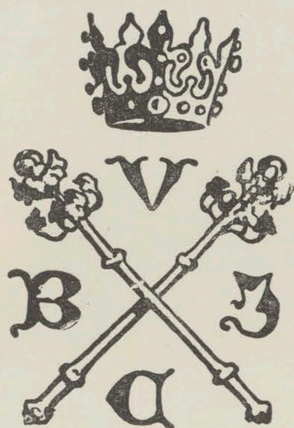

8141
AUG.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU Y SWIĘTA CHRYSTUSOWE

OD

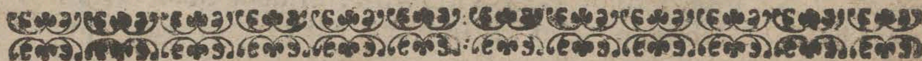
X. BONAWENTURY GELAROWSKIEGO *Soc: JESU*

MIANE

A po śmierci iego

WYDANE.

Teraz zaś przedrukowane



w SANDOMIERZU
Drukarni Coll: Soc: JESU
Roku Pańſkiego 1738.

APPROBATIO LOCI ORDINARII.

NOtum testatumq; facimus præsentibus Literis nostris quorum interest Universis & singulis. Quia Nos Librum Conciones pro Dominicis diebus totius anni, nec non Festis solennibus D. N. J. Christi in se continentem ab Adm: R. P. BONAVENTURA GELAROWSKI Soc. JEsu conscriptum docto labore, zelo & eruditione plenum, quoniam Fidei Orthodoxæ non repugnat & bonis moribus minime adversari, quinimo Apostolicæ pietati, & cultui Divino per omnia correspondere dignoscitur. Ideo eundem Librum luce publica merit dignum censemus, & prævia hac approbatione nostra Ordinaria Typo excudi, Jurisq; publici fieri, & ad spirituale [illegible]delium incrementum, libere transmitti concedimus & permittim[illegible] per præsentes, quas in maiorem præmissiorum fidem manibus [illegible]ris subscripsimus & sigillo communiri mandavimus. Datum ex A[illegible] Nostra Lubaviensi die 2. Mensis Februarii Anno Domini 1727. FELIX EPISCOPUS Culmensis & Pomesaniæ mpp.

(L. S.)

Josephus Groszewski Causarum Curiæ Episcopalis Culmensis Notarius mp.

FACULTAS.

R. P. Præpositi Provinćialis Soc: JESU per Poloniam.

CUm Opus posthumum, quod inscribitur Conciones pro DOminicis totius anni & solennioribus Festis Christi, Authore P. BONAVENTURA GELAROWSKI aliquot Societatis nostræ Theologi recognoverint, & in lucem edi probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. nostro Michàéle Angelo Tamburino Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem has Literas manu mea firmatas & sigillo munitas dedi Jaroslaviæ die 30. Aprilis Anno Domini 1727.

MARTINUS TRĄMPCZYNSKI Soc: JESU.



KAZANIE
Ná Niedźielę pierwszą Adwentu
Erunt signa. Lucæ 21.



SĄd Pański, ktory sobie pod tenczas przypominamy, ná ktory od naymnieyszego do naywiększego stáwić się muśiemy, nie iest to bayká y straszydło; ná ulęknienie się ludźiom wynáleźione. Pob: Sł: wierzyćie że iest BOG spráwiedliwy w niebie, wierzyć muśićie że sądźić będźie dla spráwiedliwośći. A ták to strászny sąd będźie, że Prorok Isaiasz c. 13. wzruszony boiáźnią woła: *Ululate! ululate! quia prope est dies Domini, quasi vastitas ad nos veniet*, ięczćie od bolcśći, ryczćie od boiaźni, wyićie od przestrachu ludźie, *ululate*, oto dźień Páński, dźień Sądu idźie, á idźie iáko spustoszenie iákie; *ecce dies Domini veniet crudelis*. Mądry owo był Pan Francuski Pipinus, á przećię przy bankietach, tańcach, y wesołey chwili, słuchał pokoiowego, ktory mu do ucha zrozkazu iego szeptał: *Domine Pipine & post hæc tandem erit judicium*, to usłyszawszy wpadał do bliskiego pokoiu, y zá nogi Ukrzyżowanego Chrystusá uchwyćiwszy, płakał mowiąc: *Leo rugiet quis non pavebit?* Mądryż to był Thomas Morus, bá y pobożny, a przećię pokoiowy przed nim kśiąszkę ná kszałt regestrow trzymał mowiąc: *jam pleni sunt, non addas quidquam ad judicium*. To nas czeka wszystkich, co więc mawiali młodzi Rzymscy

ſwywolni, *quid agis! Catonis reſpice ſtellam.* Ey duſzo moia ſwywolnym ciałem okolona, długoż ſwywolić będźiem? Ey duſzo moia wnałogach grzechowych zánurzona, á długoż wnich leżeć, długoż innych gorſzyć będźiem? Ey duſzo moia oto od roku trzynaſtego, aż do roku pięćdźieſiątego, ſześćdźieſiątego, wrożnych niecnotach brodźiemy, á długoż brodźić będźiem? *reſpice Catonis ſtellam.* Sąd Boży, ſąd ſtráſzny náſtępuie, ſtráſzny ſąd Boży zrożnych przyczyn, á naprzod ztey, że nam ná ten ſąd ſtráſzne pozwy wydádzą, o tym mowić będę; *Ad M. D. G.*

Gen, 41. Kiedy Jozefa po Egipćie oprowadzano, powiada Piſmo S. *Clamante pracone ut omnes coram eo genu flecterent.* Woźny przed nim wołał, znayćie Páná waſzego: *Ante judicium veniet praco Tuba, praco fulgura & tonitrua, praco hiatus terra, & voce grandi inclamabunt: ultionem adverſus inſenſatos*, mowi Boſtrenſis, il[...]akow będźie przed ſądem oſtátnim, *erunt ſigna*, tyle woźnych ktorzy tubalnym głoſem o pomſtę ná nas do BOGA wołać będą.

Między inſzemi znákámi mowi Hieronim S. y Beda: będźie y ten; że morze ná kilkadźieſiąt łokci złożyſká ſię ſwego podnieśie, y potym ták głęboko upádnie, że go okiem ludzkim trudno doyrzeć będźie, ieſt tego fundament w Pſalmie 92. *Mirabiles elationes Maris*, y dáley *elevaverunt flumina vocem ſuam, elevaverunt fluctus*, ná pokazanie tego mowi ten Doktor: iák to ſtraſzny ſąd Boży ná grzechy Pańſkie będźie. *Mare quod inſoleſcit nec admittit terminos, potentes & nobiles ſunt, qui legem non ferunt.* O morza! morza! Pánowie ná włośćiach, Pankowie ná kluczach; Szláchecskie ſtany ná wioſkach y folwarkach; rozlewaćie ſię teraz wgrzechach wáſzych iáko wody, *effuſus es ſicut aqua*, wybiiaćie ſię wzłośćiach waſzych ni flukty morſkie nic boiąc ſię prawa, ſądow, dekretow ludzkich; maćie *impunibilitatis* charakteryſtykę, Szlachćicem, wolno mi to. Páńſki y Szlachecki Stan oſobliwie doſtátnich, ieſt teraz iák morze, ktore podrywa cudze brzegi, zálewa miáſtá, odbiera cudze inſuły, ták y Pánowie wowych záiázdach, wiolencyach, cudze maiętnośći, domy, grunta odbieráią. Pánowie wielcy, ſą to morza, trudno im groblą poſtáwić, trudno ich określić. Do morza wpádáią wſzyſtkie rzeki, y byſtre y błotniſte y głębokie,

kie, wſzyſtkie morze przyimie; ták y Pánowie: przypadną do nich źli, ſwywolni ſłudzy, przyimą ich do boku ſwego, przypadną Heretycy, Zydźi, przyimą y tych w protekcyą. Pánowie ſą to morza. Gdy rzeczki máłe wzbiorą nie ták ſzkodzą, niechże morze wyleie, nieoſzacowane ſzkody przynośi, grzechy Páńſkie ſą inundácye morſkie. Popełni proſta kondycya we wśi álbo miaſteczku cudzołoſtwo, coż ztąd zá ſzkodá? ſzkodá ná duſzy, ſzkodá ná wierze małżeńſkiey; á Pan co? będźie cudzołożca álbo iáwny álbo ſkryty; ieżeli iáwny, to ſzkodá przez wzgorſzenie wſługach, dyſſolucya práwom, obelga *ex præſumptione impunitatis*, kto mnie będźie o to karał? krzywda dźiatkom, bo im ſwego czaſu co żywo záda, y wyrzući urodzenie. Ieżeli ſkryty cudzołożca, to krzywda *legitimis* dziedźicom, kiedy ſię y źle urodzone potomſtwo zámieſza do cudzey ſukceſſyi, dla tego grzechu pewny gość wdomu, ćiężkie przeklęctwo na dźiatkach. Nuſz dáley, będą gniewy, záwźiętośći miedzy prywatnemi ludźmi, grzech wielki, grzech przećiwko miłośći Chrześćiańſkiey; będą miedzy Panámi, grzech nierownie ćięſzſzy, bo ſzkodliwſzy; bo gdy ſię miedzy Pánámi záwezmą gniewy, zrywaią rády Seymowe, Seymikowe, zrywaią dobra poſpolitego promocyą, nic ſzczerze przećiwko nieprzyiaćielowi, nic za ubogiemi ludźmi, nic *pro bono publico* nie mogą wdyffidencyách konkludować. Gdy Pánowie wzawźiętośći żyią, ubogiey Szlachćie, ubogim ludźiom po miaſtach, miaſteczkach, po wśiach, małom rzekł, Powiatom, Woiewodztwom, Kroleſtwu cáłemu czupryna trzeſzczy. Ze po Powiatach Woiewodztwach nie bywa tak długo Sędźiow, Podſędkow, Piſarzow, Podkomorzych, y inuych Urzędnikow, ktorzy pod *liberum calculum* podpadaią, ktoż temu winien? gniewy y záwźiętośći Páńſkie. Bierzćieſz ſobie proportionaliter o drugich grzechach Páńſkich miarę, y przyznać muſićie, że grzechy Páńſkie, ſą iáko morſkie exundacye. Wołam tedy ná was: O morza, morza Pánowie! burzyćie ſię teraz, niechże ieno przyidźie Sąd Boży, *fluctus maris deſpumantis confuſiones ſuas*, aż wy ſię zchronić ták głęboko zechcećie, żeby was by można y oko Boſkie niedoyzrzało; ále darmo, nie zchronićie ſię przed Sądem Boſkim, ſtánąć do ſądu choćieśćie Pánowie zá pozwem wąm wydanym muśićie. *Omnes nos manifeſtari oportet ante Tribunal Chriſti, 2.*

Cor: 5. Nie będźie tám károc, nie będźie poszoſnych, nie będźie pod bok prowadzenia, nie będźie na grzbietach wáſzych modney wymyślney bogátey ſzaty, *potentes qeondam Reges nudo pectore palpitabunt* mowi Hieronym S. co ſię teraz winſzey codźień ſzaćie prezentuiećie, to ná ſądźie Boſkim, bokámi świecić będźiećie, *nudo pectore*, co ſię teraz nikogo áni Boga nawet ſamego nieboićie, to ná ſądźie Boſkim iáko ryby od ſtrachu drzeć będźiećie *palpitabunt*.

Będźie y ten znak przed ſądem Boſkim, iáko námienia Iſaiaſz w Rozdźiale 26. *Revalabit terra ſangvinem ſuum & non operiet ultra interfectos ſuos*: Ziemia wypuśći z ſiebie źioła, y drzewká małe, ktore ſię krwią pocić y pluſzczeć będą, ná pokazanie iak ſtráſzny Sąd będźie ná wſzyſtkich mężoboycow, y tych ktorzy ſię iákimkolwiek ſpoſobem do cudzey śmierći przyłożyli. Zapocą ſię tàm mocno krwawnicy. Teraz pácholiká, ſługę, poddanego, kazać o ládáco kiymi zbić, zábić, nic to; naiechać, porąbać, okrutnie zábić, nic to; krew z ubogich poddánych wyćiſkać, zſkory ich odźierać, teraz to nic; dla ſukceſſyi pomoc komu do prętkiey śmierći, ſtára álbo nie do upodobania żona, trućizną ią zprzątnąć, dla upatrzoney młodey, nic to teraz? O poczekayćieſz ieno: *homicidia fuſo cruore, ultro enavigabunt ad grandem confuſionem.* 'I á krew ktorąśćie wylali, álbo z ubogich wyćiſneli, iáko woźny pozywać was ná ſtráſzny Sąd Boſki będźie, *vox ſangvinis clamat.* Paweł Dyakon, brat Ceſarza Carogrodzkiego, z iegoż rozkazu zábity, pokázywał mu ſię w Dalmatyce z kielichem krwi pełnym, wołáiąc ná Ceſarza: *Bibe fraternum ſangvinem*, przy ſtole *bibe*, poſzedł do pokoiu *bibe*. Coż rozumiećie co to będźie zrozlewcami krwie ná ſądźie Boſkim, nic pewnieyſzego, że od wſtydu wielkiego iákby ich we krwi umoczył, pocić ſię y od ſtrachu drżeć będą.

Mowi Pſalmiſta w Pſalmie 104. *in ſicco flumina*: wyſchną rzeki Apoc: 16. *Omnis anima vivens*| *mortua eſt in mari*, to piſmo Beda ſtoſuie do tego, że przed ſądem Pańſkim wſzyſtkie rzeki wyſchną, przez co pokaże BOG iáko ſtráſzny ſąd iego nąm wſzyſtkim. Teraz człowiecze obrażáſz nieuſtannie BOGA twoiego, coż ći zá to? czy ná ćię BOG pioruny rzúca? czy piekło ná ćię burzy? *bibent omnes peccatores terrae*, teraz nąm rzeki miłoſierdźia iego

płyną,

płyną, teraz co żywo rzeki miłosierdźia piie, *bibent;* niechże ieno przyidźie sąd Pański, *in sicco flumina;* wysuszy tę rzekę miłosierdźia zápalczywość gniewu Bożego zápalonego. Kiedy Chrystiernus Krol Duński buntownikow w więźieniu osadźił, y ná śmierć zkazał, gdy się zá nimi przyiaćiele przyczyniali, kazał ná całe miasto wołać; *perierunt tempora misericordiæ.* Toż nas na sądźie Pańskim czeka, będźiem wołać o miłosierdźie Boskie, *perierunt,* będźiem wołać o czas do pokuty, darmo: *perierunt;* będźiem wołać o powrot do żywota, *perierunt;* będźiem wołać o przyczynę Mátki Jezusowey do BOGA, darmo *perierunt,* niewysłucha nas BOG, bo ná ten czas miłosierdźia Boskiego wszystkie rzeki y fontany wyschną. Nie tylko tam rzeki wyschną, ále iakośćie słyszeli *omnis anima vivens mortua est in mari;* wszystkie ryby w morzu pozdycháią ná pokazanie mowi Hieronim S. iák strászny sąd Pański tym będźie, ktorzy żyią ná świećie iák ryby. Mowi Bázyli S. *Major pars piscium, alter alterum devorat, & minor, esca majoris est,* przeszkodźiłeś innym do godności, zkądby się mogł był podeprzeć, rybo pożarłaś rybkę: odiąłeś wdowie, ubogiemu człowiekowi, sposob wyżywienia, wzbiłeś się na monopolium, rybo pożarłaś rybkę, dla chćiwośći twoiey: wćiągnąłeś drugiego wnieſłuszne prawo, do kosztow wielkich, y przez koszta do ubostwaś przywiodł, rybo pożarłaś rybkę. zábrałeś przy Poborstwie, przy Podskarbstwie-zskarbu z skrzynki publiczney, rybo! rybo! ták wieleś rybek prácuiących á darmo się z kładáiących pożarłá; *extrahet divitias de ventre tuo,* nie ztrawna to potrawa, niech ieno przyidźie sąd Boży, z żárłocznego kałdona twego, wyćiąg ćo coś pożarł, y strásznemu Sędźiemu prezentować będą. Umiera we Francyi zły urzędnik Status Minister; ktory nieźliczone pochłonął substancye, y iuż iuż konaiąc záwoła: *ah quantum ructabo in æternitate, qui hominum absumptas opes non digeram.* O sądźie Boski iakeś strászny, pożeraiącym drugich. Ryba iest to rzecz niema, milcząca. Żyiećie teraz iák ryby nieme, ná urzędach zostáiąc: widźićie obrazę Boską, widźićie połomanie praw, dyssymuluiećie, ćięszkie grzechy widząc nie karzećie dla respektu, Duchowni nic o cześć Bożą, o wiarę, niemowią, rybyśćie nieme; strászny was sąd Boski zá to milczenie czeka, Zániemićiećie nieraz ná spowiedźiach dla nierozumnego wsty-

du,

du, okoliczności, szczegulności, nie pôwiećie, O ryby! ryby milczące! iak strászny was sąd Boski czeka.

Pismo Apoc: 6. *Reges terræ, & Principes & Tribuni, & divites & fortes, & omnes, servus & liber, abscondent se in speluncis & in petris montium*, y owo Isaiæ 13. *unusquisque ad proximum suum stupebit*, tráktuiąc Ferus powiada: że miedzy znákámi inszemi przed sądem Pańskim będźie też y ten; że ludźie nie ostoią się wdomach, miástach, y Páłácach swoich, ále ućiekac będą do lasow, między gory, do iáskiń; owe Krolewskię Páńskie Páłáce y pokoie, owe Szlacheckie dwory, owe kámienice budowne w miástach, pustkámi stać będą. Umiera Comes w Anglii Forszterus, kazawszy pootwierać drzwi we wszystkich pokoiach páłacu swego záwołał? *O fallax castrum, quod me trades in perenne exilium*, iákem wiele spendował, iakem wiele kosztow łożył ná ten páłac, ná ten dwor, ná tę kámienicę, ná to domostwo, coż mi potym? kiedy ztego páłacu, ztego dworu, ztey kámiecice, ztego domostwa ná wygnan wieczne poydę? o iakbym sobie lepiey był poradźił, gdybym był choć iędnę tych kosztow cząstkę łożył ná mieszkánie wieczn e w niebie. Uchodząc do iámy, á ztamtąd ná sąd Boży, będźie się miał Ociec z Synem, Mátká z Corką, brát z brátem, mąż z żoną, przyiaćiel z przyiaćielem, á żaden do żadnego słowa mowić nie będźie, *unusquisq; stupebit*; żeby BOG pokazał iák strászny Sąd będźie, ná owe grzechy náſze ięzyczne, grzech zbytniey y niepoczćiwey konwersacyi, ściſłych áffektow y kombinacyi. Teraz szkáluiećie, płatacie cudzą poczćiwość, *diviserunt sibi vestimenta*, szarpiećie sukienkę cudzey sławy, tak że y płatká poczćiwośći ná bliźnim niezostáwićie; owe wásze stoły y bankety, owe wásze schadzki, są to theatra, *in quibus mimum agit fama aliena* mowi Publius, są theatra ná ktorych wystáwuiecie cudzą sławę, żeby tę álbo owę osobę representowáła; tego sława reprezentuie u was ćiurę, hołyszá, nic poczćiwego; tego urzędniká reprezentuie łákomego, niesprawiedliwego; tego Duchownego nie nabożeństwo, nie Anielskie żyćie: y ták káżdemu rozdaćie albo przynaymniey przypniećie łatkę niesławy: Nuż owe wásze kombinacye, spiknienia się *in damnum tertii*, co się uporczywie spikniećie ná Sądach, ná Elekcyach, ná Ratuszach poszeptámi, práktykámi nadrabiaćie. Niech ieno Sąd Boży

przyidźie

przyidźie, zamilkniećie rosprawnisiowie, cudzey sławy szarpacze, zászyie wąm BOG ná ten czas rozwiozłe gęby wasze, roszyie śćiśle przyiaźni wasze, *unusquisq; ad proximum suum stupebit*. Co to teraz wśćisley żyiećie przyiaźni, to ná Sądźie Pańskim iákbyśćie się nigdy nie znali, *stupebit*, wołać tylko z Bernardem S. będźiećie, *Væ mihi misero! cum venerit dies illa judicii, demisso capite præ confusione malæ conscientiæ stabo trepidus.*

Powiada Jan S. w Rozdźiale 16. *Et facta sunt fulgura & voces & tonitrua, & terræ motus factus est magnus, qualis nunquam fuit, ex quo homines fuerunt super terram.* Ná co mowi Alcuinus: że przed sądnym dniem będźie y ten znak, błyskáwice, ogńie, płomienia z nieba polecą, ludźi, miástá, domy, palić będą; y to strászny będźie pozew, á ná kogoż to? oto ná dwoiaki ogień, ktorym teraz ludźie gorcieie. Ieden ieſt ogień ćielesności. Powiedzćie mi, ieżeli też ieſt miedzy wami zgromadzenie, ziazd, publiká, żeby ten ogień szeroko nie grássował? ziazdy, publiki wasze, są to stosy drew ná zapał, ogńia ćielesnego: ieſtże ktory stan, ktoremuby ten ogień nieprzygrzał: ćielesnośći płomień nieći się wdźieciach, wybucha wwyrostkach, szerzy się w młodych, srzednie látá páli, starym dokucza, duchownych parzy, y ták pożarem idźie. *Et quid hoc pro nefas!* mowi Salvianus: *mali est, arsimus! arsimus! & tamen flammas quibus jam arsimus non timemus:* cáły świát od tych płomieni zágorzały. Niech ieno Sąd Boży przyidźie, tám BOG pokaże iáko te płomienie ćielesnośći ogniem wiecznym karać będźie. Drugi ogień ieſt zápalczywośći. Dalekoby leniwiey się otwierały po Kośćiołach, y Cmentarzach groby, gdyby się do tego nieprzykłádáły wásze pioruniste cholery, oparzysta wasza á często o ládaco fantazya, żeby się trzeba spytać? *quid sectum stomacharis ob ungvem?* to trućiznami, to żelazem, to troskaniem nie iednego sprzątnęła z świátá; ládá słowko u was przyiaźń y miłość chrześćiáńska poszarpie, ládá krzywda y ubrdana suspicya, iedność y pokoy rozerwie, y ná nieprzełomane gniewy, zawźięćia, y rankory przerobi; zkąd potym te płomienie wybuchną ná Sądach, ná Seymach, Seymikach, Elekcyach, ná Ratuszach, żeby zgłębić, wniwecz obrocić, ták wybuchną, że ich przez cáłe życie y medyacye przyiaćielskie, y łzy przeprászaiące, y Krew w Nayświętszym Sákrá-

mencie

mencie Jezuſowa nie ugaſi; otoż te ognie iák będźie Sędźia ſtrá- ſzny ná ſtráſznym ſądźie ſwoim, y po ſądźie ná wieki karał, poka- że, *extingvet ignibus ignes.*

4. *Esdræ* 15. Piſmo S. mowi ták: *Ecce viſio horribilis, exi- ent nationes draconum, exient ut apri de ſylva, & conſtabunt in pu- gna.* Przez tych Smokow rozumieią Oycowie u Mendozy; że ſię przed ſądnym dniem wſzyſtko czartoſtwo ná powietrze wyſypie, y ná dwie ſię części y woyſka rozdźieliwſzy, z deſperácyi y gniewu że iuż iuż Sąd Boży y ná nich náſtępuie, ſtráſzliwie ſwym ſpoſobem z ſobą walczyć y woiowáć będą, áby przez to BOG pokazał, iák ſtraſzny Sąd Boży będźie, po ktorym iáko potępieńcom ſzkodźić czartoſtwo będźie; kiedy ſobie nieprzepuſzczą. O! żadnymi łez rzekámi nieopłákáne duſze, ktore ſię wich moc doſtániećie, będźie- ćie miáły goſpodarzow tyranow, będźiećie m ały katow, wſp ł mie- ſzkańcow waſzych. Skarzyłá ſię Lucilla ućiekſzy do Rodźicow: *Tortor a tergo domi eſt Quintinus*, toż czeka nieſzczęśćie potępień- cow, *tortor a tergo* ćiężki fetor, ćięſzkie ćiemnośći, ćięſzki głod, ćięſzkie prágnienie, nayćiężſzy będźie kat czartoſtwo, *tortor a tergo.*

Słyſzeliśćie iáko żwawe, ſtráſzne, ná nas BOG przed ſądem ſwoim pozwy wyda, uczyńmyſz ſobie reflexyą tę: ieżeli Sąd Boży ták ſtráſzny wznákach ſwoich będźie, coż rozumiećie iák ſtráſzny ſąm Sąd wſobie być muſi? *Dominus de excelſo rugiet* mowi Jeremi- aſz, ſtraſznie wgniewie ſwoim ná grzechy Sędźia Chryſtus záry- knie, ktoż ſię nie ulęknie? *Leo rugiet quis non pavebit?* ryknie ná niezgodne Małżonkow mieſzkania, ryknie ná krzywdy y oppreſſye ubogich, ryknie ná gniewy nieprzełamane, ryknie ná machiáwel- ſtwa, fakcye, y nieſzczerośći, *de excelſo rugiet*, á przećię my tego nieuważamy, á przećię my ſię ná ták ſtráſzny Sąd Boſki nie oglą- damy! gdźie *latere erit impoſſibile, apparere intolerabile* mowi S. Bernardi y utaić ſię niepodobna, y doſtáwać nieznośna ná tym ſądźie: Károl V. miał pierśćień, w ktorym był zegarek, ile razy miał go- dźiny bić, záwſze Károla kolnął wpálec. Słuchacze moi, Sąd BOGA náſzego zegar biiący, ile razy ſię ná obrázę Boſką odważa- ćie, proſzę was przez zbáwienie duſzy waſzey, niechże was nie wpá- lec ále w ſumnienie tknie, ey czy mi ten zegar Sądu Bożego, gdy ná

nim

nim ſtánę, nie wybiić wieczności nieſzczęśliwey, ktora godźin nieráchui, kwaterami ſię nie kreśli, momentami ſię nię kończy. O Boże Sędzio moy, ná iákiż mię na Sądźie twoim dekret chowaſz, ieżeli ćię tym grzechem obrażę, pewnie mnie łáſkawy dekret od ćiebie niepotka. Miał tyle powagi u Rzymian Cato, że gdy co złego y niepoczćiwego kto robił, á Cato nádſzedł wołali, *Cato advenit*, y záraz ſię wſzyſcy po ſtronach rozchodźili. Niech y u was Sąd Boſki ma ten reſpekt, nátrze ná was nátarczywość czartowſka, od BOGA odwodźić będźie, niechże wąm wgłowie y pámięći tkwi Sąd Boſki, *Cato advenit*, iá ſię ná obrazę BOGA odważę, coż zá tym idźie? *Cato advenit*, oto mnie ſąd ſtráſzny zá to czeka. Młodyś, ſzturmuie do ćiebie ćieleſność, pámiętayże ná to *Cato advenit*, że Sąd Boży nád tobą wiſi. Łákomyś, cudzym płaczem y krzywdą łáduieſz ſubſtancyą, pámiętayże ná to *Cato advenit*, że Sąd Boży przyidźie, y wſzyſtkoć coś pochłonął cudzego, zgardła wydrze. Zaiádłyś y záwźięty wgniewie, pámiętayże ná to, *Cato advenit*, przyidźie Sąd Boży ktory ćię z owey kupy y ucześnictwa wypędźi, gdźie wieczna miłość y zgoda. Niechże wąm tá pamięć Sądu Bożego będźie wędźidłem, y hamulcem od złego, ktorego ieżeli ſię ſtrzedz będźiećie, zápewne łáſkáwego ná Sądźie oſtátnim Sędźiego Chryſtuſa znaydźiećię.

Ná Niedźielę Adwentową wtorą,
Mittens duos de diſcipulis ait: Tu es Matt: 11.

ZE ſtráſzny Sąd Boży przyſzły będźie ztey miary, że nąm nayżwawe wydádzą pozwy, ſłyſzeliśćie N. M. á dźiśiáy zkąd iego ogromnośći dochodźić będźiemy? oto ztąd; *Tu es*, tyżeſto? Gdy nąm pozwy wydadzą, wſzyſcy ſię na nie do ſądu ſtawić muſiemy. *Omnes nos manifeſtari oportet ante Tribunal Chriſti.* (2. *Cor* 5.) y ztemi co przed námi kilka tzſięcy lat żyli, y ztemi co po nas kilka ſet lat żyli, y ztemi co ſię ná kraiu świátá y pod źiemią wychowali, y z Aniołámi y z duchámi potępionemi poznawać ſię będźiemy ná onym ratuſzu powſzechnym, y oni nas znayſkrytſzych grzechow poznawać będą twarz wtwarz, *Tu es*, nieznaliśmy ćię, á

tyżeś to? O tym mowić będę, gdy nas przez pozwy záwołáią ná Sąd Boſki; ſtániemy tàm, iák ná ratuſzu iákim; y ztąd nąm tám ćięſzko będźie, że ſię wſzyſcy obeznamy, poznamy káżdą oſobę y żyćie, ztąd nąm ćięſzki ſtráſzny Sąd Boſki będźie, że ſię ná nim nic nie zátái.

Apoc: 4. opiſuie Jan S. Páná BOGA náſzego záſiadaiącego miedzy 24 ſtárzyzną, á około tronu iego coś nákſztałt tęcze; z tegoż tronu wypádáły pioruny, y ſtráſzne łyſkáwice: *Et in conſpectu ſedis tanquam mare vitreum ſimile Cryſtallo, & in circuitu ſedis* 4. *animalia plena oculis ante & retro*. Dopieroż Pánie Boże! ludźie beſpieczniey grzeſzyć będą mowi Beda: bo Pan BOG naſz dálcko zá morzem; nieprędko nádeydźie karać złości náſze, *& in conſpectu ſedis tanquám mare*. Chcemy doyść do Páná Bogá naſzego, trzébá przez morze, *Mare amaritudinum, mare tribulationum*, nie iednę falę y náwałność, lub od ludźi, lub od nieprzyiaćiela duſzy náſzey wytrzymáć potrzebá; átoli to morze, *vitreum*, łátwo ſię ztłucze, łátwo ie káżdy, kto zechce ſzczerze, przełamać może. Dawſzy tym dyſkurſom pokoy, to tylko uważąm; że to morze przezrzoczyſte iáko ſzkło, znáczy oſtátni ſtráſzny Sąd Boſki z tego naybardźiey, że ſię ná nim nic nie zátái. N. K. Coż też teraz może być naygłębſzego na tym świećie, ieżeli nie ſerce ludzkie? niezbrodźiſz go, dna ſię wnim niedobierzeſz, właśnie iemu ſłuży co w Pſalmie 103. *Hoc mare magnum & ſpatioſum manibus, illic reptilia quorum non eſt numerus, animalia puſilla cum magnis*, to to morze wielkie y ſzerokie ſerce ludzkie. O moy Boże czego ſię wtym morzu głębogim, ſkrytym, nieprzeyrzanym, ſercu ludzkim nieznayduie y chowá! *illic reptilia quorum non eſt numerus*, rozmaitych grzechow, myśli, zdrad, obłud, záiadłości, *quorum non eſt numerus*, y ktoż wie o tym? nikt, tylko my ſami, nikt tego morza náſzego zbrodźić niemoże. *Pravum eſt cor hominis & inſcrutabile & quis cognoſcet illud*. (*Ierem* 17.) Owe náſze grzechy kryiomc, zátáione po kątach, po ſklepach, y laſach, y to morze, *mare ſpatioſum*, morze zálewáiące wiadomość ludzką. Niech że ieno oſtátni dźień Sądu Bożego przyidźie, áż te morza náſze niezbrodzone ſerca ludzkie, ſtáną ſię *ſicut mare vitreum ſimile Cryſtallo*, przezroczyſte iáko nayśliczniey ſzy krzyſztał, weźcie krzy-

ſztał obroććie ku ſłońcu, doyrzyćie wnim naymnieyſzey ieżeli wnim ktora ieſt mákuły, ták ná oſtátnim ſądnym dniu, ſerca náſze pełne złośći, ták grzechy nayſkrytſze obiáwione wſzyſtkie będą, naymnieyſze ich oko ludzkie doyrzy, tám ſię pokaże iáko ſię Kaim páſtwił nád niewinnym Ablem; tám ſię pokaże iákie ſproſnośći Sodomczykowie płodźili, tam obaczemy wiednym oka mgnieniu wſzyſtkich złoczyńcow niecnoty, tam *numerati ſunt capilli capitis noſtri*, włoſy to ieſt myśli naymnieyſze, tam nąm woczach całego świata ná oczy wyrzucać będą, dźiwne ſkryte zamyſły náſze, pamiętaſz kiedyś y wten czas, y wten czas, ná tych á ná tych mieyſcach, to á to myślił, á przychodźiłoć że ſię to niegodźi, pamiętaſz że obaczywſzy dobre mienie, dobrą ſubſtancyą u drugiego, á chcąc go zniey wyzuć, myśliłeś ſobie, inaczey tego niedoydę, tylko przez prawo, mąm ná niego ten pretext, tę kluczkę, ktorą go ztey ſubſtancyi wyzuię y zubożę. Pamiętaſz żeś ſię zlada okazyi zawźiął nie ná iednego, y wtey zawźiętośći, ták wieleś ſię razy ſpowiadał, takeś wiele razy kommunikował.

Pan JEZUS w Ewangelii przyrownał Kroleſtwo niebieſkie do ſieći wpuſzczoney w morze: *Simile eſt Regnum Cælorum ſagenæ miſſæ in mare*; iá to podobieńſtwo do moiey materyi ſtoſuię tak: kiedy przyidźie Sąd Boſki, zbiorą nas Aniołowie ná iedno mieyſce iako ryby do matni, o Boże moy iakiego tam braku nie będźie? Nápatrzyćie ſię kiedy owo zmátni ryby ná źiemię wyſypuią, żadna ſię tam ryba nieutai, wſzyſtkie oglądaią; tak właśnie ná oſtatnim dniu ſądnym będźie, tam iawnie obaczemy, kto znas do dobrych ryb, á kto do niepożytecznych należeć będźie. Ieſzcze iá tę ſieć y matnią przyrownywam do ſerca ludzkiego, ſerce ludzkie ieſt to *ſagena miſſa in mare*, o moy Boże; iak wiele y rożnych grzechow w ſercu náſzym iáko ryb wmatni zoſtaie, nikt teraz tego nie wie, niechże ieno przyidźie Sąd Boży, niech ieno ná nim matnią z wody wyćiągnąć każą, aż owe ryby ktore rozumiały że beſpiecznie ukryte być miały, po iedney z matni wybieraią, y każdą z oſobna opatruią, tak będźie ná ſądnym dniu grzechom náſzym, otworzą ſerce náſze iáko matnią, aż w matni żábſko brzydkie, myśli niepoczćiwe, chući pożądliwe, affekty niepiękne, nuż dáley, aż wmatni wąż wodny, *animal tortuoſum cæte-*

ris animantibus callidior, frantoſtwa, ochydy, obłudy, aż tam wąż z żądłem, ięzyczne grzechy, ſzarpiące cudzą ſławę, wąż iadowity, iadem złego życia inſzych zarażaiący, patrzą daley, aż raczyſko wſpak przez złe y opaczne ſprawy od Boga odſtępuiącé, z poyrzą daley, aż coś zembatego niby ſzczuka, inſze rybki pomnieyſze pożeraiąca, y tak to wſzyſtko pokażą światu, pokażą ludziom, niebu y piekłu y czartoſtwu.

2di Reg: c. 17. *Jonathas & Achimas exploratores deſcenderunt in puteum, tulit autem mulier & expandit velamen ſuper os putei, quaſi ſiccans ptiſannas & ſic res latuit.* Z woyſka Abſolonowego pobieżeli dway ſzpiegowie albo raczey poſłańcy, żeby ich nie poſtrzeżono, ſkryli ſię wſtudnią, żeby ich y tam wſtudni nieſzukano, niewiaſta iakaś chcąc owych ſzpiegow utaić, zawieſiła ná wierzchu ſtudni chuſtę, niby dla ſuſzenia, *& ſic res latuit*, y tak ſię owi ſzpiegowie zá ową chuſtą utaili wſtudni, á wieciesz iak ſię zwała ta niewiaſtá, co to tak ſztucznie tych ſzpiegow utaiła? Słuchayćieſz Origeneſa: *aſtutia peccandi & ſolicitudo latendi, eſt mulier obvelans puteum*, N. M. Choćby nayzłośliwſze intencye, choćby nayſzkodliwſze zamyſły, choćby naygłodnieyſze zawźiętości przećiwko nieogarnionemu Maieſtatowi Boſkiemu, dźieią ſię teraz iak wſtudni zakryte, troſkliwość naſza cała ieſt ná tym, iakoby to utaić, *& ſic res latet*. Dźieią ſię po kątach, po domach, piwnicach, guſła, radzenia ſię bab, czarowania, naſłania, zapiſowania ſię czartom, wyprzyſięgania ſię Boga, exenteracye ćiężarnych białychgłow, palenia kości ludzkich ná czary, ktoż teraz o tym wie? y kat ná mękach nie wyćiśnie, *& ſic res latet*, po miaſtach więkſzych, oſobliwie przy publicznych ziazdach, dźieią ſię niewſtydy, *res latet*, wpoſzepnych konferencyach y naradzaniach ſię, dźieią ſię zruinowania ludźi, fortuny, y ſławy ludzkiey, tak ieno uczynic, tym ſpoſobem ná niego naſtąpić: *res latet.* Były w Krolestwie rożne rewolucye á ſzkodliwe, ktoż ich ieſt autorem? *res latet*, ktoś, zapewnē nié wiedzą, bywały u nas oczywiſte krzywdy od heretykow, bywały kontempty Boga naſzego pod oſobami chleba zoſtaiącego, przyſzła agitacya ſprawy, pobrano mię-dzy ſiebie pieniądze, wſzyſtko to pogładzono, ale kto? *res latet*: W tak wielu miaſtach, miaſteczkach, żydoſtwo ná głowę nieprzy-

iazne

ażne Chrześćiáńſtwu excessy poczyniło, y wielką zniewagę wierze Chrześćiáńſkiey w zabitych dźiatkach, w ſprofanowanych Krucyfixach, przyſzła ſpráwá ná Sąd, pobrano korrupcyę, przedarowano prywatnie, aż zá żydoſtwem przećiwko Chrześćianom dekret, kto go wyrobił? *res latet.* Mowi Piſmo S. *Moab olla ſpei meæ,* każdy teraz złe broiący ſtara ſię o to, żeby wſzyſtkie zamyſły iego, były iak wgarncu pod pokrywką żeby niewybuchły, *res latet,* teraz wſzyſtko iak wſtudni iakiey głębokiey, y ieſzcze zamkniętey, nikt nas nie dociecze co my myślemy, albo czyniemy, *res latet,* niechże ieno przyidźie Sąd Boży, *data eſt ei clavis putei,* otworzy BOG tę ſtudnią, y zá otworzeniem wybuchnie wſzyſtko ná wierch tak że ſię nic wniey niezatai. Piſze *Alex ab Alex,* że pewny narod tak był okrutny w Affryce, że dźiatki małe ktore węc matki podrzucały máiąc ie z ułomności ludzkiey, zaraz iak ie naleźli, rzucono ie wſtudnią, ktora ſię nazywała *ſepulchrum infantum,* á rzucaiąc wołano: *genitorem non habet, ſepeliatur;* ſierota to, niema oyca, nikt ſię do niego nie zna, to go wſtudni utopić y záwalić: *ſepeliatur.* Pytano ſię u ſtołu Xiążęcia Hetruryiſkiego mowi Gaſpar Ens: *quis eſt maximus orphanus?* kto też ieſt ná świećie naywiękſzą ſierotą? iedni mowili y nie źle, że duſza, bo ktoż ma około duſzy ſzczerą y pilną opiekę, żeby iey nie ztraćił? albo żeby do wiecznego uboſtwa nieprzyſzła, ieżeli iey ſam Bog ná opiekę ſwoię Oycowſką nie weźmie, to będźie ſierotą wieczną. Drudzy powiadali, że ſierota naywiękſza trup, y ći nie źle, bo o trupa wſzyſcy niedbaią, oto ſię tylko ſtaraią, żeby go zdomu wynieść y wdole zagrześć: inni mowili, y naylepiey, że naywiękſzy ſierota grzech, pokaże ſię w miaſtach, woiewodztwach, Krolestwach, nawet y wprywatnych domach iaki exces, á kto ſię do niego przyzna? żem ia to uczynił, iam zgrzeſzył, *genitorem non habet,* niemaſz Pana Oyca coby ſię przyznał do niego, że to moy ſynaczek, moy to grzech. Dźieią ſię teraz po świećie, po miaſtach, domach, rożne grzechy: znaleźiono ná ulicy, wpolu, wleśie, zábitego trupa, obwoływano ná czterech rogach rynku głowę zábitego? á przyznał że ſię kto do tego zaboyſtwa? *genitorem non habet,* ſierota, niemaſz Pana Oyca, *ſepeliatur.* Kto zamieſzania domowego ieſt autorem, kto ſautorem, *genitorem non habet,* niechce

ſię

śię nikt przyznać *sepeliatur.* Ták wiele kontrybucyi z ubogich ludźi wyćiśniono, gdźiesz śię to podźiało? kto to zabrał? *genitorem non habet*, nikt śię do tego grzechu nieprzyzna; niechże ieno przyidźie Sąd Boży, *revelabunt cæli iniquitatem*, nic śię ná nim niezatai, ále wszystko ná iawie będźie. Wołáią w obiawieniu Jana S. Aniołowie: *quoadusq; signemus DEI servos in frontibus eorum* (*Apoc.* 7. poki ich nie napiętnuiemy ná czele, czemu nie ná ręku, czemu nie ná uszach, albo sercu? *sic fiet miseris in judicio, signum in fronte, signum in promptu* mowi S. Hieronim, *quo facile discernemur*, żeby nas ná pierwsze spoyrzenie poznano y wszystkie złe sprawy násze. Staniemy Duchowni, stániemy Zakonni ná Sądźie Bożym, ná pierwsze spoyrzenie poznaćie wszyscy co w nas wrzało, *in frontibus*, tam nas poznawszy zpodźiwieniem rzeczećie, wyżeśćie to wielebni Nauczyćiele, wielebni Kaznodźieie, wielebni Spowiednicy, wielebni Pasterze naśi, o cożeśćie nas strofowali, wtośćie sami wpadali: *improbe, quem ipse accusaveras, quem ipse nobiscum damnaveras, domum tuam clam recepisti* mowił Isocrates, otośćie wielebni Duchowni, o te grzechy ná nas wołali, ná spowiedźiach karali, wresolucyach potępiali, á samiśćie ie do serca przypuszcza li. Ah biada nąm Duchownym ná Sądźie Bożym, bo ná nim wszystkie myśli násze, słowa, sprawy násze, iawnie ná oko wszyscy obaczyćie. Teraz tylko ktośiowie grzeszą, do tego czasu tak wiele ludźi, małżeństw, familii, powadzono, Państwa, Krolestwa zmieszano; nieprzyiaćiela do oyczyzny wprowadzono, związki poczyniono, rady, seymiki dla fakcyi porwano, ktoż to porobił, ktoś? niechże ieno stániemy ná Sąd Boży, tam śię dowiemy wszystkiego, á podobno ná tych ná ktorych śię nigdy nie spodźiewamy.

Apoc: 5. Powiada Jan S. *Vidi librum in dextera sedentis, signatum sigillis septem, & cum aperuisset sigillum septimum, factum est silentium in cælo quasi mediâ horâ.* iak tylko ostatnią pieczęć oderwano, ćicho śię ná niebie stało; *factum est silentium*, przez tę ostatnią pieczęć; rozumie Grzegorz S. *arcanum mundi*, niewiadomość? Teraz nic o sobie niewiemy, stanie Sędźia BOG, położą przed nim Aniołowie księgę całego świata, poodrywa wszystkie pieczęći, ktorymi ta księga była zapieczętowana; naostatku odedrze siodmą pieczęć, *arcanum mundi*, dotąd niewiedźiliśćie co w kim

wrzáfos co zá myśli, co zá ſprawy iego były, iákie były pokuſy, y kiedy, gdźie, z iákiey okazyi, wiele razy ná nie zezwalał, odcrwie Sędźiá pieczęć, *aperuiſſet ſigillum*, zawołaią cicho ćicho, y ták ſię ućiſzą wſzyſcy, *factum eſt ſilentium*, że wſzyſtkie wſzyſtkich grzechy uſłyſzemy, y zadumawſzy ſię ieden do drugiego ſłowa nieprzemowiemy, tylko to: ktoby ſię był ſpodźiewał ná tego duchownego, ná tego młodego, ná tego ſtarca, ná te coreczki, ná tę Matkę y Oyca, ná tego świątobliwego, tákich rzeczy? Mowi Jan S. *Sedit mulier, ſcriptum erat in fronte ejus Myſterium, Meretrix illa magna. Apoc:* 17. Zgadnyićie co ſię teraz u tego, u tey, y owey, wgłowie w ſercu warzy? Zgadnyićie co ſię teraz u ludźi w ſercu knuie? Zgadnyićie co ſię teraz u ludźi w domach dźieie? zgadnyićie matki, gdźie wáſze coreczki, y zkim kombinacye miewaią? zgadnyićie Oycowie, Dozorcy, iákimi śćieſzkami wáſi ſynowie chodzą? *Myſterium*, nierządnica duſza náſza, wſzyſtko to miſternie kryie y tai; niechże ieno przyidźie Sąd Boży, zaſłonę odrzuca, *myſterium* zmażą, aż ſię wſzyſtko wyiawi, nic ſię niezatai. Teraz między wámi machinacye, fakcye, promocye, democye, ſpychania ſię, zemſty, zakręty, *myſterium*, taiemnica o ktorey żywy duch niewie; niechże ieno przyidźie Sąd Boży, tam ſię ten ſekret wyiawi, y záwołać muśićie, co Volfius w Anglii, *nunc demum incipit nocere non fuiſſe privatum*. Obeyzrzyićie ſię ná wáſze rozmowy, przypomniyćie ſobie wáſze dyſkurſy, o iákeśćie wielu nimi pogorſzyli, iák wiele tego dla was do piekła poydźie, nikt teraz tego niewie, *myſterium*, ale ná Sądźie Páńſkim cały świat wiedźieć będźie, á wy zowym u Drexeliuſza młodźianem narzekáć będźiećie: *Væ mihi duplex! quia non ſolus pereo, ſed Patriarcha nequitiæ, ſubter multos jacebo.* Wicher wielki (mowi Strabo) napadł w Athenach, dmie, rzuca, y odſypał iednę wyſepkę, y dobył ná niey ſtarego Kośćiołka, do ktorego gdy weſzli, aż ná Ołtarzu Bożek wyrznięty, zpuſzczonymi oczyma zá záſłonką, obaczywſzy to wſzyſcy rzekli, że to było albo *Idolum verecundiæ*, albo *Ignominiæ & confuſionis*. Teraz zakopane grzechy náſze, teraz przyſypane niewſtydy, krzywdy, krzywoprzyſięgi; niech ieno przyidźie Sąd Boży, *congregabit electos à 4. ventis*, powſtanie táki ſzum y wicher; że to wſzyſtko odſypie, y odkryie, ná waſz wſtyd y ſromotę, *Idolum ignominiæ*: Teraz ſynacz-

naczkow, y coreczki, ktore Matki miedzy właſnë zamiëſzały, Oycowië krwawą ſwoią pracą rownie z właſnymi dźiëlą, niechże przyidźie Sąd Boży, tam ſię pokaże, ktore do dźiëdźictwa należały, *Idolum ignominiæ.* Teraz rozumiećie że owe pod Kośćioły, pod ſzpitale, pod kamienice, podrzucone dźieći, zatrze ſię to, nikt o tym wiëdźiëć nie będźie, o nieſzczęśliwe Panny matki, tam was ukażą, ktoreśćie takie: *Idolum ignominiæ,* zakopały: *Fauſtine ſepultum quid turbas cogisq; quietem rumpere?* Pogrzebliśćie wiele grzechow ná ſpowiedźiach, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele niewſtydow po goſpodach, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele wiolencyi po nocach, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele fakcyi po miaſtach, po powiatach, wſzyſtkich tych trupow ná dźiëń ſądny BOG wſkrześi, y zgrobow wyprowadźi ná waſz wſtyd y ſromotę, á wy narzekać będźiećie *ſepultum quid turbas.* Mieli ten zwyczay Egipcyanie że wboźnicach záſłony przed Ołtarzem wieſzali, á zá záſłoną miaſto czego poczćiwego to albo kot, albo ſmok, albo kamienna ſtatua, ktorą zá Boga czćili, kto nie wiedźiał, wſzedł do boźnice, widzi że piękna záſłona, odchyli, aż tam brzydkie kotczyſko, ſmok ſtraſzny. Náſze niecnoty y grzechy, zoſtaią teraz iak zá záſłoną, nikt niewie co zá tą záſłoną; niechże ięno przyidźie dźień ſądny, zerwą tę záſłonę, *in fine hominis denudatio ejus*, tam ſię dopiero dźiwnych, ſtraſznych, nigdy niewidanych rzeczy dowiemy, o iaki to tam wſtyd y ſromota náſza będźie! Mowi S. Chryzoſtom: *Si cujusque noſtrum ccultum crimen in medium delatum, huic conſeſſui innoteſceret, nonne fieret, ut ille interire, quam tot ſui peccati teſtes habere vellet.* Jeſt nas tu kupa wtym Kośćiele, czuie ktokolwiek ná ſię grzech ćięſzki, gdyby też teraz nąm wſzyſtkim grzech iego obiawiono, o Boże moy, czyby niëwolał zaraz umrzeć, niżeli taką ſromotę ponośić, to nás nieſzczęśćie czeka, á zapewne czeka, ná oſtatnim dniu Sądu Pańſkiego, *tunc illuminabit abſcondita tenebrarum & manifeſtabit conſilia cordium.* Oświeći nas BOG, oświeći, y iako przy ſłońcu nayiaśnieyſzym wſzyſtkie náſze grzechy oczywiśćie rzetelnie obaczemy. Pod czas źimy, pokryią ſię śniegiem wſzyſtkie doły, błota, gnoie, y tak ſię by naybrzydſze rzeczy zá piękne y białe, pod białą barwą udaią, przypadnie upał ſłoneczny, śnieg od niego ztaie, aż ſię owe błota, kałuże, gnoie ukazuią, wſzyſtko to dobrze

widźi

widźił oko ludzkie; Straſzliwy Sądźie Boſki, toż nąm to wſzyſtko wyrządźisz. Kiedy BOG zapalony gniewem ſprawiedliwośći, zaśiędźie ná ſtraſznym Trybunale, iak śnieg owe zaſłonki ſumnienia náſzego ztopnieią, á my ſię wydamy z niecnotami naſzemi. Teraz żeby naſzych złośći nikt nie dośiekł, larwami ſię pokrywamy; o larwy, larwy, poſtury ludzkie, oſzukiwaćie teraz świat, że grzechow waſzych dośiec niemożećie, niechże ieno ſtaniemy na Sądźie Boſkim, wſzyſtkie nam te larwy zedrą y zawołaią, *ecce homo, & opera ejus*, oto człowiek, y ſprawy iego; Owe waſze zmyślone nabożeńſtwá, zmyślone panieńſtwa, zmyślone ſprawiedliwośći, larwy to ſą, zerwą wąm ie ná dniu ſądnym, *ecce homo*: Pomnisz niby Panienko, iakoś ſię od Rodźicow wykradała, iakieś wymowki wynaydowała, iakoś ſię dla oka ludzkiego piękrzyła, iakoś kryiomo wnocy zchadzki miewała, iakoś ſię zá cnotliwą udawáła, niewiedźiano o tym; Pomniſz iakoś ty albo ty zmyślał nabożeńſtwo, dla prożney chwały, miano ćię zá ſprawiedliwego, *ecce homo, virtutes commovebuntur*, y cnoty zmyślone ná Sądźie Boſkim ſię wydadzą; tyleś razy mężu, przyiaćielowi dożywotniemu złamał wiarę, tyleś razy żono męża zwiodła, nikt o tym niewiedźiał, tyleś razy ſługo Páná twego zwiodł, ukrzywdźił, nikt o tym niewiedźiał, *ecce homo*, wſzyſtko ſię to ná Sądźie Boſkim wykluie: Nád grobem Epaminonda nápiſano: *Hiſtoria ſæculorum*, á czyć ow plac y dolina Jozafata ná ktorą ſię wſzyſtkie ſtany, wſzyſtkich kondycyi ludźie, ſtawić muſiemy, nie będźie *hiſtoria ſæculorum*, cokolwiek niewiadomośćią ludzką zaſzło, wſzyſtko to dopoſpolitey wiadomośći podadzą: *Væ mihi! vſæ mih ſpecialibus induor, & boni monitor incedo, & nequitiis icateo?* mowił Kaznodźieia Antyocheńſki choć pobożny, ah mnie biada! komżą Kapłańſką y ſtułą przed wami ſię udawam, ná znak pobożnośći, á duſza moia przed Bogiem grzechami ſkrytemi zaległa. Nie lękąm ſię tego, że umrę, nie lękąm ſię tego, że mnie czyſcowe czekaią męki, bo wiem żem nie tylko ná czyśćiec, ále y ná piekło zarobił? tego ſię lękąm, czego ſię lękał Baiazet Ceſarz Turecki, od Tamerlana żelazną klatkę wſadzony, od miaſta do miaſta prowadzony, *publicum theatrum timeo*, tego ſię lękąm że ná dniu ſądnym tego ſię ná mnie dowiećie, czego ſię ná mnie nigdy nieſpodźiewaćie. S. Gertruda Panna, cudami ſławna ůmieraiąc;

gdy poczuła że się iuż iuż na Sąd Boży stawić miała, przestraszona uchwyciwszy Spowiednika zá suknią záwołáłá: *Judicium meum instat, putasne me in causa mea non casuram?* Oycze coż rozumiesz czy mnie BOG na Sądźie, zá moie grzechy niepotępi? u nas niemasz mieysca na ktorymbyśmy BOGA á ćięszko nieobraźili, nie masz czasu żebyśmy go grzechami niezmazali, obrocę się ná przeszłe láta moie, całe pułki grzechow, obrocę się ná wiek doyrzały, niezliczone grzechow woyska, patrzę ná starość moię, widzę że dobieram miarki, á tu Sąd Boży nádemną wisi, á iakże się ná nim sprawię? Ah Boże lutośćiwy ále oraz straszny Sędźio, coż iuż mąm z sobą y z grzeszną duszą moią robić, oto od wstydu zwieszam głowę, oczu przez sromotę nieznośną ná ćię podnieść niemogę, oto się do zwyczaynego grzesznikom lekárstwa udaię, *ingemisco tanquam reus, culpa rubet vultus meus, supplicanti parce DEUS.* Twarz moia iuż wstydem spłonęła, niecnoty popełnione iagody mi purpurą sromotną zfarbowały, ięczę grzesznik, ryczę przestępca, żebrzę miłosierdźia, *supplicanti parce DEUS, Amen.*

Ná Niedźielę trzećią Adwentową.

Confessus est & non negavit Ioan: 1.

KAżdego prawie roku, ná Kazaniach Adwentowych straszemy was N. N. strasznym przyszłym Sądem Boskim; á przećię to rzecz dźiwna, że ná was nic wystraszyć niemożemy. Nie uważaćie tego co my do was mowiemy, nie pamiętaćie ná to, co Grzegorz S. mowi: *Justorum mens semper solicita venturo examini intendit, omne enim quod agunt, metuunt, dum cautè considerant, ante quantum judicem stabunt.* Choć ludźie święći, sprawiedliwi, á przećię się ćięszko boią, y cokolwiek czynią w boiaźni sprawuią, kiedy uważaią że straszny Sąd Boski nad nimi wisi, á my, iakbyśmy tego nierozumieli; Sądu Boskiego się nieboiemy, dla Boga zkąd nąm ta śmiałość y nieuważne bespieczeństwo? ia rozumiem ztąd, że się spodźiewamy, że nąm te racye y wymowki ná Sądźie Boskim uydą, ktore nąm teraz przed ludźmi uchodzą, usprawiedliwiaiąc się z grzechow naszych; o toż żebyśćie wtę nadźieię niegrzeszyli,

grzeſzyli, dowiodę wąm że Sąd Boſki y ztey miary ſtraſzny będźie, że ná nim żadna nąm racya, żadna wymowka, nie uydźie, ktorąbyśmy ſię zgrzechow naſzych Sędźiemu ſtraſznemu Chryſtuſowi wymowić y uſprawiedliwić mogli.

O dwuch Juryſtach Greckich napiſał mądry Poganin: *Eſchines poſt ſe portat ſarcinam legum; Demoſthenes vero ſarcinam ſophiſmatum & verborum.* Naſz prawi Eſchines prawnik, noſi przy ſobie torbę z prawami, nic zniey nie produkuie tylko prawa, á Demoſthenes noſi torbę zwykrętami, *ſarcinam ſophiſmatum*, choć co naygorſzego dowćipnie wykręći, y złą ſprawę ná nogi poſtawi. Azaſz ſię nie tak teraz miedzy nami dźieie? choćbyśmy co naygorſzego oczywiśćie zrobili, á przećię my ſię ztego wymowić wykręćić potrafiemy, czyli to ná ſądach przed Sędźiami, czyli to ná ſpowiedźi przed Kapłanem, nie trudno nąm o racye, o wymowki, pełną ich torbę przy ſobię noſiemy, *ſarcinam verborum*, *ſarcinam ſophiſmatum.* Niechże iedno czaſu ſwego, wowym uniwerſalnym ratuſzu Sądu Bożego ſtaniemy, nie ſtanie nas tam ná ſłowa, ná racye, ná wymowki, ná wykręty, gęby tam rozdźiewić nie będźiemy mogli; *non poterit ei reſpondere unum pro mille* mowi Job wRozdźiale 9.

Opiſuie Ezechiel Prorok odmianę dźiwną c. 10. *In atrio facies hominis, & facies Cherub facies Leonis facies aquilæ;* potym mowi: *& ecce ventus turbinis & facies hominis & facies bovis;* Cherubin mądry, w wołu ſię nierozumnego odmienił, coż to zá odmiana? Ah ieżeli Boſkie miłoſierdźie nie przyſtąpi, biada duſzy naſzey, nąm ći to tu przeſtroga, Cherubinowieśmy mądrzyśmy teraz, ſtanie nas ná tyſiąc racyi y wymowek, żebyśmy wymowili y zá dobre udali, choć złe ſprawy naſze; poczekaycieſz Cherubinowie, mędrkowie, ſądnego dnia, tak wąm tam pomieſza BOG koncepta, y racye waſze, że was iako wołkow nierozumnych, ná żadną racyą nieſtanie.

Apoc: cap: 10. powiada Jan S. *Vidi Angelum amictum nube, iris in capite ejus, & habebat in manu ſua libellum apertum, & cum clamaſſet, locuta ſunt tonitrua voces ſuas.* Wiećieſz co znaczy ten Anioł z kſiążeczką y ztęczą? á poſtaremu około niego pioruny, y grzmoty? oto komentuiący ná piſmo Boże powiadaią, że to tu

ćięſzką naſzę nędzę, ktora nas czeka ná Sądźie Bożym opiſano. Gdy teraz zgrzeſzemy, ieſteśmy iako Aniołowie obrotni, wymowni, tyśiąc mamy po gotowiu racyi, wymowek, tak właśnie iakbyśmy ie w kśiążeczkach zpiſane mieli, *habebat in manu ſua libellum.* Niech że ieno dowćipni Aniołkowie, ná Sąd Boży ſtaniećie, *locuta ſunt de throno tonitrua*, aż owe waſze dowćipne racye, y wymowki, ſtraſzny Sędźia iako piorun iaki zagłuſzy. Staniemy na Sądźie Bożym, aż *iris in capite;* Tęcza około głow naſzych, o ktorey napiſano *Colores videntur & non ſunt;* Teraz choć co złego zbroiemy, mąmy tego pozorne racye y wymowki, *colores videntur;* niechże ieno ſtaniemy na Sądźie Bożym, aż *non ſunt*, aż te pozory, kolory, ſtatyſtyczne y polityczne, ale nie Chrześciańſkie racye zpełzną, *colores videntur & non ſunt.* Weśćie ſobie naprzod urzędowe grzechy, miedzy ktoremi ieſt *culpabilis ignorantia* niewiadomość, co ſię y iaka obraza Boſka dźieie przez tych, ktorzy do urzędu waſzego należą, y wymawiaćie ſię, niewiedźiałem y niewiem, czym ia prorok, żebym wſzyſtko wiedźiał co ſię dźieie? o nie uydźie wąm ta wymowka ná Sądźie Boſkim. Gen: 21. *Abraham increpavit Abimelech propter puteum aquæ, quem vi abſtulerant ſervi ejus, & reſpondit Abimelech, neſcivi quis nam rem iſtam fecerit;* Otoś Krolu Abimelechu poodbierał ſtudnie, á Krol co ná to? *neſcivi*, niewiedźiałem y niewiem otym, na co Gloſſa: *Si ut Abimelech neſcivit, ſed ut Rex ſcire debuit,* niewiedźiałeś alec ta racya y wymowka nie uydźie, boś powinien był wiedźieć. Uczyńćieſz reflexyą ná ſię; podczas urzędu twoiego tak wiele złego, tak wiele płaczow, zćiſkow było, iak że ſię z tego ná Sądźie Bożym ſprawiſz? będźieſz ſię chćiał wymowić niewiadomośćią, *neſcivi*, niewiedźiałem, nie uydzieć tą wymowka, boś powinien był wiedźieć; *ſcire debuiſti.* Toż ſię zwami Rodźicy reſpektem dźiatek, Panowie reſpektem ſług, Goſpodarze reſpektem ſwywolney czeladki, ſtanie na Sądźie Bożym, nie uydźie wąm ta wymowka, niewiedźiałem *neſcivi*, bośćie Rodzicy co ſię miedzy dźiatkami, Goſpodarze co ſię miedzy czeladką dźieie, powinni wiedźieć, *ſcire debuiſti.* Powiada Poeta, że gdy dwie ſwawolne ſioſtry, koło Kośćioła Dyany ſkakały, pląſały, wyſzedł Flamin y rozgniewawſzy ſię na owe pląſy rzecze: *Magna Diana ut veſtras gemitu voces permiſceat ore, tunc alæ creſcunt, tunc ſenſim*

pluma resurgit, tuncq; puella in volucres abiere gementes. Toć Apolog, ale to nieomylna prawda, że my na sądźie Bożym głos utraćiemy, ktorzyśmy grzesząc ná tym świećie głośno nośili, racye y wymowki z grzechow naszych, á tylko ięczenie zostanie, *in volucres abiere gementes.* Biorę naprzod konfessyonały, bywały tam przy nich, y będą grzechy walne, bywały nałogi dawne, bywały wyznane ná spowiedźiach fakcye, mieszania, utrzymywanie niezgod, naieżdzania, dla piiaństwa zaboystwa. Usłyszawszy to rostropny spowiednik rzekł: o Panie miły niemogę ćię rozgrzeszyć, bo to tu zaszła krzywda bliźniego, bo to tu zaszła obligacya do restytucyi, żebyś nagrodźił, wczymeś kogo ukrzywdźił, á penitent co na to? oto do racyi, do wymowek że to muśiało być dla teraźnieyszych koniunktur, *propter rationem status*, da Kapłan rozgrzeszenie, trzymaiąc się słow Pana JEZUSA, *ut audio, judico*, odeydźiećie od konfessyonału, aż wy applauduiećie sobie, oto ten Spowiednik, ten Theolog, wysłuchał moich racyi, dał mi rozgrzeszenie, to to rozumny Kapłan, dał mieysce racyi moiey, wyśpiewuyćie nośćie sobie wesoło, nieszczęśliwi opłakani penitenći, niech ieno staniećie na Sąd Boży, nie uydą wąm tam, te statyskie racye, á kiedy obaczyćie że wąm wasze racye nie uydą, ięczeć żałośno będźiećie, *in volucres abiere gementes.* Biorę wasze szkatuły, intraty, zbiory, tyleśćie łożyli na rekreacye, tyle ná traktamenta, ná zbytnie modne stroie, tyle ná karty, ná kostki, ná piiatyki, tyle ná psy, ná prożnych stoiakow; biorę sądowe expedycye, ná ktorych iedni przegrali, á niesłusznie; á przećię Sąd pokazał racyą że słusznie; drudzy wygrali, á niesłusznie, á przećię sąd pokazał, że słusznie, wesoło sobie wyspiewuyćie teraz, że wąm racye tych zbytkow, niesprawiedliwośći; krzywdy ubogich uchodzą, niech ieno staniećie ná Sąd Boży, aż wąm te racye nieuydą, nuż wy od żalu ięczeć, *in volucres abiere gementes.*

Teraz niemasz tak nędznego sumnienia, żeby nie miało swego Theologa *quia.* Teraz niemasz tak osieroćiałego grzechu, ktoryby swego niemiał Jurysty, *cur? ideo?* Teraz niemasz tak prostaka grzesznika, żeby niemiał swego załogi: *bene omnia;* A ná Sądźie Bożym niebędźie żadnego excessu, niebędźie by naymnieyszego grzechu, ktoryby niemiał ná się Instygatora. *Unum quodq; peccatum*

ſuum habet hic ſuum defenſorem ibi traditorem mowi Chryzoſtom S. A Kommentarz ná owe ſłowa z Pſalmu *ad excuſandas excuſationes in peccatis, unumquodq; flagitium habet ſuum, quia.* żaden grzech nie ieſt taki chudy pachołek, żeby za ſobą niemiał ſwego *quia*, niemiał racyi, czemu ſię to tak ſtało, y żeby ſię ziedney ná drugą nie przeſiadał; y rachuie ie tak: *in avaro eſt quia induſtriæ, providentiæ; in luxurioſo quia fragilitatis, in raptore quia neceſſitatis, in judice quia gratitudinis, in timido quia prudentiæ, in ſuperbo quia injuriæ; in diſcordibus quia antipathiæ, in amantibus quia ſympathiæ.* Weyzrzemy łakomemu wſkrzynie, ſzkatuły, worki, z zdzierſtwa, z oppreſſyi ubogich, z niezapłaconych albo wytrąconych czeladce zaſług, z lichwy, z nieſłuſznie wyćiągnionych Arend napchane, á to zkąd? á godźiſz ſię to? á czemu nie ma godźić, mąm iá ſwoie *quia induſtriæ*, obrot to moiey głowy, y induſtrya. Weyzrzemy wakcye ludźi ladaiakich? coż naylepſzego czyniſz, wżdy pomnyi ná Sąd Boży, każdą publikę, każdy ziazd, każdą goſpodę ćieleſnośćią zaſzpećiſz? coż czynić *quia fragilitatis*, ułomnym człowiek, ćięſzkie pokuſy, gorącą mąm komplexyą. Podźmy do zdźiercow, *in raptore* biorę, drę, ſzarpię, bo mąm po ſobie *quia*, bo tak *neceſſitas belli* każe. Przyidźiećie ná Sąd Boży, coż ſię ſtánie? ſłuchayćie co piſmo Boże mowi: *In cujus manu ventilabrum, perpurgabit aream ſuam. Luc 3.* Wręku iego ſźufla, albo wiciadło, przewieie plewy od pſzenice, y pſzenicę od plew, oddźieli prawdę od nieprawdy, pozorną racyą od prawdźiwey. Muſiałem to uczynić *per reverentiam*; plewa to, niemogłem ſię przełamać y zwyciężyć, plewa to, naſtąpiono mi ná honor, ná poczćiwość, niemogłem tego uſtąpić, plewa to, *primi* to *motus* byli, plewa to, miałem uſtawiczną napaść, plewa to, zgoła racye nąm żadne y wymowki na Sądźie Bożym nieuydą.

Piſze Boetius, *Romana juventus dum inſoleſceret habebat unusquisq; illorum ineptiæ ſuæ involucrum, cur, ſed dum ſtarent ante Catonem, Catonis rigidum quare, cur juvenile eventilabat, & illud cur juvenile proclamabatur, ridebatur, evaneſcebat.* Mieli młodźi zaſłonkę czemu to czynili, albo dla rozrywki, albo dla kompaniy, albo dla reſpektu, y tak wſzyſtko zaſłonili, ale pozwani ná Sąd Katona, ſtanęli przed nim, aż owę zaſłonkę, owe *cur*, owe racye

wyśmia-

wyśmiano, zkarano. Ze teraz grzeſzemy, mamy ſwoie racye, wymowki, wktore grzechy naſze obwiiamy, żeby ich niekarano; niechże ieno ſtaniemy ná Sąd Boży, aż nam tam racye, wymowki żadne nie uydą, wyśmieią to wſzyſtko, *proclamabatur, ridebatur, evaneſcebat.* N. M. nieposądząm, ieſt takich wiele ktorzy maią u ſiebie tę rezolucyą: mąm prawda znaiomość y konfidencyą ztą, albo ztemi oſobami, ieſt tam konwerſacya często, iako mowi Boſtrenſis: *eſt amicitia ſed eſt ſimul & impudicitia*, ludźie otym ſzepcą, ba y gadaią, ale coż? opuśćić tę konwerſacyą, to y ſiebie y tę oſobę wſuſpicyą podam, iak ſię odſtrychnę, to będą mowić, otoż prawda cośmy mowili, znać mu Spowiednik ná ſpowiedźi przykazał, żeby konwerſacyi ztą oſobą zaniechał, dla tego iey nie mogę *per politicam rationem* porzućić. Maćie rezolucyą: mąm ſługę ktory mnie ná wſzelkie złe prowadźi, tylko że mi wygodny, fortunę moię trzyma, on wſzyſtkim á dobrze, bo z moim pożytkiem rządźi, nie mogę go expedyować, bobym zginął. Maćie rezolucyą: ieſteśmy przy boku Pana, przy boku Pani, ieſt tu prawda okazya do obrazy Boſkiey, w iakiey materyi, my tylko wiemy, coż? ná ich łaſce siła nam należy, do czegoſz ſię udamy, ieżeli tę ſłużbę opuściemy? niechże ieno ſtaniećie ná Sąd Boży, żadna wąm ztych wymowka nie uydźie, wſzyſtko to zkaſuią, wyśmieią, *ridebatur evaneſcebat.*

Teraz grzeſząc, doznaiemy ſzczęśćia S. Felixa, ten ućiekaiąc przed prześladowcami, y nie maiąc ſię gdźie zchronić, wpadł między śćianki dwuch domow, podle ſiebie ſtoiących, wtym paiąk ſpuśćiwſzy ſię, całą owę dźiurę paięczyną zarobił, y Swiętego pokrył, iako murem obwarował, bo gdy nadeſzli prześladowcy, y obaczyli paięczynę rzekli; muſi go tu nie być, boby tu tey paięczyny nie było; przerwałby ią ućiekaiąc, darmo go tu ſzukać. *Tela putabatur murus, & agger erat;* Teraz choć zgrzeſzemy, łatwo ſię wymowiemy, obroniemy, bo nąm lada paięczynka, lada racyika, za mur potężny ſtanie, *tela putabatur murus;* ale ná Sądźie Bożym nie tak: bo ná nim żadna racya, y wymowka nie uydźie, ale ſię wſzyſtkie te mury obalą, albo ſię wpaięcze ſiatki obrocą.

Kto też mogł ſzpetniey wykroczyć iako Adam? *Gen: 3.* kiedy maiąc naukę, y mądrość, od Pana BOGA taką, iakiey żaden

Filo-

Filozof y Teolog choćby się y tysiąc lat ůczył mieć niemożę, à przećię się dał oszukać iedney niewieśćie, tak był przy mądrośći swoiey nierozgarniony, że uwierzył Ewie, zapomniawszy zakazu Boskiego, ná namowę czartowską uczynił, á Panu Bogu swoiemu posłuszeństwa niedotrzymał; á przećię ztak ćięszkiego grzechu chćiał się wymowić koniecznie Adam: *Mulier quam dedisti mihi decepit me*, ná co mowi Kommentarz: *ut posset retundere odium facti, sic loquitur*: O ludźie ludźie wszyscyśmy Adamowe dźieći, przećiw Bogu, przećiw zdrowemu rozumowi, przećiwko miłośći bliźniego, ćięszko y często wykraczamy, á przećię się racyami, wymowkami, ochronić chcemy. Zaśiędźiećie owo do stołow, wnidźiećie wdyskursy o cudzym życiu y obyczaiach, popłaćaćie sławę bliźniego, że wtak ćięszkim grzechu, sumnienia niemaćie, składacie się tą racyą, że to prawda com ia mowił? y rozumiećie że wam ta wymowka ná Sądźie Bożym uydźie? o nie uydźie, ázaz to nie była prawda co Cham ná Oyca swego Noego, przed bráćią swoią powiedźiał, choć tylko przed dwiema? á przećię tak ćięszkie ná niego Oćiec przeklęctwo włożył: *maledictus Chanaan servus servorum erit*. Tak y wam nie uydźie ná Sądźie Bożym, że co o bliźnim złego mowićie, prawdę mowićie.

Oczywiśćie wykroczył Saul, że przećiwko wyraźnemu zakazowi Boskiemu, *pepercit Saul Agag & optimis gregibus ovium & armentorum* 1. Reg: 15. przyidźie Samuel, spyta się Saula. *quare non audisti vocem Domini, versus es in prædam, fecisti malum coram oculis Domini?* Patrzćiesz iaką ná to niepossłuszeństwo wynalazł racyą Saul; *Tulit de præda populus oves, & boves ut immolet Domino DEO suo?* prawda żem ia tak wiele zdobyczy to owiec, to insze. go bydła, zostawił przećiwko zakazowi Boskiemu, alem też z tego udźielił naprzod Bogu ná Ofiarę, á potym ubogim ná iałmużny, á usziasz mu tá racya przed Bogiem? o nieuszła, tak y wam, nie uydźie ná Sądźie Bożym żadna wasza racya, y wymowka. Spytaymy się tych, ktorzy prace y Krew ludzką wzebranych ná publiczne potrzeby pinięďzy, ná podparćie swoiey fortuny zażywaią, ktorzy od kwitow więcey wyćiągaią, niżeli to waży co nápisano wkwićie? Spytayćie się Ekonomow, Administratorow, y inszey czeladki, ktorzy Panom swoim krzywdę czynią; gdźie mogą to ich szarpią,

quare non audisti vocem Domini, versus es in prædam. Iakim sumnieniem Páná y ludźi ubogich krzywdźićie? iak się z tego grzechu Bogu wymowićie? ieżeli o racyą y wymowkę idźie, nic łatwieyszego, pierwsza racya że Pan, ktorego krzywdzę iest Pan dostatni, nie znać tego co ia mu wezmę, à potym z tego co kogo ukrzywdzę, daię ná Chwałę Bożą do Kośćioła, dàię do Klasztorow, szpitalow, iałmużnę; o zła to Theologia, zápewne ná Sądźie Bożym nieuydźie. *Quid tibi proderit honorata misericordia, dum flebit injuriata justitia?* (mowi Hugo) niepomoże wąm nic ná Sądźie Bożym iałmużna, niepomogą nic ofiary, z krzywdą bliźniego uczynione, *odit rapinam in holocausto*, wprzod trzeba spráwiedliwośći dosyć uczynić, wprzod co się komu winno oddać, *non remittitur peccatum donec restituatur ablatum*, trzeba pomnieć co S. Francißek de Paula powiedźiał iednemu bogatemu, gdy mu iałmużny pięćdźieśiąt czerwonych ná Kośćioł przysłał, ná ktore weyrzawszy rzekł Swięty: *primo injuriatorum lacrymas restitutione tergat, postea reliquum in eleemosynas dispergat*, rozdawać po Kośćiołach, szpitalach, Klasztorach iałmużny, rzecz dobra, ále trzeba wprzod tym ktorycheś krzywdząc szpitalnikami, żebrakami poczynił, oddać. Powiedzćie mi, kiedy Zacheusz odebrał zbawienie wdomu swoim? pewnie nie wten czas, kiedy Pana wdom swoy przyiął y częstował, ani wtenczas kiedy połowę substancyi ná iałmużny rozdał, *dimidium bonorum meorum do pauperibus*, ále wtenczas, kiedy to, wczym kogo ukrzywdźił oddał; *si aliquem defraudavi reddo quadruplum.*

Ná ostatek wspomnyimy sobie co Jan S. w Rozd: 4. powiáda: Samarytánka przy studni z Chrystusem rozmawia, y rzecze: *Patres nostri in monte hoc adorant*, mąmy dawny zwyczay Oycow nászych, że ná tey tylko gorze trzeba się kłaniać Bogu, á Pan co? *nescitis quod adoratis*, źle to czynićie, że się zwyczaiem Oycow waszych bronićie, nie uydźie wąm tá wymowka przed Bogiem, *nescitis*, trzeba się pytać zkąd się wźiął, y czy to dobry zwyczay. Nąm to przestroga, grzeszyćie oczywiśćie, à przećię wy mowićie ia nie grzeszę, bo tak iest dawny zwyczày, *Patres nostri*, że od poddanych tak wiele choć zubożałych wyćiągąm, że y w Swięto sory y podwody niewakuią, *Patres nostri*, że podatki zwielkim ućiemiężeniem ludźi wybierać każę, *Patres nostri*, nie zá mnie się to wszczęło, *Patres nostri*,

dawny to zwyczay, według ktorego moi antecessorowie wybierali. Ze ná mego ádwersarza czasem kalumnią nadrobię, *Patres nostri*, bywało to przedemną, tak uczynił Syba, przed pięciu tysięcy lat ná Miphibozeta, a ieszcze Pana swego. Ze się aggressya uczyni ná męża, z okazyi zakochania w iego żonie, bywało to y przedemną, tak uczynił Dawid na Uryasza, *Patres nostri*, że ia młody, w młodych latach, pozwaląm sobie swawoli, że ná pyiiatyki tracę, zapiiam się, bywało to y przedtym, że młodźi swawolni byli. Ze ia trzymąm maiętność, folwark, prawem niepewnym, wżdyć to od stá lat trzymali antecessorowie moi, że czynszow do Kośćiołá, do szpitala, do Klasztoru niepłacę, bo też y moi antecessorowie niepłaćili, ey *nescitis* źle się zwyczaiem zkładać, bo wąm tá rácya nie uydźie przed Bogiem ná Sądźie. Pámiętayćie ná owę exekucyą ktorą BOG ûczynił w Belgium, iáko pisze Pexenfelder: wpewnym Zamku bywały strachy, że się wnim nikt osiedźieć niemogł, przećięsz się odważyli dwoch Zakonu nászego, weszli ná noc do owego zamku, wtym o pułnocy łoskot wielki, pátrzą Oycowie co się daley dźiać będźie, aż wynyidźie osobá wszystká wogniu, pytáią się iey coby zacz byłá? odpowiedźiała, *dicet tibi qui post me veniet*, wynyidźie druga y trzećia osobá, tákże odpowiedziały, *dicet tibi qui post me veniet*, co samy iesteśmy powiedź ten, ktory zánámi przyidźie, wynidźie ná ostátek osobá wesoła, pytáią się iey coby zacz byłá, y te osoby co przed nią przeszły? aż odpowie, ći co przeszli, są to possessorowie dawni tych dobr, ále niesłuszni, dla tego potępieni, bronili się oni przed Bogiem dawnym zwyczaiem, *Patres nostri*, że to y ich antecessorowie te dobra trzymali, ále im tá wymowká przed Bogiem nieuszłá, bo wiedźieli że y ich Antecessorowie niesłusznym práwem też dobra trzymali, iá żem nie wiedźiał iestem zbáwiony. Teraz N. M. możećie się przed ludźmi złożyć zwyczaiem dawnym, że to ták dawno bywało, *Patres nostri*, ále wąm tá wymowká ná Sądźie Bożym nie uydźie. Ah dla Bogá ostrożnie, żeby się wąm to niestáło, co Jan S. Apoc: 10. powiada: *accepi librum de manu Angeli, & devoravi, & erat in ore meo tanquam mel dulce, & postquam devorassem eum amaricatus est venter meus.* Prostactwo, robotni y wrożnych rzemiosłach záprácowani ludźie, nágrzeszyli, y grzęszą, coby się ná kilku kart niezmieśćiło, Pánowie

przy

przy dobrym byćie, przy wygodach pomyślnych, przy nieznośney ćiáłá swawoli, przy niepoiętey ambicyi, dumie, nágrzeszyli y grzeszą, tak żeby ich grzechow kśięgi y tomy cáłe nieobięły, *librum accepi;* káżdy grzech Páński ważnieyszy nád tyśiąc chudopacholskich, káżdy grzech bogacza, przeważy sto żebrackich, niech żeby ieno teraz chćiał kto Pánow, bá y ubogich o grzechy strofować, tákbyśćie ich pięknemi ná pozor rácyámi bronili, żebyśćie ie událi zá niegrzechy, cokolwiek się do tąd czyniło, niemasz wtym grzechu, áż miło słuchać, *tanquam mel in ore*, ále potym kiedy stániemy przed Sędźią Bogiem, owe násze *dulcedines*, słodkie, smáczne, udátne rácye, y wymowki, wcoż się obrocą? czym się zákończą? *amaricatus est venter meus*, gorzkośći żołći nas nábáwią. Ah biádasz duszy nászey, ieżeli iey ná porękę nie weźmie miłośierdźie Boskie, *non respondebo ei unum pro mille;* Krwi JEZUSA obfićie wylana, opiekunko grzesznikow, w tobie nádźieia násza, że ty ná Sądźie ostátnim nie przećiwko nąm, ále zá námi stáwać y wołać o miłośierdźie będźiesz, Amen.

Ná Niedźielę czwartą Adwentową,
Parate viam Luc: 13.

A dokąd że się nąm to wdrogę wybierać każą? o drogá straszna y niebespieczna; oto ná Sąd Boży, ná tę nieuchronną pańszczyznę gotuymy podwody, ná ktorych powieźiemy cáłego żyćia nászego tłomoki, tam naymnieysze słowo, y myśl, z regestru odbierać będą, tam nąm z regestru przeczytaią, *peccata consequentiæ;* álbo iáko ie názywa Cypryan S. *peccata prægnantia & matrisantia*, grzechy z ktorych kiedy ieden popełniemy, záraz się z niego drugi urodzi, náprzykład, niezgadzaią się z sobą ludźie osobliwie możni, o co z tey niezgody grzechow? zámieszania, nieszczerośći, nieporządek w Krolestwach, szarpaniny, płacz ludzki, przeklęctwa, restytucye to *peccata consequentiæ*. Tám nąm z regestru przeczytaią *peccata commissionis;* grzechy popełnione, ktorych ták wiele że ie trudno będźie porachować, á postaremusz od naywiększego áż do naymnieyszego z regestrowane przeczytaią.

Tám nąm *peccata omiſſionis*, opuſzczone cnoty, dobre y miłoſierne uczynki, opuſzczone łáſki Boſkie iák z regeſtru przeczytaią, y przeczytawſzy ráchowáć ſię nąm ze wſzyſtkiego każą, *redde rationem villicationis tuæ*, po zkończonych ráchunkach; wybieráć nąm ſię wdrogę każą, *parate viam*, á dokądże y wiáką drogę? oto *ibit homo in domum æternitatis ſuæ*, nie wiednę wſzyſcy drogę poydźiemy, iedni do domu ſzczęśliwey, inſi do domu nieſzczęśliwey wieczności; iák to wten czas będźie rozſtánie y pożegnanie żáłoſne, kiedy ſię po Sądźie Bożym káżdy wſwą drogę rozchodźić będźiemy, o tym mowa moia będźie. Ad M. D. G.

Ze Pan BOG nie ieſt ſkwapliwy ná karánie grzechow nászych, mąmy tego żywy obraz u Máteuſza S. w Rozdźiale 13. w owym goſpodarzu, ktory záſiawſzy rolą, wyborną pſzenicą, ſpodźiewał ſię, że ze wſzyſtkiey miał mieć pożytek y poćiechę, áż kiedy podraſtać poczęłá pſzenica, pokazał ſię też miedzy nią y kąkol, *apparuerunt & zizania*, poſtrzegſzy to wierna czeladka, daią znać goſpodarzowi, żeby záwczaſu kąkol wykorzenić kazał inſtyguią, y ná tę ſię uſługę Pánu ofiaruią, *vis imus colligimus?* á goſpodarz co? *ſinite creſcere usq; ad meſſem*, kázał dyſſymulować kąkolowi, áż do żniwá, á ſkoroby żniwo przyſzło, kazał naprzod kąkol wybrać, *colligite primum zizania*, zebrawſzy, kazał wſnopy powiązać, y ná oſtatek wogień wrzućić, *alligate ea in faſciculos ad comburendum*, á wyborną pſzenicę kazał zgromadźić, do gumna ſwoiego, *triticum autem congregate in horreum meum*.

Co ſię ztym kąkolem y wyborną pſzenicą ſtáło, to ſię ná Sądźie Bożym z złymi y dobremi ſtánie, *ſic erit in conſummatione ſæculi*; teraz ſię ták świat zepſował, że ná nim dáleko więcey złych, niżeli dobrych; *multi vocati pauci electi*; teraz ták ſię ten kąkol ludźie źli miedzy dobremi, iáko kąkol miedzy pſzenicą roſkrzewili, y pomieſzali, że niemaſz ták świętego zgromadzenia, w ktorymby ſię źli nieznaydowali, niemaſz ták złego zgromadzenia, w ktorymby ſię dobry nieznalazł, ták ſię teraz źli zdobremi pomieſzali, że z trudnośćią złego od dobrego rozeznać, bo ſię teraz by naygorſzy kąkol, umie zá wyborną udać pſzenicę, widźi to BOG, widzą Aniołowie SS. y niemogąc ſię ćierpliwośći Boſkiey ktorą ma nád złemi wydźiwić, częſto ſię Bogu ofiáruią ná wykorzenienie y wyniſzcze-

nie

nie złych; *vis imus colligimus*, á Pan BOG co? *finite crescere*, przykazuie Aniołom żeby złym dyssymulowali, á pokisz? *usq; ad messem?* áż do dnia sądnego. Jak dźień Sądny przyidźie, o iuż też dłużey złych miedzy dobremi BOG ćierpieć niebędźie, ále cóż uczyni, oto *sic erit in consummatione saeculi: exibunt Angeli, & separabunt malos de medio justorum*; iák iuż wszyscy ná dolinie Jozafatowey staniemy, wynidą Aniołowie, y wyłączać złych y bezbożnych, zpośrzodka dobrych y sprawiedliwych będą, radźiby się ná ten czas bezbożni miedzy dobremi utaili, iako się teraz taią, ále się utaić niebędą mogli, bo Aniołowie wszystkich złych od dobrych rozeznaią y wyłączą.

A iakiesz to wyłączenie będźie? oto powiada Mateusz S. *separabit eos ab invicem sicut pastor segregat oves ab hadis, & statuet oves quidem à dextris suis, hados autem à sinistris*, wyłączy dobrych od złych, iako pasterz wyłącza owce od kozłow, y postawi dobrych na prawey, a złych na lewey stronie, a Paweł S. powiada: *simul rapiemur obviam Christo in aëra*; że Aniołowie dobrych wyłączą, y wyłączywszy podniosą z źiemie ná powietrze, sprawiedliwi po práwey stronie stać przed Sędźią będą, á bezbożni ná źiemi zostáną, o iákoby się ná ten czas rádźi bezbożni od wybránych nierozdźielali, rádźiby się wgorę zsprawiedliwemi podnieśli, y znimi ná práwey stronie postáwieni byli, ále dármo, *separabunt* wyłączą, á choć się opierać bezbożni y trzymać wybránych będą, *rapiemur* porozrywaią Aniołowie wszystkich, choćby nayściśleysze przyiáźni, ktore teraz bezbożni zwybranemi máią, *rapiemur*, oderwą mátkę od dźiatek, oderwą dźiatki od rodźicow, mężow od żon, żony od mężow, braći od siostr, siostry od braći, przyiaćiela od przyiaćiela, *unus assumetur alter relinquetur*. O iákie to tam żałosne rozstánie będźie? kiedy się rodźicy zdźiatkámi, dźiatki z rodźicámi, żony zmężámi, mężowie z żonámi, przyiaćiele zprzyiaćiołmi, rozstáwáć y żegnać będą ná wieczne niepowitánie, y nieobaczenie. O iáki tám płacz, ryk, y nárzekánie będźie bezbożnych. Kanclerz Angielski Thomas Morus, wyprowadzony ná plac, gdy go wielki gmin ługźi otoczył, Corká iedynaczká przerznęłá się przez owe liczne kupy, y padszy ná szyi Oycá, tłumiąc w sobie żal, przećięsz wybuchneła mowiąc: *Lugubre theatrum, quod mihi Patrem eripis*, o niesczęśliwy plácu kto-

ry mi kochánego Oycá wydźierasz, y dźielisz mnie od niego? Sąd Boży plac to będźie żáłosny, plac żadnemi łzámi nieopłákány; obezrzy się tám zły syn, zuchwalec, ná dobrego Oycá, *o lugubre*, tákże się Oycze moy kochany, dźiś ztobą rozstánę y pożegnąm ná wieczne niepowitanie y niebaczenie się z tobą? spoyrzy Corka ná Mátkę; żegnąm ćię kochana Mátko, miewayże się tám w niebie dobrze ná wieki, á iám nieszczęśliwa ná wieki. Postrzeże mąż żonę, żona męża, ah iáko nas żáłosne piekło ná wieki rozdźiela, *lugubre theatrum*; y tákże nas rozrywaią ná wieki? o serce przenikáiąca waleta y pożegnánie.

Záłosne to prawda będźie rozstánie y pożegnanie bezbożnych z wybránemi, ále nierownie żáłośnieysza będźie, kiedy się bezbożni z niebem, z wiecznośćią szczęśliwą, z Swiętymi, z Nayświętszą Mátką, ále osobliwie z Bogiem rozstáwáć y żegnać będą. Kiedy się Páweł S. z swoiemi rozstáwał y żegnał uczniámi, powiada pismo S. że go wyprowadzali áż do morza, kiedy przyszło do rozstáwania y pożegnania, nuż tu co żywo wpłacz, *factus est fletus magnus, & procumbentes super collum Pauli, osculabantur eum, dolentes maximè in verbo hoc, quod dixerat illis, quod amplius faciem ejus non essent visuri.* Coż rozumiećie co to tám zá żal nieznośny ná Sądźie Bożym będźie, kiedy to Chrystus ná rozstániu się zbezbożnemi, rzecze do wybranych: *Venite benedicti Patris mei, possidete Regnum*; podźiękuią wybráni zá łáskawy dekret, y zrádośćią niepoiętą ubiegać się będą do powitania Chrystusa, y do pocałowania Ran iego.

A bezbożni patrząc ná to, ledwie się od żalu pukać nie będą, nusz dopiero kiedy do ostátniego się z Chrystusem rozstánia y pożegnania przyidźie, o iáki tám żal, y nárzekánie będźie? kiedy im Chrystus precz z oczu, precz od twarzy swoiey, bo do piekłá iść każe, *ite in ignem æternum*, usłyszawszy ten dekret bezbożni, nie płákać ále wyć y ryczeć od żalu będą, iáko Ezau ryczał od żalu, że pierworodne práwo, zá marną rzecz przedał, *irrugiit fletu magno.* Ták y bezbożni ryczeć od żalu będą, że práwo do nieba, á zá ládáiáką rzecz, zá momentową ládáiáką roskosz stráćili.

Ná to bezbożni boleć będą, ná co Scipio Affricanus bolał, gdy ná wygnaniu á nie w oyczyźnie swoiey umierał. *O Patria quæ*

nec

nec ossa Scipionis habebis, co mnie ćięſzko boli, że nie z dźiadami, Prádźiadámi moiemi złożone kośći w iednymże grobie leżeć będą. Coż rozumiećie, iák to żal nieznośny bezbożnych będźie; kiedy ich Chryſtus ná ſądźie oſtátnim, nie od oyczyſtego grobu, ále od wiecznego nieuſtáiącego pokoiu wydźielać będźie? á dokądże? *ſepulchra domus eorum in perpetuum*, tám do ćiemnośći zkąd świátłá ná wieki nieobaczą, do grobow piekielnych, z ktorych ná wieki zbáwiennie nie powſtáną, gdźie raz iákożkolwiek padſzy, iáko umarli wtrunnie, ták oni ſię nigdy nieporuſzą. O iáko tám żáłośnie nárzekáć ná BOGA bezbożni będą; o Boże ſpráwiedliwy wydźielaſz mnie do piekłá, á długoſz tám będę? wpiekle być, iuż tám żyć ná wieki, o Boże miłośćiwy, to twoim miłoſiernym okiem nieſpoyrzyſz ná mnie? y zowych ſtráſznych mąk piekielnych nieuwolniſz? *ſicut mortui in ſepulchro quorum memor non es amplius* darmo, wpiekle być iuż tám żyć ná wieki. A kiedy Boże minie tyſiąc lat, wżdyć ná potępieńcow wſpomniſz? *non es memor amplius*, á kiedy ſię Pánie przewali ſto tyſięcy lat, wzdyć przećię obeyrzyſz ſię y rzeczeſz: á ktoż to tám leży? *non es memor amplius*, y zá million millionow lat nie tylko nie weyzrzy, ále y nie wſpomni BOG ná potępieńcow, wſzakeś Boże wſzechmocny, (rzeką potępieńcy) y tákże mnie iuż z tey ſtráſzney kompánii wſzechmocność twoia niewyprowádźi? ták to ieſt niewyprowadźi, wpiekle być, iuż tám żyć ná wieki. Opiſuie Poeta dwu złoczyńcow, ktorym kazano loſy ná śmierć rzucać, pádło iednemu więcey iednym tylko punktem niż drugiemu, y muſiał iść ná śmierć, y idąc ná to tylko żáłośnie nárzekał: *puncto diſtermınor uno*, nie to mi żáłoſna, że ná śmierć idę, y umieráć muſzę, ále ná to bolcię, że dla marney rzeczy, dla iednego punktu, z zdrowiem z żyćiem pożegnáć ſię muſzę. Tákąſz nieomylnie bezbożni ná Sądźie Bożym pioſnkę nocić będą; Ah ćięſz żalu moy, od ćiebię Stworzyćielu, Odkupićielu moy, wiecżney rádośći ſkarbnico, od ćiebie nayśliczníeyſze świátło Mátko Jezuſowa, od was Aniołowie y Swięći Páńſcy, *puncto diſtermınor uno*, dla nikczemnych rzeczy, dla nieſzczęśliwych reſpektow, ná wieki ſię dźielić muſzę. Ah nieſzczęśliwym iá dla złego towarzyſtwa, ktore mnie ná złe náwodźiło, ah nieſzczęśliwym iá z rozumu, żem ſię nim nierządźił, ále tylko chućią y námiętnośćiami ćiel ſká

moiego;

moiego; Ah nieszczęśliwym ia z woli moiey, ktora była prawda skłonna do złego, alem ią mogł przy łasce y pomocy Boskiey przełamać, á nieprzełamałem, bom nie chćiał; Ah nieszczęśliwym ia dla srzodkow, ktore mi dobrotliwy BOG do zbáwienia dawał, á iam ich zániedbywał? Ah nieszczęśliwym ia ztrony Bogá moiego; ktory mnie od twarzy swoiey ná wieki odrzuca dla grzechow moich, wktorychem się był zátopił. Nápominał mnie Bog, przez wewnętrzne nádtchnienia, ey nie czyń tego, ey popraw się, bo niewiesz dnia y godźiny, ktory ćię ná Sąd straszny Boski záwołáią, upominał mnie, przez kazusy rożne; ktore mnie potykáły, upominał przez cudze nagłe śmierći, á iam ná to wszystko niedbał, brykałem, wierzgałem, y zá ládá pokusą y okázyą zrzucałem zsiebie iarzmo przykazania Boskiego, *sicut vitula excutiens plaustrum.* Było przedemną ták wielu wtychże latach; wtychże okázyach, wtychże grzechach, co y ia, á przećię szczęśliwi, poydą do niebá, bo się upámiętáli, upámiętawszy popráwili, y szczerze zá grzechy pokutowali, mogłem y ia być ták szczęśliwy iák oni, bom się mogł wgrzechach moich upámiętać, mogłem zá nie pokutować, á dla marney rzeczy niepokutowałem. Jest trádycya historyczna o młodym Porcyuszu Rzymskim, gdy zniedbalstwa przegrał w Rzymie sprawę, w ktorey szło o dźiedźictwo wielkie, wpadszy wszaleństwo we dnie y wnocy wołał: *Patrum labores perdidi.* Ten niepochybny potępieńcow lament będźie, kiedy się z Chrystusem ná sądźie ostátnim rozstawać y żegnać będą. Ah biada, ah niestetysz złośćiom moim, dla ktorych Oycowskie prace, y stáránia marnie potráćiłem? *Patrum labores perdidi*, Oćiec moy BOG, wszechmocnośćią swoią znisczego mnie wyprowadźiwszy, ná obraz swoy do niebá był stworzył, Syn iego Krew swoię przenaydroszszą aż do ostátniey kropelki wylał, y wysączył, żeby mnie od piekłá odkupił, Oćiec wszystkich zgubionych ludźi, Duch S. tak wiele łask ná mnie wyszáfował, á iam te wszystkie stárania Bogá około mnie, zstráćił, á marnie zstraćił, *Patrum labores perdidi.*

Powstań zgrobu Lizymachu Krolu, powiedz nam iákoć ow raz był żałosny, gdyś dla kubká wody Krolestwo stráćił; ten obtoczony nieprzyiaćielem, gdy mu zewsząd odebrano wodę, prosił przynaymniey o kubek: obiecano, ále żeby Krolestwa ustąpił, ná-

piwszy się á insignia Krolewskie zkłádáiąc, żáłośnie lamentował: *propter pauxillum aquae, ehen regnum perdidi.* Iuż przestań Lizymachu płákać, będziesz miał więcey tákich nárzekalnikow, nie o krolestwa doczesnego, ále wiecznego zgubę, gdy ná Sądźie Bożym złych od Bogá wydźielać ná wieki będą, o iák żałośnie lamentować nád tą zgubą będą; Ah nędzni, gdzieżeśmy byli rozum podźieli, dla trochy wody, dla trochy roskoszy, prędko przemiiaiącey poćiechy, nigdy nieustáiące Krolestwo niebieskie ztraćiliśmy. Na to żeśćie mi wyszły niecnoty, ná to konwersacye, kompánie, konfidencye, nátożeśćie mi wyszły zdrády, fakcye, máchiawelstwa, ná tożeśćie mi wyszły swawole, rospusty, żem Bogá zgubił, niebo utráćił, zá momentową swawolą wieczność szczęśliwą przemarnował, á co nayćięsz sza żem Bogá, niebo stráćił ná wieki.

Dyonizyusz gdy Dyona szwagra swego do więźienia wtrąćić kazał, wydał tákie práwo, ktoby zá Dyonem słowo rzekł, żeby był śmiercią karany; Zona tedy uważaiąc ten zakaz Páński, przyidźie przed Dyonizyusza, słowká nie rzecze, ále tylko rzewno płácze; pytáią się iey o co płaczesz? nieodpowiedźiała y słowká, spytano y drugi y trzeći raz, y słowká się ná niey dobadać niemogli, dopiero zrozumiawszy tego milczenia przyczynę Dyonizyusz, rzecze do niey: *satis perorasti*, stoy nie płacz, dosyćieś zá mężem twoim choć nie słowy ále łzámi skutecznie supplikowáłá; bo go te łzy twoie od więźienia uwolnią. To ták teraz, poki tu żyiemy, wyprośić, wymodlić, wypłákáć, co tylko chcemy ná Bogu możemy, ále ná sądźie ostátnim, choćby się bezbożni we łzy rospłynęli, choćby krwáwemi łzámi płákáli, nic nie wyproszą, nic niewymodlą, nic niewypłáczą. Ták się stánie potępieńcom, iáko się stało Synow i Piotra Kro- lá Sycylyiskiego, ktory máiąc suspicyą, o trućiznę ná Syná swego, kazał go do więźienia wtrąćić, coż czyni syn? dufaiąc miłośierdźiu oycowskiemu, nápisał do Oycá samemi łzámi list ná pułarkuszu; przeczytawszy list Oćiec, odpisał synowi tákże ná pułarkuszu, *frustra, frustra*, nápisał Syn drugi list, iuż nie łzámi, ále krwią samą, ná cáłym árkuszu, á Oćiec przeczytawszy list, odpisał tákże ná arkuszu: *frustra, frustra, nec lacrymas, nec sangvinem exaudiam*, darmo darmo Synu; áni ná twoie łzy, áni ná twoię krew; respektować będę. Teraz choćby naywiększego grzesznicá, byle się tylko upámiętał, gotow

Chrystus do łáski przyiąć; *hic peccatores recipit*; ále ná Sądźie ostátnim, iak raz bezbożnych od twarzy, y łáski odrzući, tak ich ná wieki nieprzyimie. Teraz choć nagrzeszyćie, maćie tak wiele Kápłánow, ktorzy was zgrzechow bynaywiększych rozgrzeszyć mogą, á ná Sądźie Bożym będźie ták wiele Kápłánow, Biskupow, Papieżow, á żaden znich y iednego potępieńca nierozgrzeszy. Y także BOG naymędrszy nie wynáydźie sposobu, żeby potępieńcow kiedyżkolwiek, choć zá million lat, z piekielnych mąk wyprowadźił? darmo nie wynaydźie, wpiekle być, iuż tam żyć ná wieki.

Y także Rany JEZUSA moiego, krwi obfićie wylana, ták wyczerpana będźie, y kropelká iey iedna nie kánie, ktoraby ogień piekielny przygásiłá, ták á nie inaczey, y iedna więcey kropelká Krwi Jezusowey po sądźie ostátnim ná potępieńcow niekánie.

Ey dla Bogá, wzdy się obaczmy! Pisze Historyk, że w Zelandyi, gdy morze wyiało, y ná dwadźieśćia tysięcy domow zátopiło, y ludźi co niemiara, gdy włodźiach rybołowowie ieźdźili, náleźli ná iednym pagorku wyrzuconą od wody kołebkę, y wniey dźiećię śpiące wpieluszkach, a przy noszkach iego kocę także śpiące bespiecznie, choć fale morskie co raz powstawáły, y daie tego bespieczeństwa przyczynę Poeta: *dormiit in tuto, fuerat nam pusio*, spało oboie bespiecznie, bo iedno dźiećię, á drugie koćię było, iedno ieszcze, drugie nigdy rozumu niemiało, áleśmy nie dźieći, mamy rozum doskonały, wierzemy że nad námi niєomylny, á strászny Sąd wisi, wierzemy że się ná nim nic niezátái, ále się wszystko wyiawi, wierzemy że ná Sądźie Bożym żadna nam wymowká zgrzechow nie uydźie; wierzemy że BOG ná sądźie ostatnim, żadnemu się potępieńcowi ubłagać nie da, żeby miał dekret raz ferowany odmienić, ále iako kto padnie, czy na prawą, czy ná lewą stronę, iużysz ták ná wieki leżeć musi, *ubi ceciderit lignum ibi erit*, a czemusz ztym wszystkim, około zbáwienia duszy nászey ospale chodźiemy? czemusz się záwczasu ná ten Sąd niegotuiemy? czemu sobie záwczasu Sędźiego stráśznego Chrystusa nieuymuiemy? ozeszły nasz rozumie? więc przynaymniey teraz się obaczmy, y uczyńmy sobie reflexyą ná to, co mowi Pismo S. *Ibit homo in domum aeternitatis suae*; to iest artykuł wiary, że tu domu własnego niemamy tylko gospodę, wktorey zmordowani do czasu odpoczy-

poczywamy, drugi ártykuł wiary, że nas dwa tylko domy wieczności czekaią, do ktorych śię po pożegnaniu rozeydźiemy, Dom albo szczęśliwey albo nieszczęśliwey wieczności, to was káżdego y mnie zátrwożyć powinno, że niewiemy ktory nam dom wieczności, po Sądźie ostátnim otworzą, ktoż wie, czy domu szczęśliwey wieczności przedêmną zamknąć nie każą, *clausa est janua.*

Ah JEZU ukrzyżowany, okrutnie dla zbáwienia duszy moiey na Krzyżu rospięty, przez tę miłość ktora cię z niebá wżywot Nayświętszey MATKI Twoiey sprowadźiła, przez tę miłość, ktora cię ná Krzyżu rospięła, oto leżąc przy nogach twoich, iáko iaki szczeniuch, wołam do ćiebie. *Inter oves locum præsta, & ab hædis me sequestra, statuens in parte dextra*, kiedy złych od dobrych wyłączać, złych ná lewą, á dobrych ná práwą stronę będźiesz, á dopieroż kiedy śię z tobą źli rozstáwáć y żegnać będą ná wieki, niech że iá śię od ćiebie BOGA mego nie dźielę, niech śię z tobą nierozstáwam y żegnam ną wieki, *ne permittas me separari a te*, ále mi day tę łáskę, żebym wustáwiczney pámięći przyszłego twoiego Sądu strásznego, ták śię wzáchowaniu przykazań twoich ćwiczył, żebym iáko Syn, zá tobą Oycem moim, do wieczney szczęśliwey wieczności zászedł, y tám ćię BOGA moiego z Swiętemi chwalił ná wieki, Amen.

Ná Swięto BOZEGO NARODZENIA, *Involvit eum pannis Luc: 2.*

ACoż ći to było potym naymilsza dźiećino znieogarnionego śię zpuśćiwszy Maiestatu, kurczyć śię y drobnieć wczłonki śmiertelnośćią nádwerężone? *Mater exponit infantem totius naturæ antiquitate majorem* mowi Zeno, rodźi Mátká niemowlę, dawnieysze nád wszystkie natury, niezmierny BOG drobnieie, dźiećinieie wiekuisty, wszechmocność śię krępować dopuszcza. *Amor claudit Majestatis oculos.* August: Bogacz między bydlęty ubogim śię rodźi, BOG Człowiekiem śię stáie, *peperit Filium suum primogenitum involvit eum pannis.* Niechże do ćiebie Pánie moy, z Bernardem rzekę: *à sæculo & in sæculum tu es DEUS, & ecce infans factus es*

unius diei: będąc Bogiem od wiekow, á zdźiećinieć, Oycá wniebie máiąc á opuśćić go, Anielſkie miawſzy záſtępy, á miedzy bydlętá ſię udáć, o cud nieſłychány, *Humanam vitam mutuatur de tempore qui temporibus præſtitit æternitatem*, dźiwuie ſię Zeno Veronen: pożyczać ſobie y żebráć trochę páry y powietrza, ná przećiągnienie żyćia do czáſu, á przećię czáſy ná wiecznośc rozkłádáć, o odmiana niepoięta! Więc coż nam tu po tobie ták znędzniony Boże, niedołężna dźiećino? uchoway Boże ták y pomyślić? Wielka nas łáſká, wielkie ſzczęśćie potkało, o większym dla nas y niebo niepomyśli. Y przy tym ia ſtánę, pokażę, że zdrobniałego ſkrępowanego ták ubogo Národzonego BOGA pieluſzki, ſzczęśćie nam wielkie záwiązáły, á prośćiey mowiąc: dopierośmy ſzczęśliwemi być poczęli zurodzonego BOGA. Ad M. D. G.

Judicum 7. przyćiągnąwſzy Madyanitowie zwoyſkiem ná Izráelitow, gdy ſię gdźieś obozem położyli, iedney nocy dwuch żołnierzow, ták ſobie ſen powiadaią: *Vidi ſomnium & videbatur mihi quaſi ſubcinericius panis ex hordeo, volvi in caſtra Madian, cumq; perveniſſet ad tabernaculum, percuſſit illud atq; ſubvertit & terræ funditus coæquavit.* Ućieſzny iákiś ſen, chleb ieden uderzył wnamioty Mádyańſkie, y wſzyſtkie wproch obroćił, znać że ten chleb znieſłuſznośćią, zukrzywdzeniem ubogich, do namiotow ſię toczył, y dla tego też namioty pokołátał; boć to ták bywa, *feſtinata ſubſtantia cito perit*, á inaczey *injuſta bona perdunt poſſeſſorem ſuum*, bywa to że dobre mienie, łákomie z zdzierſtwem z brane, iako ſię zátoczy, ták do oſtátniego uboſtwa rainuie, *percuſſit illud & ſubvertit in terram*, tákći to chleb umie, przytoczy ſię do iákiego tákiego chlebá ſztuká, *videbatur mihi quaſi panis*, przytoczą ſię doſtatki, *extra ſphæram liciti*, krom ſłuſznośći zebráne, przytoczą ſię bogáctwa, pieniactwem ratuſznym, práwnemi wykrętámi, zdrádą tylko goſpodarſkiey ćiekáwośći imieniem pokryte pochwytáne, coż znich zá poćiechá y pożytek? *ſubvertit & terræ funditus coæquavit*, nie tylko namioty ale y fortunę wnich zruinuią; do tego, niedługo ſię wrękach łákomych zábáwią y utrzymaią, uſtánowić ſię nie mogą, tylko *videbantur volvi* zátaczaią ſię zręki do ręki, *tertius non gaudebit hæres.* Owe wáſze chleby, ná ktore ſię zápraſzaćie, proſzę ná chleb, pytam ſię was, do czego was przywodzą?

dzą? ieżeli tego czesto bywa, y przy poczesny zbytki, nie iednego znamiotu, zsubstáncyi wywrocą, wszystko się przeie, przechula, *percussit & evertit tabernaculum.* Nád to przy tákowych chlebach y to bywa, że przez zwady y zwody, *subvertit* nie ieden się ták wywroći, że go nieobudzą y dzwony kośćielne. Nie porzucaymy iesczcze y tey uwagi, ten chleb do Mádyánitow się toczący náuczył nas, że ieżeli to chleb swawolny wszystko pomiesza, pewnie nikomu bá y namiotom Páńskim nieprzepuśći, pokażą komu iáki chleb, *volvebatur* iesczcze to rzeczy niepewne, więc on turbowáć, przewracac, iurisdykcyi nád sobą uwłoczyć, dla niesczesnego trochy chlebá, *terra coaquavit.*

Szczęśliwy to był chleb Israelitow, bo znákiem był, że powywracawszy namioty nieprzyiaćielskie, wpierwszym szczęśćiu, przy wolnośći oswobodzoney bespiecznie y wesoło żyć mieli: *Omnia itaq; castra turbata sunt & vociferantes Madianita ululantes fugerunt.* Wyprowadźiło było (imaginacyą S. Máxima powiadam) niezliczone ná nas woyska piekło, wktorym iuż była wszystká fortuna nászа, iesczcze wpierwszym Rodźicu nászym Adámie upadłá, chodźiliśmy iák po ćierniu, *spinas & tribulos germinabit tibi*, siła prace, mało pożytku, *in sudore & labore*, błogosłáwieństwa y nie było słychać, *maledicta terra.* Nád to iuż sobie miedzy námi ći Mádyánitowie piekielni, namioty swoie záłożyli byli, krotko mowiąc, przez ich nátárczywość, práwo do niebá, do synostwa Boskiego, wszystko szczęśćie násze przepadło było; więc coż tu czynić, *vidi somnium*, będzie to wszystko dobrze, mowi: Máxym S. *Panis hic Christum significat, qui de calo virtute potentia sua devolvitur in aternitatis orbe, de massa natura humana in nativitate sua accipiens, tabernaculum diaboli contrivit, nostramq; naturam corruptam priori felicitati restituit.* Chleb ten znaczy Nowonarodzonego BOGA, ktory się z niebá wokrągu wiecznośći ná źiemię dobrowolnie ztoczywszy, wźiął ná się zmassy natury ludzkiey, y wnię się że ták rzekę przyoblokł, przyoblokszy namioty czartowskie poobalał, á násze szczęśćie ná nogi postáwił. Ktoś tám chleb odmalowáć kazał, á nád nim podpisac: *hac stabilis fortuna*, to my dnia dźisieyszego mowić y nośić wesoło mamy, *hac stabilis*, ná Bogu dźiś národzonym, státecznie się ugruntowało szczęśćie násze.

Poradź-

Poradźmy ſię wtey mierze nowego Teſtámentu. Marci 12. bogatą offertę do Kośćielnego ſkarbu wrzucáią Iſraelitowie, *multi divites jactabant multa* bogacze, Pánowie bogáte podárunki *jactabant multa; cum venisset una vidua pauper, miſit duo minuta, & convocatis diſcipulis ait JESUS: amen dico vobis, quoniam vidua hæc, plus omnibus miſit qui miſerunt in gazophylacium*, przyſzła uboga wdowá, y do ſkárbu dwa małe pieniążki wkarbonę wrzućiłá, y rzekł JEZUS: ta naywięcey zbogáćiłá ſkarb, iákoby chćiał mowić: widźićie iáko tu wiele przeſzło Pánow, bogaczow, kupcow, iaki táki to ſrebrem to złotem to inną monetą ſkarb nápełnia, coż rozumiećie? pewnie ſię ſkárbnica zbogáćiłá, o mizernie zbogáćiłá, á widźićieſz tę wdowkę ubogą? dwa tylko drobne pieniążki przyłożyłá, áż záraz ſkarb Kośćielny zbogáćiłá, fortuna y ſzczęśćie iego, teraz ſię dopiero nápráwiło y ná nogi powſtáło.

Radbym iá wiedźiał, czemu choć Pánowie bogáći, bogáte urzucali podarunki, przećięſz nic wſkarbie nie przyczynili? znać to były podarunki, *ex rapina* zzdźierſtwa ludźi ubogich, álbo zcudzey ſubſtancyi, bo wierzćieſz mi tákie *honoraria*, tákie zbiory niezbogacą áni duſze waſzey, áni Bogá: *odio habet Dominus rapinam in holocauſto*, zła to, y Bogu nieprzyiemna offerta, wźiąwſzy komu nieſłuſznie kilka tyſięcy, dáć ieden ná *pia opera*, y ná iałmużny ubogim, á kilka tyſięcy ná ſię obroćić, bo nie ubogim powinna być reſtytucya, ále temu ktoremuś krzywdę uczynił. Doktorowie Swięći, y miedzy nimi Chryzoſtom S. pięknie to wykłáda, y ſtoſuie do dźiſieyſzego Feſtu Národzenia Pańſkiego. *Ditaſti generis humani gazophylacium vidua Synagoga, dum a te prodierunt duo minuta, corpus ſcilicet & anima carne induti DEI.* Natura náſza, y cały narod ludzki, byłac to kiedys zacna, wſpaniała, bogata ſkarbnica, bo miała wſobie monetę, ná ktorey twarz ſamego Boga wybita była, *fecit DEUS hominem ad imaginem ſuam*, ále zá nieſzczęśćiem pierwſzego rodźicá, zubożało było, y cale upadło było to *generis humani gazophylacium*, przychodźili bogacze wielcy, *multi divites jactabant multa*, chćieli ratować tey ſkarbnice, kladli wielkie koſzta, ále darmo, przychodźili Abráhámowie zwiarą nieprzełomaną, y poſłuſzeńſtwem ślepym, przychodźili Jakubowie, Moyżeſzowie, *facie ad faciem* z Bogiem rozmawiaiący,

wlaiący, Dawidowie *ſecundum cor DEI*, kładli przed Bogiem zá-
ſługi bogate ſwoie, ále darmo, *jactatis multa multi divites*, trze-
bá tu od kogo inſzego ſzczęśćia lepſzego oczekiwáć. *Cum veniſſet
vidua miſit duo minuta*, przychodźi czas, gdy oſierośiała owdo-
wiała w wierze ſwoiey bożnica żydowſka, rzuca y wydawa zſie-
bie, rodzonego z Pánienki pod mniemanym uboſtwem nowonaro-
dzonego Boga, Máieſtat ſwoy pokrywaiącego ćiałem ludzkim y
duſzą ſtworzoną, ktore ſię przy nieogárnionym Boſtwie zdadzą iá-
ko *duo minuta*, dwá drobne pieniążki, y ták dopiero *gazophylaci-
um generis humani*, do ſwoiey perfekcyi, do ſwego dawnego ſzczę-
śćia przychodźi, *ditaſti generis humani gazophylacium*, dopiero-
śmy ſzczęśliwemi znárodzonego Bogá poczęli być.

Ponieważ tedy nowonárodzona dźiećino tobie ſzczęśćie náſze
reparowane winni ieſteśmy, więc zpowinną y poddańſtwa pełną re-
werencyą, do ćiebie Bogá Stworce náſzego, ále zdrobniałego przy-
klękuiemy, *Devote adoramus cum Magis, devote amplectimur cum
Simeone infantiam Salvatoris noſtri, ſuſcipientes miſericordiam in
medio Templi tui DEUS*, zchylamy głowy náſze, pod błogoſławień-
ſtwo dźiećinney ręki twoiey, *benedic hæreditati tuæ*. Spraw to nay-
milſza dźiećino, żebyśmy ná to żywo y ſtátecznie pámiętali, co
nam ná przeſtrogę twoy ſługa wierny S. Inſułat Weroneńſki Zeno
nápiſał: *ideo carnem dignatus eſt induere, ut nemo ſe poſſit per car-
nem cum judicii dies venerit excuſare*. Przyiął BOG náſze ciało,
tákże żyićie, żebyśćie ſię ná ſądnym dniu ułomnośćią ćiáłá wáſzego
niewymawiali, krom tego, bierzćie dźiećinę BOGA, ná ręce wa-
ſze, obnośćie go po domach, izbach, po ſklepach, y po warſzta-
tach wáſzych, y mowćie: Tu JEZU moy wdomu moim, tu náſzym
mieyſcu záwiiałá ſię nieczyſtość, záwiiały po bokach chowane nie-
poczćiwych áffektow łomenta, tu záſiadáłá wkramie chćiwość, y łá-
komſtwo do zbierania, tu wtey wśi, y maiętnośći zágęśćiło ſię ob-
ciążenie ubogich poddanych, to exakcyami nieſłuſznymi, to ro-
bociżną nád powinność, náwet y wSwięta, tu zwady, tu záwźięto-
śći, tu ſzkálowania, tu zmocnione długimi gniewami nienawiśći,
więc iuż więcey y dłużey tych nieporządnych wdomu moim goſpo
darzy ćierpieć niechcę, ty mi JEZU moy od dnia dźiſieyſzego go-
ſpodarować, ty rządźić, ty ſzczęśliwie pánowáć y teraz, y ná wie-
ki będźieſz. Ná

Ná toż Swięto,
Habitavit in nobis Joan: 1.

MAmy zacnych gości słuchacze naymilsi; Actor 17. kiedy Páweł z Barnabą Apostołowie uczynili cud w Macedonii, wypadł zwołem pogański Kapłan, chcąc im go ofiarować, po mieśćie całym wołał: *Dii similes facti hominibus descenderunt ad nos.* Otoż dnia dźisieyszego BOG, *factus est quasi unus ex nobis Gen: 3.* przyszedł wgościnę do nas, ćiśnie się miedzy nas, indygenat y mieyskie ná się przyimuie *fáctus quasi unus ex nobis.* Ale to iákiś gość nieudatny, mowi Zeno: *si consideras præsepe, ibi puer est; si respicis stabulum, pauper est; si advertis membra, miser est; si attendis ad Joseph, tanquam Patrem, ignobilis est; si respicis ad pauperem Matrem, nudus est;* á niemogłżeś Pánie nowonarodzony Maiestatu twego ukrytego, wprowadźić wiaki Pałać kosztowny? *palatiis non delectatur, qui venit animas hominum, etiam in tuguriis & in sterquilinio quærere,* mowi Theodoretus; aleć to ćiasna y szczupła bardzo stáncya Pánie y Boże moy żłob bydlęcy? prawda, átoli iá dowiodę przy tey stáienki ćiasnośći obszerną BOG pokazał miłość przećiwko duszom nászym.

Lucæ 10. *Homo quidam incidit in latrones, & plagis impositis abierunt semivivo relicto. Samaritanus quidam iter faciens, videns eum, misericordia motus est, & imponens illum in jumentum suum, duxit in stabulum, & curam ejus egit.* Pierwszy rodźic nász Adam, *homo quidam* nápadł był ná rozboynikow, á ieszcze ták wierutnych, nád ktorych wierutnieysi być nie mogą, pierwszy rozboynik czart, drugi rozboynik grzech pierworodny, bo nas rozbił z żyćia, gdyby nie grzech pierworodny, niewiedźielibyśmy byli, co to choroba, co to starość, dopieroż co to śmierć, rozbił nas ten rozboynik zpierwszey niewinnośći, *omnes in Adam peccavimus,* wszyscy się w gniewie Bożym poczynamy; rozbił nas z łáski Boskiey, y prawa do nieba, bo cośmy mieli po pewnym czasie przenosiny mieć z raiu do nieba z ćiałem nieumieraiąc, to teraz po grzechu, ćiało wźiemię: *pulvis es in pulverem reverteris,* á dusza nie do nieba ále álbo do odchłani álbo do piekła; rozbił nas grzech, z zdrowego rozumu, y zwoli regularney y posłuszney, po grzechu

wielkie zaćmienie pádło ná naſz rozum, y choć go poleruią inſtynkta, náuki, Kazania, ſpowiedźi, poſtaremu nam rzeczy niebieſkie nie mogą wniść wgłowę, á choć rozum coś poymie, że to trzebá czynić, tego ſię trzeba ſtrzedz, tedy wola niechce, y choć oczywiśćie widźi, że to źle, że ſię to niegodźi, że za to piekło, á przećię ſię wola niechce przełamać, *deteriora ſequor.* Co wy Rodzicy ná dźieciach waſzych, żeby ich do dobrego przyſuczyć, rozg y kańczugow nápſuiećie, co kiiow nałamiećie, kto temu dlá Bogá winien? wola przez grzech zepſowana, niemożemy iey do dobrego nákłonić, tylko przez ćięſzkie karania. Rozbił ią drugi rozboynik czart, zpowolności y poſłuſzeńſtwa rozumowi, słowem *homo incidit in latrones.*

Przećięſz ulitował ſię BOG miłoſierny, widząc ćięſzkie zkaleczenie náſze, obiecał nam naprzod w Ráiu, zesłać táką niewiaſtę, ktora miała porodźić Syna Bożego, ktoryby zmocy y niewoli czartowſkiey narod ludzki miał wyprowadźić, *ipſa conteret caput tuum;* ćieſzył ſię tą obietnicą, Adam y Ewa, przez dźiewięć ſet lat, á niedoczekali ſię. Potym ztwierdźił obietnicę ſwoię BOG, o przyſzłym Zbawićielu, Noemu, gdy mu po potopie ofiary oddawał, czekał tey obietnice Noe, ále ſię niedoczekał. Minęło po potopie dwieśćie dźiewięćdźieſiąt y trzy lat, przypomniał znowu BOG obietnicę ſwoię Abrahamowi, że z domu iego miał wyniść Zbawićiel, czekał Abraham, y niedoczekał ſię. Od Abrahama aż do niewoli Egipſkiey, od wyśćia zniewoli Egypſkiey, aż do Dawida, wyſzło lat tyſiąc dwadźieśćia, obiecał znowu BOG Dawidowi, że miał mieć Zbawićiela zdomu ſwego, czekał, y ten ſię niedoczekał, tylko o nim prorokował, wowym naybardźiey Pſalmie. *Dixit Dominus Domino meo.* Od Dawida aż do Babilońſkiey niewoli, zwyśćia zniewoli aż do Jana Chrzćićiela, minęło lat dźiewięćſet trzydźieśći y trzy, przez ktory czas wiele BOG był Prorokow wſkrzeſił, ktorzy iuż iawnie o przyſzłym Chryſtuſie opowiadali. Zá Jana tedy Chrzćićiela, czekali wyglądali ludźie, y doczekali ſię niepoiętego, nieſłychánego miłoſierdźia Boſkiego, gdy był od łotrow zbity y zkaleczony, narod ludzki: *Samaritanus quidam iter faciens*, ow Samarytan niebieſki Syn Boży, *iter faciens* puśćił ſię wdrogę, ná ten świat, *miſericordia motus*, zmiłowawſzy ſię nád Adamem, y námi

F wſzyſt-

wszystkimi, *imponens super iumentum*, iuż strupieszały, y Bogu obumarły narod ludzki podźwignął, y ná bydlątko ćiáłá nászego Bostwem swoim iemu ziednoczonym wspartego, *duxit in stabulum* dniá dźisieyszego záprowadźił nas do staienki, y wtey iuż poczyna mieć około nas stáránie, *curam ejus egit*, á nie obszerny sz to ku nam Chrystusá affekt, á nie obszernasz to miłość, kiedy pominąwszy upadłych Aniołow, ná ratunek samego tylko narodu ludzkiego się wylała? Oh zádumiały Augustyn, zápatruiąc się ná zdźiećiniałego dla nas BOGA, nie mogąc poiąć wielkiey miłośći ku nam, záwołał: *O manifesta propter me infirmitas, o mira humilitas, in qua sic latuit divinitas.* O nieskonczony BOZE, niezwyciężony Mocarzu, *Rex sæculorum*, ktorego żadne przedwieczne wieki osłabić niemogą, iákoś dla nas wtych dźiećinnych członeczkach osłabiał, że się sam ruszyć y podnieść niemożesz, płaczesz iako dźiećię, szukasz, y ssiesz pierśi iako dźiećię, dasz się powiiać iako dźiećię, dasz się kołysać iako dźiećię, *o infirmitas*, o gdybyśmy pomnieli ná to dobrowolne osłabienie Bostwa, nigdybyśmy wżadney okázyi, przy rożnych urzędach, y funkcyach nászych, zsiłą nászą nád drugich niewyieżdzali, mowiąc: pokażę ią ná nim, iák wiele mogę, azasz nie siła BOG może? á przećię tey siły y mocy nád tobą niepokázuie, *o mira humilitas*, BOZE zdźiećiniały, ktory *intueris abyssos*, kiedy zpoyrzysz y ná naywyższe stworzenia z Máiestatu twego, wszystko to w naturze y wielkośći swoiey zniknęło, BOZE *qui sedes super Cherubim* podnosłeś twoy Maiestat nád Xiążęta, BOZE ktoryś ogromnośćią twoią przeszedł státury Anielskie, ktoryś wielkośćią twoią przeszedł godnośći Archaniołow, ktoryś wspaniałośćią twoią przeszedł szláchectwo, Tronow, Mocarzow; y Xiażąt niebieskich, zniżyłeś się aż do dwoyga bydląt, zniżyłeś się aż do wizyty pastuszkow, zniżyłeś się aż do garzśći siana, zniżyłeś się dla mnie, aż do ubogich pieluszek, *o mira humilitas*, o gdybyśmy pámiętali ná to upokorzenie, niewyieżdzalibyśmy zwysokim urodzeniem, z pohańbieniem inszych, *o manifesta infirmitas.*

Jonæ 10. *Jonas ingressus est Civitatem trium dierum, & clamavit: quadraginta dies & Ninive subvertetur, & pervenit hoc verbum ad Regem, surrexit Rex de solio & indutus est Rex sacco, & sedit in cinere*, ná głos Jonasza, Krol powstał z maiestatu swego, o-

blokł

blokł się wgruby wor, y położył się wpopiele. Wołali Oycowie SS. zgłębokich otchłani, *Rorate cæli desuper, & nubes pluant justum*, skáliste y krzemieniste práwie niebá, zpuśćiesz nam kiedyżkolwiek rosę á w rosie sprawiedliwego, to iest Messyasza. Wołali: *Utinam disrumperes cælos, & pluas justum* wołali: *mitte quem missurus es.* Ná głosy ták żáłosne narodu ludzkiego zgubionego, powstał dźisiay BOG, wtora Osoba Troyce Przenayświętszey z Tronu Bostwa swoiego, *surrexit & indutus est sacco*, y przybrał się wgruby wor ćiała ludzkiego, *sedit in cinere*, zasiadł obywatelem ná prochu źiemi nászey, *& factus est quasi unus ex nobis*, á nie obszernasz to miłość iego ku nam grzesznym? Ah Boże moy wćiele ludzkim zdźiećiniały, znowu się przypatruie Augustyn S. y upłakiwaiąc mowi: do ćiebie: *Ubi es propter me, in diversorio angusto, in pannis & præsepio, qui regit sidera sugit ubera, decore & sapientia implet Angelos, & caro infirma factus est, puer factus est, loquitur in sinu Patris, omnia per ipsum facta sunt & tacet in sinu Matris.* O gdybyśmy chćieli pamiętać ná tego BOGA zdźiećiniałego, tak przed Oycem Przedwiecznym wymownego, że się wszystko, przez Słowo iego stało, á przed Matką tak milczącego, że iako dźiecina dnia iednego, słowa nie umiał wymowić; bylibyśmy ostrożnieysi w ięzyku, y większego w mowie pomiarkowania, y tobyśmy dobrze rozważyli, iak się to affekt y miłość iego przećiwko nam obszernie wydała, kiedy się dla nas do takiey dźiećinności zpuśćił, że chcąc wszystkiey nászey biedy, y nędze zkosztować y zażyć, y słowa iako niemowlę wymowić niemogł.

Nowonarodzona dźiećino Boże, choćieś się tak bardzo dla miłośći zbawienia nászego utaił, przećięsz iá do ćiebie mowić będę, co napisano o kawalerze iednym: *Creditis inter oves magnus condetur Achilles, ingenium prodet prodet ovile Achillem*, żeby był Osobę swoię przed napaśnikiem utaił oblokł się wskory owcze, y stanął miedzy owym bydlątkiem ktore ná rześ wydane być miało, niemogł się utaić. Tosz iá mowię, zdźiećiniały Boże, oblokłeś się dobrowolnie wskorę ćiała ludzkiego ná rześ y wszystkę nędzę, okrom grzechu, pod ktore ludźie podpadamy, mowmysz co chcemy, przećięsz się y ztąd nayhardźiey wydaiesz z wielką przećiwko zbawieniu nászemu miłośćią, *ingenium prodet prodet ovile Deum.*

Chćiał się był wielki Bazyli obrany ná Biskupstwo utaić, y zamknął się wiedney iaskini, ále go BOG ognistym słupem nad nim wydał: *Humilitas Basilium in petra abscondebat, sed ignis in aere prodebat* mowi Nazyanz: Y ty nowonarodzona dźiećino Boże, choćbyś się chćiał wstaience miedzy bydlętami utaić, ogień ćię obszerney przećiwko nam miłośći wyda, *sed ignis in aere prodebat.*

Kiedy Cato sławny Rzymianin opponował się przy wolnośći Rzymskiey, y napadszy ná pułk Juliuszow znim się *incognito* ztarł, ieden z żołnierzow zpoyrzy trefunkiem ná ćień iego ná źiemi, záwołał: *Quid stamus socii, testatur etiam umbra Catonem*, oto y po samym ćieniu znać że Cato. Choćbyś się dźiećino Swięta, niewiedźieć iak grubymi ćiała ludzkiego ćieniami utaić chćiała, nie utaisz się, *testatur & umbra Catonem*, bo ten sam ćień obszerną twoię miłość przećiwko nąm wydaie.

O Olympie gorze powiadáią, że gdy ná niey słowo iakie nápiszą, y wkilkanaśćie lat owego słowa wiatr nie narusży. Wypisała miłość Boska słowo przedwieczne ná prochu śmiertelnośći naszey, y tak się nas to słowo mocno trzymać będźie, że się iuż nas więcey niepuśći, *quod semel assumpsit nunquam derelinquet*, á nieobszernysz to Chrystusa przećiwko nam affekt?

Coż iuż ná końcu czynić mamy? oto przystąpmy iak możemy znaygłębszą pokorą, y uniżonośćią, znabożeństwem, do tego Pana naszego, á tak sobie dla pożytku naszego duchownego pomyślmy co S. Fulgencyusz: *Maiestas DEI inaccessibilis, facta est pervia etiam pastoribus, etiam iniquis, etiam hostibus suis, etiam peccatoribus, & tu humuncio vix quandoq; admittis eos, qui altius ascendent in cælo supra te.* Naymilsza dźiećino, wszak wszyscy twoią mocą stoiemy, chodźiemy, á ty o swoiey mocy chodzić nie możesz, Matka ćię naprzod wżywoćie nosiła, á potym ná ręku piastuie ná coż to? mowi Augustyn; *portavit eum in utero Mater, portavit in manibus, portemus nos eum in corde*, przyidźie okazya do gniewu, do zemsty nad nieprzyiaćielem, przyidźie okazya do ukrzywdzenia bliźniego, lub to ná sławie, lub na doczesnym dobrym mieniu, przyidzie okazya do swywoli, do zbytku, y rospusty ćiała, mieyćiesz wtych okazyach Boga w sercu, mieyćie boiaźń iego, mieyćie miłość iego, y dla tey miłośći Boga waszego tak się go trzy-

maycci,

maycie, żebyście od niego wżadney okazyi nieodpadli. Naymilsza dźiecino, á nácożeś się to położył miedzy bydlęty? *DEUS positus est in medio animalium ut homo erigat se de medio bestiarum, in gremium Angelorum, ille locatur in stabulo, ut homo statuat se cælo.* Naymilsza dźiecino, czemu się ták poniżasz pod ręką Mátki twoiey wpieluszki ćię uwiiaiącey? oto mowi Bernard S. *Dominus humiliatur sub manu infirma, & ego servus non humiliabor sub manu omnipotentis.* Naymilsza dźiecino, wierzęć mocno żeś iest Bogiem, áleś przecię dźiecię, mowi Zeno: *Cautè admodum vive, qui modo puer est, nisi cautè vixeris in magna indignatione judex tibi futurus est.*

Lovanienses siedmnaśćie woiennych potyczek znieprzyiaćiołmi swemi przegrali, więc urodźił się im Godefridus trzeći ich Xiążę, wźięli dźiecinę wkolebce, y przy drzewie iednym położyli, wtym ná nieprzyiaćiela uderzą, ile razy ustępowáć poczęli, zawsze się ná owę dźiecinę Páná swego obeyrzeli, y tákiey siły z poyrzenia ná onę dźiecinę nabywali, że nieprzyiaćiela zwyćiężali; JEZU moy nowonarodzona dźiecino gdy ná nas nátrzę natarczywość ćielesna, zpoyrzyimysz ná iego Swięte ćiało, gdy natrze duma y pycha, zpoyrzyimy ná iego głęboką pokorę, gdy ná nas nátrze zbytek y niepomiarkowane łakomstwo, zpoyrzyimy ná wyniszczone ubostwo, gdy ná nas nátrze gniew, zpoyrzymy ná łzy iego wielką ku nąm miłośćią wyćiśnione, á tak wszystkich nieprzyiaćioł nászych zwyćiężemy.

Ná ostátek nowonarodzona dźiecino, *vestimentum tibi est*, wźiąłeś ćiała nászego na się sukienkę, *esto princeps noster*, bądźże iuż Pánem nászym, uczyń ták iako uczynił dźiecina Lupus Biskup Traiektenski, w ktorego ręku iák się tylko urodźił, widźiano świetny krzyż znapisem: *Salus populo*, pobłogosławże y ty naymilsza dźiecino dnia dźisieyszego wszystkiemu ludowi twemu, á ták pobłogosław, żeby wszystkim osobliwie słuchaczom moim, narodzenie twoie było, *salus populo* ná zbáwienie wieczne y chwałę wieczną, Amen.

Ná Swięto Swiętego Szczepana

Ait Stephanus ecce video Cælos apertos. Actorum 6.

Dicebat

DIcebat JESUS scribis. Ziedney strony lepsza sprawa zmądrym niż zprostakami, bo od mądrego wiele się naůczyc może kto chce, y sumnienie uspokoi y niezáwiedźie, y gdy mu racyą słuszną powiesz, usłucha, da rozumowi mieysce, y uczyni wszystko; y ták, że rozumny był Abraham, tylko mu rzekła Sara: *ejice ancillam*, zmarzszczył się prawda, ále usłuchał. Zdrugiey strony zła sprawa zmądrym, osobliwie gdy przy rozumie sumnienia dobrego niema, pomiesza, pokłoći, poturbuie, y do nieba się też trudno dostanie; pięć Panien było mądrych, poszły do nieba, kiedyż? *media nocte*, ukradkiem się wćisnęły. *Dicebat scribis*, iużem powiedźiał, że lepsza sprawa zmądrymi, niżeli znieukami; albo co się to trochę poduczyli á nie douczyli, á ztym wszystkim siła o sobie trzymaią, wy wasze, on swoie, nic się tam niesprawi dobrego; á to wiećie co wskorał Achitophel, *quod consilium ejus non est factum, interiit suspendio 2. Reg: 17.* ledwo się obiść nie przydzie. *Dixit Pharisæis*, zniesczcerymi mowić rzecz niebespieczna, wywrocą, wynicuią; są owo Obrazy, ziedney strony zaydźiećie, to Piotr płaczący, zaydźiećie zdrugiey strony, aż łotr zaboyca, to ták niesczczery, z Piotra uczyni łotra, tak rzecz choć fałszywa uda ná drugiego, żeby go zá to ná pal wbić trzeba. *Mitto ad vos Prophetas*, przychodzą do was Prorocy, y dobrze, bo zaraz przeniknie, ále gdy kto natym iest, żeby tylko wybadać wyćiągnąć zá ięzyk, iuż to zły Prorok, taki był Herod, *vocatis Magis didicit ab eis tempus stellæ, mittens eos interogate de puero*, ćicho, iakże tam, coż tam, ktoż tam bywa? coż tam gadywaią? iuż to obmierzły Prorok. *Mitto ad vos Prophetas*, ptzećięsz pod liczbą posłał Prorokow Chrystus, ále to teraz tych prorokow bez liczby, y dla tego się ná swoich proroctwach oszukiwaią, y tak starzy prorokuią sobie, ieszcze ten roczek pożyię, testament y dom ná końcu roku rozporządzę, omylisz się staruszku; młody prorokuie przyidę ia do starośći, tam się dopiero poprawię: pomylisz się młodziku, nie doczekasz starośći, *ego dixi in dimidio dierum meorum vadam ad portas inferi. Isaiæ 38.* Rodźicy prorokuią sobie, będźiemy mieli ztego Syna y z Corki poćiechę; pomylićie się niebożęta, *concepit dolorem & peperit iniquitatem*, z syna będźiećie mieli żal y smutek, á z Corki sromotę. Ná Kazanie zakładąm te słowa, *video cælos apertos*, zpytam się ktorym kluczem Szczepan S. niebo sobie otworzył.

Wielkie

Wielkie to Szczepana S. ſzczęśćie, że mu ieſzcze zá żywotá niebo otworzono, á zátym mogłbym ſłuſznie z tego Szczepana S. chwalić; ále to pominąwſzy, idę do klucza ktorym ſobie niebo otworzył, y niedaleko chodząc znayduię nie ieden ále kilka kluczow w Dźieiach Apoſtolſkich, ktorymi ſobie Szczepan S. niebo otworzył. Napryod *ait Stephanus video cælos apertos, & ipſi lapidabant eum.* Zydźi Szczepana kamionuią, á on ták to ćierpliwie znioſł, że mu ſię zdało być iak wniebie, to pewny y pierwſzy klucz ná otworzenie nieba. Poczęſtuie was Pan BOG lub przez ſię, lub przez ludźi iakim kamiennym twardym poćiſkiem, gdy to tak ćierpliwie znieſiećie, że u was wdomu nie będźie iak wpiekle, nie będźie złorzeczenia, nie będźie przeklęctwa, nie będźie narzekania na Boga, że albo go ná niebie niemaſz, albo ieżeli ieſt, to o mnie zapomniał; ále iak wniebie weſoło, iak wniebie ćicho, *te decet ſilentium*, to wam otworzy do nieba, to klucz nieomylny do nieba, ćierpliwość y ſerce Chrześćiańſkie wutrapieniach. Czemu Jakob miał niebo otwarte y Boga widźiał y Aniołow, ktorzy mu drabinę do nieba przyſtawili? oto mowi Piſmo S. *tulit unum de lapidibus ſuppoſuit capiti & dormivit Gen: 28.* miáſto poduſzki miękkiey y materaca delikatnego, opatrzyła Jakubowi Opatrzność Boſka twardy kamień, tak go to niezturbowało, że głowę położywſzy ná kamieniu, ſpokoynie ſmaczno zaſnął, *facile videt cælum qui in afflictione ſuſtinet lapidem Domini* mowi S. Grzegorz. Da wąm BOG przyiaćiela dożywotniego, albo piiaczkę, albo niedozorną, albo utracyuſzkę, kamień to twardy, nie da wąm Bog dźiatek, kamień to twardy, á ieżeli da, to ſię niechowaią, á ieżeli ſię chowaią, to niekarne, złe, ſwywolne, niepoſłuſzne, ná przeklęctwo zarabiaią, kamień to twardy, przepuśći Bog ná was nieſzczęśćie, przepuśći niedoſtatek, uboſtwo, przepuśći ięzyki ludzkie, kamień to twardy, przepuśći Bog człowieka możnego, prawnego wykrętnika, á ieſzcze ſumnienia złego, kamień to twardy, maćieſz tyle cnoty iako Jakob; żebyśćie ſię na te kamienie nie ſkarzyli y nieutyſkowali, ále żebyśćie ná nich ſpokoynie zaſypiali? ah nieſtetyſz coć maćie, patrzy Auguſtyn wogrodźie ná ule, y widzi że pſzczołki maćierzy ſwoiey wulu przygrawaią, wtym nadeydźie chłopiec ſwywolny, dmuchnie wul, aż ći tu wſzyſtkie pſzczoły opuśćiwſzy matkę, przeſtawſzy iey

brzę-

brzęczeć, z żądłami wylećiały, ná to patrząc pomieniony Doktor, taką uczynił dla nas reflexyą: *Hominum hæc calamitas est, accinunt devoti gratiâ DEO, quamdiu afflictione non irritantur, post & laudes rumpunt & in aculeis irascentia quosvis obvios vexant.* Szczęśći się wdomu, dobrze idźie gospodarstwo, dobrze idźie stodoła, dobrze idźie obora, *accinunt;* niechże będźie Bog błogosławiony, szczęśći się wdomu, dobrze idą sklepy, tak winny y korzenny, iako y sukienny, ieſt codźienny odbyt zpożytkiem, chowaią się dźiatki zdrowe, piękne, y rostropne, *accinunt,* niechże ieno Bog szczęśćie odmieni; niech dmuchnie iakim utrapieniem, *& laudes rumpunt,* aż wy Boga porzucaćie, dyabłow tyśiącami wzywaćie; *& in aculeis,* gospodarstwo Bog zepsuie, á wy zniecierpliwośći ná czary, y czarownice zkładaćie że to ta, y ta zrobiła posądzaćie, brać do więźienia, bá y męczyć każećie, *& laudes rumpunt,* iesteśmy iako głupie dźiecka mowi Chryzostom S. dźiecko z matką się pieśći, zá nią chodźi gdy mu chleba zmaſłem daie, gdy ie obłapi y pocałuie, wynidźie matka do sieni, przestroi się inaczey, weźmie na się iaką larwę, wnidźie do izby, nuż się to dźiecko lękać, od strachu ućiekać przed matką zpłaczem, odwracać się od niey. O głupie dźiecko, wżdyć to Pani matka tá, ktorać dopiero chleba zmaſłem dawała, tylko że się inaczey przebrała. Toć y wy choćieśćie nie dźieći czynićie, poki wam Bog daie zmaſłem chleba, poty się Boga trzymaćie, a iak się wlarweczkę iakiego utrapienia ubierze, y was nawiedźi, aż wy się od Boga odwracaćie przez niećierpliwość y desperacyę, takim sposobem bądźćie pewni, że sobie nieba nieotworzyćie, iako Szczepan S. ieszcze żyiąc niebo otworzył, á ktorymże kluczem? oto ćierpliwośćią.

Drugi klucz, ktorym sobie Szczepan S. niebo otworzył, wtychże dźieiach Apostolskich znayduię: *Clamavit Stephanus voce magna dicens: Domine ne statuas illis hoc peccatum;* to klucz, y pewny do nieba, nie tylko się ná nieprzyiaćioł swoich nie gniewać, ale się zá nich modlić, ále im dobrze a ieszcze głośno przy wszystkich życzyć y odpuszczać; maćiesz rzemieślnika ktoryby wąm tak szczęśliwy klucz wyrobił? ieſt, ieſt łaska Boska, ale my go u pasa y przy sercu nosić niechcemy. S. Fulgencyusz pyta się, czemu to mowi Szczepan S. *video cælos apertos, quia condonatori injuriarum*

non

non sufficit unum cælum, darować krzywdę, kochać nieprzyiaćiela swego; tak to iest szczęśliwy klucz, że nie iedno tylko niebo, ále wszystkie nieba otwiera. Powiada Pismo Boże Num. 20. *loquimini ad Petram & illa dabit vobis aquas, percussitq; Moyses bis silicem & dedit aquas.* Uderzono ią raz niepoczuła, uderzono drúgi raz, aż zrzodło zniey ná ochłodzenie wytrysnęło. *Sis ergo petra* mowi Grzegorz S. *percussus ab hoste primo non sentias, secundo etiam benefac in refrigerio*; ále tey cnoty choćby iey zświecą miedzy wami szukał nie znaydźie, tak was boli uderzenie, y owszem naymnieysze dotknienie od nieprzyiaćiela, że to do śmierći często, delikatnie, y nieubłaganie czuiećie. Xięgi Rodzaiu Gen. 32. powiadaią, że gdy się Jakob z Aniołem pasował, y niemogł Anioł Jakoba przekonać: *tetigit nervum femoris ejus & statim emarcuit, quam ob causam non comedunt nervum in femore qui emarcuit usq; in præsentem diem*, dotknął się Jakoba Anioł, tak go to obeszło, że to do dnia dźisieyszego nie iedna żyła ále żyły pamiętaią; nas ći to tu wytknięto nas, tknie nas kto, czy słowem nieostrożnym, tak to czuiemy, tak to pamiętamy, *usq; in præsentem diem*, choć temu kilka lat; á ieszcze się niedźiwuię Zydom, że pamiętali bo Anioł ich tknął, ále że nas nie Anioł, ále ułomny tknie człowiek znierefiexyi, znieostrożnośći, zułomnośći, y to pamiętać y oto się gniewać, iuż to nie klucz do nieba. Wybaczćie mi co powiem, mamy wtey mierze fantazyą dyabelską, przyidźie opętany człowiek do Kośćioła w Niedźielę, trafi kiedy Kapłan ludźi święconą wodą kropi, padnie ná tego, y ná tego kropla, ukłoni się przeżegna się, padnie też kropla święconey wody ná opętanego, aż wrzawa, łoskot po Kośćiele, rzuca miota człowieka, ręce załamuie, głową w mur biie; o nietrzebać nam opętancow szukać, skropi was kto słowem, iednym dysguśćikiem, iednym afronćikiem, á choćby y czym więcey, postaremu to tylko kropelka, á iakich o tę kropelkę lamentow, uskarzenia się, załęmowania ręku, od złośći krzyczenia, com iá temu człowiekowi winien, do śmierći mu nieodpuszczę; Ey dla Boga niebaczni ludźie, chcećie sobie otworzyć do nieba, trzeba nieprzyiaćiołom wszystkie darować krzywdy, y kochać ich. Iesteśmy iako zwierciadło, o ktorym mowi Symbolista, *quovis spiramine pallet*, na biedną parę zblednieie, taka iest złość ludzka, biedna para wymowionego słowka, tak

nas pomieſza, że od złośći nietylko poblednieiemy, ále y odpuśćić niepomyślemy. Powinniśmy raczey naśladować nierozumnego Wielbłąda, do ktorego kiedy dyrektor przyidźie, y uderzy raz y drugi wkolana, a wielbłąd co ná to? *percuſſus genua flectit* uklęknie, uniży ſię; Tak duſzo Chrześćiańſka tak, uderzy was kto, lub ná ſławie, lub ná ſubſtancyi, ieżeli ſię nie zdobędźiecie ná tę cnotę, żebyście mu dźiękowali, że wam opatrzył okazyą do zaſługi, to przynaymniey wnidźcie wkąt, y uklęknąwſzy podźiękuycie Bogu, że wąm dał okazyą do cnoty, a o krzywdźie y zemście zapomnicie.

Ale rzeczecie, ieſzczeby to mnieyſza ſłowa darować, ále kiedy to on prawem, radą, zdradą, na moię naſtępuie fortunę, nawet y ná zdrowie moie, a iakoż mu to darować? ſtoyćie, ieżeli tego klucza mieć niebędźiećie, zapewne ſobie do nieba nie otworzyćie: powiadaią Zywoty SS. Anonn: Biſkup Koleńſki przez złość y zbuntowanie wygnany był zmiaſta y z Biſkupſtwa od właſnychże Kolenczanow, gdy myśli o ukaraniu ich, zaśnie, y obaczy Biſkupow Swiętych w niebie rożnych ſiedzących, miedzy ktorymi chce też ow Biſkup Koleńſki uſieść, aż ſpoyrzą wſzyſcy ná niego, y ſtraſznie okrzykną, á iak tu chceſz ſiedźieć? *En labor in pectore*, y wyganiaiąc go mowili: *Non intrabis donec donaveris injuriam Colonienſibus qui te expulerunt.*

Náoſtatek *clamavit voce magna dicens: Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum & cum hoc dixiſſet obdormivit in Domino*, zaczął nabożnie, zkończył wtymże nabożeńſtwie wteyże wierze, wteyże miłośći nieprzyiacioł, to klucz do nieba ſtateczność wcnoćie, wytrwanie do końca właſce Boſkiey y miłośći iego, ále to trudno u nas o ten klucz. Powiadaią, że pewny Krol, kto po nim ná kroleſtwo naſtąpi, kazał poſtawić trzy krzeſła, do ktorych ſię trzem ſynom ubiegać kazał, pobieżał ieden, wpuł drogi upadł, zapędźił ſię y drugi, przed ſamym upadł krzeſłem, y ták trzeći oſiadł. Toż ſię y z námi ná drodze wiecznośći ſzczęśliwey dźieie, á czy raz y my porywamy ſię do Bogá? á coż potym, kiedy ledwo co pobieżemy, áż znowu poupadamy, y niedoydźiemy Kroleſtwa niebieſkiego, ktore nam Bog zgotował, ále y wtym ſamym ieſt dźiwny y niedośćigły Bog, tę ſobie uczyńmy reflexyą, *video calos apertos.* Iedni żyiąc widzą niebo, drudzy piekło, iedni widzą nie-

bo,

bo, do ktorego nie wnidą, drudzy widzą żeby ie ośiągnęli, pomyślże sobie káżdy, á iá Boże miły, do ktorego regestru należeć będę, ieżeli weyrzę ná przeszłe moie grzechy, trudno o niebie y pomyślić, bo mi wrota do niego záwáliłá złość y nieprawość moiá, czego ah serdecznie żáłuię, ieżeli weyrzę ná rány, y miłosierdźie twoie, mąm nieprzełománą nádźieię, że przez zasługi Szczepana S. niebo mi otworzysz.

Ná tożż Swięto

Mitto ad vos Prophetas Sapientes & scribas Matt: 23.

NAprzod przeczytana Ewangelia wiele nám náuk podawa: *dicebat JESUS scribis mitto ad vos Prophetas & scribas*, przećięć to dobrze, kiedy się mądry do mądrego dostánie przecię go zrozumieią, rozeznaią, uszacuią, ále gdy przed nieuczonemi się pokaże, śmierći się to rowna. Co to iest? Pan idąc do Jeruzálem, *ecce ascendimus* mowi o męce, o krzyżu, o śmierći, *illi autem horum nihil intellexerunt*, gotowá tám męká, mowić co przed tákimi, co ćię nierozumieią. *Antonius summus Prædicator in piscibus*, *Beda eximius Doctor in lapidibus*, pierwszy cuda czynił, Kazania miewał ále przed rybámi, co tylko oczy wytrzeszczały, drugi przed kámieniami, co żadnego sensu niemiały. *Dicebat scribis mitto scribas*, áleć y to niedobrze, kiedy mądry ná mądrego nápádnie, iuż tám bez lichá nie będźie, *occidetis*, niemasz ćięższey rzeczy, iáko gdy się mądrzy miedzy sobą záwezmą, nie iednemu znich zmelancholii do śmierći przyidźie, *occidetis*, *factum est prælium magnum in cælo*, dyabeł mądry tráfił ná mądrego Aniołá, ták się miedzy sobą záwźięli, że y Bogu ieden nieprzepuśćił, *dicebat scribis ex illis occidetis*, niemasz gorszey rzeczy, iáko gdy mądrzy poczną wsumnieniu błądźić, niech Bog uchowa świátá od grzechow osobliwie mądrych, bo ći wszystko, náwet y przykazánie Boskie wspak poprzewrácáią, Chrześćianie powiadaią że przykazań Boskich iest dźieśięć; oni powiadaią, że tylko siedm, bo unich przysięga iest *restrictio mentis*, *simplex fornicatio non est peccatum*, Chrześćiánie mowią: że iest Czyśćiec, á oni powiadaią, że to Xięży iurgelt; mądrkowie gdy grzeszą, potężnie grzeszą. Aaron że

mądry, ulał cielca, grzech wielki bałwochwalstwo iák woł, *persequimini de Civitate*, iużći to mnieysza, ále to ćięższa, *Jerusalem occidis Prophetas*, wielki grzech Prorokow zabiiać, ále się nie dźiwuię, wielkie miasto, wielkie wnim grzechy, są prawda grzechy po wsiach, dworach, ále naywiększe wmiastach, przyiedźie żołnierz, dworzanin, Pan do miástá, iuż tám niebędźie bez grzechu, *Mulier in Civitate peccatrix*, wszędźie są grzesznice, ále naywiększe wmiastach; Pána JEZUSA gdźiesz krępowano, biczowano? wmieśćie. Ale co to iest *mitto Prophetas sapientes scribas*, à ieden tylko Szczepan; to to Szczepan zá wielu Prorokow, Mędrcow stoi? ták to iest; Szczepan S. zcnotami swoiemi zá wielu stoi, wielom wyrowna, y owszem nád wielu zacny.

S. Szczepan dla Chrystusa odważył się pierwszy zdrowie położyć y krew wylać, to to cnota, gdy się kto pierwszy bez przykładu ná trudność iáką odważy, zá drugimi iść ládá kto to potrafi, ále wprzod drugim drogę torować to grunt. Nádiedźie nád brod nieznaiomy Pan zsługą, áż tu Pan zastánowiwszy się nád brodem, do sługi mowi; bráćiszku iedź wprzod, á iá poiadę zá tobą, á sługá co? Mośći Pánie nie myślę iá otym, á to czemu, spyta się Pan? odpowie sługá: boś mnie W. M. Pan ná to przyiął, żebym iá iáko sługa zá tobą ieźdźił? nie przed tobą. Ládá kto to potrafi zá drugim iść, ále przed drugimi się ochynąć y wpław poyść to wielka; *generosissimum ducem eligunt cervi tranaturi maria* mowi S. Augustyn, chce przez odnogę morską przepłynąć stádo ieleni, ktoż tu wprzod poydźie? czy młody ielonek, czy boiaźliwa łani? *generosissimum* naywspaniálszego dobieraią rogacza, on się naprzod ohynie, on przed wszystkimi płynie. Ták miedzy ludźmi, żeby się ohynąć, żeby się wprzod náráźić, iuż to musi być *generosissimus*. Powiadaią: że się trzech ná wieżą osądzonych zeszło, kiedy im otworzono do wieży, nuż się częstowáć, kto ma wprzod do wieży wniść; ták to, kiedy do wieży, kiedy tám gdźie ćiasno, niewidno, okropno, niewygodno, niechce nam się przodkow ć, podź ty wprzod. Powiadaią że myszy zwoławszy się do kupy, táką uczyniły rádę: ćięszką szkodę mamy od domowego kota, bo nas ukradkiem wytępia, sprawmy dzwonek, y włożmy go kotowi ná szyię, żebyśmy kiedy zádzwoni, ućiekáły y przed nim się pokryły, po-

chwa-

chwaliły to myszy, áż iedna rzecze: Miłe siostry, dobrać to wasza rádá, ále się trzebá reflektowáć ná to, że kot ma pázury, ma ostre zęby, á ktoraż się naprzod odważy dzwonek ná szyię iego przywiązáć; ták miedzy wámi bywa, będźie trudność z pázurámi, z zębámi, áż my się pytamy, kto się ná nię wprzod odważy? Enoch, mowi Pismo S. Gen: 4. *primus capit invocare Dominum rapuit eum Dominus*, insi bożkom piosnki śpiewali, á Enoch naprzod Pánu Bogu; niegodniśćie go ludźie, niech idźie do niebá, bo się pierwszy odważył wzywáć imienia moiego.

Miał tę cnotę S. Szczepan, bo się on pierwszy ná mękę y śmierć zá Chrystusa odważył, mowi Chrystus do Piotra *Matt*: 17. *Vade ad mare & mitte hamum & piscem qui primus ascenderit tolle da eis pro me & pro te.* Po owey Jerozolimie iáko ryby iákie pływáli uczniowie Chrystusowi, złość żydowska, zárzućiłá prześládowanie iáko wędę zárzućiłá ná Szczepana kluczkę, *contra Moysen locutus est*, ktoż pierwszy z uczniow Chrystusowych ná wędę, ná śmierć poszedł? *primus ascendit Stephanus pretiumq; redemptionis Christi primus in se ostendit* mowi S. Ambroży Szczepan S. zá wielu y nád wielu.

O S. Szczepanie pismo S. powiada: *Surrexerunt quidam de Synagoga Libertinorum Cyrenensium Alexandrinorum disputantes cum Stephano & non poterant resistere sapientiæ ejus*, zrożnych bożnic mędrkowie powstali ná Szczepana, ztą presumpcyą, że mieli Szczepana przedysputowáć, y od Chrystusa go y wiary iego odwieść, á Szczepan S. ták dowćipnie, ták mądrze, zá Bogiem y Chrystusem dysputował, że go żaden z owych mędrcow przedysputowáć nie mogł, *non poterant resistere sapientiæ ejus.* Wy ludźie choć się też zá Páná Bogá uymiećie, ládá kto was przedysputuie, y od Bogá odwiedźie. Umiera Kárdynáł w Rzymie ná wrzod, ktory mu był gárdło záwalił, ná Obraz ukrzyżowanego Chrystusa oczy wlepił, y sercem cáłym spowiedniká áktámi do niego przylgnął, wtym co kto może, iák po umarłym bierze, obaczy to koczkodan domowy, że wszyscy biorą, skoczy po Kárdynalski Kápelusz, y położy go sobie ná głowie, obaczy to umieraiący Kárdynał, rozśmiał się. Nie inaczey miedzy wámi bywa, ruszy was nabożny do Boga áffekt, wlepićie wniego oczy y serce wásze, protestuiećie się, że się przy

Bogu do śmierći trzymać będźiećie, niechże się pokaże mały iáki koczkodan, niech przyidźie okázya do dawnych swawoli, do dawnych grzechow, áż wy oczy z Bogá zpuszczaćie, áż wy Bogá porzucaćie. Prawdźiwićie wnukowie Adámowi, był to Teolog táki, że rownego sobie niemiał, bo miał *scientiam infusam*, coż go od Bogá odwiodło? oto iedna Ewa, tá go niedysputuiąc się znim przedysputowáłá: *dedit mihi*. Powiadáią Historye Kośćielne, że Saturninus S. Męczennik idźie podle łowiszá ołowianego mocno osádzonego Boszká, dmuchnie ná niego, áż Bożek o źiemię, ná drobne cząstki się pokruszył, tákie y wásze áffektá przećiwko Bogu, protestuiećie się przed cáłym świátem, *quis me separabit a charitate Christi, neq; mors, neq; fames*, niechże ieno ná was dmuchnie tylko iáka pokusá, niech wam co poszepnie stáry przyiaćiel, dawna towárzyszká, dawni konfidenći, áż wy Bogá porzucaćie, áż wy Bogá zápominaćie.

Szczepan S. choć się przećiwko niemu uszykowali mędrcowie, Rábinowie ztálmutámi, z Xięgámi, nie dał się od Chrystusá odwieść, nád wielu wyśmienity, powiada sam o sobie: *ecce video cælos apertos, & JESUM stantem à dextris*, S. Szczepan ták miał oczy dobre, iásne, że ná źiemi będąc, Bogá w niebie widźiał. My záś tákie oczy mamy, że z źiemie Bogá niedoyrzemy, dobrze mowi pismo Boże: *oculi stultorum in finibus terræ*, pokiśmy *in meditullio terræ*, miedzy dostátkámi, sukcessámi, przyiaćiołmi, poty niemamy oczu, coby ná Bogá zpoyrzeć, dopiero gdy nas ná granice, zá ktorymi wieczność wyprowadzą, oczu zpuzderká dobywáć będźiemy. Zwyczay u Persow był táki, określono wielkie koło, w ktorym gospodyni siedźiáłá, iednemu tedy zdomownikow oczy záwiązáno, y szukáć gospodyni kázáno, niżeli znalazł, tu się potknął, tu upadł, tu go potrącano, á gdy chćiał zá koło wyniść popchnięto, á gdy nápadł na mieysce gdźie gospodyni siedźiáłá wołáli: *Mater adest tu lumina solve*. Ah nędznicy nieuważni ludźie, okryśliłá nam Gospodyni Opátrzność Boska spherę lat, y zábaw nászych, chodźićie, prácuiećie, háruiećie, á coż potym? kiedy oślep, áż gdy przed wami stánie śmierć: *Mater adest tu lumina solve*, dopiero przeyrzyćie, ah coż będę czynić, trzeba się to obaczyć, oto iuż śmierć woczach dotrząsa zegarká. Zácheusz *non poterat videre JESUM, & ascen-*

dit

dit in arborem, zástąpi wam młodym *turba* przyiaćioł, kompanii, zábaw, że dla nich y czásu niemasz ná Bogá spoyrzeć, aż dopiero gdy was posadzą ná drzewo wyheblowane ná trunnę, tu *lumina solve*, powiada Poetá: *ungvibus apprehensi solis radios spectare docentur*, zágniezdźiwszy się tu ná ziemi, niepatrzemy ná Páná Bogá, dopiero gdy nas wpázury śmierć weźmie, y ku drugiemu świátu wynośić będźie, dopiero wten czas będźiemy oczy do Bogá podnośić. Szczepan S. miał dobre oczy, bo ná źiemi zostáwał, á przećię Bogá doyrzał, *video*.

Náostátek *positis humi genibus voce magna clamavit Domine, ne statuas illis hoc peccatum*, głośno się modlił zá nieprzyiaćioł, głośno im zbáwienia wiecznego życzył. A zwas kto się głośno zá nieprzyiaćioł swoich modli? Kto zwas o nieprzyiaćielu swoim głośno żeby drudzy słyszeli mowi, nie tylko się zá nich niemodlemy, ále głośno gadamy ná nieprzyiaćioł naszych, że y wdźiesiątey kámienicy słychać, ták ich życie, fortunę, obyczaie, głośno opiszemy: Wielkasz to cnota byłá Peryklesa lubo Pogánina, cáły dźień w pewney okázyi nieprzyiaćioł iego, po innych w oczy go szkalowaniach y sławy szarpaniach, przyszedł wieczor kazał chłopcu swoiemu przynieść pochodnią, y z nią do gospody nieprzyiaćielá odprowadźić, *in hoc Pericles post tot victorias maximum se victorem ostendit quod ad vesperam cum face hostem suum in domum reduxit*. Kto z nas przyświeći nieprzyiaćielowi? kto go dobrze poprowadźi? kto go pochwałámi y kontestácyą chrześćiáńskiego áffektu oświeci? y owszem kto go nię záćmi, á dopieroż ktoby się miał zá niego modlić, y błędy iego ták przed Bogiem, iáko y ludźmi wymawiać. Ieden to táki Szczepan S. ktorego żebyśćie wszyscy náśládowali, życzćie sobie tego, y iá wąm życzę Amen.

Ná Swięto S. JANA Ewangelisty

Petrus autem conversus dixit. Hic autem quid Joon: 21.

Siłábyśmy mogli zábrać náuki, zdźisieyszey Ewangelii: á naprzod, powiada Ewangelia: *vidit illum discipulum*, bierzćiesz z tego náukę, iák to Ján S. dosyć skromnie o sobie mowi. *illum*, nie

opisuie

opiſuie że krewny Pańſki, że konkurował o Króleſtwo, że ná gorze Tabor widźiał Chwałę Chryſtuſa, ále tylko *illum*, trudno ztąd Jana S. niechwalić, bo to wielka á zátym rzadka cnota, *abjecte neglectim* ſiebie wſpominać; my záś ſiebie wielce ſzacuiemy, nigdy o ſobie tylko chwalebnie mowiemy. Niewiem ieżeliśćie uważali piſmo S. iam uważał Sap: 18. *Parentum magnalia in quatuor ordinibus miſtis in medio tintinnabulis*, coż to zá *magnalia parentum?* *Ruben effuſus ſicut aqua*, *Iſachar aſinus*, *Beniamin lupus rapax*, coż tu było chwalić, co ryſowáć, wynośić, y ieſzcze dzwonkámi złotymi głośić? ták ći my wſzyſcy czyniemy, nas ſamych choć też nie maſz zczego chwalemy, nád inſzych ſię przekładamy. Náſtąpił ná Biſkupſtwo Rawennackie Theodorus, y podał regeſtr co wydał ná ſwoim Biſkupſtwie ná reparacyą Kośćiołá: naprzod *frontem ad Templum reparavit*, druga *Horologium Capituli ſplendidiſſime renovavit*, trzećia, *Eccleſiæ arcum commode ampliavit*, gdy ná rewizyą tey reparacyi poſłáno, áż trzy deſki miáſto moſtu położono, miáſto Zegaru, index odmalowano, miáſto Kościołá bábiniec rozſzerzono, y przypiſano: *& tantis expenſis ſcutum non elocavit*: nas ći to tu wytknięto, bo my kiedy co choć niewielkiego oſobliwie dla Bogá, y Kośćiołá iego uczyniemy, naprzykład; ſtárą ſuknią ná ornat damy, áż my herby ſwoie, imiona ſwoie wyſzywać każemy. *In cœna recubuit ſupra pectus Domini.* Jan S. niepolegał ná promocyi żadney, nie polegał ná reſpektach ludzkich, ále ná ſamego Chryſtuſa pierſiach, na ſamey łáſce Páná Jezuſowey; azaſz y to nie wielka cnota, niedbać o nic, tylko o łáſkę Chryſtuſową? á kto znas ma tę cnotę? kto znas ieſt; żeby ná iákich reſpektach niepolegał? S. Márya Mágdalena de Pazis, ćiągnie za káptur Spowiedniká, *Pater putasne me ſalvam fore*, mowćie wy co chcećie, żadna ſpráwa, uſługa waſza, ták ſzczera nie ieſt, żeby ná iákim reſpekćie niepolegáła, żeby ſługá miał ſzczerze Pánu ſłużyć, nie dla ſwego iákiego intereſu, żeby żona młoda, ſtárego mężá, żeby ſyn rodźicow bez intereſu żádnego miał kocháć? to cnota. Podźmyſz ieſzcze daley, *Petrus autem converſus dixit. Hic autem quid?* przećięć mowiąc prawdę, Piotr nieochotny ſługá Chryſtuſow, Pan mu zá ſobą iść káże, *ſequere me*, á on oporem poſtępuie, náwet *converſus Petrus*, ná młodego Jana zkazuie, *hic autem quid?* á ten Jan Pánie gdźie ſię podźieie?

dźiecie? powiadaią Oycowie SS. że tymi słowy *sequere me*, Pan Piotra wzywał ná Krzyż, *sequere me*, zámną zamną Piotrze ná Krzyż, postrzegł miły stárzec, więc ná swoie mieysce młodszego stręczy, *hic autem quid*? oto młodźik, tákći naylepiey stárych wyszynkowáć, á młodych ochraniáć, *hic autem quid*? iá stáry, dáwno wszkole twoiey wyćwiczony, więc mi ná to przyidźie, że katusze mną wyćierać będą? á Janowie pod exempcyą, pod respektá poydą, *hic autem quid*? ták to pospolićie bywa, że kiedy co przykrego, ćięśzkiego, to ieden na drugiego zwalamy. Arkę Páńską prowadzono *processionaliter*, coż się stáło wtey processyi? oto *recalcitrarunt boves*, że się Arká náchyliłá do upadku, postrzegł to Oza Kapłan, áż on znowu Arkę zwala ná woły; to ták y my czyniemy, będą tablice ćięszkie, przykazania kámienne, to my ie ná kogo inszego zwalamy, *hic autem quid*? á czemu iá, czemu też nie ten, ma dźwigać? Trafi się sprawa *odiosæ materiæ*, niech to po mnie sukcessor zkombinuie. Trafi się trudność iáka w upleniéniu nieporządku, zostáwić to temu co po mnie nástąpi; ieden na drugiego zkładamy, á osobliwie gdy zaydą grzechy, excessa, mankamenta, nie iá to, nie iá to. Pytano się u stołu Xiążęćia Hetruryi, kto też naywiększy śierota? odpowiedźiał Filozof, *peccatum maximus orphanus est*, nik się do niego przyznać niechce, ale go każdy ná kogo inszego zwala, Pan ná sługę, sługá ná Páná, Pan mowi że się sługá domyślił, á sługá mowi że Pan kazał; dobrze mowił Priscianus, *solum verbum pecco defectivum & anomalum est quia solum non habet primam personam sed duas tu & ille*, uchowáy Boże przyznać że to ia pobłądźiłem, á ktoż? *Tu, ille*, ná kogo inszego zwalić, stánie się szkoda wdobru Páńskim, nie iá to, ále przeszły Podstárośći, kto pofałszował regestra? nie iá to, ále przeszły antecessor, kto skarbu publicznego nárufzył? nie iá to, ále przeszły Poborca, ták to kiedy się co źle zrobi, ieden ná drugiego zwalamy. *Hic autem quid*? Niemasz ći miły Piotrze czego Janowi wymawiáć, *hic autem quid*? co zacz Jan, oto táki rybak, iáko y ty, *reficiebant retia*; oto widzę nayczęstsza wszędy kwestya, *hic quid*? ktoś ty? znamy ćię, *nota Mathematicis genesis tua*, wiedzą sąśiedźi iáko kto śiedźi; Doznała tego żona Libertyna w Rzymie, ktory zá Claudyusza zostawszy Senatorem, gdy wpewnym posiedzeniu záśiadł należyte sobie mieysce, żona to widząc ćisnęła się też mie-

dzy Senatorki, y lubo byłá iáko drugie Senatorki bogato przystroiona y ubrana, postaremu iey Senatorki miedzy się niepuśćiły, rzecze tedy zgniewem: *Augustulam contempsistis*, y iá też Mośćiwa Páni, iák y wy, á do tego Augustula; aż iey iedna z Senatorek odpowie: *Vestis Augustula, sed tu stuprum Caesaris*, prawda że suknia twoia mośćiwa, ále o tobie wiemy, ktoś ty ieſt; á śmieſz się z nami rownać. *Hic autem quid?* wszyscy mamy tę przywarę, że siebie zániedbawszy do cudzego domu zaglądamy, *hic autem quid?* nie iáko my, ále iáko się ten y ten, tá y tá sprawuią, codźień kommissyą zprowadzamy. Isaiasz mowi: *Secretum meum mihi*, Hebrayczyk czyta, *macies mea mihi*, schniemy gdy cudzego sekretu niewiemy, y ták u nas gore, á my u sąsiada gasiemy; poszliśmy na Filozofa. *Quaero vestigia antiquorum civium*, ták my tylko szukamy perćiamy tropiemy żyćie ludzkie, á co się w domu naszym dźieie ná to niepatrzemy. *hic autem quid?* że się nie wtym sensie Piotr o Janá pytał, wymawia go S. Leo, *admirantis vox fuerat*, pátrzy Piotr ná wysokie cnoty Jana, pátrzy ná panieństwo iego, ná affekt do Chrystusa, y zdumiawszy się rzecze: *Hic autem quid?* á dla Boga coż to ieſt Jan? uczniow przeszedł, Ewangelistow przewyższył, Apostołow zwyćiężył, ludzką kondycyą dáleko zostawił, zgadzam się iá z Piotrem S. y dowiodę, że Jan S. wćiele y kondycyi ludzkiey coś więcey nád ludźi.

Gen: 2. *immisit Dominus DEUS soporem in Adam cumq; obdormisset tulit unam de costis ejus, & replevit carnem pro ea & aedificavit Dominus DEUS costam in mulierem & adduxit eam ad Adam & dixit Adam: hoc nunc os ex ossibus meis, & caro de carne mea*, rozbierzmysz to pismo: *aedificavit*, Pan BOG białągłowę wybudował, postáremu białegłowy tego budynku popráwuią, kiedy go chedowanymi wstęgami, koronkámi przyczyniaią, *caput altum aedificant* mowi Andromachen: *á fronte videbis post minor est*, iać tego nie ganię, byle obrazy Boskiey, zguby czasu, y kosztow niepotrzebnych zuprzykrzeniem lub to Rodźicow, lub męża niebyło, *aedificavit costam in mulierem*, przezornie to BOG uczynił, że z iedney tylko kośći nie ze dwuch białągłowę wybudował? bo ieżeli teraz záćięte, uporczywe, choć tylko z iedney kośći, cożby dopiero było gdyby ze dwuch kośći wybudowane, o dopierożby były úparte, o dopierożby się w swoim uporze przełamać niedały. Y to uwagi rzecz godna,

godna,

godna, *immisit Dominus soporem in Adam.* Adamie mam wolą stworzyć, *adjutorium simile*, będźie to stworzenie nád poięćie twoie, podźże ty spać, *immisit soporem*, tákći naylepiey wten czas spać, kiedy się Adamowi ná zgubę zánosi, ná ktorą Adam serdecznie miał nárzekáiąc y nárzekał. *Mulier quem dedisti mihi decepit me.* Azasz y my Adama iáko dźieći Oycá wtym nie náśláduiemy? kiedy się ná nas zbiera piekło, kiedy pokusy ná nas náćieraią, kiedy na nas okázye náftępuią, kiedy zgubá duszę nádchodźi, to my wnaylepszą śpiemy, *immisit soporem;* poszliśmy ná Ewangelicznego gospodarza, ktory iak tylko zásnął, aż záraz *inimicus homo superseminavit zyzania*, á on ná to spał, *cum dormirent homines ædificavit costam.* Szczęśliwaś Ewo y niewiasty, że was BOG zkośći ztworzył, przypádnie pokusa ná obrázę Boską, wspomniyćieśz sobie ná swoy początek, ey zkośći mnie Bog moy wyprowadźił, wiem że mnie tá osobá ná złe miękczy, otoż dla miłośći Bogá y duszę moiey, stáwię się kośćianą, skłonić się ná obrazę Boską nie dam, będę pámiętáłá co zinszey okázyi náucza Tertulian: *Vela caput, si Mater, propter filios, si soror propter fratres, si filia propter Patres, omnes in te ætates periclitantur, murum sexui tuo strue, qui nec oculos emittat proprios, nec admittat alienos;* zkośći mnie Bog stworzył, toć nieużytą zostanę, że y Bogá nieobrażę, y nikogo nie zgorszę, zkośći mnie Bog stworzył? o toć iá po tysiąc kroć rázy nieszczęśliwa, bom nie iedney niewinnośći, nie iednemu młodemu kośćią wgardle, kośćią ná zbáwienie duszę stánęłá; O zgubo nigdy nieopłakána, o ruino nigdy nie nagrodzona! ieśt ták wiele tego to wkancelaryach, to wwoysku, to przy dworach, ná warsztatach, utrzymać się od grzechu niemogą, á iám temu winna, iam im pierwszą okázyą byłá. O iak strászny Sędźio ćięszko mnie karać będźiesz: *Tulit de latere*, nie zgłowy Bog Ewę stworzył, żeby nie byłá nád mężem rządźiochą, nie stworzył znogi, bo się żona mężowi iako noga, iáko niewolnica wysługiwáć nie powinna, ále zboku od serca zkąd pochodźi szczera przyiaźń.

Oycowie SS. y Kośćielni Doktorowie powiádaią: że ten sen Adamow nie był przyrodzony y ták czytaią: *immisit Dominus extasim*, *vim operativam prophetiæ* á Tertullian: *immisit extasim ut particeps fieret Angelicæ curiæ.* Trzebá było Adamowi zgádnąć y

 opisać

opiſać rodzay iedney białeygłowy, *os ex oſſibus, caro de carne noſtra*, aż go dla tego ſamego wynoſzą nád ludźie: *immiſit extaſim ut particeps fieret curiæ Angelicæ.*

Podźmyſz teraz do Jana S. záſypia ná pierſiach Jezuſowych iáko drugi Adam, *recubuit ſuper pectus Domini*, otoż *immiſit Dominus ſoporem*, idźie potym na wyſpę Patmos, tám dźiwne o Synu Boſkim rzeczy zrozumiewa, weźmie pioro y rodzay Boſki záczynie opiſywać, *in principio erat Verbum*, á ná oſtatku, *& Verbum Caro factum eſt*, właśnie iákoby rzekł, *os de oſſibus noſtris, caro de carne noſtra*, á zátym *immiſit ſoporem ut particeps fieret Angelicæ curiæ.* Wnieśćieſz ſobie z tego: Adam żeby był rodzay iedney białygłowy zgadł, przeſzedł ludzi náſtępuiących, *particeps fieret Angelicæ curiæ*, á o Janie co rzeczemy? ktory ledwo nie *de verbo ad verbum* z Adamem, nie Ewy ále ſamego Bogá prawdźiwego rodzaiu y pokrewieńſtwa znaturą ludzką doſzedł, *Verbum caro factum eſt*, prawdźiwie Ján S. wćiele ludzkim nád ludźie.

Jákoż muśićie mi to przyznać, kiedy wam przypomnię Páwłá Apoſtołá ſłowa: 2. Cor: 12. *raptus in paradiſum & audivit arcana quæ non licet homini loqui*, ſłyſzałem prawi ſłowa, ktorych żem człowiek, niegodźi mi ſię mowić, *non licet homini loqui.* Jan zaś S. doſłyſzał, doyrzał Słowa Przedwiecznego, y wolno mu ie było ludźiom opowiadać, *in principio erat Verbum*, toć Jan S. muśi być coś więcey niżeli człowiek, *in tertium cælum raptus es, o vas electionis, Doctor gentium, audiſti verba quæ non licet homini loqui, Joannes audivit verbum unum & licuit illud prædicare hominibus, non ergo Joannes homo ſed plus quam homo* mowi S. Leo, dla tego Origenes Jana S. názywa *Angelus divinus*, Aniołem uboſtwionym, coż rzeczećie, kiedy Jana S. Hieronim lib: 3. in Cap: 4. Zach: nád Aniołow wynośi kiedy mowi: *arcana noverat Joannes Evangeliſta, qui auſus eſt dicere quod Angeli forſitan neſciverunt*, ták ſię wyſoko Jan S. wybił, że ſię od niego y Aniołowie rozumu náuczyli, *nobiscum Angeli didicerunt quod ignoraverunt* mowi S. Chryzoſtom *in Prologo ad Evangelium*, ták ſię wyſoko wybił Jan S. że ſię y Aniołowie ſami iego dźiwuią wyſokości, *plane conſtat, ipſos Angelos ſumma cum attentione, ejus ſe exhibere auditores* mowi tenże S. Doktor.

Potrzebną zádał Chryſtus o ſobie kweſtyą Apoſtołom Matt: 16.

16. *Quem dicunt esse homines filium hominis?* powiedzcieſz mi ſzczerze moi Apoſtołowie, co też o mnie ludźie mowią? Naprzod ztey Chryſtuſa kweſtyi, bierzmy inſtrukcyą táką: Niezawadźi ſię czaſem ſpytać co też ludźie o nas mowią? *quem dicunt esse homines?* boby ubyło wiele grzechow oſobliwie ktore popełniaćie, *ex irreflexione & mala informatione*, á naybardźiey ztąd, że kiedy wam kto powie wczym ſię maćie poprawić, to ſię záraz urażaćie, gniewaćie, á co większa prawdy ſobie mowić niedaćie, ná to wam przypominam Apolożek táki: Zołnierz ieden wybrawſzy ſię ná woynę, ſtánął ná nocleg w domu, do ktorego ſię náiecháło rożnych młodźikow wnawiedźiny ſwywolne, ktore trwały y po pułnocy, wtym zápieie kogut, á Páni to uſłyſzawſzy, pyta ſię ſłużbiſty co ten kogut pieie, odpowiedźiałá ſłużbiſta, oto Mośćia Páni pieie *facis injuriam Domino meo*, Mośćia Páni krzywdę czyniſz wielką Pánu moiemu, iákże to przyięłá Páni? oto kazała koguta zárznąć, żeby więcey tego nie piał, wtym drugi zápieie kogut, znowu ſię Páni pyta ſłużebney, co ten kogut pieie? odpowie ſłużbiſta, oto Mośćia Páni pieie to: *Socius meus mortuus est pro veritate, & ego mori paratus sum.* Towarzyſz moy zárznięty że prawdę opiewał, y iam ná to gotow, y potkáło go to, bo go kazała Páni zárznąć, znowu zápieie trzeći, znowu ſię Páni ſłużbiſtey pyta, co ten kogut pieie? odpowie ſłużbiſta, oto Mośćia Páni pieie to: *Audis, vides, tace, si vis vivere in pace*, choćbyś ſłyſzał, widźiał, milcz, ieżeli chceſz żyć wpokoiu. Ták y u nas ſłyſzemy, widźiemy, bá y mamy miedzy ſobą wiele grzechow, coż tego záprzyczyna? bo ſobie prawdy mowić niedamy, *tace*. Druga inſtrukcya niech będźie tá: Nie ſpuſzczaymy ſię ná ſwoie o ſobie zdánie y rozumienie, ále też daymy ucho temu, co o nas ludźie mowią y rozumieią, *quem dicunt homines?* powiada Alciatus: że Merkuryuſz Bożek wſzedł raz do Sznicerza, obaczył tám rożne ſtátui, oſobliwie Iowiſza y Pállady, obaczył też y ſwoię, y pyta ſię Sznicerza, co trzebá dać zá ſtátuę Jowiſza? odpowiedźiał Sznicerz: *centum aureos*, ſto czerwonych á zá Palladę wiele, odpowiedźiał Sznicerz: ośmdźieſiąt czerwonych, y pomyśli ſobie, ieżeli za Jowiſza trzebá dać ſto, toć pewnie zá moię ſtátuę dwieśćie czerwonych, pyta ſię tedy Sznicerza, á zá ſtátuę moię co dać trzebá, odpowie Sznicerz: *Si quis prima duo simulacra emerit Mer-*

curius

curius gratis adjicietur, ieżeli kto kupi ſtátui Jowiſza y Pallady, to mu darmo bo tylko wprzydatku dam Merkuryuſza; uſłyſzawſzy to Merkuryuſz mowi ſobie: tákże ia to u ludźi máło ważę. Ták miedzy wami ludźmi, poſpolićie wy ſiłá o ſobie rozumiećie, tálenta, ſpráwy, náwet ſłowá waſze wyſoko ſobie ſzacuiećie, niechże ieno poydą ná táxę ludzką, aż tu *gratis*, aż tu ludźie mowią że ſię dármo ták wyſoko ſzacuiemy *gratis*; Poſzliśmy wtey mierze ná Abſalona, ktory co rok zdeymował zgłowy ſwoiey włoſy, *& ducentis ſiclis argenti appendebat*, y ſzacował ie ſobie dwieśći ſrebrnikow, to y my ták choć będą tálentá ládaco, á przećię ie my wyſoko *ducentis ſiclis* ſzacuiemy.

Quem dicunt homines? dobra y to przeſtroga dla was, gdy ſię pytaćie co też o was ludźie rozumieią y mowią? niepytayćieſz ſię dwornie kto to mowił? ále *imperſonaliter dicunt*, *dicunt*, nie záwadźi pytać ſię, dać ucho co też o nas ludźie mowią? byleby to było ku poprawie żyćia, á nie dla rozſiewania niezgod, y nie dla zemſty, ták iáko.

Ná tę kweſtyą odpowiedźieli Chryſtuſowi Apoſtołowie, *alii Eliam*, *alii Jeremiam aut unum ex Prophetis*, o Pánie chceſz wiedźieć co o tobie rozumieią y mowią? oto ćię iedni zá Eliaſzá, inſi zá Jeremiaſzá albo zá iednego z Prorokow máią? á choć to, co ludźie mowili o Chryſtuſie było ná Chryſtuſá pochwałę, á przećię Apoſtołowie nie powiedźieli kto to mowił, ále tylko *alii alii*. Wy záś nie ták ludźie, bo kiedy co o kim uſłyſzyćie niedobrego, utrzymáć języká niemożećie, ále przedtym ná kogo gadano, co, y kto mowił, wyplećiećie, y wyplotſzy niezgody miedzy ludźmi ſieiećie. Wiedźieli dobrze Apoſtołowie że ſię nie ieden ná Chryſtuſá nagadał, reputacyą mu y honor ruinował, wiedźieli dobrze Apoſtołowie, że o Chryſtuſie źle y niecnotliwie gadali, że *vini potator*, *ſeductor*, że Chryſtus piianica, zwodzca, czarownik; á przećię áni wpowſzechnośći o tym Apoſtołowie niewſpomnieli, wiedząc że to impoſtury, dopieroż oſob ktore ná Chryſtuſá gadáły niewyiawili. O iákby mniey ná świećie kłotni, zwad, práwowania, naieżdzania y zaboyſtw było, gdyby owi domowi, poboczni, dworſcy Apoſtołkowie, niedyſzkretni od uchá Hiſtorycy, wtym Apoſtołow Chryſtuſowych náśládowali, áleć to iákoś u nas teraz rzeſzoćiana, ſićiana gębá, co ſię wniey nic niezoſtoi.

Wyſłu-

Wyſłuchawſzy Chryſtus Apoſtołow rzecze do nich: *Vos autem quem me eſſe dicitis?* á wy zaś co o mnie rozumiecie y mowicie? dźiwna to partykułka, wy zaś co? To to Apoſtołowie do ludźi nie należą? tákci mowi Hieronim S. *Cum dixiſſet quem dicunt homines filium hominis, ſubjecit: vos autem quem me eſſe dicitis? illis quia homines ſunt hominem opinantibus; vos qui Dii eſtis quem me eſſe dicitis!* ieżeli to Chryſtus Apoſtołow nád ludźi wyſoko wynioſł, coż dopiero rzeczemy o Janie Swiętym, inni wſzyſcy ludźie, bo o Chryſtuſie ſądźili iáko o człowieku, imaginowali go ſobie iáko człowieká, á naywięcey iáko Proroká, dla tego ſię nád iego náturę ludzką nie wybili, dla tego też ludźie, *illis quia homines ſunt hominem opinantibus.* Ale Jan S. ktory Boſtwa ſamego w Chryſtuſie dotknął: *DEUS erat Verbum,* iuż ſię nád ludźi wybił, *qui de filio hominis loquuntur homines ſunt, qui vero Divinitatem ejus attingunt non homines ſed Dii appellantur,* toż y Doktor Anielſki in Catena o S. Janie mowi: *In ſpeculanda ſumma Divinitatis eſſentia, præcedit Prophetas, ſupergreditur Patriarchas ſuperat Apoſtolos, humanum genus transvolat.* Nuż náuka y oſtrość dowcipu iego czyż y tá nieprzechodźi zwyczaynych granic ludzkich; Puśćmy precz żarliwość iego, dla ktorey cáły świat ile z niego ćiągnął do wiary Chryſtuſowey, niewſpominaymy nieuſtannych prac około trzody Pańſkiey, daymy pokoy affektom przećiwko Mátce Jezuſowey, *accepit eam in ſua,* ſamo iedyne panieńſtwo y czyſtość nienaruſzona, ſerce żadnym nieporządnym affektem niezkalane, tá ſama cnota ták wyſoko Jana S. wynioſła, że go Aniołom zrownała. *Per hanc Joannes fit in carne Angelus cæleſtis, in terra:* mowi Chryzoſtom S. Tá go porywczeyſzym uczyniłá, że wprzod nád innych Chryſtuſa po zmartwychwſtaniu doſzedł, *Petro tardius ambulante, elatis Virginitatis alis præcucurrit ad Dominum* mowi Hieronim S. Tá do táiemnic Boſkich przypuśćiłá, *expoſuit virginitas quod nuptiæ ſcire non poterant,* tá do pierſi Jana Jezuſowych przytuliła, *recubuit ſuper pectus Domini.*

Ná koniec ſpytay ſię każdy ſam ſiebie z Xiędzem Robertem Sotuellem: *hic autem quid? quid fui, quid ſum, quid ero?* y odpowiaday ſobie, byłem niczym, ieſtem niczym, będę coś gorſzego niż nic, *hic autem quid?* byłem w grzechu poczęty, ieſtem pełen

grze-

grzechow, á ktoż wie czy zá nie wpiekle ná wieki niebędę? *hic autem quid?* gdym był niczym niemogłem być potępiony, teraz tym iestem że reflektuiąc się ná grzechy moie, ledwie zbáwiony być mogę, *hic autem quid?* czym byłem wiem, żem był złośnik y grzesznik wielki, czym iestem niewiem, bo niewiem czym miłości czym nienawiści godźien, czym będę tego niewiem, czym byłem, odpuść Pánie iáko miłośćiwy, czym iestem, popraw iáko łáskawy, czym będę, kieruy y sporządź iáko nieskończonie mądry, Amen.

Ná Swięto Swiętych Młodźiankow
Occidit omnes Mat: 1.

JUż też tego tygodnia Kazań aż názbyt, ieżeli wam się przykrzy kiedy ich słuchaćie, dopieroż mnie się przykrzy, kiedy ie powiadam, á pożytku żadnego wwas N. M. zkazań moich nie widzę; atoli y dźiś trzeba Kazanie powiedźieć ná dźisieysze Swięto Swiętych Młodźiankow; około ktorego Swięta rożne mi przychodzą reflexye: pierwsza reflexya, że te Niewinniątká nic dobrego ná świećie dla Boga, dla Chrystusa, y wiary iego nie uczyniły, á świętą śmierćią pomarły, à nie wielkiesz to szczęśćie tych niewinniątek? á wy N. M. iesżcze sobie daleko w iększe szczęśćie obiecuiećie, bo nie dosyć ná tym że nic dobrego nieczynićie, ále owszem wiele złego czynićie, á przećię się iáko niewinniątká śmierćią dobrą, śmierćią świątobliwą umierać spodźiewaćie, *moriatur anima morte justorum.* Druga reflexya przyszła mi taka, że po Swięćie S. Jana w ktore Swięto wino święcą, záraz Swięto Swiętych Niewinniątek, à pospolićie przy winie trudno o niewinność y niewinniątká, alem to sobie solwował, że to wino święcone, y potrosze go tylko ludźie piią, á zátym przy używaniu tego wina mogą być niewinniątka; naybardźiey iednak to uważam, czemu to ná Swięto Młodźiankow nie śpiewaią ná Mszy Swiętey Kápłáni, *Gloria in excelsis DEO?* y przychodźi mi racya, ktorą zá propozycyą zakładam ta: Gdy kto niewinny, nie mowią ludźie Chwała Bogu, bo ludźie nie łubią gdy kto miedzy nimi niewinny, radźiby żeby wszyscy byli winnemi y grzesznemi iak oni. Ad M. D. G.

Idźie

Idźie ſobie Themiſtocles młody ze ſwawoli zkompanią ſwoią proſtą drogą przez ulicę ále bardzo błotniſtą, ieden widząc iák ſię inni iuż zaſzárgáli, chćiał zboku minąć błoto, poſtrzegł to Themiſtocles y rozgniewawſzy ſię rzekł: *aut abi aut mecum maculare*, álbo podź precz, álbo ſię tak iáko iá po błoćie ſzargay. To ták miedzy wami bywa, oſobliwie młodźi zeydźiećię ſię ná dobrą myśl, hulaćie, luſztykuiećie, poſzargaćie duſzę, záſzárgaćie ſumnienie, niechże kto zá wámi nie idźie, niechże niechce duſzy ſzargać, áż tu gotowa holera, y przynuká, ieżeli ſię iá ſzargam, czemu ſię y ty nie maſz ſzargać? ieżelim ia ſię upił, czemuż nie y ty, ieżeli iá ſubſtáncyą poczćiwość trácę, czemuż y ty tráćić niemaſz? ták to poſpolićie ludźie nie rádźi dobrego widźićie, rádźibyśćie żeby wſzyſcy byli źli.

Mowi Prorok: *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum ſtabant Seraphim ſex alæ uni, & ſex alæ alteri, & duabus faciem ejus velabant.* Wtych Seráfinach to tylko uważąm, ponieważ ten Pan ktory na Maieſtaćie ſiedźiał, cáłą gębą był Swięty, niebyło mu czym oczu zápluſnąc, na coż tedy Seráfinowie: *Velabant faciem ejus*, twarz iego Swiętą záſſániali? Ia rozumiem że to ludzką manierę ći Aniołowie chćieli wyráźić, á coż to zá mániera? oto tá, kto Swięty, kto niewinny, niělubią ná niego ludźie pátrzyć, záſſonić go iák cudowny obraz, álbo wkąt znim.

Ná gonitwach pod Olympem gorą, ſtał poſąg Iowiſza zpromieniami, ieden ſwawolny młodźian Theogenes ná koniu ſwywoląc, nápadł ná owe promienie, y oczy ſobie nimi pokłoł? toć poetyczna bayká, ále to nieomylna prawdá, że niěwinność á ieſzcze promieniſta kole was woczy, że ná nię pátrzyć proſtym okiem niěmożećie, niechże będźie miedzy ſługámi ſzczery, y życzliwy Pánu, kole to drugich woczy, niech będźie miedzy młodemi ſzczere niewinniątko, co to ieſzcze niewie gdźie Iudaſz Chryſtuſa zdradźił, kole to ſwywolnych zepſowanych woczy. Owo w Grecyi gdy ſię gdźieś ná pyatykę zmawiali ſwawolni młodźikowie, chćiał też znimi poyść Oreſtes ſyn Kápłána Pogáńſkiego, ále go żadną miarą do kompánii przyiąć niechćieli, tym ſię zkładáiąc: *Tu & Pater ſemper cum Diis muſſitas in Templo.* To ták y wy poſpolićie tych ktorzy niewinnymi będąc, częſto z Bogiem rozmawiaią nielubićie bobyśćie rádźi żeby wſzyſcy byli ták źli, iákeśćie wy ſami.

Pána JEZUSA obaczyli ucżniowie, á on fuchą nogą po morzu chodźi, áż oni záwołáli: *phantaſma*, fantaſtyk to. Y wy ták gdy ſię kto ná poczćiwośći nie poſzarga y niezámoczy, iákże wy go názywaćie? *phantaſma*, fantaſtyk, *pium delirium*, dźiwak, ludźiom ſię ákomodowáć nieumie.

Owo u dawnych Sáxonow był zwyczay, gdy chćieli doyść kogo mieli wźiąć ná Krolęſtwo, wykopáli trzy doły: wiednym kośći ludzkie, w drugim węże y gádźina, wtrzećim złoto, kto te trzy doły przeſunął, tego koronowali; to przeczytawſzy weſtchnąłem ſerdecznie, o nieuwago ludzka! kto miedzy wámi ták żyie że przeſkoczy boiaźń przyſzłey śmierći, *foveam oſſium*, boiaźń przyſzłego piekłá, *foveam draconum*, nádźieię niebá, to wy mu ápplauduiećie chwalićie: toś brat, toś grzeczny, toś rubáchá. A ná to ſię niereflektuiećie, co ſię z tákimiż rubácháni ſtáło. Sap: 2. dodawáli oni ſobie ochoty, nálegali drugich do ſwawoli, roſpuſty, niewinnych ták nielubili, że y pátrzyć ná nich niemogli, *gravis eſt nobis ad videndum*, á ná coż tá ſwywola tym młodźikom wyſzłá? oto ná to, *ergo erravimus nos inſenſati vitam illorum putabamus inſaniam ecce quomodo computati ſunt inter filios DEI*. To ták teraz y wy nielubićie niewinnych, ſzydźićie znich, świątoſzkámi, *pia deliria* názywaćie, że was w ſwawoli, pijátykach y grzechach wſzetecznych náśládowáć niechcą; niechże ieno obaczyćie ná ſądźie oſtátnim, że te niewinniątká poydą wkomput Synow Boſkich, wten czas dopiero uznawſzy głupſtwo wáſze, *ergo erravimus*, wołáć będźiećie *nos inſenſati vitam illorum putabamus inſaniam ecce quomodo inter filios DEI computati ſunt*. Zeby wam do tego głupſtwa nieprzyſzło, chwalćieſz BOGA kiedy obaczyćie niewinniątko álbo niewinniątká, á prośćie BOGA żebyśćie y wy zá przyczyną Swiętych Niewinniątek ſtáli ſię przez prawdźiwą ſkruchę y pokutę zwinnych niewinniątkámi, Amen.

Ná Niedźielę po Bożym Národzeniu.

Erant mirantes ſuper his quæ dicebantur de illo Luc: 2.

JUż iá też niewiem kto ſię przed ludzkim wybiega ięzykiem, kiedy ſię y ſam Chryſtus choć ſię ledwie co urodźił, wybiegac niemogł

mogł przed nim, wiem że Chryſtus iako dźiećina nikomu niedał oś kázyi, nikogo y ſłowkiem nieuráźił, á przećię go ludźie ná ięzyk wźięli, y tákie onim rzeczy gadali, że ſię temu Mátká iego y mniemany Oćiec Jozef wydźiwić niemogli, *erant mirantes ſuper his quæ dicebantur de illo.* A dla Bogá coż tákiego ludźie o Chryſtuſie národzonym gadali, y ták prętko? bo wkilká dni po iego národzeniu, wżdyć to Chryſtus nie tylko był niewinniątkiem, ále ſamą niewinnośćią, nie tylko był Swiętym, ále ſamą świątobliwośćią, á iákże ludźie mogli gadać o nim? á przećięż gadali, y owſzem że był Chryſtus niewinny y náder Swięty, dla tego ſamego o nim ludźie gadali, y żebyśćie tę prawdę uznali, biorę ſobie ná Kazanie dźiſieyſze propozycyą tę; że nam ludźiom naymiley o drugich, á dáleko lepſzych niżeliśmy my gadać. Ad M. D. G.

Język ludzki ieſt to rzecz ták gádátliwa, żeby rad bez przeſtanku uſtáwicznie gadał, *inquietum eſt malum*, uſycha ięzyk ludzki, kiedy czego niegada. Czemuż to Pan BOG ięzyk ludzki wgębie gdźie to uſtáwiczna wilgotność oſadźił iák rybę wwodźie? odpowiáda Auguſtyn S. *ut intelligamus quam lubrica ſit lingva*, rybá uſtáwicznie ſię ruſza, ieżeli nie cała to przynaymniey ogonem y ſkrzelámi, to ták ięzyk ludzki radby uſtáwicznie gadał, á kiedy niema co, to gada co mu tylko ślíná do gęby przynieſie. Nie darmo to Kápłan przy chrzćie dźiećinie ná ięzyk kłádźie ſol, coż rozumiecie tego zá przyczyna? oto powiada Bernardyn S. *Ne facile lingva putreſcat, ſed omnia prudenter & ſapienter loquatur*, żeby ięzyk kiedy mu przydźie gadać, wſzyſtko zuwagą y reflexyą gadał, á przećię y ſol choć święcona ięzyká żeby ládáczego nie gadał nieutrzyma. Język ludzki powiada Jákob S. Apoſtoł, ták to dźika, nieugłaſkana beſtyiká, że iey nikt ugłaſkać áni poſkromić niepotrafi, *lingvam nullus domare poteſt*, Jac: 3. to prawda że przedtym pálec ná uſtá połóżony ięzyk gádátliwy poſkramiał, ále teraz ták ſię rozwiozły gęby ludzkie, że chocbyś nie palcem ále cáłą pięśćią ie zátykał, to nie tylko nieumilkną, ale ieſzcze więcey gadáią.

Powiedzćieſz mi oczym wy też nayczęśćiey ludźie gadaćie, y o czym wam naymilcy gadać? iá rozumiem że o ludźiach a ieſzcze lepſzych niżeliśćie wy ſami, y dowodzę wam tego z Piſma S. Num: 12. poſwarzyły ſię dwie białegłowy. Marya ſioſtra Moyżeſzowa zbra-

tową swoią, zowego poswarku iak to pospolicie między białymigłowami bywa, przyszło y do tego, że Marya roziadszy się y Bratu swemu Moyżeszowi nieprzepuściła, *locutaq; est Maria contra Moysem*, ale co iey tylko złość y kordyaka do gęby przyniosła to na Moyżesza daleko lepszego niż sama gadała, *erat enim Moyses Vir mitissimus*. Doniosło się to do Moyżesza że Siostra iego własna na niego nie dobrze przed ludźmi gadała? á coż na to Moyżesz? to pewnie złym za złe oddał, to pewnie y on na Siostrę przed przyiaciołami skarzył, nie czytam nic takowego wpismie S. o Moyżeszu, zczego sobie wnoszę, że Moyżesz choć wiedział co na niego Siostra gadała, á przecię się oto nieurażał, a dopieroż nie mścił się, złym za złe oddaląc, nawêt y nie apprehendował tego, że onim Siostra gadała, y owszem tym sobie apprehensyą wybiiał zgłowy, że to białagłowa znatury do ogadywania ludźi skłonna o nim gadała, gdyby to był iáki cyłowiek godny o Moyżeszu gadał, pewnieby był Moyżesz apprehendował y urażał się, ále że białogłowa gadała, co iey złość, y kordyaka niewieścia gadać kazała, dla tego Moyżesz ani się ná Siostrę urażał, ani tego uważał, osobliwie też y ztey przyczyny, bo wiedział Moyżesz, żo to ludźiom náymiley oludźiach lepszych nad się gadać.

Azasz y między wámi nie tak bywa? zeydźiećie się kmoszki, Sąśiadki, Przyiáciołki, o czego choć wkrotkim czasie nie gadaćie? a ieszcze o lepszych, godnieyszych niżeliście wy same, Niech tylko iedna zacznie, nieutrzymaćie się y drugie, żebyśćie niemiały choć o lepszych niżeliśćie same gadać, tak iako kiedy ieden w nocy zapieie, to za nim wszyscy koguci pieią, to też tak miedzy wami, naygorzey iedney zacząć okim choć nad się lepszym gadać, będziecie wszystkie piały, będźiećie gadały, bo to ludźiom naymiley o ludźiach gadać.

Piszą Poetowie, że Momus był to osobliwy obyczaiow ludzkich Censor, choć sam był wielkie ladaco, a przećie każdego choć lepszego ogadał, każdemu przyganił? naymiley mu było o lepszych niżeli sam był gadać, y obyczaie ich taxować, y censurować, y tak wyrobił Wulkanus wołu zrogami na głowie, obaczy to Momus, aż zaraz Wulkanowi przyganił że zle rogi dał wołowi ná głowie, lepiey było dać między oczyma, żeby woł

widźiał

widźiał kogo ma rogami bość. Obaczył potym Momus człowieka od Jowiſza wyſtawionego, y temu przyganił, że miał oczy wgłowie, lepiey by było gdyby miał człowiek oczy wpierſiach, żeby każdy widźiał co ſię wſercu u kogo dźieie? o takich Momuſow y między wámi nietrudno, bo y wam naymiley o lepſzych niżeliśćie wy ſámi gadáć, y ich obyczaie, talenta taxowáć y cenſurowáć. A ieżeli ſię trafi że kogo pochwalićie, to mu zaraz łatkę przyſzyiećie, że y Swięći brodawki maią udaiećie.

Pſal. 72. powiada piſmo S. *poſuerunt in cælum os ſuum & lingva eorum tranſiit in terra* Chaldayczyk czyta *poſuerunt in ſanctos os ſuum & lingva eorum uſſit Sanctos terræ* a Genebrardus *in omnes lingvam ſuam, nemini parcum, de rebus omnibus temere loquuntur* a Tertulian *Ne mortuis parcunt, quin illos de requie ſepulturæ extrahant.* Ba choćby ſię kto iak naylepiey ſprawował, poſtaremu wy iego ſprawy choć święte potraficie wyſzpoćić, ba iuż drudzy wgrobach zgnili, a przećię wy y umarłych dobywaćie y ſprawy ich cenſuruiećie, nic milſzego iako o lepſzych niżeliśćie wy ſami, gadać.

Wiemći ia że Piſmo S. gádatliwych przyrownywá do ſzczekaiącego Pſa. *quare maledicit canis hic Domino meo.* 2. *Reg.* 16. bo iako pies na godnieyſzego, niżeli ſą, poſpolićie ſzczekaią, to tak y gadatliwi ponieważ o lepſzym gadaią niż ſami, pśi to ſą ſzczekaiący, ale że nierozumnie iako nierozumni pśi ſzczekaią, dla tego też iako pśi często pod ławą odſzczekiwać muſzą; ale daymy temu pokoy, to tylko uważmy co Duch S. *Eccl:* 10. mowi: *Muſcæ morientes perdunt ſvavitatem ungventi*, mucha choć to mała y miżerna robaczyna, a przećię kiedy wpadnie wiaki choć naywonnieyſzy oleiek, obrzydi go człowiekowi; kiedy ia naturę muchy uważam, widzę że to rżecz miżerna, ale ma wielką śmiałość y beſpieczeńſtwo, wſzędźie mucha, czy do Pałacu, czy do Pańſkiego pokoiu wlećí, choć muchy nie proſzą, y owſzem odganiaią ie od potraw, poſtaremu ſię muchy odegnać niedadzą, wprzod kazdey potrawy y napoiu oſobliwie ſłodyczą zaprawionego zkoſztuią, tak to mucha śmiała, że ſię nie tylko na chłopſkim ále teſz y na Pańſkim uſieść nie boi.

To takież beſpieczeńſtwo y śmiałość gadatliwi maią, że oni

iako

iako muchy nikogo nieminą; nikomu nieprzepuszczą, ale hoć lepszego niż sami ogadaią; pospolicie much naywięcey, kiedy ludzie ustołow albo obiad albo wieczerze iedzą, porachuyciesz gdzie też naywięcey, ogadywania, bramowania, taxowania obyczaiow, talentow ludzkich, ieżeli nie przy stołach y ucztach, bankietach, y posiedzeniach. muchy nayradnieysze padaią na te potrawy w ktorych słodycz czuią, to tesz tak gadatliwym naymiley o tych gadać wktorych słodycz świątobliwości y cnot Chrześciańskich czuią. Muchy te plugawe Swiętey Pauli wdowie nieprzepuściły, bo ią udały że z Hieronimem S. niepoczciwe prowadziła życie, nieprzepuściły te muchy S. Athanazemu, bo googadały że Arseniuszowi rękę uciął, nieprzepuściły te muchy S. Grzegorżowi Nazyan: bo go udały że Czarownik, y przez czary na katedrę wszedł, a zatym choćbyście byli tak doskonali iak Paula wdowa, choćbyście tak świątobliwi byli iak Athanazy, albo Grzegorz, ięzykow ludzkich nieuydziecie, bo tym naymiley gadać olepszych nizli sami. Konczę reflexyą, powiedziałem y dowiodłem że ludziom naymiley gadać o lepszych nizli ci co gadaią, porachuyciesz się teraz ieżeli między wami niemasz takiey muchy, ktora to zwykła gadać o lepszych nizli ona? ieżeli iest, pamiętay że na to mucho, że o lepszych gadasz niżeliś ty, pamiętay na to mucho, żeć to łatwo by naylepszego ogadać, oszkalować, ale odszczekiwać y sławę wracać bardzo trudno, *diffamare cave, nam revocare grave* á przeciesz ieżeli chcesz duszę zbawić, trzeba sławę ktorąś poszarpał, albo wziął bliźniemu koniecznie wrocić *non remittitur peccatum donec restituatur ablatum.*

Zdrugiey strony iest wiele między wami takich, co się skarżycie że o was ludzie gadaią? żeby wam lżey było znosić te ludzkie o was gadania, taki wam daię sposob; porachuycie się zżyciem waszym, czy to prawda co ludzie o was gadaią, czy nieprawda? ieżeli prawda? nie dziwuyże się, a dopieroż niegniewa się że gadaią, ale się popraw wtym co ludzie otobie gadaią, *Non fac non dicent.* Ieżeli nieprawda to co ludzie o tobie mowią, pornchuy że się zsumieniem, ieżeliś też ty o lepszych niżeliś sam niegadywał albo y teraz niegadywasz? ieżeliś gadywał y gadywasz niegnieway że się, że tesz o tobie gadaią *criminor te criminor abs te.*

Jeżeliś zaś nigdy żadney okazyi niedał, żeby ludźie o tobie gadali, a przećię oni gadaią, ćieſz że ſię tym, czym ſię ćieſzył Seneka *Male de te loqvuntur homines, ſed mali, qui neſciunt bene loqui; moveret me ſi Lælius Cato loqueretur*, ale kiedy baba od kądźieli, ale kiedy mucha plugawa, o mnie gada, cale tego nieuważam. Tym ſię ćieſzćie czym ſię ćieſzył Auguſtyn S. *ſentiant de me homines quod velint, modo me conſcientia coram DEO non accuſet* niech ludźie o mnie gadaią co chcą, nie o mnie to tylko gadaią, potrafią oni y o lepſzych niżelim ia ieſt gadać, à na cóż ſię mam gniewać? że o mnie grzeſznym gadaią, kiedy o Swiętych gadaią, byle mnie tylko ſumnienie moie przed Bogiem nieogadywało, uważać tego, fraſować ſię o to, a dopieroż gniewać ſię o to y mśćić tego niebędę, bo wiem zapewne, choćby co naygorſzego na mnie ludźie gadali, ieżeli niewinnie, nietylko mi drogi do zbawienia duſzy moiey gadaniem ſwoim nie zatamuią y niezagrodzą, ale ieſzcze otworzą, Amen.

Na NOWY ROK.

Conſummati ſunt dies. Lucæ 2.

OTož widźićie N. M. na co to choćby nydłuſze żyćia naſzego lata wychodzą, oto na to, że zkończyć muſzą *conſumaty ſunt dies;* były zrazu lata żyćia ludzkiego długie, a przećię choć y naydłuſzym na koniec przyſzło, *conſummati ſunt dies.* powiada piſmo S. *Gen.* 5. *Vixit Adam & factum eſt omne tempus ejus* 930. *anni*, coż ſię ſtało; *& mortuus eſt*, cóż daley *facti ſunt omnes dies Enos* 905. *anni*, coż ſię ſtało? *& mortuus eſt*, coż ieſzcze; *Vixi Mathuſalem & facti ſunt dies ejus* 969 *anni* : a coż ſię y ztym ſtało? *& mortuus eſt;* otož widźićie na co to żyćie naſze choby naydłuſz wynyidźie? *conſummati ſunt* że ſię zkończy. Były dni za Jozuego iaſne, pogodne, weſołe, *ſol ne mo veare*, y te ſię zkończyły, *conſummati ſunt* były za Samuela Proroka dni do upodobania, *non veneras juxta dies placitos* 2. *Reg*: 23. y te ſię zkończyły; były bliſzych czaſow przed nami y przy nas dni y lata iako rozga Jakoba

koba Patryarchy pſtre, raz ſzczęście drugi raſz nieſzczęście, y te ſię zkończyły. *conſummati ſunt dies.* Były lata o ktorych mowi Jeremiaſz *Anni quibus expectavimus pacem & non erat bonum Jer. 8.* mineły ſkończyły ſię y te. Były lata o ktorych mowi Jeremiaſz Cap. 10. *Non bone egerunt paſtores & DEUM non quæſiverunt propterea omnis grex eorum diſperſus eſt.* Po wſzyſtkich kroleſtwach rządcy nie dobrze poſtępowali, bo nie Pana Boga y Chwały iego ſzukali, ale ſwego pożytku, dla tego były roſſypki, uieżdzania za granice; poſtaremu y te lata ſię zkończyły. Były lata wktorych *Sancta conculcata ſunt & contaminata & ſacerdotes facti ſunt in luctum & humilitatem* Mach. 3. Kościoły na wielu mieyſcach Heretycy osiedli, drugie puſtoſzono; inſze zeſzpeczono, zrabowano, zprofanowano, Kapłanow od kościołow poodganiano, ba y ſzpetnie znieważono, a gdźieſz ſą te lata? iuż ich niemaſz, iuż ſię zkończyły, *conſummati ſunt dies,* wſzytkie te przeſzłe lata nieboſczykowie to, iuż na drugi ſwiat poſzli, iuż ich Bog oſądźił. Coż tedy będźiem czynić na teraźnieyſzym kazaniu? oto to; będę ia tych nieboſzczykow lata przeſzłe wſkrzeſzáł, iakie były, y iakie ſą uważać będę, a potym taki Rok nowy powinien być, żeby nąm na dobre, a co naywiękſza na zbawienie duſz naſzych wyſzedł, nauczać będę. Ad M. D. G.

1mi Reg. Cap. 23. *ait Saul ad mulierem, divina & ſuſcita mihi quem dixero tibi, to ieſt, Samuelem.* Sciśniony zewſząd Saul woyſkiem cudzoźiemſkim, przypadł do wrożki, y rzecze: prawda że dawno Samuel iuż pogrzebiony przećięż go ty wſkrześ? *ſuſcita.* Lata przed nami przeſzłe iako umarłe, iuż ie dawno pogrzebiono wniepamięći, bo ktoż znas pamięta co ſię przeſzłych, dawnych lat dźiało? coć trochę ieſt pamięći po kſięgach, przećięſz ia ie będę wſkrzeſzał, żebyśćie ſię im przypatrzyli iakie to lata przedtym były, iakie teraz.

Zacne od cnoty Poganow; Za Alexandra woiownika takie były lata, że gdy raz do niego pod namiotem leżącego przyſzła wielkiey urody y familyi Pani, y na coś niepoczćiwego zakrawała, ſpytał ſię iey, ieżeliby męża miała, odpowiedźiała że miała, porwał ſię złoża Alexander y zawoła: *abſcede ne commacua*

macules lectum mariti tui. Ah dla Boga, ah wstydźie y sromo-
to, iakie to y za Poganow lata bywały! Teraz kiedy się iaka
podobna trafi okazya, zowią to swywolne y rozwiozłe białogło-
wy Galantomią, a mężowie maiąc żony zowią to *amica conve-
nientia* przyiaćielską zchadzką. Spurina urodźiwy Młodźian
Rzymianin żeby był poczćiwośći nienadwęrężył przez zalotną
do siebie konkurrencyą, gębę sobie nożem oszkaradźił y oszpe-
ćił, A teraznieyszych lat żeby poczćiwość stracić y zapałom ćie-
lesnym zadosyć uczynić, odważaią się młodźi na zalotne poiedyn
ki y choć im gębę przetną, nic na to niedbaią.

Ezechiel Prorok Cap: 7. opisuie lata tak: *Conturbatio su-
per conturbationem venit, & auditus super aditum accessit*, lata
przeszłe były takie wktorych nam iedna bieda niedokuczyła, bo
ledwieśmy się iedney biedy pozbyli, zaraześmy na większą y ćięsz-
szą y nie iednę trafili, *conturbatio super conturbationem*, przypi-
suie drugi Prorok Jeremiasz Cap. 15. *inebriavi eos ut sopian-
tur & dormiant somnum.* częstował nas Pan Bog przez te lata
gorzkiemi utrapieniami ktorych skostowawszy mieliśmy się Bogu
pokornie wypraszać, a myśmy ieszcze twardźiey zasnęli y byliśmy
iako piiani nieuważaiąc co się znami, y około nas dźieie.
Przydawa tenże prorok, iakie lata nasze przeszłe były, *audierunt
gentes ignominiam tuam, & ululatus tuus replevit terram: quia for-
tis impegit in fortem & ambo pariter deciderunt.* Nusz weyrza-
wszy na rospieranie się na uporczywe przy swoim widźimisię zda-
nie, na zaćięte dyffidencye y awersye, weyrzawszy na obywate-
low zewsząd śćiśnionych, weyrzawszy na rożne plagi, ktorymi nas
Bog przez te lata za grzechy nasze iako Oćiec niekarnych Synow
karał, nie trzeba było na to wołać Proroka *quid tu vides Je-
mia*, każdy znas widźiał y czuł oczywiśćie rozgę nad sobą *Vir-
gam vigilantem ego video.*

Nusz *suscita mihi Samuelem*, wskrześ mi przeszłe lata. Sta-
rzy Oycowie na pustyni miewali miesiące rozne, na rożne zaba-
wy rozłożone, między inszymi mieli tesz *mensem scoparum*, w-
ktory na wyżywienie miotły robili; Lata przeszłe były to *men-
ses scoparum*, bo wte lata wymiotł nam Pan Bog za grzechy na-
sze fortuny, intraty, wymiotł mądrych konsiliarzow, wymiotł bi-

tnych y odważnych żołnierzow, wymiotł staropolską szczerość, wymiotł przez powietrza miasta, wsi, ale że to plagi od Boga, plagi doczesne, lubo to iako ludźie czuć musieliśmy, y do tych czas czuiemy, aleśmy się powinni stosować do woli Boga naszego, y rękę iego całować, że nas tu iako Oćiec łaskawy za grzechy nasze karże, żeby nas na wieki nie karał.

Luca 1mo. Elżbieta porodźiła Syna, przyszło do imienin iakie mu dać imię, sprzeczność miedy starszyżną y sąsiedztwem powstała. *ći vocabant eum nomine Patris sui Zachariam*, á Matka kontradykowała *nequaquam* nie zowćie mi go iminiem Oyca iego. N. M. iak dawno na świećie żyiemy, co rok nąm się Synaczek annus 1700. 1701. &c. urodźił. te lata tylko po roku na świećie żyły, zaraz umarły, wskrześmyż ie, y poradzmy się iakie im imie dąmy? *vocabant nomine Patris* choćbyśmy im chcieli dać imiona Dźiadow Pradźiadow *nequaquam* bo Dźiadowie Pradźiadowie nasi niby prostacy, byli, niewielcy *lingvistæ*, nie głębocy literaći, tak iako teraznieysze wieki, a przećię fortece, ząmki zakładali; teraz puste; oni grunta Oyczyzny, oni Prowincye rozszerzali, teraz się kurczą za lat naszych, bo y własnego swego ustępuiemy. Oycowie y dźiadowie nasi mieli rozum na zbieranie spokoynie y pięknie, lata zaś nasze maią rozum na cudze zarwânie, y bliźniego ukrzywdzenie. U nich się maiętności sprawidliwie nabyte nazywały klucze *competenter* zrobione, że się nie trafiły tylko tu, a nie do cudzego, a lata nasze miedzy wielu ludźi rozruciły wytrychy do cudzych małętności. Niemalą klucza prawa ale wytrychy wykrętow.

Nusz Oycowie y Dźiadowie nasi mieli dwie Coreczki, *Fidem & Libertatem;* obiedwie nienaruszone w panieństwie swoim, Panna Wiara niezmazała się żadną Sektą, Wolność niezmazała się swowolnośćią. Stârszą Corkę *Fidem* ślicznie y pięknie stroili starzy Polacy, za nię się uymowali, y do szabel się za nię podczas Ewangelii na Mszy S. porywali, a Pan Bog ich tesz wźiął był na swoię opiekę. Odrugą młodszą Corkę Wolność, tak dalece niedbalą Polacy, Pan Bog tesz za to drugiey Coreczce posagu umknął, bo Wolność złota zubożała, zchłopiała y znikczemniała.

Suscita mihi Samuelem wskrześmy przeszłe lata, nápisał

Baro-

Baroniusz, że pewne ſtadło Małżeńſkie, doradźiwſzy ſię wtak trudney rzeczy duchowieńſtwa, na to ſię było zmowiło, aby oſtatek żyćia wczyſtośći na oſobnym y wydźielonym od ſiebie y od ſpolnego pomieſzkania mieyſcu przepędźić mogli, uczynili tak, przez kilka lat mieſzkali oſobno, po kilku lat dufaiąc cnoćie ſwoiey, iuż ſię ſiebie nieſtrzegli poſpołu mięſzkali. Po pewnym czaſie poſyła żona do męża miły mężu powiłam ſyna, obietnicesmy złamali, iakże mu dać imie, ſkruſzony na ſercu mąż odpowiedźiał *vocetur latro* bo nas rozbił czyſtośći Bogu przyobiecaney N. M. reflektuyćie ſię na przepędzone lata waſze, y ieżeli między nimi znaydźiećie taki Rok, ktory was złaſki Boſkiey y miłośći iego rozbił, nazowćieſz go Łotrem.

Suſcita mihi Samuelem wſkrześmy ieſzcze lata naſze przeſzłe. Piſze Sandæuſz, że Akademia Lowańſka wyſtawiła Roku Pańſkiego 1503. Katafalk między ſzkołami, y dała taki napis: *Hic ſitus eſt curſor ſine pedibus, reus multorum & nullius* Tu pogrzebiony Kurſor nog niemaiący, a prętko uchodzący, siła winien, bo na niego wſzyſcy zkładaią co ſię złego tego roku ſtało, tenći to rok nieſzczęśliwy winien, *& nullius* a Rok nic nie winien, ale ludźie y grzechy ich. *Aliquibus aliqua promiſit, plurimos decepit, omnibus vitam diminuit, plurimis abſtulit.* przeczyta to Patrarcha y rzecze: *hoc me tangit, Pluribus ſalutis, plurimis initium dedit reprobationis,* y weſtchnąwſzy rzecze *hoc in me timeo, hoc iuſte animam iugulat,* żem ſobie tego roku lepſzą obiecował fortunę y intratę złaſki y promocyi ludzkiey, *hoc me non angit:* bo to nietylko ia był tego roku nieſzczęśliwy, *plurimos decepit* że mnie tego roku niedoſzło com ſobie obiecował, *hoc me non angit,* bo ſię wtey mierze ſtoſuię do woli Boga moiego y powtarzam ſobie co mowił Thomas Morus Kancierz ze wſzyſtkiego wyzuty *Thomas deceptus eſt in terris, ſed fidei vadem habet in cælis. Omnibus vitam diminuit,* że mi ten rok wielką ſztukę uiął zdrowia, *hoc me non tangit:* bo wiem co napiſał Tertulian *quantum de momentis perdo tantum de æternitate mihi approquinquabit* że tego roku ſzczeście mnie dawne opuśćiło, że mi tego roku wiele ubyło, a mało co przybyło, *hoc me non tangit:* bo mnie ćieſzy Maxim: S. *In tantis Chriſtianus nec ridet ſi*

veniunt, nec plorant si fugiunt. Ale to grunt, *De malis vix quenquam correxit* Lata przeszłe, przepędzone, kogoż między nami poprawiły? kogo nalepszego odmieniły, czy poznosiły między nami zawaśnienia, czy przełamały niewstydy, uspokoiły diffidencye, czy porownały ambicye, czy restytucyą krzywdy cudzey nakazały? *De malis vix quenquā correxis* widźieliśmy słyszeliśmy, że ten naglë bez dispozycyi fortuny y duszy, bez Xiędza, bez spowiedźi umarł, a gdźiesz się iego dusza obroćiła? a przećię my tego nieuważamy, ani o tym żeby się poprawić myślemy. Poszliśmy coś na Syreny morskie, gdy żeglarze ktorą ułowią, piszczą żałośnie, y zeydą się wszystkie, y bardzo iey żałuiąc wieszaią się tak uporczywie przy okręcie; że go y wywroćić usiłuią; uchodząc tedy niebeśpieczeństwa Zeglarże, puszczaią Syrenę zokrętu wmorze, y tak za nią wszystkie Syreny po owym żalu znowu na głębokość morską idą. Tak my przez lata przepędzone czyniliśmy, gdyśmy usłyszeli że tego y tego śmierć nagła wokręt wieczności zarwała, lamentowaliśmy trochę, popiszczeliśmy trochę przed Bogiem, nuż potym wdawnieyszych nałogow nurty wroćiliśmy się, a o duszy naszey miżerni pływacze, zapomnieliśmy. A na to co? *Plurimis salutis vel reprobationis initium dedit, co salutis* chwała Bogu, że wlatach przeszłych miłośierdźie Boskie wielom przepuśćiło, niech będźie Bog za to pochwalony, ale ieżeli *reprobationis initium*, osobliwie tym, ktorzy przez tē lata przeszłe dobierali grzechow swoich miarki, dobrawszy iuż na żadne sumnienia zgryźienia niedbali, ale ie żartami rozrywkami zbywali, wtym tesz powoli ich Bog porżucał, ślepotę przepuśćił, że człowiek ani na śmierć, ani na sąd Boży, ani na piekło się nieoglądał, y tak tym oślepionym lata przeszłe *initium reprobationis* początkiem zguby wieczney.

Apoc. 6. In dextera sedentis vidi librum & cum aperuisset sigillum 4tum & ecce equus pallidus & qui sedebat super illum nomen illi mors & infernus sequebatur eum Co to za księgi wręku Boskich? co za koń ktorego śmierć osiodłała, y za nim piekło? *Liber vitæ nostra in manibus DEI est, inde egrediuntur anni dierum tanquam equi sine fræno,* Lata nasze zksięgi żywota ktorą Bog wręku trzyma, wypadaią iako koń bezuzdy, *& ecce*

equus

equus, bieżą, y nas trętuią, a za nim piekło. *ſtagnum & lacus irremediabalis lacryma* mowi Bazyli Seleuc. weyrzeyćie proſzę na lata waſze, czy dźiecinne, czy młodoćiane, czy doyrzałe, czy do ſtarośći na chylone, ktoreśćie przepędźili na roſpuſtach, ſwowolach, niepoczćiwych konwerſacyach, na zapałach ćieleſnych, gniewach, zawźiętośćiach, coż ſię ztymi laty ſtało? oto ie śmierć oſiadła, a zatym nie żyią przed Bogiem, *nomen illi mors.* Poyrzyićie na lata waſze przeſzłe, y przypomniyćie ſobie ow rok ktoregośćie ſię naprzod na grzech śmiertelny odważyli? potym daley a daley ładowali; to te wſzyſtkie lata okiełznała śmierć y zkśiąg żywota wymazała *deleatur de libro viventium.*

Spoyrzyimy na naſze akcye, choć niby chrześćiańſkie, ktoreśmy przeſzłych lat odprawowali, weźmy tylko ſpowiedźi y komunie, każdego roku kilka razy ba y kilkanaśćie albo kilkadźieſiąt ſpowiedźi odprawiliśćie, a iakieſz to ſpowiedźi były? oto na więkſzy waſz grzech, bośćie ie bez prygotowania należytego, bez ſkruchy prawdźiwey, y żalu za grzechy, dopieroż bez poſtanowienia prawdźiwego, żeśćie więcey tymi grzechami Boga obrażać niemieli. Podźmyſz do komunyi, y te bywały częſte, ale coż kiedy nie dobre, bo nienabożne y niegodne. Judaſz raz tylko niegodnie kommunikował, a zaraz go czart opętał, *poſt buccellam panis introivit in eum Satanas*, a w was po każdey komunyi nie ieden ſzatan ale tyſiącami tego wſtępuie, bo y wdźięk komunii tyſiącami, milionami przeklinaćie, w zawźiętośći przećiwko bliźniemu trwaćie, czas po komunii na ſwawoli, na piiatykach, kartach, táńcach, na konwerſacyach nieporządnych trawićie. Spoyrzyimy wprzeſzłe lata naſze wieleśmy wnich zaorali na pożytek duſzy naſzey, wieleśmy zaſiali na zbawienie, iakiśmy prowiant zebrali na daleką drogę wiecznośći, iuż drudzy żyiemy 50. inſi 60. inſi 70. lat, a w ſumnieniu wielkie puſtki, gdyby nam teraz umierać przyſzło, czyby ſię znalazło Chrześiańſkie życie ktoreby nas poſiliło na drogę wiecznośći?

Powiada Jan S. *Apoc*: 14. *Vidi ſedentem filium homines habentem in manu ſua falcem acutam & demeſſa eſt terra*, prez tę koſę rozumielą Doktorowie SS. lata naſze przeſzłe, y ſłuſznie: bo nam Bog za grzechy naſze lata bliſko przeſzłe na oſtrą ko-

ſę

ſę przerobił, *demeſſa eſt omnis terra*, weyrzeymy w Senat y rady, wielkie wnim głowy te trzy lata iako koſa zgoliły y wyćięły. weyrzeymy w Maiaſta, wyćięły nam przez powietrze zacnych y godnych obywatelow, a pozoſtałych przez uſtawicznie podatki, naiazdy, zubożyły *demeſſa eſt terra*. Tak był okrutny Kaligula że kilkanaśćie Panow wielkich zćiąwſzy Tron ſobie między owymi trupami poſtawić kazał. To tak właśnie y przeſzłe lata uczyniły, trupem położyły powagę, ſławę naſzego narodu, trupem położyły nabożeńſtwo y żarliwość o wiarę Swiętą, trupem położyły przywileie Miaſt, wolnośći y prawa, y zaſiadły ſobie nad trupami, iakżeeu naprzeſzłe lata nie narzekać?

Za pierwſzego rodźica naſzego Adama w raiu, Pan Bog złożył Seym walny, a że ieſzcze nie było ludźi, zlećiało ſię nąń ptaſtwo, zeſzły ſię zwierzęta, *adduxit ea ad Adam Gen. 2.* y co Adam *infuſa ſcientia* człowiek poſtanowił, tego nieodmieniano, *vocavit Adam animæ viventis ipſum eſt nomen ejus* uczynił Adam konſtytucyą, żeby ſię to, żeby ſię to zwierzę tak, ten ptak tak, zwały, y do dnia dźiſieſzego tak ſię zowią. To tak dawne lata były co raz chwalebnie poſtanowiono, tego dochowano. Ale lat naſzych co ludźie dobrego raz poſtanowią, to znowu za rok zepſuią, ſą dobre prawa, ſą konſtytucye, a coż potym kiedy ich exekucyi niemaſz.

Opiſuie Jan S. miaſto: *Vidi Civitatem Sanctam novam Jeruſalem ornatam ſicut ſponſam Apoc: 21.* Przeſzłych lat, nie trudno było o tyſiącę, o klenoty, o ſrebra, o ſprzęty bogate; a teraz po miaſtach pełno ruin dla uſtawicznych kontrybucyi y podatkow, dla umnieyſzonych przywileiow, dla roſkrzewionych po miaſtach żydow, dla zkupionych kamienic, Panowie, Szlachta, Duchowni, Zakonni, trzymaią kamienice, poſtaremuż podatek podatkiem idźie, a Panowie ſzlachta, a Duchowni ſię do tego nieprzykładaią, łatwa tu miaſta ruina, nuż ruina przez tych ktorzy *ex officio* wkamienicach mieyſkich ſtawaią, a iedney ſzyby woknie naprawić ſwoim koſztem nie dadzą, dla tego teſz *Civitas non ut ſponſa ornata.*

To iuż widźiliśćie N. M. iakie to lata przeſzłe były? a terazńieyſzy Rok iaki będźie? zdać ſię że ma być dobry, *Benedictus*

dictus qui venit in nomine Domini? iakiſz kolwiek będźie, niech ſię wola Boża dźieie, my ſię o to ſtaraymy, żebyśmy go po chrześciańſku na zbawienie naſze na rocznym Tronie oſadźili ſpoſobem takim.

Powiada piſmo S. *4ti Reg. Cap. 9. Unusquisq; tollens pallium ſuum poſuerunt ſub pedibus eius, in ſimilitudinem Tribunalis, & cecinerunt Tuba dicentes vivat Jehu Rex:* To tak y z Rokiem nowym uczyńmy. poſadźmy go na Tronie ſądowym, *in ſimilitudinē Tribunalis*, niech nam przy codźienney naſzey Chrześciańſkiey reflexyi rozſądźi, co ſię godźi, a co ſię niegodźi, co według Boga y przykazania iego, y co też od przykazania Boſkiego zdrożnego. Niech ten nowy Rok będźie ſędźią między Bogiem y nami, zawezmą ſię intencye naſze y zamyſły złe, żeby adwerſarza ſwego tego Roku dognębić, żeby tego roku daley brnąć wnałogi ſzpetne, żeby ſię wteż konwerſacye tego roku wdawać wkore y przeſzłego roku, żeby okazyą do ćięſzkiey obrazy Boſkiey tego roku przy ſobie trzymać, ktora ſię roku przeſzłego trzymała, niechże nas ten nowy Rok rozſądźi, czy nam go na to Bog pozwolił, żeby my tak tego Roku zobrazą Boſką żyli, iakośmy Roku przeſzłego żyli.

Apelles obaczywſzy miſternie odmalowany obraz od Protegeneſa ale niewdźięczny rzekł: *Ingens labor ac ſtupendum opus, ſed gratia deſunt quæ illud in cælos transferant.* Nieoſzaczowaney prace koſzt y nakład, ale niemaſz Bogini Łaſki żeby to zalećiła przezd Bogami wniebie. O moy miły Boże iakośmy ſię ćięſzko przez te lata przeſzłe napracowali, Panowie niby około Dobra poſpolitego iako ſię głową nakręćili; Na Trybunałach zaſiadaiący iak wiele trudnośći około roſządzenia zawiłych ſpraw podięli, ſługi iak wiele niewczaſow na uſługach Pańſkich y affrontow zgryźli y ztrawili, obywatele miaſt iak wiele inwidyi zaſtawiaiąc ſię za poſpolſtwo y prawa ſwoię połkneli, Przyiaćiele iako wiele ſtoſow za przyiaćioł ſwoich ponieśli; Goſpodarze, Rzemieśnicy, mierney kondycyi ludźie, iak wiele potu wylali, iak ſię ćięſzko napracowali, *ſtupendum opus, labor ingens?* Coż potym wſzyſtkim? zbierzćie to wſzyſtko, śćiśnieyćie mocno albo wgarśći albo wprasie, pewnie y kropla łaſki Boſkiey ktorąbyśćie

za

za to wyſłużyli, nie wypadnie; *Gratiæ deſunt* Niechże tedy ten Rok nowy wſzyſtkie ſprawy waſze tak miarkuie, żebyśćie ſobie nimi iako naywiękſzą łaſkę Boſką tego roku wyſłużyli y wyrobili. Zaſiadſzy między ludźmi rachuiećie ſobie lata, recytuiećie iak chłopcy penſa wſzkole urzędy waſze, aſcenſy waſze, prace waſze, trudy waſze, to za moią induſtryą, to za moią ſkrzętnośćią, to za moim koſztem ſtanęło. *Ingens labor*, a coż potym kiedyśćie za to wſzyſtko y iedney odrobiny łaſki Boſkiey nie otrzymali : *deſunt gratiæ*, Niechże tedy ten Rok nowy będźie u was Sędźia y niech was rozſądźi iako ſię tego Roku ſprawować maćie żebyśćie iako naywiękſzą łaſkę Boſką pozyſkali.

Jakże ieſzcze ten Rok nowy żeby nam na dobre wyſzedł obchodźić mamy? oto tak; powiada piſmo S. 3. *Reg. Cap.* 18. *Dominus tranſiit & operuit Elias vultum ſuum pallio.* Pan idźie a Eliaſz wźiąwſzy płaſzcz okrył głowę, żeby nic niewidźiał, coż to zapłaſzcz ktorym ſobie Eliaſz oczy zasłonił, żeby niewidźiał co Bog około niego czynił? odpowiada na to mieyſce S. Ephrem *In omne ſancitum DEI promptitudo cœca pallium bene dixeris, quo involvuntur oculi curioſitatis, quid ſic mecum agit DEUS, quare mecum ſic agit.* Zpuſzczenie ſię cale na wolą Bożą ieſt to płaſzczyk na oczy, kto ſię zpuśći na wolą Bożą nie podglądą, niepyta ſię czemu to tak Pan Bog zemną czyni czemu nie inaczey.

Zyczyćie ſobie M. N. żeby wam ten Rok nowy na dobre wyſzedł, ſprawćieſz ſobie taki płaſzczyk na ten rok, to ieſt daynie ſię na wolą Bożą, wewſzyſtkich okurrencyach choćby ſię co nayćięſzſzego ſtało, mowćie *omnia quæcunque fecit in ſapientia fecit, bene omnia fecit*, ale mnie Bog podobno tego roku uboſtwem ćięſzkim nawiedźi, a drudzy ſię dobrze mieć będą a czemuz to? *Omnia bene fecit*, a kiedy mnie Bog tego roku nieſzczęśćiem iakim lubo to na zdrowiu, lubo to na fortunie y ſławie nawiedźi? coż czynić? oto płaſzczykiem oczy zasłonić, niepytać ſię czemu to tak Bog zemną czyni? ale ſię zpuśćić na wolą iego świętą, y wierzćie mocno; że co Bog zwami tego roku uczyni, wſzyſtko dobrze wyśmienićie uczyni, *bene omnia fecit*. Pamiętaycie tego roku y na naukę wielkiego ſługi Bożego Ka-

ietana

letána S. temu gdy przyiaciele odradzali, żeby się był z Wenecyi nieprzenosił z swoim Zakonem do Neapolu, powiadaiąc że tam drogość wielka, a zatym niebędzie mogł ziałmużny braci wyżywić, odpowiedział: *Videbo utrum alius sit DEUS Venetiis & alius Neapoli*, ieżeli was Bog tego roku chłostać rożnymi utrapieniami będźie, mowcie sz sobie, *utrum alius sit DEUS*, a zaż to nie teń Bog mnie trapi ktory mnie przeszłego roku głaskał? ten że to Bog, tak mądry, y tak dobry, nic mi złego nieżyczy, czemuż się do woli iego niemam stosować? Tenże to Bog wszechmocny co y przeszłych lat, potrafi mnie znaycięszszego wyprowadźić nieszczęścia y utrapienia. Ieżeli o ten płaszcz postaraćie się N. M. na ten nowy rok, upewniam że wam na do bre wynidźie: A dopieroż ieżeli się postaraćie na ten rok o płaszcz ktory wynalazł Maldonatus: *Charitas DEI & proximi, latissimum pallium est, inde pendent lex & Prophetæ, charitate DEI calor mentis concipitur, charitate DEI inflammamur; charitate proximi æqve amicos ac inimicos contegimus, multitudinem peccatorum operimus*, Miłość Pana naszego iak płaszcz nas grzeie, do tego wszystkiego co się Bogu podoba. Miłość bliźniego y to obszerny powinien byc płaszcz, bo powinien pokryć nie tylko przyiaciol, krewnych i domowych, ale tesz y nieprzyiaciol y adwersarzow następuiących na sławę, na fortunę, na zdrowie twoie, powinien ten płaszcz pokryć defekta y ułomności ludzkie, o te się tedy płaszcze na ten rok postarayćie a zapewne wam na dobre wynidźie. Wiem że się Prałat pewny Achacyusz pokazał po śmierći pobożnemu Kapłanowi w opiętym y krotkim płaszczyku, spytał się go czemu tak w opiętym y krotkim płaszczu? odpowiedział *breve fuit meritum, breve datum pallium*. Jeżeli chcećie N. M. żeby wąm ten rok na dobre wyszedł, staraycie sz się na ten rok nie o płaszczyk opięty, ale obszerny miłości Chrześciańskiey, ktorymbyśćie nietylko przyiaciol ale y nieprzyiaciol waszych okryli. maćie nieprzyiaciol, maćie zgryźliwych sąsiadow nieżyczliwych sobie wielu, ieżeli Boga kochaćie, upadnyićie sz, przed ukrzyżowanym Chrystusem, y serdecznie westchnąwszy mowćie: Boże sromotno dla mnie obnażony, oto mąm płaszczyk miłości ku bliźniemu bardzo opięty y krotki. otoż ći Bo-

że ukrzyżowany przyrzekam, że na ten rok rozprzestrzenię ten płaszczyk miłości, tak żebym płaszczem y naywiększych nieprzyiaciół moich okrył, ieżeli się N. M. o taki płaszcz na ten rok postaracie zapewne wam na dobre wynidzie.

A żeby to y prędzey y pewnie było uczyńmysz tak: gdy Mauryliusza dzięcię a potym Biskupa Andegaweńskiego do chrztu przyniesiono, trzeba położyć też oraz y drugie dziecię y dano mu imię Lucianus, cudownie tedy po chrzcie dziecina Maurylius podniosł rączkę, y nią oney drugiey dziecinie Lucyanowi błogosławił mowiąc: *Luciane feliciter cresce, ego qvando ero pastor tuus, tu ovis mea eris.* N. M. dwie dnia dzisieyszego dziecciny do nas przyniesiono, iedna starsza bo iuż osmy dzień od iey narodzenia, druga dziecina *infans unius diei* Rok nowy dopiero mu kilka godzin: Więc naprzod podziękuymy Bogu że nas do tego roku przyprowadził, podziękuymy za dobrodzieystwa ktore nam roku przeszłego świadczył, podziękuymy, że nas grzesznych przez cały rok przeszły cierpliwie znosił, prośmy pokornie dzieciny pierwszey, ktorey dano dzisiay imię JEZUS, aby tey drugiey dziecinie Roku nowemu błogosławił *feliciter cresce*, niech za błogosławieństwem Jezusa dzieciny ta druga dziecina Rok nowy *feliciter cresce*, niech niech mowie rośće na zasługi przed Bogiem, na łaski do zbawienia, niech rośnie y przerośnie wszystkie utrapienia y dolegliwości, niech tak pięknie rośnie, żeby ta dziecina rok teraźnieyszy, ieżeli kogo znas zabierze, dorosł za łaską Nayświętszego JEZUSA wiecznego po śmierci zbawienia.

Kończę powinszowaniem wszystkim tego nowego Roku; day Boże zebyście go wszyscy przy zdrowiu dobrym, y szczęściu statecznym przepędzili, życzę życzę wszystkim, żeby na ten rok zpełniło się pismo Joela Proroka, *reddam vobis annos, quos comedit bruchus locusta & ærugo:* życzę żeby tego roku zpełniło się co 3. *Reg.* Bog obiecał *unusquisque sedebit sub vinea sua & ficu sua.* Niech siedzi Szlachta wswoich dworach, Prałaci bespiecznie wswoich stalach, Biskupi przy katedrach, kupcy niech się śmiało wswoich sklepach y kramach rostaszuią, obywatele miast po swoich kamienicach niech bespiecznie gospodaruią, ubodzy

lodzy rzemieślnicy na swoich Warztatach niech bez przeszkody zasiadaią y robią *vocabitis hunc annum celeberrimum & sanctissimum Levit. 23.* niech wâm wszystkim ten nowy Rok będźie zawołany na cały świat, ale y dla żyćia Chrześćiańskiego zbawienny, Amen.

Na SWIĘTO trzech Krolow.

Ecce Magi ab Oriente venerunt & invenerunt puerum Mat: 2.

PRzeczytaną na dźisieyszą uroczystość trzech Krolow Ewangelią tak uważam: *Cum natus esset Jesus in Bethleem Judae ecce Magi ab oriente venerunt*, że się o narodzeniu Chrystusowym dowiedźieli trzey Krolowie choć daleko od Bethleem, bo áż na wschodźie słońca kroluiący, to dobrze, ale to źlé, urodźi się między ludźmi ułomność iaka zgrzechem y to skryćie iak wstaience, y zaraz o tym wszyscy powinni wiedźieć, *in Oriente & Occidente*, nie tak każe miłość bliźniego czynić, ale tak: *abscondit idola Rahel sub stramentis camelorum*, *Gen*: 31. choć się też urodźi iaki bałwanek, pokryć to, żeby otym nikt niewiedźiał. *Ecce magi ab Oriente venerunt*, To ći dla Boga narodzonego, choć daleko choć do stajenki, choć byli zabáwni rządem krolestw swoich, a przećię się nie lenili puśćić wdrogę; Coż na to rzeczećie mięszkaiący po wsiach y maiętnośćiach; a ćięszko wam iechać o połmile do Kośćioła ná Mszą, y inne nábożeństo; y tak dla gnusnośći y lénistwa co dwor to kapliczka, a przy kaplicy zaraz muśi być diabeł, a coż to za diabeł? oto ten, że poddani pátrząc na kaplicę dworską, do kośćioła niepoydą y dla tego wkośćiele pustki a nie diabeł że to? że poddani wNiedźiele y wSwięta Mszy S. y Kazania niesłuchiwaią y to diabeł, że iakakolwiek obwencya na wosk ubogiemu Plebanowi ustanie, y to diabeł? że lada biegun pryidźie y Mszą mu wkaplicy odprawić dopuszczą y to niechwalebna. *Ecce Magi*, pięknasz to kiedy kogo zcnoty palcem pokazuią *ecce Magi*, tak wytykano Chry-

fostomà S. *Hic Sacerdos neminem timet, nisi peccatum*, tak y Jan S. zkazywał Chrystusa, *ecce agnus DEI, qui tollit peccata mundi*, ale gdy kogo wytykaią palcem dla swawoli; oto iużći idźie, iuż tam nie będźie bez obrazy Boskiey, iuż tam będźię potrzeba trunny, bo to iest zwadźca, napaśnik y rozboynik, albo za rok kolebki, taki iest prawie niepoczćiwiec y Wiolentarż.

Ecce magi, ubi est qui natus est Rex Judaeorum, uważyłem to, że cztery razy szukano Pana Jezusa. Szukali go nayprzod Krolowie, ale iakże? *ubi est qui natus est*, szukali go narodzonego gdzie mu przyspiewywali Aniołowie; *Gloria in altissimis DEO*, Drugi raz szukano Pana Jezusa *ubi pascas*, Boga dobrze ieść y pić daiącego, *ubi pascas*. Trzeci raz szukała go Matka Nayświętsza kiedy iey wkośćiele Jerosolimskim został, *ubi habitas*. Czwarty raz szukała go Magdalena ale iuż zkrzyża złożonego, *tulerunt Dominum meum & nescio ubi posuerunt eum*. Nie wielka to doskonałość Boga szukać gdy wam wesoło zagraią, szukać Boga tam gdźie was nakarmi, nie wielka to Boga szukać wkamienicy, wkorey was osadźił; to grunt szukać, Boga ukrzyżowanego y przy nim stanąć; Boga obnażonego, przy ubostwie się iego nie zmarzszczyć; Boga wyśmianego y ięzykami ludzkimi zdespektowanego, y tąż manierą iak on wszystko wytrzymać, zdobędźiećiesz się na tylę doskonałości? *Vidimus stellam ejus in Oriente & venimus*. Jest co wtych Monarchach chwalić, iuż ten pięknie y chwalebnie postępuie, kto na iawie iak przy świetle z niczym się nie kryiąc postępuie, ale kto się kryie zakcyami swymi, podeyzrenie wielkie, a tego podeyrzenia fundament wielki, karteczki y poselstwa, skryte podarunki zeby Matka niepostrzegła. *Audiens autem Rex Herodes turbatus est*, To tak między ludźmi bywa osobliwie miedzy, Rodźicami, że się Bog narodźi wsercu synaczka czy Coreczki, że się Rodźicy turbuią, a dla Boga czy nie będźie Mniszką? czy ten syn niebędźie duchownym, o iakich turbacyi y zamięszania y przeszkod, a na to się nie reflektuiećie, ieżeli wy dźiatek Bogu żałuiećie, ktosz wie czy wam ich nie zabierze, żebyśćie znich poćiechy nie mieli. *Ite & renunciate mihi*, sam Herod nie szedł do Chrystusa, ale krolom nieprzeszkadał, y owszem radźił żeby szukali Boga, *ite*. To

nie-

nieznośną kiedy się y sami do Boga niemamy y ieszcze drugim przeszkadzamy; Mąż nienabożny rzadko kiedy wkościele bywa, y ieszcze łaie że że żona nabożna, że nigdy Mszy S. nieopuści, y że się co Swięto spowiada. Pan ledwie kiedy Mszy S. słucha, y ieszcze czeladce y poddanym do kościoła wSwięto uiepozwala ale im robić każe, kiedy się sami do Boga nie maćie to przynaymniey drugim nieprzeszkadzayćie. *Obtulerunt ei munera*, Coż tesz za kolędę ci trzey Monarchowie Fundatorowie wieżących zpogaństwa, Chrystusowi oddali? powiada S. Maxim: że dwoiaką, iednę z szkatuły, drugą zupokorzonego serca, *ab arca protulerunt munera hospiti novo, a corde deprompserunt honorem tanquam DEO*, á Pan Jezus dał że tesz iaką kolędę tym Monárchom? *Vidimus stellam*, y bardzo zacną dał, bo im dał gwiazdę ktora ich do Chrystusa przyprowadźiła. Więc y ia tak uczynię, naprzod iuż nie z skrzynki ale z przeczytaney Ewangelii kolędę a potym gwiazdy lumina niebieskie po kolędźie rozdawać będę Ad M. D. G.

A naprzod ponieważ umnie nie iest ordynaryusz Auditor ale przychodźien tylko, Jaśnie Wielmożni y Wielmożni Panowie wąm iako gośćiom nayprzod daię kolędę *Et stella antecedebat eos & stetit supra ubi erat puer.* Bierzćiesz Panowie moi tę gwiazdę za kolędę, iak ta gwiazda, *antecedebat*, tak y wy maćie precedencyą swoię, iest precedencya w powadze, iest w honorach, iest wJurisdykcyi, iest wintratach, iest wobligacyi stanu waszego precedencya wobradzaniu y pomnożeniu Chwały Boskiey, y obmyślaniu około dobra pospolitego, wy do tego wszystkiego nad insze stany náleżyćie: także we wszystkich akcyach postępuyćie, żeby wpunkt iak ta gwiazda, niewybiegaiąc gdźieindźyi: tyko tam bieżćie gdźie Bog, gdźie chwała iego y wola. *stetit ubi erat puer*, pomnyićie na to co powiedźiał Filip Krol Hiszpański, *Ita per maria, trans maria quaero mortalia, ut non perdam aeterna*, Tak w Okrętach moich rozesłanych po morzu, tak wludźiach moich rozesłanych za morze szukam sławy, szukam powagi imenia Hiszpańskiego, *mortalia*, żebym nieutráćił nieba, żebym nie chybił Boga, *stetit ubi erat puer.* Tę gwiazdę ktora, *antecedebat*, nazywą S. Fulgencysz Boiaźnią Bożą, *ab illa*

stel-

ſtella fulgebat Timor, & reverentia noviter nati Dei, per quam ducebantur ad honorandum eum. Obaczyli gwiazdę zaraz ich tknęła rewerencya Boga y pomyślili ſobie, podźmy mu ſię zboiaźnią pokłonić. Tę ia wam Panowie moi gwiazdę po kolędźie daię na to, żeby wąm we wſzyſtkich waſzych akcyach ta gwiazda Boiaźń Boſka pr yświecała, pomnieyſzey kondycyi ludźi utrzymywać przy cnoćie, przy Bogu, może boiaźń ludzka, boiaźń prawa, boiaźń urzędu, ale was Ponow nieutrzyma chyba iedyna boiaźń Boſka. Co to ſą Panowie bez boiaźńi Boſkiey? mowi Cyprian S. *Generoſiſſimi ſed ſimul ferociſſimi equi ſine fræno,* zruci zſiebie kogo chce, y nikt go nie utrzyma. Pytano ſię Araozyuſza świątobliwego Kapłana przy dworze Krola Hiſzpańſkiego, (piſze Orlandinus) *haberent aliquam herbam ad conſervandam caſtimoniam,* odpowiedźiał: *habeo herbam quam quotidie ſubodoror & vocatur Timor DEI,* mąm źiołko ktore mnie wnaywiękſzych okazyach utrzymuie przy czyſtośći, a to źiołko zowie ſię Boiaźń Boża. Tak Panowie, powinniśćie we wſzyſtkich okurrencyach waſzych tego źiołka Boiaźńi Bożey wąchać, a tak przy wielkiey waſzey ſwobodźie będźie weale przykazanie Boſkie. Trafi ſię okazya przeſtępſtwa przykazania Boſkiego, pomyślćieſz ſobie poki żyię y to by mi y to uſzło, bo ktożby mnie za to karał, ale gdy umieráć będę, iakże ſię Bogu z tego ſprawię? oto narzekać będę iako narzekał umieraiąc wielki Pan Pleſeius, *Erant in vita mea altiſſimi ſaltus, & ecce dum morior vix pauca verba afferam, nec ſatisfaciam.* poki ſię żyło wſzyſtko ſię przeſkoczyło, ale teraz przy śmierći niczego nieprzeſkoczę, nie uydźie mi nic, bo ſię ze wſzyſtkiego trzeba Bogu ſprawić. Tę gwiazdę Hugo Carenſis nazywa uſzanowaniem Boga, *erat innoteſcentia inter gentes ad honorandum Dium.* Dobra to dla was Panowie gwiazda. Tak ſobie codźień pomyślćie, uſzanował mnie Bog, że mi dał urodzenie Pańſkie, dał urodzenie Pańſkie, dał mi rozum oſtry, dał mi obrot wradach, dał mi powagę y fortunę pańſką, niech że ia go teſz ſzanuię, żebym czći iego iakimkolwiek pretextem nieodſtępował. *Quid retribuit mihi?* Nie mąm mu czym oddáć, więc mu przynaymniey oddąm uniżonym poſzanowaniem. Więc Panowie moi gdy ſię według tey gwiazdy ſpra-

ſprawowáć będźiećie, będźie wáſzá precedencya y tu y wniebie *antecedebat eos*, zprawdźi ſię co powiedźiał Cárenſis: *Optinates qui præcedunt nos difficultate curarum quas ſuſtinent, præeant & meritis, præcedant & gloria.*

Nayprzewielebnieyſzym Prałatom y Kanonikom tutecznym coż dąm za kolędę? To prawda że gwiazda owa ktora trzech Krolow prowadźiła do Paná Jezuſa, nie ſáma poſtępowałá, ale ią Anioł muſiał prowadźić, y to Anioł zgorney Dyecezyi a po naſzemu zArchidyecezyi, mowi Carenſis: *Fuit ibi ductor Angelus, isque de prima Angelorum diviſione, qui per ſtellam duxit Reges, & exierunt de Bethleem in Orbem magni Sacerdotes.* Bierzecieſz ſobie tedy tego Anioła *de prima diviſione*, za kolędę? Ten Anioł prowadził y ſtrzegł Krolow ktorzy wyſzli, *magni ſacerdotes*, azaſz y wy ile po te czaſy ieſteśćie, *magni* przed Bogiem Kapłani? *magni* wmądrym chwalebnym y świątobliwym Archidyeceſyi rządzeniu, *magni* dla dawnych na tym mieyſcu y od dalekich lat zaſtarzałych zaſług, tu wąm, *meritis incanuit ætas* ba mogę mowić, *galeis incanuit ætas* bośćie nie raz za tarczę ſtanęli, powagą, y obradą ſwoią, *immunitatibus & maieſtati Eccleſiæ Magni* dla pracowitych expedycyi częśćią po Trybunałach, częśćią dla innych uſtawicznych około publicznych potrzeb prac y fatyg. *Magni* dla wielkiey y nieomylney nadźiei na przyſzłę *uſus publicos; Magni* dla wielkiey nauki y żyćia przykładnego. *Magni* dla roſporządzenia uſtawicznego wtym Kośćiele nabożeńſtwa. Niech że was ten Anioł ſtrzeże żebyśćie przy iego ſtraży po długich latach otrzymali tēn koniec, ktory otrzymáłá gwiázda, *Angelus ille duxit ſtellam & tandem ſub ejus cuſtodia in officii ſui ſanctitate evanuit*, mowi Carenſis, żebyśćie po chwalebnych pracach y wyſługach waſzych, tam ſtanęli gdźie was ten Anioł czeka y czekać będźie, zpochwałą Syneſyuſza, *alius eminenter ſtetit, per virtutes procedebat, plenus diebus plenior meritis, in cælos abiit & in patria glorioſe quievit.*

Jchmośćiom tutecznym Penitencyarzom, zapatruiąc ſię na ich ſtáteczne y nieprzełamane prace, dawąm za kolędę też gwiazdę o ktorey mowi Chryſolog: *Stella illa ducebat Gentilium du-*

ces & eorum compungebat corda, ambulabat cum ambulantibus, ſtabat cum quieſcentibus, vigilabat cum dormientibus. Proporcyalna to dla was kolęda. Ta gwiazda prowadźiła do Boga Poganow y ſerca ich dyſponowała y kruſzyła. Azaſz ſię y wąm nietrafiaią zpoganiałego ſumnienia y obyczaiow ludźie? ktorych wy ſerca pracowićie do Boga przez ſkruchę y żal za grzechy dyſponuiećie y kieruiecie. Idą kupą oſobliwie proſtactwo do konfeſſyonałow, bieżyćie y wy, *ambulabat*, wypowiadaią ſumnienia ſwego zawiłośći, wy ćierpliwie ſłuchaćie, *ſtabat*, ſpi nie ieden wgrzechach y nałogach zniebeſpieczeńſtwem zguby duſzy własney, wy czuiećie na to, iako ich obudźić podźwignąć; bierzćieſz tę gwiazdę, a potych pracach waſzych tam ſtaniećie gdźie ſtanęli. *Qui erudiunt alios ad juſtitiam, fulgebunt ſicut ſtella in perpetuas aeternitates.*

Przewielebnym Jchmośćiom Kapłanom na rożey uſtudze kośćioła tego zoſtaiącym, dawąm zá kolędę naprzod ow żłobek Pana Jezuſa, wktorym miał twarde y ubogie złożenie Pan nieba y źiemie. Ten żłobek coż znaczył? oto odpowiada Grzegorz S. że znaczył Ołtarz, *ſicut enim in altari quotidie immolatur Chriſtus, ita ubi in hoſtiam in carne parva obtulit ſe Patri aeterno*, przyſtępuyćieſz do tego żłobku ztakim nabożeńſtwem, ztaką ſumnienia czyſtośćią, iako Nayświętſza Matka gdy mu pokarm dawała, gdy go piaſtowała y podnoſiła. Ale oraz życzę wąm, żebyśćie przy tym żłobku znaleźli przez tak wiele lat zatrzymane na wyżywienie y ſuſtentacyą waſzę ſupplementa. Pracuiećie przy tym kośćiele iako robotni wołkowie około duſz ludzkich, około Pſálmodyi, a przećię ći pracowići wołkowie niemaią należytego ſwego obroku, bo czynſz y funduſze niedochodzą, choć ſię za tymi wołkámi ſàm Pan Bog przyczynia Deut. 32. *Non ligabis os bovis terentis in area fruges tuas*, robią, pracuią, trzeba im dać, ba y drugie piſmo za nimi mowi: *ubi ſunt ſegetes ibi manifeſta fortitudo bovis*, niechce ſię to robić pracowitemu bydlątku, kiedy mu za iego pracę conależy nie náſypią.

Oprocz tego rożne gwiazdy y luminarze wpraſzáią ſię żebym ie ofiarował pokolędźie, a naprzod Judic. 5. *Stellae manentes in ordine & curſu ſuo pugnaverunt.* nierozerwanym ſzy-

kiem y porządkiem idące, właśnie te gwiazdy, *manentes in ordine* wam pobożni Kapłani po kolędźie należą, bo y wy pilnuiećie swego porządku, *in ordine manentes*, przyidźie turnus y kadencya do spiewania Mszy S. do spiewania Psalmodyi kościelney, wszyscy, *in ordine manentes & cursu*, według porządku swego pilnuiećie, nie uskarzy się Bog na was, *ubi eras dum me laudarent astra matutina.* Dobra by była y ta gwiazda dla was pobożni kapłani, na ktorą trzey Krolowie patrzali, bo y my duchowni ztą gwiazdą symbolisuiemy, a na kogoż naybardziey ludźie swieccy oczy wytrzeszczaią? kto pierwsze, *obiectum censur*, ieżeli nie my Duchowni, o kim naymiley dyszkurować, o kim się nagadać, ieżeli nie o duchownych. Przestrzegł nas wtym Pan Bog, bo kiedy Arona Kapłanem czynił mowił do Moyżesza: *adduces Aaron ad fores tabernaculi*, postawisz go nie za drzwiami ale przy drzwiach, żeby go wszyscy widźieli, nauczaiąc nas, żeśmy Kapłani zawszę na oku ludzkim y censurach. zrobi kto co, choćby naywiększy excess, poydźie to za drzwi, zamkną to żeby miedzy ludźi nie wyszło; niechże ieno duchowny wczym naymniey pobłądźi, zostanie to przed drzwiami, żeby wszyscy o tym wiedźieli. Ale ia dla was pobożni Kapłani na kolędę insze gwiazdy znayduię, *Apoc.* 1. *Vidi similem filio hominis inter candelabra & habebat stellas septem;* miedzy złotymi Kościelnymi lichtarzami stał Pan Jezus y piastował wręku swoich gwiazdy; Te ia wam pobożni Kapłani daię po kolędźie gwiazdy ktore Pan Jezus na ręku swoich piastuie. Krolowi Francuskiemu wielką summę pieniędzy przyniesiono przy obecnośći trzech Panow, rzecze Krol do nich ktorego ręka zwas nayzasłużeńsza, temu się tá summa dostanie; na to ieden znich rzecze, *Ego portavi ensem ante Regem tutamen salutis*, moia ręka nayzasłużeńsza bom nią nosił przed Krolem miecz obronę żyćia. Drugi rzecze: *Ego portavi coronam Majestatem Regis*, moia ręka nayzasłużeńsza, bom na niey piastował koronę, na ktorey zawisła wszystka powaga y Majestat Krolewski. Trzeći rzecze: *an nescis Rex quia hac manus baiula, humerus portitor Regis abiecti;* aza niepamiętasz Krolu? iakom cię tą moią reką zarzuconego wydźwignął ziamy? Na to Krol odpowiedźiał, *portasti Regem reporta in*

domum tuam aurum; Ręce wasze pobożni Kapłani są to piastunowie zarzuconego Boga pod osoby chleba y Wina, y rozumiem że go tak godnie tak nabożnie piastuiećie, że na zadnego zwas nie padnie Crisis ktorą dał M. Avila iednemu Kapłanowi, ktorego gdy widżiał że przy Ołtarzu nie nabożnie y bez poszanowania Panem Jezusem wholtyi szarzał rzekł do niego: *An non intelligis hunc optimo & honestissimo loco natum, quem tamen inique tractas.* Y dla tego tesz was Kapłanow piastuie tenże Jezus, piastuie dusze y honor wasz, y[u]ymuie się oń *Nolite tangere Christos meos,* choćby naygorsi byli: toż S. Bryidżie obiawił: *Scito gravissimum mihi esset si uncti mei dishonorentur; quia etsi quandoque mali sunt, sed qui etiam malos sacerdotes despectat, in morte nullum habebit.* Bądźmysz pobożni Kapłani iako gwiazdy o ktorych napisał Chrysostom S. *In cælo patriam & commercium habent,* wniebie niech będźie nasza Oyczyzna, bądźmy iako gwiadzy, o ktorych Ambrozy S. napisał? *Terras prospiciunt sed de cælo non descendunt,* źiemi się do czasu przypatruymy, ale z nieba sercem, myślą, y affektem nie ztępuymy, bądźmy iako gwiazdy, o ktorych Poeta napisał: *Natio mitissima,* nikomu się nie naprzykrzą, dla tego Chrystus pierwszym Kapłanom Apostołom mowi: *Non tuleretis baculum, neque virgam, & neminem in via salutaveritis.* nawet y na drodze nie wdawayćie się wznaiomośći niepotrzebne, dopiaroż wgospodzie nikogo nie tknićie pośiskiem, *natio mitissima;* bądzmy iako gwiazdy, żeby się o nas po śmierći zpełniło co Barclaiusz wspominá: *Sidere cælum adauxistis,* umarł po pracach swoich ten wielebny Kapłan, toć nowa gwiazda przybyła na niebie.

Jaśńie wielmożym, wielmożym Paniom daię po kolędźie sen Krolewski, *responso accepto in somnis ne redirent ad Herodem,* spali trzey Krolowie, Anioł im się pokázał przez sen, ten daię wąm po kolędźie Jaśńie wielmożne wielmożne Panie, żeby wasze sny tak święte były iak tych Swiętych trzech Kroli, y nieprzedłużone áż ku południowi, daię wam sén po kolędźiē, żebyśćie czuyno spáły, y Mszy Swiętey y Kazania niezasypiáły, a dopieroż zbawienia duszy swoiēy, żebyśćie nieźániedbywały. Niema nikt większey wygody do zbawienia iakowy, byłśćie tylko same

nie chciały. S. Paula, Pani wielka, do Jeruzalem się wybierała, pytano się iey, *quo abis Paula?* odpowiedziała: *cœlum quæro*, na to iey S. Hieronim powiedział, *an nescis Paula quia domi cœlum habes*, y wpałacu przy wygodach waszych przy rozrywkach waszych możecie mieć niebo.

Jchmościom Woyskowym za kolędę daię Mirę, iest was wiele takich, ktorzy straciwszy zdrowie y substancyą, długo czekacie zasług, Mira to gorzka. Iest tesz takich niemało co zwyciśnieniem łez zoczu ludzi ubogich wydzierali y to Mira gorzka. O Mirze napisał ktoś z Medykow: *castimoniam custodit contusa in pulverem, & hausta in potu.* Bierzecieśz tę Mirę na to, żebyście mieli czystość w mowie y akcyach, bierzcie Mirę ktorey przypisano: *dummodo supersit odor*, choć na ogniu zniszczeie; ale pięknie zawonieie. Tak y wy sobie mowcie, wyniszczyłem się, potraciłem, niemasz pociechy, to przynaymniey prace y trudy moie Bogu ofiaruię, żeby przy sławie moiey *bonus odor*, wniebie da Bog zawoniał.

Szlachetnemu tutecznego Miasta Magistratowi za kolędę dawam szopkę, wktorey się Pan Jezus narodził. *intrantes domum invenerunt puerum cum Maria Matre ejus* O tey szopie mowi Zeno: *erat domicilium literaturæ magnæ & sapientiæ ubi DEUS in hominem demotus est, & homo usque ad Divinitatem promotus*, azasz y wtutecznym Magistracie tak zacnych y godnych Raycow, ludzi wysoce rozumnych; y *personas promotas*, niemasz? więc do was ten domek należy ktory nazywa S. Fulgencyusz: *Hospitium Divinitatis & Virginalis Maternitatis.* Iak wy przy staraniu waszym, y gorącym nabożeństwie założyliście wtym Kościele Matce waszey ktora was rodzi y znowu wwnętrzetrznośći swoie przyimuie, Panu Bogu miłe bardzo y ulubione mieszkanie, to przez nabożeństwa kū Nayświętszemu Sakramentowi, to przez iaśnieysze nad insze wszystkie miasta Roraty. Założyliście mieszkanie Matce Jezusowey, przez nakłady ogniowe y Oświecenia Obrazow iey. Więc za to pomięszkanie Bogu y Matce iego nieraz wystawione, bierzcie pomięszkanie y domeczek Pana Jezusa y Nayświętszey Matki, mieycie wielką nadzieię że przy takiey kolędzie odbierzecie owo błogosławieństwo: ktore

wypisał Drogo Ostiensis, *Ibi habitavit Divinitas, ibi habitavit cum virginitate DEI Maternitas, inde effluxit omnis felicitas* niech wam, będźie wszelkiey szczęśliwośći gospodą.

Oprocz tego, Przesławnemu Magistratowi, y Radźie Miasta tutecznego ofiaruię za kolędę gwiazdę, o ktorey *Apoc. 2. qui custodiunt usque in finem opera mea, dabo illis potestatem, regent in Virga ferrea, & dabo illis stellam matutinam*, Przesławna Rado, powinniśćie mieć za kolędę słońce między gwiazdami na niebie, tośćie wy wMieśćie; tylko że Słońce iest rzecz gorąca oparzysta, y gwałtowna, a pospolićie rada naylepsza, co zlekka, niegorąco, co na wytrzymaną. A czym Roboam Krolestwo straćił? oto tym, że gorących młodych rady słuchał, *secutus est consilium iuvenum*, y że gorąco sobie postąpił, wszyscy mruczeli a potym się y zbuntowali. Zkąd dobrze pouczał młodego Rośćiusza Tuliusz, dał on był wpewney sprawie gorącą nazbyt radę, y żeby ią zaraz wykonać: oćiągał się, a on rzekł: *Tullius Orpheus in lingva, asinus in consilio exequendo*. On go ztey okazyi na bankiet zaprosił y umyślnie dźikiego wieprza nie kazał dobrze uwarzyć, kiedy przyszło do owey potrawy niedowarzoney, aż Rosciusz ieść niechce, y przyczynę dawał, że niedowarzona potrawa; aż dopiero rzecze Tullius, *Times aprum in quo præcipitavit culina, & non times consilium in quo præcipitavit furor, & fervor.* wierzę boisz się potrawy niedowarzoney, żebyć nieszkodźiła, bardźyieś się powinien bać rady dobrze niewarzoney, bo to rzecz niestrawna, zatym wiele może zaszkodźić. Niedam wąm słońca, ochłodźić prawda deszczem ktory wyćiągnęło zźiemie, ale bardzo gwałtownie, *dat refrigeria sed violenter extrahit secum*, żebyśćie y wy gwałtownie win, grzywien, podatkow niesprawiedliwych zludźi osobliwie ubogich niewyćiskali. Daię wam tedy Gwiazdę, a nie inakszą tylko zaranną. Dobraż to kolęda dla was, bo wiem że wąm wasze urzędy dospać niedopuszczą, mußićie rano myślić o tym, iakoby miasto zubożałe od zbytnich ćiężarow ochronić, wcześnie temu zabiegaćie niedopiero po czaśie, bo to co się zawczasu obmyśli nie po czaśie, to naylepsza rada, lepiey zawszé złemu zabiegać niżeli ie wyganiać. Dawam wąm, *stellam matutinam*, o ktorey mowi Chryzostom S.

stella

ſtella conſolatoria in morbis, y tẽn y ten ięczy, płacze, narzeka, waſza rada powinna temu zabiegać, żeby ſię nikt na nieſprawiedliwość nie ſkarżył y nienarzekał. Daię wąm *ſtellam matutinam*, októrey Symboliſta napiſał; *Sola reſpicit ſolem*, choć inſze gwiazdy zaydą, ona ſię na ſłońce ogląda. Bog waſz y prawo ieſt ſłońce, pamiętayćieſz na to, żebyśćie ſię wradach waſzych na nikogo nieoglądali tylko na ſamego Boga y Prawa waſze. Dawam wąm Jutrzenkę októrey Auguſtyn S. napiſał: *ad matutinam ſtellam ſcelera tremunt, quia oculata eſt, ſolis enim lucem ducit*, inſze gwiazdy ślepe, nic przy nich niewidząc, obaczy ta gwiazda, że lub czaſem zboże bardzo tanie, a przećięſz chleb zbytnie mały, y piwo drogie, poſtrzeże was ta gwiazda, że targi wświęto rano czynićie, że kramy wświęta Otwieraćie. Dawąm wąm, *ſtellam matutinam*, o ktorey ktoś napiſał: *ducit deſideriorum & terrenæ beatitudinis coronatum ſolem*. życzę ſerdecznie aby przy waſzym niedoſpaniu y niewczaſach poćiągnęliśćie za ſobą Płanetę wſzellakich ſzczęśliwych influencyi y ktorzy teraz radźićie o dobru poſpolitym, żeby wgodźinę śmierći Bog ſam o dobrym wiecznym duſzy radźił.

Miaſtu temu kiedyś przeſławnemu dawąm za kolędę miaſteczko Bethleem, wktorym ſię Pan JEZUS narodźił; pomyśli ſobie iaki taki, nie bardzo nas ta kolęda poćieſzy? S. Auguſtyn piſząc na Pſalm. 44. y na owe ſłowa, *Filiæ Regum in honore tuo*, Corki twoie wpoſzanowaniu: mowi: *Filiæ Regum ſunt Civitas*, Miaſta oſobliwie przedńieyſze, ſą to Krolewny, a zatym powinny mieć ſwoie poſzanowanie y reſpekt, ale teraz widzę iuſz te, *filiæ Regum*, dla uſtawicznych podatkow y exakcyi, dla naſtępowania na przywileie, obroćiły ſię prawie wchłopowny; przedtym te, *Filiæ Regum* były in *fimbriis aureis*, a teraz o groſz trudno, dopieroż nam rzeczećie będźie licho, gdy nam proſtẽ Miaſteczko Bethleem za kolędę dano, iakaż naſza powaga, taka *ſecuritas* naſza będźie? Nie fraſuyćie ſię, bo otym miaſteczkũ mowi de Buſto: *Oppidum erat de Muris, ſed magna Urbs facta eſt de Chriſti incunabulis, ubi & Angeli verſabantur, & Magni Reges peregrinabantur*. Ten ktory ſię w Bethleem urodźił, wydźwignie was przy dawnym błogoſławieńſtwie ſwoim, ktorego-

ćie

śćie przedtym doznawali postawi was, nowymi łask swoich przywileiami ozdobi was.

Oprocz tego dawam za kolędę Miastu y obywatelom iego Gwiazdę, ktora zowiesię, *via lactea* droga mleczna, żeby wam tego roku, mlekiem y słodyczą wasze zabiegi y starania płynęły. Powiadaią Poetowie: że gdy Jowisza Matka Bogow Cybela do piersi przysadźiła, zpiersi swoich mlekiem na kamień strzykneła, od tych czas ow kamień zawsze się mlekiem poćił y nażywano go *Materni lactis exuberantia.* Powszechna wszystkich nas Matka Opatrzność Boga naszego, niech wąm płynie rzekami mlecznemi, niech was iako dźieći swoie karmi y tuczy.

Pospolstwu Miasta tutecznego daię za kolędę Gwiazdy Jozefowe. *Vidi per somnium stellas adorare me;* karne to pokorne były gwiazdy, właśnie należą pospolstwu po kolędźie, żeby pospolstwo we wszystkim szanowało swoich Jozefow, to iest przesławny Magistrat, co on uradźi, rozumieć że dobrze uradźi, bo kazdy w Magistraćie ma dobre sumnienie y duszy swoiey zawieść niechce.

Tym ktorzy do Sądow należą, daię za kolędę Gwiazdę, ktora się zowie *virgo,* żebyśćie zasiadaiąc na sądach pamiętali na przestrogę Tertuliana: *Virgo sit Justitia vestra, non adulteret in odiis, non lasciviat in vindictis, non fornicetur in impetibus, Virgo sit non anus quæ senescat tempore.*

Augustyn S. tę gwiazdę ktora prowadźiła Krolow do Pana Jezusa nażywa, *Lingva cæli.* Tę ia gwiazdę daię po kolędźie wszystkim, ktorzy się prawem bawią, osobliwie tym ktorzy wspawach ubogich sierot y Zakonnych ludźi stawaią, żeby ięzyk ich był swego czasu relikwią do nieba, tak iako Jurysty Floreńskiego po ktorego śmierći wszystko się ćiało wproch rossypało, sam tylko ięzyk cały nienaruszony między gwiazdeczkami został, *splendet quia Jus & fas nunquam obfuscavit.*

Wdowcom dawąm po kolędźie, *Limen aræ,* prog Ołtarzowy, żeby po zmarłych żonach swoich ladaiakimi affektami za prog przećiwnośći niewybiegali, niech sobie wpokusach mowią co Thomas Morus: *Uxorem quidem perdidi, sed dotem & advitalitum amorem ejus adhuc retineo,* dawam prog przy ołtarzu, żeby za progiem domu swego chodząc przypominali sobie,

tu

tu się na tym mieyscu żona moia modliwała, tu około gospodarstwa chodźiła, więc westchnę za nię do Boga iak przy ołtarzu, więc się modlić będę za nię iak przy Ołtarzu, więc się za duszę iey postaram o suffragia Ołtarzowe, więc za duszę iey na Mszę S. y na iałmużny ubogim żałować expensy niebędę.

Wdowom za kolędę dawam złoto y kadźidło. Złoto wdowom potrzebne na wypłacenie długow po niebosczykach Mężach pozostałych, złoto wdowom potrzebne na prawo, na exakcye, bo zawsze więcey ćiężarow na wdowy lub niesłusznie kładą, wdowom trzeba złota na pozostałe dźieći. Dawąm y kadźidło, żeby przy swoim osieroćiałym stánie były nabożne, bo albo są wdowy młode, albo podeszłe, oboygu się każe Chysostom S. modlić. *Annosa est vidua oret, & in oratione praemittat legationem ante se in Caelum, invenis est oret tunc, & vanitatem nugantium cogitationum expediet & insidiantem sibi diabolum oratione pecutiet.* Oprocz tego wdowom naprzod tym co ieszcze myślą się za Mąż wydać, daię po kolędźie Gwiazdę, ktora się zowie, *Oculus Caprae Amaltheae*, była kozka ktora Jowisza karmiła y za to ią na niebie między gwiazdami osadźił, są y miedzy wdowami kozy ktore to wyskoczyć na drugim weselu myślą, niechże maią te kozy pilne oko, *oculus caprae*, żeby patrzyły czy tego żałować nie będą iak zle trafią. Wdowom podeszłym daię Gwiazdę, *in medio nebulae*, gwiazdę za chmurą iak za zasłonką, żeby przez tę zasłonkę iuż niewyglądały na świat, niech nieupatruią czyby ich ieszcze kto niewźiął. Niech bedą iako Anna, ktora z Kośćioła niewychodziła ale statecznie wsierośtwie swoim Bogu służyła y za męża swego Boga błagała.

Pánieńskiemu stanowi daię po kolędźie Nayświętszą Pannę, do ktorey choć Anioł przyszedł, y kilka tylko słow y to nabożnych przemowił, *turbata est in sermone*, zaraz się zturbowała; żebyśćie Panny, ieżeli się chcećie przy Panieńskiey czystośći ostać, wkonwersacye się zmłodźianami, choćby drugi był iak Anioł niewdawały, dopieroż gdy do was wnawiedźiny nie Anioł ale bespieczny młodźik a ieszcze zMuzyką przyidźie, y to wnocy, żebyśćie się na ostroznośći miały, y o zachowanie panieństwa się turbowały.

Oprocz

Oprocz tego daię Pannom za kolędę, *Jutrzenkę* o ktorey napisano. *Nunquam sine rubore*, żebyście się y pokazać osobliwie młodym wstydźiły, y gdy się pokażećie nigdy tylko rumiencem się zapłonąwszy; przemowi kto co do was osobliwie bespiecznie, *nunquam sine rubore*, więc na taką mowę nie usmiechaycie się, ale zapłonąwszy się rumieńcem wstydlywym, dysgust pokażśćie. Daię wąm *stellas fixas*, gwiazdy na swoim mieyscu ustawicznie siedzące, żebyście y wy na Konwersacye niepotrzebne niewybiegały, osobliwie bez matek, ale żebyśćie wdomu nad robotą przy matkach siedźiały. Daię wam y gwiazdy ieszcze oktorych Job 5. *stellas claudit quasi sub signaculo*, żebyście oczy panieńskie y ięzyk iak pod pieczęćią utrzymywały, niech y uszy będą iak pod pieczęćią, żebyście piosneczek y żartow nieprzystoynych niesłuchały.

Młodźianom dawąm po kolędźie dwie gwiazdy, pierwszą gwiazdę dźiszeyszą, *stellam in Oriente & stetit*, młodzi ieśteśćie iako gwiazdy na wschodźie, *in oriente* idźiećie wgorę postępuiećie wlata, wstatury, wżywość, wnadźieie,*in oriente*, pomnyićesz nato, że ta gwiazda była *in oriente & stetit*, y stanęła, y ustała, tak y wąm młodźi stanąć y ustać. przyidźiestanąć przyidźie nad grobem, a nie wiećie czynie niespodźianie: a niewiećie czy Kapłana mieć będźiećie przy śmierći. Także tedy młodźi postępuycie żebyście wterminie żyćia waszego, y dobrze y bespiecznie stanęli. Dawąm ieszcze po kolędźie, *Orphei Lyram*, a przy niey trunnę. Młodźi, wesoło wy iakby graiąc lata wasze przepędzaćie, pomnyićiesz na to, że przy wesołośći waszey pospolićie bywa *feretrum*, bo ieżeli kto tedy młodźi przy niemiarkowaniu swoim prętko wtrunnę wpadaią, y pospolićie ich czterey *portitores*, wynoszą dogrobu; a coż to za *portitores?* oto Maldonatus mowi? *Ebrietas, praeceps ira, Incontinentia, dishonor parentum*. Piiaństwo, gorzałka młodego spali, trunki go gorące wypędzą, y umierać musi; *Praeceps ira* rozgniewa się młody, nuż napoiedynek, nuż do żelaza, aż obetną, okaleczą, ba y zabiią. *Incontinentia*, wdaćie się młodźi waffekta nieporządne, potym y wćielesności niepomiarkowane, nuż ztego suchoty, puchliny, nuż choroby cudzoźiemskie. *Dishonor parentum* młodźi nie szanuie;

nuićcie Oyca y Matki, dla tego tey was Pan Bog wmłodości ztego świata ztrąca.

Stanowi Małżeńſkiemu za kolędę daię Jozefa S. y Nayświętſzą Pannę, ktorzy choć wuboſtwie wielkim zoſtawali: a przećię iedno na drugie nie narzekało, ale ſię oboie do woli Bożey ſtoſowali, y wſwiętey zgodźie z ſobą żyli, własnymi ſię imionami nażywali, a teražnieyſze małżeńſtwa częſto miedzy ſobą maią złorzeczeńſtwo przeklęctwa, nieukontentowania, niezgody y ſwary. Oprocz tego dawam ſtanowi Małżeńſkiemu po kolędźie Gwiazdę, ktora ſię zowie *Gemini* dwoie, żebyście tak podczćiwie z ſobą żyli przy zachowaniu wiary Małżeńſkiey, żebyście trzećiego áni trzeciey do konwerſacyi nieprzyimowali, *Gemini* Dwoiście ſobie ślubowali, niech że trzeći albo trzećia ſię niemięſzá. Ci *Gemini* zowią ſię *Caſtor* y *Pollux*, y maią tę wadę że *alterno funere vivunt*, nigdy razem być niemogą, ale kiedy iedno wnżidźie, to zaraz drugie zachodźi, azaz niebywa takie ſtadło, co to iedno na drugie y patrżyć niemoże? azaż niebywa tak nieſtworne y niezgodne ſtadło, ktore kiedy do rozwodu przyść niemogą, iedno drugie to trućizną, to inſzym ſpoſobem zſwiatá znoſi, dla tego im zoſobna za kolędę oſobne gwiazdy dawam, naprzod Mężowi ieżeli ma żonę goſpodarną, ſtáteczną, trzeźwią, Boga ſię boiącą, dawam, *ſurdam ſtellam* ztąd, że ći ludźie ktorzy ſię zowią *Atlantici* gdy ta gwiazda wſchodźi, wielkie gorąca panuią, dlá tego ią łaią, ſzkaluią, a gwiazda iak głucha, nic tego nieuważa ale świeći; tak mąż powinien, choć teſz żona ile dobra trochę połaie, iakby tego nieſłyſzał, iak głuchy, nieſprzećiwia ſię, ale iako roſtropny zmilczy żonie y uſtąpi. Małżonkom zaś ktorych Bog nawiedźił żwawymi, niedbałymi, ſwarliwymi piiaczkami, daię po kolędźie *inſpergiculum Amphionis* kwaczyk, á po naſzemu kośćielne kropidełko, a to na to żebyśćie gadatliwe żony, iednym ſłowem y drugim ſurowym, iako kropidłem zkropili, a bardźiey ſię tego zlękną, niżeli gdy znimi na poiedynek łęzyczny wychodźić będźiecie. Owo wEniponćie ieden maiąc złą, ſwarliwą żonę, oſobliwie kiedy ſię upiła, nagotował ſobie donicę ſmoły y kropidło, gdy żona podpiwſzy ſobie łoſkot y chałas czynić poczęła, on ią owym

N kro-

kropidłem wſmole zmaczanym kropił, te słowa mowiąc: *exorciſo te immunde ſpiritus*, miła żono iuż ćię widzę z kieliſzka zły duch opętał, tak długo kropić będę poki z ćiebie nie wynidźie; y nie zły to exorćiſm, ale to niedyſzkrecya wielka, gdy mąż upiwſzy ſię nie kropidłem ale kiiem, albo obuchem, albo młotem żonę kropi.

Zdrugiey ſtrony żonom, ieżeli maią dobrych, trzeźwich, zabiegłych, y ſpokoynych Mężow, dawąm za kolędę gwiazdę ktora ſię zowie *piſces*, ryby na niebie, nad rybami napiſano *hic Regnum ſilentium*, wſzyſtkie milczą, dla tego teſz miedzy nimi ćicho. Owo ſkarzyła ſię pewna żona przed Leoncyuſzem Włochem na męża, że ią okrutnie pobił? odpowiedźiał iey Włoch, ieżeli chceſz żeby ćię mąż więcey nie bił, uczyń że tak: kiedy mąż chałaſować pocznie nabierz że ty wody S. Moniki wgębę nie wypluway iey, choćby mąż naybardźiey chałaſował, tak ſię ſtało, raz drugi żona Mężowi milczała, y mąż teſz chałaſow poprzeſtał. Tym zaś Żonom ktore maią mężow złych, utracyuſzow, piiakow, zaboycow, dawąm po kolędźie, Gwiazdę ktora ſię zowie *Lacryma Niobes*, na złego męża niemaſz inſzego ſpoſobu tylko przed Bogiem ſerdecznie zapłakać, y proſić go, żeby mężowi dał łaſkę ſkuteczną do upamiętania ſię.

Starym y podeſzym iuż wlatach, dawąm za kolędę gwiazdę ktora ſię zowie *Cancer* Rak, ktory ma znatury, że co natrafi to wnożyce ſwoie śćiśnie, y wlecze. To tak y ſtarzy, co tylko natrafią czy to żelazko, czy to płatek iaki, wſzyſtko to ſtarzy do kąta wloką. Rak ſwymi nożycami ſzarpnie, y przyſtrzygnie, tak ſtarzy cenſurą bo im ſię nic niepodoba terazniey-ſzego, ſzarpną, przyganiaiąc: nie tak bywało za nas. Ale ia im dąm ieſzcze pożytecznieyſzą z Piſma Gwiazdę, ktora ſię zowie *Pleiades* Pleiady albo Baby płaczące, żebyśćie ſtarzy wſpomniawſzy ſobie na lata waſze młode ladaiako bo na roſpuſtach, ſwawolach, zbytkach przepędzone, rzewliwie płakali za grzechy młodośći waſzey, bo to ieſt oſobliwie wielkie dobrodźieyſtwo Boſkie, komu BOG da doczekać ſtarośći, żeby ſtary grzechy ſwoie opłakiwał.

Rodźicom tym ktorym ſię nie chowaią dźiatki, dawąm

gwiazdę dźiśieyszą ktorą tak Ewangelia opisuie *Vidimus stellam ejus & stetit ubi puer erat.* Narzekaćie, lamentuiećie Rodźicy, że wam się dźiatki niechowaią, ale się iako gwiazdeczki pokażą, y zaraz zgasną; nie narzekayćiesz Rodźicy, y owszem Boga chwalćie *stetit ubi erat puer*, że dźiatki wasze tam stanęły gdźie sam Pan Jezus stanął. Rodźicom ktorzy małą dćiatki dawam po kolędźie gwiazdę, ktora się zowie *biczem*, żebyśćie Rodźicy dźiatki wasze wkarnośći trzymali, do dobrego náganiali chocbyśćie nic Rodzicy dźiatkom niedali, tylko dobre poczćiwe, pobożne wychowanie, dosyć to będźie, ale trzeba zamłodu, bo iak podrosną prędzey się złamać niżeli nákłonić dadzą *frangar non flectar.*

Dostatnieyszym Panom y Paniom co maią sługi służbiste daię za kolędę *præsepe Leonis*, kolebkę, żebyśćie gniew y holesę kiedy się o ladaco naczeladkę rozgniewaćie umieli ukołysać. Sługom y służbistym daię klucz od skrzynki, wkorey trzey Krolowie skarby chowali, powierzą wąm Panowie y Panie klucży od zbiorow, y dobr swoich: także przestrzegayćie dobra Pańskiego, żeby nic nastronę nieodchodźiło áni do rąk waszych nic nieprzylgnęło.

Gospodarzom osobliwie tym co maią czeladkę, dawam po kolędźie gwiazdę z Psalmu 146. *numerat multitudinem stellarū:* Zawsze idąc spać gospodarze, y Gospodynie, porachuyćie gwiazdy domowe, czy wszystkie wdomu, czy nocą ukradkiem na obrazę Boską niewychodzą, czy się iaka ćiemna gwiazda nā noc wdomu niezakradła.

Na ostatek wszystkim wpospolitośći daię za kolędę inszą drogę, ktorą się trzey Krolowie do swoich krain wroćili. *reversi sunt per aliam viam.* kiedy Possevinus postrzegł że Krol chćiał iechać do Kośćioła niekatolickiego, uiąwszy końia za cugle, rzekł do Krola: *Non est hac via, quæ ducit ad cælum.* miłośćiwy Krolu nie tędy droga do nieba. Uczynćiesz na się reflexyą, czy tą drogą ktorą idźiećie trafićie do nieba? Jedniśćie porzućili Nábożeństwo do Nayświętszey Matki Boskiey, *Non est hac via quæ ducit ad cælum*, zapewne tą drogą nietrafićie do nieba. Drudzy wgrzéchy y ćięszkie zapadaćie, a często sie spo-

wiadać wstydźićie *non est hæc via*. Jnni zatopiliśćie serca wchćiwośći, włakomstwie, y zdźierstwie, *Non est hæc via*. Drudzy śię affektami nieporządnymi tak poplątali, że śię wypłątać niemogą, *Non est hæc via*. Drudzy takeśćie gniew y nienawiść przećiwko bliźniemu w sercach waszych rożżarzyli, że go y krew Chrystusowa ugaśić niemoże, *Non est hæc via*.

Więc *reversi sunt* poki czas służy *nolite perdere tempora Misericordiæ*, poki ieszcze szeroka droga, możemy na niey iak zechcemy obroćić, wćiasną śćieszkę nie przyidźiemy, powroćmy śię na inszą drogę, żebyśmy nią trafili do oyczyzny wieczney, Amen.

Ná Niedźielę po trzech Krolach pierwszą, *Dolentes quærebamus te* Luc. 2.

C*Um factus esset Jesus annorum duodecim, ascendentibus illis Jerosolymam secundum consvetudinem diei festi;* y Pan Jezus zawsze był wćiele ludzkim żyiąc do Oyca nábożny, a wasze iakie nábożeństwo przez te lata wasze ktoreśćie przeżyli? wedwunastym roku byliśćie iak tak nabożni, Ołtarzykiśćie stroili, obrazki malowane, to wásze obiectum było, pomkneliśćie śię do lat szesnastu, Ośmnastu, aż nábożeństwo, aż *teneritudo conscientiæ* precz, tak to pospolićie Pan Bog zlat naszych ma poćiechę, naydaley do lat dwunastu. Judicum 13. mowi pismo S. *Samson erit Nazaræus DEI ab infantia sua*, Samson będźie nábożny, a długoż tego? *abinfantia*, coż potym? oto powiada pismo S. *Vidit mulierem, & ait placuit oculis meis*, poszedł y drugi raz za konwersacyą, y uwikłał śię affektami, aż nabożeństwo precz aż *teneritudo conscientiæ* precz. O młodźi iako płakać nad duszą waszą trzeba, wlatach młodych nie trzeba Anioła malować, postąpiwszy wlata aż Anioł odmienił śię wdyabła. *Secundum consvetudinem diei festi*: A wnasze Swięta iaki zwyczay? wświęto śię upić, wświęto na kartach, konwersacyach czas stráwić, wświęto] Pana Boga stráćić? *Stercus solennitatum vestrarum*, mowi Bog u Malachiasza w Rozd. 2. gdźie naywięcey

smro-

ſmrodow y grzechow iako wSwięta przy piiatykach, tańcach y ſwawolach. *Et non cognoverunt parentes ejus.* Nie zgubili rodżicy Pana Jezuſa bo go przy Bogu wKośćiele zoſtawili. A-le to prawda że nikt prędzey właſnych dźiećí nie gubi iako Rodźicy, pozwoli Oćiec y Matka goracych trunkow, iuſzże dźiećię zgubili, pozwoli Ociec y Matka wolney konwerſacyi, iużeśćie dźiećię zgubili, bo ſię to rozwieźie choćby przynaylepſzym przyſtawie; a zaſz niedobrego miał przyſtawa Tobiaſzek młody Anioła Rafała, a przećię go Matka opłakała, iako iuż zgubionego. A iakież wy daiećie wychowanie dźiatkom? oto iakie dawał Iſaak Eſawowi ſynowi, *Jume tibi pharetram; & arcum & affer mihi de venatione*, chłopcze: pięknie y modno ſzabelkę przypaſać, kſzałtnie ſię opaſać, chyżo na konika wſieść, a przykazanie Boſkie gdźie? a paćierz gdźie? a boiaźń Boża gdźie? to wy tak rodźicy gubićie dźiećí. *Poſt triduum invenerunt illum in Templo*, prętko go naleźli, bo go teſz prętko ſzukali. My Pana Boga dopiero na ſtarość, y woſtatniey chorobie ſzukać chcemy, day Boże żebyśmy go znaleźli. Dopieroż to uwagi godno, Matka Nayświętſza y Jozef S. żałowali ba y płakali że Pana Jezuſa na czas y bez grzechu zgubili, a my ludźie nierownie bardźiey zguby rzeczy doczeſnych, aniżeli zguby rzeczy wiecznych, nawet y zguby ſamego Boga przez grzechy, żałuiemy. Ad M. D. G. o tym mowić będę.

Gen. 3. Adam pierwſzy naſz rodźic obraźił Pana Boga ćięſzko, pożywaiąc fruktu ktorego mu Bog zakazał. zgrzeſzywſzy patrzcieſz na co teſz naybardziey tak Adam iako y Ewa boleli? Adam mowi: *Mulier quam dediſti mihi decepit me*, oto ia Adam ktoremuś dał Panie wiadomość rzeczy bez nauki, oto ia Adam ktoregoś Panem nad całym światem iednowładnym uczynił, oſzukany ieſtem od iedney białogłowy żony moiey, ta mnie głupim uczyniła. Ewa także na węża narzeka, gdyby mnie lew albo orzeł oſzukał, ieſzczeby to znośnieyſza była, ale że mnie wąż oſzukał, *ſerpens decepit me* to mnie boli: ſłuchayćieſz co na to mowi Seleucenſes, *Non dolent gratiam DEI perditam, iram DEI comparatam, evacuatum ius ad cælum, ſed temporalem rem deceptionem.* Adamie y Ewo nie płaczećie na to żeśćie Boga obra-

obraźili, nie płaczećie na to żeśćie łaskę Boską y niewinność ſtraćili, żeśćie prawo do Raiu y nieba utraćili, a powinnibyśćie rzewliwie płakać, bo to rzeczy wieczne, a wy na to tylko boleiećie, płaczećie, żeśćie rozumni będąc daliśćie ſię tak ſzpetnie oſzukać; a niemielibyśćie na co tak bardzo boleć, bo że was oſzukano to ieſt rzecz doczeſna.

Daymyſz pokoy pierwſzym Rodźicom, wſzyſcyśmy prawdźiwie Adamowe dźieći; bo nie żałuiemy tak nigdy zguby wiecznych iako doczeſnych rzeczy, poſzliśmy coś na owe wPogaństwie białegłowy, ktore co rok odprawowały żałobne y płaczliwe lamenta nad Adonidem urodźiwym młodźianem, a gdy ich pytano czego tak bardzo płaczećie? odpowiadały *quia pulchrum perdidimus.* O niedonoſzony rozumie! azaż Bog y Zbawićiel naſz nad wſzyſtkie piękności nie nayśliczniey ſzy? mowi Auguſtyn S. *Pulcher in ſtabulo, pulcher in pueritia, pulcher in eremo, pulcher in catenis, pulcher ad columnam, pulcher in Cruce, pulcher in cælo, pulcher in creatione, pulcher in redemptione in ſalvatione.* Piękny Bog gdy ſię dla zbawienia naſzego narodźił ubogo wſtayni, piękny Bog gdy ſię wćiele dźiećinnym iako inſze dźieći czołgał po źiemi, piekny na puſtyni gdźie ćięſzkość pokus náſzych z czartem przełamał, piękny włancuchach y ſtryczkach ktorymi nas na wolność wyprowadźił, piekny przy pręgierżu gdźie dla nas krew obfićie wylał, piekny na krzyżu gdźie zroſpiętymi rękoma wſzyſtkich nas iako kochane dźieći chćiał do ſiebie przytulić aby nas zbawił, piękny wniebie gdźie przez całą wieczność nápatrzyć ſię go nie będą mogli Swięći Pańſcy, piekny przy náſzym ſtworżeniu, piekny przy odkupieniu, piękny przy zbawieniu naſzym, piękny na kazdy moment gdźie nąm uſtawicznie dobrodźieyſtwa ſzafuie, a przećię go przez grzechy naſze y łaſkę iego gubiemy, nic nas to nie boli, o zeſzły rozumie! wRzymie dwuch ſwywolnych młodych Grachuſow odſądźili Rrzymianie żęby ná pierzśćieniu Oycowſkiego herbu nie zażywali, tak ich to bolało, że iawnie po Rzymie chodząc y ręce załamuiąc mowili: *Stemma Patris perdidimus,* My przez grzechy naſze herb łaſkę Pana Boga traćiemy, a nigdy na to niezapłaczemy. Reflektuyćie ſię ieno doſtatnieyſi, z kądeśćie

ście tey ktorą maćie, fortuny nabyli? ieżeli nie ztąd, żeście y temu, y temu, krzywdę uczynili, temuście fortunę zabrali, sierotyście niesłusznie wykwitowali, skarbuście publicznego zatwali, cożeście przez to zyskali? *stemma Patris perdidistis*, łaskęście Boską stracili, a zabolałoż was to kiedy? nuż daley, zalałeś nie raz rozum, zbytnimi trunkami, rozumeś straćił, zdowieś zepsował, czas marnie strawiłeś, ubogim odiąłeś pozywienie, boć Pan Bog dał więcey niż drugim, nie żebyś ztego zbytkował y hulał, ale żebyś ztego ubogim udźielał, przy piiaństwie nie tylkoś sąm bestyą został, aleś y drugich nie tylko znog zwalił, aleś ich wćięszkie wciągnął piiaństwa, coż sie stało? *stemma Patris perdidisti*, a zabolałożćię to kiedy? a miałżeś kiedy o to szkrupuł? Człowiecze, iawnymi skrytymi przekuponymi niewstydami duszęś y sumnienie poplątał, tak, że ztego wyniść niemożesz, dziś się coś po spowiedzi poprawisz, iutro znowu będźiesz gorszy, a zabolałoż ćię to kiedy? także rozumieyćie y o inszych grzechach, wktoreśćie wpadali, y do tych czas wnich leżyćie, a przecię wy na to nie boleiećie. *Armenta boum cum duceret hostis aulicus risit, fremuit cum fugit acantis*, mowi Poeta Reflektuyćie się na przepędzone życia wafzego lata, nie stada wołow, ale cugi łask Boskich utraćiliśćie, a iakżeśćie tak wielkiey zguby żałowali? Poszła niewinność na chrzćie Swiętym wźięta, poszła czystość y panieństwo, poszła miłość Chrześćiańska przez gniewy y niezgody y niesłuszne się prawowanie, a iakżeśćie na tak wielką zgubę boleli? a kiedy czyżyk biedny, albo pies ukochany zginął, koń osobliwy zkaleczał, złodźiey się do szkatuły dobył y co naylepszego zniey wybrał, o iakich turbacyi narzekania, lamentow, a coż to za zguba względem zguby łaski Bożey, czyżyk to! utraćiwszy nie raz szczęśliwą wieczność przez grzechy, nie tylko nie zapłaczemy ale się ieszcze ztego przed drugimi chwalemy y ćieszemy. Powiadaią że diabeł zmyśliwszy chorobę testament taki uczynił. *Do verecundiam virtuti, peccatis plenariam indulgentiam*, Cnoćie zostawuię zawstydzenie, dla tego przy niecnotliwych wstydźićie się być cnotliwymi, przy nienabożnych nabożnymi, przy niesprawiedliwych sprawiedliwymi. *Peccatis indulgentiam*, Grzeszćie ludźie (mowi czart) iak

na

na urząd, ia wąm obiecuie odpuſt zupełny y od przyſzłych grzechow. To my tak za grzechy náſze y za utratę ſzczęśliwey wieczności nie tylko nieboleiemy, ále ſię ztego tak cieſzemy y chlubiemy iakobyśmy za to zupełnego odpuſtu doſtąpili. I owſzem ieſt tak wielu między nami zapamiętałych na duſzę ſwoię, że lubo oczywiście widzą wiekuiſtą duſzy ſwoiey zgubę, á przećiię oni żyćie ſwoie wżartach y krotofilach prowadzą, piſze Drexelius że gdy iednego zloczyńcę prowadzono na ſzubienicę, ták tego nieuważał że będąc iuż na drabinie, obaczył człowieka zwſklęſłym bardzo noſem, ſpytał ſię go: iakby ná owym wklęſłym noſie okulary noſił, ná to mu odpowiedział doſyć roſtropnie: *ptibulum aſcendis & adhuc ineptire vacat.* o głupcze y ſzaleńcze, iuż na plac śmiertelny wſtępuieſz, iuż ſzubienicá przed tobą, a ieſzcześ ſię chce żartow y figlowáć. Po grzechach popełnionych ſprawiedliwość Boſka iuż iuż ma nás ná plac nieſzczęśliwey wieczności wyprowadzáć, á my nietylko nic zápłaczemy, ále ieſzcze żarty, śmiechy ſobie ztego ſtroiemy. *Jam leones fauces dilatant trade ſceleſtum:* Zkazał złoczyńcę Chryſteernus Krol Duńſki ná śmierć, żeby go lwi pożarli, upewniono ſtroża żeby ná tę y ná tę godźinę do klatki lwiey otworzył. gdy ſię złoczyńcá doczekać niemoże żeby Krolowi dano znać, ſamże przyidźie do Krola y rzecze: *Rex non tantum ad caveam patet aditus ſed iam & leones fauces dilatant.* O moy mocny Boże po codźienney obraźie Pana Boga naſzego, otwiera ná nas paſzczękę piekło; ſmy to widźiemy á niezaboleiemy! Dla Boga woła Chryſoſtom S. *quæ poteſt eſſe lætitia? ubi metus, ubi periculum, ubi ira Judicis, ubi carnifex, ubi barathrum, idque æternitate ad fundum non penetrandum.* Obraźiwſzy Pana Boga, utraćiło ſię prawo do nieba, aż tu *metus,* áż tu ſtrach obudzi ſię wnocy, kołatnie co, aż tu ſtrach, á czy ieno nie czart po duſzę moię idzie? obráziwſzy Pana Boga, áż tu gotowe niebeśpieczeńſtwo, żebym nie zginął a ieſzcze wgrzechu, puſzcze ſię wdrogę niebeſpieczeńſtwo żeby mnie niezabito wgrzechu, poydę ſpać, y to niebeſpieczeńſtwo żebym ſpiąc nieumarł wgrzechu, obraźiwſzy Bogá czekaią ná mnie przeſkodźićiele, czeka ſumnienie zawiedźione, czart ułuchany, Anioł ſtroż odemnie wzgar-

dzo-

dzony, czeka Bog zagniewany, przepaść wieczności nieszczęśliwey niezmierzona; à iá na tak strászne szkody niezapłaczę? Ah iakie to nieszczęście! zgubi chłopek ubogi bydlątko, áż on rzewnie płácze, bo ubogi, niemá drugiego; zgubi człowiek duszę y niezapłacze choć niemá drugiey. To dobrze pamiętam co Spartanowie czynili. gdy raz ná wálney woynie wiele Kawalerow a ieszcze młodych ztracili, wiedem ich doł pochowáli y káżdego roku rocznicę odprawuiąc ták lamentowáli: *Hic tumulus est magnorum meritorum, hic sepulchrum gloriæ nostræ, hic annus proditor magnæ in multa sæcula spei.* Obráźiliśmy Paná Bogá wtym mieśćie, wtym domu ztą osobą, a kto znas żałośnie westchnie, y żáłosno sobie pomyśli, otom ia na tym mieyscu pogrzebł straconą przez grzech łáskę Boską, pogrzebłem y niebo, coż mi było potym.

To nieznośná co nápisał Piotr Dámiani kardynał: znałem práwi iednego mądrego człowieka, ktory przez trzydźieśći lat po świećie peregrynuiąc, bo był wNiemczech, wFrancyi, wWłoszech, wHiszpanii, przeszedł Europę, Asyą, Affrykę, y wielkiey mądrośći y experyencyi nábywszy, osiadł wOczyźnie swoiey, y założył szkołę, gdźie gdy się wiele doniego ucznia ćisnęło, krewni drugiego także náuczyćiela ná tymże mieyscu zostáiącego, widząc że nowy nauczyćiel wszystkich do siebie przećiągnął, zmowiwszy się zasadźili się ná niego, y upátrzywszy idącego pugináłami śmiertelnie ukłoli, ná coż těsz umieráiąc nárzekał y bolał? to pewnie Kapłána prágnał, to pewnie iako mądry żal y skruchę za grzechy wsobie wzbudzáł? słucháyćiesz co mowi Damiani: *ad ultimum spiritum inclamare non desiit, Heu quale damnum! heu quale damnum? & si quid de confessione dicebatur alienabatur a sensibus, & interim clamabat: Heu quale damnum! de sapiente homine moriente dolebat & de anima pereunte non curabat.* O mądrość się ktora znim zginęła, frasował, a o duszy zgubę niezabolał. Azasz y my tego głupstwa na sobie nie wyrażamy? *Heu quale damnum,* Jeszczem młody, ieszcze mi trzydźieśći lat nie minęło, ieszczebym się mogł krewnym ná wiele dobrego przydać, á umierać muszę, *heu quale damnum* Jeszcze mąm siłá spraw niezakonczonych, ieszczem dłuznikow y

pretensorow do sukcessyi nie uspokoił, *heu quale damnum!* kiedy tego niezakonczywszy umierać muszę. Jeszczem kalkulacyi y regestrow nieoddał, anim się ztey fortuny ktorą dano do moich ręku niewyrachował a umierać muszę, *Heu quale damnum!* o iaki ia to kłopot po śmierci moiey żonie y dźieciom zostawię! Jeszcze dźieci moie nie dorosłe, ieszczem Corek moich niewydał, y nierosporządźił, á umierać muszę, *Heu quale damnum!* y tak nad tymi rzeczami doczesnymi płacząc, o duszy y przyszłey wieczności zapomniawszy nic nád nią nieupłakawszy duszę nieszczęśliwą wyźioniemy.

Poszliśmy wtey mierze ná głupie dźiecká, ktore że rozumu nie maią więcey sobie fraszki y czaczká niż maiętności choćby náybogatsze ważą, ktore choćby kto zaiechał, odebrał, spustoszył, nic ná to dźieci nieboleią y niezapłaczą choć ná tak wielką szkodę y zgubę; niechże dźiecku wydrze kto czaczko iakie, albo świecące się szkiełko, o moy Boże iakiego krzyku, wrzasku, płáczu dźiecko nárobi, że się ledwie od płáczu nierospuknie. To ták y my, przyprowádźi nas kto do zguby łáski Boskiey, wydrze prawo do nieba, do dobrego mienia wiecznego, á zabolciemyż? á zapłaczemyż ná tak wielką szkodę y zgubę? bynáymniey; niechże nam ieno kto te czáczka doczesne y fraszki wydrze, o moy Boże iako wy nárzekácie, iáko wy się od płáczu utulić niedaćie.

Czym że się to dźieie? oto tym, że iako głupie dźiecka więcey sobie te czaczka y fraszki doczesne niżeli dobra wieczne ważyćie, y szacuiećie. Niechbyś ieno człowiecze uważył y uznał, iakieyieś się szkody nábawił kiedyś Boga twego obráźił y nie raz y nie lekko? Piotr tylko zgrzeszył, á do śmierći się od żalu y płáczu utulić niemogł, o dopierożbyś ty powinien do śmierći samey płákać, boś nieraz, nie dwa ale bez miary Boga obráźił. Magdalena Grzesznica choć wiedźiałá że iey Chrystus wszystkie grzechy odpuśćił, a przećię ona przez trzydźieśći lat zá nie żałowała y płakała; o dalekoż bardziey powinieneś zá grzechy żałować y płakać, bo wiesz żeś grzeszył y nieraz, ale ieżelić Bog grzechy odpuśćił niewiesz, *nemo scit utrum odio an amore dignus sit.* Wiesz to człowiecze grzeszny że ćię zápe-

pewne śmierć czeka, *statutum est omnibus hominibus semel mori*, nic pewnieyszego nad to że umrzesz? ale kiedy, czy zá rok, czy za lat kilkanaśćie albo kilkádźiesiąt, czyli ieno tesz nie tego roku, nie tego miesiąca, nie tego tygodnia, á dopieroż gdybyś to uważyl, że niewiesz iaká ćię śmierć czy dobra? czy zła czeka? wiesz że iak prętko zkonasz, zaraz tegoż momentu ná straszny sąd Boski staniesz, álè iaki ćię dekret, czy ná zbawienie, czy ná potępenie wieczne potka, tego niewiesz, niechbyś ieno człowiecze uważył co Prorok do uwagi podaie, *quis ex vobis habitare poterit cum ardoribus sempiternis*, iáko to nieznośne męki wpiekle potępiency, choć tylko za ieden grzech ćierpią, y ćierpieć będą ná wieki, coż śię ztobą dźiać będźie, ktoryś nie raz ale bez liczby ćięszko Boga obraźił? o pewnie niechćiałoćby śię śmieszkow, żartow, bo byś miał o co płákać y nad czym boleć; náśládowałbyś Bernarda S. ktorego kiedy pytano o coby tak rzewno y często płakał? odpowiedźiał, *paveo gehennam ubi erit fletus, prævenio fletibus fletum*. chybabyś iskierki rozumu niemiał, gdybyś nie wolał tu za żywota ustawicznie chocby y krwawymi łzami, aniżeli po śmierći wpiekle ná wieki zpotępieńcy płákać, á nigdy nic niewypłákać. Maćie ten zwyczay, że kiedy was zguba iaka potka serdecznie żałuiećie, płaczećie, a ná coż wąm śię ten żal y płácz przyda, oto słuchayćie Chryzostoma S. *mulctatus est quis pecunia & flet, sed mulctam non emendavit, filium amisit & flevit, sed mortuum non resuscitavit, vides nulli horum prodesse lachrymas.* ukradnie wąm kto pieniądze o moy Boże iako wy żáłuiećie, płaczećie, a na coż śię wam tèn płacz przyda, kiedy śię zguba zá ten płacz niewroći? *mulctam non emendavit*. Zabrał wam Rodźicy Pan Bog Synáczka y Coreczkę, wktorych śćie wszystkie nádźieie wasze pokładáli, nuż wy płákać boleć *noluit consolari quia non sunt*, a wypłakaliżeśćie co? a ożyłyż dźiatki ná płacz wasz, nie ożyły, *sed mortuum non resuscitavit*; O zeszły rozumie tam płakać gdźie nic niewypłaczesz, a tam niepłakać gdźie wszystko coś stracił, wypłakać możesz. *Vides nulli horum prodesse lachrymas peccavit quis, & lachrymatus est & delevit peccatum*, zgrzeszywszy straćiłeś łaskę Boską, straćiłeś prawo do nieba, wielkaż to

y nigdy godnie nieopłakana ſzkoda, a przećię ty ná tę ſzkodę y zgubę y niezapłakałeś ztwoią wielką krzywdą, bo gdybyś ſzczerze żałował y zapłakał żeś Boga twego obraźił nieomylnieć by ſię y łáſka Boſka utracona y prawo do nieba przez grzech zgubionego znowu wróćiło.

Zebyś ſię záś do żalu y płaczu pożytecznego pobudźił życzę żebyś uważył coś ty to za ſzkodę ſobie uczynił. *Heu quale damnum!* kiedyś Bogá twego ciężkiemi grzechami obrażał. Dałći Pan Bog urodę, zdrowie, á na cożeś tey urody y zdrowia zážył? oto na ćielesność y zepſowanie drugich, zażyłeś zdrowiá na piiatyki, na żwady, bitwy, baſſarunki, *Heu quale damnum,* dałći Pan Bog fortunę, ná cożeś iey zażył,? oto ná zbytki, na fakcye, na zamięſzania, *Heu quale damnum,* dałći Pán Bog u ludźi affekt y powagę, ná cożeś tego zážywał? oto ná poniżenie y zniſzczenie drugiego. *Heu quale damnum,* Dałći Pan Bog rozum dobry, dowćip oſtry, obrot byſtry, a nacożeś tego wſzyſtkiego zážył? oto na nawykręty nieſſuſzne, ná koncepta ladaiakie, na rady ſzkodzące y prywatnym ludźiom y dobru poſpolitemu. *Heu quale damnum.* Dałći Pan Bog umiejętność práwa, ná cożeś iey zażył? oto ná obronę nieſprawiedliwey ſprawy, byleć wprzod dobrze zapłacono, *Heu quale damnum,* Dałći Pan Bog długie láta, ná czym żeś ie ſtrawił? oto tylko na ſwawoli, roſpuśćie, piiatykach, nierządach. *Heu quale damnum,* y nielepicy że to było ieſzcze za młodośći błagać Bogá? Dałći Bog czas do wypłacenia wſzyſtkich grzechow twoich, a ty tego miłoſierdźia Boſkiego ná złe zażywaſz, bo wnadźię miłoſierdźia iego grzeſzyſz. *Heu quale damnum,* mowiąc ſobie ¡*Ecce peccavi heri & pepercit mihi DEUS ecce pecco hodie & parcit mihi DEUS, peccabo & cras quia parcet DEUS.* a nieuważałeś głupcze co daley tenże Auguſtyn S. napiſał: *& quia præſumebam impudenter in miſericordiam, adauxi mihi damnationem, adauxi æternam ignominiam. Heu quale damnum,* a zapłaczemyż nad tak nieoſzacowaną ſzkodą? day Boże.

Prośmy o tę łáſkę Paná Jezuſa iako Auguſtyn S. proſił? *Da mihi quæſo Domine JESU, lacrhymas ex toto affectu inter-*

nas, Zbawićielu nasz, przez owe łzy Matki twoiey ktore wylewała gdy ćię zgubionego szukała, dayże nam tę łáskę żebyśmy nie dobr doczesnych ale wiecznych zguby żałowali y opłakiwali, day nam tę łáskę żebyśmy ćię Boga nászego nad wszystkie dobra doczesne przekładali y szacowali, y ztego szacunku żebyśmy woleli wszystkie dobra doczesne ztraćić, aniżeli kiedy ćiebie Boga nieskończonego dobra grzechem iakim obraźić y obraziwszy łáskę twoię ztraćić, Amen.

Na Niedźielę wtorą po trzech Krolach.

Nuptiæ factæ sunt in Cana Galileæ vocatus est autem & Jesus Joan: 2.

A Gdźieś nie wesoło u kogo Pan Bog gośćl y łaska iego przy dobrym sumnieniu? *maximum festum est bona conscientia*, mowi S. Hieronim y ow żołnierz u Sandeusza ktory przez trzydźieśći lat wgrzechach leżał, iak się wyspowiadał wesoło zawołał: *hactenus noctes vixi, modoprima mibi illuxit dies*, y gdy mu po spowiedźi ktoś rzekł: dobry dźień, odpowiedźiał, tak iest, dźiś umnie dopiero dobry dźień; tak to gdźie Bog, tam y wesele. *Vino deficiente dicit Mater JESU Vinum non habent*, To przy Panu Bogu raz tylko nie było, a gdźie Panà Boga niemasz iuż tam tam zawsze niebędźie, gospodarskie zabiegi, fortuna bez Boga, mawiał Hosyusz Kardynał: przechodnia to kamienica, iednemi drzwiami wnidą do was tysiące, intraty nieslusznne, a drugimi prętko wynidą. *Quid tibi & mih i mulier nondum venit hora mea*, Pan się niby opierał, nie obiecował, a przećię uczynił. My zaś siła obiecuiemy a mało czyniemy; Adam czego nieobiecował swoiey żonie, *relinquet homo patrem suum & matrem & adhærebit uxori suæ*, *Gen*: 2. patrzćiesz co się stało Pan Bog się pyta Adama, coś to zrobił? a on odstąpił żony swoiey y ieszcze ią wytknął. *mulier quam dedisti mihi dedit mihi de ligno vitæ & comedi Gen*: 3. *Nondum venit hora mea*, o pewnie przy bánkietach, posiedzeniach nie będźie tám godziny coby do Boga náleżała, dyskursy przećiwko

Kośćiel-

Kośćielney iuryfdykcyi, przećiw rządom Pána Boga, przećiw poczćiwośći cudzey, atheufzowfkie, fzpetne, allegoryczne, cały czaS wezmą. *Nondum venit hora*, fkąpy zegarek mamy dla Pana Boga, dla nas całe dni, a dla Boga y iedney godźiny zupełney niemafz, całe dni konwerfować, całe nocy hulać, a gdy Swięto przyidźie, to tylko iedney Mfzy y to lekty wyfłuchać. Ktoraż to twoia godźina Panie oto oftatnia przy śmierći, weśćie Rubrycellé, Martyrologia, patrzćiefz co tam za Swięta; oto tylko męczeńftwa y zefzćia Swiętych, a narodzenie iednego tylko S. JANA Chrzćićiela, y pomyslćie fobie. Ah niefzczęśliwy do nas Boże! niemożefz fię u nas doczekać godźiny chyba oftatniey, národzenie nie twoie bo grzechem pierworodnym zmazáne, dźiećinność nie twoia, bo nierozumna, młodość nie twoia, bo fwawolna, doyrzały wiek, nie twoy bo duże fiły niepamięc Boga przywodzą, dopiero ná ftarość gdy umierać trzeba to godźina twoia. *Dixit miniftris quodcunque dixerit vobis facite.* Ták powinno być co Pan każe niech fłudzy czynią. Abraham pofłał Eleezara fługę po żonę fynowi fwemu, ftanie wgofpodzie, profzą go ieść y pić, a fługa co? *non comedam nifi loquar fermones meos, Gen; 24.* ieść áni pić niebędę, poki nie fprawię co mi Pan rozkazał. Ale gdy to Pan pofzle do miafta, moy Panie fprawćiefz mi to a to, á fługa na gofpodźie zafiędźie nic nie fprawi, iefzcze przed Panem powie, Mośći Pánie nápadli mnie żołnierże, y pieniądze mi wydarli, taki fługa niegodźien y nazwifka fługi *impleverunt ufque ad fummum*, przy Panu Bogu wfzyftko fporo pełno *ad fummum.* Jzaak chwyćiwfzy fię Pana Boga każe kopać ftudńią, y nazwał ią *Latitudo*, kazał y drugą kopać y nazwał ią, *Abundantia*, gdy przy Bogu mocno zoftawam na niczym mi zchodźić nie będźie, *Haurite nunc & ferte Architriclino.* to to obra fprawa zBogiem, wypił kielifzek wina, a dał fześć ftągiew, nigdy nie tracące kiedy co Bogu daiećie, *Imi Reg: 1. Anna commodavit eum Domino*, coż potym? *& peperit tres filios & duas filias 1. Reg. 2.* Adam uzyczył Bogu żebra, a Bog mu za to oddał całe ćiało, *& replevit pro ea carnem Gen: 2.* Ale po tych uwagach koło tego fię zabawię, *Nuptiæ factæ funt in Cana Galilææ vocatus eft autem & Jefus.* Chwała Bogu że

fię

śię ludźie żoną, ia na tym Kazaniu przestrzegać będę iaki e powinny być postanowienia Małżeńskie, żeby do nich zwabić Pana Boga Ad M. D. G.

Genesis 24. Abraham wysyła sługę swego do Mezopotamii aby tam dla Jzaaka Syna iego żonę upatrzył, y upatrzywszy zprowadźił. przyiechawszy sługa do Mezopotamii postawił wielbłądy nie daleko studni przed miastem, *eo tempore quo solent mulieres egredi ad hauriendam aquam*, *& oravit Dominum dicens: Domine DEUS Domini mei, fac misericordiam Domino meo Abraham, ecce ego sto prope fontem aquæ,* opatrz żonę dobrą dla Jsaaka. Kto chce mieć żonę dobrą, trzeba o nię gorąco Boga prośić, Co to iest że po ślubach na weselu ludźie tańcuią kołka czynią? odpowiada Thomas Morus. *Coniugium perpetuitatis advitalitiæ circulus est : ora antequam ingrediaris ne vertiginem patiaris*, Małżeństwo iest to kołko dożywotnie, wktorym mąż zżoną do śmierći chodźić muśi, modlże śię żebyć Bog takiego opatrzył przyiaćiela, żebyć śię znim głowa niezawracała, Będą wdomu kłotnie, zwady, przeklęctwa, gonitwy, a iakże śię to głowa niema zakręćić? będą podpatrywania y ladaiakie wzaiemne suspicye między stadłem, zchwali kto przed mężem własną iego żonę, że gospodarna, ludzka aż *cornu ejus exaltabitur in gloria*, aż *vir irridebit & irascetur dentibus suis fremet & tabescet. Psalm. III.* aż śię mąż gniewa, o żonie zle trzyma, wesołego iey oka niepokaże, a iakże śię tu głowa niema zawracać na takie pomięszkanie? Trafi śię przy pośiedzeniu, że iedno zmałżeństwa albo żartobliwie, ale począiwie co rzecze, albo śię do kogo rośmieie, albo ćicho gadać zkim będźie, aż tu *fortis ut mors dilectio, dura sicut infernus æmulatio Cant* 8. aż tu Zelotypia piekła ruszy, a iakże śię wtakich suspicyach nie ma głowa zakręćić? Empedocles Poganin powiada: *duos homines de terra creatos, vir ad meridiem mulier ad septemtrionem*, mąż na południe, a żona na pułnocy, kiedy to mąż będźie postępował iak wpołudnie, gorąco, oparzysto, holeryczno, kiedy to u męża będźie iak ku południowi, gdźie to iako mowi Pismo S. zwyczaynie chodźi *dæmonium meridianum*, a ktoreż to? *inter litigiosos coniuges iracundia provocata ad mensam*, tak że miski zstołu

lecą.

lecą. *Mulier ad septemtrionem;* kiedy żona iak od pułnocnych wiatrow uprzątnąwszy sobie o ladaco fantazyą przedmuchywa iak wiatr na męża, kiedy żona zawsze pochmurna, kiedy iako południe daleko od pułnocka, tak się od siebie dźielą mąż y żona, a iakże się wtakim pomięszkaniu niema głowa zawracać? S. Augustyn mowi o nałożnicy Herodowey, *peperit filiam & filiam saltantem*, kiedy wstadle iakim iedno wyskoczy y nie raz za płot wiary Małżeńskiey, ieżeli często wholerze iedno za drugim od kąta do kąta, ziżby do sieni ućieka, iedno hyżo ućieka a drugie prędzey goni, a iakże się to głowa nie ma zakręćić. Dla tego przestrzegam trzeba się modlić iako ten sługa, ktochce żeby mu się wstanie małżeńskim głowa niezawracała.

Coż daley ow sługa mowił? oto to mowił, *ecce ego sto prope fontem aquæ, Gen. 24.* oto ia Panie Boże moy szukam żony Jzaakowi nie miedzy kuflami, szklenicami, ale *prope fontem aquæ,* bo ia wiem że się trzeba trzeźwo o żonę starać. Co to iest dla Boga że między ludźmi często bywaią niezgodne, zgryźliwe pomieszkania? oprocz innych bywa y ta przyczyna, że się nie po trzeźwiu o żony staraią, podpoią młodźika ba choć nie młodźika, podpoiwszy wyćiągną na słowo, ktorego się nagle upominaią, on się też cofać wstydźi, nuż do ślubu, a po ślubie zwady y niezgody; tak to pospolićie bywa, kiedy kto nie potrzeźwiu przyiaćiela szuka. *Ecce sto*, wżywaią, ofiaruią, przyiaźń, nie zarażże się porywać ale *sto* wprzod się dobrze namyślać, wprzod się pytać, iakie było wychowanie y poszanowanie Rodźicow? Tak uczynił młody Tobiasz, nie porwał się bez uwagi żony szukać, ale aż mu Anioł Rafał obiawił *Tibi dabitur & oportet eam te accipere coniugem Tob. 6.* y ieszcze się Tobiasz oćiągał y nadsłuchiwał, co też o przyszłey iego żonie słychać, *audio quod tradita est septem viris & mortui sunt, audivi quod dæmonium occidit illos,* aż mu Anioł musiał mowić: *audi me* mnie ty wierz nie ludźiom, kiedy przyszło do kontraktow, *accepta charta fecerunt conscriptionem coniugii & tunc primo epulati sunt, & Angelus Raphael apprehendit dæmonium & religavit in solitudine superioris Ægypti Tob: 8.* y wzgodźie y wpokoiu zsobą żyli. A wąm ludźie lada diabeł przez sługę, przez Babę

pora-

poradźi, nu śię stanowić, nu po postanowieniu wielki diabeł niezgoda, ktorego żaden Kapłan wygnać nie może, więc przestrzegąm żeby o śię przyiacieia nie porywczo, ale z reflexyą y uwagą starać.

Coż śię stało po owey modlitwie Eleezera, *& ecce Rebecca egrediebatur & impleverat hydriam aquæ, & dedit potum ei,* y ieszcze przydała: *quin & camelis tuis dabo, palearum quoque & fœni plurimum est apud nos, & ait: ipsa est quam præperavit Dominus servo suo Isaac.* Ta nie insza ma być żoną Pana mojego, bo widzę gospodarna, śnie wstydźi śię sama iść po wodę, choć nieprosta chłopowna, ale wnuczka Pana wielkiego, do tego ludzka y uczynna przećiwko gośćiom, *dedit potum ei,* nie wykwintna wśnapoiu, bo śię wodą kontentuie, w inwentarzu śię y dobytku kocha, *quin & camelis potum dabo,* więc kiedy będźie gospodarstwa pilnowała, nie będźie śię ná publiki, na ziazdy, ná konwersacye, co nie może być albo bez kosztu, albo ięzykow ludzkich, zmęzem napierałá. Ale kiedy to Rebeka iaká wmałżeństwie nierobotna, nie gospodarna, iak obrazek malowany, gęba tylko piekna, ále ręku niemasz, albo ieżeli są, to malowane, kiedy to nie będźie iak Rebeka ludzka, przyidźie gość męża náwiedźić, aż ona śię dąsa, po odeśćiu gośći męża łaie, ubogiego nie ochłodźi, zfukiem odprawi, będźie iak Rachel, *abscondit idola sub stramentis Gen:* 3. woli że potrawa zgniie, niżeli ubogiego nią nákarmić, niebędźie iak Rebeka, co by śię to trunkiem podleyszym kontentowała, ale mężu dáy wina, iuż tam niebędźie błogosławieństwa Boskiego, y choćby mąż był kamienny muśi to poczuć, muśi na to sarknąć, dla tego przestrzegam ieżeli wstanie małżeńskim chcećie do śiebie zwábić Bogá, niechże żony będą iak Rebeki.

Kiedy tak iuż sługa postanowił, żeby Rebeka żoną Paná iego byłą, przyszedł do Rodźicow y braći, y taką Oracyą zaczął; *Si fecistis misericordiam Domino meo indicate mihi, sin autem aliud placet & hoc dicite mihi & responderunt Laban & Batuel, a Domino egressus est sermo, non possumus extra placitum ejus facere.* Proszę was wolą Pana mego ieśt, żebym Coreczkę waszę wźiął iemu za żonę, niewyćiągayćieśz proszę Pana mego ná

koſzta, ale powiedzćie czy nie dáćie? *dicite* a Rodźicy co ná to poniewaſz ieſt taka wola Boża damy. O gdyby teraznieyſzych czaſow ten był y ztak prętką expedycyą poſtanowienia ſpoſob, umnieyſzyłoby ſię między młodym małżeńſtwem kłotni y kłopotow, kłaniaią ſię rok, drugi, y trzeći o Coreczkę, á tym czaſem koſzty, uchybienię, bo Pan młody muśi kłaniać, koſztować, a nie lepieyżeby to było, gdyby to Zięćiowi y Corce wáſzey wſzkatule zoſtało? będźie to pamiętał źięć gdy odbierzę Corkę, wyiedźie iey ztym, o tem ćię ſobie u rodźicow twoich y drogo kupił, o tak wiele dla ciebie ztraćił, a poſagum ieſzczę nieodebrał, niemaſz ćięſzſzey rzeczy iako kogo trzymać na długiey nadźiei: *Terra promiſſionis oblata, & non ſtatim conceſſa, omnes jugulavit*, mowi Olympiodorus.

Wtym mi ſię teſz ieſzcze Rodźicy Rebeki podobali, *Vocemus puellam, & quaramus illius Voluntatem: viſne ire cum viro iſto? Vadam.* O przeklęte Małżeńſtwa wktorych rodźicy dźieći ſwoich nie pytaiąc wydawaią za kogo chcą; o iaki ſtraſzny ſąd Boſki ich czeka, *die una tripudium & ſaltus, totâ vitâ infernus*, mowi Synezyuſz, gdy Matka corkę młodą za bogacza ſtarca wypchnęła. Ze między ſtadłem bywaią przeklęſtwa, narzekania, rozwody, zaboyſtwa, do inſzych obrocone affekta, kto temu winien? rodźicy, że ſię niepytali corki; *Duas vaccas, quibus non eſt impoſitum iugum invenerunt in plauſtro & poſuerunt arcam ſuper plauſtrum, ibant autem vaccæ mugientes.* I. *Reg: 6.* Wiarzmie nigdy bydlątko niebyło, zaprzężono dwoie, y choć niewielki ćiężar ná nie włożono, y tylko ná krotki czas przykazanie Boſkie dźwigać kazano, przećię że ie do iarzma przymuſzano ięczały owe bydlątka, *mugiebant*, A iakże to dźiatki waſze nie máią ieczęć, gdy ie ztym, zktorym niechcą do iarzma zaprzągaćie y ćiągnąć iarzmo przymuſzaćie, a nie przez godźinę, ale przez cale żyćie, á nie przykazanie Boſkie dźwigać, ale rozkazy, furye, fantazye, fuki, *mugientes*, przeſtrzegam o takie poſtanowienia, bo tak nie zwabićie Boga.

Po owym poſtanowieniu powiada piſmo S. *Introduxit eam Iſaac in tabernaculum Matris ſuæ & accepit in uxorem, & dolorem quem ex Matris morte conceperat temperavit.* W żalu ćię-

ſzkim

ſzkim po zmarłey Marce, była mu ochłodą y poćiechą, co weyrzał na poſtępki Rebeki, *dolorem temperavit*, wniczym ſię co do niey nie należało nie rządźiła, pomniała na to, że to nie darmo mowią poſzła za Mąż, nie poſzedł zà żonę, bo żona za wolą męża chodźić powinna. Jakoż niemaſz gorſzey rzeczy, iako gdy mąż da ſobą rządźić, nikt was prędzey nie oślepi iako rządy żon waſzych, ieżeli im ſię zbytnie powodować daćie nie na dobre; bo ieżeli do nabożeńſtwa do utrzymania groſza, ieżeli do trzeźwośći y pomiarkowania namiętnośći prowadzą, powinniśćie ich mężowie ſłuchać, bo was wiele dobrego nabawić mogą ſwoim rozumem y dźielnośćią wymowy. Oto Nabal znieważył żołnierza Dawida, zawźiął ſię Dawid, żeby Nabala zgubić, dowiedźiała ſię otym Abigail żona Nabala, y Krola ulegowała, a męża ſwego od śmierći wybawiła. Jedna rozumna Abigail żona przy rozrywce ſwoiey y przezornośći za trzydźieſtu Nabalow ſtànie, bo więcey dokazać może. Nuż *dolorem temperavit*, żyli pięknie, zgodnie, weſoło. Gdybyć to rzećzećie taka każda żona była iak Rebeka, ſnadno by to było o zgodę, y o weſołość, a przez zgodę, Boga y łaſkę iego zprowadźić; ale kiedy to żona wielka proſtaczka, nic dobrze nie ſprawi, ale zawſze pomyli? To piękna a coż to za dźiw, że białagłowa czaſem pobłądźi? gdyby ią to był Bog zgłowy Adama ſtworzył, niepowinnaby była błądźić, ale że zkośći a ieſzcze od ſerca, zkąd rożne affekcye y namiętnośći pochodzą, nie trzeba ſię dziwować że pobłądzi. Ale uporczywa, zwadliwa, wrzaſkliwa, ſłuzy iey to co Filozof powiedźiał: *una mulier in domo eſt, ſi repoſuero, erunt duæ*, kiedy wrzeſzczeć pocznie takiego krzyku na robi iakby dwie albo dźieſięć narobiły, naylepiey zmilczeć. Ale ladaco, rozum częſto topi, pomocy żadney zniey niemąm; ſłuchayćieſz co na to S. Chryſoſtom mowi: *Si uxor pauper eſt, noli exprobrare, ſi ſtulta, noli inſultare, ſi ebria & iracunda condolendum non iraſcendum,* DEO *ſupplicandum & ipſa admonenda, & conſilio iuvanda.* ieżeli rady tego S. Doktora ſłuchać będźiećie, nieomylnie do ſiebie Boga zwabićie.

A żebyśćie ieſzcze tym prędzey zwabili, przywodzę wąm na dowod małżeńſtwo Abrahama y Sary, żyli więcey niż ſto

lat, a przećię między nimi zawſzé była zgoda, ba y błogoſławieńſtwo wgoſpodarſtwie Boſkie było, *erat dives valde in poſſeſsione auri argenti Gen: 13.* bogaty był wzłoto y ſrebro, bogaty był w Inwentarz, *& fuerunt ei oves & boves,* iednym ſłowem mowiąc, gdźiekolwiek ſię obroćił Abraham z Sarą, wſzędźie y ná wſzyſtkim mu ſię ſzczęśćiło, a ktoż był Ekonomem, kto goſpodarzem u Abrahama? ſłuchayćieſz co na to odpowiada Olympiodorus, *Timor DEI in cunctis familiam ejus regebat.* Boiaźń Boſka ta była goſpodynią wdomu Abrahama, wyſzedł tok czeladce, nikt ſię zniey na Abrahama y Sarę niepoſkarzył, że zaſługi zatrzymali, że im za przypadkowe ſzkody zmyta wytrąćili, y owſzém tak było dobre páńſtwo, że chćieli wſzyſtkę ſubſtancyą ſwoię ſłudze Eleezerowi zapiſać? *hic erit hæres meus,* czemuſz to? bo między nimi była Boiaźń Boża. mowili ſobie, boymy ſię Boga, płaćmy czeladźi, zmyta im ſzkody poczynione niewytrącaymy, bo nam ztego nic nieprzybędźie, a oni na nas narzekać y płakać będą. Powiada piſmo S. Gen: 23. *dixit Ephron ad Abraham, terra pro qua poſtulas quadringentos ſiclos valet,* winien był Abraham Ephrenowi cztery ſta złotych. oddał ie zaraz. nietrzeba było proſić: oddayże iuż to więcey niż dźieſięć lát mineło iakeś oddać obiecał a nieoddałeś, nie trzeba mu było zſupplikami zaſtępować, álbo ie przez duchownych poſyłać, iako teraz do naſzych Panow, miłośćiwy Panie Abrahamie, miłośćiwa Pani Saro, ieſt uboſtwo koło nás, ſą dźieći przy uboſtwie, oddáyćie naſze; bo zaraz odliczył kiedy czas przyſzedł. czemuſz to? bo między nimi była boiaźń Boża, mowili do ſiebie, ey trzeba nąm ſię Pana Boga bać, oddaymy cośmy winni, doſyć to łaſki że nám a ieſzcze na zły czás wygodzono. Miał Abraham ſąſiedztwo z Lotem, więc iak to bywa *facta eſt rixa inter paſtores gregum Abraam & Loth.* coż ſię ſtało? to pewnie Sara podbiiała męża nie day ſię, ſtarſzyś ty nie uſtępuy, to pewnie długim prawem ſię ſięgali, ſzkalowali, náchodźili; o nie; Abraham choć ſtarſzy poſzedł do Lotha młodſzego y rzekł? *ſi tu elegeris dexteram ego ad ſiniſtram pergam,* coż nam to potym wadźić ſię y zle zpogorſzeniem drugich żyć, a toż ći dla pokoiu pretenſyi moiey uſtępuię. Czemuż

műż śię to tak prętko zgodźił Abraham? bo miał Boiaźń Boską, mowił sobie: trzeba śię Boga bać, bo ieżeli teraz zSąśiadem na źiemi niebędę żył spokoynie, pewnie mnie do nieba miedzy sąśiadow gdźie niemasz żadnych kłotni niepuszczą. Miał Abraham pieniądze y dostatki, to pewnie pleśniały po kątach, to pewnie czekał ostátniey choroby ztestamentem? o nie tak; gdźieżkolwiek śię zTaborami swoiemi obroćił wszędźie, *ædificavit altare Domino*, mowił sobie; poki żyię sam za siebie y za innych dobrze czynić będę, nie będę ia śię zpuszczał na sukcessorow y Executorow testamentu, bo śię Boga boię, wwielu mu zawiniłem; wolę mu śię za żywota powoley wypłacać. Zyczyćie y wy N. M. Boga zwabić mieyćieśz boiaźń Bożą, kiedy ta wstadle Małżeńskim będźie, nieomylnie y Bog będźie, y błogosławieństwo iego Boskie między wami będźie.

Na ostatek mowi wpiśmie S. Obed do Ruth świątobliwey białygłowy, *scit omnis populus qui habitat intra portas Civitatis meæ, te esse mulierem virtutis Ruth: 3.* Chcećie żeby zwami Bog mięszkał, niechże naprzod żona będźie *mulier virtutis* niewiasta cnoty wielkiey, a ktoreż to cnoty białogłowskie? opisuią ie Doktorowie Swięći; *Vivant in edocendo Timore Dei ad liberos, in prudentia ad virum, in silentio & pace ad domesticos, in custodia domus, in operibus manum.* Pierwsza cnota białychgłow zamężnich, żeby dźiatek swoich uczyły boiaźni Boskiey, żeby śię dźiatki bały Pana Boga iakimkolwiek grzechem obraźić. Taka Matka była S. Blanka, bo ta Krolowi Francuskiemu Ludwikowi synowi swemu mawiała; *Fili; malo ut moriaris quam ut vivas*, wolę ćię synu ná marach widźieć aniżeli żyiącego a wgrzechu. Taka była Matka Gersona Kanclerza Paryskiego, kiedy mu więc chusty białe posyłała do szkoł, obwiiała ie wdyscyplinę, wWłośienice mowiąc: *hæc sunt instrumenta subiugandi aselli tui.* Tak czyniła Pulcherya, kiedy na iedney sali kazała wymalować rożne panny y damy, y wodząc Theodozyusza te słowa do nich mowiła: *ubi adoleveris non tam formam aspicias quam virtutes, neque quæ per formam hominibus, sed quæ Deo per virtutem placent eligas in uxorem.* Druga cnota. *Vivant in prudentia, ad virum*, mądrze y rostro-

ſtropnie zmężem poſtępować, będźie mąż na czeladkę gniewliwy *leo evertens domeſticos ſuos*, niepobudzać że go ieſzcze do większego gniewu y holery, ale łagodnymi słowy y wymowić y ochronić; będźie mąż narowiſty, ſzukaćże okazyi y ſpoſobu iako go pięknie od narowow odwieść, y niemaſz ſzczęśliwſzego męża iako kiedy mu Bog da tak roſtropną żonę ktoraby narowy iego umiała roſtropnie pokryć. Trzećia cnota; *in ſilentio & pace ad domeſticos*, kiedy ſię żona będźie ſtarała, żeby wdomu iey było ćicho, bez kłotni, bez przeklęctwa, kiedy tey cnoty nie będźie miała, to taką białogłowę wrzaſkliwą zowie piſmo S. głupią *Mulier ſtulta clamoroſa.* Czwarta cnota *in cuſtodia domus*, niech rzadko kiedy zdomu wychodźi, *uxor tua ſicut vitis abundans in lateribus domus tuæ*, iako winna maćica bywa przywiązana, tak żoná niech wdomu ſiedzi iak przywiązana, niech ſię po ulicach po ſpacyerach, po cudzych domach a ieſzcze bez męża niewłoczy. Piąta cnota, *vivat in operibus manuum* nieprożnować ále robić ná ſamego ſię męża robotę nie zpuſzczać. Nuż y to cnota, niewyćiągać męża na niepotrzebne koſzta. Tę miała cnotę, *Eſther non quæſivit mundum muliebrem*, ieſt że to na co wydać nie na ſtroie. Y to cnota białogłowſka, zły mąż niedba o Pana Boga, aż mu żoná rozważa boiaźń ſądu Bożego, y żeby ſię do Pana Boga náwroćił, modli ſię za niego, ale go nieprzeklina, ieżeli białegłowy będą, *Mulieres virtutis*, będźie tam Bog zoſtawał y przy Bogu weſele.

Dopieroż ieżeli chcećie Boga do ſiebie zwabić, niech że też mężowie będą *viri virtutis*. S. Piotr piſząc o Małżeńſtwie tak mowi: *Viri ſimul inhabitantes, ſecundum ſcientiam quaſi infirmiori vaſculo honorem impertiantur tanquam cohæredibus gratiæ & vitæ;* Mężowie ieżeli ſą mężowie cnoty, niechże tak z żonami poſtępuią, iako gdy kto piaſtuie ſłabe náczynie wręku, powinni ie ſzanować, wiele rzeczy dyſſymulować, powinni iako ná ſłabſzą płeć reſpektować, ieżeli zachoruie to ią porzućić, to o chorą niedbać, o nietak *honorem impertiantur*, powinien mąż o żonę chorą mieć ſtaranie, niepowinien ſey porzucać, bo iako zdrowa była, tak y chora powinna być żona mężowi miła y przyiemna. Ale kiedy ſię to trafia co napiſał S. Ambroży:

Meli-

Meliore conditione mancipia comparantur ad servitutem, in illis meritum emitur servitutis in istis pretium ad servitutem additur, daleko szczęśliwsi są niewolnicy, aniżeli u wielu mężow żony, bo niewolnik dáć on piniądze, ale za nie kupi sobie wolność, a żona wniesie posag bogaty, y coż sobie zań kupi? oto wieczną niewolą, bo iak niewolnicę mąż traktuie, zelżywymi słowami konfunduie, iako do niewolnice affektu niema, iako niewolnicy do ręku nic nieda, przyznąm wąm się iuż to nie *vir virtutis*, iuż taki mąż błogosławieństwa Boskiego niezprowadźi. Nuż potym powiada Empedocles; że Męszczyznę tworzyli Bogowie *in septentrione* a żonę *in meridie*, ieżeli mąż y żona będą affektem od siebie odlegli iak pułnoc od południa, nie będźie Pana Boga wtakim małżeństwie, a zatym nie będźie y wesela. A na to co? wkroleſtwie Mogor gdy się żenią, wprzod zsobą oboie obchodzą groby, będźie mąż co tak zle zżoną żyie że się iey życie śmierći rowna, y wolała by się iuż wgrobie widźieć, będźie mąż ktory dla ladaiakich postępkow swoich prawie do grobu zasmuconą żonę swoię prowadźi, iuż tam Pana Boga niemasz y wesela zadnego nie będźie. Pisze Hystoryk Westphalski, ze tam był pewny Comes wielki zelotyp, bo lubo miał poczćiwą żonę, przećięsz y oniey zle trzymał y rozumiał, gdy się tedy wdrogę daleką wyprawił, niesłuszne maiąc podeyrzenie na żonę, nie dufał ludźiom żeby iey upilnowali, kupił sobie tedy inkluza ktoremu odiezdzaiąc naznaczył, żeby iego żony przed pokusami bronił, y przy wierze Małżeńskiey utrzymywał, podiął się tey funkcyi zły duch y wiernie rospędzał niepotrzebnych gośći że się nic zł go niestało, wtym powraca mąż zdrogi do domu, zaszedł mu drogę czart y rzekł: *Omnia bene ad vota tua facta sunt servivi tibi ut amicus*, a mąż biesowi odpowie: *amicus quidem es sed mendax.* rozgniewa się czart y rzecze: odtych czas wolę wszystkich świni Westphalskich aniżeli twoiey żony pilnować, bo widzę żeś plugawy Zelotyp. Gdźie bywa złe poruzumienie, podeyrzenie niesłuszne, iuż tam Boga a zatym y wesela wtakim małżeństwie nie będźie.

Chcećie do was Pana Boga zwabić, niechże będźie między wami nabożeństwo, iedno na drugie pátrząc zachęcayćie się do

słu-

ſłużby Boſkiey, y do cnot, zachęcaycie ſię do iałmużny ale tak, żeby iedno o drugim niewiedziało. Chcecie Boga do ſiebie zprowadźić, zachowaycieſz opiſanie Nathana Proroka do Dawida, gdźie opiſuiąc żonę Uryaſza zołnierza tak do Dawida mowi: *Pauper nihil habebat, præter unam Ovem parvulam, quam emerat & nutrierat de pane illius comedens & de calice illius ſumens in ſinu ejus dormiens*, powinna być żona iak Owieczka tylko iednego patrzyć; *de pane illius comedens*, żona niepowinna ſię potrawami oſobkować ale ſię iednymiż potrawami zmężem kontentować. *de calice bibens*, żona iednym ſię kieliſzkiem powinna kontentować, *de calice bibens*, *in ſinu ejus dormiens*. kiedy to mąż tak będźie żonę ſzanuiącey y kochaiący że iey zdrowie umie piaſtować a gdy zachoruie troſkliwie ſię o iey zdrowie ſtara, niewątpcieſz o tym, że do ſiebie zwabicie Boga, przy ktorym zawſze u was weſele będźie, Amen.

Na Niedźielę po trzech Krolach trzećią.

Non inveni tantam fidem in Iſrael Matt: 8.

WYſłuchawſzy zbawićiel naſz Sętnika, ktory mu opowiadał że ſługa iego choruie, pięknie go odprawił. *non inveni tantam fidem in Iſrael*, to to poczćiwy żołnierz gdyby przyſzło było na ludzi pewnieby go byli oſądźili tak: *puer meus male torquetur*, muſic chorować boś go biiał, boś go na kołku wieſzał, *male torquetur*, boś mu ieść niedawał, *male torquetur*, boś go podczas mrozu wdrogę wyſyłał nie dawſzy mu ſłuſzney odźieży y dla tego przeźiąbł a Pan Jezus inaczy oſądźił, *non inveni tantam fidem in Iſrael*. Coż ztego za nauka? oto ta propoſycya, y o tym mowić będę, niech nas Bog uchowa od ludzkich ſądow, bo złe, okrutne, nieſprawiedliwe ludzkie ſądy, Ad M. D. G.

Pytano ſię Thaleſa Mędrca; iakiego ſię ſądu bać trzeba? odpowiedźiał: *ubi fæmina voluntas, non vir intellectus, urnam regit*. tego ſię ſądu ſtrzedz trzeba, gdźie wola a nie rozum ſądźi. Co to ieſt? gdy Pan Bog naywyſzemu Kapłanowi ſzaty

ty robić kazał tak mowił: *facies rationale iudicii Exod.* 28. gdźież ię kazał położyć? *& portabit illud in pectore*, będźiesz náywyższy Kapłanie sądźił ludzkie sprawy, niechże *rationale* znak rozumu będźie ná pierśiach przy sercu, będźie wola y affekt wzmagała, przytłumże ią rozumem, to dobre, bo według rozumu będźie osądzenie. Ludźie zaś pospolićie według affektu sądzą; powiada pismo S. *Vidi Dominum & Seraphim*, *& duabus alis velabant faciem ejus Isai* 6. Mili Serafinowie y owszem że świętу Pan, odsłonić twarz iego trzeba, żeby świątobliwość iego wszyscy widźieli. Obraz to posądzania ludźkiego, będźie kto cnotliwy, świątobliwy, pobożny, osądzą go ludźie żeby go zásłonić, nie dać mu wgorę, nieprzepuśćiłby ná szym złym obyczaiom, do tego ma powagę, śmiałby na nas nastąpić, ma y dowćip bystry doszedłby zamysłow naszych, to takie o dobrych y świętych sądy ludzkie. Nuż Pan Jezus powiada, *Ite, renunciate Joanni: caeci vident, claudi ambulant, surdi audiunt, mortui resuscitantur, & beatus qui in me non fuerit scandalisatus Luc.* 7. o coż to Pana Jezusa miano potępiać? gdyby był oczy komu wyłupił, albo nogi połamał, gdyby był kogo zabił, iesczeby to nie dźiw choćby go sądząno, ale że wzrok przywroćił, chromych ná nogi postawił, umarłych wskrześił, o coż go sądźić. Takieć to są ludzkie sądy, przywrocą spowiednicy komu zwas wzrok, otworzą oczy, y pokażą co się niegodźi, że ćię za te sprawy pewne potępienie czeka, *caeci Vident*. aż tu ná spowiednika inwidyie aż tu posądzania że niedyszkretny, zbyt ostry, nie umie na ludzi respektować, tak to y cnota y świątobliwość ná sądach ludzkich przegra.

Boymy się y ztąd sądow ludzkich; bo Pan Bog tego sądźi ktory przewinił; ludźie nietak, kto inszy zgrzeszył a ludźie kogo inszego posądzaią. człowiek winien, a ludźie Boga posądzaią, winien człowiek, a ludźie ná diabła zkładaią. Oto tresną ale dobrą náukę dał prostak: Rodźicy przymusili do klasztoru Corkę, kiedy ią iuż odwożono y przed klasztorem znią staniono rzecze Panná do woźnice: miły woźnico żeś mnie ná to mieysce szczęśliwie y niewywroćiwszy choć wzłey dobrze zawiozł, czym żeć to nádgrodzę? rzecze woźnica; niczego niechcę tyl-

ko o to proſzę, abyś Panno wſpomniała ná to, żem ia Matyaſz woźnica przywiozł ćię nà to mieyſce, bo ia wiem żeć ſię tu Panno prętko karność zàkonna uprzykrzy, to ty pewnie na diabła nàrzekać będźieſz, a czyć mnie tu diabeł przyniozł? pomnyiże nà to że ćię tu nie diabeł ale ia Matyaſz woźnica przywiozł. To tak ludźie kogo inſzego poſądzaią, a kto inſzy grzeſzy.

Dźiwuiećie ſię między ſobą, co to za diabeł panow náſzych wtym Kroleſtwie zaślepił, że ſię tak długo poſtrzedz niemogą, o nie diabełći to, ale diffidencye, y prywatne intereſſa oślepiły. Woyſkowi mowią: ſłużyłem tak wiele lat wwoyſku, zebrałem nie màłą ſummę to zdeputacyi, to zkonſiſtencyi, to zrożnych exakcyi, a wſzyſtko to diabeł pobrał, o nie diabeł, àle ſzynkowne y zálotne domy, dopieroż cyrulicy za leki na ſzpetną chorobę te zbiory rozebrali. Skarzą ſię Matki ná Młodźikow ſwywolnych zbiory, często do Corek ich náźieraiących, y obaczywſzy idących nàrzekàią: a czyć tych ſwywolnikow zły duch prowadźi! o nie zły dùch, ale dyſſymùlacya waſza Màtki, że tych ſwywolnikow nie zgromićie, affrontu im niepokażećię. Skarzyćie ſię Młodźi: diabeł mnie zwiodł, poczćiwość moia poſzłà precz, konfuzya ba y ſromota Panienki y Rodźicow icy wielka, a tego wſzyſtkiego przyczyną zły duch, o nie zły duch, ale wzaiëmne nàwiedzania, nocne konwerſacye, podarunki, karteczki affektami nièporządnymi zàpiſane. Stanie ſię wdomu goſpodarſkim ſzkoda, narzeka goſpodarz, a ná kogoż? o to ná diabłà, porwał zły duch ſtàdà koni, wyproźnił obory, popalił folwarki, potopił ſzkuty, potłukł gradem zboża wpolu? o nie zły dùchći to nie, ale łzy ludzkie, àle łakome y zkrzywdą ludzką zbierànie winno. Nuż dźieći ſię niechowaią, Syn umiera, Corka kona, ktoż temu winien? czarownice. nùż tu biorą, męczą, palą choć niewinne, o nie czarownicećto winne ale że ſię wpieſzczotach chowały, że ſię na nic łakomie zbierało, to to winno to. Zgołà grzechy winne a ludźie na diábłą zkładaią, boymy ſię ſądow ludzkich bo ludźie kogo inſzego poſądzaią nie tego co grzeſzy.

Nuż Pan Bog ſądźić nas będźie o to co ſwoiemi oczyma

widźi,

widźi, y przenika nieſkończoną dobroćią ſwoią. Czart o to na nas ſkarzyć będźie co widźiał y ſłyſzał, przyidźie do myśli zamilknie, bo Bog ſąm wie o myślach. Ludźie poſądzaią ludźi o to, o czym ludźie nigdy niepomyślili 4. *Reg: Cap:* 5. Hetman Krola Syryſkiego Naaman chcē być uleczony od trądu, Krol go wyprawi do Krola Iſraelſkiego zpodarunkami do Jorama *Tulit decem millia argenti, ſex millia auri, decem veſtimenta mutatoria*, a on co? *Videte quot occaſiones quarat contra me*, nie myślił o tym ale proſił; tak to ludźie poſądzaią o to o czym kto y niemyśli. Nuż Daniel. 2. *Nabuchodonoſor videt ſomnium, & precepit ut convocarentur arioli, magi ſapientes, ut indicarent Regi ſomnia ſua, & niſi indicaveritis peritibis.* a zà co mieli zginąć? o to za to, że ſię Krolowi coś śniło; tak ludźie co im ſię tylko śni, zàraz poſądzą. Maurycyuſz Ceſarz miał dla ſkąpſtwa ſwego zginąć, Pan Bog przez ſen obiawił że zginie od tego ktorego ſię imie zaczyna od liter Ph: zaraz ſuſpicia nà Filipa, nu go ſtraćić, a owo był Phokas. Sńi nąm ſię że to moy adwerſarz, moy nieprzyiaćiel: nuż o tym myślić zeby go iako nieprzyiaćiela zgubić; boymy ſię ſądow ludzkich bo ludźie y za to ſądzą co im ſię tylko ſni. Trzeba ſię y ztąd bać ſą dow ludzkich bo ludźie ſądzą o tym, na czym ſię nieznaią, y ieſzcze ſądzą po piianu. Powiada Ewangelia Herod zaſiadł na bankiet z Panami ſwoimi, dźiewczyna przyidźie, pięknie tancuie, ućieſzył ſię Herod y rzecze: *quidquid petieris a me, etſi dimidium Regni, dabo tibi* a ona co? *da mihi caput Joannis Baptiſta, Mar:* 6. iedna dźiewczyna co ſię tylko na fraſzkach białogłowſkich znàła, o głowie Jana Chrzćićiela ſądźiła, Herod także piiany o teyże głowie Jana ſądźił. Tak ludźie o głowach rozumnych y mądrych ſądzą ieſzcze po piianu.

A to ieſzcze gorzey, Pan Bog ſąm tylko nàs ſądźić będźie, a ludźie wſzyſcy kazdego ſądzą, kazdy ſądźi Panow, Biſkupow, Krolow, Duchownych, urzędy, à ieſzczeſz Pan Bog iako naywyſzſzy Pan ſądźić nas wſzyſtkich będźie, a my ludźie choć nędznieyſi ſądźiemy zacnieyſzych y godnieyſzych! mowi o nas tàk Ambroży S. *Homines ſeminudi, qui non habent quo ſolvant, in popina clavas diſtribuunt, Magiſtratus ordinant, de talen-*

 tis

tis decernunt, chłopkowie na puł nadzy, ktorzy nie maią czym garca piwa wkarczmie zapłacić, sądzą o ludziach zacnych, o Panach, o Senatorach, o Biskupach, siedząc pod wiechą.

A zaż się y ztąd nie trzeba bać sądow ludzkich? Pan Bog sądzi albo przy dokończeniu życia, albo swiata; a ludzie ieszcze przed czasem sądzą, ieszcze się nic niewydało, a ludzie iuż osądzili. Powiada Ewangelia: sługi przyszli do gospodarza, *ecce Zizania, vis imus colligimus*, ściąć to, a gospoparz co? *sinite crescere usque ad Messem Matt*: 13. czekaycie końca. to tak Pan Bog czeka, do konca do Augusta do Sierpnia; a ludzie ieszcze in Januario, wStyczniu do Sierpa się sądowego porywaią. Oto powiada pismo Boże ledwo na krolestwo Samuel Prorok namaścił Saula, ieszcze żadnego experymentu nie uczynił, a ludzie go iuż osądzili, *Nunquid iste poterit nos salvare, & despexerunt eum 2. Esdr*: 2. zaraz go po całym Israelu osądzili, o Mazgay ci to, fleytuch ci to, y sławę mu odebrali, a na to się niereflektuiemy że gdy przed czasem drugich posądzamy, iprzez to sławę dobrą y opinią o nas dobrą traciemy.

Trzeba się ztąd bać sądow ludzkich; Zbawiciel nasz sądzi ieszcze żywych, niżli zciała dusza wynidzie; ludzie sądzą y żywych, y umarłych ktorych iuż Pan Bog dawno osądził, a na to niepamiętamy co napisał Pexenfelder: że ieden młodzian źle żyiąc, gdy się żadną miarą spowiadać niechciał; Sędzia go kazał wworze utopić, y myśli sobie wnocy, to ten poszedł do piekła, ponieważ za grzechy niechciał pokutować, wtym wstanie umarły y rzecze: *Judica vivos non mortuos, misericorditer enim Dominus mecum processit & gratiam dedit*. Trzeba pamiętać na to, co rzekł Carolus piąty, gdy mu radzono aby pewnego heretyka wykopać y kości iego według dekretu spalić, odpowiedział Cesarz: *Cæsar & iudex sum vivorum non mortuorum*, ten ktory umarł iuż nienależy do naszego sądu. Ale to ieszcze mnieysza, to większa że tych sądziemy ktorzy się ieszcze nie narodzili. Oto mamy wyraźnie wEwangelii, *Fuit a nativitate cæcus Ioannis* 9. obaczą to uczniowie, y pytaią się Pana Jezusa, *Magister quis peccavit, hic an parentes ejus?* a podobnaż to żeby ten ktory się ieszcze był nieurodził, miał

zgor-

zgrzeſzyć, y przez grzech ná slepowate urodzenie zarobić? tak to ludźie ſądzą y tych ktorzy ſię ieſzcze y nienarodźili.

A na to co rzeczemy? Pan Bog ſądźi według tego iako kto ieſt, a ludźie nie według togo iako ieſt, ale iakim był przed tym ſądzą. ieſt kto dobry bo ſię poprawił, a ludźie ſądzą zły to człowiek, tak przed tym żył; powiada Mateuſz S. *Cum eſſet Iesus Bethaniæ in domo Simonis lepreſi*, nie trzeba o tym wątpić że go Pán Jezus uzdrowił, a ludźie mowili *leproſus*, bo był przedtym *leproſus*, y ową *lepra*, poſzła ná Synow, wnukow, y práwnukow; y tak ludźie mowią, nie będę ſię ia ſtarał wtym domu o żonę, bo Matka była *leproſa*, fantaſtyczka, to też y Corka taka będźie, mowią Rodźicy nie dáymy Corki za tego młodźiana, bo Ociec iego był *leproſus*, zle żył zMatką, to teſz y ſyn iego zleby mięſzkał zCorką naſzą. Trzeba ſię bać Sądow ludzkich y ztąd, bo Pan Bog ieden tylko dźień ſądu ſobie obrał, a u ludźi całe życie *dies iudicii*, bo przez całe życie drugich ſądzą; żyie kto lat trzydźieśći, ſześćdźieſiąt, zawſze go ludźie ſądzą, a to ieſzcze gorſza: umrą ći co go ſądźili, naſtąpią po nich drudzy, y ći go ſądźić będą. Własnie ludźie wtey mierze iak myſzy co Popiela ziadły, choć iedne zabiiano to ſię inſze rodźiły co go kąſały. tak u ludźi, iedni ũmieraią co ſądźili, drudzy po nich náſtąpią co znowu ſądźić będą; tak ſię to między ludzmi nigdy nie przebierze tych poſądźi, ćielow. Potym Pan Bog ſądźić będźie na iednym tylko mieyſcu, na dolinie Jozafatowey, a ludźie ſądzą ná każdym mieyſcu. ſtańiećie na ulicy, to zaras ludźi poſądzaćie, ſtaniećie wkośćiele dopieroż poſądzaćie, uſtroił ſię pięknie, y żoną y dźieći, nie iego to, zcudzego to. uſiędźiećie u ſtołu, o dopieroż przy nim ludzi poſądzaćie. Pan Bog ſądźić będźie krotko, a ludźie całe dni y nocy ſądzą. Pan Bog ludźi ſądźić będźie tam gdźie ſą, a ludźie ludźi ſądzą gdźie nigdy y niepoſtali. Pan Bog ſądźić będźie ludźi tych ktorych zna dobrze, a ludźie poſądzaią tych ktorych nigdy nie znali, y nigdy ich niewidźieli.

Boymy ſię y lękaymy ſądow ludzkich; ale ſię teſz wyſtrzegaymy drũgich ſądźić, a czemuſz przećię częſto poſądzamy? bo mamy przywarę owego puſtelnika, o ktorym napiſał Caſſianus.

nus. *Senex quidam interrogatus a quodam quid: causa esset quod tam frequenter judicaret Monachos?* odpowiedźiał: *quia necdum te ipsum cognovisti, qui enim seipsum novit fratrum Vitia non aspicit.* Czemu tak często posądzamy, bo niemamy cnoty owego starca o ktorym S. Bernard. *qui cum audivisset peccasse fratres amarissime flevit.* kiedy go pytano o coby tak rzewno płakał, odpowiedźiał: bo ten dziś zgrzeszył, ia iutro mogę ieszcze ciężey niż on zgrzeszyć. Czemu tak często sądźiemy, bo siłą o sobie trzymamy, *judicet de alterius errore, qui non habet quod in se damnet.* Czemu tak często posądzamy? bo niechowamy nauki Augustyna S. *cogitemus si hoc vitium habuimus,* ieżeliśmy kiedy tak zgrzeszyli iak ten ktorego potępiamy? a na coż go potępiamy, a sobie przepuszczamy? ieżeliśmy nie zgrzeszyli, pamiętaymyż ná to, ze zgrzeszyć możemy, y tak zwiesiwszy głowę, podniosszy do ukrzyżowanego Chrystusa oczy y serce prośmy go żeby nas według wielkośći grzechow naszych nie sądźił ale według wielkiego miłosierdźia swego był nąm miłośćiw, Amen.

Ná Niedźielę po trzech Krolach czwartą.

Ipse verò dormiebat & accesserunt ad eum discipuli & suscitaverunt.

Ascendente in naviculum, nie trzeba batow, nie trzeba okrętow, choć Pan wielki zmieśći się wmałą łodkę? samego to Pana fantazya wmałym się kąćiku zmieśćic? a ludźie się tak rospośćieraią, że y cudze grunta, wioski, maiętnośći zarywaią, *ascendente secuti* łodka *diminutivè,* a przećię się wniey tak siła zmieśćiło? *ubi est concordia, ibi est amplitudo,* niemasz tam ćiasnośći gdźie iest zgodne sąsiedztwo, chocby kilku szlachty, wiedney się wsi zmieśćić może, byle zgodni byli, ale ieżeli niespokoyni, choćby ieden od drugiego o milę mieszkał, ćiasno im będźie; ztąd bywaią zpędzania bydła, zaymowania stada, ztąd naiazdy y zaboystwa, *Legatus meus & pingvis missus Athenis a Laco cumque ascenderet theatrum populus risit,* postrzegszy że się

zmie:

źniego śmieią rzekł głosem: *eſt mihi uxor ſimillima, ſi convenimus unus nos catinus capit, ſi diſcordamus tota platea non ſufficit. Aſcendente in naviculam motus magnus.* To boleſna Pan Jezus, Pan dobry, a przećię ná niego burzą, będą Panowie dobrzy, a przećię ná nich burzą ſię ludźie, dla tego częſto ich Pan Bog karze, że Panow dobrych zabiera, a złych podawa. *Motus factus eſt in mari,* a ktoż to zamięſzał? niemaſz autora *imperſonaliter,* zamieſzał? niemaſz Princypała, zatrzeć to *imperſonaliter,* y ztądći motuſy po Motuſach bywaią, bo ſię niepytamy o perſonę, czy *ego,* czy *tu?* czy *ille impersonaliter! Motus factus eſt, ipſe verò dormiebat,* burzy ſię morze a Pan co? oto na to ſpi dobrze. To Pańſka Szlachecka fantazya, choć, ná ćię powſtáną burze, nic ſię tym nie zmieſzać; dobrze Theodoricus *in proſperis non extollitur, in adverſis ridet,* ale przy tey burzy maią zniewagę? powiedźiano Konſtantynowi Ceſarzowi że Antyochenczykowie wzburzyli ſię ná niego, y obraz iego miedźiany ná rynku potłukli, twarz zkalali, zaczym trzeba ich ſurowo za ten kontempt karać, Ceſarz weźmie ſię za gębę y uśmiechaiąc ſię rzecze: *nullam ubique in facie habeo læſuram;* ſkarzyćie ſię ná Antyochenczykow że twarz moię zkáleczyli, a ia na twarzy moiey nieczuię żadney rany. *Motus magnus factus eſt in mari, ipſe dormiebat,* Wiatry zpędźiwſzy ſię do kupy y wichry dmuchaią, a Pan ná to nic niedba, ná nas lada ſłowkiem kto dmuchnie, iakie turbacye y pomieſzania, iakie gniewy y pragnienia, żeby ſię koniecznie zemśćić, y ſwoie oddać, a ná to niepamiętamy co Socrates urażony rzekł: *percuterem ſi non iraſcerer,* zemściłbym ſię gdybym ſię nie gniewał: *Motus magnus ita ut navicula operiretur fluctibus,* a łodka co winna? ſiła winna, *quia Judam proditorem ſuſcepit.* śiłaśćie Panowie Bogu winni, ieżeli złym grzbiet trzymaćie y protekcyą im dawaćie, *ipſe vero dormiebat & acceſſerunt,* a nie ſpiy miły Panie, *perimus,* oto giniemy? To piękna Pan Jezus diabłow wyganiał niepodobało ſię to ludźiom, zadał mu, *in nomine Beelzebub ejicit dæmonia,* wyganiał przedaiących y kupuiących zkośćioła, y to ſię ludźiom niepodobało, *in qua poteſtate hæc facis?* niechce ſię Pan Jezus wnic wdawać, mowi ſobie; uſpokoię ſię żebym lu-

dźiom

dźiom dogodźił, *dormiebat*. a tu znowu *accesserunt discipuli*, y wołáią ná Pana, Panie czemu niedbasz o nas? o to giniemy; tak to ludźie zżadney akcyi Pana Jezusowey niekontenći byli, każdey przyganili, a ia ztego wnoszę propozycyą y dowiodę że trudno ludźiom dogodzić. Ad M. D. G.

Prorok Amos ducha Bożego pełny, stanie przed Bogiem, y pyta się Bog, *quid tu vides Amos*, odpowie Prorok: *video trullam cementariam*, oto Panie widzę kielnią mularską, co to za taiemnica? przy tak świętym proroku kielnia mularska? oto ta táiemnica, kazał Bog Prorokowi mieć kazanie ná pałacu Ozyasza y Jeroboama, ludźie go iako proroka słuchali, y rozumiał Prorok, że owym swoim kazaniem miał ludźiom dogodźić, aż tu Bog zawoła: *quid tu vides*? nie wynoś się proroku zkazaniem twoim, bo ludźiom nim dogodźisz? bo choćbyś ty náylepsze rzeczy powiadał, postaremu ty ludźiom nie dogodźisz, ieden y drugi ćię pochwali, a inśi wezmą kielnią mularską, y oczyć zaplusną, że niedyszkretnie, że oczywiśćie ludźi wytykasz, zadadzą ći o czymeś nigdy niemyślił, y doznasz proroku że to ludźiom trudno dogodźić, bo ná každą akcyą waszę wynaydą kielnią mularską, co wąm nią oczy zaplusną.

Powiada Mitologia że się raz zlećiało ptastwo ná obieránie krola, y rzecze ieden náystarszy; trzeba nam sobie obierać krola, iakiegoż obierámy? oto ia radzę obierz my sobie Orła żeby nas bronił, ma on moc wielką wsponach, co weźmie to utrzyma, krzyknęło wszysto ptastwo niepozwalamy ná Orła żeby był krolem naszym, zły by to Pan był, bo ma moc wpazurach zadrasnąłby nas, ba y oskubałby nas ze wszystkiego naszego pierza, a ná ostatek by nas pożarł. Obierzmyż tedy Jastrzębia ma oko bystre, doyrzy wszędy; y na tego nie pozwalamy, bo gdy się gdźie na kury albo gołębie wznęći, trudno go odegnáć, trzeba nąm dyszkretnieyszego. Obierzmyż tedy Sępa, iuż się też ten na pustyni bawi, a do tego *seria avis*, zawsze się zda myślić, takiego nąm trzeba, y na tego niepozwalamy, bo to zły rządca co niewiedźieć gdźie go szukać, co nieprzystępny y o drugich niedba, *sibi vivit*. To obierzmy kruka, ptak przezorny dowćipny przeczuwa co będźie *Cras Cras*, a do tego niezbytku-

iący

iący oſobliwie wſtroiu, wczerni ſię zawſzē noſi; y na tego niepozwalamy, bo mać on prawda dowćip, ale coż potym, kiedy tylko ná złodźieyſtwo y zarwanie cudzego, a do tego rad ſię śćierwem paſie, iakoż zły to y między ludźmi Pan, co trupy chwyta, odumrze ſługa ſwoiey fortuny, odumrze chłopek odumrze Szlachćic, ſąſiad, odumrze Xiądz, zaleći on do tych trupow, y zkażdego ſię chce pożywić, moie to co po ſłudze zoſtało, bo to ſłużąc u mnie zebrał, moie to co brat zoſtawił, bo mnie też wdźiale ukrzywdźił, moie to co chłopek ma, bo poddany na mnie powinien był robić, moie to co Szlachćic zoſtawił, bo był nie pewny Szlachćic, moie to co po Xiędzu zoſtało bom ia Collator. Obierzmyż tedy kawkę albo ſrokę, bo oboie nie pyſzne, doſtępne, y rozmowne, y na tę niepozwalamy, bo ieżeli wklatce ſiła gadaią, dopieroż zklatki wylećiawſzy choćby naywiękſzy ſekret, po całym by świećie rozniosły. Obierzmyż tedy Gołębia, nie trzeba nąm ſię będźiē znim wykwnitować, nietrzeba nąm będźie ná niego ſiła łożyć, grochem ſię ſamym kontentować będźie; y ná tego niepozwalamy, bo uſtawicznie ięczy, y ſtęka, a ten nie wiele nárządźi ktory uſtawicznie kwęká y choruie, a do tego częſto, bo co mieſiąc dźiéći wywodźi, czym żebyśmy ie pożywili. Obierzmyż ſowę, beſpieczni będźiem, bo gdy wſzyſcy ſpią, ona za wſzyſtkich czuie. y ná tę niepozwalamy, bo zpod cudzey ſtrzechy wroble wyćiąga. To obierzmy ſzczygła albo czyżyka, weſoło, bo ſpiewaiąc, rządźić będą, y na tych niepozwalamy, bo choć ćiaſno ná nich iak to wklatce, oni tego nieuważaią ale ſpiewaią ſpacyruią iuż to zły rządca y ladaiakiey fantazyi, co choć ná niego ćiaſno, a przećię on tego nie uważa. Obierzmyż náoſtatek ſtrzyżyká, ptaſzek drobniuchny, choć też wczym wykroczemy, nie ſkarzē nas, bo *non eſt tanti*, mało ſię nie wkażdy kąćik zmieśći; y ná tego niepozwalamy, bo to zły rządca, ktory wkażdy kąt zayrzy, ktorego to wkażdym kąćie pełno. y tak ptacy niemogli dogodźić ptakom, á iakże ludźie maią dogodźić ludźiom? gdźie criſes y zazdrośći zachodzą.

Znowu Pan Bog tegoż Proroká pyta, *quid tu vides?* co ty Proroku widźiſz? odpowiedźiał prorok; *Video uncinum po-*

morum, widzę kluczkę ná iabłka. coż wtym za taiemnica? oto ta, niemasz tak szczęśliwego drzewa, niemasz tak pięknego iabłuszká, żeby ná niego kluczki nie wynaleźiono, y ſławy iego nie szarpniono, łatwo o kiy kto chce pſa uderzyć.

Proſtyć owo był szwiec w Enipońćie o ktorym Drexeliusz, ale sobie mądrze poſtąpił? Fantaſtyk ieden kazał sobie brać miarę ná obuwie, wźiął raz, drugi, trzeći, zawsze się fantaſtykowi zdáło że szwiec zle brał miarę, coż szwiec uczynił, wźiął miarę y głowę nią Fantaſtykowi mierzyć począł, a Fantaſtyk zawoła: a co ty to szewce robisz? azato na głowie miarę na obuwie biorą, odpowiedźiał na to szwiec: *Mensura quidem bona pro pedibus, sed adhuc pro capite non conſtat*, ieszcze ná dźiwacką głowę miary szukam, bo ná obuwie iużem wźiął dobrą. Ja zaś mowię, we wszyſtkich sprawách, akcyach, funkcyach, nigdy wgłowie ludzkiey miary niedobierzećie niedogodźićie *non conſtat*. Pytam się was wieleśmy mieli Krolow, Hetmanow, *Status Miniſtros*, Biskupow, Sędźiow, a ktoż znich ludźiom dogodźił? osobliwie gdy przyſtąpiła Malevolentia, każdemu znich kielnią mularską oczy záplusniono, na każdego znich kluczkę wymyślono y ſławy nią szarpniono.

A kto mogł lepiey ludźiom dogodźić ieżeli nie przedwieczna mądrość Chryſtus? a przećię choć chćiał niedogodźił, miał naprzod Kazanie nábożne, *mulier quadam de turba extollens vocem dixit: beatus venter qui te portavit*, aż baba słuchaiąc tego Kazánia wzdychaiąc mowiłá: o iak to pięknie nábożnie ten Káznodźiciá prawi, o gdybym ia też miała była tak mądrego synaczká? á uczniowie co na to kazanie mowili? oto to: *durus eſt hic sermo*, nie smaczne to kazanie iak drwa gryzł. Miał potym Chryſtus Kazanie mądre, *locutus eſt in parabolis*, a dogodźił że ludźiom? niedogodźił, *nihil horum intellexerunt*, przyganiali mu że bardzo wysoko y mądrze kazał, że go zrozumieć nie mogli. Miał potym Kázanie zproſta, *ad intelligentiam*, ale y tym ludźiom niedogodźił, bo mu mądrzy przyganiali *Nonne hic eſt filius fabri*, o rąbieć nas zproſta iak ćiesla toporem. Powiada im potym kazanie ſtylem inszym, poſtaremu niedogodźił ludźiom? *nonne benedicimus quia dæmoniacus eſt*, a czyć

złego

złego ducha ma wſobie, ktory mu powiada, co my kryiomo robiemy albo mowiemy. Miał potym kazanie na oſtatniey wieczerzy o zgodźie, aż *exivit Judas*, y za nim inſi iakoby zkazania nie kontenći wyſzli, powiadał im potym kazanie co ſię doſtało Panom y nie Panom, a dogodźiłże ludźiom, *Turba magnificabant, ſcribæ murmurabant*, cy wdawa ſię wſtatum y politykę, a do tego *perſtringit ſtatus*. Pan Jezus kazaniami ſwymi ludźiom dogodźić niemogł, a iakże ludźie ludźiom dogodźić maią. Kiedy Pan Jezus na kazaniach ſwoich ludźiom dogodźić niemogł, udał ſię do konwerſacyi zludźmi, poſzedł do Panow, do bogaczow, do Zacheuſza, do Matheuſza, poſtrzegli to ludźie, nuż tu Panu Jezuſowi przyganiać, *cum peccatoribus manducat*, o to tylko z Panami a ieſzcze nieowſzeki dobrymi konwerſuie, wſtąpił potym do ubogiego Piotra włodkę, aż Piotr nie kontent woła: *exi a me Domine*, ćiaſno tu na ćię. niechćiał iść potym do nikogo, ale ſobie ſąm po morzu chodźił? aż tu uczniowie fantaſtykiem go nazywaią, *putabant eſſe phantaſma*, oto phantaſtyk, odludek niema ſię do ludźi. Jeżeli to tedy Chryſtus ludźiom dogodźić nie mogł, a iakże my dogodźić mamy?

Fantazya naſza ludzka ieſt iak owa śieć czy rybna czy ptaſza; wnidźie wſieć żaba wyrzućić ią, wnidźie płotka, wrzućić to znowu wwodę bo to drobiazg, wnidźie ſzczupak popłatać go, y ieſzcze naſolić. Wleći czyżyk wſiatkę do klatki znim, wleći iarząbek zaduſić go y oſkubać, wnidźie wilk wſieć to go włeb, wnidźie niedźwiedź y tego włeb, wnidźie ſarna albo ieleń choć żadney ſzkody nie czynią y tych po łbie, to tak dźiwacka ieſt fantazya ludzka że iey trudno dogodźić.

Powiada Berchorius że pewny Oćiec ſtaruſzek oddał Synowi domowe rządy, że wſzyſtkiego ſię wyzuwſzy, wtym Oćiec ſtaruſzek widząc ſię być ſłabym proſi ſyna o beczkę wina dla poſiłku, a ſyn co na to? oto zaproſił Oyca do piwnice, wktorey ſtało pięć beczek wina, przydą do pierwſzey beczki aż ſię ſyn Oycu deklaruie, że z tey beczki mu zpuśćić nie może bo ieſt kwaſkowate, przyidą do drugiey beczki, ſyn rzecze: y tey beczki oycze dać ći niemogę, bo ieſzcze niezapłacone, przyidą do trzećiey beczki, y tey mowi ſyn dać ći niemgę Oycze, bo zbyt

młode, ieszcze się lagier nie ustał, poydą do czwartey beczki, powiada syn y teyci beczki zpuścić niemogę bo już zamowiona y zapieczętowana Już tedy staruszek spowiedział się że ostatnią beczkę miał mu syn spuścić, ale się na swoiey zawiodł nádziei y na synu, bo ten chcąc Oyca starusżka zbyć, protestował się. prawda że wtey piątey beczce iest wino dobre, ale go dać niemogę bo iest názbyt mocne *superat calorem*, boię się Panie Oycze żebyś od tego wina wgorączkę nie wpadł bo zbyt stare a zátym mocne y gorące, y tak wcałey piwnicy nie możono wina wynaleść żeby iedney gębie dogodźić. Coż dopiero wielom, mianowićie pánskim, o moy Boże co to kuchmistrowie niepowymyślali potraw, y zapraw, żeby tylko ludźiom dogodźić mogli, a postaremu się Panowie y Panie ná potrawy skrzą, że nie do ich smáku, iedna czasem będźie potrawa á przećię nie wszystkim smakuie, iedni chwalą drudzy ganią.

Powiada pismo S. *Vidi Seraphim & clamabant Sanctus & velabant faciem ejus Isai. 6.* ba niech będzie człowiek iak Anioł, postaremu ludźiom niedogodźi *velabant*, niech będźie spowiednik iak Anioł, postaremu ludźiom niedogodźi bo kiedy prawdę powie to szkrupulat, kiedy każe co cudzego oddáć, by naywiększemu nieprzyiaćielowi odpuśćić y urażę darować, podniętę do grzechu zdomu wyrzućić to niedyszkret, názbyt surowy. *Velabant*, będźie sługa zporządkiem, zmoiego się zbogaćił, będźie sługa co niema nic, o niechcę go, okradnie mnię bo niema nic, będźie wesoły, o niestatek, będźie stateczny, o pyszny. Będźie żona rostropna, gospodarna, niech słowo choć ná dobre mężowi rzecze, to rządźiocha, swarliwa; nie rzecze nic, zmilczy, to uparta má diabła wnośie. Powiada Jan S., wRozdźiale 18. *rogaverunt Pilatum ut frangerentur eorum crura.* Miłośćiwy Panie, ukryżowaliśmy Jezusa, y znim dwuch łotrow, słyszemy że ieszcze ći łotrzy żyią, więc żeby przędzey pomarli, niechże im połamiemy golenie. tak się stało *Venerunt milites & primi fregerunt crura, & alterius qui cum ipso crucifixus fuerat*, przyszli żołnierze obaczą że łotrzy na krzyżach żyią; żeby nie żyli połamali im golenie, przyszli do Paná Jezusa, *viderunt mortuum*, widźieli że iuż umarł, to pewnie umarłemu przepuśćili? o nie-

przе-

przepuśćili *unus militum lancea latus ejus aperuit*, ieden żżołnierzow bok Chrystusow włocznią otworzył, oto piękna, że łotrowie żyli, połamać im goleníe, że Chrystus umarł, przebić mu bok y serce, a to widzę źle żyć, zle umierać, bo lubo żyć będziesz, lubo umrzesz ludźiom niedogodźisz.

Dyonizyusz Cesarz przebrawszy się wpodłe sukníe, chćiał zrozumieć czy też rządami ludźiom dogodźił? poszedł náprzod miedzy żołnierzy, słucha co mowią: aż usłyszy że na niego nárzekaią, o zły to Pán, skąpy, leniki nas za iego rządow niedochodzą, nikt się pod iego rządem dosłużyć niemoże. poszedł miedzy kupcow, aż oni nárzekaią że za tego Pana odbytu niemasz, a to dla wielkich y niesprawiedliwych exakcyi. poszedł miedzy rzemieślnikow, aż nárzekaią miecznicy, za tego Pana niemamy odbytu ná szable, bo pokoy, cyrulicy płaczą że niemaią kogo leczyć, bo się ludźie nie biią. poszedł potym miedzy chłopy, aż oni narzekáią nieszczęśliwy to Pan, bo się za niego wpolu tak nie rodźi, iak się zá innych rodźiło, náostatek powracaiąc do domu nátrafił ná babę, a ona podpiwszy sobie upadła, y dzbąn zmlekiem ztłuká, nuż tu nárzekać, za tego Pana nic się nieszczęści, nic się dobrego nie dźieie, powroćiwszy do Pałacu Dyonisyusz, uznał że trudno y owszem niepodobna ludźiom dogodźić.

Na murach Poznańskich wymalowana była historya taka: Pielgrzym pewny zmałym synem iechał na ośle, obaczą to ludźie nuż oni przygániáć Pielgrzymowi że osła obćiążył, postrzegszy to Pielgrzym żeby ludzkiey fantazyi dogodźił, kazał synaczkowi zosła zeyść a sąm tylko na nim siedząc iechał, obaczą to ludźie nuż Pielgrzymowi przyganiać, że sąm zdolny ná ośle siedźiał a synaczkowi małemu kazał piechotą chodźić, kiedy tak ludźiom niedogodźił, synaczká ná osła wsadźił a sąm piechotą szedł przy ośle, obaczą to ludźie nuż tu pielgrzymowi przyganiać, że syna ná osła wszadźił a sam stary piechotą chodźił. kiedy pielgrzym widźi że ludźiom nie dogodźił, kazał synowi zleść zosła, y przy nim piechotą oraz zsynáczkiem szedł, ludźie to obaczą, nuż tu wśmiech, iaki to prostak ten pielgrzym, maiąc powoz, maiąc osła, a piechotą chodźi. Tak to ludźiom

tru-

dno dogodźić, że im y sam Bog dogodźić niemoże, da Pan Bog deszcz, to my o pogodę prosiemy, da pogodę to my o deszcz do Pana Boga wołamy, da Pan Bog zdrowie tośćie swywolni, przepuśći chorobę, to wy nárzekáćie, o zdrowie prośići-, da Pan Bog zdrowie, to wy sobie śmierći życzyćie. każe Pan Bog umierać, to wy wyprasząćie, dla tego zawołał Anioł ná iednego chorego u Seniora. *quid vobiscum faciemus, pati non vultis, egredi timetis*, źle żyć, złe umierać, nie wiem iak wąm dogodźić.

Pisze Rodigius że Lucillus zaprosił na podwieczorek młodych Grachusow, zaprosił wmęskim y doyrzałym wieku Quintusa; wstarym wieku Pisoná, podweseliwszy sobie każą młodźi dyszkantem spiewać, a Quintus zawoła, nie dyszkantem ale Tenorem, albo Altem, a stary Piso zawoła, nie dyszkantem ani tenorem ale bassem niech spiewaią. Lucillius widząc że im nie mogł dogodzić kazał muzyce odeyść. Przyśpiewuyćie wy iak chcećie ludźiom, lub to dyszkantem, lub tenorem, lub altem, lub bassem, nigdy im niedogodźićie, bo oni poszli na ćierpiących arthrisim, ktorych gdy wszyscy zdaleka miiaią, to oni nárzekáią że ich nie pilnuią, a kiedy kto do nich przystąpi to wołaią żeby od nich zdáleka żeby ich nieuraźił.

Jeżeli to ludźiom trudno dogodźić, a ná coż się bardźiey o to staraćie żebyśćie ludźiom a nie Panu Bogu dogodźili? wnidźie do Apteki Possydyusz, obaczy iako piołun pokraiany wprasy kładą, sok zniego wyćiskaią gorzki y rzecze: *de tanto labore de tanto sudore & adhuc absynthium*, coż się się ztak wielkiey pracy okroiło, tylko gorzkość. O moy Boże czego wy nieczynićie, prac, trudow, kosztow niepodeymuiećie, żebyśćie ludźiom dogodźili, żebyśćie się ludźiom podobáli? staraćie się o dożywotniego przyiaćielá, żebyśćie mu się podobáli, to na podárunki; to na sługi, to na apparencye łożyćie, to bezsenne nocy, to melancholiczne dni prowadźićie, czy nie odmowią, czy drzwiami niedadzą, *& adhuc absynthium*. Jeżeli służyćie, nic to zdrowie, byle się Panu podobać, ieżeli wpromocyi cudzey korzystaćie, nic to praktyką y fakcyą, nic to y własną szkatułą nadłożyć byle temu welekcyi, wgłośie honorem usłużyć; a coż za korzyść ztego wszystkiego maćie? *de tanto labore & adhuc absynthium*

synthium, y usługi wasze, y kosztow waszych zapomnią, y ieszcze affront pokażą. A gdybyśćie setną część tego co dla ludźi czynićie, dlá Boga czynili. o iakbyśćie Bogu prędzey niż ludźiom dogodźili, bo ludźiom choćbyśćie chćieli niedogodźićie, a Bogu kiedy zechcećie, zawsze dogodźićie; a daymy to, że ludźiom dogodźićie długoż tego? oto co się dźiś ludźiom podoba, iutro się podobać nie będźie, a Panu Bogu co się raz podoba zawsze się podobać będźie, dobrze mowi Grzegorz S. *qui vult alteri placere quam Deo, vere nescit quantum sit bonum placere DEO*, tak to iest rzecz dobra Bogu się podobać y iemu dogodźić, że ieżeli ty Bogu dogodźisz, tak ći też Bog y w życiu y po śmierći dogodźi, że ziego łaski ná wieki kontent będźiesz, Amen.

Ná Niedźielę po trzech Krolach piątą.

Cum dormirent homines Math: 13.

TO wielce uważać, y nad tym ubolewać potrzeba; rolą pięknie y pracowićie uprawiono pszenicą wyborną zasiano, y żeby był urodzay nie zaspali około tego ludzy, a gdy się szkoda dźieie, gdy kąkol nieprzyiázny człowiek zaśiewa, aż na to wszyscy śpią, *cum dormirent*, a wżdyć to náybardźiey wten czas, kiedy szkoda albo niebespieczeństwo iakie następuie czuć trzeba? ale widzę ani czeládka, ani gospodarz tego nieuważaią, widzę że wszyscy na to śpią, *cum dormirent*, daymysz pokoy tym śpiochom, bo wszyscy tę przywarę mamy, że gdy się znami zle dźieie, nic tego nieuważamy, śpiemy na to. Ad M. D. G. o tym mowić będę.

Genesis Cap: 40. *Pistorum Magister ait: Vidi somnium quod tria canistra farinæ haberem, super caput meum, & de uno aves comedere, & respondit Joseph, tria canistra tres dies adhuc sunt post quos Pharao auferet caput tuum, & suspendet te in cruce, & lacerabunt volucres carnes tuas.* Pasztetnik do więźienia zrozkazu Pharaona dany, prosił Jozefa, żeby mu sen wytłumaczył ktory był taki; śniło mu się, że nád głową widźiał trzy kosze

chle-

chleba, a ziednego kosza ptaki dziubały; Jozef nie wiele myśląc wytłumaczył ten sen tak: wielkie niebespieczeństwo około ciebie nieboże, bo zá trzy dni każe cię Krol obiesić; iá ztego pisma tę tylko uwagę biorę, *tria canistra farinæ super caput meum & de uno aves comedere*, trzy kosze chleba rożnego na głowie się moiey oparło, y wyiedli go pracy. Wierzcie mi że chleb a po waszemu fortuná, dobre mienie, ktore się tylko ná głowie samey a do tego wykrętney funduie, nie nadaie się, ten co go nábywa takim sposobem nie zażyie go, ale kto inszy przyleci, przypadnie zboku y poie; bodayże to własną choć krwawą pracą chlebá się dorábiać; mowi Ewangelia, *Thesauro abscondito in agro, Mat.* 13. skarb zakryty wroli, a coż to zá rola? zaorane grunta rola to u gospodarza, włásnym groszem kupione towary rola to u kupca, zapracowane ręce rola to u rzemieśnika, szabla y rynsztunek woienny rola to u żołnierza, ná tey roli pracowáć, będzie chleb spory, *thesauro abscondito in agro.* ále tylko myślić iako komu co odebrać, iako kogo podeyść y wysadzić, iáko bez nákładu zebrać, to się nie uda.

Powiáda Masseniusz wmądrych Apologach swoich: że się sowá śmiała zpaiąka, że ma głowę małą a kałdun wielki; *est minimum caput, cætera venter habet*, coż iey ná to paiąk odpowiedział? y owszem że wierna praca moia ná ktorą się wywnętrzam robiąc paięczynę, utuczyła mnie a ty maiąc tak wielką głowę iako to sowa, cáłey nocy nie śpisz tylko myślisz, iako wrobla zpodcudzey strzechy zarwać, iakżeć się ten dobry byt y dobre mienie zcudzych wroblikow nadáie? oto gdy się we dnie pokażesz wszystko ptastwo ná ciebie kracze y biie. Tak to zkrzywdą ludzką nabyte maiętności, grunta, kamienice dostatki nie nádaią się; kto chce żeby mu się chleb y fortuná nádała, niech ná to według stanu y kondycyi robi, a nie na samych industriach się funduie. *Non ditabitur impius*, mowi Job wRozdziale 15. *nec perseverabit diu substantia ejus* y wRozdziale 12. *divitias quas devoravit evomet, & de ventre illius extrahet eas.* Nie ieden przez swoie złe zabiegi y wymyślone nie według Chrześciańskiey miłości sposoby, pożarł przed drugim dobre mienie *devoravit*, a Pan Bog ie oraz zduszą zniego wydarł, dusza ná potępienie

posżła

poszła, a bogactwá wcudze ręce poszły. Dla tego mądrze napisał Dikcyonarz dworski, *quid est polonicè præsumptio?* Syn iedynák bogatego Oyca: naiechać, znieważyć, obćiąć, zabić, *præsumptio*, ma moy Oćiec piniądze zapłaći on to za mnie, stanie go y ná tyśiące. *Quid est polonicè Auctoritas?* ato *Collator* albo szlachćic wparafii swoiey, o coż táká powaga? oto, idź, iedź sługo do Xiędza żeby mnie czekał choć po połudnlu znábożenstwem, albo żeby pospieszył, niech kazaniem nie bawi, *authoritas*, dopieroż *authoritas*, wolno, głośno, *irreverenter*, w kośćiele gadać, a ty kápłánie nic o to nie mow, a ieżeli co o to Ksiądz rzecze, o iakie gniewy, kłotnie, o to, z Księdzem! szukać na niego kluczki, żeby mu dźieśięciny niedać. Nuż *auctoritas* domaga się Pán *Collator* żeby mu patynę po Mszy dać całować, a nie uważa że nie tak ná piśmie stoi, nie káżdemu to do patyny. *Quid est polonicè lubricitas?* śliskość, trudno się utrzyma dobre mienie, przez wykrętne sposoby nabyte, ieżeli postoi rok y drugi, potym się obali, aż z owego bogacza chudy pachołek.

To wąm námieniwszy zokazyi założonego pisma, biorę sobie ná uwagę to co mowi przełożony nad pasztetnikami: *Vidi somnium, quod tria canistra farinæ haberem super caput meum:* Oto ćię przestrzegá Jozef, że te trzy kosze znaczą trzy dni, po ktorych ćię krol obiesić każe, czemuż ty tego niemasz wgłowie, wreflexyi, y pamięći, że się zle ztobą będźie dźiało, ale *supra caput ale supra caput*, nic tego nie uważasz? Náż ći to tu wszystkich ten niebaczny człowiek wyraża, tudźiesz niebespieczenstwo, tudźiesz nádwerężenie duszy y zbawienia, tudźiesz śmierc y zguba a uważamyż to? *supra caput*, wgłowę nam to nie wchodźi. Tu nas zgory za niesprawiedliwośći nasze, za ćielesnośći, za pogorszenia, za pognębienie ubogich, za wydarte fortuny, za zaniedbane Oyczyzny dobro, pioruny sądu Bożego czekáią, tu od dołu łoná piekielna dogara, tu zbokow rożne utrapienia szarpią, a my na to śpiemy, a my tego nieuważamy, *cum dormirent homines.* To się znami dźieie co się stało (iako pisze Poeta) ziakimśić Tympiuszem; *Funditur & quatitur per somnia semper, Tympius inclamat veniat si Leucadia nostra*, przyległ był

 affektem

affektem Tympius do iakieyz Leokadyi, kilka czasow nie śpiąc od tęskności, gdy mu lekarstwo ná śpánie dano, tak potężnie zasnął, że łubo go budzono, kołatano, bito, *tunditur quatitur, obudźić go nie możono, tylko przez sen woła: *inclamat venit Leocadia.* Azaż y nas Pan Bog rożnymi plagami nie biie? a zaż rożnymi utrapieniami nie kałace, a my ná to śpiemy y nic tego nieuważamy, wszystko to *supra caput.* Aże zacznę od doczesnych rzeczy; w Eeniponcie pisze, *Sandaus* idzie Młokos wdługim płaszczu, wtym począł bić Zegar, a chłop wyrznięty zkazuie ktorą godźinę wybiia, postrzeże tego żołdat, że ow Młokos zatopił się práwie oczyma na Zegar, przypadnie ćicho y urznął mu sztukę płaszcza, postrzegszy to ludźie wałaią ná Młokosa, *En tibi monstrat furtum, & non sentis iacturam?* Tyś oczy wlepił wchłopa zkazuiącego godźiny na Zegarze, a na złodźieia ktory ćię kradnie niemasz reflexyi, y choćći sztukę płaszcza urznął, ty tego nieuwazasz. Obcina y przyćina nam Pan Bog sukienki, poczyna nas opięto nosić, a uważamyż to? obćiął nąm Pan Bog zgodne Panow Polskich serca, *effusus est sangvis in rixa superborum Eccles: 27.* żeby iedna stroná drugiey nie ustąpiła, iuż się siła krwi wylało, a łez ieszcze więcey zoczu ludźi ubogich, wadzą się Panowie, a krew się swoią szablą wytoczona leie, zwielkiem powątpienicm, czy ztey teraźnieyszey woyny do nieba się dostaną? iaki taki może znich mowić Jerem: 15. *Quare genuisti me virum rixa,* a nacożeś ich Oyczyzno porodźiła? oto są mężami kłotni; nic niedbaią, tylko żeby każdy znich swego dopiął, y tak niedopniemy, y giniemy, a uważaćiesz to? a błagaćiesz wtak nieszczesney toni Boga? żeby wszerz aż do końca złe nieposzło? mizerny szczeniuch gdy Pán nád nim bicz albo rozgę trzyma grożąc mu, pada na źiemię y nogami się czołga do Pana, *congregata sunt super me flagella & ego ignoravi,* zebrał pospolitym ruszeniem Pan Bog na nas chłosty y bicze, a bicze ostre, drotiane, *Psal: 34.* a my tego nie uważamy, *percussi eos & non doluerunt, attrivi eos & renuerunt accipere disciplinam:* iesteśmy niekarne chłopięta, Matka biie chłopca, a on ieszcze grzbieta nadstawia, stoi w uporze swoim, do nog Matki upaść niechce, y my choć nas Bog chłosta, a

prze.

przećię śię Bogu nie korzemy, a przećię, do nabożeństwa y pokuty niemamy. Wre wOyczyźnie iak wgarcu, wszystko się miesza, a my ná to iemy, piiemy, śpiemy, y kiedy trwoga to zmaiętności do maiętności, ba y zagranice ućiekamy, a przećię śię do Boga nie mamy. Obćiął nam Bog konfidencyą wzaiemną, że prawie żadne rady, żadne seymy y seymiki szczerze nie idą, dyszkuruią ná seymikach wolnie racye komponuią, *vota rotunde* powiadaią, a tak *involute* wnieszcerosci, że się zrozumieć nie mogą co kto intendit, y dokąd zmierza przez ktorą nieszczerość giniemy, a przećię tego nie uważamy. Obcięto nam miłość Oyczyzny y dobra pospolitego, prawdźi śię na nas pismo: *unusquisq; sedebat sub vite sua* każdy tylko drzewka swego pilnuie, a publiczne dobro kto tylko chce otrząsa, uważamyż to? a błagamyż Boga żeby tego nie było?. Obcięto między nami Szlachecką *generositatem*, y wspaniałość, przedtym przy urodzeniu szlacheckim byliśćie źiemianami, a teraz fantazyą maćie przekupieńcow, wolność, prawa Boskie y ludzkie, powagę szlacheckiego stanu, za kilkadźieśiąt Talerow bitych, zá wina węgierskie, za traktamenta Pańskie przedawaćie, a uważamyż to? a błagamyż Boga, żeby nam serce dobre wroćił? *Cor mundum crea in me DEUS.* Obćiął nam Bog reflexyą słuszną, że wolność się iuż przesutrowała ná swawolą, ná huczki, ná wierzganie przećiwko słuszney zwierzchnośći, ná depressyą poniższych stanow, coż tego za racya? oto ta, wolno mi, bom Szlachćic, kto mi co za to uczyni? widźiemy żeby tey wolnośći trzeba poprawić, a przećię iey poprawić niechcemy, by ieno iey kto inszy niepoprawił, beczka się rozsypie, to iey iuż obręczami nie pobiiać? rozsypaliśmy się wwolnośći, wprawach, to iuż dać pokoy? uważamyż to? Obćiął nam Pán Bog granice, obćiął wasallaty, obćiął Prowincye, obćiął bráći na poniewierania się po cudzych Państwach, was co czeka Bog to wie, a uwayamyż to? Obćiął nam Pan Bog dobrych, świętych, przykładnych duchownych, a to za nieuszanowanie stanu duchownego, obćiął przezornych Konsyliarzow, obćiął mężnych y odważnych żołnierzy, a uważamyż to? śpiemy ná to wszystko.

Pytam się was, powiedzćie mi co to za rok teraznieyszy?

y coto zá láta były przed tym rokiem? nie zbłądźićie, ieżeli z Jeremiaszem Prorokiem powiećie lata *auditionis*, bo coż było przez te lata słychać? oto mowi drugi Prorok Nahum Cap: 3, *Vox flagelli, & vox impetus rotæ, & vox equi frementis, vox quadrigæ, & vox equitis ascendentis, & vox micantis gladii, & vox fulgurantis hastæ, vox multitudinis interfectorum & vox gravis ruinæ,* dosyć aż uszy bolą. Niesłychać nic tylko łoskot od biczow, nie słychać nic tylko ustawicznie ładowne wozy, iedne do Węgier, inne do Gdańska, inne do Częstochowy, *vox impetus rotæ.* nie słychać nic tylko *vox equi frementis,* szkapy rzały wászą wytuczone krescencyą, nie słychać tylko *vox quadrigæ,* chłopi, mieszczanie, Szlachta Duchowni bez respektu zprzęgayćie konie, woły, niech będą podwody, choćby wnaygorszą drogę, wieźćie prowiánty; nie słychać nic tylko *vox equitis ascendentis,* tętnienie iádących czy wednie czy wnocy, a oraz *vox micantis gladii,* zrápierem nád karkiem stoią wołaiąc, prętko wydawayćie. Coż ieszeze słychać? oto słychać *vox multitudinis interfectorum;* kupami po Woiewodztwach, Miástach, Wsiach ludźi bito, tłuczono, dręczono, męczono, wołali, płakali, stękali, od tak wielkiey biedy umierać muśieli, *multitudinis interfectorum.* Coż ieszcze słychać? oto słychać *vox gravis ruinæ,* obaliła się powaga, obaliłá sławá, obáliła fortuna, obaliły się popalone Pałacé, dwory, Miasta y wśi: to takie lata za nas były, *anni auditionis,* a my ná tak strászne gniewu Bożego łoskoty ná obiedwie uszy śpiemy.

Mowi wRozd: 7. Prorok Izaiasz: *radet Dominus innovacula conducta in his quæ trans flumen sunt,* pożyczył sobie Pan Bog że tak rzekę brzytewki od powietrza zaraźliwego, wygolił miasta, miásteczka, wśi, ktoreż; *in his qui transflumen sunt,* ktore są zá Wisłą, zaostrzył znowu tę brzytewkę Pan Bog, y przepłynął przez Wisłę, y ku nam znią pomknął, a uważamyż to? a szukamyż sposobow, żeby tę brzytewkę Pan Bog zchował, żeby y nas nią nie zgolił? a gdźież nábożeństwa y gorące supplikacye, á choć będą wieleż ná nich bywa? śpiemy my ná to wszystko.

Ey dla Boga *Discurrunt Pyrame ecce volumina fumi respice*

ſpice num ſcintilla domi, zpoyrzy żoną Pyrëmuſa ná dach, obaczy że ſię cáły dom zádymił záwoła tedy: *ecce volumina fumi*, oto rożnymi zakręty dym ſię wáli. Oczy náſze iak wdymie uſchnąć od łez niemogą, odbierże Bog zdrowie, każe leżeć rok ieden y dźieſiąty, zerwie Bog przyiaćiela dożywotniego, zábierze dźiatki y przyiaćioł, zerwie ſłáwę y fortunę, ey *reſpice*, weyzrzyi ieno każdy wſumnienie, czy tam nie znaydźieſz zá co ćię Bog dotyka, weyzrzyi wintratę czy tam wniey cudzego nie maſz? á wy co ná to? oto ſpićie choć ná was wołamy, nic tego nieuważaćie.

Alećby to znośnieyſza była nie uważać tych ſzkod wrzeczach doczeſnych, ale to grunt, to żáłoſná, kiedy Duſza y zbáwienie ginie, a my ná to nieuważamy, a my ná to ſpiemy, á przećięż to bywa, nie ieden ſię taki znáydźie, ktory ſobie mowi; było tak wiele przedemną lichwiarzy, łákomcow, ſzarpaczow, iáko y iá, było tak wiele ktorzy ná rożnych urzędach zoſtáiąc, według przyſięgi ſię nieſprawowali iako y iá, *partium ſtudia* przez reſpekt fomentowali, ubogich oprymowali, iako y ia, było tak wiele głow wykrętnych, ktorzy przez wykręta wgorę poſzli iáko ia, iedni znich nágle pomárli, drudzy ryczący deſperuiąc duſze wyźionęli, drudzy idąc ſpać, drudzy wdrodze, inſi przy ſtole iedząc y piiąc, nápadła ná nich mdłość, wodki ſerdeczne niepomogły, apoplexya przypadła ratować ich było niepodobna, pomárli, a gdźież ich teraz ſzukać? a wiakieyże wiecznośći oſiedli? niewiem, niewiem: a ktoż wie czy komu zwas tego roku tu tak nieſzczęśliwy koniec nieprzyidźie a uważamyż to? a lękamyż ſię tego, *cum dormirent* ſpiemy ná to.

Widźiemy częſtokroć wſobie, y czuiemy oczywiſte záślepienie ná duſzy, bo nieuważamy co ſię godźi a co ſię niegodźi, czuiemy wſobie niechęć ku Bogu, y ku chwale iego, że nam grzechow zákazuie, y że za nie piekłem karże y kárać będźie ná wieki, choć o tym dobrze wiemy. á przećię żádnego affektu ku przyſzłym rzeczom, ktore nam ſą zgotowane wſobie nieczuiemy, *contra omnipotentiam DEI corroboratus eſt Job: 15.* gwałtem nas Pan Bog ku ſobie, ku miłośći ſwoiey, ku ſłuzbie ſwoiey ćiągnie, á my ſię przy wolnośći náſzey gwałtem opieramy.

Po

Po grzechach popełnionych wëyrzy ná nas miłośierdźie Boſkiė, y prowádźi nas do ſpowiedźi, to albo odkładamy, albo umyślnie proſtaka, żeby nam oczu nieotworżył, y prawdy niepowiedźiał ſzukamy, albo kiedy náćiſk wielki, żeby nas Spowiednik nie bawił, wten czas ná ſpowiedź idźiemy. Prowadźi nas Bog ná Kazánia, ey idź ná Kazánie, náuczyſz ſię tam wiele dobrego do zbawienia duſzy twoiey, a wy ſię opieraćie Bogu, ſzukaćie okázyi, iakby ſię od Kazania umknąć, zabawy ſobie wymyślaćie żeby ná Kazanie nie poyść. Ciągnie nas Pan Bog do ſiebie przez nátchnienia wewnętrzne, ah co czyniſz człowiecze? otoś wſzyſtko ſerce wźiemi bo wrzeczach doczeſnych zátopił, wzdy przynáymniey czaſem podnieś ſerce twoie ku Bogu, przypomnyi ná iakiś koniec ſtworżony, záwołay nábożnie, *vitam venturi ſæculi*, a my co ná ten inſtynkt? opieramy ſię Bogu, ey gdyby to iak náydłużey pożyć á przy miłośći y zdrowiu dobrym; żeby ſię grzechami naſyćić, y boleſno nam, że nas Bog z świata bierze, boleſno że zá grzechy piekło naznaczył, a żė to ſprawiedliwie uczynił, tego my nieuważamy bo ná to ſpiemy. Na tym niektorzy ſumnienia ſwego uſpokoienie zákładaią że wgrzechy zábrnąwſzy uchoway Boże poſłuchać co duchownego. uchoway Boże wſpomnieć co opiekle, uchoway Boże ſądem Boſkim ſtraſzyć. a drudzy ieſzcze gorśi, żeby nie mieli uwagi y reflexyi, dźień wdźień ſumnieniu gębę zalewaią, á wiakiey zoſtawaią toni nieuważalą.

Jonaſz Prorok ućiekaiąc po morzu wokręćie przed gniewem Boſkim, ták twardo záſnął, że nie tylko náwałnośći morſkiey y niebeſpieczeńſtwa nie uważał, ále choć go budzono, choć na niego wołano, *ſurge invoca DEUM tuum ſi forte recogitet de nobis & non pereamus*, a przećię ſię go dobudźić niemożono. A czyż y ná was iako Jonaſzow ſpiących oſobliwie wtey náwałnośći wktorey zoſtaiemy, my Káznodźieie niėwołámy, *ſurge invoca Deum tuum*: ey czaſby teſz tych zbytkow, piiatyk, ſwywoli poprzeſtać, á do Boga ſię przez pokutę ſzczerą náwroćić, oto ſię gniew Boży co raz to bardźiey po Miaſtach, Miaſteczkach, y wſiach ſzerzy y rożarza, boymy ſię, bo ktoz wie czy wtym zámieſzaniu nie zginiemy? a wy co ná te wołania náſześ oto wnay-

lepſzą

lepſzą ſpicie, y tego co ſię zwámi dźieie nieuważaćie. Jeſt lekarſtwo ktore ſię zowie, *ſoporiferum* tego kiedy kto zażyie tak go uſpi, że choćby nie tylko na uſpionego náybardźiey wołał; choć byś nie tylko ſtrzelał, ale choćby uſpionego brzytwami rznięto ręce, y nogi urzynano, niepoczuie, ani ſię ocknie. A czy y nas Bog roznymi ſpoſobami nie budźi żebyśmy ſię ztwardego ſnu ocknęli, mało to że Káznodźieie wołamy ná was, *ſurge invoca Deum,* przepuſzcza rożne plagi, biie rozgą morowego powietrza, chłoſta biczem uſtawicznych przechodow woyſk nieprzyiaćielſkich, karze mieczem poſtronnych narodow, karze niezgodą y niepokoiem, karze wylaniem krwi przyiaciol, krewnych, ſąſiadow náſzych; á my co ná to? oto iakbyśmy *ſoporiferum* wźięli, ſpiemy ná to, nic tego nieuważamy. Ale by to ieſzcze znośnieyſza była, gdybyśmy tylko nieuważali, y do Boga ſię nienáwracali, co żałośnieyſza, że ſię pod tymi Boſkiemi plagámi nie tylko niepoprawiamy, ale ſię ieſzcze gorſzymi ſtawamy. Patrząc na tę uporczywość y záćiętość náſzę, mogę z Cypryanem S. żaląc ſię zawołać: *ecce irrogantur divinitus plagæ, & nullus DEI metus, ecce verbera deſuper & flagella non deſunt, & nulla formido,* á choć ſię też czaſem odckniemy y do Boga porwiemy, długoż tego? powiada Strabo że Jaſſius Poeta każdego dnia ná rynek chodźił, y ná cytrze pieknie graiąc ludźi wiele ná ſłuchanie zgromadzał, długoż tego było ſłuchacza? *vates perſonabat & poſtquam dabatur ſignum coemendi piſces, populus diffluebat,* trochę poſłuchawſzy lutniſty, znowu ſię ludźie do przekupſtwa, do handlow wroćili. Co ſię ztym Poetą przedtym dźiało, to ſię teraz czſto zPanem Bogiem dźieie; Zagra Duch święty lub to przez natchnienie wewnętrzne, lub to przez Káznodźieię álbo Spowiednika iakiemu wgrzechach záſtarzałemu, aż ſię ow grzeſznik kruſzy, aż ſię do Pana Boga iak ze ſnu porywa, długoż tego? *vates perſonabat,* oto poki zkośćioła nie wynidźiećie: iak wynidźiećie to wy znowu tak twardo zaſypiaćie że choćby ſię náygorzey zduſzą waſzą dźiało, wy tego uważać niebędźiećie.

Dla Boga pomniymy ná to co nápiſał Proſper z Auguſtyná: *Qui non conſiderat, nec audit, in vita Deum obiurgantem,*

incre-

increpantem, impellentem, conſcientiamque latrantem, juſto DEI judicio non conſiderabit in morte Deum muſſitantem, quin nec preſbyterum Miniſtrum DEI clamantem, y że to prawda co Proſper nápiſał, doznałem ia tego ná iednym tákim, ktory wżyćiu ſwoim choć náybardźiey grzeſzył, nic tego nieuważał; do ktorego iuż konaiącego, gdy mnie zawołano, przypadnę y ſtanę nád nim, widzę że pierſiami ćięſzko robi, oczy wſłup ſię zanoſzą, flagma wgardle ſkrzypi, kołdrę y pośćiel zbiera, ludźi iuż nie zna, záwołam tedy nániego; człowiecze widzę żeć iuż zegarek żyćia dośćieka, a iak wyćiecze nieomylnie umierać muſiſz, więc poki ieſzcze żyieſz, podnieś ſerce twoie do Boga, do ktorego idźieſz, ieżeli niemożeſz uſty, to ſercem weſtchniy za przeſzłe grzechy twoie, *non conſiderat in morte preſbyterum clamantem*. Człowiecze wołam ná ćię słowami Ducha S. *Quærite Dominum dum inveniri poteſt*. Teraz przez żal y ſkruchę ſzukay Pana twoiego, bo iakći ſię teraz umknie, iużyż go na wieki nie dośćigrieſz, azaż máło takich, ktorzy choć ćięſzko y długo grzeſzyli, a przećię woſtatnią godźinę śmierći miłoſierdźie Boſkie otrzymáli, y ſzczęśliwie ztego świata zeſzli, czemuż y ty niemaſz mieć tey nádźieie w Bogu, że ćię iako miłoſierny Oćiec do ſiebie przyimie, byleś ſię do niego náwroćił? nic tego nieuważa. *Non conſiderat clamantem*, wołam ná niego znowu: Człowiecze niewiem czyś przez cáłe żyćie twoie kiedy uczynił ákt miłośći Boſkiey y żalu ſzczerego zá grzechy twoie, a powinieneś był uczynić oſobliwie wniebeſpieczeńſtwach iak to wchorobie, albo iadąc wdrogę, albo ſpać idąc, mowże teraz ſercem; boć ięzyk iuż nie ſłuży: *Amor meus DEUS meus, miſerere mei*, y tego ńie uważa, *non conſiderat*, coż dalej było czynić? oto mi przyſzła ta reflexia; czy ieno miły Xśięże właſne twoie grzechy nieprzeſzkadzaią, dla ktorych nie ieſteś godźien ſkutecznie tey duſzy uſłużyć? więc tnà około ſtoiących zawołałem: dźiatki moie, ilekolwiek was tu przy tym nieſzczęśliwie konáiącym ieſt, proſzę was klękniyćie wſzyſcy, a zá tego konáiącego Boga prośćie, ktoż wie czy ſię miedzy wámi tak ſzczęśliwy nie znáydźie, ná ktorego modlitwę náprzod, á potym ná tego konáiącego miłoſiernym weyzrży okiem

kiem że śię reflektowáć będźie? klęknęli wszyscy, modlili śię wszyscy, postaremuż, *non considerat*, konaiący do reflexyi nieprzyszedł. Náostatek kiedym postrzegł, że śię iuż zbliża zkonánie, obroćiłem śię do około stoiących y pytałem śię ich; ey powiedźcież proszę, czy wtey chorobie pragnął Xiędza, czy przynáymniey wspomniał o spowiedźi że bez niey niechćiał umierać, żebym y ia mogł był mieć, *prudentem præsumptionem*, że chćiał po kátolicku umierać, y żebym mu mogł dać ostatnie rozgrzeszenie? ná te moie pytania odpowiedźieli mi domowi, długo práwda wchorobie leżał, ále wtey chorobie áni o Xiędzu áni o spowiedźi niewspomniał. teraz go iuż záwaliła walná choroba, odebrała zmysły, y choć ná niego Oycze wołáćie, *non considerat presbyterum clamantem*, iuż nie uważa, y uważáć niebędźie, ztym wszystkim iam konáiącego nieodstąpił, choć widźieli że *non considerat*, że tego com ia mowił nieuważał, y owszem wźiąwszy wrękę *Crucifix*, wołałem do ucha konáiącego: człowiecze oto obraz y figura Chrystusa zá ćię ukrzyżowznego, ieżeli iesżcze masz zupełne wewnętrzne zmysły, mowże z Augustynem S. *Pateant mihi misericordiæ vtscera per tua vulnera*, przez głębokie rány twoie JEZU ukrzyżowány, pokaż mi wnętrznośći miłosierdźia twego, y tego nieuważał, *non considerat*. Zacząłem tedy *commendationem animæ*, klęknąwszy, *Liberet te a cruciatu Christus, qui pro te crucifixus est*, *Liberet te ab æterna morte, Christus, qui pro te mori dignatus est*, patrzę czy iuż zkonáł, widzę że iesżcze żyie, ale *non considerat* przecięż ia mowię dáley do Bogá, *Ne memineris Domine iniquitatum, & ebrietatum quas suscitavit furor & fervor mali desiderii*, y to darmo, wkonwulsyach strasznych, wmanii, bez pamięći, bez reflexyi, bez Sakramentow, bez dyspozycyi, zapomniawszy o sobie umarł. Dáno krewnym przyiaćiołom, znać o śmierći iego, wszyscy śię o to nápierwey pytali iak umarł? czy dobrze, czy źle, czy zdyspozycyą, czy bez dyspozyi? kiedy powiedźiano że niedobrze, bo bez wszelkiey dyspozycyi duszy umarł, zádźiwiwszy śię pytali, á dla Boga czemuż to, czy niemiał Kápłana przy śmierći ktoryby go był dysponował do dobrey śmierći, był y Kapłan do samego zkonania, ále niemogł

nic wſkorać, coż tego zá przyczyna? oto ta ktorą Proſper náznaczył: *Qui non conſiderat in vita Deum obiurgantem, non conſiderabit in morte DEUM muſſitantem, nec preſbyterum clamantem.*

Piſzćieſz tedy temu nieſzczęśnikowi nágrobek, á iakiż? oto náprzod zEccleſyaſtyka: *Domine nemo corrigit quem tu deſpexeris.* Nikt tego nigdy niepoprawi ktorego Bog odrzući, piſzcieſz y drugi zPſalmu *Mortuus à corde*, obumarło zkamieniało mu ſerce, piſzćieſz y trzeći zpiſmá. *Dominus irridebit eos de calo & ſubſannabit eos.* Przeczytawſzy te nágrobki wroććieſz ſię do duſzy wáſzey, a żeby nie przyſzła na tak ſtraſzny koniec, niezaſypiayćie około zbáwienia duſzy waſzey, ále ſię o nię zwſzelką całośćią y pilnośćią ſtarayćie. Amen.

Ná Niedźielę po trzech Krolach Szoſtą.

Accipiens homo ſeminavit in agro, quod cum creverit, majus omnibus oleribus, ſit arbor. Mat: 13.

ZE ſię tàk buyno źiarno gorczyczne rozroſło, że źiołka ſtało ſię drzewem, nie dźiwuymy ſię, bo to nie proſty goſpodarz y człowiek, ále ſąm Pan Bog iako tłumaczy Grzegorz S. to źiarno zaśiał, A coż przy Panu Bogu nie ſporo? o tym będę mowił, że przy Pánu Bogu, przy służbie y boiaźni iego wſzyſtko idźie ſporo. Ad M. D. G.

Ezech: Cap: 10. Animalia plena oculis gradiebantur in quatuor orbis partes & ambulabant & non revertebantur & rota ſequebantur, & rotas iſtas vocavit volubiles, & ſtatura earum, & altitudo, erat horribilis nimis, quia elevata eſt gloria Domini ſuper illas. Czemuż zwierzęta rozbiegały ſię ná cztery świata częśći? czemu gdźiekolwiek ſię udały nie cofnęły ſię, czemu kołka przy nich ſzły ſmarowno? *volubiles*, czemu tak podroſły że ſtrach było ná nie ſpoyrzeć? nie inſza tego wſzyſtkiego przyczyna tylko ta: *elevata eſt gloria Domini ſuper illas*, że chwałę Pańſką po całym świećie rozwoźiły. Wąm to zwierzątka rozumne ludźie náuka, chcećie żeby wąm zamyſły wáſze nie ſzły

oporem

oporem, żebyśćie tak wbłoćie nie zawiąźli: mieyćieſz ná to nie iedno ale tyſiąo oczy, żeby był przy akcyach waſzych Bog, y chwała iego. *elevata eſt gloria Domini*, niech za waſzym ſtaraniem chwała Boſka bierze gorę, niech ſię nie nachyla á dopieroż niech nie upada, á nic omylnie wąm wſzyſtko poydźie iak ná kołkach ſmarownych, *rotas vocavit volubiles*, rozrośniećie ſię wdobre imię y mienie; urośńiećie u ſąſiadow, u nieprzyiaćioł, u poſtronnych narodow, *ſtatura ejus erat horribilis*, imię waſze ſtraſzne będźie wſzyſtkim, gdźiekolwiek ſię obroćićie, wſzędźie wam ſię ſzczęśćić będźie, *non revertebantur*, nie cofniecie ſię, bo wąm wſzyſtko ſporo y ſmarowno poydźie.

Záſiędźiećie ná rady lub koronne lub ſzczegulne po woiewodztwach y Prowincyach y ratuſzach, ieżeli tam pierwſzy głos będźie miał Bog, y cześć iego, boiaźń iego, wſzyſtko wam poydźie ſzczęśliwie wſzyſtko ſporo. Jaki taki zwas wzmoże ſię ná owę heroiczną odwagę Granera Senatora, o ktorym Sandæus, ten wſzedſzy ná mieyſce rady, *in peremptorio* tak *votum* ſwoie zaczął: *Dum ingredior huc, divortium facio cum pratenſionibus alioqui juſtis ſed privatis*, wteraźnieyſzcy radźie rozwod czynię że wſzyſtkimi moiemi prywatami bo prywatne ſą. Jeżeli Bog będźie záſiadał wradźie ludzkiey, ſporo tam wſzyſtko poydźie, bo ſobie ludźie pomyślą: końiecznie tu trzeba zpretenſyami, zintereſſami prywatnymi rozwod uczynić, bo ieżeli ia uſtąpię moiey pretenſyi, interes moy ſzwankować będźie, a ieżeli ia mego prywatnego intereſſu nie uſtąpię, to całey Rzeczypoſpolitey dobro ſzwankować będźie. Jeżeli Pan Bog będźie przy radach ludzkich, błowoſławienſtwo odbiorą? *auferam a vobis cor lapideum & dabo vobis cor carneum*, y pomyślą ſobie ſkutecznie co mowiła 3. Reg: wdowa Sareptańſka: *Vivit Dominus DEUS tuus quia non habeo panem niſi quantum pugillus capere poteſt farina: en colligo ligna ut faciam mihi & filio meo & comedamus & moriamur.* Azaż nie ćięſzko ośierociała oyczyzná naſza, wydała tak wiele porcyi, tak wiele kontrybucyi, tak wiele prowiantow, poſzły ſtogi y ſterty, poſzły łáſzty, iuż wſzędźie niemaſz, ieżeli ſię nie zgodźiemy, dalcy wydawać nieprzeſtaniem, a ſami od głodu umierać muſiemy; trzeba ſię tedy zmiękczyć,

trzeba wźiąć *cor carneum*, y ustąpić pretensyi, inaczey do zgody nie przyidźiemy. inaczey zpełni się proroctwo Jeremiasza: *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram Cap: 46.* nadstawiaią ucha postronne narody, co się znaszym Krolestwem dźieie, iako sobie postępuią rady, *audierunt*, y przy rozerwanych sercach to do tey, to do owey fakcyi, obaczą ná oko hanbę naszę, y przyniewolenie nas pod cudze iarzmo, musiemy się uczyć ięzyka ktorego Oycowie náśi y nie znali, *linguam audivimus quam non noverant patres nostri*, synowie y Cory Szlacheckie wniewolą poydą, płakać na nas będą, *ululatus comederunt Patres nostri uvam & dentes nostri obstupuerunt*, ah niemiłośierni Oycowie iakośćie nas na rzeź wydali; wyśćie się wychowali po Szlachecku, á nąmeśćie Jeremiasza Proroka dla niezgody waszey zostawili przeklęctwo. *discooperi humerum tuum Glossa* przydaie ad *laborem*, każą nam zawinąć rękawow do roboty, do kożice. Oycowie naśi wradach prywatny swoy interess oganiali, swoie tylko grobelki sypali, swego dachu bronili, a gdy przypadła nawalnica y ich wosobnośći y ich wszystkich zatopiła.

Chwyćićie się iakiegoszkolwiek gospodarstwa, ieżeli Pan Bog y boiaźń iego gospodarować u was będźie, wszystko gospodarstwo y sporo y wgorę poydźie. Powiada Hugo Kardynał na owo pismo *Latare sterilis*, że Pan Bog obaczywszy dwie sieroty przysposobił ie sobie za Coreczki, pierworodney imię było, *Egestas & Paupertas*, bieda, nędza, pierworodna była, bo się wszyscy znią rodźiemy, *nudus egressus de utero Matris meæ.* Drugiey było imię, *Copia* obfitość wszystkiego. Chćiał Pan Bog pierwszą śierotkę wydać nikt iey poiąc niechćiał, bo ktoż znas chce biedę ćierpieć? drugą wydał za Kawalera ktorego zwano *Timor Dei*, Boiaźń Boga. Boyćie się Boga przy zbieraniu piniędzy, przy zgromadzeniu maiętnośći, boyćie się Boga ná włośćiach waszych, nie wyćiągaiąc zpoddanych nad to co powinni, nie łamiąc im praw y zwyczaiow y przywileiow od Oycow waszych im danych, nieobćiążayćie ich roboćiznami, dalekimi forami osobliwie wświęta, nie zarzucayćie ich zgniłymi, przebranymi trunkami, przeday chłopie iak chcesz: byleś Panu

piniąꝫ

piniądze oddał; a uznáćie iak wąm sporo gospodarstwo poydźie, bo inaczey zbiory wasze złodźiey wykradnie, sąsiad odbierze, exakcya żołnierska wyćiśnie, stodoły wasze, gumna, y sterty wasze, albo piorunowy albo przypadkowy ogień spali, albo przychodniowe myszy pożrą.

Powiada Stobeus że pewny możny gospodarz chćiał nowe słobody ná trzy klucze osadzać; pierwszą názwał, *Lachrymā* płaczem, a to dla tego że gdy mieysce upatrywał, dźiecko tam ná łonie Matki płakało. Druga ktorą zakładał przy wodźie názwał *diram* przeklęctwo, bo na tym mieyscu białogłowa száty práła, y że iey zwodą száta upłynęła, bardzo przeklináła. Trzećią nazwał *Luctum*, żal a to dla tego, że ná tym mieyscu napadł na pastuchow, ktorzy nárzekali żę im zwierz bydlę pożarł. Jeżeli wwaszych gospodarstwach zábiegach, będźie *Lachryma*, *Dira*, *Luctus*, ieżeli będą ubodzy poddani nárzekali, płakali ná urzędnikow, Podstarośćiow, Ekonomow, dla ćięszkich krzywd, ieżeli was będą ubodzy za te krzywdy y oppressye przeklinali, iuż wasze gospodarstwo niepoydźie sporo; iuż nie będźie u was *Copia* obfitośći, Chocbyśćie naywięcey zebrali ieżeli nie zBogiem y boiaźnią iego, zpełni się pismo Joba[2]. *Si multiplicati fuerint filii ejus, in gladio erunt*, zostawićie przy obszernych włośćiach dźieći, bez boiaźni Bożey, coż ztego za poćiecha będźie? *in gladio erunt*, będą się po śmierći waszey bili, pożywali, będą się naieżdzali, zabiiali, a o duszy waszey zapomnią. Coż daley? *& nepotes eorum non saturabuntur*, Wnukowie waszy potracą wszystko? coż daley? *& qui reliqui fuerint in interitu sepelientur*, ná bruku wpoiedynkach; wnocnych huczkach, konkurrencyach marnie poginą, Coż daley, *& viduæ illorum non plorabunt*, żony owdowiałe ćieszyć się będą, chwała Bogu że umarł, że zginął, bo był ladaco bez boiáźni Bożey.

Poydźiećie ná Woynę, ieżeli tam Pan Bog będźie Hetmánem, ieżeli Boiaźń Boska będźie chorągwie nośiła, wszystko poydźie sporo, zamierzyćie się szablą na nieprzyiaćiela iednego, a tysiąc się ich od zamachu waszego obali. Wyprawił się ná podiazd Abraham ztrzema nádwornymi Chorągwiami, szczęśliwie nimi Krolow pięć zwyćiężył, czemusz? *levo manus ad*

cælum

cælum, bo boiaźń Boża chorągwie u niego nosiła, nie ciężały mu ręce od przepiłości y kuflow, wktorych zbytkuią drogie trunki a ieszcze nie zapłacone. *levo manus meas*, inśi czytaią *levo oculos meos ad cælum*, śmiele mogł wniebo spoyrzeć, bo miał sumnienie nie nadwerężone, krzywdy nikomu nie czynił, bydła ubogim nie zabierał, zboża pod nogi końskie nie sypał. Chcecie żeby wam wszystko sporo poszło, niechże Bog y boiaźń Boska przy was będzie. Pan Bog iest to stary Podkomorzy, potrafi wam rozszerzyć granice wzamysłach y zabiegach waszych, potrafi iako wdymensyi sznura pociągnąć. S. Basilides wsiadł na okręt, wcym iadąc po morzu zpadł iakiemśić trafunkiem Naukler y utonął, coż się stało oto powiada Nadazy: Aniołowie wiosłami robili, a Pan Jezus okrętem kierował, y szczęśliwie do portu okręt przybył. O pewnie że tak, gdzie Pan Bog y boiaźń iego kieruie, kto pod iego dyrekcyą bieży, szczęśliwego końca doydzie. Hugo Opat, trzydni przed tym niżli iego brat Zakonny umarł, widział iako Aniołowie złotymi cegiełkami drogę do nieba wychodzącey zciała duszy brukowali y rownali. O pewnie że tak, gdzie boiaźń Boża y Bog zostawa, wszędy rowno, wszędy sporo, nie niepotknie się noga, a dopieroż nie wywinie. S. Sebaldus po pustyni błądząc, miał Pana Jezusa w owey błędliwey drodze przewodnika, y puścił go po prawey stronie mowiąc do niego: *dexteram penes semper illam tenebis inter homines*. O pewnie że tak ieżeli przy was Bog y boiaźń iego będzie, tak wam się zawsze szczęścić będzie, że zawsze po prawey stronie, zawsze *honoratiore loco* wgorę sporo poydziecie.

Dla tego N. M. niedziwuymy się, a dopieroż nie narzekaymy, że nam tymi czasy czasy iak zkamienia wzamysłach naszych, wgospodarstwach naszych, wzabiegach naszych nie sporo, bo wiele takich iest między ktorymi Boga y boiaźni iego niemasz; Weyrzęli wwychowanie dziatek osobliwie Coreczek waszych, widzę że ich wprzod wyuczycie iako imię Kawalerowi, ktorego Rodzicy Corce waszey życzycie, anizeli boiaźni Boga, o posagu dla nich myślicie, a pierwszy posag każdey białogłowy nabożeństwo y boiaźń Boska, drogi posag nauczyć Coreczki, iako się zmężem powinna zgadzać, iako na niepotrzebne koszte

niewy-

niewyćiągać, iako śię znim dla iedney swywoli y rozwiosłośći nie rozwodźić. Synaczkowie waśi gdy śię ukłonić nie umieią, gdy śię przy stole upluskaią, to ich wgębę, a gdy co nieforemnego wymowią, gdy sumnienie swawolnośćią zaszargaią, gdy zá zdrowie kieliszki pełnić iak Pan oćiec potrafią, gdy y ztego y ztégo zażartuią, to synaczkowie grzeczni, będźie znich poćiecha; zbieraćie ná nich chćiwie dostatki, coż znich zà poćiecha? *egressus est vitulus aureus*, będźie znich ćielę, prętko ich Bog zabierze, á ieżeli pożyią, będźie znich ćielę, Bog im rozum odeymie, że tego nie będą umieli záżyć, cośćie ná nich rodzicy chćiwie y łakomo zebrali, będźie znich ćielę, niewdźięcznośćią Oyca y Matkę kopnie, znieważy. Weyrzęli do dworow waszych, coż tam obaczę? oto *Nundinæ damnationis*, mowi Cyprian S. tam kupuią piekło za prożnowànie, podobnaż to żeby był młody poczćiwy cnotliwy, kiedy mu iawne zaloty bez kary uchodzą, iak to młodźi maią być dobrzy, kiedy dowćipu na allegorye niepoczćiwe záżywaią? tak dalece, że y rostropnieyśi muszą przegryzać słowa, żeby ich młodźi ná swoię allegoryą nie obroćili; iáko młodźi maią być dobrzy? kiedy dni y nocy ná kartach, ná kostkach, ná pijatykach trwaią. *Nundinæ*, przedawáią piekło ieden drugiego wzgorszy, grzeszyć náuczy, to to nie piekło przedaie; Piotr raz poszedł do dworu y to Duchownego, czegoż śię tam náuczył? o to śię Boga nie ráz ale po trzykroć záprzał, ba y wyprzysiągł, *non novi hominem*, coż mowić o tych co długo przy dworze zostaiąc, wgłębiznę grzechow y nałogow západli. Weyrzęli ná wiarę osobliwie przewrotnych, teraźnieyszych Polytykow, niemasz między nimi Boga y boiazńi iego, przystąpiwszy do iakiego takiego Statysty weźmiesz go za rękę, pomacasz *pulsu*, á iakisz u niego *puls*, czy kàtolicki; czy heretycki, czy hugonocki, czy Atheuszowski? tak śię utai że nie doydźiesz. Weyrzęli wSwięta nàsze Katolickie, niemasz boiaźńi Bożey, *Sabbatha eorum in opprobrium, honores Sancti eorum in nihilum*, *Machab.* Imo? nàpisali Rabinowie starzy, że wtakiey uczćiwośći były u nich Swięta, iż na każde Swięto czarći zopętanych ućiekali; á teraz nàywięcey śię wSwięta dyabelstwa między nàmi záwiiá; reflektuymy śię kiedy

nay-

náywiękſze zbytki wpotrawach, wnápoiach, á przy nich ćieleſno-śći, ieżeli nie wSwięta, niemaſz niemaſz Boga y boiaźni iego między námi wSwięta.

Ey dla Boga poſtrzeżmy ſię, inaczey wwſzyſtkim zdrobniemy, zgoda wyniſzczeie, gęba będźie ále przy gębie ſzabli nie będźie, a choć ſzabla będźie, ále przy niey nie będźie ſerca, ey dla Boga; obroćmy ſię ku Bogu, obroćmy do boiaźni Boſkiey, ináczey gdybym był Izaiaſzem záwołałbym ná was, *ecce venient tibi hæc duo ſubito, in una die, ſterilitas & viduitas, ſterilitas populi, viduitas Regis. Iſai.* 46. Teraz ieſzcze máćie złaſki Bożey zácnych y godnych ludźi między ſobą, máćie ludźi do rády, maćie ludźi do boiu, á ieżeli Boga y boiáźni iego przy was nie będźie, náſtąpi czas taki, ktorego między wámi niebędźie człowieka *ſterilitas,* ktory wąm poradźił, ktory was bronił nie będźie, *ſterilitas,* Pożenił was Pan Bog zintratami bogatymi, zurodzeniem ſzlacheckim y Pánſkim, owdowieićie *viduitas*, będźie Szlachectwo bez wolnośći, będą tytuły bez intraty, tytułow wiele ná karćie á piniędzy wſzkatule álbo mało, álbo nic, będą Juryſdykcye á powaga zginie, będą Kośćioły a ſług Bożych dla zagubionych fundacyi przy nich nie będźie? Ey dla Boga? mieymy ſię do Boga y boiaźni iego, bo ináczey gdybym był Jeremiáſzem zawołałbym ná was: *Gladius ad divinos ejus, qui ſtulti erant, gladius ad fortes ejus qui timebant, gladius ad vulgus ejus & erunt quaſi mulieres, gladius ad theſauros ejus qui, diripientur.* Jeżeli ſię do Boga y boiáźni iego mieć nie będźiećie, zeſzle Bog miecz taki, ktory áni Duchownym, áni Swieckim, áni Panom, áni ubogim, áni fortunom y zbiorom wáſzym nieprzepuśći, ále ſię wſzyſtkim da wznaki, a ſmakuieſz wam ten Prorok? myślićie ſobie, niech ſię dźieie známi wola Boża *peccavimus & portavimus iram ejus.* ieżeli nas Bog karać zechce, ſłuſznie to uczyni, co uczyni, bośmy ná to grzechami náſzymi zárobili, *peccavimus.* Ey ſtoyćie! ieſzcze ſię to wſzyſtko náprawić może, á iakim że ſpoſobem? oto tym *Quid Dominus DEUS tuus petit a te, niſi ut timeas Dominum DEUM tuum, & ambules in viis ejus, & diligas eum, & ſervias ei Deut.* 10. Chcećie żeby Bog gniew ſwoy od was odwroćił, uczyńćieſz to o co was

Bog

Bog prośi? a o coż prośi oto żebyśćie śię go bali, żebyśćie mu wiernie y ſtatecznie ſłużyli á co náywiękſza żebyśćie go kochali; tym ſpoſobem ieſzcze śię przy fortunach, pry ſławie y honorach, przy zdowiu y pokoiu utrzymáćie, y co raz wyżey ſporo podraſtać przy Bogu y boiaźni iego będźie day to Panie Boże, Amen.

Ná Niedźielę Starozápuſtną,

Murmurabant, noviſſimi venerunt & feciſti illos nobis pares Mat: 20.

TO iá ſobie uważąm wprzeczytáney Ewangelii, *conventione facta ex denario diurno cum operariis,* náiemnicy robćie cáły dźień, á za tę pracę groż tylko weźmiećie, taka to waſza mániera śiła robić káżećie a mało płaćićie? y coż wſkoraćie: Tak tam ma dykcyonarz polityczny: *quid eſt polonicè adulator?* zdrayca duſze y poczćiwośći, pochlebcy oczu wam nieotworzą. á tym czaſem y duſzę waſzę záwiedą y ſławę zepſuią. *quid eſt polonicè ſangviſuga?* Co to po polſku piiawka? Corki doroſłe, bo iak piiawki wyſſą Rodźicom ſzkatułę. *quid eſt polonicè obſtaculum?* co to po polſku zawadá? Kśięże dobra, bo wam te náybardźiey záwadzaią y zaſtępuią, niemożećie ná to patrzyć gdy śię Duchowni przy pracy ſwoiey máią dobrze. *quid eſt polonicè certiſſimum furtum?* co to po polſku pewná kradźież? Pan ſkąpy, bo niezápłaći ſłudze, wykwituie iakby ukradł. *Conventione facta ex denario diurno.* máło im obiecał ale poſtaremu wſzyſtko wydał, ludźie zaś poſpolićie śiła obiecuią, a potym nie dadzą. Powiadał Thales że obietnice ludzkie ſą iako niezſtępowáne ſukno, weźmiećie ſukna kilka łokći ná ſuknię, naprzykład ſześć, niech że ie dáćie do krawca, aż śię go zſtąpi połłokćia, aż go po zſtępowániu nie będźie tylko pułſzoſta. To takie y waſze obietnice, wydaiećie za Mąż Corkę aż wy zną obiecuiecie wielki poſag, niechże ieno przyidźie do liczenia poſagu, aż śię poſag zſtąpi, aż wy kręćićie, ſpoſobow ſzukaćie żebyśćie nie tak wielki poſag dali iakiśćie obiecali, albo że-

byśćie go cále nie dali. *Przyimuiećie* ſługę, to barwę, to wiwendę, to pewne ſolarium obiecuiećie, niechże ieno przyidźie ziśćic obietnicę, wſzyſtko ſię to iak ſukno ukrawca zſtąpi. Nawet ná ſpowiedźiach *in amplissima forma*, obiecuiećie Bogu polepſzenie żyćia, chronienie ſię okazyi do grzechu, niechże ieno odeydźiećie od ſpowiedźi zſtąpi ſię to. *Egressus circa horam tertiam ſextam invenit in foro ſtantes otioſos.* Patrzćieſz iak ſię to proźniakow nie przebierze, y ieſzczeć to nie zgorzey że tylko ná ulicy: ale teraz y ná rynku, y po domach, y po dworach proźniakow pełno. *invenit otioſos ſtantes,* ále ſię teraz proźniacy ná iednym mieyſcu nieoſtoią, wkażdy dom, wkáżdą izbę wnidą, wkażdym kąćie ich pełno, co kto czyni, zkim konwerſuie podpatruią. *Nemo nos conduxit,* że ći proźniácy ſtali tyko á nie robili, ſłuſzną mieli wymowkę, że ich nie náięto do roboty, á teraz choć náymą to albo leniwo robią, albo robić cále niechcą. *Cum ſero, factum eſſet dixit procuratori, redde illis mercedem.* to to ſprawiedliwy goſpodarz, robili, pracowali u niego náiemnicy, y nie czekali zapłaty tylko do wieczora, przyſzedł wieczor zapłaćić kazał. A teraz robotnicy, pracownicy, czeladka, rzemieślnicy, kupcy nie iedén mieſiąc, ále rok ieden y drugi zápłaty czekać muſzą. *Incipiens a noviſſimis ad primos redde,* iuż to oſtatnia przez ſługi płaćić, Pan káże nieomieſzkanie zápłaćić, á ſłudzy umyślnie przytrzymuią żeby też co ná ſię urwać y wytargować. *accipientes murmurabant,* Operáryuſzowie Ewangeliczni mruczeli, że groſz y inſi bráli choć nań robili, á iak to niema być ludźiom przykro y markotno, kiedy to nie groſze ále ſta ále tyſiące ći przed drugimi ktorzy na nie nie robili między ſiebie rozbieráią. Ale to Ewangelia powiada; że ciż co brali mruczeli, a o coż mruczeli? o to, że choć mało robili á przećię ſię więkſzey zapłaty domágali niżeli zárobili. To my ſobie tak zPanem Bogiem poſtępuiemy, choć mało co dla Boga czyniemy y robiemy, a przećię ſię od niego wiele domagamy o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Geneſis 37. ait Joſeph: vidi per ſomnium quaſi ſolem & lunam & ſtellas undecem adorare me, ſpałem y mocnom zaſnął, y widziałem we śnie, że mi ſięſłonce, kſiężyc y gwiazdy kłaniały,

ſy. N. M. to figura, to táiemnica u Jozefa, ále to prawda pzećiwko nąm, że my ſobie źle tradycyą od Jozefa do ſiebie przenoſiemy, chćielibyśmy y życzemy ſobie od Boga, żeby nam wkáżdey okazyl ſłońce wſzelákiego ſzczęśćia przyświecało, chcemy żeby wnáſzych zámyſłach nie záćmiony kſiężyc przyświecał, żeby to wſzyſtko było iak *in plenilunio*, pełnia wdoſtatkach, pełniá wmáiętnośćiach, pełniá wintratach, pełniá wdługich látach, chcemy żeby było *Novilunium*, wnowych a nowych ſukceſſach, honorach, intrátach, chcemy żeby był záwſze *Creſcens*, żeby zawſze więcey á więcey do worka y ſzkatuły przybywało, chcemy żeby Prowidencya Pána Bogá náſzego rewolucye zawſze ſzczęśliwe známi odprawowała, żeby u nas iák wniebie zawſzé weſoło było, á iakże na to u Pana záſługuiemy oto *per ſomnium* iak przez ſen, bo cokolwiek dla Pana Boga robiemy, to oſpale, gnuſno, y leniwo robiemy, a przećię ſię zá tę oſpałą pracą wiele od Boga domagamy. *Lætiora, lætiora, fruſtra, cytharædus abeſt*, rzecz taka; przyidźie lutniſta do zápiłego Xanthuſa, zágra mu ná lutni, nie kontent złego grania Xanthus, wygnał go od ſiebie, wktotce potym zápomniawſzy że lutniſtę wygnał zawoła? *lætiora*, ey co ſkocznego weſelſzego zagray, a Ezop odpowie: *fruſtra lætiora cytharædus abeſt*, źleś ſię lutniśćie przyſłużył, boś go zdomu wygnał, á ktoż ći lutnią naſtroi, ktoć ná niey weſoło ſkoczno ma zágrać? Domagamy ſię u Pana Boga przez uſtawiczne prośby, ey Pánie niechże też wdomu moim będźie weſoło, niech będźie iak wtańcu wiaueczkiem, żeby to wſzyſtko było ſnadno iak wiąnki wił, niech parzyſto nierozerwanym wiankiem idźie intrata, odbyty, zyſki, przyiaćiele, ſzczęśćie *lætiora*. Niebożęta darmo *lætiora fruſtra*, bośćie ſię przez rozwiozłe żyćie waſze nieprzyſłużyli niebieſkiemu lutniśćie na to, żeby weſoło zagrał, była u wielu przez długie czaſy intrata, były piniądze, były tyſiące, a iakże ſię tego zażywało? czy ſię co ztego ná wypłacenie długow, na iałmużnę, na chwałę Boſką, ná zbawienie duſze, ná kupno nieba obroćiło? były u wielu dźiatki, przypatrował ſię Pan Bog iakie im wychowanie dawáno, iako ich wboiaźni iego ćwiczono, iako ſwowoli niedopoſzczano, była nie u iednego poſażna porządna zabieżyſta żona, przypa-

trował ſię Pan Bog iakie iey poſzanowanie dawano? było wręku rzemieſſo, przypatrował ſię Pan Bog czy ſię nienadrobiało wSwięta? czy ſię od roboty nád ſſuſzność niewyciągało, czy ſię zarobku ná piiatyki nie obracało, dał Pan Bog wielu rozum y obrot, powagę, *popularitatem*, y przypatrował ſię ieżeli ſię tego rozumu y obrotu ná zamieſzanie Oyczyzny y zruinowanie innych niezażyło? wſzyſtko ſię przeciw woli Bożey ſtało? aż tu iedną razą piniądze y fortuna zdomu, aż dźieci iedno po drugim wymieraią, aż rzemięſſo odbytu niema, aż Bog dopuśći że ow rozum y obrot piiańſtwo zámuli, czemu dla Boga nieſkoczno? *lætiora fruſtra*, boście ſię niebieſkiemu lutniście nieprzyſſużyli.

Wołamy, wzdychamy, ah moy miły Panie kiedyż nam wtey Oyczyźnie náſzey weſoło zagraſz? *lætiora* żebyśmy ſię pokoiem uciesſzyć mogli? o ſiła ſię u Boga domagamy á máło ſię ná to zaſſuguiemy; *Mater mea facta eſt meretrix*, powiedźiał Diogenes: Matka naſza Oyczyzna ſtała ſię nierządnicą, ná wielu mieyſcach wzmogło ſię żydoſtwo, przez arendy, przez wolne inſtigowanie ná Chrześćian, na poddanych, ná ſſugi, aż do wyſſania krwie Chrześćiańſkiey. Rozkrzewiły ſię ná wielu mieyſcach herezye, aż do wolney publiczney predykacyi; Otworzyły ſię Pſeudopolitye, aż do ſzarpania Boſkich rządow y ſądow około nas, czemu to tak poſtanowił? czemu tak á nie ináczey? Wzbiła ſię świeckich ludźi niekarność y duma, aż do podeptania Kośćielney Juryſdykcyi, rozwiozł ſię duch áż do pogorſzenia, wzburzyły ſię publiczne grzechy aż do zgubienia wſtydu, wiele ſię ich niewſtydźi, iáwnie ćieleśnie grzeſzyć, wiele ſię ich niewſtydźi wźiąć wydrzeć żonę cudzą, y znią niecnoty płodźić, rzadki urząd bez pychy, bez oppreſſyi ubogich, rzadki młody poczćiwie żyiący.

Tolle ſcopas, eiectamina verſa, zawołali u Lucyaná Boſzkowie ná Momuſa: niemaſz co robić á ty ſię też około śmieći moralnych bawiſz, weźmyi miotłę wymieć śmierći; Zaśmiećiły ſię Pańſkie kondycye łakomſtwem, fakcyami, y gonieniem prywatnego profitu, zaśmiećiły ſię woyſká niekarnośćią, y okrucieńſtwem nád nędzą ludzką, zaśmieciły ſię nie tak dwory iako pałace niewſtydami, zaśmiećiły ſię rady, *ceremonialitatibus*, zaśmie-

śmiećiły ſię miaſta zazdrośćią y zawźietośćią, zaśmiećiło ſię całe Kroleſtwo oſtydłą wiarą y nienabożeńſtwem, nie dźiwuymy ſz ſię też że Bog wźiąwſzy miotłę wymiata od nas to wſzyſtko, co by nas mogło ućieſzyć y uweſelić, chćielibyśmy od Boga żeby nam we wſzyſtkim błogoſławił, a niezaſługuiemy mu ſię na to.

A coż mowić zſtrony duſze y łaſki Boſkiey? po odpráwionych ſpowiedźiach domagamy ſię od Boga miłośćiwego lata, żeby to zaraz gdyby duſza zćiała wyſzła, proſto do nieba poſzła, a iakże ná to pracuiemy? albo do ſpowiedźi nie ugęſzczamy, albo ieżeli ſię ſpowiadamy to tylko że zwyczaiu álbo że Swieto, ſpowiadamy ſię bez pokory, bez wſtydu, bez ſzczerego żalu y ſkruchy, bez mocnego poſtanowienia. Powiada Maiolus, że u Juryſty Florentſkiego była towarzyſka małpa, pewnego czaſu uſiędźie Juryſtá u ſtołu, małpa niby ſię fraſuiąc zpuśćiwſzy łeb ku źiemi ſmutno ſtoi, obaczy to Pan y pyta ſię ſługi o co ſię to ta małpa fraſuie? odpowiedźiał ſługa? *Domine teſtam hollandicam confregit, ideo erubeſcit*, oto Mośći Panie farfurowy talerz ztłukła y wſtydźi ſię y weyrzeć ná ćieble od wſtydu nieśmie. Ah nieuwaga ludzka! małpa rozumu nie maią ca, że gliniane naczynie ztłukła, a tak ſię zawſtydźiła że y ſpoyrzeć od wſtydu ná Pána nie śmiała, á my tak wiele nie glinianych ále nieoſzacowanych naczyń Boga naſzego nátłukſzy, nie tylko ſię tego nie wſtydźiemy, ále ſię ieſzcze ztego chwalemy? á zaż to gliniáne naczyńie poczćiwość to wobyczaiach to wſprawach to wmowie ktorąśmy powinni zachować, a zaż to gliniane náczynie ſprawiedliwość wurzędach y ſądach, azaż to gliniane naczynie powinna protekcya Sierot y Wdow ubogich, azaż to gliniane náczynie zgoda, iedność, y miłość Chrześćiańſka? azaż to glinianne naczyńie przykazanie Boſkie, y *dictamina* zdrowego rozumu y ſumnienie, o nie gliniane to náczynia nie, á połomaliśmy ie nie raz, y potłukli nie tráfunkiem ále zdeliberacyą, wdomu Goſpodarza náſzego Boga, a ſtaniemyż przy konfeſſyonałach przed tym Panem náſzym wKapłanach zoſtaiącym, ſtaniemyż zpuśćiwſzy do żalu ſzczerego y zawſtydzenia głowę, do pokory ſerce? záwſtydziemyż ſię y zafraſuiemy żeśmy nie *teſtam hollandicam*, ále przykazanie Boga naſzego połamali? oto przyk łknąwſzy

ná ſpo-

ná ſpowiedź przeprawiemy hiſtoryą że ſię to y to ſtało, y ieſzcze ſię zſpowiednikiem nádyſputuiemy, że tak autorowie trzymaią, tym ſię zkładamy, y za takie nie ſpowiedźi ále hiſtorye y dyſputy chcemy mieć grzechow odpuſzczenie? zaiſte máło dla odpuſzczenia grzechow pracuiemy, a ſiła ſię domagać śmiemy. *Pecuniam meam intelligis & febrim non intelligis*, zawołała u Terencyuſza żona na męża ktorey choruiącey pod wezgłowkiem ſzukał y ſzperał pińiędzy, a na co chorowała ani uważał ani ſię pytał ná co chora, wieſz mężu gdźie piniądze, á niewieſz y nieuważaſz gdźie boli. Szukamy my odpuſzczenia od Pana Boga grzechow, á kiedy co za grzechy ućierpieć to my tego nierozumiemy.

Wyćiągamy od Boga y o to go proſiemy uſilnie, żebyśmy wgrzechy nie wpadli, á niechcemy ſię pilno okazyi od grzechow wyſtrzegać, ále ſię wnie dobrowolnie wdawámy. Mowićie nie raz, Oycze miły coż iuż zduſzą moią mąm czynić, co raz wteż grzechy wpadam, iużći mi to o zbawieniu deſperować przydźie, upłaczę ſię ná ſpowiedźi, wynidę zKośćioła znowu wteż grzechy wpadam. Stoyćie deſperaći? ſiła ſię domagaćie, á ſámiż ſobie do grzechow okazyą dawaćie. *Vide ne in templo ſit dolor, in domo autem manſerit impietas, vide ne in Eccleſia ſingultias & domi ſceleribus corrideas*, mowił Gennadius młodźianowi, płakał przed nim młodźian ſerdecznie ſkarząc ſię ná ułomność ſwoię, odpowie mu Gennadius, płaczeſz ná ułomność twoię, á ná coż wdomu okazyą iáwną do grzechu chowáſz? ſkarzyſz ſię że ſię od ſwowolnego ćiała grzechow utrzymać niemożeż, tyś winen bo też wdomu ſłużbiſte, też pokątne zchadzki y konferencye, też czytania Ksiąg ſzpetnych, co y przedtym, á po nich zamyślanie ſię; á iákże ty śmieſz domagać ſię od Boga łaſki do przełamania pokuſy? w ktorą ſię ſam dobrowolnie narażaſz? wżdyć to Benedykt ućiekł ná puſzczą, á dogoniła go tam pokuſa zowey niewiaſty, ktorą ieſzcze wdźiećinnych latach przed lat ſzeſnaſtą widźiał? y tak mu dogarała tá pokuſa że ſię tarać po ćierniu muſiał. Wzdyć to Martynian ná puſzczy oſiwiał, a diabeł go do matni ſwoiey nápędźił. y byłby go przełamał, gdyby ſię był raz y drugi wogień nie wrzućił, á wy wogniu a ie-

ſzcze dobrowolnie zoſtaiąc opalić ſię niechcećie, á wy między ſadzami uczernić ſię niechcećie, y tego ſię cudu od Boga domagaćie. Wzdyć to ſtarzec Medardus gdy iuſz prawie umierał, iedna świątobliwa Pani chćiała przynaymniey zdaleka patrzyć na świętą śmierć iego, zakradła ſię iakoś, á umieraiący ſtarzec po. dnioſzſzy ſtrupiałey głowy rzecze: *Chariſſimi filioli! mulieri ſ venenum alicubi adeſt, quia in mortuis membris adhuc ludere vult tentatio,* á ludźie zá zaſłonámi po kątach nie woczach ludzkich, á ludźie nie ſtarcowie ále młodzi chcąc byc bezgrzeſznymi wyćiągaią ná Bogu, żeby okazyi nieumykáiąc, żeby nie pracuiąc, ſama ich pokuſa odbiegła, o ſiła ſię domagaćie á mało pracuiećie. Wżdyć to Antoni Puſtelnik ná puſtyni nápadł ná trzos złota, ktory diabeł podrzućił, odſkoczy mowiąc: *aſpis avaritia, per virulentiam voluit approximare cordi,* á my przy lichwach, przy nieſłuſznych ná profity wynálazkach, chcemy umieć umiarkowaną chćiwość? zapráwdę ſiła ſię domagamy, á mąło na to pracuiemy. Nuż ieſzcze, chcemy y tego ſię domagamy, żebyśmy dobrą śmierćią umarli, *moriatur anima mea morte iuſtorum,* á wżyćiu náſzym nic na to ńierobiemy, *ponite oſſa mea iuxta oſſa iuſti huius,* mowił fałſzerz Prorok do Synow ſwoich: po śmierći moiey pochowaycie mnie wgrobie tego Swiętego męża y kośći moie położćie podle kośći świętych iego. To my tak, niech śmierć będźie święta, żeby kośći uſzły zá relikwiie święte, a wżyćiu nic ſię ná to nierobiło. Chcemy umierać wpokućie Piotrà, wſkruſze Magdaleny, wſzczęśćiu łotra dobrego, á wżyćiu ſwoim uſtąpiliżeśmy wſtecz od grzechow iako ći grzeſznicy? Ná śmierći godźinę poſpolićie pokutę y poprawę odkładaćie, day Boże tam ſię uſprawiedliwić, ále mi to tkwi wgłowie, co powiedźiał kaznodźieia Papieſki: *in illo punćto, bina nos pericula expećtant vel converti volemus & non poterimus, vel poterimus & nolemus.* Naprzod *non poterimus* niebędźiemy mogli bo ieżeli ſię zechcemy Bogu uſprawiedliwić, żona nie każe kapłana áni przyiaćiela záwołać, żeby nas kapłan niepomieſzał, żeby przyiaćiel do teſtamentu nie naglił, tym czaſem ſmierć nadeydźie. Choćbyśmy teſz chćieli przy śmierći pokutować, iuſz niebędźiemy mogli, bo czaſu do rekollekcyi iuſz nie będźie. Ale iak

tylko

tylko záchoruię zechcę ſię ſpowiádać, niepewna to, [illegible] cię Medycy námawiac będą żebyś ſpowiedź do iutra odłożył, á tym czaſem teyże nocy bez duſzé zoſtanieſz. Dopieroſz gorſza; *poterimus & non volemus* choć będźiemy mogli przy śmierći pokutować; á coż potym kiedy nie będźiemy chćieli, á zaż máło takich doſperatow było, á przećię ſię dobrey śmierći domagali, choć zá żywota na nię nie robili.

Náoſtátek domagamy ſię wniebie być; á ná niebo y zbawienie duſzy nie tylko nic robić nie chcemy, ále otym niepomyślemy. Mowi Ezechiel wRozdźiale 1. *ſimilitudo bovis a ſiniſtris ipſorum quatuor*, á wdźieśiątym Rozdźiale ow woł obroćił ſię wCherubiná, *ſimilitudo Cherubin a ſiniſtris ipſorum quatuor*, Naſzći to Prorok wytknął, duſza náſza iáko woł leniwo ná niebo robi, á chcemy być wniebie Cherubinámi. Wiele nas takich; ktorzy zpoyrzawſzy wzłe życie ſwoie y gnuſnę, tak ſię o zbáwienie duſzy ſwoiey nie fraſuią iákby żelazny liſt y dyploma do nieba zapewne mieli. Ey dla Boga Jakub puſtelnik za ieden grzech ćielesny wktory raz znatarczywośći ſzatanſkiey wpadł, dźieśięć lat wgrobie leżał álbo klęczał, kośći trupie ná bok odłozywſzy, nie śmiał wniebo oczu podnieść, mowiąc do ſiebie: *putaſne miſer quia tibi DEUS propitius erit?* á ziołkami ſię tylko ktore nad grobem roſły poſilał, á my choćieśmy iawni y wierutni grzeſznicy y winowáycy, á nic ſię o niebo nie fraſuiemy. Raz Reſcheli, *Status Miniſter* wGallyi, weźmie Sferę y obraca, widząc ná niey Kroleſtwa y Prowincye, tak ſię potężnie zámyślił iakby ie Francyi podbić, że mu kilka kropel ná czole potu wytryſnęło; y nápiſał Hiſtoryk *Grandis ejus cogitatio ſudat.* Stoi przed námi Sfera ſzczęśliwey wieczności, ſtoi przed námi Sfera drugiego świata y ná nim nowego żyćia nieśmiertelnego, pomyślemyż też kiedy o tym; aż do zapocenia. Zyiemy tak długo, pomyśliliżeśmy też kiedy o tym; co to być błogosławionym ná wieki y iako tego błogosławieńſtwa doſtąpić? pomyślemyż kiedy o tym co to być obywatelem niebieſkim. Tak wiele razy słyſzyćie ná Mſzy bá y ſami wſkładźie Apoſtolſkim mowićie, *expecto reſurrectionem & vitam venturi ſaeculi*, á popomyśliemyż kiedy zkruſzonym ſercem, o Boże á ná iakieſz ia

ſię

ſię też życie pośmierći doſtanę? wiele ſię domagamy á máło albo nic nierobiemy.

Powiadá Maſſenius, wnyidźie czáſu iednego goſpodarz do obory, á tu ſię po oborze woły roſzkakały rozgźieły pyta ſię ich goſpodarz coż wąm to moie wołki weſołego? odpowie znich ieden: *Somniavimus nos in campum ituros* odpowie goſpodarz, *in campū ituros? ſed prius araturos, poſtea pabulaturos*, wierzę śniło wąm ſię że poydźiećie wpole ná paſzą, o nie tak, poydźiećie ná rolą ále naprzod orać á potym ieść. To tak y nam ſię śni że poydźiemy do nieba, á robić nam ſię iák leniwym wołkom ná niebo niechce. Owo Dyogenes przyſzedł między Athenczykow kiedy ſwoie, *negotia* traktowáli, ſłucha o czym rádzą, aż tám iáki táki ſwoie pretenſyę przekłada, mnie to zá moie uſługi náleży, mnie ta nágroda powinna. zrozumiawſzy rzeczy Dyogenes, wyprowadźił ich zowego mieyſca y zaprowadźił ich przed Kośćioł Dyány, gdźie kupa było ubogich, pyta ſię tedy owych ubogich każdego zoſobná, czemu ty nie robiſz? każdy znich odpowiedźiał że niemogę, bom kaleka ná ręce, iá niemogę robić bom kaleka ná nogi, iá niemogę robić bom kaleka ná oczy. Doſtanie gdźieś piniędzy Dyogenes, pocznie nimi trząſać między dźiadami, aż tu iáki táki rękę po iałmużnę wyćiąga, aż tu kulawi ná ſzczudłach ſię ubiegaią; y rzecze Dyogenes do Athenczykow: *ſic populus Athenienſis æger ad laborem, valet ad accipienda præmia*. Tak Athenczykowie wiele ſię domagaią á máło álbo nic nierobią, kiedy do prácy, do roboty, to chorzy, á kiedy do wźiątku to zdrowi. Táka y náſza żebracka fantazya, wyćiągamy ręce do Boga o chleb; *da nobis panem*, wyćiągamy ręce do nieba, *adveniat regnum tuum*, domágamy ſię od Páná Bogá kroleſtwa niebieſkiego, á máło álbo nic ná nie nie robiemy. *Dies formabuntur & nemo in eis*, mowi Pſalmiſta dźień po dniu idźie, *& nemo in eis*, á zaſſug y heroicznych aktow do oſiągnienia nieba potrzebnych niemaſz, *Eqvus pallidus & qui ſedebat ſuper eum nomen illi Mors*, mowi piſmo S. iuż nie ieden znas iáko śmierc wybladł od niecnoty, od choroby, od piiáńſtwa, od zazdrośći, iuż po nas zaiezdza piekło, *infernus ſequebatur*

quebatur, á my śię postaremu do roboty ná niebo niemamy, day nam Boże lepszą na potym reflexyą, Amen.

Ná Niedźielę Przedmięśopustną,
Et aliud cecidit in terram bonam Luc: 8.

CO to iest dla Bogá, że y słowo Boże do nas, y my do słowa Bożego iákoś szczęśćia nie mamy? wszystkich Kazáń ktorych słuchamy ledwo czwarta część ná duszy nászey pożytek uczyni. Coż tedy ná tym kázaniu czynić będźiemy? oto przed wami racye y przyczyny dla ktorych słowo Boskie, pożytku wduszách wászych nie czyni Ad M. D. G. przełożę.

Podzmysz zaraz do rzeczy samey. 4. *Regum Cap:* 5. *dixit Naaman ad Elisæum, Obsecro Domine concede mihi servo tuo, ut tollam onus, duorum burdonum de terra:* uleczył od trądu Hetmana Syryiskiego Elizeusz; w Jzraelu, więc proszę ćię Proroku żebym mogł wźiąć tey źiemi ná ktorey iest uleczony dwa wielkie kosze, żebym to mieysce, gdźiem się zwykł modlić obsypał nią ná wieczną pamiątkę dobrodźiestwa wźiętego. y dobrze on to uczynił, bo to znábożeństwa uczynił. Ale my źle czyniemy, przyidźiemy do Kośćioła słuchać słowa Bożego y obsypiemy sobie głowę y pámięć troskliwymi myślami, myślami około tych źiemskich rzeczy, tu zambony káznodźieiá Kazanie powiada, á myśli násze troskliwe około gospodarstwa y prowentow, po ulicach, po rynku, po wsiach, lataią; Obsypuiemy się źiemskiemi rzeczami, bo podczas Kazania bespiecznie zsobą rozmawiamy, listy y nowiny á ieszcze głośno zśmiechem czytamy, proszkiem się częstuiemy. A iakże to zKazania mámy mieć pożytek kiedy go pilno zuwagą niesłuchamy? U Ammonitow, gdy Boszkom pogańscy kapłáni dźieći przez ogień ofiarowali, żeby niesłyszały mátki płaczących dźiatek, łoskot wielki wKośćiele czyniono, *tympana pulsabantur*, *strepitus ciebantur*. Tak u nás pod czas Kazania bywa, *strepitus ciebantur*, náprzod uczyni łoskot węłowie zły duch przez rożne myśli, tak gwałtowne, że zamyśliwszy się niemożemy tego słyszeć co Kaznodźieia ná po-

prawę żyćiá náſzego zambony prawi, potym przyidźie kto pod czas kázania to krewny, to przyiáćiel, to znáiomy, nu ſię zprzychodzącymi witać, nu perory prawic, kłánianiem ſię ſobie ſzeleſt po Kośćiele czynić, *ſtrepitus cientur*, wychodźi kto zKośćioła podczas Kazaniá, nu ſię oglądać *ſtrepitus cientur*, a tym czaſem reflexyi potrzebnych y ten nie ſłyſzy co przychodźi y ten co odchodźi, y ći co podle ſiedźieli ſłyſzeć ńiemogą, y tak zKazánia niemaſz pożytku.

Nuż piſze Plutarchus in Dione, przyiáćiel Dyonizyuſza gdy tegoż Krola wygnano zKroleſtwa, upatrzywſzy czas, piſze liſt do niego przez poſłańca wiernego, wktorym liśćie dawał mu znáć, teraz ſię wracáy, teraz Kroleſtwo znowu odbierzeſz. Poſłániec ow liſt włożył wpieczęnią, á pieczęnią wtorbę, kiedy go ſen wpolu zmorzył, położył ſię ná ziemi y torbę przy ſobie, y zaſnął; wtym wilk nádſzedł, mięſo zwąchał, zwąchawſzy torbę zpieczęnią porwał, trudno go było gonić, y tak dla zaſpania poſłáńca, Dyonizyuſz ſię do Kroleſtwa niewroćił? Toż ſię y ná Kazaniach częſto trafia, záłiędą ludźie wławkach ná Kázanie, ba y porozwalaią ſię po ławkach, Kaznodźieiá potrzebne rzeczy bo o ſpoſobach iáko doſtać Kroleſtwa niebieſkiego powiada, á tym czaſem kiedy to Kaznodźieia powiada, ludzie wnáylepſzą ſpią ſmaczno ná obiedwie uſzy, y tak dla nieſzczęśliwey gnuſności y oſpalſtwa ſłowo Boſkie wludźiach pożytku nie czyni.

Nuż 4ti. *Regum* 4to. mowi Elizeuſz do ſługi *pone ollam grandem & coque pulmentum filiis Prophetarum, & invenit vitem ſylveſtrem & collegerunt ex ea colocyntidas, cumque guſtaſſent exclamaverunt mors in olla, vir DEI mors in olla.* gorzko y bardzo gorzko śmierći ſię prawie rowna. To tak bywa ná Kazaniach, poſtawią przed nami Kaznodźieie potrawę zbawienną, zaprawną rożnymi do zbawienia ſłużącymi reflexyami, iż li ta potrawa będźie zaprawiona ſzczerą prawdą, iuż tam ſłowo Boże pożytku nieuczyni; bo ie cholera zatłumi, ktora ſię poſpolićie wſłuchaczach burzy, kiedy im Kaznodźieiá o grzechy wktorych leżą prawdę powie. Taki był ſłuchac Herod, kiedy go Jan S. upominał o inſze grzechy do ktorych ſię tak dalece nie

czuł, *audiebat illum libenter & multa faciebat propter illum.* Kiedy go zaś tknął o publiczną ćielesność y o cudzą żonę tak się rozgniewał że głowa S. Janowi zpadła. Niechbym ieno y ia choć zEzechielem Prorokiem tym ktorzy się czuią do tego, że swoie dobre mienie funduią ná lichwach, ná zdradach, ná krzywdach powiedźiał: *divitias ejus & thesauros quos collegit dabo gratis & divitias quas fecit non in judicio derelinquet & in novissimo suo erit insipiens.* Coż ći nieboże po tych piniądzach y zbiorach y źle nabytych dobrach, otoć ie Bog przez śmierć wydrze, á komu inszemu da? Cożći potym kiedy będźiesz umierał, nie będźiesz ich mogł zażyć, testamentu nie uczyniesz, za duszę nic nie zostawisz, cudzego nie oddasz, duszę wyźioniesz, dokądżć się obroći, podobno do piekła, á piniądze wcudze ręce, będą zá nie iedli, pili, stroili się, Boga obrażali, á ty zpiekła ná to patrzyć będźiesz ná większy żal twoy; Niechbym ktorzy się czuią do tego rzekł zMicheaszem Prorokiem. *Audite filii Iacob, qui violenter tollitis pellem eorum desuper, & carnem eorum, desuper ossibus eorum, & non habetis cor supra afflictionem eorum conteram vos in mendicitate.* Słuchayćie Synowie, po maiętnośćiach waszych, po urzędach waszych, ktoreśćie zwyniszczonych ubogich skorę zdźierali, y do ostatka przez egzekucye mięsośćie zkośći odarli, żeśćie nád ludzką nędzą miłośierdźia nie mieli, zetrze Bog duszę waszę, że śmierdźieć będźie, nie ieden wołać będźie, bodayże zpiekła nie wyirzał, o iákobym to mowiąc wielu ná się obraźił, gniewalibyśćie się, á nie masz o co, bo to nie iest wasz przyiaciel, ktory wąm otokiem ranę zasklépi, ále to przyiáćiel co otok zniey wyćiśnie. Nie to wasz przyiaćiel, gdy się łoszko zaięło á wy śpićie, on was nie tylko sąm nie budźi, ále y drugim budźić nie każe; ále to przyiáćiel, ktory obaczywszy że łoże gore okrzyknie was, wstań, oto zgoreiesz, ućiekay poki masz czas. Jeżeli ktory zsłuchaczow potępiony będźie, dopieroż Káznodźieia, ktory prawdy nie mowi y ná Kazaniu oczu nie otwiera, daleko głębiey wpiekle będźie.

Ze słowo Boskie nie czyni pożytku wyśćie winni, bo wy ná Kazaniu myślićie sobie co Jzaiasz wRozdźiale 30. *Loquimini*

mini nobis placentia, chcećie żeby was Kaznodźieia ná Kazaniu głaskał, tego tylko Kaznodźieię radźi słucháćie, ktory ná grzechy ostro nic nástępuie, ktory grzechow nie rozćiera y nie exageruie, *loquimini placentia*, iakież to *placentia?* To to *placentia*, áż miło gdy Kaznodźieia dobrze nąm zawsze tuszy, y zbawienie nam choć wielkim grzesznikom, y niebo obiecuie. To to *placentia* kiedy kaznodźieiá ná Kazaniu, *exhibet auditori DEUM mancum, ostendit ei misericordiam, & non ostendit justitiam*, co zPana Boga ná Kazaniu kalekę czyni, kiedy tylko rękę miłosierdźia, ktorą Bog grzesznych do siebie poćiąga pokazuie, á o drugiey ręce sprawiedliwośći, ktorą odepchnąć od siebie y karać ná wieki może niewspomina. To to *placentia*, aż miło słuchać, kiedy to Kaznodźieia powiadá ná Kazaniu historyie ućieszne, co do dyskursu przy stole dla uciechy służyć mogą. *Erit tempus* mowi Paweł S. *cum sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria coacervabunt sibi Magistros prurientes auribus* żeby tylko ná Kazaniu mowic, *ad sua desideria*, niech się co rzecze około zbawienia y poprawy obyczaiow, o nic tu po mnie ná kazániu, drugi raz iuż nie przyidę, ále ieżeli przyidę to ná koniec, gdy się iusz Kaznodźieia wygada. Ták my się sprawuiemy ná kazaniach iáko Athenczykow wyráźił Demosthenes. Przyszedł między nich ná radę, począł im gruntownie proponować: Pánowie moi, ieżeli chcećie żebyśćie zswoią Rzecząpospolitą wcale byli záchowani, trzeba to y to poprawić; kiedy Demosthenes o poprawie mowić począł, przestali go Athenczykowie słucháć, á zsobą poczęli rozmawiać; postrzegszy to Demosthenes porzućiwszy o poprawie mowę: rzecze Athenczykom; *rem vobis dicam jucundam*. Powiem wąm rzecz poćieszną aż wszyscy przestali gadac, ucha tylko nadstawiali co Domesthenes powie, kiedy to Domesthenes widźi iáko go chcą pilno słuchać, powiada im historią táką: ztego miasta nászego Athen, chcąc ieden do miásta odległego o kilka mil zaiechać, náiął sobie osła, náiąwszy wsiadł ná niego y iechał, á przy ośle szedł gospodarz owego osła, gdy było ku południowi, y skwar od słońca siedzącemu ná ośle dokuczał, zsiadszy zniego stanął po tey stronie po ktorey ćień był od osła, postrzegszy to gospodarz osła,

poczuie

pocznie go zpod ćienia wypychać, mowiąc: tyś u mnie náiął prawda osła, ále nie ćień od osła; ten zaś co osła naiął, zkłada się tym, że osieł y ćień nierozdźielnie zsobą chodzą, y tak od słow przyszło do tego że się y pobili; to powiedźiawszy Demosthenes, chce zrátusza wychodźić, á wtym go Atheunczykowie przytrzymuiąc pytali: *quis finis causæ;* do czego to stosować tę historią, á Demosthenes rozgniewawszy się rzecze: *de umbra asini audire cupitis & de Græciæ salute audire non vultis.* Tak ludźie rádźi słuchaią, kiedy im Kaznodzieie ná Kazaniach powiádaią *curiosa, iovialia,* hystorye álbo bayki poćieszne, á kiedy o poprawie życia, o zbawieniu duszy, o strásznym sądzie Boskim, y o Smierći o pickle powiada, to oni uszy zátulaią. A iakże to ma być pożytek ztakich kazań.

Ze słowo Boskie nie czyni wludźiach pożytku, i szcze iest y ta przyczyna, ktorą Chrystus wdźisieyszey Ewangelii wyraźił *aliud cecidit supra petram,* że słowo Boskie pada ná opokę kámienną, wiećie że gdy có padnie ná kamień odskoczy odniego y odbiwszy się gdźie indźiey padnie. Tak y słowo Boże pożytku wludźiach nie czyni, bo choć pádnie ná serce ludzkie, á coż potym kiedy się od nich iák od kámienia odbiie, iáko mowi Paweł S. 2. ad Cor: 2. *non sumus sicut plurimi adulterantes verbum Dei* á ktorzyż to *adulterantes,* oto ći ktorzy słowo Boskie nie sobie ále komu inszemu przywłaszczaią, nie do siebie ále dokogo inszego stosuią. Uczyni kaznodźieia reflexyą ná ten álbo ow występek, ktoż go zwas do siebie stosuie? kto pomyśli mnie to tu Bog przez tego Kaznodźieię upomina, mnie się to trzeba poprawić, niepomyślićie o tym; ále raczey do kogo inszego słowo Boskie stosuiećie. Ná tego to Káznodźieia mowi, temu to służy. Pisze Segniér że wiednym mieśćie była urodzeniem y dostatkami przezacna matroná, ále ladaiakiey sławy dla życia ladaiakiego, przestrzeżony Kaznodźieia owego miasta, poszedł do niey upominał raz y drugi żeby się poprawiłá, kiedy upominanie nie pomogło pogroźił iey, poniewasz się poprawić niechcesz oto ćię ná Kazaniu poprawić zechcę, ná tę Kaznodźiei pogrożkę niedbała ona swywolnica, y owszem bespiecznie poszła ná Kazanie, y przyszedszy woczach Kaznodźiei usiá-

dła

dła, detonuie tedy Kaznodźieia náprzod wpospolitośći ná zgorszenie, y przyda: mam kartkę y na kartce imię napisane tey, ktora inszych gorszy, przeczytąm ią wąm, álbo dam pokoy, raczey uczynię tak, zpuszczę z Ambony tę kartkę, ná ktorą taż kartka padnie, tá iest ktora się powinná do grzechow poczuwać y poprawić się. Zrzući Kaznodźieia zambony kartkę leći kartka á tu iaka táka dobywszy chustki odgania kartkę od siebie żeby ná nię nie padła. Czy to historya czy imaginacya niewiem, ále iá to tak na waszę naukę obracam, wypuśći zkazanice kaznodźieia nie pisane na kartece ále wymowione słowo Boże, reflexye ná ten albo ow grzech uczyni, á wy co czynićie; od siebie ná kogo inszego zganiaćie, nie mnie to ále temu, ále tey służy co Kaznodźieia mowi. O nie ták powinno być. Woła Kaznodźieia *ejice ancillam*, dopieroż zawoła porzuć cudzą żonę, niebyway tam, nie szukayćiesz po cudzych domach, dworach, kámienicach, ále patrzćie ieżeli między wami czego takowego niemasz, á przynáymniey popytayćie między czeladką, y sługami iak żyią? Zawoła kaznodźieia, *qui amat periculum peribit in eo*, patrzćiesz ná siebie, ieżeliśćie okazye wszystkie ktore wás psowały odrzućili? Ale to nasze nieszczęśćie, że każdy znas ná kazánie idźie iak krayczy do stołu ná bánkiet; pokraie podźieli y temu y temu poda, tego y tego poczęstuie, á sam nic nie skosztuie. Tak czynićie ludźie, będźiećie ná kazaniu, usłyszyćie ná nim reflexye y inwektywy ná grzechy aż wy drugich częstuiecie, to do tego, to do owey stosuiećie, á sámi się nieczęstuiećie, to się mnie tyka, mnie się wtym poprawić trzeba. Postawi kaznodźieia potrawę zEcclezyastyka, *qui foveam fodit incidit in eam, & qui statuit lapidem proximo, offendit in eum, & qui laqueum alii ponit, peribit in illo.* strzeszćie się ludźie dołkow pod innymi kopać: be wnie sami wpadniećie, aż wy kogo inszego tą potrawą częstuiećie, dobrze to ná mego adwersarza, ná niego to, bo mnie raz podszedł ná ratuszu, wcechu, wpromocyi. O nie tak! sami ieno się tesz poczęstuyćie, ná mnie to przymuwka, bom podszedł nie raz sąsiada moiego wkontraktach, wsprawach u sądu, niedochowałem słowa, wielem sideł fakcyami, niespokoyną głową na drugich zakładał, nie ieden się

prze-

przeżemnie iák przez kamień ná ſławie, ná fortunie obalił? Poſtawi kaznodźieia potrawę zEwangelii Łukaſza S. *Beati pacifici quoniam filii DEI vocabuntur.* Ey ludźie mieyćie ſię do pokoiu, niech między wami nie będą ſciſſye, diffidencye; iuż ſię też czas pogodźić? aż iáki táki kogo inſzego częſtuie, o dobrze to ná Panow, onym to ſłużу, bo ſię oni nie zgadzaią; o nie tak, ſami ieno ſię też poczęſtuyćie, ná mnie to gas, bo niema przedemną ſąſiad pokoiu wizbie ſwoiey właſney, niema pokoiu komornik ubogi, dla nieſpokoyney głowy moiey, pełno mnie po Rátuſzach y ſądach, mnie ſię to trzeba popráwić; Poſtawi kaznodźieia potrawę zkſiąg Machabeyſkich zRozdźiału. 4. *Paenitentiam agite appropinquavit Regnum DEI,* iuż niedaleko inſzy świát, czaſby pokutować aż wy tą potrawą ſtarych częſtuiećie o dobrze to na ſtarych, Boże im odpuść, iuż ſię ſtárzeli a przećię nie nábożni, ladaiako żyią. O nie tak, ſami ieno ſię poczęſtuyćie. Ná mnieć to gas, bom y ia powinien być gotowy káżdego dnia y godźiny ná śmierć, á ná coż odkładąm pokutę, á coż zBogiem ſię moim nie iednąm, ktoż wie czy nie dźiś umierać Bog każe? Poſtawi kaznodźieia potrawę zEwángelii Matheuſza S. zRozdźiału dwunáſtego. *Dico vobis quoniam omne verbum otioſum quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die judicii;* aż wy tą potrawą częſtuiećie innych, dobrze to y ná tego, y na tę, bo máią niewyparzone gęby; o nie tak, ſiebie ieno też poczęſtuyćie: mnieć to ſłużу bom y ia gadatliwa, náymiley mi o ludźiach gadać, każdego obmowię, ba y oſzkaluię, co tu uſłyſzę to gdźie indźiey zanioſę, przez co między ludźmi niezgody ſieię.

Poſtawi kaznodźieia potrawę y zawoła ná zbytkuiących wſtroiach, wpotrawach, y nápoiach, aż wy tą potrawą częſtuiećie Panow, dobrze to ná Pany, bo ći częſtuią, ná bánkiety ná winá cukry zwierzyny potráwy wiele łożą, dobrze to na Panie, bo ſię aż názbyt wſtroiu przeſadzaią, y przez to fortuny mężom y dźiatkom tracą. O nie tak, poczęſtuyćie ieno też ſiebie, y wy ubodzy y pracowići ludźie, co to przez tydźień zarobićie to wſiwęto przepiiećie, azaż by to nie lepiey ná żonę ná dźieći, ná podatek y ná chorobę záchować, niżeli przepić, álbo wkarty

ztraćić? mnie to służy co kaznodźieiá powiedźiał, á zátym mnie sie trzeba poprawić, ale że to co na kazaniu słyszemy, pospolićie nie do siebie ale do kogo inszego stosuiemy, dla tego się tesz nie dźiwuymy, że słowo Boskie wnas pożytku nie czyni; osobliwie też y dla tey ieszcze przyczyny, że kiedy kazania słuchaćie, nie iako słowa Boskiego ale iako słow y konceptow kaznodźieyskich słuchaćie, y ztąd kiedy kaznodźieia komu przymowi, nie Duchowi S. ále Kaznodźieyi to przypisuiećie, że was ná kazaniu tknął, na niego się skarżyćie, á ná to się niereflektuiećie co Chrystus swoim Apostołom powiedźiał: *nolite cogitare quid loquamini: dabitur enim vobis in illa hora quid loquamini Mat:* 13. y u Marka S. *non enim vos estis loquentes sed Spiritus Sanctus*, y dla tego Jan S. Kaznodźieia żarliwy słuchaczow swoich przestrzegał, *ego vox clamantis*, ieżeli chcećie żeby moie Kazanie wduszach waszych pożytek uczyniło, *non quis sum sed quid loquar, attendite, non personam sed verba DEI considerantes*, mowi Emissenus: niepatrzćiesz ná osobę moię ále słowa Boskie ktore do was mowię uważayćie. Tak osobie trzymał y Augustyn S. *Ego quid sum? nisi cophinus seminantis, ille in os meum ponere dignatus est, quæ vobis spargo, nolite attendere ad vilitatem cophini, sed ad claritatem seminis & potestatem seminantis*, życzyćie sobie żeby Kazanie moie pożytek wwas uczyniło, słuchayćiesz go nie iákby ie Augustyn ále iákoby ie Duch S. przezemnie do was mowił. S. Wincenty wielki Kaznodźieia miał to szczęśćie do ludźi, że się im Kazania iego podobały, y dlá tego też rádźi go słuchali, trafiło się czasu iednego, że ziego Kazania niekontenci byli, ná ktore się on zwielką usilnośćią gotował, kiedy się go pytali, Oycze powiedzże nam, czemu to dźisieysze twoie Kazanie takiego pożytku wduszach nászych nie uczyniło iáko przeszłe: odpowiedźiał Swięty: bo dźiś Wincenty miał Kazanie, a przedtym Duch Swięty, chocby się Kaznodźieia náybardźiey ná Kazanie gotował, náygorętszey práwił, bez Ducha Bożego słowa iego pożytku nieczynią. Chcećie N. M. żeby słowo Boskie uczyniło wduszach waszych pożytek, słuchayćiesz go nie inaczey tylko iákoby Bog przez Kaznodźieię do was mowił, bo lubo się Kazanie zwierzchu słowem

Kaznodźieyſkim udaie, ále wewnątrz ieſt ſłowem Boſkim iáko świadczy Paweł S. ad Theſſal. 2. *cum accepiſſetis a nobis verbum, accepiſtis illud non ut verbum hominum ſed ſicut verbum DEI.* Na Kazaniach ſą uſta, głos, mowa Kaznodźieyſka, ále w tych ſłowach ieſt ſprawa y moc Ducha S. ktora przez uſta Kaznodźieyſkie ſerce ludzkie kruſzy y odmienia, ſłowa Kaznodźieyſkie do ucha, ále ſłowa Boſkie do ſerca przenikaią, *vivus eſt ſermo DEI & efficax, penetrabilior omni gladio ancipiti, pertingens uſque ad diviſionem Spiritûs: ad Hebr: 4.* Chcećie żeby ſłowo Boże pożytek wduſzach waſzych czyniło, ſłuchayćieſz go nie iáko ſłowa ludzkiego, ále iáko ſłowa Boſkiego: niech iákiſzkolwiek Kaznodźieiá ma Kazanie, ná oſobę iego niepatrzćie, ále co Bog przez niego do was mowi to uważayćie, á przytym Boga proście, żeby przez Kaznodźieyſkie uſta do ſerca waſzego mowił? inaczey ieżeli Kazania nie iáko ſłowo Boſkiego ále iáko ludzkiego ſłuchać będźiećie, ſłowo Boſkie żadnego pożytku wduſzach wáſzych nieuczyni.

Ná oſtatku 3. *Reg: Cap: 19. proiecit ſe Elias & obdormivit in umbra Juniperi, & tetigit eum Angelus Domini & dixit: ſurge & comede, comedit bibit, & rurſum obdormivit.* Tak my ſię ſprawuiemy ná Kazániach, uſłyſzęmy zbawienną reflexyą ná Kazaniu, wbiiemy to ſobie wgłowę, Kaznodźieia zambony zeydźie, wy też zkośćioła do domow wáſzych wynidźiećie aż owo ſłowo Boże nie długo ſię oſtoi, poydźie ná wiatr. Chrześćianie pod utratą zbawienia duſzy, koniecznie potrzebá by naywiękſzą krzywdę y urázę bliźniemu dla miłośći Boſkiey, darować, máło to, trzeba *imperativum modum,* rozkaz Zbawićiela wypełnić. *Diligite inimicos veſtros & benefacite his qui oderunt vos,* á wy nie tylko niekochaćie, ále y ná ſławę, ná poczćiwość, ná urodzenie, ná honor y zdrowie nieprzyiáćiela náſtępuiećie; á wy nie tylk nieprzyiáćiołom dobrze nie czynićie, ále im gdźie możećie do dobrego mienia przeſzkadzaćie, zapewne zbawieni nie będźiećie; tknie was to wſerce, á dobrze mowi ten Kaznodźieia, otoż ſię przełámię y poprawię. Chrześćianie pod utratą zbawienia, ieżeliśćie komu wdyſkurſach czy żartobliwych czy gniewliwych odebrali ſławę, powinniśćie ią wroćić, obmowili

willśćie Pana tego, oſzkálowaliśćie poczćiwą Matronę, oſzpećiliśćie ięzykiem waſzym poczćiwego żyćia wdowę, poczerniliśćie ięzykiem waſzym ſławę niewinney Panny, wyśćie żartem mowiłł, ále oni honor ſwoy u ſłachaiących nie żartem zgubili, ieżeli chcećie być zbawieni trzeba tym wſzyſtkim honor y poczćiwoć wroćić. Chrześćiánie pod grzechem ćięſzkim nie tylko ſię piſać, ále y] czytać paſzkwilow nie godźi, bo iáko nie tylko ten grzeſzy, kto kogo ćięſzko diffamuie, ále y ten co diffamacyi ſłucha, mowi Auguſtyn S. tak nie tylko ten, ktory paſzkwil piſze, ále y ten ktory go czytá ćięſzko grzeſzy, iakoż ſamibyśćie nie byli rádźi gdyby ná was paſzkwile piſano y czytano, tknie was y to. y przyznaćie, dobra to do duſzy moiey reflexyá, ktorey do tych czas nie miałem, muſzę ſię poprawić. Chrześćianie pod utratą zbawienia niegodźi ſię krzywdy piekielney ſłudze czynić, że wam ſprawny, pożyteczny, wyłamuie ſię zſłużby waſzey y lepſzey ſzuká. á wy umyślnie nie chcećie go rachunkow ſłuchać, tknie was to, y przyżnaćie, że to ſłuſzna reflexya. Chrześćiánie wy co Panow wielkich fortunámi, dobrami zawiaduiećie, máćie roſolucye takie: ey choć też zarwę Pána wkilku tyſięcy mnieyſza to, iá chudy pachołek, á Pan poſtaremu Panem będźie, pod utrátą zbawienia niegodźi ſię tego czynić, pochwalićie y tę reflexyą. Chrześcianie pod utratą zbawienia, zebrało ſię ná ſądach, ná Trybunałach, y funkcyach, zebrało ſię zſkarbu publicznego, zpodatkow od ubogich tyle tyſięcy, tyle ſię zá to maiętnośći kupiło, trzeba pod utratą zbawienia reſtytucyą tego wſzyſtkiego uczynić, inaczey nieba chybićie; tknie was to, y przyznaćie że ſię wtym trzeba koniecznie poprawić? á długoż to ſłowo Boſkie wpamięći waſzey trwać będźie? oto poty, poki zKázania nie wynidźiećie. Jeſteśćie ná Kazaniach iáko drzewa chodzące, *video homines tanquam arbores ambulantes*, iákże drzewo chodźi? oto przypadnie wiatr, pokuſzy drzewa, drzewo ſię niby zmieyſca ruſza, á poſtaremu ná mieyſcu ſtoi, tak y wy ſłuchaćie Kazania, wionie ná was Duch Boży, aż wy ſię zgrzechow y nałogow waſzych niby ruſzaćie, do poprawy żyćia; wroćićie ſię zKazania do domu, aż wy

wtychże grzechach y nałogach co przedtym leżyćie, á iákże to słowo Boskie ma wduszach waszych uczynić pożytek? *Multi audiunt in aure reponendo DEI verbum, sed in corde peccatum,* mowi Segnier; wiele was słucha słowa Bożego, ále go do serca nie pusczaćie, bo tam zástąpiły grzechy, słyszą pijanicy, słyszą konkubinarze, słyszą lichwiarze, słyszą krzywdę ubogim czyniący pogrożki, coż potym, kiedy tych pogrożek do sercá nie pusczaią, coż potym kiedy grzechow y nałogow nieporzucaiaią? Poszliśmy coś mowi Cyrill: ná dźieci małe, zatnie cyrulik Matkę wrękę krew pusczaiąc, obaczy synáczek dźiećiná trzymaiąca wręku iábłuszko krew zręki Matki ćiekącą, nu wpłacz, nu beczeć, tuli go Matka mowiąc: dayże mi Synáczku to iábłuszko ktore trzymasz oto umieram, niechże się tym iábłuszkiem posilę? á Synaczek od Mátki się odwraca, y iabłuszka puśćić zręki niechce. Tak my ná Kazaniach, chcą nas Kaznodźieie do cnoty y miłośći Boga zagrzać, chcą od grzechow odstraszyć, pokazuią nąm rány Jezusowe, pokazuią nam krew iego obfićie dla nas wylaną, y bywa to że się czasem rozpłaczemy iáko dźiecka, niechże wąm Kaznodźieia rzecze, więc dla miłośći Boga ukrzyżowanego, porzuć człowiecze grzechy y nałogi, porzuć to wszytko czegoś zkrzywdą ludzką nábył, á my co ná to? *audiunt in aure,* słuchamy ále nie czyniemy, á iakże to má pożytkować słowo Boskie? słuchaiąc słowa Bożego zmieszamy się nieco ná duszy przez owe obietnice y przyśięgi że się poprawiemy, długoż tego będźie? iáko przyszło tak odeydźie słowo Boże. á my znowu wdawne grzechy, wdawne ćielesności, wdawne łakomstwa, y ukrzywdzenia. wdawne gniewy y záwźiętośći! á iakże to słowo Boskie ma pożytkować.

Ey náymilszy moi umieymy szanować słowo Boskie tak iáko szanowała owa niewiasta o ktorey Prowerb: 21. *panem otiosa non comedit,* że chleba darmo nie iádła, przez ten chleb rozumie Grzegorz słowo Boże, *quia hoc quod de sacro eloquio intelligendo percepit, exhibendo operibus ostendit,* słowo Boskie iest to chleb ktorym się dusza karmi wten czas, kiedy słowo Boskie ktore słyszemy rzeczą samą do skutku przywodźiemy. Jnaczey ieżeli słowa Boskiego tylko słuchać będźiemy, á rzeczą go samą nie-

niewypełniemy, na coż nam śię to przyda że słowa Bożego tylko słuchamy? oto náprzod ná to, według Grzegorza S. iákbyśmy cále słowa Bożego nie usłuchali; *hi profectò verba DEI non audiunt, qui hac exercere in opere contemnunt*, za iedno to stánie, słowa Bożego nie słucháć iáko słuchać á niepełnić go. Chcecie ieszcze wiedźieć ná co wąm śię to przydá Kazania tylko słuchać? oto powiada Chysostom S. że ná większe Karanie y potępienie wasze, *ecce vobis pulpitum salutis, hodie muto in pulpitum damnationis.* á ieżeli Chrysostomowi nie wierzyćie, wierzćiesz prawdźie przedwieczney Chrystusowi mowiącemu: *Servus sciens & non faciens, vapulabit multis*, sługa wiedzący á nie czyniący będźie bardzo karany. maćie tego dowod u Mateusza S. wRozdz. 11. gdźie Chrystus miásto Bethsaidę y Corozain tak przeklina: *væ tibi Corozain, væ tibi Bethsaida, quia si in Tyro & Sidone factæ essent virtutes quæ factæ sunt in vobis, olim in cilicio & cinere pænitentiam egissent. Verum tamen dico vobis Tyro, & Sidoni remissius erit in die judicii quam vobis*, wszystkich nas prawda surowo sądźić będźie, *omnes nos manifestari oportet ante Tribunal Christi*, ále y to prawda, że nierowniec surowiey nas uczonych niż wás nieuczonych, nas duchownych niż was świeckich, was Katolikow niż Pogan y heretykow sądźić y karać będźie, *cui plus datum plus requiretur ab eo.* bo poganie y heretycy choć grzeszą, będą mieli wymowkę tę, że niemieli Káznodźieiow ktorzyby im oczy otworzyli y náuczyli, co śię godźi á co śię niegodźi; ále wąm Katolikom ta wymowka nie uydźie, bo niemożećie dobrym sumnieniem mowić, że was nie nauczamy ná każdym Kazaniu, co maćie czynić żebyśćie dusze wasze zbawili, dopieroż ná sądźie Boskim nie będźi će mogli mowić, żeśćie nie wiedzieli cośćie dla zbawienia duszy wászey czynić mieli, bo stawi Bog wszystkich Kaznodźieiow ktorycheśćie słuchali Kazania, ći was przekonywać y ná potępienie wasze instygować będą, *in pulpitum damnationis*, za to żeśćie kazań ich słuchali á tegośćie czego was nauczali rzeczą samą nie pełnili. Dla tego wam z S. Jakubem Apostołem radzę, *estote factores verbi & non auditores tantum*, ile razy słuchać słowa Bożego będziećie niekontentuyćież śię samym słuchaniem,

ále

ále się pilno stáráyćie, żebyśćie to wypełnili, cośćie ná Kazaniu słyszeli, á tak słowo Boże wduszach wászych pożytkować będźie, Amen.

Na Niedźielę Mięsopustną,

Cæcus sedebat secus viam & clamabat: Domine ut videam.

TO mnieysza N. M. że Chrystus przechodząc natrafił ná iednego ślepego przy drodze śiedzącego, *cæcus sedebat secus viam*: ále to żałosno że pod czas tych dni szalonych wszędźie pełno ślepych, ktorzy oślep iakby im oczy wybrał ná swywolą, ná obrażę Boga, á potym ná zgubę wieczną do piekła lecą. Mnieysza y to, że się ślepy przy drodze ználazł ktory sąm siebie prawda nie widźiał, ále też y inszych iak chodzą, iak się stroią, iak iedzą y piią, zkim konwersuią niepodpatrywał, ále to żałosná, że iest wiele między wami takich ślepych, ktorzy na wasze sprawy y iednego oka nie máćie, á ná cudze obyczaie y postępki obiedwie oczy wytrzesczáćie. I to mnieysza, że się znalazł ślepy, ále do siebie znał tę ślepotę, dla tego do Chrystusa wołał żeby mu wzrok przywroćił, *Domine ut videam*, To żáłosná, że między wami iest wiele ślepych, ktorych námiętności, chćiwość łapczywa, áffekta y zákochania nieporządne, gniew y zazdrość oślepiły, á wy tey ślepoty do siebie nie znáćie, uchoway Boże mowić y przestrzedz że źle, że oślep czyniż? bo wiem żebyśćie ná tę przestrogę odpowiedźieli, nie będę ia áni od Spowiednikow, áni od Kaznodźieyi rozumu pożyczáł, bo ia wiem co czynię, y tak wteyże ślepoćie niespodźiewaney niedoyrzyćie śmierći, nie doyrzyćie sądu Bożego, nie doyrzyćie piekła, á zatym y zguby wieczney. To mnieysza że się znalazł ślepy, bo ta ślepota tylko była ná zrzenicy, ślepota ná powierzchnym zmyśle, ále to bolesna y serdecznie bolesná ; o czym mowić będę, że gdy ludźie iako osobliwie podczas tych dni szalonych grzeszą, y Boga obrazaią, ślepotę nie ná oczy ále ná zdrowy ro-

zum zprowadzaią, że grzeszące iakby rozumu niemieli nie nieuważaią. Ad M. D. G.

4. Reg: Cap: 9. rzecze Jehu Krol Izraelski do swoich dworzan, *ite sepelite maledictam illam: est enim filia Regis*, kazałem wąm niecnotę Jezabelę zpałacu oknem ná łeb wyrzućić, idźćiesz pochowayćie iey trupa, bo lubo niecnota, ále Krolewná była, gdy pobieżeli dworzanie y chćieli grześć Izabelę trupa, powiada Pismo Boże, *non invenerunt nisi Calvariam & dispersum cerebrum cum sangvine*, tylko kalwaryą znaleźli, to iest znaleźli głowę ále bez mozgu ktory iest Organum rozumu. Daymy pokoy Izabeli, iuż dawno wproch rossypaney, słuchaymy raczey Ambrożego S. *Isabel in Israel prævaricatrix, est anima peccatrix. Isabel* bez mozgu znaczy duszę ludzką ná obrazę Boską wyuzdaną, Jzabel zdała się mieć głowę zupełną, ále coż potym kiedy bez mozgu, dusza wćiele ludzkim ná grzech się odważaiąca mać prawda głowę, á coż potym, kiedy rozumu wniey niemasz.

Nárzeka Jeremiasz Prorok Cap: 38. *Contritio super contritionem & devastata est omnis terra*, iednego y drugiego Roku Bog fortunki, y zbiory nasze przesrzotował, à tych czásow prawie ná miązgę ztarł, *contritio super contritionem*, á my tego nic nie uważamy, wdawnych grzechach leżemy, á rozum że to? przydawa drugi Prorok *primus Assur exorciavit eam, & novissimus iste exossavit eam*, dawnieysze czasy odarły Oyczyznę naszę iák bydlę zskory, zfortuny, zpiniędzy, zdobytkow, ále teráźnieysze czasy iuż y kośći wnas połamały, ták że iáko nogi wktorych kośći połamane nie staną, tak y my nie zaraz álbo nigdy niepowstaniemy, á my tego nieuważamy, á my wtak ciężkim całego Krolestwa utrapieniu zbytkowáć zobrazą Boską podczas teráźnieyszych Mięsopust chcemy, á rozumże to?

Wielki był nierozum owey niecnoty, ktorą obáczywszy Anioł zpodźiwieniem záwoła ná Zacharyasza Proroka *leva oculos tuos & vide quid est hoc, quod egreditur?* Proroku podnieś oczy twoie, á obacz co to za dźiwowisko wychodźi, podniesie Prorok oczy, aż ći obaczy dzban, à weśrzodku dzbana niewiastę, *hæc est amphora egrediens, & ecce mulier una sedens in medio*

amphora, & dixi: hæc est impietas Zachar. 5. patrzieſz co owey niecnocie uczynił Anioł, *misit massam plumbeam in os ejus*, żeby więcey nie piła, ołowiem iey gębę zalał. Dlá Boga co ſię tey białeygłowie ſtało? gdźie wſtyd y rozum podźiała, że ſię nie tylko przy dzbanie, ále y wdzbanie ſiedźieć niewſtydźiła? ſzpetna to prawda, kiedy męſzczyzna ále nierowniey ſzpetnieyſza kiedy białogłowa, bardźiey dzbaná álbo kieliſzka, niżeli goſpodarſtwa pilnuie, wielki to prawda nierozum tey białogłowy, że maiąc fortunę, maiąc y dźiatki, maiąc tak wielu poczćiwych krewnych, nic ná to wſzyſtko nierespektowała, ále iakby rozumu niemiała wſzyſtkę fortunę ná zbytkach, ná bankietach, ná ſtroiach, y nie poczćiwych konwerſacyach y zartach przemarnowała, tak że iuż nie miała co wgębę włożyć, niebyło czym brząknąć. Ale to ieſzcze większy nierozum, że ſię tey niecnoćie choć przydoſtatku, przy nędzy y biedźie zbytkować y niecnoty płodźić chćiało, o iuż też to wielki nierozum; á przećięſz o ten nierozum oſobliwie pod czas ſwowolnego Mięſopuſtu nietrudno. Niechby ſię ieno Prorok tymi czaſy ludźiom przypatrzył, o iak wieleby tak nierozumnych iáko była ta białogłowa upatrzył, ktorym choć nie iedna bieda dokucza, á przećie ſię im podczas Mięſopuſtu chce zbytkować á rozum że to? kiedy długi płaćić, kiedy ochędozkę żonie y dźiećiom trzeba ſprawić, kiedy trzeba podatki zápłaćić to niemaſz, á kiedy ná pliatyki, ná muzykę, ná karty to muśi być, á rozum że to?

Powiada Daniel Prorok· że Balthazar Krol ſprawuiąc mięſopuſty, wielki ſwoy nierozum pokazał, bo wten czas mięſopuſtował kiedy Bog zagniewany rękę ná karanie iego y cáłego Krolestwa wyćiągnął, *apparuerunt digiti Dan:* 5. y dekret ná iego zgubę piſał? *in tantam venerat Rex oblivionem ſui, ut obſeſſus a Cyro, vacaret epulis.* mowi Chryſoſtom S. do takiego nierozumu przyſzedł był Balthazar, że choć był wćięſzkim obleżeniu od Cyruſa, á przećię mu ſię mięſopuſtować zobrazą Boſką chćiało. N. M. gniewał ſię Pán Bog ná Kroleſtwo náſze y nie raż, ále ſię nigdy tak bardzo nie gniewał iak ſię tymi czaſy gniewa, gniewu tego Bożego oczywiſte ſą po całym Kroleſtwie znáki; *congregata ſunt ſuper me flagella, & ego ignoravi*, zebrał poſpolitym

litym ruſzeniem Pan Bog ná nas chłoſty, y bieze, niemaſz kárániá ktorymby nas Bog tymi czáſń nie chłoſtał, otoczył nas Bog poſtronnymi nieprzyiáćioł národami, obaczył nas Bog zewſząd dolegliwośćiami, wewnątrz niezgodą y diſſenſyami, zwierzchu boiáźnią poſtronnych národow, obtoczył nas Pan Bog iako myśliwi wkniei zwierza, gdźiekolwiek ſię ruſzemy wſzędzie niebeſpieczeńſtwo, bo álbo na myśliwych álbo ná myśliſtwo nápadniemy, á przećię my tego nieuważamwy, á przećię my podczas teraźnieyſzych Mięſopuſt zbytkowáć zobrazą Boſką y tymi zbytkami do większego ieſzcze gniewu pobudzáć Boga myślemy, á rozumże to?

To ieſt *ludicrares*, ktorą powiem, ále zniey náuka y reflexya powinna wſerce waſze uderzyć: Francuz nieiáki żołnierz, máiąc zá herb wołą głowę, noſił ią odmalowaną ná tarczy, nátrafił raz ná Genuenczyka ktory tenże herb miał ná ſwoiey tarczy, rozgniewał ſię oto Francuz, y wyzwał Genuenczyka ná poiedynek, zadźiwi ſię Genuenczyk y pyta ſię Fráncuza, o co mnie ná poiedynek wyzywaſz? odpowiedział Francuz, oto, że iedenże herb ná tarczy noſiſz ktory y ia noſzę, rzecze Genuenczyk, dáymy ſobie pokoy, ieżeli o głowęw ołą idźie mieyże ią ty za herb, á ia będę miał głowę krowią: Toć zartobliwa odpowiedź, ále to rzecz żałoſna, że my dobrowolnymi ćięſzkimi á do tego iawnymi grzechami Pana Boga obrażamy y obrażaiąc do większego gniewu pobudzámy, choćbyśmy mieli mądrość Cherubinow, cóż mamy zá herb? *ego caput bovis, ego caput vaccae*, iuż rozumu niema, iuż ten głowę ludzką rozumną ztraćił kto zagniewanego Boga ieſzcze do większego gniewu grzechami podczas teraźnieyſzych Mięſopuſt pobudzáć myśli.

Mamy tego dokument y u Marka S. Marci 6. *Cum introiſſet filia Herodiadis & ſaltaſſet & placuiſſet Herodi Rex iuravit quidquid petieris dabo tibi: at illa dixit: da mihi caput Joannis in diſco*; o co tu nierozumu? naprzod obaczywſzy Herod dźiewczynę że zkładnie tanczy, przyſiągł bez reflexyi dać ocoby proſiła, á rozumże to? porwáć ſię bez uwagi, każdy to głupi kto nieuważnie przyſięga, bo álbo przyſięgi nie dochowa y ſumnienie zawiedźie, álbo u niego przyſięga zpowſzednieie,

że zlada okazyi przyfięgać będźie. Potym y to nierozum, dźiewczynie zá taniec połowę Krolestwa ofiarować, á nie dosyć że to ná nię było sztuka materyi drogiey, álbo drogo opłaconych nići y koronczyfk ná kornety? Potym zapiwszy się Herod dekretował o głowie Jana Chrzćićiela, to to rozum? á ktoż to po piianu o głowie cudzey sądźi? patrzćiesz iako to grzech że mięszkał zcudzą żoną publicznie Herod, ná tak wiele go grzechow wywiodł y wszystek mu rozum odebrał? Daymy Herodowi pokoy, iusz go Bog osądźił, nąm ztego przestroga y reflexya zbawienná. Boymy się Boga nászego á nie grzeszmy, bo nàm grzechy zdrowy rozum odbiorą. Wisi nád nàmi niepochybny sąd Boży, patrzy Bog ná złe zamysły násze, ráchuie słowa, liczy uczynki násze, przenika skrytośći serc nászych, á my się oka iego nie strzeżemy y bespiecznie iakby nas Bog nie widział grzeszemy, à rozum że to?

Podźmysz ieszcze daley, Zeuxes Malárz zawołany zwykł był mawiać: *Æternitati pingo.* wszystko maluię wieczności: Uczynił Bog duszę naszę dźiedźieczką wiecznośći, cokolwiek nam lat użyczył y użyczać będźie wszystko się to o wieczność oprzeć musi, tam tego wiecznie albo przypłaćiemy albo nágrodę odbierzemy, á my dlá nieuwagi, dla rospusty, dlá oźiębłey wiary, łakomstwem, chćiwośćią, roskoszą, żeby ná dobrą wieczność nie wyszło tłumiemy, à rozum że to? Agamemnon Oćiec smutny kiedy los padł ná Corkę iedynáczkę żeby dla szczęśliwey flotty ná morzu, poszła pod topor ná ofiarę Bogom morskim, zawołał westchnąwszy *Ah ventos emimus cruore,* kiedyby co słusznego ieszczeby nie tak ćięszki żal był, ále że wiatry co prętko ustáną krwią dźiatek własnych kupuiemy to ćięszka to żałosna. Dusza każdego znas krwią Jezusową przeszła, dusza każdego znas Coreczka to Paná Jezusowa, bo ią krwią swoią odrodźił, á my co czyniemy, *ventos emimus,* tę krew Jezusową zá ladaco, zá niestateczne momentowe zwiatrem przemiiaiące swowolé, roskoszy, piiatyki, ćielesnośći szpetnie y nieuważnie szafuiemy, à rozum że to?

To mi ćięszko bolesna, że się to między nàmi dźieie co się raz u Maiola z Andronikiem stało, ten Młodźian wdźikim

pola

polu zmordowány zasnął, wtym wąż wielki kilkosążenisty nátrafiwszy ná śpiącego opasał go Cyrkułem swoim, ocknie się Młodźian chce się porwać, á wąż go związánego do iámy ćiągnął, wtym mu coś pofolgował że się mu młodźian wydarł y ućiekał ku wschodzącemu słońcu od ktorego blask wślepie smoka tak uderzył, że uciekaiącego młodźiana doyrzeć niemogł, y tak szczęśliwie młodźián uszedł. Ah to mnie boli y każdego zwas boleć powinno; ah nierozumni ludźie, ah zeszła reflexya ludzka, zpoczywamy sobie zalubiwszy grzechy, iedni wćielesnośćiach, drudzy włakomych zbiorach, insi ná cudzey fortunie niechcąc cudzego oddać, insi wzaćiętych gniewach, inni wustawicznych grzechaáh, á nieuważamy że nas swoim Cyrkułem niespodźianie wieczność otoczy y do iamy nieznaiomey, do lochow niewidanych bez przygotowania, bez spowiedźi, bez żalu za grzechy záwlec może, á my tego nieuważamy, á rozum że to?

Choć grzechami ćięszkiemi sumnienie obćiążone mamy, á przećię wesoło spać idźiemy, y nieuważamy że nas odstąpiła łáska Boska, nieuważamy że nas wgrzechu śmiertelnym zostáiących przy głowach nászych czart iako obłowu swego pilnuie, nieuważamy że nas śpiąchych flagma zadusić może, y zawołać nie przyidźie o wodkę serdeczną, co się wten czas zduszą naszą dźiać będźie. nieuważamy, co to iest niebo, y Boga ztraćić, á nigdy go nieodzyskać, co to iest za klamkę wiecznośći zapaść, á nigdy ztamtąd nie powroćić. ah gdybśmy to dobrze uważali, iak to ná grzech się odważywszy cięszki młot bo ustawicznie biiący ná głowę nászę zprowadzamy, o iákobyśmy do lepszego rozumu przyszli, á wiećiesz co to za młot ustawicznie biiący? *Conscientia quatiens*, mowi Chrysostom S. sumnienie niespokoyne młot to ustawicznie biiący. Ale rzeczesz, choć zgrzeszę to się konwersacyą, przeiażdzkami, muzyką, kartami, nápoiami roznymi rozrywać będę, y tak sumnieniu gębę zatkam; dobrze dobrze, brytan álbo inszy pies stánie przy stole podczas obiadu mowi Chrysostom S. szczeknie ogromnie, rzucą mu sztukę mięsa, zatkano mu paszczękę, przestał szczekáć, ále ziadszy, *iterum latrabit*, znowu szczekać będźie, tak sumnienie waszе zranione grzechem głodne łaski Boskiey szczekać ná was będźie, ah zleś

co uczynił żeś Bogá obráźił, zátkaćie mu gębę konwersacyą przyiaćielską, trochę przestanie, wroćićie się do domu z konwersacyi, *iterum latrabit* znowu szczekać będźie. Nieboże toś teraz wesoło konwersował, ále po grzechu ktoryś popełnił iaka ćię tesz ná drugim świećie konwersacya czeka? rzeczesz iesczcze, zgrzeszyłem prawda y nábawiłem się niepokoiu sumnienia, ále iá się rozerwę, wyiadę zmyślistwem wpole y tak szczekaiącemu sumnieniu gębę zatkąm, omylisz się nieboże, *iterum latrabit*, znowu sumnienie iak się zpola do domu wroćisz szczekać będźie. Nieboże zgrzeszyłeś dobryć tu był połow, dobre pole, ále kiedy dúszę twoię obtoczy myślistwo piekielne, y ná nię czúwać będźie, czy ieno przed nimi umkniesz? wiém że ieden pustelnik widźiał wduchu konáiącego wRzymie Prałata *alias* świątobliwego, widźiał y Jezusa sędźiego siedzącego zodwroconą twarzą, widźiał ućiekaiącą prętko duszę iáko źwierza zkniei ruszonego, wołaiącą; *Clementissime Pater miserere mei*. Oycze náyłaskawszy zmiłuy się nádemną, widźiał tudźiesz za nią doganiaiącego smoka y mowiącego. *Justissime Judex iudica juste*, sprawiedliwy sędźio sądz sprawiedliwie, tamći się szczęśliwie zkończyło, iako, temusz pustelnikowi obiáwiono, ále zduszą twoią ieżeli ią śmierć wgrzechu zastanie co się dźiać będźie? Zechcesz sumnieniu gębę gospodarstwem zatkać, umilknieć trochę, *iterum latrabit*, ále znowu szczekać będźie Nieboże gospodarstwo domowe nie źle idźie, ále gospodarstwo wduszy twoiey bardzo ladaiáko, y tak ustawiczny młot ná głowę nászę grzechami zprowadzaiąc, pokazuiemy że rozumu nie mamy bo nąm go grzechy odięły.

Ah quid faciam tibi o custos hominum, á coż Boże stróżu duszy moiey mąm dalcy czynić? żebym się ztego nierozumu y nieuwagi uwolnił? *DEUS tu scis insipientiam meam*, ty widźisz głupstwo nász, ratuyże nas, *Da mihi intellectum & vivam*, *da mihi scientiam Sanctorum*, day nąm mądrość y przezorność rozumu, żebyśmy się wkażdey prawda okazyi, ále osobliwie pod czas tych dni grzechu ustrzegli, á za ten rozum y mądrość wychwalać ćię będźiemy ná wieki, Amen.

Ná Niedźielę pierwſzą wPoſt.

Ductus eſt JESUS in diſertum ut tentaretur a diabolo Mat: 4.

TO ieden tylko czart záwiėruſzył ſię y zabłąkał ná puſtynią ktory Pana Jezuſa kuſił, y chćiał mu gdyby można było záſzkodźić, ale to rzecz kompaſſyi y pożałowania godna, że ſię między ludźmi oczym mowić będę wiele takich znayduie, ktorzy gorſzi ſą nad czarta, bo álbo rowno iak czart, albo gorzey niżeli czart drugich kuſzą, y ná złe náwodzą, y przez to im ćiężey chcą ſzkodźić niżeli ſam czart. Ad Majorem Dei Gloriam.

Niżeli poydźiemy przez rożne Piſmo S. świadectwa, zaczniymy od dźiſieyſzego czarta o ktorymeśćie to náprzod z Ewangelii oſobliwego ſłyſzeli, że chcąc Chryſtuſowi zaſzkodźić poſtawił go ná gorze wyſokiey; złośliwi wtey mierze ludźie, bo ieżeli chcą komu zaſzkodzić nie wynoſzą go, ále ieżeli kto ſtał wyſoko dlá zaſług ſwoich zćiągną go zgory, to przez kalumnie to przez emulacye, przez nápaśći y prawne wykręty. Potym ten czart ktory Chryſtuſa kuśił, ná puſtyni go kuśił, gdźie nikt niewidźiał, nikt nieſłyſzał, a zatym nikt ſię ztego nie zgorſzył. Niech was Bog uchowa pokuſy ludzkiey, bo ludźie gdy kogo poczną kuſić albo do czego nieprzyſtoynego námawiać, y publicznie y przy drugich y przez drugich, przez ſłużbiſtę, przez baby niewſtydzą ſię námawiać. Ow czart kuſił Chryſtuſa ná Kośćiele y przyganku go poſtawiwſzy, ludźie kuſzą wkośćiele woczach Boſkich, wkośćiele ſzepcą, ba y głoſno wzorki zdrugich wybieraią, wurodach ſię ludźie przeglągaią, umyślnie wkośćiele podle drugich ſiadaią żeby mieli cały czas Kazania y nábożeńſtwa zkim przegadać. Ow czart kuſząc Chryſtuſa, poſtáwił go ná święconym mieyſcu ná Kośćiele á ludźie oſobliwie młodźi chcąc zkuśić grugich ná ladaiaką konwerſacyą wywodzą ich zkośćioła ná ſwowolą y niepoczćiwe rozrywki. Nuż co ſię tycze czaſu, ow czart krotko Pana kuſił y do złego námawiał,

y Pan

y Pan go prętko odprawił. Ludźie zaś kiedy poczną kuśić y ná złe náwodźić, niezaraz śię ich zbędźie, będą kuśili rok, trzy, byle swego dokazali. Ow czart kuśił zbawićiela postem zmorzonego, á ludźie gdy kuszą żeby zkuśili y ná złe náwiedli, umyślnie dobrze podpoią, y do grzechu przywiodą. Ow czart kusząc zbawićiela nie wielką śię zdał pokazać złośliwość bo tylko Zbawićiela o to kuśił żeby śię kámienie wchleb obroćiły, *dic ut lapides isti panes fiant*: ále złość ludzka nie ná tym stawa, zawźiąwszy śię ieden ná drugiego; radby żeby ten kawałek chleba ktory sobie wyrobił wkamień śię mu obroćił? áby go niezażył, radby żeby mu wszystko iak zkamienia poszło? Ow czart kusząc Zbawićiela odniosł go na trzy tyko mieysca, ále ludźie gdy śię zawezmą, rozniosą śię przy dyskursach przy stołach, przy obiadach, po ulicach; po Kośćiołach oszkaluią y oszpeczą; słowem gorszy nierownie człowiek zły niżeli czart.

Bierzmy insze mieysca zPismá Bożego ná dowod tey prawdy, á náprzod zEwangelii Marka S. zRozdźiału 5. *Occurrit ei homo de monumento in Spiritu immundo, qui habebat domicilium in monumentis.* Zastąpił mu człowiek ktory był opętany czartostwem ktore śię zwało Grubarzem, dlatego że śię bawiło około grobow, wszystko tego czartostwa upodobanie y zabawa wgrobach y trupach, ále śię to iedno tylko takie czartostwo ználazło; podźmyż między ludźi; o iako między nimi wiele diabelstwa grobowego, co to tylko około tych załatuią co álbo umieraią álbo umarłym grob gotuią, żeby co pod pretextem pokrewieństwa zarwać Exekutoryą otrzymać, á Exekutorem zostawszy testament zfałszować przemienić, *pia legata* przewroćić wolą nieboszczyka odmienić, krewnych, kupcow, sług ukrzywdzonych wykwitować, á samemu po nieboszczyku Panem zostać. Tacy ludzie są gorśi niżeli czart, bo bardźiey szkodzą niżeli czárt szkodźił grobowy, bo temu czartu naymiley było wgrobach śię około trupow bawić, y nic więcey. Ale między ludźmi iest takich siła, co śię bawią około grobow ále y około umarłych trupow, osobliwie przy pośiedzeniach, przy stołach, nietylko nikomu żywemu ale náwet y umarłym nieprzepuszczaią, zgrobow choć iuż wproch obroconych poruszaią, życie ich censuruią,

szka-

ſzkaluią, dawne ich grzechy zá ktore iuż ich dawno Bog oſądźił wſpominaią, ſławę ich y poczćiwość ſżarpią, oſądźciesz ieżeli to tacy ludźie nie gorśi niż dyabelſtwo. Powiadaią Tradycye Polſkie, że iedna Krolowa Polſka była raż okazyą y przyczyną wielkiego zwaśniénia domowego miedzy Polakami, tak że Woynę zſobą ztoczywszy wielu zobu ſtron poginęło, y trupow na tymże mieyscu pochowano. Umarła potym wkrotce owa Krolowa, po śmierći Bog iey náznaczył, że ią widywano, częſto, á ona na tymże placu gdźie pobitych trupow pochowano przechodźiłá śię, y pogrzebionych kośći dobywała dobywſzy ich zmieyſca ná mieyſce przekładała. Tak ſą złośliwi niektorzy ludźie, iuż trupa pochowano, iuż przegnił? iuż mu dawno *requiem* śpiewano, a oni dla záwźiętośći ſwoiey pokoiu mu nie dadzą, od dyſkurſu do dyſkurſu przenoſzą przekładaią, iuż nie kośći ále dawne ich ułomnośći, y grzechy. To to nie gorſzy tacy ludźie niż diabelſtwo? ey oſtroźnie zumarłymi, żeby wam śię to nie trafiło, co śię u Sandeuſza poruſzaiącemu umarłych zgrobow trafiło? ten że ſwieżo umarłych trzech u ſtoło ſzkalował, gdy śię przez Cmentarz wracał ná ktorym onych trupy pochowane były o ktorych gadał, uſłyſzał głos, *Heus quia nos turbaſti poſt mortem, ideo non habebis requiem in vita*, żył potym kilkanaście lat, ále uſtawiczne drzał, tak że żaden członek iego pokoiu niemiał. Nuż owo diabelſtwo mięſzkało wgrobach ſamo, ále nikogo do grobu nie wepchnęło? A między ludzmi ieſt taka złość y zawźiętość, że iey ugaśić utamować niemogą, choć widzą że im wkrotce wgrobie na oczy piaſku náſypią. Między ludźmi ieſt taka złośc że nie iednemu do prętſzey dopomoże śmierći y do grobu; temu śię przez oſzkalowanie odebrało ſławę, y poczćiwe, wpadł wapprehenſyą y wtey apprehenſyi umarł. Temu śię przez potencyą y gwałt wſzyſtko zabrało, wydarło, niemiał śię czego chwyćić, niemiał śię czym żywić y umarł. Temu śię do Fortuny, do konkurrencyi do wygraney ſłuſzney ſprawy przeſzkodźiło, y zmelancholii umarł. Tego śię naiechało, obćięło, zkaliczyło, zbiło tak, że ztego umarł. To to niegorśi ludźie niż diabeł grobowy? nietylko ten o ktorym mowiłem; ále teſz y ten o ktorym mowić trzeba. Pocho-

chowano swywolnego łupieżcę Kościołow Pana, y Krola Martella, idźie pustelnik ku grobowi iego, obaczy czarta, á on zdaleka od grobu stoiąc co raz to sie ogląda, rzecze mu pustelnik, czego sie ty oglądasz? odpowiedźiał czart, *respicio sepulchrum iam habeo animam, est adhuc ibi depositum nostrum*. Co do moiey rzeczy służy to tylko biorę: To tam ieden tylko czart był, co sie na grob oglądał, y nikomu przez to nie szkodźił, ale między ludźmi iest wiele czartow takich, co się ná grob oglądaią, y przez to ćięszko duszy swoiey szkodzą.

Czy iednemu mowiemy, dla Boga iużeś głęboko wgrzechy zábrnął, wżdy się obudź oto sąd Boży, *noli perdere tempus misericordiæ*, teraz targ bobry co chcesz wytarguiesz, teraz lato wyrobisz y wyorzesz, á on co? *respicio sepulchrum*, ná grob się ogląda iesżcze się czuię być czerstwym y zdrowym niech iéno choroba przyidźie, niebędę tam miał co robić to się wten czas usprawiedliwię przez spowiedź Bogu, testament uczynię y wszystko rosporządzę. Coż y o takim człowieku sądźićie? ia rozumiem że się to zczłowieka stał diabeł, ćięszko náprzod duszy swoiey, że iey słusznie nieprzyprawia, á potym y succesorom, że im po śmierći zamięszanie, kłotnie zostawi, szkodzący.

Podźmysz iesżcze daley powiada księga Tobiasza, *dæmonium nomine Asmodæus occidit septem viros qui ingressi sunt ad Saram*. Raguel stary miał Corkę ktorą chćiał za mąż wydać, dla tego posag y wyprawę náleżytą nagotował, rożni o nię konkurowali, ále każdego znich diabeł Asmodeusz zabił. Prawda, że to był zły ten Asmodeusz áleż przećię niebył uporczywy bo mowi Pismo Boże, *Tobias protulit de cassidili partem jecoris posuitque eam super carbones vivos*, y wykurzył tak owo czartostwo że się iuż więcey niewroćiło y nieprzeszkadzało.

Zły to był czart Asmodeusz, ále gorśi ludźie, bo się Asmodeusz dał Tobiaszowi zdomu wykurzyć, ále to między ludźmi bywa nierownie czartostwo gorsze, co to y sami za żonę niewezmą, y drugim przeszkadzaią, choć wielkie koszta ná to łożą, y choć im odmawiaią, znowu się wracaią, y nieda się to czartostwo łatwo wykurzyć.

A o owym Czartostwie co rzeczećie? Marci 5. *Occurrit*

ei homo dæmonium habens, quod est tibi nomen? Legio, mitte nos in porcos & præcipitatus est grex in Mare. Cały pułk diabelski niepotrzebował wołow, Cieląt, baranow, ále się kontentował wieprzami. Ale między ludźmi gorsze bywa diabelstwo, nie będźie całego pułku, ále tylko kilkanaśćie, á napieraią się wołow, ćieląt, baranow, iak ná cały pułk.

Podźmysz do Historyi: S. Dunstanus siedźi sobie wkomorce; z okienka wyięta była kwatera, tą kwaterą czart wpostaći ludzkiey włożył głowę do izby, y przypatrywał się, co S. Dunstanus robi, Swięty nic nie mowiąc, co prędzey kleszcze rozpalił, y pomodliwszy się porwie rozpalone kleszcze, y nimi czarta woknie zaźieraiącego uchwyći za nos y trzymá. To to ieszcze diabelstwo nie bardzo złośliwe, bo do iedney tylko komorki nos włożył wąchaiąc co się wniey dźieie? ále między ludźmi bywa diabelstwo takie y tak złośliwe, co nie do iedney komorki, ále na tym iest, żeby po domach, kamienicach, dworach, pałacach, klasztorach z nosem chodźił, żeby go wszędy wraził y wąchał co gdźie robią, iak żyią, iak się sprawuią, á zwąchawszy żeby szkalował y osławił; y ztey miary to diabelstwo nie zbyt szkodliwe było, bo lubo nos wraził, ále się też dał S. Dunstanowi za nos wodźić. Między ludźmi złośliwsze diabelstwo, bo drugich za nos chcą wodźić, á co gorsza na złe, ná zgubę duszy y poczćiwośći y fortuny.

A ná to co rzeczećie? było Czartostwo wCzechach ktore się zwało Rybentzal, idźie szklarz że szkłem do miasta, zmordowawszy się pod ćiężarem, szuka pniaka ná ktorymby szkło złożył y odpoczął, wtym się Rybentzal wpniak przeminił, rozumieiąc że prawdźiwy pniak, złożył nań szkło, umknie się pniak á tu wszystko się szkło potłukło. Gorsze nierownie między ludźmi diabelstwo, tu diabeł podporą się zmyślił y szkło potłukł, á ludźie złośliwi co? ofiaruią się żeć będą wkażdey okazyi podporą, y ratować ćię będą, przyidźie do rzeczy, umkną się, oszukáią, substancyą, fortunę, sławę cudzą, reputacyą zawiodą, ztłucze się to wszystko przez ich nieszczerość.

Nie zapominaymy ieszcze y tego: Grzegorz S. cudotworca, wszedszy do Kośćioła obaczył czarta ná śćianie, á on ná sko-

rze wołowey spisuie ludzkie grzechy, ktore wKościele pełnili. Jeszcze to nie názbyt złośliwy czart, pisał grzechy ludzkie ná skorze; ludźie dalekó gorśi, bo grzechy cudze y defekta nie ná skorze ále, *scribit in marmore lasus*, głęboko rysuią, y wdługiey pamięći chowaią, y znimi za okazyą wyiadą. I wtym nie nazbyt był złośliwy ten czart, bo tylko te grzechy pisał, ktore się działy, ludźie wtey mierze złośliwszy, bo y te grzechy ktorych wsamey rzeczy niemasz, ále tylko suspicyą maią, że się stały, notuią chocbyśćie niechćieli, muśićie przyznać że gorszy zły człowiek niżeli diabelstwo, bo od ludźi większa nápaść, niż od czartostwa, y ćięższy nierownie ludźie szkodzą niżeli czartostwo.

Jest ieszcze między ludźmi diabeł niedyszkretny o ktorym Luc. 11. *Invenit domum scopis mundatam & assumit septem nequiores se & habitat in ea*, znalazł bies dom miotłą umiećiony y wźiąwszy siedmiu biesow gorszych nád się mięszkał wnim, wielka niedyszkrecya tego biesa, że nie tylko sąm wdom wszedł umiećiony ále ieszcze siedmiu zsobą wprowadźił. Niedyszkretnieyśi nád tego biesa ludźie, bo ten wszedł prawda wdom, ále gospodarza zniego nie wygnał. Między ludźmi są gorśi biesowie co náiadą, wypędzą gospodarza zdomu, zkamienice, zmaiętnośći, y rospośćieraią się iak wswoim właśnym. A potym ten bies wprowadźił zsobą siedmiu biesow, ále ludźie gorśi nad tego biesa, bo kiedy ná zaloty się zeydą, to kupą y zgraią wielką, tydźień ieden y drugi siedzą, wdowa, ráda nierada muśi się za mąż wydać, żeby się uchroniła przed tymi niedyszkretnymi biesami, rodźicy radźi nieradźi muszą Corkę wydać, żeby się dłużey y bardźiey nie kosztowali.

A ná to co rzeczemy? powiada Mateusz S. wRozdźiale 8. że gdy Pan Jezus wyganiał czarty zludźi, skarzyli się ná niego, *venisti ante tempus torquere nos*, przyszedłeś nas przed czasem dręczyć; czemu nąm nie daiesz pokoiu? niemożemy się przed tobą osiedźieć, oto nas zludzkich ćiał wyganiasz. To piękná, że im Pan odbierał to co nie ich było, do czego prawa nie mieli, y ieszcze się skarzą, ieszcze Pana przed ludźmi udawaią że ich wygania. Gorśi nád tych biesow ludźie, bo kiedy co zagarną

y przy-

y przywłaszczą sobie cudzego grũntu, śiedzą wnim takim prawem iakim zły duch wczłowieku, przypozwą ich do sądow oto, odsądzą ich dźierżawy, á komu inszemu przysądzą, aż oni nárzekaią, oto mnie odsądzano, oto tyle tyle gruntu odćięto dla tego złego człowieka; á czemuż odebrano? boś prawa niemiał, bo to cudze było nie twoie, ieżeli narzekasz to iak czartoistwo nárzekasz.

Ba y owychći nie trzeba biesow zápominác, o ktorych Łukasz S. wRozdźiale 4. *Clamabant dæmonia tu es Filius Dei & ipse increpabat eos*, połaiał biesow wołaiących Chrystus y zaraz umilkli. Gorsi są między ludźmi osobliwie młodymi y swywolnymi y biesowie; na ktorych się Matki, Oycowie, Corki ba y cudze żony skarzą, ey dla Boga nie mamy pokoiu przed tymi ludźmi; ustawicznie do domu nászego osobliwie wnocy uczęszczaią, biesowieć to iacyś, ba gorsi niż biesowie, bobyśmy się biesa odżegnáli á tych się swywolnikow odżegnać niemożemy, choć ich y łaiemy, á przećię ich odegnać niemożemy, biesowieć to iacyś nie ludźie. O takich biesow trzeba mocno łaiać, muzyki, tancow, szeptow, niedopuszczać, wesołego im oka y twarzy niepokazáć, to ći biesowie nie przyidą, á wy się obrazy Boskiey uchronićie.

Tego trudno przepomnieć co rzekł Chrystus Piotrowi, gdy mu chćiał odradzać mękę y śmierć krzyżową. *Vade post me Satana Mat: 4.* podź zamną biesie. Są biesowie co chodzą za pánámi, będą u chćiwego Pana sludzy, co mu szepcą, Mośći Pánie wygodnaćby była ta wsąsiedztwie máiętność, ten grunt, masz tyle siły iako Pan, náprzykrz ieno się temu sąsiadowi, musi on to puśćić; to to nie szatani za panem chodzący? ieżeli ich Pan będźie sluchał, y sludzy tacy y Pan będą wpiekle. Będą sludzy swywolni u Pana swywolnego ćieleśnika, poszepną mu do ucha: Mośći Panie tam ieno wkrocz wznáiomość y konfidencyą, dadzą mu y sposoby, opiszą urodę. Tacy sludzy byli u Pharaona, *& laudaverunt eam apud illum & sublata est*, zchwalili sludzy Pharaonowi żonę Abraama, że była urodźiwa *quod esset pulchra nimis*, usłuchał ich Pan, y kazał sobie cudzą żonę ná pałac przywieść, to to nie szatani tacy sludzy? o wielcy

ſzatani ieżeli ich Pan od ſiebie nie odprawi, y wbiedę go wprawią y do piekła zaprowadzą.

A o owym bieſie niby nabożnym co rzeczemy? ktory ſłużąc pewnemu człowiekowi, proſił go przy odſtawaniu żeby do iednego Kośćiołka ubogiego dzwon ſprawił na zwoływanie ludzi do niego, na ſłuzbę Boſką, uwierzył mu Pan, kazał dzwon ſprawić, aż ow nabożny bies zwoławſzy dzwonem ludźi do kośćioła, więcey między nimi grzechow, niżeli chwały Bożey namnożył. Zły to był bies choć nabożny ále gorśi nad tego bieſa ludźie choć niby nabożni, wſoboty o chlebie y owodźie poſzczą, á wNiedźielę ſię upiwſzy licha narobią, ná kſiążeczkach ſię modląc; będźie płaczu doſyć; upłacze ſię nabożnica wKośćiele, á przyſzedſzy zKośćioła do domu o ladaco ſię zmężem pokłoći, czeladź znieważy, dźieci przeklina, częſto ſię ſpowiada, komunikuie, á wſercu gniew y zawźiętość chowa, że iedna ná drugą patrzyć nie może, náwet gdy wKośćiele podle ſiebie trafunkiem ſiedzą, iedna ſię od drugiey odwraca, to to nie gorſze te nabożniczki te dewotki, niżeli bies?

S. Marya Egniacka modliła ſię Panu Jezuſowi; żeby iey Krola Angelſkiego y cáłe kroleſtwo iego darował, to ieſt żeby ſię znowu cała Anglia do wiary katolickiey náwroćiła, odpowiedźiał iey Pan Jezus: *Non habebis eum hac Vice, quia poſſidet eum ſpiritus fornicationis.* Nie będźieſz go tą razą miała, bo go opętał czart porubſtwa, zły to był prawda czart ktory przywiodł krola do porubſtwa, ále gorśi ludźie, ktorzy nie tylko do porubſtwa, ále y do cudzołoſtwa, do gwałtow, do wydźierania żon cudzych; do rozwodow nieſłuſznych, drugich, przywodzą, iuż to tacy bieſowie opłakani, bo ſię do nich Bog y łaſka iego nie przedrze, poſpolićie tacy bez znákow zbawienia umieraią.

Kończę reflexyą tą; do Chryſtuſa choć do Boga żė Boſtwo wćiele ludzkim utaił, choć do Pana náyświętſzego, á przećięſz ieden czárt przyſtąpił, coż rozumiećie, gdy grzeſzna duſza náſza zćiała wychodźić będźie, czy ſię tam do niey zćięſzkimi pokuſami nie będźie ćiſnęło ſię czartoſtwo? teraz nąm wſzyſtko zarowno, niech iąno pryidźie godźiná śmierći, tam dopiero oba-

ro obaczemy y doznamy, iak to potężna y straszna pokusa czartowska, ieżeli iey Miłosierdzie Boskie nieodpędzi. Czytałem wHistoryach Cistersow, że czart kilka dni wopętany skromnie się zachował, po kilku dni srodze ią y okrutnie trapił, pytał się go kapłan o przyczynę tak ciężkie trapienia? odpowiedział czart: oto nas było piętnaście tysięcy przy konaiącym, ktory nam trzydzieści lat służył, a Bogu tylko trzy lata wzakonie, áleżmy się do niego docisnąć nie mogli przed Mnichami około niego się modlącymi, y tak się teraz nad tą białogłową mszczę. To tenszczęśliwy choć trzydzieści lat grzeszył, á dusza nasza przy śmierci co za załogę mieć będzie? Ah nędznico ná ten czas od wszystkich opuszczona.

Będą nąm przy śmierci ná oczy wyrzucać czarci, tyś wmłodych latach tyle cielesności, tyle cudzołostwa, tyle gwałtow, pogorszenia popełnił, tyś wdorosłym wieku te łakomstwa, te zdzierstwa, te zwady y niezgody, te zamięszania porobił, tyś ná urzędzie te niesprawiedliwości woczywiście sprawiedliwych sprawach poczynił, á dokądże wten czas będzie apellacya? o-to się skręćicie, ále się nie wykręćicie. Kiedy Pan Jezus ná krzyżu umarł, słyszani byli czarci płaczący y ryczący, *Rex Magnus mortuus est va nobis*, Pan wielki umarł biada nąm; á my gdy umierać będziemy, czy Aniołowie strożowie náśi nad nami nie zapłaczą? *Angeli pacis amarè flebant*, ah nędzna duszo, ktoż ći winien żeś się tak zle obroćiła! kiedy Amadeusza Xiążęcia Sabadyi ranił smiertelnie bezbożny zdrayca, umieraiąc raniony, zmaczawszy pioro we krwi swoiey ktora zrany płynęła, nápisał taki ná zaboycę swego dekret: *Servetur occisor sanus, sic mandat Amadeus.* Niech żyie zaboyca, tak każe Amadeus. Nie iednę, bez liczby zadałeś ran śmiertelnych grzesząc Bogu, dokądże się udasz Bogazaboyco? niemasz inszego sposobu, niemasz wkim inszym nádziei, tylko w ukrzyżowanym Jezusie do tego się przez szczerą pokutę uday, y upadszy do nog iego wyznay zpokutuiącym. Dawidem; *Ego sum qui peccavi ego inique egi.* Jam to iest ia, ktorym cię grzechami moiemi tak o-krutnie zranił, iam to iest ktorym cię ná krzyżu przybił, iam to iest ktorym krew ciała twoiego niewinnego wytoczył, więc

żeby

żeby mi za to wylanie krwi twoiey sprawiedliwość dekretu niepisała, ucieką się do miłosierdźia twoiego, Jezu ukrzyżowany y sercem zkruszonym proszę, *dum veneris iudicare, noli me condemnare*, kiedy stanę ná sąd przed tobą nie sądzże mnie y niedekretuy według wielkości grzechow moich ale według wielkiego miłosierdźia twego, nápisz krwią swoią odemnie wylaną dekret na zbawienie duszy moiey, Amen.

Ná Nedźielę wtorą wPost.
Transfiguratus est ante eos Mat: 17.

ZBawićiel nasz raz ná gorze Tabor y to chwalebną transfiguracyą, chwalebne przemięńienie uczynił, iá zaś dowiodę, że ludźie ustawicznie transfiguracye czynią ále niechwalebne, bo ináczey się stanie, inaczy udadzą, stanie się co złego, ludźie za dobre udadzą, y udaiąc, złe wdobre przemięniaią. Ad M. D. G.

Opisuie Satyryk Romiliusza prawego człowieka wten sposob: gdy wRzymie po zmarłym nie dawno męż postrzeżono, że iego żona młoda pozostała wdową, wzwyczaiła się była konwersowac zpewnym Rzymskim szlachćicem; dáno iey o to akcyą, stanął wsprawie iey Romiliusz y bronił iey tak: prawda że ta wdowa ztym szlachćicem zwykła konwersować, ále coż tu złego? ma racyą po sobie, *admisit prateriti solatia luctus*, zfrasowana poniebo szczyku mężu białogłowa, że dla uśmierzenia melancholyi ćięszkiey rada była gośćiowi, iemu ludzkość wyświadczyła, á sobie żalow ulżyła coż tu złego? Przypozwano potym wkilka czasow pannę nie dobrego znać wychowania o to, że ona często kradźionym nocnym sposobem ná konwersacye zrożnymi zdomu wychodźiła; podiął się tey sprawy Romiliusz y bronił iey tak: prawda to co tey Pannie zadaią, ále tu niemasz nic złego, y owszem dobrze to uczyniła. *Si nubilis vit Filia per plateas, quandoque procorum, arrisit gregibus, quorsum hac?* niemasz tu nic złego, *ut conscia fiat in toro quid quisque ferat.* I owszem słusznie to czyniła, gośćie chćieli żeby za

mąż oślep poszła, azaż to nie lepiey że się ztym y ztym rozmowiła y rozmawiaiąc, konwersuiąc postrzegła iakiey znich każdy fantazyi, y co wnim wre? Trzećia sprawa trafiła się taka: Mąż powroćiwszy zdrogi dalekiey, zastał u żony muzykę y gośći rożnych weselących się, dał iey o to Mąż akcyą, Romiliusz przyiął ná się y tę sprawę, y bronił iey tak: prawda to, co tey żonie mąż zadaie, ále tu niemasz nic złego. *Tædia namque remoti non poterat quisquam lenire mariti.* Panie moy boisz że się ty Boga, żona twoia ztesknice wielkiey bez ćiebie, iuż prawie umierała niewiedząc co się ztobą dźieie? y że ią Balbus nawiedźił, muzyką rozerwał, y ieszcze zá ten uczynek miłośierną śmiesz y ná niego y ná żonę instygować. Przypatruiąc się Sátyryk temu Juryśćie przypisuie ná końcu, że ten prawnik Romiliusz muśiał mieć dwie szkatuły, iednę wktorą za słusznie wygrane sprawy piniądze zkładał, *unam qua conderet aurum,* á drugą szkatułę zktorey dobywał racyi, ktorymi sprawę choć y náygorszą wdobrą przemienił, *habuitque secundam qua scelerum tutamina prompsit.* Do Rzymu nąm starego nietrzeba chodźić mąmy y my dobrą szkatułę wgłowie, zktorey dobywamy racyi y przyczyny, że dobrze czyniemy choć oczywiśćie y przed sumnieniem y przed Bogiem źle y nader źle czyniemy, y tak choć náygorszą rzecz wdobrą przemięniámy.

Kto tesz mogł szpetniey wykroczyć iák Adam *Genes.* 3. *vidit mulier quod bonum esset lignum ad vescendum, tulit de fructu ejus & comedit, deditque viro suo qui comedit.* Co tu nieostrożnośći trzeba rachować, náprzod Adama Pan Bog postanowił wRaiu, dał mu wielkorządy nád Raiem y źwierzętami, nád ptastwem y rybami, dał mu umięiętność około wszystkich rzeczy, wlał taką mądrość ná duszę iego iakiey zaden Filozof y Theolog choćby się tyśiąc lat uczyli mieć nie może, á przećię dał się oszukać iedney niewieśćie to wtym nie ćięszko pobłądźił? maiąc rozum nieumiał go zażyć, tak był przy mądrośći swoiey nierozumny że uwierzył Ewie gdy mu rzekła iedz, iak prętko iesz tak zaraz Bogiem będźiesz, tak mi wąż obiawił? Theologu Adamie wżdyć się mogłeś zdobyć ná tę reflexyą, ktorą potym wApologach Masseniusza miała nierozumna wilczyca, wilk

się

ſię gdźieś długo zabawił, iak powrocił pyta ſię go wilczyca, gdźieś ſię tak długo bawił? odpowiedźiał wilk: bawiłem ſię między opłotkami we wśi, á to na to, dźiecko tam chłopſkie płakało, matká niemogąc owego płaczu znośić rzekła: nie płacz bo ćię dąm wilkowi, poſtaremu dźiecko płakało, ſpodźiewałem ſię tedy, że mi to dźiecko ponieważ płakać nieprzeſtało, miała matka wyrzućić, y ná to dźiecko czekaiąc zabawiłem ſię, y nic niewſkorałem, bo choć płakało poſtaremu go matka niewyrzućiła. Ná to wilkowi odpowiedźiała wilczyca: *o te ſtultum qui mulieri credidiſti*, o iakiś to głupi, żeś białogłowie uwierzył. Tak Adamie mogłeś ſię przynáymniey ná tę zdobyć reflexyą, á niedać wiary niewieśćie, oſoblıwie że ſiła obiecowała. Azaż y to nie błąd? że Adam zapomniawſzy zákazu Boſkiego, ná perſwazyą czartowſką uczynił, á Pánu Bogu poſłuſzeńſtwa niedotrzymał? Coż ſię ſtało po ták grubych errorach? chćiał koniecznie Adam wynáleść racye, że to nie ze wſzyſtkim źle uczynił. *Mulier quam dediſti mihi decepit me.* ná co mowi Corneliuſz, *ut poſſet retundere odium facti ſic loquitur*, iakoby chćiał mowić: Panie co zemnie nicem ia tu złego nie zrobił, y owſzem ſądzę że dobrze, żem żony uſłuchał, ktorąś mi ty ſąm Panie dał, á ktoby iey był roſtropnie nie wierzył, ponieważ od ćiebie ſamego ieſt mi dana? dla tego nicem wtey mierze nieprzewinił. O ludźie ludźie wſzyſcyśmy Adamowe dźieći, pomyślemy y częſto y ćięſzko przećiwko Bogu, przećiwko rozumowi, przećiwko miłośći bliźniego, á przećię na dobre premienić chcemy. Spytayćie ieno niedbalca o chwałę Boga, o duſzy zbawienie, dla Boga czemuś tak niedbały, ledwo raz wrok ſię ſpowiadaſz y komunikuieſz? á przećięż to przez częſtą komunią przymnaża ſię łaſki Boſkiey przećiwko pokuſom, coż ná to gnuſny odpowie? oto tę gnuſność przemieni wpoſzanowanie Boga, ey dobrze ia to czynię, ktoż to widźiał przez częſte komunie iak zabrat złanem Bogiem poſtępować? więkſze będźie poſzanowanie Boga gdy rzadko, ániżeli gdy częſto komunikować będę. Spytaćie ſię piianice, czemu ſię to tak częſto zapiiaſz? zdrowie, rozum y ſubſtancyą marnie traćiſz, o zbawieniu twoiey duſzy dla piiańſtwa niepomyśliſz? coż piianica ná to odpowie; oto powie: nic źle ia to

czynię że się upiiąm bo ia to dla rozerwania melancholyi ktora mnie ustawicznie swędźi, y do desperacyi nákłania, czynię. Czemu do tego álbo do tey choć się z sobą zeydźiećie niechcesz słowa przemowić? o wolę go, wolę ią z dálěká miiać żeby do większego gniewu nie dać okázyi. Masz ták wiele ubogich krewnych, sierot, dałći Pan BOG wszystkiego obfitość; czemu krewnym, czemu sierotom, czemu ubogim, czemu Kośćiołom nieudźielasz? coż on rzecze? oto to skępstwo przemieni w oszczędność? y oglądánie się nadalsze czasy, dobrze ia to czynię, bo niewiem iák długo pożyię, y co zá czasy dalsze będą, trzeba się ná nie oglądać, y ták Adamowe dźieći złe rzeczy w dobre przemieniać chcećie.

Zakazał był Pan Bog żeby nikt ofiary nie czynił tylko Kápłan, patrzćiesz co się stáło Imi Reg: 13. *& ait Saul afferte mihi holocaustum & pacifica: & obtulit holocaustum & ait necessitate compulsus obtuli holocaustum;* oczywiste to było niepossłuszeństwo; że się Saul wdał przećiwko zakazowi Boskiemu w urząd Kápłański, á przećię ták oczywiste przestępstwo, chćiał Saul w cnotę Religii przemienić. Ták to nie trudno ludźiom choćby naygorszy postępek w dobry przemienić. Spytaymy się mieszaiących y kłocących Oyczyznę, ey boyćiesz się Bogá, czemuż ták z mátką wászą nie posynowsku postępuiećie? czemu wszystko przed sobą y zá sobą pożeraćie? czemu ták okrutnie z ubogimi ludźmi postępuiećie? Spytayćie się tych, ktorzy pracey krew ludzką wzebranych ná publiczne potrzeby podatkach, ná swoie ie potrzeby prywatne obracaią, ktorzy od kwitow więcey wyćiągáią niżeli to waży co w kwićie wyrażono, czemu to czynią? znaydą oni racyą, że choć oczywiste zdźierstwo w cnotę przemieniaią. Nápisał Poetá o bystrym y dźikim byku, ktory corkę Minosá Krola ná krećie wyspie rogámi utłukł, á potym go Hercules zábił, y kopytá iego z rogami pozłocone przy Ołtarzu Neptuna záwiesił. *& Tauri cornu maduit quod sangvine casæ Virginis, obryzo magna splendebat in ara.* Ow rog ktory corę krolewską zabodł iesźcze pozłocono y przy ołtarzu záwieszono. Obroćmy to ták do ludzkiego żyćia, miedzy roznymi stanami bywaią postępki, bywaią rady y zamysły, bywaią fakcye y *molimina*, ktore prawa Boskie, prawa ludzkie, miłość chrześćiańską, *securitatem* Oyczyzny, powagę Jurisdykcyi rozbiią, y gdy to przyiądźie

dźie ná cenſurę, znaydą tyle ludźie racyi y udátnośći; znaydą tyle pozłoty, że to, co robią, za dobrą y świętą rzecz udadzą. *& tauri cornu.* Z wielkim nákłádem fortun, czaſu, zdrowia bywały w oyczyznie naſzey, ziazdy, ná ziazdach publiczne obrady, bywały Trybunały, komiſſye, konwokacye, było takich wiele ktorzy dla nieſzczęśliwych prywat ſwoich, żeby co wźiąć y zarwać, *quid mihi vultis dare, & ego tradam*, gotowi byli y Wiary Swiętey odſtąpić, było tákich wiele, ktorzy choć ná naylepſzą radę pozwolić niechćieli, niechżeby ieno ich ſpytano było, czemu to ták ſię dźiało? takby cudne racye ſwoich poſtępkow y wykrętow dali, że uſłyſzawſzy ie, kazanoby *Protonotarium Apoſtolicum* zawołać y owe ich racye iako utarczki zá wiarę, zá wolność ná proces kanonizacyi w ákta wpiſać.

Powiada Ens, że pewny młodźian, rozkazał malarzowi wymalować konia wylátuiącego: *pinge mihi eqvum volitantem*, odmalował malarz żywo, doſkonále y wywrocił wzgorę nogámi, przyidźie młodźian, káże podać obraz, obaczywſzy konia wymalowanego wzgorę nogámi obruſzy ſię y rzecze: *ego juſſi volitantem & tu pinxiſti volutantem*, iam kazał wymalować látáiącego, á tyś wymalował waláiącego: uśmiechnie ſię malarz y rzecze: *eqvus volutans erit volitans*, nie turbuy ſię będźie tu wnet przemienienie tego konia walaiącego ſię wlatáiącego, y wźiąwſzy obraz, obroćił konia nogámi ku źiemi, áż ſię ow koń waláiący przemienił ták, że ſię zdał latáiący. Toć ſię miedzy námi ludźmi dźieie, będą zamyſły, intencye, ákcye, *equi volutantes* ládaiakie, walaiące ſię wnieſpráwiedliwośći przez reſpektá y oglądánie ſię ná ludźi, zkrzywdą Boſką y bliźnich dla nádźiei promocyi álbo wźiątku, *eqvus volutans*, ey bywa to, że ták ludźie przewrocą przeformuią, że będźie *eqvus volitans, glorioſe*, pięknie choć ſię to zda że ſię przez to wala ſumnienie moie, ále iá wyſoko áż pod niebo wylátuie, bo wiem że to wſzyſtko dobrą intencyą czynię. Niechbym iá do iákiego przyſzedſzy, y ná ſtronę go odwiodſzy, ćicho rzekł: Pánie miły pomniy ná duſzę twoię, niegodźi ſię trzymać przy ſobie iawne *pericula* poczćiwośći, pámiętay ná to co Auguſtyn S. mowi. *Mulier domi, libido prope, in domo ſi eſt conſvetudinaria, certo eſt laſcivia.* Niechbym rzekł y to, przećięć ſię to niegodźi ubogiego

ſzláchćica ná bruku wytrzymywáć y nie kończyć z nim práwá, przećięć ſię to niegodźi, wcudze gruntá y máiętnośći práwem nieſłuſznym wkraczáć, przećięć ſię niegodźi ludźi ubogich, poddánych robotámi podatkámi nieſłuſznymi obćiążáć? przećięć ſię to niegodźi *abjuratis donariis* paráć, *remoram* wſpráwiedliwośći czynić, złych fomentowáć y grzbiet im trzymáć, innym do fortuny, do promocyi, do honorow przeſzkadzáć, bo tákie ákcye ſzpetnie ſię waláią, y woczach Boſkich nieuchodzą, *equus volutans*, á coż by mi ná te moie perſwazye odpowiedźiano? otoby ludźie *equum volutantem* ná *volitantem* przemienili, cokolwiek czynię dla chwały to Boſkiey czynię, ieżeli trzymam przy ſobie, to tzymam z miłośierdźia, bo to moie krewieńſtwo; ieżelim wkroczył wcudze gruntá y máiętnośći, uczyniłem to według dekretu świątobliwego, ieżeli poddánych obćiążam, czynię to żeby nie wierzgáli, y ták o przemienienie rzeczy by naygorſzey wdobrą nietrudno.

Exodi 32. *dixit ad eos Aaron, tollite inaures aureas de auribus uxorum & filiarum veſtrarum, & afferte ad me; fecitque ex eis vitulum conflatilem ædificavitq; altare coram eo, & præconis voce clamavit cras ſolennitas Domini.* Powiedzćieſz mi teraz ieżeli to nie gruby nie oczywiſty był grzech Aarona? naprzod z tey miáry, że Aaron będąc Kápłánem nie umiał od bałwochwalſtwa ludźi utrzymáć, y owſzem ſam im dopomogł, bo ćielcá wyrobiwſzy iáwnie publicznie zpogorſzeniem uroczyſtość nákazał. Druga, że ſię Izráelitowie pobuntowawſzy domagali ćielca, nie zgánił tego Aáron, ále zwoławſzy ich włożył ná nich kontrybucyą niezwyczayną: znieśćie tu żon y corek waſzych zauſznice, á coż to zá konfidencya byłá Aárona do żon cudzych, y zauſznice od nich odbieráć. A potym kazał obwoływáć żeby ſię wſzyſcy ćielcowi kłániali, á nie grubyſz to, á nie oczywiſtyſz to grzech, á nie oczywiſteſz to wzgorſzenie? patrzćieſz iák to ták grube y oczywiſte grzechy przemienił Aáron, powraca Moyżeſz z gory, poſtrzeże iáko tańcuią około ćielca, żarliwośćią o cześć Boſką zápalony powſtánie ná Aárona iáko ná *extinctorem candelæ*, y wſzyſtkiego złego autora, á Aáron co ná to? oto ſwoię niezbożną ſprawkę przeformował, *Ne indignetur Dominus meus dixerunt mihi fac nobis Deos qui nos præcedant: dixi illis, ſi quis habet aurum, tulerunt, pro-*

jeci in ignem & egressus est hic vitulus. Pátrzcieſz iák to Aáron prawdę wſalſz przemienił. Przykazał niepytáiąc ſię czy ma czy nie ma, żeby wſzyſcy zauſznice żon y corek ſwoich znoſili, á przed Moyżeſzem powiedźiał, że nie roſkázywał znoſić, ále dał im ná wolą ieżeliby kto miał złoto żeby przynioſł, *ſi quis habet aurum*, á co większa, ſam Aáron z chęćią zrozmyſłem z uwagą około złotá robił, ćielcá z niego formował, á przed Moyżeſzem powiedźiał: *projeci in ignem & egressus est hic vitulus*, porzućiłem w ogień złoto, y ták w ogniu ulał ſię ćielec, y ták wſzyſtko przed Moyżeſzem Aáron inaczy poudáwał y wſzyſtko przenicował. To ſię przemienienie tymi czaſy miedzy ludźmi częſto trafia, wżdyć to tymi czaſy naywalnieyſza y nayczęſtſza miedzy ludźmi zábawká przemienić odmienić przenicować. Pokaże ſię exces bezrozumny iáko ćiołek y woł przećiwko przykazaniu Boſkiemu, ey wykſztałtuiemy my to, racyami pozłoćiemy, udamy *egressus est vitulus aureus*, było co pod kondycyą, ná wolą dáno, ná wyrzut powiedźiano, *ſi quis habet*, á my udamy że *abſolute* kazano, muſiałem to uczynić, nie mogło być inaczey. O nieſzczęśliwe przemienienia, możećie uyść przed Moyżeſzami, przed ludźmi, ále nie przed Bogiem. Co to ieſt tákiego miedzy ludźmi y trafia ſię to częſto, á przećię tego poiąć niemożemy, zewſząd ſłychać czego ſię pożal Boże, że ſię teraźnieyſze czaſy, aż nazbyt popſowały, rzadki ieſt coby ſię bał Páná Bogá, ktoryby ſzczerze oyczyznę kochał, ſłychać iáko wielka niezgodá miedzy Panami, ſzczerośći miedzy niemi nie masz nic, każdy tylko z domem ſwoim y prywatą wyieżdża, ſłychać y to: że ten nieprzyiaćiela do Oyczyzny wprowadźił? ten tyle, ten tyle ná Panach poſtronnych wytargował, żeby iego fakcye promowował. Słychać y to, że ten kilkanaśćie lat żyiąc z żoną rozwiodł ſię, o tym ſłychać, że ieſt *publicus adulter* poczćiwą żonę porzućił, á wziął ſobie inſzą ſtárodawney familii ieſzcze zá żydow, *Moyſes dedit vobis libellum repudii propter duritiam cordis veſtri*, iakże ſię zowie? oto *abuſus* zły zwyczay, támta męża porzućiła, zá drugiego wymogſzy *divortium*, iakże ſię zowie? *Putatii matrimonii Sacramento baptiſatus concubinarius*, zpłodźili z ſobą dźiatki, iednemu dali imię *mendacium*, pozmyślali pokłamali racye przed Duchowieńſtwem, żeby rozwod wyiednali; drugiemu dali imię

ſcan-

scandalum, wzgorszenie, bo ták będą chćieli czynić nie tylko Pánowie, ále y mierney kondycyi ludźie. Kiedy takie rzeczy słyszyćie, zpodźiwieniem sobie mowićie, przećięć się tacy ludźie muszą spowiadać, á dla Bogá co to zá Theologowie, co to zá spowiednicy? czy *casus* nieumieią że im ná spowiedźiach rozgrzészenie dawaią? Tey waszey wątpliwośći rezolucya przychodźi mi z takiey historyi. Eudemon iakiś wpadł tresunkiem ná doł wieży w Athenach, woła *juvate in fundum incidit Eudemon*, rozbiiały się owe słowa po wieży, chłopięta koło wieży usłyszą ostatnie tylko słowo Demon, rozgłosili że w wieżą wpadł *damon*, to iest czart, przećięsz kiedy bardzo o ratunek wołał, powroz mu zpuszczono y z wieży wyćiągniono, aż co z daleka był *damon* czart, to zbliska pokazał się Eudemon, to iest szczęśliwy człowiek. Otoż racya czemu naywiększych grzesznikow rozgrzeszaią, bo to prawda że o tym y otym słychać, że to *demon* iak diabeł złośliwy, niechże ieno przyidźie ná spowiedź, tak uda przed spowiednikiem y przemieni grzechy swoie, że spowiednik wysłuchawszy go pomyśli sobie, wżdyć to Eudemon, wżdyć to szczęśliwy człowiek co do sumnienia, nieszczęśliwy co do ięzykow ludzkich, że tak niecnotliwie ludźie o nim gadaią, to pomyśliwszy spowiednik daie rozgrzeszenie. Otoż transfiguracya spowiednika oszukała, penitenta duszę zawiodła, y do głębszego ią piekła wepchnęła. Gallus Poeta obaczy snuiącego się paiąka po nitce paięczyny, przydał *epiphonema tam tenui filo pendebat grande venenum*. Oh nieszczęśni ludźie, będźie *grande venenum* zfałszowanych kontraktow y zapisow; *grande venenum* wzależałey nieczystośći, trzeba nad nią pisáć *lassatus longo pellicis usu fractus sine conjuge conjux*, aż do tych *grandia venena*, uprzedzą y wymyślą ludźie *subtilitates*, iak to grzech nayćięższy wyćieńczyć, y za mały przed spowiednikiem udáć, *tenui filo*. Będźie rzecz taka, ktorey Bog pod utratą nieba á nabyćiem piekła zakazuie, á ludźie to tak udadzą, że się nie tylko zá to piekła bać nie trzeba, ale owszem słuchaiący osądźi że za to odpustu dostąpi.

Terazći nam te transfiguracye przed ludźmi uchodzą, ale przed Bogiem co rzeczemy? to grunt, tu sęk, takeś wielu w substancyi ukrzywdźił to rozkazem, to namową, to radą y wykrętną

gębą, y udałeś to *apparentiâ juris*, żeś miał prawo y dekret po sobie. Takeś wielu niepoczćiwymi mowami, żartami, y uczynkami pogorszył; y przemieniłeś to zgorszenie w *jovialitatem* wćieszącą ludźi żartobliwość. Takeś wiele zabrał *de abjuratione remuneracyi*, y przeminiłeś to *wconvenientiam gratitudinis*, uczyniłeś tak wiele przećiwko przysiędze, y przeminiłeś to ná *prudentem mentis restrictionem*. Takeś wiele grzechow ćielesnych popełnił, y przemieniłeś to wułomność nátury y wgorącość krwi? Niechże ieno stanieśz przed Bogiem Sędźią, wszystko przenikaiącym, sędźią nieprzełomanym, sędźią ná nikogo nierespektuiącym, coż ći wten czas pomoże teraźnieysza transfiguracya, oto Boga y niebo ná wieki ztraćisz.

Powiada Pismo Boze Exodi 7. *Vocavit Pharao sapientes & projecerunt virgas suas, & versæ sunt in colubrum.* Proszę was rzuććie okiem po księgach y historyach dawnych, znaydźiećie wnich buntownicze zwiąski, publiczne inwazye, od herezyi, nieuszanowania Kośćiołow, y ich spustoszenia albo odebrania, znaydźiećie przedawania wolnośći dowćipne zatargowánia szlachty, znaydźiećie fomentowane dyffidencye y *hostilitates*, znaydźiećie rożnymi wykrętami popełnione Symonie; Niechżeby to przyszło na *scrutinium* ludźi, niechby śmiertelni Radamantowie ći zasiedli, co się do tego czuią przemieniliby to oni y udaliby że się to dobrze stosownie *ad exigentiam status & æquitatis* stało, *vocavit sapientes*, oczywista rozga y bicz takie postępki, udaliby to za *prudentiam*, za rostropność ktorey iest symbolum wąż, *versa est in colubrum virga*, oczywisty był wąż, oczywista żmiia, zaiadłość oczywista ná oyczyznę, ná prawo, ná sąsiada, udaliby to zá łaskę zápodporę oyczyzny, za podporę praw y wolnośći, udaliby to zá podporę wiary świętey y Kośćiołow, *versus est in virgam*, day Boże żeby nam te transfiguracye przed Bogiem uszły.

Tym kończę; Iedna wesoła transfiguracya była ná gorze Tabor, ále gdy duszę naszę ná śmierteinym łożu leżąc ná sąd Boży wyprawiać będźiem; tám iuż żałosne przemienienie będźie, tam się wszystko odmieni; tam inaczey o rzeczach sądźić będźiem. To nam przy śmierći wyrzucać ná oczy będą, co Daniel Babilończykom smoka ktorego zá Boga czćili rosądziwszy wyrzucał: *ecce quem*

coleba-

colebatis! *Daniel*: 14. Otoż punkt honoru ktoregośćie pysznym gniewem roziuszeni niechćieli ustąpić? *ecce quem colebatis*, otoż honorek y godnostka o ktorąśćie się zdepressyą godnieyszych starali, á ieszcze przećiwko przysiędze, otoż maiętnośći z ukrzywdzeniem bliźnich nabyte, *ecce*, otoż kośćielne honory, ná ktoreśćie się przez symonią wdarli; á iakże się Bogu z tego sprawićie? O strászna rozprawo przed Bogiem Sędźią, gdźie się Possowie, Deputaći, urzędnicy, rządzcy miast, Pasterze y dozorcy około dusz ludzkich, y wszyscy ludźie rosprawiać y sprawować będą, nieuydą tam nasze racye, nieuydą teraźnieysze ttansfiguracye. Dla tego poki ieszcze czas mamy myślmy szczerze o inszym przemienięniu chwalebnym, po ktorymbyśmy się nieodmienney przez całą wieczność chwały, mogli słusznie spodźiewać, Amen.

Ná Niedźielę trzećią w Post.

Immundus spiritus vadit, & assumit septem nequiores se. Lucæ 11.

BArdzo szpetnie pobłądźili żydźi, widząc że Zbáwićiel nasz wiele czartostwa wyganiał, bo wygnał z iednego człowieka cały pułk, *nomen mihi legio*, wygnał potym z Magdaleny czartow siedm; wygnał czarta maniaka, wygnał diabelstwo nieme, *dæmonium mutum & locutus est mutus*; widźieli to żydźi, widźieli Faruzowie y Scribowie, *& miratæ sunt turbæ*, bardzo się temu ludźie dźiwowali, á przećię wiele z nich nieprzyiaźnych Chrystusowi śmieli tak głupią czynić konsekwencyą, *Ergo in nomine Beelzebub ejicit dæmonia*, wygania tak wiele diabelstwa, toć y sąm musi mieć czarta, y ieszcze pryncypalnego Beelzebuba, ná ktoćego imię wygania czartostwa. Y owszemći to wnieść trzeba było ponieważ czarći ućiekaią przed Zbawićielem, toż nie ma żadnego z nimi porozumienia, bo kto chce skutecznie natrzeć ná czartostwo y wygnać ie, niepowinien mieć w sobie diabelstwa. Y to rzecz ná przestrogę naszę głębokiey godna uwagi, zły duch wszedł wczłowieka, tak mu tam nierado zrazu było, że aż musiał wyniść, wroćił się potym ná dawne mieszkanie, y przybrał sobie siedmiu czartow, tak się ow człowiek zowymi czarty pokumał, że im dał pokoy, y spokoynie

u niego mieſzkali, *ingreſſi habitant.* Tak to bywa N. M. y otym będę mowił, nayćięższy ſię to wco wzwyczaić choćby był naygorſzy bies, iuż nic niedbamy, y owſzem wgłąb idźiemy, cośmy ſię zrazu lękali iednego grzechu iako bieſa, to potym wzwyczaiwſzy ſię wieden, y ſiedmiom grzechom iako czartom mieſzkać u ſiebie pozwolemy. Ad M. D. G.

Judicum 14. powiada piſmo Boże, że Samſon ſtaraiąc ſię o dożywotniego przyiaćiela, y wtey okazyi idąc z Oycem y Matką przez pewną winnicę, nátrafił ná lwa, *cumque veniſſent ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis ſævus & rugiens, & dilaceravit leonem quaſi hædum*, wypadnie lew ſtraſzny y rzući ſię ná Samſona, Samſon ſię zrazu ſrodze przelękł, pocznie ſię znim łamać y paſowáć, tak to miał potężną moc y ſiłę Samſon, że owego lwa iako kozłá rozdarł. Coż ſię ſtało? *poſt aliquot dies revertens ut videret cadaver leonis, & erat examen apum in ore leonis & favus mellis, quem cum ſumpſiſſet comedebat in via, veniensque ad Patrem & Matrem dedit eis partem.* Zrazu Samſon ſrodze ſię lwa przeląkł, á potym wkilka dni ow okrutny y ſtraſzny lew tak Samſonowi do upodobania przypadł, że Samſon włożywſzy wpaſzczękę lwa rękę, wyiął plaſtr miodu, y nie tylko ſiebie ale też y Oyca z Matką owym miodem poſilił, *quod nuper terruit jam poſt hac ſapuit* mowi Hugo. Coż my ná to rzeczemy? obraz to żyćia y obyczaiow náſzych, obeyzrzyimy ſię naprzod ná dźiećinne látá, o iaká tam była *teneritudo conſcientiæ*, ſpowiedaliśmy ſię, á czegoż? żem ia zkłamał álbo zprętka albo zboiaźni żeby mnie niewybito, ſpowiadam ſię Oycze, żem w Kośćiele gadał, żem mſzy wpowſzedni dźień nie ſłuchał, żem ſie rozgniewał, żem złego ducha zgniewu wſpomniał, żem ſzpetne myśli miewał alem ie odrzucał, choć to powſzednie grzechy były, á przećięśmy ſię ich iak lwa bali; iakżeśmy ſię potym z tymi lewkami, z tymi grzechami powſzedniemi pobratali, iakeśmy ſię wnie włożyli, takeśmy ſię y ná wielkie y ćięſzkie grzechy bez żadney trwogi y boiaźni ſumnienia odważali; bywało kłámſtwo nie zboiaźni, nie zprętka ale ze złośći, umyślnie żeby tę oſobę zpoczćiwośći y zſławy odrzeć, zadało ſię przy wielu tey oſobie ten á ten exces y kryminał, á co większa poparło ſię przyſięgą, á przećię o tak wielkie grzechy y ſzkrupułu nie maćie, bo ſię ich nie ſpowiadacie. Gadaliśmy

dališmy przedtym w Kośćiele ćicho, y baliśmy się, bo to grzech, á potym iakeśmy się wwłożyli gadaliśmy y gadywamy głośno bez respektu ná Boga obecnego, z wielkim wzgorszeniem ludźi pobożnych. Przedtym mieliśmy to sobie zá grzech, żeśmy Mszy S. wpowszedni dźień nieśłuchali, iakżeśmy się wto wwłożyli, ażći my y w Swięto Mszy S. niesłuchamy. Zrazu baliśmy się szpetnych myśli iako lwa, á teraz wzwyczaiwszy się wnie, nie tylko się ich nie boiemy, nie tylko ich nie odrzucamy, ále ieszcze sobie wnich iak wmiodźie smakuiemy, zgoła czegośmy się zrazu bali iako lwa, to nam w włożywszy się smakuie. Zrazu w każdym stanie, w każdym urzędźie, grzech zda nam się strasżny iako lew Samsonowi, w małżeństwie powadzić się y niezgodnie żyć, *catulus leonis*, ná sądach niesprawiedliwośćią nadrobić, *catulus leonis*, ukrzywdźić kogo wczymkolwiek, *catulus leonis*, odważyć się pierwszy raz ná iaki grzech niepodobna, iaki taki ztym się protestuie, *quomodo possum peccare;* długoż tego będźie oto poty, poki się nie włożemy, iak się włożemy wniezgody, aż potym będą nie tylko zwady ále y bitwy, aż potym będą y rozwody, á ieżeli tych niepozwolą, będą y trućizny. Wsądach nie tylko prosta ale y przećiw przysiędze przekupiona, przedarowana niesprawiedliwość będźie, przyidźie potym y do zdźierstwa y gwałtownego wydźierstwa. Czegośmy się zrazu iak lwa lękali, natośmy potym wzwyczaiwszy się iak ná miod bieżeli.

Co to iest że miedzy ludźmi iest wiele takich, ktorych áni nágłe y desperackie śmierći cudze, áni boiaźń piekła, áni zapalczywość sądu Boskiego, áni nádźieia nieba, miłosierdźia Boskiego dobroć, z grzechow nieporuszy ták mocno klin zabili? inszey racyi tego niemasz tylko tá: że się wzwyczaili. Co to że ich wiele długo ostrożnie z boiaźnią żeby ludźie niepostrzegli ze wstydem grzeszyli, potym ták zapadli że się y iáwnie grzeszyć niewstydzą? *frons mulieris facta est tibi noluisti erubescere?* wszystka tego racya, bo się wzwyczaili. Co to iest że nagrzeszywszy ćięszko ieszcze się chlubią? racya tego, bo się wzwyczaili. Co to iest dla Bogá, że iest wiele ludźi starych o ktorych się słowa Chrystusowe pełnią, *regiones albæ sunt ad messem*, iuż głowy zasiwiały y zabielały pod śmiertelną kosę, ná co S. Chrysostom mowi: *Senes multi de-*

falcari possunt sed non meliorari; wybieleią ná głowie siwym włosem, ále się ná sumnieniu nie rozźielenieią, niesposobni są doniczego dobrego, tylko żeby ich śmierć podćięła; bo się iuż niepoprawią. *defalcari possunt sed non meliorari.* Słuchayćie ieno co o takich Augustyn S. mowi: *fornicator, gaudet & senescit sed libido in eo non senescit,* że zmłodu grzeszył ćieszy się z tego, y ćiesząc się osiwieie, zstarzeie się, ále się imaginacye inklinacye propensye niezstarzeią? Co to iest co tenże Augustyn S. mowi: *Senex inveteratus malorum castus esse non potest ad salutem, lascivire contendit ad irrisionem,* iuż się y z niego śmieią, á on postaremu nieprzestawa grzeszyć. Co to iest co mowi Ambroży S. *Senes sunt ut lupi qui cum carnes vorare non possunt tamen edentes libenter aspiciunt,* radźi o tym myślą, radźi o tym mowią y słuchaią; wszystkiego tego racya że się iuż dawno wuczyli y przyzwyczaili. Co to iest że miedzy ludźmi iest wiele takich, ktorym nikt niepomaga do zbawienia, niepomaga im sprawiedliwość Boska, bo desperuiąc bluźnią Boga, że ich wiecznym piekłem zá doczesne grzechy karze, niepomaga im miłosierdźie Boskie, bo wnadźieię iego grzeszą, niepomogaią im sny strászne, choć ich Bog weśnie upomina y przestrzega, ieszcze się śmieiąc mowią sen mara; niepomagaią przywiedźione historye y przykłady choć świeże, y woczach ludzkich, bo mowią że to tylko exageracye y Xięże wymysły, niepomagaią im Kazania, bo przed nimi ućiekaią, boiąc się żeby im wrzodow y ran niedotknięto; niepomagaią im śmierći nagłe, strászliwe, bo mowią, czas ná niego przyszedł y umarł, niepomagaią im Sákrámenta, bo álbo ich cále álbo wzobki zażywaią, á choć się też czasem zdawnych otrząsną grzechow, y to im niepomagá, coż tego zá rácya? Powiada Pieryus że lwy Afrykańskie bárdzo gorące zprzyrodzenia, chcąc się ochłodźić staną nád brzegiem Euphrates rzeki, nu potym wpław, przepłyną raz, drugi, y to trzeći, *meant, remeant, in littore excutiunt jubas, iterum remeant.* Ták wielu z nas nurzamy się w długo letnich grzechach, przećięż kiedy się odważemy ná spowiedź, *excutiunt jubas,* otrząśniemy się ná czas z grzechow, długoż tego? *iterum,* minie dźień álbo tydźień, aż znowu dotychżc grzechow się wracámy, coż tego za przyczyna? oto tá, żeśmy się wzwyczaili.

Ostro-

Ostrożnie ostrożnie moia ráda, niech nas BOG uchowa wszystkich grzechow. ále osobliwie niech nas zachowa od przeklętych grzechowych nałogow. A wieciesz iaka nas zprzyuczonych grzechow gradacya, to iest wolne z grzechu w grzech postępowanie áż naostatek do piekła czeka? oto słuchayćie co Augustyn S. mowi: *Velle meum tenebat inimicus, & inde mihi catenam fecerat, quippe ex visu & sermone facta est consensio, ex consensione facta est plena voluntas, ex voluntate facta est peccandi libido, ex libidine peccandi facta est consvetudo, dum consvetudini non resistitur, facta est necessitas, dum necessitas esse spargitur, facta est quieta oblectatio.* Jak pod gorę wysoką ćiągnęły mnie, złe moie skłonności, opierałem się długo, ażem potym zezwolił, zezwoliwszy wkroczyłem raz y drugi, áż potym ugęszczałem, áż nałożyłem się, wpadłem potym wto nieszczęśliwe słowo, muszę grzeszyć bo się utrzymać niemogę, potym przyszło do tego, że mnie tęskno było bez grzechu, á kiedym zgrzeszył, byłem kontent y spokoyny ná summieniu, bo mnie iuż nic niestrofowało. Tu stoyćie, bo tu iuż przedpiekle, *quieta oblectatio*, ieżeli z niebá wysokiego ná ratunek m łosierdźie Boskie niewyćiągnie ręki. Wzdychamy często żałośnie ále nieskutecznie, ah Boże iuż się ztrzymać od grzechu niemogę, ah Boże moy, czyś mnie iuż porzućił? ah Boże czy mnie iuż ná wieki myślisz odrzućić? ah Boże czy się iuż przedemną zaszpuntowało miłosierdźie twoie Boskie, iużći iá to widzę, że się nie utrzymąm, poydę spáć, to zasypiąm myśląc o grzechu, ocknę się pierwsza myśl o grzechu, *facta est necessitas*, tęsknię bez grzechu, á zgrzeszywszy iużem kontent, *facta est quieta oblectatio*, iużći się nie frasuię, chocbym naygłębiey zabrnął, y to przysionek do potępienia. Ostrożnie! nie wzwyczaiaymy się wżadne grzechy, czemuż? mowi Poeta: *Flumina dum surgunt vix lambunt flumina talos. Dum sensim crescunt demergunt flumina naves.* Rzeki tak dyszkretne wpoczątkach swoich gdźie wytryskaią, że ledwo po kostki nogę zamoczą, á gdy się włożą płynąc, ná takie się głębizny wzmogą, że statki y okręty wielkie połykaią. Tać iest maniera duszy naszey w ułomnym ciele mieszkaiącey, zábrawszy początek rozumu naszego koło siodmego roku, iákież grzechy nasze? oto potrąćić drugiego, ot zprętka zkłamać, paćierza niezmowić, biesa wspominać, wstawszy nieprzeżegnać

żegnać się, małych grzechow małe strumyczki: *vix lambunt flumina talos*, niechże się ieno wzwyczáiemy, áż tam takie grzechy, że ich czasem spowiednik rozgrzeszyc niechce bo niemoże, áż tam tá kie grzechy ktore duszę y zbawienie iey y łáskę Boską zálewą, *intraverunt aqua usq; ad animam*, zgoła *demergunt flumina naves*. Zrazu niżeli się wciągniemy w grzechy, potężnie się ná sumnieniu gryźiemy, gdy zokazyi iákiey łzę komu z oka wyćiśniemy, á coż mi było potym żem tego człeká niepotrzebnie ütrapił, *vix lambunt flumina talos*, á wćiągnąwszy się, choć całe rzeki z oczu wylewaią sieroty, wdowy, sludzy, poddani ukrzywdzeni, wszystko się to zstrawi, nic to, niech mnie y ten y ten poczuie. Gdy nam pierwszy raz choć wsłuszney sprawie nászey każą przysięgać, to my się boiemy przysięgi, á iakże to mąm przysięgać? boię się, *vix lambunt*, á potym wćiągniemy się wprzysięgę ták, że y wniesprawiedliwey spráwie ná przysięgę się odważemy, *demergunt flumina naves*.

Powiadaią tradycye szkolne, że był ná świećie Milo Crotoniates, ktory dźiećiuchem będąc prosięta od źiemi podnosił, ále mu ćięszkie były, potym wyrostkiem będąc dźwigał ćielęta, potym dźwigał iałowice, potym dorozszy doskonáłego wieku, udźwignął y wołu á niezgiął się pod nim. Namći to tu przymowka, niźli się wgrzechy wprawiemy, y mały grzech cięszki nam ná sumnieniu, stękamy pod nim, á potym przyuczywszy się, y stada wołow zcudzey obory, y tysiące zcudzey szkatuły, y prace y roczne intraty zcudzey substancyi, y siła ważne *pondera* zcudzego poczćiwego y sławy udźwigniemy to, y nieoberwiemy się ták wielkim ná duszy ćiężarem. Ták była ćiasney wgardle arteryi iakaś Eulalia mowi Maj l. że się iedną krupką kasze ięczmienney udawiła; á my gdy się wćiągniemy wniepomiarkowanie potraw y napoiow zutratą rozumu, z zepsowaniem zdrowia, tak gładko wysuszamy beczki y kufy, że się niezachłyśniemy, ták smaczno y zap tytem iemy, że choć wpost od Chrystusa poświęcony, y od Kośćioła nakadany, naprzod w domu śniadanie ziemy, á potym ná obiad k lkogodźinny do kogo innego idźiemy, á potym niby kolacyą á wsamey rzeczy wieczerzą w domu poprawiemy, y niemasz oto szkrupułu, ztrawiemy to, wdobrą się to krew obraca ćiału ále nie duszy. Ostrożnie N. M. nieprzypuszczaymy biesa do dusze, bo się znim pobratawszy y poku-

mawszy

máwszy, zápewne do nas zprowadźi śiedmiu: *septem alios nequiores*, ále tákich ktorych choćbyśmy chćieli od śiebie niewypędźiemy.

Doznał tego ow młodźian w Lubeku, o ktorym pisze Drexeliusz: Pani iedna miała trzech synow, ieden umarł, drugi utonął, trzeći marnie y szpetnie zginął z tákiey okazyi, po śmierći Oycowskiey zostáiąc przy Mátce rospieszczony, czasu iednego bez widzá, bez dozorce wyszedszy przed miasto, napadł ná iákąś niewiástę, z ktorą wznaiomość zaszedł, potym wáffekta, potym wniegodźiwe konwersacye, potym y wnałogi, patrzćiesz co z tego poszło? ták się ow młodźian do owey zniewiástą konwersacyi włożył, że go żadne áni groźby, áni prozby, áni strofowania maćierzyńskie, náwet y ięzyki ludzkie odwieść od niey niemogły, cokolwiek od mátki wźiął, wszystko to potráćił, gdy tedy mátka widźiała że cokolwiek dała wszystko pomarnował, on się matce o piniądze náprzykrzał, żeby go y na potym matka zbyła, dała mu znaczną summę ále z tą kondycyą, żeby się iey iuż więcey nieprzykrzył. ztráćił wkrotce y tę summę nieszczęśliwy młodźian, y niemaiąc iuż zá co żyć, pátrzćie ná co się odważył, oto upátrzywszy czas gdy sama tylko matka wdomu była, wpadł do niey, y koniecznie się iey o piniądze przykrzy, gdy się matka opiera, coż on czyni, matkę o źiemię uderzył, y puinała dobywszy wystraszył ná matce ile chćiał, to znowu potráćiwszy, gdy się iuż niemiał dokąd udać, wysłał zgospody owę niewiastę do miasta, sąm zamknąwszy się desperacyą zćiśniony, noż wielki miedzy tarćice párkanu mocno założył, á potym zotwartymi piersiami wielkim impetem się rozpuśćiwszy wpadł ná ow noż y piersi nim rozpłatał, y ná tymże nożu duszę nieszczęśliwą wyzionął. Otoż uważayćie co to iest raz zgrzeszyć? oto teń młodźian naprzod zgrzeszył swawolą, potym proźnowaniem, potym wolnym przypatrowaniem się urodom, potym wolną y niepoczćiwą konwersacyą, potym nałogiem, potym zniewagą matki, potym zátwardzeniem sumnienia, potym desperacyą. Náuczćie się co to iest raz zgrzeszyć? zgrzeszyćie raz, wźięliśćie w ręce paczesi konopne, z ktorych nierozerwany powroz ná swoiey duszy zaduszenie ukręćićie, zgrzeszyćie raz, tośćie iedno ogniwo od łáńcucha wźięli, zá ktorym tyśiąc się ogniw prowadźi, ktore was przed Bogiem wzwyczaynych nałogach aż do samego piekła zćiągną.

Maćie

Maćiě tego ieſzcze ſtraſznieyſzy dokument ná owym o ktorym piſze Zentner: Zmłodych lat zaraz wćiągał ſię co raz w więkſze grzechy, iáko to bluźnierſtwa, przyſięgi, ćielesności, zab: yſtwa, poiedynki, łakomſtwa, oppreſſye ſąśiad; gdy ná poiedynku ćięſzki ſzwank odnióſł, y ztąd wdalſzą chorobę y ćięſzſzą zapadł, żona iáko mądra y pobożna nie tak iak drugie, nie bała ſię żeby go niepoturbowała, poſłała po Kapłána Zakonu náſzégo, oraz y po Doktora, iednego lekarza duſze, drugiego lekarza ćiała Przyidźie Kapłan; pozdrowiwſzy chorego otuchę mu złaſki Boſkiey o zdrowiu czyni, ále z tym wſzyſtkim do ſpowiedźi namawia, nic ći to Panie moy do zdrowia nieprzeſzkodźi, że ſię wyſpowiadaſz, y owſzemći ſiła pomoże, bo gdy Bog obaczy że dbasz y ſtarasz ſię o duſzę, dać y ćiała zdrowie, á chory zá tę zbáwienną przeſtrogę nie tylko Kápłánowi nie podźiękował, ále go ieſzcze zaſtrontem y disguſtem od ſiebie odprawił. Wynyidźie Kápłan do inſzey izby, y pocznie ſię gorąco Bogu modlić zá duſzę owego chorego, iuż do zguby wieczney nákłonionego, wtym modląc ſię uſłyſzy głos lamentuiący: *Mi Pater, mi Pater miſericordia*, ná ten głos przypadnie Kapłan do chorego, pyta ſię go co ſię z nim dźieie? á chory odpowie: widzę piſmo przed ſobą tákie, *dum tempus habemus operemur bonum*, Poki czas mamy robmy dobre. Kápłan pocznie rzewliwie płakać, JEZUSA ukrzyżowanego choremu podaie, á potym upadnie do nog choremu y rzecze: Nie turbuy ſię Pánie moy, choć nierychło pokutować będźiesz, byleś ſię ſzczerze przez pokutę y ſpowiedź do Bogá nawroćił, wſzyſtkie twoie grzechy Bog źgładźi, oto JEZUS głowę Oycowſką ku tobie nákłánia, oto bok iego do ſerca otwarty, ſerceć daruie, tylko ſię ſpowiaday, oto ręce ma wyćiągnione, gotow ćię iáko ſyna choć marnotrawnego przyiąć y do ſerca przytulić, oto nogi przebite, rzuć ſie do nich, nie umknie ich. Załuy tylko zá przeſzłe grzechy twoie żeś Bogá nieſkończone dobro obraźił. Ná to chory odpowiedźiał; Ná coż mi to Oycze o tym żalu powiadaſz, kiedy iá żałować niemogę, Kápłan po długiey prozbie pocznie mu Sądem Bożym y piekłem grozić, á tym czaſem żeby miał czas ná uwagę owych proźb, wyſzedł do pokoiu inſzego modlić ſię, kiedy ſię Kápłan gorąco modli, znowu ow chory wołać począł: *Pater mi miſericordia*, przypadnie ſpowiednik

pyta

pyta się chorego czegoby wołał? odpowiedźiał chory, oto widzę pismo to: *Quaretis me & non invenietis Ioan:* 7. szukać mnie będźiećie á nie znaydźiećie. Znowu Kápłan do pokuty, do spowiedźi, álbo przynaymniey do żalu zá grzechy chorego námawia, á chory rozgniewawszy się iáko szalony potępienie swoie záczął ieszcze tu ná świećie, bo okrutnie ciełsko swoie począł kąsać y zębami szarpać wołaiąc: *Nolo confiteri nolo contaminare nobilitatem generis, diceretur enim quod mortem ante mortem timui & confessus sum.* Niechcę się spowiadać, niechcę urodzenia mego szlacheckiego szpećić, boby mowiono żem się zboiaźni śmierći spowiadał. O nieszczęśliwy y przeklęty respekćie, to to nie poczćiwość bać się śmierci? to to niepoczćiwość spowiadać się? Gdy ták po łożku rzucaiác się piánę tocząc y zębami zgrzytaiąc woła, Kápłan chce się iść znowu modlić, á konaiący strászliwym zawołał głosem, darmo iużem zginął, iuż mi kartelusz grzechow moich odwźięćia rozumu popełnionych przeczytano, iuz czuię że ná potępienie idę, oto trzećie pismo położono przedemną, *in peccato vestro moriemini. Ionæ* 8. wgrzechu waszym umrzećie, to wymowiwszy duszę między bluźnierstwy y przeklęctwy wdesperackich głosach wyźionął.

O nieszczęśliwy człowiecze! á czemużeś to zá grzechy twoie niemogł y węstchnąć do Bogá? ieżeliś się niemogł spowiadać, czemużeś się przynaymniey wpiersi umieraiąc nieuderzył? á gdźież ćię teraz zły Pánie, w ktorey krainie wieczności szukać? żal się Boże krwi Jezusowey y potępienia twego. My N. M. zadumiawszy się nád tym nieszczęśliwym trupem pomyślmy sobie, co go oten nieszczęśliwy koniec przyprowadźiło oto to: *Fecit iterum fecit parvi pendit, stabilivit, induravit, contempsit;* zaćiął się wzwyczaiu, zpádł zśił duchownych że się niemogł otrząsnąć y zginął. Weźmyż to sobie wgłęboką uwagę, á przed każdym grzechem osobliwie ćięszkim obeyrzyćie się ná tego trupa, á do Boga westchniyćie: *Ne perdas cum impiis animam.* Niedopuszczayże duszy moiey ták drogo okupioney ná wieki ginąć. Zbáwićielu moy zá mnie zeplwany, ubiczowany, ukrzyżowany, nie dopuścisz mi ginąć, ieżeli mnie od wzwyczaienia się do grzechow łaską twoią skuteczną zatrzymasz, Amen.

Ná

Ná Niedźielę czwartą w Poſt.

Venerunt ut raperent eum & facerent Regem & fugit in montem.

ROżnie ſobie dźiſiecyſzą Ewangelią rozważam; á naprzod dźiſieyſza Niedźiela zowie ſię *Dominica lætare*, raduy ſię, coż tego zá przyczyna? oto tá, bo Ewangelia dźiſieyſza powiada: że Chryſtus pięć tyſięcy ludźi uczęſtował y náſyćił. Ták to poſpolićie bywa, kiedy kogo uczęſtuią, nakarmią, napoią, a ieſzcze darmo, *Dominica lætare*, czemu nie *feria* ále *Dominica lætare*, bo to zwyczayna Pánom bankietować, ćieſzyć ſię, á ludźiom *de feria* ubogim głodu przyćierpieć y ná niedoſtatek ſwoy płákać. *Sequebatur eum multitudo magna quia videbant ſigna.* Ciſnęło ſię wiele ludźi zá Chryſtuſem, á dla czegoż oto powiada Ewangelia: *quia videbant ſigna*, że ich Pan JEZUS cudownie nakarmił, że im dobrze przy Chryſtuſie było, dla tego zánim poſzli, wſzyſcy wy to ludźie tę przywarę maćie, że ſię garniećie do Bogá, nie dla Bogá ále dla waſzego prywatnego profitu, że wąm dobrze z Pánem Bogiem. Poſzliśmy w tey mierze ná ſzlachtę Athenſką o ktorey Demoſthenes powiedźiał: *Eſt vetulus Ganeo vetulorumq; ſeries ad Templum Dianæ ſacra canentium & nummos proſpicientium*, zdamy ſię pioſneczki Pánu Bogu nabożne wyśpiewywać, á w ſamey rzeczy iak dźiadowie ſzpitalni ſwego profitu upatruiemy y ſzukamy. Powiáda Jan S. *vidi Angelum deſcendentem de cælo habebat clavem in manu ſua, & catenam magnam Apoc: 20.* Iuż to muſi być Anioł nie człowiek, ktory kiedy co dobrego czyni, ma ręce łańcuchem związane, żeby zá ſwoy dobry uczynek niepragnął ná ſwoy profit wźiąć czego od Boga. Poſzliśmy ná owego młodźiana wbławatną ſuknią ubránego, ktorego kiedy Gonellus poſtrzegł, że ſię potknąwſzy upadł ná plewy ták, że owe iego bławatne ſzaty plewy obſypały rzekł: *Sic quævis actio hominum etiam pretioſa privatam ſuſcipit paleam;* zdadzą ſię waſze ſgrawy y zabawy świątobliwe ná pozor. iák bławat iáki koſztowny; ále przed Bogiem inaczey, bo poſpolićie do akcyi naſzych choć y świątobliwych prywátny ſię reſpekt iak plewi zwykł przywiązywać. *Cum ſublevaſſet oculos & vidiſſet quia multitudo magna.* A kto z was podnieſie oczy y weyrzy ná ubogiego nędzarza?

rza?

rza? Pánow widźiemy, ubogich niewidźiemy y nie znamy. *Unde ememus panes ut manducent hi?* To to Pan roſtropny, przyiął prawdá wielu do boku ſwego, ale im opátrzył zkąd mieli mieć żywność. Nie ták teraz Pánowie czynią, naprzyimuią *multitudo maxima* arkándyi, nadworne, wołoſkie chorągwie, á nieopatrzą im zkąd ſię żywić maią, każą im ná cudzy chleb, każą cudze wioſki y máiętnośći płokać, *multitudo maxima*, ná chleb duchowny, ná chleb Páná JEZUSA, iaka to ludźi kupa ſię ćiśnie, y godni y niegodni co żywo do chleba Chryſtuſowego. *Ducentorum denariorum panes non ſufficient*, nigdy nas Pan BOG náſyćić y ukontentować nie może choć daie uſtawicznie, poſtaremu ieſzcze mało, *non ſufficient*, da Bog ſyna, gdyby ieſzcze dał corkę, dał Bog znaczną fortunę, *non ſufficient*, gdyby ieſzcze więkſzą. *Eſt hic puer qui habet quinque panes.* Ze chłopię ubogie miało trochę chleba, aż go zaraz trzeba wytykáć, *habet panes*, kole nas w oczy gdy kto ma kawałek chleba, á dopieroż gdy ſię kto ma dobrze. *Diſtribuit eis panem & piſces*, y kontenći byli choć o ſuchym chlebie. Szczęśliwy kto kontent z tego co mu Pan Bog udźieli. *Geneſis* 40. *Iſachar aſinus fortis accubans inter terminos.* To to błogoſławieńſtwo wielkie, choćby ćię Bog uczynił oſiełkiem do znoſzenia rożnych ćiężarow, choćby z woli iego każdy ná tobie iák ná ośle ieżdżał, á przećię z tego być kontentem, wielka to cnota; Chwali piſmo Boże szczęśliwe czaſy w Izraelu. *Unusquisq; ſedebat ſub vite ſua & ſub ficu ſua*, to ſzczęśćie pod ſwoim drzewkiem choć małym ſiedźieć, á z cudzego drzewa nie zrywać owocu. Ráchel obaczy że Lia ſioſtra ma ſynow ſześć, więc woła ná męża, *da mihi liberos alioquin moriar*, miała Jozefa, miała Beniaminá, á przećię nie byłá kontenta, ieſzcze więcey chćiałá. *Impleverunt duodecem cophinos fragmentorum.* Ze chleb w ręku Zbáwićiela ták ſporo uroſł, iż naprzod pięćtyſięcy pięćiorgiem chlebá nakarmił, y ieſzcze dwanaśćie koſzow ułomkow zoſtało, ieſt tego naypierwſza racya, bo ſię naprzod Chryſtus pytał *unde ememus panes?* chleb to był kúpny, zápłácony, nie wydarty, bo poſpolićie chleb nie zkrzywdą ludzką nábyty bywa ſpory. Potym że ſię pierwey pytał wiele ieſt gąb do chleba, niżeli karmić począł. Tám ſię nieprzebierze chlebá, gdźie z daleka obmyślaią zkąd go wźiąć, czy wynieſie intr-ta ná tyle gąb

czy nie? Potym częstował Pan JEZUS ále kogoż nie Pánow, ále *turbam* ubogich, ci przyſporzą chlebá ktorzy ubogim nie żáłuią, ubodzy iedzą, á Pan BOG zá to náłáduie ſpiżarnią. Potym *cum gratias egiſſet.* Niżeli częstowáć Chryſtus chlebem począł, wprzod Pánu BOGU podźiękował. My nietylko chleb od Páná BOGA mamy, ále y ſmacznieyſze potrawy, á nie dźiękuiemy BOGU zá to wſtawſzy od ſtołu. Byłáby tu wielka niepolityka goſpodarzowi zá tráktáment zá chleb niepodźiękowáć ále nie BOGU. Iuż nas wtym Lutheria przewyżſza, á przećięż y kura wodę piiąc, gardźiel ku niebu podnoſi. *Venerunt ut raperent eum & facerent Regem & fugit in montem.* Chćieli Izraelitowie JEZUSA Krolem uczynić zá to, że ich poczęſtował, á Pan JEZUS co uczynił? *fugit in montem*, żeby niebyło z tego iákiego zamieſzania w Izraelu, uprzątnął okazyą, zchronił ſię *fugit.* Ták powinno być y otym mowić będę, ieżeli chcemy żeby iákiego przez grzech zámieſzania ná duſzy nie było trzeba uprzątnąć okázyą do grzechu, bo gdźie ieſt okázya do grzechu, tam ieſt y grzech pewny, y ná duſzy pewne zámieſzanie. Ad M. D. G. Więcey powiem okázya do grzechu ieſt to rzecz ták zaraźliwa, że choć ſię kto uda ná pokutę, ieżeli okazyi do grzechu nieporzući pokutá iego y nieſzczera y nieprawdźiwa.

Skarzemy ſię nędznicy, y nie raz upłákiwaiąc nad duſzą właſną ledwo wdeſperacyą nie wpadamy mowiąc: áh dla Bogá iuż ći widzę, że mnie zá grzechy moie wieczne potępienie czeka, á dochodzę tego ztąd, bo widzę że mi iuż ſpowiedźi niepomagaią, ponieważ po ták wielu ſpowiedźiach wteż albo ieſzcze wćiężſze wpádam grzechy, á Pan BOG mnie widzę nieratuie ſkutecznie choć by mogł, czy ieno mi kto ręku nie związał? o pewnie że związał? á ktoż? okazya do grzechu nieodrzucona. Słuchaymy Piſma Bożego 3. *Regum* 19. Eliasz uchodźi przed Iezabelą, zmordowany padnie pod iałowcowym drzewem y zaśnie, wtym nadeydźie Anioł z chlebem Eliaſza obudźi. *Comede grandis tibi reſtat via*, coż ſię ſtáło *comedit, bibit rurſum obdormivit*, pośiliwſzy ſię chlebem Eliaſz znowu zaſnął. Co tákiego woła znowu Anioł ná Eliaſza, *ſurge comede*, obudźi ſię y znowu zaśnie? ſłuchayćieſz co zá racyą tego S. Chryzoſtom daie. *Iuniperus conciliat ſomnum ſi Iuniperus*

niperus ſtabit certo Elias expergiſci quidem poterit ſed ne rurſus obdormiſcat fieri non poterit. Iáłowcowe drzewo ma tę własność, iż ſen ná ludźi ſprowadza, uśiędźie kto pod Iáłowcem osobliwie zmordowany, zaśnie iák drzewo. Eliaſzu okazya ſnu twardego Iáłowiec, poki pod Iałowcem ſiedźieć będźieſz, że ſię ockniesz być to może, ále że to żebyś znowu nie zaſnął to być niemoże, *rurſum obdormivit* znowu záśnieſz, czemuż? wſzyſtka racya *quamdiu ſtabit Iuniperus*, bo pod Iáłowcem ſiedźiſz.

Tać ieſt N. M. zupełna przyczyna naſzego ſię wracaniá do grzechow. Czemu zapłákawſzy ná ſpowiedźi oczy, rozrzewniwszy ſerce żalem zá grzechy, poczyniwſzy śluby y obietnice, że ſię iuż y tego grzechu ſtrzedz będę, znowu wteż ſwawole, wteż niecnoty wpadamy? czemu dla Boga czemu? racya wſzyſtka, *ſi Iuniperus ſtabit*, bo domowego grzechu to ieſt okázyi, o ktorey zdoświadczenia wiemy, że nas do obrazy Boſkiey prowadźi, zdomu nie uprzątamy. Niech Anioł z nieba zſtąpi, niech nie ręka Kapłańſka ále ręka Anielſka Ciało y Krew Chryſtuſową wąm rozdaie, ieżeli przy głowie, to ieſt w pamięći y affekćie waſzym do grzechu, iako przy głowie Eliaſza *Iuniperus* ſtać będźie, obudźić ſię prawda z grzechu możećie, ále znowu wtychże grzechach y nałogach záśniećie. *Iterum obdormivit.*

Słuchayćie iaka też była naypierwſzego ná świećie grzeſznika przed naywyżſzym Kapłanem ſpowiedź? ziadł iabłko y ćięſzko zgrzeſzył? ſąm Pan BOG zchodźi z nieba ſłuchać go ſpowiedźi, *ex ligno de quo præceperam tibi ne comederes comediſti*, uznał Adam że zgrzeſzył, *aperti ſunt oculi amborum*, ba y żałował zá to, ale przydaie piſmo S. *abſcondit ſe Adam & uxor ejus in medio ligni paradiſi*. Zkrył ſię Adam z żoną we ſrzodku drzewa Rayſkiego. A gdźieżeś podźiał Adamie rozum? drzewo ćię oſzukało, drzewo ćię do grzechu przywiodło, y zniewinnośći odarło, á ty ſię znowu miedzy drzewo ćiſnieſz y kryieſz? otożeśmy wtey mierze Adamięta, ſpowiadamy ſię, pokutuiemy, á coż potym, kiedyśmy tego nieporzućili co nam było okazyą do ruiny? coż potym, kiedy znowu tam naglądamy, gdźieśmy przedtym wgrzech wpadli, choćbyśćie morze łez wylali, choćbyśćie od żalu zkamienieli, ieżeli do dawney grzechu okazyi wracać ſię będźiećie, nic wam y żal y łzy niepomo-

gą. Poszlismy ludźie ná owę liszkę, ktorą oto że ná pewney ulicy wykradała gęsi y pożerała, zchwytano, y ná śmierć osądzono, gdy ią iuż ná plac wyprowadzono rzekła, znąm się żem wielkie szkody ludźiom poczyniła, pokutę przyimuię, o iednę was tylko łaskę proszę; żebyśćie mnie ná śmierć prowadźili tą ulicą, ná ktorey wykradałam gęsi, niech przynaymniey ieszcze raz to mieysce obaczę. Otoż wasze takie spowiedźi. Nie przyczę że wy się spowiadywaćie, á coż potym; kiedy wam tak okazye do grzechu smakuią iak kradźiestwa liszce, przynaymniey się obeyrzeć ná to mieysce gdźiem Bogá obrażał, przynaymniey do tey osoby przemowić, przynaymniey się iey pokłonić, przynaymniey przeyść przez ulicę, ná ktorey mieszka, o nie tak, brzydźisz się tym żeś gęsi pokradł, brzydźże się y tym mieyscem ktore do kradźieży służyło. *Laqueus contritus est* mowi pismo: kiedyśmy sidła porzućili dopieroż *& nos liberati sumus.*

Podźmy ieszcze do pisma u Ezechiela. *Ecce gloria Domini stabat in curru quasi gloria quam vidi juxta fluvium Chobar & animalia & rota plena oculis Ezech:* 1. á Jan S. Apoc: 4. *In circuitu sedis animalia plena oculis ante & retro.* Co to zá źwierzęta co to miały nietylko przed sobą ále y wtyłe głowy oczy? odpowiada Alkazar u Corneliusza: *Animalia plena oculis retro & ante, qui lacrymantur de præteritis, prospiciunt retro ad lapsum futurum.* Zwierzęta te znaczą ludźi pokutuiących, płaczących zá grzechy popełnione, *peccatum meum contra me est semper*, ále to ná tym niedosyć, ieżeli chcesz żebyś zwabił łaskę Boską do siebie, y żeby Bog miał chwałę swoię z ciebie, trzeba y oczu ktoreby patrzyły zá się, co zá nimi, co potym idźie, ieżeli iest okazya do dawney obrazy Boskięy precz to trzeba sequestrować, *prospicientes retro ad lapsum.* K. M. Chcećie żebyśćie do siebie Boga y chwałę iego zwabili, przez Wielkonocne Iubileuszowe spowiedźi, niechże takie będą, żebyśćie ná nich nie tylko przeszłe opłakiwali grzechy, ále żebyśćie też uważali co za okazya y zrzodło tych grzechow, bo inaczey Boga y łaski iego do siebie nie zwabićie, bo spowiedź choć y Iubileuszowa bez umknienia okazyi do grzechu, nic nieważy. Spowiadaćie się, Oycze spowiadam się żem ćiel: snym grzechem tak wiele razy Boga obraźił, żałuię zá to żem kiedy Boga nieskoń

czone

czenie dobrego obraźił, y iuż to dosyć? o nie dosyć Pánie Penitencie, trzeba tu oczy obrocić y reflektowáć się ná to, co rá okazya że ták często w grzěchy wpadasz? rzeczesz y wyznasz, prawda że mam okazyą do grzechu, bo mąm w domu taką osobę od kilku lat, odprawić iey niemogę, bo mi iuż dawno służy, y gospodarstwo dobrze prowadźi, niebym w gospodarstwie bez niey nie ważył, á do tego gdybym ią odprawił, ludźieby się dorozumieli racyi, dla ktorey ią wyprawiłem, ále żałuię zá to, żem dotych czas znią grzeszył, y obiecuię się ieszcze poprawić? Taka spowiedź wierutne kłamstwo, ba choćbyś ty y przysięgał że się poprawisz, ieżeli okazyi do grzechu z domu niewyrzucisz, *ejice ancillam*, niewierzę żeby twoia pokuta była szczera y prawdźiwa. Zkładasz się tym, że iey niemożesz odprawić, á gdybyś teraz zaraz umierał, niemogłbyś odprawić? szłoćby o respekt, kładźiesz ná iedney szali pewną ruinę y zgubę duszy, utratę wieczności szczęśliwey, Krew Chrystusową ná drugiey szali, kładźiesz dobrá y uciechy znikome, y więc to przeważa? *O mendaces filii hominum in stateris.* O Krwi Jezusowa iakoś u ludźi ztaniała tak bardzo, że ćię sobie ludźie álbo lekce álbo nic nie ważą. Przydźie drugi wteyże materyi ná spowiedź, uklęknąwszy wyznaie; Oycze iuż niewiem co z sobą czynić? nie mogę się od tego grzechu utrzymać, ále żáłuię zá to, y poprawić się obiecuię; słuchayże Pánie młody mądry Spowiednik pyta? á niedaiesz że też iakie okazyi do tego grzechu, lub to przez czytanie kśiążek zakazanych, albo przez konwersacyą z osobámi podeyrzanymi? albo przez niepomiarkowanie smaku, oczu, y ięzyka; prawda muszę dla dystrakcyi czytać, potym że nie iestem Pustelnikiem, áni Zakonnikiem ále człowiekiem świeckim á ieszcze młodym, muszę się świátu akomodować, postaremuż ia żáłuię zá grzechy, y obiecuię się poprawić y więcey nie grzeszyć. Niewierzę Swiętokradzka spowiedź pewna do ruiny okazya. O przeklęte tákie spowiedźi bodayżeśćie się przepadły, iednym okiem zá grzechy płáczećie, á drugim milusieńko ná okázyą do grzechu poglądaćie. Straszna to co pismo S. mowi: *concepit dolorem & peperit iniquitatem*, począł się wn m żal zá grzěchy, á zpłodźił niecnotę. Upłaczećie się uszlącháćie się ná spowiedźiach przy kommuniach, á coż potym, kiedy powroćiwszy

się

się z Kośćioła do domu, okázyi do grzechu z domu niewyrzućićie, ále ią przytrymuiećie? Zal się Boże rozgrzeszania, żal się Boże spowiedźi waszych, żal się Boże Krwi Jezusowey ktora wam nie niepomaga, ále was ieszcze potępi.

Kiedy morze bardzo wylewało pod Càrogrodem rożni rożnie rádźili wprywatnych dyskursach, śmieiąc się znich uczony Práłat Sidonius, chcąc ich náuczyć że to niepodobna morza poskromić rzekł: *Constantinopolitani obturate flumina & evacuabitur mare*, zátkayćie wszystkie poniki, ktorymi wody do morza idą, zátrzymayćie álbo odwroććie rzeki ktore do morza wpadaią, á morze osuszyćie iákoby rzekł, iák to niepodobna ták y to; Iá Prałata tego słowa ták do duszy nászey stosuię, iáko morze niezbrodzone ciężkie y nałożne grzechy zálewaią dusze násze, iuż wtym morzu nie iednego zbáwienie duszy zátonęło, á coż czynić żebyśmy y my niezátonęli? *Veni in altitudinem maris & tempestas demersit me?* inszego sposobu niemasz tylko ten: *obturare flumina*, poniki wszystkie to iest okázye do grzechow odwroćmy á morze grzechow naszych oschnie; *evacuabitur mare*. Ciężką ággressyą czuię od ćiała, ćiężką pożądliwość y nierządne zápáły, ztąd zámyślania, ztąd zezwalania; ztąd uczynki y nieprzełamane nałogi, chcesz żeby to wszystko ustáło? *obturate flumina*, umknyiże okázyi, á ktoreyże? oto tey: niesłuchay szpetnych dyskursow, nieczytay zalotnych wierszow, niewartuy książek zápaláiących do grzechu, niezápátruy się ná białogłow osobliwie młodych urody, niewdáway się znimi wznaiomośći, konwersacye, konfidencye, trunkámi się niezaliway, obaczysz że tá nátárczywość ustánie, *evacuabitur mare*. Drugi się skarzy, niemogę zwielą żadną miarą żyć wprzyiaźni, ustáwicznie się znimi kłocę, dobrze im życzyć y o nich mowić nie mogę morze się żołći wsercu moim przećiwko nim wylało, a to ztey przyczyny, że o mnie miedzy ludźmi źle y niecnotliwie gadaią, chcesz to morze poskromić, inszego lepszego sposobu niemasz, tylko ten: *obturate flumina* zátámuy okázye, z zgorszeniem lądzkim nieżyi, niepotrzebnych gośći do domu osobliwie wnocy niepuszczay, ná podeyrzane gośćiny y konwersacye niechodź, *evacuabitur mare*, á ięzyki ludzkie o tobie ustáną. Zgoła żebyśmy w morzu grzechow nászych nie zatonęli, *obturate flumina*

wszystkie

wſzyſtkie poniki to ieſt okázye do grzechow wyrzućmy, á dopiero nas ręká Boſka ſkutecznie dźwignie. Nigdy mi ſłowa wielkiego Chryzoſtoma zmyśli nie wypadną, widząc ten S. Biſkup lud Antyocheńſki, że ſię w wielkim nabożeńſtwie wpokućie zá grzechy gotowali do Swiąt Wielkonocnych, á potym po odpráwionych Swiętach gdy obaczył, że ſię powroćili do dawnych grzechow y exceſſow, ták do nich mowił: *Tempore illo Sancto quam magnifica fuit aput vos pollicitatio & ecce jam modo proſtibulaſtis veritatem, facta eſt inter vos Majeſtatis immenſa illuſio.* O niebaczni ludźie ſiłaśćie ná ſpowiedźiach Bogu obiecali, *magnifica pollicitatio* á coż potym, kiedyśćie ſłowa Bogu dánego niedotrzymali? Z okázyi tych ſłow do was N. M. mowę moię obracam, zágrzeie nas czaſem Krwi Jezuſowey kroplá, zágrzeie łáſká, potym klękniemy ná ſpowiedź, ſzepcemy rzewliwie, y upłákiwaiąc do uchá Kápłanowi: Oycze Wielebny, Oycze duſzy moiey ſpowiadam ſię żem zábrnął w ćięſzkie nieczyſtośći, wielem pogorſzył, wielem námowił, wielem przedarował, wielem przekupił, á lepiey to było obroćić ná dłużnikow, álbo czeladkę, álbo ubogich, ále ſię tego wſzyſtkiego iuż teraz wyrzekam, y przed Bogiem przyrzekam; że ſię zechcę koniecznie poprawić, *magnifica pollicitatio.* Do tego zábrnąłem w wielkie gniewy zbliżnim moim, y Pátrzyć ná niego bez poruſzenia cholery niemogę, ſłowa łágodnego do niego przemowić niechcę, źle onim przed ludźmi gadam, náſtępuię ná niego, przeſzkadzam mu do promocyi y fortuny, ále obiecuie ná tey święcey ſpowiedźi że tę zawźiętość y nienawiść uprzątnę, *magnifica pollicitatio.* Do tego ſławę cudzą ſzarpię, podczćiwość ſię ludzka przedemną nie wybiega, ſzarpię ná ſławie niewinne Pánny, podczćiwe Mátrony, náwet y Duchownym Oſobom nieprzepuſzczam, ále ſię iuż wtym poprawię, *magnifica pollicitatio.* Winienem ták wiele Kośćiołom, ták wiele czeladźi, ták wiele kupcom, y rzemieśnikom, ále ſię y wtym popráwię, ſatysfakcyą wſzyſtkim uczynię. *Magnifica pollicitatio*, ledwo co z Kośćiołá wynidźiemy, áż *proſtibulaſtis veritatem*, aż to wſzyſtko kłamſtwo. Dla Bogá coż iuż dáley czynić, nie dawnom ſię ſpowiadał, á znowum wten grzech wpadł, Bog mnie iákoś nie rátuie, á czemuż? bo grzech w domu, też okázye dawne do grzechu, taż ćieleſność, bo táż konwerſacya, toż niepilnowanie zmyſłow, toż zápiianie ſię,

obtn.

obturate flumina. Tenże gniew y záwźiętość ná bliźniego, bo táż zazdrość w sercu ku niemu tożż niewypłácenie długow, bo toż we mnie łákomstwo y chćiwość co przedtym, *obturate flumina. Ictum non respice fili sed venit unde? petas.* Młodźiana u Poety iednego strzałą ćięszko zraniono, bolcie ná onę ránę, y przypátruie się iey, á Mátká ná niego záwoła: *Ictum non respice fili,* nie ná ránę patrz synu, ále pátrz zkąd strzáłá wyszłá, á umykay się żebyś drugiey rány niedostał; O iák częste my rány ná duszy nászey od grzechow nászych podeymuiemy, nie ná grzechy tylko patrzmy, *sed venit unde? petas* ále patrzmy okázyi, ziákieyśmy tey rány ná duszy dostáli, á umykaymy się od niey z dáleká, ieżeli niechcemy rány po ránie odnośić, *obturate flumina.*

Rozważaiąc iá sobie ludzkie wásze spowiedźi y do nich przygotowania, przyznam się wam że nád wámi serdecznie ubolewam. O iákiey wy mozoły głowy nie záżyiećie, niżeli ná spowiedź się odważyćie, pierwsza wásza mozołá, dawnom się spowiadał, á nie wiem czy iutro mogę, trzebá mi się koniecznie Bogu usprawiedliwić. Druga mozołá, względem grzechow ktoremi Bogá przez ták długi czas obrażałem, to te grzechy były przećiwko Bogu, te przećiwko bliźniemu, to te ná urzędźie, te ná konwersacyi, myśli, te y te były, ále iák często, pámiętać niepodobna, *circiter plus vel minus.* Y to mozołá głowy do ktorego iść spowiednika, nie poydę do iednego bo iuż zna sumnienie moie, trudnoby mi wrozgrzeszeniu, nuż znowu albo się ieszcze zpowiedźią zátrzymąm, kiedy będźie wielki náćisk ludźi, to się wten czas nie będźie mogł spowiednik zemną báwić, nuż potym, iákże to udáć iák to zkomponowáć spowiedź, żeby się grzechy moie nie zdáły ćięszkie y wielkie, nuż przyidźiećie do Kośćiołá o ziáką boiáźnią, z iáką odwagą, zkądże dla Bogá spowiedź záczynę, *o fatuitas voluntaria o Tyrannis temeraria hoc primum timere & amovere, debueras quod timorem incutere poterat* Sidonius. Cożći po tych mozołach y turbácyach, nigdybyś był ná to nieprzyszedł, gdybyś był okázyą, ktora ćię do grzechu przywiodłá uprzątnął.

Mulier accendit lucernam & everrit domum & invenit drachmam, ták mowi Ewangelia; chcemy bez boiáźni ćięszkiey y konfuzyi ná spowiedźiach znaleść skuteczną łaskę Boską, chcemy ználeźioney

leżioney łáſki Boſkiey więcey nie gubić, uczyńmyſz ták: przyſzedſzy z Kośćiołá po ſpowiedźi do domu, weźmyſz miotełkę reflexyonalną, y nią te wſzyſtkie śmiećí ktore nąm były okázyą do grzechu z domu wymiedźmy y wyrzućmy, *evertit* á niemylnie znaydźiemy łáſkę Boſką, że niebędźiemy ták częſto y ćięſzko grzeſzyć iákeśmy grzeſzyli. Wieſz co ći ſzkodźi, wieſz zkąd ćię czart pokonáć y obárczyć może, wieſz w ktorey okázyi w grzech wpadaſz, á ná coż ſię znowu po ſpowiedźi w tę okázyą wdaieſz? Piſze Olaus Biſkup, że w Norwegii ludźie miewaią iarmarki y targi pod czas źimy ná lodźie, tráfiło ſię że chłop proſtak wprowadźił zwozem woły ná lod, upadł woł, y ztłukł ſię, przećięż go chłop podniożſzy zwozem z lodu wyprowadźił, ſtoi zwozem ná źiemi nikt od niego kupowáć tego co miał ná woźie nie idźie, więc znowu wiedźie ná lod zwołami, znowu woł ná lodźie upadł y cale ſię rozczochrał y rozparł, płácze nád wołem ubogi chłopek, y lámentuie przed ludźmi mowiąc: pierwſzy raz mi ſię woł ztłukł, á teraz mi ſię cále rozparł, więc mu ieden z rozumnych rzecze: *bos itaq; tu es ſi lubricum te ſemel feſellit cur iterum lubricum intraſti?* nie człowiekeś ty ále woł, ieżeli ćię raz gołoledź oſzukáłá, ná cożeś ná nię drugi raz wieżdzał, *cur iterum?* N. M. tego chłopá przypadek do zbáwienia duſzy waſzey ſtoſuyćie ták: Doświadczyłeś y nie raz tego ná ſobie, że ná tym mieyſcu, w tey konwerſacyi, Páná BOGA ćięſzko obrażaſz, á czemuſz ſię znowu wtę konwerſacyą wdaieſz? *cur iterum,* wieſz że będąc ná tym urzędźie nieráześ Bogá nieſpráwiedliwośćią, łákomſtwem y ukrzywdzeniem obráźił, *cur iterum,* czemuſz ſię znowu tego urzędu podeymuieſz? wieſz że w domu miedzy tobą y żoną uſtáwiczne przeklęctwa, przyſięgi zwady bywáią, á to pochodźi z niedoſtátku, á niedoſtátek z niepohámowanego piiańſtwa twego, czemuſz ſię go niewyſtrzegaſz? *cur iterum,* wieſz że zágrawanie ſię wkárty álbo koſtki, wprowadza ćię wutratę czáſu, w oſzukiwania, w zwady, w przyſięgi, w utracanie piniędzy, *cur iterum* á czemuſz ſię nie ſtrzeżeſz? wieſz żeć piiańſtwo pſuie rozum y pámięć, bá y zdrowie, *cur iterum,* á czemuſz ſię nie wſtrzymywaſz, wieſz że ſłuchaiąc plotek przećiwko żonie twoiey, kłoćiſz ſię z nią, *cur iterum,* á ná coż plotek ſłuchaſz? wołaćie do Bogá západáiąc wteż grzechy, *Deprofundis clamavi ad te Domine, Domine exaudi*

vocem meam. Tonę w głębokości grzechow moich, zmiłuyże śię rátuyże mnie Pánie, o darmo nie niewywołaſz; *ejice ancillam & filium ejus,* wyrzuć niewolnicę, *ancilla eſt occaſio & filius ejus eſt peccatum,* mowi Hugo wyrzuć náprzod od śiebie okázyą, á bądź pewien że grzeſzyć przeſtániesz.

Y moy miły BOZE, rotman nie náwiedźie więcey ſtátku ná to mieyſce gdźie raz ieden ztráćił, Furman wbłoto nie wiedźie w ktorym raz záwiązł, ptak tám nie leći, gdźie śię raz mało nieuśidlił: A my choć rozumni, znowu oślep tám lećiemy, gdźieśmy nie raz śmiertelny ná duſzy ſzwank odebráli, á my ták śię śmiało ták nieuważnie wniebeſpieczeńſtwa grzechow wdáiemy, iákbyśmy paſzport álbo *ſalvum conductum* od Páná Bogá mieli, że śię wdáiąc wokázyą grzechu, nie zgrzeſzemy. Przebog nie mogę śię tey nieuwadze wydźiwić? wżdyć to Swięći Boźi umartwionego ćiáłá, zmacerowanych paſſyi y námiętnośći, á przećię od okázyi do grzechu dáleko ućiekáli, wżdyć to Auguſtyn ták wielu Zakonow Fundator, publiczny ná cáły świát penitent, náyzacnieyſzy w Kośćiele Bożym Doktor, ſtárzec iuż obumarły wołał: *Sororem non admitto in domum meam quia mulier eſt,* wżdyć to Menea Greckie powiadaią: że záſtárzáły Mnich ná Puſtyni, idąc do miáſtá tráfił ná młodego Mnichá, á on śię w mieśćie po ſzynkownych domach włoczy, y rzecze do niego, powiedz mi y náucz mnie, iák wtych okazyach w ktore śię wdáieſz możeſz żyć poczćiwie? odpowiedźiał młody: *Deus non quærit niſi mundum cor,* Bog nie ſzuka tylko czyſtego ſerca, ſtáruſzek weſtchnąwſzy y rzecze do śiebie: *Gratias tibi Deus, ego jam in eremo exegi quinquaginta quinq; annos & mundum cor non habeo hic autem juvenis in taberna converſatus mundiciem cordis gerit.* Niechći będźie chwała Boże, iuż ná puſzczy przeżyłem lat 55. á czyſtego ſerca niemam, á ten młodźik po karczmach śię włocząc ma ſerce czyſte. To ten ſtárzec iuż ná ſłużbie Bożey przy poſtách uſtáwicznych y oſtrośći żyćia umknięty od ludźi oſiwiał, iuż ná pokuſy od ſtárośći zádrewniał, iuż ćiáło iego ztrupieſzáło, á przećię upadał choć w małe defektá, á my przy nieumartwionym ćiele, przy nienabożeńſtwie przy ládáiákiey á uſtáwiczney konwerſacyi, chcemy być bez grzechu? Mowićie ſobie ále nieuważnie, cy mąmći ią w Bogu nádźieię, że choć w okázyi zoſtáwáć będę, táſka

ſką mnie Boſka weſprze, że ſię od grzechu utrzymąm? prawda że Moyżeſz dźiećina pływał po morzu, á przećię go BOG ſtrzegł, że go wody nie zalały, ále to cud, prawda że Dániel był miedzy lwami, á przećię go Bog ſtrzegł, że wyſzedł żywo y zdrowo, ále to cud, prawda że to troie pácholęta wpiecu Bábilońſkim rozpalonym nie zgorzały, ále y to wielki cud, prawda że Jonaſz był w więźieniu wieloryba á nie ſtrawił go, ále to cud, tákich cudow Pan Bog według ordynácyi teráźnieyſzey nieczyni, á zatym y z tobą nieuczyni, rzeczeſz, mąm ią dobrego Anioła Stroża upilnuie on mnie, choć ſię wdam w okázyą, według ordynanſu Boſkiego, *Angelis ſuis DEUS mandavit de te, ut cuſtodiant te in omnibus viis tuis*, o niebędźie z tego nic, ſłuchay ieno co ná to Ambroży S. mowi: *in viis ſed non in præcipitiis*, ſąm dobrowolnie zpuśćiſz ſię zgory wprzepaść, nieuſtrzeże ćię Anioł, bo Pan BOG tego nieuczyni, ánis ty tego godźien, á ieżeli nie wierzyſz, zpuść ſię wſtudnią głęboką, każ ſię wrzućić wpiec rozpalony, zrzuć ſię zwierzchu domu ná kámienie, á doznaſz ieżeli ćię Anioł od ſzwanku obroni. Ażaż Piotr pokutuiący niemiał dobrego Anioła ſtroża? á przećię ſię on ná niego nieſpuſzczał, wnadźieię obrony iego w okázyą ſię grzechu więcey niewdawał, ále ią porzućił, *egreſſus foras flevit.* Ażaż niewinny Jozef Pátryárchá nie miał dobrego Anioła ſtroża? á przećię on nietylko z okazyi grzechu ućiekł, ále y płaſzcza ſwego wręku nierządnice odbieżał, *ne per manus adulteræ libidinis tranſirent incendia* mowi Chryſoſtom S.

Ieżeli duſze waſze kochaćie y zbáwić ie chcećie, zwyczáyne okázye ktore was do grzechu prowadzą uprzątayćie y od nich ućiekayćie, inaczey nic po ſpowiedźiach y obietnicach waſzych, przy nie uprzątnioney do grzechu okazyi nieprawdźiwa ſpowiedź, dla tego roſtropni Spowiednicy tákim penitentom ktorzy okázyi do grzechu bliſkiey nie odrzucaią, ále wniey trwaią, rozgrzeſzenia niedáią y dać niemogą, pokiby penitenci okázyi do grzechu rzeczą ſamą niewyrzućili. *Væ væ filii peccatores tentatores ut addatis peccatum ſuper peccatum*, biada biada ſpowiedźiom waſzym, ná ktorych BOGA kuśićie, kiedy okázyi do grzechu wyrzućić od ſiebie niechcecie, ále ſię dobrowolnie ná nię nárażaćie, *deſperata ſalus ubi domi habetur periculum, vel prope adſtat occaſio delinquendi*;

mowi Grzegorz Wielki. Ieżeli tedy zbawienie duszy waszey kochaćie także uczyńćie, cokolwiek wąm było y ieſt okázyą do grzechu; choćby co było naymilszego, choćby szło o łáskę y respekt, choćby szło o intratę, o substancyą, choćby szło nawet y o zdrowie samo, precz ztym. Inaczey skutecżney się łáski Bożey niespodźieważćie, inaczey zbawienia się duszy waszey niespodźiewayćie. Rátuyże nas miłośćiwy BOZE według Wielkiego Miłosierdźia twego, rátuy przez sążeniste Rány twoie, rátuy przez niewinną Mękę y Krew twoię, Amen.

Ná Niedźielę Męki Páńskiey álbo piątą w Post.

Quis ex vobis arguet me de peccato Ioan: 8.

Wielkie y obszerne z dźisieyszey Ewangelii możemy sobie wźiąć náuki, naprzod: Niedźielę dźisieyszą nazywaią Oycowie SS, *Dominicam veritatis*, Niedźielą prawdy. Chwała BOGU że przynaymniey ieden dźień táki, co ludźiom może prawdę mowić, *ego veritatem dico vobis*, szczęśliwi to ludźie byli, ktorzy trafili ná Chrystusa co im prawdę powiedźiał, bo ludźie ludziom prawdy niepowiedzą; woła Dawid: *Salvum me fac Domine quoniam defecit Sanctus*, czemuż? *quoniam diminuta sunt veritates*, iedno *quoniam* ciągnie drugie *quoniam*. My Káznodźieie, Spowiednicy, Przyiáciele, Rządcy, słudzy iesteśmy iáko muzykanći, młokos hula, fantuie się dla zbytkow, zdrowie traći pr ez ustáwiazne biesiady y piiatyki, á tu mu ieszcze muzyká skoczno przygrawa. To y my ták, wiele nas ieſt ktorym *ex officio incumbit*, *dextre* ostrożnie prawdę wąm mowić y pokazać, á my wąm słowy pochlebnymi ieszcze przygrawamy, ey dobrze, ey *congrue & competenter*. Wiem że w Páryżu młodźianowi iednemu urodźiłá się w głowie żabká, dáli mu mądrzy Doktorowie soporiferum; iák młodźian twardo záſnął, otworzyli mu Doktorowie głowę, y żabkę szpadelkiem mądrze zdięli; widźiemy my w głowach waszych ták wiele żabek, y choćbyśmy chćieli iáko Doktorowie dusz waszych zrostropnośćią szpadelkiem prawdy tych żabek ruszyć, dokazać tego niemożemy, á to dla tego, że się nam prawdę mowiącym y tknąć niedaćie, y przez tę

niećier-

niećierpliwość wászę, mola ná duszę wászę sprowadźaćie o ktorym Isaiasz w Rozdźiale 14. *Subter te sternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes*, ieżeli się do piekłá dostániećie, będźie pod wámi leżał mol, co to zá mol? *Tinea vermis qui de nostris nutritur vitiis* Chryz. Ci ktorych tuczyćie promocyami á oni milczą, ieżeli będźiećie w piekle, oni pod wami leżeć będą, *subter te sternetur tinea*, bo gdyby wąm oczy otworzyli, informacyą dáli o ták wielu lámentach, o ták wielu oppressyach, o ták wielu ukrzywdzeniach, o ták wielu pogorszeniach, niepodobna żebyśćie się nie mieli poprawić, ále że nie donoszą *subter te sternetur tinea*, głębiey niżeli wy w piekle będą. *Si veritatem dico vobis quare mihi non creditis?* Teraz ludźie prędzey y bardźiey plotkom, niżeli prawdźie uwierzą, cło ná oczy włásne Swięte Białegłowy widźiały w grobie Chrystusowym Aniołow, ktorzy upewniali białegłowy że Chrystus z grobu powstał, *surrexit*, poszły ztą nowiną wesołą do uczniow, á uczniowie co ná tę rewelácyą? *putabant esse deliramenta* niewierzyli, zá baykę tę rewelácyą mieli, á gdy rzekł Chrystus o Janie, *sic eum volo manere*, ták chcę żeby został, áż Apostołem imaginacya się urośćiłá, że Jan nie umrze, áż się tá nowina miedzy uczniow roześzłá, oe Jan nie umrze, *exiit sermo inter Fratres non moritur*, á choć tego Pan JEZUS niemowił, *& non dixit JESUS non moritur.* Wierutne kłamstwo y plotki były w Bábylonii, że Zuzanna miáłá z młodźianem niepoczćiwą konwersacyą, tylko to dway powiedźieli, áż *credidit multitudo tanquam senioribus*, szczera prawdá byłá, że Zuzanna nie zgrzeszyłá, á przećię niechćieli wierzyć, áż BOG cudownie chłopcá iednego musiał uczynić Prorokiem, *suscitavit Dominus spiritum Danielis pueri.* Czemu to zaś plotkom záraz wierzemy iá niewiem; y to uwagi godna co Fáryzeuszowie powiedźieli. *Nunc cognovimus quia Samaritanus es*, dopierośmy teraz poznali żeś ty iest Sámarytan, á przedtym mowili, *nonne benedicimus quia Samaritanus es tu*, ázaż my nie dobrze mowiemy żeś ty iest Sámárytan. Tak my pospolićie czyniemy, iesżcze niewiemy nic pewnego, á iuż zá pewne udáwamy że ták á nie inaczey. Mowi Pan *exaltavit Abraham ut videret diem, meum vidit & gavisus est, at illi dixerunt* 50. *annos necdum habes & Abraham vidisti.* Widźićie iak się to prętko osłyszyćie, Pan mowi Abráhám *in Nominativo*, á oni

się

ſię oſſyczeli Abraham *in Accuſativo*, to ták ludźie *quid pro quo* powiedzą, odmienią będźie *Caſus in Nominativo* po proſtu, á wy ták udaćie żeby trżebá *in accuſativo* oſkarżyć. Jeſzcze y to uważąm; *Ero vobis ſimilis mendax*, będę wąm podobny kłamca, á moy miły Pánie coż to ludźiom wyrzucasz, kłámáią ludźie żeby drugich ućieſzyli, kłámáią żeby ſię ochronili, y obronili, kłámáią żeby drugich w áffektach pańſkich zruinowali, á tego kłamſtwa zá grzech ſobie nie maią. Trzech ſię u Drexeliuſza zeſzło chwalcow, coś ty znacznego uczynił; Já ná poiedynku takem hybko głowę obracał, że y iedna kropla deſzczu ná mię nie padła. Drugi rzecze: Ja koniowi wzawody bieżącemu podkowę przybiłem. Trzeći; Jam zaiąca ućiekaiącego oſtrzygł. Słyſząc to Poeta tak napiſał: *Nunquid in octavo mendacia plurima vulgus edit? an in quarto quæris an in folio? qualibet in folio.* Grzechy ludzkie u wielu zmieſzczą ſię ná kartce, tyle myśli, tyle ſłow, tyle pioſneczek, ále kiedy przyidźie do kłamſtwa, *in folio*, ná regałowym arkuſzu ledwie ſię zmieſzczą. Waſze rády, waſze kombinacye, waſze komiſſye, waſze ſeymikowania, ſeymowania, waſze ná ſądach przyſięgi, *mendacia* to wſzyſtko *in folio*, bo tam nic ſzczerośći niemasz, á owe zeluſy o wolność, o prawa u wielu *mendacia in folio*. Tu wolność pretenduiećie á około ſiebie patrzycie, wielą wąm tyſięcy gębę zatykaią, poſzliśćie coś ná Juryſtow, przy ſądźie ſię wadzą, á potym ná goſpodzie z ſobą piią,

Quis arguet me de peccato? Toć y miedzy nami tych ſłow pełno, kto mnie będźie zá to karał com uczynił, ieſtem Panem to mnie powaga obroni, *cum potente ne litiges*, ieſtem ſzlachćicem, zaſſoni mnie wolność *Libertas tranſcendit vinculum omne*, ieſtem bogaty, to ſię workiem złożę. *Attalicus peccat Jura & Cauſidici ſtrepunt ſi Rutilius, & curia tacent.* Że proſtak Attalik zgrzeſzył, karać go trzeba, ále kiedy Pan bogaty Rutiliusz zgrzeſzył, *quis me arguet de peccato.* Toby lepſza dla urzędowych; záſiędźie ná ſprawę ſędźia, iakąkolwiek kradźież publiczną zboiaźnią, z reſpektem ſądźi, o exceſſa ćieleſne łagodno, á to czemu? bo ſobie myśli, *quis me arguet*, iak to ia mogę ſurowo ſądźić kiedym ſam nie raz ſkarb publiczny ukrzywdźił, iak to ia mąm o exceſſa ćieleſne ſurowo ſądźić kiedy ſię ſąm do nich czuię? *Clodius accuſat mæchum Catilina Cethegum.* Mátká o złe życie dźiatki karze ále lekko,

czemu?

czemu? *Fecit mater & filia peccat quis me arguet de peccato.* Trudno było Chryſtuſa o grzech ſtrofowáć bo go nie miał, ále to miedzy ludźmi zwyczayna, choćby naywięcey nagrzeſzyli, poſtaremu oni ztym wyieżdzaią, *quis me arguet de peccato?* kto mnie będźie o grzechy moie ſtrofował; ták to wolno ludźiom grzeſzyć ále ich o grzechy, nie wolno upominać.

Słuchayćiesz ná to Piſma Tobiæ 8. *Tobias protulit de caſsidili ſuo partem jecoris poſuitque eam ſuper carbones vivos, tunc Raphael Angelus apprehendit dæmonium & religavit illud in deſerto ſuperioris Ægypti.* Co to ieſt, trzebá było dyabelſtwo wygnáć, áż Tobiasz wątróbkę zryby ná węglach piecze y ſkwarzy, iá ná to tak ſobie myślę, pełno grzeſznego diabelſtwa miedzy ludźmi: niechże my Spowiednicy Káznodźieie iáko Tobiaſzowie chcemy to diabelſtwo zwas wygnáć, áż iáki táki zwas ma ná nas wątróbkę, iak węgle nam rozpalone dogrzewáćie, *poſuit partem iecoris* wolno grzeſzyć á nie wolno upomnieć. Maią ſąśiedźi włáſne dobra, y że ſię wąm ſpodobały, więc żeby wąm ich zá co zá to *redimendo vexam* uſtąpili, naprzykrzáć ſię im to prawem, to ſzarpaniną, to náiazdami, diabeł to ſtraſzny bo cudzego pragnie. Niechżeby ieno tego diabła ſpowiednik chćiał wygnáć, niechby powiedźiał że ſię niegodźi cudzego pragnąć, á dopieroż wydźieráć, aż tu ná ſpowiednika zapali ſię wątrobká, áż tu ná ſpowiednika gniewy, aż tu ná ſpowiednika narzekania że nie dyſzkretny, że zbytni ſzkrupulat? wolno grzeſzyć á nie wolno upominać. Upatrzona albo wcudzey żonie albo wpanience niepoſażney pomnieyſzey kondycyi uroda, á przy tym chuć żeby nieporządnym affektom dogodźić to przez podarunki, to przez namowy, to przez rayfurki baby, to przez czeladkę, á ieżeli ſię to nie uda, to przez gwałtowne zabranie, o ſtraſzny to diabeł, niechżeby ſłudzy odpowiedźieli, mośći Panie iuż ći wtym ſłużyć nie możemy, bo to idźie o ſumnienie naſze, nic pewnieyſzego żeby wątróbkę pańſką ná ſię zapalili, *partem iecoris*, tak to wolno grzeſzyć á niewolno upomnieć. Zawźiętość ná kogo nieſłuſzna, poruſzy wgłowie zakrętnych dowćipnych, *ſpecies*, nawali ná kartę proiektow y paszkwilow, á ieſzcze to pod cudzym imieniem uda, rozleći ſię to po kraiach, miaſtach, y cudzych rękach, affekt y eſtymacyą zepſuie, *popularitatem* odeymie, zpoczćiwośći y zho-

noru

noru wyzuie, diabeł to ſtraſzny. Niechżeby oto iaki Tobiasz, *remorſum conſcientiæ* uczynił, *non remittitur peccatum donec reſtituatur ablatum*, trzeba koniecznie ſławę wrocić, aż ſię tu wątrobka pali, aż tu gotowa Tobiaszowi nienawiść, wolno grzeſzyć á nie wolno upomnieć, *quis me arguet de peccato. Gen: 41. Clamavit populus ad Pharaonem alimenta petens quibus ille reſpondit ite ad Joſeph.* Kiedy ná ſtroie, ná bankiety niepotrzebne tyſiącami łożyć, to było zkąd, á kiedy ubogich poddanych założyć, to *ite ad Joſeph*, łożyć na zbytki, łożyć na to żeby prawem zruinować ſąſiada, łożyć na to, żeby dobre poroſzſzywać rady, á nie łożyć na to żeby ſługom zapłacić, żeby ſzlachcicowi, kupcowi, dług oddać, żeby prowizye Kościelne zatrzymane wypłacić, żeby ubogiego á ieſzcze krewnego podratować wielki to diabeł. Niech żeby wam kto o tym tylko námienił, aż wątrobka ſię ſkwarzy, *quis me arguet de peccato*, wolno grzeſzyć á nie wolno was upominác.

Zołna ptaſzyna przyleći do ula, ięzyk weń wpuśći aż tu pełno pſzczoł y żądeł ná ięzyku więc zkondolencyi polityczney Symmoliſta przypiſał temu ięzykowi - *Lingva reducit acumina mille.* Tegoć nieſzczęśćia doznawaią ięzyki o grzechy waſze was upominaiące, niech ſię miedzy was pſczołki zawinie napominaiący ięzyk, niech rzecze, pſczołki zebrałyśćie obfity miod do ſzkatuły z uchwalonych podatkow, zferowanych nieſprawiedliwie dekretow, zpozrywanych nieſłuſznie ſeymikow, z uſługi wnieſłuſzney okázyi, pſczołki zebrałyśćie miod z pańſkiey kreſcencyi, zniewiernie dobr adminiſtrowanych, z ukrzywdzenia ubogich, aż *lingva reducit acumina mille*, tak wieleby powſtałona moy ięzyk żądeł, żeby wſzyſtek opuchł gdybym miał oto co mowić, dla tego ia znowu mowię wolno grzeſzyć, ále was nie wolno upominać.

Apocalipſis 15. Stantes ſupra mare vitreum habentes citharas DEI, & cantantes canticum Moyſi ſervi DEI. Morze, á ná nim ſzumy, flukty, ſwawolne wiatry, okręty rozbite y z ludźmi zatopione, w morzu ſtraſzydła wielkie, á przećię mu trzeba przygrawać, applaudowac y pieśń śpiewać, y nie iakąkolwiek ale Moyżeſza. *Tunc cecinit Moyſes carmen: Cantemus Domino glorioſe enim?* Nam ći to tu ludźiom adintendę dano, iakoż ſłuſzna przymowka. Rozygramy ſię iako morze, y wolno nam okręt ſąſiedzkiey fortuny pochłonąć,

chłonąć, wolno nam okręt pospolitego pokoiu rozbić, wolno nam maszt ugruntowany cudzey sławy y honoru złamać, wolno nam rozpięte żagle cudzey nadźiei do szczęśćia y honorow poszárpać, ále nam o to niewolno mowić, chyba chwalić *cantemus gloriose*, zácnie, chwalebnie, mądrze, przezornie *gloriose*. Jest miedzy ludźmi świeckiemi zwyczayne Pathos na Biskupstwa, ná Opactwa, ná Prelatury, ná fundusze Kośćielne y duchowne, że ie tylko ná pompy ná fastum ná zbogacenie krewnych obracaią, wierę a kiedy ludźie świeccy biorą Woytostwa, Starostwa, Krolewczyzny, y intratę znich ná zbytki, ná swawole, ná zruinowanie drugich obracaią, koniecznie im trzeba śpiewać applaudować, *Cantemus gloriose enim*.

Pisze Pierius, że węże wielkie są nieprzyiaźne Słoniowi, zkąd gdy go napadną do ucha mu przyskoczą, y tam żądło wpuśćiwszy krew zsłonia wyćiągaią, poczuwszy to słoń, obali się y owego węża sobą przywaliwszy zadusi. To przeczytawszy takem sobie pomyślił, niechbym ia albo kto inszy nie żądło ále delikatnie ostrożnie żądełko prawdy, y upomnienia iakiego, náprzykład że to źle, to się niegodźi oto sumnienie twoie niepotrzebnie wichlesz, choć bym wam to tylko do ucha poszepnął, aż tu powagą znieważoną, cholerą fukliwą, przytłumilibyśćie mnie iako węża słonie. *Gloriose* wolno grzeszyć ále niewolno upominać, *quis me arguet de peccato*: Dykcyonarz Polityczny ma łaćinę taką: *Quid est polonice veritas?* święcona woda, á to iako? oto tak, idźie Kapłan do ołtárza z kropidłem, choć was dosyć dyszkretnie pokropi, przećię wy oczy mrużyćie, przećię wy się żegnaćie, niechżeby was mocno zkropił, pewniebyśćie się ná Kapłana że nie dyszkret gniewali, otoż *veritas* święcona woda, chocbyśmy was za grzechy wasza napomnieniem skropić chćieli, to wy zaraz mrużyćie oczy, to wy się zaraz gniewaćie, *punctum laesi honoris* pretenduiećie. Wolno wam grzeszyć, ále nam niewolno was upominać. *quis me arguet de peccato*.

A kto zwas zdobędźie się ná fantazyą Philippa Macedońskiego Monarchy, temu miedzy Senatorami siedzącemu suknia się odwinęłá, gdy go nikt nie przestrzegł, odważył się ieden zprzyiaćioł y rzekł: *Princeps morose sedisti*, porwał się Krol y szaty poprawił, poprawiwszy szaty owego napomnićiela pocałował mowiąc:

Tu es vere amicus, qui ne in minimis veritati parcis. Niechżebym ia chćiał tey konfidencyi zażyć, pewnieby mi to nieuszło, niechbym przystąpił do tego ktory po śmierći Rodźicow, Braći, Siostr, Zony, wszedł wdobra, á o duszach niebosczykow niepamięta y rzekłbym mu: Panie miły *morose sedisti*, źle wtych dobrach śiedźisz, bo maiąc tak wielki znich prowent, *wszystek* ná *wygodę twoię* obracasz, á zá dusze Rodźicow, Braći, y Siostr, choć ćię, obligowali, nic nieczynisz? Niechbym iá inszego upomniał. Tá majętność, tá kamienica przy tobie niesłusznie zostaie, bo są do niey pewnieysi sukcessorowie, *morose sedisti*, od tego człowieká zábrałeś wiele dobrego otworzyłći drogę do chlebá, do Fortuny, promowował ćię ná urgieltny urząd, á ty przećiwko dobrodźieiowi twoiemu *morose sedisti* to piorem, to praktykami, to udawaniem, to szkalowaniem, *morose sedisti*. Niechbym y wten y wten dom wstąpił, y przypatrzywszy się konwersacyom, przysłuchawszy się dyskursom rzekł: *morose sedisti*, będźie się o to mąż gniewał, będźie się o to mátká obruszała, niechbym to tylko poszepnął, nie omylniebyśćie się urazili, dla tego dam pokoy, tylko mi to zpamięći y podźiwienia nie wynidźie, że grzechy ludzkie maią listy żelazne, są uprzywileiowane, bo każdemu wolno grzeszyć, á nie wolno nikogoż upominać.

Tulerunt lapides ut jacerent in eum, JESUS autem exivit de Templo.

Uchodź Pánie iák nayprędzey, bo iuż żydźi Farużowie náwet y bachurowie ná ćiebie poćisk kámienny nágotowali. *Tulerunt lapides*, nie frasuyćie się o Páná JEZUSA, nágotowali prawda ná niego Farużowie kámienie, ále też y Pan JEZUS nágotował ná nich konfuzyą, tu się żydźi ná Páná JEZUSA szykuią, iáko go ukamionować myślą, á Pan JEZUS im szyki pomylił, *exivit de Templo*. Ták Pan BOG znami pospolićie czyni, gdy my sobie wnaylepszą intencye, zamysły, ordynuiemy, Pan BOG nam szyki pomyli y pomiesza.

Powiadá Drexeliusz że do Awenionu miasta ná ten czas Pogáńskiego, zprowadzono sławnego Malarza áby do Kośćiołá *Deæ Famæ* odmalował obraz otrębuiącey sławy. Gdy dowćipnie wszyst-

kie lineamenta położył, wszyscy mu applaudowali, iesżcze iednak niedostawało doskonałego wykonterfektowania, dla tego ostatek sztuki do iutra odłożył. Wtym małpá że iest źwierzę ciekáwe, gdy ludźie odeszli porwawszy pędzel malarski chćiała też malować y wszystkę Symetryą zepsowała. Przyidźie zrana Malarz z ludźmi, áż *monstrum populi quod fuerat plausus, spectrum de mane videtur.* O nieszczęśliwy malarzu, iużeś wczora dorabiał sławy, iednę y drugą położono linią, áż ći się twoia sławá obróćiłá wkonfuzyą. Dáleko nieszczęśliwsze zamysły wasze N. M. maluiećie sobie wgłowie, ztąd będę miał intratę, ztąd sławę ták sąsiada zruinuię, ták się nád nieprzyiaćielem moim zemszczę, ták temu y tému do fortuny y honoru przeszkodzę, ták urzędu y honoru nábędę, á Pan BOG co czyni? *spectrum de mane videtur*, iedną to y drugą linią pomiesza, pokłóći y zmaże malowidła wasze, słuchayćie pisma:

Numer: 22. Balaam mane strata asina sua profectus est, & iratus est DEUS, stetitq; Angelus in angustiis duarum maceriarum, quem videns asina junxit se parieti & attrivit sedentis pedem & Angelus ad locum angustum transiens ubi nec ad dexteram nec ad sinistram poterat deviare obvius stetit. Rozumieyćie wy iák chcećie, przećięć tych Báláámow uporczywych naywięcey ná świećie, iák się puszczą w iaką drogę y záwezmą się ná co, y Anioł ich nie zepchnie, w uporach waszych nie wzruszy was piekło, bo się miłosierdźiem Boskim zkładaćie, nie wzruszy zśćiśnienie sumnienia, bo go szkrupułem zowiećie, nie wzruszy spowiednik, bo go wtey okazyi zá *ignoranta* maćie. U Grekow był Kośćioł *Deæ Pertinaciæ*, do ktorego samym się tylko białogłowom godźiło wchodźić, iákby to białogłowy nayuporczywsze były, był posąg bez oczu, bez uszu, bez serca, a ręce przed sobą. Uporczywi do tego posągu nábożni; bo uporczywy oczu niema, żeby widźiał co z czego poydźie, uporczywy uszu niema, żeby słyszał co o nim mowią, uporczywy serca niema, bo nielitośćiwy byle swego dokazał. Gen: 42. Braćia Jozefa ziechali do Egiptu zkupować zboże, poznał ich Jozef, oni ná to nic, pyta się ich, *unde venistis? exploratores estis*, sprawuią się *non ita est Domine, sed servi tui venerunt ut emerent cibos*, á Jozef co? *aliter est, hoc est quod locutus sum vobis exploratores estis*, muśićie iść do więźienia, *eritis in vinculis*, y żeby swe-

go dokazał, wsadźić ich kazał do więźienia. Táka to ieſt fantazya uporczywych, choćby drugiego zgnoić, wniwecz obroćić byle ſwego dokazać. Mamy fantazyą Korony Greckiego, ktory záwźiąwſzy ſię ná Epaminonda, á przyiaćiele mu odradzali, odpowiedźiał: *Sinite, habeo quatuor equos obſequium, mendacium, judicium, vim.* Wſiędę naprzod ná ukłon, ieżeli mi uſtánie ten ſzkápá, przeſiędę ſię ná *mendacium* będę ſzkałował, obnoſił; ieżeli y ten uſtánie, przeſiędę ſię ná pozwy, práwo; ieżeli ták nie wygram, przeſiędę ſię ná *vim* gwałtem ná niego nástąpię, ktoż mi co zá to uczyni, byłem iá ſwego dokazał. *Tantis ruinis equitat ambitio Regis.* Diogenéſa zprowadźił Alexander gdźie Apelles tryumfy iego Perſkie odmalował, tu Dáryuſz od poſtrzałow umiera, tu Mácedonowie złoto w wory garną, tu Mátká Krolewſka wſ.kweſtrze, tu Corką pod áreſztem, obaczywſzy to Diogenes záwołał: *Tantis ruinis* żeby był ſwego dokazał. To ták uporczywi czynią, tego ná ſławie, ná honorze, ná podczćiwośći, ná fortunie zruinuią, nic to, byle ſwego dokazáć, *tantis ruinis &c.* A gdyby to ieſzcze o co ſłuſznego czaſem zaćiętość byłá, ieſzczeby to nie ták boleſno, ále o coż? oto czaſem o figę, przynieſiono Antygonowi zá wety figi tłuſte, pyta ſię zkąd to ták tłuſte figi, odpowiedźiał kuchmiſtrz *de Athenis*, á Antigon zawoła: *Juro me pugnaturum pro tam ſuavibus caricis.* To ták uporczywi zatną ſię dlá figi, dla ſłowa, dla ſuſpicyi, byle ſwego dokazać. Záwołaćby ná was trzeba uporczywi co rzekł Plato Dyonizyuſzowi, gdy mu ná ſzklenicy pokazał wyryſowanego Jowiſza zpiorunami: *Rex in vitro cur ſculpis fulmina?* Gdy ſię ná co zaweźmiećie y Anioł was nieodſtraſzy, rwie ſię ták wiele rad, rwie ſię ták wiele publicznych ziazdow, idą ubodzy pod iárzmo niewoli, w miaſtach y tego y tego obarczyćie, do urzędu nieprzypuśćićie, wdługi proces prawny wprowadźićie, zá coż *ob caricas, in vitro fulmina*, zábaśnie, zá figę. *Accendimus ignem, fovendus eſt*, záwołał Gabor ná konfidentow przećiwko Maximilianowi Ceſarzowi, cy iużeśmy ogień zápálili, cożkolwiek bądź daley uporczywie dmuchaymy, iednym ſię grzechem upor waſz záczníe, á chcećie go dźieſiąćią popierać, *uno ſcelere incepimus perfidiam, decem continuemus*, á Chrześćiańſkaſz to? á ieſt że to charakteraſtyka ná zbawienie.

Aleć przy tym to uważać trzebá, Balaam poordynował sobie drogę tam zaiadę ná Izráelá, z tego mieysca przeklęctwa ná nich rzucać będę, ták ich adiuracyami moiemi pomieszam; á Pan BOG co? *asina junxit se parieti & attrivit sedentis pedem*: oślica mu nogi przyśkrzyneła y pomieszała mu tak szyki, że go ani sam ani tam, *neque ad sinistram neque ad dexteram*: Lękaycie się złe zámysły ludzkie, bo ten ktory was pomieszać może zowie się konfuzya.

Gdy Jana Krola Luzytańskiego szlachcić o wakans prosił, y spodźiewał się uprosić, bo się z tym odezwał, że miał ná Krola 24 sposobow, á Krol mu odpowiedźiał, *sed ego habeo 25. modos negandi*. Maćie wy N. M. dwadźieśćia y cztery sposobow żebyśćie się zbogaćili, żebyśćie domy wasze wynieśli, y tego y tego zruinowali, á Pan BOG ma dwadźieśćia y pięć sposobow ktorym wam szyki pomiesza.

Klemensowi Papieżowi ktoś nieprzyiazny nápisał wiersze tákie: *Laus tua non tua fraus virtus non copia rerum, scandere te fecit hoc decus eximium*. Nic chwalebnieyszego, przeczytayćiesz wspak nic gorszego. Nápiszećie sobie w głowie waszey szkodliwą lekcyą, ten sens będźie na tego, ten styl ná tego, popiszećie interogacye, exklamacye, ták mi będą applaudować, *Laus tua non fraus*, áż gdy wy sobie nie z Bogiem poordynuiećie, BOG wam lekcyą waszę każe inaczey czytać, *eximium hoc decus fecit*, sforcowaliśćie się od sławy, á zkończyćie ná konfuzyi, *fraus tua non tua laus*, naznaczyliśćie sobie plauzy, áklamacye aż znich uczyni Bog, *admirationis notam*. Miły Boże, iák go to Bog wydał, iak go to Bog skarał? iak mu to Bog pomylił szyki.

Była taka sekta Filozowska u Pogan, ktorzy powiadali, że dusze ludzkie maią prawdą wszystkich rzeczy umieiętność, ále ieżeli ie wćiała ludzkie pośle Jowisz przepływać im każe przez iedno ieźioro, ktore się zowie *Lacus ignorantiæ*, y dla tego nic nie umieią, ále się uczyć de nowo wszystkiego muszą. Nie inaczey Bog zwami czyni, gdy się ná co złego zaćieczećie, gdy rożne machinacye knuiećie oto was w nich w takie ieźioro nażenie, tak was zmiesza że zawołaćie: Takem zabrnął że wybrnąć sposobu niemam. Eyże N. M. ostrożnie, *ostia video ad intrandum, nullum ostium ad exe-*

exe-

exeundum, mowiła liſzká Lwowi, y tędy y tędy zwierzęta weſzły ále niemaſz ſzladu ktorędy wyſzły, ſnadna to wzamyſły kręte zayść, ſnadno wkroczyć, ále trudno wyniść, zamknię Bog drzwi, pomyli ſzyki że do drzwi nietrafićie.

Záwoła nie ieden z Izaiaſzem Iſaiæ 54. *expectavimus lucem & ecce tenebræ*, wyglądałem że mi zabłyśnie pomoc od tych partyzantow, *& ecce tenebræ* odmienił im Bog przećiwko mnie ſerca, z drugimi poroźniłem ſię ſzpetnie, inſzych Bog z tego świata poſprzątał, *expectavimus lucem*, ſpodźiewaliśćie ſię Rodźicy dobrego wydania waſzych Corek, dla tegośćie wolnieyſzey konwerſacyi dla zabrania ściśleyſzey konfidencyi pozwalali, *& ecce tenebræ*, poćiechyśćie ſię z Corek niedoczekali, bo kłotnie, rozwody zaſzły, ztąd o waſzych corkach mowić ſię może: *Non vidua eſt vidua eſt, virgo non filia virgo, ecce tenebræ.* Aman ná Mardocheuſza ſzubienicę wyſtawić kazał, á Bog mu ták ſzyki pomylił, że ſam ná teyże ſzubienicy zawiſł. Braćia Jozefowi zawźięli ſię ná to, żeby Jozefa zgubić, *vos cogitaſtis de me malum*, á Bog im ſzyki pomylił że Jozefá Panem Braći uczynił; Ták to poſpolićie złe zamyſły Bog mieſza y odmienia, ba y ſzyki myli, y z nich ſię náśmiewa, wznawiaiąc znimi hiſtoryą ktorą uczynił, Morio kuglarz dworſki zá Ferdynanda Ceſarza, wyprawił ten na Theatrum *urnam*, zkartkami y deklarował co kto ná kartce napiſanego znaydźie, to weźmie; iaki taki idźie do owey urny, ten ſobie myśli iá będę miał konia, iá bogate ſzaty, iá kredens ſrebrny, włoży rękę wurnę, aż ią oieża ktory był wurnie roſkrwawi, y nic nie mowi, gdy ſię tak obeſzli pokazał wſzyſtkim ieżá y rzekł Ceſarz: *Tot doloribus emit riſum.* Imaginuiećie wy ſobie ták ſwego dokażę, a Pan Bog nadſtawi ieżá. Zeby ſwego dokazać nic to u nas przyćierpieć, niedoſpać y coż wſkoraćie? *Tot doloribus emit riſum*, Pan Bog pomyli ſzyki y pokonfunduie.

Tulerunt lapides JESUS autem exivit de Templo.

Scandalum lapis offenſionis eſt ſi ſcandaloſus accedit, Chriſtus recedit mowi S. Grzegorz. Ah dla Boga iákże ſię nędznicy lękać nie mamy, reflektuyćie ſię ieno iakeśćie wiele kamieni pogorſzenia innym podłożyli, zrachuyćie ie w mowach, wnamowach, w uczyn-

kach?

kach? á iákże śię niemaćie lękáć osobliwie z tey przyczyny ktorą Doktor S. wyraźił. *Si scandalosus accedit, Christus recedit*, że ieżeli zá ktore grzechy tedy zá zgorszenie umyka swego miłosierdźia y surowo śię z zgorszącym obchodźi.

Danielis 7. Antiqvus dierum sedit Judicium sedit, libri aperti sunt & bestia quæ cornu faciebat bellum adversus Sanctos interfecta est, pełno taiemnic, bestya iakaś rogiem Swiętych Bożych zwaláłá, y zábyta iest bez odwłoki umyśnie ná to sąd zaśiadł, *judicium sedit*, umyśnie do sądu wiele ksiąg przynieśiono, *libri aperti sunt*, co takiego za taiemnica? *Cornu quod deiicit Sanctos* mowi Ephrem, *est stimulus & impetus scandali*, rog ten znaczy zgorszenie ktorym ludźi dobrych y niewinnych iáko rogiem iakim z drogi zbawienney zwalamy, patrzćiesz iak to ná ten rog straszny y nieubłagany sąd będźie, *Judicium sedit, mora hæc designat acerrimam investigationem*; insze grzechy Bog *per transennam* wmomenćie odprawi, ále kiedy przyidźie grzechy gorszące sądźić, *judicium sedit* zaśiędźie Sąd, ále to ieszcze mało, *libri aperti sunt*, zá insze grzechy muśiemy odpowiedać z iedney tylko księgi sumnienia nászego, ále za zgorszenie muśiemy odpowiadać ze dwuch ksiąg, to iest z księgi własnego, y zksięgi cudzego sumnienia. *De libro conscientiæ seducentis, & libro conscientiæ seductæ* mowi tenże S. Ephrem muśiemy odpowiadać y zá násze sumnienie oszukiwaiące, y zá sumnienie oszukane. Ah biada duszy naszey ktorzy śię czuiemy żeśmy kogo kiedy złym żyćiem y przykładem zgorszyli, ledwo zá swoie sumnienie odpowiedźieć potrafiemy, á ieszcze y zá cudze rachunek czynić muśiemy. *Conscientia seducens & seducta.* Dla Boga *inter tantos exactores vix sarcina mea salva evadet*, powiada Nerembergius kiedy za Henryka Krola wielkie exakcye ná mośćie Londyńskim bywały, trafiło śię że rzemieśnik ieden chcąc ochronić tłomoczka swego, żeby go niebardzo przetrząsano námawiał towarzysza z ktorym wędrował, żeby też y iego torbeczkę przez most do miasta wniosł, aż on mu odpowie: *Inter tantos exactores vix sarcina mea salva evadet.* Braćie miły stanę ná mośćie niżeli mnie puszczą do miasta, opadną mnie owi przezorni exaktorowie, mytnicy, ktorzy moy tłomoczek przetrząsać będą, iako mi to własnego tłomoczka przetrząsanie uydźie niewiem, á

iakże

iakże się twoim tłomoczkiem opiekiwać mogę? Ah nierozumie ludzki, zechcećie się czasu swego przeprawić do miasta następuiącey wieczności, zastąpią wam ćięższcy exaktorowie, czart instyguiący, Anioł skarżący, stworzenie wzbarzone dla wászey niewdźięczności, Sąd Boży nie ubłagany, przetrząsać sumnienia wászego torbeczkę będą, o iáko się wam tam trudno sprawiać będźie, á dopieroż ieżeli się zcudzą torbą zawiedźionego od was sumnienia przed tymisz exaktorami pokażećie, o iak straszgego się przetrząsania nabawićie. *Va vobis cathedrales criminum praceptores scelerum, Patriarcha flagitiorum, facti estis duplicatores cruciatuum*, ták zawołał Synesius kiedy dworzanow ladaco zpogorszeniem niewinnych dyszkuruiących słyszał, przez te wásze nieforemne niewinnych gorszące dyskursy záłożyliśćie szkołę ná niecnoty, wydaliśćie naukę, iako grzeszyć, fundowaliśćie swawolą, *va vobis*, biada wam! bośćie sobie y zá swoie y zá cudze grzechy przyczynili piekła.

Straszna nader wizya u Jana S. *vidi subtus altare animas interfectorum, & clamabant usquequo Domine non vindicas sanguinem nostrum?* Nasći to tu mocno tknięto, cofnićie się wzad ná przepędzone látá wásze, zważćie miásta, drogi wktoreyćheśćie bywali, zważćie towarzystwo zktorymeśćie konwersowali, á wielużeśćie pogorszyli? Nuż Panowie sług boiaźliwych, sludzy swawolni młodych Panow, zasiadaiący ná sądach przestronnego sumnienia, swoich towarzyszow, urzędowi zpołurzędowych, kompani zpołkompanow, námową, obietnicami, podarunkami, groźbami proźbami od sprawiedliwośći, od cnoty, od wstydu odwiedli, niebyło wtym szkrupułu, aż tu zpadły dusze pogorszone pod ołtarz szczęśliwey wieczności, *subtus altare*, Ah biada nam *clamabant*, bo insze grzechy tylko szepcą do ucha Panu Bogu *vindica*, ále pogorszenie *clamabant* woła ná Boga żeby tych co drugich gorszą pieklem á pieklem ćięszkim karał? Ostrożnie Matki y Oycowie, ostrożnie Rodźicy przy dźiatkach wászych; przeklinaćie wy strasznie, przysięgaćie się, wadźićie się y wustawiczney niezgodźie z sobą żyiećie, chćiwie zbieracie, bliźnych krzywdźićie, sławę ich wrozmowach szarpiećie, dźiatki to wszystko widzą y słyszą, aż się z was gorszą, aż się zepsuią, aż dusza ich pod ołtarz. Ostrożnie widzowie y dozorcy przy dźiatkach wam powierzonych, ostrożnie rodźicy przy mnieyszych,

ſzych, bo iak przy nich uczynićie albo wymowićie co złego, náucżą ſię od was, modę przeymą do grzeſzenia aż duſze ich pod ołtarz, *ſubtus altare* aż *clamabant* wołáć będą do Boga o pomſtę, aż Bog uſłyſzy, y porwie ſię y powſtanie. To pewna że nas zá właſne grzechy czeka albo miłośierdźie Boſkie, albo mierne piekło, ále zá grzechy cudze, ktorycheśmy drugich nauczyli, czeka nas naprzod złe do śmierći przygotowanie, czeka nas nieubłagany Sąd Boży, czeka nas wieczność nieſkończona, utrata duſzy, czeka nas nagrobek z Pſálmu 82. *Facti ſunt ſicut ſtercus terræ.*

Berengaryusz Herazyarchá náwroćiwszy ſię do Wiary Katolickiey umieraiąc z wielkim zatrwożeniem mowił: *Paulo poſt ad DEI Tribunal ſiſti debeo, rationem vitæ redditurus, & quantum peccata mea attinet veniam ſpero, ſed quod peccata mea occaſione erroris mei concernit, timeo ne æternum peream, cum modum neſciam quo pro tot ſcandalis ſatisfaciam.* To ten heretyk tylko w heretyckiey ſzkole gorſzył, y to w iednym wiary artykule, to ten heretyk błąd ſwoy przed tymi odwołał, ktorych pogorſzył, á przećię ſię zá to pogorſzenie potępienia obawiał? A my gorszemy wszędy przy każdey konwerſacyi, gorſzemy ięzykiem, piorëm, gorſzemy iawnie niewſtydząc ſię. O iakie nas to piekło czeka, gorſzëmy tych ktorych niepodobna poprawić bo ich niemasz, coż ſię ſtanie. Piſze Maiol że pewny Oćiec kochaiący ſię w gołębiach, poſtawić kazał w gołębińcu trućiznę ná iaſtrzębia, w tym ſroka domowa przylećiała, mięſo z trućizną porwawſzy odlećiała, obaczy to ſynaczek y żałuiąc ſroki zawoła do Oyca: *Heu quid faciemus Pater, delicium illud domeſticum noſtrum cum veneno avolavit.* Pogorſzyliśćie wy tak wielu, y przyklękniećie ná ſpowiedź, ſpowiadam ſię Oycze: żem tak w elu trućizną grzechową zaraźił, zaraźiłem ſłowámi, żartami, pioſneczkami, allegoryami, odemnie ſię przyſiąg wykrętow, nieſłuſznych zabiegow zawźiętośći, ćieleſnośći, piáńſtwa nauczyli; rzecze ſpowiednik, trzebaby ich znowu dobrym przykładem polepſzyć? *Heu Pater cum veneno avolavit?* Ah Oycze miły coż mam czynić, radźćiesz około duſzy moiey, żeby nie zgineła, tylem dźieći, tylem panienek, tylem młodźieniaszkow, tylem ſług, przyiaciol, nawet y heretykow pogorſzył, choćbym ich chćiał polepſzyć niepodobna *avolavit*, ten iuż zſzkoł wyſzedł *avolavit*, ten wcudze

 kraie,

kraie, tēn ná ſłużbę, ten do kancellaryi, ten do dworū *avolavit*, iuż tam drugich gorſzą. O iaka to intrata piekłu? iaka ſtrata duſz, o iako ćięszka reſtytucya ná mnie za te duſze; á zkądże to Bogu oddam? Włodarz mizerny ukrzywdźiwszy Pana w mierney kreſcencyi, wkilkunaſtu ćwiertniach zboża, gdy mu kazano ſzkodę nágradzać *redde*, aż on zadumiały pyta ſię ſam ſiebie *quid faciam?* coż ia nieſzczęśliwy człowiek poczne? A iam w ták wielu duſzach odemnie pogorſzonych, zepſowanych Bogu krzywdę ůczynił, á iákże mu tę ſzkodę nádgrodzę? niedoſyć żem ſąm grzeſzył, álem ſię ieſzcze z tego przed drugiemi chwalił, y ſpoſoby ktoremi popełniałem grzechy powiadałem bez wſtydu, kiedy? co? iáko? ázaż to nie zgorſzenie tych ktorzy ſłuchali? bo ſię odemnie grzeſzyć náuczyli? Oh Boże czemuż ſię to ná to nie oglądamy, że zgorſzenie ieſt to grzech táki, ktory ſię przy iednym nie oſiedźi, ále idźie *per ſucceſſionem* od iednego do drugiego, mowi piſmo *Calix in manu ejus bibent omnes peccatores terræ, verum tamen fex ejus non eſt exinanita & inclinavit ex hoc in hoc*. Ludźie drugich gorſzący, ták ſię grzechámi częſtuią, że ieden drugiemu *per traditionem* podawa, *ex hoc in hoc*, ten grzeſzył ták, czemuż iá też nie mam grzeſzyć? uſzło iemu, á czemuż też y mnie uyść niema? o wielu nigdyby ſię ná grzech nieodważyło, gdyby przed ſobą herſztow grzeſzących niewidźieli. Kiedy ſię przez morze dla paſtwy puſzczaią ielenie, mowi S. Auguſtyn. *In littore hinnuli diu tergiverſantur, diu cunctantur, tandem & illi duces ſuos ſequuntur.* Ták ſię miedzy ludźmi dźieie, długo ſię y ten y ten zpokuſą biedźił y łamał, áż kiedy obaczył że ſię przed nim ták wielu w morzu grzechow nurzało y nurza, nuż też ielonek młody zá nimi wteż y wdalſze niecnoty brnąć, ćięſzki to grzech zgorſzenie, nie zaraz ſię da ponim Bog przebłagać.

Pánie Boże moy niechże do ćiebie proch y robak co przemowię, á ież li co nieoſtrożnie wybacz głupſtwu memu; Niechże weyrzę wowę kſięgę w ktorey masz wſzyſtkich ludźi począwſzy od Adama nápiſanych, áż do dźiś národzonego człowieka, poczne owę kſięgę wartować, áż obaczę á tu przy iákiego tákiego imieniu litera fatalna Rzymſka przypiſana D. D. D. potępiony y ten y ten potępiony. To przeczytawſzy, ſtáwię ſię wimaginatywie nád pie-

kłem

kłem y záwołąm: otworzćie mi śię bramy piekielne, y pozwolćie mi iákiey śćieszki nieszczęśliwi duchowie, niech obaczę w ktorych też kloakach potępieni leżą? áż mi pokażą; oto tu cudzołożnikow, nałożnikow, nałożnic, zgodę miedzy stadłem małżeńskim rozrywaiących przegroda, że mi tym czasem nic po nich poszedłem daley, áż obaczę tu zaboycy, zdźiercy, wydźieracze, szarpacze, sługom y kupcom rzemieśnikom niepłacący, tu lichwiarze leżą, że mi y po tych nic było, poydę daley, áż obaczę á tu krzywoprzyśiężcy, pieniacze, Apostátowie, Pogánie, Zydźi, uporczywi, heretycy, y tym dałem pokoy, poydę dáley, áż nápadłem ná przepáśćiste iakieś studnisko, á ná nim nápis *Abyssus Abyssum invocat*, przeczytawszy ten nápis, przypomniałem sobie náukę Tertulliana, *Abyssus abyssum invocat dum ruina peccantis involvit ruinam imitantis & hæc est abyssus major quoniam ultra semper in sequentibus exemplo protenditur imitatio & in primo peccante dilatatur damnatio*, a możesz być co gorszego? Przepáść gdy kto w grzech wpádnie, przepáść do piekła, gdźie Bog nigdy pámięćią nie dosiągnie, *quorum non es memor amplius*, przepásc gdźie miłośierdźie Boskie nigdy nie doyzrzy, & *nomen ei absque misericordia*, przepáść gdźie świątobliwość łáski Boskiey nigdy niedoydźie, *hi sunt termini impietatis*, tylko tám granice bezbożnośći to iedna przepáść, *ruina cadentis*. Ale druga przepáść iest większa, *ruina imitantis*, co zgorszony náuczył drugiego, drugi trzećiego, trzeći czwartego, y ták dáley, pytam śię ich, dwoiacyśćie tu grzesznicy gorszący y zgorszoni, co was tu wpráwiło, odpowiedźieli *peccans peccatum*, bośmy złym żyćiem naszym iednego y drugiego grzeszyć náuczyli, ći dway dźieśiąćiu, ći dźieśięć stu grzeszyć náuczyli, *ultra ultra*, á my cośmy naprzod zgrzeszyli, co raz to większe zá owych zgorszonych odbieramy y odbierać będźiemy męki. O nigdy nieopłakana biada násza, o nieoszacowane nieszczęśćie násze, o nienagrodzona zgubá násza, ieżeliśmy kogo złym przykładem nászym do iákiego grzechu kiedy przywiedli, trzebá zá to ćięszko y surowo pokutować, y słusznie, bo gorszyćiele są fundatorami nierządnych domow, nigdyby grzechow nie było ták wiele, gdyby grzeszący nie uczyli drugich grzeszyć, á uważaćiesz wy to? osobliwie idąc do spowiedźi, pospolićie spowiadaćie śię ále

iák; oto przepowiedźie bá y przetrzepiećie grzechy, á ná to żeśćie grzeszą̨c nie iednego zgorszyli naymnieyszey reflexyi niemaćie. O nie ták, kiedy Troila swawolnego młodźiana traćić miano, spowiadał się on ále ná spowiedźi żeby kogo grzesząc zgorszył y nie námienił, dla tego spowiednik wysłuchawszy spowiedźi rzekł: *Troile, hæc peccata sunt Troili lascivientis sed ubi peccata Troili scandalisantis?* To są grzechy Troila zalotnego, á gdźież grzechy Troila gorszącego? spowiadaćie się wy, spowiadam się Oycze że ułomnośćią ćiała moiego zgrzeszyłem, y do tych grzechow zażywam sług y chłopcow moich, á co większá te moie swawolé zkonfidencyi przed drugiemi powiadam bez wstydu, y chwalę się znich, żałuię zá te grzechy. Stoy nieboże *hæc sunt peccata lascivientis sed ubi peccata scandalisantis?* á mogłoż to być bez zgorszenia? Theologowie uczą że gdy kto iednym impetem dźiesiąći zábiie, mało to że powie zabiłem, ále trzebá powiedźieć żeś choć iednym impetem dźiesiąći zábił, ták też niedosyć iest na spowiedźi powiedźieć żeś zgrzeszył, ále trzebá przydać ieżeliś grzesząc kogo y wielu zgorszył. Tego ia się lękam, tego się y wy lękayćie, że gdy umierać będźiemy, wowym momenćie stáwi nam Bog tych ktorycheśmy pogorszyli? ktorzy ná nas skarzyć będą, *juxta iter scandalum posuerunt mihi.* Niewiedźiałem Boże co ćię to było wtey álbo wtey materyi grzechem ćięszkim obraźić, szedłem sobie *inoffenso pede*, wdrogach przykazania twego, trafiłem ná tego, wdałem się znim wkonfidencyą, áż on mnie grzeszyć náuczył, zápewne nąm strásznq miną y twarzą wten czas rzecze Chrystus, co rzekł Albertus Tomaszowi sławnemu Doktorowi, ktorego gdy Albertus wielki tákże Theolog do komorki swoiey po coś posłáł ieszcze ná ten czas ucznia swego, głowá ludzka ktorą przez trzydźieści lat wyformował przemowiła do Tomasza, *salve Thoma*, ten rozumieiąc że to była illuzya czartowska, wźiąwszy kiia potłukł ią, y pokołatał, dowie się tego Albertus záwołał: *Thoma triginta annorum opus destruxisti.* Gdy się N. M. rekolligować będźiemy, iákeśmy złym przykłádem nálżym wiele dusz zruinowali, boię się, lękam się żeby nam Sędźia zágniewany gdy stániemy ná sądźie iego nie wymowił: *Triginta annorum opus destruxisti.* Zły synu, zła corko, niedosyć żeśćie sami grzeszyli, áleśćie ieszcze złym przy-

kłádem

kłádem waſzym ták wiele duſz ná ktorych zbáwienie przez trzydźieśći lat ćięſzko bo aż do krwawego potu y owſzem áż do ſámey śmierći ná krzyżu prácowałem, zepſowali, y pogubili, á iákże ſię zá to Bogu ſpráwiemy?

Pámiętayćie rádzę ná ſtráſzne piſmo *Exod*: 21. *Si quis aperuerit ciſternam cecideritq; bos reddet Dominus ciſternæ pretium jumentorum*, przypłaći tego. Zyćie waſze drugich gorſzące, ſtudnia to otworzyſta w ktorą prętko zápádnie zbáwienie ludzkie, wpadnie wtę ſtudnią iaka proſtoćina niewinna, nic złego nie umieiący wołek, nierozumne ieſzcze bydlątko; *pretium reddet*, będźiećie to opłacać Bogu, á opłacać ćięſzko, á ktoż wie czy nie wpiekle ná wieki. Mieyćie záwſze N. M. ná świeżey pámięći Toſtata słowa; *perdit & perditur qui corrumpit*. A coż mi potym że kogo złym przykładem pogorſzę, że pogorſzywſzy od miłośći Boſkiey, od łáſki iego, od záchowania przykazań y służby iego odwiodę? oto go zgubię *perdit*, ále y ſąm zginę *perditur*, do piekłá go ztrącą gdźie Bogá Stworcy ſwego ná wieki nięobaczy *perdit*, ále iá zá nim głębiey niżeli on poydę & *perditur*.

Ah JEZU Ukrzyżowany *ab occultis meis munda me*, & *ab alienis parce ſervo tuo*. Zá cudze grzechy do ktorych byłem drugim okázyą, przyczyną, y przywodzcą, doſyć uczynić nie mogę, iuż ſię chcę ſzczerze poprawić daruyże mi ie, *parce ſervo tuo* Am:

Ná Niedźielę Kwietnią.
Ecce Rex tuus venit tibi Mat: 21.

PRzyznam ſię wam N. M. kiedy uważąm wieżdzaiącego do Jeruzalem Chryſtuſa, że nic wnim podobnego do Krolá niewidzę, nie ſama Oſobá Chryſtuſowa, bo iego profeſſyá budowniczа *Fabri filius* urodzeniem nieznaczny, doſtatki y fortuna ſzczere uboſtwo; ieżeli też idźie o ten wiazd tryumfalny do Jeruzalem, y tu iá nie widzę nic pańſkiego. Coż mi to zá Krol, oto y ſiedzenia słuſznego niema, áż Apoſtołowie ubogie ſzaty ſwoie podesłać muſieli, *ſtraverunt veſtimenta ſua*, dworzan y aſſyſtencyi niewidać, pełno prawda ludźi koło niego, ále coż? wſzyſtko poſpolſtwo ubogie

bogie y mizeractwo *turba*, nikogo z Pánow niewidać, więcey się tam tego wysypało ná dziwowisko, niżeli do oddániá pokłonu; náwet y iechać náczym niema, áż ośłá y ieszcze cudzego Apostołowie dostáli, *dicite Dominus his opus habet.* Moia ráda miły Krolu, kiedy należytey Krolom apparencyi niemasz, day temu wiazdowi pokoy, bo iák wiedźiesz będą się pytać, zkądeś tego krolewskiego tytułu nábył? Nic ná to Chrystus niedba, iedźie do miástá, á tu Prorok woła: *Ecce Rex tuus venit tibi*, iáki táki to usłyszawszy wypada z kamienice gdźie? ktorędy ten Krol iedźie? patrzą aż tu Krol ná ośle. Dla Bogá N. M. po czym tu poznać że Chrystus Krol? oto ia ztąd dochodzę, bo gdy się przypátruię ośiełkowi ná usługę Chrystusowi zchylaiącemu się, á dopieroż noszącemu go y dźwigaiącemu, wnoszę sobie z tego ośiełka, że Chrystus prawdźiwy Krol. *Asini & jumenta appellantur peccatores propter onera delictorum*, mowi Augustyn S. Grzeszni ludźie są to osłowie dźwigaiący ciężar grzechow swoich. Niechayże się ći ośiełkowie porzućiwszy ciężary, pod ktorymi utyskuiąc mowią: *lassati sumus in via iniquitatis*, przez szczere náwrocenie, ná státeczną usługę Chrystusowi ofiáruią, po tych ośiełkach náwroconych do Bogá, znać będźie że Chrystus, Krolem. O tym mowić będę. Ad M. D. G.

Nie nowina to, że nie tylko Doktorowie SS. ále y Pismo Boże ludźi grzesznych osłami názywa: *expectabunt onagri in siti sua Psal:* 103. będą wywędzoni od pragnienia oczekiwáli osłowie leśni to iest grzesznicy ochłody, to iest łaski Boskiey iako tłumaczy Augustyn S, á nie doczekaią się. Jeremiasz także w Rozdźiale 14. *onagri steterunt in rupibus & defecerunt oculi eorum*, á Chaldayczyk czyta o Izmaelu: *ipse erit onager in hominibus*, on będźie osłem nierozumnym miedzy ludźmi. Ale y to nie nowina, że ći ośiełkowie náwroceni do Boga, y usługi iego, tak wysoko Chrystusa wyniosą, że go y Krolem uczynią. Maią to niektore Kśiążęta że się zowią Electores ná krolestwo wsadzaiący, ma to y każdy szlachćic polski że sobie może mowić: *Elector sum Regum*, to większa że każdy grzesznik do Boga, przez szczerą pokutę nawrocony, może Boga samego Chrystusa Krolem uczynić.

Psalmista Páński w Psalmie 44. opisuie Krolową iakąś przy boku Boskim stoiącą: *Astitit Regina à dextris tuis in vestitu deaurato*,

rato, circumdata varietate, Krolowa iakaś stanęła po prawicy twoiey, w paludamencie złocistym, otoczona rozmaitośćią. Jużći że krolewska osoba przy boku prawym Krola samego, to nie nowina, ále suknia iakaś niezwyczayna, *circumdata varietate* mieniona; ieżeli ta *varietas* odmiana ná sukni niedobra, naprzykład spoyzrzysz ná *fimbriam* aż na niey napisanc *luxus* ná przodzie napisano *rapina* z cudzego, ná piersiach dla wyniosłośći *superbia*, niedobra y nie piękna to suknia. Wtym mi się zaś podoba tá szata *circumdata varietate*, bo lubo wniey było rozmaitośći, wzorow, wyszywania, kwiatow aż nazbyt, á przećię wniey rozerwania żadnego nie było. Ták N. M. powinno być, będźie dom ieden, pod ktorego dachem iáko pod szatą, *tecta sunt vestimenta universalia*, mowi Kassyodor pokrywa się tego siła, ále uchoway Boże wtey sukience przez niezgodę rozerwania; *in veste varietas sit, scissura non sit* mowi S. Augustyn. Przez tę Krolową stoiącą przy boku Boskim rozumieią Doktorowie Swięći, Chrystusa naturą ludzką przyodźianego: *Humanitas Christi est Regina a dextris stans*, mowi S. Augustyn. Tu nieogarniony Maiestat Pana Boga naszego Troyca niepoięta w Osobach, BOG iedyny wistoćie, á tu po prawey stronie w uwielbionym ćiele ludzkim stoiący Chrystus. Wiemći ia dobrze, że Chrystus będąc rowny Oycu wedle Bostwa, iest dźiedźicem krolestwa niebieskiego, atoli że iego natura ludzka *humanitas Christi* doszła krolestwa w niebie, ktoż ią krolem uczynił? odpowiada Galibert Opat: *quia captivam duxit captivitatem & multitudinem animarum de limbo ereptarum*, owa kupa niezmierna ludźi y dusz ludzkich ktore w grzechu pierworodnym zostaiąc piekłu y czartu hołdowały, do Chrystusa przyłączone krolem go być obwołały. Idźie do nieba Chrystus y stanąwszy przed wrotami, każe ie otworzyć, *aperite portas*, pytaią się *quis est iste Rex Gloriæ?* weyrzą, aż obaczą około niego pełno ludźi, przedtym grzesznych, iednych więzami grzechu pierworodnego zkrępowanych; á potym od Chrystusa uwolnionych, iako to Abrahama, Moyżesza, Noego &c. drugich przedtym uczynkowymi grzechami od Boga oddalonych, á potym przez żał y pokutę do niego nawroconych; obaczą że tu Dawid grzesznik, *peccavi quoniam iniquitatem meam ego cognosco*, grzesznik Ezechiasz *conversus ad parietem flevit*, grzesznik

ſznik Samſon *neſciens quod receſſiſſet Dominus ab eo*, nawet idźie za nim y Łotr z krzyża, obaczą to wniebie, y wſzyſcy zawołaią *Rex gloriæ*, o Krol ći to wielki, a poznać go po grzeſznikach, więc go uſzanować iako Krola, *aſtitit Regina a dextris, humcnitas Chriſti Regina eſt.* Ten to ieſt Krol, ktoremu powiedźiano, *ſede a dextris meis, dominare in medio inimicorum tuorum*, pokaż ſię Pànem y Krolem wpoſrzodku nieprzyiaćioł twoich. A ktorzysz nieprzyiaćiele iego ieżeli nie grzeſznicy? więc ztąd ćię poznać Krolem, ieżeli nie zdaleka przez gniew, àle miedzy nimi, iużći hołduiącym panować y krolować będźiesz, niechże ćię oni przez powinną ſubmiſſyą przez żal y ſkruchę znaią zá Pana y Krola ſwego. Ponieważ to wmocy naſzey ieſt uczynić Chryſtuſa Krolem, á ktożby ćię dobry JEZU niechćiał widźieć ná Maieſtaćie krolewſkim, ktoby ćię niechćiał znać zá Pana y Krola? N. M. możećie Chryſtuſa uczynić czym chcećie, wręku to waſzych ieſt, możećie Chryſtuſa uczynić niewolnikiem, możećie go uczynić wygnańcem y mendykiem, możećie też uczynić Chryſtuſa y Krolem; Czynićie Chryſtuſa niewolnikiem, *ſervire me feciſti in iniquitatibus tuis*, kiedy go przez kaydany y więzy grzechow waſzych, nałogow długich, krępuiećie, że luboby wąm chćiał dać łaſkę do powſtania y popràwy, nie może z wami wolnie ſobie poſtąpić, on tàk chce, wy inaczey. Czynicie Chryſtuſa wygnańcem, kiedy zagośćiwſzy ſię nic co w duſzy waſzey y ſumnieniu przez ſpowiedź y żal zá grzechy oczyſzczonym Chryſtus, znowu zprowadzaćie do ſerca nieprzyiàćioł iego, *aſſumit ſeptem alios nequiores*, y tak nowymi grzechami zawalaćie ſumnienie waſze, á Chryſtus iako wygnaniec uchodźić muſi, *non erat ei locus in diverſorio.* Czynićie go mendykiem kiedy ſtoi u drzwi ſerca waſzego, y przez natchnienia wewnętrzne kołace napominaiąc, żebyśćie ſię wtym y wtym poprawili, żebyśćie tę okazyą y konwerſacyą porzućili, żebyśćie bliźniego nie krzywdźili, żebyśćie mu to wczymeśćie go ukrzywdźili nagrodźili, żebrze u was duſze waſzey, żebyśćie mu ią darowali, á wy ná to kołatanie do ſerca waſzego niedbaćie, coż inſzego czynićie oto to; że Chryſtuſa nieſzczęśliwym żebrakiem czynićie, bo uwas nic wyżebrać niemoże. Możećie też Chryſtuſa uczynić Krolem: ato wten ſpoſob ktory podaie Bernard S. *Veni Domine JESU aufer*

ſcanda-

ſcandalum de regno tuo quod eſt anima mea ut regnes in ea, venit avaritia & vendicat ſibi ſedem, jactantia cupit dominari, ſuperbia vult mihi eſſe Rex, luxuria dicit ego regnabo, detractio, invidia, iracundia certat in meipſo de meipſo, ego vero ipſum DEUM, ipſum Dominum teneo & dico non habeo Regem niſi Dominum JESUM.

Chćieli ſobie żołnierze y hałaſtra żydowſka z Chryſtuſa żart y pośmiewiſko uczynić, więc *plectentes coronam de ſpinis poſuerunt ſuper caput ejus & arundinem in dextera ejus Mat: 17.* Ci nie zbożni żołnierze ná iedno prawda pośmiewiſko y ochydzenie Chryſtuſa tę koronę ćierniową ná głowę iego wtłoczyli, y trzćinę mu w rękę dali; ále prawdę mowiąc nie źle by to, gdyby nie złą intencyą uczynili byli; piękne imię korona ále rzecz ſama boleſna. Ná tę koronę poſzliśmy coś katolicy, ſzczyćiemy ſię imieniem pięknym, żeśmy katolicy, coż kiedy obyczaie złe, nie katolickie, wiara wnas oſtygła, złość niekatolicka, uczynki niecnotliwe ćierniowe, *Corona ſpinea.* Szczyćiemy ſię ſpowiedźiami, coż kiedy bez poprawy, ſzczyćiemy ſię iałmużnami ná ubogich, ná Kośćioły, ná Klaſztory wydanymi, coż kiedy zcudzą krzywdą zebranymi, imiona piękne Chryſtuſowi ná głowę kładźiemy, ále w ſamey rzeczy korony ćierniowe głowę Chryſtuſa raniące. Oprocz korony ćierniowey miaſto Sceptrum dali żołnierze Chryſtuſowi w rękę trzćinę, ná znak tego że Chryſtuſa miało krolestwo potkać, y dla tego upadaiąc ná kolana witali go za Krola. *Ave Rex Judæorum*, poczym że katolicy poznamy że Chryſtus Krolem? oto po trzćinie y koronie ćierniowey. *Sceptrum Chriſti arundo eſt, quæ fragilitatem hominum peccantium denotat, qui converſi ad Dominum Regiæ dignitatis indicium ſunt*, mowi S. Ambroży. Patrzćieſz N. M. poczym to poznać że Chryſtus Krolem oto po trzćinie, bo trzćina w ręku Chryſtuſa znáczy ułomność krewkość ludźi grzeſzących, ktorzy ſkoro ſię do Boga nawrocą, znakiem ſą krolewſkiey w Chryſtuſie godnośći. A korona ćierniowa co? *Quid eſt ſpinea Corona in Chriſti capite, niſi ambitioſi & avari*, owi łakomcy, nadętośćią y wynioſłośćią nad innych choć lepſzych od Boga odpadli, y co przedtym Boga przez owe nieuſtanne złośći, poniżali to ſię ſtali koroną Chryſtuſową przez nawrocenie ſwoie do niego, *Corona de ſpinis capiti ejus anneхa, quid alind quam Divini operis munus oſtendit quod de peccan-*

toribus mundi tanquam servis triumphalis Gloria DEI quareretur. Ambrosius libro 50. in Lucam oto po tey koronie ćierniowey to iest po grzesznikach nawroconych poznáć kroluiącego Chrystusa. *Triumphalis DEI Gloria quareretur.*

Ztąd w Piśmie S. nazywa śię Chrystus nieprostym Krolem, ále *Rex Regum* Krolem krolow, bo iego krolestwo poznać z innych kro'ow iemu podbitych. *Omnes anima qua Apostolis Evangelisantibus & pradicantibus nata, sunt Filia Regum, Christus autem est Rex Regum, id est Apostolorum* mowi Augustyn S. *in Psal*: 44. Chrystus zowie śię Krolem Krolow, to iest Apostołow, y z tych Krolow dochodźiemy krolestwa iego. A coż byli Apostołowie? oto srodzy, wielcy grzesznicy, Piotr śię Chrystusa zaprzał y wyprzyśiągł. Tomasz wszechmocnośći iego niedowierzał. Matéusz Celnik łakomiec, zdźierca, Paweł wielki prześladowca, inni mu wiary niedochowali, bo pod czas męki od niego poućiekali, iakże śię ći grzesznicy do Chrystusa nawroćili, aż Chrystusa Krolem Krolow uczynili, *Rex Regum.*

Starego krolestwa żydowskiego sposob wobieraniu krolow uważa Tostatus, że ich zwyczaynie obierano przy zrzodłach y Fontanach, y tak wstąpił na Państwo Adonias 3. Reg: 1. *Immolatis ergo arietibus & vitulis Adonias juxta lapidem Zohelet qui erat vicinus fonti Rogel vocavit universos fratres suos.* Tak po nim Salomon *ducite in Gihon & ungat ibi eum Sadoc Sacerdos*, y innych wielu przy zrzodłach ná krolestwo osadzono. *Fons dicitur à fundendo, & fontes perenni aquarum gurgite ad fecunditatem terra decursum*, mowi Palao. Zrzodła z ktorych ustawicznie woda płynie na obfitość y żyzność źiemi: To Krolow Izraelskich przy zrzodłach ná Tronie krolewskim osádzono, á Chrystusa Bogá naszego, gdźie ná krolestwo nad duszami naszymi ogłoszono? oto przy zrzodłach à nie iakichkolwiek, ále przy zrzodłach owych o ktorych Jeremiasz w Rozdźiale 9. *Quis dabit capiti meo aquam & oculis meis fontem lacrymarum*, ktoż mi dá całe zrzodła płaczliwe ktoremibym obmył duszę moię z grzechow moich. Przy tych tedy zrźodłach z oczu zá grzechy wylanych ludźi pokutuiących, Chrystus Krolem obwołany, przy zrzodłach owych, *rigavi stratum lacrymis meis*, moie łożc to iest ciało swawolne, ciało wygody y roskoszy szukaiące,

całymi

cáłymi potokámi łez moich polewałem, otoż śię przy tych zrzodłach Krolestwo Chrystusowe wyda. *Ecce Rex tuus venit.*

Z tego wszystkiego wywiedźionego dyskursu, bierzćie sobie N. M. pożytek ten: Nic nie wątpię że káżdy z was żeby przykazanie Kośćiołá S. záchował, życzy sobie iáko naylepiey sumnienie przez spowiedź z grzechow oczyśćiwszy, Chrystusa do serca swoiego przyiąć? dobre to iest y świątobliwe prágnienie wásze, żeby iednák było Chrystusowi milsze, stáráyćiesz śię żeby Chrystus nie inaczey do serc wászych wchodźił, tylko ná krolestwo w duszách wászych Dla tego luboście przedtym krewkośćią uniesieni, ułomnośćią zwiedźieni, zwyczaiem przekonani, nie iemu, ále ćiáłu, świátu, y czartu służyli, wypowiedźiesz dźiśiay tym wászym odtąd Pánom służbę, á Chrystusowi śię ná usługę wierną y státeczną poddayćie. Rzucało pospolstwo Chrystusowi do Jeruzalem wieżdzaiącemu száty, kwiećie, y pálmy, á wy co rzucáć pod nogi iego będźiećie? oto naprzod serca y sumnienia wásze przedtym grzechámi zmazane, zászpecone, á teraz przez pokutę oczyszczone rzucayćie y dáruyćie. Wychodźćie márnotráwni Synowie do wieczney iuż usługi Chrystusa, wychodźćie grzesznice Mágdáleny z zápłákanymi zá grzechy wásze oczymá, wysypuyćie śię wszyscy grzechámi ćięszkiemi obćiążeni, dáruyćie mu ná pierwszym wstępie iego niepohámowánie ięzykow, záwźiętość y rankory nieprzebłagáne, przyiaźni ná ládáiákich áffektach uklecone, dáruyćie mu skrzętnośćią gospodárską pokryte chćiwe niesłuszne zbiory, dáruyćie mu poczćiwość wászę od nich poszárpaną; ey komu krolestwo Chrystusowe miłe, niechay pod nogi iego grzechy swoie iuż obrzydzone rzuca, grzbiet y kárk niech pod iarzmo iego zchyla, á przez to niech pokaże, że Krolestwo Chrystusowe poznáć z ośćiełkow grzesznikow do niego przez pokutę náwroconych.

A ty Pánie JEZU gdy ćię po krolewsku grzesznicy y grzesznice przyimowáć do serc swoich będą, pobłogosławże im ná duszách własnych, Krwią twoią JEZU moy odkupionych, żeby przy łásce twoiey, przy błogosławieństwie twoim, przy záchowániu przykazania twego, przy żárliwośći o wiárę y chwałę twoię, tobie wiernie y státecznie iáko Krolowi y Pánu swemu tu do czásu, á w niebie ná wieki hołdowali, Amen.

Ná Wielki Czwartek.

Cum dilexiſſet ſuos in finem dilexit eos. Joan: 13.

CHcąc Ewangeliſta Pański wyrázić, iáko obſzerną miłość przećiwko nam wyświadczył Chryſtus, kiedy nim idąc ná śmierć Sákráment Ciáłá y Krwi ſwoiey pod oſobámi chlebá y winá ná oſtátniey wieczerzy uſtánowił; krotkimi to prawdá ále wydátnymi słowy opiſał: *Cum dilexiſſet ſuos in finem dilexit eos*, iákoby chćiał rzec: Chryſtus kiedy Sákráment Ciáłá y Krwi ſwoiey uſtánowił, tym ſamym koniec dobroći, miłośći ſwoiey przećiwko nam uczynił. A nie ieſt to moie mniemanie, ále wielkiego w Kośćiele S. Doktora Auguſtyna S. zdánie, iáko ſię ſam przyznaie: *Audeo dicere cum DEUS ſit omnipotens plus dare non potuit, cum ſit ditiſſimus plus dare non habuit, cum ſit ſapientiſſimus plus dare neſcivit.* Smiem to mowić: lubo ieſt BOG wſzechmogący więcey dać niemogł, lubo ieſt naybogatſzy nie miał nam więcey co dać, lubo ieſt nieſkończoney mądrośći nie umiał iuż więcey nam dać nád to, kiedy nam w Nayświętſzym Sákrámenćie Ciáło y Krew ſwoię pod Oſobámi chlebá y wina ná pokarm y napoy zoſtáwił. Zeno zaś S. Weroneńſki Biſkup uważaiąc miłośc ktorą Chryſtus przećiwko nam przy poſtánowieniu Nàyświętſzego Sákrámentu pokazał ták mowi: *Hic humanitas prodigia in exinanitione, hic conſummata charitas, beneficiorum compendium & ſummitas.* Tu natura ludzka przepáśćiſto ſię wyniſzczyłá, tu ſię miłość ku nam zgromadźiłá, tu dobrodźieyſtwa Zbáwićielá ſię náſzego zebráły y zkoncentrowały. Grzegorz zaś Nyſſeńſki uważaiąc że Chryſtus nie inſzego czáſu ále kiedy iść miał ná śmierć, nie ná obiedźie ále ná oſtátniey wieczerzy ten Sákráment uſtánowił, táką rácyą dáie: *quia poſt prandium cœna, poſt cœnam nullum convivium reſtat*, bo iáko po wieczerzy iuż ſię bankietu inſzego ſpodźiewać nie trzebá, ták też po uſtánowieniu Nayświętſzego Sákrámentu iuż więcey nie ma dobroć Chryſtuſowa coby nam dáłá, *cum dives eſſet, propter nos egenus factus eſt.* Więc żebyśmy tę miłość Chryſtuſową umieli ſzacować, weźmiemy ią ná uwagę, á po rożnych uwagach, każdy u ſiebie ták konkludowáć będźie, że przy uſtánowieniu Nayświętſzego Sákrámentu pokazał

zał nąm ták cudowną ták obszerną Chrystus miłość, ktorey ludźie y żadne stworzenie nie záslużyło. Ad M. D. G.

Zebym nie báwił, zaraz pismo biorę. Gen. 42. stáną synowie Jákoba przed Jozefem w Egypćie żeby byli nákupili zboża ná wyżywienie Oyca, y siebie samych, miedzy inszymi rozmowami ták Jozef do nich mowi: *exploratores estis*, powiadaćie że ieszcze maćie przy Oycu bratá młodszego, ábym doznał że to prawda, ieden z was brat starszy poty tu w więźieniu zostawáć będźie, aż mi tego brata młodszego przyprowadźićie: *Donec veniat minimus frater vester, unus ligetur in carcere.*

Wszechmocność Páná BOGA nászego iest to powszechna Mátká, Aniołowie Synowie tey Matki są starsi braćia náśi, bo ich BOG naprzod stworzył, y S. Dyonizy Areopagita ták ich nazywa, potym stworzył w Adamie cały narod ludzki, á zatym iesteśmy respektem Aniołow wszyscy braćia młodśi. Chrystus Zbáwićiel nasz ktory na się wźiął ćiało ludzkie iest to brat nasz naystarszy. *Primogenitus mortuorum.* Coż tedy wymyśliłá miłość Páná BOGA nászego, *donec veniat minimus frater vester, unus ligetur in carcere*, poki naymłodszy brat człowiek y narod ludzki niepowroći się z owego ogłodniałego świata krain do Oyczyzny niebieskiey, poty będźie dla nich ná świećie po wszystkich Kośćiołach iáko w więźieniu ćiasnym pod osobami chleba y wina zostawać brat ich naystarszy Chrystus, á długosz? *Ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi;* To to nie wielka ku nąm miłość?

A ktoż cię Panie w tym więźieniu mniemanego chleba y wina osadźił? To pewnie Aniołowie ćię do nas z nieba zćiągnęli, nie trzeba ná to tak wielkiey siły. To pewnie Oćiec niebieski surowym przykazaniem nakazał? nie, ktoż tedy? 3. Reg. C. 8. *Sacerdotes Baal clamabant de mane usque ad meridiem, Baal exaudi nos, & non erat vox neque qui responderet.* Ułożą wstos drwa Kapłani y położą ná nich wołu, wołaią od rana aż do południa, *exaudi* wysłuchay Baal głos im ustał á Baala niewidać, *non erat qui responderet.* U nas katolikow nic tak, Kapłani przy Ołtarzu y bezkrwawney ofierze nie wołaią, ále ćicho postanowione od Chrystusa słowa wymowią, á choć często y Kapłani źli y niegodni, byleby prawdźiwi Kapłani, aż zaraz ochotnie wtenże moment Chrystus z nieba

zstępuie

zſtępuie pod oſoby chleba y winá, y nam ſię ná zaſilenie duſze da-ie, to to nie wielka ku nąm Chryſtuſa miłość? przyznać muſiemy że wielka, ále ſię oraz zbawiennie tak zawſtydźmy. BOG ná iedno Kapłana ſłowo y czaſem złego żyćia ſlucha y z nieba zſtępuie, á ten- że BOG na nas woła głoſem tubalnym po całym kroleſtwie, woła przez powietrze, przez woyny, przez ognie, żebyśmy ſię do nie-go przez polepſzenie życia zbliżyli, á my tego głoſu Boſkiego nie ſłuchamy. Poſzliśmy coś ná owego Moloſſa, ktorego Alexandrowi darowano, ná ktorego dźielnośći doświadczenie wypuſzczą zwierza ogromnego, ſunie ſię do niego brytan, y zachwyćiwſzy zwierza zá kark, tak głęboko zaſadźił kły ſwoie, że gdy go oderwać nie możono, ućięto nogę iednę y drugą nie czuie, ućięto y łeb, po-ſtaremusz łeb zawiſł na karku zwierza. Tak Bog z nami czyni, wo-ła na nas, á gdy głoſu nie ſłuchamy, odćina nąm fortuny że nąm ſię na niczym niepowodźi, odćiná przyiaćioł, odćina zdrowie, á my ſię zaſadźiwſzy w grzechach nic tego nie czuiemy y nieuważamy. Coż potym naſtępuie? *Peſſima plaga tunc eſt quando non ſentis* mo-wi żałośnie Prorok, iuż to taki prawie zgubiony, ktory ták głośno wołaiącego Boga nie ſłyſzy y nie czuie.

Powiadą Jan S. w obiáwieniach ſwoich w Rozdźiale 7. *Vidi librum ſignatum ſigillis 7. & cum aperuiſſet ſigillum ſeptimum fa-ctum eſt ſilentium.* Widźiałem kſięgę ſiedmią pieczęći zapieczętowa-ną, á gdy ſiodmą pieczęć otworzono, wſzyſcy zadumiawſzy ſię za-milczeli. Ta kſięga według Rycharda znaczy Kośćioł Chryſtuſow kſięga w ktorey ſą opiſane imiona iednych ludźi na zbawienie, dru-gich na potępienie, bo w Kośćiele Chryſtuſowym ſą źli y dobrzy. Siedm pieczęći znaczą ſiedm Sakramentow, ktoremi ſię pieczętuie Kośćioł Chryſtuſow, kiędy inne pieczęći pootwierał Chryſtus przez uſtanowienie ich dla zbawienia naſzego, ieſzcze to tak nie było dale-ce do podźiwienia, ale kiedy otworzył ſiodmą pieczęć to ieſt kiedy na oſtatniey wieczerzy taiemnicę Nayświętſzego Sakramentu uſta-nowił, *factum eſt ſilentium*, tak to ieſt cudowna miłość Chryſtuſo-wa, że wſzyſcy od zádumienia milczeć muſiemy. Mało to Bogu by-ło na tym, że nam Syna ſwego darował, *ſic DEUS dilexit mundum ut Filium ſuum unigenitum daret*, mało to że za nas na krzyżu u-márł, więcey ieſzcze uczynił, co takiego? Powiada Paweł S. Act. 12.

Viri

Viri Athenienſes! prateriens vidi aram in qua ſcriptum erat: DEO ignoto. BOGU utáionemu. Oſoby chlebá y wina ſą Ołtarz zá záſłoną gdźie BOG Zbáwićiel náſz rezyduie utáiony, tylko go wiarą dochodźiemy. Wiedźiał ten BOG dobrze, że dla tego utáienia ták wiele kátolikow oźiębłych, Atheuſzow, Czarownikow, świętokradzko go przyimowáć mieli. Wiedźiał ten BOG że ták wiele nienábożnych y małey reflexyi Kápłánow Ofiárę bezkrwawną odpráwuiących niegodnie ſpieſząc ſię bez nabożeńſtwa tráktowáć go mieli, wiedźiał ten BOG, że wiele miało być Kápłánow tákich, iáki był ieden w Hiſzpánii, ktory bez wſzelákiey uczćiwośći zpoſzpiechem Mſzą S. odpráwował, *Magiſter Joannes Avila* przyſtąpił do Ołtarza y rzekł mu: *Scito optimo loco iſtum eſſe natum quem tu indigne tractas.* Wiedz to, że ten ieſt Pańſkiego urodzenia, ktorego urodzenie ty niegodnie tráktuiesz, á przećięż odważył ſię dla zbáwienia duſze náſzey z wielkiey miłośći ku nąm ták utáić, iákże ſię tu ná ták cudowną miłość nie mamy zádumieć? *Factum eſt ſilentium.*

Coż nąm z tego utáienia ſię Chryſtuſa pod oſobámi chlebá y winá zá pożytek? oto iedno záwſtydzenie; BOG w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáiący, że tak po ludzku rzekę, gotuie ſię ná nas, gdy do niego przyſtąpiemy, á my gdy idźiemy do tego BOGA, iákież przygotowanie náſze? BOG Apoſtołom niżeli przyſtąpili do pożywania Nayświętſzego Sakrámentu ſąm nogi umywał, *lavit pedes diſcipulorum*, á my idąc do Nayświętſzego Sákrámentu czyśmy ſię też áby raz we łzach pokutnych z grzechow obmyli? Sybárytáńſkie Pánie gdy ich ná bankiet wielkiego Páná záproſzono mowi Eliasz rok ſię cáły gotowały. A my idźiemy ná bankiet nie źiemſki ále krolewſki ktory nąm ſam JEZUS zgotował, iákiesz náſze przygotowanie, iáki ráchunek ſumnienia. BOG moy do ktorego przyſtępuię ták ſię záſádźił pod oſobámi chlebá, że pod naymnieyſzym ułomkiem cáły ieſt, á gdy fortunę moię połamie, y ná drobne kawałki podrobi, ieſtże tam cáła ćierpliwość moia? ieſtże tám zgadzanie ſię z wolą iego? BOG moy do ktorego przyſtępuię kontentuie ſię małym mieyſcem pod iednym kommunikantem; á chćiwość y łákomſtwo moie co ná to? trzebá ſię rozſzerzyć y roſpoſtrzeć wcudzey ſubſtancyi y fortunie. BOG moy do ktorego przyſtępuię,

przez

przez słowa Kápłáńſkię oſadzony pod oſobámi chlebá y wina, zoſtáwa tám iáko w więźieniu związany, á mnie iák ćięſzko gdy práwa Boſkie y ludzkie, gdy Magiſtrat y zwierzchność wiąże mi ręce, y ſwawolną wolą moię. BOG moy w Nayświętſzym Sákrámenćie milczy, á moy ięzyk wielęż przeklęctwa, bluźnierſtwa, słow niepodczćiwych, wieleż oſławienia y poſądzania popełni. BOG moy ták wiele kontemptow, zniewag, w Nayświętſzym Sákrámenćie ponosi od świętokradzcow, heretykow, y pogan ćierpi ták wiele, że ieden z Duchownych Oycow názwał Nayświętſzy Sákráment, *theatrum patientiæ*, widowiſkiem ćierpliwośći. A iá kiedy ſię rozgniewam ná kogo, ták ſię zákrwawię że tylko o tym mowię, o tym myślę iákoby ſwoie oddać, iákby ſię zemśćić. BOG moy zoſtáiący pod oſobámi chlebá y wina w Nayświętſzym Sákrámenćie czeka popráwy żyćia moiego, á iá co ná to? Powiada Maſſćniusz: że iáſkołká ná láto wylećiawſzy z wody ſtánie ná kuminie y śpiewa. *Ego tota hyeme fui in balneo*, iám przez całą źimę byłá włáźni; áż icy ktoś odpowiedźiał, *& tamen nigreſcis*, á poſtáremuś czarna. Ná nas to N. M. przymowka; mowićie ſobie, iá co rok, iá co mieſiąc, iá co tydźień przyſtępuiąc do Nayświętſzego Sákrámentu obmywam duſzę moię włáźni Krwi Jezuſowey, á coż potym kiedy po ták wielu kommuniach duſza zákalana, ſumnienie nieczyſte, ięzyk ná ſławę ludzką y złorzeczeńſtwa wysforowany, *& tamen nigreſcis*, coż potym kiedy po ták wielu kommuniach, też gniewy y nieubłagane ſerce, też ugęſzczania ná konwerſacyą w ktorey záwſze Bogá obrażam, *& tamen nigreſcis*, toż piekło y niezgodne pomieſzkanie z żoną, *& tamen nigreſcis*. BOG moy zoſtáiący pod oſobámi chleba y wina iak ſię tam raz oſadźił, ták trwa y trwać będźie áż do zkończenia świata. *Ego vobiſcum ſum uſque ad conſummationem ſæculi*. A iá po ták wielu kommuniach widzę iáko ze mnie wielki zmiennik y nieſtatek, o czego przy kommunii nieobiecuię, o iako ſię ná ten czas grzechow wyrzekam, odſzedſzy od kommunii áż inſza fantazya, aż grzechy też co y przed kommunią. Idąc do kommunii obiecuiemy nie ſzarpać cudzey ſławy, nie rozrywać miłośći Chrześćiańſkiey y zgody, obiecuiemy uiąć ſię w ſwawolnym żyćiu, w słowach niepodczćiwych, uiąć ſię w zbytecznym zápiianiu, á coż potym? kiedy od kommunii odſzedſzy

wſzyſt-

wszystkiego tego zápominamy. BOG moy zostaiąc w Nayświętszym Sákrámenćie wyzuł się ze wszystkiego ták, że tam człowieka nie znać, krew się nie wydaie. A iá się wyzuć dla miłośći Bogá z áfektu nierządnego ku tey osobie, znáłogu tego y tego niechcę. BOG moy z ręku Kapłáńskich idźie do ust moich, idźie do sercá mego, y tam stawa gospodą; á dla Boga coż tedy naylepszego czynię? wiem że u Rzymian gdźie był Obraz Cesárski, czy pisano czy wołano. *Non huc ingrediatur scortum.* Niech tu nie wchodźi nierząd. A w ustach moich, á w sercu moim nie obraz Boski ále sąm BOG w Nayświętszym Sákrámenćie gospodę miewa, á czemuż przypuszcząm do niego *scortum?* obmowiska, dyffamacye, kalumnie, przeklęctwa, czemu przypuszcząm do serca *scortum* niewstydow, zazdrości, zemsty y zawźiętości?

Tak sobie uczyniwszy reflexye przeprośmy Chrystusa, żeśmy go tak wiele razy iako Judaszowie niegodnie w Nayświętszym Sákrámenćie przyimowali. Wybacz Zbawićielu głupstwu naszemu, zapomnyi wszystkiego niedbalstwá naszego, á bądź miłośćiw duszy naszey zawsze prawda, ale osobliwie gdy ćię ostatni raz przed śmierćią pożywać będźiemy, Amen.

Ná Wielki Piątek.

Dixit ad eum Israél veni mittam te ad Fratres invenitq; eum vir errantem in agro & interrogavit quid quæreret? at ille dixit Fratres meos quæro Gen: 37.

SYnowie Jakoba Patryarchy daleko się gdźieś ztrzodą zabłąkali, gdy ich długo nie widać, ztęskniony Oćiec zawoła Jozefka Syna swego y rzecze mu: podź synu miły szukać braći, y dowiedz się co się z niemi dźieie? poszedł Jozef, y nátrafił go człowiek iakiś, á on się po szerokim polu błąka, spyta się go czego szukasz? odpowiedźiał Jozef: braći moich szukąm, znaleść mi ich koniecznie potrzeba, bo bez nich Oćiec tęskni. Ta historya wypełnia się na Synu Boskim y na nas wszystkich. Zginęliśmy wszyscy byli wpierwszym Rodźicu nászym Adamie, zabłąkaliśmy się byli daleko gdźieś od Oyca naszego Boga, pięć tysięcy lat od stworzenia świata, nie

widać było człowieka w niebie, miłościwy Oćiec BOG że tak rzekę utęſkniony bez nas rzecze do Syna ſwoiego: *Dixit ad eum Pater ejus veni mittam te*, idź, zſtąp zprawice twoiey przyimi ćiało ludzkie, poſzlę ćię do tych braći twoich ludźi, obaczysz co ſię z nimi dźieie. Na wolą Oycowſką ochotnie Syn wdaleką drogę poſzedł, z nieba na źiemię ſzukaiąc braći ſwoich ludźi zgubionych á gdzież ich ſzukał? *Invenit eum vir in agro errantem*, błąka ſię po roli ſzukaiąc braći ſwoich. Coż to za rola? powiadaią Doktorowie SS. że ta rola znaczy dźień Wielkopiątkowy, ktorego JEZUS dla zbawienia naſzego ućierpiał, ieſt to rola *ager ſangvinis*, dźień oblany Krwią Jezusową to ieſt rola po ktorey ſię Syn Boży błąkał, od Anaſza do Kaifaſza, od Kaifaſza do Piłata, *errantem* ztamtąd pod pręgierz, *errantem* ztamtąd do przyſionku miedzy żołnierze *errantem*, ztamtąd na ganek *errantem*, ztąmtąd pod krzyż *errantem*, ztąmtąd na gorę Kalwaryą *errantem*, ztamtąd na krzyż miedzy łotrow *errantem*, ztamtąd do grobu *errantem*. O miłośćiwy dla duſzy naſzey tułaczu, á czemużeś ſobie na tey roli ani razu nie zpoczął? my za tobą nie zdążemy, *Præcedat Dominus meus ſervum ſuum & ego ſequar paulatim veſtigia ejus. Gen: 33.* mowił Jakob pieſzo idący do Ezawa wierzchem iadącego. Niezdążemy za tobą Panie nasź, ſłaba y ułomna natura naſza, ścigać ćię niepotrafi, więc tak na tym Kàzaniu uczyńmy, niechay po tey roli Wielkopiątkowey JEZUS przed nami idźie, my za nim powoley poſtępować będźiemy, y uważać co potrzeba do zbawienia naſzego.

Trudno ſię przy niedługim czaſie za Panem naſzym we wſzyſtkie drogi puſzczać, na niektorych tylko mieyſcach poſtawać będźiem. *Avulſus ab eis orabat poſitis genibus, Pater ſi poſſibile eſt transfer à me calicem iſtum, & apparuit ei Angelus confortans eum, & factus eſt in agonia & factus eſt ſudor ejus ſicut guttæ Sangvinis Luc: 22.* To ſię tobie JEZU trzeba ieſzcze odłączać y odrywać od uczniow, żeby modlitwa twoia nierozerwana była? a iakże u nas maią być dobre modlitwy, kiedy ſerca naſzego y pamięći do ludźi y rzeczy źiemſkich nieodrywamy? idźiemy nędznicy do Kośćioła niby to na modlitwę, a tu zgiełk y hałaſtra za nami, zatym bieży dom, zatym piwnica, za tym ſtodoła, za tym obora, za tym kràm, y o tym w oczach Boſkich w Kośćiele myślemy. *Concede ſervo tuo*

ut tollam onus duorum burdonum terræ ut orem. 4. *Reg:* 5. Naaman uleczony od Elizeusza od trądu, prosi żeby do Kośćioła y Kaplice owey źiemi na ktorey go Elizeusz uleczył mogł był nabrać, żeby się ná niey modlił. Tákieć modlitwy naśze, klękniemy ná modlitwę, áż się tu około nás wysypuią burdones źiemskich rzeczy, áż my miasto myśli o Bogu, o duszy, myślemy co się w domu dźieie, iák gospodárstwo idźie, á czy mnie tám teráz nie krádną, á coż to zá modlitwa? z tákiey modlitwy diabeł się nátrząsa, owo Kapłan záprosił gośći ná ryby, wtym poszedł ná Mszą, podczas ktorey myśli troskliwie, czy ieno mi kucharz dobrze wysadźi y nágotuie ryby? gdy ták myśli, áż tu leći diabeł z kоćiołkiem ryb przez Kośćioł y postawi ie przed Kśiędzem ná Ołtarzu y rzecze: *Obsonator non Sacerdos vide num bene parati pisces?* Nie ták się Chrystus modlił *avulsus*, trzebá się to ná godzinę ktorey się modlić chcemy, oderwać od wszelákich rzeczy źiemskich. Ták uczynił S. Mákáry idąc ná modlitwę mowił do siebie: *Anima mea ne te deorsum à cælo demittas, ibi habes Christum habes Angelos.* Idąc ná modlitwę mowmy sobie co mowił Abraham do sługi swego, *expectá hic cum asino, postquam adoraverimus revertemur ad vos Gen:* 25. idę ná nabożeństwo, idę do paćierzy, idę ná Mszą, ná spowiedź y kommunią, czekayćiesz mnie tu troski myśli o te rzeczy doczesne, iák nábożeństwo zkończę to się znowu do was wrocę. Mieyćie wiarę przy nabożeństwach waszych, á nie będźie rozrywki. Zá Izydorá chłopká Aniołowie oráli, zá Hetmanow modlących się Aniołowie się bili, zá was kiedy ná nábożeństwie trwać będźiećie BOG, wierzćie mi gospodarować y dźiatek waszych pilnować będźie.

Nuż odłączony Chrystus od Apostołow że walna woyna znieprzyiaćioły nástępowáłá, trzebá było ponosić kontempty, obelgi, trzebá się było ludźiom znáuki y z żyćia sprawować, trzebá było grzbiet pod chłosty, głowę pod ćiernie, ramiona pod krzyż nágotowáć udał się ná modlitwę y náuczył nás, że ná rozporządzenie żyćiá, ná znieśienie ćierpliwie wszystkich przećiwnośći, nie masz lepszego sposobu iáko modlitwa: czemu się wielkie errory dźieią? czemu ten duchownym został y pobłądźił? czemu ten wźiął żonę y pobłądźił? wszystká przyczyna, bo się to bez modlitwy, y porády Bogá stáło; niechcemy pobłądźić, niechcemy za-

wodźić ſumnienia, udaymysz ſię z Chryſtuſem ná modlitwę.

A zá kogoż ſię to Chryſtus w ogroycu modlił? modlił ſię prawdá zá nieprzyiaćioł ſwoich, ále y o duſzach w Czyſcu niezápomniał iáko świadczy S. Hieronim to to pámięć wielka. A my pomniemysz też o duſzach w Czyſcu? idąc pewny Opát przez Cmentarz zápomniał mowić *Requiem æternam &c.* aż iednym głoſem duſze záwołáią. *Et non dixerunt qui præteribant benedictio Domini ſuper vos.* Przechodźićie ſię po domach, po kámienicach, maiętnośćiach, folwárkach, ktore wąm zoſtáwili rodźicy, á wſpomnielıżeśćie też kiedy ná ich duſze, *& non dixerunt*, z trudná ſię ták wdźięczne Rodźicom dźiatki znaydą.

Orabat dicens Pater ſi poſſibile eſt tranſeat a me calix iſte, verum tamen non mea ſed tua fiat voluntas. To to modlitwá święta y nabożeńſtwo, w ktorym do woli ſię Bożey ſtoſuiemy. Powiada Petrarcha Gwalterus Kſiążę przymuſzony od przyiaćioł, obrał ſobie zá żonę poddankę ſwoię, chłopownę imieniem Gryzeldę, urodźiwą, y pobożną Pánnę, w rok porodźiła mu corkę, zmyślił Kſiążę że ſię o to ná nię gniewał, y niby zgniewu rzekł do Gryzeldy, tá corká ktorąś powiłá, żeby nie byłá dźiedźiczką, muſzę ią kazać zgubić, w krotce potym poſłał ſługę do Gryzeldy po coreczkę, á Gryzeldá weſtchnąwſzy ćięſzko rzecze: *Permoleſtum eſſe poſſet, ſed Griſeldis faciet quod Gvalterus Dominus ejus volet*, y Krzyżem Swiętym przeżegnáwſzy dźiećinę oddáła ią ſłudze iák ná pewne zátrácenie, iákoż to wſzyſtkich rozumienie było, że ſługá według rozkazu Pańſkiego miał owę coreczkę zágubić, ále ſię ináczey ſtáło, bo ſługá z ſekretnego Kſiążęćia Ordynanſu, záwiozł owę dźiećinę ná wychowanie do Bononii. Porodźiłá mu potym ſyna, y z tego że niby nie był Kſiążę kontent pokazywał, y groźił ſię że go miał ták zátráćić iáko coreczkę, ná to Gryſelda z ſerdecznym żalem to tylko co y przedtym rzekłá: *Permoleſtum mihi eſſet, ſed Gryſeldis faciet quod Gvalterus Dominus ejus volet.* W kilkanáśćie lat kiedy iuż pięknie w Bononii podroſła, rzućił pogłos Gwalterus, że chćiał Gryzeldę porzućić iáko chłopownę, á inſzą wźiąć. Donieſiono to Gryzeldźie, y ná to rzekłá: *Permoleſtum mihi poſſet eſſe &c.* Náznacza potym dźień ná ktory mu niby nową oblubienicę zprowadźić miano, Gryzeldźie zaś zlecá, żeby dla nowey oblubie-

nice iáko naybogatsze szaty, kleynoty, sporządźiłá, y pokoie dla niey przyozdobiłá, uczyniłá to wszystko Gryzeldá, kiedy nádszedł czas náznáczony áktu niby weselnego, zprowadzono z Bononii Kśiążęćiu corkę urody piękney, obyczaiow práwie Kśiążęcych, ktorą obaczywszy Gryzeldá nie poznawszy że to iey corká, zá nową ią oblubienicę męża swego przywitáłá, postrzegszy to Kśiążę pyta się Gryzeldy coć się tá przyszła Oblubienica moia podoba? nic się niealteruiąc Gryzelda chwali że piękna, tu się iuż niemogąc utrzymać Kśiążę rzecze do Gryzeldy prawda że to piękna Pánna ále oblubienicą moią być niemoże, bo to iest moia y twoia Corká. N. M. chcećie żeby przyiemne wasze były modlitwy przed Bogiem, tákże modlćie się żebyśćie ná to gotowi byli co Bog chce, *non mea sed tua voluntas fiat, Gryseldis faciet.* Ey Boże moy przykrzy mi się ubostwo, przykrzy mi się sąsiad niezgodny, przykrzy mi się przyiaćiel dożywotni, przykrzy mi się chorobá, ięzyki ludzkie, przykrzy mi się że mi się dźiatki niechowaią, *verumtamen non mea sed tua voluntas fiat*, ztym wszystkim niech się nie moia ále twoia wola dźieie. *Et factus est sudor ejus sicut guttæ sangvinis.* A czego się JEZU moy ták bardzo lękasz, żeć aż do krwawego przyszło potu? *Judiciorum humanorum enormem crudelitatem* mowi Rupertus. Oh biada duszy nászey, Chrystusowi niewinnemu, Bogu wćielonemu strászne były sądy ludzkie, á iakoż nąm ludźiom grzesznym nie maią być strászne sądy Boskie? Gdy Kápłána Kátolickiego wiednym mieśćie z Krucykxem Saraceni zchwytali, wydárszy mu Krucyfix, pokazowali go sobie, y śmieiąc się z niego mowili: co to zá Bog! Pan JEZUS zdrewna wyrobiony? ná owym krzyżu oczywiśćie oczy otworzył, y gniewliwie ná Saracenow zpoyrzał, ktorych było trzysta, ći wszyscy od strachu padli y pomdleli; wnieśćiesz sobie co to zá strach będźie, kiedy nie przed rzniętym Krucyfixem, ále przed żywym á surowym Sędźią ná sąd stániemy? Postawiono przed Augustem Cesarzem łotra rozboynika, cáły czas wźiemię tylko patrzył, kiedy się go pytano, czemuby na Cesarza pátrzyć niechćiał? odpowiedźiał: *Fulmen oculorum illius ferre non possum:* á Boga zagniewanego płomieniste oczy iak ná sądźie zniesiemy? oh biada nędzney duszy nászey, Bog się sądow ludzkich lękał tak bardzo, że mu aż do krwawego przyszło potu, *factus est sudor*

ejus

ejus sicut guttæ sangvinis, o dopieroż my się sądu Boskiego bać będziemy. Naymiłosiernieyszy JEZU, przez tę poważną modlitwę twoię, prosiemy cię pokornie gdy konać będziemy, á Kapłani przy nás modlić się będą, przyimyiże ich modlitwy zá nás konáiących. Naylitościwszy JEZU przez modlitwę y cięszkie ná niey wzdychanie twoie, zmiłuyże się nád duszą nászą, gdy obtoczona boleściami y czartostwem przy skonaniu do ciebie iako Boga swego wzdychać będzie. Nayłaskawszy JEZU, miałeś Anioła pocieszyciela w Ogroycu, przez to cięszkie konanie twoie w Ogroycu, *factus in agonia*, przez tęsknicę twoię, spuśćże nąm więc Anioła pocieszyciela gdy umierać będziemy. Naypracowitszy JEZU, przez wylanie krwawego potu twego, wtymże pocie, spraw łaźnią duszy naszey, áby się wprzod wnim oczyściła, niżeli się przed twoim stawi sądem. Naydobrotliwszy JEZU, przez boiaźń y lękanie się sądow ludzkich, zfolguyże słabości y ułomności naszey, á zmiękcz surowość przyszłego sądu twego. *Cum veneris judicare, noli me condemnare.*

Postąpmysz dáley zá Chrystusem błąkaiącym się po krwawey roli męki swoiey: *unus assistens ministrorum dedit alapam JESU.* Z Ogroyca zprowadźili żołdacy y halastra z herszrem Judaszem Chrystusa, powrozami zkrępowanego, łańcuchem żelaznym obciążonego, y przyprowadźili go do Káifasza Arcykapłana, ktory gdy się Jezusa pytał o naukę, á on mu rzekł: *Quid me interrogas?* pytay się tych co mnie słuchali, ieden z owey hałastry był ták śmiały, że JEzusowi śmiał wyciąć cięszki policzek, *dedit alapam JESU.* O twarzy JEzusa moiego, ná takążeś to hańbę przyszła! wiecie iak to poważna, iak to miła twarz Jezusowa była, oto tak poważna, tak miła, że gdy się kto smućił, mowili sobie: *venite videamus filium Joseph.* Wiecie iak to twárz Jezusowa piękna była? oto gdy do Emunda Nayświętsza Matka Pana Jezusa przyniosła rzekł: *revera sufficit ad beatitudinem talem intueri faciem*, nawet przyznał to y Łotr, *si DEUS posset habere filium, non haberet formosiorem.* Wtę tedy twarz Swiętą złośliwy żołdat śmiał Jezusa uderzyć. Ah dla Boga, niedyszkretna ręko złoczyńce tego! Abraham tylko się zamierzył ná syna, á zawołano: *Ne extendas manum tuum super puerum Gen: 22.* á ná tego złoczyńcę nie

było

było ktoby zawołał *ne extendas manum?* Trafiło się ná Pałacu Krola Angielskiego Henryka, gdy w pokoiu Krol miał z Panami radę, przed pokoiem dwuch młodźianow Grafow zwadźiwszy się, ieden drugiemu tak ćięszki wyćiął policzek, że przez trzy pokoie doszedł odgłos aż do Krolewskiego pokoiu, ná ktory odgłos porwali się wszyscy y rzekli: *Grandis ausus est alapa vocalis usque ad thronum Regis.* Uderzył JEzusa żołdát, ták głośny był policzek, że go przez trzy pokoie słychać było. Wpierwszym pokoiu ná świećie, á czemużeś się źiemio nie rozstąpiła, czemuś dźiczyzna nie wypádłá ná pożarćie tego bezbożniká? słychać go było w pokoiu drugim w Czyscu wotchłániách, bá y wpiekle samym, á czemużeśćie Oycowie wotchłaniach y czarći wpiekle zámilczeli ták ćięszkiey Jezusá zniewagi? dopieroż słychać było ten policzek wtrzećim pokoiu, przed Tronem Boskim, á czemużeśćie się dworzanie niebiescy o krzywdę y dyshonor Páná y Bogá waszego nie uięli? zászłáś rumieńcem krwawym twarzy Jezusowa, á ktoż temu winien? winna temu gębá násza, w ládáiákich rozmowach nie mieiąca się wstydliwym rumieńcem zápłonąć, winna temu gębá násza, przez niesłuszne sławy ludzkiey szarpánie, przez niezgod rozsiewanie, przez namowy ná złe, przez kłamstwa, bluźnierstwa, przeklinania, krzywoprzysięstwá, zá to to wszystko ustá Jezusowe odpowiádać musiały. JEZU hániebnie zesromocony, przez to sromotne piątno ná gębie twoiey zbroyną rękawicą wyrażone, niedopuszczayże duszy naszey cechą potępienia wiecznego piętnować. JEZU przez to sromotne uderzenie, *coërce insolentiam percussoris Angeli* mowi Hieronim S. kiedy się ná duszę nászę zámierzać będźie uderzyćiel Anioł, tą Swiętą Twárzą twoią ubitą záftáw dusze násze y záwołay: *Cave ne feri*, bom iá iuż zá te gęby ubity. JEZU nayslodszy do tego sromotnego policzká łączemy, ieżeli kto nászę sławę, podczćiwość, życie, sposob życia, obyczaie, urodzenie, fortunę pogębkuie.

Postąpmysz dáley zá Chrystusem; po tym sromotnym raźie, záprowadzono Chrystusa do Piłata, ktory że się niemogł nic słusznego ná Chrystusá dowiedźieć, odesłał go do Heroda, Herod náśmiawszy się z niego, wszatę go białą kazał ubrać, y ták ubránego náپośmiewisko odesłał do Piłata, ktory choć uznawał Chrystusa

niewin-

niewinność, *ego non invenio in illo causam*, żeby iednak záładłości żydowskiey dosyć uczynił, táki ná Chrystusa ferował dekret: *emendatum vobis dimittam*, skarzyćie się ná Chrystusa że zły, otoż iá go u pręgierza ták smagáć y chłostáć każę, áż się popráwi y poprawionego wypuszczę. O szalona niesprawiedliwośći, tego chćieć poprawić, ktory się nigdy niezepsował y zepsować niemogł, bo iest istotną dobroćią mądrośćią y świątobliwośćią.

Zprowadzono tedy Chrystusa z Rátusza pod pręgierz, gdźie iuż ná niego niezmierna żydostwa kupá czekáłá, iák prętko Chrystus pod pręgierzem stánął ták się záraz ná niego hultaystwo z impetem szalonym rzućiło, y z szat odárło, stał Jezus w oczach nie tylko zgromadzonego ná ten widok gminu ludźi, ale y w oczach całego świátá y niebá nági, ták iáko go Nayświętsza Mátká urodźiła, samym tylko wstydem y konfuzyą okryty, *operuit confusio faciem meam Psal*: 68. A coż się to JEZU moy z tobą naylepszego dźieie? ktoryś lásy y drzewá liśćiem pokrył, łąki źieloną trawą ozdobił, źiemię rozmaitym kwiećiem upstrzył, źwierzętá sierćią opátrzył, ryby łuską obwarował, dźiś w oczach ludzkich obnáżony przy pręgierzu stoisz? Jak to ćięszko Chrystusa to sromotne obnażenie boleć muśiało, bierzćie sobie N. M. miarę z tego, co S. Tomasz a Villa nova powiada: *tunc homo ut homo maxime punitur quando publice confunditur, jumenta enim percuti, cremari, occidi possunt, verecundari non possunt.* y ták im poczćiwszy, tym mu cięższy wstyd y konfuzya. A mogł że kto być nád Jezusa poczćiwszy, á zátym y wstydliwszy? kiedy w oczach ták wielkiego gminu stał obnażony. Mieli Swięći y Swięte ten respekt u Bogá, że ich obnażáć y przez obnażenie ná wstyd y konfuzyą nárażáć niedopuszczał, iák prętko Adam y Ewa obáczyli nágość swoię, niemogli tego wstydu znieść, ále co prędzey figowym liśći ná nágość swoię pokryli; Agnieszkę S. gdy obnażono, záwstydźi się Pánná y westchnie do Boga żeby iey nagość pokrył, wysłuchał iey Bog, bo iey w iednym momenćie włosy ták gęste y długie urosły, że wszystko iey ćiało obnażone pokryły. Swiętey Anastazyi Pannie, dał Bog ták dźiwną moc, że iey żaden z Tyranow obnażyć niemogł. Widźiał Izaiasz Prorok Aniołow w niebie, z ktorych iedni twarz Boską, insi nogi, insi ręce skrzydłami zasłaniali: *duabus*

velabant faciem ejus Isaiæ 6 á czemużeśćie Aniołowie wten czas z nieba nie zstąpili? żebyśćie nagość Boga waszego zasłonili, czemuś słońce wten czas nie zagasło, albo się nie zaćmiło? żeby oko ludzkie nágości Jezusa nie widźiało. Nie miał tego szczęśćia Chrystus bo obnażony stojąc, wstydźić się muśiał nie zá śiebie bo był szczerą niewinnośćią, ále się wstydźił zá was ktorzy wstydu w oczach niemaćie, y dla tego bez wstydu grzeszyćie: *Frons meretricis facta est tibi, noluisti erubescere. Ier:* 3. ktorzy nie tylko grzeszyćie, ále się iesżcze z grzechow waszych przed drugiemi chwalićie, *lætantur cum male fecerint Prov:* 2. á kiedy się spowiadáć, kiedy pokutować to się wstydź ćie, dla tego wstydu albo się nieszczerze, albo cale niespowiadaćie; á coż zá pożytek z tego wászego wstydu maćie? oto ten ktory Swiętey Teresie obiawiono, że do piekła katolikow osobliwie białychgłow naywięcey zá spowiedźi nieszczere idźie. Przyznała to y owa potępiona o ktorey Pexenf kiedy się iey pytano, zá ktory też grzech naywięcey potępionych? odpowiedźiała; O białegłowy nieszczęsne, iáko was wiele idźie ná potępienie, zá grzechy cztery, zá ćielesność, zá wyniosłość y pychę, zá zbytnie stroie, ále naywięcey zá nieszczere dla wstydu spowiedźi. A czemuż to ta potępiona nie wspomniała niewstydliwych á wielu niewinnych gorszących obnażenia pierśi? łátwo się domyślić przyczyny, bo znać zá iey życia tego modnego ále plugawego obnażenia niebyło, ktore się tymi czásy tak miedzy pannami iako y mężatkámi zagęśćiło, że bez wstydu pierśi iako rzeżnicy iatki otwieraią, y oczy niewinnych gorszą, dopieroż zá to lubo modnie ále przeklęte obnáżenie wstyd was y sromota wieczna czeka.

Ták obnażonego JEZUSA kazał Piłát powrozami mocno do pręgierza przywiązać; coż wy N. M. rzeczećie, co sobie myślićie? ia sobie tak myślę, gdybym był wten czas kiedy Jezusa moiego do pręgierza przywiązywano, zawołałbym był całym głosem ná katow, stoyćie dla Boga stoyćie, coż naylepszego czynićie? oto te ręce do pręgierza przywięzuiećie, ná ktorych nas Jezus sobie nápisał, *in manibus meis descripsi te. Isai:* 49. te ręce w ktorych złożone są losy albo zbawienia albo potępienia nászego, *in manibus tuis sortes meæ. Psal:* 30. te ręce ktore pięćiorgiem chleba pięć ty-

śięcy ludźi nakarmiły, te ręce ktore zbawienie naſze piaſtuią, y coż przez to wiązanie złoczyńcy wſkoraćie? Albo ty ſąm JEZU dobądź śiły zerwyi powrozy, wzrusz pręgierza, trząśnyi źiemią, naſtrasz wſzyſtkich, wſzak to twoie ſtworzenie. Samſon kiedy mu oślepionemu włoſy poczęły ná głowie odraſtać, kázał śię do kolumny ná ktorey cały dom ſtał zaprowadźić, y wſtrząſnąwſzy kolumną dom obalił, y ná tyśiąc ludźi zabił, wſtrząśnyi y ty moy nowy Samſonie JEZU pręgierzem, niech cała Jerozolima uzná moc twoię; mogąc to Chryſtus uczynić, że nie uczynił, dáie przyczynę Thomas a Villa nova: *Diſſimulat potentiam ſuam, ne tu ſuperbe inſoleſcas, arrogatam ad miſeros poteſtatem tuam.* Odgrażaćie y temu y temu, poczuie mnie, mam tyle śiły że mu śię dam weznaki tak, że go zgnębię, oto Pan Jezus miał tyle mocy, że śię mogł nad żydoſtwem krzywdy ſwoiey zemśćić y ich zgnębić, á przećię nie zgnębił; czemuż go niemaćie naśladować?

Kiedy Chryſtuſa do pręgierza mocno przywiązano, wyſzło ná plac ſześć nayſilnieyſzych katow ktorych nie tylko żydźi przenaśeli, ale ich y ſami czarći opętali, żeby bez miłośierdźia Jezusa niewinnego ſmagali. Cięſzkie y nader ćięszkie to było biczowanie á to ztey miary; naprzod dla ſubtelney delikackiey bardzo komplexyi Ciała Jezusowego, ktorę tak delikatne było, że kiedy Jezus nogą boſą ſtąpił, tak go dolegało iáko oka dolega naymnieyſzy proſzek. Cieszkie to było Panu Jezusowi biczowanie y dla rożnośći inſtrumentow, ktoremi go biczowali, bo nie tylko rozgami á ieſzcze ćierniſtemi ále y ſurowcami nawet y żelaznemi łańcuszkami nad ćiałem śię niewinnym Chryſtuſowym okrutni kaći paſtwili. Dopieroż nieznośne to było Jezusa naſzego biczowanie, dla niezwyczaynego y nigdy nieſłychanego okrućieńſtwa katow ſzcześći, ktorzy naprzemiany ze wſzyſtkiey mocy bez miłośierdźia Jezusa ſmagali, á iak śię iedni zmordowali, to drudzy naſtępowali. *O leges Portia legeſque Sempronia, huccine tandem omnia reciderunt, ut civis Romanus deligatus in foro virgis cæderetur!* zawołał mowca Rzymſki? Tak y ia uważaiąc iak okrutnie Chryſtuſa biczowano wołąm: O okrutna złośći ludzka, takżeś śię to wzmogła, żeś śię tak niemiłośiernie; tak okrutnie nad niewinnym Chryſtuſa ćiałem paſtwiła? Było prawo żeby żadnemu Złoczyńcy nie dawano więcey plag nad czterdźieśći, dla

tego śię Paweł S. ná Zydow śkarży 2. *Cor: 11. a Iudæis quinquies quadragenas una minus accepi*, pięć prawda razy żydźi Pawła S. biczowali, ale bardzo dyſzkretnie, bo mu y raz ieden czterdźieśći plag nie zadali. Nie mieli tey dyſzkrecyi nad Chryſtuſem kaći, bo mu nie czterdźieśći ale (według zdania Adulfa) pietnaśćie tyśięcy trzyſta śiedmdźieśiąt y ośm plag zadali, á nie iakichkolwiek ale aż do ſamych kośći iáko śię ſam Chryſtus wPſalmie 128. uſkarza: *ſupra dorſum meum fabricaverunt peccatores*, á inśi czytaią *araverunt* po plecach y grzbiećie moim orali y brozdy wćiele moim áż do ſamych kośći czynili. O plecy Swięte Jezusá moiego ná kátownie wydáne, plecy ná ktoreś wſzyſtkie grzechy náſze porzućił, *proiecisti post tergum omnia peccata mea* mowi Izaiasz w Rozdźiale 38. plecy dźwigaiące zbáwienie náſze, iáko ćiężar iáki zprzężay, *iumentum aput te factus ſum* iáko bydlątko Izachar *aſinus fortis ſuppoſuit humerum ſuum*. Wimaginacyi ſwoiey Poeta, odmalował Rzeczpoſpolitą Rzymſką? ná iednym rámieniu dźwigáiącą Pompeiuſza, ná drugim Juliuſza y nápiſał: *Pondus utriuſque, ſed tamen hac parte gravat qua Iulius hoſtis*. Plecy Jezusa naſzego obćiążone ćiężarem dwoiakim, był tam ćiężar ludźi tych, ktorzy lubo grzeſzyć mieli, lecz przez mękę y śmierć Jezusową mieli być zbáwieni, drugi ćiężar był ludźi tych, ktorym dla záćiętośći y zákámiałośći ich w grzechach nie miało im biczowánie Jezusa być ná zbáwienie, obadwa te ćiężáry ćięszkie *pondus utriuſque*, ále to nierownie ćięſzſzy ćiężar tych ludźi, ktorym chłoſtanie Jezusa nie miało do zbáwienia pomoc *hac parte gravat*. Pod czas tego okrutnego biczowania, lała śię krew Jezusowa, płynęła ſtrumykámi pod nogi grzeſznikow, á oni po niey deptali. Nagrodźiesz wy to N. M. ubiczowanemu, krwią zlanemu Jezuſowi; zbieraydźie ią wchuſtki, zbieraydźie wbáwełnice, weżmiydźiesz, coż weżmiećie? oto to, kiedy Seneka náprzykrzał śię upominaniem o wielkie zbrodnie Neronowi Ceſarzowi, nie mogąc Nero owego nápominania znieść, kazał Senekę ztraćić ále mu tę łáſkę uczynił, że mu pozwolił obrać ſpoſob śmierći, obrał ſobie tedy ten ſpoſob, żeby mu żyły podćięto, gdy to uczyniono krew z niego iak wyſzła ták łágodnie umarł. Przypátruiąc śię tey krwi Wierſzopis ták mowi. *Gutta Profeſſoris quavis ſtillabat amorem*. Zbierzćie krew Jezuſową co kropla

to ſię miłość ku nàm przebiia, miłość że BOG zà ſtworzênie, miłość że Pan zà niewolniki, miłość że Oćiec zà niewdźięcznych ſynow, miłość że dobrowolnie, bo ktoż go przymuſzał? *O exceſſus amoris uſque ad deliquium mentis*, mowi Thomas á villa nova. O iakoś wezbrała ku nąm miłośći, ták dálece że ſię BOG zápomniał. Piſze Rodericy że Alphons Kaſztelle Krol, Ordyniuſzowi Regimentarzowi przećiwko Sáràcenom ná woynę iedynaka ſwego powierzył y w ręce mu go oddał. Coż ſię ſtáło? oto wpotrzebie rániono konia pod krolewicem, y záwoła ná Ordiniuſza: *Pater Pater equus meus vulneratus*, ſkoczy z konia Ordiniusz, broni Krolewica, y żeby był impet włoczni nieprzyiaćielſkiey ztrzymał, ſąm ſobą Krolewica záſłonił, y położywſzy ſię ná nim zginął, á Krolewica uwolnił. N. M. iuż ná nas ćięszko natarł był nieprzyiaćiel nasz duſzny czart, iużeśmy byli woczywiſtym niebeſpieczeńſtwie śmierći y zguby wieczney; aż zawoła miłoſierdźie do Oyca Przedwiecznego, *Pater*, *Pater*, oto gınie narod ludzki, trzeba go poratować, nuż tu w oſobie ſwoiey właſney wtora Oſoba Troyce Przenayświętſzey zſtąpiła z niebá ná źiemię, y żebyśmy nie zginęli, plecami nas ſwoiemi przy pręgierzu zaſſania płagi y chłoſty ſromotne zá nas niewdźięcznikow poniosła. Oh JEZU nasz, iakoż ćię zá ták wielką miłość kochać niemamy? kiedy Henryka Garnetta Kápłana zá wiarę Kátolicką w Anglii ćwiertowano, leżał tam ſnop ſłomy, wtym z ćiała męczeńſkiego pádłá kropla krwi ná kłos ſłomy, ná ktorym twarz ſię męczeńſka wyraźiła. Nie kroplami ale ſtrumieniami lała ſię krew Jezusowa kiedy go biczowano, co więkſza że ſię y teraz rozlewa po duſzach náſzych, dałżaby to BOG żeby ſię ná ſercu, ná pámięći, ná żyćiu naſzym twarz y obraz Jezuſa ubiczowanego wyraźiła. Zá wſzyſtkie prawda grzechy náſze, ále oſobliwie zá grzechy niewſtydliwe ćieleſne, *flagellatus eſt Dominus pro deliciis & laſciviis carnis* mowi S. Bonawentura, o moy Boże iak trudno o takiego ktoryby ſię do tego biczowania nieprzyłożył, *demptis parvulis pauci valde ex adultis ſalvantur propter vitium carnis* mowi S. Cypryan. N. M. Jeżeli to BOG z Synem ſwoim choć tylko ná ſię wźiął poſtać grzeſznika ták ſurowo poſtąpił, że mu nieprzepuśćił, *proprio filio non pepercit.* (*ad Rom.* 8.) ále go bez reſpektu uchłoſtał, *propter ſcelus populi per-*

cuſſi

cussi eum (*Isaiæ* 53.) bierzćiesz sobie miarę prawdźiwi grzeszni-cy, co się to zwami dźiać będźie? *si hæc in viridi quid fiet in ari-do?* (Luc: 23. nic pewnieyszego że ieżeli Synowi nieprzepuśćił, dopieroż nam grzesznym nieprzepuśći, ále nas iáko niekarnych chłostać będźie. Nágotuymyż się tedy ná plagi, *multa flagella pec-catoris*, ma BOG wiele biczow ná grzesznika, iedne bicze ma, kto-rymi nas tu zá żywota doczesnie, á drugie bicze ktorymi po śmier-ći ná wieki chłosta; obieraycie sobie ktore chcećie plagi, ale ia rozumiem że wszyscy z Augustynem S. zawołaćie: *Domine hic ure, hic seca, modo in æternum parcas*, iakikolwiek ná mnie Boże moy bicz dopuśćisz, przyimę go ćierpliwie od ćiebie, przepuśćisz ná dom moy chorobę iaką ćięszką, y długą, biez to uprzykrzony. Przepuśćisz ná mnie Pánie ubostwo y niedostatek, y to chłosta, po-zabierasz Panie dźiatki, álbo ie też zachowasz ná utrapienie moie dla ich niekarnośći, y to do żywego doymuiąca plaga y chłostá, ále coż to iest wszystko? względem tych plag ktoreś zá grzechy násze przyiął? kiedy tedy widźiemy ćię Boga naszego od stopy nożney aż do wierzchu głowy okrutnie zkatowanego, czemuż my mamy być bez bicza? *Cum te video JESU flagellatum nolo esse sine flagellis*, mowi S. Augustyn. Upadnyimy do nog Jezusowi ubiczo-wanemu, protestuymy się przed nim z Dawidem: *Peccavi ego inique egi*, nie tobie dobry JEZU ále nam należały te rozgi, dyscypliny, łáncuszki, bośmy my zgrzeszyli, *ego peccavi inique egi*, przez te ćięszkie plagi ktoreś ná ćiele swoim, podiął prosiemy ćię, dayże nąm tę łaskę żebyśmy te wszystkie bicze ktoremi nas chłostać bę-dźiesz, ćierpliwie od ćiebie przyimowali y znosili. Zbawićielu nasz, Opiekunie duszy naszey, niechże tá kolumna od wielu przed tobą złoczyńcow ubanizowana, á od ćiebie poświęcona, będźie nąm me-tą y groblą, wszystkich dawnych nałogow naszych, tak nam Jezu ubiczowany dopomoż, y krwi twoia przenaydroższa przy biczo-waniu u pręgierza obfićie wylana.

S. Ambroży o Samsonie powiada: *Gravibus in Samsonem in-sultantium conviciis durius erat ultra ipsam captivitatis speciem tolerare.* Ciężko to było Samsonowi że go Dálila zdradźiła y nie-przyiaćiołom wydała, ćięszka y to, że go Filistynowie poimawszy związali, ćięszka ieszcze kiedy mu oczy wyłupili, ále to nayćięsz-

ſza, że Filiſtynowie nietylko nad nim żadnego użalenia niemieli, ale ſię ieſzcze z iego nieſzczęśćia natrząſali, y ſzpetne żarty ſobie z niego ſtroili: *praceperunt ut vocaretur Samſon & ante eos luderet.* (*Iudic:* 16.) Co S. Ambroży o Samſonie, to ia o Chryſtuſie mowić ſłuszniey mogę: Miał ná co boleć Chryſtus od początku męki ſwoiey, bolało Chryſtuſa kiedy go Judasz zdradźił, y na okrutną mękę y ſromotną śmierć przedał, bolało Chryſtuſa kiedy go iako złoczyńcę iakiego poimano, związano, dopieroż Chryſtuſa bolało kiedy go ſromotnie obnażonego bez miłośierdźia biczowano, naybardźiey iednak to Chryſtuſa co y Samſona bolało; że nad nim zbiczowanym a tak okrutnie zbiczowanym że od ſtopy nożney aż do wierzchu głowy, niebyło zdrowey ćiała odrobiny, *a planta pedis usq; ad verticem capitis non erat in eo ſanitas* (*Iſai:* 1.) nietylko żydźi użalenia niemieli, ále ſię ieſzcze z niego natrząſali, y żarty ſobie ſzpetne z niego czynili. Był u Egipcyan dźień pewny, ktorego Bożka ſwego wchłopſką ſiermięgę ubierali, ubrawſzy wolno im było z nim co chćieć robić, kiedy ich kto o to ſtrofował że z Boga ſwego ſię ſzydźili, odpowiadali: *Non timemus Deum ruſtico habitu veſtitum.* To tak y żydźi ſobie poſtąpili, żeby byli z Chryſtuſa beſpieczni ſzydźili, włachwanę go ſzarłatną żołnierſką uſtroili, *chlamydem coccineam circumdederant ei* (*Mat:* 27.) Doſyć ſzpetny żart y igrzyſko z Chryſtuſa Herod uczynił, kiedy nietylko nim iáko głupim wzgardźił, ále go ieſzcze ná większe pośmiewiſko białą ſzatą odźianego do Piłata odeſłał. *Sprevit eum Herodes tanquam impotentem quia nullum ſignum fecit, ſprevit tanquam ſtolidum, quia ſe contra accuſantes non defendit* mowi S. Bonawentura. Ciężko to było Chryſtuſowi, kiedy go Herod za proſtaka głupiego oſądźił, y nim wzgardźił, dopieroż mu ćiężko być muſiało, kiedy go wſzyderſką ſzatę odźiawſzy zuchwali żołnierze miaſto Tronu Krolewſkiego ná pniu kamiennym poſadźili, miaſto berła trzćinę mu w rękę dali, miaſto aſſyſtencyi, cała go hultayſtwa rota otoczyła, z ktorych iedni przed nim na kolana padaiąc y z niego ſzydząc wołali: witay Krolu Zydowſki. Marek S. powiada że mu w oczy y ná twarz iego plwali, *conſpuebant in eum* (*Marci* 10.) á Jan S. piſze *& dabant ei alapas Ioan:* 19. że go pogębkowali y pogębkuiąc prorokować mu kazali kto go pogębkował, *prophetiza*

quis

quis est qui te percussit? więcey ieszcze powiada Barradius, że trzćwikami twarz iego świętą bili. Ná ostatek miasto złotey korony, uplotli z ćiernia y głogu kolącego koronę nakształt czapki, á to dla tego żeby całą głowę otoczyła, uplotszy kiiami ná głowę świętą wtłaczali, płynęła krew ze wszystkich stron, tak że się twarz iego krwią oblała. Owoż BOG w ognistym krzaku ćierniowym, ktory gorąca miłość przećiwko nąm zápaliła gore, á zgorzeć niemoże? Owoż Krol iák ná komedyi, wpurpurze prawda ále szyderskiey, w koronie ále ćierniowey, z berłem ále trzćinianym wystáwiony; Térazże teraz wychodźćie Corki Syońskie, & *videte Regem in diademate quo coronavit eum Mater Synagoga*, obaczćie ná iák okrutne szyderstwo Krol wász przyszedł? obaczćie iáką to koroną niewdźięczna Synágoga głowę iego, owę głowę ktora to zbáwienie całemu świátu obmyśláła, ukoronowała. N. M. kto to dobrze uważy co to Chrystus przy tey szyderskiey koronacyi ućierpiał, chybáby był kámiennego serca żeby się nad nim użalić, y o honor się iego zdeptany uiąć niemiał; iakoż tak iá trzymam o wászym przećiwko Chrystusowi affekćie, że słysząc o ták okrutney y szyderskiey iego koronacyi, maćie nad nim użalenie, y radźibyśćie się tey iego szyderskiey zniewagi zemśćili; gdybyśćie tylko wiedźieli ná kim się zemśćić możećie? słuchayćiesz co wąm ná to wásze prágnienie Augustyn S. rádźi: *Iam non est irascendum Iudaeis*, kiedy słyszyćie że żydźi z Chrystusá sobie szpetne żarty stroili, że zniego szydzili, nie trzebá się iuż o to ná nich gniewać, *jam non est irascendum Iudaeis*, á ná kogoż się o tak wielką y niesłychaną Chrystusa zelżywość gniewać ieżeli nie ná żydow? oto mowi Doktor S. ná tych ktorzy po dźiś dźień z Chrystusa szydzą; á czyż to podobna Doktorze S. żeby kto tymi czasy z Chrystusa miał szydźić? słuchayćiesz co S. Doktor odpowiada: *utinam unus esset, utinam duo, utinam numerari possint*, day Boże żeby tylko ieden, day Boże żeby tylko dway, day Boże żeby się porachować mogli ći ktorzy sobie y teraz z Chrystusa szydzą, ále iá wiem że niezliczona liczba iest ták bezbożnych, ktorzy choć wierzą że Chrystus iest prawdźiwym Bogiem, á przećię zniego gorzey niżeli żydźi szydzą, *Iudaei enim morientem deriserunt non regnantem, si cognovissent non crucifixissent*, bo żydźi że szydźili z Chrystusa przyczyna

iest

iest tá: że go nieuznawali za Bogá, ále gdyby uznali byli, nigdyby z niego nie szydźili. A teraz iest niezliczona liczba miedzy wami tákich, ktorzy choć uznaią Chrystusa zá Bogá y Krolá ktorego Krolestwu nie będźie końca, á przećię z niego szpetne żarty stroią, á przećię z niego gorzey niżeli żydźi szydzą, y głowę iego iuż uwielbioną ćiężey niżeli żydźi ćierniową koroną ranią. Ná dowod tego gdybyśmy się Chrystusa spytali, ieżeli go y teraz co boli? po ludzku mowiąc, nieomylnieby odpowiedźiał: *Caput meum doleo, caput meum doleo* (*Reg:* 4.) oto mnie głowa ćiężey niżeli kiedy mnie żydostwo ćierniem koronowało boli, á od czegoż ćię to choć iuż kroluiącego w niebie głowa boli? to pewnie od ustáwicznych myśli żebyś nas wszystkich zbawił? á my o tym z trudna kiedy álbo nigdy szczerze niemyślemy? prawda (mowi Chrystus) boli mnie głowa ná to, że o zbáwieniu duszy twoicy nigdy szczerze niemyślisz, ále mnie nierownie ćiężey boli od nieczystych wszetecznych twoich myśli, ktore dobrowolnie do głowy twoiey ustáwicznie przypuszczasz y niemi się z upodobaniem bawisz, boli mnie głowa od twoich zbytecznie o te rzeczy doczesne troskliwych myśli; boli mnie głowa od twoich pysznych y wynioszych myśli, w ktorych każdego choć lepszego lekce sobie ważysz, á siebie nad innych przenosisz. A co ćiernie dosyć z urodzenia podłe y mizerne ták wysoko wynioszło, że się aż ná samę Chrystusa głowę wpięło y wdarło? pewnie nieco inszego, tylko pychá y wynioszość? widźiało ćiernie że roże, lilie, rozmaryny, iedni w ręku, inni na pierśiach, inni ná głowách ludźie noszą, nuż się też ćiernie nadymać, nuż się też ćiernie piąć wgorę, tákem iá dobre mowi sobie ćiernie iako roża miedzy ćierniem, á czemuż się niemąm y do samego Chrystusa piąć głowy, choćby ią też naybardźiey zranić byle swego dopiąc, byle się z rożami, liliami, zrownać. N. M. káżda prawdá pychá, aleź przećię naybardźiey ubogich, Chrystusa głowę ráni, *asperius nihil est humili dum surgit in altum*. Czemu to Bog niekazał ofiarować bąka? wszak to ptak táki, ktory nikomu nie szkodźi, w chaszczu y trzćinie siada; wodę tylko piia? prawda, ále ma tę przywárę, choć iáko ubogi wodę tylko piia, choć w mizernym chwasczu siada, á przećię się nádyma; Wam to ná przestrogę, co to choć was BOG wniższey nád

innych kondycyi żyćia osádźił, á przećię wy się to kfefami, to fontaźiami to obręczami nádymaćie, á przećię wy się z drugimi wyższey kondycyi nad was, osobliwie wstroiu zrownać chcećie, y przez tę wászę pychę y zbytek mężow y dźieći do wielkiey biedy przywodźićie. *Priscus Valerianus* miał blisko krewną Liwii, ktora że wielka strojcha była, ná wielkie kosztа naprzod Mátkę á potym y męża wyćiągała, kiedy mu się bardzo o kleynoty y bogate modne materye przykrzyła, niemogąc się iey inaczey zbyć, dobył z szkátuły ostatka złota, y z gniewem przed nię rzućiwszy rzekł: ná piiawko nienasycona, otoż iuż nie tylko substancyą ále y krew ze mnie wyssała. O piiawki piiawki, boyćie się żeby wam się to niestało, co się z piiawkami kiedy się krwi ludzkiey opiią dźieie? O ropuchy nadęte iako wy tym wászym pysznym bo nad stan y kondycyą wászę nadymaniem, ćięszko głowę Chrystusową ranićie, dlá tego słusznie Augustyn S. iuż nie ná żydow ále ná was pyszne ropuchy gniewać się każe, bo żydźi raz tylko y to z niewiadomośći głowę Chrystusowi ćierniem zkłoli, á wy ropuchy do dnia dźisieyszego wászą pyszną nadętośćią głowy Chrystusa ranić nieprzestaiećie. Szydźili prawda żydźi z Chrystusa, ále się y oto ná nich niekaże Augustyn S. gniewać, *jam non est irascendum Iudæis*, ále się każe gniewać ná was, ktorzy y tymi czasy z Chrystusa uwielbionego szydźićie, kiedy lub to zubostwá, lub z nieszczęśćia, lub z defektow przyrodzonych bliźnich wászych szydźićie; Szydźićie sobie z Chrystusa, kiedy się z ludźi pobożnych y nabożeństwa ich naśmiewaćie, kiedy napominania do poprawy żyćia to spowiednikow, to Kaznodźieiow, to krewnych, y przyiaćioł wżarty sobie obracaćie. Ale osobliwie szydźićie sobie z Chrystusa, kiedy ná każdey spowiedźi nie spowiednikom ále Bogu poprawę obiecuiećie á nigdy mu słowa niedotrzymuiećie, y przez to żart sobie szpetny nie z spowiednika ale z Boga czynićie, á nie ia wam to ale Augustyn S. zadáie: *Pænitentes vel potius DEUM irridentes?* O zapamiętali ná dusze wásze penitenći, terazći wy szydźićie z Boga, y wielkiey iego ćierpliwośći, kiedy się nierostropnie odzywaćie y chlubićie, *peccavi quid mihi accidit triste* (*Eccl*: 5.) zgrzeszyłem y nieraz, y ćięszko, á coż mi Bog za to uczynił? oto mnie po tak wielkich grzechach y głowa nie zabolała, poczekayćie

ieno szydercy, przyidźie ten czas ktorego się też BOG z zguby wászey śmiać y natrząsać będźie, *ego quoque in interitu vestro ridebo.*

Zebyśmy ná tak żałosne pośmiewisko nieprzychodźili, więc dźiś zaraz zá Dawida pokutuiącego powodem w Psalmie 94. *Venite adoremus & procidamus ante DEUM*, nie szyderskim ale szczerym affektem y z uniżonośćią upadamy przed tobą Krolu bolesny, y lubo ná tobie purpurę szyderską, w ręku miasto berła, trzćinę słabą, ná głowie miasto złotey, ćierniową koronę widźiemy, postaremu ćię Krolem nieba y źiemie być wyznawamy, y rządyć całego świata przyznaiemy, śćielemy się iako poddani pod nogi twoie, y niepuśćiemy się ich, poki nam tak, iakoś grzesznicy Magdalenie grzechy odpuśćił, y nam grzechow naszych nie odpuśćisz. Znąm to prawda do siebie że się boię ręki moiey podnieść do głowy Chrystusowey ćierniem ukoronowaney, alež się przećię odważàm, nie tylko rękę moię podnieść, ále nią y zdiąć koronę ćierniową z głowy twoiey bolesny Krolu, á ná mieysce iey kładę koronę naszę Polską, dźwigayże piastuyże tę Koronę, myśl rob tak głową twoią niepoięty bo przedwieczney mądrośći Krolu, żeby ta korona násza co raz bardźiey do zguby się nachylaiąca cale nie upadła.

A z koroną ćierniową co uczynię? oto ią kładę ná wasze głowy, co się to myślom ćielesnym odbić niemożećie, kładę y na głowy wasze ludźie, w ustawicznych kłopotach y frásunkach zostaiący, co to nigdy głowy spokoyney niemacie, bo ie rożne nieszczęśliwe trefunki w dźień y w nocy gryzą, kładę ieszcze tęż koronę ćierniową ná głowy wasze, co się to nierownie bardźiey o te rzeczy doczesne, ániżeli o zbawienie duszy waszey frasuiećie, znośćiesz mi ćierpliwie tę ćierniową koronę do czasu, á ia was assekuruię że was za tę koronę ćierniową, Bog wieczney chwały koroną udaruie. Biorę naostatek z ręku twoich Krolu bolesny trzćinę, á na iey mieysce weś nas nad trzćinę słabszych y ułomnieyszych, piástuyże nas Krolu bolesny na ręku twoich y utrzymay nas tak mocno, żebyśmy nigdy złaski twoiey Boskiey przez grzech niewypadli.

Tak zkatowanego, purpurą szyderską odźianego, w koronie ćierniowey na głowie, y trzćinę w ręku trzymaiącego Chrystusa wyprowadzono na ganek, y rzekł do ludźi Piłat. *Ecce homo*, Oto człowiek. Mátko bolesna stań blisko pod gankiem, podnieś zapła-

kane oczy twoie. *Vide utrum tunica filii tui ſit? Gen:* 37. patrz ſieno y rozpatrz ſię dobrze, co to na Synu twoim teraz za ſukienka, co to za ſinośći, co to za blizny, co to za rany, poznaſzże że to Syn twoy? Co Piłat do żydoſtwa prezentuiąc Chryſtuſá zaſiniałego nabrzmiałego, zkrwáwionego mowił, to y ia do was N. M. mowię. *Ecce homo*, oto człowiek oraz y Bog za 30 ſrebrnikow oſzacowany, á czemuż ſię ty gniewasz kiedy ćię kto lekce ſobie waży? Oto człowiek Bog przy nogach Judaſza nieprzyiaćiela ſwego, á czemuż ty człowiecze nieprzyiaćioł twoich prześladuiesz y źle im myślisz? niechcesz ſię im wprzod uniżyć, á pozyſkałbyś ich Bogu. Oto człowiek Bog fałſzywe na ſiebie świadectwa, y ſkargi nieſłuſzne w milczeniu przyimuie, a ty człowiecze czemu niećierpliwie ſłuchasz gdy co prawdziwego na ćiebie powiadaią? Oto człowiek Bog, zniewagą, bolámi, ranami po wſzyſtkim ćiele napełniony, á ty człowiecze czemuś niećierpliwy w naymnieyſzey chorobie? JEZU miły przez to obwołanie ná ganku pomnyiże na nas gdy przed ſądem twoim ſtaniemy, a nieprzyiaćiele naſi natrząſać ſię z nas wołać będą: *ecce homo & opera ejus*, odpowiedz że im JEZU; Oto człowiek ſtworzenie moie, odkupienie moie, oto człowiek ſierota maie zoſtawiona, puśććiesz tę ułomną ſierotę na zbawienie.

Kiedy ſię tym żałoſnym widokiem złość żydowſka nieubłagała y niezatamowała, bierze Chryſtus krzyż na ramiona ſwoie, pod nim ćięszko ubolewaiąc y upadáiąc albo raczey pod grzechami naſzemi idźie na Kalwaryą gorę, wychodźi zmiaſta, podźmysz za nim, podźmy na koniec tey żałoſney roli, widźie Chryſtus z krzyżem na gorę nie o ſwoiey mocy, muſiał go poratować Szymon chłopek wieśniak, a nam naukę zoſtawił, że kto chce z nas do chwały wieczney za Chryſtuſem zayść, trzeba żeby wprzod krzyż ktory na niego Chryſtus włoży mocno y ſtatecznie dźwigał, dla tego woła Auguſtyn S. *Sive vir ſive mulier hanc viam Crucis ingrediatur, non enim admonitionem hanc virgines audire debent, maritatæ non debent, monachi debent conjugati non debent, presbyteri debent, laici non debent..*

Jak prętko Chryſtus na gorze Kalwaryiſkiey ſtanął, tak go zaraz z ſzat obnażono, y obnażonego ná krzyżu rozpięto aż do porachowania kośći, *dinumeraverunt omnia oſſa mea* (*Pſal:* 21)

O JEZU moy coż zá áffekt, co zá miłość ćię záwieśiłá miedzy złoczyńcami? Wiśi ná ſzubienicy Stworzyćiel zá ſtworzenie, o nieſłychána miłośći, wiśi Pan zá ſługę, o nieſłychána hiſtorya, wiśi BOG zá człowieká, o niepoięta tragedya. O nędzny człowiecze woła Thomas a Villá nova: *O miſer homuncio amavit te in æternitate, quæſivit te in tempore, paſſus eſt pro te in Cruce*, iákąż mu zá to wdźięczność pokázuiesz? niepragnie inſzey, tylko żebyś duſzę twoię zá ktorą ná krzyżu wiśi zbáwił. Wiśi JEZUS ná krzyżu, w ręku zraniony, w nogách zraniony, w boku zraniony, y owſzem wſzyſtek ráná, *unum pro toto corpore vulnus.* Wiśi Chryſtus ná krzyżu wſzyſtek zraniony, *inſpice vulnera pendentis, ſangvinem morientis, pretium redimentis, caput habet inclinatum ad oſculandum, totum corpus expoſitum ad redimendum* mowi S. Auguſtyn. Nápadnie was pokuſa ćiáłá *inſpicite*, weyrzyićiesz ná ukrzyżowanego Chryſtuſa, nigdy on ćiáłu choć delikatnemu niedogádzał, nigdy śię z ćiáłem nie pieśćił. Zaymie śię w was zazdrość, zapali śię gniew, *inſpicite* weyrzyićiesz ná Chryſtuſa, ten nikomu nie zazdrośćił, ná nikogo śię nie gniewał, nikogo nie zdradźił, niechże te rany Jezuſowe, będą támą grzechow waſzych, ieżeli chcećie żeby były fortecą duſze waſzey, *ara ſuplici vulnera Chriſti* mowi S. Leo: *Inſpicite ſangvinem morientis.* Patrzćie ná krew z piąćiu ran iáko z zrzodeł płynącą, á ſtaráyćie śię żeby wam tą krwią Chryſtus niebá niezgluzował, á potępienia wiecznego niezapiſáł. Kiedy Filip Krol Francuſki miáł woynę z Niemcami prowadźić, záproſiwſzy żołnierzy, pił do nich puharem mowiąc: *Bibite ex eo omnes, aut victoria aut mortis poculum eſt.* Krew Jezuſowa *aut victoria aut mortis poculum eſt*, albo wniey zbawienie albo potępienie duſzy náſzey wypiiemy; *Inſpicite pretium redemptionis*, pátrzcie iák wiele BOG dla was łożył, że niemogł iuż więcey łożyć. Wiśi Jezus ná krzyżu przed wami, ná coż? *ecce quod remanſit pone ante te, quia de induſtria ſervatum eſt tibi*, mowił Sámuel do Saula (Reg: 9.) to Chryſtus z krzyża do wás mowi. ieſzcze trzeba więcey ćierpieć, álem to dla wás zoſtawił; mowćiesz ſobie N. M. Duſzo moia, ćięſzkie ná nas BOG utrapienie dopuśćił, coż z tym czynić, trzebá to ćierpliwie znieść, *tibi de induſtria ſervatum.* Duſzo moiá, zámieſzkał śię w domu naſzym biczyk, odbytu niemasz, nędza do domu

zagląda,

zagląda, mieliśmy się przedtym iák ludźie, nieżałowaliśmy chleba y drugim, á teraz ledwie się sami pożywić możemy, coż ztym czynić, *de induſtria ſervatum eſt*, trzeba to wſzyſtko ćierpliwie znośić bo to Chryſtus umyślnie zoſtawił, żebyśmy męki iego dopełniali: *adimpleo quæ deſunt paſſionum Chriſti* mowił Paweł S. ad Coloſſ: 1.

Już bliſki będąc ſkonania y oddania ducha ſwego Chryſtus w ręce Oycowſkie, niechćiał bez teſtamentu zchodźić ztego świata, co słowo ná krzyżu wymowił to nam w nim teſtament głęboki tâiemnice y nâuki zoſtawił. Zebym wąm wſzyſtkie słowa śiedm wyprowadźił, y wamby ćięszko słuchać, y mnieby nic lekko było powiadać, więc niektore tylko wezmę.

Pierwſze słowo Pan ná krzyżu wymowił do Oyca niebieſkiego zá nieprzyiaćioły ſwoie: *Pater dimitte illis quia neſciunt quid faciunt.* Coż nam zá teſtament Chryſtus w tych słowach zoſtawił? zrozumiećie tylko wprzod posłuchayćie tego co powiem: Pâphnucyusz Oćiec wielu Puſtelnikow umieraiąc rzekł do ſtoiących około śiebie Puſtelnikow. *Filioli relinquo vobis teſtamentum generoſi certaminis & acerrimæ luctæ cum Gygantibus.* Synaczkowie moi zoſtawuię wam to ná teſtamenćie żebyśćie się biedźili, pâſowali z Olbrzymami. Hugo Carenſis pyta się co to zá Olbrzym zktorym się każdemu trzeba paſować? y mowi: *Adverſus læſorem odium & ira in corde vallidus Gigas eſt*, gniew, rankory w ſercu, ſtraſzny to Olbrzym łamać się z nim trzeba. Podźmysz do Piſma S. 1. Reg: C. 18. *Erat Goliath altitudinis cubitorum ſex, ſtetitq; David ſuper Philiſtæum & interfecit eum, præciditq; caput ejus, & præcinebant mulieres dicentes: percuſſit David decem millia.* Trâfiła się druga okazya. 1. Reg: 26. *Invenit David Saul jacentem & dormientem & ait: Non extendam manum in Chriſtum Domini.* Wyſunie się owa ſtraſzna wieża Goliath na plac, Dawid nie wiele myśląc wyrzući zprocy kamień, aż tu owa ſtraſzna wieża się ná źiemię wali aż Goliatowi Dawid łeb ućina, aż Dawidowi wſzyſtko woyſko applauduie, *percuſſit David decem millia.* Nápadnie potym ná Saula a on ſpi, żołnierſtwo go namawia *Concluſit hodie Dominus inimicum tuum;* podaią włocznią żeby się nią zemśćił Dawid krzywdy ſwoiey nad Saulem, á on się zaſtanowiwſzy rzecze; *Non extendam manum*

in Christum Domini, prawda że mi Saul odebrał Michol Corkę swoię, prawda żę mnie chciał dwa razy włocznią zabić, prawdá że mnie po pustyniach y miastach z woyskiem gonił? mogłbym się teraz tego wszystkiego zemścić, ále że iest pomazaniec Páński nie uczynię tego, *non extendam manum in Christum Domini.* Coż rozumiecie ktory też tu większy tryumf? odpowiada Bazyli S, scleu &c. *In primo congressu plaudebant mulieres, in secundo plaudebant Angeli majorem Gigantem in spelunca superavit, quam in acie vidit, grandis Gigas superatus est, dum vindicta dissimulata est.* Biedzić się było potrzeba Dawidowi z dwiema Olbrzymami, Goliath wysoki ná sześć łokći, á serduszko gniewem zaiątrzone ná dwadźieśćia łokći, mieć w ręku nieprzyiaćiela á darować mu urazę, iest to wielkiego Olbrzyma pokorność, tam wręcz y zdaleka biiąc się z olbrzymem machał mu około głowy, á tu ku nieprzyiaćielowi wzniecona miłość chwytała go zá serce, *grandis Gigas* wielki to olbrzym.

Podniesiono Zbawićiela nászego ná krzyżu przybitego do gory, y banizowaną owę balkę z Panem wtwierdzy swoiey zasadzono, zpoyrzy z owego krzyża ná wysypane kupy ludźi Chrystus; *Et ecce universitas hostilitatis, plebs in exclamatione, Sacerdos in exprobratione, Princeps in sugillatione, Judæi in maledictione, miles in cæde, cuncti in odio*, mowi Thomas á Villa nova, było tam pospolstwo to iak nierozumne wtumulćie wołało: *Tolle* znieś, byli tam Kapłani, ći się z Chrystusa urągali, byli tam Panowie, ci się z niego natrząsali, byli tam żydźi ći złorzeczyli, byli tam żołnierze, ći go dobiiali, byli tam wszyscy, ći zaiadłość swoię ná Pana wywierali, á Chrystus co ná to? *Pater ignosce illis*, Oycze odpuść im. *O Ephraim columba seducta non habens cor.* O Zbawićielu moy stałeś się w tey okazyi iako gołębica niemaiąca serca, kiedy ćię tak ćięszkie krzywdy nieporuszaią do zemsty. *O cor excors* mowi Thomas á Villa nova, *o mortue á corde, accipis injuriam & petis pro illis veniam, sustines contemptum, recipis cædem & non sentis dolorem quia refundis amorem.* Nie było krzywdy ktoreyby Panu nie uczynili, uczniow mu rosproszyli, Matki do niego nieprzypuśćili, Piotra mu przez luźną dźiewkę do zaprzenia się go przywiedli, wolność mu powrozámi odięli, twarz iego znieważyli, piękność y urodę plwoćinámi zeszpećili, Maiestat poszyikowániem wyniszczyl, á on

zá

zá niemi do Oyca wołá. *Pater ignosce illis*, á w tych słowách testament nąm zostawił, żebyśmy się nad nieprzyiaćiołmi naszymi nie mśćili, ále żebyśmy im krzywdy y urazy nasze darowali, y Paná Boga za nich prosili, iako Pan Jezus za swoich Oyca przedwiecznego prosił, á iakże prosił? to ich pewnie krzyżownikami, zaboycami, Bogoboycami nazywał? o nie, ále tylko *vox condolentiæ* mowi Drogo. O miłośći niepoięta! á kto z nas wspomni poczćiwie nieprzyiaćiela swego? wyiedźiemy mu z urodzeniem, z fortuną, z ubostwem, y wszystkiemi defektami, słowa dobrego o nim nie rzeczemy. Owo Saul rozgniewał się na Dawida, iakże go wspomniał, oto *filius Jesse*, Synem go starego pastuchy nazwał, ále to Saulu Pułkownik twoy Dawid Goliata zabił, ále to twoy źięć Dawid? wszystkiego tego Saul zapomniał to tylko pamiętał że syn pastuchy. Rzadki z nas N. M. żeby dobrze nieprzyiaćiela wspomniał, co dobrego w nich niewidźiemy tylko co złego, żeby o nich dobrze nie mowić. Ale iakżeto o nieprzyiaćielu dobrze mowić? oto mnie ná sławie, ná fortunie, na podczćiwośći zruinował? ah dla Boga stoyćie, oto wąm stoiąc przy ukrzyżowanym Chrystusie S. Fulgencyusz Biskup odpowiada: *Læsit tibi famam, sed non tulit vitam, offendit te verbis, sed non cæcidit virgis, impetiit dicteriis, sed non percussit alapis, optavit mortem, sed non egit in Crucem, sed quidquid sit, homo es, peccator es, merito pateris illata, ab homine homo pateris, iste DEUS est & á creatura patitur.* Y iakże ty wspomniawszy sobie na modlącego się za nieprzyiaćioł Chrystusa, á nie naśladować go; Pisze Boetius *lib: de Musica*; Młodźian gniewem zaiuszony goni z puginałem nieprzyiaćiela chcąc go przebić, w tym przechodząc podle kamienice przed ktorą lutnista grał skłádnie na lutni, usłyszy bardzo wdźięczną notą porzućiwszy puginał rzekł: *Tu vicisti*, żeś tak wdźięcznie na tey lutni zagrał, zwyćiężyłeś mnie. Widźiemy N. M. Chrystusa iako na lutni strony, na krzyżu wyćiągnionego, a on milusieńko noći Oycze odpuść im, a kto z was tak zapamiętały będźie, żeby się wgniewie przećiwko nieprzyiaćiołom swoim niepohamował? posłuchawszy tey wdźięczney lutni JEZUSA, porzućmy gniewy y rankory, porzućmy długoletnie prawowania się, poiednaymy się, y urazy sobie daruymy. Jakoż tak powinno być, czemuż? oto temu, pisze Nicephorus o Troilu gdy go kollega iego

ćięſzko trzy razy znieważył á niewinnie, niemogąc owey zniewagi znieść Troil, myślił o zemśćie, kiedy to myśli weyzrzi ná ukrzyżowanego Chryſtuſa, áż mu przyſzła táka reflexya: *DEUS clamans Pater ignoſce, ignovit percutientibus, crucifigentibus, cur homo non ignoſcam ter vexantibus, peccator peccatoribus?* Ledwo to wymowił, áż ſtánął Anioł przy nim, y regeſtr grzechow iego pokazawſzy rzecze: *Troile pro terna donatione, donat tibi DEUS terna ætatis tuæ peccata.* Zà to żeś Troilu trzy urazy nieprzyiaćielowi dárował, otoć BOG troiakiego wieku twego grzechy odpuśćił. N. M. wſpomnyićieſz y wy ſobie cośćie w młodośći náprzod, potym wdoyzrałym wieku, á náoſtátek wſtárośći nágrzeſzyli, o co tám było pogorſzenia nieczyſtośći, piiáńſtw, niezáchowania przykázáń ták Boſkich iáko y Kośćielnych, chcećie żeby wąm te wſzyſtkie grzechy waſze Bog dárował y odpuśćił, dáruyćieſz y wy bliźnim waſzym wſzyſtkie krzywdy y urazy. Nie wielka to cnota y przewaga, że ſię w ſercu waſzym zmieśći przyiaćiel, krewny, znaiomy, trzeba dáley poſtąpić, trzebá żeby ſię y nieprzyiaćiel zmieśćił, y ten ktory mnie znieważył, y ten y ten co mi do fortuny y pożywienia przeſzkodźił, bo ſię ći wſzyſcy zmieśćili w ſercu Jezuſowym, zmieśćili ſię ktorzy ſtali pod krzyżem, zmieśćili ſię krzyżownicy, inſtyguiący, źle ſpráwę iego ſądzący, zmieśćili ſię bluźniercy, náśmiewacze. Zmieśćili ſię y ći ktorzy nie byli pod krzyżem, ále potym mieli ſię rodźić bluźniercy, czarownicy, zaboycy, nieczyśći, bo y zá temi proſił Chryſtus o łáſkę do popráwienia, y o miłoſierdźie do zbáwienia. Chlubił ſię pewny Pan w Carogrodźie przed Syneſyuſzem, że miał u ſtołu ſwego dwieśćie gośći, ſpytał ſię go Syneſyuſz, á twoy nieprzyiáćiel Aproniusz byłże też u tego ſtołu? odpowiedźiał niebyło mieyſcá dlá niego; ná tę iego odpowiedź rzekł Syneſyusz: *adhuc nimis anguſtam menſam habes quæ non capit niſi amicos*, ieſzcze to u ćiebie bardzo ſzczupły ſtoł u ktorego ſię nieprzyiaćiel twoy niezmieśćił, ále tylko ſámi przyiaćiele. Jeżeli ſię y w ſercu waſzym ſami tylko przyiaćiele zmieſzczą, á dla nieprzyiaćioł mieyſca niemasz, wiedźćieſz o tym że ſerce waſze ćiaſne y nie Chryſtuſowe. Coż ieſzcze do tey modlitwy przydał Chryſtus? oto przydał: *Ignoſce illis quia neſciunt quid faciunt;* O nieogarniona miłośći, nie tylko

proſi

prośi zá niemi, ále iefzcze ochraniaiąc ich daie przyczynę dla ktorey im ma Oćiec odpuśćić, *quia neſciunt*, *videte charitatem ampliſſimam dum etiam in Deicidas extendit pallium ſuum* mowi Fulgencyusz. Przypatrzćiesz śię ludźie iak to ſzeroki płaszcz miłośći Chryſtuſowey, że y Bogoboycow okrył. Achacyusz Biſkup pokazał śię po śmierći, w krotkim bardzo płaſzczyku, kiedy śię go pytano co zá przyczyna ták krotkiego płaſzczyka? odpowiedźiał: *erubeſcendum eſt*, *breve fuit meritum*, *ideoque breve datum pallium*, iaka była praca, taka y płáca, krotko śię robiło krotką też nadgrodę dano. Jeżeli y wy ták krotki y ſzczupły płaſzcz miłośći Chrześćiańſkiey mieć będźiećie, że śię podeń nieprzyiaćiele nie zmieſzczą *erubeſcendum*, wſtydźić śię tego czaſu ſwego będźiećie.

Drugie ſłowo wymowił Chryſtus ná krzyżu do Łotra: *Hodie mecum eris in paradiſo*. Zokazyi tego ſłowa to ſłuſznie uważać trzebá; Zbawićiel nasz zmęczony, ná krzyżu przybity, ſłowa prawie rachuie, á my N. M. gdy nas Bog krzyżykiem iakim obłoży, nieźliczona tam będźie liczbá ſłow narzekaiących, bluźnierſkich, przeklinaiących ſamych śiebie. Chryſtus ná krzyżu wiſząc áni śię zapomniał, pomniał o nieprzyiaćiołach; pomniał o Łotrze, á my gdy nas Bog krzyżykiem nawiedźi, tak śię záraz zmieſzamy, tak śię turbuiemy że od pámięći odchodźiemy, ba y Bogá ſamego zápominámy. Wiſiał Chryſtus ná krzyżu miedzy dwiema Łotrámi, *Facti ſunt collegæ patibulariſ*, *ſed illi patibulariſ in ſcelere*, *hic patibularius in ſalute*, mowi Drogo Oſt: ieden znich poruſzony cudowną ćierpliwoſcią Pańſką, zapalony miłośćią, ośmielony nadźieią oświecony wiarą, utwierdzony miłośierdźiem rzecze do Chryſtuſa: *Domine memento mei dum veneris in Regnum tuum*, Panie pámiętay proſzę ná mnie kiedy przyidźiesz do krolеſtwa twego, á Pán co ná to, *hodie mecum eris in paradiſo*. Dźiś zemną będźiesz w ráiu. O iáki to wſtyd y ſromota naſzá! Łotr ieden całe życie ná zaboyſtwach, ná zdźierſtwach w laſach przepędźiwſzy, niewiedźiał co to nabożeńſtwo, nie ſłyſzał o dobrodźieyſtwach Boſkich, nieſłyſzał nigdy Kazania, niewiedźiał co to modlitwá, kilká tylko ſłow do Pana przemowił, ták to dźielna modlitwa iego była, że nią ſobie zá ſerce Chryſtuſá uiął, y zá żywota ieſzcze otrzymał práwo do nieba. *Hodie mecum eris in paradiſo*. Coż tego zá przy-

czyna? oto tá; *Non ita lingva quam corde validè locutus validè oravit & paradiſum recepit, ardebat charitas, adlucebat fides, vegetabatur humilis attentio, ideoque ſubitò exauditus, ſanctuſque ſubitò evaſit.* To to dźielne nabożeńſtwo ktore nie tak ięzykiem, iáko ſercem nadrabia. Czemu my po tak wielu nabożeńſtwach naſzych, po tak wielu komuniach, po tak wielu ſpowiedźiách, po tak wielu odpuſtach, niepoſtępuiemy w cnotach? nie inſza tego przyczyna tylko tá, że ná modlitwach naſzych niemász ſerca tylko ięzyk. To to modlitwa Łotra choć krotka ále dźielna, *vim feciſti, credidiſti, rapuiſti multos confudiſti* mowi Auguſtyn S. Wam to przeſtroga ktorzy nabożeńſtwa waſze, nie ná tym, żeby nabożnie, z attencyą, ále żeby iak naywięcey Paćierzy, Modlitw, Godźinek, Litánii naklepać y przetrzepać zakłádaćie, Bog ná tákie waſze modlitwy y nie weyrzy, á dopieroż ich niewyſłucha, więceybyśćie nierownie uproſili gdybyśćie choc krotko ále nabożnie ále z attencyą y gorącośćią ducha proſili, *plus valet unus actus intenſus, quàm mille remiſſi*, bo ieden paćierz nabożnie zmowiony więcey przed Bogiem waży niżeli tyſiąc przetrzepanych. Oto Łotr zawołał ná Chryſtuſa doſyć krotkiemi ſłowy *memento mei.* Boże moy ukrzyżowány do ktorego należy práwo zbawienia, dáyże mi przed innemi pierwiaſtki zbawienia moiego. *Vende mihi primogenita tua Gen:* 25. tak to dźielna choć krotka modlitwa była, że zaraz uproſił o co proſił. *Hodie mecum eris in paradiſo.* Patrząc ná ćiebie zbawićielu iakoś Łotra z grzechow wyrwawſzy do nieba przyſpoſobił, muſzę weſoło zawołáć co Jakob Gen: 49. *Ad prædam aſcendiſti fili mi.* Synu Oyca Przedwiecznego, żebyś był ſobie zdobycz z Łotrowſkiey duſzë uczynił, wſtąpiłeś ná krzyż *aſcendiſti*, y obiecáłeś go nie zá rok, nie zá mieſiąc, nie zá tydźień, nie iutro, ále dźiś wprowádźić do Raiu, *hodie mecum eris in Paradiſo.* O iáka to konfuzya naſza! ći ktorzy ſię zdali nieſpoſobnemi do nieba, przed námi ie dla niedbalſtwa naſzego oſiadaią. Powiáda Ezechiel w Rozdźiale 27. *Pigmæi in turribus tuis pharetras ſuas ſuſpenderunt in muris tuis per gyrum, ipſi compleverunt pulchritudinem tuam* ná co mowi S. Grzegorz. *Percutiamur in rubore contritione cordis Pigmæi id eſt imbelles animæ, compleverunt pulchritudinem Civitatis cæleſtis, & nos qui quaſi fideliores Domino eſſe debemus in obſequium ejus poſiti ignavi*

laſſa-

lassamur. O iako to nieznośna hańba nasza: ći co się zdadzą ieszcze niedorośli nieba, zapęźieli w grzechách swoich, nie mieli wychowania słusznego, miedzy złemi y swawolnemi żyli, żadnych do dobrego przykładow niewidźieli, á przećię nas poprzedzą do nieba, á my niewiemy iak się tám dla niedbalstwa y grzechow nászych dostániemy: iakże się to niewstydźić? Pisze Gaspar Ens: że Krol Francuski młody wnyidźie do kuchnie, obaczy kuchćika obracaiącego pieczęnią, spyta się go, zà tę twoię pracą wiele zyskasz? odpowiedźiał kuchćik tyle zyskąm ile Krol, spyta się go daley, á Krol wiele zyska? odpowiedźiał kuchćik, tyle Krol zyská ile ia, to iest sztuczkę tey pieczeni ná wieczerzy, postrzegszy wnim dowćip y obrot Krol, wźiął go ná pałac miedzy pokoiowych swoich; y przybráć należycie kazał. Chłopiec kuchćik ná pałacu do krolewskiey usługi miedzy panięta wźięty, iaka to tam była konfuzya wielom panięętom, ktorzy się do usługi krolewskiey ubiegali á niedoćisnęli się. Uszlachćił nas Pan Bog duchownych powołaniem do służby swoiey, uszlachćił Sakramentami Swiętemi, uszlachćił częstemi odpustami y łaskami, uszlachćił wiadomośćią tego co do zbawienia należy; Oh biada y sromota nasza nieznośna, ieżeli nas pominąwszy, owych grubych wieśniakow, prostakow, kuchćikow, Łotrow ná pałac niebieski zabiorą á nas odrzucą! Uchoway Boże uchybiemy nieba, postawią nam na konfuzyą naszę Izydora płużnego chłopka, zá ktorego, kiedy się modlił, Aniołowie orali, coż na to mędrkowie? postawią Jdźiego braćiszká S. Franćiszka, coż na to Doktorkowie? postawią Taidę nierządnicę, od Aniołow pod niebo wyniesioną; coż na to niby podczćiwe panienki? oto zpuśćiwszy od wstydu głowę ięczeć, z Augustynem będźiem: *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt Regnum Dei.*

Coż ieszcze? oto supplikuie niezasłużony Łotr Chrystusowi za duszą swoią, á Chrystus co? oto nieodwłocźnie, nie iutro ále dźiś mu Ray obiecuie. *Hodie mecum eris in paradiso. O homo ecce Dominus hodie pollicetur, tu quid cras promittis?* mowi Thomas á Villa nova. Jakże się tu niezawstydźić, gdy poprawę żyćia od iutra do iutra odkładamy? á dnia y godźiny śmierći nászey niewiemy. Wżywoćie S. Edwarda rzecz taką czytałem: nabożnie się ten Krol pobożny w Kośćiele modlił, iedną rázą nad zwyczay się uśmiecháć

 począł,

począł, ſpytany czegoby ſię śmiał? odpowiedźiał: pokazał mi Bog, że Sweinus Krol Duński nieprzyiaciel wybieraiąc ſię do Państwa mo- iego chćiał po ławce do okrętu wnyść, wtym ſię ławka umknęła, y tak Krol nie doſzedſzy okrętu utonął. Odkładamy N. M. polepſze- nie żyćia ode dnia do dnia, odkładamy do ſtarośći, á ktoż wie czy iey doczekamy, á choć doczekamy, to pamięć zſtraćiemy, bo młody Troil mawiał? *Senectus ſpongia obliterabit omnia*, odkładaćie po- prawę żyćia áż ná oſtátnią chorobę, day *Boże* áby wam ſię po- ſzczęśćiło. Piſze Strada że Xiążęcia Albańſkiego ſzczęśliwie ſię biiącego zá Hiſzpany ſpytał Filip II. Krol Hiſzpański powiadáią, że podczas twoiey potyczki pokazały ſię dwa ſłońca ná niebie, czyś ie ty widźiał? odpowiedźiał: *protunc dum pugnabam non va- cabat Cœlum aſpicere*. Odkładaćie poprawę żyćia ná oſtátnią cho- robę, á ktoż wie czy tam będźie czás y ſpoſobność podnieść myśl do Bogá? tu bole przyćiſną, tu tęſkność ſwędźić, tu pokuſy na- ćierać, tu rozum y pamięć uchodźić, tu dźieci płakać, tu żona la- mentować tu ſumnienie gryść będźie, komusz ſię tu pierwey oga- niać? iákżê tu oczy y myśl do nieba, do Boga podnieść? *protunc non vacabit*. Oſtrożnie dla Boga oſtrożnie, tylko dwa dni żyćia N. M. maćie, *omnis homo biduum habet, diem vitæ, & diem judi- cii*: mowi S. Anzelm. Choćbyśćie ſto lat pożyli ieden to dźień, bo ten czas przy waſzych zabawach y rozrywkach iak dźień zpłonie, á drugi dźień, dźień ſądu, dźień długi y náprzykrzony, iakże ſię wten dźień Bogu ſprawiemy? S. Egidyusz mawiał to zpodźiwie- niem nie iak proſtaczek, ále iako Apoſtolſki Doktor: *Si Dominus dixiſſet omnes vocati omnes electi præter unum, adhuc caute & timi- de vivere deberemus ſi prudentes ſumus, quid vero non timebimus dum dixit non omnes ſed pauci electi*; á ktoż wie czy iá do tych *paucos* należeć będę? ná coż mam poprawę odkładać, od iutra do iutra? *Præſens eſt certum, craſtinum in urna Deorum* mowił Po- ganin.

A ná to co rzèczęćie? Łotr mizerny záwołał ná Chryſtuſa, wyznał go Bogiem; przyznał mu rządy w Kroleſtwie niebieſkim, niebyło tam tey ſłużby nad trzy godźiny, á przećię tak wiele wy- ſłużył, że mu do nieba przed Patryarchámi Prorokami dał Chry- ſtus przywiley. O gdybyśmy y my ſetną część ná uſługę Pánu Bogu,

ná

ná zbáwienie duſze naſzey łożyli, z tego co ná piekło, ná potępienie łożemy, iákoby nas obfita płacá niebieſka doſzła! Piſze Stápleton, że Thomas Morus przeydźie ráz przez pokoy gdźie ſię ſłużbiſta żony iego ſtroiła, przeydźie drugi y trzeći raz, przeydzie y dźieſiąty raz, á ona ſię ieſzcze ſtroi, y nie mogąc tego ſtroienia ták długiego bo go było ná trzy godźiny znieść rzecze: *O te nimis fatuam; ſi quartam partem laboris hujus DEO impendiſſes, quantum Cælum habuiſſes*, á teraz zá tak długą robotę, ieżeli złą intencyą, odbierzesz piekło. Młodźi uplątaćie ſię z Amnonem w niepowśćiągliwe affekta ku tey álbo owey oſobie à czáſem krewny *Thamar ſororem*, wyſchniecie oczy zapádną, ſpać niemożećie, melancholia trapi, appetytu niemasz, gorączka piecze, o tey oſobie uſtawicznie ſię zamyślaiąc iako Amnon, *quia diligo Thamar ſororem meam.* O nieſzczęśliwi młodźikowie, iako was ſiła piekło koſztuie? gdybyśćie dźieſiątą część tych myśli łożyli na utrzymanie podczćiwośći, iakbyśćie byli daleko weſelſi y nieba pewnieyſi. 3. Reg: 22. *Achab projiciens ſe in lectulum avertit faciem ſuam ad parietem & noluit comedere panem propter vineam Naboth*, widźiałem prawi podle domu moiego winnicę Nabotha, radbym ią iakimkolwiek ſpoſobem zárwał, dla tego áni ſpać áni ieść niemogę. Chćiwi, zazdrośćiwi, ſwędźićie ſię gdy obaczyćie że ſię kto ma dobrze, ledwo żyiećie ná to, radźibyśćie wſzyſtko zabrali, o iako was ſiła piekło koſztuie, gdybyśćie te zazdroſnê myśli wowé obroćili, niech mu Bog błogoſławi, niech zdrow zażywa tego co mu Bog dał, podobno on tego godnieyſzy niżeli ia, y weſołobyśćie żyli y niebobyśćie za ten Chrześćiańſki affekt otrzymali. Eſther 5. *Aman cum vidiſſet Mardochæum ſedentem ante fores Palatii non aſſurrexiſſe ſibi indignatus eſt valde, & ait: Nihil me habere puto quamdiu videro ſedentem Mardochæum ante palatium.* Dumni, pyſzni, ſiła o ſobie rozumieiący, niepokłoni ſię wam kto, nie zdeymie przed wami choć zniepoſtrzeżenia czapki, nie kładźie wam ſię moſtem, áż wy rozumiećie że to ná wasz kontempt, aż wy ſię zaiećie, aż wy ſię w ſobie gryźiećie, aż wy ſzukaćie ſpoſobow, ſzukaćie kluczki prawney, iako go zruinować; O iako was ſiła piekło koſztuie, gdybyśćie dźieſiątą część tych myśli ná to łożyli, iako ſię każdemu uniżyć, á honorkow ſię niedomagać y ſamibyśćie ſpokoynie żyli, y niebaby-

śćie

śćie zá to doſtali. Rozważćiesz to wſzyſtko N. M. á przēnikną wſzy nieuwagę waſzę, przypadſzy do nog ukrzyżowanego Chryſtuſa mowćie z Fulgencyuſzem: *Eſt, Domine, unde me damnare poteſt mea impietas, ſed tu habes unde me ſalvet tua charitas, factus es olim propitius latroni, & modò ignoſce ſupplicanti peccatori:* Mowćie y z Anzelmem S. *Vulnera tua ſunt ſpatioſæ portæ, hac currunt boni, nec confundantur ſi ad cor redeant mali.*

Jeſzcze Chryſtus ná krzyżu wymowił to ſłowo *ſitio* pragnę. Otoż máćie wdźięczności ludzkiey niecudny obrazek; Pan ná uſłudze zbáwienia ludzkiego ztráćił zdrowie, złość katowſká z niego krew wyſączyła, zkąd mu nieugaſzone pragnienie przypadło, proſi o zaſilenie doproſić ſię niemoże *ſitio.* Do tegoż przyſzło, *qui in nubibus infert undam ſolo, nunc ſitiens nec gutta donatur* mowi Theodorus Studita. Ten ktory ná uprágnioną źiemię rzeſiſte deſzczu krople zpuſzcza, y iedney kropelki ſię wody doproſić niemoże. Skarzyćie ſię rodźicy podſtarzali, ſkarzyćie ſię ludźie cośćie ſię przed tym mieli dobrze, że z cudzych rąk, to z ręku dźiatek, to z ręku mężow poſilenia wyglądać muſićie, nieturbuyćiesz ſię oto, bo Pan Jezus pierwſzy to przed wami poniosł że poſiłku z cudzych ręku w godźinę śmierći żebrał á wyżebrać niemogł. Zbáwićiel waſz wyrzekł ſłowo ná krzyżu *ſitio*: á wy ſię nauczćie gdy was wchorobach gorączki y maligny tąk rozpalą, że w nich uſta y ięzyk od ćięszkiego pragnienia uſchną, ſpoyrzyćiesz ná uſchłę uſta Jezuſa ukrzyżowanego, á ſwoie uſta gorączką uſchłe przytulćie nabożnie do uſt iego, á ugaſićie pragnienie. Zbawićiel nasz ná krzyżu wiſząc pragnął, á czegoż to ták gorąco pragnieſz Panie? odpowiada zá niego Arnoldus: *Sitio ſuperbe humilitatem tuam, iracunde manſvetudinem tuam, libidinoſe depoſitionem effervescentis inſaniæ tuæ, homo ſalutem tuam, peccator converſionem tuam.* N. M. ieſteśmy tak niedotkliwi y pyſzni w honorku naſzym, uchoway Boże uſtąpić drugiemu, uchoway Boże gdy ſię porożnićie wprzod przēmowić do tego co was obráźił, dopieroż go przeproſić, iam ſtarſzy, iam godnieyſzy, on mi dał okazyą do urazy, nie ia iemu, otoż *ſitit humilitatem* pragnie Pán Jezus waſzey pokory. Jeſteśmy tak popędliwi w impetach y gniewach naſzych, że ſię żona, dźieći, czeladka przed nami wybiegać niemogą, otoż pragnie Chryſtus po-

miar-

miarkowania impetow wáſzych, *ſitit manſvetudinem.* Jeſteśmy w ſwawoli ciáła wyuzdani, o moy Boże co przez dźień przeydźie dobrowolnych myśli przez głowę, co upałow ná ſercu, co ſłow ladaiakich z uſt, co akcyi zalotnych; otoż Chryſtus pragnie, żebyś ſię w tych ladaiakościach upamiętał, *ſitit depoſitionem inſaniæ tuæ.* Woła ná krzyżu Chryſtus *ſitio*, á czegoż moy Zbawićielu pragnieſz? oto odpowiada przez Bedę: *Sitio plura pro te o homo pati:* pragnę zá ciebie człowiecze grzeſzny ieſzcze więcey ćierpieć; A czyś iuż mało Zbawićielu dla nas ućierpiał? u Káifaſza ćię pogębkowano, po ulicách włocząc poſzyikowano, po rynſztokach włoczono, wpiwnicy przez cáłą noc ſzpetnie ſzydzono, u Heroda ćię iako iakiego Czarletana wyśmiáno, naoſtatek iako wierutnego ćię złoczyńcę miedzy Łotrami obieſzono, á ieſzcze pragnieſz więcey ćierpieć? O ſerce Pana moiego nie naſycone! áh nieſtetysz, a nam ſię choć naymnieyſze utrapienie uprzykrzy, choć mamy zá co, ćierpieć, niechcemy; zkąd przed iednym Anioł narzekać muſiał. *Quid vobiſcum faciemus, & egredi timetis, & pati non vultis.*

Woła Pan JEZUS. *Sitio* pragnę, á czegoż ieſzcze pragnieſz? odpowiada przez Bernarda de Buſto: *Multa bona recepiſti, in multis offendiſti, ſitio ergo oculorum tuorum frontes, de fronte dextro lacrymam amoris, de fronte ſiniſtro lacrymam doloris.* O iak wieleśćie dobrego N. M. od Boga nabrali, począwſzy od wźięcia rozumu aż do dnia dźiſieyſzego, á zapłakaliżeśćie też kiedy, żeśćie tak dobrego Boga nie kochali, áleśćie go obrażali.

Czymże ſię to prágnienie Chryſtuſa zákończyło? oto ſię ſkończyło na żołći, *dederunt ei bibere vinum felle miſtum.* To to było pragnienie pomiarkowane, pragnienie święte y ſłuſzne. Coż rzeczećie o nieugaſzonych pragnieniach y chućiach waſzych, oſtrożnie radzę z niemi, bo każde waſze pragnienie, każda chuć waſza, niepomiarkowana ná żołći y gorzkośći zkończyć ſię muſi. O nieſzczęśliwe w ludźiach niepomiarkowane *ſitio.* Niech ginie cudze zdrowie, fortuna, podczćiwość, niech ginie prawo tak ludzkie iako y Boſkie, niech gryźie zawiedźione ſumnienie, byle ná tym ſtanęło czego ia chcę y pragnę. A ia mowię eyźe oſtrożnie bo ſię te waſze niepomiarkowane pragnienia żołćią zakończą. Co to ieſt, ten y ten młody, był Synem doſtátnich Rodźicow, nie trudno tam było

o ty-

o tysiące, były zbiory, dostatki, á teraz wytarte ubostwo y nędza! kto tego narobił? pewnie nieco inszego tylko niepomiarkowáne chući; hulało się, zápiiało się wkroczyło się wnie piękne konwersacye y afekta, y tak iedno się przepiło, drugie się rozdarowało, insze się ná basarunki wydało, inne się osobom dla ułowienia ich affektu nieporządnego darowało, aff ktow pomiarkowania niebyło, y tak się gorzkością y ubostwem kończyć muszą. Oto 1. Reg: 18. *Ionathas expoliavit se tunica usque ad arcum gladium & baltheum*, że się wiednym pastusze zakochał, naści suknią, naści pas rycerski, aż sam potym nic niemiał. Co to iest, że porożniwszy się miedzy sobą ludźie, śiągáią się prawem, włoczą się po ratuszach, Grodach, Trybunałach, wyćiągaią się ná wielkie kosztá, wtrącaią się do więźieniá, uspokoić się iednak niemogą, kto temu winien? *Sitio*, niepomiarkowana chuć do zemsty, á ták żeby to wniwecz obroćić, żeby więcey niepowstał. Co ludźi wćięszkie ba y szpetne choroby á potym y w śmierć wprawia, oto niepomiarkowane ich chući y pragnienia. Gen; 30. Pragnęła Rachel bardzo potomstwa, *da mihi liberos alioquin morior*, bá y Panu Bogu przyganiáła że innym dawał dźiatki á oney nic, wysłuchał iey Bog dał iey synaczká, á czym że się tá poćiechá zakończyła? oto żalem y śmiercią Racheli. *Vocavit filium suum Bennoni & mortua est Rachel*, coż ią do grobu wpráwiło, oto *sitio* niepomiarkowane. Co do ubostwa 1. Reg: 2. *Veniebat puer & omne quod levabat fuscinula tollebat sibi*, przychodźił sługá Kápłana Helego, co chćiał to brał; *Venit ergo vir Dei ad Heli, futurum est ut quicunque remanserit in domo tua veniat & dicat oro dimitte me ad unam partem Sacerdotalem ut comedam buccellam panis*, posłał Bog Proroká do Helego ktory mu zá tę chćiwość y łakomstwo, że miał przyść do wielkiego ubostwa przepowiedźiał: á wszák były u Helego tysiące zebráne zá dźieśięćiny, zá śluby, zá pogrzeby, z ofiar, y testámentu zebranè? prawda, ále to wszystko chćiwość niepomiárkowana niewiedźieć gdźie zápodźiała, ták, że potomkowie Helego chlebá żebrać muśieli. O czyć się y temi czasy nie nápatrzemy tákich potomkow, ktorych to Rodźicy zbierali łakomie y nazbyt chćiwie, leżały pieniądze, były maiętnośći obszerne, á potomkowie ich teraz ledwie chlebá nie żebrzą, ták to *sitio* nászc niepomiarkowáne żołćią się y gorzkośćią kończyć zwykło.

Nie

Nie ták powinno być, powiada Salomon Proverb: II. *Circulus in naribus ejus.* Powącha záwźiętość wafza iáko fię ná bliźnim zemśćić y iemu záfzkodźić, powącha łákomftwo iáko kogo zdrádźić y ofzukać, powącha ćielefność iáko do fwoich chući námowić, przekupić, y Bogá obrażić, byle chući ćielfka dogodźić, niechże wtych zámyfłach wafzych będźie zmiarkowanie chući wafzych, *circulus in naribus* iák to dáleko od Bogá, od przykazaniá, od fumnienia, od miłośći Chrześciáńfkiey te zámyfły wafzé, á nieomylnie fię od nich wftrzymaćie y Chryftufa prágnącego tym pomiarkowaniem chuci wafzych záfilićie, Toż radźi Chryzoftom S. *Nimietatem potus temperafti, defideria prava continuifti fitim Domino lenivifti.* Zmiarkuyćie do trunkow áppetyt zbyteczny, ktory gdy wam głowę zárázi, nieomylne w domu przeklęctwá, niezgody w małżeńftwie, zwady z fąfiadami, opufzczenie roboty, á potym z ubożenie żony y dźieći, á tym zmiarkowániem prágnienie Chryftufa ugáśićie.

Náoftátek Zbáwićiel nasz pracami zmorzony, z fławy podczćiwośći z náuki y zdrowia odarty, niemaiąc iuż nic tylko dufzę, Oycu ią w ręce oddáie: *Pater in manus tuas commendo fpiritum meum.* A náfze dufze wczyie fię też ręce czafu fwego doftáną? o ktore będźie wiele konkurrentow. Wiem z Bedy, że gdy Chryftus miał konáć, czart ofiadł ná lewym boku krzyża czekáiąc ná wychodzącą dufzę, ále kiedy poftrzegł że nád zwyczay święta, záwftydźiwfzy fię ućiekł. Wiem z Origenefa że potym zlećiało fię wiele czartoftwa do konaiącego Chryftufa, coż tu będźie známi, o iak fię tam wiele czartoftwa zleći gdy konać grzefzni będźiemy, *Multos time competitores quia poft multos procos abibas* mowi S. Hylary. *Pater in manus tuas*, ná te fłowa mowi Lauren: Iuftin: *In manibus Patris primogenitus mortuorum ingentem fpiritum depofuit, pro fundamento falvandorum electorum fuorum animas eodem vocaturus usque ad diem magnæ confummationis.* W ręce Oyca fwego Duchá oddał, y millionami cudzych dusz. A my iák wieleśmy dusz z rąk Bofkich wydarli! odwiodlićie kogo od cnoty, od podczćiwośći, od nabożeńftwa, dufzęśćie Bogu wydarli; náuczyliśćie drugich grzefzyć, dufześćie ich Bogu wydarli, á iákże fię zá to przy śmierći y po śmierći Bogu fpráwićie?

S. Auguftyn powiada: *Crux Chrifti non folum eft lectulus mo-*

rientis sed & Cathedra docentis. Krzyż Jezusa nie tylko iest łoże Zbáwićiela umieráiącego ále y Kátedrá nas nauczaiącego. A S. Bonawentura gdy do niego przyszedł S. Thomasz z Akwinu, y spytał się go zkądby miał wielką náukę? zkazał mu ná Chrystusa ukrzyżowanego y rzekł: *Hæc est bibliotheca mea.* Krzyż Jezusa moiego iest Księga z ktorey się głębokiey mądrości doczytała dusza moia. A my się też z tey Księgi czego náuczemy? byleście tylko N. M. szczerze chćieli, wielkiey się mądrośći od Chrystusá ukrzyżowanego iáko z księgi nauczyć możećie. Cięszko wam to, że was niektorych Bog sierotstwem náwiedźił, nie wiećie iák to wytrzymać, tylko złorzeczyćie, samych siebie z niećierpliwośći przeklinaćie; zpoyrzyićiesz ná ukrzyżowanego Chrystusa, ázaż on nie był większy nád was wszystkich sierota? osierośiał w Ogroycu, gdy go uczniowie śpiąc ná modlitwie opuśćili, osierośiał przy poymániu y wiązaniu *relicto eo omnes fugerunt*, bo wszyscy Apostołowie od niego pouciekali. Osierośiał ná krzyżu gdy go y Oćiec niebieski opuśćił, ták że mowić mūsiał Oycze czemuś mnie opuśćił; Przykrzy wam się ubostwo, dopieroż to że wás w ubostwie waszym krewni, przyiaćiele iakby nie znali, zápieraią się was, stawćiesz sobie Páná Jezusa, ázaż się y iego nie zaparł przyiaćiel wielki Piotr á ieszcze trzy razy? *Non novi hominem.* Cięszko wam to, że nieprzyiaźni ludźie w niepodczćiwą ćię sukienkę oblekli, źle ćię poudawali, to o ládaiákie życie, to o niesprawiedliwośći, to ozdźierstwo. Stawćiesz sobie Páná Jezusa, ázaż y iego wszpetną sukienkę nie obleczono? oblokł go Herod wbiałą szatę ále ná szyderstwo, obiekli żołnierstwo wczerwoną ná pośmiewisko, á wszystko dla zbáwienia nászego. To mi nieznośnie cięszko, że szczerego przyiaćiela niemam, wszyscy się prawie ná mnie zawźięli. Stawćiesz sobie Páná Jezusa, ázaż się ná niego wszystkich stanow zgromadzenia niespikneły? uczeń go przedał, duchowieństwo się ná niego zprzysięgło, Biskupi go do pałacow świeckich włoczyli, służebnice dźiewki Piotra mu Z lanta zbałamućili, Krolowie go wyśmiali, Sędźiowie go ná rzeź wydali, żydźi ná niego instygowali, żołnierze go koronowali, krzyżowali, wszystek gmin krzyczał ukrzyżuy, niektore go tylko białegłowy płákáły, ále mu nic niepomagały. *Lamentabantur sed non auxiliabantur* mowi S. Ambroży. Jeżeli was to boli iakoż musi boleć, że

ten y ten ktorycheśćie wyżywili wychowali, do fortuny dopomogli, miásto wdźięcznośći teraz ná was powstáią, wszędy was obnoszą, zdradliwie z wámi żyią; postawćiesz sobie Páná Jezusá, azaż ná niego niepowstał wykarmiony wytuczony chlebem iego niewdźięcznik Judasz. Coż wy ná to rzeczećie N. M. iá to mowię: że ieszcze ná tym świećie potępiony ten nieuk, ktory się od Jezusá ukrzyżowánego żadney zbáwienney mądrośći niechce uczyć. *Ecce in Cruce pendet Magister & Doctor tuus, in Cruce pendet & te intus erudit profice si salvari vis,* mowi S. Fulgencyusz. Máćie po Kośćiołach, po drogach, po domach wászych ták wiele Obrazow Chrystusá ukrzyżowanego pomnyićiesz záwsze ná niego, y owszem wlepćie w niego serca y affekta wásze, á siła się tam náuczyćie: *legis hic infinitum amorem, acerrimum dolorem, dedecus summum, incredibilem patientiam, inauditam humiliationem, ultimam ignominiam extaticam malitiam, barbaram ingratitudinem* mowi Salmeron spoyrzawszy ná Obraz ukrzyżowanego Chrystusá, obaczysz żywy nigdy niewidany Obraz nieskończony ku nam miłośći, aż wpuł serca przenikaiącey boleśći, niewidaney ćierpliwośći szkarádnego zesromocenia, niesłychánego pognębienia, dystylowanego zháńbienia, grubiáńskiey niewdźięcznośći; Jeżeli tu iest miłość nieskończona, á czemuż mnie ládáco od miłośći Bogá mego odwiedźie? ieżeli tu iest boleść zaostrzona, czemuż ćierpliwośćią moią oneyże nie zfolguię? ieżeli tu iest zniewága nieoszacowaná, á czemuż iá się nápieram żeby mnie szanowano? ieżeli tu poniżenie niesłychane, á czemuż ia proch nád innych się wynoszę? ieżeli tu wygląda złośc ludzka wydystylowána, á czemuż iá się do niey grzesząc przykładam, ieżeli tu iest niewdźięczność niepomiarkowána, á czemuż się y ia miedzy niewdźięczniki dobrowolnie ćisnę? Coż tu ieszcze przeczytamy? *Crux, clavi, tota supellex clamat, quia te DEUS valde amat* mowi S. Chryzostom, są litery trabalne z ktorych człowiecze y nayprostszy wyślabizować możesz że ćię Bog nieskończoną miłośćią kochá. Coż tu ieszcze przeczytamy? *Manus extendit curre miser in amplexum, pedes affixos tenet, apprehende praevaricator, latus apertum repandit ingredere hospes aeternus* mowi Chrysolog. Coż tu ieszcze przyczytamy? *Scio Domine* mowi Augustyn S. *quia ex hoc quod me fecisti debeo tibi meipsum, & quia me pretiose redemisti debeo tibi plus quam me,*

sed accipe me. Coż tu ieszcze przeczytamy? *Quinque vulnera habes quinque Civitates refugii possides* mowi tenże. Ludźie ludźie pięć ran Jezusowych w ręku, nogach, y boku, pięć to obronnych miast dla duszc waszey, tu się przenośćie, tu się kryićie, á zapewne was żádne utrapienia y pokusy nie dobędą. Náostatek náuczmy się tego co napisał Staniburst. w Paryżu mieszkał w Kamienicy swoiey świątobliwy Kápłan starуszek, przećiwko zaś niemu mieszkała w pałácu bardzo świátowá Páni iedná, tey codźienna zabawka była, ustroiwszy się w oknie prawie cały dźień siedźieć, y ludzkie oczy łudźić, y serca ich, urodą do siebie zwabiać; boláło to bardzo pobożnego Kapłana, coż wymyślił? oto to, otworzy ráz okno, stanie w nim bokiem, weźmie miły starzec grzebień, weźmie szczotkę, y włosy siwizną pokryte ná głowie układa, postrzeże to owa Páni śmieiąc się z niego że się tak ná starość ksztáłtował, posłała pokoiowego do niego pytaiąc się go, przy iákim źwierćiedle tak troskliwie włosy swoie trefił? odpowiedźiáł starzec: Gdyby Páni twoia wiedźiała iáko ia mam dźiwne zwierćiadło záraz by się go náparłá, usłyszawszy to dworna Páni uwiedźiona dwornośćią przybieży do owego stárуszka, prosi o pokazanie zwierćiadła, oćiągał się zrázu stáruszek, iednak potym przystąpi do Oraterza, odsunie zasłonki y pokaże iey Obraz Jezusa ukrzyżowanego y rzecze: Otoż to zwierciadło moie, w ktorym ia się codźień przeglądam, tu ia káżdy dźień z Drogonem Ostyeńskim mowię: *Domine JESU fecisti speculum animæ meæ de corpore tuo*, tu w tym zwierćiedle upátruię, co stanowi moiemu Chrześćiańskiemu y Kápłáńskiemu nieprzystoi, y to zaráz iáko mákułę iáką uprzątam. Pátrzę codźień ná głowę Jezusa moiego ćierniem dla mnie zkłotą, y myślę sobie, biada duszy moiey, że mnie nay-mnieyszy kolec y utrapienie áż do ćięszkiey niećierpliwośći ubodźie, á ty głowo Jezusa moiego pod ćierniem uboliwasz. Głowa Jezusa moiego náchylona y zkłonioná wisi, á iá głowy y rozumienia moiego urzędom moim y práwom náchylić niechcę, á iá swego widźimi się uporczywie odstąpić niechcę, á iá głowę moię nád głowy, y rozumy inszych wynoszę. Przypátruię się oczom Páná Jezusowym, y mowię: biada zrzenicom moim, bo oczy Jezusa moiego zpuszczone, á oczy moie buiaią dwornie po cudzych urodach, po cudzych obyczaiach, po cudzym życiu, tákсuiąc censuruiąc

posą-

poſądzáiąc zazdroſzcząc. Zpoyrzę ná uſzy Páná Jezuſa y mowię ſobie: biáda uſzom moim, uſzy Jezuſa moiego ná naymnieyſzą proźbę ludzką otwarte, á uſzy moie ná nędzę y ſkwierk ludźi, ná przeproſiny głuche. Zpoyrzrzę ná uſtá Jezuſowe, záwárte y od pragnienia ięzyk ſkorupiały y mowię: biada ięzykowi moiemu, bo ięzyk moy wielomowny, kłamliwy, przeklinaiący, bluźnierſki, ſławę ludzką ſzarpiący, wuſtáwicznym ſię trunku moczący. Zpoyrzrzę ná ręce Jezuſa moiego do krzyża przybite y mowię: biada rękom moim łapczywym chćiwym ná cudze, nieuczynnym, biada rękom moim dotknieniem niewſtydliwym zeſzpeconym. Zayrzrzę do ſerca przebitego Jezuſa moiego y mowię: Oh święte oh boleiące ſerce, biada ſercu moiemu, bo wnim ieſt gniazdo y ſtek wſzyſtkich niecnot y grzechow. Zpoyrzrzę ná nogi Jezuſa moiego przybite y mowię: biada nogom moim od domu do domu biegunom żebym ludźi wadźił, żebym ludzką ſławę ſzarpał, biada biegunom moim po goſpodach po domach ná obrazę Boſką y ruinę duſzy moiey. Ták że ſię y ty Pani moia wukrzyżowanym Jezuſie przeglądáy, á zbáwisz duſzę twoię. Ták y my wſzyſcy czyńmy, przeglądaymy ſię codźień w ukrzyżowanym Jezuſie, á nieomylnie zbáwiemy duſze náſze.

Czymże zákończemy dźiſieyſze Kázánie? oto zákończmy tym affektem, zpoyrzrzawſzy ná Páná Jezuſa ukrzyżowanego przypomnyimy ſobie ſłowa ktore S. Symeon piaſtuiąc ná ręku Jezuſa wymowił: *Ecce poſitus eſt hic in ruinam multorum Luc: 2.* umarł Chryſtus ná krzyżu, á zá kogoż umarł? zá nas wſzyſtkich, á wſzyſtkim że też męká y śmierć Chryſtuſowa będźie ná zbáwienie? odpowiada Symeon że nie wſzyſtkim *in ruinam multorum*, o wielu wielu takich będźie ktorym męká y śmierć Chryſtuſowa niebędźie ná zbáwienie ále ná potępienie, pomyślmyż ſobie, á czyieno też y iá dla niezliczonych grzechow moich, zá ktore ſzczerą pokutę odednia do dnia odkłádam nie będę należał do komputu tych nieſzczęśliwych wielu, ktorym to męka, krew, y śmierć Chryſtuſowá ná ruinę wieczną będźie? O Jezu moy ukrzyżowány, wyznawam to przed tobą, żem nie raz ále po tyſiąc kroć rázy grzechámi moiemi zárobił ná to, żeby mi męka, krew, y śmierć twoia nie ná zbáwienie ále ná potępienie wieczne byłá, ależ iá ieſzcze nádźieie nie

tracę,

tràcę, *qui Mariam absolvisti & latronem exaudisti mihi quoque spem dedisti*, chłostano ćię dla mnie iáko smagáńca iákiego naymilszy JEZU, wyświecano ćię dla mnie iáko złoczyńcę wierutnego. chwytam się obiema rękoma pręgierza krwią twoią zlanego, chwytam się y krzyża twoiego ná ktorymeś żyćie y duszę twoię zà mnie grzesznego położył y wołam do ćiebie: *Quærens me sedisti lassus redemisti Crucem passus tantus labor non sit cassus.* Jezu ukrzyżowany przez ránę prawey twoiey ręki, zmiłuyże się nád nàmi, á postaw nás ná prawey ręce kiedy nas sądźić przyidźiesz. Jezu ukrzyżowany przez ránę lewey ręki twoiey, odpuśćże wszystkim y iá odpuszczam ktorzy lewicę o mnie trzymaią y źle o mnie rozumieią. Jezu przez ránę práwey twoiey nogi, weyrzyiże ná nas, à day nam tę łáskę, żebyśmy właśce twoiey z tego świátá zeszli, bo coż po wszystkim ieżeli źle skonamy. Jezu przez ránę lewey nogi twoiey zàtopże wniey wszystkie grzechy násze. Jezu ukrzyżowány przez ránę serca twoiego, zachowayże wnim grzeszne dusze nasze, záchoway ludźi konaiących, záchoway dusze wczyscu zostaiące, á day nam tę łáskę, żeby ostátnie tchnienie oddychaiącego serca nászego, gdy konać będziemy było, wmiłośći twoiey. Niech serce násze ostatni raz tchnie żalem y skruchą prawdźiwą, niech tchnie imieniem twoim Jezu, y Nayświętszey Mátki twoiey, y tym tchnieniem ostátnim niech ducha wręce twoie ná wieczne zbáwienie odda Amen.

Ná Wielką Noc.

Surrexit ibi videditis eum sicut dixit vobis Mar: 16.

Wiećiesz N. M. iakie my to dźiś Swięto, iaką uroczystość obchodźiemy? y obchodząc wyśpiewywamy. *Hæc dies quam fecit Dominus.* Ten to iest dźień ktory Chrystus uczynił, nie żeby y inszych dni nieuczynił, ále że wten dźień Bog uczynił, ná poćiechę nászę, czego winsze dni nieuczynił, *hanc diem singulariter fecit, non quia eam præ aliis sed quia in ea plus quam in aliis fecit* mowi S. Augustyn. A coż to Bog dnia dźisieyszego osobliwego uczynił? oto to uczynił że po przemierzonym sromotney męki morzu stanął dźiś ná brzegu szczęśliwey wiecznośći Chrystus, *Æ-*

quoris

quoris immenſi latas ſuperavimus undas Fortuna portu ſtetimus plaudatis amici mowi do nas Chryſtus, dźień dźiſieyſzy dźień to ieſt ktorego z grobu tryumfalnie ná inſze żyćie powſtał zwyciężca Chryſtus, á tym ſwoim zmartwychwſtaniem utwierdźił wiarę y nadźieię naſzę, że y my za niem zmartwychwſtaniemy, y w nieśmiertelność dáy Boże ſzczęśliwą wkroczemy, y że iuż więcey po zmartwychwſtaniu tak iako Chryſtus umierać niebędźiemy. *Chriſtus reſurgens ex mortuis jam non moritur mors illi ultra non dominabitur ad Rom: 6.* á zatym twierdźi Chryſoſtom S. że dnia dźiſieyſzego przy chwalebnego Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego uroczyſtośći. *Solennitatem immortalitatis noſtræ celebramus*, Swięto nieśmiertelnośći naſzey obchodźiemy.

Pan BOG iako Oćiec łaſkawy niechćiał żebyśmy chodźili nie odźiani, dla tego każdemu z nás ſprawił parę ſukienek, *domeſtici ejus veſtiti ſunt duplicibus Prov: 31.* iakoż y Ewángeliſta Jan S. powiada o Chryſtuſie że y ón miał dwie ſukienki: *Milites acceperunt veſtimenta ejus & fecerunt quatuor partes, unicuique militi partem.* Jednę ſukienkę miał Chryſtus, ktorą żołnierze ná cztery częśći porznęli y miedzy ſiebie podźielili, drugą ſukienkę miał Chryſtus, ktorey żołnierze nie porzneli ná częśći, ale ią w całośći záchowali, *erat autem tunica inconſutilis contexta per totum, & dixerunt non ſcindamus eam.* Takież y nam Pan Bog ſukienki rozdał, iedna ſukienka ćiała y ſkory ktorą nas pokrył, y ta ſię ſukienka na drobne cząſtki podrzeć muſi, druga ſukienka nieśmiertelność duſzy naſzey y ta ſię ſukienka nigdy niepodrze, ále na wieki trwać będźie, *non ſcindamus eam.*

Ze żyć nieśmiertelnie będźiemy, dochodźili tego rozumem przyrodzonym y ſami Poganie: y ták Epictetus Poganin, á przećię umieraiąc do około ſtoiących mowił: *Fratres mei relinquo vobis hoſpitium jam tranſeo in hæreditatem Palatii immortalis.* Niepłaczćie mnie przyiaćiele, goſpody wam uſtępuię, wy tu ieſzcze po mnie przenocleguyćie, ia ſię iuż przenoſzę do dźiedźicznego nieśmiertelnośći pałacu. Solon proſił żeby go niepłakano po śmierći, bo po niey idźie żywot wieczny. Sokrátes trzymaiąc kubek z trućizną rzekł do około ſtoiących: nierozumieyćie że ia wypiwſzy tę trućiznę umrę, nie umrę, ále śmierć ná lepſze żyćie przemienię. Cyrus

umie-

umieraiąc mowił do synow: Synowie to ná koście patrzyli y patrzyćie nie iest to Oćiec wasz, bo ćiało nie iest Cyrusem ále dusza ktora żyć będźie na wieki.

Ale daymy Poganom pokoy, oto powstáiąey dnia dźisieyszego z grobu Bog na nieśmiertelność, utwierdźił wiarę nadźieię o przyszłey nieśmiertelnośći. Powiada pismo Boże Gen: 41. Jozef od záwźiętych bráći na się do więźienia wtrącony, potym z niego wyprowadzony, nad wszystkiemi Egyptu Prowincyami Panem ogłoszony. To się dziś szczęśliwie ná Chrystusie spełniło, kiedy go zawzięty narod żydowski przez śmierć do grobowego wtrąćił więźienia, z ktorego go dnia dźisieyszego Krol niebieski Boską mocą swoią wyprowadźił, y dał mu nieśmiertelne dźiedźictwo na cáły świat. *Postula à me & dabo tibi gentes hæreditatem tuam & possessionem tuam terminos terræ Psal:* 2. Dnia dźisieyszego wypełniło się drugie pismo Danielis 7. *Miserunt Danielem in lacum leonum allatusque est lapis & positus super os laci quem obsignavit Rex annulo, eductusque Daniel de lacu, & nulla læsio inventa est in eo.* Złożono do iamy grobowey Jezusa, zapieczętowano grob y kamieniem przywalono, coż się stało? *eductus est Daniel de lacu*, oto ten nowy Daniel nie naruszywszy pieczęći, kamienia nie odwaliwszy z grobu ná nieśmiertelność powstał, y nam do teyże nieśmiertelnośći drogę przetorował. Gen; 25. *Prior egressus de utero, alter egrediens plantam Fratris tenebat;* To się y z nami stanie, bo wszyscy będźiemy w żywoćie matki naszey powszechnéy źiemi, iuż z tego żywota wybił się dźisiay starszy brat nasz Chrystus, *prior egressus de utero*, chwyćmyż się Swiętych nog iego, á za pewne doydźiemy nieśmiertelnośći. Obaczywszy Symbolista z drzewa zpruchniałego wyrastaiącą zieloną roszczkę, napisał nad nią: *Venit de putredine vita.* Ciáłá te nasze po śmierci w grobach zgniią, robacy ie roztoczą, wproch się obrocą, z tym wszystkim czasu swego nieśmiertelne życie z niego wyniknie. *Venit de putredine vita.* Paweł S. żeby sobie nie tęsknili w tym doczesnym żyćiu Tessalonczykowie, tym ich ćieszył: *Si enim credimus quod JESUS mortuus est & resurrexit, ita & DEUS eos qui dormierunt adducet cum eo.* Ná ktore słowa pisząc Grzegorz S. ták mowi: *Si membra Redemptoris nostri sumus, præsumamus in nobis quod jam præcessit in capite*, ieżeliśmy

są

ſą członkami Chryſtuſowemi, mieymyſz tę wiarę y nadźieię iako Chryſtus umarł ták y my pomrzemy, iako Chryſtus ná nieśmiertelność powſtał, ták y my powſtaniemy. Smierć y żywot dźiwno ſtraſznym ná krzyżu ztarły ſię poiedynkiem, *Mors & vita duello conflixere mirando*, á przykimże wygrana oto śmierć ktora na łożach wygrawała na krzyżu przegrała. *Vbi eſt mors Victoria tua, ubi eſt ſtimulus tuus*; á gdźież ſą o śmierći zwyćięſtwa twoie, gdźie śmiertelnośći łupy? Dokázywáłá śmierć od początku świátá gdy Ray roſkoſzy przemieniłá wgrob, otoż dniá dźiſieyſzego ná konfuzyą śmierći grob ſię Chryſtuſowi dnia dźiſieyſzëgo ſtał ráiem, kiedy z niego żywy Chryſtus powſtał, *victor de funere ſurgit*. Dokázywáłá śmierć, kiedy ogryzek iabłká rayſkiego ſtanął nam wgardle śmiertelną ośćią, á co więkſza w rękach y nogach Chryſtuſowych przemienił ſię w oſtre gwozdźie, pátrzćieſz co Chryſtus ná wſtyd, śmierći uczynił? oto te gwoźdźie ná klucze do niebá przemienił. *Clavus penetrans factus eſt clavis reſerans* mowi S. Bernard. Miáłá śmierć práwo ná nas kto śmiertelnie zgrzeſzył ręką ſię włáſną ná śmierć doczeſną y wieczną podpiſał, ktorą ręczną kártę názywał Páweł S. *chirographum decreti ad Coloſſ*. 2. á gdźież ieſt to twoie práwo okrutna śmierći? *ubi eſt ſtimulus tuus* zmazał zgluzował podźiurawił Chryſtus dnia dźiſieyſzego krwią ſwoią przenaydroższą ten przeklęty Cyrograf, *delevit chirographum affigens illud Cruci*, nic nam grzechy nië wadzą ieżeli ſię krwią Chryſtuſową zmażą. *O mors uſurparis ad lætitiam mater mæroris, uſurparis ad gloriam inimica gloriæ, uſurparis ad introitum Regni porta inferi, uſurparis fovea perditionis ad inventionem ſalutis* mowi S. Bernard. Dokázywáłá śmierć nád ludźmi kiedy ćiáłá by naypięknieyſze y nayurodźiwſze wproch y popioł obracáłá, *pulvis es & in pulverem reverteris*, niemasz nic uboſzſzego nád człowieká po śmierći, ná ktorym gdy śmiertelna koſzula zgniie nikt go nie okryie chybá Bog miłoſierny odźieie go ſzátą chwały, *lumine ſicut veſtimento* gdy człowiekowi po śmierći uſtá oczy twarz pleśnią y ropa ſię záleią, ktoż ie otrze chybá Bog, *abſterget DEUS omnem lacrymam ab oculis eorum*. Kto więkſzy ſierota nad trupá od wſzyſtkich opuſzczonego y z pámięći wyrzuconego, ktoż ćię z grobu podźwignie nikt chybá Chryſtus. *Quis ſicut DEUS noſter ſuſcitans de*

terra inopem & de ſtercore erigens pauperem. Stánął prawda dekret ná nas, *ſtatûtum eſt hominibus ſemel mori*, żebyśmy wſzyſcy umierali, ále Chryſtus ktory nas miłoſiernie ná rękach ſwoich odryſował pociągnął piora y do ſtraſznego dekretu śmierci przypiſał te słowa: *& poſt hæc reſurrectio.* Coż to zá umieranie po ktorym idźie zmartwychwſtanie? Sen niebyłby ſnem ále śmiercią gdyby ſię człowiek raz záſnąwſzy więcey nie ocknął, ták y śmierć kiedy po niey znowu zmartwychwſtaniemy nie będźie śmiercią ále zaśnieniem. Cieszmy ſię tym czym ſię ſpráwiedliwy Job ćieſzył, *ſcio quod redemptor meus vivit, & in noviſſimo die de terra ſurrecturus ſum, & in carne mea videbo DEUM ſalvatorem meum Job* 19. O iákie to ſzczęśćie náſze, że choć pomrzemy, choć wgrobach zgniiemy, choć ſię wproch rozſypiemy, á przećie znowu ożyiemy y ná wieki żyć będźiemy.

Jeżeli to prawda iákoż nieomylná bo artykułem wiary ſtwierdzona prawda, że nas nieśmiertelność czeka, á czemuż nędzny człowiecze o tey nieśmiertelnośći nie myślisz? Auguſtyn S. mowi: *Mures de ruitura domo fugiunt*, że myſzy choć nierozumne z domu ktory ſię ma obalić ućiekaią, żeby ich nieprzywalił. Lepianká ćiáłá twoiego co ráz to ſię bardźiey náchyla do źiemi, ládá kiedy ſię obali, á czemuż ſię tám ſercem y áffektem niepodnoſisz gdźie ćie nieśmiertelność czeka? czemu z Auguſtynem S. nie wzdychasz: *O Sancta Syon ubi totum ſtat & nihil fluit, ubi vita terminum neſcit, ubi juventus nunquam ſeneſcit, ubi decor non palleſcit, ubi ſanitas non marceſcit, ubi gaudium non decreſcit.* Nieśmiertelność Klaſztory nápełniłá, nieśmiertelność puſtynie ludźmi zágęśćiłá, po komorkach zamkneła, á czemuż iá niedbále około nieśmiertelnośći duſzy moiey chodzę á kiedy ná złą y nieſzczęśliwą tráfię? coż mi po wſzyſtkim! Páweł S. 1. Cor: 15. przeſtrzega nas záwczáſu: *Omnes quidem reſurgemus ſed non omnes immutabimur.* wſzyſcy prawda powſtániemy ále nie wſzyſcy ná ſzczęśliwą nieśmiertelność, z okázyi tych słow Páwłá S. uczyńże każdy ná ſię reflexyą tę: ponieważ to ieſt artykuł wiary, że wſzyſcy ná nieśmiertelność powſtániemy, toć y iá zmartwychwſtánę, á ná iákąże nieśmiertelność czy ná ſzczęśliwą, czy ná nieſzczęśliwą? chcećie wiedźieć N. M. ná iáką nieśmiertelność powſtániećie? oto iá wam z Jobem odpowiadam,

że

że powſtániećie ná táką nieśmiertelność ná iáką ſámi zechećię, *reposita eſt hæc ſpes in ſinu meo.* Ieżeli zechcećie ná ſzczęśliwą nieśmiertelność powſtáć, nieomylnie powſtániećie, ieżeli zechcećie ná nieſzczęśliwą powſtáć, nieomylnie powſtániećie. Obieraycieſz ſobie teraz co chcećie, á żebyśćie wobieràniu niepobłądźili, otoż wam Chryſtus pokazał y utorował drogę do ſzczęśliwey nieśmiertelnośći. *Chriſtus paſſus eſt pro nobis vobis relinquens exemplum ut ſequamini veſtigia ejus* I. *Petri.* 2. ieżeli żyiąc Chryſtuſá oſobliwie w ćierpliwośći náśládowáć będźiećie, mieyćieſz nieomylną nádźieię, że też z Chryſtuſem ná ſzczęśliwą nieśmiertelność powſtánięćie, według áſſekuracyi Páwłá S. *Si compatimur & conregnabimus, ſicut ſocii paſſionum eſtis & reſurrectionis eritis, ſi tolerabimus & conregnabimus* 2. *Timot:* 2. O iákie to ſzczęśćie náſze, że ná wieki z Aniołámi y z Bogiem krolowáć będźiemy, *Angelis conregnabimus DEO convivemus* mowi Zeno! O iáka to godność y przywiley ćiáłá náſzego, *Lucebimus ut ſol, celeres procedemus ut fulgur, penetrabimus quovis ut lux nihil nihil patiemur ut DEUS* mowi S. Fulgencyuſz. Coż dopiero kiedy Bogá obaczemy? *O Rex ſæculorum in te nunquam infirmabor, in te nunquam triſtabor, in te nunquam egebo, ſemper lætus, ſemper felix, ſemper Sanctus, ſemper immortalis* mowi tenże. Iuż więcey chorowáć, iuż ſię więcey ſmućić, iuż więcey łáknąć y prágnąć niebędźiemy, ále záwſze ſzczęśliwi, záwſze weſeli, záwſze nieśmiertelni weſołe Alleluia ná wieki wyśpiewywáć będźiemy, Amen.

Ná Poniedźiałek Wielkonocny

Aperti ſunt oculi eorum & cognoverunt eum in fractione panis Luc: 14.

TO ſię to raz Apoſtołom tráfiło, że do ſtołu śiadſzy reſpektu ná to niemieli zkim u ſtołu śiedźieli, kto ich y czym częſtował, dopiero naiadſzy ſię otworzyły ſię im oczy, *aperti ſunt oculi eorum*, że to był Chryſtus, ktory ich chlebem nakarmił, *cognoverunt eum in fractione panis*, ále ſię to u was N. M. nieraz tráfia, ále częſto y owſzem codźień bywa, że przy ſtołach waſzych

reſpektu ná to niemaćie nácobyśćie mieć powinni, á żebyśćie tę prawdę uznali, pokażę wam ná co przy ſtołach wáſzych maćie mieć oczy otwarte Ad M. D. G.

Ná wiele prawda okoliczności przy ſtołach waſzych powinniśćie mieć otwarte oczy, ale rozum pokazuie, że u ſtołow wáſzych naypierwſzy powinien być reſpekt ná Boga, y mam tego dowod z Ewangelii nie iednego ále trzech Ewangeliſtow, z ktorych Máteusz S. powiada, że kiedy Chryſtus pięć tyſięcy ludźi pięćiorgiem chleba nakármił, wprzod podniożſzy oczy w niebo chleb błogosłáwił, pobłogosławiwſzy łamał y rozdawał, *aſpiciens in Cælum benedixit & fregit & dedit Mat*: 14. Toż y Łukász S. twierdźi, *reſpexit in Cælum & benedixit & fregit Luc*: 9. Jan zaś S. powiada: że Pan Jezus wźiąwſzy chleb dźiękował, á potym rozdawał, *accepit ergo JESUS panes & cum gratias egiſſet diſtribuit Joan*: 6. iakże tych Ewangeliſtow pokombinuiemy? oto tak; oboia prawda, że Chryſtus y błogosławił chleb, y dźiękował zań. Błogosławił ná to, żeby ow chleb ktorego ludźie mieli pożywać nie obroćił ſię im wtrućiznę iako Judáſzowi, ktory iak prętko bułkę chleba ziadł, tak go zaraz czart opętał, *poſt buccellam panis introivit in eum Satanas Ioan*: 3. że zaś trzeba było pięćioro chlebá tak rozmnożyć, żeby nim pięć tyſięcy ludźi nakármić, dźiękował Bogu zá owę trochę chleba Chryſtus, y tym dźiękczynieniem tak ſię rozmnożyło owo pięćioro chleba, że go na pięć tyſięcy ludźi wyſtarczyło. A wam ztąd nauka taka, chcećie żeby wam Bog przyſporzał chleba, żeby go nietylko dla wás ále też y dlá dźiatek waſzych, ále też y dlá czeladki, ale też y dla ubogich wyſtarczyło, mieyćieſz przy ſtołach waſzych reſpekt ná Boga, bądźćiesz kontenci, dźiękuyćiesz Bogu choć was kawałkiem á nie cáłym bochenkiem chleba poczęſtuie. Zalićie wy ſię nie raz na Bogá oto, że był choynieyſzy na waſzych antecesſorow niżeli na wás, bo im więcey nierownie chleba dawał niżeli wam daie, á ktoż temu winien? pewnie nie Pan Bog, áleśćie wy ſami ſobie winni, bo przy waſzych ſtołach niemaćie takiego na Boga reſpektu, iaki ántecesſorowie waſi mieli; słuchayćie ieno co to o nich Tertulian piſze: *Non prius ad menſam diſcumbitur antequam oratio deguſtetur, eadem oratio prandium & cænam diremit*. Starzy katolicy mieli ten pobożny zwyczay, że do ſtołu nigdy nie ſiedli,

wprzod

wprzod pobłogosławili, y nie wstali od stołu, aż wprzod podźiękowali, błogosławili y dźiękowali, żeby ten Pan ktory im z spiżarnie swoiey obiad opatrzył z teyże spiżarni y wieczerzą prowidował, nie máćie wy teraz tego przy stołach waszych ná Boga respektu, bo iak do niego niepobłogosławiwszy siadaćie, tak niepodźiękowawszy Bogu od niego wstaiećie, niedźiwuyćiesz się też że się na was pełni proroctwo Izáiászá: *dabo vobis panem arctum Isaiæ 30.* że was BOG skorką chlebá poczęstuie. Wszędźie prawda ale osobliwie przy stołach powinniśmy poznawać Boga, bo przy stołach doznáiemy owey Opatrzności Boskiey, ktorey sobie Jakub Patryarcha doznawać życzył: *Si dederit mihi Dominus panem ad vescendum erit mihi Dominus in Deum Gen: 29.* ieżeli mi Pan da do stołu chleba, będę go miał za Bogá. Powinniśmy przy stołach naszych náśladować sprawiedliwego Joba, ktory powiada, o sobie, w Rozdźiale 3. *antequam comedam suspiro*, siadszy do stołu niżeli ktorey skosztuię potrawy, wprzod do Boga wzdycham: a o coż to Job przy stole wzdychał? oto siadszy do stołu y obaczywszy na nim potrawy pomyślił sobie, zkądże to te potrawy na stole? pewnie nie zkąd inąd tylko z spiżarni Opátrzności Boskiey, á iákże tu do Bogá ták choynego ná mnie nie wzdychać? żebym tych potraw nie ná obrazę ále ná chwałę iego pożywał. Tákeśćie y wy N. M. czynić powinni, maćie siadać do stołu, nie siadayćiesz iáko nierozumni bez pámięći ná Bogá, ále siádayćie z otwártemi oczymá do Bogá, wszystkie te potrawy ktore stoią ná stole nie swoiemu przemysłowi, nie swoiemu wypracowaniu, ále tylko samey Oycowskiey Boskiey przypisuiąc Opátrznośći, y choćby was też samym tylko chlebem suchym poczęstowáłá, y z tego bądźćie kontenći, y zá ten Bogu dźiękuyćie, ták iako Páweł Pustelnik, ktoremu choć tylko puł bułki chlebá ná káżdy dźień Bog przez kruká posyłał, á przećie on y z puł bułki chlebá był kontent, dopieroż kiedy mu Bog ná przyśćie Antoniego przysłał cáłą chleba bułkę, áż on niemogąc się dostátecznie wychwalić Opátrznośći Boskiey rzecze do Antoniego: *Dominus nobis prandium misit vere pius vere misericors.* O iák to Bogá niechwalić, iák mu nie służyć, kiedy ták miłośierny, ták opátrzny, iuż to sześćdźieśiąt lat, iák mi ná káżdy dźień puł bułki chlebá posyłał, á teraz ná przybyćie twoie we dwoynasob chleba przysłał, á niemiłośierny-ż to

BOG?

BOG? To ták y wy ludźie pracowići, ludźie ubodzy powinniśćie mieć przy stołach waſzych naypierwſzy ná Bogá reſpekt, choć was też Bog ſamym chlebem y iarzynką poczęſtuie, powinniśćie y z tego być kontenći, y Bogá zá to chwalić. Nuż co o was mowić ktorym to Bog nietylko proſtym chlebem ále y kołaczami, tortámi, marcypanami, cukrami, nietylko proſtemi ále Páńſkiemi bogáto záprawionemi y licznemi potrawami, cudzoźiemſkiemi nápoiami stoły záſtawia, dopieroż eśćie wy przy waſzych stołach powinni mieć ná Bogá reſpekt, y weſtchnąwſzy do niego pomyślić; o iák wiele ieſt tákich, ktorzy ſą dáleko lepsi przed Bogiem niżeli m iá ieſt, à przećie ich Bog ták ſkromnie, ták ſubtelnie tráktuie, że ſiadſzy choć y w Swięta uroczyſte do stołu iedną kontentowac ſię muſzą potrawką, à mnie nietylko w Swięta ále y wpowſzedni dźień ták choynemi y páńſkiemi potrawami stoł zaſtawia, że nietylko ſiebie y domowych, ále y obcych, bá y codźiennych gośći, aż do zbytku uczęſtować mogę. A czy ieno mnie Bog zá te wygody ktore mi teraz u stołu czyni, nie wyłączy od owego ſwego páńſkiego stołu, do ktorego ſam ſłużyć będźie? *tranſiens miniſtrabit illis*, czy ieno kiedy ſię będę wpraſzał do iego stołu, nie odpowie mi, iáko bogaczowi odpowiedźiał żebrzącemu krople wody ná ochłodzénie ſpalonego ięzyka: *Fili recordare quia recepiſti bona in vita tua Lucæ* 16. Jeżeli przy stołach waſzych táki mieć będźiećie reſpekt ná Boga bądźćiesz pewni, że wam ſię każda potrawa w dobrą krew obroći.

Drugi reſpekt u stołu powinien być ná Chryſtuſa, á to w ten ſpoſob ktory opiſuie Prorok ukoronowány w Pſalmie 127. *Uxor tua ſicut vitis abundans, filii tui ſicut novellæ olivarum in circuitu menſæ tuæ, oculi ſervorum in manibus Dominorum, oculi ancillæ in manibus Dominæ ſuæ.* Sięśćiećie do stołu, ſiedzą y dźiatki waſze, niezapominayćiesz też y czeladki, ktora wam uſługuie y ná was robi; niech będźie goſpodyni *vitis abundans* udźielaiąc pokarmu z ochotą y doſtatecznie, nietylko dźiatkom ále y czeladce, bo to będźie czaſem goſpodarz iako głog, goſpodyni iáko ćiernie, co to od nich nigdy łagodnego słowa czeládka nieuſłyſzy pierwey ſię nałaią, nafukaią, naprzeklinaią, niżeli z stołu ſwego pokarmu czeladce udźielą, więcey złych duchow goſpodyni náliczy, niżeli

krup

krup do garnka wſypała, dla tego też czeladka częſto z niećierpliwośći mruczy, á bodayże tego chleba niepożyli kiedy go czeladce żałuią, á ieżeli go dadzą to ſię wprzod naprzeklinaią. Tákie goſpodynie nie máią przy ſtole reſpektu ná Chryſtuſa, bo Chryſtus miał taką bácznośc nä czeladkę ſwoię, że iey nigdy ná pokarmie nie ſchodźiło, *nunquid aliud defuit vobis?* Pan JEzus niemogł tego ſćierpieć żeby czeladka iego głod ćierpiała, albo żeby ſię nienaſyćiła, *ſaturati ſunt.* Dźiatki u ſtołu powinny być iak oliwki, *filii tui ſicut novellæ olivarum*; oliwki ieſt to frukt z ktorego oliwę tłoczą ktorą miłoſierdźie w Piśmie S. znaczy, zaczym Rodźicy ſiedząc u ſtołu, powinniśćie mieć reſpekt ná Chryſtuſa w ubogich, kiedy ktory z nich przyidźie żebrząc kawałka chleba w imię Páná Jezuſa, nie łaydźiesz go że wam podczas ſtołu przeſzkadza, nie łaydźiesz czeladki, że go puśćili do izby, ále Oycze y Matko záwołay ná dźiatki, wſtań ty ſynaczku, wſtań ty cureczko od ſtołu, daydźie kawałek chleba temu żebrakowi, wytłoczćie z dźiatek miłoſierdźie, poydźie ſynaczek od ſtołu, da ubogiemu kawałek chleba, áż głos od ubogiego iak od ſamego Chryſtuſa, niechże ćię moie dźiećiątko Bog błogoſławi, abyś na taką biedę y żebráctwo nieprzychodźił ná iákiem ia przyſzedł. Mieli ten reſpekt ſtarſi pobożni Katholicy przy ſtołach ſwoich ná Chryſtuſa, bo przy obiadach ſwoich w oſobie álbo Kapłana y Oſoby duchowney, álbo w oſobie ubogiego, miewali y karmili Chryſtuſa, obiad ich przy ſtole bywał iak Mſza S. przy Ołtarzu, dla tego im też BOG błogoſławił, że im nigdy chleba niebrakowało. Chcećie y wy żeby wam Bog błogoſławił? mieydźiesz y wy przy ſtołach wáſzych táki ná Chryſtuſa reſpekt iaki ſtarſi Katholicy miewáli.

Trzeći reſpekt u ſtołu ma być ná ſubſtancyą, żeby nic więkſze były rozchody niżeli przychody, żebyśćie ná ieden obiad nie wſzyſtkę ſubſtancyą, nie wſzyſtek chleb ktory maćie ziedli, ále żebyśćie ná dalſze czaſy reſpekt mieli, bo to wielkie głupſtwo y nie uwaga mowi Duch S. wſzyſtko razem zieść y przepić: *Totum ſpiritum profert ſtultus, ſapiens reſervat in poſterum Prov.* 26. to roſtropny ktory ſię przy ſtole ná dalſze czaſy, ná dalſze potrzeby, ná chorobę y przypadki ogląda, y ma reſpekt ná owego kota, ktoremu przypiſano: Miarą koćie idźie o ćię. A przez coż ow Ewangeli-

geliczny bogacz, o ktorym Łukasz S. pisze w Rozdziale 16. do takiey biedy przyszedł, że krople wody żebrał á wyżebrać iey nie mogł? oto przez to, że *epulabatur quotidie splendide*, codzień się bankietował, codzień lusztykował, á na dálsze czasy respektu nie miał. Przez co y Ewangeliczny marnotrawny Syn, o ktorym tenże Łukasz S. w Rozdziale 15. do takiego ubostwa przyszedł, że nie miał co w gębę włożyć, musiał się z wieprzami młotem y słodzinami karmić? *cupiebat ventrem implere de siliquis quas porci manducabant*, oto przez to, *dissipavit substantiam suam vivendo luxuriose*, że choć bogátą substancyą oraz przeiadł y przepił, á na dalsze się czasy nie oglądał. Azaż y za naszych czasow mało takich, ktorzy mieli substancyą dostatnią, mieli się nietylko iako ludzie, ale iako Panowie, á teraz do takiey biedy przyszli y niedostatku, że nie maią czym psá z domu wygnać, á przez coż? oto przez to, bo przy stole respektu na substancyą y na dalsze czasy niemieli, iadło się piło się ażeby dzieci potym niemowiły z matką, że Pan Oćiec substancyą przepił, piły y dziatki piła y matka, á teraz łapę liżą.

Powinien być ieszcze u stołu respekt na chleb: czy nie taki iaki opisuie Pismo S. *Iudicum 7. Vidi somnium & videbatur mihi quasi panis ex hordeo volvi & in castra, Madian descendere cumque pervenisset ad tabernaculum percussit, illudque subvertit*. Madyanitowie liczne woysko wyprowadzili przeciwko Izraelitom, w tym iednemu śniło się, iakoby chleb ięczmienny widział toczący się y namioty wywracáiący. Z okazyi tego ięczmiennego chleba przychodzi mi reflexya; iak to Pan Bog nieiednakowym chlebem karmi, bo Izraelitow pszennym chlebem kármił, a Madyanitom kazał się ięczmiennym kontentować, bo mu to wolno. Skarzyli się dworzanie na Ferdynanda Cesarza, że nie iednakowo zdał się być łaskawy na wszystkich, dowiedziawszy się tego Cesarz, kazáł popisać kartki, y w urnę ie wrzucić, potym zwoławszy dworzan rzecze do nich: słyszę że się skarzycie na mnie oto żem na was nie iednakowo łaskaw, otoż żebyście uznali że niesłusznie na mnie narzekacie, dobywayciesz z tey urny kartek, co będzie ná kartce napisano, zaraz każę z skárbu wydać; Wyimie ieden kartkę, aż na niey złoty puhar, kazał Cesarz wydać, wyimie drugi aż koń z siedzeniem, wyimie trzeci aż grzebień, wyimie czwarty aż na kartce kretka, wyimie piąty aż igła,

wyimie

wymie ſzoſty aż na kartce oczko to ieſt cyfra, y dopiero Ceſarz rzecze: *poſt hac non Cæſarem ſed ſortem incuſate*. Zle to było; bo powinno było być. *Merita reſpice non fata*, nie według ślepego ſzczęśćia ale według zaſług powinien był Ceſarz łaſkę ſwoię świadczyć. Ze y was nierowno Pan Bog wſpomaga, temu da konia żeby iego fortuna piechotą niechodziła, temu dá grzebień, co go nim całe życie czeſze, temu da kredkę, co nią ſpiſuie długi, wiele komu winien, temu da igłę co iak przez igłę ćiaſno, temu da cyfrę oczko, ktorym tylko patrzy na tych co ſię dobrze maią. Temu da pięć talentow, temu dwa, temu iéden, iednego z was rzući na opokę, iak zkamienia wſzyſtko, *cecidit ſuper petram*, tego rzući w ćiernie, zewſząd punktury *aliud cecidit inter ſpinas*, tego rzući przy drodze, *ſecus viam* co na nim każdy uieżdża, każdy po nim depce; innych rzući *in terram bonam*, na źiemię dobrą, maią ſię dobrze, co to bieda y niedoſtatak niewiedzą. Niemożećie ſię iednak na Pana Boga ſkarzyć, że was nierowno traktuie, bo wy mu ſię też nierowno zaſługuiećie. *Merita reſpice non fata*. Pytał ſię Dyogeneſa Alexander co też *Poeta Maximus DEUS* znami robi? odpowiedźiał Diogenes: *verſificatur inter homines*. Pan Bog wierſze zludźi zkłada. Jednego uczynił *Verſum ſpondaicum*, *Cara DEI ſoboles magnum Jovis incrementum*, wſzyſtko poważnie, innego uczynił *Dactylicum*, wſzyſtko mu ſkoczno idźie. *Quadrupetante putrem ſonitu quatit ungula terram*, inſzego uczynił. *Verſum caninum*. *Arida terra riget perraro rore rigetur*, muſi ſię przez całe życie prawować, innego uczynił *Dimetrum*, na dwie piędźi ſubſtancyi, innego *Proteum*, *tot tibi ſint laudes virgo quot ſidera cæli* obrotny, innego *retrogradum*. *Signa te ſigna temere me tangis & angis*. *Roma tibi ſubito motibus ibit amor*. Byłeś Panem, coſnyi ſię wzad, coż tego za przyczyna? *Dominus eſt* trudno ſię oto ſkarzyć na Pana Boga, bo mu to wolno iako Panu.

Przyſzła mi ná pomienione piſmo y tá reflexyá: dźiwny to iakiś był chleb, co ſię co raz to daley toczył co go to co raz to więcey ubywało, á co naywiękſza co to namioty poobalał? ná tę moię reflexyą odpowiada Anonymus: *panis hic eſt panis impietatis & rapinæ*: że to był chleb z krzywdą ludzką nábyty, dla tego ſię ná mieyſcu nietylko nie oſtał ále y namioty powywracał. Sięgźie-

ćie do ſtołu, mieyćiesz reſpekt ná chleb ktorego chcećie pożywać iaki to chleb? czy nie z krzywdą ludzką nabyty? bo poſpolićie taki chleb luboć ſmaczny, ále niezdrowy y nieztrawny, bá y nieſpory, nikogo nie utuczy bo nie trwały, prętko zniſzczeie, *videbatur volvi*, przypadnie nieprzyiaćiel ułamie go ſztukę, przypadnię iáki nieſzczęśliwy przypadek, y ten go ułamie, przypadnie kontrybucya, y tá go ułamie, przypadnie choroba y tá go ułamie, á wam niezoſtanie tylko ſkorka y to twarda przypalona. Trzeba mieć oko ná chleb przy ſtole takie, iákie miałá Mátrona owa, o ktorey wſpomina Duch S. Prov: 31. *Panem otioſa non comedit*, choć Panią doſtatnią byłá, ná nię poddani, y czeladka robiłá, á przećię ſię ona ná to nieſpuſzczáła, nieprożnowała ále ręką właſną ſię chleba dorabiałá, *operata eſt conſilio manuum ſuarum*. Chcećie y wy żeby wam chleba przybywało choć go codźień u ſtołu pożywaćie, chcećie żeby wam chleb był zdrowy, y w dobrą wam ſię krew obroćił y utuczył was, mieyćiesz ná to reſpekt, żeby to był chleb właſną prácą waſzą wyrobiony, *in ſudore vultus tui veſceris pane*, bo táki chleb nayſmacznieyſzy y nayzdrowſzy, bá y naytrwalſzy y nayſytnieyſzy, *Labores manuum tuarum manducabis beatus es & bene tibi erit Pſal: 127.*

Z tego cośćie odemnie N. M. ſłyſzeli, wnieśćiesz ſobie, iak to do was Bog nieſzczęśliwy oſobliwie przy ſtołach, bo ieżeli gdźie tedy przy ſtołach powinnibyśćie mieć otwarte oczy ná Boga, y iego poznawać. Wſzak y człowieka czy porządny, czy opatrzny, czy liberaliſta, czy ſkąpy, czy ſpokoyny, czy zwadliwy naylepiey przy ſtole poznać, ták y Boga naylepieybyśćie powinni przy ſtole poznawać, bo przy ſtole naylepiey Opatrznośći iego Boſkiey nad ſobą doznaiećie. Wſzak y Apoſtołowie iákośćie z Ewangelii ſłyſzeli, choć znimi Chryſtus konwerſował, choć rozmawiał, choć im piſmá o ſobie tłumaczył, á przećię go áni z twarzy, áni z chodu, áni z mowy niepoznali, dopiero kiedy ich Chryſtus chlebem przy ſtole nákarmił, áż oni Chryſtuſa poznali. Nie ma tego Bog przy waſzych ſtołach ſzczęśćia, bo wy go nayprędzey przy ſtole zápominaćie. *Quis eſt Domine qui ad menſam non rapiatur extra metas neceſſitatis? quisquis eſt magnus eſt, ego non ſum quia homo peccator ſum* mowi S. Auguſtyn, á gdźie miarkę w iedzeniu y pićiu przebiraćie?

raćie? gdźie ſię nayſzpetnieyſzych dyſkurſow, obmowiſk, ſzkálowania náſłuchaćie, ieżeli nie przy ſtołach, gdźie naywięcey zwad y z okazyi ich bitew y zaboiow? ieżeli nie przy ſtołach? *Quæ ibi Dei mentio? quod ſpiritus refrigerium, omnia extranea omnia vana* mowi Tertulian. Ták nieſzczęśliwy Bog do was ludźie, że cobyśćie mieli náylepiey przy ſtole Bogá poznawać, to wy przy ſtole naybardźiey o Bogu zápominacie; y niedźiwuię iá ſię temu, bo żołądek nápchany, ięzyk nápęczniały ćielſko roſparzone, krew zapalona, głowa zágorzała, niepozwolą oczu ná Bogá otworzyć. Więc N. M. proście Chryſtuſa uchwyćiwſzy go zá nogi, *non dimittam te donec benedixeris mihi*, niepuſzczę ſię nog twoich Zbáwićielu poki mi niepobłogoſławisz, y oczu mi nieotworzysz, iakeś dnia dźiſieyſzego Apoſtołom otworzył, żebym ćię wſzędźie prawdą álé oſobliwie przy ſtole z Opatrznośći twoiey Boſkiey poznawał y chwalił Amen.

Ná Wtorek Wielkonocny

Pax vobis Lucæ 24.

WIele Pan Uczniom legował gdy im pokoy legował, o nic bardźiey wſzyſcy nieproſiemy iako o pokoy, *Pacem te poſcimus omnes*, dał im pokoy, á w pokoiu wſzyſtko pożądane dobro, *qui pacem dedit uno verbo omnia dedit* mowi Gloſſa. A toli iákoś miedzy wami trudno o ten pokoy, woyna w domu, woyna z krewnemi, woyna z przyiaćiołmi, woyna z ſamemi ſobą, ey dla Boga czemuż to tak trudno o ten pokoy? przeſtrzegę iá was gdy pokażę co miedzy wami pokoy pſuie Ad M. D. G.

Trzy rzeczy poſpolićie miedzy wami pokoy pſuią, Trzos, Proceſſya, y Obraz, albo malowanie. Co do pierwſzego mowi Job w Rozdźiale 7. *Militia eſt vita hominis ſuper terram.* Starzy Nortmanowie mieli ten zwyczay: dźiećinę prowadźili po wárſztatach rzemieślniczych, po ſklepach kupieckich, po ſtanach duchownych, po ſzkołach rycerſkich, y przypatrowali ſię do czego miała chęć dźiećina, do tego ią applikowali. Job zaś mowi, *militia eſt vita hominis*, wſzyſcy co ná świećie żyią, niech będą żołnierzami, y domator, y białagłowa, y ſtudent, y dźiecko małe, woynę uſtawiczną

czną wiodą, o pokoiu unich nie ſłychać. A ktoż przećię ten pokoy miedzy ludźmi pſuie, oto naprzod trzos, gdźie trzos zpieniądzmi zaydźie, albo intereſſe ná dobre mienie, iużesz tam pokoiu niebędźie, gdźie moie y twoie zachodzą, pewna tam woyna, *meum ac tuum frigidum illud verbum innumera gignens bella* mowi S. Chryzoſtom.

Wadzą ſię więc dway przyiaćiele z ſobą, ná poiedynek ſię wyzwą, álbo ná ſtrzelbę, álbo ná ſzable, ále zaś my wſzyſcy iákie poiedynki odprawuiemy? oto ſię wyzywamy ná dwie oręża, ná *meum & tuum*. *Tuum* tarcza to, możesz ſię obronić, zaſłonić, bo *tuum*; *Meum* moie to, iak dźida y kopia, zrzući y wyſadźi tego z kamienice, tego zmaiętnośći, tego zcałey fortuny. Powiadaią że nay-większa była zgoda, gdy Saturnus źiemią y niebem rządźił, trzey Synowie Jowisz, Neptun, Pluto náſtąpili, y podźielili ſię niebem, morzem, ogniem. Niebo moie, Piekło twoie, áż tu woyna ná świećie, olbrzymowie gorami do nieba, Herkules do piekła, Mulcyber ná Neptuna, y tak bitwa, *o meum & tuum*. Ták miedzy ludźmi bywa, pokoy y zgodę nayprędzey zepſuie, to moie á to twoie. Jeſt to mitologiczney ſzkoły podanie, że gdy pokoy był ná świećie, nie umiano rachować, á zatym żadney liczby nie było, iakże dway braćia rodzoni pokázali ſię ná świećie z ktorych iednemu było imie *meum*, á drugiemu *tuum* twoie, áż zaraz z ſobą przynieśli kretki, liczmany y Taryfy, y przyſzedſzy do miaſtá iakiegoś widząc ludźi wproſtoćie y zgodźie żyiących, ieden ſię od drugiego nie oſobkował, chćieli ich nauczyć arithmetyki y rachunkow, y zaczęli od numeracyi, dał wam Bog doſyć, á niewiećie co maćie, bo zrachować nieumiećie, nauczćiesz ſię tedy liczby, wtym mieśćie w rynku kamienic tyle, w tey ulicy tyle, potym poſzli do dywizyi do rozdźiału, brat ſtarſzy nazwany *meum*, weźmie krotkę kryſkuie, ta kamienica narożnia w rynku moia to *meum*, á twoia braćie młodſzy we ſrzodku, to moy dom wieżdny, á to co zwąſkimi drzwiami twoy, widźi brat młodſzy, że ma krzywdę, nuż za ſobą werbować ludźi, y tak brat *meum* przećiągnął połowę miaſta za ſobą, drugą połowę brat młodſzy *tuum* aż tu woyna, aż tu bitwa, y tak do tego czaſu gdźie ſię pokażą ći dway bracia *meum & tuum* zawſze niepokoy.

Weźmy na to piſmo: Pan Jezus mowi do uczniow. *Nolite poſſidere*

dere aurum, nec argentum neque pecuniam in zonis vestris Mat: 10. Uczniowie moi poydźiećie ludźi nawracać, strzeżćiesz się brać z sobą trzosa, mogli się uczniowie wymowić, ale Panie trzeba będźie ieść kupić, trzeba będźie przewozy płaćić, za coż to sprawiemy, gdy trzosa y wtrzosie nic niebędźiemy mieli, do tego trzeba będźie kielich y patynę sprawić, trzeba Kośćioł y w Kośćiele Ołtarz wybudować, á za coż to zrobić? trzeba nam też pokazać powagę naszę, trzeba pokazać żeśmy to pierwsi Prałaći, Kanonicy, Biskupi, á iakże to być może bez trzosa y piniędzy? *Nolite* mowi S. Ambroży? *Misit eos sine auro & argento ut incentiva litis eriperet.* Takćiby naylepiey było, nauczył ich Pan. *In quamcunque domum intraveritis, primum dicite pax huic domui;* będźiećie pokoy y zgodę obnosić po krolestwach, miastach, wsiach, *pax pax*, niechżeby ieno mowi S. Ambroży pozwolił im był trzosa, aż wtrzosie torbaby była niezgody, poszedłby był pokoy, niechżeby był pozwolił złota y maiętnośći, aż tu przez zazdrość gotowy niepokoy, aż tu gotowe pozwy do prawa, protestacye, przysięgi, to moia gora, to moie miasto, nuż świadkow ná to szukać, nuż korumpować, nuż się prawować, á tym czasem pracy około zbawienia dusz ludzkich zaniedbać, dla tego *nolite possidere aurum*, bo trzos y dobre mienie zgodę y pokoy psuie. Piszą że w Jndyach iest narod, ktory gdy woynę z sobą toczy, rozdźiela się ná dwie stronie, y każdy nasypawszy worek piasku, mocno zawiązawszy, potężnie się owymi workami tłuką. Widźićie że to gotowa woyna z worka. Tak nieinaczey bywa miedzy wami, nayśćisleysza przyiaźń rozszyie miedzy wami worek y trzos, dla trzosa gotowa woyna, gotowe práwo ná Ratuszach, w Grodach, y Trybunałach, y często niesprawiedliwość workiem wygrawa. Przyidźiećie do sądu, dobędźiećie worka, aż wy nim Sędźiego ogłuszyćie, że prawa niedosłyszy, y dowodow drugiey strony, dobędźiećie z worka szmaycy złotey, aż wy Sędźiom oczy wykolećie, że nie obaczą iako sprawiedliwy ferować dekret, dobędźiećie z worka brełу złota, aż wy stom Jurystom gębę zatkaćie, y tak się szczęśliwie ná waszę stronę odprawi woyna, á postaremusz woyna.

Druga rzecz ktora miedzy wami pokoy psuie iest Processya. Kto pierwszy? ná wyśćigi. Wiećie że w owych zgromadzeniach

gdźie

gdźie ſtarſzeńſtwa w latach przeſtrzegaią, gdy ſię trafi publiczna proceſſya, ieden drugiemu mieyſca nie uſtąpi. Ták bywa miedzy wami, poſtępuiećie ieden po drugim na honory, urzędy, ławice, o iakich miedzy wami emulacyi, ſporow o pierſzeńſtwo, iakich zazdroſnych konkurrencyi aż do woyny. Owo ſię raz powadźili uczniowie Pańſcy, á o coż? *Facta eſt inter eos contentio quis eorum videretur eſſe major Luc: 22.* o honor, kto ma iść wprzod, á kto ná końcu, ále to ieſzcze lepiey obaczmy z drugiego piſma *Judicum 6. Ierunt ligna ut ungerent ſupra ſe regem*, naprzod poſzły do oliwy *impera nobis* wymowiła ſię, *quomodo poſſum deſerere pingvedinem meam?* potym poſzły do figowego drzewa, *impera nobis*, y to ſię wymowiło, *quomodo poſſum deſerere dulcedinem meam?* poſzły potym do winney maćice *impera nobis* y tá ſię wymowiłá, *quomodo poſſum deſerere vinum meum*, náoſtátek poſzły do głogu do ćiernia *impera nobis*, á ćiernie co? nic niemowi. To rzecz uwagi godna wołaią ná rządy Oliwy, áż ſię Oliwá wymawia, muſiałabym tłuſtość moię porzućić, á czemuż ſię ćiernie tym niewymowiło z rządow, muſiałabym kolce moie porzućić, odpowiada S. Ambroży: *Ambitio omnis & appetentia præcedentiæ tela & acumina retinet.* Gdźie idźie o honorek, oprecedencyą, záwſze tám kolec będźie co zgodę przyiaźń y pokoy popſuie. O Boże moy czy tego ná oko codźień nie widźiemy? konkuruią dway abo trzey Práłáći duchowni o Prelaturę, áż tu woyna, aż tu choć przyiaźni zádádzą Simonią, że ſię dokupił? nuż ná woynę do konſyſtorza, ná prawo do Legáta, do Nuncyuſzá, ná rozpráwę aż do ſamego Rzymu. Nuż zádádzą *inhabilitatem illegitimitatem;* á dlá Boga wſzak wprzyiaźni z ſobą żyli? ktoż tę przyiaźń y pokoy miedzy niemi zepſował? proceſſyá, honorek temu winien. Konkuruie kto w Zakonach gdźie wolno konkurować o Káznodźieyſtwo, o ſtarſzeńſtwo, o Opactwo, aż ambit zadadzą, nuż tu woyna, kápitularze zwoływuią, tá ſtrona przy tym, tá przy tym ſtánie, Karceres ſię gotuią, á dla Bogá kto tego niepokoiu miedzy Zakonnymi nárobił? kto pokoy zepſował; oto proceſſya, kto ma iść w niey pierwey, kto ma ſiedźieć wyżey. Wákans ſię iáki otworzy lub to Senatorſki, lub to urzędowy źiemſki albo mieyſki, ten otrzymał przywiley, ten Paſzport ktory niewiedźieć iák nazwać, nuż tu woyná, nuż zadawać

nie-

nieſzlachectwo, nuż przeſzkadzać do podpiſu, do przyłożenia pieczęći, y będźie ták ſtraſzná *w*oyna, że ná niey y ſławá y ſubſtancya y zdrowie ſzwankować muſi. Já rozumiem że gdyby was kto ſpytał, *quot ſunt perſonæ?* powiedźielibyśćie *prima ego, ſecunda tu*, á czemuż to nie *tu prima*, à *ego ſecunda*, y oto ſię zábiiaćie, miaſta, powiaty woiewodztwa wniwecz obracaćie o niechrześćiańſka uwago!

Oſtatnia rzecz ktora miedzy wami pſuie pokoy ieſt Obraz álbo malowanie. Słuchayćie ná to piſma. *In imagine pertranſit homo Pſal: 38.* Ten płacze zá grzechy wobráźie Magdaleny, ten iałmużnę rozdawa wobraźie Jana Jałmużnika, ten chorobę ćierpliwie znoſi wobraźie S. Rocha, ále tákie obrazy pokoiu miedzy wami nie pſuią, ſą inſze obrazy wktorych my ludźie chodźiemy y ktore pokoy miedzy námi pſuią, *in imagine pertranſit homo quia diverſam compoſitionem morum & inclinationem tanquam colores repræſentat* mowi Bellarmin. Obrazy reprezentuią Oſoby S. Páwła, S. Jana, S. Barbary, y farby czerwone płomieniſte, źielone, y czarne, dla tego też ludźie ſą to obrazy ktore reprezentuią oſob fantazye, inklinacye, obyczaie dźiwne, niezrozumiane, y te malowánia miedzy wami pokoy pſuią, y ták będźie wkim niezrozumiana fantazya, co mu to nikt dogodźić niemoże, aż ſię wnim pokaże obraz cudowny, à kiedy ieſzcze widźi przed ſobą lampę napełnioną trunkiem, to ieſzcze obraz cudownieyſzy, o iuż przy takim obraźie niebędźie pokoiu. Będźie kto nieſtateczny wſłowach, wobyczáiach y poſtępkach, aż on obraz mieniony, przy tákim zmienniku pokoiu ani z Bogiem áni zludźmi niebędźie. Trafi ſię mąż holeryczny iak obraz wpłomieniach odmalowany, żona zaś będźie obrazek, coby ſię to tylko muſkać y lizać, obrazek z krotkimi rękoma do roboty, obrazek zwielką gębą y ieſzcze zawſze otwartą, nigdy nie zmilczy, oiuż tam niebędźie pokoiu ále uſtáwiczny chałas, uſtáwiczna wrzawa, á potym y woyna, bitwa, gonitwy. W Enipońcie kupił mąż kwiczoły ná S. Micháłá Pátrona ſwoiego, przynioſł ie do żony, aż ona nà męża, ná coś to tych koſow nákupił, niemogłżeś czego foremnieyſzego kupić? odpowie iey mąż, przypatrz ieno ſię miło żono lepiey, á uznasz że to nie koſy ále kwiczoły, á żona uporczywa przy ſwoim ſtoi, że nie kwiczoły ále

koſy,

kosy, od owego sprzeczania przyszło do zwady y chałasow, á ná koniec do woyny, bitwy. Wrok potym wtenże dźień przypomniała żona mężowi, á boday ćię Bog zábił, boday się był przepadł ow dźień ktoregoś mnie dźiś rok pobił, o owe nieszczęśliwe kosy, ále to rzecze mąż nie kosy były, á żona postáremu wrzeszczy kosy, otoś się był upił, oto ćię przekupká oszukáłá nuż tu znowu woyna, nuż tu znowu bitwá. To widźićie iák to obrazek ieden wpłomieniu, á drugi zwielką gębą pokoy psuią. Obaczyćie kogo że się ma dobrze, że mu Bog błogosławi, aż wy nie tylko znim spokoynie nie żyiećie, ále go niewinnie prawem przyćiskaćie, rádnych Pánow ná niego pobudzaćie, iuż táką rzeczą pokoiu miedzy wami niebędźie, bośćie ná się wźięli obrazek zazdrośći y nienawiśći. Wy zaś co głową rozumem nadrabiaćie, obaczyćie u drugiego talenta piękne, rozrywkę dobrą, náukę słuszną, wymowę y gębę niewrzodowatą, chwalą go inni, a wy nieprzyznawaćie iakbyśćie tego niewidźieli, y gdy się trafi okazya, nietylko niepochwalićie ále ieszczę przyganićie, iuż zápewne miedzy wami pokoiu niebędźie, bo wy wobraźie chodźićie ktory ma oczy záslonione, oczy wam zásloniła zazdrość, emulacya, apprehensya że wy takich talentow niemaćie. Nuż kiedy to sobie ustroićie obrazek wgłowie, że wam ten nieprzychylny, nie życzliwy, nuż go obnosić, szkalować, iuż przy tákich obrazkach zgody y pokoiu nigdy niebędźie. O obrázki obrazki, ále nie farbą Chrześćiańskiey miłośći y zgody odmálowáne, na iakiż wam też koniec przyidźie?

Co do uczniow swoich Chrystus mowił, to do każdego z was N. M. Bog dnia dźisieyszego mowi: *Pax vobis*. Ludzie ludźię to iá wam pokoy dawam, *vobis pax*, á czemuż wy mnie też niedáiećie pokoiu, ieśtże rok, ieśtże tydźień, á przynaymniey ieśtże godźiná o ktorey wpokoiu z Bogiem żyiećie, y żadnym go grzechem nie obrażaćie? wżdyć to dźieći choć ieszcze małe, á iuż przeklinaiąc, starszych niesłuchaiąc, kłamaiąc woynę z Bogiem toczyć záczynaią. Młodźi nietylko sami woiuią, ále ieszcze innych lepszych ná woynę przećiwko Bogu, psuiąc ich y gorsząc werbuią, starzy iuż żyć przestawaią, ále nie z Bogiem woiować, pożal się Boże nierozumu naszego. Coż wam to ten Bog zawinił? że niechcećie wpokoiu znim żyć, więc nic słuszniey szego nad to, kiedy wam pokoy

daie,

dáie, *pax vobis*, żebyśćie wy też N. M. dali wzaiemnie Bogu pokoy. Niedałeś przez ten czas ktorego ná świećie żyiesz, rożnemi grzechámi pokoiu Bogu, niedáłeś mu pokoiu przez ćielesności, przez zawźiętość, przez ukrzywdzenia ubogich, przez piiatyki codźienne, niechże będźie dźień dźiśieyszy *tak* szczęśliwy, że od tego dnia, od tey godźiny iuż więcey woyny przećiwko Bogu podnośić niebędźiesz, ále śię chcesz tak wskromnośći zachowáć, żebyś z nim żył y odpoczywał w pokoiu ná wieki. Druga reflexya *pax vobis.* Náuczćie śię tego nabożeństwa krotkiego ále pożytecznego; ile rázy lub to prostacy, lub to nieprostacy po pracach wászych idźiećie spáć, zawsze sobie pomyślćie *pax vobis.* Duszo moia, sumnienie moie, czy maćie pokoy? czym czego dźiś niezrobił, coby mi pokoy z Bogiem zepsowało? ieżeli nic tákowego w sumnieniu nie znaydźiećie podźiękuyćiesz Bogu, ieżeli zaś znáydźiećie ná duszy y sumnieniu waszym iáki, á ieszcze ćięszki śmiertelny grzech, przyznam wam śię że iá niemogę poiąć z iaką wy śmiałośćią idźiećie spáć w niepokoiu z Bogiem, w grzechu śmiertelnym zasypiáć o strászydło niepoięte. W grzechu śmiertelnym záśniesz, á kiedy ćię krew zaduśi, á kiedy ćię śpiącego flegma zaleie, y tak nagle umieráć muśisz, gdźież śię dusza twoia dostánie? nieomylnie do piekła, y *tak* twoie katolictwo precz, nabożeństwa twoie iáko to spowiedźi, kommunie precz, cokolwiekeś przez całe żyćie dobrego uczynił, álbo wyćierpiał, wszystko to precz, niebo y wieczność szczęśliwa precz. W grzechu śmiertelnym zaśniesz pomyślże sobie, o iaka to assystencya czartostwa przy łożku moim być muśi, ktorzy ná duszę moię czatuią rychło ią Bog *każe* wźiąć. O strászne zasypianie.

Coż tedy czynić *kiedy* ten pokoy z Bogiem zepsuiećie? oto uderzywszy śię w pierśi serdeczny żal y skruchę w sobie wzbudzayćie zá naypierwszą okazyą, nie czekaiąc Swięta wyspowiedayćie śię tych wszystkich grzechow, *ktore* wam ná sumnieniu niepokoy czynią, a *ták* doydźiećie tam gdźie niemasz woyny, y niepokoiu, ále zgoda, iedność, miłość, y wieczny pokoy, Amen.

Ná Niedźielę Przewodnią

Cum ſero eſſet, & fores eſſent clauſæ venit JESUS Joannis 20.

SŁyſzeliśćie z Ewangeli *cum ſero eſſet* gdy słońce záſzło y owſzem gdy ſię iuż zmierzchło y drzwi były zamknięte, *& fores eſſent clauſæ*, dopiero przyſzedł Jezus. Tákći to poſpolićie u nas bywa, że oſtatni wzgląd ná Páná Bogá mamy. *Cum fores eſſent clauſæ venit JESUS*, iednemi do wás Bog drzwiami wchodźi, á dźieśiąćią uchodźić muſi, ládá słowo, lada pokuſa y nátarczywość czartowſka ná ktorą zezwolićie, drzwi to ſą ktoremi Bog uſtępowáć muſi. Gonellus obaczywſzy ćiaſne drzwi do pokoiu, á z pokoiu drzwi wiele rzekł: *Hac aulici admittuntur, his gratia fugit.* Oſtrożnie z łáſką Boſką bo mi wiele drzwi, ktoremi uyść może. *Cum ſero eſſet venit JESUS.* To wy mnie N. M. z tym wyiedźiećie że my duchowni, że my Kaznodźieie nieſłuſznie ná was nadźieramy żebyśćie wcześnie około zbawienia duſz waſzych chodźili, ponieważ Apoſtołowie choc iuż nierychło choć niewcześnie *cum ſero eſſet*, á przećię Boga do ſiebie zwábili, y z nim ſię ućieſzyli: Prawda to ieſt, ále iá was z tym wſzyſtkim przeſtrzegam oſtrożnie, prawda że ſię to raz trafiło że choć niewcześnie *cum ſero eſſet*, odebrali Apoſtołowie łaſkę od Zbawićiela ſwego, iednakże ordynalnie mowiąc, nic ludźiom naybardźiey y nayczęśćiey zſtrony duchownych y doczeſnych rzeczy nie ſzkodźi, iako gdy *ſero* gdy *clauſæ fores* gdy niewcześnie rzeczom zabiegaią o tym mowić będę Ad M. D. G.

Gdy Luterſka Wiara po Kroleſtwach y Prowincyach ſzeroko ſię iuż była rozeſzła, Karol piąty Ceſarz dopiero ią chćiał przytłumić. Więc mu chćiano oto przyganić że niewcześnie zábiegał; Gdy tedy w Auguśćie Ferdynand wtory przy ſtole ſiedźi, rożne widowiſka wyprawowali chcąc Ceſarza ućieſzyć. Miedzy inſzemi ſtanęła też taka exhibicya, Jeden przynioſł naręce drewek ſuchych y porzućiwſzy rzecze: *Capnio projecit*, drugi owe drewka układał mowiąc: *Eraſmus Roterodamus compoſuit*, trzeći przynioſł ognia y podłożył mowiąc, *Lutherus ignem ſuppoſuit*, czwarty dmuchnie

chnie y zapali mowiąc: *Philippus Melanchton & Zvinglius succendit*, náostatek przyszedł po Cesársku przybrany z mieczem dobytym y nim gdy się iuż mocno ogień rozpalił chce gásić rozrzuca drewka, á tu ieszcze większy płomień, y odchodząc rzecze: *Si non dormivisses vitasses incendia Cæsar*, iuż to nierychło, zawczasu trzeba było gásić. Takći się pospolićie miedzy ludźmi dźieie, co do ćiała, fortuny, y sławy. Ten niby drew proiektow nánosi, narzuca, ten ułoży, ten podedmie, ten zapali, áż tu wybuchną niechęći, zwady, prawa, naieżdzania, poiedynki, zaboystwa, piekło ná źiemi, y dopiero temu zabiegać, iako to uspokoić y pogładźić, o iuż to nierychło, wcześnie to trzeba było temu zabiegać, *si non dormisses vitasses incendia*. Co zstrony duszę widźiemy, słuchamy czegoby nie trzebá słuchać, gadamy czego się gadać niegodźi, drewka to są, przystąpi imaginacya *rememorativa* aż to sobie układamy, uważamy to się widźiało y słyszało, przystąpi pokusa podnieca podżyga, przystąpi natura skłonna do złego, aż się płomień zaymie, aż się szerzy przez powtorzone grzechy, przyidźie do zatwardźiałego nałogu, przyidźie do niemożenia się utrzymać od grzechu, á dla Boga gdyby to iako temu zabieżeć o iuż to nierychło, *si non dormivisses*, zpoczątku to y wcześnie trzeba było złemu zachodźić y zabiegać.

Nie tak nas uczy Samson Judicum 14. *Cum venisset ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis sævus & rugiens & occurrit ei, & dilaceravit leonem tanquam hædum.* Tylko się coś pokazało niebespieczeństwa, nie lew stary ále lwiątko, nieczekał aż dorośnie rozerwał ná częśći, poki małe niebespieczeństwo trzebá ie uprzątnąć. Aleć my coś poszli ná owę morską rybę, o ktorey pisze Olaus, zowie się Rynx, to monstrum iest *amphibium* y pływá y chodźi, czasu pewnego wychodźi ná skałę nad morzem, wyszedszy zawiesi się zębami ná niey y twardo zasypia, zoczywszy śpiącą rybacy, oszczep ostry ná ktorego końcu przedźiana lina, w owey rybie utopią, śpi na to owo strászydło, aż gdy ią krew bardzo uchodźi, osłabieie, obudźi się, chce się ratować iuż nierychło. Oh nieszczęśliwi ludźie, azaż y my nie tak na duszy, na cnoćie, na zbawieniu szwankuiemy? śpiemy głębokim niedbalstwa naszego letargiem zarzuceni, dopiero w ostatniey chorobie, gdy nas iuż krew Jezusowa

uchodźł chćielibyśmy śię ratowac y żyćia naszego popràwić *sero* iuż nierychło. Myśli sobie nie ieden, mnieysza to choć śię naładuie y przeładuie grzechami sumnienie, będźie dosyć czasu na usprawiedliwienie przy śmierći, niewiele tam Kapłanowi trzeba będźie mowić tylko *ego te absolvo*, wierzę mowi Seleucensis. *Pauca quidem verba ad absolutionem, sed multa praparatoria ad salutarem susceptionem*, mało prawda słow Kapłańskich do rozgrzeszenia, ale siła do iego otrzymania, bo trzeba żalu prawdźiwego zà grzechy, á gdźież to tak nagle żal wyniknie w sercu do grzechow przyuczonym? trzeba pamięći y rekollekcyi na grzechy, trzeba reflexyi na pokusy, trzeba aktow Chrześćiańskich y dopiero śię na to wszystko przy śmierći zdobywać, iuż to nierychło *sero*. *Panitentia sera raro vera* mowi S. Augustyn ktoby nam to dał szczęśćie żebyśmy mogli weyrzeć w regestr potępieńcow, á przynàymniey żywą imaginacyą nawiedźić ich smrodliwe lochy, znaleźlibyśmy w nich pierwszego zaboycow fundatora Kaima, y gdybyśmy śię go spytali, coż ty tu sobie myślisz iuż od kilku tysięcy lat? odpowiedźiałby: oto myślę sobie to, o gdyby mnie z tego więźienia ćięszkiego znowu do was na pokutę wyprowadzono, nieszczęśliwa zazdrośći do czegoś mnie przywiodła! o iàkobym za ćię pokutował gdyby mi czasu na to pozwolono; nieboże Kaimie iuż to nierychło *sero*, iuż ćię krew Chrystusowa uszła, trzeba było zawczasu otrząsnąć śię pokuśie, kiedy było *peccatum in foribus*, á ieżeliś zgrzeszył, trzeba było nieodwłoczyć pokuty, ale zaraz pokiś żył pokutować, teraz choćbyś naybardźiey chćiał *sero* iuż to nierychło. obaczylibyśmy tam niewdźięcznika y zdraycę Jùdasza, y gdybyśmy śię go spytali coż tu sobie przedtym Chrystusow Apostole à teraz nieszczęśliwy potępieńcze myślisz? odpowiedźiałby oto myślę, nieszczęśliwe pieniądze na ktorem śię ułakomił czego mi narobiły! o gdyby teraz iako za Cyreneyczyka poddać ràmię pod krzyż Chrystusow? nieboże Judaszu iuż nierychło *sero*, trzeba było wgroszykach ktoreś kradł złemu zàbiegać, teraz iuż nierychło bo ćię iuż krew Chrystusowa uszła. *Eum sero esset.*

Niemogę słusznie wyżałować nieuwagi Saula Krola, Samuel Prorok umrze, pochowaią go w grobie, y gdy iuż na poły przegnił: *Saul abiit ad mulierem & ait suscita mihi Samuelem* I. *Reg*: 28. Daymysz pokoy Saulowi bo w toż sami wpadamy, niewspominam

tego

tego gdy owo miedzy ludźmi iuż trupem mądre rady leżą, że nie ma kto w mieśćie, w zgromadzeniu, w powiećie poradźić, gdy iuż trupem prawa ludzkie leżą, gdy iuż trupem miasta miasteczka leżą, dopiero radźiemy iako trupa wskrzesić? ále nam nad tym ubolewać potrzeba! Oycze duchowny zacząwszy *circiter* od roku 16. 18. á iuż żyię lat 40. 50. wnieslychane włożyłem się cielesności, włożyłem się wpiiaństwa. Oycze miły, iuż kilkanaśćie lát wzawźiętośći żyię, przez złe niegodźiwe zabiegi wielom krzywdy poczynił, á moiem dobre mienie wyniosł. Oycze miły przez zaniedbałe nábożeństwa Mszy S. y Kazań słuchania, oźiębła ba prawie wygasła we mnie wiara, więc *suscita Samuelem* gdy iuż długo trupem łaska Boska leży, gdy iuż wola niemoże się nietylko nakłonić ale y ruszyć do dobrego *suscita Samuelem*, iakże temu zabieżeć, iakże te zwyczaie złe przełamać *sero* iuż to nierychło, trzeba było złemu dawniey zabiegać. Pisze Nicephorus że ieden duchowny náwiedzał publiczne więźienia; znalazł tam iednego młodźiana bardzo zepsowanego, ktorego długo ná spowiedź namowić niemogł, wynidźie z owego więźienia zapocony y oćieraiąc się z potu chustką rzecze sam w sobie: *Tener quidem est adolescens, sed senex peccator, frontem inbalneavi sed petram non emollivi*, dla Boga czemu tak zatwardźiały? wszystka racya *cum sero esset*, wyżdząwszy owego młodźiana sumnienie, napiło się rożnych *species* cielesności, napiło się wgniewach porywczych poiedynkow y krwi rozlania, napiło się złych obyczaiow, a iakoż to w takiego co dobrego wmowić *sero nimis*. Pisze Sandeusz, że w Eniponćie ná poiedynku iedney matce syna śmiertelnie zaćięto, zeydą się ludźie do trupa, ktory iakoś miał oczy niedowarte, że się zdał patrzyć, nadeydźie też brat iego mały, y obaczywszy że iego oczy niedowarte, pobieżał do matki daiąc znać że bráćiszek żyie bo patrzy, á matka westchnąwszy y łzami się zalawszy rzecze: *Sero nimis videt qui antequam vulnus accepit non vidit.* Gdy iuż ná placu Bogu y niebu przestaiąc żyć padniećie przez długie się wzwyczaienie w grzechy, dopiero niby oczy otwierać, dopiero myślić, á iakże się to tu cofnąć, iako się tego złego oduczyć? prawda że tego trzeba y koniecznie trzeba ale bardzo trudno, á zatym niepewna czyć do tego przyidźie. Widźiałeś pierwszy grzech, rana to była śmiertelna *vulnus*, pierwsza swawola *vulnus*, pierwsze początki łakomstwa *vul-*

nus,

nus, trzebaż to było zawczasu tym ranom zabiegać. Ztąd wam do owey żałosney exklamacyi y lamentu przychodzi, ktorym cały okręt wrzaskliwie napełnił pewny młodźian, ten pierwszy raz ná wodzie żegluiąc kiedy widźiał iak mu wiatry szczęśliwe służyły ćieszył się, y wesoło sobie nośił, iedną razą powstanie burza y fale, ztrwożył się młodźian, y postrzegszy że iuż daleko od portu zawołał: *Eheu. mare jam magnum emensi sumus & quomodo iterum ad littus.* N. M. podobno nie ieden z Was przed 12. 15. lat przy niezmazánym sumnieniu zostaiąc, stał sobie beśpiecznie iak przy porćie wesoło nocąc, wtym wionął około wás wiatrek urody, poszept y insibilacya swawolney kompanii, popchnie *was* ná morze ćięszkich y długich grzechow, y gdy się iuż niecnoty iako fale morskie wzburzyły, dopiero się oglądaćie: *Quomodo ad littus?* ey dalekom zabrnął gdyby się iako do brzegu dawney niewinnośći y pobożnośći wroćić, iuż to nierychło *cum esset sero* trzeba było nieboże zawczasu złemu zábiegać.

1mi *Reg:* 15. *Ait Samuel ad Saulem pro eo quod abjecisti sermonem Domini abjecit te quoque Dominus ne sis Rex & conversus est Samuel & abiit, Saul autem apprehendit summitatem pallii ejus quæ est scissa & ait Samuel, scidit Dominus hodie regnum a te.* Gdy iuż odchodźi Prorok on go dopiero chwyta zá płaszcz, azaż nie lepiey było zastąpić mu odedrzwi, ukłonić mu się y prosić żeby Boga błagał zá ćiebie, ále gdy iuż odchodźi dopiero go zá płaszcz chwytać iuż to nierychło *sero.* Azaż y my nie tak sobie postępuiemy? Lámentuiećie często Rodźicy ná dorosłych synow, że wam się swawolą wielką naprzykrzaią, że was słuchać niechcą, y dopiero dorosłych náginać chcećie, iuż to nierychło *apprehendit pallium*, zmałośći to złemu zábiegać trzebà było. Słuchać było Duchá Bożego ktory Eccl: 30. *Lacta filium tuum & paventem te faciet*, nie on ále ty iego się bać musisz. Skarżą się matki ná corki, że wolne w konwersacyi y do niey tęsknią, trzeba ich ustáwicznie pilnować á upilnować trudno iuż to nierychło, *sero* trzeba było wcześniey pilnować y pomnieć ná to co Duch S. rozkazał: *Filiæ tibi sunt serva corpus illarum & non ostendas hilarem faciem tuam ad illas* Eccli 7. Ubostwo się pokazuie w domu, długi nowe stare potrącaią, nu się ćieśnić, kurczyć, nu dopiero skąpić, nu czeladce wytrącać, azaż

zaż co przybędźie, *at ille apprehendit pallium*, iuż to nierychło kiedy śię wszystko to przeiadło, to przepiło y przestroiło *sero*, iuż tym nieprzyspośobisz choć czeladce zasługi wytrąćisz, trzeba śię to było wcześniey rekoligować. *Calamus mensura & funiculus in manu ejus* mowi pismo Ezech: 4. trzeba było rozmierzyć iák szeroka percepta, y iák długo iey stáwać będźie, trzeba było mieć miarę w gębie, wtrunkach y pokarmach, trzeba było mieć miarę wgrzbietowych zbytkach teraz iuż nierychło *sero*.

Zrachuymy w duszy naszey instynkty y upominania wewnętrzne, w tym śię zwyćięż, od tego śię zatrzymay to śię niegodźi, ieżeli śię tego dopuśćisz ćięszko Boga obraźisz, niesłuchaliśmy tych admonicyi, wzgardźiliśmy niemi, á co zatym idźie? łáski Boskie ktore przy wykonaniu tych instynktow przywiązane były, ktore nam do nieba drogę utorować miały wzgardźiliśmy, álbośmy lekce sobie ważyli tak wiele odpustow, nauk duchownych, y kiedy iuż wczesność ustępuie, miłośierdźie śię Boskie umyka, sprawiedliwość nástępuie, dopiero my śię płaszcza nabożeństwa chwytamy, *apprehendit pallium sero sero* iuż to nierychło koło zbawienia dusze chodźiemy, á zatym słusznie śię owey exklamacyi lękać mamy ktora iest u Olawa wielkiego wyrażona: *Dilecta valeto non vacat ut nostra rursum videaris in ora*. Krolewic Szwedzki podprowadźić kazał státek morski pod Zamek, w ktorym Krolewna Duńska rezydowała, nocnym sposobem Pannę wywiedźiono z Zamku, y do Okrętu wyprowadzono, uieżdzaią, po kilku dni obroci śię Krolewna ku swoiey Oyczyźnie ten affekt wyraźiła: *Dilecta valeto*. Miey śię dobrze Oyczyzno kochána, iuż śię z tobą więcey nieobaczę. Boyćie śię y słusznie lękayćie osobliwie wy, ktorzy niedbale około zbawienia duszy waszey chodźićie, a tym czasem okręt wieczności niespodźianie nadpłynie, y dopiero kiedy wniego wśiadać muśisz, zechcesz śię oglądać ná Zbawićiela twego ukrzyżowanego, ktoż to wie, czyć nie odpowie, *dilecta valeto*, azażeś niebyła *dilecta* duszo ludzka, z iedyney miłośći ku tobie niżlim ćiało ludzkie ná śię przyiął, ćiałomći z źiemi uformował, á duszę zniszczegom stworzył, a zaż nie *dilecta*, wczasie zstąpiłem z nieba ná źiemię dla ćiebie, żebym ćię szukał zgubioney, odkupiłem ćię sławą, zdrowiem, y żyćiem, hoynie krwią wylaną, á dosyć było ná iedney kropelce, á zaż

zaż nie *dilecta? Amavit te in aeternitate, quaesivit te in tempore, passus est pro te in Cruce?* mowi Thomas a Villa nova. Azaż nie *dilecta?* Zesłałem Ducha S. teraz zawsze zdarami przy Chrzcie S. y spowiedzi posyłam? Więc że się nierychło poczuwasz wpowinności twoiey, nierychło się ná mnie oglądasz *non vacat ut nostra rursum videaris in ora*, niespodziewayże się żebyś miał Oyczyznę kochaną twoię wniebie oglądać.

W ranach twoich Zbawicielu wszystka nádzieia násza złożona naprzod wtym, że nam dasz łáskę twoię skuteczną, zktorą nieodwłocznie ále záraz od tey godźiny szczerze około zbáwienia duszy naszey robić poczniemy. A potym ieżeli się ták zápámiętały niedbalec znaydźie, ktory się zpracą około zbáwienia duszy swoiey áż ná ostatni żyćia moment ociągać myśli, mamy nadźieię że Ty Gospodarzu Ewangeliczny, ktoryś leniwych y o iedenastey godźinie robotnikow przyiął, y nas do winnice twoiey niebieskiey przyimiesz, Amen.

* Ná Niedźielę po Wielkieynocy wtorą.
Rapit & dispergit Ioannis 10.

POwiedzćiesz mi N. M. kto też ma nayssábsze ręce? iá rozumiem że Chćiwość, Łákomstwo, y Zdźierstwo, co porwie, wydrze, ukrzywdźi, oszuka zápewne tego niedotrzyma, co się zukrzywdzeniem ludzkim zgromadźi prętko się rozprosży, ieżeli będźie *rapit*, zaraz będźie y *dispersit*, dway to rodzoni bráćia, ieden się zowię *rapit*, á drugi *dispersit*, ći bracia bez siebie y stąpić nie mogą, y o tym mowić będę: że się nie wiele z tego ućieszyćie, co zkrzywdą ludzką zbierzećie, słowem, zbiory, dostatki, dobre mienie, z ukrzywdzeniem ludzkim zebrane, nieostoią się przy was. Ad M. D. G.

Stárzy Merkuryusza Boga złodźieiow y zdźiercow stáwiali przy drogach z torbą; głębogiey to náuki dokument, wzbieraniu dobrego mienia, zarwie się co fantazyi Merkuryusza, owa cudzey fortuny porcya, zápewne wám torbę ná żebranię gotuie, iuż tam pewne ubostwo włożyło nogę, gdźie się rozchodźiła zbytnia chći-

wość. Starodáwni Norwegianie odprawowali iarmarki ná zamárzłych ieźiorach, rzekach y ſtawách, czemuż to nie ná źiemi ále ná lodach kupowáli przedawali? y przychodźi mi reflexya tá? zdobycz y rozmnożenie doſtatkow zkrzywdą ludzką iarmark to ná lodźie, prętko ſię tam fortuná ladaiako nabyta poślizńie y wpadnie weudze ręce.

Oparzyſte N. M. piſmo ná was u Habac: 2. *Væ ei qui multiplicat non ſua uſquequo & aggravat contra ſe denſum lutum.* Ten co zkrzywdą ludzką zbiera wpada wtopieliſka, wiećie kiedy owo kto wpadnie wtopieliſko, co ſię chce dobyć to ieſzcze głębiey zapadnie, tak zbiory niegodźiwe zdadzą ſię wynośić z Panami wgorę, á długoż tego będźie? Oycowie wyſoko y iaſno, á ſynowie wdługi, wzaſtawy iak wbłoto tak zabrną że wybrnąć znich niepotrafią. Dobrze Pſalmiſtá mowi: *Nutantes transferantur filii ejus & mendicent, & ejiciantur de habitationibus ſuis Pſal:* 108. Oycowie Pałace budowali, zcudzego maiętnośći zkupowali, á dźieći ich ná co wynyidą? oto pretendowane prawa, zboku wzbudzone pieniactwa z domow ich włáſnych wyrzucą, y żebrząc chleba napożywienie, ſuchy chleb około domow cudzych łamać będą że ſię ſpełni *ad literam* piſmo: *quotidie frangentes circa domos panem.* Woła y drugie piſmo: *Inſipiens & ſtultus peribit & relinquent divitias ſuas alienis Pſal:* 48. Głupi y nieoſtrozny wzbieraniu bogactw zginie, cudzy grzbiet będźie ſię iego ſzátami pokrywał, zkądinąd przychodźień, brzuch będźie ſię paſł chlebem iego, ręka nieznaioma co ná to nierobiła zrabuie ſzkatułę iego, cudza żona wkleynoty ſię iego ſtroić będźie, *alienis relinquent divitias ſuas.* Ægypcyanie Boga Serapis wyſtawiali z korcem y zſtrychulcem ktorym zboże ſtrychował, y zwali go *Menſor æconomicus* Miernik. Właśćiwa to Pana Boga naſzego zabawa, patrzy zwyſokiego nieba Pan Bog iaką miarą odmierzáćie ſwoię fortunę, gdy obaczy że *extra modium* ſprawiedliwośći przez zdźierſtwa y oſzukania nadrośnie ná korcu, ſtrychulcem gniewu ſwoiego rozrzući miedzy cudze ręce, iaki taki z was *rapit,* a on *diſpergit.*

Mawiał więc Theogenes, *Dii noſtri exercent nobiſcum piſtoriam,* Bogowie naſi ſą to piekarze. Przyznam wam ſię żem długo myślił nad tą łaćiną dokąd nią zmierzał? y przyſzła mi imaginacya taka;

dało mi się trefunkiem widźieć owe wcieście ieszcze *in massa cruda* bochny chleba, y gdy y ten y ten narosł, to piekarz urwawszy ćiasta gdźie indźiey nadłożył, nadrosło znowu, to też piekarz znowu uiął, y takem sobie pomyślił: O moy miły Boże *vani vani filii hominum*, to ták Pan Bog z wami czyni iak piekarz z chlebem, rośnie y u tego bochen chleba, przerosł sprawiedliwość, przerosł przez ruinę cudzey mąki aż tu Pan Bog urwie y ztąd y ztąd á komu inszemu przyda. *Dii exercent pistoriam;* ty *rapis* á Pan Bog *dispergit*, nieostoi się to czegoś z cudzą nabył krzywdą.

Dźiwną transpozycyą słow kłádźie Psalmista Pański. *Catuli leonum rugientes ut rapiant & quaerant à DEO escam sibi Psal:* 103. Wprzod trzeba było żeby szukáli á potym znalaszszy żeby porwali, onie ták, ále żeby porwali, zdarli, á potym szukali. Ktoż to táki opisany? *Catuli leonum filii Potentiorum, rugiunt rapiunt & postea mendicando quaerunt à DEO escam sibi* mowi S. Grzegorz. Ludźie potężnieysi są to synowie Lwow, biorą ubogim przez powagę, przez gwałt *ut rapiant*, názbieraią názdźieraią coż zátym idźie? *& quaerant a Deo escam*, nietylko tego co názbierali niedotrzymaią, ále y swoie własne ztracą, żebrać náostatek chleba muszą, *quaerant escam* co przedtym z cudzego wielu karmili, to teraz sámi się wyżywić niemogą. N. M. choćby naymnieyszy grosz, ieżeli cudzy, gdy go puśćićie miedzy wasze własne złote, wiećie co to iest? iest to głodny dragon idący przez wieś, ktory nieprzeydźie aż co waszego zarwie. Maiętnośći cudze do waszych przyczynione, dragon to, zyski z ukrzywdzeniem bliźniego y to dragon, zawsze z waszego własnego zarwie *rapit dispergit*.

W Mechlinie wpádła zkąd inąd wbeczkę prochu tylko iskierka, proch od niey zapalony część miasta wysádźił, y opisuiąc to Poeta mowi: *Scintilla aliunde vocata & fugit & juris rapuit monumenta vetusta*, że tylko iskierka zkądinąd przypadła, aż y sama spłomieniem uszła, y ieszcze mury miasta zabrała. Łákome zbiory iskierka się zdá mała, długoż się tym ućieszyćie? y to się w ręku wászych nieostoi y wás z własnego mieszkania wysadźi. Nápátrzyliśćie się wiele zacnych familii, *tu solus Dominus*, *tu solus altissimus* wołano, aż potym do tákiey biedy przyszli, że co Oycowie wsobolach chodźili, to synowie ich wlisach, á wnukowie ledwo wbá-

ranach,

ranach, coż tego zá przyczyna? niepoſądzam, ále rozumiem żeby niezawadźiło wregeſtra weyzrzeć zkąd ſię co zgromadźiło, ieżeli ſię co cudzego zamieſzało, to niedźiw że y właſną ſubſtancyą wyſadźiło. *Fermentum totam maſſam corrumpit.* Dobrze mowi Salvianus zbiory zcudzego co czynią? *Hæredibus breve gaudium, auctoribus longum mærorem.* Wy co krzywdźićie zdźieraćie *longum mærorem* ná ſumnieniu boiaźń, troſkliwość ćierpićie, á czy iá będę zbáwion, ponieważem ták wielu ukrzywdźił? á iákże to oddáć? ieżeli oddam to ſam niebędę miał czym ſię ſuſtentować, *hæredibus breve gaudium*, choćbyśćie naywięcey ſynom waſzym zoſtawili, ieżeli zcudzego, nie długo ſię tym ćieſzyć będą, *breve gaudium*, zniſzczeie to prętko niedopłaćićie czeladce, Kupcow ukrzywdźićie, chłopom zabierzećie, poſeł to náprzyſzłą torbę dźieciom wáſzym że z nią chodźić będą.

Nie ták N. M. ſłuchayćie Páná Jezuſa co On wam zá ſpoſob dáie do nábyćia tych dobr doczeſnych. *Laxate retia veſtra in capturam & concluſerunt piſcium multitudinem Luc: 5.* Chcećie y wy zagarnąć połow dobry, *laxate retia veſtra* zárzucayćiesz ſieći waſze, induſtrye waſze godźiwe, nie zcudzego, prácá waſzá to to ſieći waſze, długi umyśnie niewypłacone żeby dłużey niemi robić, prawo wykręcone, ſierocinę opieki, nie waſze to ſiatki, nic niemi nieułowićie, á ieżeli co wnie wnyidźie niezoſtoi ſię, *rapit & diſpergit.*

Rzymiánie gdy iuż uſtáwali wpotędze y odwadze kazali Gotowie malować ſieći do ktorych Fortuna Rzymſka nagániałá miaſta y Kroleſtw, á Fortuna Gotow ſtała przy matni y rozwiązawſzy ią, do ſwoiey drugiey ſieći wſzyſtko powpędzałá. Ták ſię y u was N. M. dźieie, wy do waſzych zabiegow induſtryi pędźićie garniećie intraty, fortuny zkrzywdą cudzą, á Pan Bog u matni ſtoi wſzyſtko to cośćie nágnali rozwiąże, rozpuśći wcudze ręce. Pan Bog nápędza was do owey gry dźiećinney, nakryślićie ſobie regeſtra, tu ſię piſzę w intratach, z obrotu głowy moiey tyle, z lichwy tyle, z gęby tyle, z opieki ſierocey tyle, z przewiedźionego nieſłuſznie prawa tyle, y ták gdy wy piſzećie Pan Bog wam niżey maże, piſzećie ſię ná dźieſięć tyſięcy, á Pan Bog to zmaże, á nápiſze 1. u was będźie *rapit*, á uniego zápewne *diſpergit*, y ták wam to wſzyſtko roſproſzy,

że álbo wy ieszcze álbo wasi potomkowie do ostátniego przyidą ubostwa.

Oto wam oczywisty z pismá przywiodę dowod; *Habebat Dominus villicum iniquitatis* był *antonomastice* złodźiey, kradł Páná, y miał się z tego dobrze nikt o nim nieśmiał mowić *palam* y *publice* bo miał powagę, tylko o nim *incerto autore* powiadano *diffamatus impersonaliter*, *dissipavit bona* nábrał, nałádował, patrzćiesz co się stáło? *fodere non valeo*, *mendicare erubesco*, *scio quid faciam*, *faciam amicos de mammona iniquitatis ut recipiant me in tabernacula sua Luc:* 16. Ow Pan ták wielki zcudzego zbogacony, nietylko niezażył, ále ieszcze do tákiego ubostwa przyszedł, że domu swego nie miał, ále cudze kąty poćierać musiał.

Uważáiąc wszystkie błogosławieństwa Jakoba Pátryarchy ktorē dawał swoim synom, uważałem też y te: *Beniamin lupus rapax* y dla tego *mane comedet vespere, dividet spolia Gen*: 49. że źwierz żarłoczny cudzym żyie *rapax*, dla tego ták mu niesporo będźie, że substancyi iego tylko náśniadanie stánie, *mane comedet*, á ná południe ná obiad słuszny niebędźie miáł co ieść, á dopieroż przydźie wieczor stárośći iego, *vespere divides* rozbieży się to precz wszystko, *rapit dispergit*. Mądrze mowi Pismo S. Prov: II. *Alii dividunt propria & ditiores fiunt alii rapiunt non sua & semper in egestate sunt* zawsze *Litanias necessitatis* śpiewaią, *opus habet opus habet*. Zápewne cudzym nieutyiemy, ták iáko owe siedm krow chudych, o ktorych Gen: 41. choć ziadły siedm krow tłustych, á przećie nieutyły, ále iák przedtym ták y pożarszy, chude były, *devoratis & consumptis prioribus nullum saturitatis dedêre vestigium* mowi S. Hieronim. nam to náuka że lubo kto pozrze tłustą substancyą, ieżeli cudzą, zápewne nią nigdy nieutyie. Widźiał Ezechiel Prorok Serafinow stoiących przed Bogiem ktorzy mieli ręce ludzkie ze skrzydełkami, *manus hominis sub pennis Ezech*: I. Nieomylna prawdá że ręce łákome zkrzywdą cudzą zbieraiące, ręce przy skrzydełkach, y to cośćie zcudzego zebrali, y to co waszego własnego wymiotą aż do szczętu iak skrzydłem, ręce skrzydełkami ktorymi tá fortuna ktorąśćie zkrzywdą ludzką zebrali, zápewne od was odleći, á winsze ręce záleći, *rapit & dispergit*.

Ale to mnieysza, że zkrzywdą ludzką nábyte dobra przy was

śię nie zostoią, że *malè parta* poydą do czarta, to grunt, ieżeli wasze *rapit, disperget* zbáwienie wasze, ieżeli dla tych dobr doczesnych źle nábytych stráćićie dobra wieczne? á nieomylnie straćićie, ieżeli krzywdy ktorąśćie bliźnim poczynili nie nágrodźićie. *Non remittitur peccatum donec restituatur ablatum.* Niewyćiąga od was Bog tego, żebyśćie z tego cośćie zkrzywdą ludzką zebrali, iałmużny lub to do szpitalow, lub do Klasztorow: lub do Kośćiołow dawali, *edit rapinam in holocausto*, ále tylko wyćiąga tego, y to pod zbawieniem duszy waszey, żebyśćie cudze wroćili nie ubogim, nie Klasztorom, nie Kośćiołom, ále temu komuśćie ie wydarli, álbo kogośćie ukrzywdźili, á ktoż to z was czyni? dopiero kiedy przyidźie śmierć radzibyśćie oddali ále to iuż nierychło *sero*, bo niebędźie zkąd, nuż tu po śmierći ná was nárzekania, nuż was przeklinania á iakże wam to tá *supina negligentia* niema rozproszyć zbáwienia? Dla tego moia rádá kontentuyćie śię włásną pracą, á ták dźiedźictwa dobr wiecznych nieutraćićie, ále ie ośiągniećie Amen.

Ná Niedźielę po wielkieynocy trzećią.
Modicum & videbitis me Ioan: 16.

ZBáwićiel nasz przestrzegał uczniow swoich: máluczko á uyrzyćie mnie, máluczko á nie uyzrzyćie mnie. Coż nam z tey przestrogi zá nauká? oto tá; żebyśmy rzeczy ktore śię nam małe być zdadzą, nie lekce sobie ważyli. Często wy ludźie żyiąc przestronnie mowićie sobie *modicum*, mała to rzecz, aż po owym *modicum* z owey małey rzeczy do wielkiey przychodźićie szkody. O Káliguli Rzymskim powiáda Historyk że chłopcem będąc, naprzod wroblom, á potym wronom głowy ścinał, iak doroſł ćielętom, aż też náostátek Cesarzem zostáwszy. *Factus est universalis lanio patritii splendoris. Mendacium jocosum* żartem zkłamać máłá śię to rzecz zda, aż potym skłamá śię z oszkalowaniem, *heri locutus es ad facetias, hodie mentitus es ad calumnias* mowił Demosthenes Eschinesowi. Mała śię to rzecz zda owá *interiectionalis* po każdym prawie słowie iak Boga kocham, álbo przyśięgam *modicum* áż potym przyidźie y do krzywoprzyśięstwa. Bywa to często miedzy wami osobli-

wie mierney rzemieśniczey, mieyſkiey kupieckiey kondycyi ludźmi, o co mnie ty żono głowę gryźiesz, że ia ſobie ná goſpodźie często podpiiam, wżdyć ſię tak nieupiiam żebym rozum ſtráćił *modicum*, mała to rzecz, ále przytym *modicum* trzeba ná to pomnieć że iedno *poculum* ieſt *neceſſitatis 2dum ſanitatis 3tium hilaritatis 4tum egeſtatis 5tum ſtultitiæ 6tum inſaniæ*, táką gradacyą czynił Sineſius. Coż dopiero kiedy ſię to nieráz ále często ale prawie codźień zapiiać trafi, áż tu warſtat wakuie y goſpodarſtwo, áż tu będźie *defectus* uboſtwo, żona y dźieci niemaią co ieść y wczym chodźić. Záchoruiesz niebożę, niemasz ná záſilenie, niemasz ná podatek, poprzepiiało ſię wſzyſtko, że y zaſtawić czego niemasz, áż tu po *egeſtatem* będźie *ſtultitia* zgłupowaćieie człowiek, iakby mu czegoś wgłowie niedoſtawało, opuſzczą ſię ręce do wſzyſtkiego, áż potym *inſania* wielkie ſzaleńſtwo dobrowolnie nábyć niezrozumiáney fantázyi *inſania*, wchorobę ſię wprawić *inſania*, przed czaſem oſiwieć *inſania*, przed czaſem zalawſzy ſię bez Kſiędza, bez dyſpozycyi umierać, otoż widźićie. *Modicum & iſtud modicum factum eſt áliquid grande* mowił Alciatus. Mowićie ſobie ey mała to rzecz że ſię też czaſem przywiąźę do ſwawolnych towarzyſtwa, y wdám ſię wkonwerſacyą polityczną, wżdyć mam rozum, nie zarazći ſię też to człowiek zepſuie, trzebać mi ſię też mieć do ludźi, choć też uſłyſzę obaczę co nieforemnego, ey *modicum* to, fochy to, *caſtis omnia caſta*, *& tamen hoc modicum grande malum factum eſt*, áto tákim ſpoſobem mowił Gerſon Kanclerz Páryſki: *Imo ſenſum applicas 2do complacentiam porrigis 3tio conſenſum adjicis 4to in uſum nefas adducis 5to Aſſveſcis, 6to Conſvetudine cogeris & alios edoces 7. Induraris.* Oycze duchowny ſpowiadam ſię żem ſię ćięszko ná duſzy záplątał, widźiałem, ſłyſzałem, nieodrzućiłem, zezwoliłem, wzwyczaiłem ſię utrzymać ſię dáley niemogę, o tym myślę, do tego tęſknię, iuż zgryźienia ſumnienia nieczuię, otoż masz *modicum* mała to rzecz że ſię wdam wkonwerſacyą, á ztey małey rzeczy przyſzło aż do dna *indurationis*. Mawiaćie ſobie młodźi zſzedſzy ſię zrana, nápyimy ſię wodki choć ſię paćierza niemowiło, wſzak to nie grzech, ziadſzy co, podźmy ná konwerſacyą, więc dla kompanii zwyczayne ſię nabożeńſtwa porzucą do Nayświętſzey Mátki, do Anioła ſtrożá, opuśći ſię potym Mſza y w Święto, potym rzadka ſpowiedź, potym

tym oźiębnie y wiara aż tu inſza Theologia w głowie, o piekle, o nieśmiertelnośći duſzy inſze *principia*, aż wy oćiężeiećie do Boga, że go cale porzućićie, á zkądże do tego przyſzło? *& tamen hoc modicum grande eſt aliquid*, oto ztąd, żeśćie ſobie małe rzeczy lekce ważyli. Mawiaćie ſobie niewielka to rzecz, że ſię kogo w małey rzeczy ukrzywdźi, nie doda ſię rzemieśnikowi, Kupcowi, pieniądze ſię fałſzywe zagmatwaią y wydadzą, chłopkowi, ktory ſię ná monećie nie zna, mała wam ſię to zda rzecz *parvitas materiæ*. Ze ſię kogo ukrzywdźi włokćiu ſukna, ſrebra trochę, okruſzynę złota, niewielka to rzecz, aż was tá máła rzecz wciągnie co raz to w większe krzywdy ludzkie, przyidźie śmierć aż tu dopiero myślić, coż iá będę czynił, a zkądże iá to com zábrał, wczymem ludźi ukrzywdźił, oddam, ieżeli oddam, á coż żonie y dźiećiom zoſtáwię? Mała wam ſię zda rzecz w małey rzeczy ukrzywdźić kogo, oſzukać podeyść niewielka u was rzecz drugiego ogadać, obmowić, oſławić, á kiedy zbiorą wkupę wſzyſtkie te oſławienia, detrakcye, kradźieży, oſzukania, áż będźie *grande malum*, áż was te małe rzeczy ſzkody wieczney nábáwią, bo zá rzecz máłą możećie duſzę niebo y Bogá ſamego utraćić. Oſtrożnie tedy ludźie choć w małych rzeczach poſtępuyćie nie lekce ich ſobie ważćie.

Drugá zprzeſtrogi Zbáwićiela náuká ieſt tá, *modicum & videbitis*, że ludźie ná máłe rzeczy, áż názbyt oczy otwarte, á ná wielkie záwarte máią, iáśniey rzekę, ludźie małe rzeczy wielce ſobie ważą, á ſłuſznych y wielkich nieuważaią, o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Sámá wam naprzod natura y przyrodzenie ludzkie oto przymáwia, mowi Wierſzopis: *Si ſtreperint valvæ clamas quis in atria greſſus, ſi tormenta boant convolvunt lumina ſeſe*. Niech kto w nocy ćicho ruſzy drzwiámi, áż wy wołáćie, chłopcze świeć kto tu wſzedł obacz, wyſtrzelą zdźiała, huk wielki ná powietrzu, áż wy oczy zámrużyćie. Tákći w moralnym żyćiu bywa, rzecz ſię mała ſtánie, o iákich turbacyi, iákiego kłopotu náczyniemy, *quis in atria?* niechże ſię wſtrzelą prawa, niech ſię huk w ſumnieniu *per remorſum* uczyni, áż my ná to oczy mrużemy.

Słucháyćie Piſmá: Mowi w Ewangelii Pan do uczniow ſwoich: *Colligite fragmenta ne pereant*. Uczniowie moi náiedliśćie ſię chleba,

ba,

bá, to wy pewnie o ułomki dbać niebędźiećie, o nic ták, *colligite* zbierzćie wſzyſtkie ułomki y ták zchowayćie żeby żaden ułomek, żaden káwałek nie zginął. Coż nam ztąd zá reflexyá? oto tá, ſpádnie z ſtołu kawałek chlebá, áż wy álbo ná ſługę zawołáćie żeby go podnioſł *colligite*, álbo też ſami podnieśiećie mowiąc dla Bogá ſłuſzny ſzkrupuł po chlebie deptać, y pocałuićie go, y ták u was grzech ćięszki że okruſzyna chlebá z ſtołu ſpadła, á niepodnieśiono iey? á nie grzech ćięszki kiedy cáłe pieczywo chleba y to nie iedno bliźniemu z ſtołu ztrąćićie, coby ſię nim on y żoną y dźiatki przez długi czas wyżywić mogli. Dla łákomſtwa y chćiwośći niezałożyćie ubogiego poddanego, y dla tego od bydła od roli odpadać muśi, krewni dla nieuczynnośći waſzey y zbytkow głod ćierpieć muſzą, ubodzy po kątach w oſtatniey biedźie płaczą, y ná was miłośierdźia żebrząc oczy wytrzeſzczaią, bochén to wielki chlebá z ſtołu zrzucaćie, á niemaćie oto gryźienia ná ſumnieniu, á kiedy okruſzyna z ſtołu ſpadnie, to wy maćie ſzkrupuł. Nuż znowu dla záładłośći wćiągniemy umyśnie kogo wdługie prawo po Ratuſzach, zá Dworem, po Grodach, Trybunałach, muśi ſię nieborak koſztować, fantować ták że zubożeie, ztrąćiliśmy mu bochen wyżywienia, á niemasz o to ſzkrupułu?

Pewna to rzecz że ná powietrzu pełno diabelſtwa ktore wielkie pſoty ludźiom wyrządzaią, grzmoty, pioruny, wichry, deſzcze zprowadzaią, pytamże iá ſię was teraz, ſłyſzeliżeśćie wy kiedy tych diabłow krzyczących? rzeczećie nigdy, y choć ſię diabeł o Bożą mękę nieraz rozbiie, iakby to mała rzecz niezakrzyczy, niechże ieno ná opętanego w Kośćiele padnie kr pla wody, aż tu wrzawa po Kośćiele. Y moy miły Boże czart rozbił ſię nieraz o Bożą mękę, ćicho nie ſłychać nic, á że padła ná niego kropla święconey wody, aż oto wrzawa. Ná kogoż to tu przymowka, oto ná nas ludźi, rozbiie, ſię nieraz duſza o Bożą mękę, o krzyż Chryſtuſow, kiedy wśćiekłe niecnoty wpadaiąc, iuż iuż prawie dla pogardzoney krwi Jezuſowey ná potępienie západa, á my co ná to? milczemy, padnie ná nas kropelka wody, trafi ſię co małego, co trzeba znieść, nuż wrzawa, nuż apprehenſye, nuż ſzkrupuły. Náprzykład uczyniliśćie ślub w Sobotę pośćić, á niereflektowaliśćie ſię ná to gdyby Boże Národzenie przypadło w Sobotę, o iakich ſzkrupułow, á ktoż wie

czy

czy ślubu nie złamię ieżeli pośćić niebędę, choć mądrzy inaczey náuczaią, otoż kropelka wody, á w Piątki y insze dni postne ieść mięso, w Niedźielę się y w Swięto upić, à we wtorek mięsopustny aż do białego dnia tańczyć, rozbiliśćie się o Bożą mękę, á skrupułu oto niemaćie. Zgubićie szkaplerz, aż tu wrzawa, zgineła mi sukienka Nayświętszey Panny, á gdy się zgubi sukienka Pàná Jezusa, à gdy się podrze sukienka miłości Chrześćiańskiey, gdy się zakala y poszarpie sukienka niewinności, á gdy się przez grzech ćięszki ztraći sukienka łaski Boskiey, aż my oto sumnienia niemámy. Często się osobliwie prostacy spowiadaćie Oycze miły zgrzeszyłem, bom nożem utłuszczonym chleb w piątek kràiał, y tá kropla tàk ćię turbuie, reflektuy ieno się dobrze, żeś się ty oskromił cudzą substancyą, całą gębą ie się cudzy chleb wydarty, nietylko w Piątek àle y w Niedźielę, masz go zgębę á tego nieuważasz y sumnienia oto niemasz.

Dźiwne owo pismo w Ewangelii y prawo żydowskie. *Qui dixerit fratri suo raca reus erit judicio, qui dixerit fatue reus erit gehennæ ignis.* Kto rzecze bratu swemu bezbożniku y niecnoto, tylko go osądźić, à kto rzecze głupcze bezrozumny ten godźien piekła, *reus erit gehennæ ignis Mat:* 5. widźićie, większać to iest mowić komu *raca*, bez Boga potępieniec, bo to iest grzech ná złości ufundowany, niżeli mowić bezrozumny, bo to iest wina bez winy, bo któż temu winien że kto głupi? à przecie to tak uważać, że trzeba ruszyć piekła, á większą rzecz zbyć ceremoniami *reus erit judicio.* Dobrze nam dał wreflexyą tę nászę przywarę Carolus wielki Cesarz; ten kochaiąc się w muzyce, liczną kapellę chował, trafiło się że Mágister Kapelle stoiąc z srebrną grafką chłopca uranił oto, że mu iedney niedoćiągnął gołki, w tym nadeydźie Cesarz pyta się co to? odpowie Magister Kapelle *punctum non implevit*, gołki mi niedoćiągnął dla tego poniosł karę, to piękna rzecze Cesarz; *Punctum est in consideratione & vulnus indissimulatione.* Wamći to tu przymowka ludźie, nie zachowa kto *punctualitatem* przećiw honorowi wászemu, àlbo się nie nisko ukłoni, albo wam się nie ůmości, gołka się niedoćiągneła, trzeba uważać ażeby się tego zemśćić, przeszkadzać mu do fortuny, do honoru, talenta depretiować niemasz tů nic *vulnus in dissimulatione*, gołka się niezachowała nuż oto kłopot, rana się zadała dyssymulować to. Po niebosczyku mężu àlbo żonie przed skoń-

czoną żałobą tańczyć, byłoby to po ich grobie deptać, poſtáremuż to gołká, á przed rokiem álbo po roku zápomnieć o duſzy ich, iuż to rána, á przećie o gołkę ſzkrupuł, o ránę nic. *Punctum in conſideratione, vulnus in diſſimulatione.* Prawdá że ſię śmieią Hiſtorycy z Domicyana Ceſarza, że ták onim pokoiowi powiadali gdy ſię pytano co Pan robi: *muſcas captat* muchy chwyta, o dopierożby ſię z nas śmiać potrzeba co ládáco, co muchá, zátym gonięmy, to chwytamy y apprehenduiemy á co bąk, to wolno bez uwagi puſzczámy. Biſkupią śmiałośćią Chryſoſtom S. ná Herodá záwołał: á my ſię poczuwaymy: *Oſſa deglutiiſti & bolum maſticaſti*, kość wielka Káznodźieię zábić, kość wielka Marſzałka zabić, kość wielka dla dźiewczyny zabić, kość wielka dla záiádłey niewiaſty zábić, połknąłeś to *oſſa deglutiiſti* álem przyſiągł *bolum*, álem obiecał *bolum*, ále ſłyſzeli drudzy *bolum*, ále dźiewczynę záſmucę *bolum*, ále mi o ſłowa dáne á niedotrzymane przymawiać będą, *bolum maſticaſti* udawiłeś ſię.

Wyśmienićie życie naſze w tey mierze wyráźił ów łotr y rozboynik, ktorego kiedy zchwytano ná morzu, y do Alexandra przyprowadzono ſtrofował go ſrodze Alexander o rozboie, o támowanych Kupcow, o zabráne fanty, ná to odpowiedział: *Ut ego dicar latro ſufficit unius naviculæ ſpoliatio, & tu qui prædaris tota Regna Imperator es.* To to wielki exces y trzebá go uważać że iá ná morzu iedną łodkę rozbiię, y iuż trzebá ná mnie pale oſtrzyć ſzubienice ſtáwiać, ognie podniecać! A ty ktoryś ták wiele od Macedonii áż zá Indyą idąc, Kroleſtw popuſtoſzył, á ty ktoryś nieſłuſznie Grecyą záwoiował, máſz to zá rzecz małą y ieſzcze ćię zá to Pánem zowią: *Imperator es*, że iá mało kradnę tom łotr, á ty że śiła, toś Alexander, że u mnie mały rozboy to exces, á że u ćiebie po cudzych kroleſtwach miecz rozeſłany, to pompá y magnificencyá. Alexandrowić on to mowił, ále y owym żywo doiął, ktorzy małe rzeczy o ſzkrupuły poſtrzec potráfią, á wielkie ná wiatr puſzczaią. O Boże moy kiedyby nam tu ten łotr y rozboynik ſtánął, á do iakiego tákiego z owych ſkarbowych, prowentowych, pieniężnych adminiſtratorow rzekł, niiedenby ſię zkręćił, iám łotr że wkąćie niekiedy tylko y to potroſze zábiorę, y trzebá to ſtraſznie uważać, to trzeba ſzubienicę ná mnie gotować, á że

u drugich dźieśięćiorakie y iawne rapiny, emunkcye, wymyślne exakcye, źle szafowane pieniądze, to rzecz mała, uważać tego niepodobna.

Pisze Gellius że w Grecyi chłopczyk ieden zchwytawszy wróbla czy inną ptaszynę wyłupił iey oczy, dowiedźiał się tego urząd, nuż tu chłopczykà sądźić, áż ná niego ferowáć *pœnam colli*, żeby go zćiąć zá to, że ptaszynie oczy wyłupił. Já to sobie ták rozważam; O niedonoszone reflexye ludzkie, że chłopczyna ptaszynie oczy wyłupiła grzech to gárdłowy, szubieniczny; á kiedy doyzrzały wniecnoty męszczyzna w urodźie źle zażytey, zaćieczona białagłowa oczy wstydowi wykolą, y nic im to, ieszcze to komplementem polityką zowiećie. Dopieroż owe sądowe, urzędowe, Grodzkie, Ziemskie, Trybunalskie Ratuszne mieysca, iák wiele prawom świętym y samey sprawiedliwośći oczy wykłoły, á ktoż to uważa à kto zá to skárze?

Złapali iako maćie w Ewangelii Jáná S. w Rozdźiale 8. Fáryzeuszowie ubogą iakąś białogłowę ná cudzołostwie, *in adulterio deprehensam* ktora z ułomnośći bez wszelkiego zgorszenia tylko raz wiary mężowi niedochowała, nuż zaraz ná nię y życie iey nástępowáć Faryzeuszowie, *Moyses mandavit hujusmodi lapidare* y prawo ná to allegowali, á Pan Jezus co ną to? oto *scribebat JESUS digito in terra*, coż pisał? zgadzaią się wszyscy, że grzechy ich pisał, bezwątpienia były tam grzechy daleko ćięższe, były tam grzechy statyczne z strony administracyi, z strony urzędow, y *justitiam distributivam* że niegodnych promowowali á zasłużonych porzućili. Faryzeuszowie byli Pánowie dostátni, á zátym były tam grzechy pańskie, to iest ućiśnienia ubogich, publiczne niewstydy, ustawiczne rozwody y żon porzucania, mieszkawszy z nią lat kilkanaśćie. Ci Faryzeuszowie byli to ludźie duchowni, á zátym były miedzy niemi grzechy duchowieństwa, z samego łakomstwa álbo dla precedencyi porzucali mnieysze exdywizye Lewityckie, iák to u nas Plebanie, Probostwa, á o wysokie konkurowali nie przez cnotę, nie przez náukę, ále przez pochlebstwá, *per simonias confidentiales* u dworu u Heroda. Patrzćiesz co się stáło? *scribebat digito in terra & exiit unus post alium*: ieden zá drugim uszedł, á godźisz się to? á wierzę, Niewiasta raz pokątnie zgrzeszyła, áż do kámie-

nia ná nię, á tu ná źiemi ták wielkie excessa, niecnoty, *prajudicia* popisano y nic zá to y uszło to, *exiit unus post alium.*

Złożył raz Neptunus Bożek wodny sądy álbo Trybunał, gdy zewsząd przynoszono skargi ná rospustne ryby; przywołano wieloryba, zádaią mu iáko iest publiczny rozboynik, iáko ták wiele okrętow porozbiiał, drugie zátopił. Potym zaszła skarga ná szczupaka, że *Lupus ut sic*, uniwersalny náieżdnik połyka całe gromady ryb, á co większá zaszła skarga naywiększa ná owe ryby, ktore nietylko ryby ále y kaczki, gęsi, náwet y dźieci chwytaią y pożeraią. Iákże tę sprawę Neptun osądźił, oto ták, Wieloryb iest to kśiążę morskie iákże się ná niego porwać, ále ták, żeby tych excesow ná potym niebyło, niedrażnić go ále go ukontentować choć beczką karmazynem obitą álbo purpurą, niechże się zábawi. Szczupak widzę że wielką szkodę w rybach czyni, żeby się przećę nie otruł, *ad meliorem concoctionem* dać mu ostre zęby, niech przekęsuie. Sum żeby ná niego gęsi nie krzykały, kaczki niekwakały, przyprawić mu wąsy żeby się go bano. Ale płotká y śledź, siła to ná nich, śledź że piianę morską połyka, poderznąć mu gardło, nasolić go, y w beczkę włożyć. Płotka zaś że wdorywczą kradźieżą żyie tedy owedy wykradnie robaczka, niech ná wędźie iák ná szubienicy zá to wisi: *Extrahit alburnos hamus pisce sque minores, grandior ast fugit.* Ták bywa miedzy ludźmi, będźie wielki winowaycá iák Wieloryb, zatopi cudzych fortun okręty, przeszkodźi desluitacyi szczęśliwey, coż mu zá to? czerwone sukno. *Purpureus te spectat honos qui de cruce quondam debueras pendere Myobs.* Powiedźiał o Senatorze Rzymskim Poetá. Będźie ziadły dla łakomstwa szczupak, ieszcze mu ziadleyszym urzędem náostrzą zęby, á ubostwo iák wymokły śledź, á zpospolstwa brak iako płotki o małe występki do więźienia, do pręgierza, ná szubienicę. Słowem *qui debebat decem millia talenta remisit* á co 100 groszy *suffocabat.* Wielkich winowaycow zterminow spuszczamy á małych złodźieykow wieszać ná szubienicach każemy. Mamy w Ewángelii że włodarza przed Pánem oskárzono *diffamatus est* y urząd mu odebrano, *non poteris amplius villicare Luc:* 16. Azá mało było wźiemi żydowskiey Urzędnikow, Starostow, Pánow ktorzy w Starostwach y Krolewczyznách dezolacye miast, zruynowania Zamkow, wyniszczenie poddanych

danych

danych poczynili, á ożadnym wzmianki niemasz, żeby ktorego z urzędu zrzucono, á że włodarza udano y to ieszcze nie o pewne rzeczy, *quasi dissipasset* nuż go karać, żeby była prawdá wielkich winowáycow niekárzemy bo upłyną, á mnieysze choć mniey winni pod koło sprawiedliwośći wpadną.

Mamy ieszcze ná to wyráźne pismo Dániel 4. *Dixit Angelus Domini ad Habacuc, fer prandium in Babylonem Danieli, & dixit Habacuc: Babylonem non vidi & locum nescio, & apprehendit eum Angelus in vertice ejus posuitque in Babylone super lacum.* Ták to bywało przedtym bez wszelkich zawodow, niechcesz wymawiasz się Babylonem *non vidi* to go za łeb, musisz *ducent te quo tu non vis.* Zbuntowáło się raz pospolstwo w Rzymie, że Jurisdykcyi Senatorskiey podlegać niechćieli, gdy radzą co z tym czynić; stary Publius powstanie y zdiąwszy perukę bo był łysy rzecze: wiećie zkądmi się ta łysina dostała? *ob rebellem juventam a trahentibus depilatus sum*, strásznie byłem uparty praw pospolitych chować niechćiałem, widząc to urzędy, to mnie do chowania praw *Consul* za czupryne, *Prætor* zá łeb, Censor zá łeb, y tak mi czuprynę wyrwali. Otoż wy też ták uczyńćie, postánowićie co ná Ratuszu, rozkażećie wypełnić, ieżeli nie zechcą, to ich zá łeb przyprowadźić. Já to pismo ták do moiey rzeczy stosuię. Ieżeli Anioł do owey iámy w ktorey siedźiał Daniel, chćiał kogo wtrąćić to było wtrąćić. *Primores Satrapas* Krolá Dáryusza, azaż ći mało przewinili, naprzod *accesserunt Regem* oskarzyli Dániela że się niechćiał státuy kłaniać, druga chćieli Dániela od Bogá odwieść, potym łáskę mu u Páná zepsowali, y ná ostátek miedzy lwy do iámy wtrąćili, to to było ták wielkich winowaycow zá czuprynę porwawszy tego od stołu, tego złoża do więźienia wtrąćić, ále Proroka prostaka, ktorego wszystek był exces że drogi do Babylonu niewiedźiał y oto wtrąćić do więźienia, ná coż to Anioł uczynił? oto nas chćiał wyraźić. Będźie konkurrencya winowaycow, miedzy ktoremi będą *per extrema* źli, nie iednemu posłużą do pewney śmierći nie iednego wkąt wiamę oszkalowawszy go wćisną, y iák ná rześ wydadzą miedzy lwow, y uydźie im to wszystko, aże tam iáki Habakuk *ignorans* pomyli wczymkolwiek, uczyni co z nieostrożnośći y z niewiadomośći, nu go zá czuprynę ćiągnąć po Ratuszach, po Grodach, po Trybunałach.

łach. Tàk to wielkie rzeczy ludźie zà màłe, à małe zà wielkie maią, dla tego też wielkim winowaycom ludzkie urzędy przepuſzczaią, à małoco winnych karzą.

Modicum.

N. M. cokolwiek ná tym świećie ieſt, wſzyſtko *modicum* widźićie Kośćioły wołaią ná nas *modicum*, krotko nas tu widźićie miaſta, w miaſteczkach Kàmienice, w Kàmienicàch ludźi godnych *modicum*, widźićie doſtátki *modicum*. Niemasz nic godnieyſzego ná świecie iáko być Papieżem, podźćiesz po grobach Rzymſkich, ktoż tu leży? Urban 8. *Modicum* tu kto? innocençyusz, tu Alexander, wſzyſcy *Modicum*, krotko żyli. Tu leżą Ceſarze, tu Krolowie, tu Kſiążęta, wſzyſcy z grobow wołaią *modicum*, y náſza pompa y náſze ná świećie ſplendory *modicum*. Byliśmy Pánàmi, rządziliśmy ludźmi, opprymowaliśmy ubogich zbieráliśmy chćiwie y łakomie, zażywaliśmy wygod ćiáłá, á długoż tego? *Modicum*, wſzyſtko przeminęło w krotkim czaſie *modicum*. A teraz wieczność ná nas nápádła, wieczność nigdy nieprzerwana, wieczność nigdy nieſkończona, wieczność Boga że tàk rzekę zpułrowienniczka. Pámiętayćiesz N. M. záwſze ná to *modicum*, idźiećie przez Cmentarz, idziećie przez Kośćioły, idźiećie miedzy mogiły, to tu ná tym mieyſcu ſpoczywaią kośći zmarłych, á długoż ná świećie żyli? *Modicum*, obaczćie urodę, cożmi tá uroda pomoże? długoż iey? *Modicum*, pożrzę to ſtárość, á ná coż dla urody mám Boga obrażać. Łákomie zbieramy, długoż tego *modicum* przyidźie powietrze, wender dźiedzicu, przyidźie chorobá y śmierć wender uſtępuy inſzemu, á iá mam dla łakomſtwa wieczność tráćić? A coż ná tym świećie wielkiego reſpektem Bogá, nieba y wiecznośći, wſzyſtko drobno wſzyſtko *modicum* y honory y fortuna y ſłáwa wſzyſtko to *modicum*, czemuż nád Bogá to przekłádam, czemuż ſobie nieumiem ważyć rzeczy niebieſkich y więcznych? Zal mi Boże głupſtwa moiego, że te *modica* rzeczy doczeſne więcey częſto ważyłem, niżeli ćiebie Boże moy, niżeli dobroć twoię, niżeli ſprawiedliwość twoię, niżeli zbáwienie moie. Zal mi tego Boże moy y po tyſiąckroć razy żal; day Boże łáſkę, day poprawę Amen.

Ná

Ná Niedźielę po wielkieynocy czwartą. *Quo vadis? Joan: 16.*

NA coż my się Zbáwićiela náſzego mamy pytać dokąd idźie? kiedy z wiary wiemy że idźie do Przedwiecznego Oyca, ktory go poſłał, przytym idźie drogą dobrą pomylić ná niey nie może. To żáłośna że pátrząc ná drogi náſze ktoremi żyiąc ná tym świećie chodźiemy, użaliwſzy się nád námi trzebaby záwołać: á dla Bogá *quo vadis?* y ty y ty człowięcze, złą drogą idźiesz, do nieba nią nie trafisz *quo vadis?* Więc nátym Kazaniu przeſtrzegáć was N. M. będę, ktorą drogą idąc do nieba nietráfićie. Ad M. D. G.

Powiada hiſtorya, że krewny ieden Mechtyldy Dźiewice pokazał się po śmierći, gdy go pytano iak się masz? odpowiedźiał: nie źle, bo ieſzcze Czyśćiec ćierpię zá to: że młodym będąc śiadałem przed domem Oycowſkim, podle ktorego się rożne rozchodźiły drogi y gdy mnie ludźie przeieżdzaiący pytali, ktora tu droga do tego álbo owego miásta idźie? miáłem w tym guſt ábym ich oſzukiwał, trzeba było iechac wprawą, iam im pokazał wlewą, trzeba było iechać wlewą iam im pokazał *wprawą*. Więc po śmierći nakázano mi ten Czyśćiec, żebym ludźi błądzących ná drogę naprowádzáł. Otoż y ia ták będę dźiś czynił przeſtrzegać będę *quo vadis*, niedobra to droga ktorą idźiesz nie trafisz nią do niebá. Geneſis 27. *Rebecca mater vocans filium ſuum Iacob dixit ad eum, vade in Haran habitabisque ibi dies paucos, & adducam te & reverteris in terram nativitatis ſuæ.* Rebeka matka zawołała ſyna ſwego Jakoba y rzekła mu: idź do Háran, y poprzepędzonych wielu dni znowu poſzlę po ćiebie, y wroćisz się do źiemie w ktoreyeś się urodził. N. M. wſzechmocność Paná Boga náſzego ieſt to náſzá powſzechna matka ktora nas ſtworzyła, wyſłała nas do czaſu ná świat ná krotkie pielgrzymowanie, *Vade in Haran* idźćiesz w drogę dźiátki moie ty 30. ty 40. ty 60. lat pielgrzymowáć będźiesz, takiemiż drogami chodźmy żebyśmy znowu do Boga náſzego trafili, żebyśmy od Boga y zbáwienia niezbłądźili, day Boże żeby tak było, ále iá podobno muſzę ná was záwołać, ey *quo vadis?* źle

idźiećie, nie tędy droga nie tędy do nieba, nie tędy do zbawienia,

Mawiamy álbo myślemy ſobie nie raz z Jerem: 12. *Quare impiorum via proſperatur?* czemu ſię to złym ſzczęśći? Ja mizerny człowiek grzeſznym ći ale ſię przećię Paná Boga boię, wyſtrzegám ſię obrazy iego, nikogo nie krzywdzę, nie zabiiam, nie cudzołożę, nabożeńſtwa nie opuſzczam, czynię co mogę ná chwałę Bożą; á przećię mnie Pan Bog chłoſta, z domu moiego utrapienie niewynidźie. A ſąśiedźi y inni ludźie, niemaią ſię do Boga, źle nieprzykładnie żyią, nienabożni, á przećię im ſię we wſzyſtkim ſzczęśći, maią pieniądze, maią doſtatki, maią ná wſzyſtko odbyt, ochronne liſty maią, żaden przypadek nieſzczęśliwy, żadna choroba w domu ich niepoſtoi zawſze zdrowi, zawſze weſeli, zawſze w gorę idą, *via impiorum proſperatur.* Ey co mi potym, będę ia też tak ſwawolnie żył iak y oni. Stoyćie *quo vadis?* zła to droga nie zaprowadźi was do nieba. Powiada Piſmo Boże Danielis 5. *Balthaſar juſſit afferri vaſa aurea & argentea ut biberet in eis, & apparuerunt digiti quaſi manus ſcribentis & facies Regis immutata eſt, & collidebantur genua ad genua.* Było weſoło wiwat wykrzykano, ná coż mu tá weſołość wy zła? oto ná to, że mu pod kolany zadrzało. Prawda N. M. że ſię teraz złym ludźiom ſzczęśći, ſzczęśći ſię Poganom, Turkom, Heretykom, złym Katolikom, złośliwym Panom, ludźiom chćiwym y łakomym, wſzyſtko im uydźie, zniewążą, oſzukaią, ukrzywdzą, zelżą, uydzie im to, ale poczekayćie ieno trochę, niech ieno przyidźie śmierć zadrzy im pod kolany. W babilonii był ſmok ktory pożerał ludźi, bydła, barany, woły, nikt mu ſię oprzeć nie mogł, chwalili go wſzyſcy za Boga, coż uczynił Daniel Prorok? oto mu dał tłuſtey materyi z ſiarką z ſaletrą zmieſzawſzy, połknął y rozpukł ſię, á Daniel zawołał: *ecce quem colebatis* otoż maćie koniec waſzego Boga! Pożeraią teraz ludźie zgodę małżeńſką przez rozwody, pożeraią miłość Chrześćiańſką przez dyffamacye, przez ſzkalowania, przez niezgody, przez nieſłuſzne ſię prawowania, pożeraią prawa Boſkie y ludzkie, uchodźi im to, niekarzą ich za to, y owſzem wſzyſcy ich ſzanuią, wſzyſcy im deferuią, aż iedną razą poſzle im Pan Bog nieſtrawną pigułkę śmierć, aż oni bez dyſpozycyi, ſpowiedźi, bez nadźiei zbawienia umrą, *ecce quem colebatis,* niechodźmy my tą drogą bo zapewne nią do nieba nietrafiemy. Powiada

wiáda Apolog. Woły śię raz tłuste ná łące pasły, á niedaleko nich drugie ćiągnęły pług w iarzmie, ktore coraz biczem poganiał wieśniak, wtym poczęły śię z nich natrząsać owe buiaiące po łące, oto my mámy śię dobrze choć nic nierobiemy tylko sobie buiamy, á was tylko skora y kośći, á u was bicze y iarzmo! odpowiedźiały robotne tak. O iakeśćie wy to głupie że śię z nas naśmiewaćie. *Nos post labores tandem praesepe, sed vos post tripudia macellum expectat*, pracuiemy prawdá ale nas po tey pracy żłob z obrokiem, á was po tym buianiu wiatkach kloc y topor czeka. Prawda że śię teraz ludźiom przestronnego sumnienia szczęśći, są to wołkowie po łące buiaiące, zdradzą, ukrzywdzą, zruinuią nie iednego, w grzechy co raz głębiey brną, á przećię im śię szczęśći, głowa ich nie zaboli, *peccavi quid mihi accidit triste?* niezazdrośććiesz im tego dobrego mienia, bo ich podobno Bog ná kloc nieszczęśliwey wieczności gotuie dla tego im tu teraz przepuszcza. Niechodźmy za niemi tą drogą bo pewnie nią nietrafiemy do nieba.

Mawiaćie sobie y myśl ćie, grzeszą y grzeszyli ludźie, wpiańſtwa wćielesności y w inne zapadali grzechy, á potym śię upamiętali, á potym pokutowali, czemu ia też tą drogą niemam iść, pozwolę sobie wszystkiey swawoli, á potym pokutować będę. Dla Boga *quo vadis?* tą drogą idąc zá drugiemi zapewne do nieba nietrafisz. Nadchodźi Biskup Traiektenski Lupus S. á tu chłop pod miastem płacze y narzeka, że z wozem wbłoćie uwiązł, pyta śię go S. Biskup á czemużeś prostaku w tę kałużę wieżdżał? Odpowiedźiał prostak, widźiałem że tędy drudzy iechali á nie zalgneli, spodźiewałem śię żem y iá miał przeiechać, ażem iá szpetnie zawiązł, że śię z błota dobyć nie mogę, á Swięty mu ná to rzecze: *extreme errasti quia post alios eodem calle abivisti, irrefragabiliter inhaesisti.* Głupieś prostaku uczynił, że drudzy z tego błota wyiechali, to ich szczęśćie, żeś ty zalgnął, twoie nieszczęśćie. O pomylemy N. M. pomylemy, ieżeli tąż koleią zá drugiemi poydźiemy, daymy to że oni wyszli, ále my podobno uwięźniemy y do nieba nietrafiemy. Widźiemy N. M. iáko ludźie ná rożnych urzędách ubogich krzywdzą, cudze prace miedzy siebie dźielą, z cudzey śię fortuny bogacą, zła to koley, zapewne idąc nią nietrafiemy do nieba. Widźiemy iáko ludźie zawźiąwszy śię miedzy sobą, szkodzą sobie prawem,

 szko-

ſzkodzą ſobie ſzkalowaniem, ſzkodzą ſobie przeſzkadzaniem do fortuny, do promocyi niechodźmy tą drogą, bo nią nietrafiemy do zbawienia. Widźiemy iako ludźie wćieleſnośćiach y inſzych grzechach po uſzy brodzą zła to droga, niechodźmy nią bo zapewne ſzpetnie pobłądźiemy. Może to bydź że oni idąc tą drogą mogą ſię zmiłoſierdźia Bożego poprawić y pokutować, ale też może być że my idąc tą drogą z Boſkiey ſprawiedliwośći zginąć możemy. Manaſſes Krol Izraelſki 50. lat był Krolem, 50. lat niecnotą y ćieleśnikiem, pokutował na końcu y dobrze umarł, náſtąpił po nim ſyn iego Amon y mowił ſobie: Oćiec moy był grzeſznik á przećię pokutował, poydę ia też tą drogą za nim, y pokutować potym będę, coż ſię ſtało we dwie lećie pokoiowi go ná łożku zábili, nieprzyſzło do pokuty y ſkruchy, á duſza gdźie? Niedufaymy wto, że inſi grzeſzą a przećię ich do pokuty miłoſierdźie Boſkie wſpiera, bo gdy my poydźiemy zá niemi, ktoż to wie czy nas ſprawiedliwość Boſka od pokuty y przygotowania ná śmierć nie zatamuie, coż ná to? Chłopiec łakomy ná ſłodycz mowi Maiol; wpadł do Apteki, napadł ná trućiznę zaprawioną ſłodyczą ziadł, gdy umierał zawołał: *Quis putaret tam dulce poſſe fieri tam amarum!* ktoby ſię był ſpodźiewał że ſię tak przyiemna ſłodycz miała obroćić wtak przykrą gorzkość! N. M. puśćiemy ſię złą drogą za innemi, ći tak żyli, ći ſię tak ſprawowali, poydę ia też za niemi, ey *quo vadis?* Terazći miło grzeſzyć, teraz weſoło, teraz ſzkrupułu niemasz, *dulce dulce*, ale gdy duſza z ćiała wychodźić będźie *ah quam amarum?* ćięszko tam będźie oddawać rachunek za grzechy *amarum*, rachować ſię wieluśmy pogorſzyli y zepſowali *amarum*, rewokować kalumnie ná cudzą ſławę *amarum*, czynić reſtytucyą cudzego dobra *amarum*, rozbrat nagle uczynić znałogami *amarum*, przećiſnąć ſię znaładowanym grzechami ſumnieniem przez nieźliczoną kupę czartow kū niebu *amarum*. Zła to droga iść zá złemi, nietrafiemy tą drogą do nieba.

Jeſt nas takich nie mało ktorzy codźienne na duſze naſze ćięſzkie walemy grzechy, myśląc ſobie? ey nic to mam ſiły dobre, zanoſi mi ſię ná długie żyćie, więc choć ſobie pozwalać będę, to ſię Pánu Bogu moiemu uſprawiedliwię wchorobie, y wten czas ſię z nim poiednam. Ey dla Boga *quo vadis?* zła to droga, ieżeli nią

poydźie-

poydźiemy chybiemy niebá. *Latro fuit* mowi Augustyn S. *ne desperes unicus fuit ne præsumas.* Mowićie młodźi, choć też pożyię po Łotrowsku choć też rozbiię duszę z łáski Boskiey, wżdyć prześię ieszcze niebędę iak łotr, wszak y on ná samym końcu pokutował. *Latro fuit ne desperes*, ále też ieden był tak szczęśliwy, żebyś ty wtę nadźieię niegrzeszył, niebespieczna to drogá iść za łotrem ná koniec się zpokutą oglądać. Azażby nielepiey było gdybyśmy sobie tak postąpili iako Thomasz Doktor Anielski, ktorego gdy matka y siostry od żyćia Zakonnego odwodźiły, ieszcześ młody, ieszczeć do służby Boskiey látá nieuszły, dość będźie czasu ná starość, on im odpowiedźiał: *Sinite me, tempestive debeo componere negotium animæ meæ*, dayćiesz mi pokoy, bo mnie trzeba zawczasu o duszy moiey zbawienie się stáráć. A ktoż to mowił? oto Thomasz Anielska dźiećina, tak czysty że przepasany ná biodrach od Aniołow niemiał nigdy nieczystey myśli, á my ktorzyśmy záwiedli y przez tak wiele lat gubili sprawę duszy nászey, dopiero gdy umieráć będźiemy chcemy przez dorywczą spowiedź sprawę duszy naszey uspokoić, ah dla Bogá *quo vadis*, złą się drogą puszczamy.

Mawiaćie miedzy sobą osobliwie swawolni młodźi: By zdrowie było będą y grzechy. Dla Bogá *quo vadis?* zła to droga, nie omylnie ná potępienie traficie ieżeli nią poydźiećie, wżdyć to zdrowie od Bogá dane iest, nie żeby nam do piekła ale do niebá otworzyło. Turyngii Kśiążę miał dwoch synow bliźniakow, pyta się tedy żony ktory się z nich pierwey urodźił? żeby go po sobie dźiedźicem uczynił, że się matka w obudwu iednakowo kochałá, nie chćiała powiedźieć. Coż Kśiążę czyni? ná szczęśćie ich puszcza, kazał dwie szafy iednakowe wyrobić, w iedney złożył Kśiążęcą mitrę, w drugiey habit Zakonny, klucze y zamki iednakowe. Zawoławszy tedy obudwu synow do siebie rzecze do nich: daię wam klucze iednakowe, ktory z was sobie otworzy do mitry, ten będźie po mnie Kśiążęćiem, ktory otworzy do habitu, muśi zostać Zakonnikiem żeby Kśięstwa nieklocił? ieden z nich chybił mitry, bo sobie obrał szafę w ktorey był habit, y muśiał Zakonnikiem zostać, ná co napisał Poeta: *Tibi scribe ruinam hac mitram poteras vecors hac clave mereri & valvas poteras reserare ducatus paterni.* O nieszczę-

 śliwy

śliwy u ludźi młodźianie, tymże kluczem mogłeś otworzyć do Xiążęcey mitry, á tyś trafił do czegoś niechćiał. Namći to tu N. M. przymowka, dał nam Pan Bog zdrowie iako klucz, ktorym sobie możemy otworzyć albo do nieba albo do piekła, á czemuż my tym kluczem zdrowia nieotwieramy do nieba ale do piekła, kiedy mowiemy byle było zdrowie będą y grzechy? dla Boga *quo vadis* zła to droga. To to zdrowie ktore nam Bog daie ma być kluczem na rozgniewanie y zdespektowanie iego? To to że nam Pan Bog dobrze czyni, powinnismy być złośnicy ná niego? obroćmy się ná zdrowie nasze przeszłe, iako było mocne, á teraz iak zepsowane, zepsowaliśmy ie niepohamowanemi ćielesnośćiami, zepsowaliśmy ie piiaństwem, bezsennemi nocami, hulaiąc całe dni y nocy, myśląc iako się niegodźiwie zbogaćić, iako kogo pognębić, á nielepieyże to było pomyślić iako zdrowia na zbawienie duszy zażyć? Obeyrzyićie się proszę N. M. każdy ná látá wasze pierwsze, nizliśćie się *w* grzechy włożyli, o iak piękne y chwalebne były, będąc wdźiesiąći lećiech, niewiedźieliśćie co to cudzołostwo, co to publiczna nieczystość, niewiedźieliśćie co to krzywoprzysięstwo, co to cudzych tysiącow grabież, co to wrąb wolny wcudzą sławę y poczćiwość, poszliśćie ná spowiedź niewiele się na niey spowiednik nasłuchał, siła to było pięć paćierzy za pokutę naznaczyć, iakżeśmy wdalsze lata poszli, aż im daley wlas tym więcey drew, im daley *w*lata tym więcey y większych przybywało grzechow, tak my się dobrze wyuczyli niecnot, że się nieraz dla zawiłośći sumnienia zapoćić muszą spowiednicy, trzebaby nie iednego zà pokutę w Klasztorze ćiasnym do śmierći zamknąć, á iesczeby mało było. Powiada S. Marek w Rozdźiale 6. *Occurrit ei homo qui habebat dæmonium*, zászedł Zbawićielowi drogę opętany, spytał się Pan JEZUS czarta, *quod est tibi nomen?* iak się zowiesz? odpowiedźiał czart, *Legio* iestem kawaler, iestem pułk; toto dyabelstwo zrazu się nazwało *generose* po kawalersku, á wkrotce potym *rogabant eum mitte nos in porcos*, wpastuszą fantazyą uderzyło, zá bydłem á iesżcze plugawym goniło. Tákći u was zuchwalcow bywa, zrazu po wźięćiu rozumu, gdy iesżcze tkwiało w was nabożeństwo ku Matce Boskiey, po zabraney wszkołach y od Rodźicow instytucyi, gdy się okazya trafiła do grzechu, opieraliśćie się po kawalersku, *quomodo peccare*

possum

possum in Dominum meum? čy grzech to, nieuczynię tego, iakże drugi y trzeći raz natarła ná was pokusa, zły towarzysz, ażeśćie wy tak głęboko wnałogach iako wieprze wbłoćie zalgnęli, że was ani cudza śmierć ani rożne napominania Boskie zbłotá wyćiągnąć niemogły, y do tych czas niemogą; A wy co na to? oto sobie nośićie, radaby dusza do nieba ále iey grzechy niedadzą. O nieszczęśliwi nie dbalcuchowie, o dobrowolni zaboycy zbawienia waszego! To wiećie y widźićie co wam przeszkadza do nieba, á czemuż się tego nie strzeżećie? Niedźiwowałbym się gdyby się to tylko z nami dźiało co powiedźiał Amadæus Kśiążę Sabaudyi: *Quanta calamitas est, non intellecta a tergo calamitas*, iako to nigdy nieopłakane nieszczęśćie niewidźieć ztyłu nieszczęśćiá swego. Niedźiwowałbym się mowię, gdyby to krom oczu waszych było, że wam grzechy do nieba przeszkadzają, ale to woczach wászych, y codźienne wam doświadczenie pokazuie, á czemuż się ná nie odważaćie? Widźićie ná oko, że wam grzechy nieprzyiaźń wieczną z Bogiem knują, á ná coż tego nieprzyiaćiela w sumnieniu trzymaćie? Widźicie ná oko, że wam pod grzechami iak pod ołowiem ćięszko się wydźwignąć ku niebu. *Plumbum peccati abiice & volabis* mowi Gvarricus. Widźićie ná oko, y dźiwuiećie się sami sobie: dlá Boga co mi się stało, że mi się niechce o zbawieniu duszy moiey y pomyślić? wiem że mi trzeba umrzeć, y ná inszy świat y żyćie przenieść, á przećię ia otym niemyślę, czy mnie kto wtym oczarował? o pewnie że oczarował. *Omnis impietas incantatrix, incantatrix libido, incantatrix avaritia, incantatrix peccandi consvetudo* mowi Maldonat. Oczarowała ćię nieczystość żebyś o rzeczach duchownych niemyślił, oczarowało ćię łakomstwo żebyś o dobra wieczne niedbał, dla Boga *quo vadis*, zła to droga ktorą idźiesz bo zapewne nią nie do nieba ale do piekła trafisz, powiadasz żeby dusza rada do niëba gdyby nie grzechy, to ie porzuć á niebo będźie gotowe.

A ná to co rzeczemy? pisze Crántius, że pewne *Capitulum* nákładało na nauki pewnemu młodźianowi imieniem Vicelinus, tego kiedy z Paryża powroćił spytał się ieden z Prałatow, co wam zá księgę wszkole trák:owano? Odpowiedźiał Stacyusza, spyta się go daley, *quod est argumentum Statii?* o czym pisze Stacyusz? á młodźian ná to pytanie zapłonąwszy się zamilkł. *Nescitt tacuit erubuit*.

N.

N. M. Pan Bog nasz Oćiec y Dobrodźiey nákłádem wszechmocnośći swoiey, kosztem Opatrznośći swoiey posłał nas ná ten świat, iáko wcudze kráie, kazał nam się uczyć, à czegoż? oto wydał księgę samże Chrystus Przedwieczna Mądrość, á iákąż że księgę? oto księgę Ewangelii *Liber generationis JESU Christi*, niechżeby nas spytano *quod est argumentum?* czegośmy się z tey księgi náuczyli? czybyśmy ná to pytanie zápłonąwszy się niezámilkli. *Nescíit tacuit erubuit.* Jest náuka Páwła S. żeby słońce niezáchodźiło nád gniewem nászym; *Non occidat sol super iracundiam vestram ad Ephes* 4. Jest náuká w Ewángelii Matt. 18. żeśmy powinni bliźnim nászym odpuszczać choćby nás nietylko siedm ále y siedmdźieśiąt razy uráźili. *Non dico tibi septies sed usque septuagies septies*, à my się po kilkanaśćie lat gniewamy, przeprośić się nie damy. Jest náuka w Ewangelii Łukasza S. żebyśmy przed nikim mieysca pierwszego niebrali, ále żebyśmy ostátnie mieysce ośiadali, *recumbe in novissimo loco*, *Luc*: 14. á my dla dumy nászey y przed dáleko godnieyszemi nad was mieysca się napieramy, pośieść się niedamy. Jest w Ewángelii żebyśmy y swoie ná ubogich rozdali, á my gdźie tylko możemy cudze szarpiemy, gdźie możemy ludźi á ieszcze ubogich krzywdźiemy. Jest náuka w Ewangelii iák to rzecz niebespieczna ná białogłowę poglądać. *Qui viderit mulierem ad concupiscendam eam machatus est in corde suo*, à my nietylko się zápatruiemy ále się wrozmowy konwersacye konfidęncye wdawamy, o iáki to wstyd y sromota nászą! *Nescíit tacuit erubuit.* Dla Boga *quo vadis*, zła to droga zápewne nią idąc nietrafićie do nieba.

Náostatku te słowa uważmy sobię nabożnie *quo vadis?* Idźiemy gdźie ná konwersacyą, ná rozmowę, uczyńmysz sobie reflexyą, *quo vadis?* á czy tám niemasz samołowki ná duszę moię, á czy tam niebędźie obrazy Boskiey pewney? *Quo vadis?* Bierzemy przed się iáką akcyą, usilnie się staram żebym ten álbo ow urząd y funkcyą obiął, à czy mám siły po temu y tálenta, á czy ieno nie záwiodę sumnienia moiego, czy będę odważny ná respekty y ięzyki ludzkie, czy się nie zlęknę kiedy poydźie o obrazę Boską, czy się chćiwość y łákomstwo á dla niego niesprawiedliwość nieprzywiąże? czy ná mnie ludźie ubodzy nárzekać niebędą? Ey *quo vadis?* lepiey temu dać pokoy, *quo vadis*, stan sobie obieram w ktorym mam

żyć áż do śmierći, ieźli wezmę żonę, á czy kłopoty goſpodárſkie y zgryźliwośći wytrzymam? á czy niewpokrewieńſtwie? boby nas Bog y przy dyſpenſach niebłogoſłáwił? á czy dobrego wychowania y Bogá ſię boiącą, bo inaczey niebędźiemy z ſobą dobrze y długo żyli? á czy to zrozmyſłem należytym czynię? bo inaczey będę tego w krotce żałował? á czy nie bárdźiey pieniędzy niżeli żony ſzukam, wźiąwſzy żonę, á iákże ſię w tym ſtanie będę rządźił? To będę hulał, co zárobię, to ná goſpodźie zá trunki zoſtáwię, á coż dam ná podatki? á czymże pożywię dźieći? á gdy mnie Bog chorobą złoży, czymże ſię záſilę? *Quo vadis?* Jeżeli zoſtánę duchownym, á czy mnie Bog ná to woła? á radźiłemże ſię kogo o to? á czy *non propter eſum?* á czy mam doſtateczną náukę do tego ſtanu? á iákiesz moie obyczaie, iáka trzeźwość? iáká czyſtość? duchownym zoſtánę, żebym y duſzę moię y duſze ludzkie zbáwił, a ktoż wie czy dla nie duchownego żyćia mego duſzy moiey y mnie poleconych niezgubię? Codźień przybliżam ſię do grobu, á czemuż o śmierći niepomyślę? odpráwiwſzy y ſkończywſzy nakazano mi peregrynacyą, wiem że poydę do domu wieczności, á iákąże ś mi Boże ſpráwiedliwy wieczność nagotował, pewnie nie inakſzą tylko ná iáką zarabiam przez złe życie moie, ey *quo vadis* reflektuy ſię poki masz czas że to do piekła idźiesz, á iákże tam wytrwasz? kwatery iedney wutrapieniu álbo wmalignie wytrwać niemożesz nie iedna zdać ſię być rokiem, á iákże wpiekle wytrwasz? Zbawićielu nasz, *vias tuas demonſtra mihi & ſemitas tuas edoce me*, náprowadz nas ná drogę y ścieszki twoie, żebyśmy niemi chodząc záſzli tam, gdźie cię Swięći chwálą y my z niemi chwalić y kocháć cię prágniemy ná wieki Amen.

Ná Niedźielę po wielkieynocy piątą.
Petite & accipietis Joan: 16.

DObre to czaſy bywały *petite*, trzeba wam czego tylko prośćie zaraz wam dadzą *accipietis*. Teraz inakſze czaſy, iáki táki proſi u dworu, proſi u możnieyſzych w mieśćie, proſi w duchowieńſtwie, á nietylko nić dadzą, ále co naygorſza od czaſu

do

do czásu łudzą, y postáremu nić nie ůczynią, y iuż nie ieden zá wielką ma łáskę kiedy mu ná prozby iego odpowiedzą niebędźie nić z tego oco prosisz. Gdy Krol Luzytáński Jan III, szedł czásu pewnego do Kośćioła upadł mu do nog ubogi szlachćic prosząc go o kawałek krolewczyzny, odmowił mu Krol, á on zradośćią znowu Krolowi do nog upadł, Krol rozumiejąc że niedosłyszał co Krol mowił, znowu powtorzył że to być niemoże oco prosisz, á szlachćić znowu do nog Krolowi upadł, rzecze tedy Krol do owego szlachćica, zrozumiałżeś żeć odmawiam, odpowie szlachcic. *Etiam Serenissime Rex sed quia uno verbo tot mensium mendacia in aulicis tuis refutasti gratias ago.* Luboś mi Mośći Krolu odmowił dźiękuięć iednak, bo mam zá co, żeś mnie ná obietnicach nie trzymał przez kilka miesięcy iáko mnie dworscy twoi trzymali: Ták y teráz ná prozbę samę nie nic dadzą, prozbá sama temi czasy nić niewskora o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Teraz ow tylko kontrakt práktykuią ludźie: *Do ut des*, dasz iá też dam. Stárzy Polacy niżli się iezcze ięzyk ich był przetarł mawiali więc: miásto Páná Bogá miłować, to miłowaći, miásto żałować żałowaći, miásto brać to oni mowili braći, iákiegoż tedy teraz miedzy wami naywięcey pokrewieństwa oto braći, ty day my braći, káżdy zwas bespiecznie może mowić, iestem wbráctwie od brania. Skarży się Prorok 3. Reg. 13. *Quicunque volebat implebat manum suum & fiebat Sacerdos.* Kiedy kto chćiał zostać Kapłánem, muśiał pierwey ná ręce dáć *implebat manum.* Zá nászych zaś czásow káżdey rzeczy trzeba się dokupić *implebat manum.* Przyidźie kto do was náporadę, aż wołaćie *imple manum* day, powrożyćie mu, ták ieno uczyń będźie to dobrze, wygrasz sprawę, áż zá te wrożki *imple manum*, trzeba dáć iák cygánce ná rękę. Dobrze do nászey rzeczy mowił Dionizyusz Sycylii, *Aula mea ignavos insequitur maxime qui cum otiosa manu compareet*, wara żebyśćie mi ná pałac prozniakow niepuszczali, á u mnie naywiękśi prozniacy co mnie oco proszą, á w ręku nic nieprzynoszą; choć y Pánowie rádźi kiedy im kto co da, *Dominus his opus habet*, Owo w Polszcze pytano się żartobliwego dworzanina, ktory też u niego dźień naywesełszy? odpowiedźiał ten w ktory datę piszę, to mi dano to mi ofiarowano.

W Ewangelii táka śię ſtałá hiſtorya Mat: 22. *Phariſæi mittunt diſcipulos ſuos cum Herodianis dicentes: Licetne cenſum dare Cæſari? oſtendite mihi numiſma cenſus? & ait JESUS: Cujus eſt imago hæc & ſuperſcriptio?* Mowćie wy co chcećie o Faryzeuſzach, iá ich z tego chwalę, że maiąc ſzkrupuł *in materia juſtitiæ* względem czynſzu czy go powinni byli Ceſarzowi oddać, po reſolucyą poſzli do Kapłana, ále śię złey waſzey odwadze wydźiwić niemogę, bywaią często miedzy wami ták wielkie záwiłośći ná ſumnieniu około ſpráwiedliwośći, wchodzą tám ruiny ſławy, wchodzą obaliny ſubſtancyi, wchodzą przeſzkody do godnośći, wchodzą promocye złych ná urzędy, á zátym zgubá práw, wchodzą powinne reſtytucye, cy wy to ſobie niedokładaiąc śię Kápłana reſolwuiećie, á przećież ieżeli chcećie ſumnienie wolne mieć powinnibyśćie śię ktorego z duchownych ſpytać *licetne*? á czy to duſzy moiey niezaſzkodźi że wyćiągam áby mi to álbo to dano? ſłużyłem Powiatowi, Woiewodztwu, Miaſtu przez moie niedbalſtwo wielkie śię ſzkody ſtáły, przez łákomſtwo wielem nábrał, y ieſzcze zá to w Rádźie, ná Seymiku wyćiągam reſpektu, zápłáty, defalki, *Licetne*? dla Boga mam dobra poſpolitego adminiſtrácyą, zażywam go ná ſwoię ſtronę, á nieoddałem *licetne*? czy śię godźi nieoddać tego ná co śię poſpolſtwo złożyło? Umrze chłopek, zoſtawi pſzczoły, owce, woły, konie dobre wźiąć ie, y chłop moy był poddany y woły moie, *licetne*? á godźisz śię to Pánie? álbo to chłop niewolnik, álbo to nieobrobny, y niekontraktowy? á wieſzże co to poddany w Polſzcze? Trzeba Pánu pieniędzy, nu kluczkę ná chłopá; na mieſzczanina, ná ſzlachćica że niepewnego herbu wynaleść, żeby tyśiąc ieden y drugi wyćiſnąć *licetne.*

Pátrząc iá ná te waſze ſantázye żeby to tylko zarwać, myśliłem do czegoby was przyrownać; y przyſzedł mi ná myśl S. Ambroży y iego ſłowa: *Quisq; in capturam hamum cupiditatis expedit.* Jáki táki z was rybak z wędą chćiwośći, ten honorek, ten podarunki, ten cudzą ſubſtancyą, cudzą wioſkę, cudzą kámienicę chce ułowić, *licetne*? á dla Boga godźisz śię to? O nieſzczęśni rybácy! powiadaią że ieſt ryba ktora śię zowie *torpedo*, kto ią ná wędę zchwyta, záraz mu ręka trętwieie. Sąd Boży *torpedo*, piekło *torpedo*, śmierć *torpedo*, drzyi ręka y wſzyſtko ćiało wſpomniawſzy ſobie ná

tè ostàtnie rzèczy o iákieby to szczęśćie wasze było, gdyby śmierć y piekło zátrząsneło ręką waszą, żebyśćie co cudzego trzymàćie, przed śmierćią porzućili, ále to rzadko bywa.

Ostendite mihi numisma census. Tu się wydźiwić niemogę, umiał Pan JEZUS dobrze czytać czemuż się pytał Fáryzeuszow czyi to obraz y nápis? odpowiáda Richardus: *Admirantis non ignorantis vox est cujus imago est ubique circularis ubique peregrina ubique incola ubique domestica in qua tot cupiditatibus vindicata nota quot litera.* Obaczy Chrystus pieniądz, zádźiwi się y rzecze: co to zà pieniądz co wszędy go sobie podawaią day day, *ubique domestica* y mowi daley tenże: *Licetne dare censum, non probitatis sed necessitatis numerus est*, pytáćie się Faryzeuszowie czy możemy dać, á prostacy *numerus est necessitatis* chcećie co wyiednać koniecznie trzebà dać. Co zà nàpis był nàtym pieniądzu niewiem, to tylko wiem, że nà pieniądzach ktore wybiiano z twarzą. Faustyny Cesarzowy był táki nápis. *Da nummum implebitur votum*, wszystka moneta tàk się zowie, day, day, á weźmiesz oco prosisz, nieomylna to prawda, że nà proźbę nic niedadzą, trzeba dać y rzesisto dać. Antigonus Krol posłał do Delphos radząc się Apollina, iákimby sposobem zgodna Senatorow wyszła ràdà nà konkluzyą woyny? odpowiedźiał: *Adhibeatur in Senatu Deus crumenalis*, chcećieli żeby uszła zgodnie rada, trzebá wezwać Bożká ktory się zowie worek, trzeba go przyłożyć, ná głowy, ná pulsy, ná pieski, a będźie zgodne rozumienie, bez dania nic niesprawisz. Inakszego y tymi czasy kiedy kto chce co, lub to wświeckim lub duchownym stanie otrzymać, sposobu niemasz tylko day; bez tego klucza zamknięte konsystorze, zatarosowane Kápituły, záwalone drzwi do Beneficia obwarowanè ratusze, głuche Trybunały, Sądy niesłyszą, *oculatas manus habent non credunt nisi quod vident*, nieuwierzą nie uczynią aż co nà rękę wezmą. Oto słuchayćie iák się to iuż po duchownym y świeckim stanie rozmnożyło to day; Miał diabeł dwie corki szpetne, iedney było imie *Simonia* Swiętokupctwo, á drugiey *Usura* Lichwa, trzeba ie było zà mąż wydać, coż czyni diabeł? oto Simonij wybudował kàpliczkę przy Kośćiele, áżeby iey od Kośćioła niewygnano, kázał się iey nazwać Prezentą y tam dewotką zostałà, wkrotce potym wprawiła się w kośćielne gospodarstwo y

zà

zá lada okazyą woła day, chcesz ná urzędy kośćielne postąpić day, chcesz żebyć ślub dano day, chcesz żeby ochrzczono day. Drugą corkę że także nieurodźiwa była, żeby ią był wydał názwał ią *Interesse* pożytek, y wydał ią zá mieszczanina, to ta zawsze wołała dáy, pożyczęć tyle á tyle, ále mi wprzod dasz interessu tyle, y duchownych dewotká *Simonia* woła day bo nic niewskorász, y mężátka zá mieszczaninem lichwa woła day, bo nic nieweźmiesz. Podźmysz do szczegulnych okazyi naprzod zaczynam od sądow, papier co ná nim piszemy robiono przedtym tak, drzewa z skorek odźierano y ná nich pisano, potym psy zabiiano y ná skorze ich pisano, więc ná pierwszy papier drzewa a ná drugi źwierzęta zskory łupiono, á teraz ná pápier ludzi zskory drą, ktoż temu winien? nieszczęśliwe day od papieru. Máćie sprawę w Sądźie, w Trybunale, ná Ratuszu, lubo ty wygrasz lubo przegrasz day od papieru, podpisząć ná twoię stronę dekret, wingrossuią wksięgi musisz dać boć go ináczey niewydadzą. Potym day Sędźiemu, day urzędowi, á przećię pokryiomo żeby się prostaey co nieumieią resolucyi nie zgorszyli, day Pisarzowi, dáy Jurystum, day świadkom. Przegrałeś dopieroż ty day, od wpisania sprawy, dáy zá expensa litis, day grzywny, day Patronom zá to że przegrali sprawę, á gdy iuż nie będźiesz miał co dać, zbierz żyćia torbeczkę á podź zbankretowawszy do grobu. Stara się kto o przywiley iaki; coż ná tych przywileiach pospolićie przydaią? oto datę *Datum* w Warszáwie dáno bo dać musiano, inaczey nicby niebyło otrzymano. Podźmysz ieszcze daley stara się kto o przyiaćiela, o Boże moy co żywo woła, chcesz mieć żonę wprzod day, day Ochmistrzyni, day Frącymerowi żeby ćię zalećił, day dla krewnych żebyć nieprzeszkadzáli y żona zá to z wyprawą y sposagiem niestoi. Balthazara zrzucono z Krolestwa *inventus est minus habens*, że znaleźiony iest niewiele maiący, onći w duchownym sensie, ále wy kiedyśćie w piniężnym *minus habentes* niewiele maćie, to też nic nieweźmiećie. Oto náostatku choć zachoruiećie trzeba dáć, nawiedźi Doktor, pomaca pulsow, podyszkuruie *ad rem non ad rem* trzeba mu dać. Aptekarz zgotuie lekarstwo czy to pomoże czy niepomoże bá choć y zaszkodźi trzeba zá nie dać. Cyrulik krew puśćił czy dobrze, czy nie dobrze trzeba mu dać. Nawet choć człowiek umrze, á przećię

wołaią nániego day trupie, żeby ciało w Kośćiele leżało day kilkadźiesiąt złotych, żeby ciało *processionaliter* do Kośćioła wprowadzono, y exequie záśpiewano day, od dzwonienia day, od kopania dołu day, sukcessorom day, exekutorom day, że ledwie co zá duszę zostanie.

Podźmyż náostatek do Páná Boga, Ewangelia mowi *petite & accipietis* prośćie á weźmiećie, á przećię to często bywa, że prosiemy á uprosić niemożemy. To prawda że modlitwa iest to mowca wielki, á przećię nie zawsze wmowi w Páná Bogá, osobliwie kiedy się modlitwa ná samych zasadzá słowach: Oto maćie w Ewangelii Mat: S. w Rozdźiale 8. *accessit Mater filiorum Zebedaei rogans eum.* Mátká synow Zebedeuszowych modliła się, prosiła Chrystusa, ocoż? *dic ut sedeant filii mei*, żeby obok z Chrystusem śiedźieli, á Pan co ná to? *non est meum dare vobis*, oto ná prozbę iey nic nieuczynił, á wszak to krewni Pańscy byli, wszak to Jan był kochanek Chrystusow? á czemuż Matce iego Chrystus odmowił? *verbosa Oratio repulsam patitur* mowi S. Ambroży nieuprosiła nic Matka synow Zebedeuszowych choć prosiła, choć się modliła, bo modlitwa iey ná samych się tylko fundowała słowach *dic dic.* Narzekaćie y wy N. M. często że choć Páná Bogá prosićie, á przećię uprosić niemożećie, á wiećiesz czemu? *verbosa Oratio repulsam patitur*, bo się w modlitwach waszych ná same słowá tylko sadźićie, á Pan Bog pospolićie nie ná słowa ále ná ręce patrzy. Obaczmy to z pisma Exodi 14. Jozue woynę ztoczył z Amalecytami, á Moyżesz się zá niego modlił. *Cumque levaret Moyses manus vincebat Iosue, sin autem paululum remisisset superabat Amalec*, poki Moyżesz ręce podniesione ná modlitwie trzymał, poty Jozue Amalecytow zwyćiężał, á iák tylko bynaymniey Moyżesz ręce opuśćił, ták zaraz Jozue przegrawał? Coż rozumiećie co to w tym zá taiemnica? oto powiada Rupertus: *Infirma oratio quae manuum operatione non nititur*, iáko u ludźi prozba bez daty, ták modlitwa u Pana Boga bez dobrych uczynkow nic nieważy. Choćbyśmy N. M. byli wrowney świątobliwośći z Moyżeszem modlitwa násza nie wiele wyprosi gdy ręce opuśćiemy do dobrych uczynkow.

Na iaśnieyszy tego dowod przypomnyićie sobie pismo Cant: 4. *Sicut vitta coccinea labia tua*, usta twoie iako wstęga szkarłatna, co

co po wſtędze przy uſtach, niedobrze to kiedy wſtęga ná gębie, dźieie ſię obrazá Boſka miedzy Panami, w miaſtach nieporządek, nieſprawiedliwość, oppreſſya poſpolſtwa, wſądach korrupcye, podarunki, przekupione dekreta, trzeba oto mowić, aż tu gęba iak wſtęgą zawiązana nic niemowi, źle; ale z drugiey ſtrony nader dobrze, otwieramy uſta naſze ná modlitwie, ſupplikuiemy oco Panu Bogu, niechże takie będą modlące ſię uſta iak wſtęga, ktorąbyśmy Pana Boga związali y zniewolili iáko wſtęgą iaką. *Labia orantis ſint ſicut vitta quibus per rectam operationem vinciatur omnipotentia numinis* mowi Gvarricus, inaczey nic niewymodlemy. Nie dla ceremonii to Pań Bog mowi Exodi 26. *Pones propitiatorium ſuper Arcam teſtamenti.* Błagalnice mieyſce to, u ktorego mnie ludźie przez modlitwę błagaią położysz ná Arce teſtamentu, coż tego za taiemnica? czemu nie ná złotym ſtole, czemu nie ná Ołtarzu ale ná Arce? wiećie co w Arce położone było? oto prawá y przykazanie Boże. Chcećie co wybłagać, wyproſić ná Bogu, niech że waſze błaganie, niech waſze modlitwy przy zachowaniu przykazań Boſkich będą. *Propitiatorium ſuper Arcam quæ continebat legis tabulas, facilis enim propitiatio penes præcepti integritatem* mowi Drogo. Weźmyż ieſzcze piſmo Sapien: 18. *In veſte poderis quam habebat Pontifex totus orbis terrarum, & parentum magnalia in 4. Ordinibus lapidum erant ſculpta,* kiedy naywyżſzy Kapłan wychodźił ná modlitwę, ubierał ſię w ſuknią ná ktorey był cały świat, y wyryſowane zacne Oycow dźieła *Magnalia Patrum.* Przyznam wam ſię że niemasz co chwalić, kiedy bardzo świat ná Kápłańſkiey wydawa ſię ſukni, mawiał więc Seneka: *Non ſordeat mihi toga ſed neque multum ſplendeat,* naypięknieyſza ſuknia ná Kápłánie, kiedy nie nazbyt bogata, nie nazbyt podła. Kápłan dźwigał świat, naſza to Kapłańſka duchowna wokacya, dźwigać cały świat, dźwigać tak wiele duſz przykładem dobrym, nauką, dźwigać świątobliwymi obyczaiami, chociby też y zdrowie y życie ztargać, byleby świat wydźwignąć z toni niebeſpieczeńſtwa zbawienia. To ia naybardźiey uważam, że ná tey ſukni modlącego ſię Kapłana, były wyrobione *Magnalia Patrum,* uczynki y dźiełá Oycow; moia ſię to tu wywodźi propozycya, że ta modlitwa nieſkuteczna, ktora ſię tylko na ſłowach zaſadza. Chceſz naywyżſzy Kapłanie

wymo-

wymodlić co ná Bogu, przybierzże się nietylko w słowa ále *in Magnalia Patrum*, ieżeli niemasz co Bogu dać y ofiarować przy modlitwie, ofiaruyże świątobliwe heroiczne dzieła Oycow, *Magnalia Patrum. Oraturus Pontifex Magnalia Patrum deferebat ab operibus enim victrix evadit oratio* mowi Richardus. Chcemy N. M. żeby nam Bog dał oco go prosiemy, niekontentuymysz się samą prozbą, ale przyłożmy do modlitwy dobre uczynki, y one Panu Bogu ofiaruymy, á tak weźmiemy oco Boga prosić będziemy, *date & dabitur vobis* Amen.

Ná Wniebowstąpienie Páńskie

Assumptus est in Cælum Marci 16.

Kiedy sobie taiemnicę Wniebowstąpienia Pańskiego przypominam, rożne mi reflexye y uwagi przychodzą. Naprzod powiada Ewangelia *recumbentibus undecim discipulis apparuit illis JESUS & exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis.* Nieżeli Chrystus do nieba wstąpił, wprzod dużo Apostołow połaiał oto, że choć widzieli iawne dowody zmartwychwstania iego, á przećię im niedowierzali, á iakże to połaianie od Chrystusa Apostołowie przyięli? oto tak mile, że nietylko się ná Chrystusa nie urázili, ale mu ieszcze podziękowali; á nam ztąd naukę S. Bernard daie: *Noli indignari si te aliquando Christi vicarius increpaverit id enim exhibet quod ascensurus in cælum JESUS legitur exhibuisse discipulis.* Trafi się że spowiednik ná spowiedzi, Kaznodzieia ná Kazaniu Namiestnicy Chrystusowi prawdę powiedzą, oczy otworzą, występek iaki ná oczy wyrzucą, niegniewayćiesz się, nieskarzćiesz się ná nich że łaią bo choć łaią czynią to co y sam Chrystus czynił. Druga reflexya iest ta: powiada Ewangelia *assumptus est in cælum* że Chrystus wźięty iest do niebá. Wasze to tu affekta wyraźił Chrystus, ktoremi do tych rzeczy źiemskich tak mocno przylegaćie, że was od nich choćby y do nieba, choćby y do samego Boga gwałtem chyba odrywać trzeba, a wy ná to iako Agag Krol narzekaćie: *siccine separat amara mors.* Trzećia reflexya z Historyi Wniebowstąpienia Pańskiego, ktora powiada; że Chrystus na tym

kamie-

kamieniu z ktorego do nieba wſtępował zoſtawił ſtop ſwoich ślady tak wytłoczone, że ich do tych czas ani wygluzowáć, ani tey częśći u wierzchu Kośćiołá ktorędy Chryſtus do nieba wſtępował záſklepić niemogą. Ná coż te ślady ná kamieniu wyrażone, y w Kośćiele drogę ktorą do nieba Chryſtus wſtępował zoſtawił? pewnie nie ná co inſzego tylko żeby nam grzeſznym drogę do niebá pokazał, *ut ſequamini veſtigia ejus.* Przez kilka tyśięcy lat, tak potężnie niebo było zawarte, że śię do niego choć ſprawiedliwi Patryarchowie, Prorocy, y Krolowie, dobyć niemogli przed Wniebowſtąpieniem Páńſkim, ále wſzyſcy przed niebem wotchłaniách przez kilka tyśięcy lat czekać muśieli, nawet y ſam Chryſtus iuż do nieba wſtępuiąc znać że ieſzcze niebo zawarte zaſtał, bo powiada Pſalmiſta Páńſki że ſtanąwſzy przed bramami niebieſkiemi kazał záwołać ná Kśiążętá niebieſkie, żeby nietylko fortę albo bramę iednę ále wſzyſtkie bramy do niebá otworzyli: *Attollite portas Principes veſtras, & elevamini portæ æternales Pſal: 23.* azaż Chryſtus bramą iedną niemogł wniść do nieba, ná coż tedy wſzyſtkie bramy pootwierać kazał? ſłuchayćieſz co na to S. Ambroży odpowiada: *Non unus homo, ſed totus in omnium redemptore mundus introibit.* Tegoż y S. Leo zdania, *ut quo præceſſit capitis gloria ſequantur & membra corporis ſubſequentis.* Kazał Chryſtus wſtępuiąc do nieba nie iednę tylko ále wſzyſtkie bramy niebieſkie pootwierać y poroztſzerzać żeby pokazał że przy Wniebowſtąpieniu ſwoim nietylko ſobie, ale nam wſzyſtkim iakiegożkolwiek ſtanu y kondycyi ludźiom wrota do nieba otworzył. A zatym że nikomu w iakimkolwiek ſtanie ieſt, drogá do nieba niezagrodzona ani drzwi do nieba ták niezamknięte żeby ich przy zaſługach Chryſtuſowych y łaſce iego niemogł każdy otworzyc y niemi do niębá wniść kto ſzczerze chce? O tym mowić będę Ad M. D. G.

Iſaiæ 22. powiada Pan Bog. *Dabo clavem ſuper humerum ejus & aperiet & non erit qui claudat.* Dam klucz na ramię iego ktorym kiedy otworzy nikt nie zamknie. Coż to za klucz ktory to trzeba nie upaſa nie wkieſzeni, ále ná ramieniu nośić? Odpowiada Maldonatus: *Uniuſcujuſque ſtatus & conditio videndi humerus eſt quo juvamur ad finem ultimum, quaſſantur quidem brachia laſſantur humeri ſed ſi rem rectè agimus cunctis actibus aperiuntur cæli.* Klucz

na

na ramieniu ieſt ſtan y ſpoſob życia każdego z nas w ktorym każdy dobrze żyiąc może ſobie otworzyć niebo. Piſze Maiol że ſwarliwa żona y zgryźliwa codźień mężowi głowę gryzła, że niemiała ſię czym w goſpodarſtwie zapomoc, nie mogąc tych ugryzkow wytrzymać mąż zawołał: *o iniquam ſociam, clavem a me accepiſti & adhuc inopiam quereris, poſt parietem theſaurus, modo manum admoveas & brachium intendas.* Skarzysz ſię niebaczna żono że niemaſz o czym goſpodarować, wſzakemći dał klucz do ſzkatuły, tylko ręką włoż klucz w zamek, ruſz ramieniem to będźiesz miała czym goſpodarować. Skarzyćie ſię y wy ludźie goſpodarni, pracowići, rzemieſnicy, że niemaćie czym do nieba otworzyć, ale ſię nieſłuſznie ſkarzyćie, bo każdemu w iakimkolwiek ſtanie ieſt, dał Bog klucz ktorym ſobie żyiąc według ſwego ſtanu niebo byleśćie chćieli otworzyć możećie, *clavem a me accepiſti & adhuc inopiam quereris.*

Danielis 6. Daniel ingreſſus domum ſuam & feneſtris apertis in cænaculo contra Ieruſalem tribus temporibus in die flectebat genua & confitebatur Domino. Daniel będąc w Babilonii o kilka ſet mil od Kośćioła Jerozolimſkiego, niemogł ſię w tym Kośćiele dla tak wielkiey odległośći y dla uſtawicznych zabaw Bogu kłaniać y modlić, á przez modlitwę drzwi ſobie do nieba otwierać, coż tedy czynił? ſłuchayćie co ná to Chryſoſtom S. mowi: *Aures ejus humanorum negotiorum ſtrepitu obruebantur, ipſe Daniel tanquam in carcere circumdatus tenebatur, hominibus palatium vallabatur tamen habet ſuas feneſtras, habet ſuas rimas quibus mens & anima pro ſalute ad cælum evolet.* Daniel wyſadzony od Krola ná rządzenie Prowincy, co rozumiećie czy on tam miał czas przy tak zabawnym urzędźie o niebie y Bogu pomyślić, tu ſuppliki, tu płacze y ſkwierki przed Pałacem, tu ſprawy walne, tu liſty od rożnych Panow tu ludzie audyencyi czekáią, á Daniel iak w Więźieniu niemá wolnośći ruſzyć ſię y podnieść ku niebu, więc przynaymniey okienkiem y to ukradkiem przećiwko Kośćiołowi Jerozolimſkiemu trzy razy każdego dnia upadſzy ná kolana modlił ſię y przez modlitwę wynoſił ſię okienkiem ku niebu. Niemasz niemasz N. M. tak zaprzątnionego zabawami ſtanu y kondycyi życia, żebyśmy żyiąc wedle niego nie mogli ſobie choć ukradkiem nieba otworzyć.

Powiadáią tradycye poetyczne? Narciſſus Młodźian urodźiwy

przy-

przyidźie raz nad ſtudnią, weyrźi w wodę obaczy nieſłychanie pięknąą twarz ſwoię, *& rapit & fugit & refugit per gyramina lymphæ*, chce ſię koniecznie w wodźie zchwytać ále kiedy tego dokazać nie może odedna pomieſzał wodę, coż ſię ſtało? *Et tamen in turbine paret & tamen a fundo facies pulcherrima ſplendet*, choć ſię woda pomąćiła przećięsz ſię wowey ſtudni przez mątną wodę twarz śliczna wydawała N. M. Toć poetyczne tradycye ále my to ſobie tak na duchowieńſtwo obroćmy. Prawda że nàs tu nátym świecie Bog oſadźił iak w ſtudni iakiey tylko z daleka przez wiarę, *in enigmate* o niebie y o Bogu ſłyſzemy. Prawda że zabawy naſze, urzędy naſze, goſpodarſtwa naſze, zabiegi y kłopoty naſze, zamącaią nam o niebie, o Bogu reflexyą wgłowie, zamącaią pamięć y czas zakłocą, z tym wſzyſtkim *& tamen in turbine paret*, przy takich zamieſzaniach, turbacyach, kłopotach, przy goſpodarſtwach, niebo ſię przed nami miga, y ma ſię do nas byleśmy ſami chćieli. Niemasz tak zamieſzanego pomąconego ſtanu, żebyśmy wnim niemogli doyrzeć nieba, byleśmy ſami chćieli, w każdym ſtanie czy to duchownym czy to świeckim łaſkę Boſką pozyſkać y przy łaſce Boſkiey niebo ſobie otworzyć możemy.

Przyidźie młody Dorotheus ná puſtynią y rzecze do Puſtelnikow: *In qua cellula manet ſalus animæ meæ?* Oycowie moi przyſzedłem tu miedzy dźiczyznę, ábym zbawił duſzę moię, widzę tak wiele komorek od was wyſtawionych, powiedźcieſz mi proſzę, w ktorey tu céli mieſzkaiąc y żyiąc, zarobię ſobie ná niebo? rzecze mu Doſyteusz: *Fili! quævis cellula officina ſalutis eſt, quævis cellula habet propter te cælum.* Synu moy każda komorka ieſt to warſzat ná ktorym ſobie możesz wyrobić niebo. N. M. Trwożemy z ſobą y ſłuſznie, powierzył mi Bog do ręku moich drogo zapłaconey duſze moiey, á czymże iey do nieba otworzę? *Fili mi quævis cellula officina eſt ſalutis*, każdy urząd, każda zabáwa, byleby przyſtoyna ieſt tak ſzczęśliwa że nią niebo ſobie otworzyć możećie. Y tych ktorych Bog poſtawił ná pałacach, y tych co wkamienicach bogatych przy kramach, y folwarkach oſadźił, y tych co ich uwięźił wgnoiach, chatach ciaſnych y lepiankach tak ich poſtawił, że im tam zaraz wyſzawił warſtat ná ktorym ſię nieba dorobić mogą, bo gdybyśmy wiakimkolwiek ſtanie zoſtaiąc nie

mogli sobie otworzyć nieba, cożby było Bogu potym, że w ostatnich chorobach nietylko do ludźi duchownych, ále też y do świeckich iakiegożkolwiek stánu y kondycyi, pod osobami chleba w Nayświętszym Sakramenćie przychodźi mowiąc snadź, oto przychodzę do ćiebie tylko chćiey á zabiorę ćię do nieba.

Rzeczećie mi. tak się to zda, łatwo to mowić że w każdym stanie możemy sobie zarobić ná niebo, ia iak w rosole bo w ustawicznym utrapieniu zostaię, ćięszkim, mnie Bog ubostwem nawiedźił, dźieći kupa, niemasz ich czym karmić, kredytorowie mi się przykrzą, myślę zkąd im zapłaćić, o niebie o Bogu niemasz czasu y pomyślić, tylko wchaćie moiey ustawiczne lamenta, płacz y narzekania. O niewierzćiesz temu, *quavis cellula est officina salutis.* Dosyć to był wielki nędzarz o ktorym Krantiusz, miał on kupę dźiatek, mizerney łachmaniny niemiał ná sobie, tylko łaty na nim wisiały, á do tego wrzodami był wszystek obsypany, á przećię tak zbudował Kápłana do siebie przychodzącego, że go do rzewliwych łez przyprowadźił, bo gdy się nad iego ubostwem y chorobą żalił, rzekł mu: *Ne doleas super me, in his centonibus & ulceribus habitat patientia læta, & Consolator DEUS.* Oycze miły niesłusznie się nademną żalisz, bo za każdą łatą łachmaniny moiey y w każdym wrzodźie mieszka Bog poćieszyćiel, bo mieszka oraz w tym utrapieniu y ubostwie moim wesoła ćierpliwość. Tak y wy sobie mowićie: Apostolscy mężowie, duchowni nauczyćiele to Kazaniami, to nawracaniem narodow do wiary, to nauką ktorą ludźi do Bogá y nieba prowadzą, wysokie sobie niebo buduią, á ia ubogi prostak niemaiąc inszego sposobu otworzenia sobie wrot do nieba, więc przynaymniey ćierpliwośćią y stosowaniem się do woli Bożey otwierać sobie niebo będę. *Quavis cellula officina est salutis.* Jam ubogi ná wsi albo na przedmieśćiu rolnik, niemam czasu nie tylko robić ale y pomyślić o niebie, oto się codźień koło gnoiu, koło bydła, koło roli bez odpoczynku bawię, tylko o tym myślę co mi się w polu urodźi, nie o tym iakby duszy do nieba wrota otworzyć. Nie wierzę, mieyćie ieno taką cnotę y nabożeństwo iakie miał ow, o ktorym Sandeusz pisze, właćiwie prostak, ále w mądrośći Chrześćiańskiey przezorny, ktory tak mawiał: Panie otoć te moie około ziemi, około gnoiu prace, ofiaruię za onę pracą, ktorąś

błotem

błotem zśliny y z źiemi uczynionym uleczył ślepego ná oczy. Coż ná to proſtaczkowie, *wieśniaczkowie*, rolnicy? Jam ubogi uſtawiczną robotą zapracowany rzemieśnik, Bog to ſam lepiey widźi, że czáſu niemam y pomyślić o niebie, nad karkiem mi ſtoi ſzlachćić, żołnierz, tu trzeba robić ná podatki, ná wyżywienie, á iakże tu o niebie myślić? Nie wierzę, azaż niebył rzemieśnikiem y ieſzcze niepoczeſnym bo ſzewcem ow Swięty w Carogrodźie Zacharyasz, á przećię tak śię nieba dorabiał, że ieſzcze ná tym świecie, przyſzedł do tey łaſki Boſkiey, że każdy dźień o pułnocy chodząc do Kośćioła w wielkim świetle modliwał śię przed Kośćiołem, á potym mu śię ſame drzwi otwierały do Kośćioła, wypatrzył go wyſoce także Swięty imieniem Jan, ktory będąc bogaczem, wſzyſtko rozdáwſzy ná ubogich dla Chryſtuſa z żebraniny śię żywił, ten poſzedł zá nim do domu, y ſpyta go śię o życie? á on odpowiedźiał: Jeſtem według profeſſyi moiey ſzwiec, cokolwiek zarobię tego cząſtkę ná pożywienie, cząſtkę ná podatki, cząſtkę ná ubogich wſzpitalach obracam. Mam prawda żonę ále z nią w czyſtośći żyię, á z tym wſzyſtkim z boiaźnią ſądu Boſkiego czekam. Coż ná to rzemieśnicy, y wy ſobię ná niebo zarobić możećie, ieżeli ſpokoynie z żonami żyć będźiećie, ieżeli trzeźwość zachowaćie, ieżeli wrzemiosłach waſzych ſzczera praca będźie nie byle odbyć, ieżeli ná ſąd Boży pamiętać będźiećie, ieżeli ſiadáiąc do roboty waſzey nabożnie do Páná JEZUSA weſtchniećie y rzeczećie: Zbawićielu moy ktoryś śię dla duſzy moiey ſtał rzemieśnikiem ćieślą, ćieśielſtwo przy Jozefie wyrabiał, łączę te moie prace z twoią ćieśielſką prácą, proſzę ćię zmiłuy śię nademną. Rzeczećie mi ieſzcze, trudno u mnie o niebie myślić, á dopiero ná nie robić bo u mnie gość uſtawiczny, do tego mnie miaſto rożnymi expedycyami, urzędami, drogami zaprząta, niemasz czaſu o niebie pomyślić. Przebaczćie mi nie wierzę, byłći to zawołany radny Pan w Carogrodźie iako piſze Nicephorus nazwany Achacyusz, a gdy mu Kápłan przed śmierćią przekładał: Pánie byłeś ná wielkich y rożnych urzędach miaſta tego, wchodźiłeś w ſądy, w rady, adminiſtracye ſkarbu, exakcyi podatkow, trzebać śię mocno rekolligować, ieżeliś w czym nie wykroczył? odpowiedźiał weſoło: Oycze miły nie czuię śię w niczym, takem śię ná urzędach ſprawował iako mi Bog y ſumnienie kazało,

ubodzy się y śieroty ná mnie niepoſkarzą, bo ſprawiedliwość ná moich rządach nieſzwankowała; cudzegom niepożądał, dopieroż nie wyćiſkał, ſwoimmem się ſubſtancyą kontentował. Ale iakże iá to mam myślić o niebie? żyię w ſtanie małżeńſkim, żonę mam zgryźliwą, hypokondryaczkę, dźieći ſwawolne ſłuchać niechcą, dla tego uſtawiczne przekleńſtwa w domu. Stoyćie Gen: 29. *Laban dedit Iacob filiam ſuam & ancillam nomine ſervam Zelphan & hebdomada tranſacta Rachel duxit uxorem cui Pater Balam ſervam dederat.* Jakob nie iednę ále dwie miał żony y dwie nałożnice, á żony zwádliwe, zgryźliwe, iedna mu gryzła głowę, *da mihi liberos alioqui moriar*, poſzłam zá ćiebie zawiązałeś mi świat, oto niemam nic z tobą, druga nierobośiuchá, a chćiała zieść dobrze, *da mihi partem de mandragoris filii tui.* Synow miał iuż wyręblakow á ladaco, ieden kaźirodzca *aſcendit cubile Patris ſui*, drudzy tylko do huczkow y buntow ſpoſobni, Corka ſzpetnie wyſzła, włocząc się po ſpacyerach gwałt poniosła, á przećię w tak zatrudnionym małżeńſtwie Jakob, tak był złączony z Bogiem, że go S. Ambroży zowie *intimus Cubicularius DEI*, uprzeymym pokoiowym Boſkim. Dopieroż choć w tak uprzykrzonym małżeńſtwie niebyło zwad, niebyło przekleńſtwa, niebyło bićia, kaleczenia, niebyło o rozwodźie pomyślenia. To widźićie że to prawda co powiedźiał Doſyteusz: *Quavis cellula eſt officina ſalutis*, że w każdym ſtanie byleśćie chćieli możećie ſobie na niebo zarobić.

Weźmy ieſzcze piſmo, piſze Jan S. w obiawieniu ſwoim w Rozdźiale 19. *Vidi Angelum ſtantem in cælo & clamavit omnibus avibus venite ad cænam magnam DEI.* Maćie teraz czas wcześny zlatuyćie się ná wieczerzą Boſką. Co to zá wieczerza? odpowiada Grzegorz S. *Poſt præſentis vitæ labores ultima cæna nos expectat in Regno cælorum, id eſt ultima refectio parata eſt, facilis guſtatu eſt his qui volunt accedere.* Przez całe życie naſze przy chorobach, przy utrapieniach y rożnych od Boga nawiedzeniach, nawet choćby nic inſzego niebyło, przy ſamym tylko oćiężałym ćiele naſzym prace wielkie, otoż nam po tey pracy Bog nagotował wieczerzą oſtatnią, to ieſt kroleſtwo niebieſkie, w oczach ie mamy, w gębie naſzey ieſt, iuż gotowe byleśmy ſami chćieli. Uczynił ćię Bog ná świećie iaſkolęćiem, co tylko po cudzych kuminach niemaiąc się czym żywić

wło-

włoczyć ſię muſisz, co tylko lepiánką zbłota kontentowáć ſię muſisz, tymże ſię ćiesz, że dlá ćiebie niebo otwarte, bylebyś to ubostwo twoie ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey ćierpliwie ponoſił. Uczynił ćię Bog kokoſzą domową, co tylko wśmiećiach y podłych zábawach źiarná nápożywienie ſzukasz, tymże ſię ćiesz, że y tobie niebo otwarte, bylebyś Páná Bogá boiaźni y przykazania wpráćach twoich niezápomniał. Uczynił ćię Bog gołębicą, uſtáwicznie iáko gołębica ięczysz ná chorowitym leżąc łożku, tymże ſię ćieſz że ćię niebo otwarte czeka, bylebyś wchorobie twoiey niećierpliwośćią Páná Bogá nieobrażał. Uczynił ćię Pán Bog pawiem, pięknie koło ćiebie, bogato połyſkuie ſię y świeći od drogich kámieni y złota iáko ogon u pawia, y przed tobą nie ieſt zamknięte niebo, bylebyś tych doſtátkow niezażywał napodeptanie inſzych ná zbytki, ná ſwáwole ná fakcye.

Słuſznie ſię náśmiewa Plutárchus z niektorych ktorzy mawiali, *Melior eſt luna Athenis quam Corinthi*, że lepſzy ieſt kſiężyc w Athenach á niżeli w Korynćie. Toć iá ſię mogę ſłuſznie naśmiewać z owych ktorzy mawiaią pod lepſzym ſię ten kſiężycem urodził niżeli iá, bo lepiey Bogu może ſłużyć, *conſequenter* może prędzey niebo ſobie otworzyć niżeli iá, bodayże to było zoſtać Kápłánem álbo Zakonnikiem, bodayże to było w panieńſkim ſtánie żyć *riſit Plutarchus*, wiem dobrze że zacnieyſzy ſtan panieńſki, wiem y to dobrze że doſkonalſzy ſtan duchowny y Zakonny, ále nie wtym żeby wktorymkolwiek ſtanie zoſtaiemy, żebyśmy nie mogli ſobie do nieba otworzyć każdy z nas ieżeli zechce przy łaſce Boſkiey y wolności ſwoiey może ſobie wyrobić niebo. *Cælum eſt in voluntate & in corde non in paupertate vel marſupio, volentem poſſidere cæleſtia non repellit paupertas, non confundit ignobilitas, non impedit eminentia, æque DEUS montium eſt atque vallium* mowi Idiotá: wſzyſtkim ſię iednakowo bliſko reprezentuie niebo, bo ukáżdego ieſt ná woli, kto chce niebo oſiągnąć, nie odepchnie go uboſtwo nie zkonfunduie go nieſzláchectwo, nieprzeſzkodźi mu żadna wyſokość, ták ieſt Bog Bogiem gor y wynioſłych urzędow, iáko ieſt Bogiem padołow y poniżonych ſtanow. *Regnum DEI intra vos eſt* mowi Ewangeliſta. Páweł Puſtelnik pierwſzy, ſzukał prawdá niebá porzućiwſzy ludźi y maiętności wkontemplacyach ná puſtyni,

Stylita Simeon ſzukał niebá przez 40. lat ná wyſokim ſłupie, ná wichrach, ſłotach, upałach, ná źimnie ſtoiąc. Kádłubek nasz Polak, ſzukał niebá záſzpuntowawſzy ſię práwie wſpruchniałym drzewie ná uſtáwiczne o Bogu rozmyślánie, ále nam nie trzeba ták ſzeroko zá tymi Olbrzymami ſtąpáć, bobyśmy zá niemi niezdążyli, możećie wy inſzą drogą do niebá doyść nieobćiążaycie ſię ieno fortuną cudzą, niekurczćie ręku náporátowanie nędze ludzkiey, ną wypłácenie długow y zaſług czeladźi, przykazania ſię Boſkiego wiernie trzymaycie, á zápewne zá Chryſtuſem do nieba wnidźiećie. Ale rzeczeſz co inſzego to ieſt, że ſtáry ktorego iuż grzechy opuśćiły łátwo ſię może doſtać do niebá, álem iá młody, uroda do tego krew ſię burzy, pokuſa ſię ſili, okazya uſtáwiczna, w domu przy Rodźicach mieszkam, co ſtąpię trafię ná *offendiculum*, rowiennicy pobudzáią, ćiągnie okázya ſzkodliwa, ćiągnie dáwna niebeſpieczna konwerſacya, ćiągnie uroda, ćiągnie oſobá, iákże to tu o niebie myślić? *verum eſt quod tentaris*, wiem że masz pokuſy, okázye, karteczki, podarunk, ukłony, *ſed verum etiam eſt quod juvaris* mowi Auguſtyn S. ále też y to prawda, że ćię Bog wewnątrz upomina, ná ſpowiedźiach ćie przeſtrzégaią, ná kazániach ćię kruſzą, á czemuż tego nieſłuchaſz? *Certa forti er clavis eſt hic inſultus reſerabit tibi regnum cælorum* mowi S. Auguſtyn. Maſz nápaść od pokuſy y ćieleśnika gamrata iákiego, álbo od ćieleſney nápaśnice, nie wdaway że ſię w dyſkurſy y pokątne poſzepty, lepiey ſobie przyćiąć ięzyka iák Niceta, ániżeli ſłowo łágodne wymowić. Jeſteś w takim domu, gdźie zoſtáwać dla niezbitych racyi muſiſz, gdźie uſtawiczna okázya do grzechu, uczyńże ták, iák Jozef, *relicto in manu ejus pallio fugit Gen*: 39. zoſtaw y ſuknią, zoſtaw záſługi y dobry byt, zoſtaw łáſkę y mniemanie zgubioney ſławy, że będą gruchali ludźie, á ućiekay z duſzą. *Miſerere animæ tuæ placens DEO & contine Eccl*: 30. zmiłuy ſię człowiecze nád duſzą twoią, żebyś ſię podobał Bogu, ſtoy przy woli iego, chce Bog żebyś iuż ná to y ná to mieyſce niechodźił *contine* wſtrzymayże ſię niechodź chce Bog żebyś gniew twoy uśmierzył przećiwko bliźniemu, *contine* odpuśćże z ſerca, chce Bog żebyś go iuż więcey nieobrażał *contine*, wſtrzymayże ſię, á bądź pewien, że ćię zá tę wſtrzemięźliwość niebo otwarte czeka, Amen.

Ná Niedźielę po Wniebowstąpieniu Páńskim
Locutus sum vobis Joan: 16.

SZczęśliwi rzeczećie Apostołowie, że się z niemi Chrystus nie tylko żyiąc ná świećie, ále y po zmartwychwstániu swoim przez 40 dni, náwet y przy Wniebowstąpieniu swoim rozmawiał. O gdyby się tak y z námi rozmawiał, bylibyśmy lepszemi. Daymysz Apostołom pokoy, niezazdrośćmy im tego szczęśćia, miánowićie że niepysznego mamy Páná z każdym z nas rozmawia się, mowi do nas naprzod przez dobrodźieystwá, á coż mowi? oto to, co o sobie powiedział S. Germanus gdy mu się szczęśćiło, á on się smućił, y gdy go pytano, ocoby się smućił odpowiadał: *Loquitur ad me JESUS, villicum te quotidie facio majoris & majoris boni, vide ut feliciter reddas rationem.* Codźień do mnie mowi Pan JEZUS, oto ćię włodarzem codźień większego dobra czynię, pamiętayże żebyś się z tego dobra umiał dobrze wyrachowáć, ná coś ie czy ná chwałę moię, y zbáwienie duszy twoiey, czy ná zgnębienie ubogich obroćił? Mowi do nas Bog przez utrapienia, to co choruiącemu Rochowi S. mowił: *Si tam potens sum in digito, quid fiet dum tangam tota manu hostes meos in judicio,* iednym tylko palcem dotknąłem się ćiebie, á powiadasz że to dotknienie czuiesz, coż rozumiesz iák to nieznośnie boleć będźie potępieńcow, kiedy ich całą ręką bić będę. Mowi do nas przez rożne przypadki, ten umarł nágle bez dyspozycyi, ten szyię złamał, ten utonął, coż mowi? oto mowi co S. Fulgencyusz: *Dum alios ferio, tu cave ne steteris in meta,* kiedy drugich biię, ty się strzesz żebyś nienadchodźił, ále się umykay niestoy ná celu gniewu mego. Mowi do nas przez instynkty y náuki wewnętrzne, y przez Aniołow do ucha serdecznego nam szepcących, ták powiedźiał raz iednemu młodźianowi bez dyspozycyi umieráiącemu, y oto się skarzącemu. *Etsi non habuisti Angelum clamantem sed habuisti tibi reverenter mussitantem,* szeptał ći Anioł do ucha, ey niegodźi się, ey nie czyń tego. Mowi do nas przez ludźi dobrych ná ktorych żyćie przykładne patrzemy: *Hi currunt ad bravium tu quid taces in stercore?* mawiał Gwilhelm *Aquit.* Ci się gwałtem dobiiaią nieba á czemuż ty leniuchu zá niemi

się

ſię zgnoiu *w* ktorym leżysz nieporwiesz? Mowi do nas przez złych ludźi ktorzy codźień Boga obrażaią, á coż mowi? oto mowi to, co mowił Symon Garbarz. *Simon Coriarie, multi ſunt in hac Civitate mali, tu pro illis debes ſupplere jacturam Gloriæ DEI, ſi Deum reliquerunt tu adhære ſummo bono.* Szymonie Garbarzu ieſt wiele wtym mieśćie złych, ktorzy całe o Boga niedbaią, *w*ięcżeś ty powinien to Bogu nagradzać y zá nich Boga chwálić. Mowi do nas Pan Bog y częſto y dźiwnie mowi. Więc ná dalſzy tego dowod tę propozycyą zákładam: Pan Bog dźi*w*nie z námi ludźmi rozmawia y rozmawiaiąc dźiwnie nás uczy. Ad M. D. G.

Powiadaią Greckie Zywoty to ieſt Greckich SS. Oycow, że miedzy niemi ktorzy byli zágęśćili Thebaydy, Paleſtyny, Egypty, y inne Puſtynie był ieden ſtáry Puſtelnik ktory gdy śpiewał owe ſłowa z Pſalmu: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum miſericors & miſerator & juſtus*, rzewno záwſze płákał, gdy ſię go pytano: Oycze miły o co ták rzewno płáczesz tym ich zbywał, będźie czas po tym do odpowiedźi, teraz śpiewaymy. Gdy iuż miał umierać záwołał do ſiebie Puſtelnikow y rzecze do nich. *Filioli teſtamentum vobis grande condo, ſcilicet in quotidie hanc precationem: Domine mirabilium patrator gubernatricem Providentiam tuam non intelligo ſed tu miſerere mei. Domine in arcano hominibus loquens & eos edocens da mihi ſcientiam Sanctorum.* Synaczkowie moi zoſta*w*uię wam zá teſtáment modlitewkę krotką prawda ále pożyteczną: Pánie cudotworny, rządow twoich zrozumieć niemogę, ále ſię ty zmiłuy nádemną. Pánie, w ſkrytośći z ludźmi rozmawiaiący, y ich náuczaiący, dayże mi umieiętność Swiętych, áto z tákiey okázyi. Myślıłem raz około rządow Bogá náſzego nád ludźmi y światem, y ſtánie podle mnie mąż ſędźiwy y rzecze: *veni videbis mirabilia*, podź zemną á cudowne rzeczy obaczysz, poſzedłem y przyſzedſzy przed pewny dom, każe mi wnišć do owego domu, wnidę do domu áż tu *w*idzę náćiſk wielki ludźi około iedney niewiaſty, ktorá niedawno ſkonała. Pytam ſię co tákiego że ſię ták wiele ludźi náſzło? powiedzą mi: wtym domu ták doſtátnim iák widźisz mieszkáłá białagłowa y z rodźico*w* y z fortuny ſwoiey doſtátnia, imieniem Photynis, tá ſię zdała byc *w*ſzyſtkim názbyt światowa dla bogátych ſtroio*w* ktorych záży*w*ała, zdała ſię byc przeſtronnego y ſ*w*a*w*ol-

nego żyćia, y po wielkiey częśći byłá obiektum y ná celū ięzykom ludzkim, áż dźiſiay gdy dnieć poczęło, ſłychać było głos po Antyochyi: *Antiochent incolæ videte lilium ut putaſtis in domo ſtercoris.* Antyocheńczykowie obaczćie lilią, iákeśćie wy rozumieli y ſądźili w błoćie y gnoiu. Náprzod to ſobie uważmy iáko to ſą inſze ſądy ludzkie inſze Boſkie, u ludźi będźie potępieniec, á u Páná Bogá Anioł, u ludźi niewiniątko, u Páná Bogá grzeſznik. Ná to wam przywodzę Stengeliuſzá ktory piſze: wtrącono dwuch do więźienia, iednego o zaboyſtwo, drugiego o cudzołoſtwo, po długim więźieniu wźięto ich ná tortury ćięſzkie, męczono, palono, do niczego ſię nieprzyznali, tylko nárzekali oświadczáiąc ſię że niewinni, y ludźie ich zá niewinnych ſądźili, y gdy ich iuż wypuśćić miano ſtánie Anioł miedzy niemi y rzecze: Co tu robićie? odpowiedźieli, oto nieſzczęśćie náſze wielkie, niewinnie nas wſadzono y pomęczono; ná to niby ſię uśmiechaiąc Anioł rzecze: *veſtra innocentia in judicio DEI magna eſt prævaricatrix quæ abſoluta ſtetit in judicio hominum.* Skarżyćie ſię że was niewinnie do tego więźienia wſadzono y pomęczono, á iá mowię że to nieſłuſzna waſza ſkarga, porachuyćie ſię ieno z ſumnieniem waſzym, á uznaćie przed Bogiem żeśćie winni; ty powiadaſz żeć zádano zaboyſtwo do ktorego ſię ty nieczuieſz, wierzę nieczuieſz? á pámiętaſz kiedyś ſzedł przez moſt, dway ludźie zwadźiwſzy ſię nátym mośćie ieden drugiego wepchnął w rzekę, ten co wpadł wołał ná ćiebie żebyś go był rátował, mogłeś go rátowáć á nie rátowałeś, y ták dla twoiey nieuczynnośći muſiał utonąć: Spyta drugiego á ćiebie o co męczono? odpowiedźiał oto mi zádáno cudzołoſtwo, á Bog widźi że niewinnie, bom iá poczćiwie do tego czaſu w zupełney żył wierze małżeńſkiey. Wierzę rzecze Anioł niewinnie? á pámiętaſz coś porobił przed rokiem; Dway bráćia rodzony chcąc Sioſtrę oddalić od ſukceſſyi y podźiału fortuny, zádáli iey żyćie niepoczćiwe, przyſzli do ćiebie, dali ć 50 czerwonych złotych żebyś potwierdźił co iey zádáli, powiadaiąc żeś z nią zgrzeſzył, y przyſiągłeś ná to, dla ktorey twoiey przyſięgi owę niebogę od wſzyſtkiego odſadzono, á iákżeśćie to niewinni? Ják to ináczey ludźie ſądzą, ináczey Bog. Uważáć y to potrzeba, iákto ludzie częſto ſumnienie záwodzą, kiedy mowią: Nie tylko to iá ſam mowię, ále wſzyſcy ták powiadaią o tym człowie-

ku że źle żyie, prawda może być że wszyscy mowią, ále też bywa że się wszyscy iáko ludźie mylą, y wszyscy grzeszą. Piszą w Zywotach Swiętych że S. Goara Kápłáná, Biskup iego źle od ludźi informowany posądźił o grzech ćielesny, zprowadzono go ná Sąd, Biskup go pocznie łżyć, Hippokryto, żarłoku, obłudniku, powiedz zaraz y przyznay się iáko to iest synaczek twoy podrzucony, długo się opierał Swięty, iedną razą rzecze do dźiećiny kilkodniowey *dic Patrem dic Matrem*, powiedz dźiećino kto iest Oycem y Mátką twoią, á dziećiná rzecze: *Pater meus rusticus, Mater mea Flavia*, Oćiec moy chłop prosty, á mátka Flawia. To tám ná tego Swiętego Kápłana wszyscy mowili, wszyscy go sądźili á wszyscy z Biskupem pomylili. Do Krola Totyle przyidźie zá swoiemi owieczkami prosić S. Kássyusz Biskup hepatyk ná twarzy, osądźił go z żołnierzami swoiemi że piianica, y wzgardźił nim iáko piianicą, wtym wychodzącego ieden z żołnierzow uderzył, y zaraz mu ręka zdrętwiałá y skośćiała poki iey modlitwą swoią nieprzywroćił, obaczył dopiero Krol że y on y żołnierze posądzaiąc pomylili. Nie bądźmyż tedy porywczy do posądzania, nie iest słuszny árgument y dokument że ták inni mowią: Uważmy y to, poki żyła Photynis miedzy ludzmi, wszyscy ią sądźili że zła, bezbożna, wszyscy ią gánili, iakże umarła wszyscy ią chwalili, wszyscy iey żałowali. A zaż nie ták bywa miedzy ludźmi, żyią ludźie z sobą, to się gánią, to się łáią, to niekontenći z siebie, niechże leno z nich umrze ktore, to się umarłego niemogą náchwalić, ey przećięć miałam dobrego męża, stárał się o sztukę chleba, nieuprzykrzył mi się, głowa mnie żyiąc z nim niezábolálá, a teraz mi go Bog zabrał, ták to kiedy po śmierći to kánonizacya, á zá żywota było piekło, ustáwiczne przeklęctwa, á bodayże mnie Bog ztobą rozdźielił. Były pieniądze, dostatki, ey osobliwie młodźi rozrzucą to, rozrzućiwszy dopiero żáłuią, żal się Boże na com iá też to traćił, umiałbymći teraz niemi lepiey szafować. Było zdrowie, ztargaliśmy ie ná swawoli, ná piianstwie, o gdybyć mi się dawne siły wroćiły wiedźiałbym ná co ich zażyć. Był czas sposobny do pokuty, do spowiedźi, dobrzeby to było gdybym się był wyspowiadał, teraz Kapłaná niemam, á coż iá z duszą moią pocznę? słowem *non agnoscitur bonum nisi amissum*, gdy co z oczu nászych zniknie dopiero się tego wychwalić nie

możemy,

możemy. Po tych reflexyách kończmy hiſtoryą. Gdy ſię ludźi náſzło, ználeźli tákie piſmo, u panienki *w* ręku: *Filii hominum gratis præcipitaſtis judicium.* Synowie ludzcy niepotrzebnieśćie ſię pokwapili zpoſądzaniem, y ſławęśćie moię popłatali, y ſumnieniećie ſwoie záwiedli *gratis*, Synowie ludzcy otwieraliśćie do ſumnienia moiego ſzperaliśćie wnim, á przećię ſam tylko Pan Bog ſobie kluczyk do każdego z nás ſumnienia zoſtawił, *gratis præcipitaſtis*, y ták żyćie ſwoie opiſała.

Jám ieſt owa Photynis o ktorey mieliśćie złe porozumienie y nieſłuſzne, bom ſłyſząc y widząc iáko duchowni Pánu Bogu wiele ludźi pozyſkuią, zdięta świętą zazdrośćią, żebym oſobliwie młodych mogła byłá Bogu pozyſkać, radam im zawſze była *w* domu moim, nie po kątach, nie ná uſtroniu, ále iáwnie przy moich domowych przez całe lat pietnaśćie, á gdy ſię trafiło że u mnie zámierzchneli odprowadźiłam ich ná odpoczynek do pokoiu y tom im mowiła: *Cave ne quidquam audeas. Domus hæc mea thalamus virginitatis eſt, ſed nunc hic DEUM deprecare, alibi enim lapſurus fueras.* Przeſtrzegam ćię żebyś o grzechu zemną nie*w*ażył ſię y pomyślić, bo dom moy ieſt łożnicą panieńſtwá, ále dźiękuy Bogu żeś tu wſzedł bobyś gdźie indźiey mogł był wgrzech wpáść. Widząc nieſpodźianą tey Panny wpanieńſtwie ſtáteczność kilkudźieſiąt ſię młodych rożnemi czaſy náwrociło, á żeby ſię iey tá cnota nie *w*ydała była, z oſobliwey łaſki Boſkiey miała to, że wychodzącym nazáiutrz młodźianom zaſtępował Anioł y groźno mowił: *Cave nemini dixeris hoc enim ad tempus Sacramentum magni Regis eſt.* Przykazuię żebyś tego coś widźiał wtym domu nikomu niepowiadał, bo to ieſt taiemnicá *Boſka* do czaſu, y takem wpanieńſtwie żyćia dokończyłá. *Laudate ergo Dominum filii hominum qui mirabili lingua ſuis ſervis novit loqui, & mirabiliter edocet ſcientiam Sanctorum & non præcipitate judicium.* Chwalćiesz tedy Páná Synowie ludzcy, ktorzy dźiwnym ięzykiem do ſług ſwoich mowi, y dźiwnym ſpoſobem ich uczy mądrośći Swiętych, á nie zkwapiayćie ſię ná poſądzanie. To powiedźiawſzy ow Puſtelnik ſkonał.

Náuczmy ſię naprzod z tego N. M. iak to Pan Bog dźiwnie z ſługami ſwoiemi rozmawia, iáko uczynił z tą Panienką, ktora że ſobie táki żyćia ſpoſob obrała, z ktorego ſię tak *w*iele ludźi lubo

płocho gorſzyło, gdyż nic pewnego w iey życiu y poſtępkach nigdy niepoſtrzegli, z oſobliwego to inſtynktu Boſkiego było. My zaś ludźie poſpolitą idąc drogą, powinniśmy ſię wyſtrzęgać żebyśmy ſię w okazye grzechow nie wdawali, y przez to okazyi do zgorſzenia niedawali. Ze S. Pelagia Panienka dla zachowania czyſtości, z wieży ſię wielkiey ſpuśćiła y ná mieyſcu zoſtała, extraordynaryiny to był inſtynkt. Ze owa Męczennica gdy do niey wſzedł żołnierz ná zgwałcenie iey panieńſtwa rzekła mu: przepuść mi, á ią tobie dam taką maść, ktorą gdy ſię naſmaruieſz żelazoć żadne ſzkodźić niebędźie, á ieżeli temu niewierzyſz ſprobuyże ná mnie, gdy chćiał ſprobować ſzyię iey zaraz przećiął, extraordynaryiny to był inſtynkt.

Nauczmy ſię y tego, iako to Bog do tey Panny dźiwnie y dźielnie mowił, kiedy wnię taką ćierpliwość wmowił, że kilkanaśćie lat ćierpliwie znoſiła ięzyki y kalumnie ludzkie, á my ſłowa iednego uſzczypliwego znieść niemożemy, zaraz narzekania, niećierpliwośći, gniewy, zaraz koniecznie á koniecznie niech mi tego dowodźi. O delikaći! tak wiele Swięći dla Boga ponoſili, my ſłowa iednego znieść niechcemy.

Nauczmy ſię y tego, przez kilkanaśćie lat kilkunaſtu tylko młodych tá Panna Bogu pozyſkałá, iak to muſi być trudno młodego pozyſkać y nawroćić do Boga, kiedy ſię pſować pocznie, ieżeli nieprzyſtąpi Oſobliwe miłoſierdźie Boſkie, iako ſadzawka błotem zależie, tak młodźi gdy błotem y gnoiem grzechowym zaydą y ſami w grzechach gniią, y drugich przez złe obyczaie, przez ladaiakie rozmowy y niepoczćiwe konwerſacye zgnoią.

Uważaymy nákoniec, iako ta Panna ſzczęśliwie zpoćiechą ſkonáła, bo przed ſobą kilkunaſtu młodźianow naprawionych przeſłáła do nieba. A my gdy konać będźiemy, wieleſz narachuiemy tych, ktorycheśmy Bogu pozyſkali? ktorycheśmy żyćiem naſzym zbudowali? dźiatki naſze, czeladkę naſzę, kompanow naſzych, czyśmy przez dobre obyczaie naſze Bogu pozyſkali? y owſzem wieleśmy ich z drogi zbawienney ná drogę zguby wieczney ſprowadźili, to ći wſzyſcy ſkarzyć ſię na nas przed Bogiem będą.

Loquar vobis. Mowił Bog do uczniow ſwoich, mowił do rożnych ſług ſwoich, á do nas iak mowi? kiedy przyſzli do Jakoba

ſynowie

synowie iego z Egyptu táką nowinę Oycu przynieśli: *Dominus vir terræ illius locutus est nobis durè.* Pan owey źiemie twardo do nas mowił. Bog nasz Pan nasz iákże do nas temi czasy mowi? bardzo twardo; Ci do ktorych należy niby zápomnieli ludźi ubogich, y mátki swoiey nie zgadzaiąc się, gośći ták wiele żywić musiemy, twarda to Boga mowa, ćięszki biczyk, Pan Bog sobie ná nas u-kręćił po gumnach y stodołach pustki, tylko łzy ludźi ubogich gospodaruią, Pátronowie Krolestwa nászego Aniołowie y stróżowie wołayćie zá námi do Páná: *Non loquatur nobis Dominus ne forte moriamur*, żeby Pan do nas ták surowo niemowił. *Percute Domine JESU sed tamen miserere*, mowiemy do ćiebie Zbáwićielu słowami S. Elzearyusza: Grzechy násze podáłyć w ręce bicz, wolnoć nas bić bośmy ná to záslużyli, cáłuiemy rękę twoię biiącą, przećięsz *miserere.* Weyzrzyi Pánie miły ná wielu sług twoich wiernych, ktorych masz miedzy námi grzesznemi, weyzrzyi ná Ołtarzë y Kośćioły podupadłe, ktore od twoiey chwały wakować muszą, weyzrzyi ná ubogich ludźi, morze łez z oczu wylewaiących á zmiłuy się nád námi. Amen.

Ná Niedźielę Swiąteczną.

Paraclitus autem Spiritus Sanctus quem mittet Pater in Nomine meo Joan: 14.

Zebyśćië N. M. w teráźnieyszych á co raz to gorszych rewolucyach niedesperowali, ogłośiłem wam z Ewangelii przeczytaney dosyć wesołą y náder poćieszną nowinę, á coż to zá nowina rzeczećie? ázáż to nie wesoła, ázáż to niepoćieszna nowina, że Chrystus widząc iáko nas zewsząd utrapienia otoczyły, á my znikąd pociechy niemamy, ulitował się nas, y wymogł to ná Oycu swoim że nám ná imie iego nieomylnie zeszle Poćieszyćiela Ducha S. Więc żebyśćie tego miłego gośćia tym ochotniey przyięli, y bardźiey mu radźi byli, dam mu zalecenie przed wami takie: że Duch S. iest Poćieszyćiel nád ktorego świat lepszego wynaleść nie może: *Consolator optimus*, iaśniey rzekę: Duch S. iest osobliwy Poćieszyćiel, bo ná kogo zstąpi, tákiemi go poćiechami napełnia, ná iákie świátá nigdy nie stánie. Ad M. D. G.

Co to zá Pociefzyciel Duch S. naylepiey fię możemy dowiedźieć od tych, ktorzy tychże Ducha S. pociech ná famych fobie doználi, iáki był Auguftyn S. Słuchayćiesz co on o fobie mowi: *Mihi confolatio advenit per Spiritus S. adventum, & influxum, hoc nunquam lingva mea exprimere nec mens concipere poteft in æternum* Jákich iá to pociech ná duszy moiey doznałem, kiedy ná mnie Duch S. zftąpił; tego áni ięzyk mòy wyraźić y wymowić, áni rozum poiąć może ná wieki. Toż y ná drugim mieyfcu y lepiey wyraźił. *Tantam interdum in adventu Spiritus S. dulcedinem degustavi ut præ gaudio inenarrabili quod intus habui me effe hominem ignoravi.* Niektorych czafow ták wielkie pociechy Duch S. wylewał ná dufzę moię, żem od wielkiey pociechy zapomniałem tego żem był człowiek. Znać że y Orofiusz doznał pociechy Ducha S. bo o niey ták mowi. *Nullus homo in hac vita excogitare poterit, majorem felicitatem, fvavitatem dulciorem quàm dum mens fibi per gratiam Spiritûs adveniffe fenferit Creatorem.* Zaden człowiek ná tym świećie żyiąc większey pociechy wymyślić niemoże, nad pociechy ktore Duch S. w dufzach fprawuie. Ale podźmy do pifma.

1. Reg: 16. Kiedy Saula Krola mania y melancholia trapiła, wfzyftkich krolewfkich fpofobow do rozwefelenia Krola zażywano, á wfzyftko to nie pomogło, iakże Dawid ná lutni zagrał, tak záraz ná owey lutni wdźięk nigdy niefłychany, wfzyftka mániá y melancholia Krola opufzczała, á ná to mieyfce wefołość y pociecha náftępowała. *David tollebat citharam & percutiebat manu fua & refocillabatur Saul & levius habebat.*

Ten Dawid rozwefelaiący fmutnego Saula był figurą Ducha S. ktory ná kogo zftąpi przynofi z fobą dźiwnie wdźięczny inftrument, ná ktorym kiedy zagra nic wefelfzego, nic pociefznieyfzego ná świećie być niemoże. Ták to ieft wdźięczny Ducha S. inftrument, że choćby człowiek był w naywiękfzym frafunku y utrapieniu, niech mu tylko Duch S. ná fwoim inftrumenćie zagra, áż fię człowiek choć y w utrápieniu od wefołośći od pociechy poiąć niemoże. Coż to zá inftrument Ducha S. ták dźiwnie wdźięczny? słuchayćiesz ná to Auguftyna S. *Confcientia fancta adhuc in terris es & jam in cœlis habitas, a mente vermem excludis & facis in ea deliciarum paradifum.* Sumnienie dobre, żádnym grzechem niezawiedźione

wiedźione ieſt inſtrumentem Duchá S. ná ktorym kiedy Duch S. zagra táką poćiechę przynoſi ná iáką świata nigdy nieſtanie, ále iey chyba w niebie rowną znaleść.

Apoc. 15. *Vidi quaſi mare vitreum miſtum igne & amicti ſtolis albis ſtantes ſupra mare habentes citharas DEI & cantabant canticum.* Tu ſię morze burzy, tu ſię fale ſzereguią, wały ſię morſkie poſuwaią, nawałność ſię zbałwanami wod morſkich ſroży, Neptun z Trytonem furye rozpośćieraią, á tu niewiem co zacz ludźie ubrani wbiałe ſzaty, iáko teraz bywá do ślubu, y ná weſelu, nic ná to niedbaiąc ſtoią nad morzem, *citharas habentes & cantantes canticum* nietylko ſię nie ſmucą y ſobą nietrwożą, ále ieſzcze ſobie weſoło przygrawaią y wyśpiewuią. *Stola albicans* mowi Hugo *eſt conſcientia innocens, etſi mare fremat, etſi mare ſpumet, conſcientia recta canit, conſcientia ludit, conſcientia ſalit.* Sumnienie dobre ieſt to lutnia, ná ktorey kiedy Duch S. zagra, tak ſkoczno tak weſoło zagra, że choćby wnaywiękſzych kłopotách y fraſunkach, álbo niebeſpieczeńſtwach ledwie duſza od wielkiey poćiechy zćiała nie wyſkoczy. Rogeryusz Sycylii Kśiążę poluie czaſu iednego, wtym natrafi ná ubogą wieyſką dźiewczynę, tu deſzcz, tu ſłotá, tu wiatry, tu śnieżyſta zawierucha, á ona ſobie weſoło wyśpiewuie, zdumiawſzy ſię Kśiążę ſpyta: á czegoż ſię to nędzna paſtereczko ták bardzo ćieſzysz? odpowiedźiała mu ſwym ięzykiem, á hiſtoryk wyráźił tę odpowiedz ták: *Quia nullius peccati conſcia vivo.* Miłośćiwy Pánie źimno mi dokucza, bo uboga y nędzna ná mnie odźieża, ále iá ná to nic niedbam, weſoło ſobie śpiewam, bo mi Duch S. ná moim ſumnieniu wolnym od wſzelkiego grzechu weſoło przygrawá. Gdźie Duch S. ſumnienie dobre obaczy, tam zaraz táką poćiechę przynoſi, ná iaką nigdy świata nieſtanie, bo wſzyſtkie fraſunki utrapienia ták oſłodźi, że w nich człowiek nietylko znićierpliwośći nárzekać niebędźie, ále ſię weſelić y weſoło wyśpiewywać będźie. *Bona conſcientia damna rerum non metuit, non verborum calumnias, non corporis cruciatus, ipſa morte magis erigitur quàm deprimitur* mowi Bernard S. Kto ma dobre ſumnienie choćby go naywiękſze nieſzczęśćie y ſzkoda potkała, nie fraſuie ſię ále ſobie weſoło z Tobiaſzem przyśpiewuie, wprawdźie nam uboſtwo dokucza, ále mamy ſkarb wielki od Boga, żyćie bogoboyne. Kto ma

dobre

dobre ſumnienie, nielęka ſię potwarzy, àle ſobie weſoło z Auguſtynem S. wyśpiewuie: *Senti de Auguſtino quod vis, modò me conſcientia non accuſet*, niech ludźie gadáią co chcą, niech ſzkaluią iak chcą, iá tego nieuważam kiedy mnie Duch S. w ſumnieniu moim o nic nieſtrofuie. Kto ma ſumnienie dobre, deſpekty y kontempty go niezmieſzaią. Oto Carolomanus Krol Fráncuſki rozmiłowawſzy ſię Boga poſzedł do Zakonu y w kuchni utaiony poſługował, gdy tam coś niedobrze zrobił, dał mu opiły kucharz w gębę, gdy ſię go potym pytano iak też poniosł ow policzek? odpowiedźiał: *Alapa quidem parum cutem quatiit, ſed bona conſcientia animum mulcebat quia nolens deliqui*, prawda żem ſromotny policzek poniosł, àle mi Duch S. ná ſumnieniu moim niewinnym tak wdźięczno zagrał, żem od wielkiey pociechy kontemptu tego nie czuł y nie czuię. Kto ma dobre ſumnienie nielęka ſię choroby, bo ſobie w niey weſoło nuci z Jobem: *Cor meum non reprehendit me in tota vita mea*, gorączká mnie pali, kolki rozpieraią, àle że ſerce od grzechu wolne, tàk mi weſoło ná nim przygrawa Duch S. że od pociechy o chorobie zapominam. Kto ma ſumnienie dobre, y śmierći ſię ſamey nielęka. Oto S. Jędrzeiowi Korſynowi powiedźiano: Oycze miły, oto w krotce umrzesz, on ná tę nowinę nietylko ſię nie zmieſzał, àle ſię tak rozweſelił, że od wielkiey radośći ozdrowiał, y złożka wſtał. Coż za okazya tak wielkiey radośći y pociechy? oto Duch S. ktory ná ſumnieniu dobrym tak wdźięcznie Jędrzeiowi zagrał, że mu gorzką śmierć osłodźił? Niech was N. M. ſięgaią cenſury, niech was zewſząd otoczą utrapienia, fraſunki, kłopoty y nieſzczęśćia, niech za Wami wpogon idą zazdrośći, nienàwiśći, prześladowania ludzkie; niech pod wami dołki kopią, ieżeli mieć będźiećie inſtrument Ducha S. ſumnienie dobre, tak wam Duch S. nátym inſtrumenćie weſoło zágra, że od pociechy wielkiey weſoło za te utrapienia wychwalać Boga będźiećie. Tak iako Apoſtołowie ktorzy przed przyśćiem Ducha S. byli *modicæ fidei* małey wiary, byli boiazliwi, *occulti erant propter metum Judæorum* byli *apprehenſivi*, iedno ich słowo á ieſzcze Chryſtuſowe pomieſzało y poturbowało, *hæc quia dixi vobis triſtitia implevit cor veſtrum*, iakże Duch S. ná nich zſtąpił tak im weſoło zagrał, że z weſelem y radośćią wſzyſtkie prześladowania, ſzkalowania, zniewagi ponoſili, *ibant gaudentes a conſpectu*

Concilii quoniam digni habiti ſunt, pro Nomine JESU contumeliam pati Actor 5. Tákiego weſela y poćiech nigdy świat dać niemoże.

Podźmysz ieſzcze dáley, żeby Duch S. tym doſkonalſzym y zupełnieyſzym był Poćieſzyćielem: *ut gaudium veſtrum ſit plenum,* ſłucháyćiesz co on czyni? oto ná ſumnieniu dobrym iako ná lutni Dawid wyćiąga trzy ſtrony, to ieſt cnoty S. wlewa, ktorych świat nigdy wláć niemoże. Pierwſza cnota ieſt Wiara Swięta o ktorey Ambroży S. mowi: *Ubi fides eſt integra ibi Salvator vigilat & exultat, ibi quies, tranquillitas, ibi cunctorum malorum medicina.* Gdźie Duch S. ná ſumnieniu naćiągnie y náſtroi ſtronę Wiary S. już tam Jezus zdobrą ſię duſzą ćieſzy y weſeli, już tam pokoy, już tam wſzyſtkich ſmutkow ukoienie. Jákaby to zaś wiára powinná być ták rozweſelaiąca náucza Chryzoſtom S. oſobliwie o dwu punktach: pierwſzy. *Si ſcias quod omnia juſtè & miſericorditer & utiliter DEUS facit, & ſi tibi perſvaſeris quod a Providentia DEI diſponantur omnia, alia permittente alia operante.* Pierwſzy punkt tey wiary, ieżeli będźiesz wierzył, że cokolwiek Bog czyni, wſzyſtko mądrze, dobrze, pożyteeznie czyni iako Oćiec. Drugi punkt, kiedy ſobie w rozum weźmiesz, że cokolwiek ſię ná świećie dźieie, czy to złego, czy dobrego, czy to pokoy, czy niepokoy, czy to zdrowie, czy choroba, czy ſzczęśćie, wſzyſtko ſię to z Opátrznośći Boſkiey álbo dopuſzczaiącey, álbo ſprawuiącey dźieie, komu táką wiarę Duch S. wleie na duſzę, iuż ſię tam nie znaydźie táki fraſunek, ktoregoby tą wiarą nieukoił. Niech Bog przepuśći takie nieſzczęśćie ktore wſzyſtkę ſubſtancyą zagubi y zátraći, aż tu Duch S. uderzy pálcem w ſtronę Wiáry S. aż tu po tym uderzeniu ſłycháć owę wdźięczną pioſnkę Jobową: *Dominus dedit, Dominus abſtulit,* Bog dał Bog odebrał, miło było przyimowáć kiedy dawał, niechże też miło będźie kiedy odbiera. *Dominus eſt faciat quod bonum in oculis ejus.* Bog Pánem ieſt czemuż nie ma czynić co mu ſię podoba. Náſtąpi zdopuſzczenia Boſkiego nieprzyiaciel ná ſławę, ná dobre imie y honor, á tu znowu Duch S. przygrawa: *Dominus ei præcepit ut malediceat.* Prawdá że mi ten człowiek ſzkodźi ná ſławie bo mnie wſzędźie ſzkáluie, ále że mu Bog albo kazał, albo dopuśćił niech mu zá to chwała będźie. Powiedzciesz mi w ktorey kapelli świátowey znaydźiećie, ták wdźięczną muzykę y zniey poćiechy?

Xx Dopiero

Dopiero kiedy Duch S. drugą ſtronę Nádźiei o rzeczách wiecznych naćiągnie, y ná niey przygrawáć pocznie ták miły wdźięk wydaie, że ludźie tego wdźięku ſłuchaiąc wſzyſtkiego złego y utrapienia zápominaią. Ták przygrawał Duch S. pierwſzym Kátolikom zá świadectwem Páwła S. ád Hæbr: 10. *Rapinam bonorum veſtrorum cum gaudio ſuſcepiſtis, cognoſcentes vos habere meliorem in cœlis.* O co to ten Lutniſta Duch S. z wámi porobił? pátrzyliśćie ná to kiedy dobra waſze ſzárpáno, kiedy was z domow waſzych wyganiano, nie narzekaliśćie, nie przeklinaliśćie nie mśćiliśćie ſię á to tylko dla tego że wam Duch S. przygrawał, y nádźieią was dobr wiecznych ćieſzył. Treſną rzecz piſze Pálládyusz, o ſtarych Puſtelnikach do ktorych kiedy ludźie świátowi przyſzli w nawiedźiny, obaczyli ich choć w ubostwie wielkim, y oſtrości żyćiá nad zwyczay weſołych, y gdy ſię o przyczynę tey niezwyczayney weſołości pytali, odpowiedźiał ich Opat Apollo: *Triſtentur mundani, triſtentur Iudæi, triſtentur omnes peccatores qui aliam ſpem non habent, nos verò in ſpe gloriæ cœleſtis cur non lætemur?* Niech ſię ludźie świátowi fraſuią, niech ſię żydźi y wſzyſcy ktorzy ſumnienia dobrego niemáią fraſuią, bo ći żadney nadźiei o dobrach niemáią, nam zaś że Duch S. czyni nieomylną nádźieię, że za te dobrá doczeſne ktoreśmy dla Boga porzućili, czekaią nas wieczne, á czemuż ſię niemamy ćieſzyć y weſelić.

Náoſtátek przydale Duch S. y trzećią ſtronę naywdźięcznieyſzą miłośći Boſkiey, ná ktorey kiedy komu zagra takiey go poćiechy nabawi, ktora mu choćby naywiękſze utrapienia tak oſłodźi, że nie tylko przed niemi ućiekać niebędźie, ále z chęćią z rádośćią do nich iák ná miod polećí, iako ſię to pokazało ná Magdálenie, o ktorey Kośćioł S. mowi. *Adſtare non timet Cruci, ſepulchro inhæret, truces nec timet milites, pellit timorem charitas.* Cudowna to białogłowá Magdalena, CHryſtus ná Krzyżu wiſi ona pod Krzyżem ſtoi, złożono Chryſtuſa z krzyżá do grobu, ona ſtoi przy grobie, ſtraż zbroyna pilnuie grobu, ona ſię odſtráſzyć nieda, zkądże iey tá śmiałość? affekt przećiwko Jezuſowi zawźięty wſzyſtkę boiaźń niebeſpiecznſtwá odpędźił, á ná wſzyſtkie męczenſtwa y śmierć śmiałą y odważną uczynił, bo kogo DucH S. miłośćią Boſką zapali, iuż ten o nie niedba, y niczego ſię nieboi. Takiego weſela y poćiech nikomu świat dać niemoże, bo ich niema.

Jeżeli

Jeżeli to prawda iákoż nieomylna prawda że Duch S. ieſt naylepſzym Poćieſzyćielem, ná coż tedy wżalach y utrapieniach waſzych utulić ſię niedaćie, ná co wżalach waſzych pomiarkowania niemaćie? ná co rozumowi mieyſca niedalećie álbo więc od świátá poćiechy żebrzećie od gętkow, od kucharzow y zſpiżarni od piwnice, od kuglarzy, tá poćiecha ieſzcze ſię nieſkończy, á iuż rzewliwa náſtąpi pioſnka, *extrema gaudii luctus occupat*, weſelićie ſię dla rozrywki melancholii, áż znowu po weſelu więkſza melancholia, zkoſztow y chorob ktore po tákich weſołych rozrywkach poſpolićie náſtępuią. Zkąd dochodzę że u was niemasz dobrego ſumnienia, niemasz żywey wiary, niemasz gruntowney nádźiei, niemasz ſzczerey miłośći Bogá, á zátym niemasz ū was Duchá S. Poćieſzyćiela, bo gdyby ten był, lepiey y gruntownieyby was nád wſzyſtkie muzyki poćieſzył, á zawſze bez ſzkody, bez nákłádow y zdrowia uſzczerbku. Bá choćby ſię świat ná piątą eſſencyą wydyſtyllował. nigdy was ták poćieſzyć niemoże iáko Duch S.

Więc N. M. ieżeli w utrapieniach waſzych gruntowney y ſtáteczney życzyćie ſobie poćiechy, zgotuyćiesz w ſercach waſzych mieszkanie Duchowi Swiętemu przez prawdźiwą y ſzczerą pokutę, wołaiąc zpokutuiącym Prorokiem. *Amplius lava me ab iniquitate mea & a peccato meo munda me.* Miłoſierny Boże oto ſercem ſkruſzonym proſzę ćię, obmyi mnie z niepraw ośći y oczyść z grzechow moich. *Cor mundum crea in me DEUS & Spiritum rectum innova in visceribus meis.* Wſzakeś Boże Wſzechmocny y wſzyſtkich rzeczy Stworzyćiel, ſtworzże nowe ſerce we mnie y ták ie łaſką twoią przyozdob, żeby było godne ná przyięćie Ducha S. Ná ten waſz żałoſny głos, mieyćie nádźieię nieomylną, że wám Oćiec Przedwieczny zeſzle Ducha S. Poćieſzyćiela z tak wdźięcznym inſtrumentem, ná ktorym kiedy wam zágra, uznaćie że choćby w nay-więkſzych żalach y utrapieniach niemasz lepſzego nád Ducha S. Poćieſzyćiela Amen.

Ná Poniedźiałek Swiąteczny.

Dilexerunt homines magis tenebras quàm lucem Ioan: 3.

IAm rozumiał że Duch S. miał być u was miłym gośćiem *dulcis hoſpes animæ*, mianowićie z tey przyczyny, Duch S. ieſt nieſtwo-

rzoną świátłośćią ktora káżdego z nás przychodzącego ná ten świat oświeca, *venit lux in mundum quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum*, aż ći iá doczytałem śię tego w Ewángelii dźiśieyszey, *dilexerunt homines magis tenebras quàm lucem*, że ludźie bardźiey śię zákochali w ćiemnośćiach aniżeli w świátłośći, y dla tego Duchem S. że iest świátłośćią wzgardźili. A kogoż to tu wytknął Ewángelista Páńſki? pewnie nie kogo inszego tylko nas, bo y miedzy nami znáydźie śię wiele takich, o ktorych Páweł S. mowi *Actorum 7. Vos Spiritui Sancto semper resistitis*, ktorzy śię ustawicznie Duchowi S. sprzećiwiaią y choć do ich serca kołace, *ego sto ad ostium & pulso*, choć śię do ich serca y wprasza, *aperi mihi soror mea sponsa*, dokołatać śię y doprośić niemoże żeby mu otworzyli, y owszem umyślnie drzwi do serca swego ták mocno grzechami záwalaią, że choćby chćiał Duch S. dobyć śię do ich sercá niemoże. Tę naszę bezbożną uporczywość Wielebny Beda uważáiąc á z drugiey strony dobroć Ducha S. ták zadumiały mowi: *O verè dilectus Spiritus S. qui cum possit peccatorem punire domumque evertere potius pulsat ut intret, & qui rogandus erat ut intraret rogat ut illi aperiatur ianua.* O niepoięta dobroći Ducha S. mogłby śię gwałtem do serca naszego dobyć y dobywszy mogłby ie zniszczyć, á przecię nam tego gwałtu nie czyni, ále śię tylko wprasza. Z drugiey strony nierozumna násza uporczywość, bo cobyśmy my mieli dobrowolnie Duchowi S. drzwi do serca námszego otwierać y do niego Duchá S. zapraszać, to my nietylko Duchowi S. choć kołace, choć śię y wprasza do serca nászego nietylko nieotwieramy ále śię kołacącemu opieramy, y owszem żeby śię Duch S. do serca naszego niedobył, grzechami ie zawalamy. A komuż to gorzey czyniemy? pewnie nie komu inszemu tylko sobie y o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Gen: 32. *Ecce vir luctabatur cum eo usque mane cumque videret quod eum superare non posset, tetigit nervum femoris ejus & statim emarcuit.* Uchodząc nocą Jakob przed Ezawem bratem swoim trafił ná drodze ná wspániałego wzrostu męża, záſtánowi śię Jakob, patrzy co śię dźiać będźie, aż iedną rázą ow mąż rzući śię ná Jakoba, y uchwyćiwszy śię go mocno koniecznie go chćiał ná swoię stronę przećiągnąć ále niemogł, bo Jakob ták śię mocno opierał,

że

że ſię áni zmieyſca dał ruſzyć, y było tego paſowania przez cała noc aż do białego dnia. A coż Jakob tym paſowaniem y upartośćią wſkorał? oto to, że kaleką zoſtał ná nogę, bo iák tylko on mąż tknął ſię żyły uda Jakobowego zaraz owa żyła uſchła, *cumque videret quod eum ſuperare non poſſet tetigit nervum femoris ejus & ſtatim emarcuit.* Przez tego męża paſuiącego ſię z Jakobem Hugo rozumie Bogá ćiągnącego nas do ſiebie, *DEUS in Angelo vocat, Deus trahit, Deus allicit, homo negat, homo reſiſtit, homo reſilit non uſque mane ſed uſque ad veſperam vitæ.* Bog woła Bog wzywa y ćiągnie, człowiek ſię przy danęy ſobie wolnośći opierá, woli ſię Boſkiey ſprzećiwia á iakże długo? *uſque ad veſperam*, áż do ſamego żyćia wieczora. Origenes zaś przez tego męża paſuiącego ſię z Jakobem rozumie wyraźnie Duchá S. *Iacob uſque mane in diem alterum luctando reſiſtens & ſupplantans Deum, eſt peccator inſtinctui S. Spiritus reſiſtens, ideo Dominum graviter fatigat ut ſi dat gratiam vi eam extorquet.* Każdy człowiek odważaiący ſię ná grzech, ieſt to Jakob paſuiący ſię z Duchem S. bo iak tylko człowiek zapuśći ſię do grzechu, tak mu zaraz Duch S. zachodźi drogę, od grzechu natknieniami ſwoiemi odwodźi á człowiek co? oto iako drugi Jakob tak ſię mocno z Duchem S. paſuie, że mu ſię od grzechu odwieść y z grzechu wyprowadźić nieda. Oh nieſzczęśliwie zaćięći Jakubowie! A żebyśćie lepiey temu wierzyli, iako to rożnych ná człowieka zażywa Duch S. ſpoſobow, żeby go albo od grzechow odwiodł, álbo z nich wyprowadźił, ſłuchayćiesz co S. Auguſtyn mowi: *Vocat ad correptionem, vocat undique ad pænitentiam, vocat beneficiis, vocat per lectorem, vocat per tractorem, vocat per intimam cogitationem, vocat per flagellum correptionis, vocat per miſericordiam conſolationis.* Woła nas Duch S. przez codźienne dobrodźieyſtwa, woła nas przez ſpowiedników, przez Kaznodźieiow, woła przez natchnienia wewnętrzne, woła przez ſtraſzne przypadki, á kiedy te ſpoſoby niepomagaią, porywa ſię Duch S. do biczow: *flagellum correptionis*, y iako łaſkawy Oćiec wprzod łaie y groźi niżeli uderzy, á my co ná to? Oto ſię żali nad Duchem S. Pſalmiſta. *Ab increpatione tua Deus Iacob dormitaverunt omnes qui aſcenderunt equos Pſal* 75. Oto Panie choć ich łaiesz, fukasz, choć ich y chłoſtasz, nic ná to niedbaią, ále ſię uporczywie woli twoiey opierálą,

raią, y tak się mocno z tobą pasuią, żeć się od grzechu odwieść nie dadzą. Zali się na tę nászę uporczywość y sam Duch S. przez Proroka. *Attendi & auscultavi, nemo quod bonum est loquitur, nullus est qui agat pænitentiam super peccato suo, omnes conversi sunt ad cursum suum quasi equus impetu vadens ad prælium Ierem*: 8. wołam, wabię, ciągnę ludzi do pokuty y miłości moiey, á coż mam z tego mego wołania zá pożytek? żadnego. bo moiego głosu wszyscy niesłuchaią, ále wszyscy z impetem iako szkapy wyuzdane bieżą gdzie ich chuci cielesne prowadzą. Jakoż przyznacie N. M. że się słusznie ná nas Duch S. żali, kiedy weźmiecie w reflexyą, naprzod młodości waszey látá, byliście w rożnych okazyach kompaniach, konwersacyach, wabił was Duch S, do siebie przez mocne wewnętrzne instynkty, żebyście mu młodości waszey nic sprofanowali, usłuchaliżeście Ducha S? oto *omnes conversi sunt ad cursum*, otoście się niektorzy byli ná to nasadzili, żeby zrowiennikami ubiegać się iak szkapy do swawoli, przesadzać się ná to kto z was więcey ubieży w obrazie y zniewadze Boskiey aż do umoru, *lassati sumus.*

Azaż nas Duch S. niewołał y niewoła przez rożne utrapienia, to przez cudzoziemskie woyska, to przez niepokoy, to przez powietrza, to przez powodzie, to przez nieurodzaie, ázaż przez te wszystkie utrapienia nieciągnął nas do pokuty Duch S. azaż niewołał, ey czasby się ludzie upamiętać y grzechow poprzestać, á usłuchaliżeście Ducha S, mamysz się wpokorze do Boga, upleniliżeśmy przez te látá grzechow? obwarowaliżeśmy fundamenta przebłagania Páná Boga naszego, mieliżeśmy się do większego nabożeństwa, ubyłoż grzechow miedzy pospolstwem, ubyłoż pychy miedzy szlachtą, uięłyż się wzbytnich stroiach Panie? Oto mowi Hugo ná Jeremiaszą *& in his omnibus malis despectui habebant flagella Dei & magnificabantur in peccatis & non andierant vocantem Deum.* Ják źle ták źle, iak się opierali ludzie Duchowi S. ták się y teraz opieraią, iak się pasowali ludzie z Duchem S. ták się pasuią, iak się ludzie niedali Duchowi S. do pokuty nákłonić tak y teraz w teyże zaciętości ludzie trwaią. Ażebyście N. M. ieszcze lepiey tę prawdę uznali, porachuyże się każdy iakeś wiele miał od wzięcia rozumu aż do dzisieyszego dnia Ducha S. natchnienia. Niżeliś się ná pierwszy grzech odważył, wdałeś się w rożne grzechu okazye, á zacząłeś od czytania hi-

storyi

ftoryi y pioſnek zalotnych, z ktorych czytania uczułeś w ſobie podnietę do grzechu, z czytania poſzło zapatrywanie ſię ná urody oſobliwie młodych panienck, od zapatrywania przyſzło z niemi do znaiomośći, do konwerſacyi, do konfidencyi, od konfidencyi do áffektow y amorow, á naoſtatek do zapalenia chući y do grzechu przyſzło. A ktożći winien żeś do grzechu przyſzło? niemożesz mowić że Duch S. żeć łaſki niedał ktoraby ćię od grzechu wſtrzymała, bo kiedy ſię reflektowáć będźiesz ná owe natchnienia ktoremi ćię Duch S. od okazyi grzechu odwodźił, ktoremi ćię przeſtrzegał, ey niewdaway ſię wte okazye, ey nieczytay tych zalotow, ey niezapatruy ſię ná urody, ey niewdaway ſię z tą oſobą w znaiomośći y konwerſacye, ey niebyway nátym mieyſcu, muſisz przyznać że Duch S. chćiał ćię od grzechu odwieść? ktoż tedy rzeczeſz winienżem iá zgrzeſzył? oto nie iá, ále Paweł S. mowi: żeś ty ſam ſobie winien, a to z tey przyczyny, *vos ſemper Spiritui S. reſiſtitis*, żeś Duchá S. natchnienia nietylko nieſłuchał, aleś mu ſię opierał, ba y z nim paſował, *luctabatur cum eo* tak uporczywie, że choć chćiał Duch S. od okazyi ćię grzechu dla twoiey iednak uporczywośći nie mogł odwieść. Ale rzeczeſz nie iam ále pokuſa ćięszka winna, z ktorą doſyćem ſię długo biedźił y paſował, á zwyćiężyćiem ieyu niemogł, kłamſtwo to wierutne, bo powiada Auguſtyn S. *Non ceſſat ſatanas ſvadere malum, ſed nec Deus ceſſat ſvadere bonum*, ieżeli ćię pokuſa do grzechu ćiągnęła, ále ćię też y Duch S. od grzech odćiągał, ktożći winien żeś nie Duchá S. ále złego ſłuchał? á Páwe S. ieſzcze większe zadaie kłamſtwo 1. Cor. 5. *in omnibus divites facti eſtis ita ut vobis nihil deſit in ulla gratia*, każdy to kłamca y bluźnierca, ktory winę grzechu ſkłada ná Duchá S. bo Duch S. ták obfićie każdemu według potrzeby łaſk ſwoich udźiela, że ſię niemoże nikt ſłuſznie ná Duchá S. poſkarżyć że mu łaſki niedaie. Podźmyż daley, odważyłeś ſię ná pierwſzy grzech niekontentowałeś ſię tym, odważyłeś ſię ná drugi y trzeći, odważyłeś ſię y ná dźieſiąty ba y ſetny, y takeś wgrzechy zábrnął, że niewiesz iak ſię z nich wyplątać y wybrnąc ktoż temu winien? pewnie nie Duch S. bo lubo ćię mogł ſłuſznie porzućić á przećież nieporzućił, ále z dobroći ſwoiey po każdym grzechu *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas*, unoſił ſię nad tobą y gwałtem ćię ćiągnął do pokuty, do ſpowiedźi y

poprawy życia, á tyś tak był w uporze záćięty, żeś się gwałtem Duchowi S. opierał, z nimeś się pasował, y dotych czas się pasuiesz, *luctabatur cum eo*, y dla tego opierania y pasowania niemogł ćię Duch S. do pokuty przywieść y z grzechow wydźwignąć, y do tych czas wydźwignąć niemoże, bo się natchnieniom iego uporczywie opierasz y poprawę ode dnia do dnia odkładasz, *usque mane*. Swawolnego młodźiana w Carogrodźie upominał Pustelnik o iadaiakie życie ey nu popraw się dźiśiay, uday się do pokuty, do spowiedźi, á młodźian co ná to? *crastinum diem promisit mihi Mathematicus*, na co się dźiś mam spowiadać ponieważ mi Matematyk obiecał że iutra dożyię, á Pustelnik mu odpowiedźiał: *Crastinum diem promisit tibi Mathematicus, sed quis scit utrum promisit Deus Mathematici?* daymy to żeć obiecał Matematyk że iutra dożyiesz, ále niewiesz ieżelić to obiecał Bog Matematyka. To tak y wy wnadźieię dalszego życia poprawę od iutra do iutra odkładaćie y mowićie sobie dawnom się prawda niespowiadał, ieszcze iednak dźiś y po iutrze grzeszyć będę, następuie wkrotce Swięto Mátki Boskiey to się ná ten czas wyspowiadam, á Duch S. mowi *quis scit*, á ktoż wie czy tego Swięta doczekasz? mowićie sobie, dawnom się niespowiadał, á ieżelim się spowiadał to bez należytego przygotowania y żalu, ále będźie Wielkanoc, będźie Jubileusz, to się na ten czas szczerze wyspowiadam, á Duch S. mowi *quis scit* eyże ostroźnie, ktoż wie czy przed Wielkanocą y Jubileuszem nieumrzesz? *quis scit?* ktoż wie czy się przy stole niezachłyśniesz? *quis scit?* ktoż wie czy ćię dźiś apoplexya nieporwie? *quis scit?* ktoż wie czy dźiś nieutoniesz, álbo ćię kto niezabiie? á przećię my tego natchnienia Ducha S. uiesłuchamy, y owszem rebellią przećiwko Duchowi S. podnosiemy, *ipsi fuerunt rebelles lumini Iob 24.* O bezbożni rebellizanći, oto się na was żali Duch S. naprzod przez Proroka Micheaszá, *Popule meus quid feci tibi aut quid molestus fui tibi responde mihi? Mich: 6.* powiedźćie mi rebellizanći com wam kiedy złego uczynił? álbo wczymem wam się uprzykrzył? żali się Duch S. y przez Izaiasza: *Nunc ergo habitatores Ierusalem judicate inter me & vineam meam. Quid est quod debui ultra facere vineæ meæ & non feci Isaiæ 5.* Niech mnie mowi Duch S. każdy rozumny sądźi com ia też miał więcey dla ludźi czynić nad to, com czynił, a nieuczyniłem? á ieżelim nieuczynił to te-

mu uporczywość ludzka winna, że śię moim natchnięniom ludźie opierali, y niemi gardźili ba y do tych czas gardzą.

A komuż to zapamiętali ná zbawienie dusz waszych rebellizanći gorzey czynićie, że śię zawsze Duchowi S. opieraćie, *semper Spiritui S. resistitis*, że natchnieniem iego gardźićie, á kiedy zły duch choć naygorszego co radźi, to wy go choć z utratą duszy waszey słuchaćie? pewnie niekomu inszemu tylko sami sobie, y dowodzę wam tego ták:

Niechcę wszystkich posądząć, ále to mogę bespiecznie mowić że tu są miedzy wami tácy, ktorzy wzgardźiwszy Ducha S. natchnienie, nie raz y nielekko ále ćięszkiemi grzechami Boga obrażáli y do tych czas obrażaią, iedni swawolą wysforowanego ná ćielesność ciała, inni Boga obrażáćie niesprawiedliwośćią, respektem, zepchnięćiem sprawy, inni obrażaćie Bogá práktykámi, zamieszaniem, pokłoceniem sąśiad, inni Boga obrażaćie Simonią realną, konfidencyalną upłaszczoną, zaniedbanym zelusem y Kośćioła porządkiem, roztrwonieniem *patrimonium* CHrystusowego, inni Boga obrażaliśćie y obrażaćie zawźiętośćią y nieprzełamanym gniewem przećiwko bliźniemu. Powiedźćiesz teraz co śię też po tych grzechach w sumnieniu waszym działo? y dźieie? odpowiada zá was S. Chryzostom. *Conscientia exulcerata est calamitas in perpetuum & in longum cruciatum propagata.* Obraźiwszy Boga nabawiliśćie śię wielkiego niepokoiu y gryźienia ná sumnieniu waszym, ktorego gryźienia żadne rozrywki, żadne konwersacye, żadne bankiety, żadne napoie, żadne muzyki ukoić niemogły y niemogą. Obraźiwszy Boga gdźiekolwiek śię obroćićie, sumnienie grzechem zranione, wszędźie zá wami poydźie, otoś nieboże ćięszko obraźił BOga, cud to wielki że ćię Bog ták długo ćierpi, czy ieno nieumrzesz dźiśieyszey nocy á ieszcze nagle, á gdźiesz śię dusza twoia obroći, pewnie niegdźie indźiey tylko do piekła. Kto ma sumnienie grzechami zranione, iuż ten niemoże być nigdy wesoły, ále zawsze smutny y melanholizuiący, choćby takiemu nayskoczniey przygrawała muzyka y naywdźięczniey, nietylko go nie rozweseli, ále ieszcze w większą melancholią wprowadźi; ktoż temu winien, tyś sobie winien żeś natchnienia Ducha S. niesłuchał, ktorymći przygrawał, żeby ćię był od grzechow odwiodł y z nich wyprowadźił.

Ale to ieszcze mnieysza, że się ten nigdy szczerze weselić niemoże ktory natchnieniem Ducha S. gardzi, to większa że pospolicie tákich Duch S. ktorzy natchnienia iego niesłuchaią porzuca, y ták porzucił Saula, *pro eo quod abjecisti sermonem Domini abjecit te quoque Dominus* I. *Reg*: 15. mowił Samuel do Saula zá to żeś ty Krolu Ducha S. mowy niesłuchał, otoż cię też Duch S. porzucił, *recessit Spiritus Domini a Saul*. Ták porzucił Babilon, *Curavimus Babylonem & non est sanata, derelinquamus eam*. Ták porzucił Antyocha o ktorym 2. *Machab*. 13. *Orabat a quo misericordiam non erat consecuturus*. A iákże to Duch S. porzuca człowieka? oto ták iáko winnicę porzucił, *auferam sepem ejus id est custodiam Angelorum & erit in direptionem dæmoniorum*, *nubibus mandabo ne pluant super eam imbrem*, *non putabitur nec fodietur*. Umknie łáski skuteczney Duch S. pozwoli człowiekowi czynić co chce, ták iáko Doktor choremu ktorego porzucił, *tradidit eos in reprobum sensum*, kogo Duch S. porzuci, iuż táki ná żadne nápominania, strofowania, łáiania nic niedba, *peccator cum in profundum venerit contemnit*. Kogo Duch S. porzuci, iuż táki áni ná sąd Boży, áni ná piekło, áni ná Boga dbać będźie, y owszem nátrząsać się z pogrożek będźie; Ey co to sąd Boży, postrach to tylko spowiednikow, ey co to zá ieden grzech ma być piekło y w nim męki ná wieki, exaggeracya to duchownych, y tak porzucony od Ducha S. pobieży z grzechow w grzechy, w tym dobierzé grzechow miarki, y ták ná wieki zginie, á Duch S. z tey zguby nátrząsać się będźie, *vocavi & renuistis ego quoque in interitu vestro ridebo Prov*: I. wyrzuci wam ná ten czas Duch S. wszystkie natchnienia y sposoby ktoremi was chćiał do pokuty y poprawy żyćia przywieść, *quoties volui congregare filios tuos & noluisti Mat*: 23. á wyśćie się ták mocno Duchowi S. opierali, *fortis contra Deum fuisti*, żeśćie się niedali Duchowi S. zwyćiężyć y do pokuty nákłonic, *cumque eum superare non posset*, w ten czas naylepicy uznaćieżeśćie tym opieraniem się Duchowi S. niekomu inszemu tylko sobie gorzey uczynili.

Dla tego wás záwczasu pozestrzega Páweł S. *Nolite contristare Spiritum* S. *ad* 4. *Ephes* y na drugim mieyscu: *Nolite resistere Spiritui S*. Zyczyćie sobie żeby was ieszcze Duch S. nieporzucał,

y łáſki do zbáwienia duſzy waſzey ſkutecznéy niéumykał, poprzeſtańieſz go trapić, poprzeſtańieſz ſię iego natchnieniom opierać, *nolite reſiſtere* ále uczyńćie ták iáko Pſalm Páńſki radźi. *Hodie ſi vocem Domini audieritis nolite obdurare corda veſtra Pſal: 94.* Jeżeli ieſzcze dźiś Duch S. álbo iutro zakołace do ſerca waſzego, nieopieraydieſz mu ſię, nie zamykaydieſz przed nim drzwi do ſerca waſzego, ále ie z ochotą otworzćie, *ut cum venerit & pulſaverit confeſtim aperiant ei.* Y owſzem nieczekaydie aż zakołace ále gorąco y uſilnie Chryſtuſa proście, *Spiritum Sanctum ne auferas a me,* żeby od was Ducha S. nie oddalał, ále go ták ná was iáko y ná Apoſtołow zesłał: *Spiritum rectum innova in viſceribus meis.* Zápraſzaydie y ſamegoż Ducha S. żeby was nieporzucał, *ne projicias me à facie tua,* ſłuſznie byś mi to Duchu S. uczynił, choćbyś mnie porzućił, bom ia też twoie natchnienia odrzucał, ále dokądże ſię Duchu Przenayświętſzy udam ieżeli mnie ty porzućiſz? *quo ibo a ſpiritu tuo?* Niepámiętay Duchu S. ná moie przeſzłe grubiańſtwo, żem przed tobą ſercé moie zamykał, otoż iuż teraz nietrzeba kołatać ani ſię do ſerca mego dobywać, bo ſerce moie ná przyśćie twoie otworem ſtoi, *paratum cor meum Deus.* Przyidźże przyidź Duchu S. *veni S. Spiritus,* á ieżeli znaydźieſz ſerce moie grzechami zmázane, oczyśćże ie, *cor mundum crea in me Deus* obmyiże ie *lava quod eſt ſordidum,* ieżeli znaydźieſz ſerce moie do miłośći twoiey zakamiałe, *aufer a me cor lapideum & da mihi cor carneum,* przemieńże to ſerce ſkáliſte w ſerce natchnieniom twoim powolne, żeby ſię im iuż nigdy nieopierało, ále żeby ná każde zákołatanię twoie otwarte było, Amen.

Na Wtorek Swiąteczny.

Oſtiarius aperit Joannis 10.

COż to zá odźwierny y dokąd nam otwiera? S. Auguſtyn twierdźi że ten odźwierny ieſt trzećia Oſoba Troyce Przenáyświętſzey Duch S. bo ten każdemu kto tego chce ſzczerze, otworzy do wielkich dárow Bożych, do dźiwnych ſpraw, do wielkiey y nieſłychaney w życiu odmiany, y o tym będę mowił: Duch Boży otwiera nam do dźiwnych darow Bożych. Ad M. G. G.

Powiada Jan S. w obiawieniu swoim w Rozdźiale 1. *Habebat in dextera sua septem stellas, & apertum est ostium.* Miał niebo w ręku, *septem stellas.* Mało to mieć niebo w ręku, y my mamy nie raz niebo w ręku, ále coż potym, kiedy iest piekło w sercu, piekło ná duszy. Ow- nabożeństwa náfze, kśiążeczki nabożne ktore wartuiemy w Kośćiele, niebo w ręku ále patrzmy ięno czy niemasz piekłá w sercu? przy modlitwach naszych będźie gniew, będźie zawźiętość, otoż piekło w sercu, będźie w sumnieniu grzech śmiertelny, otoż piekło ná duszy. Są *w* ręku náfzych *jura Patronatus* kollacye ná beneficia ná plebanie, niepodamy Kapłana záwczasu, otoż piekło w ręku, ták wiele dusz muśi ginąć bez krztu, bez spowiedźi; Mamy zatrzymane czynsze Kośćielne, intrata od nas nie dochodźi, ztąd upadaią fundacye zá dusze, otoż zatrzymane pieniądze w rękach náfzych iest to piekło w ręku. Pieniądze zátrzymane ubogim ludźiom, sługom, Kupcom, rzemieśnikom, piekło to w ręku, pieniądze zebrane ná lichwach, ná urzędach przez przeładowania winy, piekło to *w* ręku. U ludzi oparzystych, u Pánow cholerycznych co to iest obuch álbo kyi ktorym ták biią, że dusza z ćiała pobitego sługi pacholika, poddanego, uchodźić muśi, piekło to w ręku. Będźie obrotny dowćipny, záświerzbi go dowćipek, weźmie pioro, napisze paszkwil ná cudzą sławę y poczćiwość, á co u tákiego paszkwilanta w ręku? oto piekło. Swawolny ćielesny weźmie pioro, pisze nim amory, listy namawiaiące na złe, wiersze zalotne y u tego piekło w ręku. Pytam się was teraz co to te siedm gwiazd znaczą, przy ktorych zaraz otworzono drzwi do nieba, y do wielkich darow niebieskich? *Quid sibi septem stellæ in dextera volunt? nisi quod nobis de manu sua misit Dominus ascendens septiformem Spiritum, per cujus missionem aperitur nobis ostium ad cælestia nec in terris audita dona,* mowi Gvarricus. Siedm gwiazd znaczą siedm darow niebieskich do ktorych nam Duch S. otwiera. Proszę was podźmy przez indukcyą.

Jest to zdanie Chryzostoma S. że trudnieysza człowieká w grzechach zależałego do pokuty namowić y przywieść, niżeli umárłego wskrzesić. *Majus miraculum est libidinosum castitati, quam mortuum vitæ restituere,* á przećięż wiele było takich, o ktorych popráwie y zbawieniu ledwie niedesperowano, á to z tey racyi, że nie przez

ieden drugi y dźieśiąty rok, ále przez kilkadźieśiąt lat w nałogach grzechowych iako trupi przegnili w grobach leżeli, á przećię ći przegnili trupi przez pokutę ożyli y Bogu potym wiernie y státecznie służyli, á przećię z wielkich grzesznikow wielkiemi Swiętemi zostali, á ktoż im do ták kosztownego daru otworzył? pewnie niekto inszy tylko Duch S.

Cudowna była laska Moyżeszowá, bo leno nią Moyżesz wopokę uderzył, áż ná owo uderzenie otworzyłá się opoka, aż z opoki otwartey wytrysneło zrzodło żywey wody ná Izraelitow zasilenie. Wielki to prawda cud, Chryzostom S. iednak ma to zá większy cud, że Dawid uznawszy iák ciężko Boga obraźił, ták serce swoie żalem skruszył, że się nigdy y wednie y wnocy náwet przy obiedźie y wieczerzy od płaczu utulić nie mogł. *Non perinde miror Moysem quod ex saxo elicuerit aquam, ut admiror Davidem quod ex oculis lapideis fontes eduxerit*, á ktoż temu Dawidowi serce skruszył ták potężnie y cudownie że się w oczach iego dwie zrzodła łez pokutnych otworzyly? Duch S. *flabit Spiritus ejus & fluent aquæ.*

Podźmy do Apostołow, wielki był grzesznik Piotr, bo się CHrystusa nie raz ále po trzykroć zaprzał, wielki był grzesznik Páweł iako sam przyznaie, bo aż nazbyt prześládował Kośćioł CHrystusow, wielki był grzesznik Mateusz, bo się sam iawno grzesznikiem być wyznawał, á przećię z tych grzesznikow stáli się Apostołowie y Nauczyćiele całego świata, á náostátek stáli się Męczennicy, bo zá Wiarę CHrystusową ktorą opowiadali krew wylali, y duszę swoie położyli. *Quod majus potest esse prodigium* mowi Cassianus *quàm sub momento brevissimo ex rapacissimis publicanis Apostolos fieri, ex persecutoribus Prædicatores Evangelii patientissimos reddi ita, ut eam quam persequebantur fidem etiam effusione sui sanguinis propagarint.* A ktoż tym grzesznikom do ták cudownych darow otworzył? oto Duch S. *O felix mutatio dexteræ excelsi quæ de publicano Apostolum, de persecutore Doctorem Gentium effecit* mowi S. Laurentius Justinianus, á S. Grzegorz uważaiąc tę cudowną odmianę zadumiały ták mowi. *Implet Spiritus S. puerum citharædum & Psalmistam facit, implet piscatorem, & Principem Apostolorum facit, implet persecutorem & Doctorem Gentium facit, implet publicanum & Evangelistam facit. O qualis est artifex Spiritus S.*

Od

Od Apostołow podźmy do Páłácow, kto ták zmiękczył Gwilhelma Kśiąże Aquitáńskie, oppressora Kośćielney iurisdykcyi y Biskupow, cudzołożcę publicznego zaboycę cudzych mężow, wyganiacza Papieżow, że przyszedszy zá exhortacyą S. Bernarda do śiebie, drząc upadł przed Nayświętszym Sákramentem, z ktorym ná pátynie go niosąc przyszedł do niego áż do drzwi Kośćielnych, potym że się dał okowáć w pancerz y szyszak, że się zákopał wdołe, y gdy przyiaćiele do niego przyszli y pytáli się go, od czegoby ták bardzo oszálał? on ich tylko zbywał. *Sinite me* dayćie mi pokoy, ktoż mu do ták surowey y ostrey pokuty otworzył? Duch S. Kto Maximina Cesarza żony ták głęboki ey náuczył pokory, że S. Márćina Biskupá zasadźiwszy zá stoł, sama mu służyła, odrobiny ktore od stołu iego zostáły nabożnie iádłá? Duch Boży.

Podźmy do ćielesnych, cudzołożnych, publiczną ćielesnośćią zeszpeconych domow. Kto Magdalenę publiczną nierządnicę, *mulier erat in Civitate peccatrix* do ták wielkiey y szczerey pokuty przywiodł, że niewinnośćią y same niewinne Panny przeszła? *Non amplius peccatrix permansit sed illico quavis virgine castior verecundiorque evasit, virgines quoque ipsas castitate superavit* mowi S. Laurentius Justinianus Duch Boży. Kto Bonifacyuszowi Rzymskiemu do Korony męczeńskiey otworzył? Duch S. Ten mieszkaiąc z Aglaidą kilkanaśćie lat wnierządźie, wźięła go chęć iachać zá morze, szukáć kośći Męczennikow, záiechał, y gdy widźiał że się tám Męczennicy ná mękach lękáli, wzruszony Duchem S. począł ich w wierze utwierdzáć zá co go męczono, palono targano. Ktoż go tey śmiałośći y ćierpliwośći náuczył? Duch Boży.

Podźmy do skępcow, łákomcow, lichwiarzow, kto im otworzył do wielkich cnot y nieba wysokiego? Piotr Mytnik ták skąpy był, że się ubodzy zákłádáli że żadnemu y szeląga dać niemiał, á potym ták się stał hoynym, że wszystko ná ubogich rozdał, y wniewolą się podał, á náostatek Męczennikiem został. Ktoż temu skępcowi zbytnią do pieniędzy chćiwość odiął? Duch S.

Podźmy do prostaczkow, y tym Duch S. do wielkich darow y świątobliwośći otworzył. Azaż Apostołowie niebyli wielcy prostacy, dla ktorey prostoty długo náuki Chrystusowey poiąć nie mogli, *& illi horum nihil intellexerunt*, tą swoią niepoiętnośćią

przy-

przywiodli Chrystusa do tego, że ich y połáiał. *O stulti corde ad credendum.* Aż się zowych prostakow Kaznodźieie, Theologowie, Doktorowie stáli, aż owi prostacy wszelkiemi ięzykámi mowili, *loquebantur variis linguis*, áż prostak Piotr iednym Kazaniem trzy tyśiące, á drugim pięć tysięcy do Wiary Chrystusowey náwroćił, ktoż tych prostakow y prętko y cudownie wyuczył? Duch S. *ille vos docebit omnia.*

Tuso był wielki prostaczek, słuchayćiesz iak go Raderus opisuie: *Tribulabat & flebat & gemebat & clamabat dicens: Domine pientissime memento mei cum veneris in aream ad judicium tuum, non accenseas me inter paleas igni devorandas sed inter electorum triticum.* Młocąc zboże, płacząc y wzdycháiąc wołał. Nayłáská-wszy Boże pámiętayże ná mnie kiedy przyidźiesz ná boiowisko sądu twoiego, żebyś duszę moię nie miedzy plewy na ogień wieczny, ále miedzy wyborną pszenicę do gumna niebieskiego policzył, ktoż temu prostákowi do ták świętey mądrośći otworzył? Duch S. A maćiesz *wy* choćieśćie nie prostacy tákie ákty iak ten prostaczek żeby przy waszych akcyách, gospodarstwach, rzemiosłach, nie ták się wnich zátapiać żebyśćie o Bogu zápominali.

Prostak był bo pracowity oracz Jzydor, á przećię on przy pracy swoiey umiał Bogá chwalić, bo kiedy orząc usłyszał że ná Mszą S. dzwoniono, pługa ná roli z wołami odchodźił? I ná Mszą S. bieżał, á omieszkałże co przez to? nieomieszkał, bo przez ten czas przez ktory on Mszy S. słuchał Aniołowie zá niego sporo orali. Ktoż tego prostaká nabożeństwa z ták cudowną ufnośćią wyuczył? Duch S. Day Boże żebyśćie się wszyscy ludźie pracowići od tego prostaka podobnegoż nabożeństwa náuczyli, osobliwie *wy*, ktorzy to dla nieszczęsnego zarobku nietylko wpowszednie dni, ále y w Swięta Mszy S. niesłuchaćie, á to dla tego, żebyśćie słucháiąc Mszy S. wgospodarstwie w handlach, rzemiosłach nieomieszkali, á to widźićie że Izydor prostak, choć wpowszedni dźień Mszy S. słuchał, á przećię nic niezamieszkał. Tákbyśćie y wy nieomieszkali y owszem wielebyśćie zárobili, gdybyśćie dla słuchania Mszy S. przynaymniey w Swięta y Niedźiele prac waszych zániechali, bo by Bog tego nieprzewiodł ná sobie żebyśćie dla iego chwały szkodę iáką mieć mieli, lub to w handlu lub wgospodarstwie.

Podź-

Podźmyż ieſzcze do Páſterzow, piſze Pexenfelder że we Flandryi ieſt Kościoł wybudowany ná część Nayświętſzey Pánny, á to ztey okazyi: Trzy dźiewczyny wieśniaczki ktore ledwie paćierz umiały páſſy ná polu trzody ſwoie, wtym nápádli ná nie trzech ſwywolnych żołnierzow ktorzy im koniecznie chćieli gwałt uczynić, uproſiły ſobie u nich żeby ſię wprzod trochę pomodliły, więc wſzyſtkie trzy táką modlitwę do Nayświętſzey Pánny uczyniły: Opiekunko czyſtośći y poczćiwośći náſzey, ratuyże nas teraz, paſterki prawda ubogie ieſteśmy ále azaż naypierwſi páſterze nie mieli przyſtępu do Syna twego? Jeſteś Pánią możesz nas mocno ratować, ieſteś Krolową Panieńſką wyſłuchayże nas panien, ieſteś Krolową Anielſką, ieżeli nas nie wyſłuchasz dźiwować ſię temu będą Aniołowie, ták złożywſzy ręce klęcząc modliły. Wyſłuchała ich Mátká Boſka, bo ie źiemia klęczące pokryła, co widząc ſwywolni żołnierze poſzli ná puſtynią ná pokutę, wprzod ten cud w mieśćie opowiedźiawſzy. Gdy źiemię odkopano znaleźli klęczoce bez duſzy, á nad głowami piſmo to: *Hæ ſunt virginitatis victimæ Tabernaculum Spiritûs S.* Te ſą panieńſtwa ofiarą y przybytkiem Ducha S. Pytam ſię was teraz, kto tym proſtaczkom otworzył do tego rozumu, żeby ſię udały do modlitwy, kto otworzył do ták ſkuteczney modlitwy, pewnie nie kto inſzy tylko Duch S.

Ná oſtatku nápiſał w Kazaniach ſwoich S. Wincenty Ferrery: ſłyſzałem powiada o iedney białeygłowie proſtaczce, tá codźień do Kośćioła chodźiła y kśiążeczkę małą o czterech tylko kartach wartowała, ztych kart iedna była biała, druga czerwona, trzećia czarna, czwarta złoćiſta, te karty wartuiąc rzewno płákáłá. Spytano ſię iey: niewiaſto co ty czytasz ná tych kartach, mianowićie że ná nich piſma żadnego niemasz, á choćby było, ty czytać nieumiesz? áż ona odpowiedźiała, o wiele wiele czytam, mam iá tu ſwoie litery ktorych wy nie znaćie. Weyzrzawſzy ná tę białą kartę, przypominam ſobie iáko Chryſtus będąc Bogiem przed wieki, ſtał ſię dla duſzy moiey dźiećiną, mocarzem będąc pieluſzkami ſię dał krępować, iáko ſię chodźić uczył, iako łáknął, y pragnął, á te wſzyſtkie ułomnośći ponoſił ſzukáiąc duſzy moiey, to iá uważaiąc rzewliwie płakac muſzę myśląc ſobie, cożći było potym Boże dla mnie grzeſzncy ták zdźiećinieć, á iam tego niewdźięczna.

Potym

Potym ſpoyzrzawſzy ná tęż białą kartę przypominam ſobie niewinność duſzy moiey, ktorą mi dał Bog przy chrzćie S. à iam ią grzechami zeſzpećiła, y ták myśląc rzewno płaczę zá grzechy moie.

Weyzrzawſzy ná kartę czerwoną, czytam ná niey okrutną y krwawą Jezuſa moiego mękę y uważam co to Chryſtus dla mnie ućierpiał, y rozważaiąc mękę Chryſtuſową płaczę y mowię ſobie: ach biada duſzy moiey, Pan moy ćierpiał áż do śmierći, a iá nie chcę znośić naymnieyſzego utrapienia.

Weyzrzawſzy ná kartę czarną, czytam ná niey piekło y męki wieczne piekielne, y przypomniawſzy ſobie iakem ćięszkiemi grzechami Boga obraźiła, á przećię mnie Bog miłoſierny do piekła ieſzcze nie ſtrąćił ále mnie ćierpi y pokuty odemnie wygląda, uważaiąc to iego miłoſierdźie płaczę nad moią złośćią. Spoyzrzawſzy ná tę kartę czarną przypominam ſobie przyſzłą żałobę, to ieſt pewną śmierć, y płaczę nád głupſtwem moim, że niewiedząc kiedy ůmrę, y iaką śmierćią, czy będę miała Kápłana przy śmierći, á przećię iá ták żyię iakbym nigdy umierać niemiała. O gdybyśmy y my na śmierć pamiętali nigdybyśmy tak porywczo niegrzeſzyli. Dla Boga gdy nam ſię okazya trafi do grzechu, pomyślmyſz ſobie, ieżeli zaraz umrę gdźież ſię duſza moia doſtanie? przy tey reflexyi niepodobna żebyć ſię chćiało grzeſzyć, á dopieroż w grzechu trwać.

Ná oſtatek rzekła owa białagłowa, ſpoyzrzawſzy ná tę złoćiſtą kartę, czytam ná niey ow złoty pałac ſzczęśliwey wieczności gdźie Swięći z Bogiem krolować będą ná wieki. Czytam niebo, ktorego żeby ſludzy Boſcy doſtáli, iedni świat opuścili, ná puſtynie, do Klaſztorow pobieżeli. Drudzy męki ćięszkie zá Wiarę ponośili, z namiętnośćiami ſię łamiąc nie raz ſię krwią oblali, á iá com też do tych czas dla nieba uczyniła? iże ſię nieczuię, żebym co dobrego kiedy zrobiła dla tego płaczę. Ze ták wielom lubo grzeſzyli ále ſię porwali y poprawili dał Bog niebo, à ia ſię lękam bym go niechybiła. Płaczę boiąc ſię ſądow Boſkich, czy mnie Bog nieoſądźi ná piekło, luboć mam nádźieię w miłoſierdźiu iego. Płaczę y wzdycham mowiąc: *Quando veniam & apparebo ante faciem DEI Pſal: 41.* kiedyż też Boga moiego obaczę, kiedy ſię pokłonię Bogu w Troycy S. iedynemu. Wnieśćiesz ſobie z tego iáko to ná umyſle

śle y rozumie tá proſtaczka oświecona, y doſkonale mądrá byłá? á ktoż iey tego rozumu náuczył, kto do ták wielkiey umieiętnośći tey proſtáczce otworzył, kto z ták proſtego głazu ták mądrą wykſztałtował duſzę? Duch S. odźwierny do darow niebieſkich.

Podźmy ná koniec ná theatrum ná ktorym Genezyusz chcąc Sakrament Chrztu S. wyſzydźić y ludźiom obmierźić kazał ſobie przywołać niby Kápłána y wody przynieść. kiedy wody przynieſiono, kazał ſię owemu niby Kápłanowi ochrzćić iák go prędko wodą polano zaraz ſię proteſtuiąc wołał, ieſtem Chrześćianinem, ieſtem Chrześćianin y przyſzło do tego, że zá Wiarę Chryſtuſową ten kuglarz Męczennikiem zoſtał. Ktoż mu do męczeńſtwa otworzył, kto zbłazna męczennikiem uczynił? Duch S.

O wſtydźie wielki! *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt cælum & nos in ſordibus noſtris volutamur.* Oświeceni ná rozumie ſwoim proſtacy właśnie, nieukowie y niebiegli po kſięgach, porywaią ſię przed námi, niebo biorą, ámyśmy zależeli pole, o zbawieniu duſzy naſzey z trudna kiedy pomyślemy, zaślepieni chućiami naſzemi y nałogami, takeśmy zábrneli głęboko, że iako wybrnąć niewiemy, chyba że nam Duch S. otworzy do darow niebieſkich, bez ktorych y pomyślić o Bogu, o duſzy náſzey zbawieniu nie możemy.

Azaż wſzyſcy niepotrzebuiemy darow Duchá Bożego? potrzebuie ich potrzeba publiczna, żeby była zgoda y pokoy. Jeſteśmy duchowni potrzebuiący nabożeńſtwa y żarliwośći y przykładnego żyćia. Jeſteśmy dobrze ſię maiący, potrzebuiemy duchá pokory y Boiaźni Boſkiey, ieſteśmy w uboſtwie y utrapieniu, potrzebuiemy daru ćierpliwośći y zgádzaniá ſię z wolą Boſką. Duchu S. *qui claudis & nemo aperit, aperis & nemo claudit,* odźwierny niebieſki ty lepiey wiesz iakich kto z nas darow niebieſkich potrzebuie, otworzże nam dnia dźiſieyſzego do nich, á tak otworz, żeby nam do nich na potym żaden grzech drzwi zamknąć niemogł, Amen.

Ná Uroczyſtość SSS. TROYCY

Euntes docete Mat: 28.

A Ktożby też o Bogu náſzym w Troycy nierozdźielney iedynym

miał inaczey tylko *euntes per tranſennam* prawie tylko przechodząc námieniáć, nad morzem ſtanąwſzy, á ktoż ſię wnie ośmieli puśćić? zatonie. Około niezbrodzonego nieſkończonych doſkonałośći Boſtwa, ktoryż ſię rozum ſtworzony bawić będźie? y náymędrſi Theologowie, nawet y Aniołowie w dyſkurſach ſwoich ochynąć ſię mogą ále niezebrną. *Mirabilis facta eſt ſcientia tua ex me & non potero ad eam Pſal: 138. Euntes docete in Nomine* mowi Zbawićiel: w iſtotę nie náglądayćie ludźie, tylko koło imienia Boſkiego trochę ſię zabawić możećie, *docete in Nomine*, nieogarniony Boże gdźież takiego Nauczyćiela znaydźiemy, coby nam to o Oſobach trzech w iednym Boſtwie mogł Kazanie powiedźieć? *aſcendit homo ad cor altum & exaltabitur Deus Pſal: 63.* zechcemy ná Boſtwo twoie zpoyrzeć, olśniemy iako ſowy ku ſłońcu, zechcemy co o Tobie mowić, bełkotać będźiemy, zechemy co pomyślić zaydźiemy w głowę. Gdźież tedy na dźiſieyſze Kazanie Kaznodźieię znaydźiemy? przećięż *docete* mowi Pan JEZUS. Nie fraſuymyſz ſię, propozycya ná tym Kázaniu będźie tá: Cáły świat, y wſzyſtko ſtworzenie wyśmienity kaznodźieia o Panu Bogu naſzym. Ad M. D. G.

Sap: 18. *In veſte ponderis totus erat orbis terrarum, ad pedes mala punica in medio miſtis tintinnabulis.* Moyżeſzu mowi Pan Bog każesz wyrobić naywyżſzemu Kapłanowi ſzatę kosztowną, ná ktorey będźie wyhaftowany cały świat á pod światem ſzczero złote dzwoneczki. Powiedzćiesz mi co to zá ſukniá ná ktorey cáły świat polega, a przy świećie pełno wdźięku głośnego? *Magni DEI circa nos ſine ſolicitudine ſatagens Providentia: veſtimentum extentum eſt quo ubique protegimur, veſtimentum cernitur ſed qui veſtit non videtur* mowi Rupertus. Opatrzność Oycowſka około nas Pana Boga naſzego wielka to y obſzerna ſzata, á ieſzcze bez miary, ona nas oćiepla ona wſzyſtkich okrywa, *totus orbis* nią pokryty, widoczna nam ieſt tá Opatrzność Boſka ále tego Boga ktory nas tą ſukienką okrywa nie widźiemy. To iuż Boga niemasz? *In medio miſtis tintinnabulis*, cały świat ma tak wiele brzmiących dzwonkow, ktore iednę o Bogu pioſnkę ośpiewywaią: JEST BOG gdźieżkolwiek ſię obroćiemy wſzędy w uſzach naſzych brzmi JEST BOG, *interroga jumenta* mowi Job 12. *& docebunt te, volatilia cæli & indicabunt tibi, loquere terræ & reſpondebit tibi & narrabunt piſces*

maris, quis ignorat quod omnia hæc fecit Dominus. Rzućmy okiem miedzy zwierze y leśną dziczyznę, miedzy domowe y ogłaſkane zwierzęta y bydlęta, ſpoyrzyimy ná ich *ſpecies* rożności, odmiany w ſtaturze, wſierći, ſpytaymy ſię ich, à ktoż waſzym goſpodarzem, kto was paſie y żywi? *quis ignorat*, JEST BOG, to naſz goſpodarz. Podnieśmy oczy ná powietrze gdźie ſię przelatywaią ptacy, à ktoż wam przyprawił ſkrzydełka? *quis ignorat*, JEST BOG od tego, boby tego ludźie niepotrafili. Zanurzmy ſię w morze, ſą tam ſtraſzydła, ſą tam wielorybowie, à ktoż to ſtworzył? *quis ignorat* wſzyſtko ſtworzył Bog. Ale tego Boga niewidźiemy, muſi go tedy nie być? ſłuchayćieſz co ná to Auguſtyn S. odpowiada: *Corpus tuum videtur & anima non videtur, unde ſcis quia vivit cujus animam non vides? reſpondebis quia loquitur quia ambulat quia operatur.* Ciało twoie widźisz á duſzy niewidźisz? zkądże tedy wiesz że duſza w ćiele twoim żyie, kiedy iey niewidźisz? odpowiesz dochodzę tego ztąd, że gada, że chodźi y patrzy, coż daley S. Doktor mowi: *Stulte ex operibus corporis agnoſcis animam viventem, & ex operibus creaturæ non potes agnoſcere creatorem?* Z uczynkow tych powierzchownych dochodźisz że w ćiele twoim duſza żyie, á ztak rożnego ſtworzenia nie możesz uznać że ieſt Stworzyćiel, á rozumże to? Dobrze powiedźiał Syneſiusz. *Vaginam vides, gladium vides, annulum vides lapides inſertos vides, & adhuc artificem negabis*, widźisz pochwy, widźisz ſzablę, widźisz pierśćień y kamienie wnim drogie, y lubo rzemieśnika ktory to robił nie widźisz, poſtaremuż ták ſądźisz że muſi być rzemieśnik ktory to robił. Widźiemy tak ślicznie poſzykowane ſtworzenia, widźiemy ich rożności, ich kolory, ich przymioty, *& artificem negabis*, y nie mámy przyznać że ieſt BOG ktory ſam około tego chodźi? *Carmina quæ refluunt reſonantia ſylvis, Orpheus eſſe poteſt.* Nimfa ſię iakaś przechodziła około laſu, y uſłyſzy wdźięczną muzykę bardzo, y zadźiwiwſzy ſię rzekła, muſi tu być Orpheus zawołany lutniſta, znać go po głoſie, kto inſzyby tego niepotrafił. Puśćmy ſię w ſzeregi wſzyſtkiego ſtworzenia, piękny tam przygrawa porządek, á ktoż tu lutniſtą? głos ſłyſzę ále lutniſty nie widzę, *Orpheus eſſe poteſt*, muſi to być Bog bo ktożby był gdyby nie Bog Stworzyćiel y mądry goſpodarz. Jeżli wam ſię N. M. ſzczęśći y

dobrze

dobrzê powodźi, *Orpheus* Bog wam to z miłośierdźia ſwoiego Oycowſkiego tak weſoło y ſkoczno przygrawa, żebyśćie ſobie w nabożney reflexyi z Chryzoſtomem mowili: *Quàm liberalis eſt ad illam menſam patriæ propter amicos, qui tam ſuavis & munificus eſt in mimicis etiam propter rebelles.* Jak to tam muſi być Bog moy ſzczodrobliwy ná owych ſtołownikow iuż przyiaćioł ſwoich w niebie zoſtáiących, kiedy nám ktorzy go nie raz obrażámy nieżałuie ále ſzczęśćia we wſzyſtkim udźielá. Przypadnie ná was iakie utrapienie, poſtaremuż *Orpheus*, Bog to lutniſta niekto inſzy żałoſną wam dumę zagrał, żebyśćie z S. Grzegorzem pomyślili: *Hic quatimur ne viam eligamus pro patria.* Tu nas chłoſta ná drodze, żebyśmy ſię ſpieſzyli ſercem y afektem ku gorney oyczyźnie. We wſzyſtkim co ſię dźieie około nas czy ſzczęśliwie, czy nieſzczęśliwie ieſt Bog, bo mi to ſamo ſzczęśćie lub nieſzczęśćie głoſi ieſt Bog, w ktorego ręku ſzczęśćia y nieſzczęśćia naſzê.

Przypatrzćie ſię każdemu ſtworzeniu, każde wam o Pánu Bogu powiada mowi Auguſtyn S. *Interroga pulchritudinem terræ, interroga pulchritudinem maris, interroga pulchritudinem cæli, pulchritudo eorum confeſſio ejus eſt*, wſzyſtkie ſtworzenia by naypięknieyſze przyznaią że ieſt Bog daleko pięknieyſzy, ktory nam udźielił odrobinkę ſwoiey pięknośći. *Iſta pulchra mutabilia quis fecit niſi ipſe immutabilis pulcher in ſeipſo* mowi S. Auguſtyn. Sławny Malarz Protogenes nieznaiąc nigdy Apelleſa ſławnego także malarzá, pragnął go widźieć, dowiedźiał ſię tego Apelles, przyidźie do niego, á że go w domu nie zaſtał, nic ſię niewydał kto był, ále obaczywſzy grunt wyprawiony, iednę y drugą y trzećią linią kunsztownie pociągnął y iakąś ſztukę ſubtelną odmalował, nadiedźie Protogenes pyta ſię kto tak kunsztowną ſztukę odmalował, niemogli mu domowi dać ſprawy, aż on rzecze: *Apelles eſſe debuit* niepodobna muſiał to być Apelles ktory tak cudną ſztukę odmalowáł. N. M. Widźićie odmalowaną pięknie źiemię ná niey kwiaty y źioła, ná niey drzewa, zwierzęta, na niey ludźie, na niey ſkarby, perły, złoto, ſrebro, drogie kamienie, ná niey pewnych czaſow owoce, pewnych czaſow oźimina, pewnych czaſow iarzyna, kto to poſzeregował? *Apelles eſſe debuit*, muſiał to być Bog, boby tego człowiek niepotrafił. Podnieśmy oczy ná niebo, ſłońce ſwego czaſu w punkt wſchodźi, ſwego

czaſu

czaſu w punkt zachodźi, kto ie ták regularnie że ták rzekę budźi? *Apelles eſſe debuit.* Kśiężyc pewnych czaſow wpełni, pewnych czaſow z rogami, kto go ták ubiera? *Apelles eſſe debuit?* Noc godźiny ſwoiey niechybi, dźień dłużey niezaſpi, kto ich wyprowadza y odprowádza? *Apelles eſſe debuit.* Pewnych czaſow źima, pewnych czaſow wioſna, pewnych czaſow láto, y ieśień, á ktoż ie ták mądrze poſzeregował, że iedno drugiego nigdy nie uprzedźi? *Apelles eſſe debuit.* Trzeba wám deſzcza, tylko nabożnie zawołaćie, zkądże śię chmury wezmą kto ie do kupy ſpędźi? Trzeba pogody, zawołaćie, áż śię chmury rozeyda, áż ſłońce zaiaśnieie, áż pogoda, czyiasz to ſpráwa? *Apelles eſſe debuit.* Zpoyrzyićie ná powietrze ku wiośnie, áż woyſka żurawiow lecą, boćiani kupami dążą, gęśi dźikie, zlegowiſk śię ſwoich ruſzywſzy łoſkot czynią po powietrzu, ktoż im dał znáć o wiośnie, poczym śię miarkuią że lecąc drogi niepomylą. Nádchodźi źima, nuż ptaſtwo z pola náſzego do cieplic śię przenośi, ktoż ich przewodźi że niepomylą w ták dalekie kraie? *Apelles eſſe debuit.* Puśćmy śię miedzy ludźi, iedni śię rodzą, inśi umieraią, ktoż im ták żyćia zegarek wymierza, że nic nadto niebędźie? iedni z nich ubodzy, inśi bogaći, iedni Pánowie, ſzlachta, inni do praw mieyſkich y urzędow należą, inni do poſpolſtwa, ktoż ich ták mądrze rozporządźił? *Apelles eſſe debuit*, nie kto inny tylko Bog. Spoyrzyimy ná nas ſamych, do śiedmiu lat rozumu y iego dźielnośći niebyło znáć, do 24. lát kwitnęliśmy, do 40. lat doyrzeliśmy od 60. ná śiłach upádamy od 70. iuż śię z ludźmi żegnamy, ktoż ten porządek uczynił? *Plato hic eſt Conſul.* Mawiali Poganie gdy porządne Miaſto obaczyli, muśi tu w tym mieśćie burmiſtrzowáć Plato. Tákże ſobie wnośćie z ták pięknego dźiwnego ſtátecznego porządku ktory widźićie wtym mieśćie całego świátá, *Plato hic eſt Conſul.* Bog ieſt Rządcą ktory wſzyſtkim zawiaduie y rządźi. Powiadaią Rábinowie gdy Krolowa Sábá ziachała do Salomona do Jeruzalem, obaczywſzy w ſługach, w urzędnikach, w intratach, nieſłychany porządek, utrzymać śię niemogąc zawołała: *Grandis ſapientia hic eſt œconomia.* Wielka mądrość muśi tu być goſpodynią. Wielkaż to y walna Ekonomia, wielkie goſpodarſtwo całego świátá, powiedzćiesz mi kto tu goſpodarzem? kto rządźi y owſzyſtkim wie? odpowiadaią wſzyſtkie rzeczy

czy ſtworzone: *Grandis ſapientia*, MĄDROSC ſamego BOGA. Wnidźmy w Artyleryą y Cekauzy, gdźie ſię śniegi y grady rodzą, coż tám zá forma ná ktorą grad y śnieg robią, y kto ie robi *Grandis Sapientia* BOG. Wnidźmy w owe mieyſca zkąd pioruny wypadáią, ktoż ie porobił y kto ie wyrzucá? *Grandis Sapientia* Mądrość ſamego Boga. Wnidźmy do owych táráſow z ktorych wiatry y wichry wypadaią, drzewá, miaſta niedobyte, y wieżę obaláią, ktoż ie wypuſzcza y názad powśćiąga? *Grandis Sapientia* Mądrość to Boſka w to wchodźi.

Och ſromoto niewdźięczności y haňbo niedbálſtwa náſzego, wſzyſtko nam ſtworzenie Kázánie o Bogu powiada, á my tego ták niepoymuiemy żebyśmy ſię do ſłużby y miłośći iego pobudzali. *Univerſum hoc liber eſt in quo æque ſapientes atque idiotæ notitiam accipiunt quia DEUS eſt, ubique legitur ſed iſte DEUS cur non diligitur?* mowi Peluſiota. Gdźiekolwiek ſię ruſzemy, wſzędźie Boga przytomnego mamy, á czemuż zawſze ná niego niepamiętamy? czemuż mu wſzędźie należytey czći y chwały nieoddaiemy?

O Boże nasz ktory wſzyſtko wſkroś przenikasz, á ćiebie żaden rozum ludzki y Anielſki dla nieſkończoney doſkonałośći poiąć niemoże, ktory wſzyſtko wiesz y umiesz, á nikt ćię uczyć niemogł, ktory wſzyſtko ſłyſzysz á uſzu niemasz, ktory wſzyſtko widźisz á oczu niemasz, ktory wſzyſtko napełniasz a nic ſię ćiebie niedotknie, ktory do ſerc náſzych otwierasz, á klucza niepotrzebuiesz, ktory wſzyſtkim rządźisz á ſługowći y dozorcow do pomocy niepotrzeba, ktory wſzyſtkich ſłuchasz á żadenći ſię nieuprzykrzy, ktory wſzyſtkim potrzeby opatruiesz, á nikogo (choć ták częſto ále głupie ludźie mowią) niezapominasz, ktory wſzyſtko ſzczodrobliwie rozdaiesz, á nicći nieubywa, ktory wſzyſtko rozporządzasz ná niebie ná wodźie y w piekle, á w niczym nigdy niepomylisz, ktory gdy karzesz gniewem ſię nieuwodźisz. Ktory wſzyſtkim látá y czaſy rozdaiesz, a ſam ſię nigdy nieſtarzeiesz, zmiłuy ſię nad nami, Swięty Boże, Swięty mocny, y nieśmiertelny. Rozumem ſię y dowćipem nic nadſtawiamy, wiarą ſię tylko koło táiemnice niepoiętey Troyce podpieramy, áfektem ſię do ćiebie podnoſiemy, pod miłośierdźie twoie duſze náſze y koniec żyćia naſzego ſkładamy, bądźże nam miłośćiw, y zmiłuy ſię nad námi Amen.

Ná Uroczystość BOZEGO CIAŁA.

Descendit Joannis 6.

RUsza się dźiś y zstępuie z Ołtarza BOG pod osobami chleba y wina utaiony *descendit*, á dokądże zstępuie? oto ku domom, kamienicom y ulicom waszym, wysypiemy się zá nim, iáko poddani zá Krolem, iáko sludzy zá Pánem, iáko woysko zá Hetmanem, iáko pszczoły zá przewodniczką swoią, iáko piskleta zá mátką, Więc żeby się tá nászá assystencya BOGU w Nayświętszym Sákramenćie podobałá, pokazać ná tym Kazániu zechcę, wczym się każdy znas podczas tey Processyi solenney má doyrzeć. Ad M. D. G.

Naprzod spytaćie mnie N. M. y bardzo potrzebnie żebyśćie wiedźieli fundament dźisieyszego Swięta, zkąd się wźięły iegoż początki. Ná to pytanie ták wam odpowiadam: że w Leodyiskiey dyecezyi była iedna świątobliwa Pánna cudámi słynąca, ktora w duchu podnieśiona widywała często Księżyc ále nie wpełni chcąc doyść táiemnice, udałá się do Pásterza swoiego y innych świątobliwych duchownych, prosząc o modlitwę, żeby im to Bog obiawił. Po długich nabożeństwach obiawił iey Bog że ten Księżyc znaczy Kośćioł Chrystusow, ále że ieszcze ná ten czas Kośćioł Boży nie obchodźił Swiętá Bożego Ciała, dla tego ieszcze nie wzupełney iásności, nie wpełni zostawał Kośćioł Boży. Powiedźiałá to świątobliwemu Archidyakonowi Kośćioła Leodyiskiego Jakubowi de Treus. Ten zostáwszy Biskupem Wierduneńskim, naprzod to nabożeństwo w swoiey dyecezyi ustánowił, potym zostawszy Papieżem nazwany Urban IV. náradźiwszy się z Kárdynałami postanowił roku 1264. żeby to Swięto cały Kośćioł Boży solennie obchodźił, y żeby z Processyą Przenayświętsze Ciało po rynkach y ulicach obnoszono. Naprzod ná iakiekolwiek odwdźięczenie Bogu nászemu, zá owe illuzye, kontempty, zniewagi, wktorych go przy męce iego po Jerozolimskich ulicach y rynsztokach sromotnie włoczono. Potym ná przeprosze-n ie y ubłaganie iego nieskończonego Maiestatu, ktory ćięszko obráżamy przez nasze nieuszanowánia Chrystusa w Nayświętszym Sákrámenćie zostaiącego. Wszyscy tedy zgromadźiwszy się ná dźisieyszą

uro-

uroczyſtość powinniśmy iednoſtayną modlitwą Bogá błagáć, áby nam wſzyſtkie naſze nieuſzanowania w Kośćiele popełnione darował. Potym *k*azano po ulicach y rynkach Nayświętſzy Sákráment obnośić ná to, żeby Bog w Nayświętſzym Sakramenćie zoſtáiący, domom naſzym, kámienicom náſzym pobłogoſławił, y dla tego mu gromadną aſſyſtencyą czyniemy. Patrzmyż wczym ſię mamy doyrzeć żeby ſię tá aſſyſtencya *B*ogu podobała.

A naprzod poydźiemy zá Bogiem náſzym wproceſſyi, záchowaymyż to co radźi Ambroży S. *Abſcondita quidem Majeſtas eſt, ſed te tanquam de ſpecula diligenter obſervat, effunde ergo humiliter animam & contine reverenter lingvam.* Idąc zá Nayświętſzym Sá*k*ramentem w proceſſyi naprzod duſze y ſerca naſze przed nim wylewaymy, á potym ięzyk od rozmow, dopieroż od śmiechow zátrzymaymy. Będą patrzyć ná nas wtey proceſſyi mało wierzący o tey Swiątyni, niechże po nás widzą, że my nie ceremonialnego lubo pod Oſobami chleba utaionego Boga czćiemy y wychwalamy. Przypatrować ſię nám będźie ſamże BOG z Monſtrancyi, *tanquam de ſpecula*, przypatrować ſię nam będą Aniołowie, ktorzy tyśiącami wtey proceſſyi aſſyſtować będą Chryſtuſowi z wielkim poſzanowaniem y boiaźnią, *Principes de cælo contremiſcunt & ſervuli de terra inſoleſcent* mowi S. Fulgencyusz, á my ſługi y robaczkowie źiemſcy mamy ſobie płocho poſtępować? Idąc zá Pánem naſzym, nabożnie ſobie rozmyślaymy iego łaſkawość że ſię tak bardzo z nami zpoſpolitował iakby był ieden z nas, obok z nami idźie. *Ecce Adam factus eſt quaſi unus ex nobis.* Poſtępuiąc zá Panem pomyślmy ſobie: To ſię ten Maieſtatu nieogarnionego tak z nami lichemi robakami zpoſpolitował, á ia nędzny człowiek będąc tylko większey fortuny y kondycyi, nie dam do ſiebie ubogim przyſtąpić? myślmy y to ſobie nabożnie, to ten Pan moy, żeby mnie od ſiebie nie odſtraſzył, wyzuł ſię z ogromnego maieſtatu ſwego, wyzuł ſię z poſtaći ludzkiey bo tu nieznać człowieka, czemuż ia też dla miłośći iego niemam ſię wyzuć z ladaiakich propenſyi za ktoremi do tych czas chodźiłem. Prowadząc do Jeruzalem z ſolenną proceſſyą Arkę Pańſką Dawid, *accinctus Ephod ſaltabat totis viribus ante Dominum 2 Reg: 6.* Idąc zá Panem naſzym w proceſſyi y rozważaiąc iego dobroć przećiwko nam, niech od affektu ku niemu podſkakuie ſerce. Idąc zá Panem naſzym,

to rozmyślaymy co uważał Augustyn S. *Quantus ibi erat in cælo & quàm parvus factus est in terra, parvus factus est quia parvos quæris.* Pan moy, ktorego niebo ogarnąć niemoże, zstąpiwszy z nieba stał się bardzo małym, bo się pod naymnieyszą Hostyą y iey odrobinką zmieści, á czemuż iá moiey wynioszey pychy y dumy nie zniżam y nie zkracam, na coż się dla tey przeklętey wyniosłośći y pychy ná kolana upaść przed Nayświętszym Sakramentem mam wstydźić? Idąc za Bogiem naszym w processyi, pomyślmy sobie, *vere tu es DEUS absconditus.* Boże moy wysypuiesz z tego Nayświętszego Sákramentu dobrodźieystwa twoie na nas á przećię się z tym taisz, á ia cokolwiek do pochwały prożney należy z tym się nie taię, wyieżdzam z urodzeniem moim, wyieżdzam z dowćipem y rozumem, wyieżdzam z tym com kiedy komu dobrego y ná chwałę twoię uczynił? á godźisz się to ná mnie nędzárza, być ták wynioszym kiedy się BOG z tym co mi dobrego uczynił tái? Idąc zá Bogiem naszym myślmy nabożnie: *Ubi fuerit corpus congregabuntur & aquilæ.* Tu iest w Nayświętszym Sákrámenćie Ciało Zbáwićiela moiego, toć się tu zlećiało pełno Orłow niebieskich Aniołow, á iákże iá się nędzny grzeszny człowiek miedzy niemi pokażę? Idąc zá Bogiem naszym pomyślmyż sobie nabożnie, co rádźi Ambroży S. *Si te vulnus affligit? en medicina est.* Masz Człowiecze ránę ná sercu przećiwko tey y tey osobie, oto lekarstwo w Nayświętszym Sákrámenćie; azaż zostáiący w nim Bog ták wiele od nas kontemptow nieponosi, á przećię tego do nas niepamięta. *Si te superbia vexat, en humilitas est.* Jeżeli ćię pycha nád innych wynosi, oto w Nayświętszym Sákramenćie dystyllowáną Chrystus pokorę pokázuie, uczże się od niego poniżenia. *Si te conscientia torquet, en de solio parat indulgentiam.* Nie śmiesz do Boga w Nayświętszym Sákrámenćie przystąpić, bo ćię sumnienie grzechami zeszpecone odpycha, przystąpże w pokornym sercu á odbierzesz grzechow odpuszczenie, iako odebrała pokutnica Małgorzata, ktora gdy się bała przystąpić do Nayświętszego Sákrámentu, usłyszała te słowa: przystąp nędznico, y w sercu skruszonym ufay mi, iestem prawda Bogiem, ale oraz iestem twoim Oycem.

Powiada pismo: gdy z Egyptu uchodźili Izraelitowie, mowił Moyżesz do nich: *Postulabit mulier a vicina sua vasa argentea & aurea Exod: 3.* Gdy wychodźiemy processyonalnie zá Bogiem ná-

szym

ſzym do miáſtá, żebyśmy mu godnie aſſyſtowali, ážáż Swięći ktorzy przed nami żyli nie ſą bliźni naſi? *Vicini noſtri*, więc pożyczmy od nich *vaſa aurea & argentea* cnot y aktow pobożnych y wnie ſię przybierzmy.

Pożyczmy naprzod Wiary od Ludowika Krola Francuſkiego, ktoremu kiedy perſwadowano, żeby ſzedł do Kośćiołá y obaczył cud niewidany w ręku Kápłáńſkich w ktorych ſię dźiećiątko máłe miáſto Hoſtyi pokazało, á Krol odpowiedźiał: niepoydę, bo ia więcey Kośćiołowi Chryſtuſowemu wierzę, niżli włáſnym oczom. Pożyczmy gorącey miłośći od S. Tereſy, tá bowiem ták wielką miłość Chryſtuſá miáła, że gdy go w Náyświętſzym Sákrámenćie obaczyła, ſerce iey miłośćią roſpalone iák młotem biło ták mocno, że y Siostry pobliſzſze ſłyſzały. Władyſław Jagieło Pan y Monarcha, ták ſię poniżał przed Bogiem w Nayświętſzym Sákrámenćie utaionym, gdy miáła być Elewacya ná Mſzy S. wychodźił z łáwki, brał dźbło ſłomy, y kruſząc ie mowił: Kłániamći ſię ogromny w Maieſtáćie Boże, ktory mnie łatwiey niżeli iá to dźbło zetrzeć ná proch możesz, pożyczmyż ſobie od tego Monarchy głębokiey pokory y uniżenia. Jeżeli w te cnoty przybrani aſſyſtowáć będźiemy Bogu w Nayświętſzym Sákrámenćie nawiedzaiącemu rynki y ulice náſze, mieymyż nádźieię że nietylko domom y kámienicom podle ktorych go ponioſą, ále y nam wſzyſtkim ktorzy mu aſſyſtowáć w tey proceſſyi nabożnie będźiemy, pobłogoſławi. Amen.

Ná Niedźielę po Bożym Ciele

Homo quidam fecit cœnam magnam & cœperunt ſimul omnes excuſare Luc: 14.

ZE Ewangeliſta Páńſki przyrownał Nayświętſzy Sákrámenť do wieczerzy wielkiey, ſłuſznie to uczynił, bo kto dobrze okoliczności Nayświętſzego Sákrámentu uważy, przyznáć muſi, że Nayświętſzy Sákráment ieſt wieczerza wielka *cœna magna*; á to náprzod zgodności Oſoby ktory ią ſpráwił, Pan y Bog naſz, nád ktorego nigdy niebyło, niemasz, y niebędźie Páná godnieyſzego, bogatſzego, mocnieyſzego, mędrſzego, y hoynieyſzego. wielka

to wieczerzá dla ſumptu y koſztu, bo cokolwiek miał doſtátkow Bog y ſkarbow, wſzyſtkie ná nię łożył. *In hoc Sacramento DEUS divitias ſui erga homines amoris effudit* mowi Trid: Wielka to wieczerza bo ná nię nietylko Pánow, nietylko bogaczow, ále y ubogich nędzarzow y kalekow wzywa Chryſtus, *debiles & claudos introduc huc,* wielka to wieczerza: bo choć iey tak wielu pożywa przez dwá tyſiące bliſko lat, á przecię iey ſtawa y ſtawać będźie áż do ſkończenia świata, *ego vobiſcum ſum uſque ad conſummationem ſæculi.* Ale naybardźiey ztąd Nayświętſzy Sakrament ieſt wieczerzą wielką, że nas ná niey Chryſtus nie potrawami źiemſkiemi, zkaźitelnemi, ále Ciałem y Krwią ſwoią częſtuie. *Quid pretioſius iſtô Conviviô in quo non carnes vitulorum & hircorum ut olim in lege ſed nobis Chriſtus ſumendus proponitur verus DEUS* mowi S. Cyryl. Ná tę wieczerzą wielką zapraſza was Chryſtus to przez ſpowiedników, to przez nas Káznodźieiow, żebyśćie do niey przynaymniey ráz w tydźień przyſtępowali, á wy co ná to? oto ſię z tey wieczerzy iedni goſpodarſkiemi zabawami, inſi nieſpoſobnośćią, inſi niegodnośćią wymawiaćie, *cæperunt ſimul omnes excuſare,* a ieżeli kiedy do niey przyſtępuiećie, to bez apetytu y bez ſmaku, á co więkſza bez pożytku przyſtępuiećie, czymże ſię to dźieie? powiem ná tym Kazaniu. Ad M. D. G.

Kiedy ſobie uważam oźiębłość nábożeńſtwá waſzego w przyſtępowaniu do Nayświętſzego Sákramentu, przychodźi mi ná pámięć owa ſtarego Zakonu Manna, o ktorey powiada piſmo S. że zrazu do niey tak wielki apetyt żydzi mieli, że im nic oprocz manny nie ſmakowało, y kiedy iey pożywali, z takim apetytem y ſmakiem pożywali, że ſię iey náieść niemogli, á potym tak ſię im przeiadła, że do niey cale apetyt ſtraćili, y choć iey pożywali, nie tylko żadnego w niey ſmaku nie czuli, ále owſzem obrzydzenie iey mieli, *nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo Numer*: 21. Co ſię z Manną w ſtarym Teſtamencie ſtało, to ſię w nowym Teſtamenćie z Nayświętſzym Sakrámentem dźieie, azaż do niego ſtarzy Katolicy apetytu niemieli? azaż go z oſobliwym ſmakiem niepożywali. Ták to wielki ápetyt ſtarzy Katolicy do Nayświętſzego Sákramentu mieli, że bez niego wytrwać, y obeyść ſię niemogli y przez ieden dźień, dla tego ſtarzy Katolicy nie czekali Swiąt uroczyſtych,

nie czekáli Odpustow, nie czekali Wielkieynocy, â dopieroż choroby, ále codźień do Nayświętszego Sakramentu przystępowali, náwet go do domow swoich y w drogę idąc z sobą brali. Táki apetyt do Nayświętszego Sakramentu miał Chryzostom S. że żadney inszey potrawy pożywać niechciał oprocz Nayświętszego Sakramentu: *Non comedam escam corruptionis neque voluptates hujus mundi desidero, sed panem DEI volo, panem cælestem panem vitæ & potum, volo sanguinem ejus qui est dilectio & vita æterna.* S. Magdalena de Paziz taki apetyt do Nayświętszego Sakramentu miała, że przed Komunią z wielką tęsknośćią godźiny rachowała, y káżda godźina zdała się iey niewymownie długa. S. Katarzyna Seneńska niemogąc wytrwać bez Nayświętszego Sakramentu, wołała ná spowiednika: Oycze miły proszę ćię dla Boga pośilże mnie Nayświętszym Sakramentem, bo od łaknienia wielkiego umierać muszę. Otto Cesarz że niemogł przełknąć Nayświętszego Sákramentu przynaymniey prosił żeby się go napatrzył. Ze S. Bonawentura niemogł w chorobie Nayświętszego Sakramentu przełknąć, przeniknął przez bok do serca iego. Nuż podźmy do samego pożywania Nayświętszego Sakramentu, o ziak to osobliwym smakiem stárzy Katolicy Ciała y Krwi Chrystusowey, y z nasyceniem duszy swoiey pożywali? Elzearyusz po Komunii czuł w sercu taką słodycz, ktora cukrową przechodźiła. Xiądz Juliusz Mancinellus widząc że chory niemogąc ztrzymać Nayświętszego Sakramentu wyrzućił go z flegmą, nie wiele myśląc zebrał wyrzucony Nayś: Sakrament, y nietylko bez obrzydzenia ále owszem z smakiem osobliwym ziadł. S. Monika po Komunii takie poćiechy ná duszy czuła, że od radośći spiewała: *Cor meum & caro mea exultaverunt in DEUM Vivum.* Serce moie y ćiało moie rozradowało się w BOGU moim. S. Teresa zwykła była mawiać, niemasz nic ná świećie coby mnie od Komunii odwieść mogło. A S. Magdalena de Paziz z tym się protestowała, że gdyby mi dano ná obcyą, co wolisz, czy zaraz umrzeć, czy Komunią opuśćić, wolałabym umrzeć niżeli iednę Komunią opuśćić, y kiedy się dowiedźiała że iedna z Pánien Komunią opuśćiła, serdecznie nad nią płacząc żaliła się, niewiesz mizeraczko niewiesz, iakąś duszy twoiey krzywdę uczyniła, kiedyś Komunią opuśćiła, y przyczynę dawała, że iedna Komunia należyćie y godnie odprawiona, może, by naygorszego,

dobrym

dobrym y świątobliwym uczynić. Starzy pobożni Katolicy po Komunii takie násycenie nietylko ná duszy, ale y ná ćiele czuli, że samym tylko Nayś: Sakramentem żyli, y tak Jan S. Opat przez trzy lata, á Ludwik Cesarz przez 40 dni bez wszelkiego pokarmu samym tylko Nayś: Sakrámentem żyli. Dla tego iuż zá czásow Ignácego S. y Synow iego taki ludźie apetyt do Nayś: Sakramentu mieli, że w Niedźielę mieśięczną czasem 50. czasem sto tyśięcy ludźi Komunikowało.

Takibyśćie y wy N. M. apetyt mieć powinni do Nayś. Sákramentu, iáki apetyt mieli starzy Katolicy, bo tenże to iest BOG teraz w Nayś: Sakramenćie co y zá starych Katolikow. A przećięż muśićie to sami przyznać, że się temi czásy to z Nayś: Sakramentem dźieie, co się z Manną starozakonną stało. Smakowáła ona zrazu żydom że się iey naieść niemogli, á potym tak do niey apetyt straćili, że iey zobrzydzeniem pożywali, *nauseat anima nostra super cibo isto levissimo*. Toż się temi czásy y z Náyś: Sakramentem dźieie. Azaż y ten zrazu niesmakował Katolikom? azaż do niego zrazu Katolicy apetytu nie mieli? y wielki mieli, bo bez niego y przez ieden dźień wytrwać niemogli? teraz takeśćie do tey Manny apetyt ztraćili, że iey iedni tylko w Swiętá uroczyste, inni tylko ráz w rok ná Wielkánoc pożywáćie, inni ná chorobę y ostatnią śmierći godźinę odkładaćie. Tę oźiębłość wászę w przystępowaniu do Nayś: Sakramentu uważaiąc S. Ambroży ták z wami expostuluie: *Si quotidianus est panis, cur post annum illum sumis? quotidie accipe ut quotidie tibi prosit, sic vive ut quotidie merearis accipere.* Jeżeli Nayś: Sakrament iest powszednim chlebem, á czemuż go raz tylko w rok pożywasz? czemuż go codźień nie pożywasz, żeby ćię codźień posilił. Zá czasow Apostołow był ten świątobliwy zwyczay, że Chrześćianie codźień Komunikowali, kiedy potym Fabian Papież postrzegł oźiębłość Chrześćian w nabożeństwie do Nayś: Sákramentu, ustanowił żeby wierni trzy razy w rok to iest ná Boże Narodzenie, ná Wielkanoc, y ná Swiątki do Nayś. Sakramentu przystępowali, y trwał ten Swięty zwyczay, aż do Innocencyusza trzećiego Papieża, ten widząc ieszcze większą oźiębłość wiernych, w przystępowaniu do Nayś: Sakramentu postanowił y przykazał, żeby wierni przynaymniey raz w rok Komunikowali. Nie zakazał iednak częśćiey niżeli raz przez rok Komunikować. Temi czasy

nie

niezakazuie Kośćioł S. częstych Komunii, ále pozwala, y nietylko pozwala, ále do nich y zaprasza temi ná Concilium Trydentskim wyraźnemi słowy: *Paterno affectu admonet S. Synodus, hortatur, rogat & obsecrat per viscera Misericordiæ DEI nostri, ut omnes & singuli in hoc vinculo charitatis concordent & hac Sacra Mysteria Corporis & sangvinis eâ fidei constantiâ credant, ut panem illum frequenter suscipere possint.* S. Augustyn codzienney Komunii y nie chwalił y nie ganił. *Quotidie communionem recipere néc laudo nec reprehendo*, ále żeby wszyscy wkażdą przynaymniey Niedźielę Komunikowali radźił. *Omnibus tamen Dominicis communicandum suadeo & hortor.*

Załosno to prawda, że wy temi czasy takiego apetytu do Nayś: Sakramentu niemaćie, iáki wierni przedtym mieli, ále żałośnieysza dalеko że wy przystępuiąc do Nayś: Sakramentu takiego smaku w pożywaniu y pożytku z pożywaniá niemaćie iaki przedtym wierni mieli. Co to zaś zá skutki ktore Nayś: Sakrament sprawuie w tych ktorzy go godnie pożywaią, opisał ie Ambroży S. *Omnia habemus in Christo*, wszystko mamy w Nayś: Sakramenćie, *si a vulnere curari desideras medicina est, si febribus æstuas fons est, si indiges auxilio virtus est, si mortem times vita est, si cælum desideras vita est, si cibum quæris alimentum est.* Jeżeli ćię człowiecze chorobá trapi, podź do Nayś: Sakramentu, on iest ná wszystkie choroby skutecznym lekarstwem, ieżeli cię gorączka pali, podź do Náyś: Sakramentu, iako do zrzodła żywey wody ná ugaszenie wszelkiey gorączki, ieżeli posiłku y pomocy potrzebuiesz, podź do Náyś: Sakramentu, on cię posili y umocni, ieżeli się śmierći boisz, Náyś: Sakrament iest chlebem żywota, ieżeli do nieba pragniesz, on iest drogą do niego. S. zaś Chryzostom ż by y grzesznikow naywiększych do pożywania Ciała y Krwi Chrystusowey zachęćił taką dźielność Nayś: Sakramentowi przyznaie. *Mensa Eucharistica etiam perditissimorum hominum mores immutat, efficitq; ex his qui ferîs fuerant immaniores, ovibûs mansvetiores.* Tak to iest cudowney dźielnośći Nayś: Sakrament, żeby nayokrutnieyszego człowieka nad same bestye, może w ćichego y łaskawego przemienić baranka, wnieśćiesz sobie z tego, osobliwie wy ktorzy rzadko kiedy do Nayś. Sakramentu przystępuiećie, iak wielką przez to szkodę

dę y krzywdę duſzy waſzey czyniċie, kiedy przez niedbàlſtwo Komuniè częſte opuſzczaċie? y żebyśċie te ſzkody lepiey uznali, rachuie wam każdą z oſobna Bonawentura S. *Qui non accedit, privat ſe omnibus ex Communione provenientibus bonis, ut ſunt peccatorum remiſſio, fomitis mitigatio, mentis illuminatio, interior refectio, virtutum roboratio, fidei certitudo, ſpei elevatio, charitatis excitatio, devotionis augmentatio.* Kto mogąc, à zniedbalſtwa opuſzcza S. Komunią, pozbawia ſię tych wſzyſtkich ſkutkow ktore z Komunii pochodzą, iako to odpuſzczenie grzechow, poſkromienie namiętnośċi, oświecenie ná rozumie, zapalenie woli do dobrego, moc y ſiła ná złamanie pokus, ugruntowanie w cnotach, oſobliwie Wiary, Nadźiei, y Miłośći, przymnożenie gorącego nabożeńſtwa, à nie wielkaż to ſzkoda? A dopieroż nietylko wielką ále y ſromotną ſzkodę ſobie czyniċie, ktorzy choć y częſto Komunikuiećie à coż potym? kiedy te Kommunie choć częſte żadnego w duſzach waſzych nieſprawuią ſkutku, co potym że częſto Kommunikuiećie kiedy po tych Komûniách żadney poprawy niemasz, bo taż niećierpliwość, z niećierpliwośći przeklęſtwá, bluźnierſtwa, zwady z mężem y z ſąſiady, też gniewy y rankory, też affekta nieporządne, też iednym ſłowem grzechy coż przedtym, y choć ich ubędźie przez ſpowiedź y rozgrzeſzenie Kapłańſkie, niechże ieno po Komunii, aż ſię one znowu wrocą, y tak ich po każdey Komunii co raz więcey á więcey przybywa. To iednak nayżałośnieyſza co piſze Philo Carpatius: *Licet videre quosdam ex hoc Sacratiſſimo convivio fieri quotidie praviores & quod ſinè gravi dolore commemorare non poſſum, ob id ſolum ad gehennam properare miſerrimos.* Bywa takich wiele ktorzy choć częſto Kommunikuią, à coż potym kiedy po Komuniách nietylko ſię niepoprawuią, ale ſię gorſzemi ſtawaią, á co naybolesnieyſza, ieſt wiele takich ktorzy Ciała y Krwi Chryſtuſowey w Nayś: Sakramenċie nie ná zbawienie ále ná potępienie duſzy ſwoiey pożywaią.

Czymże ſię to dla Boga dźiele że wy nietylko do Nayś: Sakramentu apetytu niemaċie, nie tylko bez apetytu do niego przyſtępuiećie, nietylko z częſtego przyſtępowania żadnego pożytku ná duſzy waſzey nie uznawaċie, ále ieſzcze temi waſzemi Komûniami ná głębokie piekło ſobie zarabiacie? kto temu winien? pewnie nie Chryſtus, aleśċie wy ſami ſobie winni, iako wam to S. Auguſtyn zadaie: *Quàm multi de*

altari

altari accipiunt & accipiendo moriuntur. Nonne bucella Domini venenum fuit Iudæ non quia malum accepit sed quia bonum malus male accepit. A kto winien Judaszowi, że pożywaiąc Nayś: Sákrament truciznę z nim połknął? pewnie nie Chrystus, ále sam sobie winien Judasz, nie z tey racyi że zły Sákrament przyiął, ále że zły Judász źle bo świętokradzko dobry y Nayś: Sákrament przyiął. Że y wy Nayś: Sákrament bez ápetytu, bez smáku, bez pożytku przyimuiećie nie Nayś: Sákrament winien, áleśćie wy sami sobie winni, że go źle przyimuiećie. *Cælestis illis in petram conversus est panis, non dantis vitio sed accipientis nequitia* mowi Chrysolog. Náuczaią Theologowie że im kto z lepszą y większą dyspozycyą y przygotowaniem do Komunii przystępuie, tym większe skutki odbiera z pożywania Ciała y Krwi Chrystusowey, tak iáko im kto z większym naczyniem przyidźie do zrzodła, tym więcey z niego wody naczerpa y nabierze, y dla tego choć y często do Nayś: Sákramentu przystępuiećie z tym wszystkim wás ten ogień nie zágrzewa, tá świátłość nie oświecá, to lekárstwo nie uzdrawia, ten pokarm nieposila, *quia bonum malus male accepit*, że bez náleżytey dyspozycyi, bez należytego przygotowania y nabożeństwa do niego przystępuiećie, á to samo pochodźi ztąd, że wiary żywey o przytomności Ciała y Krwi Chrystusowey w Náyś: Sákramenćie niemaćie, ták iáko żydźi pożywaiąc Mánny, nietylko w niey żadnego smáku nie czuli, ále się ieszcze nią brzydźili, *nauseat anima nostra super cibo isto levissimo*, y w owym obrzydzeniu poumierali: *Quare manducaverunt & mortui sunt quia quod videbant credebant quod non videbant non intelligebant* mowi Augustyn S. obrzydźili sobie Mannę żydźi bo nie mieli żywey wiary y nie uważali co to była Manna ktorey pożywali. Toż o Nayś: Sákrámenćie Chrysolog mowi. *Miseri qui quotidie Corpus Domini tractamus & sumimus & a nostris vulneribus non curamur, non Christus infirmitatibus sed fides nostra deest.* Że mizeracy często Ciáła y Krwi Chrystusowey pożywamy, á żadnego pożytku z tego pożywaniá ná duszach nászych nie czuiemy, nie Chrystus winien, *non Christus infirmitabus*, áleśćie sami sobie winni, że wiary żywey nie mamy, *sed fides nostra deest*, że idąc do Komunii nieuważamy y nie rozsądzamy że w Náyś: Sákrámenćie iest prawdźiwe Ciało y Krew Chrystusowa, *non dijudicans Corpus Domini.*

Czemuż to Swięći z wielkim przygotowaniem, z wielkim poszanowaniem, z głęboką pokorą, z gorącym prágnieniem, y nabożeństwem do tego Nayś: Sákrámentu przystępowáli, czemu przyiąwszy go do sercá náćieszyć się z nim niemogli, y dla tego cáłe dni y nocy ná nabożeństwie przed Nayś: Sákrámentem trawili. Czemu Máximiliana Cesarza żona przez trzy dni gotowała się do Komunii, y przez te dni nikogo do siebie náwet y syná swego do powitania puszczáć niekazała. Czemu Marya de Victoria przez cały dźień ktorego się do Komunii gotowała, y iednego słowká prożnego niewymowiła. Czemu to Bonawentura S. twierdźił, że ná przygotowanie się godne do przyięćia Nayś. Sákrámentu y tysiąc lat mało; Czemu to Ambroży S. Medyolańczykom przykázał, żeby żaden podczas Mszy S. w Kośćiele y splunąć nieśmiáł. Czemu Magdalena S. de Paziz z ták wielkim poszanowaniem y boiaźnią do Nayś. Sákrámentu przystępowała, że się bała, żeby iey źiemia dla iey niegodności niepożarła. Krotko mowiąc czemuż to choć sprawiedliwi, choc Swięći á przećię z wielkim przygotowániem, z wielkim poszanowániem, z wielką boiaźnią y pokorą, z wielkim nabożeństwem do Nayś: Sákrámentu przystępowáli? nie insza tego przyczyna tylko tá, że mieli żywą wiarę o przytomności Ciała y Krwi Chrystusowey w Náyś: Sákramenćie, przed ktorym y sami Aniołowie stoiąc od boiaźni drzą, y nieśmieią nań spoyrzeć dla ogromności máiestatu iego mowi S. Chryzostom. Náwet y sami czarći przed Náyś. Sákrámentem od wielkiego strachu drzą, *Dæmones credunt & contremiscunt* mowi Gvarricus. Zkądże wam tedy to przeklęte bespieczeństwo y śmiałość, że wy bez należytego przygotowania, bez należytego z sumnieniem się porachowania, bez poszanowania do Nayś: Sákrámentu właśnie iák do prostey źiemskiey potrawy śmiećie przystępować? nie insza tey głupiey śmiałości przyczyna tylko tá, *deest fides* że wiary ták żywey nie maćie iák Swięći mieli. Dla tego Páweł S. zá fundáment godnego przystępowania do Nayś: Sákrámentu zákłáda y zaleca Wiarę żywą, *accedamus cum vero corde in plenitudine fidei ad Hæbr: 10.* Toż y iá wam N. M. rádzę: Chcećie z apetytem y z smakiem á co naywiększa z pożytkiem duszy waszey do Nayś: Sákrámentu przystępować, wzbudzayćiesz w sobie żywą wiarę o przytomności Ciała

y Krwi

y Krwi Chrystusowey pod osobami chlebá y wina *w* Nayświętszym Sákrámenćie, bo ieżeli tę wiarę mieć będźiećie, nieomylnie nietylko z ápetytem y z smakiem ále y z przygotowaniem, zposzanowaniem, z nabożeństwem należytym á zátym z pożytkiem dusz *wa*szych Ciáła y Krwi Chrystusowey w Nayświętszym Sákrámenćie pożywać będźiećie, Amen.

Ná Niedźielę trzećią po Swiątkach

Super uno peccatore pænitentiam agente Luc: 15.

Erant appropinquantes Publicani & Pharisæi ut audirent verbum DEI. To to Páná mamy dobrego, każdy ma do niego wolny przystęk ktorey godźiny y kiedy chce *erant appropinquantes.* Nie dáleko tudźiesz przy was Pan Bog, wiedzćiesz iáko się y w nayskrytszym kąćie spráwować maćie. *Murmurabant Pharisæi & scribæ.* A ktoż ludźiom dogodźi, kiedy Páná Jezusá iedni chwalili, á wrudzy ná niego mruczeli, niech mruczą y censuruią iák chcą, wiećiesz mrucy y Censorowie co wskoraćie że mruczyćie? owo się pytano: *quid lucratur mendax? quia illi & in veris non creditur.* Co zyskuie kłamca? oto to, że choć práwdę powiada, ludźie mu nie wierzą. Co zyskuie piianica, oto bol głowy, co zyskuie mruk y Censor? oto to, że go każdy lekce waży y nim gardźi. *Murmurabant quia peccatores recipit*, że zgrzeszył y iuż go *w*niwecz obroćić, nászá to fantazya niemiłosierna, pobłądźi kto wczym, to go *w*niwecz obroćić y zgnębić: *Crucifixerunt duos latrones primi quidem & secundi fregerunt crura*, obieszono, mało nátym, ále ieszcze golenie połamano. *Quis homo qui habet centum oves.* To szczęśliwy kto rządźi owieczkámi, ále gdy kto ma pod swoią władzą swawolnych kozłow, iuż to rządzca opłákany, snadno każdy potrafi rządźić owieczkami choćby ich sto było, ále niekarnemi kozłami nie każdy. *In deserto* owieczka ná pustyni zgineła, coż rozumiećie gdyby miedzy ludźmi? nigdy prędzey niebędźie zguba, iáko miedzy ludźmi, przy okázyi zginie owieczka, wstyd, sumnienie y podczćiwość. *Convocat vicinos congratulamini quia inveni*, przyiaćioł pełno gdy owieczkę znalazł, á gdy iey trzeba było szukać y iedne-

 go

go niebyło widać. *Mulier si perdiderit drachmam nonne accendit lucernam & evertit domum.* Męszczyzna owcę zgubił cicho iey szukał, á białagłowa tylko grosz zgubiła, a iákiey skrętności niebyło, że ledwie domu nie wywróciła. *Sic erit gaudium super uno peccatore pænitentiam agente.* Szczęśliwsze to czasy były, ieden tylko grzesznik, á teraz ich ták siła że ich trudno porachować, á iesżcze iáwnogrzesznikow. *Gaudium erit super uno peccatore*, Aniołowie się cieszyli, nad grzesznikiem, ále pokutuiącym, ludzie się zaś cieszą nád grzesznikiem grzeszącym, cieszą się ludźie gdy im kto pomaga grzeszyć. *Super uno peccatore* przecięż to tam było dobrze, były prawda grzechy, ále też byli y grzesznicy, ále to teraz inaczey, y o tym mowić będę, grzechow iest pełno á grzesznikow nie masz. Ad M. D. G.

Pisze Pexenfelder że *w* Páryżu gdy się wpewnym páłácu wesele odprawuie, Pan młody tańczy, konkurenći o tęż Pannę pod larwami wnidą do pałacu, pomagaią wesołośći, tańczą, wszyscy rozumieli że to przyiaćiele, w tym uczynił się z nich ieden iakby umarłym, áż się *w*esele w smutek obróciło, po krotkim czasie porwie się ow niby umarły, nuż się tu znowu ćieszyć, gdy tak iuż w konfidencyą *w*kroczyli, wyprowadźili Paná młodego do pokoiu, gdźie po rożnych ućiechach puginałem go przebili y przyłamali, to zrobiwszy przynieśli go do izby, y rozumieli wszyscy że ták iak pierwszy zmyślony umarły, to zrobiwszy po iednemu zaboycy wyszli z pałacu, á domowi czekaią rychło się Pan młody porwie, gdy się doczekáć niemogą żeby wstał, poydą do niego, áż obaczą że Pan młody bez dusze, patrzą co zà okázyá śmierći, áż znaydą puginał w boku przyłamany, nuż tu lament, nuż tu płacz, á ktoż go zábił? pod larwą niewidać, zaboystwo w pokoiu, á zaboycy pod zasłonką. N. M. á czysz tákiey Tragedyi miedzy ludźmi y temi czasy niebywa? Trupem padnie fortuna ludzka, trupem pádnie poczćiwość y sława cudza, trupem padnie zgoda, trupem padną prawa, trupa widźićie, ná grzech oczywisty patrzyćie, á ći co zàbili pod larwę się ukryli, kto was z substancyi wyzuł niemasz go, kto was niepoczćiwie udał, niemasz go, kto *w*as powadźił y porożnił, niemasz go, są grzechy ále grzesznikow niemasz.

Actor Cap: 10. *Petrus vidit descendens vas quoddam velut linte-*

linteum magnum quatuor initiis submitti in terram in quo erant omnia quadrupedia & serpentia terræ & volatilia cæli & facta est vox manduca. Spuszczono wprześćieradło obwinione iaszczurki, y kazano ie Piotrowi ieść *manduca.* Ey dla Boga są miedzy nami iákieś iadowite iaszczurki co záraźiły z obopolną poufałość, co záraźiły powinną obserwancyą y áffekt ku urzędom, co zaraźiły dobra pospolitego respekt, coż kiedy te iászczurki zá prześćieradłem, trudno doyść ktorzy to tácy. Ey dla Boga w Oyczyźnie, po Krolestwach, po Powiatach ćicho y potaiemnie knowaią śię rady, iáko temu zabieżeć, áż o tym wiedzą postronne narody; rzeczećie co *w* poufałym dyskursie miedzy sobą, aż o tym *w*iedzą ći o ktorycheśćie mowili, á co to zá *volatilia,* ptaszętá świegotliwe co wyszczebiotáły? *Vas linteum* trudno doyść. Grzechy widźiemy, á grzesznikow niewidźiemy, day Boże żeby śię przynaymniey ná spowiedźi wydali y Bogu usprawiedliwili. Owo w Cárogrodźie *w* polityce biegły y mądry Synezyusz chodząc podczas nieprzyiaćielskiey inkursyi po murach, natráfi ná iednego czy boiaźliwego, czy też ieszcze nie dobrze w swoim rzemieśle wyćwiczonego puszkárza, á on dźiało zapala gębę odwroćiwszy, y rzecze Synezyusz do towarzysza. *Græcorum hæc indoles est strepitum ciere & faciem ne agnoscantur abscondere.* Wszędyć tego pełno, zmalewolencyi wystrzelemy przećiwko przyiaćiołom, dobrodźieiom, udamy, rozśieiemy, rozgłośiemy, azaż to prawda? pátrzćiesz co to o tym y o tey słychać, są grzechy, są rezonancye grzësznikow *strepitum* czyniących, ále grzesznikow niewidać bo gęby pokryli. Słudzy przez niedozor y nieżyczliwość Panu, ná kilka set álbo ná kilka tyśięcy złotych szkody Panom uczynią, *strepitus* wrzask y hałas po domu kto to szkodę uczynił? gęby niewidać żeby go niepoznano, ieden ná drugiego skłáda. Tak wiele kradźieży, zdrad, płaczą lamentuią ubodzy, *strepitus,* kto pokradł iest krádźież, ále złodźieia nie widać. Dowćipne popiszą paszkwile y proiekty ná poczćiwych *strepitus,* iedni śię śmieią, drudzy ubolewaią, kto to? niewidać, pioro tylko ná karćie zostało. Grzechy są ále grzesznikow niewidać.

Marci 6. *Rex iuravit puellæ quidquid petieris a me etiam dimidium Regni dabo tibi, at illa petiit caput Ioannis Baptistæ, & attulit caput ejus in disco & dedit puellæ & puella matri.* Jákże

spraw-

ſpráwę oſądźićie kto tu zgrzeſzył, rzeczećie Kat zgrzeſzył że śmiał Marſzałká Chryſtuſowego śćiąć, Kat powiada nie iám zgrzeſzył, bom iá uczynił co mi naywyżśi w Króleſtwie moim Sędźiowie kazali, do mnie należy tylko exekucya nie inkwizycya czy ſłuſznie czy nieſłuſznie. Toś ty Miłośćiwy Panie Herodźie zgrzeſzył, iá ſię mowi Herod nie znam do tego, prawda że mnie dźiewczyna ućieſzyła tańcząc, y zá to obiecałem iey ieſzcze pod przyśięgą to uczynić dla niey ocoby mnie prośiła, trudno mi ſię cofnąć było, bo więcey ſłowo moie Krolewſkie waży, niżeli prywatnego człowieka głowa. Toś ty coreczko zgrzeſzyła, żeś o głowę Jana prośiła, coreczka ſię wymawia nie iá winna, bom ia czyniła co mi Páni Mátká rozkazałá urażona nieſłuſznie od Jana. Toś ty Matko zgrzeſzyła, Matka mowi nie iá, bo żem ia nienagląc, tylko przez corkę przełożyła moie zdanie, Krol nie powinien mnie był ſłuchać iako rozumny, á do tego maiąc ſwoie wielkie urazy ná Jana w impećie bez reflexyi wymowiłam, potym mi tego było żal, zá to mi Bog będzie miłośćiw bo poſpolićie powiadaią, *primi impetus non ſunt in noſtra poteſtate.* Coż ná te dyſkurſy? Ambroży S. mowi: *eſt homicidium in diſco ſed homicidia latet in angulo*, tu krewni płaczą Janá, tu Synagoga lamentuie Kaznodźieie, tu grzeſznicy żałuią ſwego nauczyćiela, tu głowa ućięta ná pułmiſku, tu Swięty tułob krwią zbroczony, tu grzech oczywiſty ná miſie, á o grzeſzniku y auktorze dopytać ſię niemożemy. Niemasz grzeſznikow lubo ieſt wiele grzechow.

Dwoie tylko ná świećie było ludźi Adám y Ewa, ieſzcze nie było prawnych wykrętow, nad zakaz Boſki frukt ziadſzy oczywiśćie zgrzeſzyli, zſtąpi Pan Bog do raiu ná ſądy, *Adam ubi es*, przypozwano Adáma pyta ſię go Pan Bog czemuś zgrzeſzył, á Adam co? nie ià to Pánie ále Ewa, *Mulier quam dediſti mihi ſociam dedit mihi de ligno ſcientiæ & comedi*, bo ona frukt urwała y mnie podała, á Ewa co? *Serpens decepit me & comedi Gen: 3.* Nie iá winna ále wąż ktory mnie zwiodł. Miedzy dwiemá ludźmi niemożono ſię dopytać kto zgrzeſzył. Coż rozumiećie kiedy teraz prawa potrafią wykręćić, kiedy wynaydą preiudykaty, gdy ſprowadzą przenaiętych świadkow, kiedy ſię łatwo odważą y krzywo przyśiądz, *evaſit liber pronuntiatur*, poczćiwy to człowiek, kalumnia to co mu zadáią krzywdę mu czynią. Tu ſobie winniśmy przyſtoſować polityczny Eſopa

koment,

koment, záciecze śię zá ieleniem myśliſtwo, ieleń niemaiąc inſzego ſpoſobu uyśćia, wpadł do chłopſkiey ſtodoły, y wſłomę śię utaił, y ták ielenia nie było widać, ále rogi było zpod ſłomy widáć. Ubodźiemy urzucamy ſprawiedliwość, ubodźiemy przyiaćielſkie záchowánia, ubodźiemy przykazanie Boſkie, ubodźiemy wkonwerſacyach poczćiwość y ſumnienie, y ſwoie y cudze rogi widźiemy, ná rogi boleiemy á rogacz á ieleń pod ſłomą, grzéch widźiemy á grzeſznika doyrzeć niemożemy. Podźćie do Metryk w ktorych wpiſuią tych ktorych chrzczą, y znaydźiećie wnich *Lavatus de fonte Matre hac Patre incerto*, Pánią matkę wiemy, ále Páná Oycá nie wiemy. Więc ták ſobie ten napis do reflexyi duchowney obroććie. Grzéchy ná świećie ſą złego Páná Oyca *zły* przypłodek, nieſławne potomſtwo, źle zrodzoni ſynaczkowie, pełno śię tego potomſtwa niepoczćiwego záwiiia wkażdym ſtánie, y kondycyi, pełno po pańſkich pałacach, pełno po ſzlacheckich dworach, pełno po mieyſkich Kámienicach y domach, pełno po miaſteczkach y wſiach, ſpytayćieſz śię o te grzéchy czyieśćie dźiatki? *incerto Patre*, odpowiedzą Páná Oyca niemamy, nikt śię do nás przyznać niechce. Zowych obrad ná publicznych áktach, z owych konkurencyi do łápania prywatnego intereſu, ták wiele śię porodźiło zamieſzánia, á zkądże idźiećie czyieśćie dźiatki? niemasz Páná Oyca, *incerto Patre*. Ták wiele ſłuſznie málkontentow y ukrzywdzonych poodchodźiło od ſądow od ugod, kogoż maćie Páná Oyca *incerto Patre*, nie masz go. Ták wiele zácnych ludźi, dla cudzey zawźiętośći ſiedźi, kogoż maćie Páná Oyca? kto wam do tego poſłużył? *Incerto Parente*, nikt śię niechce przyznać ieden ná drugiego zkłada. Ták wiele złych dekretow nieſprawiedliwośći od ſądow co rok odchodźi, á ktoż to pofakcyował ták ſłuſzne ſprawy? *incerto parente*, nie masz Pana Oyca. Tak wiele nieſłuſznie zerwanych rad, burzy poczynionych buntow nabechtanych, ktoż tego wſzyſtkiego auktor? *incerto parente*, niemasz Pána Oyca. Tak wiele miaſt y miaſteczek zubożałych dla połamanych przywileiow, dla protekcyi żydowſkiey, ktoż temu winien? *incerto patre* niemasz Paná Oyca.

Tak wiele grzeſznikow ná świećie, á nad iednym śię tylko ćieſzą Aniołowie, á czemuż? czy y drugich Krew Jezuſowa nieodkupiła, czy dla innych niemasz mieyſca w niebie? uchoway Boże

mowi

mowi S. Maxim. *Non deest DEI clementia & indulgentia sed abest matutina pœnitentia*, dopiero ná koniec żyćia chowamy przeiednanie iego się z Bogiem tàm dopiero chcemy się ćisnąć pod stoł miłosierdźia Bozkiego, żeby nam z niego odrobina łaski iego spadła, iuż to nierychło. Lepiey uczynićie kiedy się zawczásu do Boga przez pokutę szczerą nawroćićie, dałći Bog młode lata, dałći doyrzały wiek, dałći starość, nie czekayże śmierći ále poki masz czas, pokutuy zá grzechy, żeby się nád tobą Aniołowie przy śmierći y po śmierći ná wieki ćieszyli, Amen.

Ná Niedźielę Czwartą po Swiątkach

Concluserunt multitudinem piscium, exi à me Domine Lucæ 5.

NA dźisieyszą Ewangelią rożne mi reflexye przychodzą, ále ia tylko uważam naprzod; żeby się Piotr z Apostołami miał dobrze całą noc niespał, ále ná ieźiorze pracował. *Tota nocte laborantes?* Tak wy to ludźie więcey zawsze ućierpićie dla dobrego doczesnego bytu, dla świata, niżeli dla Boga y dla nieba, we dnie niedoiećie, w nocy niedośpićie. *Tota nocte laborantes.* Miedzy owemi ktorzy się z uczty wymowili był też ten, ktory taką wymowkę wymyślił: *emi quinq; juga boum debeo probare illa Luc*: 14. Niemogę się ná ucztę stawić, bom kupił pięć iarzm wołow, trzeba mi ich sprobowáć, y nielepieyże to było na ucztę poyść, ániżeli nie wiednym ále wpiąćiu iarzmach robić? *Cum sine jugo esse non possint, quale hoc ipsum est eligere potius quinq; juga boum quam unum* mowi Bernard S. Tak to pospolićie bywa, że ludźie wolą dlá świata, dla ćiała, ba y dla piekła w piąciu iarzmach robić, niżeli w iednym y to lekkim dla Boga y nieba. Jakob dla Racheli siedm lat służył, á niebyło mu to ćięszko, *pauci illi videbantur Gen*. 29. niechżeby mu przyszło było Pánu Bogu służyć choć ieden rok, nie omylnieby się była służba Jakobowi uprzykrzyła, tak iako naiemnikom w winnicy, choc tylko dźień robili, *portavimus pondus diei & æstus Matt*: 20. Porachuyćie się sami iako wy ćięszko nie dźień ieden ále całe dni y nocy pracuiećie, harcuiećie dlá tego mizernego dobrego mienia, dla mizernego zysku y zarobku, choć y zu-

szczer-

ſzczerbkiem zdrowia waſzego, á kiedy przyidźie co dla Boga y zbáwienia duſzy zrobić aż wy utyſkuiećie, mała to rzecz dla chwały Boſkiey, dźień ieden nierobić, ále ná to mieyſce Mſzy S. w Niedźielę y w Swięta wyſłuchać, á przećię wy ſię y w Swięta od roboty utrzymać niemożećie, y dla tey przeklętey roboty częſto choć y w Swięto nie tylko Kazania ále y Mſzy S. nieſłuchywaćie. Dla świata, dla wygody ćiała, dla nabyćia honorku, dla porátowania zdrowia, á co większa ále żałośnieyſza ná zbytki w potráwach, w napoiach, y w ſtroiach ná ſwawole y roſpuſty, ná zapalenie nierządnych affektow, tyſiące wydawaćie, y niećięszko wam to, á kiedy dla Boga, dla nieba czynsz zatrzymany Kośćiołowi oddać, iałmużnę ubogiemu dać to niemasz, á choć ieſt niechce ſię dać. Godźienći tego Bog y niebo, żebyśćie nierownie więcey dla Boga y nieba robili, niżeli dla świata y piekła robićie, nie wyćiąga iednák po was tego Paweł S. ále to zá rzecz ſłuſzną ſądźi, żebyśćie ná Boga y niebo tyle przynaymniey robili y łożyli, ile dla świata y piekła robićie, y łożyćie, *ſicut exhibuiſtis membra veſtra ſervire immunditiæ & iniquitati ad iniquitatem, itá nunc exhibete membra veſtra ſervire in ſanctificationem ad Rom: 6.* Nieſłuſzna ſię to prawda zda mowi Chryſolog S. żeby tylko tyle miał człowiek ná Boga y niebo robić, ile ná piekło robi: *Abſurda Fratres atque indecens videtur comparatio tantum gloriæ quantum turpitudini hominem cupit eſſe ſubjectum, quare non plus virtuti quam vitiis, ſanctitati quàm iniquitati dicit eſſe tribuendum?* ále uważywſzy ſkłonność w ludźiach większą do złego niżeli do dobrego, przyſtał ná zdanie Pawła S. *Sed utinam tantum DEO quantum mundo, tantum cælo quantum terræ, tantum virtuti quantum vitiis humana fragilitas famuletur.* Day Boże żeby tyle ludźie prácowali, łożyli ná niebo, ile pracuią ná piekło, álec ſię inaczey dźieie. *Plurimi in hac vita eo labore mercantur infernum cujus vel dimidio cælum lucrati fuiſſent.* Wiele takich ieſt ktorzy gdyby połowę tego ſtarania pracy y kosztow łożyli ná niebo, ktore ná piekło łożą, o iakby wyſoko w niebie byli. Uważam potym to, że Piotr ułowiwſzy obfitość ryb, proſił Páná Jezuſa żeby z iego łodki wyſzedł, *exi à me Domine*, á dobrzesz to Piotr uczynił, że poki nic niemiał *nihil capimus*, poty Páná Jezuſa w łodce trzymał, iakże mu ná połowie ryb poſzczęśćił, aż on Páná z łodki wygania,

 gania,

gania, *exi à me.* Nie poſądzamći iá Piotra iaką to intencyą ůczynił, ále o tym mowić będę co wiem zapewne, że im nám lepiey ludźiom Pan Bog czyni, tymeśmy my gorſi, iaśniey rzekę. Dobrodźieyſtwa ktore z rąk Boſkich odbieramy, gorſzemi nas czynią. Ad M. D. G.

Actorum 28. *Cum congregaſſet Paulus ſarmentorum aliquantam multitudinem & impoſuiſſet ſuper ignem vipera cum à calore proceſſiſſet invaſit manum ejus.* Páweł Apoſtoł po rozbitym okręćie ná morzu wypłynął z inſzemi ludźmi ná wyſpę Meltę, więc żeby ſię byli ogrzali nániećili ogień, á Paweł S. nazbierał wiorow y chroſtu? kiedy ná ogień przykłada, aż z źiemie oćieploney iaſzczurka álbo żmiia wyſzedſzy ſuneła ſię do ręki Pawłowey, y iadem ią zaraźiła, *invaſit manum ejus.* Otoż maćie oczywiſty wizerunk założoney prawdy, że nas dobrodźieyſtwa Boſkie pſuią. Oycowſka ręká Pana Boga naſzego rozgrzewa nas uſtawicznemi dobrodźieyſtwy ſwoiemi, iako trawa ná lato, iako zboże pod wioſnę, iako kwiat; w ogrodach po ćiepłym deſzczu, po rozgrzaniu od ſłonecznych promieni ſporo bieży, tak y my przy uſtawiczney dobroczynnośći Boſkiey we wſzyſtko rośniemy y w gorę idźiemy. A ná coż tá dobroczynność Boſka wychodźi? oto ná to, że my gorzey niżeli iaſzczurki y żmiie ná Boga ſię dobroczynnego rzucamy, *invaſit manum* y iadem go grzechowym obrażamy, kiedy tych ſamych dobrodźieyſtw Boſkich ná obrazę iego zażywamy. Mowię do was ſłowami Paná Jezuſa, ktore mowił, wźiąwſzy piniądz, do Farużow. *Cujus eſt hæc imago?* czyiże ſię to obraz ná was wybiia? Proſzę was N. M. puśććie oko y reflexyą po tym wſzyſtkim co wam Bog dał, pytam ſię was *cujus eſt hæc imago?* Dał wam Bog duſzę nieśmiertelną, dał duſzę ktora z ćiałem nie zginie, áni ſię pod kamieniem grobowym zaduſi, maćie pieknie roſnące dźiatki, maćie intraty, dochody, maćie należyte wyżywienie, *cujus eſt hæc imago?* Moia to rzeczesz induſtrya, moia wierna praca, á tá ſama induſtrya y obrot zkąd? azaż niemasz wiele ludźi ktorzy nieumieią około ſiebie chodźić, azaż niemasz ták wiele niechluiow y pultronow? Moia to rzeczesz ćięszka praca, á ktożći dał ſiły do pracy, kto tę twoię pracą ożenił z częśćiem? o wieleż to ludźi bardźiey niżeli ty pracuie, á nic im nieſporo, dorobić ſię niemogą. Weyrzyićie ná urodzenie wáſze, ie-

dni z Senatorſkiego drudzy z ſzlacheckiego ſtanu, drudzy z mieyſkiego wychowani idźiecie. *Cujus eſt hæc imago?* zkądże to maćie? Mamy rzeczećie urodzenie z Rodźicow, z dźiadow, prádźiadow herbownych zacnych Kolligatow, á to ſamo od kogo? azaż Bog niemogł tego uczynić żebyśćie ſię byli z rodźicow urodźili, ktorzy koźicę, parę wołow, rydel zá herb maią. A ná coż wam te dobrodźieyſtwa Boſkie wyſzły? oto ná to, że was popſowały y gorſzemi poczyniły, o co ſię ná was ſam Bog przez mądrego Idiotę uſkarza: *Heu me, triticum ſeminavi & urticas & tribulos colligo.* Záſiałem wyborną pſzenicą wſzyſtkie ſtany kondycyi ludzkiey, á ná coż mi tá wyborna dobrodźieyſtw moich pſzenica wyſzła? oto ná to, że ćiernie tylko y chwaſt odbieram. Dał wam Pan Bog intraty, dał honor, dał ákceptacyą u wſzyſtkich, á coż potym? kiedy im kto z was bogatſzy, możnieyſzy, godnieyſzy, urodzenia wyżſzego tym gorſzy, pyſznieyſzy, bezwſtydnieyſzy w grzeſzeniu, porywczeyſzy ná oppreſſyą ubogich. Dał wam Pan Bog rozum, dowćip, ćiekawość nad inſzych, á coż potym kiedy tego rozumu y dowćipu ná ſupplantacyą inſzych, ná zamieſzanie rożnych oſob, ná nieſłuſzną wykrętność prawa, ná ćiekawe ále niegodźiwe zabiegi, y ſzkodzące bliźniemu, ná nieprzczćiwe koncepty y żarty záżywaćie. Dał wam Pan Bog rozłożyſte ſerce, żeby ſię wnim ſamże Bog przez miłość ku ſobie zmieśćił? á coż potym? kiedy ſię w ſercu waſzym zágnieźdźiła miłość rzeczy ſtworzonych, nieprzełamane gniewy y rankory, zaćięte zazdrośći. Dał wam Bog zdrowie y mocne śiły, á coż potym? kiedy tego zdrowia zażywaćie ná zbytnie y uſtawiczne zabiiania ſię, ná kłotnie z ſąſiady, ná ćieleſności y niewſtydy lub potaiemne. Dał wam Pan Bog fortunę, á coż potym? kiedy ią ná zbytki ná oppreſſyą pomnieyſzych obracaćie. Dał wam Pan Bog dźiatki, iedne ſię coreczki wydały, drugie ieſzcze w domu czekaią, ſynowie dorośli, inſi doraſtaią, á coż potym? kiedyśćie ná te dźiatki łakomie y z krzywdą ludzką zbierali, y zbieraćie, coż potym kiedyśćie im ladaiakie wychowanie dáli, kiedyśćie ich przeklęctwa, przyśiąg nauczyli.

Rozważaiąc grzechy ludzkie to mnie ſerdecznie boli, że to czyniemy co powiedźiał żartem ále mądrze uczony Philoxetus. Záproſi go Dyonizyusz Pan Sycylyi ná obiad, miedzy inſzemi potra-

wami położono też dwie barwany ná ſtole; iednę małą, drugą wielką, Krol ſobie wźiął większą, á małą dał Philoxetowi, ten wźiąwſzy barwanę przyłożył ią do ucha niby chcąc od niey co ſłyſzeć, poſtrzegſzy to Krol rzecze: ná coś tę rybę do ucha przyłożył, odpowiedźiał Philoxetus: Otom ſię chćiał od niey niektorych rzeczy dowiedźieć, álem ſię niczego niedowiedźiał, bo powiada: iam ieſzcze mała, niedawno ná świećie żyię, dla tego álbo mało co, álbo nic niewiem, ſpytay ſię pradźiada moiego, ktory ieſt ná talerzu przed Krolem, to ſię od niego wiele dowiesz. Przeczytawſzy tę żartobliwą hiſtoryą, tákem ſobie żałośnie pomyślił: O moy miły Boże iako nas to dobrodźieyſtwa twoie pſuią, pokiśćie byli drobni iak tamta rybka, potyśćie wy nic złego nie umieli, iakże was Pan Bog wytuczył iak wielką barwanę, ażeśćie wy ſię wiele złego náuczyli, pokiśćie byli dźiećmi, niewiele od was mieli ſłuchać ſpowiednicy, wkroczyliśćie w dźiewietnaſty albo wdwudźieſty rok: aż tam pora wſzyſtkich niecnot, aż tam *raptus*, aż tam *inceſtus*, aż tam kradźione kupione niewſtydy, aż tam biegłość w alegoryach y bluźnierſkich hiſtoryach. Dał wam Pan Bog potym experyencyą, dał naukę, dał rozum y dowćip wypolerowany, aż wy go ná Boga wzgardę zażywaćie, aż wy ſię wrządy Páná Boga wdáléćie, y poprawiáć ich chcećie, kiedy owe bluźnierſkie kweſtye rzucaćie: Czemu to Bog y tego y tego ſtworzył, ponieważ widźiał że y ten y ten miał być potępiony? Czemu to Bog będąc ſprawiedliwym złym daie ſzczęśćie, á dobrym go nie daie? Czemu to Bog będąc dobrym y miłoſiernym zá ieden grzech wpiekle ná wieki karze? Czemu Bog dopuſzcza ná tego pokuſy o ktorym wie że go pokuſa zwyćięży, y ztąd nieſtoſowne do Boga imaginacye, y niedonoſzone illacye, im nam Bog lepiey czyni, tymeśmy my gorſi. Mowi tam gdźieś Poeta: *Dum rides dum Phœbe ſerenas fulmina cuduntur vulcania ſudat.* Oh nieſzczęśćie Pana Boga naſzego, kiedy wypogodzone oko pokazuie, to my tym gorſi pioruny grzechow ná Boga gotuiemy. W domu ſię moim wypogodźiło, dał mi Pan Bog piekne dźiatki, nuż pioruny łakomſtwa y chćiwego ná nie zbierania. W domu ſię moim wypogodźiło, mam wiele przyiaćioł, nuż pioruny, zażyię ich ná fakcye ſcyſſye, ná zgnębienie Antagoniſtow. Dał mi Pan Bog intratę y odbyt, nuż pioruny, zażyię ich ná zbytki, ná piatyki, ná ſwawolę, im nam Pan Bog lepiey czyni tymeśmy my gorſi.

Oczy-

Oczywiſta to prawda: kſiężyc nie iednakowo ſię zawſze pokazuie ná niebie, ále raz z rogami, drugi raz bez rogow, zkądże te rogi kſiężycowi rosną? oto z dobroći ſłońca, ktore oświeca kſiężyc, bo z tego oświecenia rogi kſiężycowi rosną. *De lumine ſolis cornua dilatat cum cæpit creſcere luna* mowi Poeta. Azaż y my nie tak z Bogiem ſobie poſtępuiemy? oświeći nas nieſtworzone ſłońce BOG dobrodźieyſtwy ſwemi, oświeći nas zdrowiem y fortuną, á my zá tę dobroczynność pokazuiemy Bogu rogi, áż my ſię nad innych wpychę podnoſiemy, aż my innych lekce ſobie ważemy, aż my zdrowia y dobrego bytu ná obrazę Boſką zażywamy. Bywa też kſiężyc w pełni, zkądże tá pełnia? oto z dobroći ſłońca, że cały kſiężyc oświeca. A iakże ſię tá dobroć ſłońcu nadgradza? oto tym, że im bardźiey ſłońce oświeca kſiężyc, tym daley kſiężyc oddala ſię od ſłońca zkąd mu przypiſano: *Quo magis impletur magis inde recedit.* Tym gorſzy kſiężyc im go bardźiey ſłońce oświeca. Azaż to nie żywy obraz niewdźięczności náſzey przećiwko Bogu? ktory im nam lepiey czyni, tymeśmy my gorſi, poki około nas bieda, niedoſtatek, potyśmy dobrzy, pokorni, potyśmy y nabożni, niechże nas Pan Bog z biedy wyprowadźi, niech napełni folwarki, maiętność obfitośćią wſzyſtkiego, niech nápełni tyſiącami worki y ſzkatuły, áż my ſię od Páná Boga y boiáźni iego oddalamy, aż my o Pánu Bogu zápominamy. *Tum maxime DEUS ex memoria hominum elabitur cum beneficiis ejus fruentes, honorem dare Divinæ indulgentiæ deberent* mowi Láctantius. Ták ſobie z Pánem Bogiem poſtępuiemy iáko Izraelitowie o ktorych to Ieremiasz nápiſał. *Magnificati ſunt, ditati ſunt, impingvati ſunt & præterierunt ſermones meos peſſime Ier: 5.* y Job ſię ná nich ſkarzy. *Cum impléſſet domos eorum bonis dicebant: recede á nobis Ioan: 22.* poki Jzraelowie godni byli, poty ſię oni Páná Boga trzymali, iakże ich Bog to manną, to przepiorkami wykarmił y wytuczył, aż oni przećiwko Panu Bogu wierzgali, *incraſſatus impingvatus & recalcitravit.* To tak y my: poki około nas bieda, pokiśmy głodni, potyśmy ná Pana Boga dobrźi, iakże nam Pan Bog dá chleba z gębę, iakże nas dobrodźieyſtwy ſwoiemi wytuczy, áż my przećiwko Bogu wierzgamy, & *recalcitravit*, im Pan Bog na nas lepſzy tymeśmy my ná Páná Bogá gorſi. *Corpus bene ſaginatum & anima illi immerſa ad peccandum proclivis*

eſt,

est, porywczość do złego pochodźi z dobroczynnośći Boskiey, *prodiit ex adipe iniquitas*, im Bog nà nas lepszy, tymeśmy my gorśi: *Si quando nobis DEUS uberes proventus & prosperitatem dederit tanta insolentium morum pravitate vitiamur ut DEI penitus obliviscamur* mowi Salviànus. Przepuśći Pan Bog chorobę tośmy my źli, niećierpliwi, to z niećierpliwośći narzekamy, śmierći sobie życzemy, da potym zdrowie, to my ieszcze gorsi. *Multi accepta sanitate lasciviunt qui ægroti casti erant, qui dum ægrotaverant neminem lædebant, recepti viribus opprimunt innocentes* mowi S. Augustyn.

Jupiter powiada Massėniusz poiął żonę ktora się zwała *benignitas* dobroć, aż w rok porodźiła mu 366. coreczek, niechcąc pamięći mordować Jupiter, nazwał wszystkie iednym imieniem *Ingratitudines*, Niewdźięcznośći. Apolog ten pełen prawdy. Pan Bog nasz wźiął ślub, wiećiesz zkim? oto z dobroćią, *misericors & miserator*, y tak dobra oblubienica stała się płodną, bo porodźiła, kogoż? tysiąc niewdźięcznośći, domy wasze, urzędy wasze, skrzynie wasze, làtà, y godźiny wasze, temi podrzutkami napełnione. Dobrze mowi Paleotty. *Officina scelerum est bonitas DEI*, w lasach dźiczyzna, ná drzewach ptastwo, po iaskiniach smocy, po wodach ryby się rodzą, á w dobroczynnośći Boskiey grzechy się rodzą. A zkąd się proszę bezbożna śmiałość Tucyuszowi w Carogrodźie urodźiła, ieżeli nie z dobroći Boskiey? że w Wigilią Miłośćiwego làtà, hucząc pijąc wyskakuiąc wołał: *Bonum Dominum habemus, sit hodie insolentia cras erit indulgentia.* Dobrego Pàná mamy, choćbyśmy dźiś naywięcey nagrzeszyli, iutro nam przy miłośćiwym lećie odpuśći. Ztąd pyta się Tertulian co Bogu naybardźiey u ludźi szkodźi? y odpowiada: *Quia peccantibus non solvit parata moneta, sed debiti solutionem perendinat.* To naybàrdźiey Bogu szkodźi, że za grzechy gotową zaraz monetą niepłaći, ále co raz dłużey karanie odwłacza, *patiens & longanimis*, bo pospolićie ludźie grzechow do grzechow przydaią, że ich Bog miłosierny zàraz po pierwszym àlbo drugim grzechu nie skarał. Tà ćierpliwość y dobroć Pàná Bogá, ludźi gorszemi czyni, bo bespiecznie nietylko co raz bardźiey grzeszą, ále się ieszcze z dobroći y ćierpliwośći Boskiey nàtrząsaią, *peccavi, quid mihi accidit triste.* Nie dopiero iá to, bo już przez lat 30. 40. 50. grzeszę *& quid mihi accidit triste*, à coż mi zà to?

oto

oto mnie y głowa niezabolałá, zdrowem, szczęśći mi się we wszystkim, á zátym y dáley grzeszyć będę, á Pan Bog iáko dobry odpuśći. Eyże ostrożnie z Pánem Bogiem, prawdá dobry y miłośierny Bog, że mogąc ćię zá pierwszy grzech y drugi potępić, á do tych czas ćię niepotępił? ále ćię ćierpliwie znośi, nie na to żebyś był gorszym, ále żebyś był lepszym. *Mansvetudinem præfert DEUS ut à peccatis te eximas non ut peccata peccatis accumules* mowi S. Chryzostom. Wnieśćiesz sobie z tego, czy też iuż może być większa bezbożność y niewdźięczność nád tę, ktorą przećiwko Bogu pokazuiemy, kiedy go dlá tego obrażamy że on dobry, miłośierny, y ćierpliwy: *Quæ major iniquitas quàm ut inde à te creator contemnatur unde plus amari debebatur, quæ major iniquitas, quàm cùm de potentia DEI non dubites quin te destruere possit, confisus tamen de ejus bonitate mala pro bonis retribuas* mowi S. Bernard. Eyże ostrożnie z Bogiem, żeby wam się nie sprawdźiło co Pustelnik pewny Isaurykowi Cesarzowi powiedźiał, ktory nátrafiwszy ná Pustelnika śmieiąc się rzekł do niego: Albo muśi niebyć Bog ná niebie, że mnie ták długo złego ćierpi, álbo ieżeli iest Bog, powiedzże mi, czym iest ták bardzo zábawny, że moich złośći znać nie uważa bo ich niekarze? Odpowiedźiał mu Pustelnik: prawdá dałći Bog Cesarstwo, dałći zdrowie, dałći dostatki, wszystko to kámienie ćiosowe ktoremi brukuiesz sobie prawda drogę do wzgardy Bogá, ále też y do zguby twoiey. Porachuymy N. M. ieżeli możemy wszystkie dobrodźieystwa ktoreśmy od Bogá odebrali y co moment odbieramy. Weźmy samę iego ćierpliwość nád námi, że choć ták długo y ćięszko grzeszemy, Bog to wszystko widźi, á przećię iákby nie widźiał, choćby nas mogł kárać nie karze ále dyssymuluie, czeka żebyśmy się upamiętali y popráwili. A iakąż że od nas zá tę ćierpliwość odbiera Bog wdźięczność? Oto S. Mágdalena de Paziz chodząc po Klasztorze nárzekáłá, *Amor non amatur* że Boga ktory nas niewymownie kocha, nie kochamy. Oto y Jacoponus ustáwicznie płákał, á kiedy się go pytano, ocoby ták rzewno y ustáwicznie płakał: odpowiedźiał: *Quare flere non debeo? deploro ingratitudinem, dona accipimus, & gratitudinem nullam rependimus.* Jákże iá to nie mám płakać, kiedy ustáwicznie od BOGá dobrodźieystwa odbieramy, á zá nie niewdźięcznośćią płaćiemy.

Jesteśmy iako tuczne wieprze ná żołądźi, *non aspiciunt unde glandes cadunt*, áni uważamy od kogo dobrodźieystwa odbieramy. Jesteśmy mowi Cassiodorus iáko prośći wieśniacy parobcy, *ad clibanum unde calefiunt terga vertunt*, ktorzy się do piecá ich ogrzewaiącego tyłem obracáią. Ná tę niewdźięczność nászę bolał y Grzegorz S. *Ira & mærore impleor propter meum Christum, cum eum hac de causa contemni conspicio, propter quàm eum honorari par erat.* Nieznośnie mnie to boli że dobrodźieystwa Boskie ktore codźień odbierámy gorszemi nas czynią. Ey dla Boga woła Augustyn S. *Si amare piget saltem redamare non pigeat.* Jeżeli Bogá dla iego godnośći nie kochamy, więc przynáymniey zá to że nas ukochał y ustawicznie nam dobrze czyni, kochaymy y wdźięczni mu bądźmy. Gdy nam choć żyd pożyczy y wygodźi czego ieżeliśmy poczćiwi, powinniśmy mu być wdźięczni. A Bog ták wiele nam dobrego pożyczył y codźień pożycza, ey *redamare non pigeat*, niebądźmyż ták niewdźięczni żebyśmy mu mieli za dobre złym to iest niewdźięcznośćią oddawáć, przynaymniey dla tego, że gdy my dobrodźiestw ktore od niego bierzemy wdźięczni będźiemy, nieda nam się Bog zwyćiężyć, ále widząc wdźięczność nászę, większe nam co ráz dobrodźieystwá świadczyć będźie, á osobliwie nam ostátniego dobrodźieystwa w godźinę śmierći nie umknie. Co day Boże Amen.

Ná Niedźielę Piątą po Swiątkach.

Nisi abundaverit justitia vestra non intrabitis in regnum cælorum Mat: 5.

A Komu z nas w głowę wnidźie, kiedy się oto zafrasuiemy? ey dla Bogá ieżeli nie będźie wyśmienićie świątobliwe żyćie moie, ieżeli niebędźie wyśmienićie doskonałe przykazania Boskiego zachowanie, niebędę w niebie. Y owszem sobie mawiamy, nie zábiiam, nie cudzołożę, nie kradnę, czemuż tedy niemam być w niebie? że też winsze grzechy wpadám, mnieysza to. Wielkim sługom Bożym iáko to ludźiom duchownym, Zakonnikom zostawmy wyśmienitą świątobliwość y doskonałość życia, ná nas ludźi świeckich dosyć że iáko tako będźiemy dobrzy. O niezawodźćie się

bo

bo iá na tym Kazaniu náukę Chrystusową obszerniey rozpowiem y dowiodę: Jeżeli chcemy zbawić dusze nasze, trzeba wysoko zamierzać, bo mierna niby pobożność życia naszego, zapewne nas nie zbawi. Ad M. D. G.

Ták rozumiem że to diabelska á potym chłopska iest fantázya, gdy sobie myślemy ba y ták czyniemy, co to po tey sprawiedliwości zbyteczney? byle było, iáko tako żyć, iako tako przykazanie Boskie zachować, á co większego złego to się strzedz. Naprzod diábelska to taka fantazya, bo się diabeł Mnichowi ná puszczy pokazał, y dał mu do świątobliwego życia, náuki te: *Sinere res vadere ut vadunt*, choćby się co złego działo nie uważay, druga, *de superiore nunquam male loqui*. O przełożonym nigdy źle nie mow, trzećią: *suas res agere taliter qualiter*, co do ciebie należy rob iako tako, byle było. Ták y my byle tylko, iako táko przykázanie Boskie zachować, byle wiarę choć oźięble utrzymać, dosyć to że się Boga y wiary nie zaprę. Jest y fantázya chłopska, bo chłop co idzie ná pańszczyznę, orze byleby rozpyskał rolą, młoci byl by iáko tako co mu oddzielą wymłoćił, robi dźień byleby się czas przewlokł. Ták my z Pánem Bogiem y około dusze naszey, byle zbyć robiemy. O ieżeli chcemy zbawić dusze nasze, nie iako táko, ále trzeba *wysoko* zamierzać, bo mierna y iaka taka pobożność nas nie zbawi słuchayćie pisma.

Ezech: 4. mowi Pan Bog do Proroka. *Sume tibi laterem, pones eum coram te & describes in eo Civitatem Ierusalem*. Proroku weź cegłę nierysuyże ná niey Bethanii, áni Názaretu, áni Betulyi, ále rysuy stołeczne Krolow Miasto Jeruzalem, w ktorym Krolowie rezyduią, gdźie Kośćioł Salomonow, ktoremu w świećie rownego niemasz. Tá cegła znaczy życie ludzkie, na ktorym nam Bog kazał iako ná fundamenćie iakim zakładać miásto zbawienia naszego. *Certo non salvaberis* mowi Bedá, *si Bethuliam si Bethleem, si oppidum id est quid vile circa salutem animæ tuæ cogitaveris, salvari vis, Ierosolymam molire, altiora cogita*. Chcemy dusze nasze zbáwić, wysoką doskonáłość rysuymy y zakładáymy, żeby to doskonałość nasza nie iá ko iakie podłe miasteczko, ále iáko Krolewskie miasto Jeruzalem była. Mawiáćie wy więc sobie: tak ią będę żył byłem był w niebie, choć zá piecem, z taką odwagą zapewne nie

trafićie do nieba, wyſokoż to mierzyć trzeba, kto chcę trafić do niebá, bo ieżeli ći co wyſoko mierzą z trudnośćią tàm ugodzą, dopieroż ći, co niſko mierzą zapewne nieba chybią, *ſi juſtus vix ſalvabitur peccator ubi parebit? Petri 2.* Wyſokoż to do niebá, mierzył w ſwoiey świątobliwośći Innocencyusz trzeći Papież, á o trochę nieba niechybił, gdy albowiem umierał widźiał ieden Puſtelnik duſzę iego wychodzącą z ćiáła, á zà nią pędem wielkim ſmok wołaiąc: *Juſte judica juſtiſſime Iudex*, ſądź ſprawiedliwie Sędźio nayſprawiedliwſzy, á Innocencyusz wołał do Chryſtuſa. Zmiłuy ſię nayłaſkawſzy Oycze, y przećię uſzedł. Wyſokoż to do nieba mierzyła Tereſa S. Fundatorka tak ſurowego Zakonu, nigdy Boga grzechem śmiertelnym nie obraźiła, uſtawiczne obiawienia y oświecenia od Bogá miewała, od Serafina ſtrzałą miłośći Boſkiey zraniona, ślub uczyniła nic nie czynić tylko co doſkonalſzego; á przećię że była trochę przywefelſza, pokazał iey BOG mieyſce w pickle, ná ktore miała zapaść. Wyſokoż to do nieba mierzyła Páni przedtym wielka, à potym uboga Zakonnica S. Benedykta imienieniem Jtta, á przećię boiąc ſię żeby niebá nie chybiła, umieraiąc wźięła w ręce Krucyfix, y z wielką boiaźnią mowiła. Pánie JEZU oto wychodźi duſza moia z ćiała, á czy ieno iey kołacącey do nieba nie odpowiesz nieznam ćię, á gdy iuż duſza moia wychodźi, także ią modlitwą dyſponuy, żeby ná drodze do niebá nie zbłądźiła? á czegoż ſię to tá Pani bała? wſzak ona od męża zelotypá ſzpetnie à niewinnie o cudzołoſtwo poſądzona, y dla tey ſuſpicyi z wyſokiego Zamku od męża zrzucona w przepaść miedzy ćiernie ſpadſzy, tam bez obrażenia zoſtaiąc ćierpliwie to zniosła, y Bogu miedzy robactwem, korzonkami ſię tylko y źiołkami żywiąc przez ſzeſnaśćie lat weſoło służyła; wſzak gdy tę Pánią po ſzeſnaſtu lat pſy gończe wytropiły, mąż przypadł do nog iey, y do Zamku zapraſzał, á oná na mężu wymodliła domeczek ubogi, y w nim Boga chwaliła, á potym do Klasztoru Reguły S. Benedykta poſzła, tàm poſtàmi, dyſcyplinami, posłuſzeńſtwem, podłemi usługami wyſoko do nieba zmierzała, tam gdy modlącey ſię czart świecę zgaſił, umarłego od kilkudźieśiąt lat pod oknem iey pochowanego wſkrzeſiła y ognia mu przynieść kazała? á przećię przy tàk wielkiey świątobliwośći bała ſię żeby niebà nie chybiła. O biada nam ieżeli miłoſierdźie Boſkie nie przyſtąpi,

co to wżyćiu náſzym Chrześćiáńſkim, o tàką ſię tylko świątobliwość ſtáramy, żeby tylko zá piec do niebá trafić, niebędźie nic z tego.

Mawiaćie więc ſobie: ktożby ſię tych drobnych rzeczy náuważał, doſyć że nie zábiiam, nie cudzołożę, nie kradnę, grzechu ſię ćięszkiego ſtrzegę, choć też *w* powſzednie grzechy wpadam, mnieyſza to, bo mi te nie zagrodzą drogi do nieba, ſtoyćie: *Niſi abundaverit juſtitia veſtra non intrabitis.* Jeżeli ſię ná powſzednie grzechy dobrowolnie odważać będźiećie, zapewne do nieba nietraficie, bo grzechy powſzednie dobrowolne ſą ſzczeblami do grzechow śmiertelnych, á zátym do piekła. Wyprośmy ſobie u Páná Bogá náſzego klucz do taraſow piekielnych, wnidźmy miedzy owe goſpodarze piekielne, rzućmy okiem po kątach nieſzczęśliwego więzienia, á tu Judasz przedtym Apoſtoł y uczeń Chryſtuſow wnieznośnych mękach ięczy, á iákimże trefunkiem Apoſtoł ten do piekła zapadł? odpowiada S. Grzegorz. *Anima quæ ſe parvis ineſcaverat magnis ſceleribus usque ad fundum depreſſa.* Uczynił go był Chryſtus ſzafarzem, ták iáko po Woiewodztwach poborcy, fiſzkalni ſędźiowie, po miaſtach ſzafarze, maiący adminiſtracyą pieniędzy, ták też Judasz miał adminiſtracyą tych pieniędzy ktore ludźie Chryſtuſowi *w* iałmużnie dáwali, więc potroſze brał, bá y iuż ſię był nieco ſpanoſzył, iáko to bywa przy takich urzędach, *loculos habebat*, urwał raz złoty, drugi raz dwa, y miał to ſobie zá grzech powſzedni. Potym nárzekał y mruczał ná Páná, *durus eſt hic ſermo*, potym Mágdalenę ſłowem uſzczypnął, *ut quid perditio iſta?* wſzyſtko to grzechy powſzednie, áż od tych grzechow powſzednich przyſzło do ſzkaradnego grzechu, iákoby Páná przedać. *Quid mihi dabitis & ego eum vobis tradam*, nu w targ o niego, y ták ſię był w tym grzechu záćiął, że lubo mu Pan Jezus kilka razy Kazanie powiadał, nie poprawił ſię. Mowił mu raz *unus ex vobis diabolus eſt.* Jeden miedzy *w*ami ieſt, ktorego czart iuż opętał, mowił drugi raz, biada temu człowiekowi przez ktorego ſyn człowieczy wydany będźie, lepieyby mu było gdyby ſię nie rodźił był. Mo*w*ił y to, ieſtcśćie prawda czyśći ále nie wſzyſcy, mowił náoſtatek kiedy Chryſtuſa cáłował? przyiaćielu ná coś przyſzedł, z tym wſzyſtkim ſię Judasz nie nawroćił, z Apoſtoła przez deſperàcyą potępień-

tępieńcem zoſtał, zkądże mu przyſzło do tego potępienia? oto z powſzednich grzechow. Ták ſię y zwami ſtać może, mała to rzecz uwas podpiiać ſobie często, mała to rzecz uwas bliźniego ogadać, oſzkałować, mała to rzecz uwas krzywdę małą komu uczynić, áż potym wciągniecie ſię w ogniſte piiańſtwo, w wielkie niewſtydy, w wielkie nieſprawiedliwości, áż wy nieba chybicie. Máło to, nie grzëſzyć śmiertelnie, trzeba mierzyć wyżey, trzebá ſię y grzechow powſzednich dobrowolnych wyſtrzegać, ieżeli chcecie trafić do niebá.

Mawiacie ſobie y to: Trafi ſię czaſem że ſię uſłyſzy co nie dobrego y otym, y otym rozgniewa ſię człowiek, áż ſię zgniewu wypowie ná niego, bá y często przydacie y udacie zá pewne, ſława mu ſię przez to (choć mnie ſię inaczey zda) mocno nadwereżyła, á przynaymniey iuż onim ták dobrze trzymać niebędą iák przed tym; coż wy ná to? oto ſobie mowicie, zgrzeſzyłem prawda, ále ſię wyſpowiadam y będzie doſyć, *Niſi abundaverit juſtitia veſtra non intrabitis in Regnum cælorum.* Trzeba koniecznie reſtytucyą uczynić, trzeba odwołać coś gadał, mowiłem prawda ále z rankoru y gniewu, niepewne rzeczy zá pewne udałem, bá y przydałem, to czegom nieſłyſzał, inaczey, *non intrabitis in Regnum Cælorum*, chybicie nieba. Piſze w Kazaniach ſwoich Segnier Káznodzieia Papieſki, że ieden młodzian zakochawſzy ſię w iedney poczciwey matronie, prowadził ią ku woli ſwoiey, ále iako poczciwa zaraz go z domu ſwego expedyowała, rozgniewał ſię oto ciężko ná nię, y chcąc ſię zemścić, rozſiał po całym dworze Ceſarſkim, że ſię dáłá po woli iego. Gruchnęło to po całym dworze, niewinną Pánią ná ięzyki wzięto, w krotce potym ruſzył ſzkrupuł owego młodziana, poſzedł ná ſpowiedź do mądrego ſpowiednika, wyſłuchawſzy grzechow ſpowiednik rzecze: ieżeli ſię chcesz ſzczerze uſprawiedliwić y rozgrzeſzenie otrzymać, mało to ná tym, żeś ſię wyſpowiadał, trzeba więcey trzeba przed wſzyſtkim dworem tey matronie ſławę wrocić, á młodzian odpowie: niemoże to być boby mnie zá ſzalbierza miano, á zatym y ſławębym ktorą mam u wſzyſtkich ztracił, po długiey dyſpucie rzekł ſpowiednik: wziąłeś iáwnie ſławę, iawnieś ią też powinien wrocić, ieżeli nie wrocisz rozgrzeſzenia nie weźmiesz, y ſzalbierzem ná wieki będzieſz, y tak ſię

roze-

rozeszli. Máło to N. M. máło, że się spowiadamy trzeba więcey, inaczey nieba chybiemy.

Mawiaćie sobie ieszcze: Nie czuięć się żebym kogo bardzo ukrzywdźił będę iá w niebie, átoli ná urzędźie ná sądach y inszych iurgeltowych funkcyach, niepodobna żeby się kogo nie ukrzywdźiło. Coż z tym czynić? żeby to wracáć, boby to z oczywistą moią wielką niesławą, dosyć będźie że dam iáłmużnę ubogim, záproszę Kapłanow sług Bożych ná obiad, oprocz obiadu, dam im ná Mszę S. y do Kośćioła sprawię ná chwałę Bożą albo Kielich, álbo apparat, y ták trafię do nieba. Omylisz się nieboże, bo nisko mierzysz, trzeba koniecznie wyżey mierzyć, ieżeli chcesz do niebá trafić. Nie Kapłanowes, nie ubogich, nie Kośćioł ukrzywdźił, niepowinieneś im też krzywdy nadgradzáć, ále komuś krzywdę uczynił, temuś koniecznie ią powinien nadgrodźić, inaczey áni iáłmużny, áni odpusty, áni Jubileusze od restytucyi ćię nie uwolnią, oprocz krzywdy trzeba ukrzywdzonemu zysk ustaiący, łzy y płacz nadgrodźić. A czemu Zacheusz zupełny odebrał odpust, bo oprocz spowiedźi przydał, ieżelim kogo ukrzywdźił zaraz weczwornasob nadgradzam y zá szkodę y zá zysk ustaiący, y zá łzy ktoremi ná mnie płákał. Dla tego S. Jadwiga Krolowa Polska mowiła mężowi swemu Krolowi, kiedy kazał oddáć ludźiom ubogim co im żołnierze zábráli, *& quis compensabit lacrymas*, á te łzy ktore płacząc ná ćię wylali kto im nagrodźi, y zá to restytucyi trzeba. Powiada w mądrych swoich Apologach Massenius: Lew stáray maćiorę kozę porwał, przez to ukrzywdźił gospodarza w intraćie, ukrzywdźił pastuchę, bo mu Pan kozę zmyta wytrąćił, ukrzywdźił y koźlę młode, bo mu mleko odiął, żeby się o tę krzywdy szkrupułu lew pozbył, záprosił inszych zwierzow ná obiad y rzecze do nich: mam sumnienie żem maćiorę kozę porwawszy krzywdę gospodarzowi, pastusze, y koźlęćiu uczynił, więc zá te krzywdy poczynione zá iáłmużnę wam nogi, głowę, y skorę daię, zażyićiesz tey iáłmużny. Aż liszka stara rzecze: *Egregie, eleemosyna tribus obolis & rapina tribus florenis, nos quidem comedimus sed tamen hædus lactens balat*. To piękna ná iáłmużnę daiesz trzy szelągi, á krzywdyś uczynił zá trzy złote, myć tę iáłmużnę przyimiemy, ále postáremu koźiełek żeś mu pożywienie odiął ná ćię beczy. Ták y między ludźmi

bywa,

bywa, zarwie ſię cudze, nie odda ſię ſługom, y czeladce ſpełna myto, powytrąca ſię z niego nieſłuſznie, nie zapłaći ſię dłużnikom, ubogim rzemieśnikom, ſierotom ſię urwie chleba, zarwie ſię grunt, dom, kamienica cudzá, ukrzywdzeni płaczą, ſumnienie gryźie y woła: że té krzywdy trzeba nágrodźić, ieżeli chcesz do nieba trafić, iakże ſumnieniu gębę zatkać, oto dać chleba ubogim do ſzpitala zá kilka groſzy, ná Mſzą Kśiędzu dać złoty, do Kośćiołá ná ornat dać wytartą ſuknią, *egregie*, krzywdyśćie uczynili ná kilká ſet złotych, á nagroda nie ſtoi y zá trzy złote, ubodzy prawda y Kśiądz zá iałmużnę podźiękuią, ále ukrzywdzeni poſtaremu płaczą. Taką rzeczą nietrafićie do nieba: *Niſi abundaverit*, nie groſzem nie złotym tego zbyć, ále wſzyſtko y temu kogośćie ukrzywdźili oddać trzeba.

Nie oiákąkolwiek ále o obfituiącą ſtáraymy ſię ſpráwiedliwość N. M. ieżeli chcemy trafić do nieba, á zkądże ią wźiąć? o to zufnośćią udaymy ſię do miłoſierdźia Boga náſzego, pożyczmy obfitości od ran Chryſtuſowych, od miłoſierdźia Mátki Bożey, á przyłożmy to do ſpráwiedliwośći náſzey, w Bogu nadźieia że trafiemy do niebá Amen.

Ná Niedźielę ſzoſtą po Swiątkach
Miſereor ſuper turbam Marci 8.

OBaczywſzy Zbáwićiel nasz nędzę y potrzebę oſtátnią owych ludźi głodem zmorzonych, niemogło ſię miłoſierne ſerce iego utrzymać, żeby ſię był nie użalił nád niemi, y ſkutecznie ich nierátował. *Miſereor*, N. M. ieſt wielu miedzy wami tákich, ktorym przychodźi tá reflexya, czy mnie też Bog przeznaczył do niebá? gdyby tego doyść? Nie ſzperayćiesz áni chodźćie dáleko, mieyćie miłoſierdźie nád nędzą ludzką iáko Zbáwićiel miał, gruntowny to znak, że was Bog do niebá przeznaczył, bo iáko dowiodę, do miłoſierdźia, politowania, poratowania ſkłonne y ochotne ſerce ieſt to charakteryſtyka zbáwienia y ſzczęśliwey przyſzłey wiecznośći. Ad M. D. G.

Nie lekce ſobie tego ważmy ieżeli kto z nas ma záćięte ſerce

ce niepolitowaniem nád bliźnim, gotowy to znak uchybienia niebá. Opiſuie Łukasz S. co powiedźiał Pan Jezus o iednym bogaczu, *epulabatur quotidie ſplendide, induebatur purpura & byſſo & ſepultus eſt in inferno Luc: 16.* Prawda, że ſię ten bogacz bankietował co dźień, ále z własnych intrat ſwoich, niebyły tám ſzarpaniny, niebyło niezwyczáynych kontrybucyi, boby to był Ewangeliſta położył. Prawda, że ten bogacz piiał codźień wino, ále ſię nie dłużył ná nie, y nie zawodźił winiarzow. Prawda, że ſię ſtroił bogáto, ále wdobre czaſy, ále ſię nikomu nie naprzykrzał wyćiągaiąc: to mi kup, to mi ſpraw, boby też teraźnieyſze białegłowy muſiały być wpiekle, ktore ná mężach ſwoich wyćiągaią, żeby ie y podczas śćiśnionych czaſow pięknie ſtroili, á ieſzczeſz to ten bogacz zá biſior y purpurę, ále teraz Pánie drogo przepłacaią modę, płatki, obręcze nići; Ten bogacz nikogo *w* prawo nieſłuſznie niewćiągał, żył dobrze wzgodźie ze wſzyſtkiemi, pełno gośći u niego codźień bywało. Za coż tedy nieba chybił? y wpiekle pogrzebiony? oto Ewangelia powiada: *Iacebat Lazarus ante januam divitis & nemo ei dabat.* Wſzyſtkim innym ſtał otworem pałac, ochota otworem, uczynność y ſzczodrota otworem, á przed nędzą y uboſtwem Łazarza y páłac y ſerce bogacza zamknięte było, bo choć nędzę iego widźiał y nágość, záſilić go iednak y ogarnąć nie kazał. *Qui affectum commiſerationis ad Lazarum clauſerat, ei juſte cælum clauditur & infernus reſeratur,* mowi Petrus Damiani. Zá to że miał bogacz zamknięte ſerce do politowania ſię nád nędzą Łazarza, ſłuſznie niebo przed nim zawarto, á piekło otworzono. Kto ſię chce ćieſzyć nadźieią przeznaczenia do nieba, trzeba żeby miał ſerce otwarte do miłoſierdźia.

Daniel. 7. *Vidi in viſione prima beſtia quaſi leæna & alas habebat aquilæ & datum eſt ei cor hominis & ſuper pedes quaſi homo ſtetit.* Co to ieſt dopiero beſtia, ſtraſzydło, *habebat alas* ku niebu ſię podnieść niemogła, ále ſkrzywiona wźiemię ku piekłu, iákże odebráłá ſerce ludzkie, aż *ſtetit ſuper pedes quaſi homo*, iák człowiek ku niebu ſię podnoſiła. *Qui cor hominis non habet, cor compatiens, cor miſerans facile eſt humanum, bellua eſt deorſum tendens nec potens attolli in ſpem ſupernæ hæreditatis, cor humanum aſſumpſiſti & ſtatim te ſurſum erige in ſpe* mowi Origenes. Jeżeli masz

ſerce

ſerce do miłoſierdźia, y do poratowania nędzy ludzkiey ſkłonne, zápewne możesz mieć nadźieię ktora ćię od źiemie podnieſie do niebá.

A w iákichże to okazyach trzeba mieć miłoſierne ſerce nad nędzą ludzką? á czy tych okazyi mało? podźmyż *per particularia.* Piſze Aldrovandus że wſtołecznym mieśćie pewnym Niemieckim, był Lew w klatce zwyczáyney ná mieyſcu iawnym wyſtawiony, był y págorek nad onym mieyſcem, z ktorego pies często ſzczekał ná niego, czego niemogąc znieść Lew, rozżárſzy ſię wypadł z klatki, bieży do pſa, á pies poſtrzegſzy że źle koło niego przypadł do źiemie, łaſił ſię, niby ſię Lwu poddáiąc y przepraſzaiąc, á Lew co ná to? to pewnie zaiuſzony rozdarł pſá? nie tak, ále przypadſzy do niego tylko go pyſkiem popchnął y przepuśćił owe częſte ná ſiebie ſzczekania, y przydaie Autor. *Canis leoni ſubſternitur & leo frenatur, homo ab homine conciliatur, rogatur, & homo non domatur.* Trafia ſię to częſto miedzy ludźmi, y mawiaią oſobliwie prośćieyſzey kondycyi ludźie: oſzczekał mnie moy nieprzyiaćiel, ále też y to bywa, że ſię zá to oſzczekanie ludźie uniżaią, przepraſzaią, to przez ſiebie, to przez przyiaćioł, ieżeli chcemy mieć charakteryſtykę do nieba, mieymyż miłoſierne ſerce nád uniżonośćią przepraſzaiących nas, bądźmy ták łáſkawego ſerca nad bliźnim, iákie miał ten Lew nad ſzczeniuchem.

Ale mnie częſto áffronty y tykty od tego człowieka potykaią, iakże mam mieć nad nim politowanie? ſłuchayćiesz co ná to mowi Olympiades: *Adverſarius tuus duplicet in te culpam, tu ſemper duplica veniam, ille pro quavis in te culpa recipiet pænam, tu pro duplicata venia certam expecta coronam, aliàs ſi noxarum ignoſcens non miſereberis, damnaberis.* Jeżeli ćię nieprzyiaźny człowiek dwa razy urazi, odpuść mu dwa razy, on zá każdą urazę odbierze karanie, á ty zá każde odpuſzczenie odbierzesz koronę, inaczey, ieżeli nie odpuśćisz, potępiony będźiesz. A do tego trzebá pámiętać co Zbawićiel odpowiedźiał u Suryuſza owemu przez 30. lat ladaiako ná świecie żyiąc mu, ktory Zakonnikiem zoſtawſzy ták ſię ná prześladowcę ſwego przed Panem Jezuſem uſkarzał: Pánie, znośnieyſzaby mi to było, gdyby mnie ten moy prześladowca raz y dźieśiąty uraźił, Odpuśćiłbym mu, ále kiedy mnie codźień prze-

śláduie,

śládúie, iakże ià mu to mam odpuśćić? odpowiedźiał mu Pan Jezus: azaż y ty przez trzydźieśći lat mnie nie obrażał grzechámi ćięszkiemi, á przećiem ià tobie odpuśćił? czemuż y ty niemasz odpuśćić? Trzeba mieć N. M. miłoſierne ſerce nad bliźnim choćby ćię wiele razy uraźił, bo y nad tobą Pan Jezus ma miłoſierne ſerce choć go codźień obrażasz.

Coż ieſzcze zá okazya w ktorey trzeba mieć miłoſierdźie nad bliźnim? Powiada Ewangelia S. *Invenit unum de conſervis ſuis qui ei debebat centum denarios & tenens ſuffocabat eum dicens: redde quod debes Mat: 18.* Winien był ſługa Pańſki zpułſłudze ſwoiemu ſto groſzy, proſił mu ſię; poczekay mi, bo niemam, on ná iego prozbę niedbaiąc począł go duſić y dławić. O nielutośćiwy to człowiek, dla tego też ſłuſznie Pan nad nim niemiał miłoſierdźia, bo go dał katom w ręce, *tradidit eum tortoribus*. Azaż y miedzy wami ludźmi toż ſię nietrafi? zádłuży ſię u was ubogi człowiek, y rzemieśnik niemoże zaraz wypłaćić, nuż go duſić prawem, choć pieniędzy niepotrzeba, duſić go *więźieniem*, duſić go zagrabieniem inſtrumentow rzemieśniczych, ey *miſereor* trzeba mieć miłoſierdźie nad ubogim. A dopieroż będźie głodny rok, będźie drożyzna, to owym robakom ubogim ludźiom w teyże cenie iak bogaczom przedawać, naprzykład zboże ná pożywienie, o wielkie niemiłoſierdźie *miſereor*, chłopkow y ubogich poddanych w oczywiſtey potrzebie niechćieć założyć wielkie niemiłoſierdźie. Dopieroż pożyczywſzy potrzebnemu pieniędzy leżących ktoremi nie trzeba mi robić bo mam zkąd inąd pożywienie á wyćiągać od nich niby prowizyi, a wrzeczy ſamey lichwy, wielkie niemiłoſierdźie, ále mi rzeczesz, ſam dawá, prawda że dawa bo muſi, bobyś mu bez prowizyi niepożyczył. Káżdy taki ieſt iak chłop ktory wpadſzy zkiiem wbłoto głębokie, kiia ſię chwyta á poſtaremu zkiiem w błoto głębiey tonie, ták y potrzebny pożyczá pieniędzy y od nich dáie lich*wę*, á tym ſamym wdługi dalſze brnie. Wielkie to niemiłoſierdźie *miſereor*. Azaż y to chwalebna? ubogiego człowieka wielką winą przeładować, zedrzeć, y uboſtwo iego zabrać mowi piſmo S. Job: 22. *Nudos ſpoliaſti veſtibus.* Nie ma nic ubogi tylko łachmánę y tę z niego zedrzeć, nie ma nic tylko iedno bydełko z ktorego ſię żywi y to zabrać, o wielkie niemiłoſierdźie, *nudos ſpoliaſti*. Trzeba

mieć nad ubogim miłoſierdźie *miſereor*, á trafi nam ſię to ſzczęśćie ktore ſię tráfiło owemu u Zentera: ktory choć niedobrze żył, à przećię weſoło umierał, ſpytany zczegoby ſię weſelił? Odpowiedźiał, bo mi Bog miłoſierdźie ſwoie otwiera, zá to żem ia był miłoſierny na ubogich.

A ná to co odpowiećie? Luc: 14. mowi Zbawićiel do żydow. *Cujus veſtrum aſinus aut bos in puteum cadet & non continuo extrahet illum?* Nie woł, nie oſieł ale człowiek częſtokroć wpadnie, *in puteum calumniarum* w przepaść nieſławy, iużesz przepadł, iaki taki go popycha, ten to powie, ten ieſzcze przyda. Trzeba mieć miłoſierdźie y nad takim, ieżeli chcemy mieć charakteryſtykę do nieba, *miſereor*. Powiadaią Naturaliſtowie że lew kiedy natrafi ná zdychaiące iakie zwierze, niedobiia go ale z użałenia minie go. Tak powinno być y miedzy ludźmi, kona kto na poczćiwośći dla ſwoich wyſtępkow, trafi ſię o nim dyſkurs *miſereor* daydźiesz mu pokoy, nie paſtwćie ſię nad nim. Y tego nietrzeba przepominać, Pſalmiſta w Pſalmie 108. bardzo przeklina: *Fiant filii ejus orphani & uxor ejus vidua, nutantes transferantur filii ejus & mendicent.* Niech dźiatki iego będą takiemi ſierotami żeby z matką chleba żebrały, za coż to tak bardzo Pſalmiſta przeklina? oto za to, *perſecutus eſt hominem inopem & compunctum corde mortificare.* Pan Bog iuż dosyć utrapił, a on go ieſzcze na ſercu trapi, nawiedźi kogo Pan Bog iakim nieſzczęśćiem, a my miaſto politowania, znieſzczęśćia ſię iego natrząſamy, dobrze mu to, bo też był pyſzny, o wielkie to niemiłoſierdźie *compunctum mortificare*, utrapionemu dodawać fraſunku. Nawiedźi Pan Bog żonę chorobą długą, a tu mąż przydawa bolu, coż mi po tobie kiedy nic nierobisz, wielkie to niemiłoſierdźie. Nawiedźi Pan Bog ſługę albo chorobą, albo kalectwem, wygnać go z domu, ſtary ſługa ſtary pies, o wielkie niemiłoſierdźie.

Na oſtatku piſze Segnier że ieſt w Bononii ulica ktora ſię zowie pobożna, á to z tey okazyi; Pàni iedna doſtátnia miała iedynaka, temu na ulicy igraiącemu że przechodźień iakiś przeſzkodźił, rozgniewała ſię dźiećina y ſłowy ná owegoż przechodzącego powſtała, ten że był wielki paſſionat, ſzpadą tak mocno owę dźiećinę przebił, że na mieyſcu zoſtała, reflektuiąc ſię że źle uczynił, wpadł w dom matki owey dźiećiny, y upadſzy do nog matce proſi, żeby

go

go gdźie uchowała, Ona niewiedząc że to był zaboyca ſynaczka iey, utaiła go iako mogła naylepiey, w tym przypadną zbiorowie ſzukáią zaboycy po domu, y kiedy znaleść nie mogą mowią do ſiebie, muſi go tu niebyć, bo to matka tey zabitey dźiećiny, pewnieby go nieprzechowywáłá, uſłyſzy to mátka ledwie od żalu nieſkośćiała, y przyſzedſzy do reflexyi przyobiecała nietylko go nie wydawać ále go zá ſyna przyiąć, y dáłá mu pieniędzy tyle, ile trzeba było ná okupienie żyćia iego. To to miłoſierne ſerce choć w ták wielkiey y nienagrodzoney krzywdźie. Gdyby ćię teraz w niebie miłoſierna Páni oko moie doyrzało, proſiłbym ćię, bá y bez tego proſzę, użycz ták miłoſiernego ſerca owym ludźiom, ktorzy záwźiąwſzy ſię á częſto o małą rzecz, ná bliźniego, ták ſą niemiłoſierni, że w owey zawźiętośći nietylko z fortuny, z ſubſtancyi ále y z ſławy z poczciwośći bliźniego złupią. Są iáko niedźwiedźie, ktory ſłucha ieżeli od nich poſzarpany ieſzcze dycha, to go dobić. Są iáko okrutni żydźi ktorzy ſię niekontentowali że Páná Jezuſa zſzat odarli, że ná krzyżu przybili, ále ieſzcze iuż ukrzyżowanemu, iuż umarłemu bok złocznią przebili.

Swięta Páni dałaś ucho łáſkáwe owemu ſynoboycy, użycz tego miłoſierdźia nieuczynnym ludźiom przed ktoremi przekładaią ubodzy nędze ſwoie, proſzą żebrzą o miłoſierdźie á uproſić niemogą, ey dla Bogá *loquimini ad petram & illa dabit vobis aquas*, niech ſię te ſkáliſte ſerca zmiękczą, żeby z nich iedna przynaymniey miłoſierdźia kropelka kanęła. Swięta Páni podźwignęłaś dobroczynnośćią zaboycę ſyná twego, użyczże tego miłoſierdźia ludźiom nieuczynnym, ktorzy choć mogą bliźniego w nędzy y potrzebie zapomoc niechcą. Swięta Páni pokazałaś wnętrznośći miłoſierdźiá nád ſynoboycą, użyczże tego miłoſierdźia nam wſzyſtkim, żebyśmy zá użalenie ſię nád nędzą ludzką miłoſierdźie Boſkie oſobliwie w godźinę śmierći otrzymali Amen.

Ná Niedźielę Siodmą po Swiątkach.

Attendite à falſis prophetis Mat: 7.

Z Przeczytaney Ewangelii iá to naprzod uważam: *Attendite à*

 falſis

falſis prophetis, á ktoż ſię złego uſtrzeże? wſzędy ſię zły wciśnie y wmieſza, miedzy Apoſtołámi Judasz, miedzy pſzenicą kąkol, miedzy ſynami Bożemi diabeł, *adfuit inter eos & ſatanas*. Xantus Filozof rzecze Eſopowi. *convoca menſam amicam*, żeby przyiaćielſką ucztę ſpráwił, kazał tedy Eſop do ſtołu nagotować y talerze dla gośći zaproſzonych rozłożyć, y nad to ieden talerz, pyta ſię go Filozof á dla kogo to ten talerz? odpowiedźiał Eſop. *propter malum hoſpitem qui non vocatus veniet*, dla nátręta ktory choć nieproſzony przyidźie, będą tu dobrzy ludźie y przyiaćiele, pamiętayże że tu przyidźie zły człowiek, y przyſzedſzy y z tym y z tym ſię zwadźi y pokłoći, á choć będźie ná niego ćiaſno, poſtáremu ſię on wćiśnie. *Attendite a falſis prophetis*, czemu to nie od fałſzywego proroka iednego ále od wielu ſtrzedz ſię Pan każe? przyczyna łatwa bo fałſzywych prorokow wſzędźie doſyć. Sluby wſtadle małżeńſkim wiary małżeńſkiey y poſłuſzeńſtwa, fałſzywi to prorocy, bo przez kilka czaſow wzgodźie pomieszkaią, a potym zwady, á potym poboczne áfekta, znich niechęći á potym y rozwody. Synaczek ſię urodźił, fałſzywy to prorok, poki nie doydźie 16. lat poty on dobry, nabożny, ołtarzyki ſtawia, áż tu wſzyſcy prorokuią, że to będźie Kſiądz pobożny, áż potym porzući te drewniane ołtarzyki, á żywych ſię chwyći. Po tych uwagach tę propozycyą zakładam co nas też gubi? oto to, Zbawićiel nasz nietylko uczniom ále nam wſzyſtkim wuczniach mowił *attendite*, uważaycie, więc że my nieuważamy coby trzeba uważáć, tá nas nieuwaga gubi Ad M. D. G.

Mowi Job Cap: 7. *Vidi eos qui operantur iniquitatem, ſeminant dolores & metunt eos*. Przypatrywałem ſię tym ktorzy ſię dobrowolnie nieprawośćią y grzechami mażą. Grzechy zaſiewaią coż ſię z nich urodźi? *dolores*, z grzechow rodzą ſię choroby, boleśći, utrapienia, y iako zboże do ſtodoły, ták ie oni zwożą do domow ſwoich. Spoyrzyićie ná Oyczyznę náſzę zkąd niezgody, zkąd kłotnie, zkąd woyny, zkąd emunkcye, ektorſye fortun waſzych, zkąd powietrze? Oto Oycowie naſi, otośmy my ćięszkie grzechy zaſiali, á z nich bole zbieramy, bolėiemy y niewiedźieć ieſzcze iák długo przyboleiemy. Skarzyćie ſię y boleiećie ná to, że wam ſię wniczym nieſzczęśći, że co raz to więkſzy około was niedoſtátek,

że frasunek y utrapienie z domow waszych nie wynidźie, á ieżeli iedno utrapienie wynidźie, to ná to mieysce dźieśięć przyidźie? Nuieno reflektuyćie śię iakcśćie wiele nágrzeszyli, pośialiśćie grzechy, zbieraydiesz teraz bole. Powiada historya Francuska: że Fránćiszka Krola Francuskiego wtrąćili byli nieprzyiaćiele do więźienia, gdy wszyscy poddani iego mowili że to niesłusznie ćierpiał, on iuż z więźienia wybawiony idąc wstępuie do Kośćioła, kiedy wchodźi w Kośćioł, áż usłyszy Kapłanow śpiewaiących z Psalmu te słowa: *Priusquam humiliarer ego deliqui*, pierwym iá zgrzeszył, niżeliś mnie ty upokorzył: na te słowa Krol płacząc zawołał: *Vere Domine vere ignominiosam humiliationem meam delictum meum peperit.* Szpetna mię prawdo konfuzya potkała, kiedy mi nie tylko Krolestwo wźięto, ále y w więźieniu osadzono, dosyć mego upokorzenia, á zkądże śię to upokorzenie urodźiło? oto zgrzechow moich, *delictum meum peperit.* To słyszyćie iáko to grzechy okazyą bywaią wszystkich utrapienia y bolow, á uważaćiesz to? gdybyśćie uważali, pewniebyśćie śię na grzechy nie odważali. Rzeczećie mi, ey miły Oycze Pan Bog dobry, widźiemy ták wiele grzechow ná świećie á przećię Bog miłośierny nie karze. Jeżeli was miłośierdźie y dobroć Paná Bogá psuie, tośćie wiecznie zgineli, słuchayćie pisma Isaiæ 26. *Misereamur impio & non discet justitiam. multa iniqua in terra Sanctorum gessit non videbit gloriam Domini.* O iák śiła ludźi z Moyżeszem ná źiemi świętey stoi, ktoraż to źiemia święta? *Ecclesia Christi*, Kośćioł Chrystusow źiemia to święta dla świętey Ewangelii, święta dla świętych praw Boskich, święta dla Swiętych Sákrámentow, coż śię stánie, wielu iest co lubo ćięszko grzeszą, *multa inique gessit*, Pan Bog ná ich grzechy przez spary patrzy nie karze, we wszystkim śię im szczęśći żadnym ich utrapieniem nie dotknie, á oni tym bardźiey grzeszą, iáko zá grzechy pokutować y zá nie dosyć uczynić nigdy o tym niepomyślą, *non discet justitiam*, coż śię daley stánie, oto *non videbit Gloriam DEI*, bez spowiedźi, bez pokuty, bez Sákrámentow umrą. Widźićie czego to narobią niekarane grzechy, więc *attendite* wystrzegayćie śię od tąd Boga obrażać.

Nuż pisze Sillius: *Hic cadit ille metu non frangitur ullo*, żołnierze gdy idą do potrzeby, tego kula zdźiała wyrwie, ten co podle

podle niego ſtoi muſi ſię y powinien niebać, ani ućiekać, tego zabiią, drugi zaraz tego nie uważaiąc ná iego mieyſce náſtępuie, *hic cadit*, widźiemy, ſłyſzemy że y ten y ten umarł, á ieſzcze nágle, bez dyſpozycyi poſzedł ná rozprawę przed Boga, a my ſię poſtaremu niezlękniemy y nie pomyślemy ſobie, cy oſtrożnie żyi, ktoż wie czy mnie dźiś albo iutro śmierć niezaſkoczy? było zemną tak wielu w ſzkołach iuż ich niemasz, poſzli *hic cadit*, było tak wielu przyiaćioł, krewnych, znaiomych, iuż ich niemasz, poſzli, *hic cadit*, à iá tego nie uważam, żyię ſobie beſpiecznie á ieſzcze ladaiako, iakbym nigdy nie miał umierać. Ey dla Boga *attendite*. Chłopiec wrobla ná nitce trzymał, puśći go, rozumie wrobel że wolny, weſoło ſobie lata, á w tym chłopiec nitkę poćiągnął y tak wrobel na źiemię upadł, nad ktorym Symboliſta napiſał: *Tanquam non retrahenda volas.* Latamy tak, że y od Boga odlećiemy, a tego że nas Bog na nitce trzyma, y lada kiedy do grobu ſzarpnąć może nie uważamy, ey dla Boga *attendite*.

A na to czy nie trzeba uwagi? *attendite* co piſmo S. powiada; *Ligatis manibus & pedibus projicite eum in tenebras exteriores Mat:* 22. Co to za więzy, co ſię to ręce ruſzyć nie mogły? co to za kaydany, co to nogi z owego mieyſca nie poſtąpiły? odpowiada na to Origenes: *Inductio habitûs, & aſſvefacta familiaritas enormitati alicui gravis animæ ligatura eſt.* Wćiągniemy ſię w grzech iaki, tak nas ſkrępuie, że ſię z owego grzechu podzwignąć nie będźiemy mogli. O gdybyśćie tu nędzarze wielcy, cośćie ſię wćieleſność iaką wplątali, ſtaneli, co to rok, drugi, ba y dźieſiąty wyplątać ſię z nich nie możećie bośćie ſię nałożyli, nie możećie wytrwać żebyśćie ſię nie widźieli, żebyśćie iey nie nawiedźili, czemu? bośćie ſię nałożyli. O gdybyśćie tu ſtaneli zaplątani w łakome zbiory, nie możećie ſię utrzymać żebyśćie komu krzywdy nie uczynili, czemu? bośćie ſię nałożyli, nic bardźiey człowieka złamać nie może iako nałog zły. Wem z pewney tradycyi że ſpowiednik pewnemu ſzlachćicowi ktory ſię był wzwyczaił codźień wodkę żłopać, radźił, y ná to go namawiał, żeby wodki przez cały poſt nie piiał, inaczey nie miał mu dać rozgrzeſzenia, coż na to penitent? oto od konfeſſyonału odſzedſzy rzekł do ſzlachty: á wiećiesz co to ze mną ſpowiednik mowił, oto mnie namawiał żebym przez cały poſt gorzałki nie pił, á

la

iá bez niey przez kwaterę wytrwać nie mogę. Otoż nałog, y wołał tę nie piękną historyą po sobie zostáwić, wołał spowiednika wydać aniżeli nałogu poprzestać. Wiem że tenże ná drugi rok zperswazyi tákże spowiednika, zatrzymał się przez cały post od gorzałki, ale iak przyszła Wielkanoc, pod czas iutrzni przypadł do Kośćioła, wyspowiadał się, zaraz o Komunią prosił, y że mu iey czekać do dźiennego nabożeństwa perswadowano, nie mogąc wytrwać wypadł z Kośćioła y przyszedszy do domu szklenicę wodki wypił, y komunii zaniechał. O ćięszkiż to ná ludźi łańcuch nałog do złego. Pisze Zenther że wpewnym mieśćie była białogłowá, ktora codźień się wodką upiiała, oskarzył ią mąż przed Magistratem, osądzono, żeby więcey pod ćięszką karą wodki nie piiała, przyięła dekret, ále prosiła sędźiow żeby iey iednę łaskę uczynili, ćięszko mi się prawi razem oduczyć, ále proszę żebym przynaymniey wten czas piła kiedy co kupię álbo przedam, wiedząc sędźiowie że iuż nie miała co przedawać, á dopieroż zá co kupować pozwolili iey. Coż ona uczyniła? patrzćie iák to dowcipu doda nałog, miała iednę tylko kozę, więc poszła do sąsiadki podobneyże sobie, y uczyniła z nią taki kontrakt, kupże umnie kozę, przedam ći ią tanio, álë z tą kondycyą, żebym ią kiedy będę chćiała mogła od ćiebie odkupić, á ty znowu ią u mnie kupisz, y ták iednego dnia gdy przedała kozę upiła się, drugiego dnia ią odkupowała, znowu się upiła, y ták raz przedała, drugi raz odkupiła, á zawsze się upiła. Tak to nałog przełamie człowieka y zwiąże, że się trudno z niego wyplątać, dla tego *attendite* uważayćie żebyćie w nałog nie zapadli.

Y wtym trzeba wielkiego *attendite*, żebyśćie sobie uważali co powiada pismo S. I. Reg. 2. *Veniebat puer Sacerdotis dum coquerentur carnes & habebat fuscinulam tridentem in manu sua & mittebat eam in lebetem vel in caldariam, & omne quod levabat fuscinula tollebat Sacerdos sibi erat ergo peccatum puerorum grande nimis.* To ten chłopiec y wyrostek przychodźił do kotła, w ktorym się mięso warzyło, y co mogł mięsa zabrać ná widelce to brał, á Bog ták się oto rozgniewał, że rzekł przez Sámuela: *Faciam verbum in Israël quod qui audierit tinnient aures ejus.* Jak mnie to ćięszko boli tá krzywda, ktorą wyrostkowie ludźiom z ofiarą przychodzącym czynią, pokáżę to całemu Izraelowi tak, że kto usłyszy

brzmieć

brzmieć od ſtrachu uſzy będą. A ludźie ludźiom nie widelcami ále obiema rękoma, wymyślnemi ſpoſobámi zagrabią cudze pożywienie, pieniądze, fortunę, á nie uważaią tego, cy rada moia *attendite*, duſzno będźie duſzy wáſzey w godźinę śmierći. Powiada Kſięga Tobiaſzowa, że żona iego zabrała cudzego kozła, ktory kiedy w izbie raz tylko zabeknął, tak ſię Tobiasz poturbował że zawołał: *videte num furtivus non ſit*, dla Boga czy ieno ten koźioł nie kradziony? á ná ludźi nie koźlęta beczą, ludźie płaczą, lamentuią o pretenſye ſwoie, o krzywdy ćięszkie, á ludźie tego nie uważaią, cyże *attendite* bo ſię Bog ſrodze groźi ná tych, ná ktorych ludźie ubodzy o krzywdy poczynione płaczą, *propter gemitum pauperum nunc exurgam*. Nuż o Magdalenie powiada Ewangelia, że była grzeſznica y że w niey było ſiedmioro czartoſtwa, ále to czartoſtwo wygnał z niey Chryſtus. Nas iedno tylko czártoſtwo ná duſzy y ſumnieniu opęta, a tak ſię głęboko y mocno oſadźi, że go żadne exorcizmy, ani ná ſpowiedźiach, ani po Komuniach, áni po Kazaniach, ani karanie Boſkie nie wyżenie, poprawić ſię niechcemy, cyżeć *attendite*, byśmy nie wpadli w oſtatnią zakamiałość do pokuty. Powiadá Kſięga Krolewſka o Amnonie ſynu Dawida. *Amnon vi oppreſſit Thamar ſororem ſuam* 2. *Reg*: 31. że ſioſtrze ſwoiey Tamarze gwałt uczynił, ale zgrzeſzywſzy raz, żeby więcey nie grzeſzył, kazał ią z domu wygnać y wyrzućić, *ejice hanc & claude poſt eam oſtium*. Ludźie inni nie tak, zgrzeſzą, Pana Boga obrażą, y ieſzcze tęż okazyą przy ſobie trzymaią, cyże *attendite*, bo nikt przy okazyi do grzechu nie może być dobrym, á zatym nie może być zbawionym.

Powiada Ewangelia S. *Ecce Magi Ieroſolymam venerunt dicentes ubi eſt qui natus eſt Rex Iudæorum*. Oto przyſzli Krolowie do Jeruzálem, y pytali ſię gdźie ieſt ten ktory ſię narodźił Krol Zydowſki? coż ná to Herod? Oto powiada Ewangelia. *Turbatus eſt Herodes & omnis Hieroſolyma cum eo. Mat*: 2. Srodze ſię tą nowiną Herod zturbował, y cała z nim Jerozolimá, cożzá okazya y przyczyna turbacyi? Odpowiada S. Fulgencyusz: *Herodes timuit infantiam in feno jacentis, & homo non timebit potentiam judicantis*. Herod ſię zlękł dźiećiny ná ſianie leżącey, á ludźie tak żyią, że ſię potęgi ná ſądźie zagniewanego Chryſtuſa naymniey nie boią. Dźiećina

ćina

ćina we żłobie leżąca wefzła wuwagę Herodowi, á ludźie tego, że ich Chrystus przyidźie sądźić, nie uważaią. Tu ná źiemi dziećiny gniewać się nie umieiącey przeląkł się Herod, coż kiedy wchwale swoiey zpotęgą przyidźie ná sąd, o dopieroż tam strach będźie, á przećię wy tego nieuważaćie, y ieżeli uważáć tego wszystkiego com powiedźiał nie będźiećie, to was nieuwaga zgubi, ey *attendite*. Dayże nam Panie lepszą ná potym uwagę, żebyśmy uważnie żyiąc, uważnie żyćia naszego dokonali, Amen.

Ná Niedźielę Osmą po Swiątkach.

Diffamatus est, non poteris amplius villicare Luc: 16.

HOmo *quidam dives habebat villicum*, ieden człowiek miał iednego sługę, aż miło, bo pewney był zapłaty, á teraz y dwunastu sług przyimą, á żadnemu nie zapłacą. *Homo quidam dives habebat.* To ten był bogaty, á przećię y tytułu nie miał, y sługę iednego, y to bezszabelnika chował, bardzo to zaś oszcządnie, aleć iá takiego wolę, niżeli gdy ubostwo, nędza, substancya ćienka, á przećię się ná tytuły, na sługi, ná apparencye sadźi. *Homo quidam dives.* Człowiek prywatny, urzędu żadnego nie miał, á przećię bogaty, tacy ludźie prędzey się dorobią fortuny, animeli owi urzędowi, osobliwie ktorzy maią urzędy iurgeltowe, zpubliczney skrzynki, bo lubo ći nazbieraią pieniędzy to z sądow, to zpoborstwa, to zpraktyk, postaremu oni dłużni. *Homo quidam habebat villicum*, iednego tylko chował włodarza, to też tylko iednego miał złodźieia, niechże tego będźie siła, to też złodźiei siła, á ći maią znowu swoich podzłodźieykow. *Diffamatus est quasi dissipâsset.* To ten ná ślosarzow łożył, zamki skupował, kłotki zbierał, y cudzych się ale nie domowych złodźieykow ustrzegł. O trudnoż to domowego się złodźieia ustrzedz, bo ći y za dźiesiąćią kłotek ukraść potrafią, *quasi dissipâsset bona.* To przedtym ludźie prośći tylko kradli, chłop, włodarz, á teraz wysoki to cech y bractwo, im większy urząd iurgeltowy, tym więcey weźmie, przedtym byli złodźieie partacze, nie mieli cechu, á teraz cech sobie wyiednali, do ktorego y ludźi godnych przyimuią, iuż to partacz co kobyłę ukradnie, trzeba go obieśić, bo partacz,

ále to cechmiſtrz co kilkátyſięcy weźmie á uydźie mu to. *Non poteris ampliùs villicare*. To mi ſię niepodoba, odnieſiono włodarza o to, czego nie było w ſamey rzeczy, ále tylko ſię zdało, *quaſi*, y zaraz Pan uwierzył, y oſkarzonego z urzędu złożył, *non poteris ampliùs villicare*. Tak to poſpolićie bywa y o tym traktować będę, że o ludźiach, kiedy co dobrego, chwalebnego uſłyſzemy, niewierzemy, ale ſzkrupulizuiemy, powątpiewamy, á gdy co złego, bez powątpiewania, bez ſzkrupułu, uwierzemy lubośmy powinni mieć ſzkrupuł, bo nie zawſze y nie zaraz trzeba ludźiom wierzyć, oſobliwie kiedy co nie dobrego o kim powiadaią. Ad M. D. G.

W trefny ſię dyſkurs wdała Ewa z wężem Gen: 3. Pan BOG przykazuie Adamowi. *De ligno ſcientiæ boni & mali ne comedas: in quacunq; die comederis morte morieris*, z drzewa umieiętnośći dobrego y złego żebyś nie iadł, bo iak prętko ziesz, śmiercią umrzeſz. W tym przyidźie wąż y pyta ſię Ewy, czemu wám to BOG zakazał owocu z drzewa umieiętnośći pożywać? Odpowiada Ewa: *ne fortè moriamur*, zakazał nam Bog dla tego, żebyśmy podobno niepoumierali. To piękna, Pan rzekł: zapewnie, bez reſtrykcyi, *in quacunq; die comederitis*, mam taką moc y władzą, że was zgubię tegoż dnia zaraz, ktorego z drzewà zakazanego owocu ſkoſztuiećie, a Ewà nie dowierzaiąc mowi: *ne fortè moriamur*, podobnoć też tylko nas Pan Bog ſtraſzy, nie ma tak wielkiey mocy, żeby nas zgubił, *fortè*, co było dobrego, co chwalebnego, to Ewa niedowierzała. Y toć to *fortè* podobno wielu złego bywa okazyą, tamuią ſię rady, konfidencyi ſzczerey niemaſz, uſtawiczne zakręty, z czego? oto z *fortè*, podobno, on to tu ſwego intereſu ſzuka, podobno on mnie chce podeyść. Zkąd wſtadle małżeńſkim złe pomieszkania, zkąd częſte rozwody? z *fortè*, podobno ma z kim inſzym porozumienie że zażartuie, że ſię uśmiechnie, że do ucha poſzepce, nuż zwady, nuż kłotnie, nuż rozwody. Zkąd nieukontentowania ſług y czeladki do Panow ſwoich? nayczęśći z *fortè*, że Pan ile ſtary ma ſuſpicyą: podobno mnie ten ſługa kradnie, podobno mi nieſzczery, podobno z mego, porządek ſobie ſprawił, á z kądże te ſuſpicye, poſądzánia pochodzą? oto ztąd że kiedy co o kim dobrego ſłyſzemy, wierzyć nie chcemy, á kiedy co złego, zaraz uwierzemy.

Słucháyćiesz Ewangelii: *Mulier in Civitate peccatrix accepit libram*

libram ungventi pretioſi unxit, pedes JESU, & domus repleta eſt ex odore ungventi. To iá wielce uważam wylała Magdalena oleiek wonny ná nogi Chryſtuſowe, y tylko ſię dom ieden ową wonnośćią nápełnił, *domus repleta eſt*, á kiedy Magdalena złe broiła, kiedy grzeſzyła *peccatrix*, aż o tym całe miaſto wiedźieć muſiało, *in Civitate peccatrix.* Ták to kiedy czym dobrym chwalebnym zawoniemy, wkąćie to zoſtanie, *domus repleta eſt*, niechże wam o kim powiedzą co złego, *peccatrix*, aż wy wſzyſcy zaraz wierzyćie, ná warzſtatach, przy ſtołach o tym iak o pewney rzeczy dyſzkuruiećie, *in Civitate peccatrix*, ártykuł wiary, prawda nieomylna, nie masz ktoby temu niewierzył. Ták to kiedy nam co dobrego o kim powiadaią to my wierzyć nie chcemy, á kiedy co złego, zaraz uwierzemy.

Proceder to ieſt Kośćioła Bożego, że niżeli kogo kanonizuią y że ieſt Swiętym, ogłoſzą, wprzod oto trzeba długi procés czaſem y przez ſto lat wywodźić, trzeba ná każdy punkt przyſięgáć. Niechżeby trzeba o kim wiarę uſtanowić że zły, nie trzeba ná to żadnego proceſu, ieden ięzyk nieprzyiazny, ieden dyſkurs ſtołowy, wmowi to w was że kiedy co złego o kim ſłyſzyćie, to wy zaraz wierzyćie, aż wy przyświadczaćie o prawda, dawnom ia to mowił że to nic dobrego, nic podczćiwego. Miedzy inſzemi herbami w Polſzcze ieſt też Działoſza albo ielenie rogi ze pnia wychodzące, á to ztey okazyi: chłop pod pniákiem ſpał, ná ktorym pniaku złożył kiedyś ieleń ſtare rogi, obaczywſzy rogi myśliwiec rozumiał że ieleń, nuż zakłádać ſieći, nuż myśliſtwo ſprowadzać, kiedy przyſzło do obłowu, áż tu miaſto ielenia pniak z rogami. Niech będźie miedzy ludźmi człowiek niewinny, ſpokoyny, nikomu nie uprzykrzony właśnie iakoby ſpał, poſtaremu my temu niewierzemy ále przed ludźmi udaiemy, ma ten rogi choć ſię to zda iak owieczka ćichy, nu ſieći kalumnyi, nu ſieći detrakcyi, ná niego zakładać. A ieżeli iuż kto oczywiśćie dobry, choć wierzyćie, z tym wſzyſtkim mu iáką łatkę przyſzyiećie albo przypniećie. *Genus hominis cerdo eſt centones aſſuit* mowi Epict. Fantazya naſza taka ieſt, że choćby naywiękſzym w cnotach y świątobliwośći, potrafiemy przypiąć łatkę według poſpolitego przyſłowia: że y Swięći maią ſwoie brodawki, niechżeby ták o kim był zły pogłos, aż my zaraz bez żadney wątpliwośći wierzemy. Fff2 Po-

Powiada pismo S. Gen: 38. *Thamar sedit in bivio, quam cum vidisset Iudas, suspicatus est esse meretricem, operuerat enim vultum suum ne agnosceretur.* Raz się tylko Thamar pokazała przed kámienicą siedząca, á zaraz to ludźiom w oczy weszło, zaraz o niey gadano, że niepodczćiwa. Coż rozumiećie gdyby był Judasz postrzegł ugęszczaiących do Thamary *processionaliter* dworzan, żołnierzow, kupczykow, studentow, rzemieśnikow, gdyby był obaczył że Thamar cały dźień siedźi w oknie proźnuiąca ná sprzedasz urody, coż rozumiećie gdyby była Thamar po tańcach y pląsach chodźiła á ieszcze w nocy, o dopierożby był Judasz wierzył że Thamar nie podczćiwa, *suspicatus est esse meretricem.* Słowem mamy w tym wielką naganę, że prętko wierzemy o innych co złego, á co chwalebnego, temu niedowierzamy; y ták ma się kto dobrze, Bog znacznie pracy y zabiegom iego błogosławi, niechże wam to powiedzą, aż wy nie wierzyćie, aż wy powiadaćie zcudzego to, z naszego to, z prace to ludzkiey. Náwiedźi was Bog chorobą albo innym utrapieniem, ćieszą was duchowni że to Boska plaga, że ią zá grzechy trzeba przyiąc, á wy temu wierzyć niechcećie, ále z namowy drugich przyczynę utrapienia ná złych ludźi, ktorzy was oczárowali, składaćie.

Pytano się Anaximena Filozofa co też nayprędzey y náyczęśćiey ludźi miedzy sobą poroźni, odpowiedźiał. *Loquax servus, garrula conjux, licentiosi liberi, Fortuna prominens, credulitas in malum, gladius Viciniæ est.* Nayczęśćiey się trafia, sługa plotka, żona świegotliwa, dźieći dla pieszczot swawolne, z kąd im nikt słowa dobrego nie da, o co się Matka gniewa, szczęśliwszy odbyt á naywięcey że prętko ludźie uwierzą gdy im co złego o drugich powiadaią, y ztąd ták wielkie zawaśnienia miedzy ludźmi, że się ledwo o trunnę nie rozbiią.

Dla tego ná przestrogę waszę przydaię, że ludźiom nie zawsze y nie zaraz trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co niedobrego o kim powiadaią, bo to często álbo plotki y bayki, álbo fałsz y szczere kłamstwo bywa co ludźie o ludźiach powiadaią. Obaczmy to w Ewangelii Marka S. w Rozdźiale 5. ten powiada że Pánna wszelkiey podczćiwośći zasnęła, á ludźie ią udali że umarła, rozeszłá się tá nowina po całym mieśćie, wszyscy uwierzyli, w tym przy-

dźie

dźie Pan JEZUS do panienki niby iuż umarłey, spoyrzy tylko ná nię, y rzecze do około stoiących: *Non est mortua puella sed dormit:* mieyćiesz odemnie tę przestrogę iák to ludźiom nie zaraz trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co złego o kim powiadaią, á to y tę niewinną pannę ludźie udali, y rozgłosili że umarła, á iá, mowi Pan JEZUS, widzę że nie umarła ále tylko zasnęła, *non est mortua puella sed dormit.* Toż się y temi czasy trafia, udaćie wy y tę y tę pannę, że umarła ná cnoćie, umarła ná podczćiwośći aż kiedy przyidźie dowodźić, fałsz się pokaże, *non est mortua.*

Coż narobiło Jozefowi Pátryarsze kłopotu y niebespieczeństwa żyćia że iuż ledwie nie ná śmierć w więźieniu siedźiał? oto Philo odpowiada. *Maritus nimium credulus verbis uxoris, iratusque valde tradidit Iosephum in carcerem,* to Jozefa niewinnego do więźienia wtrąciło, że Putiphar zaraz temu wierzył co ná Jozefa przed nim żona powiadała.

Pámiętna historya o Ottonie Cesarzu przed ktorym udała niesłusznie Cesarzowa pewnego Komesa, iakoby ią do grzechu namowił, uwierzył Cesarz, y nie odwłocznie Komesa śćiąć kazał, iák go śćięto, ták go zaraz żona wźięła głowę męża, á że wiedźiała o niewinnośći iego poszła do Cesarza y głowę męża swego pod nogi iego rzućiwszy uprászała o sprawiedliwy dekret ná Cesarzową, o to, że niewinnie męża iey przed Cesarzem udała, ná dowod niewinnośći kazała żelazo rozpalone iak wągiel przynieść, po ktorym w oczach Cesarskich bez wszelkiego narußenia bosemi nogami chodźiła, widząc to Césarz uznał niewinność Komesa ále nie rychło, ktoż temu winien? oto sam przyznał Cesarz, *nimium fui credulus,* iám winien, żem żonie zaraz uwierzył. Bywaią y miedzy wami kłotnie, bywaią zawźiętośći nieprzeiednane to wstadłach małżeńskich, to miedzy sąsiady, to miedzy krewnemi, náyczęśći zplotek, ktorym wierzyćie, przyidźie do was plociucha, przyidźie baiarz, co się to zplotek żywią, naplotą y ná tę y ná tego nie pięknych rzeczy, aż się obiedwie strony wzaiemnie szkaluią, do prawa poćiągaią, ktoż temu winien? prawda ći ktorzy rozsiali plotki winni, álećie wy bardźiey winni, żećie plotek słuchali y im wierzyli.

Alem iá to, rzeczesz, od człowieka godnego wiary słyszał, niech żeby y ták było, postaremuż iá mowię żeludźiom, choćby byli wiary

ry godni, nie zaraz trzeba wierzyć kiedy co złego o kim powiadaią, bo y tacy ludźie mogą śię omylić. *Non eſt veritas in mundo, non eſt qui loquatur verum de proximo ſuo, quidquid hodie vulgus loquitur, fraus & adulatio eſt, in hac ſchola edocti & exercitati ſunt ut diſcerent fallere, mentiri, adulari, parva exaltare, exigua attollere, ex tumulis montes facere ex culicibus elephantos, inurbanus eſt qui fallere & mentiri non novit* mowi Thomas a villanova. Takie to teraz nieſzczęśliwe czaſy naſtały, w ktorych niemasz takiego ktoryby o bliźnim ſwoim dobrze á ſzczerze mowił, cokolwiek teraz ludźi: ná pochwałę czyią mowią, temu nie trzebá wierzyć bo nieſzczerzemowią, co inſzego w uſtach, co inſzego w ſercu.

Dán: 13. Azaż nie byli godni wiary owi ſędźiwi ſtarcy, ktorzy śmieli niewinną Zuzannę przed wſzyſtkiemi, náwet y przed ſądem udać że ią z młodźianem ná grzechu záſtáli, ktoby tym ſtarcom nie był wierzył, á przećięż Bog iáwnie przez Dániela pokazał, że im nie trzeba było zaraz wierzyć. Azaż y ow nie był wiary godźien, ktory ná ſwoie oczy widźiał, kiedy Witalisz S. do domu nierządnego w nocy chodźił, y był tey niezbożney perſwazyi, że na grzechu noc Witalisz trawił, y dla tego wychodzącemu ráno Witaliſzowi gębę oprał, á przećięż śię ná ſwoim widźimi śię ſzpetnie záwiodł, y przyznał to, że nietylko ludźiom obcym kiedy co niedobrego, o drugich powiadaią, ále náwet y oczom ſwoim nie zaraz trzeba wierzyć. Podźmyż ieſzcze daley, wſzyſcyć to prawie údawali S. Jrenę niewinną Pánnę, że niepoczćiwie żyłá á to z okázyi tey: zákochał śię wniey pewny młodźian, áże iey niemogł ku ſwoiey náćiągnąć chući, zaienawiśći wielkiey udał ią, że śię nierządem báwiła, y ná dowod tego náiął czarta, ktory żywot owey Pánny ták nádął, że śię káżdemu zdáłá być brzemienną, á zá tym wſzyſcy ią zá nierządnicę mieli, náwet y Stryi iey Opat, tegoż był oniey rozumienia, á S. Pánna wſzyſtko ćierpliwie znosiłá. Czaſu pewnego modliła śię nád rzeką, poſtrzegłszy ow niecnotá, náprawił tákich ktorzy ią zábili, y zábitą wrzekę wrzućili, to zrobiwſzy rozgłośił po mieśćie, że śię ze wſtydu y zdeſperacyi utopiłá, uwierzyli temu wſzyſcy, náwet y ow S. Opat Stryi iey, aż kiedy śię czaſu iednego modli, obiawił mu Bog niewinność S. Jreny, y to wſzyſtko co ow niecnotá pobroił y pozmyślał; ná dowod tego ka-

zał Bog owemuż Opátowi Ciáła iey szukać, poszedł S. Opat zprocessyą nád rzekę, y kiedy przyszedł ná to mieysce gdźie iey Ciáło leżało, rozstąpiła się rzeka ná dwie strony, aż tu miedzy rostąpionemi wodami pokazał się iey grob misternie wyrobiony, poydźie S. Opat otworzy grob, aż obaczy ćiało synowicy swoiey naymniey nieskażone, nuż tu Bogu dźiękowáć, nuż tu co żywo Ciało Swięte całowáć, á przytym uznáwáć iák to nie zawsze y nie zaraz trzeba ludźiom wierzyć, kiedy co osobliwie złego o kim powiadáią. Nie rádźibyśćie wy byli, gdyby zaraz wierzono kiedy o was co złego powiedzą, więc co wam nie miło, drugiemu tego nie czyńćie, choć co o kim nie dobrego usłyszyćie nie zarazże wierzćie, á dopieroż nie roznośćie, á ták się ćięszkiego grzechu posądzania bliźniego uchronićie, y sumnienia wászego záwodźić niebędźiećie, Amen.

Ná Niedźielę dźiewiątą po Swiątkach.

Non relinquent in te lapidem super lapidem, eo quod non cognoveris tempus visitationis tuæ Luc: 1.

TEn to iest zwyczay Páná Bogá nászego, że wprzod przestrzega, niżeli skarze; y ták uczynił z miastem Jeruzalem, ktore niżeli spustoszyć á potym z źiemią zrownać dopuśćił, wprzod długo przez Prorokow osobliwie przez Jeremiąsza przestrzegał, żeby się było upámiętało, y do Bogá nawroćiło, *mittebat autem Dominus Deus patrũ suorũ ad illos per manus Prophetarũ suorum de nocte consurgens & quotidie commonens eo quod parceret populo 2 Paralip: 36.* y żeby się było Jeruzálem tym prędzey do pokuty udáło, przekłádał mu y opowiadał Jeremiasz rożne á straszne karania, ktore nad Jeruzalem wisiały, przepowiadał y groził miastu y murom iego obaleniem, groźił ludźiom iż mieczem, głodem, y powietrzem umierać mieli, kiedy te przestrogi nie pomogły, chodzac z okowami Jeremiasz po mieśćie wołał: Ták powiąże Krole y Pány Krol Bábiloński y wniewolą zápędźi. Drugi raz dzbán gliniany ná drobne skorupki ztłukszy woład: Ták skruszę, mowi Pan Bog, lud ten y to miasto, iáko ten dzban ktory się iuż náprawić nie może, á że obywatele miasta Jeruzalem mieli nádźieię że im Bog dla Kośćioła

swego

ſwego miał dyſſymulować, więc żeby w tę nádźieię nie grzeſzyli, ſtánąwſzy z rozkazu Boſkiego Prorok wkośćielnych wrotach, wołáł y opowiadał imieniem Boſkim; Dom ten moy wktorym maćie nádźieię obalę y ſpuſtoſzę, y was wſzyſtkich wyrzucę od ſiebie, co mi po ofiarach waſzych gdy rozkazania mego nie ſłuchaćie? Że te wſzyſtkie groźby ſpełniły ſię ná Jeruzalem, ktoż temu winien, pewnie nie Pan Bog, ale kto? oto piſmo S. mowi: *at illi ſubſannabant nuntios DEI & parvipendebant ſermones ejus illudebantque Prophetis, donec aſcenderet furor Domini in populum ejus & eſſet nulla curatio 2. Paralip. 36.* że miaſto Jeruzalem zgineło, ſamo ſobie winno, że ná przeſtrogi Boſkie nic niedbało, ále ie ſobie lekce wáżąc y z nich ſię naśmiewaiąc, miaſto pokuty y poprawy co ráz to wwiękſze grzechy zapadało. Co ſię z Jeruzalem ſtáło, boymy ſię żeby ſię y z nami nie ſtáło, wiſi nád káżdym z nas karanie, á karanie wieczne ná ktoreśmy grzechami náſzemi nie raz zárobili, że nam do tych czas Bog ćierpi, dobroć to iego ſpráwuie: *Miſericordia Domini quod non ſumus conſumpti*, y żeby Bog pokazáł że nie ieſt ſkwapliwy ná karanie náſze, y że nię prágnie zguby náſzey, ále żebyśmy ſię do niego przez pokutę náwroćili, y duſze náſze zbáwili. *Nolo mortem peccatoris ſed ut convertatur & vivat*, uſtáwicznie nas, to przez nátchnienia wewnętrzne, to przez Káznodźieiow y ſpowiednikow przeſtrzega żebyśmy ſię ná oſtrożnośći mieli, *vigilate, quia neſcitis diem neque horam*, odkładaćie pokutę áż ná godźinę śmierci, eyże oſtrożnie bo niewiećie dnia y godźiny, ktorey was śmierć zaſkoczy, dufaćie wuczynki waſze dobre, iáko to w nabożeńſtwa, w iałmużny, á Pan Jezus przeſtrzęga: eyże oſtrożnie bo iá was przeſtrzegam, *niſi abundaverit juſtitia veſtra plus quam Scribarum & Phariſæorum, non intrabitis in regnum cælorum Mat. 5.* ieżeli świątobliwość waſza niebędźie nieiakakolwiek ále wyśmienita, zápewnie do kroleſtwa niebieſkiego nie wnidźiećie. Mowićie ſobie: prawda żem już wiele nagrzeſzył y uſtáwicznie grzeſzę, ále iá poſtáremu mám nadźieię w miłoſierdźiu Boſkim, że mnie zbawi, dobra to nadźieia, ále Chryſtus przeſtrzega. *Niſi pœnitentiam egeritis, omnes ſimul peribitis*, ieżeli ſzczerze pokutować niebędźiećie, dobroć, y miłoſierdźie was moie, niezbawi, ále ſprawiedliwość niepokutuiących was wſzyſtkich zgubi, *omnes ſimul peribitis,*

ribitis. Jeżeli tedy po tych przestrogach śmierć kogo z was w grzechach śmiertelnych zastanie, ieżeli po tych przestrogach ná duszy dla zaniedbania pokuty kto z was zginie, ktoż temu winien będźie? Oto iá o tym mowić ná tym Kazaniu będę: ieżeli ná duszy zginiemy, nie ná Bogá ále ná siebie samych narzekaymy, bo to ná nászey woli iest duszę nászę álbo zbáwić, álbo wiecznie zgubić, Będźię to Ad M. D. G.

Ná przestrogę owych ktorzy lub to zbáwienie lub potępienie duszy swoiey ná przeznaczenie Boskie skłádáią, kiedy bezbożnie bluźnią: To się z duszą każdego stanie, co Bog przed wieki náznaczył, kogo Bog przeznaczył do nieba to będźie, kogo przeznaczył do piekłá zápewne w piekle będźie.

Powiada Solinus że iest narod w Afryce ktory się zowie *Atlanticus populus.* Gdy słońce wschodźi biorą męszczyzná łuki, y wypuszczaią z nich strzały przećiwko niemu, niewiasty kamienie rzucaią, á dźieci lamentuią y przeklinaią. *Iacula contorquent viri, mulieres lapides vibrant adolescentes & pueri lamenta dispergunt,* to zrobiwszy wszyscy od słońca do lasow uciekaią y w ćieniach się leśnych przed słońcem kryią. Uważćież sobie ieżeli nie ták miedzy wami bywa? dyszkuruiećie często przy stołach niby mądrych ále niepobożnych, co to iest że ten idźie do nieba, á ten do piekła? czemu ták mało ná zbawienie, á tak wiele ná potępienie idźie? Adam fundator grzesznikow poszedł do niebá, á Kaim poszedł do piekła. Dawid y zcudzołożył y zábił męża, á przećię zbawiony y Swięty, á Saul ná wieki odrzucony, musi to być koniecznie ztąd, że tego Bog chćiał zbawić, á tego potępić. Myślićie sobie w grzechy ćięszkie zapadszy, nie mogę się żadną miarą poprawić, iuż to znać Bog chce żebym był potępiony, to iuż iść *in reprobrum sensum* dobierać miarki, to iuż spowiedźi precz, nabożeństwa precz. Stoyćie nieuważni stoyćie, *contra solem jacula,* á ná coż to Boga słońce wam przyświecaiące szkaluiećie? ná co ná niego winę składaćie, á w ćiemnośćiach się zátwardźiałego sumnienia nurzaćie? ktokolwiek z was zginie, nie Bog temu winien będźie. *Bonitas ejus macellum damnationis tibi non erigit ex se quia Pater est, potentia ejus vires suas in te non exerit quia culex es* mowi S. Anselm. Dobroć Boga twoiego iatek ći ná potępienie twoie nie wystawia bo Oćiec twoy iest, wszechmocność

iego niewywiera mocy swoiey ná cię boś komor iest, podźmy do pisma.

Exodi 15. *Tollens se Angelus Domini in columna stetit inter castra Ægyptiorum & castra Israël, ita ut ad se invicem toto noctis tempore non valerent accedere, & ingressi sunt mare Ægyptii & operuit currus & equites & nec unus superfuit ex eis.* Ze Jzraelitowie suchą nogą przeszli morze, á Egipcyanie wnim do iednego potoneli, ktoż temu winien? nie Bog, bo Bog zordynował Anioła ktory Egypcyanow przestrzegał, żeby się niepuszczali wmorze zá Jzraelitami, ále sami sobie Egypcyanie winni, że przestrogi Anioła nie słuchali. *Per columnam terrebatur per columnam arcebatur sed columna negligebatur*, mowi S. Augustyn. Jeżeli kto z was zapadnie wmorze wiecznego potępienia, niechże ná Bogá winy nie składa, bo Bog káždego z nas wszelkiemi sposobami od potępienia odwodźi, ále ná swoię upartą wolą niech narzeka, że Boga przestrzegáiącego y od potępienia odwodzącego słuchać niechćiał. *Ut quid ergo diligitis mendacium filii hominum? si mare perditionis ingredimini, erat columna quæ repellebat, sed erat voluntas quæ columnam contemnebat* mowi tenże Augustyn S. Proszę wynidźcie zemną wdaleką krainę, bo aż do samego piekła, tam przez imaginacyą stánąwszy, obáczylibyśmy niezliczoną zgraię potępieńcow, miedzy ktoremi są y duchowni, Prałaći, Zakonnicy, Sędźiowie, Pánowie, Pátronowie, Pánie y Pánny, młodźi y stárzy, coż tám zá głosy słychać. *Vox quasi aquarum multarum;* Ezech: 43. słychać iákiś nierozeznany głos nakształt szumu: spoyrzę aż nád ową przepaśćią pismo: *Abyssus abyssum invocat*. Psal: 14. Przepaść przepaśći wzywa. Dla Bogá, *quis mihi dabit clavem putei abyssi.* Kto mi da klucz do zrozumienia tego pisma, aż się Tertulian odzywá: *Erat abyssus magna miserationis, sed in libero arbitrio pugnavit abyssus obdurationis*, niżeliśmy zgineli, była przepaść wielkiego Miłosierdźia Boskiego, ktore nas chćiało koniecznie zbáwić, á że nie zbáwiło przepaść woli nászey wzłym zakamiałey winna, że się nie dała miłosierdźiu Boskiemu przełamać; A iá to usłyszawszy będę ná cały świat wołał: A ná coż ćię Boże nieskończona dobroći, niezmierna łáskáwośći ludźie szkáluią, że ieżeli będą potępioni, dla tego będą potępioni że się tobie tak podobało. Kiedy się

żona

żona ſkarzyła ná niedoſtátek, odpowiedźiał iey mąż, *inopiam quæreris & clavem accepiſti.* Ktożći winien miła żono że niedoſtátek ćierpisz, nie ia, bom ći dał klucz od wſzyſtkiego, áleś ty ſama ſobie winna, że niechcesz kluczem ktorymći dał do ſzkatuły po pieniądze otworzyć. N. M. Odebraliśćie do nieba klucz zasługi Chryſtuſowe, odebraliśćie opiekę Mátki Jezuſowey, odebraliśćie káżdy z was Anioła ſtroża Oycá y Dobrodźieia, odebraliśćie Sakrámentá Swięte, odebraliśćie y odbieráćie uſtáwicznie łáſki Boſkie, *clavem accepiſti,* więc to Pan Bog winien że temi kluczami niebá ſobie nieotworzyćie? więc co Pan Bog winien ieżeli zginiećie?

Ale dla Boga iákże to nie Bog winien ieżeli potępiony będę, á ná coż mi dał náturę zepſowaną, do wſzyſtkiego złego ſkłonną? ná co mi dał ſwawolne ćiało, rozwiozłe zmyſły, ná co mnie ná okázye zepſowania ſię naraża? ná co ná mnie ták wielkie pokuſy dopuſzcza? ktorym ſię odegnać nie mogę? poydę ſpać to mi ſię śni, wſtánę to mi grzech naprzod ná myśl przychodźi? ey baśnie to wſzyſtko, baśnie natura do złego ſkłonna, bo to nie nátura winna że w grzechy wpadasz, áleś ty winien że wiedząc natury twoiey do złego ſkłonność, á przećię ſię w oczywiſte okázye grzechow dobrowolnie wdaiesz. Azaż y drudzy tákieyże natury iáko ty nie mieli y niemaią? á przećię ſię od grzechow utrzymywali y utrzymuią, *potuerunt hi & hæ & tu non poteris?* mogli ſię drudzy y drugie utrzymać od grzechu, á ty nie możesz? o możesz byleś tylko chćiał. Báśnie to ſą pokuſy czártowſkie, bo powiada Synezyusz: że przy śmierći Chryſtuſowey czártoſtwo zkaleczało, łátwo ie przełamać możećie, byleśćie chćieli, *latrare poteſt mordere non poteſt niſi volentem,* ſzczekać ná ćię może, ále ukąſić ćię nie może chybá że ſam zechcesz mowi S. Auguſtyn. *Non ceſſat ſatanas ſvadere malum, ſed nec DEUS admovere bonum, verum eſt quod tentaris ſed verum eſt quia juvaris,* ieżeli ćię uſtáwicznie pokuſa do złego náwodźi, ále ćię też Bog uſtáwicznie odwodźi, daymy to, że ćię czart kuſi, ále też y to prawda że ći Bog ták wiele podaie ſpoſobow ktoremibyś mogł pokuſę czartowſką złamać y zwyćiężyć gdybyś chćiał; azaż niemasz nabożnych kazań, á czemuż ich nieſłuchasz, azaż niemasz rozumnych Kápłanow y ſpowiednikow? czemuż ſię ich nie radźisz? azaż niemasz ſpowiedźi y Komunii, czemuż do nich nie

ugęſzczasz? azaż niemasz Mátki Jezuſowey ućieczki grzeſznych? czemuż pod nogámi iey iáko dźiećiuch od pierſi o zbáwienie nie płaczesz, ázáż niemasz Anioła ſtroża? czemuż go ná pomoc nie wzywasz, azaż niemasz Páná JEZUSA Ukrzyżowanego? czemuż we krwi iego duſzy twoiey nieobmywasz? czemu w ránach iego duſzy twoiey nie ſkładasz?

Powiada piſmo Boże Apoc. 12. *Cælum novum terra nova & prima terra abiit & habebat in manu ſua menſuram auream & arundineam.* Gdy ſię nowe niebo pokazało y nowa ziemia, gdy dawna źiemia znikneła z oczu, dáno komuś w rękę wymiar złoty, y trzćiniány, iákby rzeczono: Oto ſię inſzy świat pokazuie, *cælum novum terra nova*, świat nieznaiomy, kray niewidany, Obywatele nieznaiomi, y zſtarey źiemie gdźieś ſię zamieszkał wychodźić muſisz, otoż masz miarę, iáką miarą zechcesz, wydźiel ſobie przyſzłe mieszkanie, chcesz żebyś miał Pańſkie bogate pomieſzkanie? otoż masz wymiar złoty, chcesz ládáiákie? oto masz miarę trzćinianą. Mowi ná to mieyſce Origenes. *Unusquisque metator eſt futuri ſæculi, ſi ſatagit, habet in manu menſuram auream, ſi piget, habet menſuram arundineam.* Och wieczna biada ieżelibyśmy ſobie nieſzczęśliwą wieczność wymierzyli, á przećię to ná náſzey woli należy. *Potes leonem potes & muſcam* mowi Sfondratus: Przyidźie młodźian do ſławnego Malarza we Francyi, poda mu tablicę hebanową, y proſi go żeby mu odmałował iaką kunſztowną ſztukę, pyta ſię malarz, co chcesz żebym ći odmalował? odpowiedźiał młodźian: *Potes leonem potes & muſcam.* Możeſz wymalować lwa, możesz y muchę. Słuchayćie mnie ludźie ſtarzy y młodźi, ſłuchayćie literacy y proſtacy, á wpamięć to ſobie głęboko wbićie. Bog miłościwy káżdego z was ná ten świat wyprowadźiwſzy poſłał wam tablicę żyćia náſzego, iednemu z was podał tablicę długą ná 20. innemu 30. inſzemu ná 60. ná 80. lat, gdybyśćie do rozumu około śiodmego roku przyſzli rzekł do was: máluyże ná tey táblicy żyćia twego przyſzłą wieczność, á iákąż mam málowáć, *potes leonem potes & muſcam*, iáką zechesz táką wymaluiesz, możesz dobrą, możesz y złą, ná twoiey to woli. A ktożby niechćiał malować ſobie ſzczęśliwey wiecznośći, gdyby w iego mocy było? á iá mowię że to ieſt w mocy twoiey wymalować ſobie wieczność iáką

chcesz,

chcesz, utrzymay ieno wcałośći przykazanie Boskie, niepłatay cudzey sławy, nierozrywaj przez nieubłágane gniewy y rankory miłośći Chrześćiańskiey, nie záciągay ná się przez krzywdy y opressye, przez lichwy y niesłuszne zabiegi łez ludzkich y przeklęctwa, nie pozwalay ćielsku swawoli, strzeż się okázyi w ktorey Bogá obrażasz, á zapewne wystáwisz sobie wieczność iáko lwa, co się żadnego nieprzyiaćielá ná wieki nie zlęknie. *Potes & muscam.* Trzyma ćię dawna konwersacya, omamiła ćię chćiwość y łakomstwo, omamiło ćię nieuczynne skępstwo, przeładowałeś grzechami ustáwicznemi duszę y sumnienie, porzućiłeś nabożeństwo, o pokućie y poprawie żyćia twego nigdy nie pomyślisz, tákim żyćiem wymaluiesz sobie zápewne nieszczęśliwą wieczność, *potes & muscam.* Ná waszey to woli álbo zbawić álbo zgubić duszę.

Przypomnyićie sobie tych, co przed wámi pomarli, byli ná urzędách iák y wy, byli w Grodach w Ziemstwach w Trybunáłach Sędźiami iák y wy, bywali posłami wchodźili w rady publiczne, w administracye, słyszeliśćie o wielu z nich że bez nadźiei zbawienia pomarli, ktoż temu winien? ey czy iuż Krew Jezusowá wyniszczona, czy rány, męka y śmierć iego wdźięlnośći swoiey ustáły? czy Kápłánow ktorzyby ich przy śmierći rozgrzeszyli nie było? nie to winno, ále to co mowi Ennodiusz. *Dedit illos DEUS bonos ut non peccassent, submisit illis malos qui postea pænituerunt ut & ipsi non desperassent.* Poki żyli dał im Bog ták wielu dobrych żeby ich w cnotach náśládowali, dał im y wielu złych, ktorzy się potym upamiętali y pokutowali, żeby też y oni niedesperowali ále ich w pokućie naśladowali, sami sobie tedy winni że ani tych ani tych naśladowali á mogli naśladować gdyby byli chćieli. A kto winien Udonowi że wiecznie zginął? nie Bog; bo go Bog przez Anioła nie raz przestrzegał żeby się był upamiętał, *Sat lusisti Udo jam cessa à ludo*, ále sam sobie winien, że przestrogi Anioła nie słuchał. Kto owemu młodźianowi winien, (o ktorym pisze Zenter) że ná wieki zginął, á to z okazyi Machiawela ktorego nauką omamiony ná wszystko się źle rospasał, nieśmiertelność dusze miał sobie za baśnie, wszystek czas trawił ná komplementach, zalotach, ktoż mu winien że ná duszy zginął? nie Bog, bo mu się z rozkazu Boskiego często iawnie pokazywał Anioł stroż iego z kołem ognistym y przestrze-

ſtrzegał: *Manet te æternitatis circuitus ubi nuſquam finis*, ey zapamiętały młodźianie upamiętay ſię, bo ieżeli ſię nieupamiętasz, trafisz zá te twoie zbrodnie wkoło nieſzczęśliwey wieczności, z ktorego nigdy nie wynidźiesz; gdy tego częſto bywało zrazu ſię lękał, á potym ſię zprzeſtrogi Anioła ſtroża śmiał. Z: tedy ná duſzy zginął, nie Bog ále ſam ſobie winien że przeſtrogi Anioła ſtroża nie ſłuchał.

A żem w hiſtorye wkroczył Roku 363. Walens Ceſarz wyprowadźił woyſko ná Gothow, kiedy iuż ſam miał wyieżdzać ná *woynę*, ſtanął przed nim Duchem Bożym zpuſtyni przypędzony S. Iſaacyusz y rzecze do Ceſarza; á dokąd Ceſarzu wyieżdżasz? ieżeli ná woynę? przeſtrzegam ćię żebyś nie ieżdźił, á radzę żebyś Boga przeprośił z ktorym chcesz wołować, bo zapewne zginiesz. Tę przeſtrogę nieprzyiął ćierpliwie Ceſarz od S. Iſaacyuſza, bo go miał za ſzalonego, kiedy potym raz, drugi y trzeći upominał Ceſarza, kazał go wdoł pełen ćiernia wrzućić, ále z owego dołu oczywiśćie od Anioła wywiedźiony poſzedł do Ceſarzá, á że iuż záſtał wyieżdzaiącego uchwyćił konia zá cugle y śmiele mowił. przeproś mizeraku Bogá, bo inaczey y woyſko y ſiebie zgubisz? ktoż mu winien że zginął, pewnie nię BOG ále ſam ſobie winien, że przeſtrogi Boſkiey nie ſłuchał.

Ale dla Boga rzeczećie mi, czemuż piſmo mowi: *Iacob dilexi, Eſau odio habui*, że Bog Jakoba ukochał, á Ezawa nienawidźiał? odpowiada wam ná to Auguſtyn S. Lib: 1. *ad ſimplicium. Non odit DEUS Eſau hominem ſed Eſau peccatorem.* BOG nienawidźiał Ezawa nię iáko człowieká, ále iáko grzeſznika, że zaś Ezau był grzeſznikiem, nie Bog temu ále ſam ſobie Eſau winien, bo to ná woli iego było grzeſzyć álbo nie grzeſzyć.

Ale to ſamo rzeczećie zkąd? że Jakob nie grzeſzył á Eſau grzeſzył? muſi temu być winien Bog, że Jakobowi dał łaſkę ktora go od grzechu zátrzymáła, á Eſáwowi takiey łáſki nie dał, dla tego grzeſzył. Słuchayćiesz co wam ná to odpowiada Auguſtyn S. *Dedit unigenitum non petentibus, & negabit gratias indigentibus? dedit theſaurum & non dabit micam, dedit mare & non dabit guttam?* krzywdę czynićie Bogu, ktorzy że grzeſzyćie y zgrzeſzywſzy zgrzechow niepowſtaiećię wſzyſtkę winę ná Boga ſkładaćie, że

wam łáſki do zátrzymania ſię od grzechu, y do powſtania z nich nie daie, bo ieżeli nam dał ſyna ſwego iednorodzonego choćieśmy go nie proſili, iákże nie ma dać łaſki, bez ktorey ſię od grzechu utrzymać nie możemy? dał nam ſkarb cały, á miałby żałować okrobiny, dał nam morze, á nie miałby dać kropli. Jeżeli rzeczećie, każdemu Bog łáſkę do utrzymania ſię od grzechow daie, á ieżeli kto zgrzeſzy każdemu daie łaſkę do pokuty, á zatym y do zbawienia duſzy, á czemuż przećię maiąc łaſkę Boſką ieden nie grzeſzy, á drugi grzeſzy? czemu zgrzeſzywſzy tèn pokutuie, á ten nie pokutuie? Y ták czemu Piotr choć zgrzeſzył, tylko Pan Jezus ná niego weyrzał? zaraz ſię do pokuty udał, á Judasz choć ná niego po grzechu Pan Jezus nie tylko ſpoyrzał, ále mu y nogi umywał, ále mu ſię dał całować, á przećię ſię nie nawroćił? poſtaremuż to muſi Bog być winien temu. Słuchayćiesz co ná to odpowiada Auguſtyn S. *Et qui damnantur magna illis non defuit gratia ſed defuit magna & bona voluntas.* Jeżeli kto ná potępienie idźie, nie Bog temu winien, bo Bog y temu ktory ná potępienie idźie daie łáſkę wielką, ktorey gdyby ſię chwyćił, nie poſzedłby ná potępienie, ále że ſię niechce chwyćić, dla tego nie Bog ále ſam ſobie człowiek winien, że idźie ná potępienie. Y ták że Judasz potępiony, nie Bog ále ſam ſobie Judasz winien, że ſię tey łaſki ktorą mu dawał Chryſtus chwyćić niechćiał, *conſtat potuiſſe DEUM, conſtat voluiſſe, conſtat Iudam reſtitiſſe* mowi S. Auguſtyn. Tę prawdę obiaśniam wam podobieńſtwem tákim.

Gdybyśćie kogo widźieli wdole głębokim, z ktorego nie mogłby ſię ſam rátować y wywindować, á wybyśćie go chćieli rátować, y ná to byśćie mu powroz ſpuśćili, żeby ſię go mocno chwyćił y trzymał, pokibyśćie go owym powrozem zdołu nie wyćiągneli, niechżeby był ták nierozumny ow człowiek wdole, żeby ſię niechćiał powroza od was podanego chwyćić, nic pewnieyſzego żeby z owego dołu nie wyſzedł, á ktożby był temu winien? pewnie nie wy, bośćie wy chćieli go wydźwignąć powrozem ſpuſzczonym ále ſam ſobie winien że ſię powroza chwyćić niechćiał. To ták o Pánu Bogu rozumieyćie, wie on że my bez łaſki iego od grzechu ſię y ná ieden moment utrzymać nie możemy, wie on że zgrzechu powſtać bez iego łaſki niemożemy, dla tego iako miłoſierny y kochaiący nas

Oćiec daie każdemu z nas łaskę, ktorey gdybyśmy śię chwyćili niegrzeszylibyśmy, á iezelibyśmy zgrzeszyli powstalibyśmy przez pokutę, y duszębyśmy nasze zbawili, dla tego iezeli grzeszemy, iezeli zgrzeszywszy zgrzechow nie powstaiemy, iezeli naostatek zginiemy, nie Bog aleśmy my winni, że śię łaski iego chwytać y znią robić niechcemy.

Ale to samo zkąd? że ten ma dobrą wolą á ten nie ma, że śię ten chwyći łaski Boskiey, á ten nie chwyći? muśi być Pan Bog winien, że temu daie dobrą wolą, á temu nie daie? słuchayćiesz co ná to odpowiáda Augustyn S. *Tu inscrutabilia scrutari venisti certe jam periisti, noli scrutari si non vis errare.* Jezeli śię o te rzeczy ktorych sobie wiadomość Bog zostawił, badać będźiećie, wiecznie pobłądźićie.

Dopieroż ći pobłądzą, bá iuż błądzą ktorzy lub to potępienie lub zbawienie duszy swoiey, ná predestynacyą Boską składaią z tey racyi, że *prædestinata neminem prætereunt*, co Bog komu przeznaczył to go nigdy nie minie. I tak wnoszą sobie bezbożnie, iezeli mnie Bog przeznaczył do nieba, to choćbym iá naygorzey żył, nie chybię niebá. Jezeli mnie też Bog przeznaczył do piekła, choćbym ia naylepiey żył będę w piekle, bo mnie tak Bog przeznaczył. A ná coż to bluźniercy Boga nieskończenie dobrego y sprawiedliwego głupie szkaluiećie? á cożby to za dobroć y sprawiedliwość Bogá była, gdyby iednego choćby naylepiey żył potępić, á drugiego choćby naygorzey żył zbawić miał. Oto wam bluźniercy BOG zatyka paszczeki przez Ezechyela Proroka: *Nunquid voluntas mea est mors impii? nolo mortem impii sed ut convertatur & vivat Ezech: 33.* protestuię śię mowi Pan Bog· że niechcę żeby choć naywiększy grzésznik był potępiony, ále żeby śię náwroćił y przez pokutę był zbáwiony. Zátyka wam gęby y Chrystus u Matheusza S. *Non est voluntas ante Patrem vestrum qui in cælis est ut pereat unus Mat: 18.* Niechce tego Oćiec wasz ktory iest w niebie, żeby choć y ieden zginął. Zátyka wam gęby y Piotr S. *Patienter agit nolens aliquem perire sed omnes ad pænitentiam converti 2. Petri 3.* A nie dosyć ná tym Bogu że niechce zguby żadnego grzesznika, ále ieszcze chce żeby wszyscy byli w niebie, á szczerze chce. *Omnes vult salvos fieri 1. Tim: 2.* bo po to tylko ná świat syna swego zesłał, żby

żeby grzesznych zbáwił, y sam Chrystus o sobie mowi. *Non veni vocare justos sed peccatores Mat: 6.* Toż y Páweł S. mowi o Chrystusie: *Christus JESUS venit in hunc mundum ut peccatores salvos faceret quorum ego primus sum 1. Timot: 1.* y ná drugim mieyscu; *unus pro omnibus mortuus est 1. Cor: 15.* A ná cożby miał Chrystus á ieszcze sromotnie umieráć zá wszystkich, gdyby niechćiał szczerze wszystkich zbáwić. Zátyka wam bluźniercy gęby y Augustyn S. do ktorego kiedy podobnyż bluźnierca przyszedł, ták go rektyfikował: spytał się, á zkądże to wiesz czyś iest przeznaczony do niebá, czy do piekłá, ponieważ Duch S. powiada: *Nemo scit utrum odio an amore dignus sit?* Nikt nie wie czy nienawiśći czy miłośći godźien? ále daymy to, żeś nie iest przeznaczony do niebá, więc się stáray żebyś był przeznaczony. *Si non es prædestinatus, fac ut prædestineris.* A podobnaż to żeby człowiek mogł tego dokazáć żeby był przeznaczony do niebá? odpowiada Augustyn S. że podobna, y dáie przyczynę tę, bo przeznaczenie záwisło, nie tylko ná Bogu ále y ná tobie: *Creare te potui sine te salvare te non possum sine te*, to iest; záwisło przeznaczenie twoie do nieba ná twoim wytrwaniu w dobrym aż do zgonu żyćiá, to zaś wytrwanie záwisło ná twoiey ostrożnośći, pilnośći osobliwey. Ale do zbawienia trzeba postow, trzeba umartwienia ćiáła: iá pośćić nie mogę, bom chorowity, trzeba iáłmużny dawáć, á iá nie mogę, bom ubogi, słuchayże co ná to S. Augustyn mowi niemożesz pośćić, niemożesz iáłmużny dawáć: *Ora constanter humiliter, ama Deum, serva mandata, & salvus factus es.* Modl się státecznie y pokornie, kochay Bogá, przykazanie iego záchoway, á iużeś przeznaczony do niebá, Amen.

Ná Niedźielę dźiesiątą po Swiątkach.

Qui in se confidebant tanquam justi Luc: 18.

Dobrzebyśćie sobie N. M. poradźili gdybyśćie dźisieyszego świątaszka Faryzeusza záwsze prawdá, ále osobliwie kiedy co dobrego czynićie ná pámięći mieli, bobyśćie się od niego wiele dobrego nauczyli. Naprzod wy, ktorzy rozumiećie, że to dosyć do zbáwienia że nie kradniećie, nie zabiiaćie, nie cudzołożyćie,

oto was dźiśieyſzy Faryzeusz poucza, że ná tym nie dosyć, bo ſię tym niekontentował, że nie kradł, nie zabiiał, nie cudzołożył, ále wiele dobrego czynił, żeby był duſzę zbawił; Náuczylibyśćie ſię y tego, iák to, by naywiękſzego grzeſznika, nie trzeba potępiać, dosyć to był wielki grzeſznik, o ktorym eśćie w Ewangelii ſłyſzeli, że dla wielkośći grzechow nie śmiał oczu w niebo podnieść, y do Kośćioła wniść, ále tylko przede drzwiami ſtoiąc, y w pierśi ſię biiąc mowił: Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu, á Faryzeusz poſzedſzy przed ołtarz, śmiele ſię przenosił nád owego iáwnogrzeſznika, y dźiękował głośno Bogu, że był lepſzy, świątobliwſzy nád niego: *Gratias tibi ago quia non ſum ſicut cæteri ſicut & hic publicanus*, á przećięż iáwnogrzeſznik uſprawiedliwionym z Kośćioła, á Faryzeusz ieſzcze więkſzym niż przed tym grzeſznikiem do domu wroćił, *deſcendit hic juſtificatus*. Náuczylibyśćie ſię od tego świątaszka Faryzeuſza y tego, iáktoby naywiękſzym dobrym uczynkom nie trzeba zbytecznie dufáć, oto ten Faryzeusz ták wiele dobrego czynił, dźieśięćiny y iałmużny ubogim dawał, ſoboty ſuſzył, á przećię Bog ná te iego dobre uczynki nie weyrzał, á wam ztąd świątászkowie y świątaszki przeſtroga, żebyśćie waſzey świątobliwośći choć naywiękſzey nie dufali, o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Wiem iá to, że wy wſzyſcy chocbyśćie byli naygrzeſznieyśi ſpodźiewaćie ſię być zbawionemi, alebym rad wiedźiał w co wy to tákiego dufaćie? wiem że nie maćie żadnego ná to paſzportu, wiem że nie maćie rewelacyi że będźiećie zbawieni, á potym wżdyć to ládá pokuſa ná was uderzy, áż wy ſię iey nie ſprzećiwiaćie, y dla tego z grzechu co raz to w więkſze grzechy wpadaćie, dźiś ſię z Bogiem przez pokutę pogodźićie, á iutro znowu wracaiąc ſię do dawnych grzechow woynę Bogu wypowiadaćie. *Unde ergo vobis iſta maledicta ſecuritas*, pyta ſię Bernard S. zkądże wam tedy to przeklęte beſpieczeńſtwo? ieżeli w waſze dobre uczynki náprzykład w nabożeńſtwa waſze, iáko to rożańce, godźinki, wſpowiedźi, w komunie, w iałmużny, poſty dufaćie, to ſię mylićie, bo chocbyśćie naywięcey dobrych uczynkow mieli, chocbyśćie dni cáłe y nocy ná modlitwach trawili, chocbyśćie ſię codźień ſpowiadali y komunikowali, chocbyśćie codźień o chlebie y o wodźie pośćili, chocby-

śćie

śćie to co maćie ná ubogich rozdali, ieszcze wte wasze choć dobre y święte uczynki nieduffayćie, bośćie wy tyle dobrego nie uczynili, y do tákieyśćie świątobliwośći ieszcze nie przyszli iák Páweł S. *plus omnibus laboravi*, á przećię swoiey świątobliwośći nie ufał. *Nihil mihi conscius sum, non in hoc tamen justificatus sum* 1. *Cor*: 4. y przyczyna tego iest tá: bo czy te wasze dobre uczynki są Bogu przyiemne, czy wtych waszych dobrych uczynkach BOG iákiey przygany nie znaydźie, nie wiećie, wam się zda, że wasze uczynki dobre, świątobliwe, Bogu przyiemne, niechże ieno Bog te wasze świątobliwośći przetrząsáć pocznie, ktoż wie czy im nie przygáni? iáko przygánił Biskupowi Sardyiskiemu, o ktorym Apoc: 3. żył ten Biskup według wszystkich zdania świątobliwie, przykładnie, á przećię słuchayćie iák mu surowo Bog pogroźił: *Scio opera tua, quia nomen habes quod vivas & mortuus es, pænitentiam age, si non vigilaveris veniam ad te tanquam fur & nescies qua hora veniam ad te.* Wiem iá mowi Pan Bog coś ty dobrego uczynił, ztym wszystkim przestrzegam ćię, żebyś wte twoie dobre uczynki nie dufał, ále owszem żebyś się do pokuty udał, bo ieżeli pokutowáć nie będźiesz, kiedy się niebędźiesz spodźiewał przyidę do ćiebie. Coż się to Bogu w dobrych uczynkach tego Biskupa niepodobało? oto to tylko że nie były zupełne, *non enim invenio opera tua plena coram DEO.* Czegoż to dobrym uczynkom tego Biskupa niedostáwało? oto Haymo powiada: że ten Biskup wiele dobrego czynił? ále bez intencyi dobrey, dla tego ná iego dobre uczynki nie weyzrzał Bog, bo im intencyi dobrey brakowało. *Non invenio opera tua plena.* Y táć to iest pierwsza przyczyna dla ktorey wnasze dobre uczynki dufáć nie mamy, że niewiemy czy zupełne przed Bogiem, czy nie zupełne, y czy im czego niedostáie. Bo ieżeli náprzykład intencyi dobrey, attencyi y pilnośći dobrym uczynkom niedostaie, zapewne ná te dobre uczynki nasze Bog y nie weyzrzy. Y ták choćbyś się ty modlił, pośćił, iałmużny dáwał, ieżeli bez intencyi dobrey, zapewne Bog tych twoich dobrych uczynkow nieprzyimie, bo nie są zupełne, *non invenio opera tua plena*, á iákże tedy wte dobre twoie uczynki masz dufáć? żeć zá nie Bog niebem płáćić będźie.

Ale to ieszcze znośnieysza choćby nam Bog zá dobre uczynki niebem nie płáćił, to ćięższa że nie wiemy czy nas zá te násze do-

bre uczynki BOG karać nie będźie? Ze Kaim zá bratoboystwo, Szymon Czarnokśiężnik zá świętokupstwo, Zambry zá wszeteczeństwo potępioni, to nie dźiw, ále że zá uczynki dobre, świątobliwé, niegodnie niedbale dla prożney chwały odpráwione, tak wiele potępionych, to strászna. Mowi pismo S. *Multiplicavit Ephraim altaria ad peccandum, facta sunt aræ in delictum Oseæ* II. Nástawiał lud moy ołtarzow wiele, á coż potym kiedy *ad peccandum*, kiedy przy tych ołtárzach grzeszy; lepiey było tych ołtarzow nie stáwiać, aniżeli ie stáwiać ná obrazę Boską. Złaski miłego Bogá iest miedzy wami wiele dobrych uczynkow, są nabożeństwa, są spowiedźi, są komunie, są posty, są iałmużny, á coż potym ieżeli *ad peccandum*, ieżeli te dobre, święte uczynki nie dobrze bez intencyi álbo z intencyą złą, zrozrywkami dobrowolnemi, ze zwyczáiu tylko, dlá oka ludzkiego odpráwuiećie, nie tylko wam Bog za te uczynki płáćić niebędźie, ále was karać będźie. Azaż to nie święty uczynek był Judasza że pożywał Ciała y Krwi Chrystusowey, á przećię Judasza tá komunia nie zbáwiła, ále potępiła, *non quia malum accepit, sed quia bonum male accepit*, nie dla tego że komunikował, ále że niegodnie komunikował. A czy mało tákich ktorzy nie tylko zá żywota do Sákrámentow Swiętych uczęszczali, ále y niemiż opatrzoni poumierali, á przećię ná potępienie poszli, pewnie nie dla czego inszego tylko dla tego, że nie należyćie, niedbale, niegodnie do tychże Sákrámentow uczęszczali, á iákże tu w dobre uczynki dufać?

Prawda to co Bog przez Ezechiela Proroka powiedźiał. *Si autem impius egerit pænitentiam ab omnibus peccatis suis quæ operatus est, vita vivet & non morietur. Ezech:* 18. Jeżeli grzesznik pokutować będźie zá wszystkie grzechy ktore popełnił, nie umrze, ále żyć będźie. Ale też y to prawda, co Duch S. mowi: *De propitiato peccato noli esse sine metu*, choćbyś iak naywiększą pokutę czynił, iesczce wnię nie dufay, bo niewiesz czy dostáteczna y prawdźiwa czyli nie? dla tego przestrzega Jan S. *agite dignos fructus pænitentiæ*, czyńćie nie iakąkolwiek ále szczerą prawdźiwą y godną pokutę, ieżeli chcećie żeby ią Bog przyiął. Jakto zaś o prawdźiwą trudno pokutę, wyraźił to Ambroży S. *Plures vidi innocentiam servasse quàm post peccatum dignam pænitentiam egisse*, więcey

tey widźiałem mowi tákich, ktorzy niewinności ná chrzćie S. wźiętey do śmierći dochowali, aniżeli tákich ktorzyby zá grzechy swoie prawdźiwą y godną pokutę czynili, á iakże wy N. M. wpokuty wásze dufać maćie, mianowićie że ie ládáiáko byle tylko zbyć odprawuiećie.

To nieomylna prawda, że wymyślnemi Bogá nászego grzechami obrażamy, przyidźie do pokuty zá nie, wszystko wzobki wszystko ládáiako. Powiada pismo Boże o pierwszych Rodźicach nászych, że zgrzeszywszy w Raiu, *consuerunt sibi folia ficus Gen.* 3. wźięli ná się włosiennicę zfigowego liścia. O nie tak, zgrzeszy: liście, to przynaymniey wźiąć było zá pokutę niewyprawne skory, dla umartwienia ćiała, ále figowe liśćie żeby się nienaprzykrzyło, ladaiaka to pokuta. Ták u was bywa, nagrzeszemy nie tylko sami, ale y drugich grzeszyć nauczemy, á coż za to za pokuta? oto zfigowego liśćia, iednym uderzeniem wpiersi y wymowieniem, Boże bądź miłośćiw, wszystkich grzechow pozbyć chcemy. Gęba siła przy dyskursach wmateryi ćielesney à ieszcze zpogorszeniem niewinnych nagadała, gęba przysięgami y przeklęctwy się pomazała, gęba sławę ludzką poszarpała, y niezgod miedzy ludźmi nasiała, iakąże za te grzechy pokutę czyniemy? oto kiedy Ciało Pańskie na Mszy S. podnoszą, nuż my gębę pomuśniemy. Twarda y uparta głowa wiele pokłoćiła, wiele zamieszała, wielom przy dumnym rozumie zászkodźiła, y dosyć to za pokutę przyszedszy do Kośćioła czołem o ławkę uderzyć: Stoły nasze, chleb y używania nasze, łzy ludźi ukrzywdzonych zmoczyły y zlały, y dosyć za pokutę w Sobotę suchotami pośćić, szpitalesmy po wsiach, miastach poczynili, co wieś to żebracy, co miasteczko to mendycy, co dźiedźic to szpitalnik, niemasz nic w domach tylko garnki prożne iak u bab wszpitalu, iakaż za to pokuta, oto tà, że dźiadom y babom iałmużnę damy. Sukienkę my cudzey sławy y reputacyi poszarpali, sukienkęśmy miłośći y zgody Chrześćiańskiey podarli, zsukienkiśmy sąśiadow y bliźnich naszych wyzuli, że przez nas cale zubożeli, y dosyć za to albo koszulę, albo łachmanę ubogiemu sprawić, albo wytartą suknią dać do Kośćioła ubogiego na ornat. *O mendaces filii hominum in stateris*, weźmy grzechy nasze y położmy ie na iedney szali, położmy na drugiey pokuty nasze, à obaczemy iak wiele niedo-

ważalą

ważaią żeby były Bogu przyiemne, á iakże wnie dufać mamy? Staniemy wszyscy *in publico retributionis & theatro confusionis*, ná mieyscu gdźie nas BOG czego kto godźien rozsądzać będźie, tam się naylepiey y naybardźiey zawstydźiemy pokut naszych, Stanie tam Szymon słupnik, ktory kilkánaśćie lát ná słupie stoiąc. chcąc go od tey pokuty czart oderwać, zaiechał po niego z ognistym wozem; żeby go na nim do nieba zawiozł, Swięty iako człowiek dał się zwieść, nogę na woz on chćiał włożyć, á wtym woz zniknął, zá ten grzech słuchayćie iak ćięszką pokutę czynił? co przed tym obiemá nogami, to po tym grzechu na iedney tylko nodze aż do śmierći ná kolumnie stał. A nasze nogi chodźiły po ladaiakich konwersacyach, po gospodach podeyrzanych, po tańcach zakazanych, á iakaż za to pokuta. Stanie S. Raynerus ktory że dla wstydu grzechu iednego zataił ná spowiedźi, y oto był od Anioła strofowany, tak surowo pokutował, że ustawicznie za grzechy płacząc oczy straćił. A zaż y miedzy nami tego często nie bywa, że idźiemyć my na spowiedź, á coż potym kiedy bez przygotowania, bez porachowania się z sumnieniem, bez żalu należytego, bywa y to, że się świętokradzko spowiadamy, á iakże za tak ćięszkie grzechy pokutuiemy? oto y iedney łezki ńie wypuśćiemy. Stánie Euzebius pustelnik, ktory że czytaiąc nabożną kśiąszkę raz tylko spoyrżał na oraczow, ták owę dworność karał, że żelazem szyię y kark przez kilkadźiesiąt lát tak obćiążył, że nie mogł na weyrzenie głowy wolno podnieść. A nasze oczy patrzyły nie po oraczach, ále po cudzych urodach, patrzyły na ladaiakie obiekta, pátrzyły na obrazy wszeteczne, patrzyły zazdrośnie na cudzą fortunę iaką ią wydrzeć; patrzyły krzywo ná adwersarzow swoich, patrzyły ná cudze obyczaie iako ie censurować? á iakżeśmy za to pokutowali.

Słuchaymy na to pisma: 3. Reg: 23. *Iejunavit Achab dormivitq; in cilicio & ambulavit demisso capite.* Chodźił Achab Krol po murze mieyskim, wdźiawszy ná suknią włosiennicę y spuśćiwszy głowę ku źiemi chodźił, a kiedy przyszło spać, wowey włosiennicy na sukni legał y sypiał: O mocny Boże! żaden prawie Krol w Izraelu więcey złego nie pobroił iako ten, Boga prawdźiwego porzućiwszy, bałwochwalstwo wskrzesił, pogańskim bożkom służył, synow swoich zabobonnie przez ogień przesadzał, żonie swoiey Iezabeli Kro-

lestwem

leſtwem rządźić dopuśćił, y choć Prorokow zabiiać kazała, dyſſymulował, dla grzechu iego BOG całe páńſtwo głodem kilkoletnim karał, ludźi tak wiele trupem od głodu padło, a dla niego, cudzą winnicę Nabotowę wydarł, Nabotá przez żonę ſwoię z tego świátá zprzątnął, y za to wſzyſtko pokutá iego *dormivit in cilicio demiſſo capite ambulabat*, wſzyſtka za tak ćięszkie grzechy pokutá, że w włoſienniky na ſukni, zwieſiwſzy głowę, chodźił, y tak mu tá pokutá dokuczáłá, że na nię dobrze ſpał *dormivit*. Ah nieſtetyż náſzym pokutom, ktore Achabowym podobne bywáią, o iakeśmy iuż wiele nagrzeſzyli, a iakążeśmy ſobie do tąd pokutę naznaczyli? *dormivit in cilicio*, oto pokutuiemy ſpiąc, pokutuiemy iak przez ſię, a iakże wtę pokutę dufáć mamy, kiedy oſpále ladaiako pokutuiemy, y ztey miary. że pokutuiąc do czaſu ſobie tylko grzechy obrzydźiemy.

Powiádáią że ſię kiedyś kucharz dworſki zpiwnicznim zwadźił, uſłyſzał to Pan, y ućieſzył ſię, dobrze to (mowi ſobie) że ſię niezgadzáią, bo mnie kraść nie będą, ná to ktoś rzecze Pánu, darmo ſię ćieſzysz Pánie, bo ći dway wadzą ſię prawdá dźiſiay, ále ſię iutro zapewne pogodzą, żeby ćię lepiey kraść mogli. Widźiemy nie raz ludźi pokutuiących; wzdychaią ćięszko przy konfeſſyonałach, biią ſię z ſerdecznym żalem wpierſi, upłakuią przed Jezuſem ukrzyżowanym, korzą ſię przed Obrazami Swiętych Bożych, áż my ſobie myślemy, iuż też ten człowiek, ten penitent, tá penitentka zświatem ſię powádźili, iuż ſię z czartem porożnili, iuż ſię z ćiałem pożegnali, iuż rozbrat zdawnemi uczynili nałogami, coż ſię ſtánie? dźiś ſię zwadzą, iutro ſię poiednaią, takież ięzyczne grzechy, takież nieſprawiedliwośći, takież ćieleſnośći. Piotr obaczywſzy Pána Jezuſá ná morzu, *ſuccinxit tunicam* podgiął ſuknie, á potym idąc *cæpit mergi*, głęboko zabrnął, y gdyby go byłá ręka Páńſka nie ratowałá zapewneby był zginął. Obáczemy Páná Jezuſá przy odpuśćie iakim, y ſkruſzonym ſercem zawołamy, ey Boże moy, Zbawićielu duſzy moiey, iedyna nadźieio zbawienia mego, niechże ſię przećiſnę do ćiebie, iużem ſię doſyć nabłąkał, *iube me venire ad te*, oto odpuſt zawołany, oto teraz Jubileusz, oto miłośćiwe látá, poydę do ćiebie przez pokutę, przez ſpowiedź, przez żal y ſkruchę. Długoż tey pokuty będźie? oto poty pokiśmy

w Kośćie-

w Kośćiele, iák wynidźiemy z Kośćioła, áż my znowu wteż grzechy co y przedtym brniemy. Piszą Historycy o Dionizyuszu Tyrannie, że gdy miał iść do bożnice Bożkom ofiarę czynić, przybierał się wkosztowny paludament, ná ktorym haftowane złotem były obrazy rożnych Bożkow y mawiał: *Date Deorum vestem Sanctam*, daycie mi suknią świętą, powroćiwszy się zbożnice znowu brał ná się wytarte suknie. O czy to niewyobrażenie żywe pokut naszych, idąc do Kośćioła osobliwie ná spowiedź, ubierzemy się w *vestem Deorum*, pożyczemy sobie od iáwnogrzesznika żalu, biiemy się wpiersi, pożyczemy sobie áktu pokory od Setnika nie iestem godźien; pożyczemy sobie łez od Magdaleny, płaczemy, wzdychamy, czołem wźiemię biiemy; coż potym kiedy to wszystko tylko ná pozor czyniemy. A co większa że te pokuty nasze bez należytego żalu y skruchy odprawuiemy, bo ná spowiedźiach nie iesteśmy penitenći boleiący za grzechy, co pamiętamy to tylko powiadamy, á wielu grzechow przez niedbalstwo y nieprzygotowanie się opuszczamy, á ieżeli żałuiemy zá grzechy, to nie żałuiemy żeśmy Boga obraźili, ále że się zá grzechy nasze karania boiemy, á iakże to w takie pokuty dufać mamy? A choćby też naydoskonalsza była pokuta naszá y insze dobre uczynki nasze, postaremuż wnie niedufaymy, tak radźi Duch S. Eccl: 5. *de propitiato peccato noli esse sine metu*, á S. Augustyn ieszcze nas bardźiey straszy: *Væ etiam laudabili vitæ, si remota misericordia discutias eam.* Biada by nayświątobliwszemu, ieżeli go Bog nie według miłosierdźia swego sądźić będźie. Nie dufaymy w dobre uczynki nasze, bo iest wiele takich potępionych, ktorzy świątobliwie żyli, wiele dobrego czynili, pośćili, iałmużny dawali, grzechow się strzegli, á potym upadli y więcey zgrzechow niepowstali y wiecznie zgineli. *Vidimus multos Domine, quod utique sine magno timore non recolo, ascendisse primitus usque ad cælos, & inter sidera nidum collocasse, postmodum autem cecidisse usque ad abyssos* mowi S. Augustyn. strasznieyszą ieszcze rzecz powiada Bernard S. *De quantis legimus in vitis Patrum, virtute potentibus, vigiliis, jejuniis, Orationibus, laboribus imo & miraculis coruscantibus qui ceciderunt & in bono non perseveraverunt*, czytaliśmy o wielu takich, ktorzy przez ustawiczne modlitwy, posty y prace do takiey świątobliwośći przyszli, że y

cuda

cuda czynili, á przećie nieba chybili. Oto mamy przykład ná dźiśieyszym Faryzeuszu, nikogo on nieukrzywdźił, znikim śię nie kłoćił, nie zabiiał, nie kradł, nie cudzołożył, ćiału nie dogádzał, y owszem ie postami martwił, Kośćiołom y ubogim iałmużny dawał, á przećie go Bog odrzućił, á ną iawnogrzesznika weyźrzał, *descendit hic justificatus.* Swięty to był Páweł Apostoł, bo był aż do trzećiego nieba wźięty, á przećie śię bał, żeby nie był potępiony, *timeo ne cum aliis prædicaverim ipse reprobus efficiar.* 1. *Cor*: 9. y ná drugim mieyscu: *Nihil mihi conscius sum non in hoc tamen justificatus sum.* 1. Cor: 4. Swięty był Piotr, á przećie swoiey świątobliwośći nie dufał, ále śię bał. *Si justus vix salvabitur, impius & peccator ubi parebunt?* 1. *Petri* 4. Dla tego y my nie dufaymy choćby naywiększey świątobliwośći naszey, ále iako Paweł S. radźi zbojaźnią robmy około zbáwienia duszy naszey, á choćbyśmy wszystko to zrobili, nie dufaymysz sobie iako Chrystus radźi y przestrzega, ále mowmy: żeśmy są sługi niepożyteczni: *Cum omnia feceritis, dicite: servi inutiles sumus Luc*: 17. á nadźieia w Bogu że wranach Jezusowych miłośierdźie znaydźiemy, y wychwalać ie przez całą wieczność będźiemy, Amen.

Ná Niedźielę Iedenastą po Swiątkach.

Bene omnia fecit Marci 7.

Z Przeczytaney Ewangelii to tylko ná uwagę biorę, *bene omnia fecit*, że Bog choć na tego kalekę, ktorego do Chrystusa przywiedźiono, wielkie kalectwo, bo głuchotę oraz y niemotę przepuśćił, dobrze to uczynił, *bene omnia fecit*, á przećie mu tego nikt nieprzyznáł że to Bog dobrże uczynił, iakże Chrystus tego kalekę uzdrowił, iak mu słuch y mowę przywroćił, aż wszyscy Chrystusowi przyználi że dobrze uczynił, *bene omnia fecit.* Ták y my sobie z Pánem Bogiem postępuiemy, da nam Pán Bog zdrowie, da fortunę, da dostatki y honor, to my Pana Boga chwalemy, że dobrze czyni przyznaiemy, *bene omnia fecit*, niechże ieno Bog dopuśći ná nas utrapienie, niech przepuśći chorobę, niech przepuśći ubostwo, aż my nie tylko niemowiemy *bene omnia fecit*, że to Bog

dobrze uczynił, ale mu ieszcze przyganiamy y zadaiemy że to Bog źle uczynił, więc żebyśćie niesłusznie Bogu nieprzyganiali, mowić o tym będę, że Pan Bog y wten czas, kiedy nam się zda, że źle czyni, dobrze y świątobliwie czyni. Ad M. D. G.

Jan S. w Rozdźiale II. powiada że Pan Jezus przepuśćił na Łazarza choć kochanka swego ćięszką y prawie śmiertelną chorobę, postrzegszy to siostry Marta y Magdalena, co prędzey posłały do Chrystusa daiąc mu znać, że ich brat niebespiecznie chory, oraz go prosząc, żeby chorego Łazarza nawiedźił y uzdrowił, *ecce quem amas, infirmatur*, na tę prozbę Marty, nie poszedł Chrystus do Łazarza, ale tylko kazał iey powiedźieć, *infirmitas haec non est ad mortem, sed pro gloria DEI*, że choroba Łazarza nie była do śmierći, ale dla chwały Boskiey. Wtym Łazarz umarł, umarłego wgrobie pochowano, kiedy iuż po pogrzebie Łazarza miiał dźień czwarty, aż też Pan Jezus przychodźi, dowiedźiawszy się Marta że Pan Jezus idźie, wypadła z domu y zaszła mu drogę z expostulacyą taką. *Domine si fuisses hic, frater meus non fuisset mortuus.* Gdybyś Panie przyszedł był do mnie kiedym ćię prosiła, z pewneby brat moy nieumarł był. Rupertus y Cyrillus na to pismo pisząc, zadaią Marćie, że Panu Jezusowi iakby przyganiała, *acsi reprehenderit Dominum*, naprzod oto, że choć Łazarza kochał, a przećie na niego dopuśćił chorobę, potym przyganiała oto, że na iey prozbę nie przyszedł do Łazarza poki ieszcze żył, ale dopiero wten czas kiedy Łazarz nie tylko umarł ale y w grobie zgnił, *acsi reprehenderit Dominum quod tardè advenerit*, zdało się Marćie że Pan Jezus nie dobrze uczynił, że nie rychło przyszedł. A Pan Jezus co na to? oto pokazał oczywiśćie że to dobrze uczynił choć do Łazarza, poki ieszcze żył, nie przyszedł, ale dopiero czwartego dnia po śmierći kiedy iuż wgrobie leżał, bo to zwiększą chwałą Oyca swego y swoią uczynił kiedy Łazarza umarłego, y iuż wgrobie przegniłego wskrzesił, aniżeli gdyby chorego był uzdrowił.

Toć się to Marćie raz trafiło, że choć Pan Jezus dobrze czynił, a przećie się Marćie zdało, że źle czynił, y dla tego mu przyganiała, *acsi reprehenderit Dominum.* Ale się to miedzy wami bardzo często trafia, że choć Pan Bog dobrze, wyśmienićie czyni, a przećie wy mu przyganiaćie, a ia mowię że niesłusznie, bo y wten czas Bog

dobrze

dobrze czyni kiedy wam śię zdá że źle czyni. Y tak, prośićie Páná Bogá iedni, żebywám fortuny y dobr doczesnych co raz więcey przyczyniał, inśi prośićie żeby was w utrapieniu wászym pоćieszył, inśi prośićie żeby was chorych uzdrowił? inśi prośićie żeby was w niedostatku y ubostwie zapomogł, y że was Pan Bog nie zaraz wysłucha, że wam nie zaraz wyskoczy, że zaraz nie da oco go prośićie, aż wy iako Márta przyganiaćie że to źle czyni, że was zaraz niewysłuchiwa, *acsi reprehenderit Dominum quod tardè advenerit.* A ia mowię że dobrze Pan Bog czyni, choć was nie zaraz wysłuchywa kiedy go oco prośićie. *Cum aliquando tardius dat, commendat bona, non negat, pete, quare, insta, servat tibi DEUS quod non vult citò dare, ut discas magna magnè desiderare* mowi S. Augustyn. Ze Pan Bog nie zaraz daie kiedy go prosisz, nie źle to ale dobrze czyni, bo to czyni dla tego, żebyś śię nauczył kiedy chcesz co u Páná Bogá uprośić, trzeba go nie iákokolwiek, ále gorąco prośić. Przestrzega was w tey mierze Chryzostom S. *Ne dixiris multum oravi nec exauditus sum, etenim id est utilissimum causæ tuæ.* Choć ćię Bog nie zaraz wysłucha, nieprzyganiayże mu że to źle czyni, bo to na lepsze twoie czyni, bo chce doznać ieżeli masz w nim státeczną ufność, iáką ufność miał Jsaak, ktory nie przez ieden rok ále przez dwádźieśćia lat o potomstwo Páná Bogá prośił, y choć go nie zaraz wysłuchał, á przećie on ufności w Bogu nie straćił, ále w niey státecznie trwał, y poty prośił, poki nie uprośił? *An non igitur erubescimus & confundimur, cum justum videmus tot annos expectasse nec ab oratione abstitisse, nos verò post unam & alteram petitionem sæpe deficimus & indignamur, nam licèt multam fiduciam habebat, tamen dilationem non ægrè sed patienter ferebat* mowi Chrysostom S. A my chcemy kiedy oco Páná Bogá prośiemy żeby nam to zaraz Pan Bog wyskoczył, żeby zaraz to nam dał oco go prośiemy, á ieżeli zaraz nie da, to śię gniewamy, to Pánu Bogu przyganiamy, to modlitwę porzucamy y desperuiemy. O iáko nas przed Bogiem zawstydźi owa niewiasta Chananeyska, ná ktorey gorącą prozbę choć nie zaraz Chrystus Corkę iey od czartostwa uwolnił, á przećie ona nieskarzyła śię na Chrystusa że to źle uczynił, y choć Pan JEZUS Apostołow zá nią proszących niewysłuchał, *Discipuli ejus rogabant dicentes: dimitte eam quia clamat post nos,* y owszem choć Chrystus

Apostołow prosżących zà nią zbył tym, że nie był posłany tylko dla tych owieczek ktore zgineły. *Non sum missus nisi ad oves quæ perierunt*, nawet kiedy się ustáwicznie Chrystusowi przykrzyła, *Domine adjuva me*, choć ią Pan Jezus połaiał. *Non est bonum sumere panem filiorum & mittere canibus*, nie należy chleb synowski psom rzucać, á przećie ona o to połáiánie Pánu Jezusowi nieprzyganiała, áni go prośić nie poprzestała, ále z ufnośćią wielką odpowiedźiała: *etiam catelli edunt de micis quæ cadunt de mensa Dominorum Mat*: 25. znam się do tego żem iest gorszą niżeli pies, á zatym nie iestem godna, żebyś dla mnie uczynił oco ćię proszę, ále ia z tym wszystkim prośić ćię nieprzestanę, y mam nádźieię że uproszę, bo y szczeniuchowie pożywaią okruszyn ktore z páńskiego stołu ná źiemię spadaią; patrzćiesz czego tą uporczywą prożbą dokazała, oto tego, że z podźiwieniem rzekł Chrystus: *O mulier magna est fides tua fiat tibi sicut petiisti*. O niewiasto! widzę że wielka wiara y ufność twoia, niechże się stanie o coś prosiła. Dla tego was przestrzega S. Nilus. *Ne petas imperiose a DEO quod statim velis impetrare, vult enim te beneficio afficere in oratione perseverantem*. Kiedy oco Páná Boga prośićie, nie napieraycie się y nierozkazuyćie Bogu żeby to zaraz uczynił oco go prośićie, y choć też nie zaraz uczyni nieprzyganiayćiesz mu że to źle czyni, bo choć nie zaraz wysłucha, czyni to ná lepsze wasze. Ták y S. Bazyli radźi: *Etsi mensis præteriit, etsi annus, etsi complures, persevera tamen, donec impetres*. Choć Pan Bog tego o co go prosisz nie uczyni nie tylko zá mieśiąc y rok, ále y za kilká lat, postaremu ty nie przestaway Paná Boga prośić, bo to Pan Bog nie źle czyni że ćię nie zaraz wysłuchiwa, ále to ná lepsze twoie choć się tobie zda że to źle czyni.

Toż rozumieyćie kiedy Pána Boga oco prośićie, a Pan Bog nie tylko nie zaraz, ale cale was niewysłuchiwa, y nie da wam tego o co prośićie, lubo wam się zda że to Pan Bog źle czyni, postaremuż to nieomylna prawda, że to dobrze czyni: *bene omnia fecit*. Słuchayćie co na to Augustyn S. mowi: *Desideras ut DEUS det quod vis; quidsi male vis, nonne tibi magis misericors erit non dando?* życzysz sobie, żebyć to Bog dał o co go prosisz, a kiedyć to o co go prosisz szkodźić może, azaż to nie dobrze Bog uczyni, żeć tego

nie da co widźi żeby ſzkodźiło, gdybyć to dał oco go proſisz. A zaż Matka źle czyni że kiedy ſię głupie dziecko napiera noża albo ognia, a matka mu iako rozumna noża żeby ſię nie obraźiło, ognia żeby ſię nie ſparzyło nie da, dźiecku ſię prawda zda że to matka źle czyni, ale *w* ſamey rzeczy dobrze matka czyni. To tak y wy często napieracie ſię tego od Boga iako głupie dźiecka, co gdyby wam Bog dał, widźi żeby wam to ſzkodźiło? to to źle czyni Bog że wam nie daie? *bene omnia fecit*, choć ſię wam zda że to Bog źle czyni, ale w ſamey rzeczy dobrze czyni. *DEUS bonus eſt, quando ea, quæ nocitura ſunt, negat* mowi S. Leo.

Podźmyſz dalej, przyganiaćie wy często Panu Bogu oto o co Ewangelicznemu Goſpodarzowi ſłudzy przyganiali, ktorzy obaczywſzy, iák wiele ſię kąkolu miedzy pſzenicą pokazało, niby to żarliwością o ſzkodę pańſką zdięći y zapaleni ofiarowali ſię goſpodarzowi zaraz iść y wykorzenić kąkol żeby pſzenice niezarażał, *imus colligimus*, á goſpodarz co ná to? *ſinite creſcere uſque ad meſſem Mat*: 13. dayćie pokoy kąkolowi aż do żniwa; y zdało ſię to czeladce że to goſpodarz źle czynił, kiedy kąkol miedzy pſzenicą aż do żniwa ćierpiał, y ćierpieć kazał, *ſinite creſcere uſque ad meſſem*. A zaż ſię y miedzy wami podobnaż niby żarliwość o Boga y chwałę iego nie trafia, mianowićie kiedy to uważać poczniećie, że nierownie więcey złych ludźi ná świećie niźli dobrych, że ſię źli daleko lepiey maią ná tym świećie niźli dobrzy, że źli nad dobremi gorę maią, czego chcą, nad niemi dokazuią, ieſt tak wiele złych ktorzy imie y wiarę Chryſtuſową y Sákrámenta bluźnią, náwet y miedzy Kátolikami nierownie więcey ieſt złych niż dobrych, miedzy temi złemi, ieſt wiele iawnogrzeſznikow, publicznych cudzołożcow, wſzetecznikow, bluźniercow, krzywoprzyſięzcow, ieſt wiele zdźiercow, ludźi ubogich oppreſſorow, ieſt wiele okrutnych Tyranow y rozlewcow krwi niewinney, widźi tych wſzyſtkich Pan Bog y wſzyſtkie ich exceſſa, y iako wſzechmocny mogłby wſzyſtkich w iednym momenćie do piekła z źiemie ſtrąćić, ták iako Aniołow złych z nieba do piekła ſtrąćił? á przećie tego Bog z niemi nie czyni, ále ich ćierpliwie znoſi, y nić tylko ich ćierpliwie znoſi, ále im daleko lepiey niźli dobrym dogadza we wſzyſtkim, opływaią wdoſtatki, honory, w roſkoſzy, niewiedzą co to

bieda,

bieda, co to niedostatek, co to nieszczęście, co to utrapienie, co to choroba, bo ich głowa nigdy nie zaboli, á ludźie dobrzy, pobożni, wustawicznych biedach, frasunkach, kłopotach, w utrapieniach, życie to mizerne prowadzą, y choć długo żyią á przećię przez całe życie niczego dobrego nie zażyią. Ten Páná Bogá proceder kiedy uważaćie, zda wam się że Pan Bog źle czyni, że sobie łaskáwiey z złemi niżeli zdobremi ná tym świecie postępuie, y mowićie z Jobem: *Quare ergo impii vivunt, sublevati sunt confortatique divitiis Iob: 21.* ba y z Jeremiaszem. *Quare impiorum via prosperatur, bene est omnibus qui prævaricantur & inique agunt Ierem: 12.*

Ná co to Bog dobrych pobożnych z tego świata zabiera? á złych, bezbożnych, ná większe dobrych utrapienie y prześladowanie ná tym świećie trzyma, azażby to nie lepiey było gdyby złych z tego świata postrącał, á dobrych zachował, nie tylkoby to dobrym się wygodźiło żeby ich już nie miał kto prześladować, ále y samemu Bogu, boby go nie miał kto obrażać. A iá mowię, kiedy Bog złych miedzy dobremi iako kąkol miedzy pszenicą ćierpi, dobrze to, świątobliwie to czyni, bo to czyni na większą dobrych zasługę. *Divina id dispensatione factum, quod justi virtus magis per malos exerceretur* mowi Lypomanus, dobrze czyni Pan Bog że miedzy dobremi złych ćierpi, bo to czyni nie tylko ná dobrych ále y złych lepsze. *Non putetis malos gratis vivere & de illis nihil agere boni Deum, omnis malus aut ideo vivit ut corrigatur, aut ut bonus per ipsum exerceatur* mowi S. Augustyn. Nierozumieyćie tego że to Bog darmo złych miedzy dobremi ćierpi, y że o nich żeby im było dobrze niemyśli, oto iá wam powiadam że to Bog dobrze czyni, albo dla tego żeby się źli upamiętali y poprawili, albo też dla tego żeby źli dobrych prześladowali y okazyą im do większey ćierpliwośći á zatym y do większey zasługi dali, y przydaie Doktor S. *fieri enim potest ut qui hodie sunt zizania, cras sint frumentum*, bo to być może że choć naywiększy grzesznik, iako kąkol wpszenicę, tak on wświętego się przemienić może. Jest to nieomylna prawda, że nierownie więcey Bog niźli ludźie od złych ćierpi, y choćby złych mogł tegoż momentu kiedy grzeszą potępić, á przecież tego nie czyni ále ich ćierpi, á wiećiesz dla czego? oto powiada Paweł S.

dla tego: żeby wrodzoną dobroć y miłosierdźie pokazał. *Volens DEUS notam facere potentiam suam sustinuit in multa potentia vasa iræ ad Rom: 9.* Toż y S. Augustyn mowi: *Ex peccatis docti sumus DEI potentiam, clementiam, lenitatem & amorem, tantus virtutum apparatus exornat Majestatem ejus, provocat humilitatem nostram ad laudes ejus & obsequia.* Mamy prawda wiele dowodow z ktorych dochodźić możemy iak to Bog dobry, ále naywiększy y naylepszy dokument ćierpliwość, że mogąc się krzywdy swoiey ktorą od złych ponosi zemśćić, y zaraz ich z świata strąćić, á przećie ich nie strąca ále ich długo ćierpi, *patiens & longanimis.* Tu się naybardźiey Bog Bogiem pokazuie kiedy złych ćierpi, bo to natura iest Boga dobroć, *cujus natura bonitas,* á Tertulian przydaie: *Patientia DEI natura effecta est,* że Bog złych miedzy dobremi ćierpi przyczyna tá iest, bo mu się ćierpliwość wnaturę odmieniła. Wychwalić się nie może Psalmista dobroći Paná Boga, á zkądże iey doszedł? oto naybardźiey z tego, że złych, choćby mogł, nie strąca z tego świata, ále ich z dobroći swoiey y miłosierdźia miedzy dobremi ćierpi: *Miserationes ejus super omnia opera ejus Psal: 144.*

Że Pan Bog nie tylko złych miedzy dobremi ćierpi ále im iesźcze bardźiey dogadzá we wszystkim niżeli dobrym, bo tych w ustáwicznych frasunkach, utrapieniach, w niedostatku iák w rosole trzyma; y to wam się zda, że to Bog źle czyni, y ztąd często się skarzyćie y narzekaćie ná Bogá z Ewangelicznemi do winnicy naiemnikami: *Nos portavimus pondus diei & æstus & pares illos nobis fecisti Mat: 20.* Ey przećiec nam krzywdę Bog czyni, dniem y nocą ná chwałę iego pracuiemy, wniczym się woli iego nieśprzećiwiamy, wszystkie przykazania záchowuiemy, á iakże nam zá te násze prace płaći, oto ústáwicznym utrapieniem, iedna bieda nam nie dokuczy, bo iák iedna minie dźiesięć ná iey mieysce przyidźie, á źli, choć Páná Bogá ustáwicznie obrażaią y bluźnią, á przećie się im we wszystkim szczęśći, co to frasunek, co to niedostátek niewiedzą; stoyćie bluźniercy, stoyćie, niebluźniyćie Bogá, że wam krzywdę czyni, kiedy wam szczęśćia y dobrego ná tym świećie mienia nie daie, á złym daie, *amice non facio tibi iniuriam.* Słuchayćie ieno iák to S. Hilary te wasze ná Bogá narzekania gromi: *Stultissima hac querela est, cum injustitiâ Deum accusatis,* nie może być

większe

większe głupstwo nádto, kiedy ná Boga nárzekaćie że złym ná tym świećie dobre mienie dáie, á wam nie daie, á pochodźi to głupie wasze narzekanie ztąd, że wy nie uważaćie co S. Augustyn uważał, kiedy widźiał że się ná tym świećie lepiey źli niźli dobrzy maią, nieprzyganiał on w tym Pánu Bogu, ále owszem przyznawał że to dobrze, spráwiedliwie czynił y czyni, *hæc est immensa ejus bonitas, hæc est infinita ejus justitia, non vult vel minimam actionem suo carere præmio.* Ze Pan Bog ná tym świecie złym szczęśći, dobroć to nieskończona iego y spráwiedliwość spráwuie: y obiaśniam to tak, niech będźie człowiek naygorszy, ztym wszystkim nieznaydźiećie ták złego, ktoryby czego dobrego żyiąc nieuczynił, zá ktore uczynki że mu Bog dobrami wiecznemi po śmierći płáćić niebędźie, dla tego mu iáko dobry y spráwiedliwy ná tym świećie temi dobrami doczesnemi płáći. Zdrugiey strony że niemasz miedzy dobremi ták doskonałego, ták Swiętego ktoryby iákich niemiał defektow, bo mawiaćie że y Swięći máią swoie brodawki, dla tego ich Pan Bog tu doczeście zá żywota karze, żeby ich po śmierći niekarał. Mamy tedy dobroći y spráwiedliwośći Boskiey iawny przykład ná bogaczu y Łazarzu: o ktorych powiada Łukasz S. w Rozdźiale 16. że bogaczowi we wszystkim się ná tym świećie szczęśćiło, niczego mu nie brakowało, *epulabatur quotidie splendidè*, codźień u niego bankiety páńskie, Łazarz zaś ustáwiczny głod ćierpiał, wrzodami obsypany leżał przed Pałacem bogácza, y odrobin ktore zstołu bogacza spadały ná zasilenie żebrał, á wyżebrać niemogł. Patrzćiesz co się stáło z obiema po śmierći: oto bogacz pogrzebiony iest wpiekle, *dives sepultus est in inferno*, á Łazarz poszedł prosto do nieba, y osiadł ná łonie Abrahama, ktorego obaczywszy bogacz zawołał: Oycze Abrahamie zmiłuy się nademną, á zeszlyi Łazarza, ktoryby zmoczywszy w wodźie pálec, iednę przynaymniey kropelkę spuśćił ná moy ięzyk, boć mi bardzo ten piekielny ogień dogara. Słuchayćiesz co mu Abraham odpowiedźiał: *Fili recordare quia recepisti bona in vita tua. Lazarus similiter mala, nunc autem hic consolatur, tu verò cruciaris.* Darmo y niesłusznie się bogaczu ochłody w upałach piekielnych nápierasz, bo ieżeliś kiedy co dobrego żyiąc ná świećie uczynił, iużći to Bog za żywota dobrami doczesnemi nágrodźił, *recepisti bona in vita*

Łazarz

Łazarz zaś ieżeli wczym wykroczył, iuż go Bog żyiącego rożnym utrapieniem ukarał, *Lazarus similiter mala.* A że Łazarz zá dobre uczynki nie odebrał zá żywota zápłáty, niedźiwuyże się że mu Bog po śmierći zá nie niebem płáći; á tobie zá złe uczynki zá ktore ćię zá żywota niekarał, piekłem płáći y płáćić będźie ná wieki. Z tego wszystkiego táką illácyą S. Augustyn czyni: *Noli itaq; huius vitæ felicitatem pravis hominibus invidere sed condole, immo quia ipsi non dolent ingemisce, quia ut bruta ad macellum edendo properant, de tuis autem molestiis & pressuris gaude.* Jeżeli obaczysz że się złym ná tym świećie we wszystkim szczęśći, á tobie, choćieś dobry, nieszczęśći, nie zazdrośćże złym tego doczesnego szczęśćia, bo ich Bog tym szczęśćiem y dobrym mieniem iáko woły ná kloc y iatki piekielnie karmi y tuczy, á ćiebie ieżeli choć dobrego niedostatkiem y głodem tu ná świećie morzy, nie mowże że to Bog źle czyni, bo to czyni żeby ćię po śmierći wniebie chwałą swoią karmił y tuczył ná wieki. *Satiabor cum apparuerit gloria tua Psalm:* 16. Wtey to nádźieię ow stárzec o ktorym pisze Rufinus nigdy się ná Páná Bogá nieposkarżył, choć ná niego przez kilkanaśćie lat ustáwiczne y ćięszkie choroby przepuszczał, iákże mu iednego roku Bog posolgował, nuż on wpłacz, y zpłaczem expostulować z Pánem Bogiem, *reliquisti me Domine quia me hoc anno non visitasti*, widzę oczywiśćie żeś mnie opuśćił Pánie, ponieważeś ná mnie tego roku żadnego utrapienia nie przepuśćił. Wtę nádźieię iedna Panna Zakonna Reguły S. Teresy niechćiała nigdy śpiewać owych słow z Psalmu 118. *Defecerunt oculi mei in eloquium tuum dicentes quando consolaberis me.* Kiedy się iey pytano dla czegoby pomienionych słow śpiewać niechćiała? odpowiedźiała: bo iá sobie żadney poćiechy poki żyię y żyć będę ná tym świećie nie życzę od Paná Bogá. Ale was podobno ná podobną cnotę niestánie żebyśćie mieli bez utrapienia tęsknić, y onie Páná Bogá prośić? więc przynaymniey zdobądźćie się na owę cnotę Maurycyusza Cesárza, ktorego kiedy zá dopuszczeniem Boskim prosty iegoż żołnierz z Pánstwa y Cesárstwa wyzuł, y w oczach iego synow śćinać kazał á to ná większy żal iego, á przećięż on nie przyganiał Pánu Bogu że to źle uczynił, ále owszem przyznawał że to Bog dobrze czynił, bo po każdego syna śćięćiu te słowa mowił: *iustus es Domine & rectum*

judicium tuum Psal: 118. sprawiedliwyś ty ieſt Pánie, á zatym żeś mnie z Ceſarſtwa żołdakowi moiemu zrzućić y ſynow moich pięćiu w oczach moich pośćinać dopuśćił, dobrześ to y ſprawiedliwie uczynił. *Bene omnia fecit.* Podobnąż cnotę pokazał y drugi Krol Chrześćiańſki Françiſzek, ktorego kiedy po długiey y ćięszkiey niewoli do Kośćioła przyprowadzono właśnie ná ten czas, kiedy Kapłani śpiewali owe słowa: *Bonum mihi quia humiliaſti me.* Dobrześ Pánie uczynił żeś mnie upokorzył, usłyszawszy to Krol z nátchnienia Ducha S. zawołał: *Bonum mihi bonum mihi quoniam humiliaſti me, priusquam enim humiliarer ego deliqui:* dobrze y bardzo dobrześ Pánie uczynił, żeś mnie upokorzył, bom iá wprzod zgrzeszył niżeliś mnie ty upokorzył. Tak y wam należy czynić, choćby ná was Bog uſtáwiczne nieszczęśćia, utrapienia, fraſunki, choroby, niedoſtatek przepuszczał, ztym wszyſtkim nie narzekaycie ná Boga, że to źle czyni, ále owszem przyznayćie że iako ſprawiedliwy ſprawiedliwie to czyni. *Bene omnia fecit ſæpe enim quæ putatur pœna, medicina eſt* mowi S. Auguſtyn.

r Przygaeniaći ieszcze y wtym Panu Bogu, że choć tylko zá ieden grzech momentowy y to myślą popełniony piekłem karze y karać bdźie ná wieki, y zda ſię wam że to Bog przećiwko ſprawiedliwośći y miłoſierdźiu czyni, bo ieſt wyráźne w piśmie S. prawo, żeby według miary grzechow karanie było, *pro menſura peccati erit & plagarum modus* Deut: 25. y ná drugim mieyſcu Apoc. 18. *quantum in deliciis fuit, tantum illi date tormentorum*, iakimż tedy prawem Bog zá ieden grzech ktory tylko przez moment trwał, w piekle karać będźie bez końca, wszak to y ſam S. Auguſtyn oto z Panem Bogiem expoſtulował: *O juſte judex vel ſecundum peccata mea compenſentur ſupplicia iſta, vel contra ſpatia annorum meorum quibus habui bona, mala recipiam aut certe in duplum vel quadruplum, cur poſt tot millia annorum me teneri jubes in flamma?* O Sędźio ſprawiedliwy, álbo mnie za grzechy moie według ich wielkośći y tak długo karz iak długom grzeszył, álbo też we dwoynaſob álbo we czwornaſob, bo ſię to zda ludźiom nieſłuszna żeby zá ieden grzech ktory ſię w momenćie ſkończy, mieli w płomieniach piekielnych nie tylko przez tyſiąc ále ſto tyſięcy ále zawsze na wieki gorzeć. Słuchayćiesz co ná tę expoſtulacyą odpowiada S. Grzegorz:

Sure

Scire velim quomodo justum sit ut culpa quæ cum fine perpetrata est sine fine puniatur? hoc recte diceretur, si districtus judex non corda hominum sed facta pensaret, iniqui enim ideo cum fine deliquerunt quia cum fine vixerunt, nam voluissent utique si potuissent sine fine vivere, ut potuissent sine fine peccare. Słuszniebyby mogł kto z Pánem Bogiem oto expostulowáć, że za doczesne grzechy ná wieki w piekle karáć będźie, gdyby Bog ná sáme tylko grzechy á nie ná chuć y wolą ludzką do grzeszenia pátrzył, bezbożni bowiem dla tego do czásu grzeszyli bo też do czásu tylko żyli, ále mieli wolą ná ktorą Bog pátrzył, gdyby można bez końca ná świećie żyć, żeby mogli byli bez końca grzeszyć, y przydaie Doktor S. *ad magnam judicantis justitiam pertinet ut nunquam careat supplicio qui in hac vita nunquam voluerat carere peccato.* Do wielkiey to Sędźiego Bogá spráwiedliwośći należy, żeby ten karany był bez końcá, ktory żyiąc miał wolą grzeszyć bez końcá. Ażebyśćie w tey prawdźie iesźcze mocniey utwierdzoni byli, słuchayćieszże y inszych Doktorow SS. ktorzy choć wiedźieli że Bog za grzech doczesny wiecznym karániem złym płáći, á przećię Pánu Bogu oto nieprzyganiali że to niespráwiedliwie y niemiłośiernie czyni, ále wszyscy przyznawáli że to Bog spráwiedliwie czyni: *Inflexibilis & obstinatæ mentis punitur æternaliter malum licet temporaliter perpetratum, quia quod breve fuit tempore vel opere, longum esse constat in pertinaci voluntate, ita ut si nunquam moreretur nunquam velle peccare desineret, immo semper vivere vellet ut semper peccare posset* mowi S Bernard. Toż y S. Hieronima iest o spráwiedliwośći Boskiey w karániu wiecznym zá grzechy doczesne zdánie: *Sine fine pœnas luunt qui voluntatem habuerunt sine fine peccandi si naturam haberent sine fine vivendi.* Kiedy się Theologowie bádaią, dla czego to Pan Bog choć zá ieden grzech śmiertelny przez pokutę niezmazány karáć w piekle ná wieki będźie? Jedni mowią dla tego, że grzech ma w sobie złość nieskończoną, dla tego mu też należy karánie nieskończone. Drudzy rozumieią dla tego, iż grzech czyni nieskończoną Bogu krzywdę gdy Bogá nieskończoney godnośći y dobroći łży y obraża. A S. Thomasz Doktor Anielski táką daie rácyą dla ktorey Bog choć miłośierny, á przećię zá ieden grzech niezgłádzony ná wieki w piekle karáć będźie, iż grzech zá żywotá niezgłádzony ná wieki trwáć

 będźie,

będźie, niech grzech zginie to y ogień wpiekle zgaśnie, á czémuż to grzech w potępionych ná wieki trwać będźie? oto dla tego, że tá wolá ktorą mieli potępieńcy zá żywotá, ná wieki wnich nieustanie ále trwać będźie. *Cesset propria Voluntas & infernus non erit* mowi Bernard S. Niech potępieńcy zaciętą wolą własną odmienią, niech ią porzucą á zaraz piekło zginie.

Dla tego N. M. rządom y sądom Páná Bogá nigdy nieprzyganiaymy, żeby nas Bog ták nie zgromił iáko Alfonsa Aragońskiego Krolá zgromił, ten gdy bluźnił, że miał tyle mądrośći, że gdyby był przy stworzeniu świátá, w wielu rzeczach dałby był radę Panu Bogu. Jákże Bog to iego bluźnierstwo zgromił y rozumu náuczył, oto pioruny ná niego przepuśćił, ktore ustáwicznie biły wstoł, koło stołu, wkrzesło y łoże, dopiero zgromiony, wpokorze uniżoney zawołał: *Omnia in sapientia fecisti, bene omnia fecisti.* Dayże mi iuż Pánie pokoy, widzę żem głupie wymowił, przyznaię cokolwiekeś uczynił, wszystkoś dobrze y mądrze uczynił.

Toż nam S. Damascen radźi: *Omnia Divinæ Providentiæ opera suscipiamus, omnia laudemus, omnia citra ullam censuram comprobemus, etsi ea plerisq; iniqua videantur nam ut ait S. Paulus si à DEO omnia & DEUS est bonus omnia profectò quæ facit DEUS bona sunt.*

Zyczemy sobie żeby Bog sprawom naszym nieprzyganił ná sądźie swoim, nieprzyganiaymyż y my Pánu Bogu, choćby nam się zdało że Pan Bog źle czyni, my iednak przećiwko temu zdaniu, przyznaymy to Bogu: że iako iest nieskończonie mądry, y dobry, tak też cokolwiek uczynił y czyni wszystko mądrze, wszystko dobrze uczynił y czyni, á naylepiey uczyni kiedy nam grzechy odpuśći y dusze nasze zbawi, Amen.

Ná Niedźielę dwunastą po Swiątkach

Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde Luc: 10.

Alákże ták nikczémne y oźiębłe serce násze wystarczy ná to, żeby nieogarnionego maiestatu y niezmierzoney dobroći Bogá kochá-

kochało? wżdyć to cudowny umartwieniec y ná źiemi Serafin, pancerzem okuty Pustelnik Dominik, rozpływaiąc się od żalu codźiennie wołał y ięczał: *Creditor ante me, post me, penes me, intra me, infra me, super me instat, & per omnia clamat, redde quod debes, redde amorem pro amore, & miser mendicus non habeo unde!* Wielki kredytor Bog moy ná káżdym mieyscu, káżdego momentu woła ná mnie, woła przedemną, przez dobrodźieystwá ktore codźień odbieram *ante me*, woła przez dobrodźieystwa ktorem odebrał *post me*, woła przez dobrodźieystwa ktoremi mnie obsypał *penes me*, woła przez dobrodźieystwa ktore wydał ná duszę moię, *intra me*, ktore wydał ná ćiało y zmysły moie *intra me*, woła przez piekło ktorym mi groźi *infra me*, woła przez niebo ktore mi nagotował *supra me. Redde quod debes*, oddayże mi miłość synowską przynaymniey lichą y drobną, zá miłość Oycowską nieskończoną, á iá mizerny żebrak nie mam zkąd, bo moie serce do miłośći Boga bárdzo szczupłe. To tak ten Swięty mowił. Wżdyć to Augustyn S. człowiek uczony bo Doktor, á przećię kiedy o tym myślił iak to Boga kochać, zdała mu się to rzecz trudna, dla tęgo expostulował z Panem Bogiem: *Dic mihi per miserationes tuas Deus meus quid tibi sum ipsi, ut amari te jubeas a me & nisi faciam irascaris mihi?* Powiedz mi proszę Boże moy cożem iá iest, że mi się każesz kochać, y ieżelibym ćię nie kochał, gniewać się ná mnie będźiesz. Jeżeli to tedy ludźiom mądrym y Swiętym zda się rzecz trudna kochać Boga, á iakże my rzeczećie ludźie świeccy, ludźie nieuczoni, ludźie grzeszni potrafiemy Bogá kochać? Wymawiayćie wy się iak chcećie, iá wam ná tym Kazaniu dowiodę, żeśćie wszyscy powinni Boga kochać, bo maćie zá co miánowićie że to iest rzecz łatwa Boga kochać. Ad M. D. G.

Isaiæ 6. mowi Prorok. *Vidi Dominum super solium excelsum & elevatum & ea quæ sub ipso erant replebant templum, Seraphin stabant, sex alæ uni & sex alæ alteri.* Widźiałem prawi Páná, á wszystkie stworzenia czy z Aniołow czy z ludźi czy z rzeczy widomych y niewidomych wszystkie były iák w Kośćiele, *implebant templum*, tudźież Serafinowie rozpaloni w miłośći Boga przybyli nie zdwiema bo to mało ále z sześćią skrzydłami żeby rozniecać y rozżarzać ogień iakiś. Czemuż to nie inni Aniołowie ále Serafinowie;

wie; na co nie dwie ale ſześć ſkrzydeł? *Reſpice* mowi Hugo *univerſam machinam cœli & terræ, cuncta quæ ſub ipſo ſunt id eſt ſub ejus regimine omnia ſunt tanquam in templo.* Rzućcie okiem po niebie gdźie Swięći Boźi zaſiadaią, poyzrzymy ná ziemię, wſzyſtko przy tym Pánie náſzym tak niebo iako y ziemia iak w kośćiele, porządek iák w kośćiele dobrze zordynowanym, ſplendor codźienny iak w kośćiele ná uroczyſtość walną, luminarz dźienny ſłońcę, luminarz nocny kſiężyc, gwiazdy iak lampy po gzemſach, obrazy cudnie odmalowane iak w kośćiele, *Imago Bonitatis*, *Imago Miſericordiæ*, *Imago Providentiæ*, *Imago Iuſtitiæ*. *Imago ad umbras*, *Imago Thaumaturga.* Odmalował nam Pan Bog obraz dobroći ſwoiey, bo coż nam kiedy złego Bog uczynił? Starzec w dźiewiąćidźieśiąt lat Polykarpus, gdy mu ſię Boga zaprzeć kazano, trzęſąc ſię od płaczu ſtarzec rzekł: iuż to 90. lat temu Pánu ſłużę, á nigdy mi nic złego nie tylko nie uczynił, álem od niego y iednego słowa złego nie uſłyſzał, a iakże mam tak dobrego Páná porzucać? Wymalował nam Pan Bog obraz miłośierdźia ſwego. Mowiono w duchu do świątobliwego Simona Ciſterſa wieprzopaſa Klaſztornego z pokory, weź wſzyſtek świat y włoż wpraſę, nie wyćiśniesz nic tylko nieprzerwane miłośierdźie Boſkie. *Nihil ſtillabit niſi miſeratio ejus.* Odmalował obraz Opatrznośći ſwoiey Boſkiey, á kto około nas goſpodaruie tak mądrze, że nam ná niczym niebrakuie, ieżeli nie Opatrzność Boga naſzego? *& omnia imago Thaumaturga*, wſzyſtkie te obrazy cudowne, bo cudowna dobroć, cudowne miłośierdźie y Opatrzność; widząc to gorni duchowie mowi Hugo. *Advolant igniti cordis portitores Seraphini ut redament tantum artificem.* O trudno to tu tak wyśmienitego architekta goſpodarza nie kochać, niech ſię rozżarza miłość ku niemu nie dwiemá ále ſześćią ſkrzydłami, *ſex alæ uni, duæ non ſufficient, cæteræ ſuccedant*, ieżeliby iedne uſtały, niech drugie naſtępuią. *Diliges diliges*, powinniśmy nieuſtannie Boga kochać bo mamy zá co? Podźmy *per particularia*, pomyślmy o potrzebach naſzych, á ktoż nam ie opatruie ieżeli nie Pan Bog, my záorzemy, my zaſieiemy, ále Bog źiarno iedno deſzczem ie ſkropiwſzy ná wiele kłoſow y źiarn rozmnaża. *Mundus hic univerſus* mowi Drogo: *menſa Domini eſt ad quam domeſtici ejus ſedemus. Menſa apparata ſolicitudinem*

omnem excludit à convivantibus, sine cura fruuntur quod apponitur, gdy gośćie zaprofzoni ná ucztę zaśiędą przy stole, nie frasuią się co ieść będą, iuż się oto gospodarz postarał, oni do gotowego przyidą. Tak Pan Bog gospodarz y Oćiec nasz z nami czyni, wszystko dla nas wygotował ná tym świećie, iako Oćiec dźieći swoie hoynie żywi y traktuie, á dźieći się o nic nie stáráią, tak nam Pán BOG wszystko opatruie.

Co do rzeczy doczesnych ná niczym nam nie zchodźi, ieżeliśmy duchowni mamy swoie w Kośćiele stopnie, mamy godnośći, mamy honory, intráty, mamy powagę y pierwsze poszánowanie. Jeźli świeccy, maią swoie rozrywki, maią urzędy, y przy urzędach honory y intraty, maią maiętnośći, máią wygody, maią poddanych y od nich adoracye, á co większa maią się z nich dobrze, bo ná nich robią. Jeżeli ubodzy, maią to szczęśćie, że się nie boią żeby ich złodźiei nie okradł, nie frasuią się gdźie skarby záchować, wesoło żyią kontenći z woli Boskiey. Jeżeli wieśniacy, przy ustawicznych pracach swoich maią zdrowie dobre, żołądek zdrowy, nie choruią iak Panowie, bo im y naygrubsze potrawy smakuią, á nieszkodzą im, maią powietrze zdrowe, maią muzyki, po polach y lasach. Pytano się iednego Pustelnika w głębokiey puszczy mieszkaiącego, kto ćię tu żywi, kto potrzeby twoie opatruie: odpowiedźiał. Mam ia gospo: ynią dobrą Opatrzność Boską, iestem u niey stołownikiem, á nie płacę iey od stołu, mam się dobrze aż do roskoszy.

Jeżeli sobie pomyślemy o ekonomyi wuszykowaniu ná nasz pożytek rzeczy nierozumnych, muśiemy przyznać co Grecy *diverbialiter* máwiali widząc iákie porządne miasto, *Plato hic consul est,* muśi tu burmistrzować mądry Plato. Azaż ten świat nie iest *Civitas ubi Consul Deus est* mowi Cassiodor. Miasto w ktorym sam BOG burmistrzuie, pieknie nam czasy rozłożył. Wiosna otwiera źiemię, lato zwozi zboża do stodoły, iesień opatruie prowiant ná przyszłe czasy, źima powietrze zdrowi, hartuie źiemię ná przyszłe urodzaie. Kśiężyc gwiazdy w nocy porządnie szylwach odprawuią. Słońce minerałow, zboża fruktow dowarza, przyświeca wszystkim do roboty, á nikogo tá świeca nie kosztuie, á iakoż BOga za to nie kochać? Dał wody y rzeki, aby nam rybami ná postne pożywienie wygadzały,

áby pola dla buynieyszych urodzaiow oblewały, ábyśćie niemi zboża wásze zpuszczali, dał deszcze, żeby ziemię chłodziły, dał lasy, bory, ábyśmy się z nich zimie ogrzewali. Dał nam iedno ptastwo ná kuchnią do smaku, drugie ná kontentowanie uszu naszych, drugie ná pożytek y usługi naszę y rekreacye. Dał nam zwierzęta iedne ná posługę nászę, robią ná nas iák chłopkowie ná Páná; iakie są wielbłądy, konie, woły, osły, drugie ná przestrogę iáko to wilcy, drugie ná ćiepło, iák to lisy, drugie ná ozdobę iak to rysie, sobole, á iakże ták Opatrznego Bogá niekochać.

Przywiedźiono do Rzymu Gilimerá Krola Wandalskiego, gdy do więźienia zaprowadzono *pro ratione status*, przydali mu Rzymianie y rużnych posługaczow, y szlacheckie panięta do usługi to mowiąc: *Habes & mancipia habes & ingenuos.* Osadźił nas tu prawda ná tym świećie Bog iak w więźieniu, dał nam *mancipia* nierozumne zwierzęta, y ptastwo do usług, álo to mało, dał nam do usługi y panięta Aniołow strożow, niemasz ták lichego dźiećięćia ná wsi u nayubozszego chłopka, żeby go to Paniątko nie pilnowało, spadnie z ławki dźiecko, stłucze się prawda, popłacze trochę, ále potym zdrowe. Matka ćiężarna padnie ná ślizkiey drodze, często iey to nie szkodźi, á ktoż tym dźiatkom służy? Paniątko niebieskie Anioł stroż. A iakże za te paniątka do usługi naszey naznaczone nie mamy Boga kochać? Nuż co do dusze y zbawienia iey należy, ták nam wszystko Opatrznosć Boska sporządźiła, że choćby był naywiększy prostak przy katolickiey wierze y zachowaniu przykazań Boskich pomylić nie może.

Dopieroż gdyby nam się wrota niebieskie otworzyły, obaczylibyśmy tám woyska niezliczone dusz, w owych splendorach, w owym wiekuistym weselu, w owey niepoięty chwale, obaczylibyśmy iak tam wielu tákich ktorych była mała robota á wielka zapłata, *merces magna nimis.* Tęż y dla nas wszystkich Bog nagotował zapłatę w niebie, gdźie iáko mowi Augustyn S. *Quod Deus praeparavit diligentibus se acquiri potest, aestimari non potest.* Co Bog kochaiącym się nagotował tego każdy doyść może, álę oszacować nie może, á S. Bernard ták zapłatę ktorą nam Bog w niebie nagotował opisuie. *Ibi videbit beatus Deum ad voluptatem, habebit illum ad voluntatem fruetur eo ad satietatem ibi in aeternitate vigebit,*

bit, in veritate fulgebit, in bonitate gaudebit. W niebie patrząc ná Boga *w* wszelakie pociechy y roskoszy opływać, y poznawaiąc iego dobroć, kochać go ná wieki będźiem. A czemuż go y teraz kochać nie mamy kiedy mamy zá co? osobliwie.

Ze to iest łatwa BOGA kochać.

Apoc: 1. mowi Pan Bog, *ego sum Alpha & Omega, principium & finis.* Co do duchownych reflexyi. Jam iest obiecadłem, wiećiesz kogo do obiecadła naganiaią? oto dźieći małych. Tak my sobie z tobą Boże moy postępuiemy, trzeba Boga kochać, trzeba mu wiernie służyć, trzeba mu zá niezliczone dobrodźieystwa dźiękować, powiedźciesz mi kto z was dorosłych iest coby się tym bawił, oto młode dźiecka oto synáczkow, coreczki nie dorosłe nukaćie do Boga, do paćierza, do nabożeństwa, á sami pomyśliciesz kiedy onim? *Ego sum Alpha,* Bog się zo*w*ie obiecadłem, bo iako z obiecadła iakie chcećie słowo możecie złożyć, ták z Boga waszego złożyćie y uczynićie sobie co chcećie. Y ták porzućisz dawne nałogi, udasz się przez pokutę szczerą do Boga, aż ty sobie Boga uczynisz miłośiernym. Wroćisz się po spowiedźi do dawnych nałogow, áż ty sobie Boga uczynisz sprawiedliwego. Aleć ia rozumiem że się Bog obiecadłem nazywa dlá tego. Wymawiaćie się ćielésnicy; Trudnoż to Boga nade*w*szystko kochać, bo ia nie mogę porzućić ćielesnego towarzystwa mego. Toż rzeczećie tákomi, trudno Boga kochać, bobym musiał niesłusznych poprzestáć zabiegow, a ia tego uczynić nie mogę. Powiedźciesz mi co też może być łat*w*ieyszego lub to do czytania, lub to do pisania nad obiecadło? y dźiecko małe tego się prętko nauczy, otoż Bog iest obiecadłem, że iak obiecadła tak iego kochać możećie się prętko náuczyć, byleśćie tylko chćieli.

Rzeczećie: iest wiele takich prostakow ktorzy się y obiecadła nauczyć nie mogą, táki był prostak, ktory, że się obiecadła náuczyć nie mogł, Oćiec mu tyle sług chował ile w obiecadle liter, y nazwał pierwszego sługę A. drugiego B. trzećiego C. y tak aż do 24. Zebyśćie się y wy niewymawiali że Boga kochać trudne to ná was obiecadło otoż Bog nienazywa się całym obiecadłem, ále tylko dwiema literami. *Alpha & Omega,* ktorych liter y dźieći się náu-

czyć mogą. O ludźie ludźie iakeśćie niepoiętni! á czy śię mogł Bog łatwiey udać iáko pod dwiema literami, á czemuż mowićie że trudno Bogá kochać, á kto z was tak niepoięty żeby dwuch liter poiąć niemogł? kochać Boga tak to rzecz łatwa, iák dwie litery wymowić. *Amorem DEI omnis homo in omni statu dicere potest* mowi Euthimius, ieszcze wyraźniey Idiota. *Amor facilis res est omnibus se exhibet, nulli negat, capit eum juvenis & senex, vir & mulier, sanus & infirmus, doctus & simplex, nec est qui se abscondat à colore ejus.* Kochać Páná Bogá iest to rzecz ták łátwa, że nie tylko mądry ále y naywiększy prostak, nie tylko męszczyzna ále y białogłowa, nie tylko młody ále y stáry, nie tylko zdrowy ále y chory może potrafić Bogá kochać. *In reliquis operibus bonis potest aliquis qualemcunque excusationem prætendere, in habenda verò dilectione nullus se poterit excusare, potest aliquis dicere non possum jejunare, nunquid potest dicere: non possum diligere* mowi Augustyn S. Z inszych dobrych uczynkow może śię kto iakokolwiek wymowić, ná przykład może śię kto wymowić ubostwem że iałmużny nie daie, chory może śię chorobą wymowić że pośćić nie może, ále że Bogá kochać nie może, wymowić śię nie może, bo to iest rzecz ták łátwa że każdy, byle chćiał, może wyśmienićie Bogá kochać. Wielkić to był prostaczek Egidyusz braćiszek Zakonny, ten pytał śię S. Bonawentury Doktora wielkiego, ieżeli prostak może ták Bogá kochać iáko mądry y uczony? odpowiedźiał mu S. Doktor iedna babka zkruchty może ieszcze wyśmienićiey Bogá kocháć, niżeli naywiększy Theolok y Doktor, czemu śię zadźiwiwszy wypadł ná ganek, wołać pocznie, słuchayćie ludźie po Zakonach, po kamienicach, słucháyćie ludźie po miasteczkach y wśiach, oto Boga kochać tak to rzecz łatwa, że iedna bábka zkruchty prostaczka, może wyśmienićiey Bogá kochać niżeli uczony Theolog y Doktor.

O moy mocny Boże! my literacy, ták śię kochamy w náuce y mądrośći, że śię dla niey wkomorkach zamykamy, oczy psuiemy, krew gnoiemy, látá traćiemy, zdrowie niszczemy, nád księgami umieramy, á Bog moy żebym go kochał, aza ták wiele potrzebuie? á czemuż go nie kocham? Wy prostaczkowie wieśniacy, mieszczankowie, żebyśćie śię wyuczyli iákiego rzemiosła, wysługuiećie śię kilka lat, y wiele wyćierpićie. Drudzy żebyśćie dźiatki iak tak

zosta-

zostawili, nie doiećie nie dopiiećie koło rydla, motyki, pługá, targáćie zdrowie, y ztargawszy umieraćie, ázebyśćie Bogá kochali, nie trzeba tyle łożyć, á czemuż go nie kochaćie? Nieczystośćią pałaiący młodźi, żeby was amazye wasze kochały czego nie czynićie? zdrowie, sławę fortuny traćićie, á Bog nád ktorego nie masz nic ślicznieyszego, kochańszego, sam się wprasza żebyśćie go kochali, á czemuż go niekochacie? Kśiąże iedno poluiąc gdy psi zápádli zá zwierzem wpustynią Kśiąże zá niemi, wtym nápadną ná stárca Pustelnika Macedoniusza wiáskini, szczekaią ná niego, przypadnie Kśiąże y pyta się owego stárca co tu robisz, odpowie stárzec: *Tu Princeps feras venaris, ego venor Deum.* Ty będąc Kśiążęćiem zápádłeś ná tę pustynią żebyś zwierza iákiego ułowił, á ná cóż się dźiwuiesz żem iá ták dáleko zászedł żebym affektem moim ułowił Bogá. Zebyśćie wy N. M. áffektem waszym Bogá sobie zá serce uięli, nie trzeba wam ná pustynie zachodźić, daruy iákąkolwiek masz przećiwko bliźniemu twemu urazę, á Bogaś iuż ukochał y sobie zniewolił. Poprzestań zábiegow łakomych powśćiągniy ięzyka, żeby cudzey sławy nie szárpał, wstrzymay się od konwersacyi z tą osobą, z ktorą ták dawno Bogá obrażasz, á Bogá przez to ukochasz y ułowisz. Ale o niesczęśliwy do nas Boże, powiedzćie mi czemu się *Bog* názwał w Ewangelii drzwiami: *Ego sum ostium?* przez drzwi wynośićie pospolićie od Pánow łáski, pieniądze, przywileie, á ktoż zá to drzwiom dźiękuie? przed ládákim co przy drzwiach stoi, czapkę zdeymiećie, á o drzwi niedbaćie. To ták z *Bogiem* nászym czyniemy, wynośiemy od niego iáko przez drzwi wszelkie dobrodźieystwa, á ktoż się ná niego znależytym wdźięcznośći áffektem obeyzrzy? ktoż się temi dobrodźieystwy do miłośći iego pobudza? N. M. ieżeli Bogá dla dobroći iego nie kochaćie, więc przynaymniey kochaydie go zboiaźni karania, ktore was zá to czeka ieżeli *Boga* kochać niebędźiećie. *Domine qui te non amat quia creasti eum, dignus est inferno, qui te non amat quia sic pretiosè redemisti eum & sic viscerose hucusque amas eum, mille inferni ad eum corripiendum non sufficiunt* mowi Augustyn S. Kto *Boga* nie kocha za to że go stworzył godźien iest piekła, á kto *Boga* zá to że go drogą krwią y śmierćią odkupił nie kocha, ná tego karanie y tyśiąc piekłow mało.

Gdybyś to w *Bogu* co tákiego upátrzył coćby śię wnim nie podobało, gdybyś to kogo godnieyszego, lepszego mogł wymyślić nad *Boga*, mogłbyś śię wymowić od miłośći iego, ále kiedyć śię wszystko w *Bogu* podoba, kiedy uznaiesz że nie masz nic godnieyszego, nic lepszego nád *Bogá*, á czemuż go nie kochasz? Gdybyć to *Bog* zakazał śię kochać dla tego, żeś go niegodźien kochać, ieszczebyś miał wymowkę choćbyś go niekochał, ále kiedy to *Bog* przykazał y ieszcze pod utratą zbawienia wiecznego żebyś go kochał, á czemuż go nie masz kochać? Gdybyć to *Bog* co złego uczynił, mogłbyś go niekochać, ále kiedy to *Bog* niewymownie ná ćię dobry, boć ustáwicznie dobrze czyni, á czemuż go nie kochasz? Gdyby był *Bog* nie twoim *Bogiem*, nie twoim Panem, nie twoim Oycem y Dobrodźieiem, ieszczebyś mogł mieć wymowkę, choćbyś go nie kochał? ále kiedy to *Bog* iest *Bogiem* twoim, Pánem y Oycem twoim, á iakże możesz mowić żeś go niepowinien kochać? *Deum tuum se dixit & ideo plus diligendus est, plus enim nostra diligimus quàm aliena* mowi S. Antoni, dla tego śię *Bog* názywa *Bogiem* naszym, żebyśmy go tym bardźiey kochali, bo pospolićie bardźiey rzeczy násze niżeli cudze kochamy, y tak bardźiey Oyca twego y matkę kochasz niżeli obcego kogo, coż tego zá przyczyna? rzeczesz bo to moy Oćiec, moia matka iakże ich nie mam kochać? słuchayćie co z tego Augustyn S. wnośi? *Si non diligis quia Deum, neque diligis Dominum, saltem dilige quia tuum.* Jeżeli *Bogá* nie kochasz że iest *Bogiem* y Pánem, przynaymniey go kochay że iest *Bogiem* Pánem y Oycem twoim. Gdyby to *Bog* po tobie wyćiągał, żebyś go ták kochał, iak sam śiebie kocha, álbo ták iak go Serafinowie y Swięći w niebie kochaią, ieszczebyś śię mogł wymowić żebyś ták Páná *Bogá* niekochał, bo to niepodobna ták *Boga* kochać iak śię sam kocha, ále kiedy to *Bog* niewyćiąga tego po tobie, żebyś go ták iak Serafinowie y Swięći kochał, ále przynaymniey tylko tak, iák rzeczy stworzone kochasz, á iakże śię wymowisz że *Boga* nie kochasz.

Coż ná to N. M. rzeczećie? oto iá życzę żebyśćie śię áffektem Augustyna S. do *Bogá* odezwali: *Sero te cognovi sero te amavi*, cożem iá to naylepszego uczynił, żem ćię do tych czas *Bogá* ták dobrego niekochał; *Va tempori illi quo non amavi te*, biada temu

mu czásowi ktoregom ćię nie kochał, coż tedy uczynię, oto choć nierychło *sero*, kocháć ćię będę, y żebym w tey miłośći nie ustał, proszę ćię o táką łaskę, ktoraby mnie ták mocno y statecznie w miłośći twoiey utrzymywała, żeby mnie od niey żadne utrapienia náwet y sama śmierć odłączyć nie mogła, Amen.

Ná Niedźielę trzynastą po Swiątkach.

Non est inventus qui rediret & daret Gloriam DEO Lucæ 17.

SŁyszeliśćie z Ewángelii że dźieśięć trędowatych porwało śię do Páná Jezusa, à coż potym? kiedy odebrawszy zdrowie więcey śię do niego ná podźiękowanie niepowroćili oprocz iednego. A nam co z tego zà náuka? oto tá: Máło to porwać śię do Páná Bogá, ládákto to potrafi nawet y zły duch, *Factum est quadam die, venit Satan & stetit in conspectu DEI Iob* 22 coś trochę szatan przed Bogiem postał, y potym odszedł. To grunt y zbawienia Chrześćiáńskiego fundament, porwáć śię do Páná Bogá y przy nim statkowáć. Mamysz my N. M. tę cnotę? nie mamy. Więc o tym będę mowił, porywamy śię często do Pana Boga, idźiemy zá nim, á coż potym, kiedy niestatkuiemy, ále iak ten nasz niestatek Pana Bogá boli? pokażę. Ad M. D. G.

Psalmo 76. *Vox tonitrui in rota.* Głos grzmotu twoiego uderzy ná koło. Co to zá koło ná ktore Pan Bog tak straszliwym gromem biie? odpowiada S. Grzegorz, *rota stat aliquantum sed non constanter, facilè attollitur, sed pars illa quæ levata est iterum deorsum labitur.* Koło nie ostoi śię ná iednym mieyscu, tá strona co była ná wierzchu, co śię wyniosła zbłota w gorę, znowu śię ná doł wbłoto spuszcza. *Sic volvitur instabilis fides & fervor in Deum.* Nasz to niestatek wytknął Prorok, iesteśmy iáko taczaiące śię koło, bywa to że śię kù Bogu y zachowaniu przykazań iego skruszonym sercem podnieśiemy, á długoż statkuiemy? *levata pars iterum labitur,* znowu my śię do błota grzechowego wracamy. Gdybym był ukoronowanym Prorokiem, bez wszelkiego respektu zawołałbym ná was wszelakie stany. *Concepit dolorem & peperit iniquitatem,* ach niestetysz z duszą naszą, zapłaczećie śię ná spowiedźi,

ztrwo-

ztrwożyćie śię ná kazaniu, zapędźićie śię ku polepszeniu żyćia, osobliwie zapadszy wćięszką chorobę, *concepit dolorem*, długoż tego? *peperit iniquitatem*, nástąpią wkrotce nieszczęśliwe rodźiny odrodzą śię stare grzechy y zwyczaie. Coś śię trochę znałożnych niewstydow z zagęszczonych *concubinatus*, zpublicznych inamoracyi, z uporczywych gniewow, z zazdrosnych impetycyi, z szarpaniny cudzey fortuny, zdyskursow szkaluiących, zrozmow cudzą sławę płatàiących podźwignięćie, długoż tego? znowu iako koło na doł, co było w gorze, na dawne mieysce do starych grzechow powrot odprawuiećie. *Impii in circuitu ambulant*, a iakże to ten nasz niestatek nie ma Pana Boga boleć? iakże to tego niestatku naszego nie ma Pan Bog strasżliwym sądu swoiego grzmotem gromić? Jesteśmy iako spoczywaiący ludźie na łożku, ktorzy usłyszawszy niezwyczaynie wdźięczną ná ulicy muzykę, każdy śię złożka porwie do okna, iak przestanie grać muzyka, nu znowu na łoże. Jesteśmy iako błotniste wieprze, gdy iednego kolą, drugie śię zbłota porwawszy zbieżą, iakże wieprza zakolą, nuż znowu wieprze insze do błota. Jesteśmy iako iaskołki na kominie, obaczą iastrzębia na powietrzu, nuż tu żáłosny po powietrzu łoskot, niechże iastrząb odleći, nuż znowu iaskołki do komina. Jesteśmy iáko młyńskie koło, zastawią upust, coś ućichnie, coś postoi, niechże ieno wypuszczą wodę, nuż znowu po całym młynie łoskot, znowu do dawnego obrotu. Jesteśmy iako kśiężyc, niedawno nastał wpełnym okrągu, aż znowu rogi pokazuie, potrzymaćie śię coś po spowiedźi okrągło wkarnośći, aż znowu rogi przećiwko Bogu pokazuiećie, iakże ten niestàtek nasz nie ma Pana Boga boleć?

To mnie serdecznie zstrony Pana Boga boli, że śię to codźień na iego kontempt trafia, co raz wrok u Grekow wżartach uchodźiło. Pierwszy dźień Aprila, był na to u nich destynowany, że wolno było iednego drugiemu oszukać, y zwali ten dźień. *Dies mendaciorum*, *qua nec juvenis timuit nec senex erubuit mentiri*. Dźień kłamstwa, ktorego śię młodźi nie bali, starzy niewstydźili grzeszyć. Co to są wasze Wielkonocne, Iubileuszowe, mieśięczne tygodniowe spowiedźi? wszystko to *dies mendaciorum*, dni kłamstwa, bo co ná nich Bogu obiecuiećie, nigdy nieotrzymuiećie. To śię miedzy wami dźieie ustáwicznie, czego raz doznał Boemundus

Sycylyi Krol, temu Cesarz wschodni obiecał posiłki ná nieprzyiaćiela Páństwa iego, posyła, wygląda, niemasz. Wźiąwszy tedy kartę tak mu tylko odpisuie: *Cæsar promisisti, illusisti.* Obiecałeś, oszukałeś, porwałeś się z ochotą á niedotrzymałeś. Gdyby N. M. ná Páná Boga żałość iáka paść mogła, czyby tego do iákiego tákiego z was niemogł rzewliwie mowić? *Promisisti, illusisti.* Obiecałeś á niedotrzymałeś. Wpadnie z was kto w oczywiste niebespieczeństwo lub żyćia, lub sławy, o iáko się do Boga nieporywaćie, o iákich ślubow nieczynićie, przyrzekam ći Boże moy, że się iuż będę y tego y tego wystrzegał, widzę oczywiśćie że mnie záto karzesz, *promisisti* piekna obietnica, niechże was Bog z niebespieczeństwa wyprowadźi, aż wy znowu do dáwnych się grzechow wracaćie, aż *wam* Aniołowie piszą: *illusisti*, otoś niestatek. Nieszczęściami wymyślnemi rozgniewawszy się przeklinaćie, żona męża, bodaiem ćię była nieznałá, á bodayżeś zdechł, á bodayćię diabli wźięli, przeklinaćie mężowie żony, bodayżeć tę paszczekę swarliwą wrzod záwalił, bodayże ćię Bog táką chorobą skarał, żebyś z niey nie wstałá, przeklinaćie rodźicy niekárne dźiatki, á bodáyżeśćie pomarły, bodayżem iuż więcey niepatrzył, niepatrzyłá ná was, niechże ktore záchoruie, nuż wy do Páná Bogá, nuż wy obiecować: iuż *więcey* przeklinać nie będę, *promisisti*, piekna obietnica, niechże ieno chory wyzdrowieie, nuż wy do dawney niećierpliwośći y przeklęctwa, aż tu Aniołowie piszą *illusisti*, żeś niestátek. Západniecie wćięszką chorobę, śmierć zagląda w oczy, aż wy wołaćie, dla Boga pioro mi dayćie: tegom ukrzywdźił, temum niedopłaćił, trzeba to nágrodźić, iuż tego więcey czynić nie będę, y wás dźiatki zaklinam, żebyśćie tego nie czyniły, tegom znieważył, y oszkalował, z tymem żył wgniewie, nie mogę ich przeprośić ále ich odemnie przeprośćie niech mi to dla miłośći Bożey odpuszczą y daruią, *promisisti*, chwała Bogu piekne obietnice. Niechże ieno ozdrowieiecie, aż *illusisti* aż z obietnic nic, piszćiesz sobie żeśćie niestatek. Obiecuiecie złe towarzystwo y okázyą do złego porzućić, wkorrespondencye się kradźione pokątne nie wdawać, tych ktorzy was ná złe náwodzą od siebie expedyować, *promisisti* piekne obietnice, á coż potym kiedy tych obietnic nie pełnićie, piszćiesz sobie żeśćie niestatek. Obiecuiećie

Bogu,

Bogu, żeby ięzyk moy wgodźinę śmierći Bog tą łáſką udárował, żebym nim należyćie grzechy moie przed Kápłánem wyznał, ábym z budowániem ſtoiących przy ſkonaniu mogł ákty nabożne wymowió, otoż poświęcam ten ięzyk, że nim nie będę cudzey ſławy ſzarpał, nie będę ná potym powagi Pánow y Jurisdykcyi tak Kośćielney iáko y świeckiey cenſurował, nie będę go kłamſtwy, przyſięgami mazał, nie będę go ſzpetnemi allegoryami, przypowiaſtkami ſzpećił, piekne obietnice, *promiſiſti*, á coż potym? kiedy to wſzyſtko zá pierwſzą okazyą zpamięći wam wypadnie, piſzćieſz ſobie *illuſiſti*, toś nieſtatek. Jeſteśćie iáko kołka, podnieśiećie ſię coś ku Bogu, áż znowu ſię ná doł wbłoto dawne obroćićie, *iterum relabitur*, á iakże ten wáſz nieſtatek nie ma Páná Bogá boleć?

Piſze Crantius że w Koronney Kancellaryi Hadinga Krola Duńſkiego tákie było przyſłowie: *Hic dantur centum promiſſiones, & trecenta mendacia.* Tu dáią ſto obietnic, á kłamſtwa trzyſtá. To my ſię ták z Pánem Bogiem obchodźiemy, kiedy ná ſpowiedźi ſto razy żyćie odmienić obiecuiemy, á po ſpowiedźi trzyſtá razy ſkłamamy. Przyklęknąwſzy ná ſpowiedź, czego wy nie obiecuiećie? miedzy inſzemi obietnicami bywa y tá: obiecuię y przyrzekám Boże dlá miłośći twoiey y zbawienia duſzy moiey, że nałożnicę poufalnicę moię oſobę ktorą trzymàm pod pretextem goſpodyni y wierney ſługi, pod tytułem miłośierdźia że ſierotá, álbo wychowanica, pod tytułem że krewna, iuż porzucę, *centum promiſſiones*, ledwie co od konfeſſyonału odeydźiećie, ieſzcześćie pierwſzey pokuty nieodprawili, ieſzcześćie oczu płaczących nie otarli, aż tudźież *trecenta mendacia*, trzyſta kłamſtwa. Ey dla Boga *Filii hominum ut quid diligitis vanitatem & quaeritis mendacium?* ná coż wam ſię to przyda ták ſzkaradne kłamſtwo y ſzydzenie z Bogá? tu będą ſłowne obietnice, á tudźież rzetelne *relapſus*. Y dla tego zproſtego Apologu przenieśliśmy do náſzego nieſtatku prawdę. Mowi Maſſeniusz: że ſię wilk reflektuiąc iák wiele ubogim ludźiom, y paſtuchom poczynił ſzkody, poſzedł do iákiegoś proporcyonalnego ſpowiednika ná ſpowiedź, gdy przed nim grzechy ſwoie wyznaie, ſpowiednik żeby wilka do poprawy żyćia przywiodł, rożne mu pobudki dawał, á wilk ná iego pobudki odpowiada, żałuię, obiecuię ſię poprawić, á co raz to ſię od konfeſſyonału

ogląda,

ogląda, iedną razą obaczy zdalcka ftado gęsi y rzecze: ey moy mi-ły Oycze ferdecznie żałuię zá grzechy, poprawić się obiecuię, ále mnie przećię nie bawćie, bo mi się gęsi rozeydą. Toć narracya ludzka, ále wniey zagrzebiona prawda, ferceby wam powinna ftrwożyć, wiedząc że y ia iáko wilk, po tak wielu fpowiedźiach znowu się do dawnych nałogow wracam; Coż wżdy naylepfzego czyniemy dufzo moia, *vox tonitrui in rota*, ftrafzny y ogromny fąd Boży zá ten nieftatek nas czeka. Oto ná przeftrogę nafzę wo-ła pifmo Pfal: 48. *Sicut oves in inferno positi sunt.* Czemuż się do piekłá doftali grzefznicy iáko owce, nie iáko bydlęta inne? *Ovis tondetur & ovis iterum iterumque in lana succrescit* mowi Naturá-lifta: owce maią to że z fiebie dadzą zdiąć wełny ciężar, ále zno-wu odrośnie wełna. Ták się zgrzefznikami dźiać będźie, ktorzy lubo się dadzą fpowiednikom że ták rzekę z grzechow poftrzyc, a coż potym? kiedy znowu wtychże grzechach prętko porosną, iuż tacy ftrafznego fądu Bożego nie uydą, zwiedźie ich aż do pie-kła, *sicut oves in inferno positi.* Ah piekło á iákoż ćię wytrzymam, głębokość tam niezgruntowana, pożar ognia nieuftáiący, fam Bog y fprawiedliwość iego poddyma, á iákże go wytrzymam? á cze-muż co raz upadam? Czemuż zapominamy co ná przeftrogę náfzę woła Chryfoftom S. *Noli peccare post veniam, noli exulcerari post curam, noli sordidari post gratiam*, wypłaczećie się miłofiernemu Bogu ná iedney y drugiey fpowiedźi, nie bądźćiesz tak bezwftydni, żebyśćie znowu zamyślali o dawnych grzechach, *noli sordidari post gratiam.* Pomnyimy ná prawo u Lakonow wydane. *Fures primo & secundo à cruce liberati ampliùs non absolvantur*, záftaniećie kogo raz y drugi ná złodźieyftwie, możećie go wyprofić, ále ieżeli trzeći raz *amplius non absolvantur*, niegodźien miłofierdźia. Łá-fkawiey fobie Bog poftępuie niżeli Lakonowie z złodźieiami, bo choćieśćie nie raz, nie dźiefięć zgrzefzyli, á przećię was rozgrze-fzać kazał, ále ieżeli wtym nieftatku dłużey trwać będźiećie, *am-pliùs non absolvantur*, ktoż wie czy wam łáfki do fpowiedźi y roz-grzefzenia nie umknie. Pifze Gafpár Ens, że Nicolaus Gonellus z Merkata przyiáćiela fwego przy ftole publicznym zażartował raz, wfzyfcy applauduią, drugi raz zażartuie, Merkaty się uśmiechnie, zażartuie trzeći raz, Merkaty apprehenduie, zażartuie czwarty

raz, á Merkáty go wholerze ofuknie mowiąc: *primus jocus jovialitas, secundus confidentia, tertius justa suspicio, quartus illusio.* Gdyś raz ze mnie zadworował była to żartobliwość, gdy drugi raz, była poufałość, gdy trzeći raz iuż mi to weszło w apprehensyą, gdy czwarty, iuż to nie żart ále pośmiewisko. Jeżeli to nie uszło Gonellowi że raz y drugi y czwarty zprzyiaćiela zażartował, á iákże nám uydźie gdy ták wiele rázy powracaiąc się do grzechow, żart sobie z Boga czyniemy, pierwsze razy grzechow waszych możecie skłádać ná młodość, ná nieuwagę, ná ułomność, ále gdy to po káżdey spowiedźi grzechy powtarzaćie, o iuż też to nie ułomność, ále oczywisty z Páná Bogá żart, ktory Páná Boga boli.

Chcećie N. M. karánia uyść za wasz niestatek porzuććiesz go, á ná to mieysce chwyćiwszy się raz Páná Bogá, także go mocno y státecznie trzymayćie, żeby was od niego żadna okazya, żadna pokusa, żadna osoba, nawet y sama śmierć oderwać nie mogła, co day BOZE, Amen.

Ná Niedźielę czternastą po Swiątkach.

Nonne anima plus est quàm esca & corpus plus quàm vestimentum Mat: 6.

NAprzod zprzeczytaney Ewangelii te sobie uczyńmy uwagi. Mowi Zbawićiel: *Nemo potest duobus Dominis servire.* Jeszczeszby to znośnieysza choćby y dwiema Pánom służyć kiedy to słusznym Pánom, ále kiedy to będźie Pánek ubostwo y nędza o iednym poddánym, á każe sobie wysługować nie dogodźisz mu, nawydźiwia się nad sługą takiemu pankowi trudno służyć. Maćie tego oczywisty dokument w Ewangelii o marnotrawnym synie, ktory będąc zacnego urodzenia, *adhaesit uni civium, & misit illum in villam suam ut pasceret porcos Lucae 15.* przystał ná służbę do nie wielkiego Páná znać, bo nie miał żadney maiętności ále tylko folwarczek á ná folwarku nie było nic tylko świnie, á iako się z nim naosobkował, niegodźienes zemną u iednego siedźieć stołu, twoia rzecz miedzy luźną czeladź, kiedy kto ma służyć, bodayże Pánu słusznemu nie Pankowi służyć? bo ći Pankowie pospolićie pysznieysi bywalą

wáią niżli Pánowie, dla tego też nigdy ták Pánowie słuszni nád czeládką nie wydźiwiáią iák Pánkowie. *Nemo potest duobus Dominis servire*, á czemuż to nie *Dominabus* Pániom, áni o tym wspominać żeby razem dwiema Pániom służyć, nie podobną to, nie, o dosyć że to bywa biedy iedney służyć, á cożby dopiero było dwiema razem służyć, ieżeli iedney trudno dogodźić, toć dwiema nigdy niepodobna. Prawda to iest że białegłowy pospolićie nabożnieysze bywáią niż męszczyzny, Magdalena publicznie przy gośćiach zá grzechy płákáłá, á Piotr wkąćie tylko zá grzechy płákał, *egressus foras flevit amarè*. Weźmy Swięta cáłego roku, wkażde z nich zá wsze ná nabożeństwie w Kośćiele to ná Mszach, to ná Kazaniach, processyach, ná spowiedźiach przy konfessyonałach, ná Kommuniach przy Ołtarzu, więcey nierownie białychgłow niż męszczyzn obaczemy. A lubo nabożnieysze bywáią, ále przy tym nabożeństwie nierownie gorsze niż męszczyzny bywáią, upłaczący ony się w Kośćiele ále przyszedszy z Kośćioła do domu, tákiego hałasu nárobią, że się przed niemi y mąż osiedźieć nie może. *Agar unde venis à facie Saræ Dominæ meæ ego fugio Gen*. 21. Choć to Sara Páni świątobliwa była, choć ná ten czas wodki, coby sobie nią głowę záprzątała, nie było, á przećię uniey służebna Agar wytrwać nie mogła, aż musiała ućiec. Dadzą prawda białegłowy prędzey iałmużnę ubogiemu niż męszczyzna, ale też czeladce choć niesłusznie zmyta prędzey wytrącą niż męszczyzna. Częśćiey prawda białegłowy y twardźiey niż męszczyzny poszczą, ále też nierownie upor większy y twardszy maią niż męszczyzny, żołądek ich często pośći, ále ná ięzyku záwsze mięsopusty, uchoway nas Boże każdego od ięzyka białogłowskiego. Powiada Jan S. że Pan Jezus raz upragniony przyszedł do studni w Sámáryi, wtym też nádeszła y Sámárytanka po wodę y przywitała naprzod Páná Jezusa pieknie, *Domine video quia Propheta es tu*. Widzę Pánie żeś ty iest Prorokiem, dla tego się nabożnym twoim modlitwom zalecám, piękna y nabożna modlitwa, á coż po tym? kiedy po modlitwie ták wiele o żywych y umarłych o wierzey Ceremoniach Kośćielnych nagadała. *Considerate lilia agri non laborant neque nent, dico autem vobis nec Salomon in omni gloria sua coopertus est sicut unum ex istis.* Słusznie to trzeba uważáć gdy kto iáko lilia nic nie robi, á prze-

ćię pieknie śię ſtroi. *Conſiderate* uważäyćie to urzędy, Magiſtraty á pytayćie śię zkąd to? czy nie z obrazy Boſkiey. *Nolite ergo ſoliciti eſſe dicentes, quid manducabimus aut quid bibemus aut quo operiemur, quarite primo Regnum DEI, & hac omnia adjicientur vobis?* Nárzekaćie ludźie że choć dniem y nocą pracuiećie, á przećię śię ſztuki chlebá dorobić niemożećie, á wiećieſz co tego zá przyczyna, bo śię wprzod y uſilniey o to mizerne ćiáłko czymbyśćie ie nakarmili, nápoili, przyodźiali, ſtaraćie niżeli o duſzę, żebyśćie ią wykarmili, wytuczyli, y ták pieknie przyſtroili żebyśćie ią zbawili, *nonne plus eſt anima quàm eſca*, azaż to nie zacnieyſza y godnieyſza duſza niżeli ciało? á zátym powinniśćie śię y pierwey y bardźiey ſtarać o duſzę, niż o ćiało. O tym mowić będę Ad M. D. G.

Powiada Ewangelia Jana S. że iák tylko Łazarz záchorował, ták zaraz Sioſtry iego Marta y Magdalena poſłały po Chryſtuſa, *Lazarus infirmabatur; miſerunt ergo ſorores ejus ad eum Ioan:* 11. Azaż to nielepiey było pierwey poſłać po Medyka, po Doktora, niżeli po Kśiędza żeby chorego niepoturbowáć y okazyi do gadánia ludźiom nie dać że te śioſtry niedbały o zdrowie y żyćie bratá ſwego, áleby ráde były żeby umarł, y dla tego po Kápłana wprzod niżeli po Doktora poſłały. O dobrze to y roſtropnie te śioſtry uczyniły, bo nas náuczyły że pierwſze powinno być ſtáránie o duſzę, niżeli o ćiało. Podźmyſz dáley, powiada Ewangelia że ná prozbę tych śioſtr nie zaraz Pan Jezus przyſzedł, ále dopiero we cztery dni po śmierci Łazarza, nawet iuż y po pogrzebie iego, o co żałoſna Marta z Pánem Jezuſem expoſtulowała: *Domine ſi fuiſſes hic, frater meus non fuiſſet mortuus.* O iák ćięſzkiegoś nas Panie żalu nabawił, żeś nie przyſzedł do brátá naſzego poki ieſzcze żył choćieś go kochał, y myśmy śioſtry iego po ćię poſyłały, *ecce quem amas infirmatur*, bo gdybyś był przyſzedł zá pewneby nie był umarł, *ſi fuiſſes hic frater meus non fuiſſet mortuus*, ále iá ieſzcze nie deſperuię, bo wiem że o cokolwiek Bogá proſić będźieſz, wſzyſtko to Bog ná prozbę twoię uczyni? á Pan Jezus co ná to? oto powiada Ewangelia. że niżeli umárłego Łazarza wſkrzeſił, wprzod śię ná náuce, ktorą Marćie dawał, zábawił. Co uważaiąc ChryſoſtomS. ták mowi: *Qui ad Lazarum venerat, quomodo ſic occupa-*

cupatur cum Martha: ieżeli Chrystus po to przyszedł do Marty, żeby brata iey wskrzesił, czemuż tego zaraz nieuczynił? ále tylko nadźieią Mártę ćieszył? Odpowiada ná to S. Doktor. *ut ante ista in fide resurgeret, quàm ille resuscitaretur in carne*, prawda że Łazarz umarł był ale tylko ná ćiele, á Martá obumárła byłá ná duszy, bo obumarła była wniey wiara, dla tego wprzod Chrystus obumarłą wiarę Marty, á potym Łazarza umarłego ná ćiele wskrzesił. A nám przez to dał náukę, żeśmy się wprzod powinni starać o duszę, niżeli o ćiało. Chcećie wiedźieć tego przyczynę, słuchayćiesz co Augustyn S. mowi. *Sicut DEUS omnem creaturam, sic anima reliquam creaturam naturæ dignitate præcellit.* Bo iáko Bog tak y dusza nasza godnośćią, zacnośćią wszystkie stworzone rzeczy przechodźi. Wiecie iák to kosztowna duszá nasza? *In anima Creator est, sub ipsa mundus est propter ipsam factus, supra ipsam DEUS est à quo & ad quem facta est* mowi Hugo. Dusza iest droższa niżeli wszystek świat, bo dusza nie dla świata, ále świat dla duszy iest stworzony, á dusza dla samego BOGA stworzona. Wiećie iak to dusza wiele przed Bogiem waży? *Anima tenet cælum ad manendum, Angelos ad congaudendum, gloriam ad habendum, Trinitatem ad fruendum* mowi S. Augustyn. BOG sobie tak szacuie duszę każdego z nas, że iey niebo ná mieszkanie, Aniołow y chwałę wieczną ná poćiechę, siebie samego wpossessyą gotow dać. Wiećie co to dusza przed Bogiem waży? *In animam tuam totum expendit Divinitas* mowi S. Grzegorz Nanzyański, tak sobie Bog szacuie duszę nászę, że cokolwiek miał, wszystko ná nię łożył, miał iednego syna, wydał go ná świat. Ten syn wydał zdrowie, wydał sławę, podczćiwość y żyćie zá dusze násze. Jeszcze był wrezerwie Duch S. y tego dla dusz ludzkich zesłał. Miał Syn Boży iuż uwielbione y ubostwione wniebie Ciało, y to znowu sprowádźił pod osoby chleba y wina ná pokarm y napoy duszy naszey. Pisze historya kośćielna: Jeden poganin Chrześćianina znowu przewroćił ná bałwochwalstwo, że porzućiwszy Chrystusa, znowu się do uszanowania Boszkow wroćił, dowiedźiawszy się o tym Karpus żarliwy Chrześćianin á potym Biskup, ustawicznie Páná Boga prosił żeby obudwu do piekła wtrąćił, więc przez sen widźi owych dwu nad piekłem, y żarliwośćią zdięty, chce obudwu popchnąć do piekła,

á wtym

á w tym pokaże mu śię Pan Jezus, y rzecze do niego: *Carpe, iterum paratus sum propter animas istas pati & mori ne pereant.* To ty chcesz tych grzesznikow do piekła popchnąć, y mnie ustawicznie prośisz oto, żebym ich co prędzey do piekłą wtrąćił? bo tego nie uważasz że ia sobie tych grzesznikow dusze tak szacuię, żem znowu gotow ćierpieć y umierać, żeby nie zgineły. Jeżeli to BOG tak drogo szacuie dusze nasze, á czemuż my ich też tak ważyć nie mamy, żebyśmy śię wprzod o nie niżeli o ćiało starali. Ey dla Boga pomnyimy ná słowa ktore Pan Jezus do Marty krzątaiący śię około obiadu rzekł: *Martha, Martha, solicita es & turbaris erga plurima; porro unum est necessarium Luc:* 10. Marto Marto o wiele śię frasuiesz, potrzebnieysza to rzecz iest, żebyś śię o iednę rzecz frasowała y troskała. O wiele śię y wy rzeczy frasuiećie, y troskaćie, ale to náypotrzebnieysza żebyśćie śię o duszę frasowali y starali. Jeszczebym śię nie dźiwował choćbyśćie o duszę nie dbali, gdybyśćie nie iednę ále dwie albo trzy mieli, bo choćbyśćie iednę y drugą straćili, ieszczebyśćie trzećią mieli, ále to dusza iedna tylko u każdego *unum*, ieżeli iednę duszę straćisz, iużesz szkoda nigdy nienagrodzona, bo iednę duszę straćiwszy iuż drugiey mieć nie będźiesz. Da owo rodźicom Pan Bog iednego tylko syna albo coreczke, o iako ią kochaią, iako śię o nię staraią żeby iey niestraćić, zabierze Pan Bog, o iako nieutulone żale, zkądże te starania, zkąd żale? bo iedynaczka, azaż dusza nasza nie iedynaczka, á czemuż iey nie kochamy, czemu śię nie staramy żebyśmy iey nie straćili, czemuż to niepomniemy ná to co Pan Jezus powiedźiał. *Quid prodest homini si universum mundum lucretur, anima verò sua detrimentum patiatur?* á ná cożći śię to przyida choćbyś cały świat pozyskał, ieżeli duszę twoię zgubisz, á ieżli ią raz straćisz, iużesz iey ná wieki nieodzyskasz, á przećie wy tego znać że nieuważaćie, bo śię pospolićie prędzey o mizerne ćielsko niżeli o duszę staraćie.

In conspectu sedis mare mowi pismo Apoc: 4. Byli tam starcowie na kształt urzędowych Senatorow, rádnych Panow, były krzesła y stołki, á morze około Pana Boga oblało, *in conspectu sedis mare.* Tak śię y u was dźieie, wyleie morze około was expedycyi, morze gospodarskich y troskliwych myśli, iáko to kupić, iako to przedać, iáko dobry byt rozmnożyć, wyleie morze przyiaćioł iako śię

zniemi

zniemi uraczyć y ućieszyć, á dusza y zbawienie iey niemoże przez to morze przepłynąć, żebyśćie o nim pomyślili. Powiáda Crantius gdy się Christiernus Król Duński na woynę wybierał, namawiał go spowiednik ná spowiedź, ażc był nienabożny rzekł: *Expecta, hodie bellabimus cras orabimus*, poczekay do iutra dziś mi trzeba bitwę odprawić, á iutro się modlić będźiemy. Stawa przed wami własna dusza wasza, y z wielkim żalem mowi do was. á dla Boga kiedyż też o mnie człowiecze pomyślisz? á kiedy zaydźie śmierć, iakże mnie zostawisz, á wy co ná to? oto się tym wymawiaćie, że potym o duszy myślić będźiećie, *expecta*, bo teraz czasu do tego niemaćie. Ale wieczność niezbrodzona niespodźiańie nadeydźie, lepieyby zawczasu o wyprawie myślić, *expecta*, niemasz czasu około zbawienia duszy chodźić. Zwádźićie się zkim ná ktorego wam łásce należy, iest czas myślić o sposobach, iako się z nim pogodźić, á nie masz czasu iak Bogá przeprosić gdy dusza łaskę iego straći. Dorosła Corka śiedźi w domu, myślą Rodźicy, żeby ią iáko naylepiey wydać, á o duszy żeby sobie naywięcey łaski Boskiey nágromadźiła nie masz czasu myślić. Nátrafił mowi Bollandus Hilperyka Krola Lupicinus Opat, á on po Mappie patrzy iák daleko z Gallyi do Persyi, wźiąwszy go zá rękę rzecze: *Consideras quantum distat Persia a Gallia, & non consideras quantum distat anima a cælo?* Uważasz Pánie iak daleko z Gallyi do Persyi, á nie uważasz iák dáleko od duszy twoiey niebo. Ach niestetysz mowi Paulinus, *vacat tibi ut sis Philosophus & non vacat ut sis Christianus?* Jest czas wyuczyć się nauk, wyuczyć się rzemiosła, iest czas wyuczyć się kupiectwa y rachunkow, prawa świeckiego y duchownego, iest czas chodźić około gospodarstwa, y przyczynienia fortuny, iest czas starać się o przyiaćiela, iest czas prawować się o zabraną substáńcyą, á żebyśmy o duszy pomyślili nie masz czasu ná to: *non vacat*, odłożyć to ná potym.

Powiada Nicephorus że przy stole Carogrodzkiego Cesárza pytano: kto ná świećie naywiększy śierota? ieden powiedźiał że trup, bo do samego dnia sądnego musi czekać towarzysza swego. Inny powiedźiał że Pan, bo o niego nikt niedba tylko o bogáctwa iego iakoby się z nich zbogaćić. Insi powiedźieli że prawda, bo iey nikt słuchać nie chce, musi się nieboga poulicach tułać. Inni twierdźili że grzech, bo się do niego nikt przyznać niechce. Náosta-

tku

tku Synesiusz Prałat powiedźiał że nie masz ná świećie większey sieroty nád duszę, bo dźieći maią opiekunow, rodzicow, żona má opiekuna męża, mąż żonę, á dusza sierota opiekuna nie ma, bo się nikt o nię nie frasuie żeby nie zgineła. *Mendicus nomine Lazarus cupiebat saturari de micis & nemo ei dabat Luc: 16.* Dusza nasza iest to wielki żebrak do ludźi nieszczęśliwy, bo choć posiłku duchownego żebrze wyżebrać nie może, *& nemo illi dabat*, o wszystkim co do tego mizernego ćielska należy pamiętaćie, y ustawicznie się o to staraćie, á o duszy waszey iakby nie wasza, zápominaćie, całe dni y godźiny ná gospodarstwie trawićie, przyidźie wieczor, ktoż z was pomyśli o duszy co się z nią przez dźień dźiało, co się dźiać będźie? gdźie się nędznica swego czásu obroći, ná iaki hak przyidźie? *Anima panitet in angulo*, dusza wasza nieboga pokutuie wkąćie, przed wami zawsze dobre mienie, zbieránie pieniędzy, szukánie przyiaźni, zachowanie zdrowia, á dusza wkąćie pokutuie.

Ey dla Bogá stánie się szkoda w domu, ćięszko ćiało zachoruie, nu śluby czyniemy, nu święte drogi odprawowáć obiecuiemy, nu posty przyrzekamy, nu nowenny odprawowáć chcemy, nu Msze S. zakupuiemy, nu wotywy ná obrazach wieszamy, á gdy dusza ginie, oto żadney troskliwośći nie mamy, á Augustyn S. ná to boleie. *Si tanti constat ut aliquanto plus vivatur? quanto magis ut semper vivatur.* Zeby rok y ieden pożyć, aż wy żadnym nakładom nie przepuszczaćie, áż wy ná Doktorow, Cyrulikow, ná Apteki łożyćie. *Tanti constat*, á żebyśćie ná wieki żyli nie masz oto stáránia. Zali się ná to niedbalstwo y Bernard S. *Miser homo ut miserum pascas corpus & vestias quod post paucos dies a vermibus devorabitur, solicitus laboras & somnum non capis, & pro anima tua cur non fatigaris ut ipsam pascas bonis operibus & vestias virtutibus ne appareat nuditas ejus.* Mizeraku żebyś to ćielsko, ktore wkrotce robacy toczyć będą, nakarmił y odźiał, dniem y nocą ná to robisz, á dusza żeby od głodu nie umierała, y naga się przed Bogiem niepokazała, nigdy się oto niezafrasuiesz. A ná coż wam się to przyda, że się tak bardzo o ćiało staraćie, á o dusze cale niedbaćie? oto słuchayćie Chrysostoma S. *Porro si animam negligamus, neque corpus salvare poterimus, qui ergo quod primum est negligit*

&

& quod inferius est extollit, utrumque corrumpit, qui verò ordinem servat & quod primum est colit, etsi negligat quod secundum est, per primi salutem salvabitur & secundum. Jeżeli się tylko o ćiało stárać będźiećie, á o duszy zapomnićie, to y duszę y ćiało na wieki straćićie, á ieżeli się o duszę stárać będźiećie, choćbyśćie o ćiało niedbáli, to y duszę y ćiało zbawićie. Jeżeli tedy wam idźie bardźiey o ćiało niżeli o duszę, więc się o to staraycie, żeby ćiału waszemu dobrze było nie tylko tu do czasu ále y ná wieki, á nie możećie tego inaczey wyrobić tylko się wprzod o duszę niżli o ćiáło stáraiąc, iáko radźi S. Eutheriusz. *Primas apud nos curas anima obtineat, summasque solicitudines pariter sibi vendicet, sola omnia vincat eo studiô quo pracedit omnia.* Naylepiey ćiáłu waszemu dogodźićie, kiedy się wprzod o duszę starać niźli o ćiało będźiećie, bo takim sposobem y duszy y ćiału dogodźićie. Nie rozumieyćie mowi Gerson że to żart albo gra, gdźie idźie o duszę. *Non est ludus, non est jocus in negotio anima*, á ieżeli u was gra, to niebespieczna bo w płatce muśićie stawić wieczność, zabrnąłeś w zawźiętośći y gniewy, dla Boga *non est ludus non est iocus*, nie żart to, nie gra to, zabrnąłeś wnałogi, *non est ludus*, nie żart to, uwikłałeś się affektami nierządnemi, *non est ludus*, nie żart to, nie gra to, á ieżeli gra, przyidźie śmierć nagła, musisz tego y duszą y ćiałem ná wieki przypłacáć. Dla tego do każdego z was Duch S. mowi: *Miserere anima tua placens DEO Eccl*: 30. Zmiłuy się człowiecze nad duszą twoią, á ieżeli Ducha S. niechcesz słuchać, słuchayże własney duszy twoiey, oto nieboga záwiedźiona skłáda ręce y żebrze od ćiebie miłosierdźia, *miserere*, poszedłeś zà namiętnośćiami twoiemi, uwięźiłeś mnie w grzechowych nałogach, zmiłuyże się nademną, wyćiągnyiże mnie z tych nałogow, starałeś się do tych czas o ćiało, żeby się dobrze miało, nieżałowałeś ná to pracy, żebyś ćiało codźień nakarmił y napoił, żebyś ie stroił, á ia wszystka naga ledwie od głodu nie umieram, *miserere*, zmiłuyże się też nademną, pomyśl o tym, żebyś mnie też posilił, y nagość moię okrył, bo iakże się przed Bogięm pokażę? a naybardźiey pomyśl o tym y staray się o to, żebyś mnie nie stráćił ná wieki, bo ieżeli mnie straćisz, to y ćiało y wszystko straćisz. Jeżeli dusze tak narzekaiącey słuchać będźiećie, zapewne zbawienie iey naydźiećie, Amen.

Nnn Ná

Ná Niedźielę pietnaſtą po Swiątkach.

Ecce defunctus efferebatur Lucæ 7.

NAprzod z przeczytaney Ewangelii te mi uwagi przychodzą: *Ibat JESUS in civitatem*, ſzczęśliwe miaſta, domy, do ktorych ſię Pan Bog ćiśnie, ále ieżeli dla iakich zamieſzkałych grzechow uſtępować muſi, biada tému miaſtu, kroleſtwu, domowi: *Ecce defunctus efferebatur.* Tu trupa z domu wynieſiono, my zaś uſtawicznie trupow grzebiemy. Raz ſię to tylko u Raguela trafiło, że trupow grzebł w domu, ále ſię teraz między ludźmi zagęśćiło, że uſtawicznie trupow grzebiemy. Stanie ſię ſzkoda w domu przez niedozor czeladki, ey zagrześć to, niepowiadać tego pańſtwu, boby był kłopot. Trafi ſię obraza Boſka przez pozwalanie konwerſacyi, przez nie trzymanie coreczek, albo ſynaczkow, ey nic masz to nic, wolno ludźiom do ludźi chodźić, wolno ſię ućieſzyć trupa grzebiemy. Coż dopiero o ſpowiedźiach mowić, ná ktorych częſto dla wſtydu, dla reprehenſyi, dla trudnośći rozgrzeſzeniá, dla pokuty, grzechy iako trupow grzebiemy. *Ecce defunctus.* Ten umarły niech leży ná ſwoich marach, y z tych már ſwoich miaſto mnie niech wam dźiś kazanie powiada, á ia go palcem będę pokazywał bo śmierć młodych naylepſzy y naydźielnieyſzy dla nas wſzyſtkich kaznodźieia. Ad M. D. G.

Kazanie Pana Boga naſzego do Faraoná Krola Egipſkiego nie było przez ſłowa, przez affekty, ále tylko przez bicze. Przepuśćił naprzod ná niego węże y ſmokow, niepoprawił ſię po tym kazaniu Farao, *induratum eſt cor Pharaonis Gen.* 7. przepuśćił potym ná niego żabſki, przepuśćił ſzarańczą, y to niepomogło, przepuśćił potym wodę krwawą, że iey nie mogli ludźie zażywać do potraw, y to nie pomogło. Przepuśćił ciemnośći y te nie pomogły, nao ſtatku, *percuſſit primogenitum omne in terra Ægypti, a primogenito qui in ſolio ſedebat uſque ad primogenitum captivæ quæ in carcere erat Exod:* 13. y tu ná pałacu młody, y tu w mieśćie młody umarł, y tu młody w więźieniu umarł, aż ſię Farao nawroćił do Boga, aż Jzraelitow wypuśćił, *ſurgite & immolate Domino & abeuntes benedicite mihi*, zkądże to tá poprawa? *Clamoſa & fructuoſa erat con-*

cio mors juvenum per Ægyptum mowi Rupertus, śmierć młodych, tak to skuteczny kaznodźieia, że y zátwardźiałego Faraona zmiękczył. Czytaiąc Ewangelią nigdźiem śię doczytać nie mogł żeby śię tak bardzo uczniowie dźiwowali, iáko śię dźiwowali gdy Chrystus młodośiane figowe drzewo ususzył, *arefacta est ficulnea*, y przydaie Ewangelia, *& mirati sunt discipuli quomodo continuo aruit?* o gdyby był stare drzewo ususzył, nie takby śię byli dźiwowali, ale że młode źieleniejące śię ususzył, słusznie śię potrwożyli, pomyślił sobie stary Piotr, coż tu będźie zemną iuż mocno nádpruchniałym drzewem? pomyślił młody Jan, to też podobno zemną śię stanie, co śię ztym młodym drzewem stało, pomyślił sobie skarbowy złodźiey Judasz, á czy mnie też tak nagle uschnąć nie każe? á moie depilacye skarbu Chrystusowego iáko mi uydą, *mirati sunt*. Ták to młodych drzewek zásuszenie wskroś człowieka przeymie y poruszy.

Jest zwyczay że po wielkich miastach wśrzodopośćie ná spowiedź Wielkonocną dzwonią, y gdy śię kto niewiadomy pyta ná co to dzwonią? odpowiadaią, że na głuchych. Kiedy zaś po śmierći młodego człowieka dzwonią, iuż też to niepowinno być na głuchych, ále nas to powinno przerażić, śmierć młodego powinná nam być kaznodźieią, powinna nam reflexyą uczynić y poprawić nas. Powiada Luzytańska historya, że Ramirez Krol Aragoński dowiedźiawszy śię że śię ná niego niektorzy Pánowie zbuntowali y zprzyśięgli, chcąc temu zabieżeć dyssymulował zrazu iákby nie wiedźiał, wkrotce potym zwołał ich do siebie ná pałac pod pretextem publiczney potrzeby, iák śię zeszli zádał im tę kwestyą, czy podobna iest áby táki dzwon wyrobiono, ktoregoby dźwięk po całym krolestwie było słychać? odpowiedźieli że to rzecz niepodobna, rzecze do nich Krol, otoż iá wam powiem, że to można ále każdemu z osobna powiem. Wypuszczaiąc ich iednego po drugim do inszego pokoiu, głowy kazał ućinać, á tułoby w okrąg y cyrkuł wieszać, naostatku zawołał pryncypała konspiracyi y rzecze: á czego tu ieszcze do tego dzwona niedostawa? odpowie serca, więc rzecze Krol weźmiesz y temu głowę, tułob záwieśćie we śrzodku, á ták będźie dzwon głośny ná cáłe krolestwo. N. M. umrze młody, więc śmierć iego powinna być dzwonem głośnym, żeby go wszyscy y młodźi, y śrzedniacy, y starzy słyszeli, śmierć młodych powinna być dzwo-

 nem,

nem, ktoryby wſzyſtkim dzwonił ná kazanie, á ná iákiesz kazanie? oto ná tákie, umárł młody áż tu kazanie dla ſtarych, álbo wlatach podeſzłych. To ten młody że krotko ná świecie żył, łátwo też Pánu Bogu ráchunek oddał, bo niedługo grzeſzył, á iá nápuł ſtárzec álbo cáły ſtárzec, iak ſię z ták wielu lat Bogu wyráchuię? Ná owe słowa Joba w Rozdźiale 17. *Dies mei tranſierunt* mowi Stanihurſt: *Dies in infantia tranſierunt brutaliter, in pueritia tranſierunt inutiliter, in adoleſcentia nugaciter in juventute perniciosè, in adulto rixanter ſcandalosè inſidiosè.* Zyiąc ná świecie zábawiłem ſię w pierwſzey goſpodzie w niemowlęctwie lat ſiedm, w drugiey goſpodźie wdźiecińſtwie lat ſiedm, w trzećiey lat ſześć, wczwartey lat 12. iákżem te goſpody przeſzedł, iákom przeſzłe látá moie przeżył? była dźiećinność, przeżyłeś ią, á iákżeś ią przeżył, *brutaliter*, wſzyſtkie akcye twoie wdźiecińſtwie bydlęce, iadło ſię, piło ſię, ſpáło ſię długo dla wzroſtu, gźiło ſię, prawie ſię żadney ákcyi nieba godney nie uczyniło. Mowi do was ſtárzy, młodźi umarli, słowy Salwiana: *Reſpice vitam tuam vel eſt brutalitas vel eſt rapina vel eſt ingratitudo.* Weźćie ſtarzy látá wáſze młode, ná czymżeście ie ſtrawili, oto ná ſwawolach, ná roſpuſtach, ná zbytkach, piiatykach ćieleſnośćiach. Weźćie wiek doyźrzały, coż z niego wyćiśniećie? nic, tylko treść niewdźięczności ku Bogu. *Quavis dies miſericordiæ Divinæ generat mille horas ingratitudinis* mowi S. Bázyli, á do tego u ſtárych zawiia ſię ſkępſtwo, nieuczynność, niedowiarſtwo, ſuſpicyę, łákomſtwo im kto ſtarſzy, tym łakomſzy y chćiwſzy, iáko konaiący ktory kołdry y co ieſt ná nim zbiera y ćiągnie do ſiebie, a ládá momentu ſkona. Czemuż tedy ſtarzy, mowi do was umarły, wiedząc żeśćie przez życie przeſzłe nic dla zbawienia duſzy waſzey nie uczynili, á do tego wiedząc żeśćie śmiertelni iákom y iá był, czemuż ſię tedy zá wczaſu ná śmierć niegotuiećie, czemu ſobie zawczaſu przez prawdźiwą y ſzczerą pokutę Bogá niebłagaćie? Umarł młody, nuż kazanie ſtaremu, iákież? oto takie, umarłem młody á o śmierći y nie myśliłem iáko to młody, zpalicą zámną śmierć dybała y gdym ſię niepoſtrzegł utłukła mnie. Ale wam ſtarym śmierć woczy beſpiecznie zágląda, á czemuż ſię ná nią niegotuiećie. Ey dla Bogá przeſtrzega piſmo: *Tres ſpecies oderat anima mea, paupe-*

rem

rem superbum, divitem mendacem, & senem fatuum & insensatum Eccl: 35. Bog się takim stárym brzydźi ktory nie iest około śiebie opatrzny, á na czymże tá opátrznosć należy? oto ná tym. *Senex es jam continuo expecta mortem imo illi audacter occurre, occurris autem audacter si præteritam vitam castigaveris continuis lachrymis, imminentem viam instraveris bonis meritis, & coordinatione domus & eleemosynis in vita expensis non post mortem* mowi Leblank. Ponieważeś stáry, iużże tedy ustáwicznie czekay śmierći, y owszem záchodź iey drogę śmiele y nieboy się iey, bać się zaś śmierći nie będźiesz ieżeli naprzod zá grzechy całego żywota twego szczerze żałowáć y pokutowáć będźiesz, druga ieżeli dobremi uczynkami rosporządzeniem domu y substancyi twoiey, y iałmużnami zá żywota á nie po śmierći drogę sobie do szczęśliwey wiecznośći uśćielesz, y dobrze to kazanie ten umarły powiada, bo nas wszystkich prawda, ále osobliwie stárych przestrzega, żebyśćie się stárzy ná wászych sukcessorow niespuszczali, że po śmierći zá wászę duszę dobrze czynić będą, ále żebyśćie sámi zá żywota pilną o duszy wászey opiekę mieli, y dla zbáwienia iey co możećie zá żywota dobrze czynili, bo to trudno o ták wiernych sukcessorow, exekutorow, ktorzyby wiernie zá wászę duszę dobrze po śmierći czynili. Ale iá rzeczesz Sukcessorow y Exekutorow moich w testamenćie ná dusze ich obligowáć będę, żeby to wszystko, co iá wtestamencie nápiszę wykonali, day to Boże, ále to pewnieysza że y ná te twoie choć naywiększe obligacye Exekutorowie dbáć nie będą, y przyczynę tego dáie X. Drexeliusz: *Qui in rebus propriis socors est, quomodo sperat alios in alienis fore industrios? DEUS enim æquissimus judex permittit, ut quod quisq; negligit illud cognati amici aut oscitanter aut penitus non exequantur.* Káżdy ktory zá żywota mogąc á nie czyni dobrze zá duszę swoię, niech się niespodźiewa żeby po śmierći iego Sukcessorowie y Exekutorowie mieli zá duszę iego dobrze czynić, bo Bog sprawiedliwy ná ukaránie iego niedbalstwa dopuśći, że zá duszę iego sukcessorowie dobrze czynić nie będą, ponieważ on zá żywota zá duszę własną dobrze czynić nie chćiał. Powiada historya Cystercyensow: Opat ieden nabożny miał ten zwyczay ile razy szedł przez Cmentarz, záwsze się modlił zá dusze tych ktorych ćiała ná Cmentarzu pogrzebione były,

raz ſpieſzno idąc przepomniał modlitwy, aż duſze żałoſnym głoſem zawołały na niego: *Et non dixerunt qui præteribant: benedictio Domini ſuper vos*, on ſię obroćiwſzy rzekł: *benedicimus vobis in Nomine Domini.* Z tey hiſtoryi tę wam przeſtrogę daie Chryſoſtom S. *Caute crede animam tuam, propter illam fidelem quære, potentem quære, ne illam tibi perdat.* Niepowierzayćie duſzy waſzey Rodzicy dźiatkom, y mężowie żonom, żony mężom, nie powierzayćie duſzy waſzey ſukceſſorom, Exekutorom, krewnym, bo to niewierne ręce, porzućiwſzy duſze waſze ſwoiego pożytku tylko zkrwawęy waſzey prace ſzukać będą, á o duſzy waſzey zápomnią: *Et non dixerunt qui præteribant.* Będą ſię przechodźić po waſzych domach, kámienicach, folwarkach, máiętnośćiach, *præteribant*, będą ſię fantami, kupiami, pieniędzmi, ſprzętami dźielić, *& non dixerunt*, á zá duſzę waſzę y ſłowa dobrego nie rzeką, náprzykład day mu Boże wieczny odpoczynek, nawet y nie weſtchną do Bogá zá duſzę waſzę, á podobno wadząc ſię o puśćiznę złorzeczyć wam będą.

Piſze Papianus że Pan ieden miał Ardeliona po naſzemu duraka, temu kazał zdrewnianą buławą chodźić iako Hetmanowi wſzyſtkich durakow to przydaiąc: iak głupſzego nad ſiebie znaydźiesz, to mu buławę oddasz, wkrotce potym Pan ow zachorował, á lubo miał wielką ſubſtancyą, roſporządźić iey iednak zá żywota nie chćiał, ále ſię ná ſukceſſorow y Exekutorow teſtamentu ſpuſzczał, poſtrzegſzy to ow niby głupi, przyidźie do Páná y rzecze· dokądże ſię to Panie wybierasz? odpowie Pan, oto ſię wybieram w daleką bardzo y nieświadomą drogę, rzecze durak, á maſzże gotowość ná tę drogę, odpowiedźiał Pan· *Succeſſoribus relinquo ſuffragia animæ meæ.* Nic uczyniłem prawda żyiąc nic dobrego zá duſzę moię, ále ſukceſſorow y Exekutorow teſtamentu obligowałem żeby po śmierći zá duſzę moię dobrze czynili. Uſłyſzawſzy to ow niby durak, oddał buławę owę drewnianą Pánu, pyta ſię Pan, zá co mnie ty buławę oddaiesz? odpowiedźiał durak, bo możesz być nie tylko Hetmanem, ále y Krolem wſzyſtkich durakow, á to z tey racyi, że mogąc ſam zá duſzę właſną zá żywota dobrze uczynić, ná ſukceſſorow ſię y Exekutorow po śmierći ſpuſzczasz. Káżdy to durak nierozumny, ktory mogąc za żywota ſam

za

zá duszę własną dobrze czynić á nie czyni, ale się ná sukcessorow y Exekutorow spuszcza. *Quæ stultitia illic relinquere, unde exiturus es, & non illuc præmittere quo iturus es* mowi S. Chrysostom. Ale rzeczesz: mam dźiatki trzeba im substancyą zostawić, żeby po moiey śmierći biedy nie ćierpiały, słuchayże co ná to mowi Salvianus: *Amate amate filios vestros, sed tamen illos ità diligite, ne vos ipsos odisse videamini, stultus namque amor est alterius memor & sui immemor.* Kochayćie dźiatki wasze, ale ie tak kochayćie, żebyśćie duszy waszey niezapominali, bo to wielki nierozum ná dźiatki pamiętać, á ná duszę własną iedynaczkę nie pamiętać. A daymy to, że Exekutorowie wszystko to uczynią co wy w testamenćie náznaczyćie, á ktoż to wie, czy to od nich Bog za duszę waszę przyimie? á to ná ukaranie niedbálstwa waszego, że wy sami mogąc, poki żyiećie, dobrze za duszę uczynić á nie czynićie. Azaż mało ná Msze S. do Kośćiołow na iałmużny do szpitalow, za dusze zmarłych Panow daią? azaż się Anniwersarze od tak wielu lat za dusze ich nie odprawuią? lubo wierzemy że choć tylko iedna Msza S. może duszę z Czysca wybawić. Przyczyna tego iest ta, że niewiemy ieżeli Bog wszystkie Msze S. y iałmużny tey duszy applikował za ktorą ie odprawiono, y iałmużny rozdano. A ktoreż to są tak opłakane dusze zá ktore choć ná Msze S. na iałmużny daiemy, á przećie tych iałmużn Bog nie przyimuie? oto pospolićie za tych, ktorzy choć mogli żyiąc za dusze swoie dobrze czynić á nie czynili, ale się ná Exekutorow spuszczali, bo ieżeli Bog obiecał bez miłosierdźia tych sądźić, ktorzy miłosierdźia nad bliźnim nie czynią: *Iudicium illi fiat, sine misericordia qui non fecit misericordiam Iacobi 2.* o dopieroż bez miłosierdźia tych sądźić będźie ktorzy za żywota nie mieli miłosierdźiá nad własną swoią duszą, á powinni byli mieć: *Miserere animæ tuæ* Eccl: 30. Dla tego Paweł S. przestrzega, *ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies salutis* I. *Gal:* 6. *ergo dum tempus habemus operemur bonum ad Galat:* 6. przestrzega y Duch S. Eccle: 9. *quodcumque manus tua potest, instanter operare.* Przestrzega y sam Chrystus: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis ut cum defeceritis recipiant vos in æterna tabernacula Luc:* 16. Cokolwiek za żywota możećie dobrego za duszę waszę czynić to czyńćie, a na sukcessorow się y Exekutorow niespuszczaycie, bo choćby co dobrego za du-

szę

szę waszę po śmierci waszey uczynili, postaremuż y według samego pospolitego przysłowia: lepsza iest zá żywota iedna świeczka, niżeli tysiąc po śmierci. Pátrzciesz iáki to káznodźieia śmierć młodego dla starych álbo wlata podeszłych.

Podźmyż daley, umarł młody, aż kazanie dla młodych, iákież? oto S. Augustyn mowi: *Dum hunc Dominus ferit, mihi dicit cave.* Tego rowiennika mego takiegoż młokosa iako y iá położył sobie Pan ná celu, y widząc że przestronno żył, zmierzył do niego śmiercią y umarł, á mnie mowi ty się strzeż, umykay się od grzechow, á náprzod od okazyi y kompányi, bo y ciebie śmiertelnie postrzelę, á czemuż przez ták wiele czasow dostawam placu? Umarł młody, aż młodemu kazanie takie: Landelinus młodźian porzuciwszy świątobliwe życie, udał się ná rozboy y został herszt em rozboynikow y niecnotow cielesnych, kilka lat trwaiąc wtym niebespiecznym stánie Pan Bog ták ná niego zaszedł, miał iednego towarzysza rownego sobie y wurodzeniu szlacheckim y w niecnocie, przepuścił ná niego śmierć, pokazał mu potępienie iego przez sen, przyszedszy do siebie ták mowił: byłem ztym moim towarzyszem ná rozboiu tak długo, pomagałem mu nie tylko rozboiow ále y inszych niecnot, trzeba mi się iuż popráwić żebym na tak nieszczęśliwy koniec nie przyszedł iak on iuż przyszedł. Umarł tedy młody, to młodemu kazanie takie, iakie powiadá Zeno. *Mensura vitæ non in ætate sed in urna Domini, non in diebus sed in meritis.* Widzę że miarka żyćia naszego nie w látach, ále w ręku Boskich, á na coż ia źle żyiąc oglądam się na to, żem ieszcze młody, widzę że miarka żyćia naszego nie we dniach y latach ale w zasługach, á wielemże sobie zasłużył ná niebo?

Umarł młody, aż tu do Rodźicow kazanie. Widźiemy żáłośni rodźicy tego trupa wdomu naszym, przed czasem nám go Bog zabrał, á na kogoż łakomie zbierać mamy, wdostátki nasze cudze gospodarstwo wnyidźie, chleba się naszego nieznaiomiec obetká, bławatámi y szatami naszemi grzbiet okryie. Mamy maiętności, kamienice, krámy, piwnice, stada, mamy srebra, kleynoty, mamy pieniądze leżące. Maiętności po części wykrętem przyszły, kamienice się wdorywczą dostały, wkramie y piwnicy zazdrość y fałszowanie y umnieyszona zbytecznie miara panowała,

Pienią-

Pieniądze rozmnożyła lichwa, nieuczynność ná ubogie, komuż to dáley potępienie chowamy. Coż wżdy dáley czynić będźiemy, kiedy nám Pan Bog oſtatek dźieci zabierze; płacze czeladź niewypłacona, kredytorowie oſzukáni, poddáni wyniſzczeni, ubodzy nie ratowani, Swięta robotą y podwodami zgwałcone, á ktoż wie czy nam nie za to Bog zabrał ſynaczka; Ey miéymy ſię do Boga, przeprośmy go, po oddawaymy co cudzego, á radźmy o duſzy ſwoiey.

Ná oſtátku umarł młody, toć kázanie do wſzyſtkich, iakież? Danielis 4. *Daniel cribravit cinerem per totum templum coram Rege, & tenuit Regem ne ingrederetur intra & dixit: ecce pavimentum, cujus veſtigia hæc ſunt? & ait Rex, video veſtigia virorum, mulierum & puerorum.* Weźmie Daniel popiołu, poſypie nim pawiment wkośćiele y zamknie, zrana otworzą kośćioł, do ktorego gdy chce Krol wniść, zatamuie go Daniel, *& tenuit*, y rzecze: ſtoy Krolu, oto popioł, oto ślady ludzkie, nie minełá tego prochu noga áni białychgłow, ani dźieći, wſzyſcy przez ten proch przechodzą. Otoż ten umarły toż do nas mowi co Daniel do Krola, toż znami czyni co Daniel zKrolem, *& tenuit Regem ne ingrederetur.* Zapuśćimy ſię wimpetach y namiętnośćiach naſzych wćięszkie grzechy wſzkodliwe około drugich, niech tak koniecznie będźie iako ia chcę, choćby też zukrzywdzeniem bliźniego, yzuymą ſumnienia, od czegoż ſpowiedź. *Ecce defunctus*, iuż nie Daniel ále umarły nas chwyta y woła: ſtoyćie, źleśćie ſię zapuśćili, coż daley mowi? to mowi co Filozof Indyiſki Alexandrowi, iako piſze Stanihurſt mowił. Kiedy Alexander przybywſzy ku Indyi kazał zwołać naygłownieyſzych mędrcow, y ſpytał ſię ich czegoby od niego proſili, rzecze ieden: *da nobis immortalitatem*, day nam Krolu nieśmiertelność, ná to uśmiechaiąc ſię Krol rzekł, iak wam to mam dać czego ſam nie mam? dopiero Filozof rzecze: *Cur ergo tanta pompa delinquis? cur tanto ambitu aliena rapis?* Jeżeli Krolu nie ieſteś nieśmiertelny, ále wiesz że umierać będźiesz, á ná coż ztaką pompą y wynioſłośćią grzeſzysz? ná co ztak wielką chćiwośćią cudze wydźierasz? Tákie do nas wſzyſtkich umarły czyni kazanie, *ecce defunctus*, ieżeli, człowiecze ták iako ia śmiertelny, wiesz że tak umrzesz iako y ia, a czemuż na duſzę twoię wielkie długi zaćiągasz? czemu oczywiśćie zapuſzczasz ſię w ćię-

ſzkie grzechy? mowi do nas ten umarły to, co Salvianus umarły porwawſzy ſię z mar zawołał: *Audite filii Adæ & intelligite quia nihil eſt quod cernitis in hoc mundo, omnia vanitate, omnia morte finientur, & alia poſt mortem incipient.* Wſzyſtko ſię to śmiercią ſkończy, wſzyſtko to co ieſt na świecie prożność, przyidźie śmierć, wſzyſtko ſię to ſkończy, á co inſzego ſię zacznie. Doznał tego Biſkup y Kardynał w Anglii, naprzod był u Krola Kapelanem, potym ſpowiednikiem ále ceremonialnym, tak iak teraz u Panow tylko patyniarze żeby podał patynę do pocałowania, potym był iałmużnikiem, komu chćiał, wiele chćiał iałmużny rozdawał. Potym był Tornaceńſkim Biſkupem, potym Arcybiſkupem, potym Kanclerzem, potym Kardynałem. Ná coż mu to wſzyſtko wyſzło? oto mu napiſano: *Omnia fuit & mortuus eſt, quo abiit, omnes ignorant.* Miał wſzyſtkie honory żyiąc, po śmierci dokąd ſię obróćił nikt nie wie. Coż nam ieſzcze ten umarły powiada? Pytano ſię Agathona: czemu zawſze chodźił tetryczno? odpowiedźiał: poki ſię w zwierćiedle moim przeglądam wſzyſtko mi ſię we mnie niepodoba, y dla tego ſię kwaſzę. Kiedy go proſzono o pokazanie iego zwierciadła, otworzył do celi aż tu wſzędźie w niey trupie głowy, y rzecze: to to powinno być zwierćiadło każdego Chrześćiánina. Takie nam y dźiśieyſzy umarły kazanie powiada: wpatrzćie ſię we mnie iako w zwierćiadło, była u mnie uroda, widźićieſz ią teraz? Miałem krewnych, kolligacye y w nie dufaiąc, ſiłum ukrzywdźił ba y zruinował, á teráz patrzćie moie pokrewieńſtwo zgnilizna y robactwo. *Putredini dixi: Pater meus es tu & ſoror mea vermibus.* Były pieniądze, doſtatki, zbiory, á źle nabyte, *en ſupellex damnationis* mowi ſłowy Laur: Juſtiniánus: *inſtrumentum pravæ diſperſionis, inſtrumentum oſtentationis & quo plus habui, inſtrumentum avariſſimæ retentionis.* Obeydźćie zbiory moie, otoż to ſprzęt potępienia moiego, bom przez to zbytkował, inſzemi gardźiłem, im więcey miałem tym łakomiey zbierałem, były doſtatki, pieniądze, argenterye, maiętnośći, wſzyſtko mi to było inſtrumentem potępienia. Aquileyſki Patryárchá maiąc penitenta młodźiana Recydywa kazał mu zá pokutę mieć w izbie trupią głowę, y záwſze ią z rana witać tymi ſłowy: *Salve caput & ubi eſt hoſpes tuus,* witay głowo á gdźie ieſt goſpodárz twoy, potym bił w ſwoię głowę mowiąc: y ty taką będźieſz, á duſza

gdźie

gdźie się obroći? Także y wy czyńćie, obaczyćie trupa osobliwie młodego, pytayćiesz się go, á spodźiewałżeś się ták prętko umrzeć? á gdźiesz iest owa rumianość twoia? gdźie koralowe wargi, gdźie owa mowa wdźięczna, gdźie owa głowa y obrot, poszło to wszystko, ach niestetysz, ieżeli to źle wyszło, y káżdy to do siebie obroć, *sic eris*, ták y ty do grobu miedzy trupy ná robactwo poydźiesz, á dusza się gdźie obroći.

Coż ieszcze ten umarły mowi, oto mowi to co S. Augustyn mowił: *Mures & glires de ruitura domo aufugiunt, & tu homo cur circa parietem brevi casurum tam solicitè moraris?* Myszy y szczury z tego domu, ktory się ma wkrotce obalić, ućiekaią, á czemuż my koło tego mizernego ćiała, ktore nam życie wkrotce przywali, zápomniawszy dusze, chodźiemy, ná co się ták ná nim wspieramy iakbyśmy mieli żyć sto lat: *Domus te expectat, cur in tuguriis quæ cito transferentur stationem figis?* Dom nas wieczności czeka, á ná coż się rozkładamy wtych kuczkach ktore się iutro álbo ieszcze dźiś obalić mogą, byłem iá młodym obiecowałem sobie że doczekam stárośći, y zawiodłem się niespodźianie bez dyspozycyi zarwała mnie śmierć.

Ach wielka nieuwaga, ach ostrożnie ludźie, *Crastinum vix viderunt qui sibi myriades annorum pollicebantur* mowi Cassiodorus. O iák wiele tákich ktorzy sobie długie látá obiecywali á iutra nie doczekáli, y wy sobie iutro obiecuiećie, á ktoż wie czy dźiśiay zdrowo spać poydźiećie. Ey dlá Bogá, *Multi multi ingemiscunt de inferis qui sibi prophetabant de crastinis* mowi Theodoretus. Wiele o wiele wpiekle nárzekaią ná to że sobie iutro obiecywali.

Iużem rozumiał że umarły kazanie skończył, áż on ieszcze głowę podnosi y z Ambrożem S. mowi: *Omnia se invicem salutant & omnia statim dicunt vale.* Ludźie ludźie iam młody przyszedł ná świat, ledwom się przywitał ażem się znim pożegnał, á ná coż się tu ták bardzo áffektem grüntuiecie? Zátopiliśćie się uczoni wksięgach, długoż tego? żegnać się wkrotce zbiblioteką muśićie mowiąc co Salianus: *Valete honestissimæ occupationes, oblectationes mentis meæ. Valete libri sed tamen apud incautos fures temporis ad aucupandam vanitatem:* Názbieraliśćie dosyć fortuny, maiętnośći, pieniędzy, tośćie się tylko z niemi przywitali, bo się wkrotce z nie-

mi pożegnaćie mowiąc co Troilus Biſkup: *valete monumenta vanitatis & palea ad ſuccendendos ignes*, á podobno drudzy ieſzcze gorzey, iáko deſperat bogacz umieraiąc rozkazał wſzyſtkie bogate ſprzęta znieść ná kupę, y pátrząc długo ná niē záwoła: *Ah quam grave divortium! ſaltem dum anima abit cor hic maneat.* Ach iák ćięszki rozwod, przynaymniey kiedy duſza odchodźi, ſerce tu niech zoſtánie, y umarł. Zátopiliśćie ſię ludźie wnowych niepotrzebnych á kosztownych modach, tylkośćie ſię z niēmi przywitali, áż ſię z niemi żegnać muſićie, á ná to mieyſce *ſternetur ſubter te tinea, & operimentum tuum erunt vermes*, podśćielą pod ćię mola, á okryią ćię robactwem. Wiele z was mowić będźie co Alboina Longobardow Krolowá mowiła: *Valete incentiva ſuperbiæ, fomenta libidinis, ſtemmata inſolentiæ, furta temporis.* Zēgnam was mody nieſzczeſne dla ktorychem ſię pyſzniła, ktoreśćie mi do ſwawoli ćiała pomagały, mody przeklęte, herby roſpuſty y ſwawoli, ktoreśćie mi wiele czaſu krádły, y o wazem myśliła á oduſzym zápomniała. Przyznayćiesz ieżeli nam ten umarły nie dobrze náuki y przeſtrogi dał ná tym kazaniu; tego wam ieſzcze życzy żebyśćie to iego kazanie, záwſze ná pamięći mieli y zachowali, bo przy iego zachowaniu nádźieia w Bogu, że ſzczęśliwie umierać będźiećie, y po śmierći duſze waſze zbawićie, Amen.

Ná Niedźielę ſzeſnaſtą po Swiątkach
Et ipſi obſervabant eum. Luc: 14.

ZAproſzony Pan JEZUS ná obiad poſzedł, *& ipſi*, á ludźie go podſtrzegali; uſiadł do ſtołu *obſervabant*, począł ieść potrawy *obſervabant*, powiadał im rożne náuki o krolestwie niebieſkim *obſervabant*, powiadał im parábolý, *obſervabant* naymnieyſzy gest y ſłowo iego uważali. O nie tákćiby to Fáruzowie trzeba uczynić, w Pánu nic niepoſtrzeżećie bo w nim nic złego nie było y być nie mogło, álebym iá radźił żebyśćie ſamych ſiebie pátrzyli, ieżeli w czym nie mylićie. Ale Faryzeuſzom trudno to wyperſwadować bo ták Faryzeuſzowie iako y my wſzyſcy mámy ten niecnotliwy zwyczay oczym będę mowił, że kogo inſzego podpatruiemy, ná

defekta y grzechy cudze zelúiemy, poprawiać ich chcemy, á ſwoich defektow y grzechow nie widźiemy, nie tak powinno być ále tak: ieżeli ná kogo nátrzeć oco złego, y poprawić go chcemy, powinnibyśmy ſię wtym niepoczuwać oco drugich ſtrofúiemy y poprawić chcemy. Ad M. D. G.

Wtym nas grzech bardzo nadpſował, żeśmy wielcy biegunowie, wdomu włáſnym rzadko kiedy pośiedźiemy, dwornośćią cudze kąty poćieramy. Było w Affryce zá S. Auguſtyná bezbożne bractwo, ktore ſię zwało *Circumceliones*, obchodzący domy, kamienice, ſąſiadow onych náchodźić y ſzarpać. Do tego was bráctwa wiele należy, bo wiele ieſt miedzy wami takich, ktorzy rzadko kiedy w domu włáſnym pośiedźićie, ále ſię tylko po cudzych domach kámienicach włoczyćie. Poppea miała żołte z natury włoſy ná kſztałt burſztynu, z tey okazyi moglibyśćie ſię ſpytać? to tam włoſy żołte, á oczu iákich też miedzy ludźmi naywięcey? iedni rzeczećie że miedzy Pánámi naywięcey oczu krotkiego wzroku, co to z daleka nie doyzrzą. Sylla będąc Diktatorem, wiele ſzlachtą poczynił, kiedy mu przez to prawa połamanie zarzucali odpowiedźiał: *Inter ſtrepitum armorum leges audire non potui*, przed záwieruchą woienną niemogłem prawa doſłyſzeć. Ták ſię y teraz Pánowie kiedy prawa połamią, wymawiáią: wybáczćie nam, złe oczy mamy, nie wſzyſtkośmy mogli przeczytać. Drudzy rzeczećie że naywięcey uraźnych oczu, *faſcinus invidia* mowi Filozof, co bądź to bądź naywięcey ieſt oczu burſztynowych, burſztyn wſzyſtko ćiągnie do ſiebie ále oſobliwie plewy. *Oculi nobis ſuccinei ad paleas trahendas aliunde idonei* mowi Theogenes. Oczy mamy burſztynowe ktore ſię bawią cudzemi plewiatymi obyczaiami. Práwie nas może malować iako u Amozá 7. zkielnią mulárſką co nią oczy komu inſzemu zapluśniemy, cegiełki cudze rownamy, á u nas węgielne kamienie kilka łokći zporządku wypryſnęły. Obaczmy to z Ewangelii Joan: 9. *Præteriens JESUS vidit cæcum a nativitate, exſpuit in terram, fecit lutum & linivit oculos ejus.* Niżeli Chryſtus ślepemu od urodzenia dał wzrok, wprzod zplunął ná źiemię, y uczyniwſzy błoto oczy nim ślepemu namazał. Ták wiele trędowatych paralitykow Chryſtus leczył y uzdrawiał, á żadnego z táką ceremonią z iaką tego ślepego uzdrowił, żebyśmy tego racyi do-

ſzli,

ſzli, reflektuymy ſię co to ſą oczy? Theogenes zowie oczy *Curſores legati, emiſſarii cordis.* Oczy biegunowie wielcy w domu ſwoim niepoſiedzą, ále ſię tylko po cudzych domach po oſobach włoczą. Inſze zmyſły maią to, że niby koło ſiebie obnoſzą ſtaranie, węch do nozdrzy ćiągnie, ſmak do ięzyka, á o oczach mowi Filozow że dźielność ſwoię tępią ná rzeczy odległe, ztąd oczom przypiſał Wierszopis. *Lumina exſatiata foris.* Oczy tak ſą niedbałe około ſiebie, że nigdy ná ſię nieweyzrzą, tylko ſię tym kontentuią żeby ſię ná kogo inſzego zapatrywały, to o oczach. Pan Jezus tedy wiedząc dobrze naturę oczu, *fecit lutum & linivit*, błotem ie poſmarowáł, á ná coż to Chryſtus uczynił? *lutum & pulverem miſtum depoſuit imminentis ſtragis & mortis pignus.* Wiećie że źiemia y błoto ieſt znakiem przyſzłego obumarćia. Jać wam oczy, mowi Pan Jezus, powracam wzrok, ále wiedźćie otym, ponieważ ieſteśćie biegunowie, nie ſiebie pilnuiećie, zawczaſu ná was to błoto kładę, niech was ten proch zmieſzany upewni o zgubie y ruinie do ſamey źiemi.

Dla tego kiedyby ná mnie opiſanie przyſzło co to ieſt żyćie ludzkie nieopiſałbym go iako Job: 7. *Militia eſt vita hominis ſuper terram*, ale *vita hominis eſt fabula*, żyćie ludzkie ieſt to gadka, cudze żyćie gadka, onim tylko gadu gadu, á o ſwoim milczemy. Wiedźiał to dobrze Auguſt Ceſarz, y dla tego umieraiąc nazwał ſię dialożnym exhibitorem: *Nunquid bene mimum peregi*, á czym dobrze na dialogu żyćia moiego ſcenę udał? kiedy owo na dialogu nic wy nierobićie tylko na oſoby ktore ná theatrum wychodzą y na akcye ich ſię zapatruiećie, dla tego S. Hieronim: *ſpectaculum facti ſumus* czyta: Theatrum. ludźie nas iak ná Theatrum cenſuruią.

Jakub S. opiſuiąc defekta ięzyka nieukroconego mowi *Invertit rotam nativitatis noſtræ*, wywraca koło żyćia. Czemu żyćie do koła przyrownał? ià to mowię álbo Jakob S. nazwał ięzyk kołem młyńſkim, álbo wozowym: Młyńſkiemu przypiſał Poeta, *Extra deteritur tecta laboribus.* Koło młyńſkie wodne nigdy w domu we młynie niepoſtoi, iako ſię kamień obraca, iako ſię źiarno miele nie ſpoyrzy, wodom ſię tylko zkądinąd przypatruie przychodzącym. Wozowe zaś koło *per devia fertur*, bieży po koleyi krom koleyi, po drogach po wyboiach, á co ſię dźieie na właſnym woźie, czy tam na nim poczćiwi podrożni, czy tam ná woźie nie masz czego cudzego, nigdy

nigdy ná to nie ſpoyźrzą. Ták mowi Jakob S. życie naſze ſprawuiemy iako koło, uſtawicznie ſię po drogach po domach cudzych włoczemy, á co ſię w domku naſzym w ſumnieniu dźieie o tym niepomyślemy. Poetyczna ſię fikcya u nas pełni: *Uno dente domi currunt oculoque ſorores, multiplicant dentes oculos ingreſſa plateis ſi qua ſoror Lamia.* Jeſt kilka ſioſtr co przed piekłem ſiedzą zowią ſię Lamie, poki w izbie ſwoiey ſiedzą, to ieden tylko ząb maią, trzeba go ktorey, to go weźmie y zażyie, także iedno oko maią, ktorey go trzeba to go zażyie, á gdy wynidą miedzy ludźie ná ulicę, *multiplicant oculos & dentes*, wiele zębow y oczu maią. Nieomylna to prawda kiedy w domku właſnym to tylko iedno oko mamy co nim ná ſię y ná defekta naſze patrzemy, ieden ząb ktorym defekta naſze przegryzamy, ále kiedy na cudze grzechy, cudze defekta, po cudzych domach, tyſiąc oczu, tyſiąc zębow, żeby to ſzarpnąć, mamy, *multiplicant.* Dwiema oczyma obſerwował, dwiema zębami ſzarpał Heli o mniemane tylko piiańſtwo Annę ſtarego Zakonu, *usquequo ebriaberis? digere vinum quo mades*, á iednym tylko okiem patrzył, iednym zębem przegryzał ſwawole ſynow właſnych, á iakież ſwawole? oto mowi piſmo: *Grande nimis erat puerorum peccatum*, ćięszkie grzechy były tych ſynow Helego, a przećie Heli choć na ták ćięszkie grzechy zamrużywſzy oczy patrzył, á kiedy ná cudze defekta to oczy wytrzeſzczał. Dawid miał dobre oczy y poſtrzegł gdy młodźian Amalecita dobił Krola Saula że go oto proſił, y za to tego młodźiana zabić Dawid kazał: *Filius mortis eſt*, á kiedy iego właſny ſyn Abſalon rozkazał Amnona brata ſwego zabić, nic oto Dawid nie mowił iakby o tym niewiedźiał. Tak to poſpolićie bywa, że kiedy właſnych grzechow to niewidźiemy, a kiedy na cudze to oczy wytrzeſzczamy, y na nie naſtępuiemy.

Nie darmo Pan Bog zakazał Levit: II. boćiana ſobie ofiarować. *Abominabilis ibis eſt, a longinquo venatur reptilia & poſt parietem nidi duellantes paſſeres patitur.* Boćian nieſtoſowny na ofiarę Bogu: to powiada Pererius: má tę wadę, że na cudze łąki y pola zalatuie, gdźie ſię żaby albo węże y żmiie ſnuią podpatruie, a co ſię pod bokiem iego wgniazdźie dźieie, tego nie widźi, iakie tam wrobli poiedynki, iakie tych poſpolitych ſzkolnikow roſkrzewienia tego boćian nie widźi. Coż na to rzeczećie boćianowie ludźie, co to za cudze-

mi po cudzych łąkach żabkami gonićie, a cō śię u was w domu dźieie nie widźićie. Boćianowie, trafi śię komu z ułomności że mu śię raz żabka w domu na bałyku pokazała, biią na to, a tego nie uważaią, że u nich pełno bębnow gołych iako wrobląt wrzeszczy, a co rok tego przybywa a ieszcze maiąc własną żonę. Boćianowie ludźie to uważaią, że żabka na cudzey woldźie wsadzawce skrywszy głowę poduka sobie na kogo, a tego nie uważaią że u nich taka fantazya dumna, y sprzeczna nieukołysana, że każdemu wołaią iako wrobel ćierp, nie mow nic choćci dokuczę, ćierp sąśiedźie choć ćię wczym napastuię, ćierp przyiaćielu choć z tobą nieszczerze idę, ćierp ubogi choć ćię podatkami obćiążać będę, ćierp śiero o choć ćię ukrzywdzę. Boćianowie ludźie gas na cudzą żabkę, że tam ubostwo robaczka na błoćie zchwyta; a nie gas, że od nich dostanie śię cudzym gruntom, zboża, pszenicy, tak to wymłocą iak gdyby stado wrobli przyleciało. Boćianowie ludźie, na to wrzawa y klekotanie że żabki sobie trochę wieczorem pogrzegocą, a to boćianom tym nie wchodźi w oczy że w domu y gniazdach ich ledwo brzask pełno w domu ich ludźi ubogich skwierkotania. Boćianowie ludźie obaczą że śię tam iaka żabka wbłoto ryie, nuż na nię, a tego do śiebie nie uważaią że maią fantazyą wroblow, iako wrobel gołębiowi śię pod skrzydło podsadźi, y zwłasnego go gniazda wygryźie, tak y oni iak śię pod kogo podsadzą, to go y zwłasnego domu wygryzą, y my śię Panu Bogu podobać nie będźiemy, ieżeli cudzych tylko defektow y grzechow upatrywać będźiemy, y poprawiać ie zechcemy, a o swoich zapomniemy.

Jeżeli na kogo oco złego natrzeć y poprawić go chcemy, powinniśmy śię wtym nie poczuwać, o co drugich strofuiemy.

Powiada Apolog że raz rak stary wyprowadźił zwody raczęta swoie na brzeg, y każe im przed sobą chodźić, niechże wam śię moie dźiatki przypatrzę, ieżeli pięknie y prosto chodźićie, chodzą koszlawo, wspak, obaczy oćiec, nuż tu przygania, a źle y szpetnie chodźićie dźiatki moie. Jedno znich śmielsze odezwie śię: Panie Oycze przyganiaćie nam dźiećiom, że źle koszlawo chodźiemy, pokażćiesz wy nam też iak to prosto chodźić, pocznie Oćiec przed dźiećmi postępować, szpetnie, koszlawo, y rzecze iedno z racząt: *Qui svadet rectum gressum, sigat ipse*, kto chce na-

mowić kogo żeby proſto chodźił, niechże ſam koſzlawo nie chodźi ále proſto. Nam náuká, kto chce kogo ná proſtą pobożnośći drogę náprowadźić, kto chce wmowić wkogo nie zdrożne poſtępki, niechże ſam ták poſtępuie, żeby mu nie było wczym przygánić. Nie wiem iákim ſumnieniem Oycowie náćieraią ná ſynow ſwoich o trzeźwość, o podczćiwość, o okrzeſanie obyczaiow, o nabożeńſtwo, kiedy ſami częſto przebieraią miarkę wtrunkach, kiedy ladaiakiemi słowami y dyſkurſami inſzych zarażaią y gorſzą.

Oto świadczy piſmo Boże, że Amnon ſyn Dawida niecnotę wyrządźił Támarze, *vi oppreſſit eam 2. Reg: 13.* coż mu zá to? *Cum audiſſet Rex David verba hæc contriſtatus eſt valde & noluit contriſtare ſpiritum Amnon filii ſui.* Czemu zá ták ſtraſzny grzech Oćiec ſyna nie ſkarał? wiećie czemu? oto temu bo ſię też y Oćiec poczuwał do exceſu zcudzą żoną Uryaſza żołnierza. Nie wiem iákim ſumnieniem Mátki náćieraią ná coreczki o zmiarkowanie záćiętośći, żeby nieprzeklinały, y oſtro Mátce nieodpowiadały, gdyż ſame ták záćięte bywaią, że kilká dni słowa do męża nie przemowią, ták uparte że choćby też nádwerężyć przykazania Boſkiego o miłośći bliźniego mnieyſza to, byle ſwego dokazały, ták ięzyczne że od ćięszkich przeklęctw áż ſkora drzy ná rozumnych, ták ięzyczne że mężowi wniczym niezmilczą. Nie wiem iákim ſumnieniem y my duchowni możemy ludźi świeckich o rozwiozłość żyćia ołákomſtwo, y inſze wyſtępki ſtroſować, gdyż ſami wteż álbo y ćięſzſze grzechy wpadamy.

Może nam iáki táki z tym wyiechać co ū Kaſſiodora podobnemuż duchownemu powiedźiano: *Uno digito mihi cælum monſtras & tu quare ambabus manibus fortiter premis terram?* Jednym pálcem nam pokazuiećie niebo, á wy ſię obiema rękoma mocno źiemi trzymaćie? Jákże to tu upomnieć kiedy nam tymże, wczym drugich ſtroſować y poprawić chcemy, może kåżdy oczy záplusnąć. Owo Dykcyonarz dworſki nápiſał: *Quid eſt polonicè lætitia?* Co to po polſku rádość y weſele? Odpowiedźiał: Nieſzczęśćie u ſąſiada ktory ma ſobie nie życzliwych y zàzdrośćiwych, bo ſię ći poſpolićie znieſzczęśćia ſąſiada ćieſzą. *Quid eſt polonicè ſculptile?* co to ieſt po polſku bałwanik? Odpowiedźiał, Kápelan álbo ſpowiednik

przy dworze iák bałwan, *os habent & non loquentur, oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient*, iákby nie widźiał y nie słyszał nie mowi nic. *Quid est polonicè mendacium*, co to po polsku znaczy kłamstwo? odpowiedźiał: Testáment, siłá się ná Testámenćie popisze, to temu oddać, to za duszę, piśmienne to kłamstwo, bo nie będźie z tego nic. *Quid est polonicè obmutescentia*, co to po polsku zániemienie? oto mowi sumnienie czuiącego się do czego, iuż ten kto czuie co ná siebie, zániemienieć powinien, bo nie może drugiego o to strofowáć wczym się sam czuie. Owo powiada Masseniusz, wilk porwawszy gdźieś owcę, schował ią sobie w iamę, zoczył to Lew y ziadł owcę, nádeydźie Wilk widźi że mu Lew ziadł owcę, nuż go o to strofowáć, á ty rozboyniku, wydźieraczu, zabrałeś mi owcę, á godźiłoż się to? rzecze Lew do liszki ná ten czas przytomney: *Nempe illi ab amico juste donatum quod comedi.* Oto mi chce szkrupuł y sumnienie wilk uczynić o owcę ktorąm mu zábrał y ziadł, á iemu ią pewnie przyiaćiele dárowali? ná coż mnie tedy strofuie, á sam pewnie z iałmużny nie żyie. Wyieżdżaćie z tym ludźie często, *injuste abstulisti*, cy dla Bogá przećieszby się trzeba z ludźmi dyszkretniey obchodźić, á cudzego nie słusznie nie zárywać? áż tu iáki táki drugiemu do uchá szepce: wey iáki mi zelant, chce drugich o krzywdę ludzką strofowáć, *nempe illi*, a on sam pewnie pracą doszedł tey maiętnośći, tey kamienice álbo domu w ktorym się rospośćiera. *Nempe*, to pewnie te srebra ktore się u niego świecą z Auszpurgu zá iego pieniądze przywieźiono, *nempe*, to pewnie zá te trunki co ie piie, iuż pieniądze pewnie winiarze odebrali. Nic tám skutecznie nie poprawiemy gdy się w tym czuiemy o co drugich strofuiemy. Co rozumiećie czy to tylko ná wyrzut Pán Bog Moyżeszowi rozkazał: Exod: 25. *emunctoria fiant de auro purissimo.* Każesz wyrobić szczypce ktore będą czyśćiły świece, żeby iáśniey świećiły, ále niech będą z czystego y wypolerowanego złota, á nam z tego náuká iasna. Chcemy być szczypcami żeby y temu y temu nos utrzeć, żeby y temu y temu przyganić że źle świeći, trzeba y w tym y w tym knota przyćiąć, á bądźmyż sami *de auro purissimo*, wypolerowani iák złoto, żeby nam tego nie zádáno, w czym drugich popráwić chcemy.

Judicum 9. *dixerunt ligna ad rhamnum veni & impera nobis*

quæ reſpondit: ſi verè me regem conſtituitis, venite & ſub umbra mea requieſcite. Przyſzły drzewa do ćiernia z tą oracyą: Ciernie rządź nami, rozkazuy, poprawuy nas, nie wymowiło ſię ćiernie ále rzekło *venite*, będę wami rządźiło, będę was upominało iáko maćie co czynić. O śmieſzne rządy y upominania mowi Seleuc. *In eone gubernatrix ſpina præmonebit a quo ipſa immunis non eſt, retundetur.* Ciernie trudno ma drugie drzewo upominać wtym, czym mu drugie drzewo może oczy záplufnąć, *retundetur.* Náprzykład zechce ćiernie upominać brzozę: O miła brzozo toć masz rozłożyſte rozgi, ktoremi y temu y temu co podle ćiebie idźie oczy wytnieſz, *retundetur*, odpowie brzoza, wierzę u mnie widźisz rozgi, á u ſiebie byſtrych kolcow ktoremi nie iednemu wydrapiesz y wykolesz oczy, nie widźisz. Przyidźie potym do ćierni ſoſna, nuż y tey przygania ćiernie, oto niemasz inſzych fruktow tylko ſzyszki, á ſoſna odpowie: *wierzę*, ty u mnie widźisz ſzyſzki, á u ſiebie ćierpkich iágod po ktorych zęby zdrętwieią nie widźisz, *retundetur.* Nam ći to tu piſmo Boże z tego ćiernia daie naukę y napominanie co to poſpolićie ná drugich defekta y grzechy zeluiemy poprawiać ich chcemy, á o ſwoich zapominamy. Powiada Maſſeniusz porwie gdźieś we wſi Kruk kurczę y zanieſie do gniazda, obaczy to liſzka pomyśli ſobie poydę iá też ná zdobycz ná młode iędyczęta, zkrada ſię, upatruie ieżeli kto nie patrzy, á tu Kruk z oczywſzy ią kraczeć pocznie, złodźiey, á liszka mu uchodząc rzecze: *Quid tu contra unum furtum crocitas cujus plurima furta viciniæ villarum deteſtantur,* iakim ty ſumnieniem na mnie kráczeſz, kiedy ſam wkáżdey pobliſkiey wſi uſtawicznie kradnieſz? Nasći to tu nas tknął ten Apolog: kraczemy ná inſzych, á co ſię w naſzym gniazdźie dźieie nie uważamy. Kraczą ſtarzy na młodych, ey przećięć to terazći młodźi źli, ſwawolni, utraćiuszowie, Rodźicow nie ſzanuią, ſtarych nie ſłuchaią, śmieią ſię znich, weyzrzyćie ieno ſtarzy do gniazda młodych lat waſzych, á uznaćie żeśćie *wy* ieſzcze gorſzemi byli, a zátym nie kraczćie na młodych, ale z żalem opłakuyćie grzechy młodośći waſzey, blyćie ſię wpierſi mowiąc: *Delicta juventutis meæ & ignorantias meas ne memineris Domine.* Ná grzechy y niewiadomośći młodośći moiey nie pamiętay Panie. Weyzrzyćie ieno y teráz, w gniazdo ſtarych lat waſzych, y tam znaydźiećie cô przetrząſáć. Salomon dopiero na

ſtarość Bogá porzućił y wdał ſię wzaloty y amory, Suzaniſtowie ſtarzy pewnie czyſtośćią nie perſumowani. Noe iuż dobrze letni, aż do śmiechu winem ſię zalał. Kraczą ſłudzy na Panow ſwoich że choleryczni, porywczy do bićia; Nuieno niech też ſłudzy weyzrzą do gniazda ſwego, mowi piſmo: *Agar videns ſe concepiſſe deſpexit Dominam ſuam dixitq; Sara iniquè agis contra me, ancilla mea deſpectui me habet Gen:* 16. trudno to nie łaiać, nie ofuknąć, nie uderzyć kiedy to czeladka nie poſłuſzna, odmruknie, *deſpectui habet*, nie ſzánuie Páńſtwá ſwego. Kraczą goſpodarze, goſpodynie na czeladkę że niewierni, nie robotni, weyzrzyćie ieno w ſwoie gniazdo, obaczćie co ſię tam dźieie? *Dixit Eliſeus ad Giezi puerum: accinge lumbos tuos & tolle baculum meum in manu tua & pones ſuper puerum.* 4. *Reg:* 4. Cuda czynić każećie ſłudze, każećie mu iechać w drogę, á nic mu na drogę nie daćie, robić każećie a ieść należyćie nie daiećie, przyidźie czas odprawy ſłudze, aż wy zapłaćić niechcećie, a ieżeli zapłaćićie to mu zmyta wytrącaćie. Kraczą świeccy ludźie na duchownych o nabożeńſtwo, o uſtałe pſałterye, kurſy, o kapelanie, o nieporządek w Kośćiele. Nuieno też weyzrzyićie w gniazdo ſwoie krucy. 4. *Reg:* 12. *Vocavit Rex Ioas Pontificem & Sacerdotes, dicens: quare ſarta tecta non inſtauratis templi*, á oni co *prohibiti ſumus Sacerdotes ultra accipere pecuniam a populo*, oddawać ieno intraty, funduſze, czynſze należące Kośćiołowi, to nie będźie w Kośćiele ruiny, to nabożeńſtwo nie uſtánie. Cudze defekta chcemy poprawiać, á o ſwoich zápominamy. Ná dalſzy tego dowod weźmy piſmo z Ewangelii S. Jana w Rozdźiale 8. *Adducunt Phariſæi mulierem in adulterio deprehenſam, Magiſter Moyſes hujusmodi mandavit lapidare.* Oto tá niewiaſta oczywiśćie wiary mężowi nie dochowała, trzeba ią koniecznie ukámienować, bo ták kazał Moyżesz, á Pan co? *JESUS autem inclinans ſe ſcribebat in terra*, nákłoniwſzy ſię JEZUS piſał ná źiemi. Zpoyrzawſzy ná tych Faryzeuſzow, tobyśćie wy ich N. M. pochwalili, iak to ná grzechy bez reſpektu náſtępuią? niewierzćie tey powierzchowney poſturze. Ták oni uczynili iák my teraz czyniemy, iawnie w oczach cudzych to ſię ćięszko rzucamy ná nieſprawiedliwość, ná niewſtydy y inne grzechy, owe exageracye, iák nas to Bog nie ma ćięszko karać o ták wielkie grzechy, to ſię dźieie publicznie to ſię dźieie pokątnie. *Fecitque Sedecias fi-*

lius

lius Chanaan cornua ferrea & ait hac: dicit Dominus, his ventilabis Syrian. 3. *Reg.* 22. Záſiędą ludźie ná ſądach, aż tu rogi pokażą na grzechy ná złodźieyſtwa, ná ćieleſnośći, *ventilabis*, á źle to, dekretami ubodźiemy wyſtępkow, żeby głowy nie podnieśli, á my w kąćie co ſami czyniemy? Dobrze przymowił Klodyuſzowi Piſo, ktorego ná Ratuſzu ſurowo ſądźił, że raz cudzołoſtwo popełnił: *Quid me adeo acriter in publica curia inſectaris de unico adulterio & tamen in angulis domûs tua jam quinque reptant per pavimentum adulteria.* Jákim ſumnieniem oſądźiłeś mnie ſurowo zá iedno cudzołoſtwo, kiedy u ćiebie pięćioro tego na bałyku y raczkiem chodźi, á powiadasz że to ſierotki. Bá y ow ſyn u Rodigina, Oycu ktory go publicznie przy gośćiach ſtrofował że duszkiem kieliſzek wina wypił, á ſyn na to odpowiedźiał. *Ego in confeſſu multorum de caliculo mulctor, & Pater in cellario tota exſiccat dolia.* Oćiec mnie o ieden kieliſzek wina ſtrofuie, á tego w ſobie nie widźi y nieſtrofuie ſiebie, że całe antały y beczki wina wyłuſza. Jeſteśmy iáko mowi Scaliger iako niektore białegłowy y Panienki: *Inter cortinas ſatura & hilariter pota, & in conviviis abſtemia*, w domu w kąćie dobrze iedzą y napiią ſię, á w poſiedzeniu ná bankiećie brzydzą ſię temi co dobrze iedzą y piią. Tak to publicznie na grzechy ſię gniewamy, á w kąćie ſami ſię miłuſieńko do nich uśmiechamy. Y to uważam, *exiit unus poſt alium.* Faryzeuſzowie inſtygowali przed Panem Jezuſem ná cudzołożnicę, żeby ią ukamienować, wyſłuchał Chryſtus dowodow, & *inclinans ſe ſcribebat*, y nakłoniwſzy ſię piſał prochem na źiemi, coż tákiego piſał? oto powiada Ennodius: *Eorundem cum ſitis complices ſepelite in pulvere.* Jakoby rzekł: náſtępuiećie na tę białogłowę o nieczyſtość, prawda że zgrzeſzyła, ale iakimże ſumnieniem czynićie kiedyśćie ſami nie ráz w ten grzech wpadli. O nie tak, kto chce drugiego ſtrofować y poprawić, niechże ſię ſam do tego nieczuie, *ſepelite*, nierozćierayćie by wam oczu niezapluśniono. N. M. Gdybyśmy teraz przed Chryſtuſem ſtaneli nie iedenby rzekł. Ach Panie iak to teraz ćięszkie miedzy możnemi nieſprawiedliwośći, wydrą, naiadą, tyle ſobie każą wydać iak wiele im ſię podoba, ćiągną ſię ubodzy ludźie, á co wydadzą to idźie na prywatne ręce, prawda to, á miedzy ludźmi pomnieyſzey kondycyi ieſtże to ſprawiedliwość, wyćiągać zbytnie á ieſzcze za ladaiaką ro-

borę,

botę, a ſprawiedliwość że to, łokcia uciąć, kwartę zcieśnić, trunki mieſzać? chcemy Panow o nieſprawiedliwość ſtrofować y poprawić, a ſwoiey nieſprawiedliwości nie widziemy. Smieſzna owo odpowiedź, napadł ſzramowaty zprzeciętą gębą ná guzowatego na gębie, y chcąc z niego zadworować rzecze: *Globulum hunc depone*, zdeym ten guzik zgęby, a on mu odłożył: *Tu quoque iſtum calaſſum diſſue* zdeymże ty pierwey pętlicę z twoiey gęby, mnie przyganiasz o guzik, a ſam z pętlicą chodzisz. Kiedy chcemy kogo poprawić niech że ſię ſami do tegoż nieczułemy, a ieżeli czulemy wprzodże od ſiebie poprawę zaczniymy.

Wielce mi ſię podobałą owi Ewangeliczni ſługzy: *Accedentes ſervi Patris familias dixerunt: nonne bonum ſemen ſeminaſti in agro tuo & unde zizania?* *Mat:* 7. Byliśmy Panie wpolu, pominąwſzy, cudze role doyzrzeliśmy na naſzey roli kąkolu. A co nam N. M. potym na cudze role y grunta zaglądać, kiedy u nas pełno kąkolu y zarośliny, *in ſudore vultûs* chodziemy, pracuiemy aż do potu około drugich iak ich naprawić, a u was pełno chwaſtu, a przecie o wykorzenieniu iego nie myślemy. Azażby nie lepiey tak czynić iako Ewangelia mowi: *cujus ventilabrum in manu ejus, & purgabit aream ſuam* *Mat:* 3. Wiciadło y ſzufla w ręku iego na coż? pewnie żeby w cudzym gumnie zboże y ziarno czyścił? o nie tak, mam ia mowił ſobie pełno plew, wolę ia tedy ſwoie zboże chędożyć, á na cudze poboiowiſko zaglądać nie będę. Ták nam Pan Bog czynić każe. Exodi 38. *Fecit labrum aneum de ſpeculis mulierum.* Kazał wannę wyrobić z białogłowſkich zwierciadeł, á to ná co? *ut reflecteret conſiderationem ad ſe* mowi Euthym żebyśmy pierwſzy wzgląd ná ſwoie defektá mieli. Miła była ofiara z gołąbiątek, ále wiecie iáko *retorto ad collum capite*, bo ſię do ſiebie ſamych obracały, y ná ſię nie ná kogo innego patrzyły. Chcemy kogo poprawić, od ſiebie zaczniymy.

Ták czyńmy iák owa goſpodyni Proverb: 31. *Mulierem fortem quis inveniet? conſideravit ſemitas domûs ſuæ.* To u mnie duſza Chrześciańſka mężna, ktora nie patrzy ścieſzki do domow y obyczaiow cudzych, ále tylko do domu ſwego, uważa co zá goście w domu iey bywaią, iako ſię domowi ſprawuią. To to duſza porządna co to widząc wielkie w obyczaiach ſwoich defekta, uważa

iak

iák ich poprawić á wcudzego ſumnienia regeſtra nie zagląda. Ták czyńmy iáko owa Ewangeliczna niewiaſtá. *Mulier accendit lucernam & everrit domum Luc:* 15. záświeći reflexyi Chrześćiańſkich świecę, ſzuká po kątach y ſkrytośćiach własnego ſumnienia, obaczy tam śmiećie, weźmie miotłę y wymiećie mowiąc: á mnie co potym po cudzych kątach śmieći ſzukáć, kiedy ich ieſt umnie pełno. Chcesz zelowáć nad cudzą porywczośćią y cholerą, ey przecięż choleryk, ey przecięż gorączka? prawda śmiećie to, ále u ćiebie większe, bo ſą roczne zawźiętośći, zaczniyże od tych śmieći. Chcesz zelowáć nad cudzego ćiała ſwawolą y ułomnośćią, prawdá śmieći to, ále u ćiebie uſtáwiczne imaginacye, myśli, dyſkurſy, konwerſacye niewinnych gorſzące, te śmieći wprzod wymieść. Chcesz zelowáć nad cudzym ięzykiem cudzą ſławę ſzczypiącym y ſzarpiącym, prawda śmieći to, ále u ćiebie zagnieździły ſię ſarkázmy, kawillacye, uſzczypki niby żartem, ále przenikáiące do ſerca, zagnieździły ſię all gorye y pioſneczki ſzpetne, wymieczże wprzod te śmiećie, to dopiero będźiesz mogł cudze wymiatáć. Ták należy N. M. do domow cudzych niezaglądaymy, śmieći wnich nieupatruymy ná nie nienaćieraymy, ále co ſię w domku ſumnienia náſzego dźieie uważaymy, á ieżeli iakie śmiećie znaydźiemy, wymiataymy, áby gdy przyidźie naywyżſzy goſpodarz, znalazſzy domek ſumnienia naſzego umiećiony y porządny, wnim przez łaſkę ſwoię przemieszkiwał, Amen.

Ná Niedźielę ſiedmnaſtą Po Swiątkach.

Interrogabat eum unus ex eis legisdoctor tentans eum. Congregatis autem Phariſæis interrogavit eos JESUS & nemo poterat ei reſpondere Mat: 12.

TAk ſię rzecz ma, dufáiąc rozumom y dowćipom ſwoim ucżeni wpśmie Doktorowie, rożne Zbawićielowi zadawali pytania, przeniknąwſzy to Zbawićiel iáko Bog oraz y iáko Człowiek naymędrſzy, poſtanowił. Maćie wy iáko o ſobie trzymaćie wielki y oſtry rozum, obaczę czy go będźiećie umieli zażyć gdźie potrze-

potrzeba, iednę im tylko kwestyą zàdał, *interrogavit eos*, á Oni co? *Nemo poterat respondere*, żaden mu z owych mędrkow nie mogł odpowiedźieć. Zle Faryzeuszowie, tuć to było potrzeba zażyć rozumu, mało to mieć rozum, to grunt zażyć go ná dobre. Więc ná dalszą naukę tę propozycyą zakładam, że choć mamy rozum coż potym, kiedy go pospolićie nie ná dobre ále ná złe zàżywamy. Ad M. D. G.

To bolesna że my mamy rozum y rozrywkę, ále coż potym kiedy ná złe, kiedy zkogo aż do serdeczney rany zażartować, kiedy komu despekt y afront dowćipnie pokazać, zamieszać, kollizye uczynić, wykręćić, mamy na to wielki rozum. Absalon syn Dawida mowi pismo Boże nie miał rozumu ná to, iak Oyca przeiednać, musiał ná to zażywać Joabá, á miał rozum ná to, iáko cáłe Krolestwo y wszystkich poddánych zwàdźić y pobuntowàć przećiwko Oycu. *Mane consurgens stabat juxta introitum portæ & omnem virum qui habebat negotium ut veniret ad Regem vocabat ad se & extendebat manum & osculabatur & solicitabat corda Isràël*: 2. *Reg*. 15. Pátrzćiesz ow niby nieuk, ták się przećiwko Oycu obroćił, że boso z odkrytą głową z zàmku tàk wàleczny Oćiec uchodźić muśiał.

Nuż potym zàmyślony grzech wypełnić, chućiom y żądzom zàpàlonym dogodźić iest na to wielki dowćip, żebyśćie swego dokàzàli y zniewolili sobie ná to upàtrzony àffekt, umiećie ná to wierszé pisáć, listy przyrodzoną retoryką wzàlotnych komplementàch wysádźić, umiećie tàk zàmyśloney konwersàcyi zàżyć, że áni Oćiec, ání mátká, àni dozorcà niepostrzeże. Chcećie kogo ná fortunie na sławie zruinowàć, mácie ná to sto rozumow, sto racyi. Chcećie pieniędzy názbieràć, màćie na to dowćip y obrot industrye rożne, ále to y żyd potràfi, a kiedy ubogiego zápomoc, to industryi nie màsz ná to. Umiećie ná pálcàch *rationem statûs*, *rationem* polityki ále to umiáł ieszcze lepiey niż wy Máchiàwel, à kiedy przeniknąć zbàwienia duszy, to ná to rozumu nie mász. Chcećie sumnieniu nádszczekiwàlącemu gębę zátkàć, o maćie ná to rozum. Volfeus w Anglii stàry Minister gdy żył z pogorszeniem, á o to go duchowni upominàli tàk máwiáł: *Cuncta ista quæ ego facio apud devotulos sunt conscientia, apud Theologos sunt scientia, apud Politicos sunt rationis entia*. To wszystko co iá czynię nábożniczkowie y Theologowie zá grzech, a politycy

zá nic nie máią. Ták ludźie przy zátłumieniu sumienia swoiego tyle máią rozumu, y obrotu, że nie tylko náuki, przestrogi spowiednikow y Káznodźieiow, ále y sámo pismo Boże wynicuią.

Trzebá niektorych ktorzy w częszke grzechy zápádli podźwignąć, trzebá ich upomnieć, áż oni máią obrot wieki żeby się z náłogow nie ruszyć. Postrzeże się kogo że nie má dobrey sławy, dlá swey lubieżnośći, y pániénki chce gwałćić, z okná przed nim wyskákiwać muszą, drugie się iuż do niego wzwyczaiły, niechże go kto strofuie, aż on do rozumu, aż on do pismá, wszak tego pismo pozwala. Proverb: 7. *Fruamur cupitis amplexibus non est enim vir in domo sua abiit via longissima.* O niepozwalać tego pismo Boże, ále opisuie niewiastę ktora nie pámiętaiąc ná podczćiwość swoię, drugim okázyą do niewstydow byłá. Wyiádą y z drugim pismem. *Non est bonum hominem esse solum crescite & multiplicamini*, á kiedyż to Bog mowił? oto wten czas kiedy sam był Adam, y kiedy ludźie podczas potopu potoneli, á bez ćiebie swiat y narod ludzki nie záginie. Patrzćiesz iák to mądrzy dowćipu y rozumu na złe zażywaią. Nie masz nic ná Bogá, ná cnotę, ná pobożność y ná ludźi gorszego iáko złość przy rozumie y dowćipie. Pytano się Gonella Włochá iákiby też w ná szey źiemi Florentskiey grzech był nayszkodliwszy? odpowiedźiał: *Delictum quod cum codice incedit.* Naybardźiey się strzeżćie mądrego grzechu, choćby był naywiększy wyśliźnie się y ná sądach, y ná ratuszach, *astute in nos saeviit Dyonisius actum de Republica* mowił Dio, ktoremu iedynaka syna wpiiaństwo w prawił Dyonizy, żeby go był niesposobnym do rządow uczynił. Jużesz zginelismy kiedy ták dowćipnie ná nas złość się Dyonizego wysforowała. Tákie grzechy y substancyą cudzą wyćieńczą, y publiczną fortunę ostátnie náchylą, y spráwiedliwość zruinuią, y Bogá wypędzą.

Oto reflektuyćie się ná owo widzenie Jana S. postáwiono Tron Boski koło niego. 24. *Seniores & nemo poterat aperire librum Apoc:* 5. stárcow 24. było przy Tronie, ále tácy wszyscy prostacy, że żáden z nich księgi nie umiał otworzyć. Przećiec też ták wielki Pán, á tákich miał przy dworze prostakow, że żáden z nich księgi w rękę wziąć nie umiał. Já rozumiem że to Pan Bog chćiał náuczyć, że lepiey mieć niedouczonych á niżeli przeuczonych, bo

ći obrotem y dowćipem potrafią y prawa Boskie á dopieroż ludzkie wykręćić. Oto maćie oczywiśćie w piśmie Bożym o Pánu Jezusie, mowią Aniołowie: *Surrexit non est hic Marci* 16. powstał nie masz go tu. Niechże wykrętny dowćip nádeydźie y nápisze *Surrexit ? non est hic*, áż sektá mieszáiąca zgodę; ták czynią grzechy dowćipne będźie rzeczywista prawda, nie dźiw artykuł wiary, będźie sprawá dobra, possessya gruntowna, poczyni dowćip ludzki sekty, pomiesza interpunkcye, poczyni *interrogationis admirationis notas*, poczyni tłumaczenia zdrożne, nuż odstępstwo od spráwiedliwośći, od boiaźni Bożey á potym y od niebá. Uchoway Boże żebym iá chćiał obráć kogo z dowćipu y rozumu, niechcę żebyśćie coś poszli ná owego Lowáńskiego Ossa. Pod czas mięsopustu chćieli sobie práwi ludźie żart uczynić z szkolnych, więc słusznym sumptem wystroili woz triumfalny, asystencya koło niego rożna, ná owym woźie z iedney strony stał Pláto, z drugiey strony Aristoteles, we srzodku Osieł pięknie ubrany, przed nim pulpit z wielkiemi księgami, á ná nosie okulary wielkie, nád nim napis táki: *Et adhuc ad pulpita rudit*. Ták wielkie księgi przed nim, á postáremu on iák osieł ták osieł. Niechcęsz iá tedy żebyśćie byli Ossowatego rozumu, to tylko mowię niech będźie rozum y dowćip, ále go ná złe nie zażywayćie iáko pospolićie zażywaćie.

Powiada Ezechiel ná rożnych mieyscach ále osobliwie Cap: 10. *Elevata est gloria Domini super Cherubin & ecce 4. rotæ juxta Cherubin*. Właśnie ná waszę nienabożną fantazyą Chwała Boża ná kołkach, o nie iednym może się mowić: *Divisum imperium cum bove venter habet*, dźień wdźień bankietowáć, zapiiáć się, tańczyć, przyidźie do Chwały Bożey iák nayprędzey záćinay, chwałá Bogu że się w Swięto lekty wysłucha. Y to potrzebna uwaga iáko to u nas Chwała Boża nosi się ná kołkach okrągło, szczupło. *Non habet infelix Numitor quod donet in aras sed habet in luxus*. Gdy wam idźie o niegodziwe zbytki, iest dostatkiem wszystkiego, iest dla woźnic, iest dla domowych histryonow, ktorzy są *dehonestamenta amicitiæ*, iáko ich Historyk zowie, á gdy co trzebá uczynić ná Chwałę Bożą, na ozdobę Kośćioła, dla zbawienia duszy swoiey to okrągło ná kołku. Nád to Chwała Boża ná kołkach, nie rádá ona piechoto chodźi, idźie Pánna maiętna do Klasztoru, á drugá zá

mąż,

mąż, áż Pánnom ná świat obłożyć posag kilkádźiesiąt tysięcy, á Pánna do Klasztoru niech się kontentuie dwiema tysiącami, y to nie zawsze doydą. To tu chwała *Boża* piechoto chodźi. O nie ták, rádá ona y poszosno ieźdźi, nie masz tu zbytku choćby byłá Chwała *Boża* naybogatsza, bo to wszystko służy *ad magnificentiam*, Kośćiołá *Bożego* y Religii Katolickiey, dopieroż kiedy nie oddawaćie co należy ná Chwałę *Bożą*, iuż wten czas Chwała Boża, nabożeństwo Kośćielne piechoto chodźić muśi, bo nie masz o czym, Pan Jezus do chorego piechoto. A przećieżby trzeba pámiętać ná trefny żart ná dworze Krola Luzytańskiego, u ktorego był człowiek szczupłey fortuny ále że obrotny, posłany ná administracyą Prowincyi bogatey, gdy się tam zbogáćił, powroćiwszy, porządek Páński wdomu uczynił, służba, pokoie, skrzynie pańskie, á ná każdym znich dla pokoiowych nápisał, *Munde*, gdy się raz ztym prezentuie gośćiom, ieden poufalszy wszędy literę pierwszą M. zmazał, y zostało *unde*; dáiąc znáć Mośći Panie wtey służbie są miednice, nalewki, puary srebrne, złote, ále zkąd *unde?* czy nie zdepaktacyi y ukrzywdzenia ludźi ubogich, są pieniądze, kleynoty, bławaty, *munde*, ále *unde?* ále zkąd? czy nie zfákcyi, czy nie zkorupcyi? Ja zás tę historyą wduchowną reflexyą ták obracam. Jest u was z łaski Bożey *munde* pięknie, w akceptacyi ludzkiey pięknie, wrozumie pięknie, wintratach y dochodach *munde*, ále zkądże to maćie *unde?* ieżeli nie od *Boga?* ieżeli nie z opatrznośći iego? á czemuż ták wiele zabrawszy piechoto Chwała iego u was chodźi? czému nic godnego, nic wspaniałego ná Chwałę iego uczynić nie chcećie? ále tylko byle go zbyć. Dawszy dalszym reflexyom pokoy, pytám się was, ten Cherubin ná co zkołkami chodźi? Cherubin znaczy mądrość, otoż mowi Arzones: *Cherubin inter rotas? nec enim scientia male instructa aliter graditur, nisi inter vertiginem & perturbationem rerum, ima summis divina humanis prava bonis confundit.* Cherubinowie mądrzy záwsze miedzy kołkami chodzą, bo iako kołko rozbiegawszy się, wypadnie zkolei, wypadnie z utartey drogi, kurzawą nie iednemu oczy zasypie, iako koło tak zakręći że co było ná wierzchu to będźie ná dole, co na dole, to poydźie na wierzch, ták właśnie dowćipni ludźie, wypadną oni zkolei y drogi utartey świętemi prawami, zasypią y zą-

 ślepią

ślepią rozsądek ludzki, że ich trudno postrzedz, obrocą y zamieszáią wszystko, zakręcą sądami ratuszami, izbami poselskiemi, Seymami, Seymikami, Konsystorzami, cnotę, sprawiedliwość precz wykręcą, stany zmieszaią. *Ima summis divina humanis.* Powiada szkoła ktorá się około rewolucyi niebieskich bawi, że Planetowie nie sami przez się idą y obracaią, ale ie nieustannie obracaią Aniołowie ktorzy się zowią. *Intelligentiæ motrices.* Rozumy nieba obracaiące. Y tak *intelligentia motrix*, doprowadźi Saturna planetę do Marsa że się zeydą, aż na świećie miedzy ludźmi choroby, łożnice, gorączki, nagłe śmierći, aż inklinacye do woien, áż płácze, lamenta, á ktoż tego licha narobił? *Intelligentia motrix* dowcip. Będźie zaćmienie słońca, będźie zaćmienie księżyca, nuż na źiemi miedzy ludźmi dźiwne chorowite skutki, nuż melancholie, nuż Pańskie śmierći, ktoż temu winien? *Intelligentia motrix*, ktora dowćipem swoim tak prowadźi planety, częśćio gdźie *interpositio terræ*, częśćio gdźie bliskie podeyśćie księżyca pod słońce. Toż znami robią dowćipy y rozumy ludzkie, poruszą pomieszaią wszystko te *intelligentiæ motrices*, przy rozumie źle zażytym. Ze zwady, że woyny, że diffidencye miedzy planetami, miedzy Panami, miedzy szlachtą, po ratuszach, rozumy dowćipne temu winny. Powiedzćie mi co nam wiarę wywraca, co herezye mnoży? dowćipne rozumy. Powiedzćie mi zkąd bywaią niesłuszne lub osob, lub spraw promocye, wszystko z dowćipnego rozumu. Powiedzćie mi czemu się rwą Seymy, Seymiki, rozum dowćipny to robi.

O rozumy, o dowcipy, terazći wam wszystko uchodźi, ale iak przyidźiećie przed owego naymędrszego Sędźiego, iako szpetnie w swoiey mądrośći zniszczeiećie. Teraz się N. M. na rozumkach y dowćipach waszych bespiecznie osadzaćie, iaki taki z was Bogu złość wyrządźi, uchoway Boże strofować was oto, maćie z prawa y Boskiego y ludzkiego tysiąc racyi. Idźiećie na spowiedź, y tam z was każdy *legis Doctor*, tak mądrze, tak dowćipnie grzechy wasze udaiećie, że spowiednik trudno rozeznać może czy to grzech, czy nie grzech. Oczywista niesprawiedliwość, oczywista krzywda cudza, oczywista zdrada, a wy to ták dowćipnie wykręćićie że to punkt do kanonizacyi. Y iużeśćie mędrkowie wygráli? ieszcze ieno nie tryumfuyćie, oto iá was ná zbáwienie duszy waszey

zákli-

zaklinám, chćieyćieſz w tákich okázyách záwſze ſobie mowić: Tom ia teráz dowćipnie niecnot moich bronił, á uydźiesz mi to, kiedy ſtánę przed ſędzią Bogiem moim? Niech tám znioſę wſzyſtkie dowćipne wykręty, niech ſkupię źle zrozumiánych kaźiſtow, niech zprowádzę przeſtronnych Theologow utrzymámże ſię, á chybięsz piekłá? zá ták złe rozumu y dowćipu záżywánie? dáy Boże, ále ia ćiebie áſſekurowáć nie mogę, chybá że ná potym rozumu y dowćipu twego ták iáko rozkázáł Bog Izráelitom Deut: 22. záżywáć będźiesz.

Funiculos facies in fimbriis per 4. angulos pallii tui. Gdźiekolwiek ſię ruſzyćie, do czegokolwiek ſię udáćie, mieyćieſz ſznury przy płáſzczách wáſzych, niech wſzyſtkie poſtępki wáſze będą pod ſznurem. Coż to zá ſznury, *ſit funiculus rectæ intentionis, ſit funiculus pudebundæ converſationis, ſit funiculus honeſtæ actionis, ſit funiculus rectæ rationis,* iednym słowem wſzyſtkie ákcye wáſze, niech idą pod ſznur zdrowego rozumu. Nápadnie nápáść od ćiáłá, y czartá do lubieżnośći więc to záraz wypełnić? więc to záraz iść zá propenſyą zepſowaney nátury? ey pod ſznur ztym zdrowego rozumu, *funiculus rectæ rationis,* y rozważ ſobie naprzod to: á coż ludźie rozumni y podczćiwi o mnie będą mowić? á potym iákże ſię o to Bogu moiemu ſpráwię? to to rozum, to ſznur, według ktorego miáry, trzebá wſzyſtkie ákcye dyrygowáć. Możesz śiłą dokazáć, możesz zámieſzáć, y tego y tego pognębić, nuieno wprzod pod ſznur rozumu, iákże oto ták, uważ ſobie coć ſię z tego záwiąże? oto po śmierći twoiey miáſto pomocy y rátunku, páćierza zá ćię pognębieni nie zmowią, y ieſzcze zá tobą poydą lámentá, przeklęctwá, bodayże z piekłá nie wyirzał, bo mnie wniwecz obroćił, lubo ſię to niegodźi. Dałći Pan Bog doſyć ná twoię ſferę, czemuż tego niezażywaſz zá żywotá zá duſzę twoię? pod ſznur rozumu ztym, ná coż to ma iść przez cudze á niewierne ręce, do ktorych większá połowá przylgnie? Oto krewni, ſukceſſorowie pobiorą, á duſzá twoia ná to zdáleká będźie pátrzyłá, nierozporządźisz zá żywotá teſtámentu, to po śmierći twoiey będą kłotnie. Teraz poki żyiesz maſz czás do otrzymania miłośierdźia Boſkiego, więc y ztym pod ſznur rozumu, czemuż ſię Bogu przez dobre uczynki nie okupuiesz, wżdyć to poki żyiesz, iar-

mark y walny targ, bo ná nim wſzyſtkiego y tánio doſtać możesz, czemuż ſobie nieba nie kupuiesz? Teraz poki żyiesz dźień widny, czemuż Bogá nie ſzukasz? á iákoż go w omacku gdy śmierć przydźie znaydźiesz? *ortus eſt ſol* mowi piſmo Boże, *exibit homo ad opus ſuum usq; ad veſperam Pſal: 103.* Iużći od kilkudźieſiąt lat rozum záświtał, á czemuż koło zbawienia duſzy twoiey niepracuiesz? Weźćie náoſtátek N. M. pod ſznur rozumu, to ná czym zbáwienie duſzy waſzey záwiſło, oto ná dwuch záwiaſach, ná miłośći Páná Bogá wáſzego, á tá miłość záwiſłá ná zupełnym záchowaniu przykazań iego, ná poznaniu páńſtwá iego, ſtoſuiąc ſię we wſzyſtkim do woli iego. Oprocz tego záwiſło zbawienie duſzy waſzey ná miłośći bliźniego, á tá miłość bliźniego záwiſłá nie ná ſzpetnych áffektach, bo to beſtyom należy, ále ná nienaruſzeniu práwá iego, ktore ma do zdrowia, do fortuny y ſławy, należy ná porátowaniu do zbáwienia dobrym przykłádem, ná porátowaniu iego wrzeczach docześnych, czy pieniędzmi, czy rádą, czy dobrym ſłowem. Umieyćiesz ná zachowanie tych przykazań rozumu zażywáć, á ták wam rozum wasz będźie nie ná potępienie, ále ná zbáwienie duſzy waſzey, Amen.

Ná Niedźielę Ośmnaſtą po Swiątkach.
Eſt facilius dicere Math: 9.

WDźiśieyſzey Ewangelii Pan JEZUS pyta ſię, *quid eſt?* á iá záś opuśćiwſzy tę interrogatoryą mowię, *eſt facilius*, ſnadno y owſzem nayſnadniey mowić, ále czynić to co ſię mowi to grunt. Z tego táką propozycyą zakładam, dobrze chwalebnie mowiemy, ále nie czyniemy. Ad M. D. G.

Exodi 40. *Applicabis Aaron & filios ejus ad fores tabernaculi.* Gdy będźiesz inſtituował Aárona ná iego kápłáńſtwo, przyprowadźisz go do drzwi świątyni, ſtáło ſię ták. Ale to trzeba uważáć, czemuż Aaron y ſynowie iego nie weſzli do świątyni, czemu ſię nie zbliżyli do przykazania Boſkiego, ále zdaleka od niego ſtáneli przy drzwiach? odpowiada Ramirez. *In figura factum eſt, quod faciunt ſancte loquentes & non exequentes.* Nas to tu wyrażo-

no, dyſzkuruiemy z Aaronem ták trzeba przykázánia Boſkie záchowáć, ták ſię trzeba o honor Boſki, o wiarę iego uiąć y opierać, á kiedy ſię czas y okazya do tego poda, to my nic nie czyniemy, záchowanie przykazania Boſkiego tylko u nas w gębie, ále nie w exekucyi.

Biada duſzy naſzey, ieżeli ſię tylko ná tym zaſadzać będźiemy, żebyśmy mowili á nie czynili. O iako my częſto ztym ſię proteſtuiemy że Boga kochamy, á coż potym? kiedy tylko mowiemy á w ſamey rzeczy Boga nie kochamy, y dowodzę wam tego tak: Pytam ſię was ná czym miłość Páná Boga zawiſła? *Qui amat amicum, amati preces adimplet* mówi Hugo, proſi żona, proſzą dźiatki, proſi przyiaćiel o co, ochotnie czynićie, czemuż? bo kochaćie. A Bog każe: Nie będźiesz wzywał ná daremno imienia moiego, dopieroż nie będźiesz krzywo przyſięgał, nie będźiesz kłamał. Każe *non concupiſces* nie będźiesz pożądał, á my oczy náſze iako rosforowane po knieiach ogary roſpuſzczamy po cudzych urodach, y że nie może przyść do ſkutku zapałami ſerce zaprzątamy. Pythagoras Filozof był ſzczęśliwy, iż gdy uczniom ſwoim zdanie ſwoie Filozoficzne trzymać kazał, tak trzymali, y dawali tego tę tylko racyą, że tak Pythagoras kazał trzymać. A Bog rozkazuie kochać nieprzyiaćioł, *diligite inimicos veſtros*, zakazuie Bog zaſypiać wgniewie, *non occidat ſol ſuper iracundiam veſtram*, zaoſtrzył to ſądem ſwoim, zaoſtrzył piekłem, á my tego wſzyſtkiego nie czyniemy, á iakże to Boga kochamy? Ná czymże ieſzcze miłość Pana Boga zawiſła? *Amantes invicem ſervant munuſcula mutuo data* mowi S. Auguſtyn. Zakochaćie ſię w ſobie, daruie iedno drugiemu naprzykład chuſtkę albo pierśćionek, á chować to żeby mi nie zgineło, bo to od mego kochanego przyiaćiela. Darował nam Pan Bog niebo y prawo do niego, darował niebo do ktorego tak tęſknił Egidyus, że gdy mu kto niebo wſpomniał, w zachwycenie wpadał y od ſiebie odchodźił. Darował nam Pan Bog nieoſzacowany poſag Krwi Jezuſowey, darował nam poświącaiącą łaſkę, á iakże tych podarunkow ſzanuiemy? wieleżeśmy razy prawo do nieba zgubili? czy wſzyſcy co ieſteśmy wtym Kośćiele mamy to prawo? zapewne nie mámy, ieżeli kto znas ieſt wgrzechu śmiertelnym. Wieleżeśmy duſzę razy zatraćili ktorą nam Bog

daro-

darował rozumną y dziedziczkę nieba? á iakże to Boga kochamy? Ná czymże ieszcze miłość Pana Bogá zawisła? oto mowi tenże: *Amans suspirat ad amantem si absit.* Kto się wkim kocha tęskni do niego gdy go nie widzi, á często zgrzechem tęskni, y tak że się matka wTobiaszku synaczku kochała mowi pismo. *Quotidie exibat & speculabatur de monte*, każdego dnia go wyglądaiąc mowiła, á kiedyż mi się synu kochany powrocisz? y że go widać nie było, łzami się oblewała. Zakochał się S. Franciszek wBogu, y niemogąc znieść tęsknicy chodził po gorach y lasach á wołał: *Quid me terra moraris nihil tibi debeo, dissolvere pellicula, dimitte me ad amatum.* Czego mnie ziemio trzymasz nicemci nie winien, rozedrzyi się skoro ciała mego, á puść mnie do ukochanego. Z: Augustyn S. Boga kochał serdecznie y szczerze, dla tego na duszę swoię wołał: *Quid hic moramur anima? propera exulta ad patriam.* Czegoż się tu bawiemy duszo moia, spiesz się y wyskocz zradością do oyczyzny. Że kochała Boga S. Magdalena de Paziz, chodząc po Klasztorze ięczała: *O dura scala quare non descendis ut ascendam ad amatum.* O twarda y nieużyta drabino czemuż się nie zniżysz żebym po tobie wstąpiła do mego kochanego. Zakochał się Paweł S. w Chrystusie y z tęsknicą wołał. *Cupio dissolvi & esse cum Christo*, Pragnę się rozłączyć z tym ciałem y światem, żebym tym prędzey cieszył się z ukochanym moim Chrystusem. A my tęskniemy też do Pana Boga naszego? westchniemy też kiedy? O Boże iedyne dobro moie kiedyż cię obaczę? Archimedes Mathematyk tak się był w Mathematycznych figurach zatopił, że ie kryśląc po ziemi, nie miał czasu podnieść oczu na żołnierza, ktory nad nim stał y zabił go, kryślemy wgłowach naszych honory, kryślemy sobie fakcye, expedycye, kryślemy sobie lata y intraty, wszystko to ziemskie figury, á żeby też to przynaymniey raz ná dzień serce do Boga podnieśc: *Quando veniam & apparebo ante faciem Domini*, kiedyż przyidę y pokażę się przed twarzą twoią Panie, á mamy do tego okazyą gdy wpacierzu mowiemy: Oycze nasz ktoryś iest wniebiesiech, gdy mowiemy skład Apostolski, wierzę że iest Swiętych obcowanie y żywot wieczny, á ztę kniemyż kiedy do nieba y widzenia Bogá? á iakże to Bogá kochamy, kiedy tylko słowy á nie rzeczą samą go kochamy? miłość Páná Boga należy ná tym mowi

tenże:

tenże: *Amor si verus est, stabilis est contemptor omnium præ amato.* Miłość iężeli iest prawdźiwa, powinna być státeczna, o nikogo niedba tylko o tego ktorego kocha, wszystko gotow stráćić y zdrowie, y fortunę, byle przyiaćiela nie stráćił. A my z Pánem Bogiem iáko? nie idźie nám o zdrowie, nie idźie o fortunę, ále tylko o ieden respekt ludzki, o ieden poszept przyiáćielski, o iednę namowę złego kompáná, o iednę skorkę urodziwą ná twarzy, á my dla ták márney rzeczy rozbrat z Bogiem czyniemy.

Pobierzmy násze spowiedźi, pobierzmy choroby, pobierzmy rożne nasze dolegliwośći, o czego my wnich Bogu nie obiecuiemy? Ná spowiedźiach mowiemy, ach miłuię ćię Boże, y dla szczerey dobroći twoiey zá grzechy żáłuię, popráwę obiecuię. Dopieroż kiedy spowiednik dla nałogu w grzechach y okázyi bliskiey do grzechu niechce álbo ociąga się rozgrzeszyć, o iáko wy się protestuiećie. Oycze duchowny, porzucę tę okázyą, porzucę tę kompanią, iuż ná tym mieyscu więcey nie postoię, iuż tę osobę ktora mi byłá okázyą do grzechu z domu wyrzucę, o Boże wspomożże mnie, Mátko Boska poratuyże mnie. Oycze miły proszę o świątobliwe modlitwy, á ktoby ták pieknym słowom waszym nie wierzył? Niechże ieno z Kośćioła do domu zaydźiećie, áż miásto popráwy tośćie wy gorsi, cośćie przed tym raz grzeszyli, to potym kilkanaśćie, co przedtym pokryiomo to potym iáwnie y bezwstydnie, cośćie przedtym sami tylko grzeszyli, to potym y drugich do grzechu prowadźićie, á co żałośnieysza grzeszyć ich uczyćie, á tákże to Páná Bogá kochaćie? O iák chwalebnie do ślubu przystępuiąc w Kośćiele mowićie, ślubuięć wiarę małżeńską, á ztym wszystkim y iurament y wiara małżeńska ná więcey się kawałkow potrzaska niżeli tablica Moyżeszowa. Przy chrzćielnicy o iáko świątobliwie mowiemy, *Abrenuntio diabolo & omnibus pompis ejus.* Wyrzekám się czarta y wszelkiey pychy iego, á potym iák lat 15. álbo 16. przyidźie, znim się pobratamy, *facilius dicere,* wiele mowiemy. W owych chorobach ćięszkich á często po przyięćiu Páná Jezusa, bá y po wźięćiu Oleiu Swiętego, obaczyćie ćięszkie swoie niebespieczeństwo, áż wy świątobliwie, oh źle bardzo koło mnie, widzę że mnie Bog zá grzechy moie karze, ieżeli mnie Bog do pierwszego przyprowadźi zdrowia, będę wiedźiał iák mu

dźiękować, będę wiedźiał iák go lepiey przez ſzczerą pokutę y popráwę żyćia, ſzánować y kochać. Niechże ieno Pan Bog poſolguie, z miłoſierdźia ſwego oſobliwego, niechże przywroći zdrowie y śiły, áż wy tego cośćie wchorobie mowili nie czynićie, áż wy przywroconego zdrowia znowu ná obrazę Boſką záżywaćie, á tákże to Páná Bogá kochaćie? *facilius dicere* wiele dobrego mowiemy á nieczyniemy.

Oto widzę, co Duch S. znieſkończoney mądrośći ſwoiey wdźień Swiąteczny uczynił, to my ſobie dla niedbalſtwa o zbáwienie duſze náſzey ná złe obracamy. Byłá tám táka okoliczność, *apparuerunt lingvæ diſpertitæ Act: 2.* Te ięzyki były znákiem iáko Duch S. miał dać Apoſtołom wielość ięzykow. A unas co bywa? oto to; wiele mowiemy y dyszkuruiemy, *apparuerunt lingvæ*, trzebá śię popráwić, trzebá złemu zábieżeć, trzebá ná ubogich ludźi mieć reſpekt, ćięszko ná to robią, wielkie teraz podatki, trzebá ludźi ubogich ochraniać, á gdy śię okázya poda, to my ludźi ubogich ledwie zſkory nie drzemy, pieknie mowiemy ale ládá-iáko czyniemy. Piſze Máſſeniusz że iákiemuś Mitoniuſzowi zá to, że wiele rzeczy chwalebnie roſpowiadał y náuki mądre dawał do żyćia, wyſtáwiono ſtatuę z ięzykiem złotym znápiſem tym: *Ob divinas prædicationes*. Dla dobrey y prawie Boſkiey mowy. Przyſłuchaymy śię mowom y dyſkurſom ludzkim, trudno nieprzyznać że wyśmienite świątobliwe częſto bywaią *divinæ prædicationes*, á kiedy przyidźie do rzeczy, to uczynki áni ludzkie áni rozumne, *facilius dicere*, wiele dobrego mowiemy, á nie czyniemy.

Nie ták trzebá, mowi Nazian. *Unuſquisque Chriſtianus debet eſſe pictor.* Káżdy Chrześćianin powinien być Malarzem, á to wtym, Malarz nie tylko mowi: ták trzebá malować, ále też y ręki do malowania przyłoży. Ták y nam ieżeli chcemy duſzę zbáwić, niedosyć ná tym, że dobrze chwalebnie mowiemy, ále trzebá żebyśmy to czynili co mowiemy. *Non ſola Oratio ſed operatio, non ſola dictio ſed factio, non ſola lingva ſed bona vita ſalvat* mowi S. Chryzoſtom. Więc obiema rękoma tego śię chwyćmy co dobrze mowiemy. *Non diligamus verbo neque lingva ſed opere & veritate* mowi Jan S. Jeżeli Bogá ſzczerze kochać chcemy, nie záſadzaymyż tey miłośći ná ſłowach y ięzyku ále ná uczynkach dobrych y świątobliwym żyćiu, á ták duſze naſze zbáwiemy, Amen.

Ná Niedźielę dźiewietnastą po Swiątkach

Multi vocati pauci electi.

UWażywszy dobrze te słowa od Zbáwićiela nászego do ludźi powiedźiane, á odemnie záłożone, zbawiennie nam się wszystkim przelęknąć trzebá N. M. *Multi vocati.* Wiele y owszem wszystkich Bog do siebie wołał, iednych przez wlane przyrodzonego rozumu świátełko, ktore ich oświecało żeby żyli według rozumu, wołał Pan Bog do siebie przez nápisane práwo y dáne przykazanie, wołał Bog y woła przez zakon łáski, ktory nam dał w Ewangelii, *multi vocati*, przyidźie do braku *pauci*. Wołał Pan Bog ludźi do siebie po całym świećie pod czas uniwersálnego potopu, potoneli poszli wszyscy ná drugi świat, coż rozumiećie wiele ich tam ná zbáwienie wybrano? wołał Pán Bog ná żydow, samego woyská było ná sześćkroć stotysięcy, wymarli wszyscy, coż rozumiećie wiele ich wybrano ná zbáwienie? umiera co dźień tak wiele ludźi, wieleż ich też idźie ná zbáwienie? oto zá S. Bernarda ná ieden czas umarło 60. tysięcy ludźi, ztych iedno do niebá, dwoie do czyśca poszło, á insi wszyscy do piekłá, *multi vocati pauci electi.* O strászne sądy y rządy około nas Páná Bogá nászego, dźiwować się im tylko y lękać się ich potrzeba, ále wnich szperać trudno, o tym mowić będę Ad M. D. G.

Powiada Mitolog, że Lucyper wposelstwie do rożnych stánow, rożnych rozesłał posłow. Do rzemieśnikow posłał diabła nocnego zflaszką, y ztąd im lepszy rzemieśnik, tym lepszy piianica, y w nocy mu na Swięto naysporsza robota. Do ludźi młodych posłał diabła śmiesznego, dla tego młodźi śmiać się wyśmiać y często całe dni baraszkować zwykli. Do ludźi prawem się bawiących posłał diabła Taryfnika z táryłą y taxą wielką, dla tego unich bardzo drogie papiery, będźie kilkanaśćie wierszy, musi to drogo opłaćić ubogi szlachcic choć sam nie ma o czym *subsistere* ná bruku. Do nieszczerych y pochlebcow posłał diabła z czernidłem dla tego każdego przed ludźmi oczernią. Do Pánow wielkich posłał diabła owego ktory zwiodł Ewę, pytaiąc się iey, *cur pracepit Dominus?* Czemu to Bóg zakazał? y zwał się ten diabeł kwestyonarz, dla te-

go Pánowie nayprędzey kwestye rzucaią około rządow Pána Bogá náſzego. *Cur?* czemu to ták Bog czyni? czemu ták rządźi? Já zaś mowię że ten diabeł nie tylko Panow y Polityków opętał, ále wſzyſtkich nas bo to mamy wſzyſcy że wrządach Boſkich ſzperamy, wſzyſcy ſię pytamy *cur?* czemu to ták Bog czyni? nieſzperaymy darmo, bo rządy Páná Bogá Swięte ále niezrozumiane, obaczmy to zpiſma.

Ezech: 40. *Et ecce vir, funiculus in manu ejus & calamus menſuræ in manu ejus & ſtabat in porta ut metiretur Civitatem.* To był prywatny człowiek bez urzędu, á przećię powroz w ręku, ktorym ſię mogł upłątać y zadźiergnąć, coż rozumiećie gdy kto będźie nie proſty mąż ále ztytułem y urzędem, dopieroż temu nie trudno o powroz ktorym duſzy ſwoiey zbawienie zadźiergnąć może. Oto gdy Prokopiusza ná urząd wyſadzono zawołał: *Hodie incipit mea damnatio, magnus magiſtratus, magnus infernus, parva Provincia parva damnatio.* Dźiś ſię zaczęło moie potępienie, wyſoki urząd głębokie piekło. *Calamus menſuræ in manu ejus*, miara trzćiniana w ręku iego. Powinna być miará w ręku żeby to nie o ladaco uderzyc, zbić. Weyzrzawſzy wſzlacheckie wioſki wſzędźie puſtki, á przez coż? dźiedźic nie miał miary w ręku, á ieżeli ukogo tedy u młodych powinna być miara w ręku, bo ći radźi rozdaią á potym ſami ledwie nie żebrzą. Ludźie maią miarę w ręku, *calamus menſuræ*, choćby niewiem iakie exceſy oſobliwie bogáći pobroili, łatwo ſię wymierzą, ále ſię Bogu niewymierzą, ani właſnemu ſumnieniu żeby ich nie ſtrofowało, iako owo za Krola Theodoryka we Włoſzech, przyiechało czterech przyiaćioł z urzędow administrowanych, przyszli do Kaſſyodora Kanclerza, kiedy do ſtołu ſiedli pyta ſię ich Kanclerz. *Quid evexiſtis de veſtris functionibus?* Cożeśćie wywieźli z waſzych funkcyi? pierwſzy rzecze: *Ego extuli deſiderium mei apud omnes.* Jam wywiozł pragnienie wſzyſtkich żeby mnie byli zatrzymali u ſiebie, odpowie Kanclerz. *Rem plauſibilem extuliſti*, powabną y chwalebnąś rzecz wywiozł. Drugi rzecze: *Ego extuli amicitiam & notitiam potentiorum*, nie tylkom ſię obeznał zmożnemi álem y wprzyiaźń zniemi wſzedł, na to Kanclerz: *Rem ſuſpectam extuliſti.* Podeyzrzana to że ſię Panom możnym podobasz, muſiałeś im znać pochlebiać y wſprawach ich duſzą nadrabiać.

biać. Trzeći rzecze: *Extuli integritatem famæ*, wywiozłem nienaruszoną sławę, ná to Kanclerz: *Rem difficilem extulisti*. Trudnąś rzecz wywiozł, bo mieć u wszystkich nienaruszoną sławę, rzecz to bardzo trudna. Czwarty rzecze: *Extuli serenum conscientiæ*, wywiozłem niezawiedźione niczym sumnienie, ná to Kanclerz: *Hoc nota est non terreni Magistratus, rem alterius Orbis extulisti*, przyznam się żeś wielką bo nie tego ale inszego świata rzecz wywiozł. Mowićie *wy* sobie za moie defekta za moie ukrzywdzenia, za moie bluźnierstwa *wy*mierzę się ludźiom, *wy*mierzę się spowiednikom, *wy*mierzę się prawom, baśnie to wszystko baśnie, to grunt, *serenum conscientiæ*, ieżeli was sumnienie strofować nie będźie.

Ale cożkolwiek bądź *ecce vir, funiculus ut metiretur*. Widźi Prorok iákieś miasto zacne stołeczne, widźi męża iákiegoś ktory chćiał trzcinką wymierzyć miasto, *calamus mensuræ*, aż go nie tylko wmiasto nie pusczono, ále iesżcze wbramie stać kazano, *stabat in porta*. stoy, co się w mieśćie dźieie nie poymiesz tego rozumem twoim, á dopieroż niezmierzysz miasta bo masz małą y słabą bardzo miarę. *Curiosa indagatio & solum hominis ingenium calamus mensuræ est ut quid ergo Civitatem grandem & Metropolim gubernationis Divinæ ingredi tentamus, metiri volumus, metiri non possumus* mowi Maldonatus. Swiat ten iest to miasto stołeczne gospodaruiącego Bogá, miasto wktorym Bog burmistrzuie, rozum ludzki trzćinka to, czemu się to ták dźieie chce zmierzyć niedomierzy, bo mała miára, *stabat in porta*, nie wpuszczá nas do tego miásta, rządow y gospodarstwa Boskiego wnim nie doyzrzemy, iáki tam Magistrat, iákie consilia, iakie árcana, *stabat* zá drzwi nas tam nie puszczą, widźiemy co się dźieie, ále niewidźiemy czemu się tak dźieie, widźiemy słyszemy odmiany, rewolucye, ále czemu się dźieią niedoyzrzemy. *Omnibus auditur sonus & non cernitur ulli*. Co to iest odgłos, słyszemy ále nie widźiemy. Słyszemy Bogá rozkazuiącego, ordynuiącego odgłos, ále racyi czemu ták rosporządzá niedoyzrzemy, *non cernitur ulli*. Czemu Kopronim bluźnierca syná Bożego y Mátki iego, obrazoborca, cudzołożnik krolował lat 37. Czemu Leo Isaurykus lat 40. łápacz dobr Kośćielnych? *auditur sed non cernitur*. Czemu Julianus Apostatá dwie lećie tylko panował, kiedy się wybierał ná woynę A-

niosł mu się Stroż pokazał odchodząc od niego zsmutną twarzą mowiąc: *Contempsisti Christum & ego te contemno*, ponieważeś Chrystusem wzgardził, y iá też tobą gardzę. czemu się nie náwroćił, ále zaraz woły barany ná kontempt Chrystusowi, á ná ofiarę Marsowi bić kazał, poszedszy ku Persyi posłał diabła z Persyi, żeby się dowiedźiał co się dźieie w Rzymskim państwie, diabeł lecąc przez pustynią nátrafił na Pustelnika Pambona, a on się modlił y przez 20 dni zátrzymał diabła, że niemogł się zmieysca ruszyć, po dwudźiestu dni wraca się do Juliana, pyta się go Julian, czemu się ták nierychło wroćił? odpowiedźiał czart, że mnie modlitwa Pustelnika zatrzymała, czemusz się Julian nie nawroćił widząc ták wielką moc y władzą Boską, nawet kiedy go uderzyła niewidomá ręka z nieba y włocznią wnim utopiła, padł y wyrwawszy włocznią, zćiała rzućił ią ku niebu bluźniąc: *Vicisti Galilae*, zwyćiężyłeś Galileyczyku nasyć się teraz tey krwi ktorąś ze mnie wylał. Czemuż się nie nawroćił czemu niezawołał: Boże bądź miłośćiw grzeszney duszy moiey? *Omnibus auditur* słyszemy ále czemu? tego niewiemy *non cernitur ulli*. Czemu do pysznego Nábuchodonosora, poganina posłał Daniela, ktory mu sen ostatni zgłową złotą y o drzewie wytłumaczył, y otym że go miał Bog w wołu odmienić przepowiedźiał po siedmiu lećiech przyszedł do siebie, y pokłonił się Bogu. Czemu Bog posłał do Sardanapala Krola Assyryiskiego Atheusza, Jonasza Proroka, náwroćił się pokutował, potym ćieleśnik wielki przebrawszy się wbiałogłowskie szaty kądźiel zkądźielnicami prządł y tam zabity, czemuż się niepoprawił? choć mu iesczcze Náhum Proroka posłał? *Omnibus auditur*, słyszemy to zpismá, z historyi, ále czemu? nie wiemy *non cernitur*. Czemu S. Ludwik Krol Francuski wielkim kosztem y rozlicznym woyskiem Francuzow Káwálerow wybrał się ná Turki y Sáráceny, żeby Swiętą źiemię oswobodźić, przepuśćił Bog powietrze, żołnierze po wielkiey częśći powymierali, ostátek woyská zbito S. Krola wniewolą wźięto, Pogánie wźięli gorę nád Kátolikámi, w wierze się Machometańskiey utwierdźili, czemu to? *Omnibus auditur*, wszyscy otym słyszemy, *sed quare*, ále czemu? nie wiemy, *non cernitur ulli*. Czemu to Pan Bog trzyma ludźi iáko szaty y suknie wskrzyni, *Sicut opertorium mutabis eos Psal.* 101. ále nie iednakowe, ieden iest

uBoga

u Bogá iáko szátá krotka, ćiasna, opięta , *res angusta domi pauperque Senatus*, drugi iáko suknia dostątnia, długa, poważna, y siebie okryie y drugiego, insży iáko suknia podbita rysiami, sobolami, á drugi iák páklák báranami podbity, káżdy oskubie, ostrzyże, wełnę weźmie, ná káżdego się nábeczeć trzeba. drugi iák suknia odświętna nic nie robi, záwsze Swięto, á przećię się ma dobrze, insży iák suknia do roboty, wytrą się boki, łokćie, zedrze się zdrowie, ztargaią się siły ná tey pracy, drugi iako opończa ná deszcz nigdy pogody, wesołości nie zażyie, czemu to ták *Bog* rządźi? *Omnibus auditur*, słyszemy wszyscy o tym, ále czemu to tak nie wiemy, *non cernitur ulli*. Gospodarstwo Páná *Bogá* nászego dobre, święte ále niezrozumiane, ieżeli będźiesz chćiał wnim szperać, pomylisz. Powiadaią że Dedalus Architekt sławny wybudował Labirynt Minosowi Krolowi, wprowádźi go do przysionku Dedalus, aż zaraz Krol pobłądźił, cofnie go nazad Dedalus y rzecze: *Rex errasti in atrio quid fiet in Palatio?* Stoy Krolu Miłośćiwy Pánie, ieżeliś wsieni pobłądźił, dopieroż wpokoiach zbłądźisz.

Ten świat Theophilactus zowie *atrium divinitatis*, przedsionek pałacu wktorym sam Bog mieszka chcećie rozumem doćiec co zá racye rządow Páná Bogá około nas ná pałacu *Boskim* w niebie, co się to tam y czemu dźieie? á niezgadniećie co się wsieni ná świećie miedzy nami y czemu dźieie. Małych rzeczy nie zgadniećie, á o większe się zstrony rządow *Boskich* kusić chcećie. Náprzykład iest ptak w Jndyach ktory się zowie *avis paradisi*, ptak Rayski bez nog, ná źiemi nigdy nie postoi, chyba kiedy zdechnie, zgadniyćiesz co iada, co piie, iako spi, iako odpoczywa, álbo ieżeli ustawicznie lata, iak się nie zmorduie; pewnie nie zgadniećie, *errasti in atrio*. Orzeł ptak dźiwnie gorący, iesżcze się bardźiey rospali od posoki zwierzęcey kiedy iey zażywa, á czemuż by naywiększe gorąca nie pragnie y nie piie? Wszystkie insze robactwo y zwierzęta trupa nie chowaią tylko mrowki same, ktoż ich tey pobożności náuczył, y czemu tylko same? nie zgadniećie, *errasti*. Czemu się morze zawsze od południa burzy, y tego nie zgadniećie, *errasti in atrio*.

Czemu się wina tylko około Swiętá S. Jakuba burzą? y tego nie zgadniećie, *errasti in atrio*. Pisze Spondratus, że ná wyspie Kanaryiskiey iest wyspa gdźie ná pięć tysięcy ludźi mieszka, chowaią

bydło, ptaſtwo, zwierzę, nigdy tam deſzcz nie pada, ani roſa, rzeki niemasz, zrzodła niemasz, wody niemasz, we ſrzodku owey wyſpy ieſt drzewo gęſtym liśćiem okryte na 40 ſtop ludzkich wyſokie, á ná 120 ſtop ſzerokie, codzień podczas gorącego południa obłok bywa nad owym drzewem, y trwa aż do wſchodu ſłońca ná drugi dźień, z owego drzewa tak wiele wody ná ſame tylko liśćie zpada że dwadzieśćia tyśięcy dzbanow może napełnić. Powiedzćiesz mi teraz, czemu nie chybi owa chmura czaſu ſwego? czemu nad iednym tylko drzewem, czemu ſię nie rozbiie wiątrami? czemu iey ſłońce południowe nie wyſuſzy? zkąd ſię bierze, ponieważ zawſze pogodne niebo? nie zgadniećie, *errasti in atrio*. Powiedzćie mi co to ieſt duſza ludzka? iak to być może, że ieſt cała w głowie cała w ręku y tegoż czaſu cała w całym ciele? iako ogień po śmierći ćierpieć będźie, ponieważ duchowna? niezgadniećie, *errasti in atrio*, á iakże w rządach Boſkich ſzperać mamy, kiedy małych rzeczy doyść y poiąć nie możemy.

Apoc: 4. *Supra ſedem & in circuitu ſedis ſedilia 24.* y niżey, *vidi in dextera ſedentis librum & nemo poterat aperire & 24. ſeniores ceciderunt in facies ſuas.* Ktoż to zaſiadł ná tronie? *Altiſſima Potentia DEI* mowi Alcazar Naywyſzsza od nikogo nieprzełamana władza Páná Boga naſzego, iego *abſolutum Dominium* nikomu ſię nieſprawuie. A kſięga co? ktorey nie tylko czytać ále y otworzyć nikt nie mogł, *Divinæ ſapientiæ arcanum & judiciorum inſcrutabilis abyſſus*, niepoięta rozumem ludzkim mądrość iego wrządach. Obaczywſzy to 24. *ſeniores* ſtarcy, upádli ná twarzy ſwoie, czemu nie wſtecz, czemu nie twarzą ku kſiędze, ále ku źiemi kryią oczy? *proni in terram corruerant fulgorem judiciorum ejus ferre non valentes* mowi tenże. Ach Boże iako niezbrodzone rządy y ſądy twoie, blaſk nam ná nie patrzyć, *ceciderunt*, muſiemy zniżać głowy, bo co czyniſz y czemu czyniſz nad głowę nad rozum y poięćie naſze.

Podźmy *per particularia.* Jakże Bog po potopie światem rządźił? z owych narodow rozrodzonych wybrał ſobie iednego Abrahama, dał mu wiadomość imienia ſwoiego, wyüczył go iako tylko iednego Boga miał czćić, za Abrahamem poſzli żydźi, ſami tylko wiedźieli o iednym Bogu, á wſzyſtkie narody odrzućił wbałwochwalſtwie y poginęły czemu to? trudno bádać? Przyſzedł potym Chryſtus

ſtus żydźił ſię przy ſwoim niedowiarſtwie zaćieli, Chryſtuſa ſię zaprzeli y ukrzyżowali. Porzućił tedy Bog żydow, że mieszkaią miedzy nami, wiedzą o nabożeńſtwach naſzych, czytaią kśięgi naſze, doznawaią cudow, oſobliwie w kradźionych hoſtyach, á przećie w ſwoiey ślepoćie trwaią, czemuż to? trudno badać, przyidźie koniec świata. *Tunc reliquiæ Iſráëlis ſalvabuntur* mowi Paweł S. znowu Pan Bog do narodow przywiedźie żydow, że ſię wſzyſcy nawrocą, czemuż to nie prędzey? trudno badać. Co ieſt iako napiſał Petarcha, że Roku 1343. Pan Bog tak ſtraſznym trzęſieniem źiemie nawiedźił Neapolim, że w iednę godźinę po wielkiey ſię częśći zawaliło, Bazyl ki, Klaſztory, Pałace, kamienice poſzły, wtęż godźinę deſzcze gwałtowne zpadły, grzmoty ſtraſzne y pioruny, wicher táki ná powietrzu, że wſzyſtkie okręty ktorekolwiek ná morzu ſtały z ludźmi, z kupizmi, kupcami potopił, á wtęż godźinę gdy wſzyſtka burza uſtała, przybył pod Neapolim okręt w ktorym było 400. rozboynikow. Co to ieſt dla Bogá, okręty mieſzczanom, Pánom, potonely, w ktorych zá własne pieniądze, zá własną pracą y ſtárániem towary były, á okręt w ktorym nie był żaden dobry y podcźiwy tylko żarłocy krwi ludzkiey, zdrowi wypłyneli. Co to ieſt że ręce świątobliwych Neapolitańczykow, ręce Zakonnikow y Kápłanow, ktore wow czas podnoſili do Bogá ſkłádaiąc ie nabożnie nie utrzymali przez modlitwę Kośćiołow, Klaſztorow, á ręce rozboynikow wiosła trzymaiące, okrętu podparły, że do portu przybili? trudno tego bádać, nie zbrodzone ſądy y rządy Paná Bogá náſzego, nie ſzperáymy w nich im ſię tylko dźiwuymy, pomniąc ná to co Job powiedźiał Cap: 26. *Quis poterit ſcrutari vias ejus aut quis poterit ei dicere operatus es iniquitatem.* Trudno mu badać, mowi Auguſtyn S. *Ejus judicia nemo reprehendit juſte, nemo comprehendit*, że źle rządźi, iego ſądow iego rządow nikt nie poymie, dopieroż im nikt przyganić mądrze nie może. *Nemo*, ma ſwoie przedwieczne racye wſzyſtkiego, co czyni, mowi Sfondratus. *Permiſit Joſeph vendi ut imperaret, permiſit Petrum labi ut compati diſceret, permiſit accuſari Suſannam, ut ſciret innocentiæ in cælis eſſe tutorem, permiſit latronem pænitere ut nemo deſperet, permiſit Iudam deſperare, ut tu timeas.* Dopuśćił Bog żeby braćia złośliwi niewinnego Jozefa w niewolą przedali, ná coż? oto ná to żeby z więźienia

źiénia chwalebniey krolował, y cały świat od głodu wybawił. Dopuśćił Bog na Zuzannę kalumnią, żeby widźiała że ieſt wniebie niewinność obrońca. Dopuśćił *Bog* łotrowi pokutować, żeby żaden nie deſperował. Dopuśćił Judaſzowi deſperować, żeby każdy człowiek nie dufał cnotom ſwoim, nie dufał ſtanowi w ktorym żyie, nie dufał w duchowieńſtwo, Apoſtolſkie powołanie, bo y ztamtąd możesz być potępiony iako Judasz.

Ten świat y całą machinę rzeczy ſtworzonych Origenes nazywa. *Moles omnium creaturarum eſt Officina pictoria.* Swiat ten ieſt to malarſka izba, Malarz rożne Obrazy maluie, ten położy inſzy weźmie. Tàk Pan Bog wrządach ſwoich, około iednych maluie pędzlem ſprawiedliwośći, około innych pędzlem miłoſierdźia, á poſtaremu wſzyſtko mądrze y dobrze. Bierzmy ſame kroleſtwa, ſą po rożnych kroleſtwach ludźie, o ktorych ſię Jeremiaſza ſłowa pełnią: *Filii tui dereliquerunt me & jurant in his quæ non ſunt DEUS eorum, ſaturavi eos & mœchati ſunt, & in domo meretricis luxuriabantur Ierem: 5.* Stany urzędy o Boga niedbaią, *jurant* przyſięgaią, á przyſięgi niedochowuią, *ſaturavi eos*, naſyćił ich Bog fortuną, urodzeniem, długiemi latami, á przećie o niego niedbalą, w grzechach publicznych żyią, á przećię ich Bog ćierpi, otoż pędzel miłoſierdźia. Około drugich maluie pędzlem ſprawiedliwośći, Prowincye im odćina, ludźi bitnych, radzących zabiera, miaſta wywraca, cudze narody wprowadza imię y pamiątkę ich z źiemie wymazuie. Takim pędzlem malował, kiedy raz w grzechy ćięszkie zapadła była Gallia: wiedźiał o tym duchem Prorockim S. Servacius Tungrow Biſkup, poſtami modlitwami zaſtawiał ſię zá Francuzow, potym poſzèdł do Rzymu do grobu S. Piotra, ále mu tam z nieba odpowiedźiono: *Delibera, DEI vi factum eſt Gallias debere depopulari ab Hunnis, tu autem ibis in pace & mala hæc non videbis.* Tàk ſię Bogu podobało żeby Gallią Hunowie ſpuſtoſzyli, ále ty ná to patrzyć nie będźiesz y tak ſię ſtało. Czemu to tak rządźi? iednych ćięszko karzê, drugim długo wytrzymuie, trudno w ſądach iego ſzperać tylko ſię ich trzeba lękać. Ná naſze pytania czemu to Bog czyni? coż nam Bog odpowiada? Nápiſał Hilpericus Krol Francuſki ſwoiemu Maiordomo, gdy go ſtrofował o coś przez liſt: *Quare id feciſti? Pro meo quia ſtultum eſt, tuum quare, non attinget ad*

quia

quia. Roztaszuiemy się nie raz z rożnemi kwestyami, *quare?* Miły Boże co też to było Bogu potym Adamá ná to prawie stworzyć żeby go był zaraz z Raiu wygnał, bo widźiał że miał zawieść narod ludzki, Bog tak dobry, á dał Adamowi Ewę, ktora mu była okazyą do grzechu. Czemu dał wolną wolą człowiekowi, ktorey ná potępienie zażyć może, azaż to nie lepiey było żeby był każdy iak niewolnik poszedł do nieba bespiecznie, aniżeli z zasługami wątpliwie?

Nuż potym, czemu dopiero syn iego po czterech tysięcy lat przyszedł ná świat tak długo wbałwochwalstwie leżał? Czemu tak szlachetne stworzenie Aniołow, za iednę tylko myśl momentową, ták od nieba odrzućił, że iuż nigdy nie powstaną. Czemu ten y ten raz álbo dwarazy zgrzeszyli, przypadła nagła śmierć, bez spowiedźi, bez pokuty nagle pomarli, y napotępienie poszli? á drudzy nie raz, nie sto, nie tysiąc razy ale przez całe życie Boga obrażali ćięszko, jawnie, z wielkim zgorszeniem, przed śmierćią się wyspowiadali, pokutowali, po Chrześćiańsku umarli y ná zbawienie poszli? Wiećiesz co nam Bog ná te pytania nasze *quare* odpowiada? oto to, *Pro meo quia, stultum est tuum quare*. Wasze pytania czemu ia to czynię głupie są, bo nigdy niepoymiećie racyi dla ktorey czynię. Jakże ieszcze odpowiada? oto to, co odpowiedźiano Jugurćie; Krol Numidow przyiechał ná sprawę do Rzymu, sługa odprowadźiwszy Senatora ná radę, gdy wychodźi pyta się go co tam Panowie mowią? odpowiedźiał sługa Jugurćie. *Mussitantes vidimus, loquenes non audivimus*. Szepcących widźiałem, ále mowiących niesłyszałem. Szeptem teráz o tym co czynię, niegłoszę wam teraz tego dla czego co czynię, ále potym usłyszyćie że cokolwie teraz czynię, sprawiedliwie czynię. Jakże nam ieszczê ná nasze pytania Bog odpowiada? oto tak, iako odpowiedźiał Pustelnikowi: Po Maurycyuszu Cesarzu nastąpił na Państwo Phokas okrutnik, ćieleśnik, publiczny konkubinarz, Kośćiołow zdźierca, Katolicki wiary nieprzyiaćiel, słysząc to Pustelnik zawoła do Boga, Panie czemuś tak okrutnego bezbożnego ná Państwo wyniosł? usłyszy głos z nieba, bom gorszego tym czasem nie miał. *Tu autem Monache tace, ora & reserva te ad tempus quo videbis quidquid DEUS ordinat optime ordinat*, á ty Mnichu milcz a modl się, przyidźie ten czas, ktorego obaczysz, że cokolwiek

wick Bog czyni, dobrze czyni. Jakże nam ieſzcze ná naſze pytania odpowiada? oto tó co odpowiedźiał S. Edmundowi choruiącemu, gdy rękę ná pierſiach położył rzekł: Edmundźie będźiesz u mnie wychwalał ná wieki miłoſierdźie, á On mu rzekł: Panie ia ſobie nie duſam ponieważ byli lepſi nademnie, á potym upadli, y teraz ná wieczną biedę narzekaią wpiekle? rzekł mu Pan Jezus: *Tace modo tace, poſtea videbis, & me juſtiſſime punientem amabis.* Day teraz pokoy, milcz, potym obaczysz, y mnie ſłuſznie karzącego kochać będźiesz.

Nie ſzperaymyż tedy wrządach Boſkich, ále tylko mowmy z Pawłem S. *O altitudo ſapientiæ & ſcientiæ DEI quam inveſtigabiles viæ ejus! ad Rom.* O wyſokości mądrości Boga, iako ſą niedościgłe drogi iego. Mowmy z Salianem: *Satis mihi eſt quod DEUS velut auctor fecit, velut ordinator permiſit*, mowmy z Grzegorzem S. *Injuſtum eſſe non poteſt, quod juſto placuit.* Ná coż ia ſię mam badać o rządach Páná Boga? dosyć mi ná tym, że to Bog uczynił, albo dopuśćił żeby ſię ſtało. Nie może być nieſprawiedliwe, co ſię ſprawiedliwemu podoba, wgoſpodarſtwie Páná Bogá naſzego nie ſzperaymy, ále pokornie wołaymy z Gerſonem: *Projicio me in te jubente, non es crudelis, non es fallax ut abjicias me.* Ty znasz Panie złośći moie, ia wiem miłoſierdźie twoie, ſtraſzy mnie Łotr odrzucony, Judasz potępiony, ále mię ćieſzy Piotr rozpłakany, Magdalena rozrzewniona, Cudzołożnica uwolniona, Łotr Diſma do Raiu przypuſzczony, dlatego weyzrzawſzy ná miłoſierne ſerce twoie wołam do ćiebie. *Ingemiſco tanquam reus ſupplicanti parce DEUS. Qui Mariam abſolviſti, & Latronem exaudiſti mihi quoque ſpem dediſti.* Zbawićielu moy dla mnie ná krzyżu rozpięty, wzdycham do ćiebie bom przewinił, wſtydzę ſię grzechow moich, wſzak ty Boże wiesz o wſzyſtkich, przypadam do nog twoich lękaiąc ſię ſądow twoich, żebrzę przez rany twoie, żebrzę przez wylaną krew twoię, żebrzę przez haniebną śmierć twoię, niechże mnie ſądy y rządy twoie ná wieki nie pogrążą, Amen.

Ná Niedźielę dwudźieſtą po Swiątkach.

Rogabat eum ut deſcenderet incipiebat enim mori. Ioan: 4.

TAkći naylepiey, poki Krolewic był zdrow poty ani Oćiec iego Krolik, áni ſyn o Páná Jezuſa niedbali, á dopieroż go do ſiebie y razu

razu niezaproſili, iákże Krolewic umierać począł, *incipiebat mori*, áż tu ſam Krolik do Páná Jezuſa ſię udał, y żeby ſyna iego umieraiącego nawiedźił, proſił, *rogabat eum ut deſcenderet.* Alec wam to tylko namieniwſzy, temu ſię wydźiwić nie mogę, że tego Oyca Pan Jezus nieſtrofował choć miał oco ſtrofować, że doſyć niedbále koło zbáwienia ſyna ſwego chodźił, bo dopiero wten czas kiedy umierać począł, po naywyżſzego Kápłána poſzedł. Náwet y nie pytał ſię Zbáwićiel czemu ták nierychło? bo wiedźiał że my ludźie chcemy dobremi cnotliwemi być, ále dopiero przy śmierći, iáśniey rzekę: źle żyiemy, á dobrze umierać chcemy, otym mowić będę Ad M. D. G.

Poſzła coś náſza fantazya ná ſtátuę u Daniela Proroká. *Caput ejus ex auro, pedum pars fictilis pars ferrea Dan: 2.* Slady żyćia náſzego zakalane, błotniſte, á chćielibyśmy żeby nam ie wniebie iáko zaſłużone uzłocono, żyćie tu iák ták prowadźić, ále potym ták świątobliwie umierać, żeby ſię wniebie mieć dobrze. Owo w Belgium iednego ſię dźiećiny pytano? ieżeli chcesz być wniebie, odpowiedźiał chcę, ále tákim ſpoſobem, nogami niech ſtoię ná źiemi ná pląſy, ná tańce, ná biegania, á głowa z gębą niech będźie wniebie, ná iedzenie cukru. O dźiećinna fantazyo, iáko ſię w nas niewſtydliwie wydaiesz, wcaleśmy ſię ná to zaſadźili, áby biegać pląſać ná źiemi, y błąkać ſię po zdrożnych od Bogá śćieszkach; od iego przykazania ućiekać, że záwołać nie ná iednego trzeba: *Quid fugis ut fugias ut capiare fugis?* Ná co od Bogá y woli iego ſtronićie, ná co uchodźićie, ſtoyćie zbiegowie, *ut capiare fugis*, oddalisz ſię od Bogá, aż ćię w ſieći ſwoie łowczy piekielny uſidli, łowczy nałog, łowczy czárt, łowczy zgryzliwe ſumnienie, a potym ták ſię ſwawolnie nabiegawſzy, ták mierzemy y godźiemy, áby po śmierci głową nieba nieuchybić, *capite collotenus*, day Boże żeby was tá nádźieia nie omyliła. Wſzyſcy ſobie życzemy y oto do Boga wołamy: *Moriatur anima morte juſtorum Numero 23.* Niechże Boże umieram tak iáko ſpráwiedliwi ludźie, A wierzę, żyiemy wduchowieńſtwie, iedni oźięble ku wierze, napoły po świecku, chćiwośćią ambicyą zmazani, Swiętemu imieniu duchowieńſtwa krzywdę czyniąc, nic ná ſobie nie noſiemy rzeczy, tylko *nominis phantaſma* iáko mowi Tertulian imie duchowieńſtwa,

á chćielibyśmy umierać śmierćią SS. Stániſławá, Woyćiecha, y innych. *Moriatur*, żyiemy iáko Atheusz żył, á chćielibyśmy umierać iák S. Alexy. Zyiećie wuſtáwicznym łamaniu przykazań Boſkich, á zatym w uſtáwiczney nieprzyiaźni z Bogiem, á chcećie wprzyiaźni z Bogiem umierać, niewiem czy tego dokażećie.

Podźmy do piſma 3. Reg: 13. ták ſię rzecz ma. Proroka Pańſkiego ktorego ná drodze lew zabił, gdy pogrzebł wiednym grobie Prorok, ták mowi do ſynow ſwoich *Cum mortuus fuero ſepelite me in ſepulchro in quo vir DEI ſepultus eſt, juxta oſſa ejus ponite oſſa mea.* Ják umrę, obliguię was ſynowie moi, żebyśćie kośći moie pogrzebli podle kośći tego Męża Bożego. Z tego ſtarca miarkuyćie ſię N. M. iáko naywiękſze waſze ſtáránie, gdźie po śmierći leżeć będźiećie, y dla tego w Teſtámentach zoſtáwuiećie proſzę *ſepelite me*, żebym leżał przy cudownym Obraźie, przy grobie tych Swiętych, *ponite oſſa mea*, nie wiele wam to pomoże, ieżeli żadnych zaſług nie będźie; choćby was w Ciborium przy Pánu Jezuſie pochowano, ieżeli dla przeſzłego żyćia złego, napiszą wam z nieba nagrobek: *Impii non reſurgent in judicio in renovationem.* Niezbożni nie powſtaną ná odnowienie, nic wam y Ciborium niepomoże. Był owo wielki proſtak Kſiądz, ktory puſzkę Komunikantow nieświęconych pomieſzał zpoświęconemi, rozumieiąc że ſię ſamym poćieraniem poświęcą. Mylił on, ále wy bardźiey mylićie, gdy źle żyiąc rozumiećie że ſamym dotknieniem mieyſca świętego, złożeniem kośći waſzych ná cudownym mieyſcu, pomożećie do zbawienia duſzy waſzey. Wſzyſtka waſza fantazya *ſepelite me*, iakie takie żyćie, tylko żeby był pogrzeb y grub ozdobny, w żyćiu nic dobrego nie było, à grob niech będźie wſpaniały, *glorioſum ſepulchrum.* Po śmierći wyrobią zmarmuru ſtátuę zbuzdyganem álbo zbuławą, á tu koło niego leżą kotły, chorągwie, á zá żywota ledwie raz był w obozie, y to zpotrzeby uſzedł, może mu ſłużyć co Perikles powiedźiał o Leandrze: *Unius campi miles totius ævi domeſticus Mars*, bá y owſzeby mu przyſtała łaćina proſta ná Epitaphium wyrażona: *Hic jacet heros, equitum olim Magiſter & peditum, ſemel in vita pugnavit & poſthac ſemper ægrotavit*, raz bywſzy ná woynie tak ſię przeląkł, że od ſtrachu całe żyćie przechorował. Nuż potym całe żyćie żyie ſię po Atheuſzowſku, nie nábożnie, do żadney

ſię wiary nic referuiąc, á po śmierći nad grobem wyryſuią w ſukni ſtaroświeckiey zkołnierzem wielkim, z rękomá złożonemi przed krucifixem. Takiey był fantázyi ów Senator zá Auguſta Krolá nienabożny, gdy żoná pobożna námawiała go do Kośćoła odpowiedźiał: Jeſzcześ ty młodá, przeżyiesz mnie, nápatrzysz ſię mnie po śmierći w Kośćiele ná obraźie klęczącego y modlącego ſię. Ot widzę ná tym cale ieſteśmy, áby iako ów czyn ą co cały poſt mięſo iedzą, á przećię to obżarſtwo ſwoie święconym wielkonocnym kończą, ták u nas żyćie złe, á przećieſz go swęconym mieyſcem y grobem w Kośćiele wyſławić. To iá do propozycyi moiey naybardźiey uważam, iák to źle żyiemy á radźibyśmy dobrze umierali: mowi ſtarzec *ſepelite me*, á zły ſtarcze fałſzywy Proroku, przeſtarzało niecnotami żyćie twoie, á chcesz żeby ſię ſkończyło y rozbiło o grob świętego człowieka, á ſłuſznasz to? mowi ſtárzec *juxta oſſa ejus ponite oſſa mea*, á czemuż nie mowi żyćie moie niech ſię ſtoſuie z żyćiem iego świętym, ále kośći moie niech ſię ſtoſuią dó grobu iegó. Ale dármo ná tego ſtarca nárzekámy. *De introitu minus ſoliciti, de itineris curſu incurii, de exitu felici omnes inveſtigamus* mowi Tertulian. Ják ták żyć oto mnieyſza, byleby dobrze umrzeć. Właśnie wznawiámy hiſtoryą 3. Reg: 4. *Fugit Ioab in tabernaculum Domini, & apprehendit cornu altaris & ait non egrediar ſed hic moriar.* O Joabowie nikczemni, kiedy iuż śmierć nad karkiem waſzym ſtoi, *apprehendit cornu*, dopiero ſię Ołtarza, dopiero ſię Bogá chwytaćie, y przy Bogu umięrać chcećie, *hic moriar*, day Boże. Chcemy żeby ſię to znami ſtáło, co z Károlem wygnańcem ſzwedzkim, zburzyli ſię ná niego poddani. y ſtanąwſzy zkilkunaſtą trębaczami pod oknem wytrębowali go z pańſtwa: *Te populus cives tuba te taratantara noſtrum depellit fugito inq; maris delabere fluctus*, raptem ſię wybrał Krol, ſuknią y płaſzcz S Eſchyla w ręku nioſąc do okrętu, gdy nieoſtrożnie wſtępował, wpadł wmorze y zanurzył ſię, aliśći ſukienki ſię S. Eſchyla uchwyćiwſzy cudownie wypłynął; ázażmy ſobie tego ſzczęśćia nie życzemy, kiedy ná nas zatrąbi ſwego czaſu trąbá ſądu Bożego, umierać wychodźić duſzy z ćiała każą, *depellit fugito*, ach dla Boga, ach biada, ach nieſtetysz, ach ginę, ach iuż mnie z świata tego wytrębuią, oto iuż okręt wieczności po mnie zaiechał? aż wy ſię dopiero chwytać ſukienki Nayświętſzey

tſzcy Pánny Szkaplerza, aż wy ſię chwytaćie habitu Zakonnego, aż wy proſićie żeby wás whabicie pochowano; y ſzkaplerz żeby w trunnę włożono, żyliśćie łotrami, á chcećie umierać Piotrami, żyliśćie nierządnicami à chcećie umierać Magdalenami, żyliśćie mśćićielami, á chcećie umierać Szczepanami, żyliśćie ćieleśnikami á chcećie umierać Kaźimierzami, day *Boże* ktoby wam tego nie życzył. To ſię z námi dźieie co ſię ſtáło z Kośćielney tradycyi. Pan Jezus upadł pod krzyżem, zaſtąpi mu pobożna Matrona Weronika zprześćieradłem czy z inſzym płotnem, y ulitowawſzy ſię nad Panem Jezuſem chcąc otrzeć twarz iego, aż ná onym płotnie twarz ſię Jezuſowa wcale wyraźiła. A nie ná nas że to przymowka? wcałym żyćiu naſzym ieżliśmy byli ná urzędźie, wydawała ſię ná nas twarz nieprzyſtępna nieuczynna, twarz od Boga y przykazań iego odwrocona, dopiero kiedy nam śmierć zprześćieradłem śmiertelnym zaſtąpi, niechże ſię ná nas twarz miłoſiernego Jezuſa wyraźi, day Boże.

Ale dla Boga ukrzyżowanego rekoliguyćie ſię proſzę, zà co was mà śmierć dobra y święta potkać? iák to być może? przez cáłe żyćie waſze nie mieliśćie do rekollekcyi czaſu, ſkárzyliśćie ſię ná zabawy y ſpráwy, ná okazye, ná młode látá, dla ktorych nie mogliśćie ſię *Bogu* uſprawiedliwić, à iákoż ſię przez ták krotki czas ná dobry y ſzczęśliwy koniec umieraiąc zdobędźiećie? tu dźiecka beczeć, tu żona ſzlochać będźie, tu flegma pierſi zawali, tu uſzy grubemi ſię humorami zatkaią, Kapłáńſkiego głoſu nie uſłyſzą, tu ćięszką o zbawienie troſkliwość ſumnienie grzechami przeświadczone czyni, tu czart potężnie naćiera, tu Sędźia Bog nadchodźi, mowię znowu, iakże to może być żebyśćie wten czas do rekollekcyi dobrey y zbawienney przyſzli? wierzćiesz mi że to brednie plotki perſwázya waſza, że źle żyiąc możećie dobrze umrzeć. Żyćie ludzkie ieſt to głos, á śmierć ieſt odgłos, *Mors Echo vitæ.* Jakoż tedy podobna gdy wżyćiu waſzym nie ſłychać nic dobrego o was, ale tylko złe, żeby ſię w godźinę śmierći miała świątobliwość odbiiać. Ey N. M. oſtrożnie, nie odkładayćie żyćia dobrego dopiero ná śmierć, bo to bardzo niepewna żebyśćie źle żyiąc mieli dobrze umierać, nie w waſzey to mocy, choćbyśćie y Kapłanow mieli przy śmierći, mogą was prawda rozgrzeſzyć, mogą

Sakra-

Sakramentámi ná drogę wiecznośći opatrzyć, ále żebyśćie wy z dyſpozycyą należytą y ná zbawienie duſzy waſzey rozgrzeſzenie y Sakramenta przyieli, to nie w ich mocy. Azaż mało było przed wami takich, ktorzy źle żyiąc ſpodźiewali ſię dobrze umierać? żyie Atheusz we Włoſzech gdy go upominano żeby Boga uznał, odpowiadał: *In morte experiar gratiam Divinitatis quam prædicatis.* Jak umierać będę, to wten czas doznám że ieſt Bog ktorego opowiadaćie, przyſzła śmierć, aż on umieraiąc woła: *Hodie Italia excedo quæſiturus Deitatem.* Dźiś wychodzę ze Włoch, ſzukać Boſtwa. Zyie w Gallii mieſzaiący rzeczy Status Miniſter, upominano y tego żeby żył ſpokoynie odpowiedźiał: *In morte concordabo cum iam nemini moleſtus eſſe potero.* Ják przyidźie śmierć, to wpokoiu ze wſzyſtkiemi ſię pogodzę, przyſzła śmierć, aż on woła: *Væ mihi, væ mihi, conturbator Fratrum ab eo.* Ah biada duſzy moiey biada, że kłoćiarzem braći moich umieram.

Ja nie mogę poiąć co my mamy zá rozum, wiemy zapewne że umierać muſiemy, ále kiedy? czy zá rok, czy iutro, czy dźiś nie wiemy, wiemy że nas zaraz po śmierći ſtraſzny ſąd Boſki czeka, wiemy że po ſądźie czeka nas wieczność, ále iaka? Bog to tylko wie. Podobnoć dobra, bo mi otuchę czynią rany Jezuſowe, krew zá mnie wylana, śmierć ná krzyżu podięta. Podobno też zła bom ná taką grzechami moiemi zarobił. Ah nieſtetysz ieżeli ná złą wieczność trafię. W tobie JEZU ukrzyżowany w tobie nadźieia naſza, nędzną grzeſznicę duſzę ſwoię każdy z nas w ranach twoich nurza, dayże nam Zbawićielu tę zbawienną reflexyą, żebyśmy ſię ná godźinę śmierći nie ſpuſzczali, ále żebyśmy zá żywota, za zdrowia pilno ná zbawienie duſzy naſzey robili, Amen.

Ná Niedźielę po Swiątkach dwudźieſtą pierwſzą,
Oblatus eſt ei unus qui debebat, redde quod debes. Mat: 18.

TAk naprzod rozważám Ewangelii ſłowa: *Oblatus eſt ei unus qui debebat decem millia.* Nie złe to czaſy były, kiedy ſłudzy, chudopacholcy, ubodzy Panom winni byli, á teraz Pánowie ſługom, czeladce, rzemieśnikom, ubogim ludźiom, Panie ſłużbiſtom

ſwoim winni y niechcą im płáćić. *Iuſſit eum venundari*, kazał go zaprzedać. Nie tylkoć to przedtym ále y teraz ludźie kupni y ſprzedayni, z przedayną gębą, y zá małą rzecz, gada gęba kto ią naymie á zá ładáco, bo zá kieliſzek y poczeſne. Zprzedayne ſumnienie y duſza, á często zá ſamą nádźieię. *Iuſſit eum venundari & uxorem ejus.* Mąż pomylił, mąż wſzyſtko potraćił, a żona zá to pokutować muſi. Toć ich ieſt zwyczayne nieſzczęśćie, mąż ſię upiie, á ty żono pokutuy, álbo ćię złaie, álbo ćię pobiie. Mąż przepiie, á ty żono ćierp y pokutuy, że y to coś wnioſła przepadnie. *Patientiam habe & omnia reddam.* O pewnie kto komu czego pożycza, trzeba mu wielkiey ćierpliwośći niżeli oddadzą, dla tego ſię długi zowią, bo ich długo nie óddáią, odednia do dnia obiecuią oddać, to tu trzeba ćierpliwośći. Pożyczywſzy oſobliwie Pánom, gdy mu ſię o dług upomnisz, to ćię złaie, skonfunduie, y ieſzcześ bićiem pogrozi, trzeba tu ćierpliwośći. *Miſertus eſt ejus*, raz ſię ukłonił zaraz ſię zmiękczyło ſerce iego. Teraz ták ſą zakamiałe ſerca ludzkie, nie tylko ubodzy proſzą, ále krwawemi prawie łzami żebrzą, á ſerce ſię nie zmiękczy, gdyby ták Pan Bog znami czynił, wſzyſcybyśmy poginęli. *Tenens ſuffocabat eum*, że ſię o ſwoie upominał y zá to go duſić, bardzo to był porywczy ten ſługa, bo zaraz zá gardło chwytał, ále miał ſłuſzną ſprawę, o dług mu ſzło, bá choćby była nayſłuſznieyſzá, niegodźiło ſię tak ćięszko ná dłużnika náſtępować, żeby mu nie dać odetchnąć. Po tych reflexyach iá tę propozycyą zakładam z ſłow założonych, y o tym mowić będę, iednego tylko dłużnika w Ewangelii opiſano, á ia pokażę że nie ieden, *unus*, álesmy wſzyſcy dłużnicy, naprzod względem dobrodźieyſtw ktorych nam Bog pożyczył, á potym względem grzechow ktore ná duſze naſze zaćiągamy, dopieroż że z tych długow trudno ſię będźie ſprawić. Ad M. D. G.

4. Reg: 4. *Mulier quædam vidua ad Eliſeum clamabat, ecce creditor venit, ut tollat filios duos meos.* Wdowa uboga przyſzła do Elizeuſza Proroka, y woła ná niego: Oycze S. Proroku wdługim wielkie zabrneła, codźień mi ſię kredytor przykrzy, y nad głową ſtoiąc woła. álbo dług zapłać, álbo wtym długu day mi dwoch ſynow. Co to za wdowa na ktorą ták nagle náſtępował kredytor? *Anima in exilio exiſtens carnis, cæleſtibusq́; deliciis orbata mulieris*

illius

illius vidua typum gerit, super illam veniebat creditor homo & exigebat debitum, super hanc si in se recollecta est, semper superimpendet cogitatio, ecce creditor tuus DEUS, redde illi fideliter, quæ tibi præstitit misericorditer mowi Beda: káżdego z nas duſza znaczy ſię przez owę wdowę, azaż duſza naſza nie wielka ſierotą. Jáko ná owę wdowę uſtáwicznie kredytor wołał winnaś mi dług, zapłać mi go, ták duſza ktora ma Chrześćiańską rekollekcyą powinna ná to zawſze pamiętać, ach mam wielkiego y ſtraſznego kredytora Boga, śiła mi pożyczył, trzeba mu ſię ze wſzyſtkiego wypłaćić, *redde quod debes?* Pożyczył nam Pan Bog zdrowia y śił do ćiała należących, mowi Bernard: powinniśmy ćiału *vigorem & rigorem*, żeby ſię go umiało zażywać bez obrazy Boſkiey, trzeba ie trzymać w żywośći przez trzeźwość y mierność wpotrawach y napoiach, á żeby nie brykało, trzeba ie trzymać wkarnośći przez ukrocenie zmyſłow y umartwienia ſkory częſto aż do kośći. Pożyczył nam Pan Bog zdrowia, żebyśmy go tylko ná Chwałę Boſką zażywali, y tylko nàs ſtrożami à nie panami iego uczynił, iakże tego zdrowia zażywamy? oto taki wnidźie Synezyusz do infirmaryi, widźi że łoża ſzeregiem ſtoią, zkażdego kąta ſłychać ſtękánie y ięczenie, Cyrulicy ſię około wielu uwiiaią z ogniem y żelazem, fetorow pełno po izbie, zrozumiawſzy przyczynę chorob, rzecze: *Diversorium hoc est diversorium peccati flagellantis*, y obroćiwſzy ſię do nich; *nunquid meliorem hospitem habere non poteratis*, à ktoż tu goſpodarzem? oto grzech zbiczem, niebylibyśćie byli tak chorowali gdybyśćie byli nie grzeſzyli, grzechći was to grzech biczuie. Tę rozmowę tak godnego Prałata wreflexyą do zdrowia y ćiała potrąćmy. Wiele ieſt takich, ktorzy zoſtaiący w Kancellaryach, przy dworach, w woyſku dla niepomiarkowania chući, zapałow y zalotow wprzewoźne wpadli choroby y kaleczeią. Wiele takich ktorzy dla piiańſtwá nieznośnego wpuchliny, maligny, wmanie zapadli, nic po nich iak mezomato. Wiele takich co dla poiedynkow, napaśći y náiazdow ná zdrowiu zkaleczeli, palce, uſzy, ba y ręce potraćili. Wiele takich ktorzy dla nienaſyconego łakomſtwa choć doſyć máłą, à przećie ſię bardźiey niżeli ten co nic nie ma fraſuią, nie doſpią, nie doiedzą, fraſunkow y troſkliwośći pełno, z tych troſkliwych fraſunkow wpadną wbezſenne nocy, wpadną wſuchoty, prętko

 przed

przed czaſem umieraią. Ey dla Boga złegośćie ſobie goſpodarza przyieli grzechy, dla ktorych ſię źle zdrowiem ſzafowało, ey dla Boga dłużnicyśćie Páná Bogá, pożyczył wam zdrowia, pamiętayćiesz że ſię wam z niego rachować ćięszko będźie. *Quidquam ne ſerenum defuit? an riſus an gaudia pelle pingere non poteras, pinxiſti ſpectra doloris, pinxiſti lachrymas planctus & vulnera mortis*: Michał Carogrodzki Ceſarz rozkazał Malarzowi ná ſkorze zabitego ſmoka iaką piękną odmalowac hiſtoryą. Wźiąwſzy Malarz ſkorę odmalował ná nicy piekło, y wnim potępieńcow, iako załamuią ręce, iako ſię ná nich wydaie *diſtemperies* furyi, iako z oczu ich ogniſte łzy ſpadaią, wymalował y ſtraſzydła diabelſkie. Gdy to obaczył Ceſarz zadumiany czy zagniewany rzecze: *Quidquam ne ſerenum*, y nie mogłżeś też czego weſelſzego odmalować nie te ſtraſzydła piekielne? Tak nam czaſu ſwego rzeką, dał wam Bog zdrowie, dał ſiły, urodę, talenta ciała, mogliśćie ſobie przy tym zdrowiu, przy waſzych talentach *ſerenum*, *riſus*, *gaudia*, niebo odmalować, á wyśćie ſobie dla zążytego źle zdrowia wyſtawili piekło, *pinxiſti lachrymas*, ey oſtrożnie zażywayćie zdrowia, bo to dług, á Pan Bog pożyczalnik, zawoła na was *redde*, trzeba będźie koniecznie mu ten dług wypłaćić. Pożyczył nam Pan Bog do czaſu ćiała zmyſłow, urody, umieyćiesz nim dobrze rządźić, żeby nie ná obrazę Boſką. Kiedy Achilleſa wyprawowała matka ná gonitwy, daiąc mu byſtrego konia, taką mu przeſtrogę przydała: *Ferox equus eſt cuſtodi habenas*, byſtry to koń umieyże go mocno y krotko cuglami trzymać. Dał nam Pan Bog wſzyſtkim byſtrego źrzebca ćiało, umieymysz go trzymać żeby nie wierzgał. A wiećiesz iak to choć Swięći tego źrzebca byſtrego krotko trzymali? S. Dominik pancernik zadawał mu ná każdy dźień trzytyſiące plag, coż więcey? oto przyſzedł raz do S. Damiana ſkarząc ſię przed nim, że ćieleśnie y delikatnie żyię pyta ſię go S. Damian, á coż iadasz? znabiałem? czy ryby y frukta? odpowiedźiał, nie zażywam tego ále ubogim rozdawam, á ſam iadam koper zchlebem. Weſtchnąwſzy S. Damián rzekł: *hæc ne ſunt tua obſonia ob quæ ſenſualiter vivis*, y też to ſą twoie przyſmaczki ktoremi ćiału dogadzasz? á przećie przytym ſurowym pośćie ſkarzył ſię ná ćiało ſwoie że wierzgało. *Adhuc in Dominico caro multum rebellis.* Wiećie iak to byſtry zrzebioc ćiało? oto Benedykt S. w ćierniu ie utarał aż ſię

wſzy-

wszystko krwią oblało. Franćiszek S. śniegiem ie źiębił y mroźił, á przećię gorzało. Stary Pambo zprzysięgą zeznał, że siedmdźiesiąt lat w surowych postach, w ostrych umartwieniach ná pustyni przeżył, á przećię iego wyschłe wymorzone ćiało wierzgało. Coż tu rozumieć o ćiele waszym, przy delicyach y wygodach, przy trunkach gorących, przy niebespieczney konwersacyi iakże to wierzgać nie ma? znać to po naszych iawnych publicznych gorszących drugich grzechach. Eyże dłużnicyśmy u Boga, nie ná to nam pożyczył ćiała, żebyśmy go ná obrazę iego zażywali, pamiętaymyż ná to, że z tego ćiała ktorego nam Bog do czasu pożyczył, strasżny rachunek oddawać będźiemy.

Nuż *venit Creditor.* Pożyczył nam Pan Bog dusze mowi Bernard S. *debes animæ vigilantiam*, powinniśmy pilną mieć straż nad duszą naszą, żebyśmy iey nie zgubili. Wiećiesz iak to iest zacna nasza dusza? oto kiedy S. Germanus Traiekteński chcąc uprowadźić Kośćielne srebra przed następuiącym do Gallii grubym narodem, zwołał kośćielnych dźiadow y bab wodartych y łatanych płaszczach y mowi im: *Ferte hinc grande depositum matris vestræ Ecclesiæ.* Kiedy szło owo ubostwo z owemi skarbami, rzecze do swoich Klerykow S. Germanus: *Unusquisque nostrum sub lacernoso pallio corporis defert depositum ingens animam suam pretio Sangvinis Christi acquisitam, ac immortalitati destinatam, & non considerat.* Jáko ci dźiadowie y baby pod płaszczami łatanemi drogie skarby Kośćielne niosą, ták każdy z nas pod siermięgą ćiała nieoszacowany skarb, duszę krwią Chrystusową odkupioną nosi, á nikt tego z nas nie uważa. Wiećie iák kosztowna iest dusza, oto żeby była nie zgineła choć nikczemnego Judasza, Chrystus, mowi Cyrillus, upadł do nog iego, żeby tą pokorą zmiękczył serce iego. Powiedzćiesz mi teraz, iákie wy o duszę waszę maćie stáránie żebyśćie iey nie zgubili. Ey pomniymy ná to że nam iey Bog pożyczył, będźie się iey upominał iak pewnego długu.

Jeszcze nie tu koniec długow naszych, *venit Creditor*, zpoyzrzyićie N. M. osobliwie bogaći y dostátnieysi ná maiętności, ná wioski, folwarki wasze, zpoyzrzyićie ná stodoły, gumna y intraty wasze, zpoyzrzyićie ná fortuny y dostatki wasze, zpoyzrzyićie ubodzy pracowići ná zarobki wasze, ná sposoby wyżywienia wasze-

go,

go, á kto wam tego pożyczył? *Creditor venit*, Bog wam to tego wſzyſtkiego pożyczył. Ná coż wam tego Bog pożyczył? oto mowi Auguſtyn S. *Dives propter pauperem factus eſt, pauper propter divitem relinquitur in ſua paupertate, dives ut iuvet pauperem ante homines, pauper ut juvet divitem ante Deum.* Pomieſzał was Bog doſtatnich miedzy ubogich, nie darmo to Bog uczynił, uczynił ćię Bog bogatym, nie dla ćiebie ále dla ubogiego, uczynił ćię Bog ubogim, nie dla ćiebie ále dla bogatego. A iákże tego co wám Bog dał ludźie bogáći zażywáćie? czy ná wſpomożenie nędzy ludzkiey, czy ſię ćieſzą z waſzey ſzczodrobliwośći po ſzpitalach, po gnoiach leżący ubodzy? czy ſię waſzą uczynnośćią y zápomożeniem ćieſzą zgłodniali zadłużeni, podupadli ludźie? czy ſię zwaſzey protekcyi y poratunku ćieſzą ſieroty, y owi co ſię żebrać wſtydzą. Eynu nie waſze to, Pan Bog wam tego pożyczył, á ná coż tym ſzafuiećie iák ſwoim własnym iákim prawem y ſumnieniem tę fortunę ktorey wam Bog pożyczył ná zbytki, ná piiatyki, ná zaloty, ná zamieſzanie, ná dokupienie ſię urzędow, obrácaćie, á ubogiemu y mizernego ſzeląga nie daćie? Eyże záwczaſu ſię rekoliguyćie przeſtrzega S. Auguſtyn: *Quæ eſt iſta inſania acquirere vel retinere aurum & perdere cælum, perdis autem cælum dum retines nummum & non ſublevas mendicum.* O iák to nierozum chowáć złoto, ſrebro, pieniądze, á niebo ſtráćić, tráćić zaś niebo kiedy choć maſz czym, ubogiego nie rátuieſz. Ale rzeczeſz, iákże to ubogich rátowáć kiedy ſam nie wiele mam. Słuchayćieſz co ná to odpowiada Beda. *Dives non ſublevat de magno & multo quæ habet in magno & multo crudelis eſt, ut non ſublevas de pauco quod habes, in pauco crudelis es, tam de magno quam modico reatus gravis pænæ eſt, etſi major vel minor tamen reatus eſt.* Ze bogaty maiąc wiele, á nierátuie ubogiego, wielkiś okrutnik ieſt, ty że masz mało á ztego mała że bliźniego nie zapomagaſz, okrutnikeś ieſt lubo mnieyſzy nad bogącza. Dla Boga oſtrożnie, pàmiętayćie ná to, że to będźie trzeba z tego Bogu ráchunek oddać.

Coż dáley, *Creditor venit*, idźie do nas pożyczalnik y długow ſię ſwoich upominać będźie, *redde quod debes. Debemus proximis ſcandali omnem remotionem* mowi Bernard S. Dał nam Pán Bog rowiennikow w latach, w obyczaiach, w urodzeniu, w zabawach,

wach, dał przyiaćioł znaiomych, dał konwersacyę nie iáko bestye po lasach, ále *in sociali vita*, ieden z drugim mieszkamy, o! dług to wielki, będźie się tego długu Pan Bog dopominał, miałeś ták często piękną wesołą kompanią, y złą y złą osobą, wieleżeś ludźi náprawił, miałeś u nich áfekt gdybyś im był co rzekł poprawiliby się byli, náwroćiliby się byli do Bogá, á iákże się o to Bogu sprawisz. *Math: 28. Statuit IESUS parvulum in medio eorum & ait: Quicunque scandalisaverit unum de pusillis istis, expedit ei ut suspendatur mola asinaria in collo eius & demergatur.* Kto iedne zepsuie dźiećinę, trzeba kamień młyński u szyi uwiązać y utopić go. A my iák się Bogu sprawiemy, żeśmy ták wiele dźiećiuchow, ták wiele panienek zepsowali, y grzeszyć náuczyli, reflektuymy się iák wieluśmy przez cáłe życie mową, námową, rádą, uczynkiem, y złym przykłádem zepsowali, á iákże się z tego długu Bogu sprawiemy? Nuż słyszeliśćie z Ewangelii, że sługa choć miał słuszną do wspołsługi swego odług pewny pretensyą, y choć go nie zádusił ále tylko chćiał zádusić, á przećie kazano go do więźienia wtrąćić. A my zadławiliśmy gorącość wiary, przez utrzymywanie przećiwnych Sekt, zadławiliśmy nabożeństwo przez wolne gadanie w Kośćiele, przez czytanie listow y nowin pod czas Kazania y Mszy S. á iákże się zá to Bogu sprawiemy?

Nuż powiada Izaiasz Cap: 50. *Iniquitates nostræ diviserunt inter vos & inter Deum vestrum.* Rozdźieliły nas od Páná Bogá nieprawośći násze, á iákież to nieprawośći? opisuie ie Hugo. *Viduæ lacerantur, pupilli avaritia Tutorum depauperantur, pauperes despiciuntur, in lachrymis suis consenescentes in famulatu mendicare coguntur, vel in Xenodochiis vitam agere, longo carcere ob odium egredi non possunt.* Po zmarłych mężach szarpią pozostałe wdowy, sieroty, chćiwość opiekunow krzywdźi, ubodzy zápłakani wpogardzeniu, słudzy ktorzy ná usługach waszych zdrowie straćili chodząc od domu do domu chleba żebrać muszą, álbo się do szpitala wkupić, zasadzą kogo wwieży niech tam zgniie, á iák oż się o to Pánu Bogu sprawiemy? *Iudicum 15. Samson cepit 300. vulpes & faces in medio earum, quæ statim perrexerunt in segetes Philistinorum & concremata sunt, & dixerunt Philistiim quis fecit hanc rem?* Samson poymawszy 300. liszek poprzywięzywał im pochodnie ro-

ſpalone, y puśćił wzboża Filiſtynow, ktore od pochodni zápalone pogorzały, á Filiſtynowie nie mogli doyść kto to uczynił? Ludźie zapalili wielki pożar w Kroleſtwie, iuż po wielu mieyſcach nie masz nic, poſzły wpożar pieniądze, poſzły wpożar ſtodoły, gumna, poſzły wpożar ſtáda, ubogich ludźi bydełko, nie masz nic tylko iáko pogorzelcy chodząc po pogorzeliſku ſzukaią ieżeli czego nie znaydą, á iákże ſię ći ktorzy ten pożar wzniećili ſprawią Bogu?

Actorum 5. Vir quidam nomine Ananias cum Saphira uxore sua vendidit agrum, & fraudavit de pretio agri conscia uxore, & cecidit ante pedes Petri & mortuus est. Ananiasz y Safira że ſkłamali bez reflexyi, y Kſiędza ná ſpowiedź nie mieli, y zaraz nagle poumierali, ták ich ćięszko zá iedno kłamſtwo Bog pokarał. A ludźie iák ſię Bogu ſpráwią, nie o kłamſtwa ále o krzywoprzyſięſtwa? przyſięgaią zboże prowadząc do Gdáńſka, że to zboże ich właſne, nie kupne, że to tylko ná ich potrzebę co wiozą z Gdáńſka, że nie masz nic cudzego pod ich imieniem, y krzywo przyſięgaią, á iákże ſię Bogu zá to ſprawią. Ach biada duſzy náſzey, ieżeli iey ná porękę nie weźmie miłoſierdźie Boſkie! Krwi JEZUSA obfićie wylána, opiekunko grzeſznikow, w tobie nadźieia iedyna, że ſię tobą ze wſzyſtkich długow Kredytorowi náſzemu Bogu wypłaćiemy, Amen.

Ná Niedźielę dwudźieſtą wtorą po Swiątkach.

Cognita JESUS nequitia eorum Math: 22.

PAtrzćiesz iák ſię to prędko złość uſidliła, zbiera kupy, zgromadza rzeſze, zprowadza cechy nieprawośći, Fáruzowie ſeymikuią ná Páná, *ut eum caperent in sermone*, ćicho ſzeptem między ſobą, ledwo ich zoczy Chryſtus, *cognita nequitia* poſtrzegł zamyśloną niecnotę, *quid me tentatis?* Rzeczećie, nie dźiwować ſię że Chryſtus doſzedł złośći Faryzayſkich bo był Bogiem, iá zaś o tym mowić będę, że do tego nie trzeba Boſtwa, bo ſię grzech by nayſkrytſzy nie utai, ále ſię ſam na ſiebie wywoła. Ad M. D. G.

Mowi S. Izydor. *Habet magnam vocem sangvis Christi.* Krew Chryſtuſowa ma głos tubalny, záwoła ná grzeſznika, zaraz ſię iák ze ſnu porwie do poprawy, alec y grzechy wielkim głoſem wydawa-

łą swoie niecnoty, choć się ćicho zdadzą szeptać głoszą się. *Calcatum prodens sine voce pudorem* mowi Grzegorz Nanzyanżński.

Poszły coś nayskrytsze niecnoty nasze na ow dzwonek ó ktorym wzywaćie S. Medarda; Darowano temu Swiętemu wołu na robotę Kośćielną, y żeby znać było że Kośćielny woł, kazał mu dzwonek do szyi przywiązać. Jedney nocy ćicho przydą złodźieie ná mieysce gdźie woł stał, po ćichu dzwonek odwiążą y pod żłob wrzucą, wołu wyprowadzą rozumieiąc że ich nikt niepostrzeże, iedną razą pocznie dzwonek dzwonić, á złodźieie co prędzey do dzwonka, y żeby nie dzwonił sianem go nápchali y wkąt zarzućili, á z wołem tym czasem uchodźili, á tu dzwonek iak dzwoni ták dzwoni, czeladka się obudźi o złodźieiach niewie, ále ich dzwonienie wydało. Ták grzechy nasze są to iak srebrne dzwonki, ktore nas y siebie odzwoniwaią, tu się zniecnotą kryiemy, á sama się niecnota dobywá.

Co to iest tákiego w piśmie Exod: 28. *Facies tunicam, ad pedes mala punica mistis in medio tintinabulis*, przy samych śladach gdźiesiękolwiek obroći noga Aaronowa, złote będą ná kraiu szaty dzwoneczki, czemu nie ná szyi, czemu nie ná piersiach, oto żeby nas Bog nauczył że grzechy násze choć nayskrytsze nie zataią się, ale się iako dzwonki ogłoszą.

Hac via non egrediuntur verba zawołali Atheńczykowie do stołu siadaiąc ná drzwi pokazuiąc słowá sekretne tędy niewychodzą, á Diogenes obaczywszy małą wśćianie skałubinę, y lataiące muchy odpowiedźiał: *sed rima quam scitis evolabit musca & sibilabit*, wy drzwi zamykaćie, á tu nie wiedźieć ktorą dźiurą wyleći mucha y wszystko do ucha cudzego wybrzęczy.

Pyta nas Bog *indignabunde* przez Proroka w Psalmie 81. *Usquequo facies peccatorum sumitis?* á pokiż na siebie będźiećie brali gębę grzechow y grzesznikow; daiąc przez to znać, że grzech by nayskrytszy coż iest? oto go tylko gęba, sam niewiedźieć wszystko ná się wygáda y wypowie. Teraz osierociałą Oyczyznę szarpiemy, teraz stany mieszamy, teraz rożnie tamuiemy rady, zgody, konfidencye; ktoż to czyni? tylko prorokować możemy: *facies peccatorum*, ale że to grzechy z wielką gębą, pamiętayćiesz żesię kiedykolwiek odezwą, y autora wywołaią. oto Bog z wami czyni, co raz uczy-

nili synowie z upiłym Noe. *Pallium posuerunt brachiis suis & verenda operuerunt patris sui Gen: 9.* pokrywali oni Oyca swoiego sromotę, tak y wasze niecnoty, fakcye, zawźiętośći nieszczerośći Bog pokrywa, iedną razą áni sami zwiećie iak to wybuchnie.

Mowi Lucianus: potaiemnie miedzy Bożkami urodźiła bliźnięta Minerwa, synaczka grzech, coreczkę niecnotę, oboie w pieluszki obwiniono, żeby się starzy Bogowie nie dowiedźieli, y tylko coś gęby dła odetchnienia zostáwiono, ćicho ćicho, więc po owych bliźniętach, Minerwa iák Panna ták Panna, bespieczna nikt iey nieśmie oka zaprusżyć, wtym iákoś bábá od kolebki odeszła, aż tu iedno dźiecko kaszlnie, pocznie się y kwilić, *resciit inde nefas Iuno superûmq; Senatus*, tegoż momentu zaraz się to po cáłym niebie rozgłośiło: *Iam peperit fetus virgo Minerva duos, post geminos fetus virgo Minerva fuit.* Toć Apolog ále wam z niego dobra informacya. Wásza spráwiedliwość po Ratuszach, po Trybunałach, po Grodach, udaie się że *Virgo Minerva*, że Pánna nie zgwałcona respektem, áffektem, pokrewieństwem, podarunkami. Wásze administracye urzędowe, skarbowe udaią się zá Pannę, żadnym zdźierstwem y ukrzywdzeniem ludźi ubogich niěnarusżoną. Wásze sumnienia udawáią się że *virgo* nienárusżone y niewinne, cokolwiek się wykrętnie stánie obwiniemy to wpieluchy udatnośći powierzchney, obwiniemy to wprotestácye, odprzyśiężenia się, każdyby was słysząc mogł przyśiądz że *Virgo Minerva*, y rozumiećie że się te wasze grzechy utáią, mylićie się, áni zwiećie iák się tó wszystko z kolebki wyda. *Iam peperit*, otoż ktoby się był spodźiał ná ták piękną y státeczną Pannę. *Iam peperit.* Takto by nayskrytszy grzech postáremuż się on czasu swego wyda.

Mat: 9. *Domine filia mea modo defuncta est, & cum venisset JESUS in domum Principis & vidisset Tibicines, tenuit manum ejus & surrexit puella.* Pan JEZUS raz tylko wszedł do pałacu Kśiążęćia, raz tylko náwiedźił panienkę y to iuż umarłą, wźiął ią zá rękę, á przećie pełno tam *tibicines*, piszczkow, trębaczow, ktorzy to po całym mieśćie rozgłośili y otrąbili. Ták to niech się co stánie choć zá tyśiąc zamkami, znaydą się tam trębacze, co to przed ludźmi wyśpiewaią, pełno tego wszędy będźie.

Weźmy ieszcze pismo z kśiąg Rodzaiu 3. *Abscondit se Adam*

&

& uxor ejus à facie Domini in medio ligni paradisi. Uchodźi Adam zgrzeszywszy, przedźiera się miedzy drzewo wgęstwinę, zapadnie gdźieś pod gęste liście y skrył się, skrywszy się rozumiał Adam że nikt iego grzechu niepostrzegł, áż tu *tonuerunt crimina plenis crepitantia buccis*, przypatrzy się kryiącemu się Adamowi miedzy drzewem Seleucensis mowi: *Dæmon ruentes publicis notis consignat, dum pro tegmine ramus vocatur, simul esse ramus præco deprehenditur*, y dáley: *Vendibilior malitia apparebat sub ramo.* Gałęźią się Adam pokrywa, nie gałąź to była ále wiecha, ktora grzech Adamow wydáłá. Wiersze przypisał Symbolista: *Prodere nata*, wiecha niby pokrywa, ále oraz obwoływa co pod nią dyszy. Ták się z Adamem stáło, zgrzeszywszy ućiekł pod gałąź, áż tu zgałęźi wiecha, á wiecha gębata, iák woźny obwoływa: Oto się tu Adam przestępca kryie mowi pismo S. *Opera illorum sequuntur illos Apoc:* 14. Jać niewiem ieżeli są iákie grzechy z noszkami, lepiey wy to wiećie, *sequentur* to prawda że każdy choćby nayskrytszy grzech, poydźie zá wami y wrzaskliwym się wyda głosem że wszyscy o nim wiedźieć będą.

Rozpuśććie N. M. cugle niewstydom, dayćie przestronne wodze niecnotom. *Quo libet ire licet*, ázeby to bespieczniey było, zágaśćie słońce, záćmyićie księżyc, pogáśćie gwiazdy, podźćie miedzy naywiększe ćiemnośći, y tam że was nikt nie widźi grzeszćie. O grzechy iákośćie y ták świegotliwe, iáko y tákich ostrożnisiow wydaćie. Tuczyćie wdomach waszych przy łożu małżeńskim zbytkuiących áffektow młodsze, álbo milsze niźli żona *irritamenta*, tayćie ten grzech, że wierna sługa, trudno ią odpráwić. Młody iáko ogáry niech rozpuśći oczy po urodach, zápomniawszy co Clemens Alexandrinus mowi: *Dum lasciviunt oculi calescunt appetitiones*, y tłumi to głęboko w sercu przy nieporządnych imaginacyach, wszystkie grzechy im táiemnieysze tym wydátnieysze. Odważy się kto pierwszy raz ná grzech wpokątney wczesnośći, áż ten grzech woła áby ćię Bog iáko niewdźięcznika z niebá wyrugował, przepuśći Bog śmierć, áż ty nárzekać będźiesz? O cożem iá to naylepszego uczynił, kryłem się z grzechami moiemi przed ludźmi, náwet y przed spowiednikami, áż mnie też same kryiome grzechy przed Bogiem obwołały, y ná nim potępienie duszy moiey

wywołały, że bez dyspozycyi bez Sakrámentow umieram.

Umiera Status Minister w Gallyi, y zawoławszy synow rzecze: *Clandestinarum injuriarum quibus multos oppressi hec erunt clamosa vestigia.* Jákem ubogich krzywdźił zá zdrowia, nikt tego nie wiedźiał, ále po śmierci moiey wydadzą ten möy grzech wszystkie zbiory ktore zostáwuię. Będźiećie y wy umierać, stáną przy was popełnione po kątach grzechy? y ták głośno wydawać was będą, że y Kápłána wołáiącego usłyszeć nie będźiećie mogli, wywoływać ná was będą mieysce, czas, osoby z ktoremiśćie grzeszyli przez cáłe życie wasze, trudno im będźie pászczę zatkać.

O gdybyśćie ná to N. M. pámiętáli, nigdybyśćie się ná grzech choć w naywiększych skrytośćiach nieodważali, álebyśćie z żalem y skruchą do Bogá záwołali: *Ab occultis meis munda me*, Boże moy wiem że grzechy moie skryte wydawać mnie y obwoływać przed tobą osobliwie w godźinę śmierći moiey będą, coż ia w ten czas nieszczęśliwy człowiek czynić będę? oto poki iescze mám czas wszystkie skryte grzechy moie przed Kápłánem wyznam, y zá nie żałować y pokutować będę, żeby osobliwie w godźinę śmierći o potępienie duszy moiey do ćiebie nie wołáły, Amen.

Ná Niedźielę dwudźiestą trzećią po Swiątkach
Accessit retro & tetigit fimbriam Mat: 9.

Zwyczaynie to miedzy ludźmi bywa, czynić dobrze ále nie ukradkiem. Jeden tylko Agesilaus náwiedzaiąc chorego Apellesa, pod poduszkę mu złoto kryiomo włożył, zkąd prześćiełaiąc łoże zawołał: *furtum Agesilai*, kradźież Agesilausa. Nasz zaś Pan Bog ma ten zwyczay, kiedy komu dobrze czyni, nie w twarz, nie w oczach, ále *retro*, krom oczu żeby nikt nie widźiał dobrze czyni. Jákoż że ták powinno być. pokażę ná tym Kazaniu, gdy co dobrego lub to ludźiom lub ná Chwałę Bogá czyniemy, żeby się to Bogu podobało nie świećmyż się ále pokryiomo to czyńmy. Ad. M. D. G.

Założoney propozycyi ták z nowego Testámentu dowodzę. Zprosta mowiąc z wámi, naywięceyśmy dobrodźieystw odebrali od

wtorey

wtorey osoby Troyce Przenayświętszey, to iest od Syná Bożego, on nas odkupił, on práwo do niebá przywroćił, on Duchá S. zesłał, on siebie pod osobámi chlebá y winá zostáwił, powiedzćiesz mi iák się po ták wielu dobrodźieystwach názwał? oto *verbum*, słowo iedno, czemu się nie zowie *sermo*? nie wymawia, periodami nie obwoływa, tákem wam wiele dobrego uczynił, takem wiele áfektow wyświadczył, postáremum iedno tylko słowo y to *abbreviatum* słowko, ucząc nas iakeśmy się niepowinni z tym głosić gdy co dobrego czyniemy. Ztąd potym tenże Bog gdy nam miał uczynić dobrodźieystwo nad inne dobroczynnośći, to iest gdy nam miał zesłać Syná swoiego ná wćielenie, iakże nam wyświadczył tę dobroczynność? oto *Spiritus S. obumbrabit tibi*, poczniesz Syna Bogá ále to dobrodźieystwo niech będźie pod ćieniem, kryiomo, *obumbrabit.* Náwet gdy ucznıowie iego ludźiom dobrze czynili, choroby leczyli, czártostwa wyganiali, iakoż to czynili? powiáda o Pietrze S. pismo, *umbra Petri obumbraret eos*, ćieniem Piotr S. chorych leczył, oto się stárał żeby dobroczynność iego pod ćieniem do ludźi udana była, żeby się to z dobroczynnośćią nie świećić.

Powiada Jan S. w Rozdźiale 5. *Angelus Domini descendebat secundum tempus & movebat aquam & sanabatur qui primus ascendit.* Anioł Páński zstępował według czasu, y wodę wsádzawce mieszał, y ustánowionego czásu nigdy nie chybił. Niewierzę nie, chocbyśćie Aniołami byli, żebyśćie się długo mieli przy Anielstwie zostać, kiedy pewnego czasu á ieszcze często *secundum tempus*, do rozumnych rybek ugęszczaćie, coż dopiero kiedyśćie nie Aniołowie. Chocby tám Boginie wcnoćie były y Anioł niech się strzeże od upału. *Hospitis igne duas incaluisse Deas.* Leżało koło owey sadzawki ślepych, kulawych, trędowatych, párálitykow co niemiara, kiedy im Anioł z niebá zstępuiący chćiał dobrze uczynić, kiedy ich chćiał ulеczyć, wprzod wodę wsadzawce pomąćił y pokłoćił, *movebat aquam*, ázaż to nie lepiey było nie mieszać wody, żeby byli widźieli iáko się w wodźie chrome prostowały nogi, iáko skrzywione ręce do swoiey przychodźiły pory, iáko trąd spadał? słuchayćiesz co ná to Richard mowi: *Videte medicantis verecundiam in turbatione piscinæ.* Wiem mowił Anioł że się tá dobroczynność moia nie utai, niechże się przynaymniey teraz gdy ią actu wyświad-

czam

czam pomącona wodą pokrywa. *Movebat aquam.*

Chcećie N. M. przymilić śię Panu Bogu otoż to niepochybnie będźie gdy dobrze czyniąc świadką ná to nie będźiećie mieli, áni śię o niego stáráli. Pytał śię Mecenas swego Horacyusza uczyniłem ći ták wiele dobrego, ktoraż ći śię też dobroczynność moia naybardźiey podobáłá? odpowiedźiał: *Quod non erat in scena & spectatore caruit*, to mi śię naybardźiey podobáło, coś mi dobrego potáiemnie uczynił. Ták y wasze dobre uczynki będą Bogu miłe, ieżeli kryiomo dobrze czynić będźiećie. Náśláduyćie Ewangelicznego Krolá, ktory kiedy ubogim kálekom chćiał wyświadczyć łáskę, *debiles cæcos & claudos introduc huc*, nie kazał powiadać ják śię zwał, ale tylko *Rex Homo quidam*. Ktoś bez imienia, y przezwiska, kiedyż ich nákarmił? kiedy im dobrze uczynił? nie wpołudnie, nie we dnie, kiedy widać, ále *fecit cœnam magnam*, dał im iść, dał im pić ále wwieczor, żeby tego ludźie nie widźieli. Jákoż wkáżdym práwie stánie miał y teraz ma ludźi Bog wielce Swiętych, októrych świat nie wiedźiał, poki ich skrytey świątobliwości sam Bog nie wydał.

Pisze Ruffinus że S. Paphnucyusz Pustelnik, myślić sobie pocżął iuż ták wiele lat ná puszczy Pánu Bogu wiernie służę, komuli też wświątobliwośći iestem podobny, kiedy to sobie myśli, áż mu odpowiada Anioł oto iesteś wświątobliwośći podobny iednęmu Cymbaliśćie, ktory pożywienia wbliskiey wsi szuka przez swoię muzykę; to usłyszawszy Paphnucyusz poszedł co prędzey do owego Cymbalisty, y pilnie śię go pyta, powiedz mi proszę, co zá żyćie twoie? odpowiedźiał Cymbalista: wszystek sposob żyćia mego, że ludźiom wAusteryach krom żadney obrazy Boskiey grawam wesołe ále poczćiwe piosnki, y tym śię żywię. Gdy Paphnucyusz pyta śię ieżeli oprocz tego nie uczynił kiedy czego dobrego? przyznał mu śię żem iednę poślubioną Bogu Pánnę wybawił od łotrow, y przy czystośći onęż záchowałem. Nád to ieden dom, to iest rodźicow zdźiątkami gdy ich wniewolą zábrano, zá 300. złotych zmiłośierdźia wykupiłem, y te dobre uczynki tą prostotą żyćia mego pokrywam. To usłyszawszy S. Páphnucyusz wroćił śię do komorki, y po niemałym czaśie znowu myśli komuby wyrownał wświątobliwośći, odpowiedźiał mu Anioł: doszedłeś w świątobliwośći

Kupca ktorego w krotce obaczysz, ledwie co wynidźie Paphnucyusz, áż obaczy Kupca á on dźieśięć worow rożnych legumin do Klasztoru bliſkiego na bydlętach prowadźi, y wypytány powiedźiał, że ták záwſze czynię, á nikt o tym z ludźi náwet y żona y dźieći nie wiedzą. Powroćiwſzy Páphnucyusz do komorki, znowu myśli, komuby też ieſzcze zrownał w świątobliwośći, odpowiedźiał Anioł: otó iednemu proſtaczkowi wbliſkiey wśi, poſzedł tám Swięty y pytaiąc ſię owego chłopká o ſpoſob żyćia dopytał ſię, bo mu ſię ow proſtaczek przyznał: Oto iá Oycze wproſtoćie moiey, wpoſłuſzeńſtwie y karnośći przećiw Pánu, wyrabiam ſobie pożywienie, á przytym przyznaię ſię Oycze, że iuż 30. lat z żoną w czyſtośći żyiemy, á to ná cześć Nayświętſzy Mátki y Anioła Stroża, to uſłyſzawſzy S. Paphnucyusz, zálawſzy ſię łzami rzecze: *Ah mirabilis DEUS in Sanctis ſuis.* O iáko Bog cudowny w Swiętych ſwoich, y dáley ſię nie pytaiąc poſzedł do komorki ſwoiey, yuważał to iák ſię to Bogu podoba kiedy kto dobrze po kryiomu czyni.

Wkomaniech Mieśćie Greckim, gdy ná mieyſcu zmarłego Biſkupá trzebá było obrać innego, przyiechał ná ten Akt, S. Grzegorz Cudotworca, gdy tedy ná Elekcyą záśiedli, mowi do nich Swięty: nie ſtáraymy ſię áby był urodzeniem doſtátkámi możny, ktorego chcećie mieć Biſkupem, ále niech będźie ubogi byleby ſpoſobny. Jeden tedy záwoła: ieżeli ták Oycze S. więc obierzmy Alexandra Węglarza, S. Biſkup Duchem *Boſkim* tkniony, kazał owego Węglarza przyprowadźić, przyprowadzono ná ręku y twarzy umurzonego, w ſzatach podartych, wſzyſcy ſię tedy niezmiernie z niego śmiać poczęli, wołaiąc: owoż náſz Biſkup, on zaś wielce ſię z tego w ſercu ſwoim ćieſzył. S. Grzegorz pilnie mu ſię przypátruiąc widźi że pod czernidłem węglarſkim wielce dorodna y wſpaniała twarz, odprowadźiwſzy go ná ſtronę koniecznie mu rozkazał żeby powiedźiał co był? y czemu ſię węglarſtwa chwyćił? Swięty od Swiętego przymuſzony rzecze: Oycze S. iam ieſt Filozof w náukach wſzelakich wyćwiczony, á nie mogąc uyść miedzy ludźmi niebeſpieczeńſtwa cnoty moiey, á to dla zbytnie piękney urody moiey, udałem ſię miedzy węglarzow, żebym był ukrył urodę moię. Pochwaliwſzy Boga Grzegorz S. kazał go obmyć y ubrać, y ubranego przed ludźmi poſtáwiwſzy rzecze. Otoż maćie Biſkupá ktory

przez

przez niebieſką Filozofią umiał ſwoie taić cnoty, y nas náuczył iák ſię to Bogu podoba gdy kto co dobrego kryiomo czyni.

Owo Swiętemu Mákáremu powiedźiano z niebá, ieſzcześ dwuch niewiaſt ktore ſą wbliſkim mieśćie świątobliwości nie doſzedł. Ty ná puſtyni ſiedźisz, á one wmieśćie mieszkaiąc, ſą nad ćię świętſze przed Bogiem. Poſzedł y ſzukał owych niewiaſt y znalaſzſzy ie, pyta ſię coby dobrego czyniły? odpowiedźiały: Nie czuiemy ſię żebyśmy co dobrego kiedy uczyniły tylko to, że ſkryte iałmużny czyniemy, á druga, że ták wiele lat mieszkaiąc z ſobą nigdy iedna drugiey ſłowa przykrego á dopieroż złego nierzekła, to uſłyszawſzy Swięty zawołał. *O altitudo ſapientiæ DEI.* O wyſokośći mądrośći Boga, iako ćię w drogach ktoremi ludźi prowadźisz nie dośćigniemy.

Utwierdza nas wtym ow Anaſtazyusz Kápłan, o ktorym w żywoćie S. Bázylego Biſkupa, ten wybrał ſię raz wizytować Diecezyą ſwoię, przyſzedł też do Kápłána iednego, Greckiego obrządku, ktory pod ukrytośćią wielką świątobliwość prowadźił. Kiedy Biſkup do Plebanii przyieżdza, żona Anaſtazyuſzá zaſzła drogę Biſkupowi, ſpyta ſię S. Biſkup gdźie ieſt brat twoy Anaſtazyusz, odpowie mąż moy ieſt ná roli. Nádſzedł wtym Kápłan Anaſtazyusz, więc mu rozkazał S. Biſkup aby Mſzą S. miał, on ſię począł wymawiać tym, że młodſzy powinien brać błogoſławieńſtwo od ſtarſzegó, rzecze mu S. Bazyli Anaſtazy przy innych cnotach miey też y poſłuſzeńſtwo, więc tedy ná to rozkazánie miał Mſzą S. przy ktorey go w wielkiey iaſnośći widźiano kiedy podnoſił Ciało Pańſkie. Po Mſzy S. pyta ſię go Bazyli S. powiedzże mi Anaſtazy co zá twoie żyćie? odpowie: Oycze S. mam dwie pary wołow, iedną robię ná ubogich, drugą naiemnik ná podatki, á żona moia ná mnie y ná ubogich wyrabia, rzecze S. Bazyli nie zow iey żoną bo to ſioſtra twoia, iuż to 40. lat iák z nią w czyſtośći żyiesz. Powiedz mi ieſzcze inſze cnoty twoie? Odpowiedźiał: to wiem żem wielki grzeſznik, nic do ſiebie dobrego nie czuię, rzecze S. Bazyli więc obaczmy goſpodarſtwo twoie, poſzli tedy oglądać domowy porządek, y przyſzedſzy przed iednę komorkę, każe ſobie do niey S. Bazyli otworzyć, a Kápłan gdy ſię wzbrania mieniąc że tam nie masz nic tylko potrzeby domowe, rzecze S. Bazyli, iam tu dla tych potrzeb przyſzedł, y to mowiąc ſame ſię

drzwi

drzwi otworzyły, aż w owey komorce obaczy Bazyli S. człowieka dźiwnie schorzałego, ktoremu trąd iuż był niektore członki ogryzł, á nikt o tym chorym nie wiedźiał tylko Anastazyusz y żona, rzecze S. Bazyli: dobrze robisz przed Bogiem Anastázy że kryiomo robisz, ále niechże ia też tey nocy temu choremu służę, służył y uzdrowił go że názaiutrz piękne iako dźiećinne ćiało odebrał. O gdyby nam Bog oczy otworzył, obaczylibyśmy po świećie wiele takich skrytych Swiętych o ktorych tylko sam Bog wie.

Pisze Stengeliusz, że gdy S. Julian zaćiekł się ná łowach zá ieleniem, ielen cudownie obroćiwszy się do niego ludzkim głosem rzecze: Rodźicow twoich zaboycą będziesz, przeląkł się młodźian, y żeby tego uszedł, uciekł z oyczyzny, iednak że był człowiek bitny, przy dworze Krolewskim zostaiąc, wysokich honorow doszedł, wźiąwszy dostatnią żonę w Zamku pewnym osiadł. Rodźicy syna po świećie szukaiąc, przećież do owego Zamku doszli, o iaka tam radość y wesele Rodźicow, nie było ná ten czas syna w domu tylko żona iego ktora iako Rodźicow męża swego ochotnie przyięła, y nakarmiwszy ich własnego im pokoiu y łoża ustąpiła. Zrana nadiechał Julianus, wnidźie do pokoiu wprędkośći suspicyą uwiedźiony rozumieiąc że iaki cudzołożnik spi na łożu iego, dobywszy miecza naprzod iedno á potym drugie zabił, to zrobiwszy wynidźie przed pokoy, wtym żona do niego przychodźi y wita go, on obaczywszy żonę zadźiwił się y rzecze: á to kto leży ná naszym łożu? odpowie żona, oto Rodźicy twoi kochani, ktorzy ćię po cáłym świećie szukáli, przećież znaleźli, przelęknie się Julianus, przypadnie do Rodźicow iuż bez duszy, pocznie lámentować. otoż porywczych suspicyi pożytek? y Rodźicow zábiłem, y ná niewinną żonę kálumnią w sercu moim włożyłem, otoż ludźie pátrzćie iákie sądy wásze, y ná tym się co nie tylko słyszyćie, ále y ná tym co widźićie mylićie. O kochani Rodźicy natożeśćie mnie po świećie szukali żebyśćie od moiey ręki oboie oraz zgineli, z owego ćięszkiego żalu, dostátki dobre mienie y oyczyznę porzućiwszy, udał się nad brzeg iedney rzeki, gdźie dla trudnośći przewozu wiele ludźi tonęło, wybudował szpital, y oraz z żoną swoią darmo ludźi przewoził, do szpitala przyimował, utaiwszy kto był. Zyiąc ták Bogu tylko wiadomo, raz o pułnocy usłyszy lámentuiącego człowieká niby tonącego, por-

wie ſię do przewozu z żoną ſwoią, przywieźie do domu owego niby młodźiana ſchorzałego, ſtrędowaćiałego, záźiębionego, położy ná łożu ſwoim, nákarmi, przy nim ſię położy ná źiemi, dźiwna rzecz po godźinie izbá wſzyſtká rozjaśnieie, á młodźian ná łożu leżący rzecze do Juliana: odpuſzczony ć ieſt grzech tw oy y ták oboie wkrotce doſzli portu ſzczęśliwey wieczności.

O kiedybyśćie N. M. tych Swiętych náśládowali w tym kiedy co dobrego czynićie żebyśćie ſię ztym przed oczyma ludzkiemi nie świećili ále kryiomo czynili, wierzćiesz mi żebyśćie zá te waſze kryiome dobre uczynki, oſobliwą przed Bogiem chwałę przez cáłą wieczność w niebie mieli, Amen.

Ná Niedźielę dwudźieſtą czwartą po Swiątkach.

Prope eſt in ianuis Mat: 24.

OToż niedbalſtwa ludzkiego obraz, gdy ſię iuż w izbę gośćie walą, dopiero chłopcy umiatayćie ſtoł, kobiercem nakryway ćie, gdy nieprzyiaćiel na podworzu, zámykayćie wrota, gdy iuż balki w domu nápoły przegorzały, wynośćie z domu rzeczy. Gdy iuż tudźież ſąd Boſki nadchodźi, iuż we drzwiach, dopiero uważayćiesz że to trzebá było zdáleká wyglądać ſądu Bożego, nie w ten czas kiedy iuż ieſt we drzwiach. Dla tego iá ná tym Kazaniu dowiodę że złe bardzo oczy mamy, bo nie dáleko doyzrzemy, to tylko widźiemy co przed námi, *prope in ianuis*, á co zdáleká nas czeka tego nie widźiemy. Ad M. D. G.

Mowi piſmo Boże że te koła ná ktorych ſię Chwała Boża woźiłá były pełne oczu, *quatuor rotæ plenæ oculis in circuitu quatuor rotarum Ezech: 10.* nie tylko w tey częśći kołká, były oczy ktora ſię toczyłá przed ſię, ále też y w tey ktora wzad zoſtáwała. Wiedzćie o tym w waſzych ſpráwach, w waſzym prywatnym domowym życiu, w waſzych ugodach gruntownie będźie ſtała náprzod Chwáła Boża, á potym będźie ſtała ſława domow waſzych, ieżeli będą *rotæ plenæ oculis*, ieżeli kołká y obroćiki wáſze wgłowie nie tylko przedſię będą pátrzyły, ále też y na to co wás zdáleká czeka. A przez co ták wielu ná fortunie, ná honorze, ná

zdrowiu,

zdrowiu, poupádáło, ieżeli nie przez to że były prawda kołká ále *non plena oculis*, tylko ná to pátrzyły co zbliſká, á co ich zdáleká czekáło nie uważały, y nád tą nie uwagą ſwoią dumaiąc, ieden ſobie mowi: Jam iako kołko nieuważne wytoczyłem ſię zprzyiaźnią moią wten dom, konkuruiąc o Coreczkę, á tegom nie zważył iákiego byłá wychowánia, y iákie narowy miáłá, teraz z ſobą źle żyiemy, tylko przez to że ſię bliſko pátrzyło, że urodá nieſzpetna, poſag dobry, kolligácya zdomami piękna, á o tym iáka miáłá być potym goſpodyni, w iákiey zgodźie y pokoiu miáłá żyć zemną ná to ſię niepátrzyło. Jnſzy ſobie duma, Jam ſię ná perſwazyą żony y ſług, wdał w niepotrzebne práwo y z tym y z tym, ſiłá mnie iuż koſztuie, á coż to winno? oto ſię kołko wytoczyło do Grodu, ná Rátuſz, ná Trybunał, ále niedáleko pátrzyło. Jam ſię wcrżnął *in fundum controverſum*, iák w moy własny, wytoczyłá ſię ſpráwa przed ſąd, áż ná konfuzyą moię kazano zgruntu uſtąpić, y ieſzcze wieżą ſiedźieć, á przy wyśćiu z wieży grzywny ſtronie przećiwney wyliczyć, ktoż temu winien? oto kołko że ná to co zdáleká było nie pátrzyło. Poydęli miedzy páńſkie páłáce y koronne urzędy tám tylko wzgląd ná ſwoie intereſſa, á miłość Oyczyzny záſię, tám co żywo ráchuie iurgielty, donatywy, á woła *quid mihi dabitis & ego eum vobis tradam*, ná tym wſzyſcy żeby ſwoie zdamiſię nád innych wyſtáwić, tám ſię rodzą zámieſzania *ſtatuum*, tám atheiſmy publiczne *concubinatus*, iáwne kupcow, ſług, rzemieśnikow, ſzlachty ubogiey krzywdy. Poydęli po miaſtach záſtánę tám niegodźiwe ſzarpániny, przeładowania win, przedłużone więźienia, niezgody, nieſzczerośći. Poydęli miedzy goſpodarzow zábiegáiących odobre mienie, ſtárcow pieniężnych, znaydę tám y lichwy, znaydę nie popłácone długi, znaydę tám źle otrzymane grunta, zkrzywdą ubogich zebrane pieniądze. Dla Bogá powiedzcie mi co też maćie zá *ultimum* ták wielkich grzechow reſolutorium? *prope eſt in ianuis*, bo tylko przedſię pátrzyćie, á złe oczy maiąc co zdáleká nie widźićie. Powiada Varro, że Grecy nie máią *tempus futurum*, ále tylko *præſens*, czytam, piſzę, á gdy chcą, przyſzły czas wyraźić záżywaią *optativum modum*, o gdybym to mogł uczynić miaſto uczynię. To nas wſzyſtkich gubi to, záżywamy *tempus præſens*, co teraz ieſt, záżywamy czaſu przeſzłe-

 go,

go, á coż potym kiedy tego co nas dáley czeka naymniey nie uważamy. Pisze Nerembergius że się dwuch kogutow ná śmiećiach biło, gdy się zá grzebienie wodzą, przypadnie zgory iastrząb, y porwie iednego, drugi się zádyszawszy chce wchrost bliski ućiekać, wtym wypádnie liszká y drugiego porwie. Szarpaliśćie się ná domowych śmiećiach koguci, skubáliśćie pierze pátrząc tylko ná to żeby ieden drugiemu bardźiey dokuczył, y dobrze go podskubał, á niepátrzyliśćie że iástrząb zgory przypadszy wspony weźmie, á drugiego liszká pożrze.

Piszą Naturalistowie że iest w Egipćie wąż ktory ma głowę y ná czole, y ná ogonie, iednę zwyczayną ná początku, á drugą ná końcu, y nápisano mu *in fine caput.* Ey Kátolicy *estote prudentes sicut serpentes.* Nie wielka pochwała mieć głowę, rozum uważaiący początki, ále mieć głowę y reflexyą ná koniec, to grunt ták potrzebá.

Powiada Masseniusz: że strzelec trafił w mieśćie ná Kuśnierza y rzecze do niego: Pánie mam tám upátrzonego niedźwiedźia wlesie, kupćie umnie skorę, ztargowali się, pieniądze strzelec odebrał, y rázem poszli do lasa, stánął zdáleká Kuśnierz, á strzelec do upátrzonego niedźwiedźia wymierzywszy strzelił, á niedźwiedźia chybił. Niedźwiedź roziuszony do strzelca, strzelec ná źiemię iak umarły padł y dech w sobie zátáił, chodźi niedźwiedź koło głowy nádsłuchuiąc, widźi że oddechu nie masz, rozumieiąc że umarły, według przyrodzenia swego dał mu pokoy, odszedł precz. Gdy się potym zeszli strzelec y Kuśnierz, pytał się strzelca Kuśnierz, cożći do uchá szeptał niedźwiedź kiedyś ná źiemi leżał? Odpowiedźiał strzelec: oto mi mowił, *corium non vendas antequam ursum capias, prævidendum enim erat quo casu ictus desineret.* Pátrzyłeś ná niedźwiedźia, a nie pátrzyłeś ná to czy go trafisz, y w iákie się niebespieczeństwo chybiwszy wpráwisz. To wtym Apologu nas rozumnych ludźi nierozumna bestyá uczy: Ludźie nie pátrzćie ná to tylko, co przed wami, co teraz, ále co potym będźie około duszy waszey. Teraz się siłá ná borg, siłá ná kreski, siłá ná długi u Bogá bierze, á kiedy się ráchować y wypłacać przyidźie, *nec unum pro mille*, nie myślemy my otym, *oculi stultorum in finibus terræ*, mowi żałośnie pismo S. Już to głupiec wielki y obraniec z rozumu,

co tylko nágránice ktore przed oczyma iego leżą pátrzy, á co się zá granicami knuie tego nie widźi y nie uważa. Teraz gránica wásza uroda á przy niey swawola, teraz granica wasza rozum bystry, á przy rozumie wykręt, teraz gránica wasza sukcessy, zamysły wypełnione, *oculi stultorum*, ieżeli zá gránice niepatrzyćie, że zá gránicą urody nástępuie starość, y znużenie ćiáła przez choroby, że zá granicą rozumu źle zażytego strásznieyszy ćię czeka ráchunek, zá granicą sukcessow śmierć y Sąd Boży.

Rozumiem że wielu was wie ow wierszyk, ále okazyi nie wiedźie zkąd wyniknął. *Quidquid agis prudenter agas & respice finem.* Cokolwiek czynisz rostropnie czyń á patrz ná koniec. Do Krola iednego (pisze Pomeryusz) przyszedł iákiś mądry pielgrzym, y że mu Krol wielką ochotę wyświadczył, na zawdźięczenie teyże ochoty rádźił Krolowi, żeby sobie ten wierszyk wszędźie rysować pisać haftować y wyszywać kazał, ták uczynił Krol. Tym czasem zawźieli się ná niego poddani, nie mogąc go ináczey zgłádźić przekupili Cyrulika, áby mu gárdło poderznął gdy go będźie golił, obiecał Cyrulik. Podádzą tuwalnią Krolewską Cyrulikowi, obłoży nią koło szyie, weyźrzy na kray áż postrzeże że tam wyszyto, *Quidquid agis prudenter agas & respice finem*, zaraz to tknęło w serce Cyrulika, y pocznie sobie myślić: To mnie namowiono żebym Krola brzytwą zgładźił, coż z tego poydźie, co zá koniec tego będźie? *respice finem*, naprzod sumienie záwiodę, potym zpokoiu nie weydę, potym ná tortury mnie wezmą, potym ná konfessatach muszę motores wydać, potym mnie straszna y okrutna kara czeka. To myśląc począł blednieć, y ręká mu poczęła drzeć, postrzeże to Krol, pyta się o przyczynę, przyznał się do wszystkiego Cyrulik, uznał iák to wielka mądrość pátrzyć ná koniec.

O gdybyśmy mieli tę mądrość wzawodach y zámysłach ktoremi się zápuszczamy ná grzechy, nigdyby się miedzy námi nie náydowały tákie ausus przećiwko Bogu, y przećiwko sumieniu. Mawiaią pieszczący Rodźicy, czemu synaczek nie ma kieliszka wina wypić, czemu nie ma nábywać prezencyi przez konwersacye? ey Pánie Oycze *respice finem*, pátrz co z tego poydźie, oto naprzod pozwolone kieliszki, po kieliszkach puhary, potym częste zápiiania, potym się substancya przepiie, potym marnie zginie. *Respice finem.*

finem. Pozwalaćie Rodźicy ſwywoli y ládáiákiey konwerſacyi, *Ey reſpice finem*, pátrzćie ná koniec. Judicum 14. mowi Samſon młody: *Vidi mulierem in Tamnatha accipite mihi illam in uxorem*, y ugęſzczał tam częſto, bá y w nocy, wiedźieli o tym Rodźicy á nic nie mowili. Coż ſię ſtáło, *Philiſtiim eruerunt oculos ejus*. Ták bywá tak, gdy Rodźicy dźiatkom ſwawoli pozwalaią, wćiągną ſię potym w takie niecnoty, że będą żyli iak bez oczu, oślep ná wſtyd, oślep ná przykazanie Boſkie, oślep ná ſąd Boży, oślep ná potępienie.

Ach dla Bogá ſłuchayćie przeſtrogi 3. Reg. 18. Eliasz Prorok mowi ták do Achaba Krola: *Aſcende quia poſt te ſonitus multæ pluviæ, iunge currum tuum ne occupet te pluvia*. Achabie przed ſobą patrzysz że pogoda, że weſoło, obeyzrzyi ieno ſię co to zá tą pogodą náſtępuie? *poſt te ſonitus pluviæ*, oto chmury, oto grzmoty, oto błyſkawice, oto pioruny, oto deſzcz, oto nawałnica. *Si Achab ſapis non intende ſudum cælum, ſed intende latera unde nubes coaleſcunt* mowi Hugo.

N. M. we wſzyſtkich akcyach naſzych ták obyczaie naſze ſtoſuymy, żebyśmy ſię zápátrowáli nie tylko ná to co actu traktuiemy y czyniemy, co przed námi ieſt, ale też żebyśmy patrzyli ná koniec, *poſt te*. Wydźwigniemy nieſłuſzną ſprawę naſzę, zgnębiemy wzemśćie adwerſarza naſzego, dla chćiwośći naſzey nadwerężemy cudzey fortuny, dokazuiemy co chcemy oſobliwie nad ubogiemi, oprymuiemy ich ledwie z ſkory ich nie odźieramy, weſoło nam teraz, ćieſzemy ſię, bo niepatrzemy *poſt te ſonitus*. Patrzmy ieno patrzmy, co to po tey weſołośći naſtępuie, oto *ſonitus*. Tętni prętka śmierć, tętni ſtraſzny ſąd Boży, tętni karanie wieczne, ieżeli ſię nie cofniemy *ſonitus poſt te*. Tu wam ſię zda weſoło, tu modno y kſztałtnie, wielu ſię zdradźiło, właſne ſumienie w rożnych okazyach ſię zawiodło, ey poſtaremu weſoło, ey poſtaremu pogoda, *bene modo*. Patrzćie ieno co zá tą pogodą idźie, *quid fiet poſtea*, oto zá waſzemi diffidencyami tętni zamieſzanie, *ſonitus poſt te*. Zá waſzemi zdźierſtwy tętni niebłogoſławieńſtwo, zá waſzemi łákomemi ná dźieći zbiorami tętni śmierć że wam ſię chowáć nie będą. Zá waſzemi niezgodami tętni trzeći ktory was godźić będźie, zá waſzemi grzechami tętni ruina prętka ták doczeſna iako y wieczna.

Ezech. 10. *Ecce 4. rotæ juxta Cherubin, & rota una juxta*

Cherub:

Cherubin, widźiałem powiada Prorok Cherubina to iest mądrość. Rozum nie pátrzy tylko ná cztery koła, y potym ná ieden cyrkuł nie rozerwany nie maiący początku y końca. Ná co mowi Grzegorz S. *Vere Cherubin & sapiens est qui in omni actione sua vicinam habet memoriam penes 4. rotas novissimorum quibus devehimur ante altissimum Dominum, vere Cherubin & sapiens est qui juxta unam rotam est, id est continuam memoriam æternitatis.* To to Cherubin to rozumny, ktory się wsprawach swoich zawsze ogląda ná ostátnie koła ná śmierć, dla Boga muszę umrzeć nic z sobą nie wezmę, iako arendarzá mnie wyżeną po skończonym kontrakcie, dał mi Pán Bog dosyć ná moię sferę, czemuż tego nie mam zażyć zá żywota ná Chwałę Boską y zá duszę moię, ná coż to ma iść przez cudze á niewierne ręce, do ktorych większa połowa przylgnie? Oto krewni, sukcessorowie pobiorą, á zá duszę moię y ná Mszą nie dadzą, ná coż ia się tedy ná kogo inszego ná żonę, ná dźieci, ná sukcessorow wratunku duszy moiey mam spuszczać? czemu nie mam sam náprzod się z sumieniem właśnym porachować, y porachowawszy czemu się nie mam Bogu usprawiedliwić, usprawiedliwszy się, czemu nie mam tego co mi Bog dał przed śmiercią rozporządźić, y zá duszę moię dobrze uczynić, y przez to do dobrey y szczęśliwey nagotować się śmierći? Teraz poki żyię dał mi Bog *tempora misericordiæ*, czas miłosierdźia, á po śmierći czekaią mnie *tempora solius justitiæ*, czasy samey tylko sprawiedliwośći, bo mnie czeka sąd straszny, ná ktorym mnie Bog iuż nie według miłosierdźia swego, ále według sprawiedliwośći sądźić będźie, á czemuż iá tego Sędźiego przed czasem moiemi dobremi uczynkami nie mam sobie uymować. Teraz poki żyię iarmark zawołany, ná ktorym wszystkiego nawet y nieba bardzo tánio dostać mogę, á iak się ten iarmark skończy, choćbym naywięcy zá niebo dawał iuż go nie dostanę, á czemuż tedy poki ten iarmark o niebo się nie staram, osobliwie że go bardzo tánio dostać mogę.

To to Cherubin mądry, co we wszystkich ákcyach swoich zápátruie się ná koło y cyrkuł wieczności: Dla Boga coż mi się dźieie? wiem że tu wiekować nie będę, wierzę y spodźiewam się ciała zmartwychwstania, y życia wiecznego. Na coż się tedy na tym świećie mam tak mocno fundować iakbym miał na nim wiekować.

Szczęści wam śię ná tym świećie, służą wam áffekty ludzkie, maćie obszerne intraty, maćie zdrowie, maćie dostatki, spoyrzawszy ná to wszystko, pomyślćiesz sobie co mowił Thomas Morus Kanclerz Angielski do żony swoiey: *Uxor mea charissima, somnium istud brevissimum est, aeternitatem respice, ne dum his incaute oblectamur, aeterna perdamus.* Zono moia kochana, życie nasze ná tym świećie sen to iest krociusieńki, trzeba żebyś śię oglądała ná wieczność ktora nas czeka, żebyśmy iey dla tych doczesnych dobr nie straćili. Wstánieććie z rana, czekaią was adoracye, wizyty, znaiomośći, pomyślćiesz sobie co mawiał Elzearius Comes: *Ità his occupemur ne ituri ad aeternitatem infeliciter oneremur.* Ták śię temi rzeczami doczesnemi bawmy, żeby nam ná przeszkodźie do nieba nie były. Ośiędźiećie na urzędach stanowi y kondycyi waszey proporcyonalnych, myślćiesz sobie co mawiał Severinus Biskup: *Aeternitatem sanctam ab hoc meo fastigio respicio si qua non deviem ab ea*, wysoko mnie Bog postawił na coż? nie ná to żebym niższemi gardźił, y ich oprymował, ále ná to żebym ubogich ratuiąc do szczęśliwey wiecznośći trafił. Napadnie na was natarczywość ćiała y pokusa do grzechu, pomyślćiesz sobie co mowił młody żołnierz u Karola wielkiego. *Quid prodest unius momenti voluptas si periclitabitur bona aeternitas.* Ná co mi śię przyda momentowa roskosz, za ktorą wdam śię wniebespieczeństwo utraty szczęśliwey wiecznośći. Jeżeli was zapali nieubłagany gniew y zawźiętość przećiwko bliźniemu, pomyślćiesz sobie co mowił Gvalbertus. *Si non dimisero, quomodo illuc intrabo quo nullum odium ingreditur.* Jeżeli urázy moiey bliźniemu nie odpuszczę, á także tam wnidę gdźie żadna nienawiść niewchodźi. Okryie was utrapienie, zaćmią dolegliwośći, sprzyśięgą śię na was rożne krzyże, zbuntuią śię rożne ućiski, przeymie was iak ptak sponą ubostwo y choroby, podnieśćiesz serce á pomyślćie sobie co mowił Arsenius ućiekaiący ná pustynią przed gniewem synow Cesarskich: *Aeternitatis quietissima haeres sum & civis Collium aeternorum, ista me non frangunt, premere me possunt opprimere non possunt.* Nieda mi utrapienie wytchnąć y odpocząć, nie frasuię śię bo śię to utrapienie skończy, á wieczność nastąpi wktorey iáko dźiedźic ná wieki odpoczywać y ćieszyć śię będę.

Nie trzebaby inszey groble na wszystkie grzechy, tylko pamiętać

miętáć ná to co po grzechu następuie, ássekuruię żebyśmy się nigdy ná grzech nie odważyli. Ey słuchacze moi ieżeli dusze wasze zbáwić chcećie, uważayćiesz przy káżdey Okázyi co z tego co zamyslam poydźie, nie tylko ná początek ále y ná koniec się oglądayćie. Odważysz się ná obrázę Boską, coż z tego poydźie? oto to co Augustyn S. przepowiedźiał. *Sensus, consensus, peccabis, iterabis, accumulabis indurabis desperabis peribis*, łáńcuch na się zprowadźisz ktorym skrępowany zginiesz na wieki. Tráfi się okázya y wczesność podpárćia fortuny twoiey, ále przez ukrzywdzenie bliźniego, nie tylkoż pátrz na przymnożenie fortuny twoiey, ále też *respice finem*, co z tego przymnożenia fortuny poydźie, *Marsupium ditasti sed conscientiam onerasti, census avari a tua est vel verecundia reddendi, vel gehenna lamentandi* mowi S. Leo. Zbogáćisz się zcudzego coż tego twego zbogacenia za koniec? oto ten, że sumienie záwiedźiesz, że się cudzego wracáć wstydźić będźiesz, á ieżeli nie wroćisz spowiednicy ćię rozumni rozgrzeszyć nie będą mogli, y tak bez rozgrzeszenia do piekła trafisz gdźie na wieki na twoie łakomstwo lamentowáć będźiesz, *gehenna lamentandi*. Słuchayćie y uważayćie przestrogi samego Chrystusa: *Attendite ne forte corda vestra graventur crapula & ebrietate Luc: 21.* strzeżćie się żebyśćie piiaństwem serca waszego nie obćiążali, coż to za piiaństwo? upiiamy się na to, ey będźie czasu dosyć do pokuty, ieszcze ia pożyię, ieszcze mam zdrowie dobre, ieżeli śmierć przyidźie, mam Theologa przy sobie, to mnie ten rozgrzeszy, są pieniądze, będźie się czym wypłáćić nie tylko z piekła, ále y z Czyśca, eyże *respice finem*, á kiedy *superveniet repentina dies*, przyidźie śmierć nágła, aż tu Kápłan nie zbieży, áż ći do pokuty nie przyidźie, aż pieniądze wcudze ręce poydą, á duszá nieboga twoia dokąd się obroći? pewnie nie gdźie indźiey tylko do piekła, ták iáko się z duszą bogacza stało, o ktorym u Łukasza S. w Rozdźiale 16. *Anima mea habes multa bona in annos plurimos* upiiał się on ná to, że miał długo pożyć, áż mu ledwo do wieczora frysztu dano. *Stulte hac nocte repetent animam tuam a te*, ták y z tobą być może a czemuż się ná to nieoglądasz?

Ey N. M. przetrzyićie sobie oczy, y nie tylko ná to co przed wámi iest, ále y ná to co was czeka, nie tylko ná początek ále y ná koniec pátrzćie, żebyśćie ostrożnie z uwagą y reflexyą żyiąc, do szczęśliwego trafili końca, Amen.

Ná Poświącanie Kośćiołá

Salus huic domui facta est Lucæ 19.

Kiedy dźiśieyſzą Ewangelią uważam przyznać muſzę, że Chryſtus oſobliwą łáſkę y honor Záchcuſzowi uczynił, kiedy wdomu iego gośćiem ſtánął, á co więkſza że nieproſzony, bo kiedy Chryſtus poſtrzegł, że go Zácheusz nie śmiał do domu ſwego prośić, ſam ſię do niego wprośił. *Zachae feſtinans deſcende quia hodie oportet me manere in domo tua.* A byłże też Zácheusz rad Pánu Jezuſowi wdomu ſwoim? o y bardzo był rad, naprzod *ſtans in medio*, ſtał przed Pánem Jezuſem iáko ſługá przed Pánem zwielką rewerencyą. Potym rzekł do niego: Mam tu wielu y dawnych więźniow Pánie wdomu moim, ſą po ſkrzyniach zamknięte cudze tyśiące y ſubſtancye, ſą zkrzywdą ludzką zebrané doſtátki, otoż ná przyśćie ták wielkiego y zacnego wdomu moim gośćia żebym pokazał żem ći rad wſzyſtkich tych więźniow wolno do Pánow ſwoich wypuſzczam, *& ſi quem defraudavi reddo quadruplum.* Mam tu oprocz tego wdomu moim ládáiáką oſobę, zktorą iuż kilkanaśćie lat mieszkam, kogoż? *Avaritiam & immiſericordiam in pauperes* mowi Drogo. Łákomſtwo y niemiłośierdźie przećiwko ubogim, otoż iá zaraz dźiś dla ćiebie zdomu wypráwuię. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus.* A Pan Jezus co ná to? oto mowi: *Salus huic domui*, ponieważeś mi wdomu twoim rad, otoż iá ten dom twoy poświęcam, y odpuſt ći zupełny y Jubileusz nadaię, *Salus ſalus*, oprocz tego iuż ćię od tąd ſynem Abrahamowym zwać będę, y ſzczęśliwym wtym domu odemnie poświęconym będźiesz. Dom ten Zacheuſzow znaczy Kośćioły náſze, iako tedy Zacheusz wdomu ſwoim był uſzczęśliwiony, tak iá dowiodę że Kośćioły náſze, Swiątynie Pańſkie wnabyćiu y wzachowániu dobr wiecznych y doczeſnych ſzczęśliwemi nas czynią.

Buduiemy y ſtáwiamy Kośćioły, nie ná to żeby ich Bog potrzebował, bo Bog był od wiekow Bogiem choć Kośćiołow nie miał, buduiemy Kośćioły nie dla tego żeby Bog nie miał gdźie mieſzkać, bo Bog ma daleko zacnieyſze wſpaniálſze bogatſze wniebie pałace wktorych mieſzka, y mieſzkać będźie ná wieki, ále buduiemy

ná to byśmy Bogá ná mieszkanie znami zwabili. Wiarać nas prawda tego uczy że Bog iest wszędźie, że Boga niebo y źiemia ogarnąć nie może, ále też y to prawda, że Bog osobliwszym sposobem iest ná dwuch mieyscach wniebie y w Kośćiołach. *Ubiq; Deus est sed non ubiq; æqualiter operatur, in cælo opera gloriæ in Templo opera gratiæ* mowi S. Chryzostom. Buduiemy Kośćioły ná coż? oto dla Chwały Boskiey, żebyśmy wnich Páná Boga chwalili, bo lubo ná káżdym mieyscu możemy y powinniśmy Bogá chwalić, bo nas wszędźie gotow Bog wysłuchać, osobliwszym iednak sposobem powinniśmy w Kośćiele Boga chwalić, bo nas Bog nayprędzey w Kośćiele modlących się wysłuchać obiecał. *Oculi quoque mei aperti erunt & aures meæ erectæ ad Orationem ejus qui in loco isto oraverit* 2. *Paralip*: 7. Toż y Stephanus VI. Papież twierdźi. *Licet ubiq; Deus laudabilis sit, in Templo tamen superlaudabilis & super gloriosus*, y dla tego Apostołowie choć wiedzieli że wszędzie Páná Bogá mogli chwalić, á przećie się do Kośćioła ná modlitwę zchodźili, á Jan S. wstárośći swoiey że chodźić nie mogł, nosić się do Kośćioła kazał, náwet sam Chrystus Kośćioł nazwał Domem swoim, Domem Modlitwy, y wnim przez trzy dni zostawał. Buduiemy Kośćioły ná to, bo lubo Bog wszędźie ná dobro nász e hoyny, ále w Kośćiołach nayhoynieyszy. *Ubique Deus est per essentiam & omnipotentiam, specialiter tamen in Templo per gratiam* mowi S. Tomasz Doktor Anielski, mamy tego dowod ná Kośćiele Salomonowym, ktory iak tylko wystawiono osobliwemi go łáskami y przywileiami Bog ná dobro ludzkie nadał: *Si clausero cælum & pluvia non fluxerit, & mandavero locustæ ut devoret terram, & misero pestilentiam in populum meum, conversus autem populus meus deprecatus me fuerit & egerit pænitentiam à viis suis pessimus, ego exaudiam de cælo & propitius ero peccatis eorum, oculi quoq; mei erunt aperti & aures meæ erectæ ad orationem ejus qui in loco isto oraverit* Dopieroż iák wtym Kośćiele Pan Bog począł mieszkać powiada pismo S. *Majestas Domini implevit Templum*, á 70. czytaią: *Beneficentia Domini implevit Templum*. tak hoyne ná ow Kośćioł łáski swoie wylał, że niemi cały Kośćioł napełnił.

Gen: 15. *Dixit Dominus ad Abraham: faciam semen tuum sicut pulverem terræ, & ædificavit altare Domino qui apparuit ei edixit*

xitq; eum foras & ait suspice cælum, numera stellas si potes, sic erit semen tuum. Dźiwna to kombinacya raz mowi Pan Bog, potomstwo twoie będźie iak proch ná źiemi, usłyszawszy tę obietnicę Abraham, wybudował Pánu Bogu Kośćioł, więc mu się powtornie Pan Bog pokazał, y pokazawszy mu gwiazdy rzekł: potomstwo twoie iuż nie będźie iako proch, bo to mało, wyżey ćię podniosę porownam ćię z gwiazdami, będźie twoie potomstwo iaśniało iako gwiázdy ná niebie, *sic erit semen tuum*, iakoby rzekł: Abrahamie wybudowałeś mi Kośćioł, otoś ćię tak wyniosę tak rozmnożę że familia twoia będźie iako gwiazdy sławą, honorami, dostatkami, iaśniała.

Powiedźćie mi czym się Polska nasza wsławiła, że się imie iey zrownało z naycelnieyszemi Krolestwami? záiaśniała prawda żelazem y męstwem, ále naybardźiey Kośćiołami, ná ktore starzy Polacy wielkich nie żałowali kosztow, bo nie tylko tysiące ále y milliony ná budowanie y ozdobę ich łożyli, y owszem wszystkie swoie maiętności, wszystkie dostatki ná nie spendowali. Mamy w Polszcze naszey tak wiele z wielkim sumptem wybudowanych Kośćiołow, w tak wielkiey liczbie nie znaydźiećie y iednego ktoryby nie miał swoich dochodow. Są w Polszcze naszey Biskupstwa, są Prelatury, są Opactwa, są Kanonie, są Proboństwa, są Plebanie, wszystkie maią dochody, są w Kośćiołach naszych apparaty bogate, są naczynia Kośćielne z srebra y z złota wyrobione, są przy Kośćiołach fundusze na Wikaryow, ná Altarystow, ná Kąznodźieiow, ná kurs, ná muzykę, są fundacye ná Anniwersarze, ná Wotywy, na Bractwa rożne, są fundacye na wosk y wino, na lampy, żeby w dźień y w nocy przed Nayświętszym Sakramentem gorzały, są fundusze ná konserwacyą y reparacyą Kośćiołow, á to wszystko z substancyi starych Polakow Antecessorow naszych; á przećież choć tak wiele kosztow ná Kośćioły łożyli z tym wszystkim nie zubożeli, ále owszem sobie przez te fundacye sławy y substancyi swoiey granice rozprzestrzeniali. *Tam bono fundamento auspicato surgit Basis Antonianæ gloriæ.* Antoninus Cesarz gdy ná pałac familii swoiey kazał kopać fundamenta, znaleźiono tam zarzuconego Boszka Jowisza, ktorego obaczywszy Cesarz rzekł: iuż nie wątpię że ten pałac poydźie szczęśliwie w gorę, bo na fundamenćie dobrym na Jowiszu. Antecessorowie

nasi

naſi udali ſię byli na budowanie pałacu w ktorym ſławá ſzczęśćie y imie Polſkie rezydowáć miały, y tak ſię wyſoko podniosł był ten pałac, że mu ſię inne poſtronne narody dźiwowały.

A ktoż tak wyſoko wyniosł ſławę imienia Polſkiego? oto Kośćioły ktore Antecesſorowie naſi Polacy budowali, y wnich Chwałę Boſką y Wiarę iego rozkrzewiali. Czytaycie Kroniki Polſkie znaydźiećie wnich iak to ſtárym Polákom ná wſzyſtkim ále oſobliwie ná woynach Bog błogosławił, nikogo ſię nie bali, ieżeli ich kto ná woynę wyzwał, z zwyćięſtwem ſię z woyny do domow powracali, granice Krolestwa roſprzeſtrzeniali, á za coż to Bog ſtárym Polakom tak bardzo błogosławił? oto za Kośćioły ktore budowali y dochodami opatrywali, Bog tak wſpaniały w rozdawaniu łaſk ſwoich, że ſię whoyności nie da by nayhoynieyſzemu Monarſze zwyćiężyć; y ták *Bolesław* Chrobry wielką hoyność przećiwko Bogu pokazał, bo z wielkim koſztem wiele Kośćiołow wybudował, y dochodami nádał; á Pan Bog mu zá tę hoyność większą nierownie wyświadczył; bo mu naprzod dał Krolewſką Koronę, potym dał mu oſobliwe ſzczęśćie y błogosławieństwo ná woynach, przez ktore doſyć obſzernie granice Krolestwa roſprzeſtrzenił, ná ktorego roſprzeſtrzenienia wieczną pámiątkę ſłupy żelazne pierwſzy ná wſchodźie u Dniepru, drugi ná záchodźie urzeki Sale, trzeći ná pułnocy urzeki Oſſy wyſtáwić kazał. Nuż Piotr Dunin Szlachcic proſty bez żadnego urzędu y tytułu, á przećie do iákiey ſławy przez budowanie Kośćiołow przyſzedł, á to z okazyi tákiey: Gdy mu zá podwodzeniem pewnych ludźi oczy wyłupiono, ćierpliwie to okaleczenie od Bogá przyiął, y ná dowod tey ćierpliwośći, ſiedmdźieſiąt y ſiedm Kośćiołow Pánu Bogu ná chwałę wybudował, iákże mu tę hoyność Bog nágrodźił? oto ſłuchaycie tym: Gdy go ślepego do Kośćiołá pierwſzego przynieſiono ledwie ſię co modlić w Kośćiele do Nayświętſzey Pánny począł, ná obiedwie oczy przeyzrzał. Oprocz tego przyobiecáłá mu Nayświętſza Pánna, że według liczby Kośćiołow roſkrzewić ſię miał Dom iego ná tyleż familyi, y nigdy nie ginąć. Jákoż widźiemy że ſię tá obietnica ziśćiłá, bo ieſt ták wiele familii w Polſzcze, ktore iuż poginęły, coś tylko o nich álbo ſłyſzemy, álbo w kſięgach czytamy, á Dom Duninow y familia do tych czas trwa, y nieuſtánie. zgoła Kośćioły nas

wutrzy-

wutrzymaniu ſławy y fortun náſzych ſzczęśliwemi czynią, á nie iákiekolwiek Kośćioły ále Kośćioły uſzanowane nie ukrzywdzone, Kośćioły modlitwą zágęſzczone, y z Kośćiołow zábrana nieodmienna Wiara, ále tákich Kośćiołow niewielebyśmy temi czaſy náleźli. Jeſt prawdá wiele Kośćiołow w ktorych to chwała Boſka y nabożeńſtwo nie uſtało y nie uſtáie, ále porządnie codźień idźie, ſą Kośćioły w ápparaty bogate, á ieżeli ubogie ále chędogie, ſą Kośćioły ták porządne y ozdobne, do ktorych kiedy przyidźiesz, iákbyś do Ráiu przyſzedł, zpoyrzysz ná Ołtarze, ná śćiany, ná łáwy, ná poſadzkę, wſzędźie *mundities*, czyſto, pięknie, prochu śmieći dopieroż páięczyny nigdźie nie obaczysz. Ale nierownie więcey Kośćiołow tákich, do ktorych kiedy wnidźiesz iákbyś wſzedł do iáſkini łotrowſkiey, nabożeńſtwa wnich rzadko kiedy bywaią, á ieżeli bywaią to tylko ná iedney nodze, byle zbyć, ſą Kośćioły tákie, w ktorych to miáſto obićia páięczyna śćiany okryłá, miáſto muzyki wroble świergocą, á to dla tego że w Kośćiele okna barźiey niż w kárczmie potłuczone. Są Kośćioły ktore bez Kápłánow á zátym y bez chwały Bożey puſtkámi ſtoią, inſze ſię iuż poobalały. A ktoż temu winien? opewnie nie Kśięża, áleśćie wy winni ktorzy tego Kośćiołom cośćie ná nabożeńſtwo, y chwały Boſkiey wnich utrzymanie dać powinni nie tylko nie oddáiećie, álebyśćie ieſzcze rádzi z Kośćiołá wźieli, rádźibyśćie Kośćioły odarli, żebyśćie ſię ſami zbogáćili; A kiedy was duchowni o zátrzymane dźieśięćiny, funduſze, prowizye pozywaią, to wy przy ſtołach, przy poſiedzeniach náwet ná ſeymikach ná dobra duchowne, ná intraty funduſze kośćielne, á co nayboleśnieyſza ná ſławę, poczćiwość y honor Kápłánow, z gorſzeniem wſzyſtkich Heretykow náſtępuiećie. Ze wam ſię Kśiądz upomni o to co Kośćiołowi y iemu należy, áż wy ná Kśiędza narzekaćie że łákomy, pozwie was Kśiądz do Konſyſtorza, do Grodu, do Trybunału o krzywdę Kośćioła y ſwoię, áż wy Kśiędza ſzkaluiećie że kłoćiarz z ludźmi ſię niewinnie kłoći. Ze w Kośćiołach nie ma Bog należytey ſwoiey chwały. Winniśćie wy ktorzy kiedy w Kośćiołach widźićie ozdobę, apparaty bogate, ſprzęt Kośćielny ſrebrny y złoty, áż was te ſprzęta y apparaty Kośćielne w oczy kolą, áż wy łákomſtwem Judaſzowſkim zárażeni mruczyćie: *ut quid perditio hac?* á co to po tych drogich apparatach,

tách, co to po srebrnym y złotym sprzęćie w Kośćiele, dopieroż co po ták wielkich intratach ktore máią duchowni, ná kogo máią zbieráć kiedy nie máią dźieći, azażby to nie lepiey było gdyby się te intraty Kośćielne y duchowne, ná zápomożenie ubogiey szlachty, ubogich śierot, ná zápłacenie retentow woyska obroćiło? wierzę! kolą was w oczy splendory Kośćielne, intraty duchownych, á czemuż to Krol y Monarchá Dáwid naprzod ná sámo budowánie Kośćiołá wyłożył sto trzydźieśći y ośm milionow, czterystá sześćdźiesiąt dwa czerwonych, potym przy poświącaniu tegoż Kośćiołá niezmierną moc złota, srebra, kámieni drogich, ná ozdobę Kośćiołá łożył, a przećie nie mruczał, *ut quid perditio hac?* co to potym w Kośćiele, kolą was Judaszowie dobra Kośćielne y duchowne, powiedzćiesz mi z czyiey to czy z waszey czy nie zwaszey substancyi te bogáte intraty Kośćioły y duchowni máią? nie możećie mowić że z waszey substáncyi, bośćie wy y szeląga złamanego ná Kośćioł nie dáli, muśićie tedy przyznáć że te intraty ktore máią Kośćioły y duchowni, nie z waszey ále z Antecessorow waszych substancyi maią, á iákimże sumieniem ná fundacye mruczyćie? á dopieroż iakim sumieniem y prawem odbieráć ie chcećie? Jeżeli wam wolno substancye wasze ná zbytki, ná swywole nierządne obracáć, á czemuż też Antecessorom waszym nie miało być wolno substancyi swoich ná Kośćioły, y ná duchownych ktorzyby w Kośćiołach chwałę y wiarę Boską roskrzewiali obracać? mianowićie tego doświadczyli, że przez tę ná Kośćioły y ná duchownych hoyność nie tylko nie zubożeli, ále owszem wprzyczynianiu substancyi y utrzymaniu iey szczęśliwszemi byli. A czemuż wy sukcessorowie tego szczęśćia nie maćie? czemu chociéśćie ná Kośćioł y ná duchownych nic nigdy nie dáli, á przećież co raz bardźiey ubożećie? nie insza tego przyczyná tylko tá, nie tylkośćie nic ná Kośćioły y duchownych swego własnego nie dáli, álebyśćie ieszcze rádźi Kośćiołom y duchownym wydarli, cżegośćie im nie dáli.

Powiada pismo Boże Thren: 4. *Dispersi sunt lapides Sanctuarii per plateas*, czemuż się to Kośćioły zowią kamieńmi węgielnemi? odpowiada ná to Olympiodorus. *Ecclesiæ Christi, sunt angulares & fundamentales lapides omnis nostræ felicitatis.* Kośćioły po miastach w rynkach, ná rogach ulic, przy bramach wystawione,

sa

ſą to węgielne fundamentalne kamienie ná ktorych y wktorych ſię ſzczęśćie tak wieczne iáko y doczeſne funduie.

Nuż dopiero Kośćioły wnabyćiu nas dobr do duſzy należących ſzczęśliwemi czynią, *Templa ſunt domus negotiationis ſpiritualis, ad Templum velut ad forum venimus rerum pretioſiſſimarum, hic Divinæ fiunt nundinæ in quibus parvo pretio res infiniti emuntur valoris* mowi S. Chryzoſtom. Kośćioły ſą to rynki, ná ktorych ſię iarmark duchowny odprawuie, ná ktorym iarmarku możeſz by naydroſzſzy rzeczy bardzo tanio doſtać. S. zaś Hieronym názywa Kośćioły naſze Aptekami: *Eſt namq; Eccleſia locus quidam medicinæ ſpiritualis, intramus infirmi & redimus ſani, intramus cæci & illuminamur.* Kośćioły ſą to Apteki wktorych ná wſzyſtkie choroby duſzne, ſam Chryſtus naylepſzy *medicinæ* Doktor złożył ſkuteczne lekarſtwa. Takie to ſą Kośćioły Apteki do ktorych wnidźie chory á wynidźie zdrowy, wnidźie ślepy á wynidźie widzący.

Filip II. Krol Francuſki ile razy wchodźił do grobu dźiadow ſwoich mawiał: *Hactenus infirma & humana cogitavimus, jam ingrediamur domum altiſſimæ meditationis.* Tak my gdy wnidźiemy do Kośćioła podnośmyż ſię reflexyami iáko naywyżey. Obaczyćie w Kośćiele Boga pod oſobami chleba y wina zoſtaiącego, pomyślćieſz ſobie co rzekł Comes w Belgium gdy podle Pałacu iego wybudował Pałac ſwoy Granvellarius ſtatus Miniſter. Comes zaproſiwſzy gośći y ćieſząc ſię z niemi tak ich do ochoty pobudzał. bądźmy ſobie radźi, *bene nobis amici magnum vicinum habemus.* wſzędſzy do Kośćioła pomyślćieſz ſobie oto nie daleko domu moiego, oto ná naſzey ulicy, oto obok mamy wielkiey godnośći, y zacnośći y dobroći niesłychaney ſąſiada, mamy Boga, mamy Jezuſa w tym Kośćiele pod oſobami chleba y wina zoſtaiącego. Zpoyzrzemy ná śćiany kośćielne, obaczywſzy rożne Obrazy pomyślmyż ſobie, co mawiał Scipio wchodząc do Kaplice domowey, gdźie widząc Obraży Anteceſſorow ſwoich mawiał, *ſpero ſublimia*. gdy ná Obrazy dźiadow y pradźiadow moich ſię zapatruię nic nie myślę, tylko uważaiąc iako ten był odważny y bitny, iako ten y ten był wielki poradnik, iako ten był uczony y wnaukach biegły, iako ten był zelant za Oyczyznę, á naśladuięż ia tych Anteceſſorow moich w tych cnotach?

Gdy

Gdy przyſzedſzy do Kośćioła obaczę pierwſzego Oyca y Fundatora zbawienia naſzego Jezuſa roſpiętego ná *krzyżu*, *ſublimia ſpero*, pomyślę ſobie á czy mnie Jezu moy ćięszkie grzechy moie z otworzyſtych ran twoich nie wyrugowały? czy ſię tam zmieſzczę przy duſzy łotra z tobą ukrzyżowanego ćiebie ná krzyżu wyznawaiącego? Wſzedſzy do Kośćioła obaczę Obraz Nayświętſzey Panny, więc zaraz *ſublimia ſpero*, na taką ſię myśl zdobędę, Mátko miłosierdźia gdy duſza moia z ćiała wychodźić będźie, pokryi że ią od naiazdow czartowſkich płaſzczem miłosierdźia twego maćierzyńſkiego. Wſzedſzy do Kośćioła obaczę Chrzćielnicę y Ciborium, *w* ktorym pod oſobami chleba Chryſtus rezyduie, więc *ſublimia ſpero*, pomyślę ſobie co mowił S. Chryzoſtom: *hic magnæ illæ opes noſtræ poſitæ ſunt.* Te to ſą dwie ſkarbnice z ktorych ſię właſkę Páná Bogá bogaćiemy. Wſzedſzy do Kośćioła obaczę konfeſſyonały, *ſublimia ſpero*, áż iá pomyślę ſobie: Ach nieſzczęśliwa duſzo moia, iużem ſię nie raz z Bogiem moim iednał, á coż potym? *k*iedym mu ſłowa nie dotrzymał, á długoż tego będźie zmiennictwa mego? Wſzedſzy do Kośćioła obaczywſzy rożnych Swiętych relikwie, *ſublimia ſpero*, áż iá ſobie pomyślę ſto co piſmo S. powiada o Abrahamie, że kiedy kupował plac na pochowanie żony ſwoiey Sary świątobliwie zmarłey, *appendit* 400. *ſiclos*, dźiedźic owego gruntu Ephron rzekł do Abrahama: *Agrum trado tibi præſentibus filiis populi mei, ſepeli mortuum tuum & adoravit*, lud ſię Abrahamow pokłonił, á zá co? oto powiadaią Kommentarze piſma Bożego. *Quia totam illam regionem Sanctificabant oſſa ſepultæ Saræ*, kośći pogrzebioney Sáry całą owę dźiedźinę ubłogosłáwiły. Coż rozumiemy o Kośćiołach gdźie to nie Sary ſtárożytney ále ták wielu Męczennikow, Wyznawcow, Panien Swiętych w relikwiarzach *k*ośći zoſtáią, co Kośćioł tákie ſkarby maiący, to káſztel y twierdza zkąd pátrzą Swięći iáko nas bronić y rátować maią. Powiadaią o S. Antonim że kiedy ſię raz złodźieie okraść Kośćioł pod imieniem iego wyſtáwiony námawiali, ieden z nich odradźił im mowiąc: *Cavete, vigilat ibi fortis adverſarius noſter & magnus Pater familias Antonius*, przeſtrzegam *w*as żebyśćie temu Kośćiołowi dali pokoy, bo w nim czuwa ná was wielki nasz przećiwnik Antoni, wielki tego Kośćiołá goſpodarz. Azaż Bog w Nayświętſzym Sákrámenćie w Kośćiołach

zostáiący nie iest Gospodarzem wielkim w Kośćiołach gospodaruiącym? nieboymyż śię, bo gdźie są Kośćioły zaraz koło nas dobrze y szczęśliwie Bog nasz gospodarować będźie. Wszedszy do Kośćioła usłyszę muzykę, áż *sublimia spero*, pomyślę sobie: O moy miłośćiwy Oycze nasz y Boże, á kiedyż ow czas moy przyidźie, ktoregoć w Kápeli niebieskiey chwałę z Aniołami śpiewać będę? *in conspectu Angelorum psallam tibi.* O moy miły Boże gdy słyszę tę źiemską muzykę, przypominam sobie iáko Máryi Magdalenie co dźień siedm razy przyśpiewywáli Aniołowie, przypominam sobie iako Mikołaiowi S. z Tolentynu sześć miesięcy przed śmierćią muzyka Anielska przygrawała, a mnie czy przynaymniey po śmierći zabrzmi owa muzyka niebieska, czy mnie sprawiedliwy Boże zá grzechy moie ná wieczne do piekła lámenta niepotrąćisz, zmiłuy się nad duszą moią Pánie. Wszedszy do Kośćioła obaczemy groby á w nich złożone ćiała ludzkie, y pomyślmy sobie z Ambrożem S. *Hic sunt semina æternitatis*, to tu słudzy Boźi tłomoki ćiężary ćiała swego złożyli, á pod tym ich utaionym prochem utaiłá się ich wieczność, o Boże moy, a moia dusza o iakąże się rozbiie wieczność? czy ieno dla niezliczonych grzechow moich ná nieszczęśliw ą nie západnę wieczność?

Náwet y po śmierći Kośćioły nas w nabyćiu dobr wiecznych szczęśliwemi czynią, wiećiesz iáko? *Turba querens lachrymans super ostia pulsat, indignata meum Claudia reddat herum carcere dimissum.* Cesarzowá Klaudia zagniewawszy się ná Antoniusza Senatora wtrąćić go do więźienia kazała, więc Libertowie iego słudzy hurmem do pałácu Cesarzowy proszą z płaczem. *Turba querens.* Po Kośćiołach gdźie złożą ćiała násze po śmierći, odprawuią się nábożeństwa, odprawuią Msze Swięte, owa naywyższa Cesarzowa sprawiedliwość Boska iákiego tákiego z nas wtrąći do Czysćowego więźienia, aż tu *turba* zbiorą się hurmem *psalmodie*, nabożeństwá, Msze Swięte y modlitwy Kośćielne, y do Bogá zá duszami nászemi wołać będą. *Indignata meum Cladia reddat herum.* Boże zágniewany kołacą do ćiebie z Kośćioła Kápłáni, niechże iuż y tego y tego dusza z Czysćowego więźienia wynidźie ná wiekuistą świátłość. Ták to Kośćioły y Swiątynie Pańskie, w nabyćiu dobr wiecznych szczęśliwemi nas czynią. *Sicut tota vestra felicitas qua affluebа-*

fluebatis ex Templo promanabat, ita & hæc sub qua gemitis calamitas non aliunde quam ex Templo profluxit mowił Chryzostom S. Zydom kiedy ich Bog zá nieuszanowanie Kośćioła karał. Náostátek uważćie że Kośćioły są domami wászemi, *w*tych domach wktorych teraz mieszkaćie, *w*iekować nie będźiećie ále *w*krotce znich ustępo*w*ać, á do domu wászego wktorym ná *w*ieki mieszkać będźiećie przenieść się muśićie, *ibit homo in domum æternitatis suæ.* Ják prętko dusza wászá z ćiała wynidźie ták się zaraz krewni przyiaćiele zeydą, y otym radźić będą żeby ćiała wászego wdomu długo nietrzymać, ále do Kośćioła wynieść y wgrobie pocho*w*ać, gdźie iuż áż do sądnego dnia leżeć będą, *spelunca eorum domus eorum.* Teraz poki żyiećie nie możećie się *w*iedney maiętnośći dwu Pánow, wiednym domu dwu gospodarzow, *w*iednym pokoiu Pan y ubogi chłopek zmieśćić. Niechże ieno po śmierći, áż się wiednym grobie ták wiele gospodarzo*w*, ná*w*et y sług zmieśći, nierzecze tam Pan słudze a zaśię, nierzecze poddanemu ustąp chłopie. O moy Boże iak wiele tu umarłych wtym Kośćiele leży y leżeć będą, aż do skończenia świata y sądu Ostatniego, ná ktory kiedy Anioł zatrąbi, *surgite mortui*, wszyscy ktorych wtym Kośćiele kośći leżą ná ten czas powstaną. Toż y każdego znas czeka że wKośćiołach ćiała nasze aż do sądnego dnia odpoczywać będą, iak sobie pośćielemy ták się wyśpiemy, á czemuż tedy nie mamy sobie záżywota ták dobrze postać, żebyśmy się w Kośćiele przespawszy ockneli ná ży*w*ot szczęśliwey wiecznośći, day to Zbawićielu ukrzyżowany każdemu znas, Amen.



INDEX

Rzeczy znakomitſzych w tych Kazaniach.

ſpekt

Chleb

wolno

N.

Pra-




Biblioteka Jagiellońska
stdr0023566

